9/
345 n
2 ty
L. Zwoliński i Spółka
w Krakowie

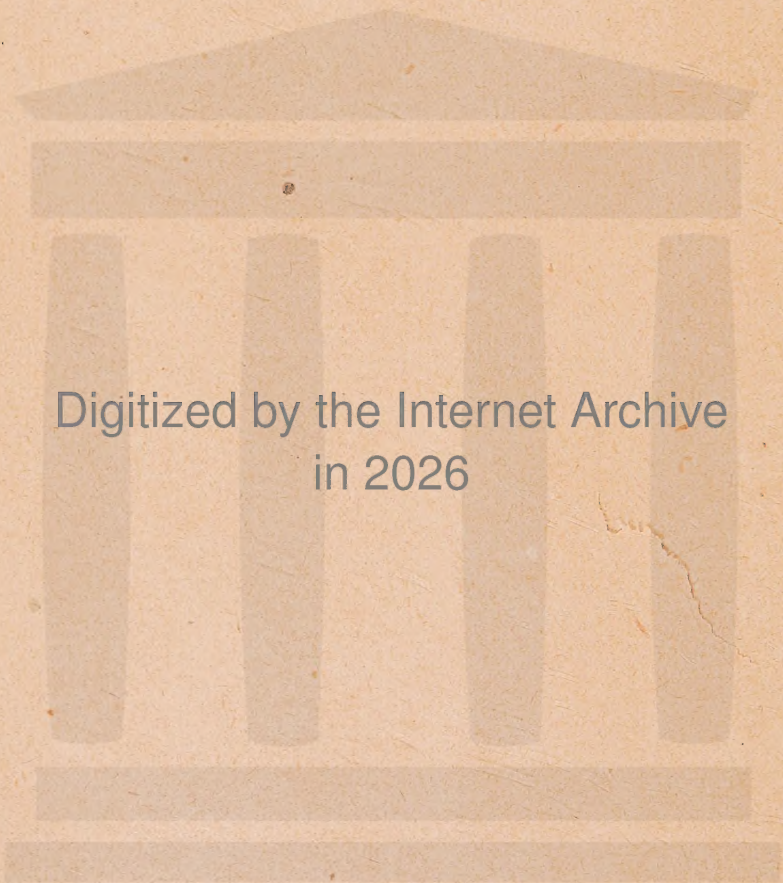
Digitized by the Internet Archive
in 2026

https://archive.org/details/marya0000xasa

Niepokalana Bogarodzica

MARYA

w świetle

Ewangelii i Ojców Kościoła.

LIBRARY
St. Hyacinth Friary
Granby, Mass.

Skreślił

X. A. Sas Krechowiecki
Dr. Teol.
Rektor Kościoła św. Ruperta w Wiedniu.

TOM I.

WIEDEŃ

Z drukarni OO. Mechitarzystów.

1890.

L. Zwoliński i Spółka
w Krakowie

Main
25254
K 92
I.

Oświadczenie Autora.

Głosząc drukiem dzieło niniejsze na obczyźnie, nie w kraju, — w braku duchownego cenzora, świadomego polskiej mowy, zmuszony jestem wydać je bez zwykłej aprobaty ze strony miejscowej kościelnej Zwierzchności.*) Niech więc ją, wobec światłego a łaskawego czytelnika, zastąpi to oświadczenie sumienne, iż w ciągu lat wielu przygotowując tę najmilszą sercu memu pracę, wykładając wielkie, szczytne tajemnice posłannictwa i żywota Niepokalanej Bogarodzicy, ani na chwilę nie traciłem z oka zbawczej nauki Katolickiego Kościoła, »filaru i utwierdzenia prawdy.« Czerpałem światło ze źródeł niewątpliwych: z ksiąg Pisma św., z dzieł Ojców i Doktorów Kościoła lub pisarzy znanych i poważanych w katolickim świecie; bacząc skrzętnie na to, co zaleca jeden z Mistrzów owych, aby podając dzieło nowe ku usłudze braci, nowy zbiór czy streszczenie tego, co usty i piórem najznakomitszych w Chrześciaństwie mężów na chwałę Maryi głoszonem było, nie podawać rzeczy nowych, płodów własnego wymysłu i fantazyi: »ut dum dicis nove, non dicas nova . . .«

Zapewne, są tu, niekiedy, poglądy czy zdania o tyle może nie zwykłe, iż nie poruszane pospolicie w naukach popularnych i pismach. Toż powtarzam jeszcze, co już w ciągu pracy niniejszej stwierdziłem, że 1) celem jej traktat czy nauka całkowita o Bogarodzicy, a forma kazań dowolnie wybrana; 2) iż poszedłem w tej mierze w ślady Ojców Kościoła, którzy nie wahali się przedstawiać prawd tych, jakkolwiek subtelnych i szczytnych. »A powiadamy mądrość między doskonałymi«, dodam tu z Apostołem (I. Cor. II. 6.); i ufam roztropności doskonałych braci, dla których piszę, iż potrafią wybrać ztąd co i jak, bez zgorszenia maluczkich, głoszonem i podawanem ludowi być może.

W końcu, z ufnością i otuchą składając pracę moją u stóp Najświętszej Królowej i Matki, ku chwale jej a posłudze braci, oświadczam bądź co bądź, iż z pełną uległością poddaję ją sądowi nieomylnemu Św. Apostolskiej Stolicy, przyjmując naprzód a kornie Jej wyroki; wyznaję to, co wyznaje Ona, potępiam i odrzucam, co Ona potępia, w doskonałej jedności i synowskiem posłuszeństwie dla Niej pragnąc żyć i umierać.

Wiedeń, d. 20. Marca 1891 r.

Autor.

*) Wiadomo, iż, wedle najnowszej uchwały Stolicy Apostolskiej, te ściśle pisma, pod grozą kar Kościelnych, poddawane być mają duchownej cenzurze, których przedmiotem wyłącznym jest Pismo św. i jego kommentarze.

NIEPOKALANA BOGARODZICA
MARYA
W ŚWIETLE EWANGELII i OJCÓW KOŚCIOŁA.

»Jako który skarbi, tak kto ma
w uczciwości Matkę swoją.«
(Eccli. III. 5.)

Słowo do Braci u stóp Maryi. — Ofiarowanie dzieła.

W jednej z ksiąg Pisma Starego czytamy, iż Ruth Moabitka, wraz ze świekrą swoją Noemi przybywszy do ziemi Judzkiej, udała się na pole zamożnego właściciela, Booza imieniem, a pilnie postępując za żeńcami, zbierała kłosy, które uszły ręki ich. »Idąc w tropy żeńców, opowiadają dzieje św., od poranku stała na polu i ani na małą chwilę wróciła się do domu, a tak zbierała aż do wieczora; a co nazbierała wymłóciwszy, nalazła jęczmienia jakoby miarę. I niosąc wróciła się do miasta i oddała świekrze swojej.« (Ks. Ruth II.).

Niegodny sługa Pański, mowca i pisarz ubogi, i jam tak zbierał skrzętnie na obfitéj, płodnéj przedziwnie niwie Ewangelii i Ojców Kościoła, złocącej się niezliczonemi plony światła i chwały, czci i miłości dla Maryi, Najświętszej Dziewicy, Matki

Boga i ludzi. Żeńców tam mnogo: szereg nieprzebrany pracowników dzielnych słowa i pióra. Lecz że pole bogate bardzo a Pan niewymownie łaskawy, dano mi też było iść w tropy ich, korzystając z uronionych kłosów. I zbierałem pilnie, od poranku, bo od początku kapłańskiego zawodu i kaznodziejskiej pracy, ćwicząc się w głoszeniu chwały Maryi, w licznych naukach, katechizmach, w całych przemówień Majowych szeregach; zdążając wciąż dalej a dalej w ślady wielkich poprzedników, żeńców niezmordowanych, kapłanów i pisarzy katolickich. Dziś, gdy się wieczór życia już zbliża, po 29 latach spędzonych w winnicy czy na roli Pana, gdy niedługo może przyjdzie już pora, na skinienie Jego, wrócić do »miasta, miasta trwałego, którego szukamy,« — jak mówi Ewangelia, — spieszno mi do stóp Królowej, Pani, Matki ukochanej, do Boskiej Noemi, Maryi Najświątszej, aby złożyć tam, w hołdzie synowskiej czci, uwielbienia, miłości, to, com ku chwale Jej zebrać kłos po kłosku potrafił. Toż zgromadziwszy skrzętnie plon mój uzbierany, wymłóciwszy go w pilnem rozmyślaniu, modlitwie, pracy, miarkę tę moją, skromną niechybnie, lecz znojnie zdobytą, w formie nauk niniejszych, Jej przedewszystkiem, Maryi Niepokalanej, a w Niej i ku chwale Jej, Wam czcigodni i drodzy bracia w Chrystusie i Kapłaństwie, Wam, czcicielom i miłośnikom Bogarodzicy, przynoszę i święcę.

»Jęczmień« to, zapewne, nie pszenica, — strawa pośledniejsza, boć na inną zdobyć się w maleństwie mojem nie zdołam; com uzbierał, to w szczerości ducha i serca pokorze u stóp Maryi składam i Wam, bracia mili, podaję. Zresztą cóż innego skreślić potrafię, skoro wielki teolog i Ojciec Kościoła Jan sw. Damascen powiada słusznie: »Ani język ludzi, ani umysł aniołów, wznioślejszy nad świat cały, godnie uczcić nie potrafią tej Błogosławionej Dziewicy!« (II. Serm. de Assumpt. B. M. V.) »Majestat Jej tak wielki, tak nieobjęta szczytność,« dodaje Ambroży św. Doktor Miodopłynny (Melifluus), »że gdy się opowiada Jej chwała, język zaledwo bełkotać umie,

umysł się mroczy, braknie porównań, wyrazów!« (Hom. XVI. de Nativ.). Marya to nieprzebrany Ocean łaski, morze bezmierne świętości, zasług i wdzięków. Czyż kto wypowie to, co niewymowne, czy kto zmierzy myślą i słowem, co niezgłębione, bezbrzeżne? Jak drobne ptaszę nad bezdnią oceanu, końcem skrzydeł zaledwo dotknąć się tych głębin niezmierzonych ośmielam, a w upojeniu słodkiem najżywszej czci i uwielbienia; w niemniej żywem poczuciu niemocy i maleństwa mojego, wołam do Maryi Matki i Królowej, słowy Augustyna św.: »Cóż powiem, co skreślę na cześć Twoją, o Pani, ja duchem i słowem ubogi, gdy wszystko, cobym mógł wyrzec o Tobie, tak niższem jest od Ciebie, Wielkości Twojej i Chwały niegodnem? Nazwę Cię Niebem? Lecz Tyś szczytniejsza od Nieba! Nazwę łaski i zasługi przepaścią? Tyś stokroć i bez miary głębsza! Nazwę Cię Matką narodów? Ty je przechodzisz o wiele; nazwę panią i Królową Aniołów, Ty jesteś nią, lecz czemś więcej i wyżej jeszcze!« (Serm. de temp.). A jeśli wykarmiony niejako piersią Twoją i miłością, Bernard św. wyznawał niegdyś, iż »nic mu słodszego lecz nic straszniejszego zarazem, nad głoszenie chwały Twojej,« o Rodzicielko Boża, (Serm. IV. de Assumpt.), — toż z jakąż dopiero obawą, z jakiem drżeniem pokory i niegodności poczuciem, ja, grzesznik biedny, ostatni ze sług Twoich, składam tę nędzną miarkę słowa i pracy mojej, tę garść jęczmienia u Macierzyńskich stóp Twoich! Lecz o Maryo, Matko Miłosierdzia i Łaskawości, słodycz służby Twojej, błogość chwały, przemaga w duszy mej nad ową nieśmiałością i bojaźnią. Wiem-ci, iż powiedziano niemylnie: »nie jest piękna chwała w uściech grzesznego« (Eccli. XV. 9); ale wiem i pamiętam, że z jednaką też wyrzeczono o Tobie powagą: iż »którzy przez Ciebie i dla Ciebie działają, nie zgrzeszą, a którzy Cię objawiają, będą mieć żywot wieczny.« (Ibid. XXIV. 31.). Noemi, świekra i przybrana matka Ruth Moabitki, przyjęła łaskawie dar jej, błogosławiąc pracy i wdzięczności córki; a powiedziano o niej w piśmie, iż mówiła o sobie:

»Nie zowcie mię Noemi, to jest piękną, ale mię zowcie Mara tj. gorzką, boć mię gorzkością bardzo napełnił Wszechmogący.« (Ruth. 1. 20.) O najpiękniejsza, najsłodsza Matko, o Królowo Męczenników i Matko Boleści, Tyś także napojona niewymowną goryczą z ręki Wszechmocnego a dla naszego zbawienia, a »wielkie jest jako morze skruszenie Twoje« (Thr. Jerem.). Racz-że przyjąć litośnie to, co w mnogich życia goryczach, w skruszeniu ziemskiej niedoli, jako najżywszą serca pociechę, do stóp Twoich niosę. I pobłogosław, Matko jedyna, téj synowskiej daninie; pobłogosław biednemu słudze i chwalcy Twojemu, pracy jego i służbie, pobłogosław tym, którzy z niej, na cześć Twoją, korzystać zechcą. Przebacz ubóstwo i niedostateczność myśli, niedołęstwo pochwały, słabość i ułomność wyrazów czci i miłości mojej dla Ciebie! Macierzyńską hojnością i zmiłowaniem, łaską Bożego Syna Twojego, którą wielmożnie szafujesz, dopełń braków i nieudolności wszelkich, a nie dopuść, Pani najłaskawsza, Noemi najpiękniejsza, aby to co owocem jest długiej i szczerej pracy, kornym hołdem wiary mej, zaufania, miłości, stać się mogło słowem bezpłodnem, nieużytecznem, lub co gorzej, Boże broń, przedmiotem zgorszenia ukochanej w Tobie braci! Ufam, o Królowo i Matko, iż mi nie pozwolisz, aby, wedle wyrażenia pisma: »zatopiono koźlę w mleku matki jego.« (Ex. XXIII. 19). Z tém słodkiém ufności uczuciem, pracę niniejszą u stóp Twoich wraz z sercem i duszą złożoną, dziś, ku chwale Twej a posłudze braci, w świat szeroki puszczając, wołam do Ciebie i wołać nie przestanę do ostatniego tchu życia słowy Augustyna św. i Kościoła: »pozwól mi chwalić Cię, Panienko Swięta — Dignare me laudare Te, Virgo Sacrata!«

X. A. S. K.

Dextram scriptoris
Benedicat Mater honoris!

Nauka I. Wstępna.

ŚWIT DNIA NOWEGO.

Posłannictwo i stanowisko Bogarodzicy w boskiej ekonomii Chrystyanizmu: Marya „jasna zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce, ogromna jak wojsko uszykowane do boju.“ Chrystus Słowo Wcielone światłością świata: On daje nam poznać Boga i wiedzie doń; Marya daje nam poznać Chrystusa i do Niego prowadzi.

»Ja Matka pięknej miłości i bogobojności i poznania i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, i najedzcie się owoców moich: albowiem duch mój słodszy nad miód... a pamiątka moja na rodzaje wieków!«
(Eccli. XXIV. 24—28).

Wielkiem, zaiste, musiało być zdziwienie pierwszego człowieka, kiedy, nieświadom jeszcze zjawisk natury, ujrzał po raz pierwszy w życiu, jak na schyłku dnia pięknego skryło się słońce po za horyzontem, jak zbladło światło dzienne, zniknął mu z przed oczu cudowny widok stworzenia, nastała tęskna cisza, i noc ponura, ciemna zaległa świat cały. Zjawiły się wprawdzie niezliczone a piękne i różnobarwne w połysku swym gwiazdki, wytoczył się i księżyc wspaniały, ale ich jasność zimna i blada nie mogła zastąpić pożądanego światła dnia, ni

zbawiennego ciepła słonecznych promieni. I wciąż mu się smutniej i ciemniej i straszniej stawało. Lecz jakże wielką znów była jego pociecha, jak nieopisany zachwyt, gdy z głębi tej samej ciemności, śród tej przerażającej ciszy, na mrocznem tle niebios zabłysła promienna, przecudna jutrzenka, wdziękiem błogiej nadziei rumiana; a po niej, w chwil kilka, obfite strugi nowego światła spłynęły, pierzchnął cień nocy, zginęła pomroka, wzruszyło się powietrze, ocknęła przyroda, i zwolna, z obłoków wychyliło się cudne słońce, — nowy dzień zaświtał, a cała ziemia okryła się złocistym lazurem nadpowietrznej swej szaty!..

Taki widok prześwietny, taki cud niewysłowiony powtórzył się też, mili bracia moi, w świecie nadprzyrodzonym, w dziedzinie duchowego życia człowieka; takie szczęście, zachwyt, tylko nadziemski, wieczysty w swych skutkach, niebieski w naturze budzi opatrzna, błogosławiona chwila owa, kiedy po raz pierwszy przed okiem zdumionego świata, promiemna niewymowną chwałą zajaśniała Niepokalana Bogarodzica Marya, którą przez samego Ducha Bożego natchnione Niebios Zastępy witają w przecudnem Jej ukazaniu się témi słowy: »Któraż-to jest która idzie jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna jak wojsko uszykowane do boju!« [1]) któraż to jest, co nieznana, niewidziana dotychczas, gdzieś w ciasnem schronieniu, jakby w ciemnym ukryta obłoku, teraz promienna cała, świetlana, łaski i chwały pełna przybywa, stając pośród Nieba i ziemi, jako błogi zwiastun dnia nowego, boskiego Słońca, Jezusa Chrystusa, i nowego, chrześciańskiego życia, zadatku i rękojmi nieśmiertelnej przyszłości w Niebiosach!

Och, ciemno i bardzo ciemno było na świecie, zanim ta zbawcza zabłysła mu zorza. Oddawna już było zgasło światło dzienne, chcę mówić, prawda Boża, po raz pierwszy objawiona w Raju, potem, jakby w słonecznym pochodzie, coraz bardziej wzmagana obietnicami patryarchów, zapowiedniami proroków, a wreszcie pogrzebana, jakby w mroku wieczora, w cieniach bałwochwalstwa. Stało się to, — wiecie drodzy moi, — wbrew pierwotnym a miłośnym zamiarom Stwórcy, wbrew też istotnemu celowi i przeznaczeniu człowieka. »Bóg, mówi Mędrzec Pański w ślad za natchnionym dziejopisem początków

[1]) Cant. VI, 9.

ludzkości i świata, Bóg stworzył był z ziemi człowieka, i natchnął weń duch żywota, i według obrazu swego uczynił go, i na kształt swój przyodział mocą. I dał mu władzę nad temi rzeczami, które są na ziemi. Położył strach jego nade wszystkiem ciałem, i panował nad zwierzem i ptactwem. . . . Stworzył też z niego pomoc jemu podobną, i dał im radę i język i serce ku myśleniu i nauką rozumu napełnił je. Stworzył w nich umiejętność duszną, rozumem napełnił serca ich, i złe i dobre ukazał im. Przydał im umiejętność i zakon żywota dał im za dziedzictwo. Uczynił z nimi przymierze wieczne, i ukazał im sprawiedliwość i sądy swoje, i rzekł: strzeżcie się wszelkiej nieprawości. . . Przyłożył też oko swe do serca ich, abý im okazał wielmożność spraw swoich, aby chwalili imię jego święte, i chlubili się wcudach jego. I wielmożność chwały jego widziało oko ich, a uszy ich słyszały cześć głosu jego.«[1])

Tak stworzony dla Boga, ku chwale Jego i własnej w Nim szczęśliwości wiecznej, opatrzon światłem, łaską, »niezkazitelnością« (niesmiertelnością), »człowiek gdy we czci był, nie zrozumiał«,[2]) powiada prorok, pojąć nie chciał wielkich względem siebie zamiarów Pana ni swoich wzniosłych przeznaczeń. Zakon Stwórcy, — łaskawa, opatrzna próba, — nędznie złamany został, skruszone »wieczyste przymierze«, »nieprawość« grzechu na głos węża — szatana spełniona, i on, »mało co od Aniołów zmniejszony« przyrównany jest bydlętom bezrozumnym i stał się im podobnym.«[3]) Obdarzony jasnym niegdyś rozumem, świadomością spraw i cudów Bożych, oświecony Objawieniem z góry, on, który przenikał nie tylko przyrodzone stworzenia dziedziny, nie tylko posiadał »umiejętność duszną«, t. j. znajomość rzeczy i prawd ducha, lecz nadto, wzrokiem jasnym sięgał w Niebo, ku Stwórcy i Panu, uznając i czcząc wielmożność spraw i tajemnic Jego, — teraz zmroczony cieniem grzechu, zaślepiony namiętnością, zamknął się w jedynym zmysłowości

[1]) Eccli. XII, 1—11.
[2]) Ps. XLVIII, 13.
[3]) Ps. VIII, 6.

przybytku, tu wyłączne sobie założył mieszkanie, tu, zatraciwszy z czasem ostatni promień boskiego światła, i szczęścia swego, a co więcej, Boga nawet i Pana szukać sobie począł. Zepsuty, własnem skażeniem całą skrzywdził naturę, tak, że dzieła rąk bożych, co mu dotychczas chwałę Stwórcy głosiły, teraz same w bożyszcza zmienione, zyskały odeń cześć prawdziwemu Panu wydartą. »Odmienili ludzie chwałę niezkazitelnego Boga, świadczy Paweł Apostoł, w podobieństwo obrazu człowieka śmiertelnego, i ptaków, i czworonożnych i płazu, dla tego Bog podał je pożądliwości serca ich.«[1])

Za skażeniem umysłu więc poszło zepsucie serca i woli »A toć było żywota ludzkiego oszukanie, opowiada Pismo, iż albo żądzy albo królom służąc, imię, które żadnej rzeczy nie ma być przywłaszczone, dali je kamieniom i drzewom. I nie dosyć na tém było, że pobłądzili około znajomości Bożej, ale też żyjąc w wielkiem boju nieumiejętności, tak rozliczne i tak wielkie złości pokojem nazywają. Bo albo syny swe ofiarując, albo ofiary tajemne sprawując, albo szaleństwa nocne obchodząc, ani życia ani małżenstwa czystego już nie zachowują, ale jeden drugiego z nienawiści zabija, albo cudzołożąc zasmuca. I wszystko się pomięszało: krew, mężobójstwo, złodziejstwo i obłudność, skażenie i niewiara, zaburzenie i krzywoprzysięstwo, trwoga między dobrymi, zapamiętanie Boga, splugawienie dusz, nierządność niewstydliwości.«[2]) Tak »z nienawiści diabelskiej« i sprzymierzonego z nią grzechu człowieka, »weszła zguba na okręg ziemi«, a wślad z nią i za nią »ciemności błędów i śmierci.«

I zaległa świat cały noc straszna, dzika, noc ślepoty pogaństwa, noc występków i zbrodni, a biedny i ciężko upadły człowiek próżno się sam kusił o przywrócenie zgubionego swiatła, próżno zbierał wątłe, ułudne własnego rozumu ogniki, próżno stawiał tysiące mądrych systemów, szkół filozofii, co go niby oświecić i podźwignąć miała, a sama niedołężna i ślepa, o tyle chyba tylko prawdziwa, o ile mu w słabych, mgłą fałszu zmroczonych połyskach przypominała utraconą Objawienia jasność.

[1]) Rom. I, 23.
[2]) Sap. XIV, 21—26.

Darmo, nie odtworzy tego ziemia, co dało było niebo, nie odzyska rozum, co uroniła wiara! Słusznie też Mędrzec Pański o owych ludzkich mędrcach powiada: »jeśli tak wiele umieć mogli, iż świat potrafili rozumem ogarnąć, jakoż Pana jego nie łacniéj należli?«[1])

Ale, bądź co bądź, była to zawsze pewna jeszcze dla człowieka pociecha i krzepiąca zabawa, — to jakby gwar późnego wieczora, co chce przedłużyć niejako minionego dnia życie; to jakby blade znikomych gwiazdek światełko... Przyszła czarniejsza chwila: nastało głuche nocy milczenie; zacichły filozofów szepty, mądrość ludzka w zgubne wpadła zwątpienie... Streszczając mnogie a sprzeczne coraz bardziej i dziwaczniejsze uprzednich mędrców opinie, oto Cycero Rzymski, sam mędrzec i krasomowca wielki, zwie je »nie zdaniem czy sądem filozofów, lecz marzeniami szaleńców,« i ostatecznie wnioskuje, iż wobec tajemniczości natury, sporów i rozbicia najpotężnieszych umysłów, stwierdzić raczej przystoi, iż nic zgoła pojąć, nic stanowczo powziąść o rzeczach Boga i człowieka nie można«.[2])

A św. Paweł nie waha się orzec, że »gdy mędrcy ci mądrości szukali... a poznawszy Boga, nie jako Boga chwalili, ani dziękowali, znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmione jest bezrozumne serce ich; albowiem powiadając się być mądrymi, głupimi się stali.«[3]) Nawet śród Izraela, ludu wybranego, który jeden tylko karmił się nadzieją z niebios, ustały i zamilkły proroctwa... I wówczas to dopiero, z głębi nędzy swej, wyznał człowiek, że tylko Bóg sam oświecić go i poratować był zdolny, że na ziemi niema dlań prawdziwego zbawienia ni światła. A podczas gdy wierzący Żydowin, łzawe ku niebu podnosząc wejrzenie, wołał tęsknią, natchnioną proroków modlitwą: »Niebiosa spuśćcie rosę, obłoki wydajcie nam z dżdżem Sprawiedliwego«, — Sokrates, filozof pogański, w przeświadczeniu niemocy, zyskanem wiekami coraz sroższych omamień i błędów, wyznawał kornie: »O, Alcybiadesie, jedyną

[1]) Sap. XIII, 9.

[2]) Exposui non philosophorum judicia, sed delirantium somnia... In tanta obscuritate naturae, dissensionibus tantis summorum virorum, qui de rebus contrariis tantopere disputant, assentior ei sententiae: Nihil percipi posse!« Cic. de nat. deor. — Acad. II.

[3]) I. Cor. I, 22. Rom. I, 22.

i najlepszą rzeczą, którą nam uczynić przystało, jest czekać, aby przyszedł ktoś z nieba i nauczył, jak mamy postępować z bogami i ludźmi!« [1])

I tych to właśnie wyznań, upokorzenia, tych boleśnych niemożności ludzkiej doświadczeń czekało Miłosierdzie Boże, a Pan, który był wyrzekł na początku widomego świata: »Niech się stanie światłość — i stała się światłość,« który stworzył niegdyś dwa światła wielkie, aby przewodniczyły dniom i nocom ziemi, — teraz spełnia cud nowy duchownego stworzenia, o tyle większy i doskonalszy od pierwszego, o ile dusza przechodzi ciało, niebo wyższem jest nad ziemię, a wieczność nad doczesne losy i dzieje.

»Oto, głosi Pismo, gdy wszystko było w spokojnem milczeniu, a noc w swym biegu pół drogi miała, Wszechmocne Słowo Twoje z nieba, ze stolicy królewskiej wpośrodek straconej ziemi zstąpiło.« [2]) Przedwieczne, Nieskończone, Wszechmocne Słowo Boga, Jednorodzony Syn Niebieskiego Ojca przychodzi ku nam w niewymownej Tajemnicy Wcielenia, którą takim głosem nadziemskim, natchnionym, zaczerpniętym snać z piersi Zbawiciela na której spoczywał przy Eucharystycznej uczcie, opiewa Jan, umiłowany uczeń Pański: »Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi: a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły... Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał... A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami: i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy... A z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli.«

Oto nowe dzieło Boskie, cud cudów, »wielka nowina na ziemi,« [3]) jak zwą go prorocy; oto przedziwna Tajemnica Chrystusowego Wcielenia, streszczająca w sobie cały Chrysty-

[1]) Dialog.
[2]) Jerem. XVIII, 14.
[3]) Jerem. XXXI, 22.

anizm, jego pierwiastek, zasada, dźwignia, a opowiedziana tak, jak mógł ją tylko wygłosić orzeł Ewangelistów, Apostoł miłości. Za łaską Bożą wyłożyliśmy ją niegdyś po szczególe, o ileśmy to mogli w maleństwie naszem uczynić.[1]) Dziś streszczając ją w rysach przednich, posłuchajmy potężnego wykładu w tej mierze Doktora Anielskiego, Wielkiego Tomasza z Akwinu.

A naprzód, wślad za nim, rozważmy to Boskie iście Imię, jakiem Jan św., w natchnieniu przedziwnem, oznacza Jednorodzonego Syna Ojca Niebieskiego, zwąc go Słowem Boga: »Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo.« Nic zaprawdę głębszego, nic bardziej tajemniczego, a dzielniej i trafniej w ludzkiej mowie wyrazić nie podobna. To, wedle słów Apostoła: »głębokość bogactw, mądrości i wiadomości Bożej;[2]) i jeśli gdzie, to tu wypada nam z tymże Pawłem św. zawołać: »klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane, aby nam dał wedle bogactw chwały swojej, iżbyśmy pojąć mogli ze wszystkimi świętemi, która jest szerokość i długość i wysokość i głębokość»[3]) wielkiej, niewymownej tajemnicy ojcostwa i synostwa Bożego! Tu, bowiem, na skrzydłach Orła z Patmosu, przekraczamy granice nie tylko ziemskiego, lecz i anielskiego świata, wnikając w głąb nieskończoności; wchodzimy duchem pełnym w niewysłowioną dziedzinę Tego, »który sam ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystępnej«[4]), i tu »wypatrując głębokości Boże,«[5]) odkrywając »wielką tajemnicę zakrytą od wieków w Bogu«[6]) oglądamy w łonie samejże Istności Stwórcy dzieło wieczystych narodzin Słowa Jego!

»Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo« Bóg Ojciec ma Syna przed wieki, do którego mówi usty proroków z wyrazem nieskoń-

---

1) Patrz Skład Apost. tom II. Nauka 2.
2) Rom. XI, 33.
3) Eph. III, 14.
4) I. Tim. VI, 16.
5) Cor. II, 10.
6) Eph. III, 9.

czonego upodobania: »Tyś jest Synem moim, jam ciebie dziś zrodził;«[1]) »z żywota przed jutrzenką zrodziłem Cię.«[2]) Syn ten wieczny wiecznego Ojca »jasnością jest chwały, wyrażeniem istności Jego, a nosząc wszysko słowem mocy swojej, siedzi na prawicy Majestatu na wysokościach. Tem zacniejszym jest nad Anioły, im osobliwsze nad nie imię odziedziczył. Bo któremu kiedy z Aniołów rzekł Bóg: Synem moim jesteś ty, jam ciebie dziś zrodził? I zasię: Ja mu będę Ojcem, a On mi będzie synem. A gdy zasię wprowadza pierworodnego na okrąg ziemi, mówi: Niech mu się kłaniają wszyscy aniołowie Boży. Do Aniołów mówi Pan: Bóg czyni aniołami (posłańcami) swymi duchy i sługami swymi. A do Syna mówi: Stolica twoja Boża na wiek wieków... Tyś na początku ugruntował ziemię, a dzieła rąk Twoich są Niebiosa.«[3]) Bóg Ojciec tedy przed wieki rodzi Syna z pełności swojej nieskończonej Istoty, z żywota czy łona swego; bo czyż tej najdoskonalszej naturze braknąć ma cudownej płodności, jaką sam stworzeniom swoim udziela? »Izali ja, rzecze On o sobie, który czynię że insi rodzą, sam rodzić nie będę? Izali ja, który innym daję rodzenie, będę niepłodnym?«[4]) I jakaż to przedziwna, niewysłowiona płodność Jego, jakie rodzenie Boże! Precz tu z niskiem, materyalnem pojęciem krwi i ciała! Nic podobnie wielkiego, boskiego przedstawić one ni zdziałać nie mogą. Bóg jest duch, i duchem w Nim jest wszystko, bez cienia i śladu materyi. Precz nawet z uduchownionemi bardziej, szlachetniejszemi obrazami czystej mgły wynikającej z łona morza, promienia tryskającego ze słońca lub innemi. Wznieśmy się za przewodem Jana Apostoła i Ewangelisty do dzielniejszego stokroć, czystszego jeszcze pojęcia i porównania: »Na początku było Słowo.« Słowem przeto, wiecznem, doskonałem, nieskończnem Słowem jest Syn Jednorodzony Ojca, który temże imieniem właściwem sobie zwiastuje się w Objawieniu nowem

[1]) Ps. II, 7.
[2]) Ps. CIX, 3.
[3]) Hebr. I, 3—10.
[4]) Isai. LXVI,—9.

i starem: »Zdrojem mądrości, woła mędrzec Pański, jest Słowo Boże na wysokości.« [1]) I tenże Jan św. zachwycony duchem powiada o Jezusie, Synu Boga: »A zowią imię Jego Słowo Boże.« [2]) Wszak i ja, człowiek stworzony na wyobrażenie i podobieństwo Pańskie, rodzę także i posiadam słowo moje, owoc mojego rozumu i jakby dziecię jego. Ja myślę, a myśl ta płynąca z umysłu mojego staje się jego produkcyą i przebywa w nim.

»Słowo Boże było u Boga,« czyli w Bogu, a u mnie i we mnie jest myśl moja, czyli słowo wewnętrzne. I czuję, iż podobam sobie w synu tym, miłuję to moje słowo. I stwierdza się tak we mnie obraz i podobieństwo Boga, tylko że, jak nieskończenie niższą jest, pośledniejszą ta kopia od oryginału, ludzki ten obraz jakże dalekim jest od pierwowzoru Bożego! Jestem słabym, ułomnym, niedoskonałym, a przeto takiem jest też i słowo moje. Powolnie i z trudem zrodzone pracą mego umysłu, nosi ono zawsze na sobie piętno rodzimego maleństwa. W Bogu, przeciwnie, myśl, Słowo wielkiem jest, mądrem, wszechmocnem, jak On sam; wychodzi zeń w jednej chwili, w jednem mgnieniu i aktem jednym, doskonałe jak pierwiastek jego czy źródło, wielkie jak żywot czy łono, z którego zrodzone, wieczne, nie skończone, boskie i Bóg, jak Bóg Ojciec: Bóg z Boga, światło ze światłości.« We mnie słowo nie jest spółistotnem ni spółczesnem z rozumem, który je wydaje; przed chwilą jeszcze nie istniało we mnie. W Bogu Ono jest spółwieczne, zawsze, od początku bez początku, przed wieki: »Na początku było Słowo,« już było, istniało zawsze, a Bóg nie był nigdy bez myśli i słowa swojego. We mnie, słowo to wypadkiem jest, przypadłością, a nie istotą: owoc umysłu chwilowy, znikomy, zmienny, ono poczyna się i ginie, a chwila następna po tej, w której się urodziło, już grzebie je i pochłania na zawsze. Nie tak jest ze Słowem Boga: Ono spółistotne Ojcu, jednej z nim istoty, natury, jednej nieskończonej trwałości i istnienia; jak On wieczne, wiecznie żywe, działające. To Słowo, którem Bóg najdoskonalszy, Nieskończony mówi do siebie samego o samym sobie, a gdy mówi, — poczyna, rodzi, działa wszystko co mówi. Wszystko to się mieści w tem jednem pojęciu Słowa, i gdy

[1]) Eccli. I, 5.
[2]) Apoc. XIX, 13.

tak Syna Bożego Apostoł zwie Słowem, gdy głosi: »Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo,« stwierdza tem trzy wielkie dogmata Objawienia: stwórczą wszechmoc, spółistotność i wieczystość drugiej Osoby Przenajświętszej Trójcy.[1]) »Na początku« to znaczy, naprzód, iż Słowo jest u szczytu i na początku rzeczy wszystkich: Ono ogniskiem wszelkiego życia, centrem, kędy wszystko się ześrodkowuje, Ono Stwórcą, Panem, Oświeceniem i Ożywieniem wszystkiego. Na niebie i na ziemi wszystko pochodzi odeń, w Niem mając swój początek i źródło istnienia. Toż Jan św. stwierdza dalej: »Wszystko się przez Nie stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.« I Chrystus świadczy o sobie: »Jam jest Alpha i Omega, początek i koniec.«[2]) Następnie, Słowo to początek wszystkich rzeczy, za początek ma i pierwiastek Boga Ojca, który Go rodzi przed wieki; wszystko więc bierze zeń i w Nim przebywa, będąc z nim jednem, spółistotnem. Ztąd też mówi o sobie Chrystus w Ewangelii: »Ja w Ojcu, a Ojciec we mnie jest; kto mnie widzi, widzi też Ojca mojego, który jest w Niebiesiech.«[3]) Nakoniec wyraz ten: »na początku« objawia nam wieczność Słowa, gdyż na początku już było Słowo, było, istniało, żyło przed wszystkiemi i wszystkiem. Cofnijcie się myślą do początku wieków: Ono już było; odsuwajcie jak daleko chcecie granice istnienia i czasu: Słowo było u Boga, gdyż Bogiem, Bogiem Wiecznym, Nieskończonym jest i było Słowo. »Przezeń i wieki uczynione są;« a wyjście Jego, urodziny Boże, od początku, ode dni wieczności...«[4])

Lecz zejdźmy już z tych wyżyn niedoścignych Bożego rodzenia, z tych nieskończonych tajemnic Ojca i Słowa Jego, które zamyka Jan św. tym wyrazem: To było na początku u Boga,« i za przewodem Doktora Anielskiego czytajmy dalej

[1]) S. Thom. Aq. Comment. in I. cap. Joan. Nie przytaczamy tu łacińskiego textu, gdyż wypadałoby całkowicie powtórzyć kart kilka przedziwnych komentarzy W. Doktora, które powyżej w skróceniu tylko podajemy.

[2]) Apoc. I, 8.

[3]) Joan. XIV, 9, 11.

[4]) Mich. V, 2.

natchnioną wyrocznię Ewangelii o działalności i posłannictwie Bożego Słowa:

»Wszystko przezeń się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W Nim był żywot, a żywot był światłością ludzi: a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły... Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.«

Słowo Boże Stwórcą jest, początkiem i sprawcą wszelkiego istnienia i życia. Otwórzmy pierwszą Mojżeszową księgę, kreślącą nam dzieje stworzenia, a obaczymy tam, iż »na początku« czyli »w początku« — in principio — stworzył Bóg niebo i ziemię, a któż Początkiem owym, jeśli nie Chrystus, Słowo Przedwieczne, który świadczy o sobie: »Jam jest początek i koniec, Alpha i Omega?« Któż jeśli nie Słowo które było u Boga i które Bogiem było, a przez które wszystko się stało? »Rzekł Bóg, powiada Pismo, i uczynione są, rozkazał i stworzone są;[2]) owoż rzekł On i rozkazał nie inaczej, jedno Słowem swojem: »Słowem Pańskiem Niebiosa utwierdzone są.«[2]) W Niem wszystkie rzeczy stworzone są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności: wszystko przezeń i w niem jest stworzono.«[3]) O Niem też Bóg Ojciec sam świadczy: »Tyś Panie na początku ugruntował ziemię: a dzieła rąk Twoich są niebiosa.«[4]) »Dzieła rąk Twoich,» wykłada Doktor Anielski, wyrażenie przedziwne, mieszczące w sobie wielką naukę i świadectwo. Słowo jawnie tu wyznanem jest, jako Bóg i Stwórca nie zaś stworzenie: Słowo jest Bogiem, stworzenie zaś, zgoła różne odeń, dziełem tylko rąk Jego, którego z Panem jego i Stwórcą mięszać się nie godzi.«[5]) I aby bardziej jeszcze stwierdzić tę boską prawdę, aby świat ostatecznie poznał, iż wszystko winien Słowu, że »wszystko

---

[1]) Ps. XXXII,—9.
[2]) Ibid. V, 6.
[3]) Coloss. I, 16.
[4]) Hebr. I.
[5]) D. Thom. Comm. in Joan. I, lect. 2.

w Niem stoi,« [1]) a po za Niem śmierć tylko i nicość, oto Jan św. Apostoł raz jeszcze stanowczo głosi: »a bez Niego nic się nie stało, co się stało.« W Niem i przezeń wszystko, woła wślad za Augustynem św. W. Tomasz z Akwinu, Ono jest i będzie na wieki ogniskiem wszelkiego życia, źródłem stworzenia, centrem światów; a śmierć tylko, grzech, złe wszelkie, które jest istnem nicestwem — nihil, bez Niego i po za Niem się stało: »Sine ipso factum est **nihil**.« A jak się stało? oto odkrywa Apostoł, mówiąc: »przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć.« [2])

Nie, Słowo Boże nie stwarza nicestwa ni grzechu, będąc jedynym i najwyższym raczej pierwiastkiem i źródłem życia. Toż Jan św. wyznaje dalej: »W Niem był Żywot, a żywot był światłością ludzi.« Aby to pojąć należycie, potrzeba wiedzieć, wykłada nasz św. Doktor, iż rozliczne są stopnie żywota. Są istoty, które żyją pod wpływem materyalnego tylko światła i ciepła, bez światłości wewnętrznej, bo bez świadomości siebie samych, a ztąd życie ich światłością nie jest; takiemi są kamienie, rośliny. Są inne, które żyją, czują i rozumieją, ale czuciem tylko i pojęciem materyalnem, jak naprzykład zwierzęta. Mają one przeto i życie i światło pozornie, lecz nie to światło wielkie, duchowne, jakie posiadają ludzie, którzy żyją światłością i prawdą, istoty rozumne, którym nie dość jest ukazać to lub owo, tę lub inną prawdę, lecz objawić trzeba samąż głąb, istotę i przyczynę prawdy. I w tem właśnie leży cała godność i doskonałość natury naszej i życia rozumnego; tu ukazuje się też jawnie boski porządek stworzenia i potrójna względem nas działalność Słowa. Rzeczą pierwszą, jaką w porządku natury otrzymujemy odeń, jest byt, istnienie: i dla tego powiedziano: »Na początku było Słowo, przezeń wszystko się stało.« Rzeczą drugą jest życie, a życie nie tylko materyalne, lecz duchowne: toż Ewangelista mówi: »W Niem był Żywot.« Nakoniec, rzeczą trzecią nie mniéj konieczną dla nas jest prawda, światło; kędy jaśniejo ono, dusza ludzka rozwija się w życiu i mocy, kędy ustaje, dusza gaśnie a przeto Jan św. dodaje: »A żywot był światłością ludzi,« i to wnet od początku, od zarania człowie-

[1]) Colos. I, 17.
[2]) Rom. V, 12.

czego bytu: »Była światłość prawdziwa, — stwierdza on — która oświeca wszelkiego człowieka na ten przychodzącego.«[1]) »Tak, Bóg sam, woła Paweł św., który rzekł, aby z ciemności światłość zaświeciła, zaświecił też w sercach naszych ku oświeceniu wiadomości jasności Bożej, w obliczu Jezusa Chrystusa.«[2]) »Jam jest światłość świata, świadczy też Jezus o sobie, kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.«[3])

I patrzmy, najmilsi, jak od początku już, Słowo Boże spełnia względem ludzi to posłannictwo światłości żywota. Oto, powiada Tomasz św., potrójne było już w zaraniu świata oświecenie dane nam ze strony Słowa. Ono oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego, oświeca narody wszystkie, oświeca, wreszcie, szczególną światłością lud wybrany.

Słowo Boże oświeca, naprzód, wszelką duszę człowieka, na ten świat przychodzącą, światłem naturalnem i objawionem. Za pierwszem z tych oświeceń Pańskich, człowiek staje się panem natury całej, poznaje ją, bada i opanowywa. »Bóg dał mu władzę, mówił nam Mędrzec stary, nad temi rzeczami które są na ziemi, położył strach jego nadewszystkiem ciałem, dał mu radę i język i serce ku myśleniu i nauką rozumu napełnił go... i panował nad zwierzem i ptactwem.« Dzięki tej nauce i władzy rozumu

[1]) »Sciendum est quod multipliciter est gradus vitae. Quaedam namque vivunt, sed absque luce, quia nullam cognitionem habent, sicut sunt plantae: unde vita eorum non est lux. Quaedam autem vivunt et cognoscunt, sed tamen eorum cognitio, cum sit sensus tantum, non est nisi particularium et materialium, sicut est in brutis. Et ideo haec et vitam habent et lucem quandam, sed non lucem hominum, qui vivunt et cognoscuut non solum ipsa vera, sed ipsius veritatis rationem, sicut sunt creaturae rationales, quibus non solum manifestatur hoc vel illud, sed ipsa veritas quae manifestabilis est et manifestativa omnium. In hoc ostenditur perfectio et dignitas hujus vitae, quae est intellectualis et rationalis, attenditur in praemissis verbis congruus ordo: nam in naturali rerum ordine invenitur esse, et hoc primo Evangelista insinuavit dicens: In principio erat Verbum. Secundo vivere, et hoc est quod sequitur: in ipso vita erat. Tertio intelligere, et hoc consequenter adjunxit: vita erat lux.« (D. Thom. ut sup. lec. 3.

[2]) II. Cor. IV, 6.

[3]) Joan. VIII, 12.

danej sobie, jakże wielkim, w istocie, i potężnym stał się człowiek w dziedzinie widomego stworzenia! Jak głęboki i dzielny wzrok umysłu jego, kędyż nie przeniknął nim, nie przejrzał, jakież zwycięstwa odniósł we wszystkich sferach i tajnikach natury! Wznosząc się duchem i wiedzą aż do bezmiarów nieba, śledzi tajemnicze biegi nadziemskich ciał i światów, oblicza ruchy gwiazd, obrachowuje i moc i ciężkość i oddalenie słońca. Przebiega oceany i morza i na dno ich bezpiecznie zstępuje. Przenika do głębin ziemi, rozświeca ich ciemnie, bogactwa zdobywa. Oświecony umysł człowieka kruszy snadnie wszelkie przeszkody, pokonywa i ku swemu użytkowi obraca wszystkie siły natury: kiełzna on i powstrzymuje gromy, poskramia rozhukane żywioły, a gdy rącze strugi wody niewolniczo służą mu, obracając kołami maszyn i rękodzielni jego, oto sam on pędzi, jak na rumaku, na płomiennych skrzydłach ognia, a myśli swe i słowa przesyła lotem błyskawicy z końca w koniec świata. Takie jest oświecenie naturalne rozumu człowieczego, nie odjęte mu nawet po sromocie upadku. Lecz to najmniejsze jeszcze, najpośledniejsze. Słowo przedwieczne, Bóg, mówił nam dalej Mędrzec Pański, stworzył nadto w ludziach »umiejętność duszną, i złe i dobre ukazał im:« oto wznioślejszy polot myśli i ducha człowieka w dziedzinę wyższą prawdy. On oświecony jasnością Słowa, bada nie tylko widomą, materyalną przyrodę, lecz świat inny, tak głęboki a rozległy i tajemniczy, świat własnej natury, świat ducha i prawdy, kędy snadnie granice dobrego i złego poznać i stwierdzić jest zdolny. A co najszczytniejsze jego oświecenie stanowi, to, że wznosząc się od widowiska rzeczy stworzonych do rozważania samejże doskonałości Stwórcy, od znajomości świata skończonego do poznania majestatu nieskończonego Boga, on i tu, dzięki objawieniu Słowa, mógł przejrzeć, podziwiać, chwalić. »Co jest wiadomo o Bogu, powiada Apostoł, było i ludziom jawno, albowiem Bóg im objawił.[1]) Mędrzec Pański uczył nas wyraźnie, iż »przyłożył Bóg oko swe do serca ich aby im okazał wielmożność spraw swoich, aby chwalili imię Jego święte i chlubili się w cudach Jego... I wielmożność chwały Jego widziało oko ich, a uszy ich słyszały cześć głosu Jego. »Taka

[1]) Rom. I, 19.

była wspaniałość i moc światła, udzielonego nam przez Słowo Boże, tak prawdziwą była światłość przychodząca oświecić każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Na mocy już danego nam przez Nie przyrodzonego światła rozumu, myśmy poznawać mogli Stwórcę w stworzeniu, niewidzialne Jego rzeczy w tych, które są widzialne, »w zwierciadle jakby i w podobieństwie;[1]) lecz Bóg nie ukazywał się jawniej wzrokowi umysłu, nie opuszczał swej »nieprzystępnej światłości«, pozostając Bogiem żywym, prawdziwym, ale »ukrytym.« Znaliśmy duszę naszą, lecz nie wystarczająco, gdyż tajemnicą były jej ostateczne, najświętsze przeznaczenia, jej losy przyszłe, wieczyste. Kto jest Bóg sam w sobie? Jaka jest wola Jego względem stworzeń rozumnych? Jaki nasz z Nim właściwy stosunek, jaki cel ostatni? Czem wobec niego Bóg, człowiek, grób, świat cały? Co znaczy teraźniejszość, czem przeszłość była, a będzie przyszłość? Oto wielkie zagadnienia, jakie rozsłoniła przed nami światłość Objawienia Słowa, oto, co głosiło Ono, Światło Prawdziwe wszelkiemu człowiekowi na ten świat przychodzącemu. Oto głębokości oświecenia Bożego!

A co tak w duszę wszelkiego człowieka wlewało Boże Słowo, to stało się udziałem też ludów wszystkich starych, pierwotnych, jak świadczą o tém tradycye wiekowe, sięgające kolebki świata, jak stwierdzają proroctwa, których echo, rozbrzmiewające po ziemi całej, przeżyło, jakkolwiek zmroczone, osłabione, aż do dnia Wcielenia Pańskiego. Wschód słyszał jasną zapowiednię Balaama. W Grecyi mnogie legendy, podania, pienia tragicznych poetów przedstawiały wspaniałe szczątki pierwotnej nauki z góry; Rzymowi głosił Wirgiliusz przyjście Króla czasów nowych i cuda panowania jego, stanowiące zbawienie świata. Wszędy, aż do głębi najdzikszych lasów Germanii, do wysp najpustynniejszych dosięgały rozpierzchłe promienie boskiego światła, którego ogniskiem jest Słowo. Co więcej, wpośrodku starych narodów świata, istniało i świeciło proroctwo żywe a trwające ciągle, lud Żydowski, wybrany, wiedziony ręką Opatrzności z ziemi do ziemi, od ludu do ludu, głoszący wszystkim dzieje przeszłości i niewymowne przyszłego wieku dobrodziejstwa i cuda. Tam zakon wszystek, jak się wyraża Tomasz św.,

[1]) I. Cor. XIII, 12.

brzemienny był Chrystusem i Bogiem,[1]) tam wszystko co się widomie i dziejowo zdarzało, zdarzało się jako znak jawny i figura Chrystusa, jego światła i łaski.

»Była więc, potrójnie niejako była — światłość prawdziwa, oświecająca każdego człowieka na ten świat przychodzącego, a jeśli nie zapanowała na świecie, to że zapoznał ją i wzgardził nią człowiek grzeszny, na słowo szatana, depcąc przymierze wieczne ze Stwórcą i Słowem Jego; że zamiast światła wybrał i umiłował ciemność, a okiem zmroczonem namiętnością nie umiał już dojrzeć boskiej jasności przedwiecznego Słowa. Widzieliśmy, drodzy moi, i wyznaliśmy już dziś na wstępie: na miejscu dnia, boskiej słońca jasności, stanęła straszna, głucha ciemnota, noc czarna zaległa świat cały. A choć było zawsze i świeciło Słowo, a ciemności ziemskie zwyciężyć go ni pokonać nie mogły, człowiek upadły nie był zdolnym chodzić w światłości jego, »usiadłszy raczej w cieniach błędu i śmierci.«[2]) I tę to nam smutną prawdą głosi Ewangelista, mówiąc: »A światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły... Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał«

Potrójne nocy głuchej ciemności rozwielmożniły się na ziemi: ciemności bolów, ciemności zbrodni, ciemności niedowiarstwa, a tak gęste, czarne, uparte, iż gdy przyjdzie samoż Słowo Boże do świata zdławionego wszelakim ciężarem, obciążonego wszelką nędzą, nieudolnego otrząsnąć się własną siłą z pętów niewoli; gdy zbliży się Zbawca do nędzarza tego, aby go uzdrowić i dźwignąć, świat Go zapozna, odepchnie, przenosząc swe łachmany i poniżenie, rany i chorobę nad dobrodziejstwa Jego oświecenia i łaski. Pogaństwo zgubi się nadużywając skarbów rozumu i resztek Objawienia, a występniejszy jeszcze Izrael dopełni ruiny swej wiarołomstwem i zaślepieniem uporu. »Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał; przyszedł do własności, a swoiż go nie przyjęli.

Lecz nie darmo powiedziano, tłómaczy tu nasz Doktor Anielski, że światłość w ciemnościach świeci, a ciem-

---

[1]) »Tota lex gravida Christo.« S. Thom. Opusc. LIII, ar. 1.

[2]) Ps. CVI, 10.

ności jej nie ogarnęły. Nie ogarnęły, to znaczy nie zwyciężyły, światło Bożego Słowa raczej pokonać musi ziemską ciemnotę, nędzę, a jakkolwiek ludzie zaślepieni grzechem, zmroczeni pychą, ociemnieni zawiścią walczyć będą przeciw Chrystusowi, zapoznając go, krzywdząc, znieważając, jak to widocznem jest w Ewangelii, to przecie i śmiercią samą nie ogarną go, nie zwyciężą, nie ściemnią światłości Jego, nie sprawią, aby się nie rozlała po świecie całym.« [1]) Słońce Boże przedrze chmury wszelkie, rozbije, rozproszy, i zapanuje tryumfująco na firmamencie Niebios i ziemi. »Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką, siedzącym w krainie cienia śmierci, weszła im światłość.« [2]) Bo oto »gdy wszystko było w spokojnem milczeniu, a noc w swym biegu pół drogi miała, Wszechmocne Słowo Twoje, Panie, z Niebios, ze stolicy Królewskiej wpośrodek straconej ziemi zstąpiło: **A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami!**“

Spełnia się boska, niewymowna w naturze swej, — nieobjęta w skuteczności przedziwnej Tajemnica Chrystusowego Wcielenia. Mówiliśmy o Niej uprzednio a szczegółowo; mówić też będziemy następnie, w naukach niniejszych, a tam i tu wyznać przedewszystkiem śpieszymy, iż łacniej jest stokroć zrachować gwiazdy firmamentu, niezliczone słońca fizycznego promienie, niż wykazać choć w części zbawcze jej dla nas owoce i dobrodziejstwa!

Syn Boży przychodzi na świat, Słowo Ciałem się staje, powiada wielki przewodnik nasz, Tomasz sw., aby zbawić świat ten, oczyścić, odrodzić, odkupić, obmyć go krwią swoją a okryć chwałą; przychodzi, aby spełnić wszystko, co streszcza w sobie całe działanie Boże względem człowieczeństwa; przynieść mu dobra wszelkie, i w niem je utrwalić, a złe wszelkie usunąć. [3]) Lecz przedewszystkiem, On, Światłość prawdziwa, przy-

[1]) »Et tenebrae eam non comprehenderunt, id est, non vicerunt. Quia quantumcunque homines peccatis obscurati, invidia excaecati, superbia tenebrosi, contra Christum pugnaverint, ut patet ex Evangelio, exprobrando scilicet, injurias et contumelias inferendo, et tandem occidendo, non tamen eum comprehenderunt, id est non vicerunt eum obscurando, quin ejus claritas per totum mundum fulgeret.« D. Thom. in Joan. c. I. lec. 3.

[2]) Matth. IV, 16.

[3]) D. Thom. Summa p. III, q. I, a. 2.

chodzi oświecić nas, On, Słowo Boga, które u Boga było, przybywa, aby wykonać to, co jest naturą i posłannictwem **Słowa,** przychodzi mówić. To jego wielkie a przednie posłannictwo. »Jam jest światłością świata, świadczy On o sobie, Jam Początek, który mówię wam, Ten, który mię posłał prawdziwy jest, a ja com słyszał od niego, to powiadam na świecie, jako mię nauczył Ojciec, to mówię.«[1]) Syn Boży, Słowo, zjawia się na ziemi, jako jasne Słońce Sprawiedliwości, — »Wschód z Wysokości.«[2]) Mistrz i światło Najwyższe, On ma zwiastować ludziom »rzeczy ukryte od początku świata«,[3]) zedrzeć wszystkie zasłony, rozjaśnić ciemności, rozwiązać zagadnienia przeznaczeń ludzkich, wytłómaczyć przeszłość, promienną przyszłość ukazać, podnieść umysł człowieka aż do rozważania tajemnic »nieprzystępnej światłości« Boga, ucząc poznać Go i uczcić »w duchu i w prawdzie.« »W Nim bowiem skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności Bożej.«[4]) Toż gdy »rozmaicie i wielą sposobów, powiada Apostoł, mówił dawniej Bóg Ojcom przez proroki: naostatek, tych dni, — dni Wcielenia — mówił do nas przez Syna, przez którego uczynił i wieki.«[5])

I widzieliśmy już, drodzy moi: świat występny, upadły, w cieniach śmierci i błędów siedzący, potrzebował koniecznie tej Mowy Bożej, tego Słowa, Światła i Objawienia Jego. A podczas gdy maluczkie wierzących grono wyznawało usty kornej Samarytanki: »Wiem, że przyjdzie Messyasz, którego zowią Chrystusem, a gdy przyjdzie, on oznajmi nam wszystko;«[6]) samaż mądrość pogańska, zgubiona w niepewności i zwątpieniu, uzna głośno, iż »potrzeba, aby przyszedł ktoś z góry i nauczył, jak mamy postępować z Bogiem i ludźmi.«

I »Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami,« zwiastuje nam Jan św. »I widzieliśmy chwałę

---

[1]) Joan. VIII, 25—28.
[2]) Luc. I, 78.
[3]) Ps. LXXVII, 2.
[4]) Colos. II, 3.
[5]) Hebr. I, 1.
[6]) Joan IV, 25.

Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy. A z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli... I widzieliśmy, i słyszeli i oglądali oczyma naszemi, i ręce nasze dotykały Słowa Żywota, i Żywot oznajmiony jest.« [1])

Oto pierwsze i najprzedniejsze dobrodziejstwo Wcielonego Słowa, oto oświecenie i wychowanie Boże, jakie otrzymujemy odeń. Przez Boga dla Boga stworzony jest człowiek, a stworzony, uczy nas wślad za Augustynem św. katechizm Chrześcijański, aby Boga znał, a znając miłował, miłując zaś posiadał i posiadając używał na wieki.[2]) Owoż aby posiąść, używać, miłować, znać Go przedewszystkiem potrzeba: »Przystępującemu do Boga, potrzeba wierzyć, iż jest, a iż jest oddawcą tym, którzy go szukają.« [3])

Potrzeba mu znać Boga, wierzyć weń, pod grozą nie tylko utraty wiecznego w Bogu żywota i błogosławieństwa, lecz tu jeszcze, na ziemi, utraty duchowego zaspokojenia i szczęścia; a kto poznał jedno głębiej naturę umysłu i duszy człowieka, ten wyzna snadnie z tymże Augustynem św.: »Stworzyłeś nas Boże dla siebie, i niespokojny jest umysł nasz, nie nasycone serce, zanim nie spoczną w Tobie!» [4]) Owoż kto nam da poznać Boga »w duchu i prawdzie«, jak znać Go trzeba, kto nam odkryje Tego, »który sam ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystępnej, którego żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może?« [5]) Kto poda człowiekowi słowo żywota, naukę Nieba, czyj głos dość jest potężny, czyja dość mocna powaga i przekonania siła, aby rozproszyć ciemności błędów i śmierci, zalegające świat cały i podnieść nas i dźwignąć do jasności i wiedzy synów Bożych? Nikt, zaprawdę, jedno Bóg sam przez Słowo swoje, które Ciałem się stało; nikt jedno Bóg, »który rzekł aby z ciemności światłość zaświeciła, ten zaświecił w sercach naszych, ku oświeceniu wiadomości jasności Bo-

---

[1]) I. Joan I.

[2]) Creatus est homo, ut Deum intelligeret, intelligendo amaret, amando possideret, possidendo frueretur. S. Aug.

[3]) Hebr. XI, 6.

[4]) Creasti non, Deus, ad Te, et inquietum est cor nostrum, donec equiescat in Te. S. Aug.

[5]) I. Tim. VI, 16.

żej wobliczu Jezusa Chrystusa.« [1]) Bóg, »który mówił nam przez Słowo, czyli przez Syna swojego.« Aby człowiek, uczy Tomasz sw., posiąść mógł doskonałą pewność o prawdziwości wiary, a w sposób nadprzyrodzony poznał Boga swego, potrzeba było koniecznie, aby sam Bóg uczył człowieka, i w tym celu wcielił się On człowiekiem stając, a tak po ludzku bożą nam podał naukę. I nie dość na tém, krom wiary, potrzeba nam ku zbawieniu, ku posiadaniu Boga, nadziei, niebieskiej miłości; potzeba, aby znając Boga, człowiek ufał, miłował Go, a tym sposobem wieczyście posiadł i używał. Owoż nie dość oświecić nas; pociągnąć jeszcze słodko ku Bogu potrzeba; potrzeba nam duchowej siły jakiejś, mówi Doktor Anielski, wnętrznego motora, któryby parł nas, popychał ku wieczystemu przeznaczeniu, którem jest Bóg sam. A siłą tą popychającą, motorem żywym, ogniskiem i źródłem zbawiennego ruchu jest miłość. Póki człowiek nie miłuje, nie kocha, pozostaje zimnym, bez ruchu i życia, bez owej rozlicznej a płodnej dziwnie działalności, którą wytwarza w nim miłość. Jeśli ją skieruje ku ziemi, to co ziemskie jest tylko obejmie, ukocha; lecz jeśli zapalon ku Niebu, Niebieską zapłonie miłością, tam wzrok i myśl i uczucie i pragnienie i czynność swoją przeniesie, bo »gdzie skarb twój, tam jest i serce twoje.« [2]) Aby przeto dźwignąć człowieka nad świat znikomy, ponad materyalne i widome stworzenie, niższe odeń i serca jego nie godne, aby go oderwać od nie mniej niskiego a zgubnego samolubstwa, zagrzebania się w sobie samym, a na skrzydłach nadziei, wznieść do umiłowania Boga i przeznaczeń jego wieczystych, potrzeba było wpoić weń miłość Bożą, założyć na ziemi ognisko jej, wlać w duszę ludzką moc i zarzewie Boskiego ukochania. A uczynić tego lepiej i skuteczniej nie można, zaprawdę, jak wielkim, niewymownym Miłości samego Boga przykładem i doświadczeniem, wyrazem Jej najdzielniejszym, środkiem najcudowniejszym, osobistą spójnią człowieka z Bogiem, połączeniem się z jego własną naturą, w niewymownem dziele Chrystusowego Wcielenia. [3])

---

[1]) II. Cor. IV, 6.

[2]) Matth. VI, 21.

[3]) Oportuit hominem ad perfectam certitudinem consequendam de fidei veritate, ab ipso Deo instrui homine facto, ut homo secundum humanum modum divinam instructionem perciperet . . . Desiderium alicujus rei ex

Serce człowiecze pragnie spójni, miłość z natury swej woła o zjednoczenie w słodkiej poufności i przyjaźni związku. Już w starym świecie zakon ten nieuchronny uczuć ludzkich wyraził się w znanem orzeczeniu, iż pożądana »przyjaźń musi znajdować lub stworzyć równość;«[1]) i, zaprawdę, w imieniu to całej ludzkiej natury, wszelkiego człowieczego serca, wołała ku Bogu dusza Salomonowej Oblubienicy: »O, ktoż mi da Ciebie brata mego, ssącego piersi matki mojej?«[2]) Jeśli obowiązkiem moim, celem, przeznaczeniem jest miłować Boga, a miłować nad wszystko, z całego serca, ze wszystkiej myśli i ze wszystkich sił moich, o, to mi potrzeba Boga tego nie tylko łaskawego, miłośnego, przystępnego zgoła nędzy i maleństwu mojemu, ale Boga Ojca, Boga brata, uczęstnika potrzeb i życia mojego, ssącego piersi matki spólnej, Boga w tejże mojej naturze, w temże człowieczeństwie karmionem mlekiem matki, boleścią i łzami życia![3]) I oto »Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał:[4]) Słowo Jego Ciałem się stało i mieszkało między nami. I widzieliśmy go i słyszeli, i oglądali oczami naszemi i dotykały ręce nasze Słowa żywota... I widzieliśmy chwałę Jego, jako Jednorodzonego od Ojca, pełne **łaski i prawdy i światła** i miłości!« Bóg poddać się raczył zakonowi miłości, który sam stworzył, usłuchał głosu człowieczego serca i dał się nam, jako brat ssący piersi matki naszej. »Maluczki nam jest dany«[5]), a znakiem nieomylnym przyjścia Jego na świat, zwiastowanym pasterzom ziemi Judzkiej przez Anioła Bożego, było to: »Znaj-

---

amore illius rei causatur. Necessarium igitur fuit hominem, ad perfectam beatitudinem tendentem, ad amorem divinum induci. Nihil autem sic ad amorem alicujus nos inducit sicut experimentum amoris illius ad nos. Amor autem Dei ad homines nullo modo efficacius homini potuit demonstrari quam per hoc quod homini voluit uniri in persona. D. Thom. Sum. ad gent. lib. IV. c. LIV, n. 4.

[1]) Aut amicitia pares invenit, aut facit.

[2]) Cant. VIII, 1.

[3]) »Amicitia in quadam aequalitate consistit... Ad hoc igitur quod familiarior amicitia esset inter hominem et Deum, expediens fuit homini quod Deus fieret homo, ut sic dum visibiliter Deum cognoscimus in invisibilium amorem rapiamur.« D. Thom. ut sup. n. 6.

[4]) Joan III, 16.

[5]) Isai IX, 6.

dziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. I przyszli kwapiąc się i znaleźli Maryę, Matkę jego i niemowlątko położone we żłobie. A ujrzawszy poznali Słowo.« [1]) Tak, Słowo Boże, które było u Boga i które Bogiem było, Ciałem się stało, przyjmując naturę naszą, ssąc piersi matki, stając się bratem naszym. Bóg prawdziwy, On jest prawdziwym też człowiekiem, przybiera i ciało i serce i duszę naszą i wszystko nam równe i spólne, krom grzechu.

Nasze ciało stało się, skutkiem winy pierworodnej, ciałem grzechu: On bierze też ciało, »na podobieństwo naszego grzesznego ciała,« [2]) ułomne, podległe zakonowi pracy, cierpienia, śmierci. Myśmy byli w niewoli, sługami szatana, targani i opanowani przezeń: On też »wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, postawą naleziony jako człowiek, kuszony we wszystkiem, ... iżby wyzwolił te, którzy przez wszystek żywot podlegli byli niewoli.« [3]) Myśmy się stali grzechem i przekleństwem u Boga, a oto Bóg uczynił go »uczęstnikiem naszym« »we wszystkiem podobnym braci, aby przez śmierć swą zepsował tego, który miał władzę śmierci, t. j. diabła.« [4]) Nic nas przeto nie dzieli, nie różni od Wcielonego Słowa: taż sama natura i postawa, też piersi matki, losy, cierpienia, ubóstwo, taż dola wygnańcza, też same bole i rozdarcie serca, też konania i zgonu katusze. I Jego »dusza smutna jest aż do śmierci,« i On znużony drogą spoczywa, dzieląc z nami znoje i ciężary życia. Zasiada do biesiadnego stołu, jadając i obcując z grzesznikami, płacze z osieroconą rodziną, wzrusza się i drży żałością nad grobem przyjaciela Łazarza, a wszędzie i we wszystkiem, świadczy Apostoł, »nie wstyda się nazywać nas bracią.« [5]) Tak też »wszystko słodko ku sobie pociąga.« [6]) Oświecony światłem Bożem, oczarowany Bożą miłością, świat cały rychło pójdzie za Nim, rzucając bałwany swe, ciemnotę, przesądy, zbrodnie, wraz z umysłem,

[1]) Luc. II.
[2]) Rom. VIII, 3.
[3]) Hebr. II, IV.
[4]) Ibid.
[5]) Hebr. II, 11.
[6]) Joan. XII, 32.

sercem i wolą swoją, u stóp żłobka Jego i Krzyża, depcąc co czcił dotychczas, czcząc co znieważał i deptał. »Gdzież mądry? pyta Paweł św., gdzie doktor? gdzie badacz świata tego? Izali nie głupią uczynił Bóg mądrość świata tego?« »Świat ów nie poznał Boga przez mądrość i podobało się Bogu przez głupstwo przepowiadania zbawić wierzące.« [1])

Słowo Wcielone ukazało się, przemówiło samo i przez usta wysłańców swoich, a oto nauka Chrystyanizmu, niesłychana dotychczas, tajemnica niepojęta, nieogarniona stała się zakonem świata, wiary i cywilizacyi jego, wkładając najcięższe nieraz brzemiona ofiar, poświęceń, obowiązków, krusząc wszelkie zapory, zwyciężając wszelkie opory i trudności. »Czystymi bądźcie,« rzecze ona hołdownikom wiekowego skażenia i sromoty obyczajów, bądźcie miłosiernymi«, nakazuje ludzkiemu samolubstwu i zatwardziałości serca; żądzy podaje krzyż, bogactwu obowiązek zaparcia się i jałmużny, pysze powinność pokory i wyniszczenia, sercu zakon twardy, woli stanowczy i trwały hamulec, ciału pęta wstrzemięźliwości i umartwienia. A świat stanie się chrześciańskim, i miliony synów jego, zachwyconych prawdą, upojonych miłością, czerpie »z pełności Chrystusowej,« wołając z Apostołom: »Miłość Chrystusa ciśnie nas. Ktoż nas odłączy od miłości Chrystusowej, ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, ktora jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym!«... A tak my odtychmiast nikogo nie znamy wedle ciała... stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie **nowe** stały.« [2])

Taka jest, najmilsi, cudowna owocność tajemnicy Wcielenia: to cud odrodzenia ludzkości i świata, to »Bóg przez Chrystusa jednający świat z sobą, naprawiający wszystko co na niebie i na ziemi jest,« [3]) to nowe stworzenie, Dzień nowy Niebieskiej łaski i prawdy, — Bożej światłości i zbawienia.

---

[1]) I. Kor. I, 20.
[2]) II. Cor. V, 14. Rom. VIII, 35—39.
[3]) Ibid.

A światłość ta wielka, dzień jasności przedziwnej, Boskie to sprawiedliwości Słońce zjawiż się i ukaże człowieczeństwu od razu, w całej swej nieodgadnionej pełności i blasku? Nie, drodzy, Bóg, który »sprawuje wszystko pod liczbą, miarą i wagą[1])« który »wszystkiem rozrządza wdzięcznie,«[2]) zastosuje się tu do słabości wzroku naszego, któryby z nagła przechodząc od ciemności do światła snadnie mógł olśnionym i porażonym zostać. Podobnie, zresztą, jak w codziennej kolei widomego świata, jasna jutrzenka wyprzedzać zwykła i zapowiadać ukazanie słońca, tak też i w dziejach »nowego stworzenia«, pośród nocy jeszcze cieniów błędu i śmierci, ręką zapalona Bożą, ukaże się naprzód na zmroczonem tle Niebios, przedziwna Zorza, Jutrzenka opatrzna, ozłocona pełnością wdzięków i światła, co uderza na nią z odwiecznego słońca Sprawiedliwości, Słowa Boga, »jasności chwały i mądrości Ojca« a jednak tak miarkowana dziewiczą pokorą i skromnością, że, jakkolwiek ciemni i słabi, patrzeć Jej oko w oko możem, wzrok nasz do ujrzenia Chrystusowych promieni gotując. Ukryta w zamiarach Opatrzności, zgotowana przed wieki, na niebie Boskiej Religii zajaśnieje Marya, Dziewica Niepokalana i Matka Wcielonego Słowa, która nie tylko nam cudną rumianej jutrzenki pięknością jaśnieje, nie tylko zwiastuje powrót dnia Zlitowania Pańskiego i Łaski, ale czego żadnej zorzy nie dano, w łonie własnem całe i pełne Słońce wiekuistej światłości przyniesie ku naszemu oświeceniu i szczęściu! Ona to jest, »która idzie jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna jak wojsko uszykowane do boju.« Ona to, o której w natchnieniu niebieskiem wieścili prorocy, jako o znaku opatrznym blizkiego zbawienia: »Słuchaj domie Dawidów: Pan sam da wam znamię: oto dziewica pocznie i porodzi Syna, i nazwą imię jego Emmanuel, t. j. Bóg z nami;«[3]) jako o niesłychanym stwórczym cudzie, najprzedniejszem zjawisku w dziejach świata: »Pan stworzył **nowinę** na ziemi: **Białogłowa ogarnie Męża!**«[4]) Ona to, którą w zachwycie uwielbienia wita Apostoł Jan św., podniesion

[1]) Sap. IX, 21.
[2]) Ibid. VIII, 1.
[3]) Isai. VII, 14.
[4]) Jerem. XXXI, 22

duchem Bożym do rozważania tajemnic Nieba: »I ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod Jej nogami, a na głowie Jej korona z gwiazd dwunastu.« [1]) Ona to, wreszcie, która z głębi wieków starych, Matká Chrystusa i odrodzonego w Chrystusie człowieczeństwa, woła do nas usty proroczego Mędrca: »Ja Matka pięknej miłości i bogobojności i poznania i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty!«

I słuchajmy, jak nam Ojcowie ŚŚ. wykładają te różne a chlubne tytuły Maryi w dziele Chrześciańskiego oświecenia i odrodzenia świata. »O tak, najmilsi, woła naprzód Bernard św., najchwalebniejsza Bogarodzica jest nam przedewszystkiem jasną zorzą rumianą, jutrzenką powstającą śród ciemności, błogim zwiastunem dnia światła i zbawienia!« »I jakąż to radość, o boska, najpromienniejsza jasności, o zorzo dziewicza, przyniosłaś światu, gdy po raz pierwszy zaświeciłaś tym, którzy w ciemnościach śmierci siedzieli, zwiastując im przyjście pożądanego dnia jasności, słońca Bożego, Jezusa Chrystusa! Jako świetlana, urocza dziwnie jutrzenka wstąpiłaś na okrąg ziemi, o Maryo, gdyby istna gwiazda poranna, jasności i wdzięku pełna, wyprzedziłaś światło słońca tego, aby tak dzień zbawienia, dzień łaskawości i miłosierdzia, dzień, który Pan sam prawdziwie uczynił, Twoją się godnie począł niebieską jasnością. O szczęsna zorzo dnia błogosławionego! Dzień taki zasługiwał na taką jutrzenkę. I spełniłaś wiernie jej posłannictwo, gdyż słońce sprawiedliwości z Ciebie zrodzone wyprzedzając ukazaníe się swoje szczególnym blaskiem porannym, przez Ciebie zabłysło nam zbawczemi promieńmi swémi, przez Ciebie rozproszyło ciemności, grzechem sprowadzone Ewy, i Tyś sama dostarczyła, przyniosła światu tak pożądaną narodom wszystkim dnia słonecznego jasność.« [2])

---

[1]) Apoc. XII, 1.

[2]) »O lampas luculentissima, quantos laetificasti, quando splendore Dei illustrata, desideratum illud lumen sedentibus in umbra mortis protulisti. Sicut aurora valde rutilans in mundo progressa es, o Maria, quando veri Solis splendorem, tanto sanctitatis jubare praecucuristi, ut vere diem salutis, diem propitationis, diem quem fecit Dominus, a tua claritate initiari dignum fuerit. Felix aurora felicis diei nuntia extitisti, talis dies, talem auroram diei decuit. Et recte quidem aurorae implesti officium. Ipse enim

»Pierwszy człowiek, wykłada dalej św. Piotr Damian, stworzony był w blasku południa, w pełności światła dziennego, gdyż uczynionym został na podobieństwo Stwórcy. Lecz zwiedziony kłamliwą obietnicą anioła-odstępcy, wzgardził on wielką godnością swą i łaską pana, skazując siebie i potomstwo na noc wieczystą. Noc to głucha, straszna, przepaść mroźna, w której najczarniejsze ciemności są nagromadzone; czasy opłakane, o których Psalm śpiewa, iż »słońce poznało zachód swój, i przywiedziona jest ciemność i stała się noc, a w nią przechodzić będą wszystkie zwierzęta dzikie,« [1]) wszystkie moce piekielne dławiące ród ludzki. I od tej fatalnej godziny ziemia okryta była mrokiem, z którego nikt wybrnąć, którego nikt rozproszyć nie umiał, a który wzrastał w miarę, jak świat się mnożył, aż do przyjścia Dziewicy. Lecz skoro się ukazała Ona, zabłysła jutrzenka, zajaśniało dnia nowego zaranie, niosące w łonie swym słońce zbawienia, Jezusa Chrystusa.« [2])

»O witam Cię, przeto, pozdrawiam, błogosławię, Zorzo jasna, woła św. Grzegorz Cudotwórca, początek i źródło światła duchowego, która oświecasz wszystkich wierzących w Ciebie i Syna Twojego.« [3])

Marya jutrzenką jest powstającą, powiadają inni jeszcze tłómacze ŚŚ., gdyż jak jutrzenka kończy noc ubiegłą, a nowy dzień rozpoczyna, tak Ona stanęła na krańcach starego świata, a w zaraniu nowego. Skoro się pojawiła Marya, Zorza Pańska, znikła bezpowrotnie noc sprowadzona grzechem Adama na ród ludzki, noc długa, 40 przeszło wieków licząca, noc czarna zamroczona cieniami bałwochwalstwa i niewierności, noc zimna,

---

sol justitiae de te processuruss, ortum suum quadam matutina irradiatione praeveniens, in te lucis suae radios copiose transfudit, quibus potestates tenebrarum quas Eva induxerat in fugam convertisti, atque ita desideratum cunctis gentibus Solem mundo invexisti.« S. Bernardus Ab B. Virg. Serm. tom. 5.

[1]) Ps. CIII, 20.

[2]) »Ab illa hora tenebrae factae sunt super universam terram usque ad Virginem. Haec est nox illa solitaria nec laude digna, de qua scriptum est: posuisti tenebras etc. Ps. CIII., quia crudeles et indomiti spiritus dimotis repagulis humanum genus totis viribus obtinuerunt, sed nata Virgine surrexit aurora, quia Maria veri praevia luminis nativitate sua mane clarissimum serenavit.« S. Petr. Dam. Serm. 40. de Assumpt.

[3]) Serm. in Annunt.

bo pozbawiona ciepła miłości, niepłodna w uczynki zbawienia, posępna i senna zapomnieniem Boga i prawdziwych ludzkości przeznaczeń, noc głucha, bez słowa pokajania, niema, bez dźwięków chwały Bożej. To prawda, świeciły tam niekiedy przelotne gwiazdki piękne, ale te znikły za pojawieniem się jutrzenki — Maryi: błyszczały czasem wdzięki i cnoty ludzi sprawiedliwych, lecz czemże są one wobec jasności i zasług Bogarodzicy? Czem wobec Niej niewinność Abla, sprawiedliwość Noego, wiara Abrahama, cierpliwość Jakóba, czystość Józefa, wierność Izaaka, łagodność Mojżesza, potęga Jozuego, miłość Samuela, pokora Dawida, żarliwość Eliasza, czém przedziwna nawet świętość Jana Chrzciciela? Znikają przed Nią, jak pierzchają przed zorzą wątłe gwiazdek nocnych połyski.[1]) Jako za jutrzenką wnet przychodzi słońce, tak za Maryą, z Maryą społem przybywa nam Chrystus, i spełnia się zapowiednia prorocza: »Lud który chodził w ciemności, ujrzał światłość wielką; mieszkającym w krainie cienia śmierci, światłość im weszła.«[2])

Im bardziej rumieni się i widnieje zorza, tem większem światłem obleka ziemię; tak też jest i z Maryą, im bardziej »idzie«, wznosi się na niebie wiary, religii, tém jaśniej nam, promienniej, nie tylko dla tego, że tém bliższym staje się Chrystus, rodzące się z Niej Słońce, lecz że i sama też ukazuje się Ona coraz jaśniejsza cnotami i świętością. Marya szukając łaski Bożej, powiada Bernard św, jaśniała przedziwną miłością, dziewictwo promieniało w Jej ciele, w duszy pokora łączyła się z doskonałem posłuszeństwem; a w cnót tych wszystkich jasności, świeciła ona jak Zorza powstająca w swem dziewictwie, piękna jako księżyc w słodkich promieniach pokory, jasna jak słońce w upaleniu niewymownej miłości.«[3])

Tak, naprzód, prawdziwą jutrzenką jest Bożą Marya, o której słowy Pisma powiedzieć możemy, iż »jako światłość zorzy, gdy słońce wschodzi, rano bez obłoków świeci.«[4])

---

[1]) »Nox longa, obscura, frigida, otiosa, torpida, somniculosa, tacita, muta fuit.« Hugo a S. Vict. Comm. Corn. a Lap.

[2]) Isai IX, 2.

[3]) S. Bern. in Nativ. B. M. in Aquaed.

[4]) II. Reg. XXIII, 4.

Następnie, Marya, »Zorza powstająca, piękna jak księżyc.« »O, tak, błogosławiona Dziewico, woła tenże Bernard św. nie darmo Cię Duch Boży w natchnionych pieniach Pisma imieniem tem zowie i do księżyca równa! Księżyc bowiem najpiękniejszym jest pośród nieba, najpodobniejszym do słońca, a zaczerpniętą zeń światłością, o srebrzystych promieniach, on jaśniejszy nad ciała inne, rzuca blask na cały firmament, żyje światłem słonecznem i ciemnotę nocy rozświeca. Tak i Ty, o Maryo, szczytnemi wzorami cnoty, świętości, najbardziej zbliżona do boskiego pierwowzoru, Chrystusa, Nim promienna, żyjąca, oświecasz całe życie nasze, rozjaśniasz ciemności i za sobą prowadzisz. Kto idzie za Tobą, nie błądzi w mroku nocy, lecz zdąża śmiało ku światłości żywota. Tyś piękna jak księżyc, boć »wszystka piękna jesteś, a niemasz w Tobie zmazy ni cienia odmiany.« [1])

»Jeśli zaś Apostoł w niebieskiem widzeniu, ukazuje nam Maryę z księżycem pod stopami, toć się dwojako rozumieć ma, powiada św. Bernardyn Seneński, i tłómaczy podwójnie, co do śmiertelnego jej na ziemi życia i co do chwały w Niebiesiech. Księżyc, naprzód, zmienny jest, jasny lecz chłodny i nieraz w objawieniu Pańskiem służy jako figura znikomych dóbr świata tego. Owoż Marya trzymała to wszystko za życia pod stopami swémi, deptała, wzgardziła wszystkiem, co zmienne i ziemskie, aby nie uwłóczyć, nie skrzywdzić jedynej miłości, godnej wielkiego serca, miłości Boga, Chrystusa, Pana i Syna swojego. Ona, Matka pięknej miłości, wprzód jeszcze, niż Paweł św., mówiła w czystej duszy swojej: Co mi było zyskiem, tom poczytała dla Chrystusa być szkodą; owszem poczytam wszystko za szkodę dla wysokiego poznania Jezusa Chrystusa, dla któregom wszystko postradała.« [2]) Ona wprzód i lepiej jeszcze, niż Augustyn

---

[1]) Tu pulchra ut luna diceris, eique non immerito compararis. Illa enim omnium astrorum sola soli simillima, et candore argenteo, caeteris in coelo praemicat sideribus. Illa enim transfuso in se solari lumine, noctem nostram illuminat: tu virtutum tibi a Deo inditarum magnificis exemplis ad imitationem tui nos provocas, sic que noctem nostram illuminas. Qui vias tuas consectatus fuerit, non ambulabit in teneberis, sed lumen vitae inveniet. Tu ergo pulchra es ut luna, quia tota pulchra es, et macula non est in te neque vicissitudinis obumbratio.« S. Bern. in Depr. ad Virg.

[2]) Philip. III, 7.

św. wyznawała mu w ukochaniu świętem: »Mniej miłuje Ciebie, który wraz z Tobą miłuje cokolwiek, nie dla Ciebie, nie w Tobie!« [1]) Powtóre Marya trzyma księżyc pod stopami swemi w Niebiesiech, gdyż, jako Niebios Królowa, władnie wszystkiem i nad wszystkiem panuje. Tam wszystko chyli się przed Nią i kornie do stóp Jej Królewskich przypada, tam spólną z Synem swoim, Chrystusem, odbiera chwałę, a postawiona na prawicy Syna, jaśniejąca koroną z gwiazd dwunastu to jest otoczona pełnością Niebieskiego dworu, chórami duchów Nieba, pełnością też zasług, wdzięków, chwały, nad niebem i ziemią na wieki panuje. [2])

Marya, głosi dalej jeszcze Pismo boże, »wybrana jest jako słońce;« owszem to »Niewiasta obleczona słońcem, dodaje Apostoł, bo gdy w łonie swem dziewiczem poczyna i rodzi Chrystusa, wykłada Bernard św., Ona, łaski pełna, cała jaśnieje pięknością i światłem Chrystusowem. O ile tylko zbliżonem być może stworzenie do Stwórcy, o ile przejąć się Jego nieskończoną Istnością jest zdolne, i zjednoczyć z Nim, za obrębem osobistego zespolenia, o tyle Marya zbliżoną jest, spokrewnioną, pochłoniętą niejako w tém nieprzebranem, nieobjętem ognisku światłości, którem jest Bóg i Wcielone Słowo Jego. Ogień Boży zapala Serafów, oczyszcza i uświęca usta proroków, lecz wyższa po nad to wszystko Marya, w bliższy daleko i ściślejszy z nim wchodzi stosunek: on Ją nie już tylko dotyka, lecz całą przejmuje, pochłania, obleka, tak że z nim zmięszana niejako, zespolona najściślej, Ona się przedstawia sama »wybrana jako słońce« i słońcem, jasnością jego, jak szatą, odziana. O Pani, jakżeś cudownie bliska Chrystusa, jak ściśle z Nim i poufale złączona! Jakąż łaskę przedziwną zaskarbiłaś u Niego! On mieszka w Tobie, Ty w Nim społem przebywasz; On Tobą, Ty Nim się oblekasz; Ty Mu dajesz istotę ludzkiego ciała, On Cię w zamian chwałą swoją i majestatem okrywa; Ty słońce odziewasz obłokiem, a sama pełnością jego promieni i światła jaśniejesz. »Wybranaś«, zresztą, jako słońce, głosi Kantyk stary, to jest, jako Słowo przez które wszystko się stało, jako Pan stwórca słońca. Gdyż jak Chrystus,

[1]) »Minus te amat, qui tecum aliud amat, quod non propter te amat.« Lib. 10. Confes.

[2]) In Assump. B. V. serm. II, cap. 2.

wedle słów proroka, »piękniejszy urodą nad syny człowiecze,« [1]) wybranym jest między nimi wszystkimi, tak Ty, o Maryo, najpiękniejsza i wybrana jesteś między niewiastami: On wybrany pośród wszystkiego co się stało, Tyś wybrana pośród wszystkiego, co przezeń się stało!« [2])

»Marya wybrana jest jako słońce, woła tu jeszcze św. Piotr Damian, a wiecie co znaczy to porównanie? Oto, iż jako słońce najjaśniejszą i najprzedziwniejszą jest rzeczą w dziedzinie stworzenia, Duch św. w mowie ludzkiej i w rzeczach stworzonych nie mógł znaleść lepszego obrazu ku oznaczeniu piękna i jasności Maryi.« Słońce samo świat cały oświeca; całego też świata jasnością stała się Marya, przez Chrystusa i w Chrystusie oświecając Aniołów zarazem i ludzi.« [3])

»Ona jasna jest przeto i wybrana jak słońce, owszem cała obleczona słońcem, wykłada wreszcie Bernardyn św. ze Sienny, i to słońcem potrójnem: miłości, światła, blasku. Pierwsze odpowiada Jej woli świętej, która płonęła najczystszem ukochaniem Boga; drugie umysłowi Jej, jaśniejącemu światłem niebieskiem; trzecie dziewiczemu ciału, które w chwale Boskiego Macierzyństwa blaskiem swym napełnia Raj cały, całkowiciej i pełniej, niż jasność wszystkich Błogosławionych społem. Marya obleczona jest słońcem, nie tylko jako zewnętrzną świetlaną

[1]) Ps. XLIV, 3.

[2]) Putasne ipsa est sole amicta mulier? Id plane Mariae attribuendum videtur. Nimirum ea est quae velut alterum solem induit sibi. Jure Maria sole perhibetur amicta, quae profundissimam Sapientiae, ultra quam credi valeat, penetravit abyssum, ut quantum sine personali unione, creaturae conditio patitur, luci illi inaccessibili videatur immersa. Illo nimirum igne prophetae labia purgantur, illo igne Seraphim accenduntur. Longe vero aliter Maria meruit, non velut summatim tangi, sed operiri magis undique et circumfundi, et tanquam ipso igne confundi ... Quam familiaris ei (Christo) facta es Domina! Quam proxima, imo intima fieri meruisti! Quantam invenisti gratiam apud eum! In te manet, et tu in eo, et vestis eum, et vestiris ab eo: vestis eum substantia carnis, et vestit ille te gloria suae majestatis; vestis solem nube et sole ipsa vestiris!« S. Bern. in Nativ. B. M. sermo. »Tu electa es ut sol, ille, inquam Sol solis Conditor. Ille enim electus est ex millibus virorum; tu electa es ex millibus feminarum. Ille electus ex omnibus quae sunt, tu ex omnibus quae per illum sunt.« (Idem.)

[3]) »Nihil habuit Spiritus S. in visibilibus creaturis excellentius, cui excellentiam Virginis compararet... Praefecta ut Sol, quia sicut Sol solus orbem illuminat, sic haec solidiori lumine et Angelos et homines illustrat.« S. Petr. Dam. Serm. de Annunt.

szatą, o której śpiewa Psalmista: »Odziana światłością jako szatą;« [1]) ale tem doskonałem, wnętrznem zespoleniem i przejęciem się jasnością cnót i świętości Chrystusowej, którą zaleca Apostoł, gdy mówi: »Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa.« [2])

»O Maryi sprawdza się to ściśle, co mówi prorok Pański, iż »Pan w słońcu postawił przybytek swój«, [3]) boć w Niej, w Jej dziewiczem łonie Chrystus założył mieszkanie swoje, a sam Duch św. przybytek Mu ludzkiego ciała z Jej czystych utworzył wnętrzności. »Toż błogosławiony żywot, który Cię nosił, woła o Jezusie i Maryi, wślad za niewiastą Ewangelii, Kościół Katolicki, błogosławione piersi które ssałeś.« [4]) A że Pan w niej, jak w słońcu, postawił ów przybytek swój, że z Niej i w Niej, »Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami«, Marya, jak słońce też potrójną, a niewymowną w dobrodziejstwach posiadła własność; jak słońce oświeca nas, ogrzewa, jak słońce rozprasza wszelkie ciemności i błędy umysłu, żądze złe i namiętności serca, sama jasna, dziwnie płomienna i bez skazy czysta.« [5]) I dla tego to natchniony Kantyk dodaje w końcu o Niej, iż jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna jest czy groźna — **terribilis,** — jak wojsko uszykowane do boju.«

Marya oświeca nas światłością Chrystusową, Bożą; przez Nią i w Niej poznajemy Chrystusa, Słowo przedwieczne które Ciałem się stało, Syna Bożego, który zstąpił ku nam dla naszego zbawienia. I jako Chrystus wyrzekł o sobie: »Nikt nie zna Syna, jedno Ojciec i ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby Syn chciał objawić«, [6]) tak też śmiało o Maryi powtórzyć można: »nikt nie zna Syna, jedno ten, komu go Matka objawi czy ukaże.« Nie darmo, drodzy moi, Ewangelia na wstępie ukazuje nam Jezusa Chrystusa, niemowlę Boże, z Maryą Matką Jego; nie darmo na Jej łonie oglądają Go po raz pierwszy, poznają i czczą

1) Ps. CIII, 2.
2) Rom. XIII, 14.
3) Ps. XVIII, 5.
4) Luc. XI, 27.
5) S. Bernard. Sen. Serm. de Assumpt.
6) Matth. XI, 27.

bądź ubodzy pasterze Judei, bądź królewscy trzej mędrcy Wschodu, przedstawiciele i pierwiastki powszechnego na ziemi Kościoła. Jako przez Chrystusa, mówi Apostoł, »mamy przystęp do Boga Ojca;«[1]) i poznajemy i uczymy się czcić Go, jak przystoi, w duchu i w prawdzie; tak przez Maryą, Matkę Bożą, przystępujemy do Bożego Syna a Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, i poznajemy Go i czcimy jak na prawych Chrześcian przystało, w prawdziwem bóstwie i prawdziwem człowieczeństwie Jego. »Ta jest wiara prawdziwa, katolicka i do zbawienia koniecznie potrzebna, głosi stary Atanazyjski Symbol, abyśmy wierzyli i wyznawali, iż Pan nasz Jezus Chrystus Bogiem i człowiekiem jest społem: Bogiem z Istności Ojca przed wieki zrodzonym, a człowiekiem z istoty Maryi urodzonym w czasie, doskonałym Bogiem, doskonałym też człowiekiem z duszy rozumnej i ludzkiego ciała złożonym.» Owoż co, pytam, świadczy nam lepiej o tém prawdziwem a zbawczem dla nas człowieczeństwie Jezusa, nad łono dziewicze Matki, które Go nosiło i na świat wydało, nad matczyne piersi, które Go wykarmiły? Kto wymowniej świadczy o prawdzie i rzetelności boskiej Tajemnicy Wcielenia, Słowa, które się stało Ciałem i mieszkało między nami, nad ten znak Pański, żywy, nad tę »Niewiastę ogarniającą Męża«, Dziewicę która poczyna w żywocie swym i rodzi Syna, zwanego Emanuel to jest Bóg z nami?« Co nam stwierdza dzielniej i uczy nas prawdziwego bóstwa Zbawiciela naszego, Chrystusa nad ten charakter i tytuł niewysłowiony, to miano wielkie a konieczne Bogarodzicy, Matki Wcielonego Słowa, które od początku, od samej Chrystyanizmu kolebki, Maryi ściśle przyznawane, służące, w roku 431 ery chrześciańskiej na Efezkim powszechnym soborze uroczystym wyrokiem Kościoła, jako dogmat niewzruszony i artykuł wiary wszystkich wieków orzeczonem i stwierdzonem zostało?

Czcić Maryę, uznawać Ją, jako Bogarodzicę, Matkę Jezusa Chrystusa, jest to wyznawać Chrystyanizm cały w jego zasadniczej, nieprzepartej podstawie i dźwigni. Jest-to wyznawać że Jezus Chrystus człowiekiem jest, boć synem niewiasty, a zarazem Bogiem, boć ta niewiasta Matką jest Boga. Toż słusznie ze św. Janem Damascenem powiedzieć można, iż w samym tytule

[1]) Eph. II, 18.

czy godności Maryi, w samym wyrazie tym: Matka Boża mieści się boska religia nasza, Chrystyanizm cały ze wszystkiemi niebieskich tajemnic skarbami.« [1]) Zapewne, nie jest Ona fundamentem wiary, albowiem, jak uczy Apostoł, fundamentu innego nikt założyć nie może, okrom tego, który założon jest, a który jest Jezus.« [2]) Lecz Marya jest ową ziemią niejako czy gruntem, na którym boski fundament wsparty i założony jest. Nie jest Ona kwiatem zbawienia, lecz wdzięczną rószczką Jessego czy łodygą, z której nam kwiat niebieski wyrasta; nie jest drogą, lecz bramą Niebios; nie jest pierwiastkiem, sprawczynią wiary, nadziei, miłości naszej, ale ich opatrzną szafarką i matką. I oto, co Mądrość stara głosi o niej, oto co w usta niejako Maryi wkłada nasz Kościoł św.: »Ja Matka pięknej miłości i bogobojności i poznania i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty.« Ona daje nam poznać, ukochać, uczcić Jezusa Chrystusa i wiedzie do Niego, a ktokolwiek pragnie, woła Doktor Kościoła Bonawentura św., posiąść zbawczą znajomość tę i miłość, kto pożąda łaski Ducha św., niech kwiatu Bożego w dziewiczej rószcce szuka, Jezusa w Maryi i przez Maryę: przez rószczkę do kwiatu przez kwiat do Ducha dochodzim.« [3]) Przeciwnie, skoro nieznamy i nie czcimy Maryi, nie znamy też i nie czcimy Jezusa, a tak nie znamy też i nie czcimy Boga Ojca, którego jest Synem, ni Boga Ducha św., za którego sprawą począł się w łonie ziemskiej Matki. Bez Matki nie ma Syna, a jeśli Syna niema, tedy niema i Ojca naszego w Niebiesiech, który nas w Chrystusie wybrał i przysposobił za syny. »Kto nie wyznaje świętej Boga Rodzicielki, ten dalekim jest, odłączonym od Boga«, powiada św. Grzegorz z Nazyanzy. [4]) »I nie dziw, wykłada Cyryl św.; nie jest-że to bowiem jawnem szaleństwem przeczyć tak szczytnej a promiennej nauce Chrystyanizmu? Jeśli zmy-

---

[1]) »Hoc Deiparae nomen omne dispensationis mysterium commendat.« S. Joan. Damasc. De fide orth. lib. III, c. 12.

[2]) I. Cor. III, 11.

[3]) Quicumque Spiritus S. gratiam ad ipisci desiderat, florem in virga quaerat: per virgam enim ad florem per florem ad spiritum pervenimus.« S. Bonav. in Spec. c. VI.

[4]) Si quis S. Dei Genitricem non confitetur a Deitate remotus est.« S. Greg. Nanz. Ep. I. ad Cledon.

śleniem jest tylko i cieniem marnym Wcielenie Słowa, a Dziewica w istocie nie porodziła nam Boga, tedy Słowo wyszedłszy z łona Ojca nie stało się nasieniem Abrahama, nie stało się nam, braci swojej, podobnem, a tak z kolei wszystko, co stanowi sprawę zbawienia naszego, ginie w nicość obrócone, skoro odrzucim urodzenie Chrystusa ze św. Dziewicy. Wobec przeczenia tego cała wiara nasza znika zgoła, krzyż, zbawienie i życie świata, upada, a wraz z nim upada ufność rodu ludzkiego !« [1])

Tak niezbędnem jest posłannictwo Bogarodzicy w dziedzinie Chrystyanizmu; tak Marya daje nam poznać Chrystusa i do Niego koniecznie prowadzi. Kto przeczy Maryi, przeczy Wcieleniu Słowa, a kto się targa na sw. Wcielenia dogmat, obalić chce Chrystyanizm i religię całą. Wiedziały o tem dobrze moce piekieł, gdy już w kolebce Chrześciaństwa miotały się tylokrotnie, przez swoich wysłańców i narzędzia wybrane, przeciw boskiej tajemnicy Wcielonego Słowa, spełniając wiernie tę odwieczną zapowiednię Stwórcy, wygłoszoną do czarta-kusiciela na początku świata: »Położę nieprzyjaźń między tobą a między Niewiastą, i między nasieniem twem a nasieniem jej, ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej.« [2])

Zajrzyjmy jedno bacznie do dziejów Katolickiego Kościoła i wiekowych walk jego na ziemi, a przekonamy się snadnie, iż wszystkie stare błędy, herezye, wylęgłe kolejno na świecie, uderzały zawsze w sposób tylko rozliczny, na dogmat boski Wcielenia, to przecząc otwarcie bóstwu Jezusa Chrystusa, to powątpiewając w prawdziwość człowieczeństwa Jego, to odrzucając jedność Osoby, lub dwoistość natury i woli; a wszędzie i zawsze napastując tę prostą i wielką prawdę Słowa, które się stało Cia-

[1]) Qumodo non aperta insania, tam illustri, tamque evidenti oeconomiae apparentiae nomen imponere? Enimvero si Verbi incarnatio umbra est, aut res tantum imaginaria, nec Virga vere enixa est, ergo neque Verbum, quod ex Deo Patre prodiit, semen Abrahae aprehendit, neque fratribus assimilatum est... atque ita omnia quae salutis nostrae causa facta sunt, vere in nihilum recidunt, ortu ex Sacra Virgine repudiato... Hoc autem concesso fides nostra plene evanescit; ad haec Crux, quae est mundi et salus et vita, interit, denique universa fiducia.« Conc. Eph. Labbe tom. III, p. 55.

[2]) Gen. III, 15.

Ciałem. Tenże sam duch pychy i bezbożności odżywał i w późniejszych czasach, i zdradza się dziś jeszcze w tysiącznych wybiegach i kształtach. Niekiedy, jak w wieku ostatnim, ściga on przeczeniem otwartem, brutalnem bóstwo Zbawiciela, krzyżuje Go; niekiedy, jak za dni naszych, okrywa Go, niby zdartym łachmanem purpury, oświadczeniami czci swej, podziwu, uznając w Nim wielkiego mędrca, filozofa, dobroczyńcę ludzkości, wielkiego i niezwykłego człowieka, byle nie Boga. Czestokroć nawet więcej Go niż człowiekiem mianować jest gotów, bogiem nawet, lecz nie Bogiem Jedynym, Jednorodzonym Synem Ojca, bogiem jakimś nieosobistym, bogiem rozlanym w naturze i ludzkości; słowem mięsza wszystko: stworzenie ze Stwórcą, fałsz z prawdą, stwarza istotę jakąś fantastyczną, mglistą, nie będącą w gruncie ni Bogiem ni człowiekiem, przeczącą samej sobie, byleby nie uznać jedynie prawdziwej i zbawczej zasady Bogaczłowieka, Wcielonego Słowa. Owoż przeciw tym błędom wszystkim, przeciw wszelkim pokuszeniem, wybiegom ducha piekieł i ziemskiej pychy, Religia nasza, Kościoł sw. posiada środek przedziwny, broń nieskruszoną, fortecę niezdobytą i niewzruszoną, a tem jest: Boskie Macierzyństwo Maryi. W niem najjawniejsze stwierdzenie prawdziwości bostwa i człowieczeństwa Jezusa Chrystusa, w niem całkowite i jawne wyznanie boskiej tajemnicy Wcielenia, podstawy i dźwigni Chrystyanizmu. Marya jako Bogarodzica stoi wiernie na straży Nowego Objawienia, ściera zwycięsko dziewiczą stopą swoją głowę piekielnego węża, a darmo, od wieków, czyha on na piętę Jej. »Wesel się, Dziewico święta, woła do niej słowy Augustyna sw., Kościoł katolicki, pogromca wszelkich błędów, wesel się, Maryo, tyś sama pokonała wszystkie herezye na świecie całym.« [1])

I oto dla czego, najmilsi moi, Niepokalana Bogarodzica, oświecająca nas skutecznie, do Chrystusa najdzielniej wiodąca, Ona kraśna jak zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jak słońce, »ogromna jest i groźna jak wojsko uszykowane do boju.« To naprzód, Matka pięknej miłości, woła św. Piotr Chryzolog, a jakież żelazo, jakie ciosy, jakie bole i śmierć jaka potrafią przemódz miłość doskonałą? Miłość jest tarczą i zbroją niezwyciężoną, która bezpiecznie odpiera po-

[1]) »Gaude Maria Virgo, cunctas haereses tu sola interemisti in universo mundo!« Off. Brev.

ciski, roztrąca miecze, szydzi z niebezpieczeństw, gardzi śmiercią samą i skoro jest ona, zwycięży i pokona wszystko!« [1]) To, następnie, Matka bogobojności i poznania i nadziei świętej, a wróg ziemski, powiada Bonawentura sw., nie tyle lęka się widzialnych wojska uszykowanego zastępów, ile powietrzne moce piekieł obawiają się imienia Maryi, jej opieki i przykładu: topną i giną jak wosk przed oblicznością ognia, pierzchają wnet, skoro gdziekolwiek znajdują częste Imienia tego wspomnienie, pobożne wzywanie i naśladownictwo pilne.« [2]) Marya groźna jest, jak wojsko uszykowane do boju, dodają wreszcie inni tłómacze św., boć o tyle straszną jest szatańskim potęgom, o ile czcigodną i słodką jest Aniołom i Świętym Pańtkim; groźną, tak, jak cały społem zastęp Proroków, Apostołów, którzy z piekłem w całem życiu walczyli. Zespala Ona w sobie łaski i przywileje wszystkich Świętych, to też tak straszną jest szatanowi, jak cała Świętych powszechność. [3])

»Słowem, kończy Bernard sw., Marya stała się wszystkiem dla wszystkich, groźna dla piekieł, najłaskawsza dla ziemi: Matka pięknej miłości i bogobojności i poznania i nadziei świętej. Ona najobfitszem, macierzyńskiem ukochaniem swojem darzy wszystkich wielkich i maluczkich, mądrych i prostaczków, dla wszystkich łono miłosierdzia otwiera, abyśmy wszyscy z pełności Jej czerpać mogli.« [4]) I wzywa też nas słodko, i woła ku temu: »We mnie wszelka łaska drogi i prawdy,

[1]) Quod ferrum, quae vulnera, quae poena, quae mortes amorem praevalent superare perfectum? Amor impenetrabilis est lorica, respuit jacula, gladios excutit, periculis insultat, mortem ridet; si amor est, vincit omnia. S. Petr. Chrys. serm 40.

[2]) »Non sic timent hostes visibiles castrorum aciem copiosam, sicut aëreae potestates Mariae vocabulum, patrocinium et exemplum: fluunt et pereunt sicut cera a facie ignis ubicunque inveniunt crebram hujus nominis recordationem, devotam invocationem, sollicitam imitationem.« S. Bonav. in Spec. c. III.

[3]) Ipsa dicitur terribilis ut castrorum acies ordinata . . . Ipsa enim tantum daemonibus est terribilis, quantum Angelis et SS. existit venerabilis, i. e. sicut tota acies Apostolorum, prophetarum, qui contra diabolum pugnaverunt. Nam que omnium SS^rum. privilegia habet in se congesta, ita terribilis est daemonibus sicut universa collectio SS^rum. aliorum.« Rich. a. S. Laur. lib. 4 de laud. Virg.

[4]) »Omnibus omnia facta est, sapientibus et insipientibus copiosissima charitate debitricem se fecit, omnibus misericordiae sinum aperit, ut de plenitudine ejus accipiant universi.« S. Bern. in verb. Apoc.

we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty! Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, i najedźcie się owoców moich: albowiem duch mój słodszy nad miód . . . a pamiątka moja na rodzaje wieków!«

O pojdźmy do Niej przeto, drodzy moi, pójdźmy do stóp Matki wszelkiej miłości, szafarki wszelkiego miłosierdzia i łaski! Pójdźmy, bracia mili, a uczmy się od Niej drogi prawdy, nadziei żywota, i cnoty! Pójdźmy, którzy Jej pragniemy, — a pragniecie wszyscy, nieprawdaż? Jako ja, brat wasz, i sługa w Chrystusie i Maryi, pragnę wam mówić o Niej, o życiu i duchu Jej, słodszym nad miód wszelki, z wami u stóp Jej, u serca macierzyńskiego gościć teraz, w szeregu nauk niniejszych, i zawsze, do ostatniego tchu życia mojego. O pójdźmy dzieci do Matki, słudzy do Pani najłaskawszej, poddani do Królowej naszej, pójdźmy ciemni nieraz i zaślepieni do jasnej jak słońce Maryi, oziębli i niewierni, do Matki miłości pięknej i bogobojności, kuszeni i słabi, do potężnej jak szyki wojska Pani, zwątpiali i upadający pod brzemieniem życia, do Nadziei Żywota, grzeszni do Zwierciadła cnoty i sprawiedliwości. Pójdźmy wszyscy ku Niej, poznając Ją bliżej, utrwalając błogosławioną »pamiatkę Jej« w duszach naszych, umiłowując, czcząc coraz goręcej i lepiej, a o ile łaską swą wesprze nas Syn Jej, Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, o ile pobłogosławi i przyczyną swoją wspomoże maleństwo nasze samaż Matka Jego i nasza Marya, najemy się słodkich owoców Jej, przejmiemy duchem smaczniejszym nad miód wszelki, i sprawdzimy na sobie, tu i w wieczności, co taż Matka Najświętsza przez natchnionego Mędrca głosi o sobie: »Błogosławiony człowiek, który mię słucha, i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień: kto mnie najdzie, najdzie żywot, i wyczerpnie zbawienie od Pana.«[1])

[1]) Prov. VIII, 35, 36.

AMEN.

NAUKA II.

»DZIEŁO RADY WIECZNEJ.« (S. Aug.)

Idea czyli Plan Boży, — Podwójny cel jego: chwała Stwórcy i szczęście stworzenia. Marya wobec planu Bożego.

»Pan posiadł mię na początku dróg swoich, pierwej niżli cokolwiek czynił z początku. Od wieku jestem zrządzona i zstarodawna, pierwej, niżli się ziemia stała.«

(Ks. Przyp. VIII, 22, 23.)

Konieczną jest a niezaprzeczoną własnością wszelkiej rozumnej natury, którą i zdrowy rozsądek i doświadczenie jawnie stwierdzają, iż cokolwiek poczyna ona i działa, działa to i poczyna w widoku jakiegoś celu czy końca. Toż jeśli baczniej, najmilsi moi, zważymy ową materyalną a piękną naturę, jaka nas otacza, spostrzegamy snadnie, iż wszystko w niej posiada cel pewien, do którego zmierza, iż jedno ściśle odpowiada drugiemu, jedno drugiemu ulega i służy, a to w tym mianowicie porządku, że to, co mniej doskonałe, poddane jest i zawisłe od tego, co doskonalsze i wyższe. Tak ziemia i powietrze służą roślinom, rośliny zwierzętom, zwierzęta człowiekowi. Przyroda cała jest jednym wielkim łańcuchem tych za-

leżności i celów wzajemnych; a przedmiotem i przedniem zadaniem wiedzy naturalnej czy przyrodniczych nauk jest właśnie śledzić je i odkrywać w organizmie wszelkiej pojedyńczej istoty i rzeczy, w stosunkach jej ze stworzeniami innémi.

Owoż jeśli tak jest na każdym kroku w naturze i w rzeczy każdej, świat cały, obejmujący wszystko co istnieje, musi mieć także koniecznie cel swój i koniec ogólny, ostatni, najwyższy. A skoro wszelka istota rozumna, o ile rozumnie działa, działa wszystko w pewnym zamiarze i celu, Bóg-Stwórca, Mądrość Nieskończona, musiał też w dziele stworzenia zakreślić cel sobie i koniec, i to z tém jeszcze, iż cel to musi być, jak On, mądry, doskonały, cel godny Pana, odpowiedni Jego Wielkości i chwale. Tak jest i tak być powinno; a Objawienie Boże głosi niepomylnie, iż celem tym jest On sam: »Pańska jest ziemia i napełnienie jej, woła król-prorok, Pański okrąg ziemi, i wszyscy którzy mieszkają na nim.[1]) Pan wszystko udziałał sam dla siebie!«[2])

I. Początek istnienia wszelkiego i świata, Bóg jest też i być musi najwyższym, ostatecznym celem jego i końcem.

Toż jak On jednym jest z istoty a najdoskonalszym z natury, świat cały, wedle niewątpliwych wyroczni nauk świętych i świeckich, nosi pewne piętno jedności tej i doskonałości. Zakonem przednim widomego stworzenia jest to, iż jakkolwiek mnogie a rozliczne w rodzajach swych, gatunkach, królestwach, wychodzi ono i poczyna się od jedności, a do jedności dąży mocą zakonu drugiego, nie mniej powszechnego, mocą prawa ciągłego rozwoju, postępu, udoskonalenia. I oto już pierwsza chwała, jaką Stwórca wynosi z dzieła swojego. A przeto Pismo sw. mówi: »Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą a dzieła rąk Jego oznajmuje firmament (utwierdzenie) Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy okazuje znajomość.«[3])

Potęga, nadto, Mądrość, Dobroć Boża, — oto są inne jeszcze znamiona Pańskie wyryte jawnemi ślady w naturze całej, odkrywane w niej i podziwiane na każdym kroku, a tém samem chwałę Stwórcy głoszące. »Rzeczy Boże niewidzialne,

[1]) Ps. XXIII, 1.
[2]) Prov. XVI, 2, 3.
[3]) Ps. XVIII, 2, 3.

uczy Paweł sw. Apostoł, od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczynione, bywają poznane: wieczna też moc Jego i bóstwo; tak iż nie mogą być wymówieni, którzy poznawszy w nich Boga, nie jako Boga chwalili, ani dziękowali.« [1])

Tak od początku już, rzeczy uczynione, stworzenia wszystkie odpowiadają ściśle przeznaczeniu swojemu, ubłogosławione są przeto ręką samegoż Stwórcy: »Widział Bóg rzeczy, które był uczynił, świadczy Księga Rodzajów, i błogosławił, iż były bardzo dobre.«

Ale, bracia moi, chwała ztąd Bogu płynąca jest wielce niewystarczającą; hołd materyalnej, widomej natury zbyt jest nierozumnym, ograniczonym, martwym. Mądremu nieskończenie Panu czci bardziej swobodnej, duchowej, hołdu rozumnego, czyli jak Paweł sw. zowie: »rozumnej służby« [2]) koniecznie potrzeba. Więc oto stworzony jest człowiek na wyobrażenie i podobieństwo Boże, — istota nie tylko żywiąca«, ale rozumna i wolna. I widzieliśmy w nauce uprzedniej, jak hojnie od początku umiejętnością rozumu i uczuciami serca i świadomością obowiązków swych opatrzoną była, »aby poznał człowiek wielmożność spraw Bożych, chwalił imię jego święte i chlubił się w cudach Jego.« I w istocie, »wielmożność chwały Bożej widziało oko jego, a ucho słyszało cześć głosu Jego.« [3]) A o ileż wyższa ta cześć Pańska w duszy i ustach człowieka! Stworzenie materyalne opowiada chwałę Stwórcy, ale ten hołd, to świadectwo jego jest w gruncie martwem jakby, niewolniczem echem głosu samego Boga. Nie rozumie ono, nie czuje, nieświadome jest ni własnej piękności ni dobrodziejstwa istnienia, ni harmonii zakonu Pańskiego; nie pojmuje samo co głosi, nie czuje co winno Jemu. W człowieku to dopiero jest rozum który myśli, wnioskuje, podziwia; jest serce, które czuje; jest wola, która swobodny hołd składa. Człowiek z rodu a przeznaczenia swego, to przedstawiciel i jakby kapłan widomego stworzenia, który w imieniu jego ma dać chwałę Stwórcy, tém doskonalej i pełniej, że ciałem swem on gromadzi i streszcza w sobie co ziemskie jest, duchem zaś, duszą

---

1) Rom. I, 20, 21.
2) Rom. XII, 1.
3) Eccli XVII.

aż do Nieba podniesion, stanowi węzeł żywy, przedziwną materyi i ducha, widomych i niewidomych rzeczy syntezę czy spójnię. Dla tego też z prawdziwym zachwytem mówi o nim Prorok do Boga: »Panie, Panie nasz, jakoż dziwne jest imię twoje po wszystkiej ziemi, albowiem wyniosła się tu wielmożność twoja nad Niebiosa, a to w stworzeniu człowieka. »Jeśli bowiem oglądam Niebiosa twoje, księżyc i gwiazdy któreś ty fundował,« wielkie, zaprawdę, wspaniałe, ale czemże są, jeśli nie »dziełem palców twoich?« »Lecz coż dopiero jest człowiek, iże nań pamiętasz? albo syn człowieczy, iże go nawiedzasz? Uczyniłeś go mało co mniejszym od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go. I postanowiłeś go nad dziełami rąk twoich. Podałeś wszystko pod nogi jego!!«[1])

Tak, drodzy moi, człowiek ukazuje się na ziemi tej, jako kraniec żywy i szczyt widomego stworzenia; on, powiadają Ojcowie śś., żyjącą summą niejako i streszczeniem świata,[2]) on sam jakby mniejszym a całym światem,[3]) dodaje W. Tomasz z Akwinu, bo łączy i zespala w sobie wszystkie natury ziemskiej żywioły i własności: przymioty ciał, życie i rozwój roślin, czułość, instynkt i przemyślność zwierząt. Co więcej, postawiony na świecie tym, on sam tylko wzrokiem swoim obejmuje wszystko, on myśli, czuje, ma świadomość i poznanie siebie samego i świata, nieświadomego siebie. Streszczając w sobie wszystkie rodzaje i królestwa przyrody, on niezależnym jest od niej wolnością moralną, owszem panem, poddającym ją sobie do stopnia, iż dla zaspokojenia swych potrzeb lub dla dogodzenia choćby fantazyi, zużytkowuje najpotężniejsze siły natury, podnosząc ją do godności istoty swojej. Jeśli są tam granice jakie, to cofają się wciąż przed zdumiewającym postępem i działalnością jego rozumu i woli, tak, iż w pełni sprawdza się to, co Pismo powiada, iż »wszystko podanem jest pod nogi jego« i że »oddał Bóg świat rozsądzeniu ludzkiemu.«[4]) I na tém jeszcze nie koniec: »Mało co od Anio-

[1]) Ps. VIII, 1—8.

[2]) »Mundi summa et compendium.« S. Joan Dam apud. Corn a Lap.

[3]) »Et propter hoc dicitur Minor Mundus (Mikrokosmos) quia omnes creaturae mundi quodammodo inveniuntur in eo.« D. Thom. Sum. d. p. q. 91 a. 1.

[4]) Eccles. III, 11.

łów zmniejszony« on duchem swym i duszą tam nawet, w niebiosa, ku Aniołom sięgać jest zdolny, a łącznie z nimi, za świat i siebie chwałę Panu składać. »Pamiętajcie, powiada Tertullian, jeden z najstarożytniejszych mędrców chrześciańskich i Ojców Kościoła, pamiętajcie, iż w człowieku ciało to, pył czy muł ziemi podnosi oczy swe ku niebu w modlitwie, upada na twarz w uwielbieniu, przemawia językiem ku chwale, wylewa łzy skruchy, uzbraja rękę w narzędzia pokuty, a dłoń swą otwiera ku dziełom miłosierdzia. Ciało to, glina, muł ziemi w męczenniku staje się ofiarą miłości dla Jezusa Chrystusa, i kapłanem społem, który ją poświęca: ciało to, glina, pył ziemi czyni się apostołem religii, wyznawcą, który świadczy o niej, żołnierzem który jej broni!« [1])

»Kamień przeto węgielny stworzenia całego, centr tajemniczy, przedstawiciel rzeczywisty wszystkiego co wyszło z rąk Stwórcy, człowiek, uczy dalej jeszcze św. Grzegorz Nazyazeński, jest aniołem niebieskim zarazem i ziemskim, w którym i przez którego wszystkie żyjące w nim i reprezentowane istoty wznoszą się ku Niebu, aby należny hołd Stwórcy złożyły. Posłannictwem więc jego przenosić, przekazywać niebiosom cześć ziemi, chwałę widomego, zmysłowego stworzenia: on czcicielem i chwalcą powszechnym, wielkim kapłanem natury!« [2])

Tak to Bóg w człowieku uzacnia, podnosi całą materyalną przyrodę, czyni ją zdolną uczęstnictwa w obowiązkach ducha, w hołdach koniecznych dla Stwórcy; tak się wszystko w dziełach Jego zespala i harmonizuje cudownie, w jednym najwyższym widoku i celu: chwały Bożej.

Lecz podniesienie to, jakkolwiek wielkie, niezmierne w swych skutkach, jest-że już doskonałe i ostateczne? Plan odwieczny Pana jest-że już niem całkowicie spełniony, a dopięty koniec? Chwała Bogu przez naturę i jej przedstawiciela-człowieka oddana jest-że całkiem godną Wielkości i Majestatu Jego, odpowiednią Mu i zaspokajającą?

Nie, najmilsi moi, ani człowiek, choćby zgoła niewinny, bez grzechu, w pierwotnym swym, niepokalanym stanie, ani

[1]) »Testimonii sui miles, religionis Sacerdos.« Tertull. apud. Corn a. Lap.

[2]) »Angelus alter, terrenus pariter et coelestis mysticus adorator.« S. Gregor. Nanz. ibid.

duch nawet niebieski a stworzony, Anioł czy Serafin, sami o mocy i naturze własnej nie mogliby się wznieść do Boga, aby się Mu podobać w pełni, i złożyć hołd czci, godny Nieskończoności Jego. Bóg w samym sobie tylko może znaleźć to, co godnem jest Boga. Stworzenie, skończone z natury, choćby jak doskonałe, wzniosłe, czyste oddalonem jest zawsze od Boga całą przestrzenią, różnicą, dzielącą nicestwo od bytu, skończoność od Nieskończoności, dzieło rąk od swojego Stwórcy. Ono nie może, nie zdoła nigdy uczcić Boga tak, jak On zasługuje na to, ni samo przez się zaskarbić wejrzenie Jego, upodobanie, miłość. I niech, obok świata tego, tysiące innych światów staną, a stokroć jeszcze doskonalsze i szlachetniejsze; niech się zaludnią one milionami istot, potysiąckroć i więcej liczniejszych i szczytniejszych nad te które są, byle tylko stworzonych, — przedział ów bezmierny zapełnionym nie będzie, ni chwała Boga, oddawana przez nie, nie wyrówna jeszcze, nie sprosta nieskończonemu Majestatowi i Doskonałości Stwórcy; a Pan i Bóg świata nie znajdzie tu czci i uwielbienia, prawdziwie godnych i miłych sobie.

A mogłożby tak zawsze pozostać, drodzy moi? Mógłże plan i cel Boży tak tylko połowicznie i mniej jeszcze bez końca, tak niewystarczająco być przeprowadzonym? Mógłżeby Bóg, Istota Najdoskonalsza, Najszczęśliwsza w samej sobie, pozbawionym być odpowiedniej sobie, godnej czci i chwały?

Nie, zaprawdę! »Wielmożne są Panie, uczynki Twoje, wszystkoś w mądrości uczynił,«[1]) woła Pismo św. »Wszelka mądrość od Pana Boga jest, i z nim zawsze była i jest przed wieki,«[2]) »wielka jest mądrość Boga, a silny jest w mocy.«[3]) Owoż mądrość polega na tem, aby działać odpowiednio celowi i zamiarom swoim, a moc i potęga na tem, iżby módz tak i potrafić zawsze dokonać celu swego. A skoro i człowiek nawet niekiedy tak mocnym i mądrym jest, iż, co zamierzył, spełnia wiernie, iż początkowi i zamiarom odpowiada koniec, »izali potęga i mądrość Boża, pyta natchniony Hiob, niższa będzie niźli ty?«[4]) Nie, najmilsi,

[1]) Ps. CIII, 24.
[2]) Eccli. I, 1.
[3]) Ibid. XV, 19.
[4]) Job. XV, 8.

cel i plan Boski spełnionym być musi skutecznie i w pełni, a Pan i Stwórca świata otrzyma na tym świecie jeszcze hołd czci, godny siebie, prawdziwie przyjemny i odpowiedni Majestatowi swojemu, nieskończonej, jak On sam, ceny i doniosłości.

I jakże się to stanie? Jak pogodzić skończone z nieskończonem, zbliżyć tak dalekie od siebie istoty, stworzenie do Stwórcy, człowieka do Boga? Jak sprawić, by z łona natury i człowieczeństwa skończonego wyszła chwała i cześć równa i godna nieskończonej doskonałości Pana?

O, drodzy, tajemnica to i sprawa Boga niewymowna, niewysłowiona, której żaden umysł stworzony ni pojąć ni domyślećby się nie mógł! Bóg sam znalazł ją przed wieki w niezmierzonych głębokościach mądrości swojej, a sprawił w czasie, w imię potęgi swej i nieskończonej dobroci. To »dzieło Pańskie w pośrodku lat«, [1]) jak głosili prorocy; to »samaż moc Boża i mądrość Boża«, [2]) jak się wyraża Apostoł. To przedziwna a najświętsza Tajemnica Wcielenia Słowa Bożego, tajemnica Emmanuela czyli Boga z nami, Boga-Człowieka, która jest, wykłada nam Doktor Anielski, św. Tomasz z Akwinu, najwyższym szczytem i jakby koroną dzieł Bożych, cudem niedoścignionym, co przynosi Panu chwałę nieskończoną w wylaniu nieskończonego Miłosierdzia, łącząc w sobie najwyższe, najdoskonalsze uchwalebnienie Boga z podniesieniem i naprawą świata całego i człowieka, najwspanialszego ze stworzeń. A wypadało, powiada dalej Doktor św., przystawało najbardziej Panu, aby w sposób najdoskonalszy, po bożemu pełny, okazał nam mądrość swą, potęgę, dobroć, a ztąd doskonałą też odniósł chwałę. Owoż które jest z dzieł Pańskich, najbardziej boskie, najdzielniej odpowiedne celowi temu, jeśli nie Wcielenie Chrystusa? Wielką, zaprawdę, mocy i mądrości boskiej sprawą było stworzenie świata, wyprowadzenie z nicestwa i zespolenie tak mnogich a rozlicznych żywiołów; większą jeszcze rzeczą i potężniejszą było stworzenie człowieka, połączenie w nim materyi i ducha; ale potęga ta i mądrość nie ma już żadnych granic, gdy oto, we Wcieleniu, z naturą stworzoną zespalają one to, co niestworzone, skończone z nieskończonem, niebo z ziemią, Boga z człowiekiem. Wielka niechybnie, cudowna dobroć boska

1) Habac. III, 2.
2) I. Cor. I, 24.

sprawiła, iż wszystko w niej i przez nią żyje; iż jest ona wszędzie i nad wszystkiem czuwa, większa jeszcze okazała się w stosunku z człowiekiem, ze sprawiedliwymi, którym udzielała swe światło, dawała łaski; ale cóż to dopiero w porównaniu z tą dobrocią bez miary, w imię której Bóg sam łączy się ze stworzeniem rozumnem w naturze jego a w jedności boskiej osoby, a boska natura wlewa się i oddaje bez ograniczeń żadnych ludzkiej naturze w Jezusie Chrystusie? Oto najszczytniejsze dzieło Boga, niosące Mu chwałę najwyższą.« [1])

Następnie, w przedziwnej Tajemnicy Wcielenia, Słowo które było u Boga i które Bogiem było, Bóg Sam przeto przybierając całkowitą ludzką naturę, zespolił się z nią w sposób najbardziej ścisły, doskonały, istotny, gdyż w jedności boskiej osoby Jezusa Chrystusa. Jest w Nim przeto prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek społem; Bóg w Nim człowiekiem jest, a człowiek prawdziwie Bogiem. Ztąd wszystkie czynności Jego są »bożo-człowiecze«, nieskończonej wartości i zasługi. Gdy przeto Chrystus, jako Syn człowieczy na ziemi modli się do Niebieskiego Ojca, czci Go, chwali, poświęca się Jego sprawiedliwości w swej niewymownej miłości dla nas, — Bóg to sam przynosi i poświęca cześć i chwałę ludzką, boć ten Syn człowieczy Bogiem jest; a hołd ten uwielbienia i chwały złożony przezeń, boskim jest, doskonałym, nieskończonej godności i majestatu. Tak więc Bóg otrzymuje w Chrystusie i przez Chrystusa cześć godną siebie, cześć nieskończenie doskonałą i doskonale nieskończoną, odpowiednią w pełni wielkości swej, woli i upodobaniu.

---

[1]) »Congruebat hoc opus Deo quem decebat potentiam suam ostendere, sapientiam et bonitatem. Quid autem potentius, quam conjungere extrema summe distantia? Magna enim potentia fuit in conjunctione disparium elementorum, major in conjunctione illorum ad spiritum creatum, maxima vero in unione ad spiritum increatum. Quid vero sapientius quam quod ad complementum totius universi fieret conjunctio primi et ultimi, hoc est Verbi Dei, quod est omnium principium, et humanae naturae quae fuit ultima omnium creaturarum? Quid benignius et melius, quam quod Creator rerum communicare se voluit rebus creatis? quae benignitas magna fuit in conjunctione sui cum omnibus rebus per praesentiam, major quia communicavit se bonis per gratiam, maxima quia se communicavit Christo homini et per consequens generibus singulorum in unitate personae.«

D. Thom. Opusc. 60 et comm. in Joan. c. I.

Ponieważ zaś, dodaje tu św. Jan Damasceński, Słowo Boże stało się ciałem, Bóg stał się człowiekiem, aby jako człowiek zespolić w sobie, podnieść, ożywić świat cały, wszystkie stworzenia, jak wiadomo, streszczone w człowieku, [1]) Bóg przeto uczczony i uchwalony przez Jezusa Chrystusa, w Nim i przezeń odbiera hołd i chwałę powszechną, uczczony jest, w sposób godny siebie, przez całe stworzenie.

Tak spełnia się cudownie, a w sposób doskonały, myśl czy plan Stwórcy w pierwszym celu i końcu swoim, którym jest chwała Jego. »Przetoż i Chrystus, uczy Paweł św. Apostoł, wchodząc na świat ten mówi do Niebieskiego Ojca: nie chciałeś ofiary i obiaty ludzkiej, aleś mi ciało sposobił, całopalenia i ofiary za grzech nie upodobałyć się. Tedym rzekł: oto idę, abym czynił Boże wolę Twoją.« [2])

Lecz wola ta Boża, najmilsi, myśl i plan Stwórcy, czyli najwyższa doskonała chwała Jego, spełniłaż się dopiero w »pełności czasów«, w faktycznem, dziejowem przyjściu na świat Jezusa Chrystusa? Wtenczas-że to dopiero otrzymał Pan cześć i hołd sobie należny a nieskończenie pożądany i miły?

Nie, cześć ta i chwała powszechna, złożona Mu przez istoty wszystkie, przedstawione w człowieku, a podniesione i ubóstwione w Jezusie Pośredniku i Zbawicielu naszym, jest wieczystą w trwaniu swojem, sięgając nie tylko początków świata, lecz wszystkie raczej wyprzedzając czasy i wieki. Ona wieczna jest, jak wieczne Słowo Boże, które było u Boga i które Bogiem było, jak wiecznym jest Syn Boży, o którym Apostoł powiada: »Jezus Chrystus wczora i dziś, tenże i na wieki.« [3])

»Na początku było Słowo«, uczy nas Ewangelia, t. j. zanim cokolwiek stało się i wzięło początek, na początku wszelkiego początku, przed wszelkim początkiem, zawsze, wieczyście, od wieków. U Boga niema przeszłości ni przyszłości, jedno wiekuista teraźniejszość i wszystko Mu jest obecnem w jednej i tejże chwili. Toż Boska niewymowna tajemnica Wcielenia Słowa, spełniona widomie i faktycznie w czasie, postanowioną była w myśli

[1]) Deus hominem assumpsit, ut in eo totum mundum sibi uniret et quasi vivificaret.« Apud Corn. a Lap.

[2]) Hebr. X.—5, 7.

[3]) Hebr. XIII. 8.

Bożej przed wieki; przed wieki też żyła ona i przytomną była Bogu, tak jakby już przed wieki dokonaną została. Przed wieki i zawsze Syn Boży, Jezus Chrystus, jak dziś i wczoraj, był tymże Przedstawicielem, Zbawcą, Kapłanem i Pośrednikiem naszym wobec Ojca, a przez nas Przedstawicietem też i Kapłanem całego stworzenia; przed wieki i zawsze mówił Mu on, bacząc na niemoc i skończoną nieudolność hołdów świata: »Ofiarowania i obiaty nie chciałeś, całopalenia i ofiary za grzech nie upodobałyć się; aleś mi ciało sposobił; tedym rzekł: oto idę, abym spełnił Boże wolę twoją« Przed wieki też i zawsze Bóg otrzymywał przez Słowo swoje, a Słowo Wcielone, hołd nieskończony chwały i uwielbienia, hołd doskonały, godny Wielkości i Majestatu swojego. Co gdy tak jest, drodzy moi, »gdy, jak powiada Apostoł, takiego mamy kapłana najwyższego, na prawicy stolicy wielmożności na Niebiesiech;« [1]) gdy kapłan ten, Jezus Chrystus, wczora i dziś tenże i na wieki«, przed wieki już w myśli Bożej, cześć Panu za nas składa, jako Syn Człowieczy, Słowo Wcielone, — któż z nas nie widzi, nie czuje, jak wielkiem, niewymownem jest stanowisko Maryi, Matki Wcielonego Słowa, w tym pierwszym już celu Opatrznego planu? Toż choć dotychczas nie wspomnieliśmy tu na pozór Jej słodkiego Imienia, mówiliśmy wszakże o Niej ciągle, ilekroć wielbiliśmy boską tajemnicę Wcielenia. W istocie gdzie Syn Człowieczy, tam Matka Jego koniecznie być musi, a nierozłączni tu, w czasie, w cudownem dzieła tego spełnieniu, Jezus i Marya nie rozłączni też są w planie i myśli Boga od wieków. »Ofiarowania i obiaty nie chciałeś, mówi Syn Boży do Ojca, wchodząc na świat ten, przed wieki, całopalenia nie upodobałyć się, **aleś mi ciało sposobił...**« Bo w ciele ludzkiem, w ludzkiej naturze Bóg odbiera w Chrystusie cześć powszechną wszelkiego stworzenia. A kędyż sposobione jest po bożemu to Chrystusowe Ciało, jeśli nie w dziewiczych wnętrznościach Maryi? Kto, jeśli nie Ona, poczyna je, nosi w swem łonie, rodzi i karmi? I toż samo ciało prześwięte Chrystusa, czyjemże jest w gruncie ciałem, krew Pańska czyją krwią, jeśli nie ciałem i krwią Maryi, pyta św. Augustyn. [2])

[1]) Ibid. VIII, 1.

[2]) »Caro Christi, caro Mariae; de carne enim Mariae carnem accepit et ipsam Mariae carnem nobis ad salutem dedit.« S. Aug. in Ps. 95.

Jeśli przeto wieczystym chwalcą i czcicielem Boga jest Słowo Jego Wcielone; jeśli Chrystus »tenże sam na wieki,« kapłanem jest, Ofiarnikiem Najwyższym, składającym Panu doskonały, nieskończony hołd chwały, w naszem i świata całego imieniu, — to Marya jest Przybytkiem niejako w którym Syn Boży oblekł się w kapłaństwo swoje i rozpoczął wielki akt uwielbienia swojego. I więcej jeszcze, woła jeden z Ojców Kościoła, Epifaniusz św., Najśw. Dziewicę tę nazwę kapłanem niejako i ołtarzem zarazem,[1]) bo w Niej i przez Nią Pan stał się człowiekiem, pośrednikiem naszym i ofiarą, bo w ciele ludzkiem, w łonie wziętem, On spełnia teraz i na wieki wielkie Kapłaństwo swoje. »Jezus Chrystus, uczy nas Apostoł, będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapieztwo, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą naleziony jako człowiek;[2]) i tak tylko w postawie tej i w naturze ludzkiej, jako sługa, najwyższą, nieskończoną chwałę oddał Stwórcy, któremu równym był w postaci Bożej. Owoż w Maryi to i przez Maryę On tak wyniszczył samego siebie, przyjął postać sługi i postawą naleziony jako człowiek; w Maryi i przez Maryę On spełnił dzieło wielkie myśli czy planu Bożego, i rzec mógł Ojcu: »Oto idę, abym spełnił Boże wolę twoją. O Panie, bom ja sługa twój i syn służebnicy Twojej! Tobie przeto ofiaruję ofiarę chwały, i imienia Pańskiego wzywać będę!«[3]) A że spełnia się to, wobec ludzi, na świecie tym, w czasie; lecz wobec Boga, w myśli Jego, na początku, zawsze, przed wieki, — przed wieki zatem i zawsze obok Słowa Wcielonego jest i żyje w Bożej myśli wybrana Rodzicieka Jego, obok Syna i Sługi-Ofiarnika, jest Matka i Służebnica Pańska Marya. I może Ona powiedzieć o sobie, i mówi też słowy natchnionej Mądrości: »Pan posiadł mnie na początku dróg swoich, pierwej niżli cokolwiek czynił z początku. Od wieku jestem zrządzona i zstarodawna, pierwej, niżli się ziemia stała«... »Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem słu-

[1]) »Virginem apello velut Sacerdotem pariter et altare.« S. Epiph. Serm de Laud. 8.

[2]) Philip. II, 6.

[3]) Ps. CXV, 16.

żyłam przed nim!«[1]) »Pan posiadł mnie na początku dróg swoich, czyli spraw swoich, mówi Marya, bo wybrał ją i przeznaczył przed wieki Bóg na Matkę Wcielonego Słowa; a jako Słowo to było na początku u Boga, i na początku też było w Jego myśli, u Niego jako Słowo Wcielone, najwyższy Mu hołd chwały składające, — tak też wraz z Wcielonem Słowem tem, na początku była Marya, służąc Mu w myśli Jego, w mieszkaniu świętem, jako Matka i assystentka Chrystusa-Kapłana, tam mu już z Nim i przezeń powtarzając, w niewymownych uwielbienia i pokory uczuciach: »Magnificat anima mea Dominum, Wielbi dusza moja Pana!«

Taką jest Bogarodzica Marya wobec tej pierwszej niejako części czy końca opatrznego planu: Chwały Bożej.

II. Lecz Bóg nie tylko jest Wieczną, nieskończoną Mądrością, Wszechmocą, Sprawiedliwością, ale przedewszystkiem jest On, z natury i istoty swej, wieczną, wiecznie żywą i działającą Miłością. »Kto nie miłuje, nie zna Boga, głosi Apostoł Jan św., albowiem Bóg jest Miłość.«[2]) Owoż życiem i istotą miłości, a miłości Wszechmocnej, jest darzyć bytem, dobrem wszelkiem, szczęściem. I szczęście też wszelkiego stworzenia jest niewątpliwie drugim celem i częścią jakby składową odwiecznego planu Stwórcy. Bóg nieskończenie szczęśliwy sam w sobie, w miłości wzajemnej a wiecznej Ojca, Syna i Ducha św., widział wszakże iż, po za obrębem Istności Jego, mogą być inne mnogie istoty, stworzone, a szczęśliwe mniejszem lub większem uczęstnictwem bytu Jego i szczęścia. Chciał przeto, rzekł, a niebo i ziemia stworzone są, — rozkazał i uczynione są.

Ta myśl miłości Boga dla stworzeń swoich wyryta jest głęboko we wnętrznościach serca ich, w instynkcie zwierząt, w życiu roślin, w ruchach i harmonii ciał, w stosunku wszystkich istot. Wszystko też żyje w świecie tym, i oddycha szczęściem lub obietnicą jego; a pośród ogólnego wesela natury, harmonii, sam tylko człowiek zdaje się być jawnym wyjątkiem. »Człowiek urodzony z niewiasty, mówi Mędrzec stary, żywiąc przez czas krótki, napełnion bywa wielą nędz. Który wychodzi jako kwiat, i skruszony bywa, a ucieka

[1]) Eccli. XXIV, 14.
[2]) Joan IV, 8.

jako cień i nigdy nie trwa w tymże stanie.« [1]) »Życie to, powiada jeszcze, na mocy tegoż gorzkiego doświadczenia chrześciański mędrzec Augustyn św., życiem jest nędznem, znikomem, niepewnem, znojnem, nieczystem, pełnem bied i błędów. Życie, które boleść wycieńcza, upał wysusza, powietrze zaraża, pokarm psuje, post trapi, rozrywka rozprasza, boleść pożera, troska przywala, bezpieczeństwo odurza, bogactwo nadyma, ubóstwo przygniata, młodość wynosi, starość pochyla, choroba łamie, smutek pognębia. A po tych wszystkich klęskach, śmierć szalona z kolei przychodzi.« [2])

Owoż podwójna jest, drodzy moi, tych nieporządków przyczyna: bunt czyli grzech ludzki i samaż niezrównana szczytność naszego istotnego końca i przeznaczenia. Bóg-Stwórca, w widoku jego, dał nam był podwójne uposażenie: »dał nam, jak stwierdziliśmy niedawno jeszcze słowy Pisma, i radę i język i oczy i uszy i serce ku myśleniu i nauką rozumu napełnił nas, a złe i dobre ukazał nam«; oto uposażenie doczesne, służące nam obficie ku żywotowi ziemskiemu. »Lecz przydał też nam umiejętność duszną i zakon żywota dał za dziedzictwo; uczynił z nami przymierze wieczne i ukazał sprawiedliwość i sądy swoje,[3]) oto uposażenie duchowe, moralne, służące ku życiu i chwale wiecznej. Dwojakie słowem dary, uzdolnienia, skarby, jak dwojakie dziedzictwo nasze, o którem uczy Apostoł: »Wszystko wasze jest, bądź teraźniejsze rzeczy, bądź przyszłe.« [4])

Człowiek niegodnie strwonił to wszystko, grzechem swym targając wieczyste z Bogiem przymierze, a wynosząc do życia nędzne zaledwo dziedzictwa swego szczątki; lecz Pan, w miłosierdziu swem niepojęty, jakże to w pełni, a cudownie naprawia w owej boskiej, przedziwnej Tajemnicy Wcielenia Syna

[1]) Job. XIV, 1, 2.

[2]) Vita haec, vita misera, caduca, vita incerta, vita laboriosa, vita immunda, . . . plena miseriis et erroribus . . . Quam humores tumidant, dolores exsiccant, aër morbidat, escae inflant, jejunia macerant, joci dissolvunt, tristitiae consummunt, sollicitudo coarctat, securitas hebetat, divitiae inflant et jactant. Paupertas dejicit, juventus extollit, senectus incurvat, infirmitas frangit, moeror deprimit. Et his malis omnibus mors furibunda succedit.« S. Aug. Medit. c. XXI.

[3]) Eccli XVII.

[4]) I. Cor. III, 22.

swojego! Posłuchajmy głębokiej w tej mierze nauki św. Tomasza z Akwinu.

»Stworzony przez Boga i dla Boga człowiek, w Bogu tylko ubłogosławienie swoje i szczęście znaleść może; toż celem jego istotnym i końcem ostatecznym jest, powiada Anielski Doktor, oglądać i posiadać Boga w Jego wieczystej Istności. Lecz widzieć tak i posiąść Boga rzeczą jest przechodzącą nieskończenie naturę istoty rozumnej. Człowiek sam przez się niemoże nawet znaleść w sobie bodźca czy poruszenia woli, skierowanego ku osiągnięciu tego wieczystego błogosławieństwa, bez wyższego nadprzyrodzonego czynnika, bez siły i poparcia z niebios, które nazywamy pomocą łaski. Co więcej, Anioł nawet niezdolnym jest bez łaski zwrócić się wolą ku temu ostatniemu celowi.« [1])

Owoż łaska Boża to jakby odbłysk spływający ze Stwórcy na stworzenie, to wnętrzna a święta szata, którą Pan oblekać niejako raczy istoty rozumne a która podnosi je ze stanu natury do nadprzyrodzonego porządku, uszlachetnia, poświęca, uzacnia do stopnia, iż posiadając ją, stajemy się sprawiedliwymi, miłymi Bogu, dziedzicami królestwa Jego, godnymi oglądania Go, posiadania, »uczestnikami Boskiej natury«, jak się wyraża Piotr św. książę Apostołów. [2])

A to uczestnictwo cudowne, tę łaskę Bożą w Chrystusie tylko i przez Chrystusa otrzymać można: »Jako wszystko nam Boskiej mocy Jego, co do żywota i pobożności darowano jest, przez poznanie tego, który nas wezwał własną sławą i cnotą, przez którego Bóg nam największe i kosztowne obietnice darował.« [3]) »Zakon przez Mojżesza jest dan, uczy Jan św. Apostoł, lecz łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa się stała.« [4]) »Al-

[1]) »Videre Deum per essentiam, in quo beatitudo ultima rationalis creaturae consistit, est supra naturam intellectus creati. Unde nulla creatura rationalis potest habere motum voluntatis ordinatum ad illam beatitudinem, nisi mota a supernaturali agente; et hoc dicimus auxilium gratiae . . . Angelus in beatitudinem voluntate converti non potuit, nisi per gratiam.« D. Thom. Summ. I. p. q. 62, a. 2.

[2]) II. Petr. I, 4.

[3]) II. Petr. I, 3, 4.

[4]) Joan. I, 17.

bowiem z Niego i przezeń i w Nim jest wszystko«,[1]) dodaje Paweł św. Dla tego i Zbawiciel sam świadczy o sobie w Ewangelii: »Nikt nie przychodzi do Ojca, jedno przezemnie;[2]) bezemnie nic uczynić nie możecie.«[3]) Toż gdy Ewangelista opowiada nam o przedziwnem spełnieniu Tajemnicy Słowa Bożego, które Ciałem się stało i mieszkało między nami, dodaje wnet: »I widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełnego **łaski** i prawdy... I ilekolwiek przyjęli Go, dał im moc aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego.«[4])

Ale to udzielenie się Boże, to przyjście Słowa, sprawcy łaski, a przez nią zbawienia naszego i szczęścia, nie mogłoż się odbyć inaczej, nie pośród nas, nie w ciele i naturze ludzkiej? Nie mógłże Pan, postanowiwszy złączyć się ze stworzeniem swojem, wybrać z nich najszczytniejsze, najczystsze, Serafa lub Anioła, naprzykład? Mógł, zaiste, lecz nie chciał, odpowiada Apostoł, podobało się Mu złączyć się z naturą ludzką i synem zostać człowieczym: »bo nigdzie Aniołów nie przyjmuje ale nasienie Abrahamowe przyjmuje, zkąd powinien był we wszystkiem być podobnym braci, aby się stał miłosiernym i wiernym najwyższym Kapłanem do Boga, aby ubłagał za grzechy ludzi.«[5])

Dwie tedy są przednie a głębokie racye, wnioskuje tu św. Tomasz z Akwinu, tego opatrznego na korzyść naszą wyboru: najwyższe Kapłaństwo Chrystusa w stosunku do Boga, i miłosierna potrzeba odkupienia nas z grzechu.

»W istocie, powiada on, człowiek jest niejako światem zmniejszonym: złożony z dwóch różnych pierwiastków duszy i ciała, stoi on na krawędzi dwóch wielkich dziedzin stworzenia, fizycznej i duchowej, rzeczy widomych i niewidomych. Łączy przeto w sobie spólne wszystkich istot żywioły, będąc niejako ogniskiem ześrodkowującem wszystko co wyszło z rąk Stwórcy. Stanowisko to jego czyniło go już naturalnie pośrednikiem i kapłanem jakby całego stworzenia; lecz że, jak uznaliśmy

[1]) Rom. XI, 36.
[2]) Joan. XIV, 6.
[3]) Ibid. XV, 5.
[4]) Joan. I.
[5]) Hebr. II, 16, 17.

wyżej, kapłaństwo to i cześć jego niewystarczające są, nie mogące sprostać Wielkości Boga, że Majestat nieskończony woła o doskonałą, nieskończoną chwałę, przeto Syn Boży staje się sam »najwyższym Kapłanem do Boga«, a przybierając w tym celu naturę i postać człowieka, wraz z nią i przez nią, łączy się z całem stworzeniem, staje pośrodku obu światów, oczyszczając je, oświecając, podnosząc aż do tronu i prawicy Ojca. Człowiek nadawał się tu wielce do tego boskiego pośrednictwa dzieła. Z jednej bowiem strony pozostawało materyalne tylko stworzenie, z drugiej wznosiły się anielskie zastępy. Lecz stworzenie materyalne nie przedstawiało Słowu Boga ni przystojnej godności ni odpowiedniego uzdolnienia: materya nie jest pierwiastkiem działania, martwa, nieruchoma z natury, poruszana tylko zakonem Pana lub siłą instynktu, nie zdolna była korzystać z Bożego światła prawdy i łaski Zbawiciela; a Słowo przedwieczne ani przeniknąć jej, ani przybrać nie mogło. Przeciwnie zaś natura ludzka, o ile duchowa, rozumna przeznaczona jest niejako ku posiadaniu Słowa, zdolna poznać Je i umiłować. Anioł znów, duch nieba przedstawiał niewątpliwie Bożemu Słowu połączenie bardziej szczytne, podniosłe, lecz za to mniej powszechne i skuteczne. Słowo Boga, zespalając się z Serafem czy Aniołem, uszczęśliwiając świat wyższy, sięgając zbyt w górę, bo szczytów stworzenia, pozostawiłoby w upośledzeniu części i istoty niższe świata, które wszakże oświecić i udobrodziejstwować przyszło.« [1])

»Co więcej, dodaje tenże W. Doktor Kościoła, inny jeszcze wzgląd i potrzeba przemawiały na korzyść ludzkiej natury. Człowiek jest rozumną istotą, jak Anioł, ulega wszakże zmysłom, widzi i czuje przez nie, a wraz z niemi wznosić się musi do poznania prawdy. Anioł zaś w bepośrednim jest z prawdą Bożą stosunku czy zetknięciu, i gdy duch ten stworzony łacniej

[1]) Homo enim cum sit constitutus ex spirituali et corporali natura quasi quoddam confinium tenens utriusque naturae, ad totam naturam pertinere videtur. . . . Sic conveniens videtur ut universalis omnium causa illam creaturam in unitatem personae assumeret, in qua magis communicat cum omnibus creaturis.« D. Thom. Sum. ad Gent. lib. IV. c. 55, n. 3. »Naturae irrationali deest congruitas dignitatis . . . Humana natura in quantum est rationalis et intellectualis nata est attingere aliqualiter ipsum Verbum per suam operationem, cognoscendo scilicet et amando ipsum.« Id. Summ. Theol. p. III. q. IV. art. I.

a umysłowo pojmuje Boga, Ducha niestworzonego, my musimy zyskiwać wiarę weń przez zmysł słuchu, jako Apostoł powiada: »Wiara ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe.« [1]) Owoż stan ten mniej korzystny, większe to oddalenie nasze od prawdy, wołały o pomoc bliższą, skuteczniejszą, jaką nam przynosi Pańskie Wcielenie. W boskiem dziele swem Słowa Wcielonego, Bóg zbliża się całkowicie do człowieka, przenika duszę jego drogą zmysłów, daje się mu słyszeć, widzieć, dotykać, odpowiednio naturze naszej. I przeto Jan św. Apostoł świadczy na wszystkie czasy: [2]) »Cośmy widzieli oczyma naszemi, cośmy oglądali, cośmy słyszeli i ręce nasze dotykały o Słowie Żywota, to wam opowiadamy ... opowiadamy wam żywot wieczny, który był u Ojca i zjawił się nam.« [3])

»Lecz co przedewszystkiem i najbardziej wołało o Wcielenie Słowa Bożego w naturze ludzkiej, to jak nas uczył Apostoł, »aby ubłagał Pan za grzechy ludu;« to opłakany grzech nasz i niezbędna odkupienia konieczność. Aniołowi wystarcza pośrednictwo, nam więcej bez miary potrzeba, nam grzesznemu potomstwu grzesznego ojca. Wielkość obrazy mierzyć się zwykła godnością obrażonej Istoty, a przeto obraza nieskończonego Boga domagała się boskiego, nieskończonego zadosć uczynienia. I boleśna była, straszna prawdziwie pozycya człowieka pod jarzmem pierworodnego przestępstwa, woła Augustyn św. Grzech popełniony przez człowieka, przez człowieka też, wedle sprawiedliwości, miał być zgładzonym; lecz człowiek ten, prócz że słaby, niegodny, występny, skończonym jest z natury, a ztąd zapłacić Bogu Jego nieskończonej zniewagi niezdolnym. Wieczny Majestat Boga w sobie samym tylko godne siebie zadośćuczynienie znaleźć może. Takim przeto był grzech Adamowy, iż zgładzić go musiał nie kto inny jedno człowiek, a nie mógł zgładzić kto inny jedno Bóg. [4]) I oto konieczność tajemnicy Wcielenia, dobrodziejstwa Boga-Człowieka. Nadto do-

---

[1]) Rom. X, 17.

[2]) I. Joan. I, 2.

[3]) Sufficiebat quod Angelus intelligibiliter instrueretur de veritate divina; sed conditio hominis requirebat ut Deus sensibiliter hominem de seipso homine instrueret, quod per Incarnationem est factum . . .« D. Th. ut sup.

[4]) Peccatum Adae tantum erat ut illud non deberet solvere nisi homo, sed non posset nisi Deus.« S. Aug. de temp.

daje Tomasz z Akwinu, jeśli zważym bacznie ów ludzki pierworodny upadek, odkrywany w nim trzy klęski niezmierne, wymagające Boskiej naprawy. Człowiek przezeń staje się jednocześnie znieważycielem Nieskończonego Majestatu; zbezczeszczoną ofiarą piekła i burzycielem dzieła Bożego. Zadośćuczynienie tedy, wymagane przez Sprawiedliwość Pana, polega na tem, iżby znieważyciel sam, nie kto inny, poniósł zasłużoną karę i błagał o przebaczenie; aby, następnie, sam zwyciężony chwycił za broń rzuconą, odnowił walkę i otrzymał zwycięstwo gładzące uprzednią przegranę; nakoniec aby, ten, który zburzył dzieło boskie, naprawił je i przywrócił do pierwotnej wspaniałości. Owoż niemocnym i nieudolnym zgoła ku temu wszystkiemu jest człowiek, a spełnia to w sposób przedziwny, iście boski Bóg-Człowiek, natura ludzka złączona ze Słowem Boga jednością bożej Osoby Jezusa Chrystusa.[1]) Tak, człowiek to w Jezusie Chrystusie »wyniszcza się« przed Bogiem, przybiera postać sługi, do stóp Jego przypada, starty, skruszony boleścią, z duszą smutną aż do śmierci, z krwawym znojem czoła, z krzyżem na ramionach, upadający pod brzemieniem jego: »który za dni ciała swego, świadczy Apostoł, modlitwy i pokorne prośby temu, który go mógł wybawić od śmierci, z wołaniem potężnem i łzami ofiarowawszy, był wysłuchan dla swej uczciwości.«[2]) Tak więc dokonana naprawa, zniewaga przebłagana, przywrócona chwała Boga, a ród ludzki odzyskiwał przyjaźń Bożą, przymierze z Nim i obietnicę przyszłego żywota. Następnie, człowiek to w Jezusie Chrystusie stacza z potęgą piekieł bój wielki, zakończony najchlubniejszem zwycięstwem. »Oto ja i dzieci moje, które mi Bóg dał«, powiada w imieniu Zbawiciela Apostoł Paweł św. »ponieważ tedy dzieci społeczność miały ciała i krwi, i On także ich uczestnikiem był, aby przez śmierć zepsował tego, który miał władzę śmierci, to jest,

[1]) »Homo indigebat reparatione cum subjaceret originali peccato. Melius judicavit Deus de ipso, quod victum fuerat, genere, assumere hominem Deum, per quem generis humani vinceret inimicum . . . Oportebat medicinam hominibus afferri contra peccata . . . Hoc autem videtur ad justitiam pertinere ut ille satis faciat qui peccavit; et ideo de natura per peccatum corrupta debuit assumi id, per quod satisfactio esset implenda pro tota natura.« D. Thom. ut sup.

[2]) Hebr. V, 7.

djabła; a iżby wyzwolił te, którzy dla bojaźni śmierci przez wszystek żywot podlegli byli niewoli.« [1]) Jakże je doskonale, po bożemu wyzwolił! Na początku żywota swego, w raju ziemskim, człowiek zwyciężonym został i pognębionym pychą: na Kalwaryi, człowiek wyniszczony upokorzeniem, boleścią, pokutą podnosi się w chwale, ściera pychę szaloną, która zapragnęła stać się równą Bogu, i zdobywa pokorą swą dobrowolną prawo wieczne synostwa i dziedzictwa Bożego. W raju człowiek pokonany był ościeniem żądzy, chciwości, łakomstwa: »ujrzała niewiasta, opowiada Księga Rodzajów, że dobre było drzewu ku jedzeniu i piękne oczom i na wejrzenie rozkoszne, i wzięła z owocu jego i jadła, i dała mężowi swemu, który jadł.« [2]) Za wejrzeniem występnem, przychodzi chęć zgubna, za chęcią wola, upodobanie grzeszne, za upodobaniem upadek, i zbrodnia spełniona, a człowiek, pozbawion szaty łaski, spostrzega iż nagi jest i sroma się i ukrywa tę nagość swoją. Na Golgockim krzyżu, Bóg-Człowiek odarty też z szat swoich, napojony goryczą, wychyla do dna kielich zniewag i katuszy; lecz tem odzyskuje wieczystą chwały niebieskiej szatę i obleka nią odrodzone krwią zbawczą człowieczeństwo. W raju człowiek ginie szaloną chęcią niezawisłości, grzeszy buntem przeciw powadze Boga: we Wcieleniu, życiu i męce swojej Chrystus »staje się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej, a posłuszeństwem swem zyskuje imię ponad wszelkie imię«, [3]) imię Zbawiciela świata. W raju człowiek zaprzedan jest grzechowi, a przez grzech szatańskiwu, a przez szatańskwo śmierci: Jezus Chrystus Wcieleniem swem i poświęceniem odkupi nas, ściera szatana, »do krzyża swego przybiwszy cyrograf czyli wyrok potępienia, który był nam przeciwny«, [4]) i śmiercią swoją wieczną śmierć naszą gładzi. »I pożarta jest śmierć w zwycięstwie, woła Paweł św. i oścień śmierci, grzech . . . Dzięki Bogu, który dał nam zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.« [5]) Zwycięstwo doskonałe, pełne, przewyższające bez miary uprzednie przegranej klęski; bo

[1]) Ibid. II, 13, 15.
[2]) Gen III, 6.
[3]) Philip. II, 8.
[4]) Colos. II, 14.
[5]) I. Cor. XV, 54, 57.

»gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała... Nie jako przestępstwo, tak i dar, albowiem jeśli przestępstwem jednego wielu pomarło: daleko więcej na wielu spłynęła łaska Boża i dar, w łasce jednego człowieka Jezusa Chrystusa.« [1]) I naprawionem jest doskonale dzieło Boże: »przez Chrystusa bowiem, uczy Apostoł, pojednało się wszystko z Bogiem, uspokoiwszy przez krew krzyża Jego, bądź co na ziemi, bądź co w niebiesiech jest.« [2])

Tak, woła Kościół nasz święty w hymnie miłośnej wdzięczności, wszystko w Nim i przezeń naprawione jest, poświęcone, a »ziemia, morze, gwiazdy i świat cały Jego się łaski obmywają potokiem: Terra, pontus, astra, mundus, hoc lavantur flumine!«

Nie znaczy to, drodzy moi, aby grzech pierworodny kaził był i gwiazdy i niebo i mieszkańców jego: upadek Adama nie mógł przeniknąć tam, kędy nie przebywał ród Adamowy. Obejmował on ziemię, potomstwo człowiecze, nie dotykając nieba ni czystych duchów jego. Lecz i niebo i Anioł potrzebowały darów Chrystusa, we Wcieleniu i na Krzyżu Jego zyskanych, i Anioł potzebował być podniesionym ze stanu natury do stanu łaski, poświęconym, przekształconym w porządku nadprzyrodzonym, aby mógł podobać się Bogu i wejść w uczęstnictwo Bożej Miłości, chwały i szczęścia wiecznego. Owoż, powiada Bernard św., tenże sam Chrystus, który ręką swą miłosierną dźwignął z upadku człowieka, sprawił, zastrzegł, iż nie upadł Anioł. Tenże Zbawiciel, który skruszył więzy ludzkiej niewoli, podtrzymał Anioła, aby niewolnikiem nie został. Tenże Chrystus, który odkupił człowieka, zbawił też Anioła, tak iż niebiosom i ziemi, Aniołom i ludziom, choć w różny sposób, służy toż samo wielkie Chrystusowe dzieło.« [3])

Naprawione są przeto, uchwalebnione Niebiosa, lecz przedewszystkiem i najbardziej naprawiona, uszczęśliwiona, ubłogosławiona jest ziemia, a w niej ród człowieczy przez przyjście,

[1]) Rom. V, 15, 20.

[2]) Colos. I, 20.

[3]) »Qui erexit hominem lapsum, dedit Angelo ne laberetur; sic illum a captivitate eruens, sicut hunc a captivitate defendens, solvens illum, servans istum, et hac ratione fuit aequa utrique redemptio.« S. Bern. Ser. 22 in Cant.

Wcielenie i poświęcenie Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa: »Słowo Boże Ciałem się stało i mieszkało między nami,« »Maluczki ten nam jest dany, Syn nam urodzony,[1]) wołają Prorocy, i Kościoł też w wyznaniu swej wiary orzeka, iż dla nas to ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił On z Nieba, wcielił się przez Ducha św. z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.«[2]) »Naszem jest to, co porodziło Macierzyństwo dziewicze, powiada Leon św., naszem jest, co ukrzyżywała bezbożność żydowska, naszem co spoczęło w grobie, naszem, co trzeciego dnia zmartwychwstało!«[3])

I nie tylko stało się to naszem zbawieniem, szczęściem tam, na łonie Maryi, w żłobku Betleemskim lub na Golgockim krzyżu; naszem było to już przed wieki, na łonie Ojca, w Niebieskiej chwale. Wyznaliśmy to uprzednio, najmilsi moi: Wcielenie Bożego Słowa postanowionem było w myśli i planie Bożym zawsze, przed wieki, a jako Apostoł Jan św. powiada w Objawieniu swojem: »Baranek zabity jest od założenia świata.«[4]) Od założenia też świata, od początku istnienia swojego, ród ludzki korzystał z łask i dobrodziejstw, płynących ze krwi Baranka Bożego, wylanej w czasie. Tak, stwierdza Mędrzec Pański, »Mądrość to czyli Słowo Boże, onego, który pierwszy uczynion jest od Boga, ojciec okręgu ziemi, zachowała i od upadku jego wyzwoliła.«[5]) Tak wszyscy starzy Patryarchowie, Prorocy, wszyscy sprawiedliwi dawnego zakonu, nie tylko w Izraelu, lecz i pośród pogaństwa, jak naprz. Hijob, przezeń i w Nim tylko zbawieni zostali; a »gdy każdy kapłan, powiada Paweł św., codzień, na świecie całym, urząd odprawując i też ofiary częstokroć ofiarując, nie mógł i nie może nigdy znieść grzechu, — Chrystus Pan ofiarowawszy jednę ofiarę za grzechy, . . . jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki poświęcone!«[6])

[1]) Is. IX. 6.

[2]) Credo Missae.

[3]) Nostrum est quod peperit materna virginitas; nostrum est quod hebraica crucifixit impietas; quod exanime jacuit; quod tertia die resurrexit.« S. Leo M. Serm. 13 de Pass.

[4]) Apoc. XIII, 8.

[5]) Sap. X, 2.

[6]) Hebr. X, 11.

»W Nim i przezeń wszyscyśmy odkupieni, uszczęśliwieni, zbawieni, woła Leon XV. Papież, boć w Nim roztrzygniętą została sprawa wszystkich, jako w tym, który łączył w sobie spólną wszystkich naturę, bez winy.« [1])

Tak doskonałe jest i pełne Chrystusowe dzieło; tak po bożemu naprawione przezeń wszystko, co na ziemi i na niebiesiech jest, i wykonany plan Boży, wobu przednich swych końcach czy celach: chwały Stwórcy a błogosławieństwa i szczęścia wszystkiego stworzenia. Natchniony Apostoł w trzech słowach, w trzech rysach krótkich a pełnych, streszcza ów plan przedwieczny i cudowne jego wykonanie: »Wszystko wasze jest, powiada on, a wy Chrystusowi, a Chrystus Boży.« [2]) Wszystkie trzy światy i porządki działania Bożego, porządek natury, porządek łaski i porządek chwały, których łącznikiem jest człowiek, zespolone są a poświęcone i dokonane w Jezusie Chrystusie, Wcielonem Słowie Boga. Przy świetle boskiej Tajemnicy tej, jakże jasno spostrzegamy przedziwną jedność myśli czy zamiaru Boga, związek ścisły zachodzący pomiędzy światem materyalnym a duchowym, naturą a łaską, pomiędzy stworzeniem a odkupieniem, pomiędzy dziełami rąk Bożych a Stwórcą. »Wszystko wasze jest, a wy Chrystosowi;« o jakże doskonale i w pełni sprawdza się to w wiernych wszystkich, okupionych krwią Chrystusową, żyjących duchem Jego i Jego tu już na ziemi stanowiących dziedzictwo! »Wszystko wasze jest« woła do nich Apostoł, bądź świat, bądź żywot, bądź śmierć, bądź teraźniejsze rzeczy bądź przyszłe: bo wszystko wasze jest,« wasze, wykładają Ojcowie św., nie posiadaniem materyalnem, które owszem pochłania człowieka, zniewolnicza, lecz istotnym końcem swym i użytkiem duchownym, boć to wszystko wam ku pomocy i posłudze zbawienia jest dane. Przed wiernym Chrystusowym świat cały bogactw stoi otworem.[3]) »Wszystko wasze jest: wasz Paweł i Cephas i Apollo, Apostołowie i słudzy Pańscy, boć

[1]) »Per eum agebatur omnium causa, in quo erat omnium natura sine culpa.« S. Leo M. ut sup.

[2]) I. Cor. III, 21, 22.

[3]) »Vestra sunt non possesione, sed fine et usu, quia scilicet vobis in ministerium et auxilium salutis deputata et data sunt et hoc est quod vulgo dicitur: »Fideli totus mundus divitiarum est.« Ita Anselmus, Ambrosius, S. Thomas, Chrysostomus, apud Corn. a Lap. in hunc loc.

służą wam i dróg zbawienia was uczą, wraz z Ewangelią dając wam i dusze swoje; wasz świat cały, boć wszystkie stworzone istoty w was się jednoczą, przedstawiają, służąc też i ciałom i duszom waszym; waszem jest życie, abyście je w pole zasług waszych zmienili; wasza śmierć, bo przez nią do żywota wchodzicie wiecznego; wasze są teraźniejsze rzeczy, bądź szczęsne, bądź nieszczęsne, pomyślne lub trapiące, gdyż je ku waszemu dobru zużytkować możecie; wasze wreszcie i rzeczy przyszłe, boć wam zgotowane, i tu już w nadziei, tam w niebie, w rzeczywistości błogosławionej dostępne. Nawet zło same, szatan i moce jego, wasze są, bo zdeptać je snadnie w Chrystusie i pokonać możecie. [1]) A tak wszystko jest wasze, gdyście wy Chrystusowi; gdy nabyci krwią zbawczą, członkami Jego ciała, uczęstnikami ducha jesteście; z Chrystusem zaś i w Chrystusie, jakoście od Boga wyszli, tak do Boga, w doskonałej jedności, w szczęściu wiecznem i błogosławieństwie wracacie: bo Chrystus Boży jest. To jednorodzony Syn Jego i Słowo Wiekuiste, które jeśli ciałem się stało i mieszkało między nami, to w tym celu właśnie, iżby »wsławić Ojca« i spełnić wolę Jego, »którą jest uświęcenie nasze;« [2]) iżby, »którzykolwiek przyjmą Go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi.« [3]) I oto, co mówi On o boskiem posłannictwie swojem w stosunku do Niebieskiego Ojca i do nas: »Ojcze, przyszła godzina, wsław Syna twego, aby cię Syn twój wsławił i jakoś jemu dał władzę nad wszelkiem ciałem, iżby wszem, któreś mu dał, dał im żywot wieczny. Jam wsławił Ciebie na ziemi, i wykonałem sprawę którąś mi zlecił. A teraz wsław mię Ty Ojcze sam u siebie chwałą, którąm miał u ciebie pierwej niżli świat był. Oznajmiłem imię twe ludziom któreś mi dał ze świata: twoić byli i dałeś mi je. Teraz poznali iż wszystko coś mi dał, od Ciebie jest. Ja za nimi proszę: nie za światem proszę, lecz za tymi, ktoreś mi dał, bo są twoi. I wszy-

[1]) »Vester est mundus i. e. omnes creaturae mundi corpori et animae vestri serviunt; vestra est vita, ut in ea merita colligatis; vestra mors, quia per mortem transitis ad vitam aeternam; vestra sunt praesentia tam adversa quam prospera, quia illis utimini in bonum, vestra sunt futura bona, quia illis dominemini.« Ita S. Th. et Ansel. ibid.

[2]) I. Thes. IV, 3.

[3]) Joan. I.

stkie rzeczy moje są twoje, a twoje są moje... Ojcze święty, zachowaj je w imię twoje, aby byli jedno jako i my... aby wszyscy byli jedno, jako ty Ojcze we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli... Ja w nich a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno.. aby gdziem ja jest i oni byli ze mną i oglądali chwałę moję, którąś mi dał... A teraz idę do Ciebie, i mówię to na świecie, aby mieli wesele sami w sobie!» [1])

»A przetoż pamiętajcie, woła Apostoł wobec bożego posłannictwa i dzieła Wcielonego Słowa, pamiętajcie, żeście niegdyś wy, poganie w ciele, którzyście byli na onczas bez Chrystusa, obcymi od testamentów obietnicy, nadziei nie mający, i bez Boga na tym świecie, teraz w Chrystusie Jezusie wy którzyście niegdyś byli daleko, staliście się blizko we krwi Chrystusowej. Albowiem On jest pokojem naszym, który nas pojednał w jednem ciele z Bogiem przez krzyż, ... i przyszedłszy opowiedział pokój, tak iż przezeń mamy przystęp w jednym duchu do Ojca. A przeto już nie jesteście goście i przychodzie: aleście mieszczanie z świętymi i domownicy Boży, wybudowani na fundamencie Apostołów i proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wywiedzione, rośnie w Kościoł św. w Panu; na którym też i wy pospołu budujecie się na mieszkanie Boże w Duchu.« [2])

Takie to, drodzy moi, wspaniałe, pełne wykonanie planu Boga: »wszystko wasze jest a wy Chrystusowi, a Chrystus Boży;« takie to przedziwne, niewymowne w dobrodziejczych owocach swoich, ubłogosławienie i szczęście sprawia przyjście Pana ku nam, Wcielenie Słowa Bożego. »Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli:« oto, wedle świadectwa samegoż Nieba, przyniesionego w Anielskiej Betleemu pieśni, podwójne dzieło spełnione przez Chrystusa, jak podwójny cel ostateczny i zamiar Stwórcy, dokonane w czasie a żyjące już, postanowione i uchwalone przedwieki w niezgłębionych tajnikach Mądrości, Potęgi i Miłości Przenajśw. Trójcy.

---

1) Joan XVII.
2) Eph. II, 11—22.

»Baranek zabity jest« dla naszego zbawienia i szczęścia od założenia świata, mówił nam Apostoł, od początku od wieków; a obok Baranka tego, Zbawiciela i Pokoju naszego, ktoż znów, najmilsi, żyje tam i służy w myśli Bożej, w wieczystych Opatrzności planach, kto Go nam, po Bogu i w Bogu, rodzi, hoduje karmi ku zbawczej ofiarze, kto towarzyszy i spółcierpi w zabiciu samem, tymże męczeństwa i boleści mieczem przebity kto Go w upokorzeniu i maleństwie Żłobka niemowlęcemi owija pieluszki, wychowuje w ukryciu Nazaretu, i przeprowadza wiernie aż do Kalwaryjskiego Krzyża i Grobu, — kto, jeśli nie Bogarodzica, Dziewica Przeczysta, Najśw. Matka Chrystusowa Marya?

O tak, niewątpliwie, podobnie, jak w czasie wybranym przez Opatrzność, za dni Augusta i Tyberiusza Cezarów Rzymskich, a Heroda króla i starosty Piłata w Judei, jak w Betleemie, w Nazarecie, w Jeruzalem, Marya nieodłączną jest od Jezusa, nierozdzielną z Nim w dziele ludzkiego wyniszczenia, męki, ofiary; tak też jest Ona i żyje nierozdzielnie, nieodłącznie z Nim i w Nim w myśli i miłości Bożej przed wieki: »Pan posiadł mnie na początku dróg swoich, mówi ona słowy Mędrca starego, pierwej niźli cokolwiek czynił z początku. Od wieków zrządzona jestem i zstarodawna pierwej, niźli się ziemia stała.« Tak przed wieki już, na początku dróg i dzieł swoich, Pan posiadł Maryę, bo wybrał ją i przeznaczył na Matkę Wcielonego Słowa swojego; posiadł, bo umiłował, i zrządził ją wyrokiem opatrznym, jako Rodzicielkę swojego Syna, dzielącą z Nim na ziemi ubóstwo, trud i poświęcenie dla nas, a w Niebie królestwo i chwałę. »Niewymowny Bóg, orzeka Kościoł nasz dogmatyczną bullą Piusa IX., gdy przed wszystkiemi wiekami przewidywał najopłakańszy rodu ludzkiego upadek, z winy Adamowej wynikły . . . na początku już i od wieków wybrał i przeznaczył Jednorodzonemu Synowi swojemu Matkę, z której począć się miał i urodzić w błogosławionej czasów pełności; a taką Ją przed wszelkiem stworzeniem ogarnął miłością, iż w Niej samej znajdował doskonałe woli swojej upodobanie . . . I dla tego to, też same słowa, któremi Pismo boże o niestworzonej mówi Mądrości, Kościoł zwykł w nabożeństwach swych i liturgii św., przyznawać Maryi, do Jej odnosząc początków, »które jednym i tymże wyrokiem z Wcieleniem Mądrości Boskiej spólnie przed wieki

zrządzone zostały.« [1]) A przeto i Marya społem i taż Boża Mądrość powiedzieć mogą i mówią o sobie: »Pan posiadł mnie na początku dróg swoich, pierwej niźli cokolwiek czynił z początku. Od wieków zrządzona jestem i zstarodawna, pierwej niźli się ziemia stała!«

Uchwaliwszy przed wieki już wielkie, boże Wcielenia Chrystusowego dzieło, w celach chwały swojej i ubłogosławienia naszego, mógł Pan, to prawda, powiada Doktor Kościoła, św. Franciszek Salezy, sprawić je w sposób odmienny a rozliczny, mógł rozmaicie utworzyć człowieczeństwo swojego Syna, czyniąc naprz. z niczego nie tylko Jego duszę, lecz i ciało, albo kształtując Mu je z jakiejś uprzednio istniejącej materyi, jak to uczynił był z ciałem Adama i Ewy, albo drogą urodzin zwykłych, z mężczyzny i kobiety. Lecz wybrał Bóg i postanowił dlań narodzenie inne, nadzwyczajne, cudowne, za sprawą Ducha św. z Niewiasty-Dziewicy, nie znającej męża. Toż pomiędzy niewiastami wszystkiemi, jakie mogły mu służyć w tym celu, wybrał i umiłował Najśw. Maryę, w której i przez którą Zbawiciel dusz naszych stać się miał nie tylko człowiekiem, lecz synem człowieczym, dzieckiem rodzaju ludzkiego.

I różne są, a wielkie i głębokie powody, wykłada nam teologia i mądrość katolicka, dla których Bóg ten rodzaj urodzin wybrał dla Słowa swojego.

Chciał Pan, naprzód, okazać tém w pełni Wszechmocność swoją, doskonałość swojego Ojcostwa, od którego wszelkie ojcostwo na Niebie i na ziemi pochodzi« [2]) chciał, aby tym narodzenia sposobem wyczerpały się wszystkie rodzaje ziemskiego pochodzenia i rodu. Tak pierwszy człowiek uczynionym był z mułu ziemi, ręką Stwórcy, bez pośrednictwa i udziału

---

[1]) Inefabilis Deus, cum ab omni aeternitatę praeviderit luctuosissimam totius humani generis ruinam, ex Adami transgressione derivandam . . ., ab initio et ante saecula Unigenito Filio suo Matrem, ex qua caro factus in beata temporum plenitudine nasceretur, elegit atque ordinavit, tantoque prae creaturis universis est prosecutus amore, ut in illa una sibi propensissima voluntate complacuerit . . . Ipsissima verba, quibus div. Scripturae de increata Sapientia loquuntur, consuevit Ecclesia tum in officius tum in S. Liturgia adhibere et ad illius Virginis primordia transferre quae uno eodemque decreto cum div. Sapientiae Incarnatione fuerunt praestituta.« Bulla SS. D. Pii PP. IX ad defin. Immac. Concep.

[2]) St. François de Sales. Traité de l'Amour de Dieu liv. II, chap. 4.

żadnego; Ewa, niewiasta pierwsza wyprowadzoną została z Adama, z boku mężczyzny, przyszłego małżonka swojego. Wszystkie inne ludzkie istoty rodzą się z mężczyzny i kobiety. Pozostawał przeto czwarty i ostatni sposób jeszcze, niezwykły, nadzwyczajny, jak się wyraża Franciszek św., i tego używa Bóg dla Słowa swojego, które się Ciałem stało, iż oto Dziewica sama, Marya poczyna i rodzi Syna, za sprawą nie ludzką, lecz Ducha św. I dla tego, gdy dzieło to cudowne Prorok Pański zwiastuje, zwie je »znakiem«, »nowiną« na ziemi, iż »Białogłowa ogarnia Męża.«[1])

Chciał Bóg, dalej, aby, skoro Wcielenie Chrystusa stać się miało jedynym, wybranym probierzem i symbolem wiary naszej, jak jest nam jedyną ratunku i zbawienia rękojmią; skoro ta jest religia katolicka, do zbawienia konieczna, abyśmy wierzyli i wyznawali, że Jezus Chrystus, Zbawiciel nasz, jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem zarazem, — chciał więc, mówię, aby istniał jawny, nieprzeparty świadek Wcielenia, stwierdzający niewątpliwie rzeczywistość człowieczeństwa Chrystusowego, o to we własnej, rodzonej Matce Jego Maryi. Wcielenie Chrystusa, dźwignia zbawienia i religii naszej, — wyznaliśmy już to uprzednio, drodzy moi, — była i jest ustawicznym przedmiotem napaści, pokuszeń piekła i wysłańców jego. Ileż to razy zaprzeczano Mu zuchwale, ile podstępów niecnych i fałszów wymyślono, byle zaćmić prawdę Bożą, zachwiać i obalić dogmat ten, fundament wiary i szczęścia naszego. Owoż wszystkie te błędy, herezye, ataki kruszy zwycięzko Macierzyństwo Maryi, głos Jej Matczynego serca, wnętrzności, łono Dziewicze, które Go poczęło i wydało na świat, a wszystkie wieki Chrześciańskie, czcząc w Niej Bożego Syna, wołają za pobożną Ewangelii niewiastą: »Błogosławiony żywot, który Cię nosił, błogosławione piersi, które ssałeś!«

Następnie, W. Doktor Kościoła, Augustyn św. odkrywa nam nową jeszcze, a nie mniej wielką racyę Opatrznego wyboru Matki-Dziewicy ku Wcieleniu i wydaniu na świat Bożego Słowa. Ponieważ Bóg, powiada on, postanowił przed wieki udzielić się stworzeniu swojemu w naturze ludzkiej, połączyć z niem w ciele, stając się człowiekiem, wypadało, aby w dziele tego miłosierdzia i naprawy, obie płcie ludzkie uzacnione prze-

[1]) Jerem. XXXI, 22.

zeń i ubłogosławione zostały: mężczyzna społem i kobieta. »Białogłowa przeto ogarnia Męża«; Mąż-Chrystus rodzi się z Białogłowy Maryi, a tak żadna płeć wzgardzoną nie jest, każda owszem uświęcona i ubłogosławiona bez miary: płeć męzka w Jezusie, płeć niewieścia w Matce Jego; boć jeśli niezrównanym zaszczytem i błogosławieństwem mężczyzn jest, iż Syn Boży Jednorodzony staje się Synem Człowieczym, podobnym we wszystkiem swej braci, — toć niewymowną też chwałę i uzacnienie niewiast stanowi błogosławiona między niewiastami Marya, którą nam Bożego Syna tego poczyna i rodzi. W niej i przez Nią Syn Boży Jednorodzony staje się nie tylko Synem Człowieczym, bratem naszym, ale Synem Niewiasty-Dziewicy, owocem Jej łona! [1])

Nakoniec, drodzy moi, zamiar ten opatrzny, miłośna myśl Boża co do podniesienia i uzacnienia człowieczej natury, ukazuje nam jeszcze jedno przedziwne posłannictwo Maryi w stosunku do nas, jedną głęboką racyę wyboru Jej na Matkę Wcielonego Słowa. Oto jak nam ją oparta na teologii, katolicka filozofia przedstawia.

Syn Boży stając się człowiekiem, uzacnił, podniósł, uświęcił niewątpliwie a bez miary naturę, lecz nie osobę, czy osobistość naszą. Religia chrześciańska wierzyć nam i wyznawać każe, iż Jezus Chrystus Bogiem-Człowiekiem jest, prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, z duszy rozumnej i ciała złożonym, a łączącym bóstwo swe i człowieczeństwo rzetelne jednością Boskiej Osoby. Jest w Nim przeto, krom nieskończonej, doskonałej Natury Boga, doskonała też i pełna natura człowieka: jest dusza z rozumem, sercem, wolą, jest ciało i to »na podobieństwo ciała grzechu«, [2]) jak mówi Apostoł, a więc uległe trudom, cierpieniom, śmierci; lecz jedna jest w Nim tylko osoba Trójcy Przenajświętszej, osoby ludzkiej niema i być nie może, a to dla zbawienia naszego. Potrzeba było bowiem, aby Bóg stał się człowiekiem, a człowiek ten był Bogiem, iżby nas od-

---

[1]) Ne quis forte sexus a suo Creatore se contemptum putaret, virum suscepit, natus ex foemina . . . Illa dispensatio utrumque sexum et masculinum et femineum honoravit, et ad curam Dei pertinere monstravit, non solum quem suscepit, sed etiam illum per quem suscepit, virum gerendo, nascendo de foemina.« S. Aug. De vera Relig. c. 15. De fide et Symb. c. 4.

[2]) Rom. VIII, 3.

kupił, oświecił, poświęcił i połączył z Bogiem. Człowiek sprawić tego nie mógł: osoba ludzka byłaby nieskończenie tu niewystarczającą; a jeśli dziś chrześcianami jesteśmy, dziećmi Boga, dziedzicami Niebieskiego Królestwa; jeśli w Jezusie Panu, obfite na wieki znajdujem odkupienie;[1]) to właśnie dla tego, iż człowiek ten, Syn Maryi, Bogiem jest i Osobą Boską, iż Bóg to zapłacił za nas, Syn Boży pojednał nas z Ojcem. Brak ludzkiej osobistości w Zbawicielu naszym nie zuboża, nie krzywdzi nas, lecz owszem nieskończenie podnosi i uchwalebnia; ale nie mniej przeto, gdy uczczona jest w Nim i przezeń natura nasza, nasza osoba nie znajdzież już czci i zaszczytu, odnoszącego się wyłącznie do niej? Nie będzież i ona też uzacniona podniesiona w miłośnych zamiarach Boga, — w tajemnicy niewymownej Wcielenia?

Tak najmilsi, Pan i ją też ubłogosławi, uzacni w sposób przedziwny, jeśli nie tak bezmierny, jak to czyni dla natury naszej, toć w najwyższy i najdoskonalszy po nim, jaki jedno być może, w sposób, jak się wyraża św. Tomasz z Akwinu, »sięgający granic bóstwa«,[2]) — a to właśnie w osobie Matki Wcielonego Słowa, Maryi. Osoba ludzka Bogiem ni boską osobą być nie może, lecz dosięgnie szczytu chwały, stając się w Maryi Matką Jezusa, Bożą Rodzicielką. Tak szczytem uzacnienia i chwały dla natury ludzkiej jest to, że Jezus Chrystus Syn Boży staje się Synem Człowieczym; szczytem chwały i uzacnienia dla ludzkiej osobistości jest to, iż Marya, niewiasta ludzka acz święta i najczystsza, staje się Matką Boga. Nic przeto nie braknie już podniesieniu i ubłogosławieniu człowieka, cały jest on uchwalebniony przedziwnie: natura jego w Jezusie Chrystusie, osoba w Bogarodzicy Maryi! I zobaczym rychło, bracia drodzy, jak czynną a zbawczą rolę odegra ta opatrzna, wielka osobistość ludzka w Maryi, w dziele Wcielenia Pańskiego, jak czci ją Bóg sam poselstwem swojem z Nieba, żądającem przyzwolenia Jej, woli, aby się spełnić mogła sprawa zbawienia wolnego człowieczeństwa. Rychło ujrzym, jak Marya wybrana przedstawicielka rodu ludzkiego i osobistości naszej, odpowie za nas Aniołowi, wobec nieba i ziemi, dziewiczem swem, pokornem, lecz płodnem dziwnie: »Niech się stanie!« Dziś,

---

[1]) Ps. CXXIX, 7.

[2]) »Attigit fines Divinitatis.« D. Th.

nie wyprzedzając wypadków ni czasu, stwierdźmy raczej, iż Bóg, dla którego nie masz przeszłości ni przyszłości, który w wieczystej światłości swojej, widzi i przewiduje wszystko, przejrzał tę pokorę i dziewicze zezwolenie służebnicy swojej, objął je w opatrznych planach swych, a tymże samym wyrokiem, jak orzeka Kościoł, którym uchwalił Wcielenie Syna swego i ratunek nasz, zrządził spólnie Boże Macierzyństwo Maryi, wybrał ją i umiłował przed wieki.

Zawsze i wszędzie, z jakiegokolwiek względu zważym to, czy ze względu na chwałę Stwórcy, czy na szczęście stworzenia, możemy o Maryi powiedzieć: »Bóg posiadł Ją na początku dróg swoich, pierwej niźli cokolwiek czynił z początku. Od wieków jest ona zrządzona, i zstarodawna pierwej, niźli się ziemia stała.

W następnej nauce, bracia moi, poznamy bliżej jeszcze i szczegółowiej wielkie, niewymowne przywileje, następstwa też praktyczne wieczystego wyboru Maryi i Jej opatrznych przeznaczeń. Dziś skończmy niniejszą u stóp Pana na chwałę Bogarodzicy rozmowę należnemi czci, uwielbienia, żywej wdzięczności aktami.

»Klękam na kolana moje, woła Apostoł, ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane!« [1]) Oto pierwszy nasz obowiązek św., najmilsi, pierwszy hołd chwały, jaki z głębi duszy złożyć winniśmy Panu, w obec wielkich Tajemnic Myśli i Planu Bożego, jakie nam dziś, w miarę maluczkiej możności naszej, odkryć raczył. Cześć, chwała i dziękczynienie niech będą na wieki Ojcu Przedwiecznemu, który stwarzając nas i wszystko na świecie ku chwale swojej, i nasze też szczęście, błogosławieństwo tu i na wieki mieć chciał na widoku, jako Miłość nieskończona, Ojciec wszelkiego dobra i miłości. I dał nam w tym celu Syna swojego Jednorodzonego, a Synowi temu, przeznaczonemu dla nas od wieków, od wieków też taką wybrał i zgotował Matkę! Cześć więc chwała, dziękczynienie Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, cześć, chwała, dziękczynienie Wcielonemu Słowu Jego, Jednorodzonemu Synowi a naszemu Zbawcy i bratu; cześć, chwała, dziękczynienie Bogu Duchowi św. za którego sprawą począł się On i narodził z Maryi

[1]) Eph. III, 14, 15.

Dziewicy; a w Nich i po Nich cześć, chwała i dziękczynienie posiadanej przez Nich i zrządzonej od początku, przed wieki Bogarodzicy, Matce Chrystusa i Chrystusowych wszystkich! »O dusze pobożne, uprzywilejowane, zawołam tu jeszcze słowy pewnego św. sługi Bożego i czciciela Maryi, o wy wszyscy, którym Duch Pański daje smak i upodobanie w tajemnicach Prześw. Dziewicy, zrozumiejcież, iż jeśli wam coś z nich odkrywać On raczy, toć ku waszemu uświęceniu, ku pomnożeniu w was, w miarę udzielonego światła, czci, zaufania, miłości należnej dla Tej Wielkiej Matki. Ach, uczcijcież Ją chwałą prawdziwie synowską, zaufajcie w pełni, umiłujcie ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy, ze wszystkich sił waszych i nad wszystko po Bogu i Synu Jego, Jezusie Chrystusie.« [1]) Bóg posiadł Ją na początku dróg swoich, t. j. na wieki i przed wieki wybrał, umiłował przed wszelkiem stworzeniem, znajdując w Niej doskonałe woli swej upodobanie. A od kiedy poznała ona w Bogu nas wszystkich, okupionych krwią Syna, przysposobionych na dzieci Boże, i Marya też posiadła nas w macierzyńskiej swojej, doskonałej miłości. Odpłaćmyż Jej słodką wzajemnością, posiądźmy Ją w synowskiej czci i ukochaniu pełnem, po Bogu i w Bogu postawmy Ją na początku dróg naszych, t. j. uczuć, myśli i czynów naszych, abyśmy tu i na wieki stali się godnymi synami Jej, uczestnikami błogosławieństwa i chwały.

---

[1]) P. Olier. Vie intérieure de la S. Vierge.

AMEN.

NAUKA III.

»DZIEŁO RADY WIECZNEJ.«

Marya wobec Planu Bożego (ciąg dalszy) — **Nauka św. Tomasza z Akwinu o Opatrzności Boga i predestynacyi czyli przeznaczeniu. — Przeznaczenie dwojakie: ogólne wybranych, i szczególne, odnoszące się wyłącznie do Maryi. Potrójny jego charakter i przywileje, — praktyczne wnioski.**

»Od początku i przed wieki jestem stworzona i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem służyłam przed Nim... Jam wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszystkiem stworzeniem: jam sprawiła na Niebie, aby wychodziła światłość nie ustająca, a jako mgła okryłam wszystką ziemię.«
Ekklezyastyk XXIV. 5—14.

Światły pewien i pobożny kapłan opowiada, najmilsi moi, iż zapytawszy raz siedmioletnie, prawdziwie po chrześciańsku hodowane dziecię: »gdzie znajdował się świat przed cudownym aktem stworzenia? ze zdumieniem i roskoszą następną otrzymał odpowiedź: »świat zanim został stworzony, istniał w myśli Boga!«

Przedziwna, zaprawdę, i doskonała odpowiedź; a dziecię to, powtarzając w niej zapewne słowa mądrej matki, — rzekłbyś, iż streściło podsłuchaną głęboką naukę Doktora Anielskiego, św. Tomasza z Akwinu, który temi ją orzeka słowy:

»Ponieważ Bóg-to nieskończenie Mądry, a nie ślepy przypadek stworzył świat cały, rzeczą konieczną jest uznać, iż w wieczystym Umyśle Jego istniało zawsze pojęcie czy idea rzeczy wszystkich, na wzór i podobieństwo której wszystko też następnie stworzonem zostało. Wyznawał to Augustyn św., gdy mówił, że Bóg nosił w sobie typy czyli wzory rzeczy, które miał stworzyć. Tak typ czy idea naprzykład pewnej budowy, gmachu tkwi w umyśle budowniczego, służąc mu następnie jako obraz w przyszłej wykonania robocie; tylko że w Bogu, pojęcie to zawsze i od razu jest pełne, doskonałe, nie rozwijające się i poprawiane z czasem, jak w myśli człowieka, a wieczne, jak wieczna mądrość Jego.« [1])

Tam to więc, w nieskończonym Umyśle Bożym szukać należy pierwszej racyi bytu, pierwszej i ostatniej przyczyny, początku i końca rzeczy wszystkich. Tam też, drodzy moi, uznaliśmy już i uczcili początek i przyczynę Tej, która jako Matka Wcielonego Słowa, przed wieki wybrana, zrządzona, posiadana przez Boga, mówić może o sobie słowy Mądrości: »Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem służyłam przed Nim: Jam wyszła z ust najwyższego!«

Lecz nie dość na tem; oto co mówi dalej jeszcze Tomasz św.: »Bóg nie tylko posiada wiecznie i nosi pojęcie rzeczy wszystkich, które ma stworzyć, ale też przed wieki widzi, pojmuje i stanowi porządek ich i cel ostateczny, do którego zmierzać one powinny. A jako wódz dobry ma koniecznie na widoku pomyślny stan wojska swego, tak Bóg, jako cel stworzenia zakreśla porządek, który wedle orzeczeń samejże ludzkiej mądrości, jest najpiękniejszą i najdoskonalszą rzeczą na świecie. Porządek przeto panujący na świecie całym jest ściśle zamierzonym i ustanowionym przez Boga, pochodząc odeń, nie zaś

[1]) »Cum omnia sint a Deo, non a casu facta, necessarium est in ejus mente omnium ideas praeexistere objective, ad quarum similitudinem omnia condita sunt . . . Ideae sunt rationes in mente divina existentes, ut per Augustinum patet, qui in lib. LXXXIII Quaest. dicit quod »singula propriis rationibus a Deo ornata sunt«, sed omnium quae cognoscit Deus, habet proprias rationes: ergo omnium quae cognoscit, habet ideam . . . Sic forma domûs in mente aedificatoris est aliquid ab eo intellectum, ad cujus similitudinem domum in materia format.« D. Thom. Summ. th. q. I. g XV art. 2, 3.

od ślepego przypadku lub jakichś drugorzędnych, kolejno następujących po sobie czynników.[1]) A znajomość tę właśnie w Bogu, obejmującą rzeczy wszystkie, koniec ich i stosunki wzajemne, oraz zakreślenie porządku, w skutek którego odpowiadają one celowi swojemu i przeznaczeniu, nazywamy Opatrznością.«[2]) »Opatrzność, wykłada dalej Doktor św., jest w gruncie częścią niejako czy składnikiem roztropności, a polega na tem, iż pamiętając na przeszłość rzeczy a znając teraźniejszość, zaradza się jej przyszłości. Roztropność prawdziwa, wedle zdania Filozofa, z dwojakiego względu zwykła skierowywać sprawy swe do ich końca: ze względu na siebie, a przeto roztropnym zwie się mąż, urządzający czyny swoje odpowiednio końcowi życia swego; ze względu też na innych poddanych sobie w rodzinie, społeczności, państwie, jako ów Ewangeliczny »sługa wierny i roztropny, którego postanowił Pan jego nad czeladzią swoją.«[3]) W taki też sposób, doskonale roztropny i opatrzny Bóg kieruje i rządzi światem.«[4]) I dla tego Pismo św. głosi o Nim: »Twoja Ojcze Opatrzność rządzi wszystkiem.«[5]) »Oczy wszystkich nadzieję mają w Tobie Panie i Ty dajesz pokarm ich czasu słusznego.«[6]) »Pan dosięga od końca do końca świata mocnie, i rozrządza wszystko wdzięcznie.«[7])

---

1) »Considerandum est quod in quolibet effectu illud quod est ultimus finis, proprie est intentum a principali agente; sicut ordo exercitus a dûce. Illud autem quod est optimum in rebus existens, est bonum ordinis universi. Ordo igitur universi est proprie a Deo intentus et non per accidens proveniens secundum successionem agentium.« Ibid.

2) »Ratio autem ordinandorum in finem proprie providentia est, est enim principalis pars prudentiae, ad quam aliae duae partes ordinantur, scilicet memoria praeteritorum et intelligentia praesentium, prout ex praeteritis memoratis et praesentibus intellectis conjectamus de futuris providendis.« Idem q. XXII. a. I.

3) Matth. XXIV, 45.

4) »Prudentiae autem proprium est, secundum philos. in 6to Eth., ordinare alia in finem; sive respectu sui ipsius, sicut dicitur homo prudens qui bene ordinat actus suos ad finem vitae suae; sive respectu aliorum sibi subjectorum in familia, vel civitate, vel regno, secundum quod dicit Matth. XXIV. Et secundum hunc modum prudentia vel providentia Deo convenire potest.« D. Thom. ut sup.

5) Sap. XIV, 3.

6) Ps. CXLIV, 15.

7) Sap. VIII, 1.

»A podczas gdy tak ogarniając wszystko wiedzą i Opatrznością swą, mówi Doktor nasz Wielki, Tomasz św., Bóg rządzi martwą i w ogóle całą materyalną naturą za pośrednictwem raz zakreślonego zakonu, jako Psalm mówi: »Ustawę dał i nie przeminie;« [1]) człowiek, rozumny i wolny z natury, nie jest też zgoła wyjętym z pod tej opieki i kierunku Pańskiego, owszem ulega im tylko w sposób szczególny. »Bóg od początku stworzył człowieka, uczy Mędrzec Pański, i zostawił go w ręce rady jego«, to znaczy, nie że opuścił zgoła i własnemu go zostawił losowi, lecz że, jako powiedziano jest dalej: »przydał mu mandaty i przykazania swoje i rzekł: jeśli będziesz chciał mandaty zachować, zachowają cię: przed człowiekiem żywot i śmierć, dobre i złe: co się mu podoba, będzie mu dano.« [2]) Bóg przeto rządzi człowiekiem, nie jak rzeczami natury, które same przez się nie działają, lecz kierowane są zakonem ku końcowi swojemu; lecz jak istotę rozumną i wolną, za pośrednictwem własnego wyboru jego i wolnej woli, wkładając nań odpowiedzialność, poczytując mu ztąd zasługę albo winę, ściągającą nagrodę lub karę. Samaż, zresztą, wolna wola człowieka należy do Boga, jako do swojej przyczyny, a to co z niej wypływa ulegać musi Jego Opatrzności. Szczególnym przedmiotem jej są ludzie sprawiedliwi; niedozwala ona aby się cokolwiek zdarzyło im, coby ostatecznie przeszkodziło ich zbawieniu, a, jako uczy Apostoł, »tym którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu.« [3]) Lecz i od grzeszników nie cofa On całkowicie swej ręki, nie wyklucza ich z łona Opatrzności, gdyż inaczej w nicestwo byliby obróceni. [4])

---

[1]) Ps. CXLVIII. 6.

[2]) Eccli. XV. 14, 15, 16.

[3]) Rom. VIII. 28.

[4]) »In hoc quod dicitur »Deum hominem sibi reliquisse«, non excluditur homo a divina providentia, sed ostenditur quod non praefigitur ei virtus operativa determinata ad unum, sicut rebus naturalibus, quae aguntur tantum quasi ab altero directae in finem, non autem seipsa agunt quasi se dirigentia in finem, ut creaturae rationales per liberum arbitrium, quo consiliantur et eligunt. Unde signanter dicit: »In manu consilii sui.« . . . Creatura rationalis speciali quodam modo subditur divinae providentiae, ut scilicet ei imputetur aliquid ad culpam vel ad meritum, et reddatur ei aliquid ut poena vel praemium . . . Hominum justorum quodam excellentiori modo Deus habet providentiam, quam impiorum, in quantum non permittit contra eos evenire

»Co więcej, powiada jeszcze Tomasz św., Opatrzność Boska, która ogarnia wszystko pieczą swoją i wszystko skierowuje ku ostatecznemu końcowi, musi być i jest niejako dwojaka, odpowiednio dwojakiemu końcowi czy przeznaczeniu stworzonych istot. Jest koniec bowiem jeden, który odpowiada naturze stworzeń, który zatem rzecz ta stworzona osięgnąć może siłą własną; lecz jest i drugi przechodzący bez miary naturę i zdolność istoty stworzonej, a takim jest mianowicie nasz ostateczny cel i koniec, t. j. żywot wieczny, polegający na oglądaniu i posiadaniu Boga na wieki. Skoro przeto istota rozumna, boć ta tylko zdolna jest żywota wiecznego, nie może sama przez się doścignąć celu swojego, potrzeba, aby ktoś inny ją ku niemu uzdolnił i podniósł, jak łucznik dorzuca strzałę swą do zamierzonej mety; potrzeba, właściwiej mówiąc, aby sam Bóg nas skierował i przeniósł ku ostatecznemu końcowi. I Bóg, który, jak to powiedzieliśmy, na mocy Opatrznośći swojej, wszystkie rzeczy do ich skierowuje końca, posiada w sobie i spełnia zawsze, przed wieki, tę moc i władzę podnoszenia i prowadzenia nas ku ostatecznemu, najwyższemu celowi, a świadomość ta i moc społem zwie się w języku teologii Przeznaczeniem, stanowiącem w gruncie wyższą niejako Opatrzności sferę i działalność. Jest przeto przeznaczenie nie czem innem w stosunku do stworzeń, jedno »wieczystym a swobodnym wyrokiem Woli Bożej, który skierowuje istoty rozumne ku celowi nadprzyrodzonemu, którego z natury niemają one ni prawa ni mocy dosięgnąć; albo samo w sobie: Przeznaczenie jest to właściwie postanowienie czy rozrządzenie Mądrości Boga, którem stanowi On przed wieki to, co się ma spełnić w czasie za sprawą łaski Jego.« [1])

---

aliquid quod finaliter impediat salutem eorum, nam ut dicit. Rom. VIII. . . Non tamen et impii totaliter ab ejus providentia excluduntur; alioquin in nihilum deciderent, nisi per ejus providentiam conservarentur.« D. Th. ut sup.

[1]) »Omnia divinae providentiae subjacent, ad providentiam autem pertinent res in finem ordinare. Finis autem, ad quem res creatae ordinantur a Deo, est duplex: unus qui excedit proportionem naturae creatae et facultatem; et hic finis est vita aeterna, quae in divina visione consistit, quae est supra naturam cujuslibet creaturae. Alius autem finis est naturae creatae proportionatus, quem scilicet res creata potest attingere secundum virtutem suae naturae. Ad illud autem ad quod non potest aliquid virtute suae naturae pervenire, oportet quod ab alio transmittatur, sicut sagitta a sagittante

Ten jest, najmilsi moi, logiczny a jasny wywód, ta głęboka nauka Doktora Anielskiego św. Tomasza z Akwinu, którą jeśli w treściwem tu powtórzyłem skróceniu, to aby tém bardziej wyjaśnić wam i zatwierdzić cośmy już powiedzieli uprzednio, i co dziś powiedzieć mamy o najchwalebniejszem przeznaczeniu Bogarodzicy Maryi.

Przy świetle nauki tej W. Mistrza, poznaliśmy, iż jako jest i być musi w Bogu, zawsze przed wieki, idea czyli pojęcie i znajomość rzeczy i istot wszystkich; tak jest też i żyje w Nim Ojcowska Opatrzność, skierowująca wszystko ku ostatecznemu celowi, jest i owa Opatrzność wyższa, przeznaczenie, stanowiące przed wieki miłośnym, swobodnym wyrokiem o zbawieniu czyli żywocie wiecznym rozumnych stworzeń Jego. I oto co powiada o tém Apostoł Paweł św.: »Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas błogosławił wszelakiem błogosławieństwem duchownem w niebieskich w Chrystusie: jako nas wybrał w Nim przed założeniem świata... i przenaznaczył ku przysposobieniu za syny, przez Jezusa Chrystusa ku sobie, wedle postanowienia woli swojej.« [1])

To przeznaczenie ogólne, drodzy moi, jak uczy Tomasz św. spólne aniołom i ludziom. [2]) Lecz jest jeszcze szczególne, wyłączne przeznaczenie i wyrok wiecznej Boskiej Miłości, który jako tenże Apostoł mówi: »przedtem obiecał Pan przez proroki swoje w piśmiech św.: o Synu swoim, który się stał jemu z nasienia Dawidowego wedle ciała, który jest **przenaznaczony** Synem Bożym w mocy.« [3]) Tak, cud wielki Wcielenia, niewymowna łaska

mittitur ad signum: unde proprie loquendo, rationalis creatura, quae est capax vitae aeternae, perducitur in ipsam quasi a Deo transmissa; cujus quidem transmissionis ratio in Deo praeexistit, sicut in eo est ratio ordinis omnium in finem, quam diximus esse providentiam . . . Et sic patet quod praedestinatio, quantum ad objecta, est quaedam pars providentiae . . . praedestinatio proprie accepta est quaedam divina praeordinatio ab aeterno de his quae per gratiam Dei sunt fienda in tempore.« Idem p. I q. XXIII a I et p. III. q. XXIV, a. I.

[1]) Eph. I, 3—5.

[2]) Praedestinatio convenit angelis, sicut et hominibus, licet nunquam fuerint miseri.« D. Th. ut sup.

[3]) Rom. I, 2. 4.

połączenia naszego z Bogiem, iż człowiek stał się Bogiem a Bóg człowiekiem w Chrystusie Panu, wykonaną została w czasie, lecz postanowioną i przeznaczoną przed wieki.[1]) A Kościół niepomylnie nauczył nas, iż jednym i tymże wyrokiem, jakim Bóg niewysłowiony w Dobroci postanowił był od początku przed wszystkiemi wiekami Wcielenie Mądrości nieskończonej, Słowa swojego i ratunek nasz z Adamowego przestępstwa, wybrał też i zrządził Matkę Jednorodzonemu Synowi swojemu, ogarniając Ją najwyższą przed stworzeniem wszelkiem miłością i w Niej doskonałe woli swej znajdując upodobanie.[2]) I o tém to wieczystem a niezrównanem przeznaczeniu swojem mówi nam Marya słowy Mędrca w katolickiej Liturgii: »Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu św. służyłam przed Nim. Jam wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszelkim stworzeniem!« O tém to opatrznem, niewymownem Jej przeznaczeniu mówią nam Ojcowie Kościoła, gdy w hołdach synowskiej czci, uwielbienia, wołają o Maryi: »Ona wybraną przed wieki córką Wiecznego Ojca,«[3]) »Ona Dziełem Wieczystej Rady Bożej,«[4]) »Ona Niebem, w którem Pan zgotował od wieków stolicę swoją,«[5]) »Ona najszczególniejszym, najbardziej wyłącznym światem, który Bóg stworzył dla siebie.«[6])

Toż ku chwale Tej Matki Najśw., ku zbudowaniu naszemu poznajmy dziś bliżej, najmilsi, o ile wydoła maleństwo nasze, osobliwsze to, przechwalebne przeznaczenie Maryi w jego wyłącznym charakterze i przywilejach niezrównanych.

I. A pierwszym z nich niechybnie ten jest, iż wyższa i wybrana ponad wszelkie inne stworzenia, ponad Aniołów nawet, posiada Ona, krom jedynego, ogólnego przeznaczenia istot ro-

[1]) Est autem hoc in tempore factum per gratiam unionis a Deo, ut homo esset Deus, et Deus esset homo . . . sed oportet dicere quod ipsa unio naturarum in persona Christi cadat sub aeterna Dei praedestinatione. D. Thom. ibid.

[2]) Bulla Ineffabilis.

[3]) Filia prae-electa Aeterni Patris. S. Justin.

[4]) Aeterni consilii opus S. Aug.

[5]) Coelum in quo Deus praeparavit sedem suam. S. Bonav.

[6]) Eam tanquam specialissimum mundum Deus sibi creavit. S. Bern. Apud. Corn. a Lap.

zumnych i dla niebieskiej stworzonych chwały, inne jeszcze, szczególne, sobie tylko właściwe. »Bóg, uczył nas Bernard św., wybrał sobie i stworzył Maryę jako świat osobliwy, wyłącznie dla siebie: »tanquam specialissimum mundum sibi creavit.« »Wieczysty, Opatrzny Jej wybór i przeznaczenie w Boskiej Mądrości Radzie, dodaje św. Piotr Damian, przewyższa i wyprzedza wszelkie inne przeznaczenie; Ona przed wszystkimi wybrana i najwybrańsza!« [1])

W istocie, jeśli okiem wiary, przy świetle powyższej św. Tomasza z Akwinu nauki, popatrzym na ludzkość całą, przedstawi się nam ona, jako jedna wielka rodzina, przeprowadzająca w kolei wieków swe tajemnicze, wzniosłe posłannictwo pod okiem Boga i kierunkiem Jego Opatrzności. Ogarniając jednem niejako wejrzeniem całkowite jej losy, widzimy ją w trzech różnych warunkach bytu, odpowiednich początkowi jej, postępom i ostatniemu końcowi. Oglądamy ją, naprzód w raju ziemskim, w stanie pierwiastkowym a szczęsnym, w którym Bóg umieścił człowieka w godzinie stworzenia, bogatą we wszelkie wspaniałości natury, jaśniejącą najobfitszemi darami łaski. Następnie widzimy ją wygnaną na tę ziemię boleści, nad którą jaśnieje zdala szczyt Golgoty, z krzyżem krwią zbawienną zlanym, z ofiarą wartości nieskończonej, w której uczęstniczą wszyscy członkowie rodziny ludzkiej, w uczuciach skruchy i błogiej nadziei. Nakoniec, spostrzegamy ją u kresu, kędy niebo całe otwiera się przed nią, aby na łonie samego Boga, w chwale wiekuistej, dokonały się ostateczne jej, niespożyte losy.

Oto obraz wielki, jaki odsłania nam wiara, a w którym przed wieki rozglądało się w doskonałem poznaniu i świadomości oko Niebieskiego Ojca. On to sam w myśli swej, w Radzie Mądrości Nieskończonej, pojął tak i zrządził człowieczeństwo: »Uczyńmy je, rzekł, na wyobrażenie i podobieństwo nasze;« On stworzył je, wyrokiem opatrznym przeznaczywszy ku łasce i chwale. Wyrok to jeden, orzeka katolicka teologia,[2]) obejmujący wszystkie rozumne i wolne istoty, przeznaczone w miłości Bożej ku jednej rzeczy, ku łasce podczas doświadczenia

[1]) B. Virgo ante constitutionem mundi, in consilio aeternae Sapientiae electa et praeelecta, et ante alios electa. S. Petr. Dam. Serm. de Nativ B. M. V.

[2]) Praedestinatio unica, adaequata.

czy próby, a po doświadczeniu ku chwale. Łaska bowiem odpowiada chwale; będąc w gruncie przyjaźnią, miłością Bożą, uczęstnictwem boskiej natury, daje ona całkowite i rzeczywiste prawo do chwały, czyli żywota wiecznego.

Owoż Marya, jako człowiek, córka Adama, czysta a pokorna służebnica Pańska, dzieli wraz z nami to ogólne przeznaczenie wybranych. Łaska bowiem poświęcająca jest zawsze jedną i jednaką w istocie swojej; dla ostatniego z wybranych, jak dla najszczytniejszego z duchów niebieskich Serafa, stanowi ona uczęstnictwo w Bożej naturze. Szczęście i chwała niebios, jakkolwiek rozliczne w stopniach, w istocie swojej jednem są dla wszystkich tam przypuszczonych: to oglądanie i posiadanie Boga na wieki, to wieczysty a błogosławiony z Bogiem i w Bogu przybytek, w którym wedle zapewnienia Chrystusa »mieszkania jest wiele.« [1]) Pod tym względem przeto, predestynacya Maryi nie różni się z istoty od przeznaczenia Aniołów i ludzi, jedno wyższością stopnia i miary, jak nie różni się z istoty strumyk drobny od wspaniałej, niezgłębionej rzeki, albo wątłe gwiazdki światełko od królewskiej jasności słońca.

Ale, drodzy moi, Marya jest Matką Wcielonego Słowa, Bogarodzicą, i jako taka wybrana jest i zrządzona w myśli i miłości Bożej pred wieki. W tej mierze predestynacya Jej jedyna jest, szczególna, niezrównana, przewyższająca bez miary przeznaczenie wszystkich innych rozumnych stworzeń. Bóg, orzekł nam Kościoł w dogmatycznej bulli Namiestnika Pańskiego, widząc przed wieki opłakany upadek rodu ludzkiego, od początku też i przed wieki wybrał Jednorodzonemu Synowi swojemu Matkę, z której miał się stać człowiekiem dla odkupienia naszego, — a to jednym i tymże wyrokiem opatrzności czy przeznaczenia swojego. Jeśli przeto porównać z kim można Maryę, to tylko z Synem Jej boskim, Jezusem Chrystusem, zachowując oczywiście konieczną różnicę, jaka między Stwórcą a najdoskonalszem choćby i najbłogosławieńszem zachodzi stworzeniem. Jak osobliwe jest tedy, jedyne, wyłączne przeznaczeczenie Chrystusa, o którym uczy Apostoł, iż jest »przenaznaczonym Synem Bożym;« tak wyłączne, jedyne i osobliwe jest przeznaczenie Maryi, która jest przed wieki »prze-

[1]) Joan. XIV, 2.

naznaczoną Matką Boga«; jak pierwsze to przeznaczenie przystoi tylko Bogu-Człowiekowi, tak drugie przynależy tylko Bogarodzicy. A co Paweł św. głosi o przeznaczeniu Jezusa Chrystusa, może w pewnej mierze i z przestrzeganiem różnicy koniecznej, powtórzonem być o niewymownem przeznaczeniu Maryi.

Tak Apostoł mówi o Chrystusie, iż »Syn Boga, który stał się jemu z nasienia Dawidowego wedle ciała, przenaznaczony jest Synem Bożym w mocy wedle Ducha poświęcenia i powstania z martwych Jezusa Chrystusa Pana naszego.« [1]) O Maryi też powiedzieć można iż mająca w czasie powstać z nasienia Dawidowego wedle ciała, w myśli Bożej, przed wieki, przenaznaczona jest Matką Bożą w mocy, gdyż miała wziąść udział czynny, uczęstnictwo rzeczywiste w dziele Wcielenia, które jest dziełem dzieł, cudem cudów nieskończonej Mocy i Potęgi Boga; »W Niej i przez Nią uczynił wielkie rzeczy ten, który Możny jest.« [2]) Przenaznaczona też jest Marya wedle Ducha poświęcenia, boć się stać miała żywym przybytkiem Ducha Bożego: »Duch Pański zstąpi na Cię a Moc Najwyższego zaćmi Tobie,« rzecze jej Archanioł w chwili Zwiastowania; bo za sprawą to Ducha Bożego pocznie Ona i porodzi Syna, którym będzie Emmanuel, Bóg z nami, Bóg-człowiek. Marya wreszcie przenaznaczona jest ku powstaniu z martwych, na wzór Jezusa Chrystusa, Pana naszego, boć, za wieczystym Opatrzności wyrokiem, przeczyste ciało Jej, które jest ciałem Chrystusa, nie ma też doznać grobu skażenia, a rychło po śnie śmierci, wraz z duszą przeświętą wzięte w niebiosa, zasiądzie na prawicy Zmartwychwstałego, Boskiego Syna. —

Szczególnem przeto, najosobliwszem jest, bracia moi, przeznaczenie Bogarodzicy Maryi, i tak jedyne, powiada Bernard św., tak ściśle z przeznaczeniem Syna Jej, Jezusa Chrystusa, złączone, iż gdyby Syn ten, Słowo Boga, nie miał się był wcielić, Marya nie istniałaby zgoła. Po to tylko bowiem i dla tego samego istnieje Ona: ad hoc solum, dla Chrystusowego Wcielenia. Bez tajemnicy tej, Aniołowie, ludzie wszyscy istnieć-by

---

[1]) Rom. I. 3, 4.

[2]) »Fecit mihi magna qui potens est.« Magnif.

mogli, ale istnienie i życie Maryi na ziemi byłoby całkiem niepojętem, niewytłómaczonem. Nawet pierwsze jej, ogólne przeznaczenie ku łasce i chwale, od tego drugiego, od Jej boskiego Macierzyństwa zawisło; gdyż stopień łaski i chwały, ku któremu jest przeznaczona, odpowiada ściśle godności Jej, zasłudze, jako Matki Boga. »Ad hoc solum« — dla tej jednej rzeczy, dla Wcielenia i Słowa Wcielonego przeznaczona jest od wieków wszystkich Marya. Zaprzeczając czy znosząc Wcielenie, znosicie samąż racyę Jej bytu; a przeciwnie, uznając i błogosławiąc Jej przedziwne, niewysłowione przeznaczenie, jako Matki Boga, stwierdzacie tém i błogosławicie Wcielenie Bożego Słowa, wraz ze wszystkiemi cudami i dobrodziejstwy jego, więc i chwałę Bożą jako cel pierwszy stworzenia, i zbawienie czy szczęście nasze i niewymowne podniesienie natury ludzkiej w Chrystusie, a osobistości w Maryi; i niebo zaludnione, jak tenże Bernard św. mówi, i opróżnione piekło, i podźwignione ruiny niebieskiego Jeruzalem, i przywrócone życie nędznych ziemi rozbitków![1]) I w tem to pełnem znaczeniu, Marya głosi o sobie, o przeznaczeniu swem, słowy Mędrca Pańskiego: »Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę a w mieszkaniu św. służyłam przed Nim.«

II. »Jam wyszła z ust Najwyższego, dodaje Ona, pierworodna przed wszelkiem stworzeniem«; a oto drugi znów przedziwny charakter i przywilej niewymowny Jej wieczystego przeznaczenia. Ona jest pierwszą z przeznaczonych i wybranych przez Boga stworzeń; pierwsza wyszła z Rady Wiecznej Mądrości Najwyższego, pierwsza przed wszystkimi świętymi ludźmi, pierwsza przed Aniołami i Serafinami nawet: »pierworodna przed wszelkiem stworzeniem«. Ona jest i w tej mierze uczęstniczką najwyższego, jedynego przeznaczenia Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. I nie dziw, jeźli bez Jezusa niemożna pojąć Maryi, bez Maryi nie pojmujemy też Jezusa, bo jakże pojąć Syna bez Matki? Ztąd też podwójne to przeznaczenie ściśle z sobą zespolone jest jednym i tymże miłości Bożej wyrokiem.

---

[1]) Per Te coelum repletum, infernus evacuatus, instauratae ruinae coelestis Jerusalem, expectantibus miseris vita perdita data.« S. Bern. Serm. de Aquaed.

Jezus Chrystus mówi o sobie: »Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, jam pierwszy i ostatni«;[1]) a Paweł Apostoł zwie Go: »pierworodnym wszego stworzenia.«[2]) Albowiem, jeśli Bóg stwarzał wszystko na świecie tym w widoku człowieka i dla człowieka, mówią nam Ojcowie Kościoła, toć stwarzając człowieka, widział już i przygotowywał niejako Chrystusa, a co tam z mułu ziemi czynił, czynił to z myślą o Bogu-Człowieku.[3]) Tak już z tego względu Jezus Chrystus pierwszym będąc i pierworodnym w człowieczeństwie, jest też najdoskonalej pierworodnym wszelkiego stworzenia dla tego, iż stanowi najprzedniejsze arcydzieło Boże. Wszystkie istoty inne otrzymały od Stwórcy rozliczne dary w sposób odbłysku niejako, udziału, podobieństwa. Lecz Jezus Chrystus podniesiony jest bezmiernie nad wszystkie stworzenia rozumne, nad aniołów i ludzi: »w Nim mieszka wszelka zupełność Bóstwa cieleśnie«,[4]) jak uczy Apostoł. To Święty świętych, którego Bóg, mówią prorocy, podniósł i uchwalebnił nad wszystkich i wszystko, którego namaścił ponad wszystkie kapłany, króle, proroki, to Ten, którego Imię jest Święty, powiada Archanioł, to »najpiękniejszy urodą i wdziękami świętości po nad syny ludzkie,«[5]) to nieprzebrany ocean, woła Bernard św., morze niewyczerpane, źródło łask wszelkich i darów wytryskujące ku żywotowi wiecznemu. Jezus Chrystus pierworodnym jest wszystkiego stworzenia, boć do Niego należy moc i panowanie nad wszystkiem: »Pan poddał wszystko pod nogi Jego, uczy Apostoł, a On jest głową wszelkiego księstwa i zwierzchności.«[6]) Wszystko od Niego zawisło, pochodzi odeń i na nim się kończy, wszystko przezeń wyszło od Boga i do Boga przezeń powraca. Wreszcie, Jezus Chrystus pierworodnym jest wszelkiego stworzenia, gdyż on uporządkował i podniósł wszystko, a Bóg, powiada Paweł św., wszystko w Chrystusie naprawił co na niebiesiech i co na ziemi jest, w Nim.«[7])

[1]) Apoc. I. 8, et XXII. 13.

[2]) Quidquid limo exprimebatur, Christus cogitabatur homo futurus. Tertull. contr. Prax.

[3]) Colos. II. 9.

[4]) Ps. XLIV. 3.

[5]) Col. I. 15.

[6]) Colos. II. 10.

[7]) Eph. I. 10.

Owoż, najmilsi, w wieczystym Opatrzności wyroku, Marya zespolona jest w tém wszystkiem z Synem swoim, Jezusem Chrystusem, a jako On i wespół z Nim, Ona też »wyszła z ust Najwyższego pierworodna przed wszystkiem stworzeniem«. I Ona, po Synu swym i wraz z Nim, przewyższa wszystko, przechodzi początkiem swym, godnością, szczytem doskonałości. Święci Pańscy świętymi są skutkiem naśladowania i uczęstnictwa cnót i świętości Jezusa Chrystusa z tem, iż wielkość Jego rozdzielona jest pomiędzy nich wszystkich i każdego z osobna, a każdy z nich mniej lub więcej uczęstniczy w niej i przedstawia ją w sobie. Inaczej jest z Maryą, łaski i świętości pełną: Ona się tą pełności nie dzieli z nikim. »Ku chwale i czci Jezusa Chrystusa, powiada tu jeden z przedniejszych teologów katolickich, Bóg postanowił od wieków stworzyć Mu w czasie Matkę większą naturą, łaską i chwałą, niż wszyscy wybrani i święci, a to, aby godną była szczytnego posłannictwa swojego i najpodobniejszą do Boskiego Syna. A przeto od wieków przygotowywał Pan dla Niej wszelkie łaski, wszelkie cnoty, wszelką obfitość świętości i pełność błogosławieństw swoich, słowem doskonałe podobieństwo z Jezusem Chrystusem, aby jak On sam, i Ona też pierworodną była przed wszelkiem stworzeniem.« [1])

Tak przez Syna swojego i w Synu Marya wchodzi w pełność łaski, cnoty, świętości. Ona wraz z Nim i w Nim centrem jest i ogniskiem stworzeń wszystkich, wszystko do Niej zmierza i kończy się na Niej, a w tej myśli Ojcowie Kościoła zwą Ją »sprawą wieków, oczekiwaniem i pożądaniem narodów, wykonaniem obietnic, proroctw i zamiarów Pańskich«. Ona, wreszcie, wraz z Nim i w Nim, jest naprawicielką rzeczy i stworzeń wszystkich. W Jej łonie przeprowadzać się poczęło owo zbawcze porządku i naprawy dzieło, z Jej łona wyszedł ten, który świat pogodził ze Stwórcą. »I jeśli po strasznym pierwszych rodziców naszych upadku, woła tu św. Bernardyn Seneński, świat ocalał jeszcze, nie skazany wraz z nimi, nie tylko na śmierć, lecz na zagładę wieczną, toć winniśmy jedynie miłości najwyższej Boga i poszanowaniu Jego dla tej Najśw. Dziewicy.« [2])

[1]) Vinc. Contenson Ord. praedic. lib. 10. Diss. 6 e 2.

[2]) »Totus mundus post primorum parentum nostrorum culpam, amore tantae Virginis a Deo, non solum a morte, sed annihilationis exterminio

»Co więcej, mówią tłómacze św., świat nie tylko zachowany jest dla Maryi, Matki Jezusowej, lecz dla Maryi też i Jezusa stworzonym został, a zespolona z Synem swym w wieczystym wyroku Wcielenia, Bogarodzica stanowi też z Nim wespół finalną przyczynę, racyę i wzór stworzenia.« [1]) Marya przeto zwie się pierworodną przed wszelkiem stworzeniem, nie tylko dla tego, iż Pan posiadł Ją i zrządził w myśli swojej przed rzeczami wszystkiemi, lecz że stworzył nawet te rzeczy i stworzenia wszystkie dla Jezusa i Maryi społem. Tak, świat uczynion jest dla Maryi, Marya istnieje dla Jezusa, Jezus ku chwale Boga. »I nic to nie znaczy, powiada tu w ślicznem porównaniu, Doktor Kościoła, św. Franciszek Salezy, iż świat przed Nią widomie stworzony jest: kto sadzi lub szczepi winnicę, wie dobrze, iż naprzód liście tylko i kwiat z niej otrzyma, które następnie dopiero w bujne się grono zamienia; a wszakże nie dla liści i kwiatu, jedno dla gron tych ją sadzi. Tak Chrystus też i Marya, Matka Jego, pierwsi byli w myśli i zamiarach Boga; to owoc błogosławiony, dla którego zaszczepioną została winnica świata tego; a pojedyńcze, zmieniające się kolejno na na ziemi pokolenia ludzkie, były jakby liśćmi i kwiatem, mającemi uprzedzić i przygotować ów owoc słodki, mający uweselić serce Boga i człowieczeństwa.« [2]) Wślad za innymi katolickiej mądrości mistrzami, Franciszek św. wyróżnia tu dwie rzeczy w planie Bożym: intencyę i wykonanie. W wykonaniu, porządkiem, jaki zachowuje Pan, jest, iż Jezus i Marya istnieją dla zbawienia świata. W porządku zaś intencyi, który jest pierwszym, świat to raczej, wybrani, ludzie wszyscy i wszystkie istoty stworzone istnieją dla Jezusa i Maryi, a przez nich dla Boga. »Wszystko wasze jest, mówił nam Apostoł, a wy Chrystusowi a Chrystus Boży«: oto cały porządek wieczystych przeznaczenia wyroków; nie wspomniane tu św.

praeservatus est. Sed propter praecipuam reverentiam et singularissimam dilectionem quam habebat ad Virginem, praeservavit.« S. Bern. Sen. Serm. 5 de Nat. B. V. c. II.

[1]) Christus ergo et B. Virgo sunt causa finalis, ob quam creatum est universum, ac proinde ejusdem sunt causa formalis, puta exemplaris, scilicet idea. Ordo enim gratiarum, in quo primus est Christus et B. Virgo, est idea et exemplar juxta quod Deus creavit et disposuit ordinem naturae, totiusque universi.« Corn. a Lap. in Eccli. cap. XXIV.

[2]) St. François de Sales. Traité de l'amour de Dieu liv. II. chap. 5.

Imię Maryi, lecz zawarte w imieniu Chrystusa, boć niema Syna bez Matki, a wybór Maryi jako Matki z Wcieleniem Słowa Bożego jednym i tymże postanowione są wyrokiem. Apostoł mówi tu więc chrześcianom wieków wszystkich: »wierni Pańscy wybrańcy Zbawiciela, wiedzcie o tem, iż waszem jest wszystko, waszym świat cały, gdyż wam służy i dla zbawienia waszego uczyniony jest; wy zaś istniejecie dla Chrystusa i Maryi, Matki Jego; a On, Chrystus i Marya i wy i świat cały i wszystko istnieje dla Boga, początku i końca wszelkiego stworzenia.« »Marya przeto, woła tu pewien świątobliwy a głęboki pisarz, jest jakby powszechnem łonem, z którego wyprowadził Bóg świat i Kościoł swój; Ona nosiła w sobie całe dzieło Pańskie. Uczyniona uczęstniczką Wszechmocy, Mądrości, Miłości i innych wreszcie doskonałości Jego, wybraną była i przygotowaną przez Boga od wieków, aby wraz z Nim stała się początkiem rzeczy wszystkich w Jezusie Chrystusie, początkiem nawet samegoż Chrystusa co do człowieczeństwa i ciała.« [1])

I oto dla czego Marya mówi o sobie: »Pan posiadł mnie na początku dróg swoich... Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu św. służyłam Jemu. Jam wyszła z ust najwyższego, pierworodna przed wszystkiem stworzeniem.« Pierworodna naprzód, t. j. pierwsza, wyprzedzająca stworzenie wszelkie, boć: »od wieków jestem zrządzona i zstarodawna pierwej, niźli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści a jam już poczęta była: ani jeszcze źródła wód były wyniknęły, ani jeszcze góry ciężką wielkością były stanęły, przed pagórkami jam się zrodziła... Gdy gotował Pan niebiosa, tamem ja była, gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści, gdy niebiosa utwierdzał wzgórę i ważył źródła wód, gdy zakładał morzu granice jego, a ustawy dawał wodom, aby nie przestępowały granic swoich; kiedy zawieszał fundamenta ziemi, — z Nimem była, wszystko składając, i kochałam się na każdy dzień.« [2]) Oto pierworodztwo starszeństwa i miłości u Boga. Lecz, po-

[1]) P. Olier. Vie Intérieure de la Ste. Vierge chap. I.
[2]) Prov. VIII, 22—30.

wiedzieliśmy, Marya pierworodną jest wszelkiego stworzenia, gdyż wraz z Chrystusem i w Chrystusie początkiem jest rzeczy i stworzeń wszystkich; toż słuchajcie dalej: »Jam wyszła z ust Najwyższego, głosi Ona, pierworodna przed wszystkiem stworzeniem: Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca, a jako mgła okryłam wszystką ziemię! To znaczy, mówią nam tłómacze śś.: »Ja byłam przyczyną, dla której Pan stworzył i światło i mgłę i niebo i ziemię i morze i rzeki i świat cały. Porządek bowiem natury stworzony i ustanowiony jest dla porządku łaski i chwały« — całe więc stworzenie skierowanem było ku usprawiedliwieniu i uchwalebnieniu świętych, dokonanemu przez Chrystusa i Maryę, jako ku swemu końcowi. Najśw. Dziewica Matką była Chrystusa, a ztąd środkiem naszego odkupienia i całego porządku łaski, ustanowionego przez Chrystusa, a przeto była też i finalną przyczyną stworzenia wszechświata, którego końcem Chrystus, Matka Jego i święci. Pomiędzy stworzeniem wszechświata a Narodzeniem Chrystusa i Maryi zachodzi ścisła zobopólna wzajemność: Bóg chciał, aby Chrystus i Najśw. Panna urodzili się na tym świecie; ale chciał też z drugiej strony, aby świat ten nie istniał bez Chrystusa i Maryi, dla nich go stworzył, do nich jako do końca i dopełnienia odniósł i skierował... Toż gdy mocą swą tworzył niebiosa, Marya tam była w myśli i miłości Bożej: Pan tworzył niebiosa, myśląc o tem niebie żywem, które się stać miało przybytkiem pełności bóstwa, mieszkaniem Syna Jego, które piękniejsze i świętsze nad niebiosa zbogacić miał większą jeszcze bez miary światłością, czystością, chwałą. Gdy Bóg stwarzał powietrze i źródła wód, Marya tam była: Pan myślał i pokładał upodobanie swoje w Dziewicy Najśw., której tchnienie czyste ożywiać i ogrzewać miało Wcielone Słowo Boże, odradzać i oczyszczać nędze Adamowego potomstwa. Gdy tworzył morze niezgłębione i zamykał je w opatrznych granicach, Marya była tam: Bóg myślał o tém bezmiernym, bezgranicznym Oceanie Bóstwa, który zawrzeć się miał w dziewiczém Jej łonie. Gdy stwarzał i zawieszał fundamenta ziemi, gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści, była tam Marya: Bóg z rozkoszą i miłością myślał o cudownej rószczce Jessego, co z ziemi tej wyróść miała i kwiatem zbawienia zakwitnąć, Bóg zamierzał otoczyć i zapełnić przepaść nędzy

i skażenia naszego, przepaścią zlitowania i miłosierdzia swojego w Jezusie Chrystusie, Synu swoim i Synu Maryi. Marya była więc zawsze, Marya była wszędzie w myśli, sercu i zamiarach Stwórcy, a to tak niewątpliwie i jawnie, iż we wszystkich dziełach swoich rąk bóskich rozlał On, wyraził pewne podobieństwo i obraz krasy i wdzięków Maryi. Tak gdy na ziemi rozkoszne łąki i niwy płodnością swą, drzewa bujne owocem, zwierzęta życiem i siłą ruchliwości swojej, sprawiedliwi cnotami głoszą Ją i zapowiadają, w niebie aniołowie znamionują dziewiczą Jej czystość, Serafini miłość, mądrość Cherubini, jasność słońce i gwiazdy. Całe stworzenie zarysowuje niejako i obwieszcza Tę, która wszystko to w cudownej przedstawić ma pełności, a słusznie zwie się »sprawą wieków« i pierworodną przed wszystkiem stworzeniem.«[1])

III. »Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca, a okryłam wszystką ziemię.« powiada o sobie Marya jeszcze w innem a głębszem znaczeniu, odkrywając nam, drodzy moi, trzeci charakter i przywilej niezrównany opatrznego przeznaczenia swojego. Ona jasnością swą, światłem łaski, świętości, chwały, jak mgły srebrzystej szatą, obleka ziemię, a ludzi wiedzie do światłości wiekuistej

[1]) Ad litteram: Ego fui causa cur Deus creavit lucem, coelos, mare, flumina totumque universum. Hujus enim creatio ordinata fuit ad justificationem et glorificationem Sanctorum, factam a Christo per B. Virginem, tanquam ad suum finem: ordo enim naturae creatus et institutus est propter ordinem gratiae. Quia ergo B. Virgo fuit Mater Christi, ac consequenter fuit medium nostrae redemptionis, ac totius ordinis gratiarum a Christo instituti: hinc pariter fuit causa finalis creationis Universi: Universi enim finis est Christus ejusque Mater et sancti . . . Quare inter creationem Universi et Nativitatem Christi ac B. Virginis est mutua quaedam contradependentia: nec enim Deus nasci voluit Christum et B. Virginim, nisi in Universo hoc; nec vicissim voluit, Universum hoc existere sine Christo et B. Virgine, imo propter illa illud creavit, et velut ad sui complementum et finem referri et ordinari voluit . . . Ab aeterno Mariam ordinavit Deus, ab initio mundi eam in variis figuris, archetypis, exemplaribus delineavit; ita ejus virginitatem delineavit in Angelis, charitatem in Seraphinis, sapientiam in Cherubinis, integritatem in coelis, splendorem in stellis, in pratis gratiam, in arboribus fructum, in animalibus spirandi agendique virtutem: adeoque omnium justorum virtutes nonnisi umbratitia quaedam praeludia extiterunt, in quibus Deus delineando primo tantae fabricae rudimenta praeludebat. Quocirca ipsa a S. Bernardo apposite vocatur »negotium omnium saeculorum«. Corn. a Lap. in Eccli. XXIV. et Prov. VIII. Item Suarez, Vasques, P. Canisius aliique.

niebios: Ona ma niewątpliwy udział czy uczęstnictwo w wieczystem przeznaczeniu i zbawieniu wiernych. Matka przeznaczonego w tym celu Chrystusa, Ona też jest Matką wszystkich przeznaczonych ku niebu.

W istocie, Apostoł Paweł św. powiada o Jezusie Chrystusie w stosunku do nas: »Błogosłowiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas błogosławił wszelakiem błogosławieństwem duchownem w niebieskich w Chrystusie: jako nas wybrał w Nim przed założeniem świata... i przenaznaczył nas ku przysposobieniu za syny, przez Jezusa Chrystusa ku sobie, wedle postanowienia woli swojej, ku chwale sławy łaski swojej, przez którą nas przyjemnymi uczynił w umiłowanym Synu swoim, w którym mamy odkupienie.«[1])

Przyczyną zatem i źrodłem naszego wyboru, przysposobienia, błogosławieństwa duchownego w Niebiesiech, czyli jednem słowem, przenaznaczenia naszego jest Jezus Chrystus, Syn Boży, i nasz Zbawiciel, a to nie jako Bóg sam tylko, lub tylko człowiek, lecz jako Bóg-Człowizk, w którym mamy odkupienie. A wierzymy i wiemy już, najmilsi, iż jeśli jest On Bogiem z Boga, Światłem ze Światłości, Słowem Wiecznem i jednorodzonym Synem Niebieskiego Ojca, jako Bóg, — to jako człowiek On jednorodzonym Synem Maryi. Skoro zatém zbawił nas, odkupił, pojednał z Ojcem; skoro przezeń, w Nim i w widoku Jego wybrani jesteśmy przed założeniem świata i przenaznaczeni ku przysposobieniu za syny Boże, — to zkądże wypływa to chwalebne przeznaczenie nasze, gdzie jego początek, komu je zawdzięczamy, jeśli nie Bogu Ojcu, który Go zrodził przed wieki i posłał nam, a po Bogu i w Bogu, jeśli nie Maryi, Bogarodzicy, która go porodziła w czasie, jako człowieka i brata naszego i nam też ofiarowała?

Tak, bez wątpienia, woła ów kapłan i pisarz pobożny, któregośmy przed chwilą słyszeli, Bóg przed wszystkiemi wiekami widział, słyszał, przejrzał w świetle swem, obejmującem wszystko, zezwolenie czy zgodzenie się Maryi na Wcielenie Chrystusa, widział i czuł Jej miłość macierzyńską, Jej modlitwy i pragnienia dla chrześcian wszystkich, i uwzględnił je i wy-

[1]) Eph. I, 3—6.

słuchał, a w widoku ich uchwalił, postanowił przeznaczenie ku sprawiedliwości, łasce i chwale wybranych swoich. Ach, więc Jéj to po Bogu i w Bogu, tej Matce najlepszej, winienem mój wybór uczyniony przez Pana, jej zawdzięczam charakter mój chrześcianina, katolika, powołanie kapłana, łaski wszystkie, jakiemi Bóg mię darzy, i słodką nadzieję zbawienia, którego od Jej wyczekuję miłości!« [1])

»Tak, wołają inni św. tłómacze i samiż Ojcowie Kościoła, Marya od wieków wybraną i przeznaczoną została, jako początek dróg i spraw Bożych, t. j. wszystkich czystych i świętych stworzeń. Bóg wybrał ją i przeznaczył od początku, aby stała się wzorem, typem świętości, wedle którego następnie tworzył On śś. Aniołów, Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Zakonników i Dziewice Święte. A gdy w umyśle swym nieskończonym począł On, posiadł i przeznaczył Najśw. Pannę, wszystkich tych świętych i wiernych wszystkich w Niej i wespół z Nią począł i przeznaczył. Owszem on uchwalił Jej księstwo i przodownictwo łaski i chwały, pierwszeństwo świętości i panowania, przeznaczając Ją na przewodniczkę, panię i królowę stworzeń wszystkich.« [2]) »Jako bowiem Syn Jej Świętym jest Świętych, tak Ona, Matka, która Go nosiła, jest i być musi Świętą Świętych Pańskich, a kędy jest najwyższa pełność ludzkiej i anielskiej świętości, tam Marya Dziewica i Matka Boża pierwsze rzuciła świętości swej fundamenta.« [3]) »Bóg przed wieki zrządził Ją i przeznaczył, jako szafarkę opatrzną wszelkich łask i darów nieba: żadne z nich nie płyną ku nam, jedno za Jej pośrednictwem. Marya od Boga Ojca otrzymała tę źródłową płodność

---

1) Olier jako wyżej.

2) »B. Virgo ab aeterno praedestinata fuit, ut esset principium operum Dei, puta omnium purarum creaturarum; ut esset idea sanctitatis, juxta quam SS. Angelos, Apostolos, Martyres, Virgines, Confessores, Religiosos efformaret. Cum ergo Deus B. Virginem mente concepit et praedestinavit, hos omnes adeoque fideles omnes pradestinavit. Principatum gratiae et gloriae ei decrevit, principatum sanctitatis, aeque ac dominii addixit, destinavit enim eam, ut esset omnium creaturarum princeps, regina et domina.« Corn. a Lap. ut sup.

3) »Sicut Filius Mariae est Santus SS. orum, ita constat, quod Mater, quae eum portavit, est Sancta Sanctarum . . . et ubi est summa plenitudo sanctitatis humanae et angelicae, ibi semper Virgo Dei Mater prima suae sanctitatis jecit fundamenta.« S. Bernardin Serm. II. a 3. c. I.

ku rodzeniu wszystkich wybranych.« [1]) »A ztąd słusznie zwie się Ona Bramą Niebios, gdyż z Niej i przez Nią wyszło wszystko cokolwiek się w łasce na tym święcie zrodziło lub zrodzić miało w przyszłości: Marya Matką dóbr i dobrych wszystkich, Matką łaski, Matką miłosierdzia, a samaż Łaska niestworzona z Niej i w Niej poczęła się i przyszła na świat. Cokolwiek kiedy dobrego z Niebios zeszło na ziemię lub z ziemi wstąpiło do Nieba, stało się to przez Nią; toż sam Syn uczy o Niej: »Przyszły mi pospołu z Nią wszystkie dobra i niezliczona poczciwość przez ręce Jej.« [2]) »Przez Ciebie więc, o Niepokalana Maryo, wszelka chwała, honor i świętość, począwszy od Adama aż do końca wieków, na Apostołów, Proroków, sprawiedliwych i pokornego serca ludzi spływały, spływają i spływać będą; w Tobie, o Łaski pełna, radować się nie przestanie wszelkie stworzenie!« [3]) Marya, Matka Jezusa Chrystusa, Matką jest przeznaczonych wszystkich!

Taką jest, drodzy moi, Najśw. Niepokalana Bogarodzica, jako »Dzieło Rady czyli myśli Bożéj« przed wieki, takiem, o ile pojąć je w maleństwie naszem i wysłowić możemy, przedziwne Jej, najchwalebniejsze przeznaczenie.

Rozważywszy je, przy świetle Objawienia i nauki Ojców Kościoła, łacno teraz, ku duchownemu pożytkowi naszemu, praktyczne ztąd wnioski czy następstwa wyciągnąć możemy.

Skoro, bowiem, cudowne to przeznaczenie Maryi, wyższe bez miary nad inne wszelkie, ludzkie czy anielskie nawet, Jej saméj tylko właściwem jest, a mogącem się jedynie porównać z przeznaczeniem samego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego

[1]) »Nulla gratia de coelo, nisi ea dispensante ad nos descendit, hoc enim singulare officium divinitus ab aeterno adepta est... Ab ipso Aeterno Patre recepit fontalem foecunditatem ad omnes generandos electos.« Idem. Assumpt. B. V.

[2]) B. Virgo proprie dicitur porta coeli, quia per ipsam exivit quidquid gratiae unquam in hunc mundum venit vel venturum fuit: omnium enim bonorum Mater est, et Mater gratiae et Mater misericordiae: et etiam ipsa gratia increata exivit ab ipsa et venit in mundum. Item per ipsam intravit quidquid unquam boni de coelis in terram descendit et e converso. Unde dicit Filius ejus: Venerunt etc. (Sap. VII. 11.) D. Alb. Mag. sup. Missus.

[3]) Per te omnis gloria, honor et sanctitas ab ipso primo Adam et usque ad consummationem saeculi, Apostolis, prophetis, justis, et humilibus corde sola immaculatissima derivata est, derivatur et derivabitur, atque in te gaudet, gratia plena, omnis creatura.« S. Ephrem. gr. t. III. p. 532.

a Zbawiciela naszego; skoro przed wieki wybraną jest Ona: zrządzoną wyrokiem jednym z Wcieleniem Słowa a naszym ratunkiem, a więc tak nierozdzielnie zespoloną w myśli Boga z Synem Jego, — ach, nie rozdzielajmyż i my, najmilsi, w myśli, w sercu, w hołdach, w miłości Matki od Syna, Jezusa od Maryi, a pamiętajmy, iż, gdy powiedziano niemylnie: »Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili«, jakże dalece więcej cześć i miłość dla takiej Matki będzie nam przez takiego Syna poczytaną i nagrodzoną!

Skoro Marya pierworodną jest przed wszystkiem stworzeniem, a wszystko dla Jezusa i dla Niej stworzonem jest, wynika ztąd jawnie, iżeśmy Jej sługami, Jej dobrem własnem, dziedzictwem, własnością. Należąc tak do Niej z prawa natury, stworzenia, z woli i przeznaczenia Stwórcy, dajmy Jej inne prawo jeszcze, inny tytuł przynależności: sercem wolnem, duszą całą, pełną swobodnego ukochania, wybierzmy Chrystusa za Pana i Króla, Maryę za Królową i Panią naszą, abyśmy tu i na wieki słodkiego poddaństwa Ich owoców kosztować mogli. Służyć im, bowiem, to iście królować!

Skoro, wreszcie, Marya jest Matką Jezusa, przeznaczonego Zbawiciela naszego i Matką wszystkich przezeń zbawionych i przeznaczonych ku Bogu; skoro przez Nią, od początku aż do skończenia wieków, dar wszelki i łaska Pańska na świat spływają, — pamiętajmy, drodzy, że i nasze uświęcenie, zbawienie, przeznaczenie wieczne, w Jej macierzyńskiem spoczywa ręku. Ach garnijmy się więc do Niej z pokorą, żarliwością i zaufaniem najwyższem, kluczem złotym modlitwy, służby wiernej, synowskiej miłości otwierajmy sobie wciąż tę błogosławioną Bramę Niebios. Czcijmy, kochajmy Maryę nad wszystko po Bogu i w Bogu, prośmy Ją codziennie, ustawicznie o ten »dar wielki,[1]) jak go Kościoł nazywa, dar wytrwania w dobrem do końca, abyśmy tu i na progu wieczności powtórzyć o Niej mogli: »Przyszły mi pospołu z Nią wszystkie dobra, a ta, która sprawiła na Niebie światłość nieustającą i jako mgłą okryła ziemię, aby nam też pozyskała światłość wieczną i szatą niebieskiej nas przyodziała chwały!

[1]) »Magnum donum.« Conc. Trid.

AMEN.

NAUKA IV.

»SPRAWA WSZYSTKICH WIEKÓW.« (S. Bern.)

Bogarodzica Marya, — „Dzieło Rady Wieczystej", staje się, za wolą Pana „Sprawą wieków wszystkich"; Bóg przygotowuje Ją i głosi, w kolei czasów; 1. w porządku przyrodzonym, w naturze, za pomocą symbołów, 2. w porządku moralnym, za pośrednictwem figur, 3. w porządku nadprzyrodzonym, przez proroctwa. — Marya oczekiwaniem Izraela i pogańskich ludów.

»Jam mieszkała na wysokości a tron mój w słupie obłoków. I stałam na wszelkiej ziemi i między wszelkim ludem. I w każdym narodzie miałam przodownictwo.«

Ekklezyastvk XXIV, 7–10.

Przy świetle Objawienia i wzniosłej Ojców Kościoła nauki, poznaliśmy, najmilsi, w uprzednich rozważaniach, Maryę wobec planu Bożego, to jest w wieczystej myśli i zamiarach Boga. O ile sprostać mogły nieudolność ludzka i maleństwo nasze, pojęliśmy i uczcili To wielkie Dzieło Rady Pańskiej, w cudownem jego, niewysłowionem przeznaczeniu. Wierzymy przeto i wiemy, iż jako na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, tak na początku Boskie Słowo to, za wyrokiem nieskończonej Mądrości i Miłości Pana,

wcielić się miało ku zbawieniu naszemu, począć się i urodzić w człowieczeństwie z łona Najśw. Dziewicy. Wierzymy i wiemy, iż od początku też, to jest, zawsze, od wieków i przed wszystkiemi wiekami, Bóg nie tylko miał w umyśle swym ideę czy obraz Maryi, ale Ją wybrał, zrządził, posiadł, przeznaczył na Matkę Jednorodzonego Syna swojego, i, jak uczył nas Kościoł, położył w Niej najwyższe woli swej upodobanie.

Wszakże, drodzy moi, są to w gruncie tajemnice niezgłębione, niewypowiedziane. Wieczyste stosunki zachodzące pomiędzy Bogiem a Maryą nigdy należycie ani poznane przez nas ani wysłowione być nie mogą. Bóg nie byłby Bogiem, gdyby »nie mieszkał w światłości nieprzystępnej«, gdyby umysł ograniczony stworzenia mógł Go ogarnąć i pojąć.

Lecz że tu chodzí o Maryę, Matkę naszego Zbawiciela, a więc o nasz z Nią i Jej Synem stosunek, Pan nie zostawi nas w mroku tajemnicy, w możności najlżejszego chocby zwątpienia czy niepewności w tej mierze. Pan chce i pozwala owszem, abyśmy zbawcze stosunki te jasnem śledzić mogli okiem w całym ich opatrznym rozwoju. I dla tego, od kiedy począł się rodzaj ludzki, Bóg nie przestał objawiać nam, głosić, zapowiadać Maryę, tak, że gdy ukaże się światu w błogiem »wypełnieniu czasów«, gdy wyprzedzając przyjście Syna swego, Słońca Sprawiedliwości, zajaśnieje nam, jako kraśna jutrzenka na niebie nadziei i wiary, każdy snadnie poznać Ją i uwielbić może, a »błogosławioną zwać Ją będą wszystkie pokolenia ludzkie!«[1])

I oto co zwiastuje i stwierdza samaż Marya słowy natchnionego Mędrca: »Jam mieszkała na wysokości, a tron mój w słupie obłoków...« Jam była na początku u Boga, w Myśli i Sercu Jego, »w mieszkaniu świętem służyłam Jemu«, nieprzystępna oku ni pojęciom stworzenia, zakryta boskich tajników obłokiem. Lecz Bóg sam objawia mię wam, ukazuje, wieści... I oto »stałam na wszelkiej ziemi i między wszelkim ludem. I w każdym narodzie miałam przodownictwo.« »Dzieło Wieczystej Rady« Pana, stałam się »Sprawą wieków wszystkich, oczekiwaniem narodów!«

[1]) »Beatam me dicent omnes generationes.« Magnif.

Podobnie jak wielki artysta-malarz, zanim we wspaniałym obrazie przedstawi nam całkowite dzieło myśli swojej, natchnienia i pędzla, obmyśla wprzód i zarysowuje w długim szkiców czy czy studyów szeregu przednie jego postacie, a potem już wypełnia je tłem i perspektywą, światłem i cieniem, drugorzędnemi wreszcie szczegółów i figur szeregi, — tak Bóg w długiej kolei dziejów świata przygotowuje i szkicuje niejako wielkie, niewymowne Arcydzieło Mądrości swej, Potęgi i Miłości nieskończonej, Chrystusowe Wcielenie. Bohaterami jego na świecie Jezus i Marya; wszystko inne dla Nich jest, i wokół Nich się grupuje w myśli i zamiarach Bożego Artysty: niebo i ziemia aniołowie i ludzie, upadek i odkupienie, samoż szatańskwo i piekło. W opatrznem przygotowaniu tem, niema oczywiście, jak w człowieczej choćby najgenialniejszej robocie, ni wysiłku, ni następstwa, ni pracy; ale jest przedziwny porządek Mądrości tej, »która, jak uczy Pismo, dosięga od końca do końca mocno, a rozrządza wszystko wdzięcznie.«[1])

I nie sama już wiara tylko, lecz też i jawna, niewątpliwa historya wprowadza nas niejako, za wolą Pana, do tej boskiej pracowni, kędy widzimy, jak się pod ręką Jego rozwija cudownie przed nami ów obraz wspaniały, jak sameż wieki pracują z kolei na korzyść zbawczego dzieła, czas na korzyść wieczności. Bóg chciał i postanowił, aby się tak kolejno przygotowywało i zapowiadało ono na świecie i w dziejach ludzkości, a chciał dla siebie, dla niego samego i dla nas.

Dla nas, bo jakośmy powiedzieli wyżej, o nas tu i o zbawienie nasze chodzi; bo im je dłużej, baczniej i gruntowniej w całem opatrznem przygotowaniu zważymy, tem je ocenimy lepiej i skuteczniej zużytkujemy. Dla dzieła samego, bo wszystko co piękne, wielkie zwykło się zapowiadać na mniej lub więcej długo przed swojem przyjściem. A jeśli sam Stwórca tak zrządził, iż nawet na ziemi tej i w rzeczach doczesnych, jutrzenka przygotowuje ukazanie się słońca, nasienie i zarodek zapowiada roślinę, roślina kwiat, a kwiat owoc słodki, — to cóż dziwnego, iż w wypadku nieogarnionym w wielkości i skutkach, w dziele obejmującem niebo i ziemię, Boga i ludzi, doczesność i wieczność, Marya zapowie nam i obwieści Jezusa, niebieska zorza zwiastuje Słońce Boskie, rószczka Jessego cu-

[1]) Sap. VIII, 1.

downy kwiat Nazaretu, a sama też, przed ukazaniem się swojem, zwiastowaną i głoszoną będzie przez niebo i ziemię, cuda i wypadki przyrodzone, i nadprzyrodzone zjawiska i głosy? Bóg, wreszcie, tak chce i stanowi dla siebie i Syna swojego, którego Marya jest Matką. »Za zbliżeniem się Wielkiego Monarchy, powiada św. Tomasz z Akwinu, przystoi, aby go uprzedzali heroldowie i słudzy, przygotowując wszystko ku jego przybyciu, a tak iżby ludy powitały go z większą czcią i poszanowaniem: potrzeba też aby przed przyjściem Boga na ziemię, rozliczne a długie przygotowania usposobiły ludzi do godnego Jego przyjęcia. Przygotowaniem tem opatrznem były obietnice i zapowiednie usposabiające ludzkość do wiary i pożądania Odkupiciela; wiarę utrzymywały proroctwa, pragnienie zapalały obietnice Pańskie.« [1])

I w istocie, ukazywałem wam niegdyś, najmilsi, w szczegółowym obrazie, [2]) jak w kolei 40-tu wieków oczekiwania, Opatrzność gotowała ziemię do przyjęcia z wiarą i miłością Zbawiciela swojego. Już począwszy od raju, ukazany jest człowieczeństwu Jezus Chrystus. Wślad za klątwą Stwórcy przychodzi błogosławieństwo obietnicy, a w mroku strasznego upadku świeci gwiazda nadziei promykiem światła, wzmaganym kolejno nad głową wybranego plemienia. Abraham w natchnieniu niebios »ogląda i raduje się w duchu«, [3]) przewidując dzień Pański. Mojżesz czuje i zapowiada gorycze i zniewagi krzyża. Patryarchowie starzy mijają się kolejno na powierzchni świata, »z daleka je upatrując i pozdrawiając«, [4]) jak mówi Apostoł; sprawiedliwi wszyscy spoglądając w Niebo, wołają doń okrzykiem tęknoty i oczekiwania. Co więcej, zjawiają się jeden po drugim nadzwyczajni wysłańcy Pana, przeznaczeni wyłącznie ku głoszeniu ludziom Boga Zbawiciela, a każdemu z nich szczególne jakieś zwierzone jest posłannictwo w tej mierze. Jeden przeto mówić nam będzie o wielkości i majestacie przyjść mającego króla; drugi o przedziwnej ofierze i wyniszczeniu Jego; ten zapowie Golgotę, tamten Tabor jasny, ów ogrojec oliwny czy Wniebowstąpienia górę, lub bardziej

[1]) »Quanto major Judex veniebat, tanto praeconum series longior praecedere debebat.« D. Thom. Sum. p. III. q. 1. a. 5.

[2]) Patrz Tom II. Składu Apost. Nauka I.

[3]) Joan. III, 56.

[4]) Hebr. XI, 13.

jeszcze i głębiej przenikając tajnie przyszłości, zwiastuje grozę trybunału i sądu żywych i umarłych w dzień powtórnego przyjścia Pańskiego. Nic zgoła zapomnianem nie będzie z okoliczności życia Jego na ziemi, z rysów boskiego charakteru i serca: ni porywający wdzięk Jego dobroci, ni potęga słowa ni urok słodyczy i łaskawości przebaczenia, ni hojność darów i opatrzność cudów, ni pokolenie i rodzina, z której ma powstać, ni miejsce urodzenia, ni żłobek Betleemu, krzyż Kalwaryjski ni chwała grobu. A nie tylko Judea sama nawiedzona jest tem niebieskiem poselstwem; naród wybrany otrzyma je pod warunkiem szerzenia po świecie całym. Toż pielgrzymować wciąż nie przestaje od narodu do narodu; spotykamy go wszędzie jako stróża obietnic, głosiciela proroctw i wyroczni Bożych. Wieść o Mesyaszu, nadzieja przyszłego Zbawiciela, króla wieków, znane dobrze w Rzymie, nie obce uczonej Grecyi, przejdzie aż do krańców Galii dzikiej, aż do głębi lasów i puszcz Germanii. Chrystus będzie i jest sprawą wszystkich wieków, Oczekiwaniem wszystkich narodów: »światłością na objawienie pogan i chwałą ludu Izraelskiego«. Owoż, zespolona z Nim ściśle, w myśli i planie Bożym, jednym wieczystym Mądrości i Miłosierdzia wyrokiem ujęta, Matka Jego, Marya, jest też i będzie z Nim zawsze w obietnicach, zapowiedniach i przygotowaniu świata złączona. I Ona będzie wieków wszystkich Sprawą, Oczekiwaniem ludów. I Ona »mieszkająca na wysokości, w Bogu, schodząc z tajników Myśli Jego, z tronu okrytego obłokiem niedoścignionych tajemnic, stanie na wszelkiej ziemi i między wszelkim ludem, a w każdym narodzie znajdzie przodownictwo«.

Bóg zapowie Ją, ogłosi, przygotuje w sposób doskonały i pełny, we wszelakiej dziedzinie ludzkiej działalności i życia. Wieczny, Niebieski Artysta zarysuje to wielkie Dzieło Rady swojej: 1. w świecie przyrodzonym, pośród samejże widomej, martwej natury, w mnogich a kolejnych symbolach i znakach; 2. w świecie duchowym, moralnym, pośród i za pośrednictwem ludzi w żywych obrazach, figurach; 3. w świecie nadprzyrodzonym, w dziedzinie wiary, religii, w promiennych zapowiedniach, w proroctwach... Pozna Ją wybrany Izrael, przeczuje pogaństwo: Marya będzie i jest »sprawą wszystkich wieków.« Zobaczmy to dziś w pobieżnym choćby obrazku.

I. A naprzód, w świecie przyrodzonym, rozliczne symbole czy znaki wieszczą nam Bogarodzicę Maryę. Przypomnijmy tu sobie, cośmy niedawno jeszcze na podstawie nauki Ojców Kościoła stwierdzili, iż w porządku opatrznym, to co mniej doskonałe odnosi się do tego, co doskonalsze z natury, a świat przyrodzony odpowiada ściśle dziedzinie łaski i chwały. Mocą zakonu tego, zawsze i wszędzie »rzeczy boże niewidzialne, jak nas uczył Apostoł, przez te rzeczy, które są uczynione, bywają poznane«; a na każdym niemal kroku, w widomym tym, materyalnym wszechświecie spotykamy ślad pewien, znak czy symbol zwiastujący nam cuda i dziwy Pańskie w porządku wyższym, nadprzyrodzonym. Mocą zakonu tego, Marya, jako Arcydzieło Mądrości i Miłości Stwórcy, przechodząc bezmiernie inne wszystkie istoty, jest wraz z Synem swoim, nie tylko wzorem ich, typem najpiękniejszym, ideałem, pierworodną wszelkiego stworzenia«, lecz też i przyczyną jego finalną. Dla Niej to i w Jej widoku Bóg stworzył świat cały, dla Niej, jak mówił nam św. Franciszek Salezy, dla tego słodkiego owocu, szczepił Pan winnicę swoją; toż nie dziw, iż wszystko tu, co czyste, wdzięczne, promienne, do Niej się odnosi, głosi Ją w pewien sposób, zapowiada, obwieszcza. Bóg-Stwórca, przygotowując umiłowane »Dzieło Rady Wiecznej«, w naturze całej zakreślił niejako, wyraził przedziwne Jego chwały i piękności rysy; a jeśli Aniołowie nieba zwiastują nam niepokalane dziewictwo Maryi, Cherubini mądrość, miłość Serafini, to i na tym świecie widomym ileż takich jasnych śladów i znaków, wieszczących nam niewymowną Jej wielkość i krasę. O, zaprawdy, najmilsi, gdybym mówił językami Aniołów i ludzi wszystkich, nie potrafiłbym jeszcze godnie wyłożyć wam i przedstawić tych niezliczonych a podniosłych symbolów Bogarodzicy w samejże fizycznej naturze. Otwórzcie jedno księgi święte, a na każdej niemal karcie ich spostrzeżecie jawnie, jak w niebieskiem iście natchnieniu, spieszą one składać u stóp Jej wszystkie wdzięki, kwiaty, wonności, wszelką ozdobę i chlubę widomego stworzenia. W języku ich Marya, to »zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce, olbrzymia jak wojsko uszykowane do boju, czysta jak firmament czy utwierdzenie niebios, a gwiazd niezliczonych promieniem jak brylantami królewskiej korony jaśniejąca.« Marya, »piękna i śnieżna jak lilia

pomiędzy cierniem wyrosła, wspaniała jak róża Jerychontu, słodsza nad miód i granaty, wonniejsza nad myrrę i kadzidło, wznioślejsza nad palmy puszcz Wschodu i cedry Libanu.« »Gołąbka biblijna czystością swą, sarna czy gazela chyżością dają słaby ledwo obraz dziewictwa Jej i rączych duszy porywów ku niebu i Bogu.« Wszystko co wielkie, piękne, wzniosłe lub ciche a wdzięczne w prostocie i skromności swojej, ocean ze skarbami swémi, niebiosa z niezliczonemi gwiazd i ciał świetlanych szeregi, niwy z bujnem kwieciem, drzewa z bogactwem owocu, dni ozłocone promieniami słońca, noce o dziewiczem świetle księżyca, barwność świeżej łąki, szmer strumyków i fontan, śpiew ptasząt, perły porannej rosy, — wszystko to, w pojęciu i w mowie Pisma, głosi nam chwałę tej, która będąc Matką Wcielonego Słowa, przez które wszystko się stało, na skroniach swych nosi koronę Królowej świata natury, a w ręku dzierży berło świata łaski.

Lecz to dopiero, bracia mili, znaki Jej czy symbole ogólne, rozlane ręką Stwórcy w całej przyrodzie; są inne jeszcze szczególne, wybrane, wyłącznie Maryi, zdaniem wszystkich Ojców i tłómaczy świętych, służące. Posłuchajmy ich wzniosłego wykładu.

Tak na wstępie księgi Rodzajów czytamy, iż gdy miał Bóg stworzyć Adama »zaszczepił był Raj rozkoszy od początku, w którym postanowił człowieka, którego stworzył. I wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne; drzewo też żywota w pośród Raju i drzewo wiadomości dobrego i złego. A rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oblewanie raju«.[1]) »Prawdziwe to było rozkoszy miejsce, woła św. Bazyli, Raj istotny a w bogactwie swem i wdziękach niewypowiedziany. Nie znał on ni chmurnych obłoków, ni mroku ciemności, zawsze jasny, promienny, uśmiechnięty jasnością i weselem słońca. Nie widział, nie czuł ni wiatrów gwałtownych, ni burz srogich, ni zamieci śnieżnych; wiosna przychodziła z kolei bez wilgoci i chłodu, lato bez upalenia, jesień i zima bez dżdżu, mgły i mrozów; wszystkie razem pory roku osobnym tylko wdziękiem, bogactwem i krasą jaśniały. Pierwsza cudną świeżością i różno-

[1]) Gen. II, 8—10.

barwnem kwieciem, druga płodnością owoców, inne lubą wytchnienia porą. Ziemia tam dziwnie żyźna, obfita, mlekiem i miodem płynąca, a wszystko tchnie czerstwością, życiem, wszystko głosi i szerzy pokój i wesele w około. Nie jestże to piękny a jawny symbol Niepokalanej Bogarodzicy Maryi, obraz wiernej Jej, czystej, świętej, dziewiczéj duszy, nieznającej ni burz niepokoju, ni wstrząśnień i mrozu namiętności, ni ciemnoty błędu, skażenia, zawsze i wiecznie owszem oświeconej słońcem Bożej sprawiedliwości, pełnej wdzięków i darów łaski, Matki doskonałej miłości, pokoju i szczęścia?[1]) Tak, Ona to, Marya, woła Bernard św. i inni mnodzy Ojcowie Kościoła, Ona Rajem prawdziwym i miejscem rozkoszy, kędy Bóg nagromadził wszystkie skarby natury i łaski,[2]) Ona »Rajem nieśmiertelności«,[3]) »przybytkiem rozkoszy i szczęścia«,[4]) Ona, o której sam Duch św. śpiewa w Kantyku miłości: »iż zstępuje z puszczy życia, opływająca rozkoszami:«[5]) »Ogród zamkniony, siostra moja, oblubienica, zdrój ogrodów, studnia wód żywych![6]) Ona to jest ową dziewiczą ziemią raju, stworzoną i zaszczepioną ręką samego Stwórcy na miłe mieszkanie Boga-człowieka Jezusa Chrystusa. Adam pierwszy utworzony był z mułu tej czystej, nieskalanej ziemi; drugi Adam, Zbawiciel nasz, pocznie się i urodzi z dziewiczego, niepokalanego łona nowego Raju — Maryi. I tu i tam wyrasta wspaniałe, boskie drzewo Życia, i tu i tam płynie rzeka wielka, darząca zdrowiem i płodnością cudowną, o której głosi Mądrość Pańska: Poleję ogród mój szczepienia i napoję owoc łąki mojej«.[7]) Tylko, że tam, w raju ziemskim, drzewo Żywota nędznie dla człowieka zmarniało, uschła i przeminęła rzeka wielka; tu zaś w Maryi i przez Maryę zrodzony nam Owoc Zbawienia i Życia trwa na wieki wieków, a źródło łaski płynące z Syna Jej, Jezusa Chrystusa, wytryska ku życiu i chwale nieśmiertelnej!

---

[1]) Orat. de Paradiso.
[2]) Serm. de Natio. B. V.
[3]) S. Gregor. Thaum. Orat. 2.
[4]) S. Ephr. Orat. de Dei.
[5]) Cant. VIII. 5.
[6]) Ib. IV. 12, 15.
[7]) Eccli. XXIV, 42.

Lecz idźmy dalej. Wygnany z raju ród ludzki grzeszy i kazi się coraz bardziej, gwałcąc Zakon Stwórcy, zatracając z dniem każdym w duszy swej podobieństwo boże. »Bóg, jak świadczy Pismo, widząc że wiele było złości ludzkiej na ziemi, a wszystka myśl serca była napięta ku złemu po wszystek czas, żałował, że uczynił człowieka na ziemi: i ruszony serdeczną boleścią wewnątrz rzekł: wygładzę człowieka, któregom stworzył z oblicznośći ziemi, od człowieka aż do zwierząt, od ziemiopłazu aż do ptactwa powietrznego bo mi żal, żem je uczynił. Noe zaś nalazł łaskę przed Panem. I rzekł Bóg do Noego: koniec wszelkiemu ciału przyszedł przedemną. Uczyń sobie korab z drzewa heblowanego i mieszkańka w nim poczynisz i namażesz klejem wewnątrz i zewnątrz. Bo oto ja przywiodę wody potopu na ziemię, abym wytracił wszelkie ciało, w którem jest duch żywota pod niebem. Lecz uczynię przymierze moje z tobą: i wnijdziesz do korabia ty i synowie twoi, żona twoja i żony synów twoich z tobą. I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu wwiedziesz do korabia, aby zostały żywe z tobą. I uczynił Noe wszystko, co mu Bóg przykazał. I stał się potop przez 40 dni na ziemi, i wezbrały wody, i podniosły korab wysoko od ziemi. I wygładził Bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi, i został sam Noe i ci którzy z nim byli w korabiu«.[1]) Nowe to a piękne podobieństwo, nowa jasna zapowiednia Bogarodzicy Maryi, wołają ŚŚ. Ojcowie »Ona tym opatrznym, zbawczym korabiem, Ona prawdziwą, ochronną Arką Noego, boć jak ów korab ocalił rodzinę jedną, wybraną, a przez nią ród ludzki, Marya zbawiła człowieczeństwo całe przez Syna swego, Jezusa Chrystusa. Arka owa biblijna wysoko podniesioną była nad ziemią, nie tknięta wodami potopu; tak i Marya wyższa nad wszelkie stworzenie, nie tylko od ziemi, lecz od Nieba szczytniejsza, była nieskalaną żadnym grzechem ni pożądliwości zepsuciem. Ci, którzy weszli do korabiu, ochronieni zostali od powszechnej klęski; wszyscy też, którzy przybiegają

[1]) Gen. VI, VII.

do Maryi, u stóp Jej i w sercu goszczą, zastrzeżeni bywają od potopu występków i namiętności zgubnych. Świat odrodzony był i zaludniony mieszkańcami arki, raj wieczny zaludnia się wiernymi sługami Maryi.« [1]) »Korab Noego, powiada jeszcze Bernard św., oznacza i zapowiada jawnie żywy przybytek łaski i doskonałość przedziwną Maryi. Jako on bowiem zastrzegł od potopu, Bogarodzica chroni nas od rozbicia grzechu. Arkę zbudował był Noe, by wraz z rodziną ocalał; Maryę zgotował sobie Chrystus, aby zbawił ród ludzki. Tamta ochrania garstkę ludzi i zwierząt, przez Tę wszyscy wezwani są ku żywotowi wiecznemu. Tamta zbudowana z drzewa heblowanego i klejem namaszczona, Ta złożona jest z pełności cnót wszelkich i doskonałej świętości. Tamta unosiła się nad wodami potopu; Ta wyższa nad wszystko, nie zna żadnej zmazy i występku zguby.« [2])

Przemija wreszcie straszna zatracenia klęska, opadają wody potopu, ukazuje się ziemia, wypuszczona z korabiu gołąbka wraca z gałązką oliwną, a Noe opuszcza arkę wraz z żoną i rodziną całą, przynosząc Bogu w hołdzie dziękczynienia i poddaństwa, ofiarę całopalną na zbudowanym przez się ołtarzu. »I podobała się Panu wonność ofiary wdzięczności, i rzekł do Noego i synów jego z nim: oto ja postanowię przymierze moje z wami i nasieniem waszem, po was, i żadną miarą więcej nie będzie zagubione wszelkie ciało wodami potopu, ani więcej będzie potop pustoszący ziemię, a oto znak przymierza, który daję między mną a wami: Łuk mój położę na obłokach, i będzie znakiem przymierza między mną a między ziemią. A gdy okryję obłokami niebo i ukaże się łuk mój na obłokach, wspomnę na przymierze moje z wami i ze wszelką duszą żywiącą,

[1]) Corn. a Lap. Comm. in Gen.

[2]) Arca Noe significavit arcam gratiae, excellentiam scilicet Mariae. Sicut enim per illam omnes evaserunt diluvium, sic per istam peccati naufragium. Illam Noe, ut diluvium evaderet fabricavit; istam Christus, ut humanum genus redimeret, sibi praeparavit. Per illam octo animae tantum salvantur; per istam omnes ad aeternam vitam vocantur. Illa facta est de lignis levigatis; ista de virtutibus aedificata est consummatis. Illa superferebatur aquis diluvii; ista non sensit naufragia ullius vitii. S. Bern. De Maria V. serm. Ave Maria.

i nie będą więcej wody potopu ku wygładzeniu wszelkiego ciała.[1])

»O dusze pobożne, wołają tłómacze i Ojcowie śś., wynijdźcie z ukrycia, ź arki ciała, a wznieście się duchem ku Niebu, ku powietrznym i nadprzyrodzonym wyżynom. Tam błyszczy światłością niewymowną, niezliczonemi barwy wdziękami istny Łuk Pański, Tęcza opatrzna, wybrana, znak żywy przymierza ludzkości z Bogiem, Przenajśw. Marya, której ów łuk stary, biblijny słabą tylko figurą. Bo jeśli tęcza przyrodzona cudownem jest zjawiskiem odblasków słońca, to Marya, Matką jest samego Słońca wiecznego Sprawiedliwości, najwyższą i najpodobniejszą doń pełnością niebieskiego światła i łaski. Jeśli tęcza barwi się cudowną mnogością kolorów, Marya jaśnieje wszystkiemi wdziękami cnoty i świątości, i śnieżna dziewictwem i płomienna miłością i jasna nadzieją i, jako Król-Prorok głosi, »ubrana rozmaitościami«[2]) wszelkiej piękności i chwały. Jeśli tęcza owa Noego zajaśniała na obłokach, pomiędzy niebem a ziemią, jako znak przymierza ze Stwórcą, że już nie będzie potopu ku zagładzie wszelkiego ciała, — o, to jakimże dopiero przedziwnym, jak skutecznym znakiem na niebie religii świeci nam Marya, która nie tylko w Synu swoim zwiastuje nam koniec Bożego gniewu i potopu bałwochwalstwa, lecz przezeń i w Nim jednoczy nas najściślej z Bogiem, synami Jego, dziedzicami czyni, łaskę nam wieczystego przynosząc żywota!«[3]) »Patrz na tęczę, woła Mędrzec Pański, a błogosław tego, który ją stworzył: bardzo jest piękna w jasności swojej, otoczyła niebo okrężeniem światłości, ręce Najwyższego wyciągnęły ją.«[4]) O patrzmy, drodzy moi, patrzmy okiem duszy i uczuciem serca na Maryę, Tęczę niewysłowioną w piękności, światła i wdzięków pełną; bardzo, nad wszelki wyraz piękna i święta, ona opasuje niebo i ziemię cudowną Macierzyńską miłością swą, opieką, orędownictwem najskuteczniejszem. Ręka Najwyższego uczyniła ją, uposażyła hojnie, po bożemu, uczyniła godną Rodzicielką takiego Syna i nam za Panią i Matkę, za znak wieczystego przymierza, po-

[1]) Gen. IX.
[2]) Ps. XLIV, 15.
[3]) Barbier. La S. Vierge d'après les Pères. t. I.
[4]) Eccli. XLIII, 12, 13.

koju i Odkupienia dała. Toż błogosławiąc Panu, który Ją dla siebie i dla nas stworzył, błogosławmy i Ją w Bogu i Synu Jej, Jezusie Chrystusie, a mówmy Jej z Doktorem Seraficznym, Bonawenturą św.: »O Tęczo nieporównana, Tęczo Mocna, Potężna, Łuku słodki, miłośny, jaśniejący nam u podwojów Nieba, wobec Ciebie znika wszelka obawa, cierpienie, nadzieja i wesele wracają, grzesznikom otucha, strapionym pocieszenie przybywa! O Tęczo zbawienia, Dziewico Najśw., bądź nam nieuchronną przewodniczką w życiu i przy śmierci, a w wieczności daj uczęstnictwo w chwale swojej i błogosławieństwie niebieskiem!« [1])

Im dalej, zresztą, za przewodem Ojców Kościoła pójdziem w rozważaniu dziejów świętych starego świata, tem częstsze coraz i jaśniejsze spotkamy znaki i symbole, wieszczące nam piękność, dziewictwo, chwałę, macierzyństwo i świętość Bogarodzicy Maryi.

Tak, Ona to jest ową wzniosłą, mistyczną drabiną, ukazaną we śnie młodemu patryarsze Jakóbowi, a jednoczącą Niebo z ziemią; bo przez Nią i w Niej Król Nieba i Aniołów zstąpił ku nam, przez Nią ród ludzi wstępuje do Nieba i mnoży Aniołów szeregi, przez Nią zlewają się dary Boże i Anioły pocieszenia, ulgi, ratunku od Pana ku duszom naszym zlatują. [2])

Ona cudownym gorejącym krzakiem Mojżesza, który płonął a spłonąć nie mógł, przez który Bóg sam przemawiał; boć w Niej i przez Nią dany nam Syn Boży, który mówił z nami i drogi zbawienia nauczył; bo Ona to, woła Bernard św. płonąc najczystszym ogniem bożej miłości, Boga powiła na ziemi, nie doznawszy bolów macierzyństwa, nie uroniwszy niepokalanego dziewictwa.« [3])

Ona »Arką Przymierza«, czystem złotem wewnątrz i zewnątrz obwiedzioną, mieszczącą tablice Zakonu, głoszącą

[1]) Labor et timor fugiunt — Axu monstrato foederis — Spes et gaudium veniunt peccatoribus miseris — Arcus potens, arcus fortis — Arcus dulcis amabilis — Arcus patens coeli portis — post praesentem metam mortis — Nobis inevitabilis — Fac consortis tuae sortis — Nos, Virgo Venerabilis! S. Bonav. Laus B. Mariae Virg.

[2]) O Maria figuraris Scala, sed scalam superas — Ab Angelo salutaris, Deum hominem generas — Super virtutes supernas per Angelos collocaris — Genus humanum liberas, ergo longe plus bearis. S. Bonav. ut sup.

[3]) Quid rubus ille portendebat, flammas quidem emittens, sed non ardens, nisi Mariam parientem, et dolorem non sentientem? S. Bern. De Assump. B. V.

Boże wyrocznie, bo »wszystka czysta i święta«, łaski pełna, Ona nie tylko zakon lecz samego Boga i Zakonodawcę w dziewicznem łonie swojem poczęła i porodziła, a nam przezeń i wolę Bożą i zbawienie przyniosła.[1])

Ona »Przybytkiem Świętym, mieszkaniem Pana, Matką Syna Bożego, przez którego Stwórca świata najwyższą, godną siebie chwałę odbiera; lecz Przybytkiem, jak głosi Paweł św. Apostoł, bez miary dostojniejszym i świętszym od starozakonnego, gdyż »Chrystus, uczy on, stawiwszy się najwyższym kapłanem dóbr przyszłych, przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia, ani przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew wszedł raz do świątnicy, nalazłszy wieczne odkupienie.«[2]) Owoż przybytkiem Jego przyjścia na świat Marya, a krew Jego zbawcza krwią Maryi, z Jej łona i dziewiczych wnętrzności wziętą.

Ona snieżnem runem Gedeona, które pierwsze, gdy cała ziemia suchą i czczą była, napełnione jest ożywczą Niebios rosą, rosą słodką, cichą, o której Dawid Król śpiewa: »Znijdzie jako deszcz na runo, a jako krople na ziemię kapiące!«[3]) o którą błagali Boga w tęsknocie wielkiej święci zakonu starego: »Niebiosa spuśćcie rosę, a niech nam obłoki wydadzą z dżdżem Sprawiedliwego!«[4])

Ona »Ogrodem Pana zamkniętym«, »zdrojem zapieczętowanym«,[5]) pieczęcią nieskalanego Dziewictwa; Ona tą Bramą Wschodu, o której Bóg sam mówi przez Ezechiela Proroka: »Rzekł Pan do mnie: Ta Brama zamkniona będzie, nie będzie otworzona, i mąż nie wnijdzie przez nią, bo Pan Bóg Izraelski wszedł przez nią... książe samo będzie siedzieć w niej;« to jest Chrystus, Bóg prawdziwy, Książe Pokoju.

---

1) Virgo fuit arca continens divinorum eloquiorum arcana. Et ideo per arcam Moisi designatur, de qua dicitur, quod continebat tabulas legis divinae. S. Bonav. Exp. in Cap. II. Luc.

2) Hebr. IX, 11, 12.

3) Ps. LXXI, 6.

4) Isai. XLV, 8.

5) Ezech. XLIV, 2, 3.

Ona tą wzniosłą górą, zapowiedzianą przez Proroka Daniela, »z której odcięt jest kamień bez rąk i skruszył wszystko i sam stał się górą wielką i napełnił wszystką ziemię.« [1]) Kamieniem jest Chrystus, Syn Maryi, urodzony z niej, nie za sprawą człowieka, lecz mocą Bożą. Sam On świadczy o sobie: »Kamień, który odrzucili budujący, ten stał się głową węgła ... A kto padnie na ten kamień, będzie skruszon, a na kogoby upadł, zetrze go.« [2]) Górą zaś, z której nie ręką ludzką odcięt jest ów kamień, Marya, Matka Chrystusa, góra olbrzymia wzniosłością opatrznego wyboru i posłannictwa swojego, szczytem cnoty swej i doskonałości, sięgającym w niebiosa; góra święta a płodna, o której wieścili Prorocy: »Góra Boża, góra obfita, góra na której się Bogu podoba mieszkać.« [3])

Nie skończylibyśmy, drodzy moi, gdybyśmy chcieli w bogatej Pisma św. skarbnicy wyczerpać wszystkie przedziwne a jasne znaki i symbole, jakiemi Bóg w kolei wieków głosił i obwieszczał Maryę. Począwszy od kolebki rodu ludzkiego, od raju, chwała Jej wypisana palcem Bożym na pierwszej ksiąg natchnionych karcie, rośnie wciąż i wzmaga się w miarę, jak idziemy w głąb opatrznych dziejów ludu wybranego, Pańskich obietnic i wyroczni. W Psalmach błyszczy ona, jak gwiazda poranna po mroku nocy, w proroctwach jak tęcza nadziei, w książkach duchowych, mistycznych wonieje jak pełna róża w rozkwicie, jak lilia śnieżna na czystej wody wybrzeżach. A jeśli śród samejże martwej natury, istot nieżywotnych, Ona tak jawnie zaznaczona, symbolizowana promiennie, to coż dopiero, gdy się ukaże, w historyi człowieczeństwa, otoczona szeregiem wielkich niewiast Biblii, które Ją zapowiadają, głoszą, chyląc się przed Nią kornie, jak przed Królową, i ustępując daleko w zasłudze i świętości, jak ustępuje gwiazda przed księżycem lub słońcem, krzew albo kwiat skromny wobec cedru Libanu?

II. I ten jest drugi sposób, w jaki Bóg »Dzieło Odwiecznej Mądrości swojej Sprawą Wieków czyni, obwieszczając Maryę długim łańcuchem żywych, ludzkich figur, poczynającym się znów od kolebki człowieczeństwa.

[1]) Dan. II, 34, 35.
[2]) Matth. XXI, 42, 44.
[3]) Ps. LXVII, 16, 17.

Św. Paweł uczy nas, iż cały Zakon stary był w gruncie figurą i zapowiednią Nowego; wszystkie wielkie jego zdarzenia, wypadki, cała historya wybranego ludu, jej przednie a św. postacie, — wszystko to, jakkolwiek rzeczywiste, dziejowe, minione w czasie, miało za cel główny zarysować niejako i ob wieścić światu błogą Chrystyanizmu przyszłość, jego bohaterów, jego dobrodziejstwa, cuda. »Rzeczy te, powiada Apostoł, stały się im w figurze i jest napisano dla napomnienia naszego.«[1]) Samiż Żydzi, pomimo przepaść, która ich dzieli od Chrześciaństwa, wyznają stale wraz z nami tę prawdę, czcząc w wielkich przeszłości swej mężach żywe niejako obrazy i przedstawicieli obiecanego od początku Messyasza. Owoż, drodzy moi, skoro tak jest, skoro opatrzne, św. postacie starozakonnych bohaterów, patryarchów, proroków wieszczą nam i zapowiadają Jezusa Chrystusa, niema wątpliwości, iż wielkim Biblijnym niewiastom danem było figurować i głosić Matkę Jego Maryę. A to począwszy już od pierwszej kobiety raju, rodzicielki plemienia ludzkiego, od Ewy, »matki żyjących,« jak ją Adam-Mąż pierwszy w niebieskiem nazywa natchnieniu.

W istocie, powiadają nam Ojcowie Kościoła i tłómacze śś., mnogie w niej rysy głoszą nam podobieństwo Maryi. Ewa niewiastą jest pierwszą na świecie, uczynioną z upodobaniem ręką Stwórcy, — Marya, w myśli Bożej, z przeznaczenia i stanowiska swego »pierworodną jest wszelkiego stworzenia,« przed wieki i na początku zgotowaną i wybraną przez Pana, który, jak głosił nam Pius IX., »znajdował w Niej najwyższe woli swej upodobanie.« Ewa stworzona była z boku Adama, obdarzona zrazu najprzedniejszémi dary natury i łaski, przeznaczona z woli Boga jako »pomoc podobna«[2]) mężowi, jako rodzicielka człowieczeństwa, Adam zaś zwie ją Matką żyjących w chwili właśnie, gdy grzeszna już, upadła, ku śmierci tylko rodzić syny mogła. Marya, jak Ewa, stworzona cudem, wyzwalającym Ją z pod ogólnego zakonu grzechu i skażenia, łączy w sobie, w sposób nienaśladowany, wdzięk wszelki, pełność łaski, a zespolona ściśle z Chrystusem w cudownem Odkupienia dziele, staje się Ewą naprawczą, boską, prawdziwą Matką żyjących, owszem źródłem życia, szafarką

---

[1]) I. Cor. X, 6, 11.
[2]) Gen. II, 18.

zbawienia. Ewa patrzeć musi i boleć srodze nad trupem i krwią bratobójczo rozlaną Abla, miłego dziecięcia swojego; Marya staje pod Golgoty krzyżem, a mieczem boleści przeszyta, wraz z Ojcem Niebieskim Syna swojego Jednorodzonego daje, aby, wydany nędznie przez wiarołomną bracię, śmierć poniósł krwawą dla zbawienia naszego. Toż wykładając owo wezwanie miłośne w pieśni Salomona: »Oto miły mój mówi ku mnie: wstań, spiesz się, przyjaciółko moja, gołębico moja, piękna moja, a przyjdź.« [1]) — Ojcowie św. słyszą w niem głos Chrystusowy, wołający ku Matce umiłowanej, Maryi: »O wstań ty, przyjaciółko moja, miła moja niezrównaną pokorą swą, gołębico moja miłością, a czystością dziewiczą piękna moja, wstań i przyjdź, gdyż oto Ewa grzeszna ukrywa się w sromocie przed obliczności moją; wstań i wierz zwiastowaniu Anioła, gdyż Ewa powierzyła pokuszeniom szatana, wstań i przyjdź zetrzeć głowę węża, gdyż Ewa zwieść mu, oplątać się i zniewolniczyć dała; wstań a powiedz: »Oto ja służebnica Pańska,« gdyż Ewa ukrywając się i broniąc nędznie, rzekła: »szatan zwiódł mnie i jadłam.« Oto więc miły Twój mówi ku tobie: wstań, śpiesz się i przyjdź, wstań wiarą, śpiesz nadzieją, przyjdź miłością!« [2])

Lecz oto miną już wieki całe po upadku Ewy, a biedny ród ludzki od lat dwóch tysięcy niemal błąka się w rozsypce i opuszczeniu na ziemi. Miłosierdzie Pańskie gotuje drogi ku spełnieniu danych od początku, wraz z klątwą, obietnic. Wybrany jest Abraham, ojciec wierzących, z miasta Ur w Chaldei, na protoplastę bożego ludu, powiernika niebieskich wyroczni a przodka i praojca przyszłego Messyasza. Toż gdy jego jednorodzony syn Izaak stanie się figurą i przedstawicielem samegoż Chrystusa, Sara, małżonka jego, zapowie nam i obwieści jawnie Bogarodzicę Maryę. Samo imię jej, mówią św. tłómacze, oznacza dosłownie: Domina, Pani, albo jeszcze »węgiel ża-

[1]) Cant, II. 10.

[2]) »Tu, inquit, amica mea per humilitatem, columba mea per charitatem formosa mea per castitatem, Veni ergo, Maria, veni, nam Eva ad latebras fugit. Veni et crede angelo evangelizanti: nam Eva credidit serpenti susurranti. Veni et contere caput serpentis; nam Eva se abscondens pariter et defendens: serpens, ait, decepit me, et comedi. Haec est vox dilecti mei et hoc loquitur mihi: Surge, propera et veni. Surge per fidem, propera per spem, veni per charitatem.« Rupert. Ab. apud Corn. a Lap.

rzący,« — a nie jestże Marya prawdziwą Panią naszą i całego świata, jako Matka Boga i Pana? Niejest-że węglem żarzącym, owszem gorejącem ogniskiem najczystszą swą płomienną miłością, która jak węgiel rozpalony zapala i rozżarza wszystko, wydając z łona swojego Ogień Boży?[1]) Sara powija Izaaka pomimo niepłodność swą i wiek podeszły, a zesłany Anioł z Nieba zwiastuje jej te urodziny cudowne. Marya otrzymuje Archanielskie poselstwo a poczyna i rodzi Syna, za sprawą Ducha św., w przedziwnem, niepokalanem dziewictwie.[2]) Sara jedyne ma dziecię, Izaaka, lecz w nim ubłogosławione są i rodzina cała i narody wszystkie, jako w dziedzicu obietnic i błogosławieństw Bożych. Coż mówić dopiero o Maryi, Matce Jezusa, powiada Hieronim św., której Syn Jednorodzony chwałą jest Niebieskiego Ojca, weselem jedynem Matki, Odkupicielem świata, szczęściem nieba, radością synów Adama aż po wieki wszystkie?[3]) O Sarze opowiada nam Pismo, iż Abraham, wchodząc do obcej krainy, prosił ją, aby się zwała nie małżonką, lecz siostrą jego, iżby przez wzgląd na nią, oszczędzonym był przez Faraona. Do Maryi woła Doktor Seraficzny, Bonawentura św., imieniem wszystkich wiernych: »O Pani Najśw., która jesteś nam Sarą jedyną, błagamy Cię kornie, nazwij się siostrą naszą, boć tylko tym sposobem staniemy śmiało wobec Boga, ufni w łaskawe przyjęcie, w bezpieczność życia i duszy naszej. O nie opieraj się-Maryo słodka, bo gdy nazwiesz nas braćmi swymi, Egipcyanie, t j. szatańskwo, lękać się będą pokrzywdzić nas, Aniołowie nam pośpieszą z pomocą i ulgą, a Ojciec i Syn i Duch św. snadnie wejrzą na nas z łaskawością i zlitowaniem!«[4])

W ślad za Sarą, przychodzi Rebeka, »dzieweczka, jak świadczy Pismo, zbytnie śliczna i panna bardzo piękna i niepoznana od męża«. Ku niej skierowuje się natchniony wierny sługa Abrahamów, wysłany w celu wyszukania godnej małżonki dla jednorodzonego syna; w niej poznaje wybraną tę oblubienicę, gdy gościnnie powitany i napojony jest ręką jej wraz z wielbłądami swémi. Ona staje się też, za zrządzeniem Opatrzności, żoną Izaaka i matką Jakóba, któremu

---

[1]) S. Bonav. Spec. c. 6.
[2]) S. Chrys. in Luc.
[3]) S. Hieron. in cap. I. Marci.
[4]) S. Bonav. Spec. 6.

dzięki przemyślnej miłości odzianemu w szaty Ezawa i koźlęce skórki, błogosławieństwo ojca i pierworodne prawo dziedzictwa zyskuje. Jasna to figura Bogarodzicy Maryi, Dziewicy pełnej wdzięków i łaski, piękniejszej duszą od Aniołów Pańskich, do której Pan sługę swojego, Arcyksiążęcia niebios wysyła, aby ją jako Matkę Syna swojego uznał i pozdrowił; która Bożemu Synowi temu ciało i krew ludzką daje, obleka Go w widomą człowieczeństwa szatę, w naturę człowieczą, na podobieństwo ciała grzechu«,[1]) byleby nam wieczyste niebios błogosławieństwo i miłość i dziedzictwo Ojca zaskarbił; a nas wszystkich niegodnych nawet grzeszników, macierzyńską ręką swoją wodą zbawienia, zdrojami łaski poi i ochładza. Marya, dalej, bracia mili, to Rachel prawdziwa, matka bożego Józefa, który zaprzedany przez braci, za grzechy nasze, zdradzony, upokorzony, a następnie wywyższony na drzewie Krzyża, wszystko podnosi ku sobie, odradza, wykupia, zbogaca, i to nie ziemskim lecz niebieskim, wiekuistym dostatkiem.

Marya to owa chwalebna Johabed, Matka niebieskiego Mojżesza, która nie schyla głowy pod jarzmo sromotne Faraona, a sama swobodna pośród więzów ogólnej niewoli, wbrew gwałtom i przemocy piekła, zachowa nam i ocali Syna-Wybawiciela.

Marya to owa jeszcze słynna siostra Mojżeszowa, temże samem nawet imieniem Maryi zdobna, przeczysta Dziewica, jak tamta, śród ludu nie znoszącego dziewictwa, i jak tamta kantyk chwały po wyprowadzeniu Izraela z domu niewoli, tak Ta przedziwną pieśń chwały śpiewająca, natchniony pełnością łaski Magnificat, hymn dziękczynny, po dokonanym dziele Wcielenia, od którego chwała niebios i szczęście świata zawisły.

Marya to Judyta »między wszystkiemi najsławniejsza, bo się bała Pana bardzo«,[2]) jak świadczy o niej Pismo, boć najbogobojniejsza z synów i córek ludzkich, »najsławniejsza, woła św. Bonawentura, bo najsławniejszego Pana najsławniej posiadła«;[3]) Judyta »która stała się

---

[1]) Rom. VIII, 3.

[2]) Jud. VIII, 8.

[3]) Dominus nominatissimus et famosissimus famosissime est tecum, ideo et tu es famosissima.« S. Bonav. Spec. c. 8.

wielką w Betulii i najsławniejszą po wszystkiej ziemi Izraelskiej, bo była w niej do cnoty czystość przyłączona«;[1]) Judyta, wreszcie, bohaterska oswobodzicielka ludu swojego, pogromczyni dumnego Holofernesa, której pokłoniwszy się z czcią i wdzięcznością rzekli wyzwoleni wszyscy: »Ubłogosłowił cię Pan w mocy swojej, iż przez cię w niwecz obrócił nieprzyjacioły nasze..t a tak dziś imię twoje uwielbił, że nie odejdzie chwała twoja z ust ludzi, dla których nie przepuściłaś duszy twej, dla ucisku i utrapienia narodu twego; aleś zabieżała upadkowi przed oczyma Boga naszego!«[2]) Nie spełniłaż tego, nie zaskarbiła chwały tej stokroć i bez miary bardziej Marya, Dziewica Przeczysta, błogosławiona między niewiastami, Królowa, ochrona żywa i opiekunka dziewictwa, które samem brzmieniem słowa Betulię oznacza, bohaterska tryumfatorka nad szatanem, oswobodzicielka rodu ludzkiego, kosztem więcej niż duszy swej, bo ofiary jedynego Syna swego, a przeto godna, aby na wieki »błogosławioną Ją zwały wszystkie pokolenia ludzkie«![3])

Ona, istna »sława Jeruzalem, wesele Izraela, cześć ludu całego«![4])

Marya to owa wdzięczna a wierna Ruth Moabitka, która znajduje łaskę Booza, Gospodarza Niebieskiego, gdy do stóp jego kornie przypada i zwie się »służebnicą Pańską«;[5]) i okryta jest płaszczem Jego, odziana Mocą z Niebios, a postępując za żeńcami, zbiera kłosy, uronione przez nich, to znaczy macierzyńską ręką swoją dźwiga dusze upadłe, opuszczonych grzeszników na niwie miłosierdzia Bożego.

Marya to owa inna jeszcze zbawczyni ludu swego, Ester »piękna bardzo i wdzięcznego oblicza, która się

---

[1]) Jud. XVI, 25, 26.

[2]) Ibid. XIII, 22—25.

[3]) Judith est B. Virgo, quae urbes et fideles sibi devotos ab hostium obsidione liberat . . . B. Virgo, quasi vera Judith, defendit Bethuliam, quae hebraice significat Virginitatem. Ipsa enim cum sit Virgo virginum, virgines quasi clientes suos protegit, ut plurimis omni saeculo exemplis ostendit.« Corn. a Lap. Comm. in lib. Jud.

[4]) Jud. XV, 10.

[5]) Ruth. II, 13.

królowi spodobała i nalazła łaskę w oczach jego«[1]) a która ochrania naród cały potępiony, skazany na zagładę zdradą i nienawiścią chytrego Amana. »I rzekł jej król, opowiada Pismo św., gdy stanęła przed nim i spodobała się oczom jego: Cóż jest za prośba twoja, Ester, abyć była dana? I co chcesz, aby się stało? Abyś też prosiła o połowę królestwa mego, uprosisz. Któremu ona odpowiedziała: jeślim znalazła łaskę w oczach twoich, o królu, i jeślić się podoba, daruj mię duszą moją o którą proszę i ludem moim za którym się przyczyniam. Albowiem wydani jesteśmy ja i lud mój, abyśmy byli skruszeni, wybici i abyśmy zginęli. I rzekł jej król: cóż ci Estero? jaciem jest brat twój, nie bój się, nie umrzesz, bo nie na ciebie, ale na inne wszystkie to prawo uczyniono.« I ukarany jest śmiercią haniebną Aman zdrajca, i wyzwolony lud żydowski »ażeby używał praw swoich«.[2]) Nie pięknaż to figura, najmilsi, przedziwnego posłannictwa Maryi wobec Króla Niebios, a na korzyść naszą? Nie onaż-to piękna bardzo i wdzięcznego oblicza, a najwdzięczniejsza duszą dziewiczą, pokorną, świętą, która znajduje łaskę u Pana, jak świadczy jej Zwiastun Archanioł, że Ją Matką Syna swojego czyni, Niebios i ziemi Królową?[3]) Nie ona-ż to wraz z Synem swoim i przez Syna, ściera moc i podstępy piekielnego Amana, wroga rodu ludzkiego, a stając na Kalwaryi pod krzyżem Jezusa, głosem żałości własnej i krwi Syna błaga za nas Niebieskiego Ojca i zjednywa nam Jego przebaczenie i miłość? Prawo czy zakon zagłady wiecznej, grzechem ściągnięty, nie dotyka Maryi, jak nie dotyka Estery wyrok Aswerusa, lecz na »wszystkie inne«, na cały ród ludzki wydany, zgładzony został ofiarą Jezusa, za pośrednictwem i spółudziałem Matki Jego. I nie dość na tem, woła tu Bernard św., boć jak żydzi Esterze, myśmy winni wszystko Maryi, a cokolwiek posiadamy nadziei, łaski, zbawienia, wiedzmy, iż przez Nią to na na nas spływa. Ona to znalazła

[1]) Esth. II, 7, 9.

[2]) Ibid. VIII, 2—4., XV, 12, 13., XVI, 19.

[3]) Nostra Esther est B. Virgo, quae sibi devotos salvat, et ab Aman i. e. a. diabolo liberat.« Corn. a Lap. in h. l.

łaskę u Boga, a dzięki tej łasce i modlitwom Jej świętym, i przebaczenie grzesznym, i zdrowie chorym i pokrzepienie słabnącym i pociecha strapionym, a zagrożonym pomoc i wyzwolenie przychodzi![1])

Marya, powiem wreszcie, drodzy moi, nie mnożąc już liczniejszych jeszcze biblijnych figur, Marya to owa na schyłku starego Zakonu męczeńska, pełna bohaterstwa i chwały Machabeuszów matka, ktora na miejscu kaźni synów swoich, jak Marya u stóp Golgockiego krzyża, »Matka nad miarę dziwna, a pamiątki między dobrymi godna, pełna mądrości a z myślą niewieścią męzkie łącząca serce,«[2]) znosi wytrwale do końca boleść swą niezrównaną i dwoiste męczeństwo. Tak i Marya na Kalwaryi przebywa do końca »wielkie swoje, jak morze skruszenie,«[3]) nie upada pod krzyżem, lecz stoi mężnie, a śmiercią Syna swojego jednorodzonego i własną macierzyńską żałością, Matką staje się naszą, w boleści rodząc nas ku żywotowi wiecznemu.

Takie są rozliczne, w różnych epokach starych, ręką Boga samego rozsiane rysy podobieństwa Maryi; takie opatrzne, zwiastujące Ją koleino żywe obrazy, figury. Dodajmy tylko, że co tam w postaciach mnogich i wiekach rozproszone, podzielone, Marya wszystko to jednoczy i podnosi jeszcze bez miary w najświętszej swej, najwznioślejszej osobie; a że trzy są różne niewiast zasługi i stany: dziewictwo, małżeńskie śluby, wdowieństwo, gromadzi Ona w sobie błogosławieństwo i chwałę wszystkich społem tych stanów, przewyższając nad wszelki wyraz wszystkie wdowy św., małżonki, dziewice, wszystkie mężne, wielkie i bohaterskie niewiasty czasów starych i nowych. Ona, wybrana i błogosławiona pomiędzy niewiastami wszystkiemi, wyższa niezmiernie od wszelkich figur i podobieństw ludzkich, najpodobniejsza raczej do Syna swojego, sprawdza ściśle na sobie to słowo natchnionego Mędrca:

---

[1]) »Deus totius mundi pulchritudinem posuit in Maria, ut si quid gratiae, si quis salutis in nobis sit, ab ea noverimus redundare . . . Sit igitur pietatis tuae, Virgo Benedicta, ipsam quam apud Deum invenisti gratiam, notam facere mundo, reis veniam, medelam aegris, pusillis corde robur, afflictis consolationem, periclitantibus adjutorium et liberationem, sanctis tuis precibus obtinendo.« S. Bern. hom. 3 super Missus est et 3 de Assumpt.

[2]) II. Mach. VII, 20, 21.

[3]) Thren II, 13.

»Wiele córek zebrało bogactwa, Tyś przewyższyła wszystkie!«[1])

III. Przejdźmy, nakoniec, do trzeciego sposobu, w jaki Bóg chciał w kolei czasów prekonizować czy obwieścić Bogarodzicę Maryę, t. j. do proroctw. Zespolona przed wieki w myśli i zamiarach Pana z Boskim Synem swoim, Jezusem Chrystusem, Słowem Wcielonem, spólnie też z Nim będzie Ona »oczekiwaniem narodów, obiecywana kolejno Patryarchom, przez Proroków głoszona. Co więcej, sam Stwórca zapowie Ją człowieczeństwu w samem zaraniu historyi jego i świata, a Marya, w ślad za Chrystusem może powtórzyć o sobie: »Na początku ksiąg napisano jest o mnie.«[2])

W istocie, otwórzmy księgę Rodzajów, głoszącą nam dzieje początków człowieka i świata, i cóż w niej na wstępie niemal znajdujem? Oto zaledwie stworzony, ród ludzki upada nędznie, w osobie pierwszych rodziców, na słowo kusiciela-szatana.

Adam i Ewa spostrzegają ze wstydem nagość swą, ogołocenie fizyczne i moralne, i płaczą nad utraconą niewinnością, sponiewieraną łaską Bożą, przewidując klątwę zawisłą nad sobą i całem potomstwem. I spełnia się, co zapowiedział był Stwórca: śmierć wieczna z całym szeregiem doczesnych też trudów, klęsk, cierpień, oto ich udział odtąd nieubłagany, niechybny. Sprawiedliwość Boga wykonać się musi, lecz też i Miłosierdzie Jego w cudowny przejawia się sposób, a wraz z wyrokiem potępienia, biedni wygnańcy ze zdumieniem i zachwytem słyszą wielkie zlitowania słowo. Obietnica Odkupienia i Odkupiciela, jak błoga gwiazda nadziei, zaświeciła przed załzawionem okiem pierwszych grzeszników i pokajańców społem; bo oto samże zagniewany Stwórca rzecze do węża-kusiciela: »Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą, i między nasieniem twem a nasieniem jej; ona zetrze głowę twoję, a ty czyhać będziesz na piętę jej.«[3]) Przedziwne proroctwo, drodzy moi, a raczej zapowiednia usty samego Boga podana, i tak niewątpliwa, jasna, iż cała przeszłość Chrześciańska nazwała ją »pierwszą Ewangelią« Pańską.[4])

---

[1]) Prov. XXXI, 29.

[2]) Hebr. X, 7.

[3]) Gen. III, 15.

[4]) »Deus sententiam ferens in serpentem, illa protulit verba, quae protoevangelium nomen sortita sunt.« Corn. a Lap. in Gen.

Rodzaj człowieczy ściągnął na się zgubę wieczną, wskutek grzechu rodziców swoich: pierwszego męża i pierwszej niewiasty; Bóg ukazuje rodzicom tym w dalekiej lecz pewnej przyszłości odkupienie człowieczeństwa za sprawą Męża też i Niewiasty, Bogaczłowieka i Matki-dziewicy. Co więcej, porządek tu przedziwnie zachowany jest: szatan powodem jest i sprawcą upadku, on zwiódł niewiastę, kusząc ją owocem zakazanym, a grzech ten sprowadza śmierć na świat cały. Tak też i w Odkupieniu będzie, tylko w sposób odwrotny, naprawczy: niewiasta zetrze głowę szatana, za pomocą i wraz z nasieniem swem, Synem, owocem życia i zbawienia dla całego świata. »Adam nie jest zwiedzion, powiada Paweł św. ucząc o grzechu pierworodnym, lecz niewiasta zwiedziona w przestępstwie była.«[1]) Niewiasta usłuchała głosu pokusy szatańskiej, niewiasta rozprawiała z wężem, »niewiasta, opowiada Pismo św., wzięła z owocu i jadła, i dała mężowi swemu«,[2]) słowem »od niewiasty stał się początek grzechu i przez nią wszyscy umieramy«;[3]) Owoż sama też Niewiasta, w rajskiej obietnicy Pana, bez udziału męża, wyda z łona swojego nasienie, Syna, owoc święty, który naprawi pierworodne przestępstwo i zetrze tryumf szatański: »położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą i między nasieniem twem a nasieniem jej ona zetrze głowę twoją a ty czyhać będziesz na piętę jej«.

Toż niema wątpliwości, najmilsi, woła tu św. Leon W. Papież, Bóg Wszechmogący, głosząc słowa te, na początku już i w kolebce świata zaznaczył jawnie opatrzny środek Miłosierdzia swego, przeznaczony od wieków ku odrodzeniu upadłych śmiertelników; a gdy zapowiadał wężowi przyszłe nasienie Niewiasty, mającej skruszyć hardą głowę jego, obiecywał tem i obwieszczał Boga-człowieka, Chrystusa w ciele, urodzonego z Dziewicy Maryi, mającego wraz z nią w niepokalanem przyjściu na ziemię pokonać piekielnego skaziciela ludzkości.«[4])

---

1) I. Tim. II, 14.

2) Gen. III, 8.

3) Eccli. XXV, 33.

4) »Deus omnipotens praedestinata renovandis mortalibus suae pietatis remedia inter ipsa mundi primordia praesignavit, denuntians serpenti futurum semen mulieris, quod noxiicapitis elationem sua virtute contereret, Christum

Tak pojmowali to i wykładali jednogłośnie wszyscy tłómacze św., Doktorowie i Ojcowie Kościoła, tak je rozumiała i tłómaczyła cała katolicka i niekatolicka nawet przeszłość; tak też ją wdzięcznie pojęli i przyjęli pierwsi rodzice nasi, unosząc z sobą z raju, jako najdroższe dziedzictwo, jedyną rękojmię nadziei dla siebie i potomstwa swojego. Przechowywana zrazu wiernie, przekazywana, jak skarb tradycyjny, z ust do ust, od ojca do syna, w pierwotnych rodzinach i społeczeństwach ludzkich; następnie, w cieniach błędu i śmierci, w mroku bałwochwalstwa skażona, zmięszana z wymysłami ludzkiego obłędu i fantazyi, pod formą najstarszego podania, legendy, zachowała się wszakże co do ścisłej treści swej u wszystkich plemion i ludów starożytności, zachowuje się i dziś jeszcze u narodów obcych wierze prawdziwej i cywilizacyi, jak świadczą o tem wymownie najświeższe odkrycia.

Nie powtarzając tu po szczególe tego, cośmy w swoim czasie o oczekiwaniu powszechnem Chrystusa na świecie całym mówili,[1]) powiemy dziś krótko, iż gdziekolwiek zajrzymy do owych starych człowieczeństwa podań, znajdziemy wszędy pod rozlicznem imieniem i formą mniej lub więcej potwornej baśni, opowieści, i węża-kusiciela i klęski sprowadzone zgubnym wpływem jego na ziemię i niewiastę jako pierwsze upadku i złego narzędzie i dzieło też cudownej naprawy przez inną wielką Niewiastę-Dziewicę i Jej Bożo-człowieczego Syna. Na Wschodzie, kędy kolebka cywilizacyi człowieczej i ognisko nadziei świata, w Egipcie, naprz. będzie to wąż Tyfon, a dziecię-zbawca Orus, urodzony z małżeństwa Jowisza i czystej niewiasty Izydy, kruszy moc jego, i pokój ludziom przywraca. W Indyach będzie to druga potęga bóstwa Vischnu, wcielająca się za pośrednictwem dziewicy Maha Ma-hi, w celu spełnienia wielkiego pośrednictwa dzieła. W Chinach, w Japonii taż sama, tylko pod innem imieniem, ukazuje się czysta i niepokalana Dziewica-Matka, Zoroaster głosi ją Persom, jako Rodzicielkę Zbawcy.

W ukształconej i wykwintnej Grecyi pojawi się Ona wielokrotnie w pieśniach, podaniach, nawet na deskach teatru,

scilicet in carne venturum Deum hominemque significans, qui natus ex Virgine, violatorem humanae propaginis incorrupta nativitate damnaret.« S. Leo M. serm. II. de Nat. Dni. I.

1) Patrz. Skład Apostol. tom II. Nauka 1. stron. 6–15.

w słynnych Eschila tragedyach, jako Jo wybawicielka dręczonego Prometeusza, a matka spólnego Wybawiciela, płodna bez udziału męża i zwana wyraźnie »czystą dziewicą.«

Idąc następnie na Zachód, w Rzymie, głosić Ją będą mnogie wyrocznie, tradycye, księgi Sybilijskie, opiewać Virgiliusz poeta w postaci panny czystej, zwiastującej wiek złoty człowieczeństwa i słodko uśmiechniętej do cudownego swojego z niebios zesłanego dzieciątka. Za czasów Konstantyna-Augusta znajdą tu starą ruinę ze szkieletem ludzkim, niosącym złotą blachę na piersiach z tym napisem wyrytym: »Chrystus urodzi się z Dziewicy, a ja wierzę w nich.« Wszędy, w głębiach dzikiej Galii, w puszczach Germanii znajdą się jawne, niewątpliwe ślady tejże nadziei i wiary w Bogarodzicę, Matkę Zbawiciela, jak ów słynny ołtarz wzniesiony przez Druidów, kapłanów i wieszczków, na cześć »Dziewicy porodzić mającej:« »Virgini parituraе Druides.«

Tak gdy cały świat pogański, oparty na rajskiej zapowiedni i pierwotnych człowieczeństwa tradycyach, przeczuwa Ją, przewiduje, wygląda, — obietnica Pańska, dana u kolebki człowieczeństwa, żyje wciąż nieskalana pośród wybranego ludu, wzmagana owszem, w kolei wieków, nowemi przyrzeczeniami i błogosławieństwy nieba. W osobie wybranego protoplasty swojego i ojca, dowie się Izrael z ust samegoż Boga, iż Marya Matka Messyasza z plemienia i własnej krwi jego powstanie. »Błogosławić ci będę i rozmnożę nasienie twoje, powie Pan do Abrahama, jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek który jest na brzegu morskim... I błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi.«[1]) Nasienie więc owo niewiasty, nasienie zwycięzkie, zbawcze, nasieniem czy potomstwem Abrahama będzie: Abraham ujrzy je w duchu, jak świadczy sam Chrystus, »ujrzy i rozraduje się,«[2]) A »błogosławieństwo to Abrahamowe w Chrystusie Jezusie«,[3]) jak je zwie Paweł św. powtórzonem kolejno zostanie dziedzicom i potomkom jego. Co więcej, oznaczonym nawet będzie czas, epoka, okoliczności polityczne przyjścia tego błogosławionego nasienia niewiasty:

---

1) Gen. XXII, 17, 18.
2) Joan. VIII.
3) Gal. III, 14.

Oto na łożu śmierci, błogosławiąc synom swoim, powie im Jakób natchniony: »Nie będzie odjęty sceptr od Judy ani wódz z biódr jego, aż przyjdzie który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów.« [1]) Marya przeto, Matka zbawczego Nasienia, nie ukaże się na ziemi z Synem swoim, Jezusem Chrystusem, aż przeminie władza i berło królewskie w domu Jakóbowym, a Judea stanie się podbitą prowincyą wszechwładnego Rzymskiego państwa.

Tak znają Ją, wyglądają, wierzą w Nią patryarchowie i sprawiedliwi starego zakonu, Abraham, Izaak, Jakób i potomstwo jego, a nie tylko wierzą, lecz z utęsknieniem pragną i przyzywają przyjścia Jej, jak świadczy Apostoł, »zdaleka upatrując i pozdrawiając.«

Zrodzić się ma Ona z potomstwa Abrahama, a z pokodlenia Judy i królewskiego domu Dawida; toż natchniony król-prorok niejednokrotnie nastroi harfę swą ku czci Jej i hymn zanuci świętej Matce-Dziewicy: »Słuchaj córko, a patrz, woła do Niej, i nakłoń ucha twojego: a zapomnij narodu twego i domu ojca twego, bo będzie pożądał król śliczności twojej.« [2]) I widzi Ją już jako królowę Matkę Boga i Pana świata, i śpiewa: »I stanęła Królowa po prawicy jego w ubiorze złotym, otoczona rozmaitością... a imię Jej wspominać będą na wszystkie rodzaje i rodzaje!« [3])

Salomon, Syn Dawidów, zdaje się poświęcać wyłącznie chwale oczekiwanej Maryi: jego księgi pełne są czci, uwielbienia, hołdów dla Niej, tak że gdy Kościoł nasz w liturgii swej pragnie uczcić Bogarodzicę natchnionemi prawdziwie wyrazy, czerpie je z ksiąg i pieśni jego. Tam to właśnie czytamy o Jej wybraniu cudownem przed wieki i przeznaczeniu opatrznem, tam się ukazuje nam Ona przodująca czasom i narodom wszystkim, jako zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce, matka pięknej miłości i poznania i nadziei św., wspaniała i wonna jak róża, śnieżna jak lilia, opływająca w roskosze, a jako oblubienica oparta wciąż na miłym Synu swoim.«

Izrael cały czyta księgi te, przypowieści i wyrocznie Mądrości, śpiewa Psalmy, a w nich poznaje, czci i wielbi Maryę.

1) Gen. XLIX, 10.
2) Ps. XLIV, 11, 12.
3) Ibid. v. 9, 18.

A jeśli już tak jawną jest Ona na historycznych kartach jego początków i dziejów pierwiastkowych, tak słodko głoszona w obietnicach i błogosławieństwach patryarchów, w hymnach królów i piewców natchnionych, to coż będzie dopiero w czasach bliższych jeszcze, w jasnych, promiennych zapowiedniach proroków!

Oto występuje przedni naprzód z nich, a tak wspaniale i jawnie zakreślający przyszłość, że go słusznie, pomimo wieków odległość, piątym Ewangelistą nazwano. To Izajasz prorok, który na 8 niemal stuleci przed narodzeniem Chrystusa, stanie z rozkazu Boga przed królem Achazem i powie mu, a przezeń ludowi całemu: »słuchajcież domu Dawidów: Pan sam da wam znak! oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazowią imię Jego Emmanuel... Maluczki narodził się nam i Syn jest nam dany... i nazowią imię Jego przedziwny, radny, Bóg, mocny, ojciec przyszłego wieku, książę pokoju. I rozmnożone będzie państwo jego, a pokoju nie będzie końca: na stolicy Dawidowej i na królestwie jego siedzieć będzie.« [1])

Proroctwo jasne, przedziwne, drodzy moi, tak jasne, iż jednogłośnie wykładają je o Jezusie i Matce Jego Dziewiczej, Maryi i Żydzi i Chrześcianie, i katolicy i protestanci, owszem protestantyzmu ojcowie, jak Kalwin i Luter; proroctwo tak przedziwne, ścisłe i jasne, iż zdaje się być raczej historyą zdarzonych już wypadków i cudów! Toż témi niemal słowy głosi je proroctwo i Ewangelia o lat 800 przedzielone od siebie, a co w swoim czasie zwiastował był w duchu Bożym Izajasz, to w Nazarecie powtarza Anioł-Zwiastun Maryi Dziewicy, pokornej służebnicy Pańskiej: »Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna: a nazowiesz imię jego Jezus, Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida Ojca jego: i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca.« [2]) I na tem jeszcze nie koniec: minie znów lat kilka dziesiątków, a oto Mateusz św. nawrócony z celnika uczeń i historyk Pański, kreśląc Ewangelię swoją dla oświecanych przez się Żydów, powie im, opowiedziawszy cuda Zwia-

[1]) Is. VII, 13, 14. IX, 6, 7.
[2]) Luc. I, 31—33.

stowania i Matki Dziewicy: »A to się wszystko stało, aby się wypełniło co jest powiedziano od Pana przez proroka mówiącego: oto Panna w żywocie mieć będzie i porodzi Syna, i nazowią imię Jego Emmanuel, co się wykłada Bóg z nami.« [1])

Możeż być jaśniejsze, uroczystsze i bardziej stwierdzone proroctwo? A nie ostatnie to jeszcze. Tenże sam Izajasz powie nam dalej w temże boskiem natchnieniu: »I wynijdzie rószczka z Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie. I odpocznie na nim Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy.« [2]) Ten to więc sam Radny, Mocny, Książę Pokoju wyrośnie jak kwiat z rószczki Jessego, z domu Dawida, z Dziewicy Przeczystej, boć jeśli kwiatem jest Syn Boży, mówi tu Bernard św., wraz z innymi Ojcami Kościoła, toć rószczką jest widocznie Marya; a jako owa rószczka urosła i wydała kwiat z siebie bez nasienia, tak Najśw. Panna powiła Chrystusa w dziewictwie, bez męża, nie tracąc nic z panieństwa na porodzeniu, jak na kwitnięciu swem nie utraciła była rószczka Jessego.« [3])

Lecz idźmy dalej: wślad za Izajaszem przychodzi wieszcz inny, natchniony, Micheasz imieniem, który w zapowiedniach swych powtarzać zwykł, skracać lub dopełniać proroctwa wielkiego poprzednika swojego. I oto co głosi on z kolei o Maryi i Jej Macierzyństwie: »A ty Betleem Efrata, malutkiś jest między tysiącmi Judzkiemi: z ciebie mi wynijdzie który będzie panującym w Izraelu, a wyjście jego od początku ode dni wieczności... Przeto da je Pan (opuści Jezuzalem) aż do czasu, **którego Rodząca porodzi:** a ostatek braci jego wróci się do synów Izraelowych. I stanie i paść będzie mocą Pańską, w wysokości Imienia Pana Boga swego: i nawrócą się, bo teraz rozwielmoży się aż do granic ziemi. A ten będzie pokojem.« [4]) Wspaniały to, boski iście kommentarz i dopełnienie zapo-

[1]) Matth. I, 22, 23.

[2]) Is. XI, 1, 2.

[3]) »Florem Filium, virgam intellige Matrem, quoniam virgo floruit absque germine, et Virgo concepit non ex homine: nec virgae virorem floris laesit emissio, nec Virginis pudorem sacri partis editio.« S. Bern. Hom. 2 de B. V.

[4]) Mich. V, 2—5.

wiedni Bożej, głoszonej przedtem usty Izajasza proroka. I tu, jak tam, jawnie zwiastowany jest Messyasz prawdziwy, Chrystus, Bóg, zrodzony przed wieki z Boga, i człowiek prawdziwy urodzony z niewiasty, a więc Emmanuel, czyli Bóg z nami, Bóg-Człowiek, panujący w Izraelu, Radny, Mocny, pasący mocą Pańską, Książe Pokoju, owszem sam istotnym będący pokojem. I tu, jak tam jest Dziewica-Marya, »Rodząca która rodzi«, Panna, która poczyna i rodzi Zbawczego Emmanuela, o której tenże Izajasz głosi w innem miejscu, iż »pierwej niźli rodziła porodziła« [1]) tj. jak wykładają Doktorowie śś., porodziła w przeczystem Dziewictwie, bez bolu i skazy ludzkiego macierzyństwa. [2]) I tu wreszcie, jak tam, wskazane te urodziny Boże, jako »znak« wyzwolenia, miłosierdzia Pańskiego dla Izraela i całego świata: »Przeto da je Pan, opuści zostawi w ręku nieprzyjaciół, aż do czasu, którego rodząca porodzi.« [3])

I jaki to doskonały, pełny, drodzy moi, obraz proroczy cudów Macierzyństwa Maryi, urodzin i posłannictwa Jej Bożego Syna. Jest tu bowiem i nazwane po imieniu miejsce, kędy Rodząca porodzi: Betleem Efrata, w ziemi Judzkiej; jest jawne stwierdzenie Bóstwa i człowieczeństwa Jezusa, którego »wejście od dni wieczności, z łona przedwiecznej Mądrości Ojca, a urodziny i przyjście na świat spełnione w czasie, na ,ziemi, w Betleem z łona ziemskiej choć dziewiczej Matki; są tu i boskie owoce przyjścia tego: wezwanie Żydów i pogan nawróconych do prawdziwej wiary, do zbawczej owczarni niebieskiego Pasterza, Kościoła Chrystusowego, a katolickiego czyli powszechnego, »rozwielmożnionego aż do granic ziemi!«

Dalszy Prorok Pański Daniel, we wspomnionej już dziś zapowiedni cudownej, wskaże chronologicznie niemal wielkie

---

[1]) Is. LXVI, 7.

[2]) »Alludit ad partum B. Virginis: haec enim »peperit masculum«, tum sexu tum robore, puta Christum »antequam parturiret« i. e. sine dolore, mora et sordibus parturientium, inquiunt Nissenus orat. de Resur. Damascenus lib. IV. de Fide.« Corn. a Lap. in Isai.

[3]) Propter hoc, quia scilicet in Bethleem nasceretur Christus, quam Deus decrevit et statuit salvatorem et dominatorem Israelis, idcirco dabit eos i. e. permittat Judaeos affligi, donec Deipara pariat Christum.« Ita s. Hieron. Idem in Micheam.

polityczne przewroty i wypadki świata, przygotowujące drogę urodzinom i posłannictwu Messyasza, cztery potężne, a zmieniające się kolejno i pochłaniające siebie mocarstwa ziemi; zakreśli epokę działania i śmierci Zbawiciela, a głosząc też Maryę i Jej Dziewicze Macierzyństwo, nazwie Ją Górą wzniosłą, pańską, »z której odcięty jest nie ludzką ręką kamień, kruszący wszystko i zapełniający całą ziemię«.

Nakoniec, najmilsi, — bym już zbytnio nie nużył uwagi waszej, — oto cud ten i tęż samą Najświętszą Matkę-Dziewicę z głębi wieków starych wita i pozdrawia Jeremiasz prorok, gdy mówi: **„Pan stworzył nowinę na ziemi: Białogłowa ogarnie Męża.“** [1])

Oto, »Dzieło Boże w pośrodku lat,« [2]) jak woła w uniesieniu ducha, w namaszczeniu modlitwy inny Prorok Izraelski, — dzieło najwyższe, najprzedziwniejsze pośród nieba i ziemi i czasów wszystkich, cud cudów Pańskich, tajemnica tajemnic, najdzielniejszą Stwórczej potęgi Sprawą, dotychczas i nigdy niewidzianą, niesłychaną »Nowiną na ziemi« nazwana. »Białogłowa ogarnie Męża!« Oto wielka owa, Opatrzna Niewiasta, przed wieki wybrana, przeznaczona a zapowiedziana już w kolebce świata, na początku człowieczeństwa usty samego Boga: Niewiasta, wieczysta nieprzyjaciółka piekielnego węża, z Bożem Nasieniem swem ścierająca w tryumfie Odkupienia głowę jego. Oto Dziewica, która poczyna w łonie swem i rodzi Syna, Emmanuela, Boga z nami, oto »Rodząca która rodzi,« bez spółudziału człowieka, ogarnia Nieogarnionego, ciałem obleka niecieleśnego, rodzi i ogarnia Tego, — który, jako Bóg, »wyjście ma od początku ode dni wieczności, a jako człowiek ogarnięty przez Białogłowę staje się Mężem, o którym głoszą Pisma i Prorocy: »Pan jako Mąż waleczny, Wszechmocny imię Jego;« [3]) »Oto Mąż Wschód imię Jego, ... a on zbuduje Kościoł Panu i on nosić będzie sławę, i siędzie i panować będzie i będzie kapłanem na stolicy swojej.« [4]) Zresztą, chcecie wiedzieć co to za

[1]) Jerem. XXXI, 22.
[2]) Habac. III, 2.
[3]) Exod XV, III.
[4]) Zach. VI, 12, 13.

Białogława i Mąż, którego ogarnia ona? Co nam sprawiają, przynoszą? Tenże Jeremiasz Prorok odpowie wam: »Oto dni przychodzą, mówi Pan, i postanowię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe, nie według przymierza, którem z ojcy ich postanowił w dzień, któregom ujął ręką ich, abym je wywiódł z ziemi Egipskiej, przymierze, które zgwałcili... Ale dam zakon mój do wnętrzności ich a na sercu ich napiszę go, i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem. I nie będzie więcej uczył mąż bliźniego swego i brata swego, mówiąc: Poznaj Pana: bo wszyscy poznają mnię od najmniejszego z nich aż do największego, mówi Pan; bo się zlituję nad ich nieprawością, a grzechów ich więcej nie wspomnę!«[1]) To przeto niebieski Mistrz nasz, Odkupiciel, Zbawca, a Białogłowa, to przebłogosławiona Matka Jego, Bogarodzica-Dziewica Marya. Ach, więc słusznie zwie Prorok to Macierzyństwo Jej i Przyjście Syna »Nowiną na ziemi,« bo jakkolwiek Bóg nieskończenie i bez miary mądry jest, miłośny, wszechmocny, uczy tu W. Tomasz z Akwinu, jakkolwiek co do wszystkich innych istot i rzeczy, mógłby stworzyć, gdyby chciał, lepsze jeszcze i wyższe od nich, toć przecie nie mógł i nie może zdziałać nic doskonalszego nad to troje, w tym jednym cudzie i nowinie jednej spełnione: nad Wcielenie Chrystusa, Macierzyństwo Bogarodzicy i wieczyste ubłogosławienie człowieka. Nie może Bóg stworzyć człowieka lepszego a wyższego, nad owego Męża ogarnionego przez Białogłowę, nad Boga-Człowieka; nie może dać dostojniejszej, lepszej Matki nad Maryę, Matkę Boga; ani błogosławieństwa wyższego nad oglądanie i posiadanie Boga na wieki. Człowieczeństwo Chrystusa zespolone z Bogiem jednością osoby Jego; ubłogosławienie stworzenia aż do używania Boga, i godność Maryi jako Bogarodzicy, posiadają w sobie społem szczytność niejako nieskończoną, wziętą z nieskończonego dobra, którem jest Bóg, a ztąd nic nie może być lepszego nad nie, jak niemasz nic lepszego od Boga.«[2]) Takiem to jest Boże Macierzyństwo Maryi, takie

[1]) Jerem XXXI, 31—34.

[2]) »Potest Deus quavis re a se facta meliorem simpliciter facere... Sed humanitas Christi ex hoc quod est unita Deo, et beatitudo creata ex

nowe a cudowne ogarnięcie Męża, i jego urodzenie z Białogłowy: jedno tu ściśle odpowiada drugiemu, jedno drugie przyzywa i stwierdza, jedną wielką stanowiąc Nowinę na ziemi, woła Bernard św., boć jeśli Bogu nie przystawały narodziny inne, jak z czystej Dziewicy, to znów owa Dziewicza Białogłowa nie mogła ogarnąć ni porodzić Męża, jedno Syna Bożego, prawdziwego Boga!« [1])

Tak we wszystkich starych wiekach i czasach, wielcy Prorocy Izraela głosili i zwiastowali jawnie Maryę łącznie z Boskim Synem Jej Jezusem Chrystusem. Lecz i tego nie dość jeszcze, drodzy moi. Ostatni z natchnionych wieszczów tych Malachiasz zapowiedział o Messyaszu, iż najbliższym, ostatecznym znakiem przyjścia Jego na świat będzie ukazanie się i głos Przesłańca, gotującego drogi Pańskie przed oblicznością Jego:

»Oto ja posyłam Anioła mojego, rzecze on w Boskiem imieniu, a nagotuje drogę przed obliczem mojem. A zaraz przyjdzie do Kościoła swego Panujący, którego wy szukacie i Anioł przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie, mówi Pan Zastępów.« [2]) I w istocie, w opatrznem wieków świata przecięciu, na granicy obu testamentów, Starego i Nowego, tuż przed publicznem ukazaniem się Chrystusa i wespół z Nim niemal, staje wielka, święta postać Jana Chrzciciela, Przesłańca Fańskiego. Największy z Proroków a pierwszy niejako z Apostołów, On opowie, wygłosi, ukaże Tego, którego zapowiadali inni z głębi przeszłości, i powie; »Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.« Sam też da świadectwo o Nim, jak prawy Apostoł, a nie zaprze się i wyzna, »że ten jest Syn Boży;« owszem korząc się przed powagą i bóstwem Jego, zawoła: »Ten ci jest, o którymem powiadał: idzie za mną mąż, który stał się przedemną, iż pierwej był niż ja, ale iżby był objawion w Izraelu, dla tegom ja przyszedł

---

hoc quod est Mater Dei habent quamdam dignitatem infinitam ex bono infinito quod est Deus; et ex hac parte non potest aliquid fieri melius eis, sicut non potest aliquid melius esse Deo.« D. Thom. Summ. Ip. q. XXV. art. 6.

[1]) Deum decebat hujusmodi nativitas, qua nonnisi de Virgine nasceretur: talis congruebat et Virgini partus, ut non pareret nisi Deum.« S. Bern. hom. 2. super missus est.

[2]) Mal. III, 1, 2.

chrzcząc wodą... Nie jestem ja Chrystus, ale iżem posłan przed nim... On ma rość, a ja się umniejszać... jam nie godzien żebym upadłszy rozwiązał rzemyk u trzewika Jego.« [1])

Zespolona z Chrystusem i w myśli Bożej i w jej wiekowem obwieszczeniu Marya, będzie też miała podobny a żywy, ostatni znak przyjścia i ukazania się swego na ziemi, jako Rodzicielka Boga; Marya podobnie, jak Syn Jej, Chrystus, ma także Anioła swojego, Przesłankę, a to w osobie samejże matki Jana Chrzciciela, w Elżbiecie św. Ostatnia z kobiet wielkich i świętych Zakonu starego, pierwsza zaś z nowego Zakonu, podniesie ona głos w imieniu całej płci swojej i ogłosi i ukaże Tę, którą figurowały i zapowiadały inne dawne wielkie niewiasty, a pochylona kornie przed Maryą, pomimo majestat wieku, starszego stanowiska pokrewieństwa i stanu, jako małżonka kapłana Zacharyasza, w natchnieniu niebieskiem w chwili Nawiedzenia, — zawoła Jej »głosem wielkim: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego. A zkądże mnie to, że przyszła Matka Pana mego do mnie?« [2])

Tak nic już nie brakuje, najmilsi, do chwały opatrznej Prekonizacyi czyli Obwieszczenia Bogarodzicy Maryi w kolei wszystkich czasów. »Wielkie dzieło Rady Wiecznej« stało się, za wolą Pana, »Sprawą Wieków,« »Oczekiwaniem narodów.« Stworzenie martwe, cała natura, w tém co najczystsze, najpiękniejsze głosi Ją, opiewa Jej chwałę; zwiastują mnogie a rozliczne symbole, znaki; zapowiadają chlubne, stare niewiast św. postacie, figury; wieszczą niepomylnie Proroctwa najuroczystsze; poprzedza i wielbi, napełniona Duchem Bożym, Matka przesłańca Chrystusowego, Elżbieta. Jakkolwiek ukryta jeszcze w Myśli Boga, »mieszkająca na wysokościach, na tronie słupu obłoków,« Marya znana już jest-przewidywana, upragniona na ziemi, u narodów wszystkich. Znają Ją, przeczuwają i głoszą, śród zaślepienia i ciemnoty bałwochwalstwa ludy pogańskie, zna Ją zwłaszcza, przeczuwa, wielbi Izrael, dziedzic bezpośredni obietnic Pańskich, stróż i czytelnik Proroctw. Co więcej, cześć swą i uwielbienie dla niej

[1]) Joan. I, 27—30.
[2]) Luc. I, 42, 43.

wyraża nie tylko w narzędziach Liturgii swojej, w samymże Bożym przybytku, nie tylko czyta i śpiewa w natchnionych Psalmach, modłach, zapowiedniach, wypadkach dziejowych, ale stwierdza postępowaniem i czynem, bo faktem wielkim a jedynym w ówczesnym świecie, a to mianowicie poszanowaniem Kobiety-Matki. — Pośrod wszystkich innych narodów ziemi, gnębiących, upośledzających płeć niewieścią, mszczących się tak zapewne za pierworodny upadek przez nią sprowadzony, sam tylko lud Izraelski, z rzadkim chyba, pojedyńczym wyjątkiem, szanuje ją, zachowaniem wielkiem i względami otacza. A źródło tego nie inne, jedno wiara i tradycyjne a prorocze poczucie Bożego Macierzyństwa Maryi, darzącego Izraela chwałą, zbawieniem świat cały, a podniesieniem i uzacnieniem najwyższem kobietę i Matkę! I może tak Marya Bogarodzica w całej pełni powtórzyć o sobie słowa Mędrca Pańskiego: »Jam mieszkała na wysokości... a tron mój w słupie obłoków ... I stałam na wszekiej ziemi i między wszelkim ludem. I w każdym narodzie miałam przodownictwo!«

Bracia najmilsi! Słowa te mądrości starej i Maryi społem obejmują wszystkie wieki i czasy. Niepokalana Bogarodzica przedstawia się nam w nich i ukazuje, jako zapełniająca sobą, wraz z Synem swoim, całą przeszłość i przyszłość świata, i 40 przeszło stuleci oczekiwania, i wszystkie nowe, chrześciańskie wieki do końca, które odradza i ożywia. W pojęciu tem ściśle rzeczywistem, prawdziwem, ziemia i światy wszelkie stworzone, łaska i jej cuda, niebo i jego wybrani, krążą około Niej, jak około Niewiasty obleczonej Słońcem Wieczystem Sprawiedliwości; a jako kapłan, w uroczystej ofierze Mszy św., obejmuje dymiącą świętemi wonnościami kadzielnicą wszystkie rogi i strony ołtarza; tak hołdy człowieczeństwa ze wszystkich stron i czasów świata zbierają się w jeden spólny akt czci i chwały dla Boga i Zbawiciela naszego, a w Nim i po Nim dla Najśw. Matki Jego Maryi.

Przeszłość poznaliśmy, o przyszłości, o uwielbieniu Chrześciaństwa dla niej mówić u końca tych nauk będziemy. Tymczasem duszą i sercem całem pośpieszmy stwierdzić nasz udział żywy, najgorętszy w uznaniu tego powszechnego wszechczasów i wszech narodów przodownictwa Maryi. O, niechże i o nas tam będzie mowa; niech pomiędzy wszelkim tym ludem czczącym i chwalącym przeczystą Bogarodzicę, nasz

lud i my wszyscy, bracia drodzy, niepoślednie naszą służbą i miłością zajmujemy miejsce. Matka Przedziwna, Sprawa Wieków wszystkich, Królowa Patryarchów, Proroków, niech nam wciąż Matką Miłosierdzia i Łaskawości, Królową naszą, wybraną Panią będzie. Uznajmy Ją za taką umysłem naszym, ukochajmy sercem, wybierzmy wolą, stwierdźmy uczynkami i cnotą życia; albowiem Ona to, o której świadczy Mędrzec Pański, iż: »lepsza jest nad wszekie najdroższe rzeczy, i wszystko co pożądane być może, nie może być Jej przyrównane.« [1])

[1]) Prov. VIII. 11.

AMEN.

NAUKA V.

»OZDOBA RODU SWEGO, CHWAŁA CZŁOWIECZEŃSTWA.« (Św. Bernardyn Sen.)

Bogarodzica w świetle Nowego Zakonu. Milczenie i zapomnienie pozorne Ewangelii — chwałą Maryi. Rodowód Jej i Chrystusa — śś. Joachim i Anna — Dziecię ich cudowne owocem cnoty i pobożności.

»Wszystka chwała tej Córki królewskiej jest wewnątrz.«
Ps. XLIV, 14.

Stanęliśmy, najmilsi, w rozważaniach naszych na pograniczu dwóch wielkich epok świata, starej i nowej, na końcu ery obietnic, figur, proroctw Bożych, czyli opatrznego przygotowania, — w zaraniu błogiego ich urzeczywistnienia, chrześciańskiej pełności czasów. Widzieliśmy, jak ze szczytów Myśli i Planu Boga, z tronu »światłości nieprzystępnej«, zakrytej niebieskich tajemnic obłokiem, Marya, »Dzieło Rady Wiecznej«, zstąpiło na ziemię, stając się »Sprawą wieków, oczekiwaniem narodów«. A teraz oto zbliża się wielka chwila, w której widna dotychczas tylko w zarysach, obrazach, zapowiedniach, ma się ukazać Ona, »jako ozdoba

rodu swego, chwała człowieczeństwa,« rozkosz nieba i ziemi, jaśniejąc pełnym blaskiem dziewictwa, świętości, łaski i niewymownego Macierzyństwa swego. Toż i nam czas już zejść z wzniosłych dziedzin ducha i wiary, ze świata starych wypadków, postaci, figur, w dziedzinę promiennych faktów i opowieści historycznej. Tu język symbolów, widzenia Proroków, zastępuje pióro Ewangelistów, kreślące żywot Maryi pismem niestartem, znanem całemu światu, stwierdzonem świadectwem Apostołów, krwią Męczenników, życiem i poświęceniem Wyznawców, wiarą, wreszcie, i cywilizacyą chrześcianską 19. wieków!

Rzecz dziwną wszakże, drodzy moi, iście zdumiewająca! Podczas gdy sam Pan i Stwórca świata przed wieki wybiera Ją, przeznacza na Matkę Wcielonemu Słowu swojemu, pokłada w Niej najmiłośniejsze woli swej upodobanie; podczas gdy w kolei wieków wszystkich sam Ją przygotowuje, zapowiada, tak iż nie tylko obwieszczają Ją żywe wypadki ludzkie, postacie, jasne wieszczów boskich wyrocznie, lecz sama natura stworzona głosi Jej chwałę; podczas gdy całe Pismo stare, z natchnienia wyższego, pełne jest nadziei, wiary w Nią, czci, uwielbienia, — Ewangelia, ta najwierzytelniejsza z historyj wszystkich, księga prawdy i życia, z niebios też, z boskiego namaszczenia rodem, jakby nie dzieląc powszechnego chwały i uznania hołdu, ani jedną wzmianką, ani słowem jednem nie wspomina o jej na ziemi początkach, urodzinach, rodzie bliższym, pochodzeniu, rodzicach! Próżnobyśmy tego wszystkiego na Jej kartach natchnionych szukali; zaledwo tam zrazu imię Maryi krótko tylko, pobieżnie, jakby od niechcenia, wspomnione, i to w ubocznym przodków Józefa św. szeregu. Później nieco, to prawda, ukaże się tu nam Ona w pełnej jasności i blasku Macierzyństwa swojego. Niebo się ponad Nią otworzy i Arcyksiążęcia swego wyszle ku Niej z pozdrowieniem i hołdem jedynym, jaki mogło otrzymać stworzenie, i chóry całe Aniołów zlecą nad Betleemską stajenkę, kędy porodzi Ona Syna swego i uwinie w pieluszki i złoży we żłobie; a co Jan św. oglądał na niebie, w zachwyceniu widzenia, jako znak cudowny: »Niewiastę obleczoną słońcem«, to przedstawi nam wszystkim Ewangelia, wiodąc nas do stóp Matki i Syna Bożego, Maryi i Jezusa w jasnych a przedziwnych tajemnicach Zwiastowania, Nawiedzenia, Narodzenia Chrystusowego, pokłonu

pasterzy Judei i Mędrców Wschodu, proroctwa Symeona itp. Tam promienieje Ona pełnym blaskiem Bożego Macierzyństwa, chwałą Jezusową, lecz w początkach swoich na ziemi, w ludzkiem pochodzeniu, rodzie, dlaczego taka zapomniana jest jakby, zamilczona, ukryta? O św. Janie przesłańcu Pańskim opowie nam Ewangelia ze szczegółami wszelkiemi, możebnemi w krótkości swojej; nazwie po imieniu i urzędzie rodziców jego, ukaże Zacharyasza Kapłana w urzędowaniu jego, ukaże Elżbietę niepłodną a w podeszłym wieku, i cudowne urodziny syna i obrzezanie i nazwanie przez ojca, i lata spędzone na puszczy w przygotowaniu, i strój i pokarm nawet; o Maryi, Matce Jezusowej, ani słowa w tej mierze. Jedyny Ewangelista Mateusz św., kreśląc ludzki rodowód Jezusa Chrystusa, jako Syna Abrahamowego, wspomni w końcu: »A Jakób zrodził Józefa, Męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.« [1]) Ewangelista już inny, św. Łukasz, w odwrotnym go wskaże kierunku, nie wzmiankując nawet imienia Maryi i powie: »Jezus, jako mniemano, syn Józefa, który był Heli, który był Mattat itd. itd. aż do Seta, syna Adama, który był Boży.« [2])

O rodzicach Maryi, czasie, miejscu, okolicznościach innych przyjścia Jej na świat, życiu pierwotnnm aż do Zwiastowania ni śladu. I dla czegoż to? spytacie niechybnie. Co znaczy to milczenie dziwne, pozorne jakby zaniedbanie, gdy chodzi o Tę, która Dziełem jest Rady wiecznej, sprawą czasów wszystkich, oczekiwaniem narodów, Królową i nadzieją Patryarchów, Proroków, chwałą nieba i ziemi?

Mógłbym wam odpowiedzieć pobieżnie, słowy niektórych Mistrzów starych i tłómaczy św., iż wynika to z powodu przedziwnej krótkości czy zwięzłości ksiąg Ewangelicznych, które tem bardziej są trzeźwe w opisach, szczegółach opowieści swej o Maryi, że wiedzą i powtarzają z Janem św., co wyrzekł on o Chrystusie, a co się o Bożej Rodzicielce Jego powiedzieć też może: »Gdyby się wszystko z osobna pisało, sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miały.« [3]) Dodaćbym mógł jeszcze w ślad za nimi, iż krótkie

[1]) Matth. I, 16.
[2]) Luc. III, 23—39.
[3]) Joan. XXI, 25.

te, lecz pełne słowa: »Józef mąż Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem wystarczają snadnie, jako najobfitsze źródło, zkąd badawczy a pobożny umysł wyczerpie wszelką chwałę Maryi i Józefa społem, że wreszcie w Bożym hierarchicznym porządku tak jest cudownie złożone wszystko, iż z chluby i przymiotów istot niższych wnioskować możemy o wyższych istotach, z Cherubów naprz. o Serafach, a ztąd też i o Maryi pewne i jasne pojęcie mieć możemy, zważając, iż przechodząc wszystkie stworzenia, samychże Aniołów, łaską i chwałą, wszelkie ich wdzięki i doskonałości, w stopniu wyższym bez miary posiada.[1])

Piękny to niechybnie i ściśle prawdziwy wykład zagadnienia czy trudności naszej, jeśli trudnością godzi się zwać to, co się raczej ku tem większej chwale Maryi obraca. Lecz nie wyczerpywa on jeszcze, nie wyjaśnia pytania tego tak, jak owo krótkie, zwięzłe słowo św. Bernardyna Seneńskiego, wyrzeczone o Bogarodzicy, iż sama Ona jest »ozdobą rodu swego, chwałą całego człowieczeństwa« albo to starsze jeszcze, a z niebios natchnione świadectwo Króla Proroka, któreśmy wygłosili na wstępie: »Wszystka chwała tej Córki Królewskiej jest wewnątrz!«

W istocie, drodzy moi, Ewangelia, jakkolwiek kreślona piórem ludzi i ludzkim językiem, w gruncie, co do treści swej i objętości nawet, dziełem jest Ducha św., Jego namaszczenia, tchnienia, światła, »Różności darów są, uczy Paweł św. Apostoł, lecz tenże Duch, i są różności posług, ale tenże Pan; i są różności spraw; ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane okazanie Ducha ku pożytkowi... I tenże dał nie-

[1]) Solvitur quaestio cur de Mariae praeconiis, dignitatibus et excellentiis, virtutibus, operibus et gestis ampliora non tradidit scriptura S. Nec enim mundus ipse caperet omnes, qui super his scribendi essent libros: sed ex eo quod Joseph est vir Mariae, de qua natus est Jesus . . . velut ex quodam principio fecundissimo, amplissimo laudum seminario habet devote contemplantis animus, undefaciliter assurgat ad laudes quantaslibet Mariae et Josephi . . . Habet hoc etiam hierarchicus ordo, ut inferiorum virtutes sint in superioribus perfectiori modo repositae, quemadmodum sapientia perfectior est in Seraphim, quam in Cherubim. Est autem Maria super choros Angelorum per gratiam et gloriam sublimata . . . Erunt igitur in ea caeterarum creaturarum, etiam angelicarum, eminenti quodam modo reperibiles.« Gerson Ser. in Nat. B. V.

które Apostoły, a niektóre Proroki, a drugie Ewangelisty![1]) Dzieło tedy Jego, natchnienie Ewangeliczne, doskonałe jest, pełne, urządzone po bożemu »pod liczbą, miarą i wagą«, z tem, iż jak tenże Duch Boży w starym jeszcze orzekł Zakonie: »czas jest milczenia i czas mówienia.«[2]) Ewangelia ze światła Bożego wie, kiedy i o czem jej mówić, o czem i kiedy milczeć przystoi, mówi słowem lub milczy nie bez racyi, z natchnienia. Toż gdy nic nam nie opowiada o ziemskiem pochodzeniu, rodzicach, narodzinach Maryi, gdy nam Ją od razu i tylko jako Matkę Jezusową przedstawia, gdy ją owem milczeniem odosabnia niejako, wyszczególnia, — nie składa-ż tem właśnie najwymowniejszego świadectwa i hołdu Jej osobliwej, niewypowiedzianej Wielkości, jako Rodzicielce Boga? Co mówić o ziemskim początku, rodzie, o hierarchii ludzkiej czy o przodkach Tej, »która, jak powiadają teologowie wielcy i mistrze Kościoła, sama stanowi hierarchią osobną, drugą po Bogu w Trójcy jedynym;«[3]) która z ziemi ni od ludzi chwały żadnej nie biorąc, sama raczej najchlubniejszą »ozdobą jest rodu swego, chwałą człowieczeństwa«, której prawdziwym początkiem i pochodzeniem jest Wyrok odwieczny Rady Bożej, którą Pan sam posiadł na początku dróg swoich«, która »od wieku zrządzona, wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszelkiem stworzeniem, a na ziemi na to tylko poczęła się, ukazała, aby Matką była Jezusa, którego zowią Chrystusem?« To chwała Jej przednia, jedyna, to wielkość i majestat nienaśladowany: pokorna, dziewicza służebnica Pańska przejrzana przez Boga od wieków, wybraną została na Rodzicielkę Wcielonego Słowa. »Wszystka chwała tej córki królewskiej wewnątrz jest«, z tej duszy czystej, kornej a najświętszej i przeznaczonej przez Pana ku najszczytniejszemu na świecie posłannictwu, z tego dziewiczego łona, które rodzi nam Syna Bożego-Zbawiciela. Marya Matką jest Jezusową, — oto racya jej bytu, chluba życia i istnienia na ziemi: Ewangelia, z wyżyny Boskiego patrząc natchnienia, tak nam Ją jedynie i od razu przedstawia;

1) I. Cor. XII, 4—7. Eph. IV, II.

2) Eccles. III, 7.

3) »Virgo sola constituit hierarchiam secundam sub Deo trino.« Gers. tr. 4 sup. Magn.

a pierwsza o niej tam wzmianka, to stwierdzenie Jej istotnej i prawdziwej wielkości, chwały, Jej Bożego Macierzyństwa: »Józef mąż Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrysusem.« Ewangelia natchnionem milczeniem swem hołd najprzedniejszy Maryi składa, mówi o tem co boże w Niej; o tem, co ziemskie, nie mówi, i tak Ją niejako przedstawia, jak Paweł Apostoł Kapłana starego, Melchizedecha: »bez ojca, bez matki, bez wyliczenia rodu, nie mającą ani początków dni ani końca żywota, a przypodobaną Synowi Bożemu.« [1]) Lecz czego nietylko o Melchizedechu i kapłanie żadnym, lecz i o Aniołach nie mówi, to głosi od początku o Maryi, iż jest Rodzicielką Syna Bożego, Matką Jezusową. — Co więcej nad to powiedzieć można? O zaprawdę, tu raczej słowy tejże Ewangelii powtórzyć należy: »Kto może pojąć, niechaj pojmuje.« [2]) Kto zrozumiał kiedy, poczuł w sercu za łaską nieba, kto jest Bóg i Syn Jego Jezus Chrystus, ten tylko pojmie, oceni, poczuje nieobjętą, niewysłowioną chwałę Maryi, Jezusowej Matki. — Ewangelia przeto krótko, zwięźle, lecz wszystko i po bożemu mówi, a cześć Maryi Bożej Rodzicielki w niej pierwsze i przednie świadectwo i utwierdzenie znajduje!

Najprawdziwszą zresztą, najbardziej stosowną formą i ozdobą wszystkiego co z istoty wielkie i wzniosłe, jest bez wątpienia, bracia moi, prostota. To co z natury szczytne i piękne, niema potrzeby obcą barwą się krasić, przybierać zewnętrznej ozdoby; lecz czerpiąc z siebie wysokość i chlubę, samo przez się cześć naszą i uwielbienie zyskuje. A przeciwnie, to co ułomne, nędzne, maluczkie z natury, musi się piękną i szczytną przyodziać formą, żeby uwagę sobie i zachowanie zjednało. I ta jest istotna różnica, jaka zachodzi pomiędzy dziełami Boga a czynnościami człowieka, między mową ludzką a słowem Boga. Ewangelia, jak i całe Pismo św., Boże nam słowo, i Boże dzieła podając, jest właśnie wielkim tej prawdy dowodem. Darmo szukać tu będziem powierzchownej okrasy, sztucznego wdzięku, zewnętrznych piękna lub wielkości rozmiarów: wszystko tu krótkie, jędrne, proste, często zda się nawet maluczkie i słabe. Ale skoro w głąb wnikniem, skoro, za przewodem niebieskiego

[1]) Hebr. VIII, 3.
[2]) Matth. XIX, 12.

światła, wejdziem do wnętrza tej prawdziwie bożej skarbnicy, o, znajdziem tam wielkość tak wzniosłą, niezmierzoną, że jej niebo i ziemia ogarnąć nie mogą, a piękno tak słodkie, niewymowne, że go nię wyrazi ni język ludzki, ni aniołów pienie.

Patrzcie naprzykład, najmilsi: »Rzekł Bóg: niech się stanie światłość, i stała się światłość, rzekł, a uczynione są niebiosa i ziemia«, — oto cała historya stworzenia z niezliczonemi zjawiskami i cudami jego, oto tajemnica powstania wszechświata z nicości, jego ogromu, ładu, harmonii, arcydzieło nieograniczonej Wszechmocy Bożej, w tych kilku słowach wytłómaczone nam i podane. Albo znów te inne: »Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami«; »gdy podniesion będę na krzyżu, podniosę wszystko ku sobie«, — oto cała historya Chrześciańskiego świata, z jego skarbami prawdy i łaski, z jego wielkością i chwałą, z jego uświęceniem i 19-to wiekową cywilizacyą. I takiem jest całe Pismo św., taką zwłaszcza Ewangelia nasza we wszystkich swych tajemnicach, świadectwach; taką też jest kwestya czy tajemnica, którą dziś poznajemy, ukrycia czy pozornego milczenia jej co do ziemskich początków Maryi. Ewangelia nic zgoła nam o Jej bezpośrednich przodkach, urodzeniu, osobistem życiu nie mówi, a okrywając to jakby mrokiem czy zasłoną niepamięci, zaledwo słów kilka i pobieżną Jej poświęca wzmiankę: »Józef mąż Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.« Ale, bracia moi, przysłuchajmy się duchem i duszą całą tym niewielu wyrazom, a posłyszymy boskie echo jakby owej zapowiedni króla-proroka: »Wszystka chwała tej córki królewskiej wewnątrz«, posłyszymy Boże, niestarte świadectwo o Jej niewymownej wielkości i chwale: z Maryi narodził się Jezus Chrystus, Ona Matką Syna Bożego, a macierzyństwo to, oto Ona sama, oto jedyna i istotna racya, przyczyna Jej urodzin i życia na ziemi. Ona po to tylko i dla tego na świat przyszła: »ad hoc solum«, jak mówił nam Bernard św. Toż Ewangelia nie mówi o Niej, jedno jako o Matce Jezusowej, nie ukazuje nam Jej, jedno w Zwiastowaniu, Urodzinach Pana, z Nim w łonie dziewiczem, z Nim u żłobka, z Nim u piersi na ręku, jak potem u Krzyża, a zawsze i wszędzie, jako Matkę Jezusową, Bożą Rodzicielkę. »A coż bardziej wzniosłego, coż większego, coż wymowniejszego nad to powiedzieć można? pyta Doktor Kościoła Anzelm św.: wszak

twierdzić o Maryi, że jest Matką Boga, przechodzi wszystko, co tylko po Bogu wyrzec zdołamy!« [1]) Gdzież większa chwała, ozdoba, gdzie większy niż w tym tytule i słowie majestat? Jakąż szczytniejszą chwałę, jaki hołd piękniejszy a wyższy, jakie bardziej doskonałe i pełne błogosławieństwo dać możecie Maryi, nad to Ewangelii miano: Matka Jezusowa, większe niż ziemia cała, wznioślejsze niż niebo, sięgające Boga samego?

Kiedy inny Ojciec Kościoła i Doktor, św. Grzegorz Nazyanzeński chciał niegdyś pochwalić godnie pobożnego powinowatego swojego, męża św. siostry swej Gorgonii, tak krótko a zwięźle przemówił o nim: »Chcecie, abym wam jednem słowem określił człowieka tego? Mąż to jej, Gorgonii, a nie wiem, doprawdy, czy i co więcej o nim powiedzieć można?« [2]) Podobnie mówi nam niejako Ewangelia o Maryi: chcecie Ją poznać, uczcić, uwielbić słowem jednem? Matka to Jezusowa, »z Niej się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem«. Matka Jezusa, Boża Rodzicielka! Wszakżeż to, po Bogu, po Jezusie, miano po nad wszelkie miano. Zbierzcie wszystkie świetne Patryarchów, Patryarchów, Proroków, Apostołów, Świętych imiona a z ziemi wstępując do nieba, zgromadźcie chwałę i nazwy wszystkich Aniołów, Serafinów, niewidzialnych Zastępów i powiedźcie, które się z imieniem Bożej Matki zrównać potrafi, które sprosta, a nie ustąpi w dal raczej przed Imieniem i godnością Tej, z której się narodził Jezus, która przeto z Ojcem Niebieskim spólnego ma Syna, która Bożego Syna Matką, a przybytkiem jest pełności Ducha św.? O, zaprawdę, jak Paweł św. Apostoł, zdumiony wielkością Chrystusa, pytał z zachwytem: »Któremuż kiedy z Aniołów rzekł Bóg: Synem moim ty jesteś, jam ciebie dziś zrodził«, [3]) tak my dziś, bracia drodzy, oczarowani, przejęci macierzyńskim Majestatem Maryi, chwałą Jej Ewangeliczną, zawołać śmiało możemy: »Któremuż kiedy z aniołów i świętych swoich powiedział Jezus: ty matką moją jesteś, tyś mnie dziś urodziła?« »Tem zacniejsza więc, wnioskujmy z tymże Apostołem, jest Ona nad Anioły

[1]) »De Maria asserere quod Dei Mater est, superat omne, quod sub Deo dici potest.« D. Ansel. de Laud B. V.

[2]) Vultis uno verbo virum describam? Vir est illius, scillicet Gorgoniae nec enim scio, quid amplius dicere necesse sit?« S. Greg. Naz. Apud Moral. in cap. I, Matth. Epist. ad lect.

[3]) Hebr. I, 5.

i święte wszystkie, im osobliwsze nad nie imię odziedziczyła.«[1]) Co więcej, woła tu św. Jan Złotousty, chcesz wiedzieć, o ile Marya wszystkie niebios moce przewyższa, patrz: oto ze drżeniem i strachem stają one przed tronem Pana, skrzydłami oblicze swe zakrywając, a Marya z macierzyńską powagą i śmiałością cały rodzaj ludzki ofiaruje Temu, którego w łonie własnem zrodziła!«[2])

Wracając jeszcze do świadectwa Ewangelii, powiem wam, dalej, najmilsi: zbierzcie wszystkie modlitwy, wszystkie hymny ku czci i uwielbieniu Maryi stworzone; zgromadźcie 40 tysięcy przeszło tomów na Jej chwałę w Katolickim Kościele spisanych, wszystkie Chrześciaństwa pochwały i hołdy, wszystkie Aniołów pienia; a obaczcie, że wszystkie one, począwszy od głosów proroczych, od pozdrowienia Gabryela w Nazareckim domku i pierwszego kantyku samejże Maryi, śpiewanego w pełności łaski i światła, aż do cichego błagania ostatniego z nędzarzy, do przedśmiertnego konających jęku, wszystkie są oparte na tej jedynej Bożego Macierzyństwa podstawie, którą nam głosi i przedstawia Ewangelia św. O, imię to i chwała niewyczerpana, nieobjęta, niewysłowiona; a powiem raz jeszcze, iż jeśli kiedykolwiek pojąć i wypowiedzieć zdołacie, jak wielkim jest Bóg i Syn Jego, pojmiecie wówczas i poczujecie zarazem, jak wielką jest Ta, która się Matką Bożą nazywa, o której Ewangelia świadczy, iż z niej się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem! Więc cóż dziwnego, że się czoła nasze korzą, że się uginają kolana przed tak wielkiem imieniem, że dusza zachwycona wspaniałością chwały Maryi, powtarza z uniesieniem słowa św, Tomasza z Akwinu; »Bogarodzica zbiorem jest, streszszeniem wszystkich cudów, owszem sama najwyższym cudem Boga. Ona granic Bóstwa macierzyństwem swojem najbliżej dosięga«.[3])

»Nic równego Tobie, o Pani, woła wspomniany Anzelm św., nic godnego, aby sprostać Tobie. Jeśli z tego, co istnieje, jest coś wyższego nad Cię, to jedno tylko, a tem Bóg sam;

---

[1]) Ibid. v. 4.

[2]) S. Chrys. Serm. ap. Metophr.

[3]) Maria est miraculorum compendium et summum ipsa miraculum. Sua operatione fines divinitatis propinquius attigit.« D. Thom. 2. 2 ac q. 103.

wszystko zaś inne, co Bogiem nie jest, niższem jest od Ciebie!«[1]) »Syn tu Boży czyni Wielkość Matki nieskończonie wielką i dobrą, powiadają inni jeszcze Ojcowie śś. Wszelkie bowiem drzewo z owoców się poznaje, według orzeczenia Ewangelii; jeśli przeto dobroć owocu dobrem czyni drzewo, nieskończona wielkość i waga owocu łona Maryi, Jezusa Chrystusa, świadczy o nieskończonej godności Jej Macierzyństwa.«[2]) Ona to jest, nad którą nic większego Bóg sam uczynić nie może: może On stworzyć świat większy, niebo większe, lecz większej Matki nad Bożą Rodzicielkę uczynić nie może.«[3]) I cóż wobec tego znaczy, iż Ewangelia nic nadto o Maryi nie mówi, skoro każde inne słowo czy szczegół poniżyłby raczej, zmniejszył, niż podniósł Jej chwałę? Cóż znaczy, że niemówi nam ona o przodkach Jej, rodzinie, narodzinach, skoro mówi o urodzeniu z niej Boga-Człowieka, Chrystusa, o rodzinie przeto Boskiej, niebieskiem pokrewieństwie? Cóż znaczy, że Ją na pozór osamatnia od ludzi wszystkich oddala, skoro tak rodzoną, tak blizką i konieczną Jezusowi przedstawia, iż w Jej łonie poczyna się, z Niej rodzi, Jej piersią karmi, Jej ogrzewa tchnieniem? Nie, »wszystka chwała tej córki królewskiej jest wewnątrz,« a Ona samą raczej »ozdobą przednią rodu swego, chlubą całego człowieczeństwa!« Błogosławiona Dziewica Marya, tłómaczy tu św. Piotr Damian, choć z królewskiego domu Dawida i świetnego ojców szeregu zrodzona, nie od nich czerpie najdoskonalszą rodu swego czy urodzenia szlachetność, nie z nich bierze blask swój niewymowny, lecz jedynie z owocu łona swojego, z Boga, który się rodzi z niej w sposób cudowny a nowy, a tym Boskiem Macierzyństwem swojem przewyższa wszelką ludzkich pochodzeń i świetności rodu

[1]) »Nihil tibi, Domina, est aequale, nihil comparabile. Quod supra te est, solus Deus est, quod infra te est, est omne quod Deus non est.« S. Ansel. Lib. de Exc. Virg.

[2]) »Filius infinitat Matris bonitatem: omnis enim arbor ex fructu suo cognoscitur, unde si bonitas fructus bonificat arborem, infinitas in fructu infinitam quantum ad hoc ostendit in arbore bonitatem.« B. Alb. Mag. in Marial. c. 230.

[3]) »Ipsa est qua majorem Deus facere non potest: majorem mundum facere potest Deus, majorem Matrem, quam sit Mater Dei facere non potest Deus.« S. Bonav. in p. dist. 44.

chwałę. Chlubna tytułami przodków, bez porównania chlubniejszą jest godnością i bóstwem Syna.« [1])

Oto jak wymownem jest milczenie Ewangelii, jak niewyczerpaném znów w głębokości, szczytnem w chwale to krótkie jej słowo: »Józef, mąż Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.«

Ale, drodzy moi, Mędrzec Pański głosi nam: »Wychwalajmy męże chwalebne i ojce nasze w rodzaju swoim. ... ludzi bogatych w mocy, starających się o poczciwość, doma spokojnie mieszkających. Ci wszyscy w rodzajach narodu swego sławę otrzymali, a za dni swoich byli w pochwaleniu, którzy się z nich narodzili, zostawili imię aby opowiadano chwały ich... Dziedzictwo święte wnukowie ich... nasienie ich i sława ich nie będzie opuszczona!« [2]) A do kogoż bardziej stosować się to może i powinno, jeśli nie do pokolenia i rodu tego, który wolą Boga przeznaczonym był, aby wydał z łona swego Wcielone Słowo Boże, i najśw. Matkę Jego? Chwała przeto i pamięć jego nie może być nam obojętną ni »opuszczoną«; drogiem nam jest raczej i będzie »dziedzictwo święte jego«. Ci, którzy się z nich narodzili, Marya i Jezus, zostawili, zaprawdę, takie imię, taką cześć i miłość w duszy naszej, iż »ojcowie ci w rodzaju swoim« godni są, aby opowiadano chwały ich.«

»Opatrzność sama czuwała, uczy nas wielki Tomasz z Akwinu, aby ludzki nawet rodowód Chrystusa, o ile to być pośród ludzi może, świadczył wiernością i chlubą przodków o boskiej świętości Jego. A jeśli podobało się Bogu, aby Syn Jego, Zbawiciel świata, urodził się z grzesznego i obłożonego klątwą plemienia Adama, »na podobieństwo ciała grzechu, ale bez grzechu«, jak mówi Apostoł; toć nie chciał On i nie przystawało godności Jego, aby stało się to pośród pogaństwa, na łonie skażenia i bezbożności. Nie, ręka Boża

---

[1]) »B. Virgo Maria, licet sit de generosa patrum stirpe progenita, ab Illo tamen trahit excellentissimae nobilitatis genus, qui de illa est novo nascendi genere procreatus, et per clarissimam Sobolem omnem humani stemmatis excedit nobilitatem. Clara Proavorum titulis, sed incomparabiliter clarior generositate prolis.« S. Petr. Dam. serm. 46 de Nat. Virg.

[2]) Eccli. XLIV, 1—8.

z tej masy zepsutej, nieczystej wyłączy i wybierze naród osobny ku temu, a w samymże narodzie tym przygotuje jasny przodków szereg o wierze niezłomnej i krwi nieskazitelnej. W Chrystusowym rodowodzie znajdą się zapewne niektóre mniej może godne imiona, lecz błyszczy tam, bądź co bądź, wystarczająca sprawiedliwych liczba, aby wielkością swą i zasługą głosić przyszłą dziedzictwa swego, Maryi i Jezusa, świętość.« [1])

Samaż Ewangelia, jak wspomnieliśmy wyżej, kreśli natchnionem pisarzy swych piórem podwójną listę przodków Pańskich, wedle ciała, dwojaką genealogię Maryi. Obie one naprzód stwierdzają niewątpliwie to, co przyrzeczonem było uroczyście przez Boga w Zakonie starym, co powielekroć zapowiadali Prorocy, iż Mesyasz potomkiem jest prawym nasienia Abrahama, prawnukiem zaś i dziedzicem królewskiego domu Dawida. Była to zresztą tradycya powszechna ludu Izraelskiego przed przyjściem na świat Pana, a powszechnem przekonaniem za życia Jego na ziemi. »Nie tenli to syn Dawidów?« [2]) pytają na widok Jego »wszystkie rzesze;« i samiż Faryzeusze zapytani przezeń: Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest syn? rzekli mu bez wahania; Dawidów.« [3]) Oba, następnie, rodowody, wykreślają skrzętnie imiona trzech królewskich pokoleń, wyrzuconych ręką synagogi z powodu klątwy, ściągniętej przez bezbożną Jezabel na potomków swych aż do pokolenia czwartego, odpowiednio wyrokowi Zakonu. [4])

Św. Mateusz, który pisał Ewangelię swoją po hebrajsku, na korzyść nawracanych przez się Żydów, kreśli genealogię Zbawiciela legalną, wedle ustaw starego prawa, a mianowicie wykazując szereg przodków św. Józefa, domniemanego Ojca Pańskiego, począwszy od Abrahama, Izaaka, Jakóba, kończąc na synu Mathana, Jakóbie, który zrodził Józefa, męża

[1]) »Quia Christus maxime debebat esse a peccatoribus segregatus quantum ad culpam quasi summam innocentiae obtinens, conveniens fuit, ut a primo peccatore usque ad Christum perveniretur mediantibus quibusdam justis, in quibus praefulgeret quaedam insignia futurae sanctitatis.« D. Thom. Summ. p. III. q. IV, art. 6.

[2]) Matth. XII, 23.

[3]) Ib. XXII, 42.

[4]) Exod. XX, 5.

Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.« Rodowód to publiczny niejako i urzędowy, spisany w księgach św. i żywo przechowany w pamięci ówczesnych rodzin. Rachuje on drogą pokoleń trzech wielkich głównych epok historyi żydowskiej i powiada u końca: »A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida pokoleń czternaście; a od Dawida aż do przeprowadzenia Babilońskiego (czyli do czasów niewoli) pokoleń czternaście; a od przeprowadzenia Babilońskiego (czyli od powrotu z niewoli) pokoleń też czternaście.« [1]) Tak więc wylicza trzykroć po czternaście pokoleń, czyli ogółem 42. »A jeśli tak z jednej strony stwierdza on tylko rzecz historyczną, powszechnie znaną, powiada tu św. Augustyn, z drugiej strony, jakże jawnemu ulega natchnieniu, jaki cudowny snuje nam Opatrzności Bożej porządek w samej tej liczbie symbolicznej pokoleń. Skoro dowiem trzy razy, według trzech epok różnych dziejowych, po czternaście pokoleń wymienia, oznacza tem jawnie całość naszej religii. Liczba 3 znamionuje Trójcę św., którą nam stary i nowy Zakon ogłasza; czternaście zaś składa się z dziesiątka i czterech: owoż 4 są Ewangelie Nowego Testamentu; 10 zaś Bożych przykazań w Testamencie starym i naszym; a ta jest społem droga wiodąca nas do Chrystusa i Boga.« [2]) Co więcej, powiadają nam inni tłómacze św., czternaście pokoleń wylicza po trzykroć Mateusz św., a liczba ta nie odpowiadaż przedziwnie czternastu latom, po których Ezechiel prorok widział w natchnieniu zburzenie Jeruzalem i powstanie miasta nowego t. j. Katolickiego Kościoła: czyż wielki wypadek ten nie zdarzył się właśnie roku 42-go od śmierci Chrystusa, za wolą Opatrzności, a zwycięskim orężem mścicieli opatrznych Tytusa i Wespazyana cesarzy? [3])

[1]) Matth. I, 17.

[2]) »Tres distinctiones in generatione Christi mystice insinuant fidem SS. Trinitatis, quam concorditer astruit doctrina legalis et Evangelia . . . Quod autem ter quatuordecim ponuntur, id veram significat religionem. Quatuor enim et decem Novum et Vetus Testamentum indicant, quia via ad Christum par decem verba legis, et quatuor Evangelia praedicatur.« S. Aug. ap. Bong. de Myrt.

[3]) »Hoc quoque numeri typo Ezech. cap. IV. vidit quartodecimo anno percussionis civitatis, novam civitatem, puta Ecclesiam, quam quartadecima generatione post excisam a Chaldaeis Jerusalem, nascens moriensque Christus fundavit, ut not. Cassiodor. Denique 42 anno a passione Christi, in ejus

Dodajmy tu jeszcze, drodzy moi, iż jeśli Mateusz św. kreśli rodowód Chrystusa w szeregu przodków Józefa, nie Maryi, to czyni to dla Żydów, obyczajem ich starym, wedle którego, jak świadczą najstarsi Ojcowie Kościoła, nie przystawało podawać genealogii innej, nad wykaz pokoleń męża i ojca rodziny, do której wcielała się już niejako i należała małżonka. A rodowód ten pierwszy, przez Mateusza przedstawiony, wystarczał w pełni tym, dla których był napisany. Żydzi ówcześni znali Józefa i Maryę; wspomnienie przeto przodków męża, było w oczach ich dostatecznem też przypomnieniem rodu św. małżonki, stwierdzeniem oraz jawnem, iż Syn Jej, Jezus Chrystus, synem był i potomkiem Dawida.

Inaczej zaś mogło być z nami, i w ogóle z wiekami późniejszemi, nie pomnemi owych pochodzeń i związków. Pożądanym był tu własny, osobisty Maryi rodowód, a Duch św. nie omieszkał uprzedzić pragnień naszych i natchnąć innego Ewangelistę, św. Łukasza do jego skreślenia. Ztąd to, najmilsi, owe dwie genealogie Chrystusa i Matki Jego w naszej Ewangelii św., obie najściślej prawdziwe, oparte na dziejach i szczerej rodzinnej tradycyi, obie też namaszczone z nieba, a służące zamiarom Opatrzności i zbudowaniu naszemu. Obie one, jakkolwiek w przeciwnym idące kierunku: od Abrachama do Jezusa, według Mateusza, a od Jezusa przez Abrahama do Adama i Boga, według św. Łukasza, ściągają się do Jezusa i Maryi, obie stwierdzają ród ich królewski, dom Jakóbowy i Dawidowe dziedzictwo. »Łukasz, powiada tu stary Doktor Kościoła, Hilary św., nie jak Mateusz od Abrahama poczyna rodowód, lecz raczej od Chrystusa kończąc go na Adamie, który był Bożym, a to, aby wykazać, iż jeśli początek rodu pochodzi od niego, to początek odrodzenia płynie od Pana i sięga z pokolenia w pokolenie aż do Adama, i że bunt Ewy, uwieczniony w jej potomstwie, znajduje swój koniec w kornem posłuszeństwie Maryi. Co dziewica Ewa związała swem niedowiarstwem, to wiarą przedziwną rozwiązała Dziewica Marya.« [1])

Tak więc i ta okoliczność nawet porządku rodowodu obraca się ku chwale Pana i Bożej rodzicielki Jego.

vindictam Jerusalem excisa est a Tito et Vespasiano, ut notat S. Hieronymus in Psal. CVIII.« Corn. a Lap in Matth. c. I.

[1]) S. Hil. Haeres. lib. III, c. 33.

Badacze i kommentatorowie Ksiąg św., spostrzegają pewne odmiany niejako i różnice w dwóch tych Ewanelicznych genealogiach Chrystusa. Zaprzątały one żywo głębokie umysły Ojców i Doktorów Kościoła naszego; lecz dzięki trudom i wykładadom ich, dzięki badaniom późniejszych tłómaczy i krytyków biblijnych, okazało się jawnie i uznano dziś jednomyślnie, iż wynikają ztąd jedynie, że gdy pierwszy z Ewangelistów, Mateusz św. kreśli szereg przodków przybranego ojca Pańskiego Józefa, Łukasz przeciwnie snuje własny rodowód Maryi, Matki Jezusowej. [1])

Z niego to, najmilsi, wbrew opatrznemu milczeniu i trzeźwości szczegółów Ewangelii, dowiadujemy się o czcigodnem, świętem imieniu Ojca Błogosławionej Bogarodzicy. Zwie go Łukasz św. Helim i mówi: »A Jezus był, jako mniemano syn Józefa, który był Heli, który był Matthat.«

Mateusz św. wymienia też owego Mathana, jako dziada św. Józefa; lecz linię tylko męzką snując, wskazuje nam, wślad za nim, syna jego Jakóba, ojca św. Józefa, oblubieńca Najśw. Panny. Łukasz św. odwrotnie, kreśląc rodowód Maryi, jej ojca i dziada wymienia, w linii macierzyńskiej, ukazując nam rodziców św. Anny, matki Maryi, a nie wspominając tylko, stosownie do zwyczaju, samychże imion niewieścich. Józef przeto synem był Jakóba, Najśw. Panna córką Helego czyli Jochima; Jakób zaś i Heli byli rodzonymi braćmi. Tak Ewangelista ten wymienia nam własne imię ojca Bogarodzicy, a dziada Chrystusowego. [2])

[1]) Genealogia Christi apud Matthaeum vera est ad Nathan per lineam paternam, scilicet par parentes Joachim, qui fuit avus Christi; Lucas vero eamdem describit, sed per lineam maternam, scilicet per parentes S. Annae matris S. Virginis. Cum enim jam esset descripta a Mattheo series omnium generationem per lineam paternam, noluit eam repetere Lucas, sed ulterius voluit ostendere Christum et B. Virginem etiam per lineam maternam esse de domo ac familia David.« Corn. a Lap, in lib. Num. c. XXXIV.

[2]) Joseph enim fuit filius Jacob, B. Virgo fuit filia Eli sive Joachim: Jacob autem et Heli fuerunt fratres germani, scilicet filii Nathan . . . Unde eum Lucas dicit: »qui fuit Heli,« nominat Christi avum, ac primum Christi progenitorem masculum, omissa B. Anna et B. Virgine, quod mulieres non solerent ingredi genealogiarum series. Rursum cum ait de Heli: »qui fuit Mathat, intellige non filius sed gener; Mathat enim fuit Pater non Heli sive Joachim, sed S. Annae uxoris Joachim.« Ibidem.

Zwał on się tedy Heli albo Joachim, bądź że, jak powiadają tłómacze, imię to pierwsze zmianą czy skróceniem jest tylko drugiego, bądź że obyczajem Starego Zakonu, służyły jednocześnie oba, jedno zastępując drugie. Tak Rachel przezwała syna swego najmłodszego imieniem Benoni to jest dziecię boleści, a ojciec nazwał go Benjamin to jest syn prawicy czyli siły. Tak Jetro teść Mojżesza, mianował się jeszcze Raguelem, pasterzem bożym, Edissa, krewna Mardocheusza Żydowina przezwała się Esterą, dla piękności swojej, a po tylu innych sam wreszcie Jezus Chrystus zwany był Emmanuelem czyli Bogiem z nami. Bądź co bądź, Heli i Joachim, dwa różno-brzmiące w mowie naszej imiona, jedno w figurycznym języku hebrajskim posiadają znaczenie, a mianowicie »wzniesiony wysoko,« »ten którego Pan podwyższa«, albo jak wykładają inni: »przygotowanie Pańskie.« »Baczcie tu na same imiona chwalebne, woła św. Epifaniusz, stary historyk Kościoła, a w nich już dostrzeżecie wielkich przeznaczeń i znaków przedziwnej świętości. Joachim, w samem brzmieniu słowa »przygotowanie Boże«, Anna zaś, małżonka jego, »łaskę Pana« oznacza. Nie głosiłoż to ludziom, iż oboje posiedli wielkie dary nieba, łaskę przedziwną, i że godni byli, aby mogli zgotować na ziemi mieszkanie i rodzinę Panu świata?«[1])

Joachim był z pokolenia Dawida, a wedle najstarożytniejszej tradycyi, urodził się w mieście królewskiego przodka swego, w Betleemie, zkąd już następnie przeszedł do Nazaret, kędy osiadł stale. Tam też pojął za małżonkę Annę, córkę Mathana, kapłana z pokolenia Lewi, z kapłańskiej rodziny Aarona. Przez nią to i Elżbieta, żona Zacharyasza a matka Jana św. Chrzciciela, z tegoż domu rodem, krewną była Najśw. Maryi.[2]) Tak związkiem tym Joachima i Anny zespoliły się obie gałęzie królewska i kapłańska, aby żadnej chwały nie brakło Tej, co z małżeństwa tego urodzić się miała, Matce przyszłego Messyasza i Zbawiciela świata.[3])

---

[1]) S. Epiph. in off Brev. P. R. P.

[2]) »Mater B. Virginis fuit ex tribu Levi, nam fuit cognata Elisabethae, quae fuit uxor Zachariae sacerdotis; . . , sic enim factum est, ut B. Virgo et Elisabeth essent duarum sororum aut consobrinarum filiae ac proinde cognatae.« Corn. a Lap. ut sup.

[3]) SS. Justin. M. Apol. 2—5. Ambros. lib, 2 de Spir. S. c. 9. Andreas Cret. in cap. 12. Isai. Hilarius in Matth. et alii.

Za dni tedy Heroda króla mieszkali w Nazarecie oboje małżonkowie Joachim i Anna, świetni rodem, jeśli nie obfitujący w dostatek, tedy nie zgoła ubodzy, a najzacniejsi wiarą swą, pobożnością, cnotą. O nich to z całą ścisłością powtórzyć, można, co Ewangelia o Zacharyaszu i Elżbiecie świadczy, »iż byli oboje sprawiedliwymi przed Bogiem, chodząc we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwianiach Pańskich bez przygody.« »A nie mieli potomstwa, przeto iż Anna była niepłodną, a byli oboje podeszłymi we dniach swoich.« [1]) W istocie, jak opowiada Hieronim św., [2]) dwadzieścia lat mijało od czasu zawarcia ich związku, a Bóg odmawiał im dziatek, co u ludu wybranego za klęskę i sromotę razem poczytywanem było. Toż w pobożności swej, małżonkowie świętobliwi ślubowali Panu, iż skoro upragnione gorąco zawita dziecię, wnet je służbie Jego poświęcą. Bóg słyszał modły ich i śluby, a jeśli opóźniał ich spełnienie, to aby, doświadczając cnoty, tem wspanialszą ją uwieńczyć nagrodą. Matka Messyasza nie mogła urodzić się w warunkach zwykłych, spólnych innym dzieciom Adama. Ta, którą Pan przejrzał i posiadł przed wieki, którą w długiej wieków kolei zapowiadał był i obiecywał światu, która począć i porodzić w łonie swem miała Emmanuela i Zbawcę, nie spotykając nigdy i nigdzie równej ni podobniej sobie, powinna była przyjść na świat w sposób wyjątkowy, szczególny, zdradzający jawnie dzieło Boga samego. Szczególnością tu będzie, naprzód, szczytna, niepospolita świątobliwość i zacność rodziców, a następnie urodziny cudowne, z daru i łaski Pana, gdyż z łona niepłodnej matki.

Jeden z pobożnych a starych pisarzy Kościoła, słuszną tu czyni uwagę, że ilekroć Pan zsyłał ziemi tej ludzi znakomitych, wielkich posłannictwem opatrznem i osobistą świętobliwością, tyle razy niemal zdarzał się cud urodzenia ich z niepłodnych matek, a to, aby świat uznał, iż byli oni raczej darem łaski Bożej, niż owocem natury. [3]) Tak Izaak jeden z najznakomitszych Patryarchów Starego Zakonu, wyszedł z niepłodnego łona Sary; Rebeka, stawszy się niepłodną, powiła Jakóba, ojca synów Izraelowych; Rachel w tychże warunkach dała życie Józe-

[1]) Luc. I, 6, 7.
[2]) Orth. fid. lib. lib. 3, de Domini geneal. c. 15.
[3]) Abb. Rupert. lib. I, de Glor. Filii Dei.

fowi czystemu, zbawcy rodziny i rodu swego. Tak Samuel, prorok wielki i sędzia sprawiedliwy urodzony był cudem dobroci Bożej, wyżebranej łzami i błaganiem niepłodnej Anny, małżonki Elkana; Samson, potężny wybawiciel ludu swego z pod jarzma Filistynów, zwiastowany jest przez Anioła matce niepłodnej; nakoniec, Przesłaniec Chrystusowy Jan św., »największy pomiędzy narodzonymi z niewiast,« wedle świadectwa samego Pana, przychodzí też na świat z matki Elżbiety niepłodnej i w podeszłych latach. Owoż, drodzy moi, jeśli się tak już częstokróć w starym świecie, z woli Opatrzności, zdarzało, wóla św. Jan Damasceński, nie dziw, iż zdarzyło się tu zwłaszcza, gdy chodziło o narodziny Błogosławionej pomiędzy wszystkiemy niewiastami i ludźmi, Matki Bożej, Dziewicy Maryi. Tu natura nie śmiała wyprzedzić działania łaski Boga, cofała się, owszem, niejako, oczekując, zanim ta łaska wyda święty swój owoc. Przystawało, bowiem, aby z niepłodności natury, a z cudownie płodnego raczej łaski działania przyszła na świat Ta, która z dziewiczego łona swego, łaski pełna, wydać miała Pierworodnego wszelkiego stworzenia, Stwórcę świata natury i łaski![1])

»O cudowna przeto niepłodności, woła tenże Ojciec św., o błogosławiona paro małżeńska, Joachimie i Anno! Wam świat cały i wszystko co na nim istnieje, błogosławieństwo i szczęście swoje zawdzięcza! Przez was on Stwórcy swojemu dar jedyny, najdroższy, mógł złożyć, bo czystą Matką, jedynie godną Stwórcy i Pana!«[2])

Toż nigdy jeszcze zasługa tak wielka, cnota i świętość taka nie opromieniały ludzkiej niepłodności związku, a błogosławiona małżeńska para ta, Joachim i Anna, powiada dalej ów święty, musiała zajaśnieć przed Bogiem niepospolitej czystośći i świętobliwości skarbami, skoro z ich łona żywy skarb taki

[1]) »Quoniam futurum erat, ut Dei Genitrix et Virgo ex Anna oriretur, natura gratiae foetum anteverteve minime ausa est: verum tantisper expectavit, dum gratia fructum suum produxisset. Siquidem oportebat eam Primogenitam in lucem edi, quae verum omnium conditarum Primogenitum, in quo omnia coagmentata sunt, paritura erat.« S. Joan. Dam. orat. I de Nat. B. V.

[2]) »O par beatum Joachim et Anna! Vobis omnis creatura obstricta est. Per vos enim donum omnium donorum praestantissum, creatori obtulit, nempe castam Matrem, quae sola Creatore digna erat.« Ibid.

dziewictwa i łaski wychodzi! Toż jeśli poznać żywot ich i zasługę chcecie, poznawajcie, mierzcie ich miarą i sposobem Chrystusa, który powiada w Ewangelii: »Z owoców ich poznacie je!« Godny to i święty musiał być związek, skoro takiem obdarzon został potomstwem, wielkie i błogosławione to drzewo, co taki nam owoc wydało! I jeśli taką była córka, jacyż i rodzice byli, którzy Ją zasługą swą i prośbami wymodlili! Jeśli tak słodką jest, tak łaskawą i miłosierną Marya, jakaż to słodycz, jedność, zgoda, jaka dobroć, łaskawości i miłosierdzia pełna jaśniała w związku błogosławionym, z którego wyszła Ona?« [1])

Inny Doktór Kościoła słynny tłómacz Pisma, św. Hieronim podaje drugą jeszcze wskazówkę i miarę świętości tych błogosławionych małżonków, Joachima i Anny. Przypomina nam wielką biblijną figurę, zwiastującą Maryę, którąśmy wzmiankowali niedawno, mianowicie krzak ów płomienny, gorejący, z którego Bóg przemawiał do Mojżesza, ostrzegając go: »nie przystępuj sam, rozzuj buty z nóg twoich, miejsce bowiem, na którem stoisz, ziemia święta jest.« [2]) Owoż, powiada on, jeśli sam krzak ów oznaczał Bogarodzicę, niosącą w dziewiczem łonie swem Zbawiciela świata, a nietkniętą żadnym ludzkiej żądzy płomieniem, toć gruntem, co go wydał, byli Jej błogosławieni rodzice, Joachim i Anna. Ta jest ziemia święta, która nam krzew płonący a niespalony zrodziła, a do której z najwyższem tylko poszanowaniem i czcią zbliżać się możemy!« [3])

I nie dziw, drodzy moi; »Domowi twojemu Panie, powiada Król Prorok, przystoi świątobliwość na długość

[1]) »O beatum par Joachim et Anna! Ac profecto ex ventris vestri fructu immaculati agnoscimini, quemadmodum Christus dixit: Ex fructibus eorum cognoscetis eos. Ut Deo gratum erat ac dignum ea, quae a vobis orta est, vitae vestrae rationes instituistis. Caste enim ac sancte munere vestro functi, virginitatis thesaurum produxistis . . . Si tantus fuit fructus, qualis debuit esse arbor! Si tanta fuit filia, quales debuerunt esse parentes Si tam dulcis fuit Virgo Maria, tam mitis, tam misericors, quae affabilitas, quae concordia in conjugali societate horum ss. parentum regnare debuit!« S. Joan. Damasc. ut sup.

[2]) Exod. III, 5.

[3]) »Haec est terra sancta, quae rubum ardentum, sed incombustum permanentem, i. e. Beatam Virninem Mariam germinavit.« S. Hieron. Serm. 2. de S. Anna.

dni:[1]) a jeśli dozwolił Bóg, aby Jezus Chrystus urodził się z występnego potomstwa Adama, jeśli dopuścił, aby skutkiem ułomności wolnej natury ludzkiej w dalszym szeregu przodków Messyaszowych, były niektore postacie i imiona mniej godne, — toć Boża świętość Jego wołała koniecznie o cnotę i świątobliwość przodków najbliższych, rodzonych, o świątobliwość domu pańskiego na długość dni, t. j. nie tylko w przeczystej Matce, lecz w rodzicach Jej, których Ona jedynem potomstwem była, ciałem z ciała, krwią z krwi, a którzy stanowili całą rodzinę, ojczysty dom Chrystusowy. Chrystus, to Sprawiedliwy Boży, jak Go zwali Prorocy, to owszem sama Sprawiedliwość i Świętość wcielona. »Co się narodzi z Ciebie, mówił Archanioł-Zwiastun Maryi Dziewicy, święte jest i będzie nazwane Synem Bożym.«[2]) Owoż słuszna i konieczna jest, aby zwiastowała Go i poprzedziła sprawiedliwość i świętość ludzi, z których rodu przychodzi na świat. Toż i prorok pański zapowiada niemylnie: »Sprawiedliwość przed Nim chodzić będzie i położy na drodze Jego kroki swoje.«[3]) Chrystus jest zbawczem drzewem Żywota, Chrystus kwiatem bożym, który wyrasta z przeczystej, świętej rószczki Jessego, Maryi, owoż potrzeba, aby świętym był i korzeń, który tę róższczkę wydaje: »Korzeń sprawiedliwych róść będzie,«[4]) powiada Mędrzec stary, a Paweł Apostoł wnioskuje też: »jeśli korzeń święty, tedy i gałęzie.«[5]) Chrystus jest »słońcem Sprawiedliwości,« jak Go nazywają Prorocy, »światłością prawdziwą, głosi Jan św., która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.« A kogoż najpierw i najbardziej bożym promieniem swym oświecić mógł i ogrzać, jeśli nie tych, którzy najbliższy, najrodzeńszy dom Jego stanowią, a życie dają własnej Matce Jego? Kiedy słońce wschodzić ma na horyzoncie naszym z drugiej witając pół-kuli, cóż naprzód ozłaca swym blaskiem, co opromienia najcudowniej, najjaśniej, jeśli nie owe wschodnie pasma i jakby rąbki jego, z których powstanie, ukazując

[1]) Ps. XCII, 5.
[2]) Luc. I, 35.
[3]) Ps. LXXXIV, 14.
[4]) Prov. XII, 12.
[5]) Rom. XI, 16.

się w pełnym majestacie swoim? Nie dziw więc, bracia drodzy iż światło Jezusowej mądrości i łaski ozłociło tak przedewszystkiem małżeństwo święte Joachima i Anny, ubłogosławiło związek, którego Marya rodzonym być miała owocem, którego Sam On najbliższym był potomkiem, darząc go wszelkiej cnoty i świętości blaskiem a usprawiedliwiając tę przepowiednię Proroka: »Sława i bogactwa w domu Jego.« [1])

Toż Mistrze św. i Ojcowie Kościoła na przemian i jakby na wyścigi sławią nam przedziwne bogactwo owe i chwałę Domu Pańskiego, błogosławionych Rodziców Matki Jego, Maryi. Skarbami temi, powiadają oni, nie z ziemi, lecz z Niebios rodem, nie znikomemi i nędznemi w gruncie, lecz nieśmiertelnemi w zasłudze i trwałości, były: ich głęboka pokora, poddanie się woli Bożej, małżeńska czystość, miłość, pobożność, duch modlitwy, umartwienia, dobroczynności bez granic. Św. Epifaniusz mówi o nich, iż ręka Boga samego, która stworzyła ich serca, zespoliła je w związek ogniwem niestartem doskonałego ukochania i cnoty, tak, iż przednim był on wzorem wnętrznego a świątobliwego życia. [2]) Św. Andrzej Kreteński zwie Joachima mężem słodkim, skromnym, trzeźwym, wykarmionym w Zakonie Bożym, a stale i do końca sprawiedliwym przed obliczności Pana; św. Annę zaś równie wychwala, jako czułą miłośnicę Boga, przywiązaną do męża, wstydliwą i czystą.« [3]) Św. Jan Damascen zwie ich oboje błogosławionymi, świętymi, i jak widzieliśmy wyżej, każe nam wnosić o świątobliwości ich wielkiej, z niezmierzonej świętości owocu ich łona; z doskonałości Maryi sądzić o cnocie rodziców św. Joachima i Anny. Wszyscy społem, zresztą, Ojcowie, Doktorowie, Teologowie Kościoła twierdzą, iż skoro Bóg wybierając stworzenie swe ku dziełom szczytnym, obdarzać je zwykł odpowiednią zdolnością i łaską; najprzedniejszemi tedy łaski swej i miłości skarbami obdarzyć musiał Tych, których przeznaczył ku Sprawie Największej na ziemi, ku wydaniu Najczystszej, Najświętszej Rodzicielki

[1]) Ps. CXI, 3.

[2]) Orat. de Laud. Virg.

[3]) »Joachim vir mitis, modestus, ac divinis innutritus legibus, cum sobrie vixisset, Deoque constans adhaereret ac sic perseveraret. Anna Dei amans, sobria quidem et continens, viri amans.« S. Andr. Cret. in Officio Brev. inter P. R. P. off. S.

Wcielonego Słowa swojego; tak, aby Ona, to Dzieło Wieczne Rady Pana, była jednocześnie i cudem żywym łaski Jego i godnem dziecięciem cnoty i świętości rodziców. — »Jeśli korzeń święty, mówił nam Apostoł, święte jest to, co zeń wyrasta.«

Co więcej, drodzy moi, samoż Pismo św. Nowego Zakonu, jakkolwiek nic nam wyraźnie o Rodzicach Maryi nie mówi, pośrednio wszakże, a jasno domyśleć się nam każe, jakich to cnót przednich, jakiej wielkiej świętości owocem i córką była Ona.

»Trzej są, powiada Jan św., którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch św.« [1]) A wszyscy ci Trzej społem, którzy jednem są, jednem w naturze, woli, działaniu, przygotowywali Wcielonemu Słowu godny przybytek na ziemi, mieszkanie święte, niepokalane, błogosławioną duszę i dziewicze łona Maryi. Owoż na wzór owej Niebieskiej Wiekuistej Trójcy, i za Jej łaską, wysługiwała Ją też i gotowała na ziemi trójca chwalebna trzech owych cnót wielkich koniecznych ku zasłudze i świętości, którą zaleca Apostoł, gdy mówi: »A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość — to troje, a z tych większą jest miłość.« [2])

W istocie, o Abrahamie, ojcu wybranego ludu a protoplaście Chrystusowych przodków, uczy nas Paweł św., iż wiarą swą wyjednał sobie syna Izaaka, w którego nasieniu, Messyaszu, ubłogosławione być miały wszystkie narody: »Albowiem nie przez zakon obietnica Abrahamowi, powiada on, albo nasieniu jego, aby był dziedzicem świata — ale przez sprawiedliwość wiary . . . bo nie osłabiał w wierze, ani się oglądał na ciało swe obumarłe i na obumarły żywot Sary, w obietnicę też Bożę z niewiary nie wątpił, oddawszy chwałę Bogu, dostatecznie wiedząc, iż cokolwiek obiecał, mocen jestiuczynić Przeto mu też poczytano ku sprawiedliwości.« [3]) I otrzymał syna, dziedzica błogosławieństw Bożych. Oto owoc wiary i wielkiej też, niezachwianej nadziei: »Który przeciw nadziei w nadzieję uwierzył, że miał zostać ojciem wiela narodów,« [4]) powiada o Abra-

[1]) I. Joan V, 7.
[2]) I. Cor. XIII, 13.
[3]) Rom. IV, 13, 19—21.
[4]) Ibid. v. 18.

hamie tenże Apostoł. A jeśli taką płodną u Boga jest wiara, nadzieja, to cóż dopiero mówić o trzeciej, największej ich, najowocniejszej siostrzycy, o miłości świętej i Pana i ludzi? Wszak miłość to zrodziła wszystkie cuda i dobrodziejstwa Boże, miłość to sprawiła, że Bóg Syna swego Jednorodzonego dał nam, że Go w łonie swem poczęła i porodziła Marya; miłość i w nas to sprawia, że Boga w sercu swem, w duszy począć i gościć możemy: »Kto mnie miłuje, powiada Chrystus Pan, Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy.« [1]) Tak miłował Go właśnie Abraham, ojciec wierzących, mówi tu św. Ambroży, dla tego też gościł Go w domu swoim, a skutkiem gościnności tej i miłość i owoc potomstwa otrzymał.[2])

Owoż jeśli tak było z Abrahamem, dalekim przodkiem Pana, woła inny Ojciec Kościoła, cóż dopiero powiedzić o bezpośredniej rodzinie i domu Jego, o rodzicach Matki Jego, Marii, śś. Joachimie i Annie! Jakaż to była potężna, jaka skuteczna ich wiara i nadzieja i miłość, skoro mocą swych zasług przyśpieszyli wielkie dobrodziejstwo Wcielenia, uzyskując, pomimo niepłodność swą, Maryę, Matkę nie Izaaka dziedzica błogosławieństw Bożych, lecz samegoż Pańskiego dziedzica i Syna, źródła wszelkiego błogosławieństwa i zbawienia![3]) Ta, która sama stać się miała »Matką pięknej miłości i bogobojności i nadziei świętej« owocem była najpiękniejszym łaski Bożej, lecz też i córką wiary, nadziei, miłości i bogobojności swoich wielkich rodziców.

Św. Hieronym, oparty na starych a wierzytelnych podaniach, opowiada nam o nich, iż żyjąc w najdoskonalszej pobożności, cnocie, wierności Bogu i sobie, na trzy równe części zwykli byli dzielić dochody swoje, z których jedna tylko służyła im na skromne utrzymanie domu i swoich, dwie zaś pozostałe szły na przybytek Pański i ministrów jego, i na wsparcie ubogich.[4]) Inni znów śś. Ojcowie dodają jeszcze, wślad za pierwotną tradycyą Chrześcian, iż gdy dnia pewnego, Joachim św.,

[1]) Joan. XIV, 23.

[2]) »Abraham pro hospitalitatis mercede fructum posteritatis accepit.« S. Ambr. lib 2 offic. c. 21.

[3]) S. Zeno Serm. de Fide, Spe et Char.

[4]) Orat. de Ortu Virg.

zebrawszy ofiary swe, stanął z niemi, wraz z ludem, przed ołtarzem, szorstko odepchnięty został przez obecnego tam kapłana, jako niepłodny, a więc dotknięty niejako klątwą bożą, wedle ówczesnego przesądu. Jednocześnie nędzny głos służebnicy urągał też wiekowi i bezpłodności Anny św., a dotknięci tem żywo pobożni małżonkowie, wylewając łzy bólu, ofiarowali je Panu cierpiących i strapionych wszystkich, czas długi w rozmyślaniu i modlitwie trawiąc, Joachim w pustkowiach gór, kędy chronili się z trzodą pasterze jego, Anna zaś w domu własnym i ogrodzie.[1]) I wejrzał Bóg wtedy na wierne a wytrwałe w samemże upośledzeniu i bolu sługi swoje. Nadzieja przeciw nadziei i wierność jest jakby karmią wiary, mówią święci Pańscy, a krwią duszy — łzy niewinne, czyste.[2]) Toż krwią tą św. i łzami ponaglony Pan przyśpiesza Dzieło Miłosierdzia swojego, posyła Anioła do obojga stęsknionych małżonków i zwiastuje im cudowne a blizkie urodzenie błogosławionej Dziewicy, która ma być Matką Messyasza Zbawiciela. Joachim śpieszy z ukrycia górskiego do jerozolimskiej świętyni, i tam ze zdumieniem, pełnem rozkoszy, spotyka Annę, małżonką swą, tymże samym niebieskiem przywiedzioną tu głosem. I rozbrzmiewa kościół Pański chwałą ich modlitwy rzewnej i dziękczynienia, jak dusze ich rozbrzmiewają hołdami wiary, nadziei, miłości, jak otuchą i weselem podnoszą się serca ubogich, udarowanych hojną ich ręką. I spełnia się na nich, co wyrzekł Izaiasz Prorok: »Ciesz się, chwal, która nie rodzisz, śpiewaj chwałę a wykrzykuj niepłodna!«[3]) A w radości i w pieśniach dziękczynienia wracają do Nazaret, kędy cichy domek ich, mrokiem osierocenia i smutku dotychczas okryty, rychło najżywszem zajaśnieje weselem, rumianym świtem zorzy boskiej, zwiastującej przyjście Słońca sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa!

---

[1]) S. Greg. Nyss. de Nat. C. J. Ch. S. Epiph. Hor. 78 et 79. S. Joan. Dam. de fide Orth lib. IV. e. 15.

[2]) S. Clem. Alex. lib. I. Pedag. S. Ant. Pad. Dom. I. p. Epiph.

[3]) O par beatum Joachim et Anna! Vobis omnis creatura obstricta est. O beatos Joachimi lumbos, ex quibus prorsus immaculatum semen fluxit! O praeclaram Annae vulvam, in qua tacitis incrementis ex ea auctus atque formatus fuit foetus sanctissimus! O beatam ventrem qui vivum coelum coelis ipsis latius peperit. O beatam aream, quae vivifici frumenti segetem tulit! O beata ubera, quae ejus qui mundum nutrit, nutricem lactarunt! O miraculorum miracula, et rerum admirandarum res maxime admirandae!« S. Joan. Dam. orat, I. de Nat. V.

Drodzy moi, w naukach następnych rozważać będziemy niezrównaną chwałę poczęcia i narodzin Matki Zbawiciela naszego, a spełnienie uroczystej obietnicy Pańskiej, danej Joachimowi i Annie dla ich sprawiedliwości. Dziś, czcząc w Rodzicach świętych błogosławiony owoc ich łona, stając z uwielbieniem dla tejże własnej ich zasługi i cnoty, na progu ich domku świętego, wołajmy do nich duszą, sercem całem, słowy Ojców i Doktorów ŚŚ.: »O chwalebni, błogosławieni małżonkowie, Joachimie i Anno św.! przyjmijcie hołdy powinne czci, chwały i wdzięczności od dłużnego Wam wszystkiego stworzenia! O błogosławiony Joachimie, który stajesz się ojcem Dziewicy Niepokalanej; o św. łono Anny, w którem począł się i ukształtował owoc tak przedziwny, Niebo żywe, owszem wyższe nad wszelkie niebiosa! O rolo szczęśliwa, któraś nam obfitość Bożego plonu wydała, o błogosławione piersi, które wykarmiły Tę, co karmić miała Pana i Karmiciela świata! O cuda cudów i najbardziej zdumiewających dziwów zjawisko![1])

Niech będzie błogosławiony w Was cały dom Dawidowy, z któregoście wyszli, a przedewszystkiem łono to święte, w którem Bóg sam stworzył poświęcenia przybytek, mający nam wydać Zbawiciela. O błogosławiony jesteś, Ojcze Joachimie, błogosławionaś i potrzykroć błogosławiona, Matko Anno, któraś nam Maryę, dziecię dobroci i łaski Bożej, samem już imieniem najczcigodniejszą, powiła Maryę, z której Chrystus, kwiat życia wykwitnął, Dziewicę, której chwalebne są urodziny, a porodzenie jeszcze chwalebniejsze i droższe światu! Winszujemy Ci i pozdrawiamy Cię, najbłogosławieńsza Niewiasto; błogosławionaś Ty i błogosławion owoc żywota Twojego. Język wszystkich pobożnych wielbi potomstwo Twoje, a pełen radości wszelką mową sławi poród Twój. Ach, bo też godzi się i najbardziej godzi sławić tych, którzy, otrzymawszy Bożej łaskawości poselstwo, wydali nam taki owoc, z którego słodki Jezus nam wyszedł![2]) A chwaląc tak i błogosławiąc tych, którzy, najdrożsi nam po Jezusie i Maryi, budujmy się i uczmy ze św.

[1]) »Quam beata domus David, ex qua prodiisti et venter in quo Deus sanctificationis arcam, hoc est eam, a qua ipse sine semine conceptus est fabricavit. Vere beata es ac ter beata« . . . et sic porro ut in Off. Brev. Festo S. Annae. — S. Joan. Dam. Orat. 2 de Nativ. B. M.

[2]) Isai LIV, 1.

wzorów, jakie nam dają, wołają ciż św. Ojcowie. Kto pośród was jest ojcem, niech św. Ojca Dziewicy naśladować śpieszy, a choćby potomstwa nie miał, zbierze owoc życia miłości i służby Pańskiej, modlitwy swojej i nasienie wiecznego błogosławieństwa. Kto matką jest karmiącą, niech się cieszy i chwali Boga wraz z Anną św. szczęśliwie po niepłodności długiej świętą swą dzieweczkę karmiącą! Która zaś niepłodna jest i owocu błogosławieństwa nie posiada jeszcze, niech naśladuje św. Matkę tę, niech się łączy w duchu z nią i owocem jej łona, a niepłodność swą niech w ich ręce złoży! Kto znów czystą jest dziewicą, niech się na wzór św. dziecięcia Anny, Maryi Najśw., Matki Słowa, stanie, albowiem Chrystus głosi w Ewangelii: »Ktobykolwiek uczynił wolę Ojca mego który jest w Niebiesiech: ten bratem moim i siostrą i matką jest.«[1]) Kto nakoniec, pod jarzmem jest, niech spełnia rozumną ofiarę, służbą wierną i skuteczną modlitwą!«[2])

Tak wszyscy, słowem, bracia moi, chwalmy, błogosławmy i naśladujmy w pobożności, w wierze, w nadziei, w miłości, w wytrwaniu do końca Rodziców Maryi, św. Joachima i Annę; chwalmy ich i wysławiajmy w wysokiej świątobliwości ich i zasłudze, a szczególniej w Tej, która »ozdobą rodu swojego i chwałą całego jest człowieczeństwa!« Godny to dom, godni rodzice córki takiej, Najbłogosławieńszej Maryi; lecz przewyższając ludzi wszystkich i samychże Aniołów świętością swą, szczytnością i łaską, Ona im owszem najwyższą chlubę i chwałę przynosi. A jak widzieliśmy już na wstępie nauki dzisiejszej: »wszystka chwała Tej córki królewskiej jest wewnątrz,« płynąca z duszy pokornej a dziewiczej, z wyboru i miłości Pana, z niezrównanej godności Bo-

[1]) Matth. XII, 50.

[2]) »Si quis in vobis pater, Virginis Patrem imitandum proponat. Quamquam prole careat, vitae Dei amantis fructum, orationem, foetum, semenque vindemiet. Si quae mater lactens, Annae post sterilitatem lactenti pro voto puellam congaudeat. Si quae sterilis et infoecunda fructum benedictionis non habet, concessum divinitus Annae germen conveniat, et sterilitatem deponat. Si quae virgo casta, efficiatur Verbi Mater: verbo, animae statui mundum conferens. Si quae sub jugo, rationale sacrificium offerat de iis quae precibus comparata sunt.« S. Andr. Cret. ex libro Act. PP. Grac. uti in 5 Off. Brev. inter. P. R. P.

żego Macierzyństwa. Ach, cieszmy się więc, najmilsi, i powiedzmy sobie w duchu, żeśmy i my blisko, najbliżej spokrewnieni z tą wielkością Maryi, żeśmy uczęstnikami Jej chwały wewnętrznej, rodowodu duchowego, Bożego. »Wszelki co wierzy, iż Jezus jest Chrystusem, uczy Jan św. Apostoł, z Boga się narodził... Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy Synami Bożymi i jesteśmy![1]) O, wiary tylko, wierzmy niezachwianie w Chrystusa, Boga i Syna Maryi, a Zbawiciela Naszego, miejmy nadzieję w Nim i »uświęcajmy się życiem, uczynkami dobremi, jako i On święty jest,« a tak Synami Boga Ojca, braćmi Jezusa, dziećmi też Matki Jego Maryi będziemy, »jeśli zaś synami, tedy i dziedzicami«[2]) błogosławieństwa Ich i chwały na wieki.

---

[1]) I. Joan. III, 1. V. 1.
[2]) Rom. VIII, 17.

AMEN.

NAUKA VI.

»LILIA MIĘDZY CIERNIEM.« (Pieśni Salom.)

Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy Maryi. — Co znaczy i na czem ono polega? Związek tajemnicy tej z boskiem poczęciem Wcielonego Słowa. Jej wielkie racye i podstawy. Świadectwa objawienia, tradycyi katolickiej i powszechnej wiary Kościoła. Dogmatyczne orzeczenie jej za dni naszych.

»Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja, a niemasz w tobie zmazy.«

Cantic. IV, 7.

Gdy mędrzec lub ustawodawca ludzki chce nam swój zakon czy zasadę pewną przekazać, wprzód je starannie w formy stałe, niezmienne, w ścisły a pewny system zamyka, aby tak dokładnie we wszystkich częściach skreślone podać mógł światu. I nie dziw, najmilsi moi: krótki czas życia jego, śmierć rychło przychodzi; śpieszno mu się przed nami wytłómaczyć, śpieszno podzielić długoletnim prac swoich owocem, którego już z za grobu ni usprawiedliwić, ni wypełnić nie zdoła!

Lecz jakże innym jest Chrystus, Mistrz Boski, w cudownem objawieniu swojem; jak odmiennym Chrystyanizm, Boska religia, w swem przyjściu do ludzi; Chrystus-to Pan wieczności i cza-

sów, Chrystyanizm, to spólne wszystkich pokoleń i wieków dziedzictwo. Jego nauka, prawda niebieska, od początku i przed wieki w myśli Bożej żyjąca, a jako sam Bóg z natury doskonała i jedna, gdy w czasie, w imię Mądrości i Dobroci Pańskiej, z niebios na ziemię, ku zbawieniu ludzkości zstąpiła, nie od razu się w całej przedziwnej ukazała pełności i krasie, lecz za sprawą Ducha św., w długiej wieków kolei, wciąż się przed nami wyjaśnia, rozwija, w miarę naszych duchownych potrzeb i wzrostu i jak wszystko, co Boże, udziela się nam pod liczbą, miarą i wagą. W sobie samej zawsze jednako niezmienna, pełna, piękna, — w stosunku z nami, im dłużej pośród nas gości, im bardziej się poznawać i przyglądać sobie pozwala, tem więcej odkrywa nam bogactw i wdzięków, coraz w oczach naszych głębsza i kraśniejsza. Jej dawcą, tłómaczem i stróżem jedynym Duch św., jej skarbnicą św. Katolicki Kościół, w podwójnym a koniecznym obowiązku swoim: szafarza i powiernika.

Jako powiernik, on nie może jej zmienić, ni uszczuplać, ni wzmagać, jako szafarz, on powinien wciąż z poleconego sobie skarbca wynosić zawarte w nim prawdy, głosić, wyjaśniać podawać jako niepomylne dogmata, czyli zasady i artykuły wiary, w miarę i w stosunku do naszych wymagań i pojęć. Kościół więc nie jest to instytucya nieruchoma, martwa, to nie bierny, niewolniczy stróż bogactw ziemskich panów; to raczej czynny, Duchem Bożym żyjący, karmiciel nasz i opiekun. To Matka, co rozdziela dziatkom swoim niebieską Chrystusa, Boskiego Oblubieńca swego, majętność, odpowiednio ich zdolności i potrzebom.

»Każdy Doktór nauczony w Królestwie niebieskiem, mówi Ewangelia, podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wyjmuje ze skarbu swego nowe i stare rzeczy.« [1]) Owóż, najmilsi, Królestwem niebieskiem na ziemi jest Kościół, a najwyższym Doktorem jego, człowiekiem gospodarzem, jest Namiestnik Chrystusów, Papież, stojący na czele katolickiego w Kościele Pasterstwa, Ojciec św. i Mistrz nieomylny, któremu w osobie Piotra wyrzekł Zbawiciel na czasy wszystkie: »Paś owce moje, paś baranki moje!« Ucz, oświecaj, wynoś ze skarbu mojego, zwierzonego Kościołowi

[1]) Matth. XIII, 52.

rzeczy nowe i stare: stare naturą, powagą, pochodzeniem, nowe w swojem dla nas orzeczeniu, wykładzie.

I takim to właśnie, bracia moi, klejnotem świeżym, taką kosztownością chlubną, niedawno, bo za dni naszych, ze skarbnicy kościelnej wyjętą, jest wielki dogmat Niepokalanego Poczęcia Najśw. Bogarodzicy Maryi, który dziś ma przedmiot naszego rozważania i rozkoszy duchowej stanowić.

Stanęliśmy już, bowiem, duchem i sercem na progu św. domku Nazaretu, uweselonego obietnicą z niebios daną sprawiedliwym, pobożnym, a niepłodnym dotychczas małżonkom Joachimowi i Annie. Zbliżył się czas spełnienia radośnej obietnicy tej: rychło zaświta jutrzenka Boża, zwiastująca nam przyjście Słońca Sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa. I oto w ubłogosławionym przez Pana łonie matki niepłodnej poczyna się święte, przeczyste, niepokalane Dzieciątko, które stać się ma żywym Boga samego przybytkiem, Matką Wcielonego Słowa. Na gruncie cudownie użyźnionym, kiełkuje już i powstaje przedziwna Lilia o niezrównanej, dziewiczej śnieżności, która nam ma wydać Tego, o którym głosi pieśń starozakonnej mądrości, iż »karmi się i pasie między liliami.« [1])

»Jako lilia między cierniem, woła o tej Lilii-Matce tenże śpiewak natchniony, tak przyjaciółka moja między córkami.« [2]) To znaczy, powiadają nam Ojcowie i tłómacze św., iż wyrośnie ona czysta, święta, niepokalana z grzesznego i pokalanego ludzkiego plemienia, z rodu świetnego, lecz obłożonego, jakby cierniem w okół, pierworodnem przekleństwem, z rodziców bogobojnych, sprawiedliwych, lecz także cierniem Adamowej winy dotkniętych.[3]) I potrzeba, aby takiem śnieżnem śród skażenia, niepokalanem pośród pokalania ogólnego, cudownem i czystem, jak kwiat lilii pośród cierni, to poczęcie Maryi było! Potrzeba, wołają święci, skoro Syn Boży chciał nam się począć i urodzić z Dziewicy i z Niej wziąć swe ciało, aby dziewicze to ciało czystem i niepokalanem było, nie tkniętem żadnym grzechu cierniem, żadną, nawet pierworodną

---

1) Cant. II, 16.

2) Ibid. II, 2.

3) »Non enim credendum est, quod ipse Filius Dei voluerit nasci ex Virgine, et sumere ejus carnem, quae esset maculata aliquo originali peccato.« S. Bernard Sen. t. 3. serm. 49.

winą.[1]) Toż, co przed wieki Bóg postanowił i zrządził, co od wieków głosiło Objawienie Jego, wyznawała wiernie katolicka tradycya, stwierdzili pobożnie Doktorowie jej i tłómacze, to za wolą i natchnieniem Pana, Kościół cały, najwyższy Gospodarz jego, Papież nieśmiertelnej pamięci Pius IX., wyjąwszy z Chrystusowego skarbca, jako niepomylny dogmat, niewzruszony wiary artykuł, orzekł nam i do wierzenia podał, témi go określając słowy: »Powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, błogosł. Apostołów Piotra i Pawła i naszą oświadczamy, głosimy i orzekamy, iż nauka twierdząca, że Najśw. Dziewica Marya w pierwszej poczęcia swego chwili była za szczególną łaską i przywilejem Boga Wszechmocnego, w widoku zasług Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodu ludzkiego, zastrzeżona od wszelkiej winy pierworodnej, objawioną jest od Boga i stale przez wszystkich wiernych powinna być wyznawaną.«[2])

Taki to klejnot, drodzy moi, za dni naszych podany nam został ze skarbnicy Pańskiej, złożonej w Kościele. Klejnot to iście kosztowny i drogi, bo to najprzedniejsza chluba Bogarodzicy, konieczny przywilej i zaszczyt Tej, która, łaski pełna, i tę przedziwną Niepokalanego Poczęcia łaskę posiadła; to nieodjęty wdzięk i ozdoba Tej wybranej »Lilii między cierniem«, Błogosławionej między córkami i niewiastami wszystkiemi, do ktorej sam Duch Boży, z głębi wieków starych, woła usty Mędrca-Śpiewaka: »Wszystka piękna jesteś, przyjaciółko moja, a niemasz w tobie zmazy!«

Skarb to i stary, bo na Objawieniu Pańskiem i starej wierze Chrześciańskiego świata, od początku, od czasów Apostolskich, oparty, i nowy bo od lat trzydziestu kilku dopiero niepomylnym Piotrowej stolicy wyrokiem, jako niewzruszony

[1]) De spinosa progenie nata candescebat munditia virgineae castitatis in corpore. S. Petr. Dam. Ser. 3. de Nat. B. M.

[2]) »Auctoritate Domini nostri J. Christi, bb. Apostolorum Petri et Pauli, ac Nostra declaramus, pronuntiamus et definimus, doctrinam, quae tenet B. Virginem Mariam in primo instanti suae Conceptionis fuisse singulari Omnipotentis Dei gratia et privilegio, intuitu meritorum Christi Jesu Salvatoris humani generis, ab omni originalis culpae labe praeservatam immunem, esse a Deo revelatam, atque idcirco ab omnibus fidelibus firmiter constanterque credendam.« Bulla Pii PP. IX. Ineffabilis.

artykuł katolickiej religii uznany i ogłoszony. Skarb to, wreszcie prawdziwie nam pożądany i błogi, bo cóż dla wiernych, miłośnych dziatek wdzięczniejszem i słodszem być może nad tę nową chwałę Najśw. Królowej i Matki, którą tak nad światem całym jaśnieje, najmilsza Bogu, promienna Niebu, straszna piekłu, godna, Niepokalana Rodzicielka Bożego, Niepokalanego Baranka! Chciejmy go przeto bliżej dziś poznać i uczcić, wyjaśniając sobie dokładnie, o ile być może, powyższe orzeczenie Kościoła. A przedewszystkiem baczmy pilnie, co znaczy, w istocie, i na czem polega cudowny przywilej ów Lilii między cierniem, czyli Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

I. Nieomylną prawdą wiary chrześciańskiej jest, iż pierwszy rodzic nasz Adam był jakby człowiekiem powszechnym, bo w osobie swojej zawierał całą naturę ludzką, całe człowieczeństwo we wszystkich pokoleniach i wiekach. To ojciec i przedstawiciel ludzkiego rodzaju, który losy jego w swojem ręku dierżył. Skoro więc upadł, w upadku i grzechu jego cała ludzkość uczęstniczyć musiała.[1]) Grzesznik zrodzić musiał grzeszniki, a w zgubnej kolei, całe przestępców pokolenie wyrosło z występnego początku i korzenia swego, »Adam żył, mówi Pismo św. i zrodził syny na wyobrażenie i podobieństwo swoje.«[2]) »Przez jednego człowieka, uczy Paweł Apostoł, grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć: i tak na wszystkie ludzie śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli.«[3]) To też, we wszystkich miejscach i czasach, wyznawała ludzkość to swoje opłakane dziedzictwo, głosem wielkim, wszelkiemi językami wołając: »Biada nam, żeśmy zgrzeszyli... W nieprawościach poczęty jestem, w grzechu poczęła mię matka moja!«

Poczęcie człowieka jest właśnie tą smutną chwilą, w której zlewa się nań złowroga, wiekowa grzechu spuścizna. W poczęciu dusza nasza, z rąk Boga, który ją stwarza, przechodzi i łączy się z ciałem tworzącem się w łonie matki; stajemy się przeto człowiekiem, a jako tacy synami Adama, występnem po-

[1]) Naukę o grzechu pierworodnym i jego przelewności wyłożyłem w Składzie Apost. tom I. str. 359 i dal.

[2]) Gen. V, 3.

[3]) Rom. V, 12.

tomstwem występnego ojca. I wtedy to, poczynając się, jako ludzie z duszy i ciała złożeni, wchodzimy natychmiast w opłakane skalanego ojca naszego dziedzictwo. Skazy grzechu pierworodnego, mówi tu pewien znakomity filozof katolicki, nie przynosi ni dusza sama, wychodząca bezpośrednio z rąk Stwórcy, ni samo ciało, nie zdolne do grzechu, bo jeszcze nie żyjące. Lecz skoro ożywia się ono w poczęciu, zespalając z duszą, wnet staje się człowiek dziecięciem i dziedzicem Adama, spadkobiercą jego winy i kary. Akt poczęcia ze strony istot skażonych grzechem pierworodnym, ściąga tę zarazę na dziecię, owoc ich łona, podobnie zgoła, jak się to dzieje co do chorób ciała, a nawet co do własności charakteru i duszy. [1])

I dwa tylko mogą być cudowne sposoby wyzwolenia z pod powszechnego zakonu tego, dwa rodzaje Niepokalanego Poczęcia, wolnego do wszelkiej winy i skazy. Jedno przez usunięcie czy zniesienie przyczyny złego, drugie przez cofnięcie skutków. Jedno przez zniszczenie i brak wszelkiego skażenia w samemże źródle, w rodzicach a stąd i w dziecięciu; drugie przez zastrzeżenie tylko samego dziecięcia w skażonych pierworodnie rodzicach, w niedopuszczeniu więc, aby skaza rodziców przeszła na owoc ich łona. Pierwszym rodzajém poczęcia Niepokalanego było boże poczęcie czy Wcielenie Jezusa Chrystusa w dziewiczem łonie Maryi: tam wszystko jest błogosławione i święte, wszystko czyste i nieskalane zmazą ni grzechem żadnym, i Matka i Dziecię, i Marya i Jezus, i łono i św. owoc jego. To poczęcie Najświętsze, boskie, bo za sprawą Ducha św., bez żadnego ludzkiego spółudziału spełnione.

Drugim znów rodzajem Niepokalanego Poczęcia jest poczęcie Maryi w łonie Anny św., gdzie sam już owoc tylko, dziecię samo, ludzkim poczęte sposobem, cudownie, »za szczególną łaską i przywilejem Wszechmocnego Boga, a w widoku zasług Jezusa Chrystusa,« jak uczy Pius IX., zastrzeżonem zostało od winy i skazy pierworodnej, jakkolwiek było owocem łona dotkniętego grzechem Adama. To »Lilia między cierniem« poczęta i zrodzona, wedle natchnionego wyrażenia pisma. To poczęcie Niepokalane, cudowne, lecz nie boskie: zastrzeżenie dziecięcia w łonie grzesznych rodziców. Skutek to cudowny łaski Bożej,

[1]) A. Nicolas. La Vierge Marie d'après l'Evangile chap. V, p. 114.

mówi Doktor Kościoła Anzelm św., a jakkolwiek niezwykły, i samej tylko Maryi służący, to wszakże tem do pojęcia łatwiejszy, iż się niejako wyraża i odbija w samejże naturze widomego świata. Bo jeśli Stwórca chciał sprawić to, że w ostrej kolczystej łupinie niektórych owoców, kasztanów naprz. wyradza się gładkie zgoła, bez kolców, nasienie czy ziarno, nie mógłże we Wszechmocnej Miłości swojej uczynić, aby ten przybytek żywy, który przed wieki dla Syna swojego zgotował, chociaż powstały śród cierni i kolców grzechu, sam czystym i nietkniętym pozostał, i począł się niepokalnnie ze skalanych pierwotnie rodziców? O, bez wątpienia, Pan chciał i mógł to uczynić, a jeśli chciał i mógł, tedy i sprawił to, skutecznie.« [1]) I oto co orzeka niepomylnie Kościół nasz święty, gdy mówi w bulli dogmatycznej: »Najśw. Dziewica Marya w pierwszej chwili poczęcia swego była za szczególną łaską i przywilejem Boga Wszechmocnego, w widoku zasług Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodu ludzkiego, zastrzeżona od wszelkiej zmazy i winy pierworodnej.«

Jasna to nauka, drodzy moi, lecz abyśmy ją tem ściślej pojęli, wobec dzisiejszego zwłaszcza, tak niestety, częstego pomięszania religijnych zasad i smutnej w tej mierze nieświadomości, uważmy iż:

1. Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy Maryi nie jest zgoła boskiem, jak poczęcie, czy Wcielenie Jezusa Chrystusa w dziewiczem Jej łonie. Marya poczętą była, jak ludzie wszyscy, drogą zwykłą natury. Chrystus począł się, nie po ludzku, lecz za sprawą czy działaniem Ducha Bożego. Takie poczęcie, boskie, właściwem jest tylko Wcielonemu słowu. Marya miała nie tylko Matkę rodzoną, Annę św., lecz też rodzonego ojca, Joachima św. Chrystus miał rodzoną Matkę Maryę, lecz ojca rodzonego nie miał na ziemi, a Józef św. był ojcem jego tylko domniemanym, przybranym.

---

[1]) »Si Deus castaneae confert, ut inter spinas remota punctione, concipiatur, alatur, formetur; non potuit haec dare humano, quod ipse sibi parabat templo, in quo corporaliter habitaret, et de quo in unitate suae personae perfectus homo fieret; ut licet inter spinas peccatorum conciperetur, ab ipsis tamen spinarum aculeis omnimode exors redderetur? Potuit plane et voluit: si igitur voluit, fecit.« D. Ansel. tract. de Concep. B. A. V.

2. Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy Maryi byio cudownem, spełnionem skutkiem szczególnej łaski i przywileju Wszechmocy Boga, polegających na tem, iż w łonie matki, dotkniętej pierworodnym grzechem, w pierwszej poczęcia swego chwili, zastrzeżoną była łaskawie od wszelkiej jego skazy i winy. Lilia urosła między cierniem.

3. Stało się to w widoku nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego. Marya więc korzystała z tych zbawczych zasług, Marya potrzebowała Chrystusowego Odkupienia. Ogólny jest zakon człowieczy, który wygłasza Apostoł, i nikt odeń wyzwolony nie jest: »Jeśli jeden za wszystkie umarł, tedy wszyscy umarli. A za wszystkie umarł Chrystus, aby którzy żyją, już nie sami sobie żyli, ale Temu, który za nie umarł i zmartwychwstał.« [1]) Jedno jest powszechne wszystkich odkupienie, które wraz z nami i Maryą ogarnia; lecz moc jego i działanie dwojakie jest: naprawcze czy zbawiające, i zastrzegające. Pierwsze dźwiga ruiny grzechem sprawione, przywraca człowiekowi to, co w upadku swym był utracił, a ze stanu śmierci i grzechu wiedzie go do stanu łaski Bożej, a następnie chwały. To odkupienie spólne nam wszystkim grzesznikom. W Maryi i na Jej korzyść działa ono inaczej, sposobem i łaską zastrzegającą; nie dźwiga tam ruin, natury upadłej, lecz sprawia i zawarowywa, aby nie upadła, żadnej nie ulegając ruinie, nie oczyszcza Jej z winy lub zmazy pierworodnej, lecz zgoła Ją od niej chroni i zastrzega.

W tem to znaczeniu Bernard św. zwie Najśw. Pannę »pierworodną Odkupienia — Primogenita Redemptionis, bo Ona Sama tylko pośród ludzi wszystkich korzysta z tej łaski zastrzeżenia; w tem znaczeniu, Pius IX- orzeka w Bulli swej, iż w pierwszej chwili poczęcia swojego ochronioną została od wszelkiej zmazy. Adamowego przestępstwa.

Wielka tedy zachodzi różnica pomiędzy Wcieleniem Słowa Bożego, czyli poczęciem boskiem Chrystusa a Niepokalanem poczęciem Maryi; ale ta sama różnica wskazuje też zarazem konieczny związek, jaki pomiędzy tem dwojakiem poczęciem zachodzi. Jedno potrzebuje drugiego, jedno drugie koniecznie przyzywa.

---

[1]) II, Kor. V, 14, 15.

W istocie, aby poczęcie Chrystusowe mogło być doskonale czystem, świętem, bożem w samem dokonaniu swojem, potrzeba było, aby Marya, stolica i przybytek Wcielenia, nie przyniosła tu żadnej skazy ni plamy, nie tylko z życia swojego ale z urodzenia, z poczęcia. Potrzeba, aby, jak mówi Bernard św., z Dziewicy bez grzechu, z Matki Niepokalanej mógł się urodzić Ten, który przyszedł zgładzić wszystkie grzechy świata.[1]) Tak że śmiało rzec można, iż Niepokalane poczęcie Najśw. Bogarodzicy jest jakby początkiem i rękojmią Niepokalanego poczęcia Jezusa Chrystusa. Zbawiciel łaską ją swoją zastrzegł cudownie od wszelkiego skalania. I jak mógł za pomocą tej łaski cały ród ludzki z grzechu pierworodnego odkupić, tak też snadnie mógł nią Maryę od grzechu uchronić. Co innym dał jako lekarstwo, Jej dał jako antydot, prezerwatywę czyli zastrzeżenie.

Wołał o to Bóg Sam, w Trójcy Jedyny i Nieskończona Świętość Jego. Wołał Chrystus, Syn Jej, i cudowna skuteczność Jego Odkupienia. Wołał Duch św. i doskonała łask Jego i darów pełność. Wołała, wreszcie, Marya, wieczyste Jej przeznaczenie, charakter i posłannictwo śród ludzi. Zważmy pokrótce te wielkie, boskie racye naszego dogmatu.

A naprzód, powiedzieliśmy, iż Świętość nieskończona Boga domagała się Niepokalanego Maryi poczęcia.

I rzeczywiście, Bóg jest Bogiem, iż jest Świętym z natury, Świętym bez miary i końca. A ów kantyk Anielski, owa pieśń wieczysta Syonu: »Święty, święty, święty P. Bóg Zastępów,« którą rozbrzmiewają bez przerwy sklepienia Niebieskiego Jeruzalem, jest tylko koniecznem wyznaniem pierwszej własności Bóstwa. To też dom Boży, mówi Pismo, nie złotym lub drogim kamieniem przedewszystkiem się zdobi, lecz nieskażoną świętością: »Domowi twemu, Panie, przystoi świętość.«[2]) I tam tylko Bóg w sposób godny siebie przebywać może, tam dom sobie i mieszkanie obierać, gdzie świętość jest nieodzowną ozdobą i krasą.

Ta jest tedy, bracia moi, główna przyczyna, dla której Marya od pierwszej chwili Poczęcia swojego wyjętą była z pod

---

[1]) »Voluit itaque esse Virginem, de qua Immaculata Immaculatus procederet, omnium maculas purgaturus. S. Bern. hom. 2 sup. Missus est.

[2]) Ps. XCII, 5.

zakonu pierworodnego skażenia. Bóg Ojciec, który Ją przed wieki przejrzał i zgotował na Matkę Wcielonemu Słowu, który w Niej samej od początku, jak głosi taż dogmatyczna Piusa IX. Bulla, położył najmilsze woli swej upodobanie, że Ją pierworodną córką Ojca Niebieskiego zwą chórem Doktorowie święci; Bóg Syn, który miał się z Niej począć i urodzić w ciele; Bóg Duch św., którego jest niejako Oblubienicą i wybranym Przybytkiem, — Bóg, słowem, w Trójcy Jedyny a Święty z istoty, mógł zaiste pozwolić, aby Marya nieznaną była ludziom i sobie, ubogą, zapoznaną tak, że się Ją sromał Izrael pomiędzy córki swe wliczyć. Ogołocenie to, niskość służebnicy Pańskiej, które Ją przedmiotem pośmiewiska i wzgardy w oczach nędznego czyniły świata, tem bardziej Ją jeszcze w oczach Boga wznosiły! Ale, aby ta Niewiasta Opatrzna, Oblubienica, córka i Matka Boga, która ciało swe dziewicze w Ciało Chrystusa, krew swoją w krew Jego zamienić miała, w której za wolą Ojca, za sprawą Ducha św. Syn Boży zamieszkać miał w pełni świętości swej i Bóstwa; aby Marya mogła być choćby na chwilę niewolnicą grzechu, ofiarą Adamowej zmazy, sługą szatana, — o, tego nie mógł Bóg nigdy dozwolić bez uwłóczenia zarazem Majestatowi swojemu, swojej Boskiej, Nieskończonej Wielkości. »Nie wejdzie Duch Boży, głosi Mędrzec Pański, w duszę złej woli, ani w ciało poddane grzechowi!« [1]) I któż bez zadrżenia, bez duchowego wstrętu i trwogi pomyśleć nawet jest zdolny, aby Matka Boga, chluba Niebios, mogła być kiedykolwiek ofiarą grzechu, niewolnicą piekła? Kto przypuścić może, woła Cyryl św., aby Bóg, zgotowawszy sobie przed wieki żywy przybytek w Maryi, zmuszony był ustępować go, choćby na chwilę, we władanie śmiertelnego wroga swojego, szatana; aby Chrystus mógł spocząć na tronie czy stolicy splugawionej raz choćby tchnieniem i zmazą grzechu? [2])

Doskonała zatem, Niepokalana Świętość Boga wołała o niepokalaną też świętość i czystość Maryi, przestać nie mogąc na niecałkowitém, połowicznem tylko dziewictwie i późniejszem wyzwoleniu od skazy. Jej potrzeba całej dziewiczej Maryi,

---

[1]) Sap. I, 4.

[2]) »Post Filium, temerarium est in Maria Virgine ponere culpam aliquam vel peccatum.« S. Cyril. Alex. 3 lect. Brev. Rom. editi a Card. Quignon.

Maryi doskonale czystej i świętej, Maryi Niepokalanej od początku do końca, od Poczęcia do Wniebowzięcia, Maryi Niepokalanej w życiu, Niopokalanej w urodzeniu, Niepokalanej w Poczęciu swojem!

Bóg przeto w Trójcy jedyny, gdy spełnia cud Niepokalanego Poczęcia Najśw. Dziewicy i Matki, przygotowuje tylko i poświęca Przybytek dla siebie, a zawistny, według wyrażenia Pisma, świętości swej i chwały, zdobi go wszelkiem bogactwem i hojnością łaski, miłą a odpowiednią sobie czystością i nieskalaniem; »aby, jak śpiewa Kościół w modlitwie swojej, dusza, i ciało Maryi, uświęcone za sprawą Ducha świętego stać się mogły godnem Bożego Syna mieszkaniem.« [1])

Cud ów, nadto, Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy, dokonanym został, »w widoku zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela roduludzkiego.« Owóż, krom Świętości Boga niewymownych stosunków łączących, z woli i wyboru Bożego, Maryę z trzema Osobami Przenajśw. Trójcy, wołały o Jej Niepokalane Poczęcie Boska Potęga Odkupienia, nieskończone Odkupiciela zasługi i pełna ich, doskonała moc i działalność. W istocie, sama chwała Chrystusa-Zbawiciela wymagała, aby się jawnie i czynnie okazała całkowita skuteczność krwi Jego i zasług. Nie godzi się, nie można przypuścić, aby w sile swej i doniosłości, mogły mieć one jakiekolwiek granice. Nie dość więc, że, w imię niepojętej miłości Pana, one nas oczyszczają na chrzcie św. od zmazy grzechu, jaką z sobą na świat przynosimy; nie dość, iż, gdy w myśli Bożej »Baranek zabity jest od założenia świata«,[2]) oczyściły one sprawiedliwych wszystkich Starego Zakonu; nie dość nawet, że według powszechnego w Kościele podania, potrafiły wyzwolić od pierworodnej skazy Jeremiasza, Jana św. Przesłańca, w łonie jeszcze matek, które ich w grzechu poczęły. Skuteczność zasług Chrystusa cudowna po zrodzeniu, cudowna w akcie urodzenia, nie mniej cudowną powinna się była okazać w samemże poczęciu człowieka, w chwili tej, gdy plama grzechu zwykła się nam w smutnem przekazywać dziedzictwie. Inaczej szatan miałby

[1]) Deus qui gloriosae Virginis et Matris Mariae corpus et animam, ut dignum Filii tui habitaculum effici mereretur, Spiritu S. cooperante, praeparasti. Orat. Eccl.

[2]) Apoc. XIII, 8.

jeszcze jedno schronienie, pewien jakby wał czy okop forteczny, zpoza którego mógłby przeczyć nieskończonej mocy i wartości krwi Chrystusowej. Inaczej ta krew przenajśw. miałaby jedną jeszcze granicą nieprzestępną, nieprzekroczoną nigdy w cudownej działalności swojej. Potrzeba zatem było dla chwały Chrystusa, aby i ta przegroda zwyciężoną była, aby odjęte było piekłu i to ostatnie ukrycie, a to przez Niepokolane Poczęcie, coby w uroczystym, a najwymowniejszym przykładzie świadczyło o doskonałej, zupełnej wszechmocności Jego krwi i zasług. I któż wątpić może, aby ta krew boska zdolna oczyszczać op grzechu, nie mogła też odeń ochraniać, zastrzegać? A skoro może, dla czegoż ma bezskuteczną na zawsze pozostać, dla czegoż się w jednem przynajmniej stworzeniu nie zdradzi? I któż znów będzie tém stworzeniem jedynem, wybraném, jeśli nie Marya? Kto otrzyma tę łaskę, jeśli nie Ta, która jest wszelkich łask pełna; kto się tém błogosławieństwem uświetni, jeśli nie błogosławiona między wszystkiemy niewiastami i ludźmi? Kogoż uczcić, kogo tak uświęcić pośpieszy krew Chrystusowa, jeśli nie Tę, która Jej jedynem jest źródłem? Z niej to, z łona Dziewiczej Maryi wytryska żywy potok Krwi Zbawczej, co w nieprzebraną rzekę łaski zmieniony, zrasza i oblewa świat cały, płynie w duszach naszych kanałem Sakramentów, niesie świeżość, odrodzenie i życie wszystkim członkom powszechnego Kościoła. Toż jak wodotrysk, mówi tu pewien znakomity uczony i biskup, pomny źródła swego, podnosi przezrocze wody swoje aż do wysokości miejsca, zkąd ony wyszły; tak krew Zbawiciela Bożego, poświęcając ród ludzki, wznosi się aż do Maryi, do jej Poczęcia, darząc świętością i Niepokalaniem to dziewicze źródło, z którego sama na świat ten spłynęła.[1]) Tak chwała Jezusa, skuteczność, pełność krwi i zasług Jego woła o Niepokalane Poczęcie Najśw. Bogarodzicy.

Woła o nie, następnie, Duch Boży i cudowna pełność darów Jego. »Różności darów są w Kościele Pańskim, w ciele Chrystusowem, uczy Paweł Apostoł, lecz wszystko sprawuje jeden i tenże Duch.«[2])

I różności są dróg, któremi Duch św. wiedzie synów ludzkich ku chwale i żywotowi wiecznemu, co jest także wie-

1) Bossuet. II. Sermon pour la Concept. I. point.
2) I. Cor. XII, 4, 11.

czystym owocem miłości Jego. Są dusze, i tych najwięcej, które wkraczają do Nieba drogą pokuty, obmywszy łzami skruchy winy swoje, i tak Magdalena stała się wierną miłośnicą Pana, Szaweł, prześladowca Chrześcian, Apostołem, Piotr fundamentem Kościoła, Augustyn przednim Doktorem jego i światłem. To świętość pokuty, łaska żalu, dostępna wszystkim grzesznym synom Adama. Są znów dusze niewinne, dziewicze, wybrane, które od poranku życia przylgnęły, z łaski Ducha św. do Boga swego i Pana, wzleciały ku Niemu sercem, duszą całą, jak czyste gołąbki, nie skalawszy śnieżności swej żadną ciężką winą. To świętość niemal Anielska Seraficznej Teresy św. Agnieszki, Aloizego Gonzagi, Stanisława Kostki. Są nawet i były dusze takie szczęśliwe a wybrane, na które Duch św. spojrzał miłośnie przed ich urodzeniem, w łonie matek oczyszczając je, uświęcając, w widoku zawsze zasług nieskończonych Jezusa Chrystusa. I wspomnieliśmy świeżo udarowanych taką łaską Jeremiasza proroka, co łzami rzewnej boleści płakał nad Jeruzalem i grzechami ludzkimi, Jana Chrzciciela, większego od proroków, orzeczeniem samego Pana; a dodać też możemy do nich, wedle opinii wielu Doktorów, i św. Józefa, przybranego Ojca Chrystusa, przeczystego Oblubieńca Maryi.

Szczytne to wszystko wszystko, drodzy moi, i przedziwne i wzniosłe; wszystko to darem jest i łaską Ducha św., »który sprawuje wszystko we wszystkich.« Wszystko to godne dusz ludzkich a zacnych i czystych, godne proroka, przesłańca Pańskiego, Opiekuna; lecz jeszcze nie wystarczające dla Tej, która jest Matką Jego rodzoną, a przybytkiem pełności łaski i Oblubienicą Ducha św. Gdy chodzi o Maryę, nie szukajcie przykładów na ziemi, lecz pełności w Niebie, w Sercu Boga, który Sam tylko to Wielkie Dzieło Wiecznej Rady swej i Miłości przechodzi.

Świętość, która ma sobie podobną śród ludzi, nie przystoi Tej, która nie tylko ludzi, lecz i Aniołów Królową, a językiem Kościoła, Dziewicą się Osobliwą, Szczególną — Virgo Singularis nazywa. Jej potrzeba świętości i łaski, szczególniej, wyjątkowej, obejmującej nie tylko życie całe, od urodzenia, przed urodzeniem, lecz od pierwszej poczęcia chwili, a Duch św., który w Niej składa pełność darów swych i upodobania, Duch Boży, o którym Pismo głosi, iż »świętość

i wielmożność w uświątobliwianiu Jego,[1]) obdarzy tym »szczególnym« przywilejem i łaską Umiłowaną Oblubienicę Swoją, Niepokalanie poczętą Maryę. On sprawi, co sam, zresztą, orzekł był i zapowiedział usty Mędrca: »Lilię między cierniem«; On uczyni Jej to, o czem Sam głosi w pieśniach natchnionej miłości: »Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja, a niemasz w tobie zmazy!« A wierzyć i wiedzieć mamy, drodzy, jako uczy nas Piotr św. książe Apostołów, że tu jak i gdzieindziej: »Duchem św. natchnieni mówili (tak) ludzie święci Boży«.[2])

Powiedzieliśmy, nakoniec, iż Poczęcia Niepokalanego wymaga samoż wieczyste przeznaczenie, charakter i posłannictwo Maryi na świecie. W istocie, wszystko cośmy dotychczas mówili o Niej, o Jej opatrznym na początku dróg Pańskich wyborze, o Jej cudownem w kolei wieków obwieszczeniu, o Jej istotnem wobec świata i nas stanowisku, wszystko to głosi i stwierdza niepomylnie Przeczyste Jej, Nieskażone żadną pierworodną plamą ni winą Poczęcie.

Wszak Ona, od początku, »wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszelkiem stworzeniem, a mieszkała przed wieki na wysokości, w tronie obłoków«, żyjąca zawsze w myśli Bożej i jednym wyrokiem ujęta z Wcieleniem Słowa i Odkupieniem naszem. Wszak łącznie z tem Słowem Boga, a Synem swoim, Ona jest celem stworzeniu, w którem rozlane są tylko i wyrażone ręką Stwórcy pewne figuryczne rysy Jej podobieństwa. Ona »wielką nowiną na ziemi«, jak Ją zwali Prorocy. A możeż się to wszystko pogodzić z samą myślą powszechnego zakonu Adamowego dziedzictwa, ogólnej niewoli i skażenia grzechu? Marya to nie późny owoc czy skutek stworzenia, ale raczej jego przyczyna, Wieczna Sprawa Rady Bożej, bezpośrednia rąk Bożych robota, Arcydzieło Miłości nieskończonej, Mądrości i Wszechmocy Pana, a jako taka, zgoła niedostępna wpływom, władzy i panowaniu szatana, skażeniu i sromocie grzechu. Marya-to od wieków zgotowana Matka i żywy Przybytek Chrystusowy, o którym nas uczy Apostoł: »Chrystus stawiwszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez wię-

[1]) Ps. XCV, 6.
[2]) 2 Petr. I, 21.

kszy i doskonalszy wszedł przybytek, nie ręką uczyniony, to jest, nie tego stworzenia.«[1]) Przybytkiem tym doskonalszym i większym od przybytku starozakonnego, od arki przymierza, jest właśnie Marya, nie ręką ludzką, lecz samego Boga wybrana i zgotowana, mówi tu Doktor Kościoła, św. Franciszek Salezy. Toż choć potok pierworodnego przestępstwa chciałby zalać nieczystą wodą swą poczęcie tej Dziewicy-Matki z tąż gwałtownością, jak wylewa się na wszystkich innych dzieci Adama; lecz darmo, przybywszy tu, przekroczyć nie śmie, zatrzymać się musi, jak się zatrzymały wody Jordanu za czasów Jozuego. Rzeka ta zgubna musiała cofnąć bieg swój w obec Tej większej arki Pańskiej; grzech pierworodny musiał się usunąć przed obliczem tego doskonałego przybytku wiecznego przymierza![2])

Skutkiem czy na mocy ziemskiego pochodzenia, Marya jest wprawdzie córką Adama, w czasie; lecz przed czasem jeszcze i przed wieki jest Ona wybraną na Matkę Chrystusa, Słowa Bożego; wcześniej jest przeto i bardziej bez miary Rodzicielką Bożą niż Adama córką, boć na to stworzona tu, poczęta i urodzona, aby się Matką Jezusa stała. Jeśli więc, jako córka Adamowa, mogła być uległą pierworodnemu skażeniu, toć jako Matka Jezusowa, uwolniona odeń być winna. Zakon czasu musi tu ustąpić zakonowi wieczności, rodowód ludzki pokrewieństwu Bożemu, Macierzyństwo Jej przemódz Adamowe dziedzictwo, a Marya niepokalaną jest w cudownem poczęciu swojem.

Zresztą, widzieliśmy już wyżej, najmilsi, iż Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny, to jawny a konieczny warunek Jej Macierzyństwa Bożego. Jeśli Bóg wybrał Ją ponad Aniołów i ludzi, jako przedmiot najwyższej miłości i upodobania swego; jeśli Ją uczynił błogosławioną we wszystkich pokoleniach i wiekach, — to sprawił to, rzec można, dla Niej, w interesie Jej wielkości i chwały. Lecz jeśli zastrzegł Ją od skażenia i grzechu, jeśli chciał Ją mieć Niepokalanie poczętą, uczynił to w interesie własnego swojego Majestatu i nieskończonej świętości. Tak Macierzyństwo Boże Maryi i Jej Niepokalane Poczęcie, wzajemnie się łączą i odpowiadają sobie: jedna tajemnica wy-

[1]) Hebr. IX, 11.

[2]) St. François de Saler. Traité de l'Amour de Dieu liv. II, ch. VI.

jaśnia i przyzywą drugą; jedna drugiej niepomylne stwierdzenie i świadectwo niesie. I jako gdy mówimy do Maryi: »święta Boża rodzicielko«, wyznajemy, iż jest Ona tem samem poczętą bez grzechu, Niepokalaną; tak znowu gdy się modlimy do niej: »Królowo bez zmazy poczęta«, wyznajemy tém samem, iż jest Ona Matką Chrystusa, a Chrystus, Syn Jej, Bogiem. Niepokalane Poczęcie Maryi jest pierwszą łaską Jego Odkupienia, pierwszym nad szatanem i grzechem tryumfem pierwszym skutkiem Krzyża, owocem boskiej Krwi Jego, a ztąd pierwszym dowodem Jego Wszechmocy, Nieskończonej zasługi i Bóstwa.

Syn Boży nie mógł, zaiste, innej mieć Matki, jedno Dziewicę Niepokalanie poczętą, a Matka Niepokalana nie mogła innego mieć Syna, jeno prawdziwego Boga-Człowieka. Bóstwo Syna świadczy zarówno o Niepokalaniu Matki, jak Niepokalana Matka o boskości Syna, a chwała Niepokalanego Poczęcia Maryi jednocześnie chwałą jest i blaskiem Boga, Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. I oto co stwierdzając o Maryi, mówił Augustyn św. heretykom swego czasu, imieniem samego Pana: »Zkądżeby plama jaka czy skaza powstały w domu, do którego żaden ziemski mieszkaniec nie miał przystępu? Sam tylko Pan i Sprawca wstępował weń, przyodział się w nim szatą, której nie miał, a jako zastał go zamkniętym, tak go i opuścił. Ja sam uczyniłem sobie matkę, z której się urodzić miałem, jam ją sobie zgotował, którą gdy ty wzgardzasz, Manichejczyku, nie pomnisz, iż Matka to moja jest, a utworzyła ją ręka moja. Gdyby więc skalaną być mogła, gdym ją czynił, sam, rodząc się z niej, mógłbym się w Niej pokalać. Owóż jako Dziewictwo jej nie jest naruszone przejściem mojem, tak i mój własny w niej nie jest skalany Majestat.«[1])

Wreszcie, bracia drodzy, Niepokalana Marya, jako Matka Boża, jest też i być powinna poczętą Niepokalanie, jako Matka

[1]) »Unde sordes in domo quam nullus habitator accessit? Solus ad eam Dominus et fabricator ejus venit, vestem quam non habebat induit, eamque sicut invenit clausam reliquit. Ego Matrem, de qua nascerer feci; ego viam meo itineri praeparavi; hanc quam despicis, Manichaee, Mater est mea, et manus fabricata est mea: si potest inquinari cum facerem, potui in illa inquinari cum ex ea nascerer. Sicut transitu meo illius non est corrupta virginitas, sic et mea non est ibi maculata majestas.« S. Aug. in tract. de 5 Haeres. cap. 5.

ludzi, Matka wszystkich żyjących, nowa zbawcza Ewa, jako, wedle wyrażenia Bernarda św., naprawczyni rodziców, odrodzicielka człowieczego potomstwa.« [1]) Możeż, w istocie, skalaną być Ta, która gładzi skazę, upadać Ta, która dźwiga z upadku a która naprawia, odradza, rodzi ku żywotowi wiecznemu, możeż sama uledz zepsuciu, skazie, i choćby na chwilkę poddaną być grzechowi i zgubie? Toż zwracając się do Ewy pierwszej, grzesznej, i wskazując jej Maryę, tenże Doktor św. woła do niej: »Bież matko do córki, ona niech zgładzi macierzyńską sromotę, niech Ojcu za matkę zadośćuczyni, gdyż jako mąż upadł przez niewiastę, tak przez niewiastę tylko podźwignionym być może!« [2])

W istocie, Chrystus na to stał się człowiekiem, synem Maryi, aby nas od grzechu pierworodnego odkupił. Wcielenie Pańskie jedynym jest środkiem i lekarstwem w upadku naszym. Ono go wyklucza, naprawia, gładzi. Jakimże więc sposobem Marya, która jest Wcielenia tego przybytkiem i stolicą, mogłaby sama niewoli i skazie grzechu ulegać? Jakżeby Ta, przez którą wszelkie błogosławieństwo na świat cały spłynęło, mogła sama płacić zgubną piekłu daninę, kórego raczej zbawczy nam porodziła odkup? Jakżeby, słowem, Marya, nie miała być owszem pierwszą w zebraniu jego owoców, pierwszą odkupioną łaską zastrzeżenia, pierwszą i jedyną z ludzi, niepokalanie poczętą?

Takim to, bracia drodzy, jasnym, niewątpliwym, na tak niewzruszonych opartym podstawach jest nasz dogmat św.

II. Jeśli zaś przejść teraz zechcemy do stwierdzających go świadectw Objawienia Bożego, wyznajmy naprzód, iż jak świat stary, jak dawny grzech Adamowy, tak dawną jest i starą prawda o Niepokalanem poczęciu Najśw. Bogarodzicy. Od niej, rzecz można, poczyna się Pismo św. to jakby pierwsza jego wyrocznia i orzeczenie, a Niepokalana Marya i w tej mierze powiedzieć może o sobie: »Na początku ksiąg napisano jest o mnie.« [3])

---

1) »O foeminam singulariter venerandam . . . parentum reparatricem, posterorum vivificatricem!« D. Bern. hom. 2 in Missus est.

2) »Curre mater ad filiam; ipsa matris opprobrium auferat; ipsa patri pro matre satisfaciat: quia ecce vir cecidit per foeminam, jam non erigitur nisi per foeminam.« Ibid.

3) Hebr. X, 7.

O Niej to bowiem, mówił Bóg Sprawiedliwy a Miłosierny w owej obietnicy wielkiej, którą wślad za groźnym klątwy ogłosił wyrokiem: »Położę nieprzyjaźń, rzecze On do węża szatana, między tobą a niewiastą, między nasieniem twem, a nasieniem jej; Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej.«[1])

Coż, zaiste, bardziej wyraźnego być może nad tę wieczystą między Maryą a szatanem nieprzyjaźń, nieprzyjaźń od początku i z rodu, nieprzyjaźń tęż samą, uważcie, bracia, jaka zachodzi między nasieniem Jej a pokoleniem szatana, między Chrystusem a piekłem, — a więc całkowitą, bezwzględną, wykluczającą wszelki z nim stosunek czy związek, wszelki grzech przeto, zależność odeń, skazę?

»Co za uczęstnictwo sprawiedliwości z nieprawością, pyta Paweł św. co za towarzystwo światłości z ciemnościami: albo co za zgoda Chrystusowi z Belialem?«[2]) Co zatem za uczęstnictwo i zgoda Maryi z szatanem, którego od wieków, usty samego Stwórcy, ogłoszona jest nieprzyjaciółką? Niewiasta Boża, zarówno jak i Owoc Jej łona, od początku nieprzyjazną, nienawistną jest złemu, a więc czystą, świętą, nigdy nie podległą mu, niedotkniętą przezeń, niepokalaną. Ona uledz nie może piekielnemu wężowi, któremu raczej w Nasieniu swem, w Chrystusie, głowę ma zetrzeć. To pogromicielka szatana, a nie ofiara, wieczysta nieprzyjaciółka, a nie służebnica! I podczas gdy my wszyscy, w poczęciu naszem, zgubne jego ukąszenie bierzemy, Ona jedna śród ludzi nieprzystępna wpływowi jego i mocy; Ona mu raczej ściera i depce głowę dziewiczą stopą swoją, pod którą darmo zżyma się i miota, napróżno czyhając na piętę Jej.«

Możeż być, najmilsi, jawniejsze i uroczystsze prawdy naszej stwierdzenie, wyrocznia bardziej poważna, stanowcza, a stara? Ojcowie i Doktorowie Kościoła mnogie inne jeszcze z ksiąg Objawienia Bożego przywodzą, a nie mało też promienne i jasne. Tak, naprz., gdy Hijob cierpiący złorzeczy nocy ciemnej, strasznej, woła: »Niech się zaćmią gwiazdy mrokiem jej, niechaj czeka światła a nie ogląda,

[1]) Gen. III, 15.
[2]) II. Cor. VI, 14, 15.

ani wejścia wstawającej zorzy,«[1]) — tłómacze św., widzą tu natchniony obraz mroków pierworodnego przestępstwa, zaległych ponad całem człowieczeństwem; a św. Tomasz z Akwinu tak to wykłada: »Niech czeka ona światła, t. j. Chrystusa, lecz niech go nie ogląda, albowiem, jak powiada Mędrzec, nic plugawego na nią, na Chrystusową światłość, nie przypada.«[2]) Niech też nie ogląda wejścia wstawającej zorzy t. j. błogosławionej Maryi, która sama tylko w wejściu swem na ziemię wyzwolona była od grzechu.«[3])

O Niej to i Jej cudownem zastrzeżeniu od zmazy wszelkiej przepowiadał król Dawid, gdy mówił: »Bystrość rzeki rozwesela miasto Boże: poświęcił przybytek swój Najwyższy«.[4]) Owoż Marya wybranym jest przybytkiem Boga, mieszkaniem Chrystusowem, bystrością i pełnią rzeki łask Pańskich uświęconą. I aby nie myślał kto, że uświęcenie to powszednie, zwykłe i spólne innym wybranym, wnet tenże prorok natchniony dodaje: »Bóg w pośrodku jego, swego przybytku, nie będzie poruszon: ratuje go Bóg rano na świtaniu«,[5]) poświęca go i zastrzega od zmazy w samymże świcie życia, w poczęciu.

Inny wieszcz Pański, Ezechiel, zwąc też Bogarodzicę Przybytkiem świętym, Bramą Pańską, tak głosi o Niej: »Rzekł Pan do mnie: ta brama zamknięta będzie, nie będzie otworzona, i mąż nie wnijdzie przez nią, bo Pan Bóg Izraelski wszedł przez nią i będzie zamknięta książęciu.«[6]) Co wykładając Maksym św. powiada: »Marya jest tą zamkniętą Bramą, niebieską świętnicą, przybytkiem chwały, z którego chwalebny wyszedł nam Oblubieniec, światło narodów, nadzieja wiernych; nie dziw więc, iż skrzętnie zamknięta jest dla wszystkich, krom Niego samego, a przeto

---

[1]) Job. III, 9.

[2]) Sap. VII, 25.

[3]) »Expectet lucem i. e. Christum, et non videat: quia nihil inquinatum incurrit in sapientiam, quae est Christus, ut dic. Sap. VII. Nec ortum surgentis Aurorae i. e. B. Virginis, quae in suo ortu a peccato orginali fuit immunis.« D. Th. p. III, q. 27 art. 2.

[4]) Ps. XLV, 5.

[5]) Ibid. v. 6.

[6]) Ezech. XLIV, 2.

słusznie żadną też, pierworodną nawet, nie dotknięta zmazą.« [1])

Przypomnijmy tu sobie, zresztą, najmilsi, wszystkie wyrocznie i proroctwa Pisma o Maryi, któreśmy przytaczali uprzednio; przypomnijmy owe jasne natchnione Mądrości słowa, głoszące Jej istniene wieczyste w myśli Bożej, chwalebne a jedyne przeznaczenie, spólne ze Słowem Ojca Wcielonem: »Pan posiadł mię na początku dróg swoich... Na początku i przed wieki stworzona jestem, a w mieszkaniu św. służyłam przed Nim, ... Jam wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszelkiem stworzeniem« itd. Owoż wszystko to stwierdza nam promiennie Jej chwałę, wyższość przedziwną ponad świat i jego skażenie, Jej ścisły, nierozerwalny stosunek z Bogiem i Synem Jego, a ztąd wieczystą nieprzyjaźń z szatanem i grzechem; wszystko obwieszcza Jej dziewictwo św., nienaruszone od początku, świętość pełną a pierworodną, Nieskalane, słowem, Poczęcie. To tyleż niebieskich świadectw cudownemu przywilejowi Bogarodzicy złożonych, tyle niepomylnych hołdów i pieśni, wyśpiewanych na cześć Jej Niepokalanego Poczęcia, powtarzających tysiącznem echem kantyk ów natchniony Ducha św.: »Jako lilia między cierniem, tak przyjaciółka moja między córkami... Wszystka piękna jesteś, przyjaciółko moja, a niemasz w tobie zmazy!«

I nie same tylko pieśni, słowa Ksiąg Bożych świadczą niewątpliwie o dogmacie naszym: Ojcowie Kościoła, natchnieni tłomacze Pisma, widzą w niem całe szeregi wielkich wypadków, biblijnych figur, stwierdzających jasno prawdziwość jego. Popatrzmy na niektóre z nich.

Oto Samson, najmocniejszy z ludzi, udaje się dnia pewnego do kraju zwanego Tamnata, w celu wybrania sobie oblubienicy z cudzoziemczego narodu. »A gdy przyszedł do winnic miejskich, opowiadają księgi Sędziów, ukazał się lew srogi a ryczący i zabieżał mu.« »Lecz przypadł Duch Pański na Samsona, i rozdarł lwa, jakoby

---

[1]) »Haec porta clausa quae fuit admirabilis Dei thalamus, coeleste templum, tabernaculum gloriae, de quo speciosus prodiit sponsus, lux gentium, spes fidelium, condecenter et congrue nulla macula originali contaminata est.« S. Max. Serm. de Virg.

koźlę na sztuki roztargając, nie mając zgoła nic w ręku ... I szedł i mówił z niewiastą, która się była podobała oczom jego.« [1]) A była z nim w podróży tej matka jego, i w jej to widoku, dla niej, dokonał on tak świetnej potyczki. Cudowna to figura dzieła Chrystusowego, powiadają Augustyn św. i Ojcowie inni. [2]) Samson mocą swą przedziwną, ogołoceniem wszelkich ludzkich pomocy i środków, przedstawia wiernie Zbawiciela świata w zwycięzkiej walce z szatanem, lwem piekielnym, o którym uczy Piotr św., książe Apostołów: »Przeciwnik wasz dyabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł.« [3]) Chrystus po to przychodzi na ziemię, obcą sobie, aby »szukał i zbawiał co było zginęło,« [4]) aby poślubił oblubienicę, Kościoł swój, wybrany przeważnie z narodów cudzoziemczych, dalekich od prawdy, z nawróconych pogan. W ziemskiej podróży tej, w boju z szatanem, towarzyszy Mu wiernie, spółdziała Matka Jego, Marya, a jeśli Pan zwycięży piekło i na korzyść nas wszystkich zetrze je, skruszy moc jego i przybije do krzyża, »on cyrograf wyroku potępienia, który był nam przeciwny«; [5]) toć nadewszystko i przed wszystkiemi ochroni On Rodzicielkę swą od jego napaści, zastrzeże od grzechu i skazy wszelkiej łaską Niepokalanego Poczęcia. I wtedy dopiero »przyjdzie a mówić będzie z Kościołem swym, z niewiastą, która się była podobała oczom jego.«

Czytamy uprzednio jeszcze w Piśmie św. iż pośród powszechnej zagłady wszelkiej duszy żyjącej i stworzenia wszystkiego, sprawionej gniewem Stwórcy w strasznym potopie, ocalała tylko cudownie Arka Noego, a gdy »wezbrały wody i wylały i wszystko napełniły na wierzchu ziemi, sam korab podniesiony wysoko pływał po wodach«. [6]) Następnie zaś, kiedy »zawarte zostały źródła przepaści i upusty niebieskie i zahamowane dżdże z nieba, kiedy wróciły się wody z ziemi idące i opadać po-

[1]) Judic. XIV, 5, 6.
[2]) S. Aug. sup. Gen. ad Litt.
[3]) I. Petr. V, 8.
[4]) Matth. XVIII, 11.
[5]) Colos. II, 14.
[6]) Gen. VII, 17, 18.

częły«,[1]) jedyne drzewo, jakie pierwsze zakwitło pośród ogólnej ruiny i zniszczenia, było drzewo oliwne, którego gałązkę z zielonym liściem przyniosła wypuszczona z arki gołąbka. Owoż kto Arką ową, zastrzeżoną od powszechnej zguby, od skazy pierworodnej, a wysoko podniesioną nad ziemię i ród ludzki, pytają Ojcowie, jeśli nie Marya? Kto jeśli nie Marya, Niepokalana w Poczęciu swojem, czysta, świeża, nietknięta żadnem zepsuciem, owszem wdziękiem świętości pierwsza i od początku kwitnąca, jest owem drzewem oliwnem, wyrastającem śród powszechnej zagłady, o którem imieniem Jej mówi Mędrzec Pański: »Wyniesionam wzgórę jako Cedr na Libanie... jako piękna oliwa na polu jestem podwyższona nad wodą!«[2])

Marya Niepokalana, mówią nam dalej Doktorowie i tłómacze św., jest ową kapłańską ziemią, która w czasie głodu w Egipcie, za roskazem wielkorządcy Józefa, sama tylko wyjęta była zpod powszechnego obowiązku daniny; sama, za wolą i przywilejem Najwyższego, zastrzeżona od ogólnej pierworodnej zmazy, smutnego człowieczeństwa podatku.[3])

Niepokalana Marya, to owa Arka Przymierza, jak tłómaczył nam słodki św. Franciszek Salezy, wobec której cofnąć się musiały wody Jordanu, nieczyste prądy i wpływy grzechu pierworodnego.

Marya Niepokalana, woła Bernard św., to owa cudowna rószczka Aarona, czczona i przechowywana skrzętnie w przybytku Pańskim, a która sama tylko, gdy poschły inne wszystkie świeżą była i przedziwném okryła się kwieciem.[4])

Niepokalana Bogarodzica, to owa Rahab, niewiasta cnotliwa, ocalona śród powszechnej zagłady tém, iż »uwiązała w oknie czerwony powrózek«.[5]) Tak Marya, powiada Ambroży św., owocem krwi Zbawiciela z pod ogólnego zakonu grzechu wyzwoloną została![6])

---

[1]) Ibid. VIII, 2.
[2]) Ecci. XXIV, 17, 19.
[3]) Vid. Ant. de Rampel. in fig. bibl. f. 451.
[4]) S. Bern. Serm. in cap. XII. Apoc.
[5]) Jos. II, 21.
[6]) S. Ambr. lib. V, de Fide c. 5.

Marya Niepokalana, powiemy wreszcie, aby nie mnożyć zbytnio tych pięknych, biblijnych figur, jest ową cudnie piękną królową Ester, wybraną śród wszystkich, a której Pan nieba i ziemi, Zbawiciel nasz, podając drzewo krzyża, jak Esterze berło swoje król Assuerus, rzecze miłośnie, w chwili poczęcia: »Nie bój się, nie umrzesz, nie ulegniesz zakonowi grzechu, który śmierć na świat cały sprowadza, bo nie na Ciebie, ale na inne wszystkie to prawo uczynione!« [1])

Co do Tradycyi znów, bracia moi, która w Kościele katolickim, w ścisłej parze z Pismem św. idzie, jako zarówno niepomylny, natchniony tłómacz jego i dopełnienie konieczne, tegoż znaczenia i powagi, a przeto »słowem Bożem niepisanem«, zwana, — słyszeliśmy już i zebrali mnogie jej świadectwa, z ust przednich przedstawicieli jej, Doktorów i Ojców świętych. Lecz oto jeszcze niektóre z nich, wzięte z nieprzerwanego niemal łańcucha, sięgającego kolebki Chrystyanizmu.

Tak począwszy od samychże Apostołów, słyszymy jasne prawdy naszej wyznanie z ust Andrzeja św., brata Szymona Piotra, wyjęte, a w księdze jego męczeństwa przez kapłanów spisane: »Jako z czystej a niepokalanej ziemi stworzony by Adam, człowiek pierwszy, tak potrzeba było, aby też z Niepokalanej Dziewicy począł się i narodził Chrystus, człowiek doskonały, który jako Syn Boży, przywrócić nam miał utracony w Adamie żywot wieczny.« [2])

Św. Jakób Większy, Apostoł Pański, głosił za dni swoich, jak świadczy bezpośredni słuchacz i uczeń jego: »Św. Dziewica ta, Marya, zastrzeżoną była od grzechu pierworodnego w pierwszej poczęcia swego chwili, i wyzwoloną od wszelkiej winy; kto się na to nie zgodzi, nie posiądzie wiecznego żywota. [3])

---

[1]) Est. XV, 12.

[2]) »Et propterea quod ex immaculata terra creatus fuerat primus homo, necesse erat, ut ex Immaculata Virgine nasceretur perfectus homo, quo Filius Dei, qui antea condiderat hominem, vitam aeternam, quam perdiderant homines per Adamum, repararet.« Mart. S. Andr. Ap. in Bibl. PP. Gallandii t. I, p. 157. c. 5.

[3]) »Illa Virgo, illa Maria, illa sancta praeservata fuit a peccato originali in primo instanti suae Conceptionis, et libera ab omni culpa; et qui ita non consenserint, non consequentur vitam aeternam.« S. Thesipon de Jac. Ap. apud Barbier. tom. I, p. 283.

Inny tegoż imienia Apostoł, Jakób, Mniejszym dla różnicy zwany, czcząc w podanej przez się Liturgii Najśw. Bogarodzicę, témi Ją wielbi słowy: »Święćmy teraz wspomnienie najświętszej, Niepokalanej, najchwalebniejszej Pani naszej, Matki Boga i zawsze Dziewicy Maryi.« [1])

Św. Ignacy Męczennik, biskup Antyocheński, mąż Apostolski, bezpośredni uczeń śś. Jana i Pawła, powiada: »Przekazują nam godni wiary, iż w Maryi, Matce Jezusowej, natura ludzka zespoliła się z naturą anielską, a więc niepokalanej świętości.« [2])

Orygenes, wielki, głęboki Doktor z III. wieku Chrześciaństwa świadczy o Bożej Rodzicielce: »Matka Jednorodzonego Syna Bożego zwie się Dziewica Marya, matka godna godnego, niepokalana świętego i niepokalanego, jedyna jedynego Syna.« [3])

Św. Dyonizy Alexandryjski, z tychże czasów, nazywa Ją: »jedną i jedyną córką życia, przybytkiem nie ręką ludzką uczynionym, zastrzeżoną od wszelkiego skażenia, a od stóp aż do głowy błogosławioną.« [4])

Wcześniejszy jeszcze nieco św. Hipolit Męczennik mówi o Chrystusie: »Pan dalekim był od grzechu, tu, według ciała nawet, uczyniony z materyi nie uległej żadnemu zepsuciu, z ciała Dziewicy, za sprawą Ducha św.« [5])

Z Ojców i Doktorów późniejszych, wieku IV., V., św. Efrem Syryjski taką chwałę opiewa Maryi: »Niepokalana i nienaruszona, nieskażona i całkiem dziewicza, najbardziej obca wszelkiej winie i skazie Panno, Oblubienico Boska, a Pani nasza, niezgwałcona, doskonale czysta Dziewico, Bożarodzicielko,

[1]) Commemorationem agamus Sanctissimae, Immaculatae, gloriosissimae B. Dominae nostrae Matris Dei, et semper Virginis Mariae. Apud Barb. at sup.

[2]) Sicut nobis a fide dignis narratur, in Maria Matre Jesu, humanae naturae natura sanctitatis angelicae sociatur. Barb. ut sup.

[3]) »Hujus itaque Unigeniti Dei dicitur haec Mater Virgo Maria digna digni, immaculata sancti et immaculati, unica unici.« Orig. hom in cap. I. Matth.

[4]) »Una et sola Virgo, filia Vitae . . . tabernaculum s. non manufactum, Mater incorrupta, a pedibus usque ad caput benedicta.« S. Dion. Alex. Epist. adv. Paulum Samosat.

[5]) »Dominus peccati expers erat, et ex lignis putrefactioni non obnoxiis secundum hominem, hoc est ex Virgine et Spiritu S.« S. Hipp. in Orat. in illud: Domin. pascit me. in Bibl. PP. Galland. t. II. p. 496.

Tyś świętsza od Serafinów, a chwalebniejsza bezprzykładnie od wszystkich niebieskich zastępów!« [1])

Św. Ambroży, modląc się o siebie, z grzesznego ojca zrodzonego, powiada: »Przyjmij mnie, Panie, w ciele upadłem w Adamie, przyjmij mię, nie z rąk Sary, lecz z łona Maryi, która jest nieskażoną Dziewicą, Dziewicą wyzwoloną przez łaskę od wszelkiej zmazy grzechowej.« [2])

Św. Augustyn, ucząc o grzechu i powszechnem jego na ziemi panowaniu, twierdzi: »Gdy o grzechu mówię, niechcę ani wspominać o Najśw. Maryi Dziewicy, ze czci dla samego Pana; a wiemy, iż otrzymała Ona pełną łaskę ku zwyciężeniu ze wszech stron grzechu, skoro począć i porodzić mogła Tego, który był bez grzechu.« [3])

Tak wreszcie, pomijając liczne głosy i wieki, aby nie nużyć uwagi waszej, świadczyli o Bogarodzicy i niepokalaniu Jej wielcy Doktorowie, śś. Anzelm i Tomasz z Akwinu. Pierwszy z nich woła: »Przystawało koniecznie, aby Najśw. Dziewica taką jaśniała czystością, od której niemasz większej po Bogu i większej pojąć nie można; a nie byłoby to prawdą, gdyby Marya w grzechu pierworodnym była poczęta... Nie, potrzeba aby czystością niepokalaną świeciła ta, którą Bóg Ojciec Synowi umiłowanemu, jako Jednorodzonemu serca swojego, za Matkę przygotował, którą Duch św. poświęcił jako Matkę Temu, od którego bóstwem swem pochodzi, którą za Matkę wybrał sobie Syn, zwierciadło Boże bez zkazy, obraz dobroci Niebieskiego Ojca.« [4])

---

[1]) »Immaculata et intemerata, incorrupta et prorsus pudica, atque ab omni sorde ac labe peccati alienissima Virgo, Dei sponsa et Domina nostra... inviolata, integra planeque pura... Sanctior Seraphim et incomparabiliter reliquis omnibus supernis exercitibus gloriosior.« S. Ephr. in Orat. ad S. Virg.

[2]) Suscipe me in carne quae in Adam lapsa est; suscipe me non ex Sara, sed ex Maria, ut incorrupta sit Virgo, Virgo per gratiam ab omni integra labe peccati. S. Ambr. Serm. 22 in Ps. CXVIII.

[3]) Excepta S. Virg. Maria, de qua propter honorem Domini nullam prorsus, cum de peccatis agitur, haberi volo quaestionem, inde enim scimus quod ei plus gratiae collatum fuerit ad vincendum omni ex parte peccatum, quae concipere ac parere meruit quem constat nullum habuisse peccatum. S. Aug. Lib de nat. et gratia.

[4]) »Decebat ut illa Virgo ea puritate niteret, qua major sub Deo nequit intelligi; quod non haberet veritatem, si in peccato originali concepta

Doktor zaś Anielski Tomasz św. uczy: »Taką była czystość Maryi, iż od wszelkiego grzechu, nie tylko uczynkowego lecz i pierworodnego wyzwoloną została.« [1])

Toż oświecony objawieniem Bożem, nauczony przez Apostołów i Mistrzów swoich, Kościoł nasz wyznawał zawsze i wielbił Niepokalanie Poczętą Bogarodzicę i Matkę swoją. Słuchajcie, jak stanowczo a wymownie świadczy o tem dogmatyczna bulla Piusa IX:

»Kościoł katolicki, głosi ona, który kolumną jest i utwierdzeniem prawdy, naukę o pierworodnej niewinności Najśw. Dziewicy, jako od Boga przyjętą, i zapisaną w powierzonym sobie skarbie Niebieskiego Objawienia, stale rozlicznemi sposoby i promiennymi faktami nie przestawał wyznawać, wyjaśniać i krzewić; a stwierdził to najuroczyściej, za staraniem pasterzy swoich, gdy Niepokalane Poczęcie Maryi Panny nie wahał się publicznej czci i uwielbieniu wiernych przedstawiać, stanowiąc w tym celu szczególne uroczystości i święta, a świadcząc tém wymownie o wierze swojej, gdyż Kościoł w swych uroczystościach, świętych tylko tajemnic i rzeczy obchodzi pamiątkę.«

W istocie też, z dziejów Kościoła widzimy, iż na Wschodzie już w VI. wieku, na Zachodzie od VII. lub IX. obchodzone było święto Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy, do którego Innocenty XIII. Papież dodał oktawę tj. ośmiodniowe officium, a które Klemens XI. jako obowiązek duchowny na wszystkich wiernych włożył.

»Co więcej, mówi rzeczona Bulla, samże Kościoł Rzymski nic nie miał droższego nad to, jak żeby w sposób najwymowniejszy Poczęcie to Niepokalane, naukę i cześć jego zatwierdzać, ochraniać, popierać i bronić... W tym celu tak w Linii Loretańskiej, jako też i w samejże Prefacyi Mszy św. pozwolił głosić boski ten Maryi przywilej, aby tak, wedle starego orzeczenia, z samegoż zakonu modlitwy wnioskować było można o prawidle wiary... Poprzednicy nasi na tej Piotrowej stolicy,

foret... Decebat ut illa puritate Virgo niteret, quam Deus Pater Filio suo, quem de corde suo genitum tanquam seipsum diligebat, Matrem praeparaverat et quia Spiritus S. ei, de quo ipse secundum divinitatem procedebat, in Matrem sanctificavit, et quam Filius, qui est speculum sine macula, et imago bonitatis illius, sibi in Matrem elegit.« S. Ansel in Matth. 6.

[1]) »Talis fuit puritas B. Virginis, quae a peccato originali et actuali immunis fuit.« D. Thom. in lib. I. Sent. dist. 44. a. 3.

Papieże wszelkiem staraniem podnosząc cześć Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy, usiłowali też jednocześnie wyjaśniać sam przedmiot i naukę o niem, a broniąc go pilnie od pokuszeń wszelkich, wzbraniali surowo publicznie lub prywatnie głosić przeciwne mu opinie, aby tak ze wszech stron niejako ugodzone, upadły one na zawsze, bez możności powstania . . .«

»Wiadomo wszystkim, głosi dalej wielki Papież, z jaką usilnością nauka o Niepokalanem Poczęciu Dziewiczej Bogarodzicy przez najświetniejsze rodziny i zgromadzenia zakonne, najznakomitsze teologiczne akademie i najprzedniejszych w św. dziedzinie tej mistrzów podawaną, wyznawaną i bronioną była. Nie mniej też pewną i jawną wszystkim rzeczą jest, jak żarliwie Katoliccy Pasterze na samychże Synodach i zebraniach św. jasno i publicznie wyznawali, iż Najśw. Bożarodzicielka, skutkiem przejrzanych zasług Chrystusa Pana, nie uległa nigdy pierworodnemu grzechowi, zastrzeżona raczej od wszelkiej skazy i ztąd w doskonalszy odkupiona sposób. Co wszystko stwierdza ów fakt najwyższego znaczenia i wagi, że sam Trydencki Sobor, gdy na podstawie Pisma św., Ojców i najpoważniejszych Synodów ogłaszał dogmatyczny wyrok o grzechu pierworodnym i orzekał, iż wszyscy ludzie rodzą się dotknięci winą pierworodną, jednocześnie oznajmił uroczyście, iż nie jest jego zamiarem wyrokiem i orzeczeniem takiej doniosłości obejmować też Błogosławioną i Niepokalaną Dziewicę a Rodzicielkę Bożą Maryę . . .«

»Tak — wnioskuje u końca Bulla nasza — nauka o Niepokalanem poczęciu Najśw. Panny z dniem każdym bardziej wyjaśniana, wyznawana, stwierdzana w Kościele Katolickim, Jego powagą, słowem, wiedzą, mądrością, pośród wszystkich wiernych ludów świata w przedziwny szerzona sposób, trwała zawsze jako powzięta od przodków i charakterem objawionej prawdy opatrzona, o czem niewątpliwie świadczą najświetniejsze a najstarożytniejsze Wschodniego i Zachodniego Kościoła pomniki.[1])

Do tego wszechstronnego a najwyższej powagi stwierdzenia, dodajmy jeszcze, najmilsi moi, że co tak głosiły od początku

---

[1]) Nie przytaczam tu całkowitego tekstu Bulli Ineffabilis, gdyż znana jest powszechnie, a znajduje się zresztą w kapłańskim Brewiarzu, w Offic. de Imm. Concep. B. M. V.

Objawienie Pańskie, Katolicka tradycya, nauka Doktorów, Papieży, teologów, uczonych; co wyznawały z chlubą najznamienitsze wiedzy katolickiej przybytki, stare Uniwersyteta Rzymu, Paryża, Cambridga, Oxfordu; co uświęcała powszechna Liturgii i zakonu modlitwy praktyka; co wiarą swą, pobożnym umysłem i sercem wielbili słynni Chrześciańscy Książęta świeccy, jak nasz Władysław IV. stanowiący w czasie swoim order i zakon Kawalerski Niepokalanego Poczęcia, a czciły zawsze wiernie i święciły Katolickie ludy, — to nawet śród odstępczych, oderwanych od Kościoła naszego narodów i społeczeństw, pośród samychże wreszcie niewiernych niewątpliwem światłem jaśnieje.

Tak Kościoł Grecki naprz. i inne tak zwane Wschodnie wyznania, odszczepione od stolicy Piotrowej przed 10-ciu wiekami, składają jawne świadectwo starej prawdzie naszej, w zabytkach swych, liturgiach, modłach, zwyczajach. Przechowywany w Paryżu dzwon cerkwi Sewastopolu nosi na sobie wyryty obraz Niepokalanie Poczętej Bogarodzicy Maryi.

Tak Luter, sprawca przedni wielkiej herezyi Protestantyzmu, która w XVI. stuleciu smutnie rozbiła Europę, wyznaje jawnie w pismach swoich, iż »słuszną i stosowną było rzeczą, aby Osoba Maryi zastrzeżoną została od grzechu pierworodnego, skoro Syn Boży miał wziąść z Niej to ciało św., które zgładziło wszystkie grzechy.« [1])

Co więcej, prawda Niepokalanego Poczęcia Jej, stwierdzona uroczystą obietnicą samego Stwórcy na początku świata, wraz z tą obietnicą zapisaną została we wszystkich podaniach starożytnych ludów, tak, iż w najdalszych ziemi kończynach, w całej dawnej Etiopii, w Indyach, w Abyssynii, w Egipcie, gdzie z biegiem czasu sekty różne i herezye z niewiarą się nawet złączyły, wiara w cudowny ten przywilej Maryi ostać się potrafiła, jak świadczyli o tem jednomyślnie zapytywani przez Rzym czcigodni krajów owych pasterze.

Nakoniec, co bardziej szczególne i zdumiewające, co więcej jeszcze zawstydza złych chrześcian, zuchwale pomawiających stolicę Apostolską o zbyteczność i nowość orzeczonej dogmatycznie prawdy, to że sam Islam nawet niewierny, świadectwo jej niezaprzeczone i hołd swój przynosi, gdy w jednym z rozdziałów swojego Koranu tak mówi: »Aniołowie rzekli do

[1]) Lutherus. In Port. Maj. circa Evang. festi Concep. M. V.

Maryi: Bóg wybrał Cię i zastrzegł od zmazy wszelkiej, On wybrał Ciebie z pośród wszystkich niewiast świata tego.« [1]) Świadectwo, zaiste, o tyle bardziej wymowne, o ile zgoła sprzecznem jest z innemi znanemi zasadami religii Mahometa.

Słowem, bracia moi, Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy to najstarsza, rzec można, a powszechna wszystkich plemion i wieków wiara. I gdy Kościoł nasz w ostatnich już czasach nieomylnym ją ogłosił wyrokiem, on tylko orzekł i stwierdził to, co ogólnie wierzonem było; on tylko nadał obowiązkowy charakter temu, co bez obowiązku było wyznawanem; on pieczęć Apostolskiej powagi wycisnął na przekonaniu i wierze świata.

Lecz jeśli tak jest, powie kto może, dla czegóż, jak z historyi wiadomo, był czas, i to dość długi, w którym istniały pewne głośne nawet wątpliwości i spory w tej mierze? Dla czego stolica św. nie rozstrzygnęła ich od razu niepomylnym wyrokiem powagi, zwlekając aż do dni naszych dogmatyczne orzeczenie swoje?

Odpowiedzieliśmy już na to, najmilsi, w części przynajmniej, gdyśmy na wstępie dziś oświadczyli, iż z samejże natury boskiej Chrystyanizmu wynika, że nie od razu się nam przedstawia on w całkowitej pełności i krasie, lecz rozwija się opatrznie, w kolei czasów, po bożemu: pod liczbą, miarą i wagą, w stosunku do woli Pana, a naszych duchownych możności i potrzeb.

Lecz teraz odpowiemy jeszcze słowy naprzód Pisma: »Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec Niebieski w swej władzy położył.« [2]) Odpowiemy, następnie, iż jako Pan sam założył i ustanowił Kościoł swój na ziemi, sam powierzył Mu skarb swej prawdy wieczystej stanowiąc, jako najwyższego strażnika Jej i szafarza Piotra, któremu rzekł: »Paś owieczki moje, paś baranki moje;« [3]) tak sam też Duchem swoim przebywając w Nim i kierując po wszystkie dni aż do skończenia świata, stanowi niepomylnie o czasach i chwilach onych, w których nauka Jego,

---

[1]) Rozd. III, v. 37. V, Livres sacrés de l'Orient Collect. du Panth. litt. par Didot.

[2]) Art. I, 7.

[3]) Joan. XXI.

w pewnych tajemnicach i artykułach swoich, ma być nam podaną i określoną. Rzecz to jest przeto ekonomii Bożej, a sumienia i natchnionej roztropności Kościoła. Jeśli czekając kornie wskazówki woli Opatrzności, bacząc też mądrze na »potrzeby i okoliczności czasów i rzeczy«[1]) jak się wyraża w Bulli swej Pius IX., nie kwapi się on z dogmatycznem orzeczeniem pewnej prawdy, nie znaczy to jeszcze bynajmniej, aby wątpił w nią lub bluźnierczo urągać jej pozwalał. Tak naprz. czy była choćby jedna chwila w życiu jego na ziemi, w którejby wślad za Objawieniem Bożem, Pismem starem i Ewangelią, wślad za Archaniołem-Zwiastunem Wcielenia Pańskiego, nie wyznawał On, nie stwierdzał wiarą i czcią swoją Boskiego Macierzyństwa Maryi? A jednak orzekł je, określił i wyrokiem klątwy obwarował dopiero na soborze Effezkim w 431 r. ery chrześciańskiej wobec bluźnierstw i błędów Nestoryusza. Niepokalane Poczęcie prawdą jest wynikającą niezbędnie z dogmatu Macierzyństwa Bożego, stanowi jawny wniosek jego i jakby uwieńczenie. Owoż wierzył w nie Kościoł od początku, uznawał w nim cechy prawdy objawionej, lecz jeśli nie orzekał dogmatycznie, to tylko dla tego, iż w natchnieniu swem i mądrości chciał, aby to zawieszenie niejako wyroku, ta przeciągła nawet dyskusya, nad którą czuwał zresztą, wzbraniając skrzętnie wszelkiej goryczy i przesady zgubnej, posłużyły tem pewniej ku stwierdzeniu prawdy, zrodziły dojrzały przekonania owoc w umysłach i sercach pobożnych synów Maryi. Chciał On, aby powszechne przeświadczenie, wiara, same go do wydania stanowczego wyroku wezwały, aby tak przeto miłość nasza raczej i wiara wywołały wyrok ów, nie zaś by wyrok miał nam nakazywać wiarę. Chciał wreszcie, aby tę chwałę Niepokalanego poczęcia, cudowny ów, wielki przywilej Maryi sameż kochające dziatki bez obowiązku, nakazu, z własnego niejako natchnienia i miłości do stóp Matki Niebieskiej przyniosły, same go ręką własną na Jej skronie błogosławione, niby wieniec promienny włożyły! Myśl tę i pragnienie żywe Kościoła potwierdziła niejako Marya sama, gdy przed 500 laty tak do św. Brygidy w cudownem objawieniu mówiła: »podobało się Bogu, aby niektórzy przyjaciele Jego wątpili zrazu nieco a pobożnie o poczęciu mojem, a to w celu, iżby każdy

[1]) »Pro rerum temporumque adjunctis.« Bulla Ineffabilis.

żarliwość swą w jego obronie okazał, zanim jeszcze prawda ta zajaśnieje w czasie opatrznie przeznaczonym.« [1])

I przyszedł czas ten wybrany, za dni naszych, najmilsi moi, przyszła chwila, w której wszelkie w tej mierze niepewności, wahania, rozwiały się i zginęły na łonie katolickiej prawdy. Nastała błoga przekonania i miłości dojrzałość. Tysiączne ponaglenia, prośby ze strony biskupów, kapłanów, wiernych, ze strony książąt i ludów wołały do stolicy Piotrowej o dogmatyczne orzeczenie, o wyrok. I gdy powolny na nie ś. p. Pius IX. Papież, serdeczny czciciel Maryi, ukochany a miłośny bardzo syn Niebieskiej Matki, przed wypowiedzeniem stanowczego słowa, zapytał o wiarę i zdanie powszechne wszystkich katolickich po świecie pasterzy, podniosły się, rzec można słowy Jana św. w objawieniu, niezliczone głosy ze wszystkich krańców stworzenia, i z nieba i z ziemi i z za głębokiego morza, i wszystkie jednobrzmiennie rzekły: »Czysta jest, święta, Niepokalana Marya od pierwszej chwili poczęcia swojego, Niepokalana Dziewica-Matka Wcielonego Słowa Boga, Jezusa Chrystusa. To lilia między cierniem! »Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja, a niemasz w tobie zmazy.«

A była to, bracia drodzy, straszna chwila na świecie, był to rok 1848-my, smutny dla Kościoła i widomej Głowy jego. Cała niemal Europa, w zamięszaniu strasznem, nie mogła znieść jarzma żadnej powagi. Zadrżały w podstawach swych trony, rojem wielkim wysypały się groźne kommunizmu i socyalizmu błędy, burzące wszelkie społeczeństwa zasady i dźwigie; a zbrojne w miecz i nóż krwawy uderzyły świętokradzko na ognisko Chrześciaństwa, na Rzym i Ojca św., Namiestnika Chrystusa, Najwyższego przedstawiciela katolickiej wiary i życia. Już, zdawało się, bliskie były swego barbarzyńskiego celu; już sztylet morderczy zbroczył śnieżną szatę Piusa IX. krwią wiernego ministra jego, kapłanów; a Papież świątobliwy, zmuszony do opuszczenia wiekowej stolicy swej, grobów Apostolskich, musiał szukać przytułku w smutnem Gaety wygnaniu. I wtedy to, z woli Bożej, przyszedł dla dziedzica Piotrowego czas przezna-

---

1) »Placuit Deo, quod amici sui pie dubitarent de Conceptione mea ut quilibet ostenderet zelum suum, donec veritas claresceret in tempore praeordinato.« S. Birgittae Revel. lib. VI, cap. 55.

czony opatrznie ku spełnieniu aktu najwyższej powagi na ziemi. Wtedy wybiła wybrana godzina ogłoszenia Dogmatu Niepokanego poczęcia Najśw. Bogarodzicy Maryi, którego tak pożądały wieki ubiegłe, a który wszystkie późniejsze stulecia tak wdzięcznie błogosławić będą! Pius IX. poczuł i zrozumiał, że czas niedoli, powinien być chwilą duchownego tryumfu i wielkości jego. Wyzuty przeto z doczesnego panowania i władzy, ale wsparty Mocą z Wysokości, śród ogólnego na świecie zamętu, gwarów i wstrząśnień rewolucyi, społecznego nieładu i zamięszania, podczas gdy rozproszone było brutalnie św. Kardynałów Kollegium, gdy wojska były w ruchu, grzmiały działa, krew płynęła potokiem, sprawdza na sobie słowa W. Apostoła narodów: »gdy słabnę, wtedym jest potężny«[1]) W imię przekazanej sobie od Chrystusa pełnej władzy, spełnia najwyższe powagi duchownej dzieło; w r. 1849, z głębi wygnania, przesyła całemu światu katolickiemu słynną Encyklikę swą o Maryi, która starłszy głowę piekielnego węża, sama mocna jest wyzwolić narody Chrześciańskie od klęsk wszelkich; publiczne nakazuje modły, przygotowuje stanowczy a nieomylny swój wyrok. A skoro burza minęła, skoro śród radośnych ludu swego okrzyków, wrócić mógł do Rzymu, właściwej sobie stolicy, wnet spieszy zaspokoić gorące serc wiernych pragnienie, i d. 8. grudnia 1854. roku, otoczon niezliczonym niemal a świetnym Kardynałów, Patryarchów, Arcybiskupów i Biskupów orszakiem, na wszystkie wieki i czasy powagą Chrystusa, Apostołów i swoją orzeka jako dogmat niewzruszony, Niepokalane poczęcie Bogarodzicy Maryi. Nieomylny Doktor w Kościele, w Królestwie niebieskiem, człowiek-gospodarz, postanowiony ręką Pana, wyjmuje z powierzonego sobie skarbca rzecz nową i starą; starą objawieniem, pochodzeniem, powagą,wiarą, nową dogmatycznem swem orzeczeniem; a to ku czci przenajśw. Trójcy, której Marya jest wybraną Córką, ku czci Jezusa Chrystusa, którego jest Rodzicielką, ku radości Aniołów których jest Królową, i ludzi, których jest Panią i Matką, ku klątwie i pohańbieniu piekła, ktorego jest Pogromczynią i Nieprzyjaciółką wieczystą, ku oświeceniu, wreszcie, i ratunkowi późniejszych pokoleń i wieków.

W istocie drodzy moi, już czas najbliższy po opatrznem orzeczeniu tem wykazał dowodnie całą wczesność i użyteczność

[1]) II. Cor. XII, 10.

jego. Niepokalane poczęcie Najśw. Dziewicy-Matki przypomina bowiem i uprzytomnia jawnie dwa zasadnicze artykuły wiary naszej: bóstwo Jezusa Chrystusa i ogólny, z wyjątkiem Maryi, zakon pierworodnego skażenia. A kiedyż bardziej, pytam, niż dziś, świat potrzebuje podwójnej nauki tej i przypomnienia, dziś, gdy piekło znów, po tylu wiekach Chrześciańskiej wiary i cywilizacyi, targa się słowem i piórem swych wysłańców na bóstwo Chrystusowe? Gdy człowiek, zaślepiony pychą i zmysłowością, coraz mniej baczy na pierworodny swój upadek i nędzę, coraz bardziej sobie, nie Bogu i Zbawcy swemu ufa, a choć, w imię fałszywej wiedzy, zrzekając się pozornie ludzkiej godności, synem się małpy zowie, toć w gruncie, sam sobie raczej i zakonem i panem absolutnym i Bogiem chce zostać?

Co do nas, najmilsi, ufam, iż dogmat drogi Niepokalanego Poczęcia, nie potrzebując przypominać, co zawsze nam pamiętne a święte, jest raczej i będzie przedmiotem duchowego wesela, chwały, dziękczynienia; boć jeśli, jak uczy Kościół w bulli Piusa IX, »chwała Matki Bożej spływa na Jej niebieskiego Syna,[1]) toć i dla nas, ziemskich Jej dziatek, cóż słodszego, wdzięczniejszego być może, nad ten chwalebny przywilej i szczególną łaskę, która nowym blaskiem świeci w Jej Królewskiej i Macierzyńskiej Koronie?

Ach, tylko, bracia moi, okażmy pilnie, a statecznie tę naszę wiarę i miłość. Okażmy ją nie tylko w modłach, pieśniach, ale też w postępowaniu, w życiu. Okażmy i stwierdźmy uczynkami naszemi, iż jeśli Ona Matką Pana naszego, to my Jej dziećmi, naśladowcami, sługami; że jeśli Ona Niepokalaną, to my, choć grzeszni, skalani, ale pokutni, choć słabi, ale gorliwi, pracujący i wierni; iż Jej Syn Boski to nasz Król i Pan prawdziwy, którego słuchamy w Zakonie i Kościele Jego, wielbimy na ołtarzu, czcimy i zespalamy z sobą w Sakramentach św., przyzywamy w modlitwach, uznajemy w bliźnich wszystkich, cieszymy w ubogich braciach. Tak, słowem, ufni w Jej błogosławieństwa, pomoc, opiekę, serce, nie usty tylko, lecz duszą i życiem świadczmy o wierze naszej w Niepokalane Poczęcie, mówiąc Jej modlitwą i czynem: »Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja, a nie masz w Tobie zmazy!«

[1]) »Cum in Filium redundet, quidquid honoris et laudis in Matrem impenditur.« Bulla Ineffabilis.

AMEN.

NAUKA VII.

»NIEZGŁĘBIONA PRZEPAŚĆ ŁASKI.« (św. Jan Dam.)

Tajemnica Narodzenia Bogarodzicy. — Okoliczności czasu i miejsca. — Dziecię łask Bożych pełne. — Wesele nieba i ziemi. — Urodziny Maryi świętem naszem.

»I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórki, a popłyną do niej wszyscy narodowie.« Izaj. Pror. II, 2.

Któż to jest, najmilsi moi, tą szczytną górą domu Pańskiego, stworzoną na ziemi, lecz wierzchołkiem wysoko strzelającą w niebiosa, wznioślejszą ponad wszystkie inne góry i pagórki, owszem postawioną i przygotowaną ręką Boga samego na wierzchu ich, jako Królowa i Pani, a gromadzącą u stóp swoich narody wszystkie? Już ją w sercu nazwały dusze wasze, odgadły umysły pobożne! To Marya Bogarodzica, Matka Jezusa i ludzi, w dniu opatrznym swoich na świecie urodzin; to niewymowny szczyt błogosławieństw i darów nieba, Góra Pańska wybrana, »z której nie ręką ludzką odcięt ma być kamień«[1]) węgielny naszego zbawienia,

[1]) Dan. II, 34.

»Góra Pana Zastępów, góra poświęcona,«[1]) jak zwą Ją inni Prorocy, »Góra Boża, Góra tłusta wszelkiem darów i hojności Pańskiej bogactwem, »Góra na której się podobało mieszkać Bogu«,[2]) i dom swój założyć! To Góra najszczytniejsza, wyższa nad wszystkie Anielskie i ziemskie wysokości, dochodząca wzniosłością swą aż do tronu Boga, który sam ją tylko swą nieskończonością przechodzi,[3]) to Góra na którą z zachwytem uwielbienia i nadziei błogiej spoglądał natchniony Król-Psalmista, wołając: »Podnosiłem oczy moje na góry, zkąd pomoc mi przyjdzie!«[4])

A dziś nam właśnie przychodzi, drodzy moi, z tąż wiarą, nadzieją, czcią, miłością wznieść oczy duszy naszej na tę Górę Bożą, na te błogosławione wyżyny, nie dostępne w gruncie ni ludziom, ni Aniołom nawet: gdyż, o szczytności Niebieska, o Maryo, Królowo świata, woła tu Bernard św. »wyniosła się tak wielmożność twoja ponad niebiosa,[5]) a chwała twoja ponad wszystką ziemię«, że ani w niebie ani na ziemi nie znajdzie się stworzenie żadne, któreby wspaniałość twą godnie pochwalić i wyrazić mogło![6]) Dziś nam do stóp tej Góry Pańskiej przypaść umysłem i duszą całą należy i, jak ów Prorok natchniony, »położyć wstępowania w sercu naszem — ascensiones in corda,[7]) rozważaniem szczytności Jej, błogosławieństw i krasy. Dziś nam wypada, bowiem, poznać i uczcić wielką Tajemnicę Narodzenia Bogarodzicy, której cudowny przywilej Niepokalanego Poczęcia wyjaśniliśmy i uwielbili w uprzedniej nauce.

I abyśmy, na wstępie samym, hołd należny wiary i czci naszej Wielkiemu Dziełu Boga złożyli, posłuchajmy, z jakim

[1]) Zach. VIII, 3.

[2]) Ps. LXVII, 16, 17.

[3]) »Opus quod solus Artifex supergreditur.« Alb. M. in Luc. »Angelorum et hominum sublimitatem exsuperat, ipsa namque supra Cherubinos et Seraphinos evecta, propinqua Deo extitit.« S. Joan. Dam. Orat. 2 de Natio.

[4]) Ps. CXX, 1.

[5]) Ps. VIII, 2.

[6]) »Elevata est magnificentia tua super Coelos, et super omnem terram gloria tua; ita ut nec in coelo invenietur creatura, quae tuam laudare posset magnitudinem, nec in terra sit, quae gloriam tuam exprimere valeat.« S. Bern. Serm. 2. sup. Salve.

[7]) Ps. LXXXIII, 6.

niewyczerpanym, rzec można, podziwu, radości, zachwytu wyrazem głoszą dzisiejszą tajemnicę naszą najprzedniejsi Mistrze i Ojcowie Kościoła.

»Zawitał nam, najmilsi, woła św. Augustyn, dzień pożądany Błogosławionej a Chwalebnej na zawsze Maryi: niechże więc najwyższem weselem zadrży ziemia nasza, opromieniona urodzinami takiej Dziewicy! Ona to bowiem ową płodną, kwiecistą niwą, z której powstała nam lilia przedroga, zmieniająca naturę przodków, gładząca też i winę. W niej to zniesione owo smutne Ewy przekleństwo: w boleści rodzić dziatki będziesz; gdyż oto w radości nam porodziła Pana!« [1])

»Weseli się rolnik, dodaje Bernard św., gdy widzi na polu swem kiełkujące nasienie, z którego plon obfity ma zebrać, a myż nie mielibyśmy się cieszyć, że się nam ta św. rodzi Dziewica, która z łona swojego wyda Chrystusa Zbawiciela? O raduj się więc ojcze Adamie, ty zwłaszcza raduj się, matko Ewo, że oto taka przychodzi wam córka, radujcie się oboje którzyście wcześniej zabójcami, niż rodzicami potomstwa waszego się stali . . . Raduj się człowiecze wszelki, a głoś tę nowonarodzoną Dziewicę sławioną przez Aniołów, upragnioną przez narody wszystkie, zapowiedzianą patryarchom, prorokom, wybraną z pośrodka wszystkich i nad wszystkie postawioną; uwielbiaj tę łaski skarbniczkę, pośredniczkę zbawienia, naprawczynię wieków!« [2])

»Czcijmy i sławmy te wielkie urodziny, wołają inni jeszcze Doktorowie śś., boć oto dziś nam rodzi się Ta, przez którą odradzamy się wszyscy, której piękności pożądał Wszechmogący

[1]) »Adest nobis, dilectissimi, optatus dies B. et semper venerabilis V. Mariae: ideo cum summa exultatione gaudeat terra nostra, tantae Virginis illustrata natali. Haec est enim flos campi, de quo ortum est pretiosum lilium« et s. p. ut in Off. Brev. In festo Nativ. B. M. V.

[2]) »Gaudet colonus, ubi primum semina pullullare viderit, expectat inde frugem sibi proventuram: cur nos non gaudeamus, natam nobis virgam hanc nobilem, quae Christum edidit Salvatorem mundi? . . . Laetare Pater Adam, sed magis tu o Eva, mater, exulta, quia sicut omnium parentes ita omnium fuistis peremptores, imo prius peremptores, quam parentes; ambo inquam, consolamini super filia et tali filia. Praedica reverendam Angelis, desideratam gentibus, patriarchis prophetisque praecognitam, electam, ex omnibus, praelatam omnibus, magnifica gratiae inventricem, mediatricem salutis et restauratricem saeculorum.« S. Bern. Serm in Nat. Mar. item hom. 2 sup. Miss. et Epist. 174.

w której założył przybytek i tron swój!« [1]) Dziś przychodzi Królowa świata, Dom Boski, gwiazda morza, drabina niebios, po której Pan najwyższy zstąpił na ziemskie niziny, a człowiek nizko upadły wzniósł się i wstąpił do niebieskiej chwały! [2]) Dziś w ziemskich urodzinach Bóg stworzył niebo swoje, bardziej bez miary szczytne i boskie od owego pierwszego stworzonego nieba, bo Ten który tu fizyczne zapalił światło, tam sam zajaśniał nam jako wieczyste słońce Sprawiedliwości. Cieszcie się więc góry wszystkie, to jest Aniołowie i ludzie, stworzenia obdarzone rozumem, boć oto powstaje dziś najwspanialsza Góra Boża, przechodząca wzniosłością swą wszystkie góry i pagórki, wszystkie niebios i ziemi wysokości stworzone!« [3])

Z takiem to, drodzy moi, zachwytu, radości i uwielbienia uczuciem, i my też rozważajmy wielką tajemnicę Urodzin Najśw. Maryi, wznośmy oczy nasze ku tej Górze Pańskiej, zkąd przyjdzie nam pomoc łaski i zbawienia.

I. A bacząc, naprzód, na okoliczności czasu i miejsca, w których się ona spełnia, uważmy i podziwiajmy cudowną opatrzność ich i stosowność. Tak co do czasu czy epoki Narodzenia Bogarodzicy, przygotowania góry domu Pańskiego, wedle wyrażenia Proroka, zdarza się to, powiada On, »w ostateczne dni«. I nie dziw, bo to kres i ostatek czasów starych, zakonu bojaźni, obietnic i figur, świt dnia nowego, dnia Zlitowania i Miłosierdzia Pańskiego, zakonu urzeczywistnienia i Miłości. To »dni ostateczne« oczekiwań, upragnienia, tęsknoty; kres pożądania Patryarchów, zapowiedni Proroków, to koniec owej nocy strasznej, występnej, ciemności błędów i śmierci, — a błogie światła Chrystusowego zaranie; to blask gwiazdy zarannej, o której mówi pismo: »Jako

[1]) »Hodie nata est illa per quam omnes renascimur, cujus speciem concupivit Omnipotens, et in qua Deus posuit thronum suum.« S. Petr. Dam. Ser. 44 in Nat. B. V.

[2]) »Hodie nata est Regina Mundi, Tabernaculum Dei, stella maris, scala coelestis, per quam Supremus Rex humiliatus ad ima descendit, et homo qui prostratus jacebat, ad suprema exaltatus ascendit.« Rem. serm, 46.

[3]) »Hodie ex terrena nativitate Coelum Deus condidit coelo illo longe divinius; nam qui in illo Solem effecerat, ex hoc Justitae Sol ortus est . . . Exultate montes, hoc est ratione praeditae naturae: siquidem clarissimus Dei mons editur; mons, inquam, qui collem omnem ac montem i. e. Angelorum ac hominum sublimitatem exuperat,« S. Joan. Damasc. Orat. I et 2 de Nat. Deip.

światłość zorzy, gdy słońce wschodzi, rano bez obłoków świeci!«[1]) Narodziny Maryi, to wielka granica dwóch przednich epok historyi ludzi i świata, dwóch głównych er człowieczeństwa, środek ich opatrzny, centr, ognisko, to, słowem, szczęsna »pełność czasów — plenitudo temporis«, jak ją zowie Apostoł narodów. »Gdy przyszło, mówi on, wypełnienie czasu, zesłał Bóg syna swego uczynionego z niewiasty.«[2])

I oto rodzi się już owa Wielka Niewiasta, Matka Syna Bożego; czas więc przyjścia Jej, to »dni ostateczne« Zakonu starego, a jutrzenka i dni pierwsze nowego; to owo opatrzne przecięcie czy granica czasów i wypełnienie ich.

Na wstępie już rozmyślań naszych, kiedyśmy wielbili Maryę, jako tę błogą Chrystyanizmu Zorzę, wspomnieliśmy, iż odpowiednio zamiarom Boga a moralnym świata potrzebom, Pańskie Dzieło Wcielenia, spełnione w dziewiczem Jej łonie, nie wnet po upadku Adama dokonać się było powinno. Dziś, gdy z kolei, rozważać i wielbić nąm urodziny Matki Słowa Wcielonego w pełności czasu przypada, należy poznać bliżej głęboką racyę tej opatrznej zwłoki, długiego bo 40-to wiekowego oczekiwania ludzkości; i posłuchajmy, jak nam ją mądrze wykłada Doktor Anielski, św. Tomasz z Akwinu.

»Zdawaćby się mogło na pozór, wówi on, iż Tajemnica Chrystusowego Wcielenia, a ztąd i przyjście na świat Maryi, Matki Pana Wcielonego, jako Dzieło Najwyższego Zlitowania i Miłości Boga, powinno było nastąpić na początku świata, wnet po nędznym upadku człowieka, który naprawić miało. Miłość nie zna zwłok próżnych; dobroć i miłosierdzie czekać na ratunek nie każą. Wszak i Pismo zaleca nam: »Nie mów przyjacielowi twemu: idź a wróć się: jutroć dam, gdy możesz dać zaraz.«[3]) Miałożby inném być, czuć i działać inaczej serce Boże? Wcielenie, zresztą, Pańskie w łonie Maryi powinno zbawić świat od skutków grzechu; nie słusznąż zatem było rzeczą, aby spełniając się na początku uprzedziło, zapobiegło jego zgubnemu działaniu? Iluż nieszczęsnych zginie próżno, skoro Syn Boży i Matka Jego opóźnią ukazanie się

[1]) II. Reg. XXIII, 4.
[2]) Gal. IV, 4.
[3]) Prov. III, 28.

swoje na ziemi? Po cóż lat tyle, tyle wieków opłakanego, żałośnego oczekiwania? Jestże to miłość, która zwleka tak dobrodziejczą pomoc? Czy mądrość to, która wstrzymuje miłości działanie?[1]) Tak niejednokrotnie rozumuje niewiara, owa wiedza czy mądrość ziemska, o której Apostoł świadczy, iż nieprzyjaciółką jest niebieskiej Mądrości, a w gruncie »głupstwem jest u Boga... Lecz napisano jest: Pan zna myśli mędrców, iż są próżne.«[2])

W istocie, powiada tu naprzód wielki nasz Doktor; rozum ludzki nie jest zdolny z natury swej przenikać zamiarów Boga, ni o ich wczesności stanowić. Aby sądzić roztropnie o szczegółach planu, potrzeba całość jego objąć i rozumieć, potrzeba wniknąć weń do głębi, pojąć jego pełną harmonię i doskonałe we wszystkim rozrządzenie. Inaczej będzie to sąd zuchwały i niedorzeczny.[3]) Następnie, w Bogu mądrość nieskończona kieruje dziełami wszystkiemi; czasy w Jego ręku są, a sam On opatrznie zastosowuje do nich wypadki.[4])

Toż gdy ograniczonemu rozumowi naszemu zdaje się, iż Chrystus i Marya przyjść nam byli powinni natychmiast po upadku człowieka, — Bóg widział to i osądził inaczej. »Myśli moje, nie myśli wasze, mówi nam Pan przez Proroka, ani drogi wasze, drogi moje!«[5])

On sam wie tylko, kiedy i do kogo, w jakim czasie i do których pokoleń ludzkich przyjść mu należy, kto i kiedy przyjmie prawdę Jego, cudom uwierzy, a tak zbawion będzie. My wierzyć mamy, iż o ile miłosiernym jest On dla wszystkich, których zbawia, o tyle sprawiedliwym dla tych, których karze, nakazując im oczekiwać na zlitowanie swoje. I oto co w Mą-

[1]) »Videtur quod conveniens fuisset Deum incarnari a principio humani generis. Incarnationis enim opus ex immensitate processit . . . sed charitas non tardat subvenire amico necessitatem patienti secundum illud Prov. III. Praeterea Christus venit in hunc mundum peccatores salvos facere. Sed plures salvati fuissent, si a principio humani generis Deus incarnatus fuisset,« D. Thom. Summa. p. I. a 5.

[2]) I. Cor. III. 19.

[3]) »Congruitas non plene a nobis potest cognosci qui non omnium temporum proportiones cognoscimus.« Idem in Mag. Sent. dist. I. g. I. a 4.

[4]) Sed Deus sua sapientia omnia definivit. Ergo convenientisssimo tempore Deus est incarnatns. Et sic conveniens non fuit, quod a principio generi humanus Deus incarnaretur. Idem ut sup.

[5]) Isai. LV, 8.

drości swej, Miłosierdziu, Sprawiedliwości postaowił wedle świadectwa Apostoła: »Gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z Niewiasty.«[1]) Oto dla czego teraz, nie na początku skażenia i grzechu, rodzi się nam Marya, Niewiasta-Matka Wcielonego Słowa.

Tak rozprawiwszy się z próżnemi myślami niedowiarstwa czy mądrości ludzkiej, Tomasz św. nieprzestając na tém stwierdzeniu ogólnem planów Bożej Mądrości i Miłosierdzia, rozumem wielkim, oświeconym wiarą, wkracza niejako w ich opatrzne racye, i mówi dalej:

»Upadek człowieczeństwa nastąpił skutkiem grzechu, a grzechu przedewszystkiem pychy. Adam, za poduszczeniem węża-kusiciela, chce się stać jako Bóg sam, mądry a wszechmocny, pożąda jego nieskończonej potęgi i wiedzy. Szatańska pycha ta, wraz z krwią, zaszczepiona w żyły i ducha całej ludzkości, przejawia się ustawicznie w dwóch wiekowych a jak świat szerokich pokuszeniach: podobnie jak rodzic pierwszy, człowieczeństwo zdradza wciąż to samo podwójne usposobienie pychy, chcącej sprostać Bogu, jak Bóg i bez Jego światła znać drogę mądrości, cnoty, przeznaczeń swoich, jak Bóg, bez Jego pomocy i wsparcia, módz je sprawdzić w sobie, osiągnąć. Spójrzmy tylko baczniej na to, co się myśli, mówi i dzieje, po za obrębem prawdziwej pobożności i wiary, a snadnie się przekonamy o tem, iż tak jest i było zawsze na świecie; kto nie widzi tego, ten, śmiało rzec można, nie zna duchowej historyi człowieczeństwa. Czegoż chce istotnie, do czego dąży dziś, naprz. tak zwany nowożytny duch czasu, czyli właściwie duch racyonalizmu, zmysłowości, rewolucyi, jeśli nie do tego, aby wyzwolić się z pod wszelkiej boskiej i pochodzącej od niej ludzkiej powagi, odrzucić z koniecznym zakonem, hamulcem wszelką wyższą pomoc, władzę, opiekę, stać się samemu bogiem swoim, zakonem, światłem, i rzec, słowem jednem, w ostatecznym wyrazie przekonania i życia: »Służyć nie będę i nie chcę, kto naszym Panem jest?»[2]) Próżno mu mówić będziecie o pierworodnem skażeniu i rodzimej nędzy człowieka,

[1]) »Non est volentis, neque currentis, sed miserentis Dei, qui his quos praevidit suis miraculis credituros, quibus voluit subvenit . . . Ita misericordiam ejus in his qui liberantur, et veritatem in his qui puniuntur, sine dubitatione credamus.« Ibid ut. sup.

[2]) Jerem II, 20, Ps. XI, 5.

o konieczności oświecenia i łaski Bożej! Nieświadom w gruncie ni Boga ni siebie, on w pysze swej i zaślepieniu wzruszy litośnie ramiony nad przesądami i ubóstwem waszego ducha, on doskonały, nieomylny, potężny! Prożno mu Chrystusa i krzyż jego ukazywać będziecie! Zgodzi się być może na to, aby podziwiać w Nim mędrca, miłośnika ludzkości, ale Boga, Zbawiciela świata, — nigdy! Poczuje się raczej obrażonym w godności swej i mocy. A jeśli tak jest dziś, po 19tu niemal wiekach Chrześciańskiej wiary i cywilizacyi, po tylu zdumiewających zjawiskach i cudach Miłości i Potęgi Bożej, coż było dopiero przed Chrystusem, niedługo po upadku i poronieniu pierwotnych Objawienia Pańskiego świadectw? »To wam powiadam, mówił Apostoł narodów wiernym czasu swego, i oświadczam się w Panu: abyście już nie chodzili jako poganie chodzą w próżności umysłu swojego, ciemnościami zaćmiony mając rozum, oddaleni od żywota Bożego dla nieumiejętności, która w nich jest, dla zaślepienia serca ich.« [1])

Owoż widział to najlepiej Bóg i przewidywał od wieków; a przed wieki też postanowiwszy ratunek i zbawienie świata, coż czynić będzie? Oto przedewszystkiem zetrze pychę ludzką, zgubne zaślepienie to, próżność myśli, odtrącającej lekarstwo w braku poczucia i zrozumienia własnej choroby. Potrzeba na to czasów nie mało, mnogich i długich doświadczeń, a Opatrzność Pańska, powiada Tomasz św., dwóch głównych użyje tu środków, przeprowadzając ród ludzki przez dwa różne stany, wykazujące zarówno jego osobistą niemoc i konieczność Boskiej pomocy. Będzie to, naprzód, zakon t. zw. natury, który go zostawi w nieświadomości jego; następnie zakon Mojżeszowy, pisany, który mu nie odejmie jego rodzimej słabości. Człowiek sądzi, że mądry iest, a jako taki poradzi sobie; owoż pod panowaniem prawa naturalnego, nie z braku wiary, lecz przewrotnością grzechu, przyjdzie on do najstraszniejszego stanu skażenia i moralnego upadku, a wbrew przyrodzonemu światłu rozumu, otoczy się mrokiem, nocą błędów i śmierci, kędy zmięszają się chaotycznie wszystkie prawdy i fałszu, złego i dobrego pojęcia. Po tem doświadczeniu pierwszem, pozna człowieczeństwo, że mu światła z Niebios koniecznie potrzeba. Pozostanie

[1]) Eph. IV, 17, 10.

jeszcze drugi objaw pychy: ona łudziła się i łudzi, że skoro posiądzie wiedzę, potrafi sama wystarczyć sobie i zdążać po drodze obowiązku, cnoty aż do progów wieczności. I Bóg daje jej, czego dumnie żąda: światło bez siły, zakon bez łaski, prawo Mojżeszowe, pisane. Człowiek widzi już drogę, lecz sam po niej kroczyć musi. I cóż ztąd wyniknie? Oto świadczy Apostoł, iż »z uczynków zakonu żadne ciało nie będzie przed Bogiem usprawiedliwione: bo przez zakon poznanie grzechu«[1]... Cóż tedy rzeczemy? Zakon jest grzechem? Boże uchowaj. Alem grzechu nie poznał, jedno przez zakon, bobym o pożądliwości nie wiedział, gdyby zakon nie mówił: nie będziesz pożądał... A tak zakon wprawdzie święty i przykazanie święte i sprawiedliwe i dobre... Ale grzech aby się grzechem pokazał, sprawił mi śmierć przez dobre... Bo zakon jest duchowny, a jam jest cieleśny, zaprzedany pod grzech. Albowiem co czynię, nie rozumiem: bo nie co dobrego chcę, to czynię ale złe, którego nienawidzę, ono czynię!«[2] Takim jest zakon bez pomocy Bożej, bez łaski, bez owej nadprzyrodzonej, wnętrznej siły, skierowanej przeciw żądłu i wpływom grzechu i pożądliwości jego. A historya wybranego ludu, żyjącego pod zakonem tym, przekonywa najdowodniej, iż tyleż znaczy żydowska sprawiedliwość bez Boga, ile znaczyła pogańska, bez Boga, mądrość i światło. Tenże Paweł św. Apostoł wymownie świadczy o tem: »Jeśli się ty nazywasz Żydem, powiada on, i przestawasz na zakonie, i chlubisz się w Bogu, że znasz wolę jego, i rozeznawasz co jest lepszego nauczony z zakonu; jeśli tuszysz, żeś ty sam jest wodzem ślepych, światłością tych, którzy są w ciemnościach, mistrzem bezrozumnych«... błądzisz wielce, a »który uczysz drugiego, siebie samego nie uczysz; który opowiadasz, żeby nie kradziono, kradniesz; który mówisz, żeby nie cudzołożono, cudzołożysz; który się brzydzisz bałwany, świętokradztwo pełnisz!... Cóż tedy? Mamyli nad nie? Żadnym sposobem. Gdyżeśmy dowiedli, iż Gre-

[1] Rom. III, 20.
[2] Ibid. VII, 7—15.

kowie i Żydowie, wszyscy są pod grzechem. Jako jest napisano: iż niemasz nikogo sprawiedliwego, niemasz rozumiejącego, niemasz szukającego Boga, ... niemasz, ktoby czynił dobrze, niemasz aż do jednego!« [1])

Tak w długiej wieków kolei, stwierdziła się jawnie niemoc i niedostateczność człowieka. »Bóg, wedle jędrnego wyrażenia Pisma, »zamknął wszystko pod grzechem, aby obietnica z wiary Jezusa Chrystusa była dana wierzącym.« [2])

Opatrzność wykazała podwójnie a niezbicie zaślepienie i nędzę człowieczeństwa, konieczność wiary w przyjście Zbawiciela i Odkupienie Jego. I wtedy to nadeszła stanowcza chwila: pycha ludzka zawstydzoną i startą została: po 40 niemal wiekach oporu, zapamiętania, ród ludzki wydał okrzyk przerażenia i upamiętania społem. [3]) I słyszeliśmy go niedawno jeszcze, drodzy moi, słyszeliśmy, jak z łona samegoż pogaństwa, przyzywano wiek złoty naprawy i miłosierdzia, wyznając kornie, iż »potrzeba aby sam Bóg przyszedł i nauczył, jak mamy postępować z Nim samym i z ludźmi«; słyszeliśmy, widzieliśmy, jak Izrael wznosił łzawy wzrok swój ku Bogu, błagając pomocy, łaski, rosy, Sprawiedliwego z nieba, i modląc się: »Przyszlij Panie, kogo masz przysłać, wzbudź możność twoję, a przyjdź, Boże nawroć nas i ukaż oblicze twoje, a będziemy zbawieni!« [4]) Tak świat dojrzał w nędzy swej i chorobie, a szląc ku Panu sprawiedliwych swoich, mówił Mu, jak mówiły o Łazarzu konającym zbolałe siostry jego: »Panie, oto którego miłujesz, choruje.« A Bóg, który oczekiwał tego wyznania i prośby, odrzekł im: »Choroba ta nie

[1]) Ibid. II, 17—22. III, 9—12.

[2]) Gal. III, 22.

[3]) Homo per superbiam peccaverat, unde opportebat quod per humilitatem repararetur, ad quam exigebatur, ut defectum suum cognosceret in virtute et in cognitione. Defectus autem cognitionis innotuit homini tempore legis naturae, quo tempore multi, lumine naturalis rationis non obstante, in pessimos errores idolatriae prolapsi sunt et in nefandissima opera. Defectus autem virtutis proprie innotuit homini tempore legis scriptae; quia tunc per legem eruditus nondum tamen peccati jugum excutere potuit. Et ideo oportuit quod post ista duo tempora quasi praeparatoria Deus homo fieret et in solo Deo spes salutis haberetur.« D. Thom. in Mag. Sent. dist. I, q. I, a. 4. Vide et Summ p. III, q. I, a 5.

[4]) Ps. LXXIX, 3, 4.

jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbion Syn Boży przez nią . . . Łazarz przyjaciel nasz śpi, ale idę, abym go ze snu obudził.«[1]) I oto, »przyszło wypełnienie czasu«; a »Pan zesłał Syna swego uczynionego z niewiasty«. Oto rodzi się już Marya, Niewiasta Opatrzna, Matka Syna Bożego, Zbawiciela świata.

Nie darmo też Apostoł zwie ową epokę Miłosierdzia Bożego »pełnością czasu, dodaje jeszcze nasz Doktor św. Tomasz z Akwinu. Ludzkość wzrasta i kształci się, podobnie jak każdy z nas, jej członek; ma ona dni swego dziecięctwa, później lata młodości, po których następuje »wypełnienie czasu« t. j. wiek dojrzały, rozwój całkowity, pełny jej sił i zdolności, czas czynów wielkich. Chcieć mięszać i odwracać te epoki różne, obarczać wiek dziecinny lub młodzieńczy trudami lat dojrzałych, wymagać odeń wytrawności sądu, głębokości myśli, energii woli, które cechują człowieka rozwiniętego już w pełności czasu i charakteru, jest to zapoznawać prawidła najpospolitszej roztropności, żądać rzeczy niemożebnej. Owoż, co ludzka, ograniczona mądrość nawet za nierozsądne poczytuje, chcianożby, aby Mądrość to Boska sprawiła?

O nie, zaprawdę, »Bóg zna czasy i chwile, które sam w swej władzy postawił;«[2])

Bóg, jako Ojciec dobry, Mistrz nieomylny, oszczędzi dziecięce siły człowieczeństwa, wiodąc je kolejno od mniej do bardziej doskonałych pojęć i obowiązków; Bóg nie włoży od razu na słabe jego barki ciężaru niemożebnego, nie poda mu tajemnic niedościgłych, przestając zrazu na pierwszych początkach i elementach światła i religii swej, którą miał udzielić mu w dojrzałości wieku i wypełnieniu czasu. »Gdym był dziecięciem, powiada Apostoł, wyuczony w szkole Bożej, mówiłem jako dziecię, rozumiałem jako dziecię, myśliłem jako dziecię. Lecz gdym się stał mężem, wyniszczyłem co było dziecinnego.«[3]) A przeto zakon, wnioskuje tenże Paweł św., pedagogiem naszym był w Chrystusie... lecz gdy przyszła wiara już nie jesteśmy pod pedagogiem.«[4]) I jakąż to szczytną

[1]) Joan. XI, 3, 4, 11.
[2]) Act. I, 7.
[3]) I. Cor. XIII, 11.
[4]) Gal. III, 24, 25.

wiarę, jaką niebieską naukę miał włożyć Bóg w pełności czasów na dojrzałe już człowieczeństwo! Do jakichże nieprzystępnych wyżyn wznieść je miało słowo Wcielone, jakie mu odkryć przepaści bogactw i głębokości bożych! Tej ludzkości nędznej, słabej, truchlejącej miał On ukazać głębie niezmierzone tajemnic Chrześciaństwa, a na barki jej włożyć ciężkie jarzmo najboleśniejszych poświęceń i ofiar. Światu zgubionemu w rozkoszy i namiętnościach, miał ukazać krzyż swój krwawy, aby uczynić zeń godło i wzorzec życia, które wieść będą prawi uczniowie jego. Światu, ceniącemu tylko zbytek, uciechę, bogactwo, miał zakreślić zakon ubóstwa, umartwienia, ofiary, i rzec: »Błogosławieni ubodzy duchem Błogosławieni którzy płaczą, Błogosławieni, którzy cierpią prześladowauie dla sprawiedliwości!« Ach, więc wobec tego, coż pocznie ludzkość, gdy nieprzygotowana, nie dojrzała jeszcze, otrzyma od Pana ów Zakon Wielki, lecz trudny, krwawych nieraz walk i poświęceń Chrześciańskiego żywota? Nie odbieży-ż ona raczej żłobka i krzyża tego, nie zaprze-ż się nauki tej nowej dla ucha z ciała i serca z kamienia? Nie odepchnież zbawczej Ręki, wiodącej ją drogą ciasną a kolców i cierni pełną ku wiecznemu szczęściu i chwale?

Toż Bóg, Ojciec dobry a Lekarz najmędrszy, nie da od razu choremu swojemu lekarstwa, które zbyt nagłe, gwałtowne, mogłoby raczej zabić, niż uratować. Bóg użyje wieków całych aby usposobić świat ku Odkupieniu, a w ciągu wieków tych rozmnoży i urozmaici, z przedziwną przezornością, nauki swe i rady, służące za wstęp, przygotowanie i jakby przedmowę do Ewangelii Syna swojego. »Rozmaicie i wielą sposobów, powiada Apostoł, mówiwszy dawno Bóg ojcom przez proroki, na ostatek tych dni mówił do nas przez Syna, przez którego uczynił wieki.[1]) Wszelka tajemnica ma swój odblask, wszelki dogmat Chrześciański zapowiednię swoją, wszelka ofiara nowego Zakonu swoje przygotowanie łagodne a mądre w Zakonie starym. Skoro męczeńskie poświęcenie, hart bohaterski stanowić ma grunt życia Kościoła i Chrześcianina prawego, to Bóg od czasu do czasu ukaże obraz jego przed oczami starego człowieczeństwa.

[1]) Hebr. I, 1, 2.

Skoro wiara korzeniem jest i dźwignią usprawiedliwienia, starozakonny sprawiedliwy, począwszy od Abrahama, da poznać światu jej chwałę i piękność. Skoro doświadczenie w uciskach i strapieniu życia ma być smętnem dziedzictwem przyjaciół Boga wyniszczonego i ukrzyżowanego dla nas, skoro, jak mówi Paweł św. »wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie cierpieć będą,« [1]) przyjdą, w głębi dawnych czasów, cierpiące Hioby, uciskani patryarchowie, prorocy, dający po temu wymowny wzór i zachętę. Słowem, w każdym niemal słowie starego Zakonu, w każdym głośniejszym wypadku zapowiada się, zarysowuje, przygotowuje Zakon doskonały a nowy, wychowanie dojrzałe i pełność życia, jakie Bóg sam przynieść ma człowieczeństwu w błogiem »wypełnieniu czasów,« zsyłając Syna swego uczynionego z rodzącej się dziś nam Niewiasty. [2])

»Twój, Panie, jest dzień, woła do Boga prorok natchniony, patrzący w duchu na te Urodziny chwalebne, i twoja noc i Tyś udziałał zorzę i słońce!« [3]) A jeśli Pan czasów i wieków, po nocy ciemnej, strasznej błędów starych i śmierci, zeszle dzień swój jasny, wprzód nam, siedzącym w mrokach i nie oswojonym ze światłością, zaświeci błogim jutrzenki powstającej, rumianej Zorzy swej, Maryi promieniem, abyśmy bez olśnienia spojrzeć mogli »w pełności czasów« na Boże Słońce Sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa.

---

[1]) II. Tim. III, 12.

[2]) »Naturalis ordo est ut ab imperfecto ad perfectum veniatur. Perfectissimum autem in operibus Dei est ipsa Incarnatio. . . . Et ideo oportuit ut non in principio humani generis sed postmodum, versus finem saeculorum compleretur, ut sic »prius esset quod animale est, deinde quod spirituale est. Et hanc causam Augustinus assignat in lib. 83 Quaest. dicens: Sicut absurdus esset qui juvenilem tantum aetatem vellet esse in homine, evacuaret enim pulchritudines quae caeteris aetatibus suas vias atque ordines gerunt: ita absurdus ipse est qui humano generi unam aetatem desiderat; nam et ipsum tanqam unus homo, suas aetates agit: nec oportuit venire divinitus magistrum cujus imitatione mores optimos formaretur nisi in tempore juventutis.« Et ideo dicit Apostolus ad Gal. III, homines sub lege quasi sub paedagogo parvulos custoditos, donec veniret qui per prophetas promissus erat.« D. Th. ut sup.

[3]) Ps. LXXIII, 16.

Takie są przednie, głębokie racye owej zwłoki opatrznej, drodzy moi, które nam św. Tomasz z Akwinu podaje, bacząc na rzecz tę ze stanowiska potrzeb i usposobień ludzkości.

A słyszeliśmy niedawno jeszcze z ust jego, jaki znów był wielki jej powód ze strony Boga samego.[1]) Chwała Pana wymagała tego, aby Jednorodzony Syn Boży i Rodzicielka Jego poprzedzeni byli długim sług i heroldów szeregiem, aby Marya, Dzieło Rady Wiecznej, stała się Sprawą wieków, oczekiwaniem narodów. I wtedy dopiero, gdy cała natura wyśpiewała Jej chwałę językiem swych symbolów czy znaków, gdy wyprzedził Ją cały mnogi łańcuch figur promiennych, orszak żywych postaci, zarysowujących stopniowo i w części Jej przedziwną piękność i chwałę; gdy przebrzmiały proroctwa wszystkie, wieszczące Ją w Jej posłannictwie niewymownem, — świta Boża Jutrzenka na ściemnionem tle niebios, przychodzi pożądane »wypełnienie czasu« i rodzi się »Niewiasta obleczona Słońcem,«[2]) Marya, Matka Jezusa, Wcielonego Słowa. Czas to opatrzny, najodpowiedniejszy zamiarom Nieskończonej Mądrości Boga, chwale Jego, a potrzebom, wzrostowi duchownemu i usposobieniom naszym. To »dni ostateczne,« starego Zakonu, w których wedle proroka powstaje »przygotowana góra domu pańskiego;« a pierwsze dni Zakonu nowego, dni Miłości i Łaski; to, jak Wieszcz natchniony powiada: »Dzieło Boże w pośrodku lat.«[3]) A było to wedle starych rachub Kard. Baroniusza w Martyrologium Rzymskiem, roku pięć tysięcy ośmdziesiątego czwartego od stworzenia świata, pięćset siedmdziesiątego szóstego od niewoli Babilońskiej, w lat 730 przeszło od założenia Rzymu, a 22 roku panowania cesarza Augusta. Ojcowie święci, tłómacze pisma i dziejopisarze jednomyślnie niemal twierdzą, iż urodzenie Matki o lat około piętnastu wyprzedza Boże urodziny Syna, a Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Kościoł nadto obchodzi dzień ten błogosławiony Narodzenia Bogarodzicy dnia 8-go Września, oparty na starożytnem, do kolebki Chrześciaństwa sięgającem podaniu. Owoż w miesiącu tym, słońce przechodzi ze znaku Lwu w znak Dziewicy,

[1]) Patrz Nauka IVta nin. dzieła.
[2]) Apoc. XII, 1.
[3]) Habac. III, 1.

jakby na świadectwo, iż kończą się dni Bożego gniewu, surowości, a świtać poczyna miłość Boża, objawiona nam w Synu przeczystego Dziewicy łona; a dzień ósmy, to, jak wykładają Ojcowie, dzień doskonały, dzień wieczności, spełniający nadzieje człowieczeństwa, żywione w siedmiu dniach tygodnia, t. j. w całym przeciągu wieków świata.[1]) To znowu, słowem, błogie »wypełnienie czasu.«

Tak dziwnie odpowiedną, opatrzną jest epoka przyjścia na świat Maryi; a nie mniej też opatrzne i odpowiedne są wszelkie inne okoliczności tego radośnego wypadku. Odpowiedni zgoła i wybrani przez Boga samego rodzice święci, Joachim i Anna, których sławiliśmy niedawno wielką pobożność i cnotę wytrwałą. Odpowiednia ściśle i zrządzona opatrznie niepłodność błogosławionej Matki, gdyż jak uczyli nas Doktorowie św., natura tam cofnąć się i oczekiwać musiała, kędy działała łaska Boga.[2]) Odpowiedne też zgoła i ręką Pana naznaczone jest miejsce tych św. Narodzin.

Bóg, Stwórca i Pan czasów i wieków, Panem też jest i Stwórcą przestrzeni i miejsc wszystkich. Opatrzność Jego »sięgająca od końca do końca świata mocno, a rozrządzająca wszystko wdzięcznie,« nie tylko czasom lecz i miejscom różnym zakreśla pewne posłannictwo czy przeznaczenie; a są miejscowości i kraje szczęśliwe, wybrane przez Nią na arenę najwznioślejszych wypadków. Taką jest właśnie, bracia moi, Palestyna, pospolicie, dla tej przyczyny, Ziemią świętą zwana. Dość otworzyć księgi Pisma, aby się o tem przekonać. W Palestynie to, jak przypuszczają powszechnie, kwitnął pierwotny człowieczeństwa przybytek, raj ziemski, miejsce rozkoszy, »mlekiem i miodem płynące.« W Palestynie żywot swój sprawiedliwy wiedli pierwsi patryarchowie, dziedzice obietnic i błogosławieństw Bożych. W Palestynie, po zagładzie potopu, ukazują się przedni ludzkich pokoleń ojcowie. Do Palestyny, ziemi obiecanej, wiedzie Mojżesz wyzwolony z Egiptu swój naród. W Palestynie jaśnieją pobożni jego sędziowie, króle, prorocy. Z Palestyny wyniknie światłość Boża, oświecająca świat cały, wyjdzie Pan i Stwórca Zakonu

1) »Octava spei nostrae perfectio est.« S. Ambr. in Luc.

2) »Natura gratiae cedit ac tremula et non progredi sustinens.« S. Joan. Dam. in Laud. M. V.

nowego z szeregiem Apostołów swoich, W Palestynie spełniają się, słowem, wszystkie najprzedniejsze wypadki figuryczne judaizmu, a pierwsze chrześciaństwa cuda i dzieje. Nie przystawałoż zatem, aby Zorza powstająca dnia nowego tu, a nie gdzieindziej, zaświeciła po raz pierwszy światu dziewiczym blaskiem niezrównanej piękności swojej, aby się tu urodziła Marya, Matka Wcielonego Słowa, a w Niem i przez Nie, dźwignia i pierwiastek nowego życia, odrodzenia ludzkości?

Palestyna przeto będzie tym krajem wybranym, opatrznem a najstosowniejszem miejscem błogiego przyjścia Jej na świat.

ŚŚ. Jan Damasceński, Piotr Damian i niektórzy inni Ojcowie Kościoła twierdzą, iż Bogarodzica Marya, jako Gwiazda Zaranna, zawieszona ręką Bożą na niebie religii, urodziła się w blasku zorzy, w Jeruzalem. stolicy ziemi Judzkiej, nieopodal od miejsca tego, które zwano po Żydowsku »Bethsaida czyli owcza sadzawka, mająca, jak opowiada Jan św. Apostoł, pięć krużganków, w których leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych czekających poruszenia wody. Anioł Pański zstępował czasu pewnego w sadzawkę i wzruszała się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki, po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąbykolwiek zdjęty był niemocą.« [1])

Zaprawdę, bracia drodzy, stałoby się tak nie bez głębokiego, duchowego znaczenia, a Opatrzność, wybierając godzinę tę i miejsce ku Narodzeniu Maryi, zwiastowałaby nam »wielkie rzeczy, które w Niej i przez Nią uczynił Wszechmogący.«

Marya, widzieliśmy to już po wielekroć, sama jest Zorzą powstającą,« a zwiastującą nam i wydającą Słońce Sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa; coż dziwnego, zatem, iż o świcie, w godzinie jutrzenki i zorzy na świat przybywa, samą porą urodzin swych wieszcząc nam przedziwne posłannictwo swoje. Co prorok mówi o Chrystusie w stosunku do Boga, my o Maryi w stosunku do Chrystusa powtórzyć możemy: »W świetle Twojem oglądamy światłość!« In lumine Tuo videbimus lumen!« [2]) Ty, o Matko Jezusa, Słowa Wcielonego,

[1]) Joan. V, 2—4.
[2]) Ps. XXXV, 10.

Bożej Światłości, nie tylko dajesz nam, rodzisz Ją, ukazujesz, wieścisz urodzeniem swojem o zorzy, Niebieska Jutrzenko, ale wzrok nasz słaby, olśnąć snadnie mogący, z blaskiem Jego swą dziewiczą oswajasz jasnością, więc w Twojem świetle oglądamy światłość!

O świcie to niegdyś Anioł, walczący z Jakóbem noc całą, zaniechał potyczki i wyrzekł: »puść mię, bo już wschodzi zorza.« [1]) Świt i zorzę jakby nową ujrzał lud Żydowski nad sobą wschodzącą i weselił się i radował chwały i czci pełen, gdy wyzwolonym został, za przyczyną pięknej Estery. O zorzy, woła Albert wielki, przybywa złota ziemi godzina i dobrodziejcza na nią zstępuje rosa; [2]) o zorzy zwierz dziki, żarłoczny ucieka, budzi się ptactwo śpiewem chwalące Pana, rolnik do płodnej niwy, robotnik do winnicy, a pracownik do dziennych zajęć powraca; o zorzy, powiada Pismo św. »wynijdzie człowiek na robotę swoją i na sprawy swoje, aż do wieczora.« [3])

A wszystko to sprawdza cudownie chwila Urodzin Maryi: ustaje walka wiekowa Boga z rodzajem ludzkim, noc całą czasów przed Chrystusowych trwająca; kończą się wołające o miłosierdzie, potykające się ze Sprawiedliwością Pana, błagania i jęki patryarchów, proroków, przychodzi dzień odkupienia, czas radości i wesela, oczekiwana Niebios rosa, wiek złoty człowieczeństwa, pierzcha w popłochu piekło dzikie, zguby ludzkiej chciwe, budzi się pieśń prawdziwej chwały Boga, a człowieczeństwo wkracza do Pańskiej winnicy ku pracy zbawczej, chrześciańskiej i owocnym trudom około żywota wiecznego!

A że, zdaniem tych świętych Mistrzów rodzi się Bogarodzica w Jeruzalem, mieście męki i śmierci Pana, obok cudownej sadzawki, nie jest-że to znakiem jawnym, opatrznym, iż Ona to Matką Męża Boleści i Odkupiciela będzie, a mocą Macierzyństwa swojego i tej zbawczej Krwi, pięciu ranami na świat tryskającej, jak pięć krużganków Betsaidy było, stanie się nam »Uzdrowieniem chorych, Ucieczką grzesznych, Pocieszycielką strapionych, Ratunkiem

1) Gen. XXXII, 26.
2) Alb. M. lib. 7 de Laud. Deip. c. 7.
3) Ps. CIII, 23.

i przytułkiem skutecznym wszystkich, jakąkolwiek byliby zdjęci niemocą, potrzebą, boleścią? Wszak o rodząca się nam dziś Maryo, Matko Boża i nasza, woła Efrem św., Ty wszystkim otwierasz łono miłosierdzia swego! Ty, nadziejo zrozpaczonych, godzisz nas z Chrystusem Bogiem i Panem naszym. Tyś jedyną grzeszników, pozbawionych pomocy, Rzeczniczką i Ochroną. Tyś portem najbezpieczniejszym dla rozbitków wszystkich, pociechą więźniów, okutych kajdanami świata, Tyś najlepszą wyzwolenia i swobody Dawczynią! Tyś przytułkiem sierot, okupem jeńców, lekarką chorych, Tyś świata całego weselem!« [1])

Ale opinii tej, co do miejsca urodzin Maryi, nie dzieli większość Doktorów i Ojców Kościoła ni powszechniejsza Chrześciaństwa tradycya. Wedle niej, przyjście na świat Niepokalanej Boga-rodzicy, o wskazanej spełnione godzinie, o pełnej znaczeniu, opatrznej zorzy, w innem zgoła nastąpiło miejscu. Jest w ziemi Żydowskiej a w prowincyi Galileą zwanej, miasteczko ciche, niewielkie, kwitnące w owych czasach, imieniem Nazaret, dla maleństwa swego przedmiot lekceważenia ze strony dumnych Faryzeuszów, rozkosznych synów świata, którzy mówić będą z pogardą: »Azaż może co dobrego wyjść z Nazaret?[2]) lecz jednocześnie wybrane i umiłowane przez Boga. Tam to się urodzi Ta, która będzie Matką pokornego i wzgardzonego Chrystusa; tam, w miasteczku owem, które samem brzmieniem nazwy swej oznacza »miasto odłączone, uświęcone, ukwiecone i tryumfujące,« przyjdzie na świat Ta, z której pocznie się i urośnie kwiat Boży zbawienia, najświętsza ze stworzeń wszystkich, wybrana i odłączona ręką Bożą przed wieki, uświęcona w poczęciu swem szczególnym łask wylewem, pogromicielka szatana, Matka Zwycięzcy piekieł i śmierci. Coż bardziej odpowiednego i opatrznego być może?

W Nazarecie tym jest ubogi, cichy, maluczki domek, z prostych, niekształtnych zbudowany kamieni, kędy teraz wła-

---

[1]) »Spes desperantium, per Te reconciliati sumus Christo Deo meo, Filio tuo. Tu peccatorum et auxilio destitutorum unica advocata, atque Adjutrix. Tu portus naufragantium tutissimus, solatium mundi carcere clausorum, liberatrix celeberrima. Tu orphanorum susceptio. Tu captivorum redemptio. Tu aegrotantium salus. Tu mundi laetitia!« S. Ephraem. Serm. de Laud. V.

[2]) Joan. I, 46.

śnie Oko i Serce Boga z najwyższem spoczywa upodobaniem; kędy Niebo ze czcią szczególną i miłością spogląda, kędy zlatują chórem niewidome Aniołów zastępy, pieśń uwielbienia i hołd poddaństwa przynosząc. To dom św. małżonków Joachima i Anny, nieźwykłem opromieniony szczęściem, jaśniejący ubogą też, cichą, lecz najbłogosławieńszą kolebką, i uśmiechniętą w niej, niebieskim wdziękiem kraśną, nowonarodzoną Dziewicą.

Ach, to tenże sam Domek święty, który cudownem Bożej Opatrzności zrządzeniem i łaską, po tylu wiekach, nietknięty pozostał, a ręką Aniołów z dalekiego Wschodu na Zachód, na wybrzeża Adryatyku, w krainę Włoską przeniesion, zmienił wawrzynowy niegdyś gaik w śliczne, rojne miasteczko, od wawrzynów dawnych czy laurów Loretto zwane; dzikie pustkowie obrócił w miejsce wiekowych a gromadnych wszystkich narodów Chrześciańskich pielgrzymek. To ten sam Domek św,, ten niewątpliwie, jak świadczy historya, wiara powszechna, świadectwa spółczesne i powaga Kościoła, darzącego licznemi odpusty zwiedzających go pobożnych, a święcącego dorocznie, d. 10-go Grudnia, dzień owych cudownych przenosin. To ten Domek św. przedziwny w ogołoceniu i maleństwie swojem, pośród wspaniałej Bazyliki, co go mury swemi i wzniosłem sklepieniem, jakby świetnym futerałem ogarnia; Domek ubogi zawsze i prosty, jakkolwiek opasany na zewnątrz cudnemi marmury i rzeźby, a wewnątrz jaśniejący bogatym ołtarzem, skarbami nagromadzonemi ręką wiekowej pobożności. To ten sam Domek św., którego rozliczne wizerunki, pyłek ze ścian i starego posągu Maryi skrzętnie zmiatany, pamiątkowe dzwonki tak pilnie i nabożnie przechowywane bywały w domach ojców naszych, do którego biegły zawsze tłumy wiernych od nas i z innych krańców świata; kędy w prochu korzyły się głowy bohaterów i królów Chrześciaństwa, jak nasz Władysław IV., albo Jan Sobieski, składający tam zdobytą pod Wiedniem chorągiew; kędy niezbyt dawno jeszcze upadał na twarz świątobliwy Namiestnik Chrystusa, drogiej pamięci Pius IX., dziękując za tryumf Kościoła ówczesny i wyzwolenie swoje. Ten to wreszcie Domek św., do którego jeśli kto z nas miał szczęście osobiście zawitać, o, nie łatwo oderwać się mógł sercem i usty od tych głazów błogosławionych, co go składają, od tych ścian niskich, tych progów ciasnych, co takie cuda widziały; ten po-

czuł w duszy a na zawsze, jak prawdziwie i słusznie wyrył na czele jego Kościoł, »iż nie ma na świecie całym świętszego nad to miejsca;« ten na długie lata i do śmierci powtarzać będzie, co wyrzekł Psalmista o Syonie: »Weseliłem się z tego co mi powiedziano: pójdziemy do domu Pańskiego. Stawały nogi nasze w sieniach twoich Jeruzalem!« [1])

Bo tam to, w tym istnym Nieba przedsionku, tam, po Zwiastowaniu Anielskiem, i zezwoleniu pokornem Służebnicy Pańskiej, Słowo Boga ciałem się stało, w dziewiczem Jej łonie; tam się zbudowało, wykarmiło na wykupczą za nas ofiarę; tam, wprzód jeszcze, przyszła na świat i cudowną, niewymowną świętością zajaśniała Matka Jego, Królowa Niebios i ziemi, Marya.

Tam to, najmilsi, sercem, duszą całą wołam dziś Was ku hołdom czci, uwielbienia, wdzięczności do Pana, który nam Ją zsyła, a w Nim ku uczuciom też czci, uwielbienia, podziwu dla tej nowonarodzonej, a danej nam przezeń, przezeń zgotowanej cudownej Dzieciny.

II. Zgromadzeni duchem w tym Domku św., radującym się dziś z Jej urodzin, ukorzmy się, upadnijmy na twarze przed tą kolebką św., mieszczącą skarb Nieba i świata, cud cudów Pańskich, Dzieło wiecznej Rady, Oczekiwanie narodów, sprawę wieków wszystkich.

»Dzieło to wielkie«, powtórzmy słowy Pisma, nie człowiekowi bowiem gotuje się tu mieszkanie, ale Bogu.« [2]) Dzieło radośne, pociechy i szczęścia pełne, albowiem jak śpiewa Kościoł: »Narodzenie Twoje, Bożarodzicielko Dziewico, zwiastowało wesele całemu światu: z Ciebie bowiem powstało Słońce sprawiedliwości, Chrystus Bóg nasz, który znosząc klątwę, dał nam błogosławieństwo, a śmierć zawstydzając, przyniósł żywot wieczny!« [3])

Dzieło zdumiewające, przedziwne w bogactwie niezmierzonem łask boskich i darów, promieniejących w duszy Tej nowonarodzonej Dziewicy.

[1]) Ps. CXXI, 1, 2.
[2]) I. Paralip. XXIX, 1.
[3]) V. Officium Brev. in Nativ. B. M. V. Antiph. II ad Magnif.

Zebrani duchem u Jej kolebki, święcąc Jej błogosławione Narodzenie, my nie potrzebujemy pytać, jak, na widok zjawisk Bożych i cudów, pytali Żydzi, zgromadzeni niegdyś w domu Zacharyasza, nad kolebką syna jego, Jana Chrzciciela: »Co mniemasz za dziecię to będzie?« [1]) My wiemy już, oświeceni wiarą co do wiecznego planu Opatrzności Boskiej, iż to Ta, która na początku wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszystkiem stworzeniem; my, nauczeni Pismem św., poznaliśmy już Ją i uczcili w symbolach natury, w wypadkach dziejów, w wiekowych figurach, w proroctwach promiennych; myśmy Ją uwielbili głosem Ewangelii, jako chwałę nie tylko rodziny swej, ozdobę całego człowieczeństwa, ale Niebios samych, bo Matkę Syna Bożego, Tę, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem. My, wreszcie, na powadze Objawienia Pana i ustanowionego przezeń Kościoła oparci, uznaliśmy i wysławili szczególny, wyłączny Jej przywilej i łaskę, Niepokalane Poczęcie, sprawione w widoku nieskończonych zasług Syna Jej, Jezusa Chrystusa. A dziś, duchem i duszą całą stając nad Jej kolebką, pragniemy uczcić i uwielbić wraz z Nią i w Niej tegoż Syna, i Ojca Niebieskiego i Ducha św., który w temże Poczęciu i Narodzinach Jej, z bezprzykładną dotychczas i na zawsze względem stworzenia swego hojnością, z pełnością niewysłowioną, obdarzają i osypują Dziecię to wylewem łask i darów Nieba!

»Bez wątpienia bowiem, orzeka niepomylnie Kościoł w dogmatycznej Bulli Piusa IX, Bóg tak cudownie uposażył Maryę, że pełnością niewinności swojej i świętości wyprzedza wszystkich i wszystko, sięgając tej miary i szczytu, którego krom Boga, nikt myślą nawet dosięgnąć nie zdołał.« [2]) »To przygotowana w ostateczne dni, powiada Prorok natchniony, góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórki«; czyli, jak wykłada niejako taż Bulla, »Bóg obdarzył i osypał bardziej Maryę ponad wszystkie duchy anielskie, ponad wszystkich świętych nieba

[1]) Luc. I, 66.

[2]) Quapropter illam ita mirifice cumulavit, ut ipsa eam innocentiae et sanctitatis plenitudinem prae se ferret, quam praeter Deum nemo assequi cogitando potest.« Bulla Ineffab.

obfitością wszelkich łask i darów, wyjętych ze skarbu samego bóstwa.« [1]) To więc »morze nieprzebrane, ocean łaski, wołają św. Ojcowie, którego wychwaleniu ani ludzki ani anielski język nie sprosta,[2]) to wyczerpująca darów Ducha św. skarbnica,[3]) to niezgłębiona przepaść łaski!« [4])

Jak drobne zatem ptaszę, nad bezdnią oceanów zawisłe, zaledwo końcem swych skrzydeł niewyczerpanych wód jego dotknąć się ośmiela, tak i my, drodzy moi, zaledwo do powierzchni tych głębin Bożej hojności zbliżyć się potrafimy, ku chwale Niebieskiej Matki naszej i zbudowaniu własnemu.

A naprzód, zważmy, iż potrzeba, aby w samemże Poczęciu i Narodzeniu swojem, Marya była tak niezmierzoną w uposażeniu swem, niewymowną w bogactwach łask i darów Bożych.

Wymaga tego świętość Boga, który Ją przed wieki wybrał i przeznaczył za miłą córkę swą, »w której samej największe od początku położył upodobanie«, [5]) za Matkę Synowi swojemu, Oblubienicę i doskonały przybytek. »Marya, powiada Prorok, to góra domu Bożego na wierzchu gór.« Owoż »Domowi twojemu, Panie, woła Pismo, przystoi świętość na długość dni.« [6]) A Córka, Matka, Oblubienica Pańska powinna wznosić się bez miary nad góry i pagórki wszystkie, t. j. nad wszelką świętość i doskonałość stworzeń innych, Aniołów i ludzi.

Wymaga tego honor Imienia Pańskiego, chwała Potęgi i Wspaniałości Pana, który, świadczy Prorok, jako Najwyższy uświęcił przybytek swój.« [7]) Nie tylko więc Marya,

---

[1]) Quapropter illam longe ante omnes angelicos spiritus, cunctosque sanctos coelestium omnium charismatum copia de thesauro divinitatis deprompta mirifice cumulavit. Ibid.

[2]) »Mare spirituale cui praedicando neque hominum neque Angelorum lingua sufficit.« S. Epiph. Orat. de Laud. V.

[3]) »Virgo S. totam sibi hauserat Spiritus S. gratiam.« S. Basil. M. in Cat. D. T. in I, cap. Luc.

[4]) »Gratiae abyssus immensa.« S. Joan. Dam. Orat. 2. de Dormit Deip.

[5]) Bulla Ineff.

[6]) Ps. XCII, 16.

[7]) »Quanto aliquid magis appropinquat principio in quolibet genere, tanto magis participat effectum illius principii. Unde Dion. dicit IV, cap. De Coel. Hierar. quod angeli qui sunt Deo propinquiores, magis participant

żywy przybytek ów, wolną ma być od skazy i braku, lecz jako Dzieło wybrane i umiłowane przed wieki, jaśnieć wszelką najszczytniejszą doskonałością, wieszczącą Rękę i Serce Tego, który Ją sam przygotował dla siebie.

Wymaga tego Sprawiedliwość i Mądrość Boska, gdyż, jak uczy Wielki Tomasz z Akwinu, na mocy ogólnego, przez przez Nie postanowionego zakonu, im rzecz jakaś czy istota bliższą jest swego pierwiastku, tém więcej uczęstniczyć musi w jego istocie i doskonałości. Spotykamy to we wszystkich sferach i rodzajach życia. Dla tego też św. Dyonizy Areopagita, mówiąc o niebieskiej hierarchii, twierdzi, iż aniołowie, jako bliżsi Boga niż ludzie, mają znacznie większy udział w Jego dobroci. Owoż Chrystus pierwiastkiem jest łaski, będąc Sprawcą jej jako Bóg, a narzędziem jako człowiek. Marya zaś stworzeniem jest najbliższem, najrodzeńszem Chrystusowi Panu co do człowieczeństwa, jako Jego matka, z której łona wziął On naturę swą ludzką. Nie dziw przeto, iż powinna była otrzymać wyższą pełność łask nad wszyskie inne stworzenia.« Nadto dodaje tenże Doktor św., każdy z nas zwykł otrzymywać od Boga Sprawiedliwego dary odpowiednie przeznaczeniu swemu. Ponieważ zaś Chrystus, jako człowiek, przeznaczony był i wybrany ku temu, aby był Synem Bożym, mocą uświęcenia, powinien był przeto posiadać sam taką pełność łaski, któraby mogła rozlewać się na wszystkich, wedle znanego słowa Apostoła: »Z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli.« Owoż Najśw. Panna, jako Matka Jego, otrzymała taką pełność łaski, która czyni Ją najbliższą Sprawcy łaski, aby tak mogła w łonie swem począć Tego, który wszelkich łask jest pełen, a rodząc Go, i na nas wszystkich, na wszystkie stworzenia zlewać to żywe łaski źródło.« [1])

---

de bonitatibus divinis, quam homines. Christus autem est principium gratiae secundum divinitatem quidem auctoritative, secundum humanitatem vero instrumentaliter . . . Beata autem Virgo Maria propinquissima Christo fuit secundum humanitatem, qui ex ea accepit humanam naturem. Et ideo prae caeteris majorem debuit a Christo gratiae plenitudinem obtinere.« D. Thom. III p. q. 27 a. 5.

[1]) »Respondeo dicendum, quod illos quos Deus ad aliquid eligit, ita praeparat et disponit ut ad id quod eliguntur, inveniantur idonei . . . Et quia Christus, in quantum est homo, ad hoc fuit praedestinatus et electus, ut esset Filius Dei, in virtute sanctificandi, hoc fuit ei proprium ut haberet talem

Wymaga tego wreszcie samaż godność, stanowisko i charakter Maryi, jako Matki Bożego Syna. Ogólnym zakonem natury jest, iż drzewo poznaje się z owoców, dobre drzewo dobry owoc rodzi, a pośród ludzi, synowie czerpią naturę swą i zalety od matki. A jeśli tak jest ze wszelką matką, coż dopiero z Matką-Dziewicą, nie dzielącą z nikim chwały i charakteru macierzyństwa swojego? O ileż bardziej tu krew, pokarm Maryi, któremi kształtował się i wzmagał Zbawiciel świata, wpływać musiały na to, co zachodzi zwykle pomiędzy dziecięciem a matką, na to fizyczne i moralne spadkobierstwo niejako, podobieństwo, przelanie temperamentu, obyczajów, charakteru, rysów oblicza i duszy, ile że nie było tu żadnych tchnień obcych ni wpływów! A Chrystus, pamiętajmy o tem, drodzy moi, doskonałym jest Bogiem, lecz i doskonałym człowiekiem, doskonałym Synem Maryi, a więc obrazem Jej i podobieństwem doskonałem na ziemi, jako w niebie, a na wieki, »doskonałym obrazem jest Ojca, Boga niewidzialnego.« [1]) Toż za życia Jego na ziemi, mówili niejednokrotnie o Nim krewni, znajomi, sąsiedzi, którzy to podobieństwo najlepiej stwierdzić mogli: »Izaż nie jest to syn matki którą zowią Marya?« [2])

Owoż jeśli tak jest i było w istocie, mogło to być dla tego tylko, iż Marya wprzód jeszcze i od początku obrazem Jezusa i najlepszem podobieństwem była; iż pierwsza, od razu, otrzymała od Boga te własności, rysy fizyczne i moralne, zalety świętości, które następnie Synowi swemu przekazać miała. Tenże Bóg, który w Niej i przez nią miał się stać człowiekiem, a jako Syn Jej i człowiek, do Niej podobnym, chciał wprzód Ją, jako Bóg, podobną sobie uczynić, chciał, powiada Bernard św., aby Niepokalaną była Dziewicą Ta, z którejby się sam Niepokalany mógł w czasie narodzić, aby była pokorną Ta, z którejby powstał On, cichy i pokornego serca, cnotliwą słowem i świętą, z którejby przyszedł On, który nam cnót wszelkich i świętości

plenitudinem gratiae, quod redundaret in omnes, secundum quod dicitur Joan. I, 16. B. Virgo Maria tantam gratiae obtinuit plenitudinem, ut esset propinquissima auctori gratiae; ita quod eum qui est plenus omni gratia, in se reciperet, et eum pariendo, quodammodo gratiam ad nos derivaret.« D. Th. ut. sup.

[1]) Col. I, 17.

[2]) Matth. XIII, 55.

jest wzorem!« [1]) »A przeto, jakim jest na niebie Ojciec, takim Syn, jaką na ziemi Matka, Marya, takim też Jezus, dziecię Jej łona. Na niebie wraz z Ojcem wieczny, niepokalany; niepokalany też i święty wraz z Matką na ziemi. Ani inną mogła być Ona, ani On innym być znaleziony nie może! O Maryo, tyś godną Matką godnego, wdzięczną pięknego, wzniosłą Najwyższego Syna, Tyś Bożą Rodzicielką!« [2])

Taką to niewymowną w krasie i piękności, nieogarnioną w świętości i łasce jest nowo-narodzona Dziecina, którą dziś w progach Domku św., w postaci i kolebce niemowlęcia wielbimy.

I abyśmy choć nieco ze skarbów tych poznać mogli, powiadają Ojcowie śś., baczmy, iż w niewysłowionem poczęciu Jej i narodzeniu dzieje się coś podobnego, tylko w rodzaju niezrównanie wyższym, co się odbywało, na początku świata, przy stworzeniu człowieka. Gdy nieskończona dobroć Boga uchwaliła uczynić go na podobieństwo swoje, a postanowić panem istot widomych, oto naprzód, rozciąga nad nim wspaniałe niebiosa, a ziemię mu pod nogi ściele, morze zamyka w ścisłych granicach, a naturę całą zdobi tysiącem bogactw i wdzięków, a tak jako króla, pełnego chwały, w szkole cnoty, w raju roskoszy umieszcza... Teraz gdy upadł nędznie człowiek, a Bóg się zlitował w miłosierdziu swojem, i nie chciał, aby zginął ten, którego własną był ręką stworzył, oto nowe czyni niebo, i morze i ziemię nową stwarza, w których sam On nieogarniony, ogarnąć się i zamknąć raczy, byle ród ludzki naprawił. O cudowne zjawisko! Tem niebem nowem i ziemią społem i morzem jest nasza błogosławiona a potysiąckroć godna chwały Dziewica! Niebem jest Ona, gdyż z najczystszych skarbów dziewiczego łona wydaje nam Słońce Sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa. Ziemią jest Ona, a ziemią nową, świętą,

---

1) Voluit esse Virginem, de qua Immaculata Immaculatus procederet. Voluit et humilem, de qua mitis et humilis corde prodiret, harum in se virtutum necessarium omnibus exemplum ostensurus.« S. Bern. hom. 2 sup. Missus.

2) »Igitur in coelo qualis Pater, talis Filius, in terra qualis Mater, talis Filius, in coelo cum Patre aeternus et immaculatus, in terra cum Matre immaculatus et incorruptus. Nec alia talem decebat, nec alius talis inveniri poterat. O digna digni, formosa pulchri, munda incorrupti, excelsa Altissimi, Mater Dei!« Hugo a S. Vict. Coll. 3 de Verbo Inc.

gdyż z Jej świętych wnętrzności boży kłos nam zbawienia wyrasta. Morzem, w końcu, jest Ona, gdyż nam skarb nieba, Perłę duchowną przynosi. I teraz oto jaśnieje nam to stworzenie nowe, co ogarnąć ma Nieogarnionego; teraz zgotowany już mądry a święty Króla wszech rzeczy przybytek. O jakże świat to wspaniały! Jakie zdumiewające stworzenia dzieło, miejsce żywe roskoszy, przedziwną świeżością i zielenią barwne, wonnością czystości nadanielskiej zaprawne, promienne niewymownym świętości światłem, obfitujące w dobro wszelkie, tak iż niczego tu braknąć nie może, a w pełni godne jest, aby zamieszkał w niem Bóg przychodzący ku zbawieniu ludzi!« [1])

Co więcej, jako przy stworzeniu człowieka, Bóg w Trójcy jedyny wywoławszy słowem jednem z nicestwa niebo i ziemię, namyśla się niejako, naradza spólnie i rzecze: »Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo Nasze«; tak w 4 tysiące lat później, gdy tworzona jest Marya na wyobrażenie i podobieństwo Jezusa, Syna swego, o, ileż z większą jeszcze miłością, upodobaniem radzi i przemawia Trójca Przenajświętsza: »Uczyńmy niewiastę błogosławioną między niewiastami, ludźmi i aniołami wszystkiemi, uczyńmy mu pomoc Jemu podobną!« I oto wszystkie trzy Boże Osoby zstępują tu niejako, w chwili Jej poczęcia, i wylewają w Nią skarby niewymowne łaski i darów wszelkich, godne takiej Córki, Oblubienicy, Matki! »Najwyższy uświęca przybytek swój«, w sposób odpowiedni najwyższemu woli swej upodobaniu, najszczytniejszemu wyborowi i przeznaczeniu Maryi. Ojciec Niebieski obdarza najmilszą córkę swą mocą i płodnością przedziwną, o ile jedno zdolnem być może po temu ubłogosławione i przygotowane przez Boga samego stworzenie. On z nią spólnego mieć będzie Syna, toż dając Jej za dziecię rodzone Jednorodzonego swojego, czegoż z Nim wespół i w widoku Jego nie da Jej, nie udzieli? On ją czyni tak godną nosić w łonie Syna swojego, iż Syn ten, wychodząc z wieczystego łona Ojca, znajdzie po za Nim mieszkanie odpowiedne wielkości Osoby Bożej! Syn Boży znów czegoż poskąpi dla rodzonej Matki? Jakąż Ją mądrością i światłem opatrzy. A Duch św. nie udzieliż Oblubienicy swej, wybranemu Przy-

[1]) S. Joan. Damasc. Vide in Brev. Off. de Concep. B. M. V. in aliq. locis, die 7 infr. Oct.

bytkowi, po nad który niemasz doskonalszego, z wyjątkiem św. człowieczeństwa Chrystusa, całej niewysłowionej pełności darów łask swoich, miłości i uświęcenia?

O, nie darmo Ją Prorok Pański »górą domu Bożego na wierzchu gór i pagórków«, na szczycie wszelkiej doskonałości i wyżyny nazywa; niedarmo Ojcowie Kościoła gubią się w podziwie i uwielbieniu dla tej »niezgłębionej przepaści łaski«, wołając, iż gdy godnie Ją pochwalić pragną, język bełkoce tylko, ustaje i mroczy się umysł ludzki!« [1])

Widzieliśmy już i podziwiali, drodzy moi, pierwszy a szczególny przywiłej i łaskę Boga, udzielone Jej w pierwszej poczęcia chwili, t. j. zastrzeżenie cudowne od wszelkiej, nawet pierworodnej zmazy. Owoc to przedziwny łaski poświęcającej, zwanej jeszcze łaską usprawiedliwienia, udzielonej Maryi w samemże poczęciu, a w mierze i pełności takiej, twierdzi katolicka teologia w osobie najprzedniejszych organów swoich, jakiej nie posiadł żaden największy święty, żaden Serafin najszczytniejszy, nie tylko w początkach, lecz i w dopełnieniu ostatecznem chwały swojej, gdy został przypuszczony do oglądania i posiadania Boga. Marya w chwili już poczęcia swojego była »górą domu pańskiego na wierzchu gór«, Królową Aniołów i Świętych. I oto, co z zachwytem wieścił o Niej Prorok, gdy wołał: »Fundamenta Jej na górach świętych!« [2]) To znaczy, iż gdzie szczyt i uwieńczenie innych, tam Jej początek i fundament świętości; kędy inni sięgają wierzchołkiem cnoty i wielkości, Ona zaczyna ledwo połot swój w nieskończoną doskonałości dziedzinę!

Wraz z cudownem zastrzeżeniem od grzechu pierworodnego i skazy wszelkiej, Marya otrzymała od Boga, uczą nas Mistrze i Ojcowie kościoła, cudowny dar niegrzeszenia na zawsze, skutkiem którego, od początku życia do końca, od Poczęcia do Wniebowzięcia nie wykroczyła nigdy, najlżejszem nawet, najbardziej powszedniem przestępstwem. »Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja, woła do Niej Duch św. usty Mędrca-śpiewaka, a niemasz w Tobie zmazy!« [3])

[1]) »In ejus narratione omnes linguae balbutiunt, caecutiunt intelligentiae.« S. Ambr. Lib. de Virg.

[2]) Ps. LXXXVI, 1.

[3]) Cant. IV, 7.

Marya, na mocy łaski, może podobnie, jak Syn Jej, Jezus Chrystus z natury, wyrzec o sobie: »Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?«[1])

W istocie, woła Augustyn św., gdy chodzi o grzech, tam nie chcę, aby mowa nawet była o Dziewicy Maryi.[2]) A wielki nasz Tomasz z Akwinu naucza: Marya nie byłaby godną Macierzyństwa Bożego, gdyby kiedykolwiek mogła była zgrzeszyć, bądź ciężko, bądź powszednio nawet. Wynika to, naprzód, ztąd, iż honor rodziców spada na dzieci ich, jako Pismo świadczy: »Chwała synów, ojcowie ich«, a przeto i odwrotnie srom Matki spadłby na Syna, który jest Synem Bożym i samą Świętością. Następnie wynika to z najściślejszego połączenia i pokrewieństwa Najśw. Dziewicy z Chrystusem, który z Niej przybrał ciało swoje, a o którym powiada Apostoł: »Co za zgoda Chrystusowi z Belialem?« Nareszcie wypływa to ztąd, iż Syn Boga, który jest istotną Mądrością, w sposób szczególny przebywał w Maryi, mieszkając nie tylko w Jej łonie, ale i w duszy. Owoż niemylnie powiedziano jest: »W złośliwą duszę nie wnijdzie Mądrość, ani będzie mieszkać w ciele grzechom poddanem.« Uznać przeto całkowicie należy, iż B. Dziewica Marya nie popełniła grzechu żadnego, śmiertelnego ni powszedniego.«[3]) Ztąd starzy Ojcowie św. zwą Ją: »Świątnicą niegrzeszności;«[4]) a Kościoł orzeka na soborze VI. powszechnym, iż wolną jest od wszelkiej skazy i sromu na ciele, umyśle i w duszy,«[5]) na soborze zaś Trydenckim, stanowiąc dogmatyczną o grzechu i usprawiedliwieniu

[1]) Joan. VIII, 46.

[2]) »De S. V. Maria propter honorem Christi nullam prorsus, cum de peccatis agitur, habere volo quaestionem.« S. Aug. lib. de Nat. et gr. c. 36.

[3]) Non fuisset B. Virgo idonea Mater Dei, si peccasset aliquando; tum quia honor parentum redundat in prolem secundum illud Prov. XVI, 6, unde et per oppositum ignominia Matris ad Filium redundasset. Tum etiam quia singularem affinitatem habuit ad Christum, qui ab ea carnem accepit, dicitur autem II Cor. VI, 15 . . . Tum etiam quia singulari modo Dei Filius qui est Dei Sapientia, in ipsa habitavit, non solum in anima, sed etiam in utero, dicitur autem Sap. I, 4. . . . Et ideo simpliciter fatendum est quod B. Virgo nullum actuale peccatum commisit, nec mortale nec veniale, ut sic in ea impleatur quod dicitur Cant IV, 7.« D. Thom. p. III. q, 27 a. 4.

[4]) »Impeccantiae Sacrarium.« S. Procl. Orat. 6.

[5]) Ab omni contagione ac macula liberam fuisse corpore, anima et intellectu.« VI, Syn. Oecum. Act. II p. 165.

ludzkiem uchwałę, wyrokuje: »Jeśliby kto rzekł, iż człowiek raz usprawiedliwiony może w życiu całem uniknąć wszelkiego grzechu nawet powszedniego, chyba za szczególnym przywilejem Boga, jako o Najśw. Dziewicy Maryi twierdzi Kościoł, niech będzie wyklęty!« [1])

I oto, jak wykłada teologia katolicka cudowny ten bezgrzeszności przywilej: 1. Marya była utwierdzoną w łasce, nie tylko gdy poczęła w łonie Bożego Syna, lecz już w chwili pierwszej własnego swojego poczęcia.[2]) Bezgrzeszność Jej niewypływała z fizycznej jakiejś niemożności, niezgodnej z naturą człowieka i grzechu, lecz z niemożności moralnej, sprawionej łaską, światłem i mocą Bożą. Trzy rzeczy niejako utwierdzały Ją jednocześnie w dobrem, czyniąc, iż grzech wszelki był Jej niedostępnym. Pierwszą z nich, obcą wszelkiej działalności Maryi, była opieka czuwająca ze strony Boga, który sam oddalał od Córki swej, Matki, Oblubienicy wszelkie zgubne tchnienia, okazye i wpływy złego. Drugą, pochodzącą też od Boga lecz przebywającą społem w Jej duszy, był nieprzerwany szereg łask skutecznych, tak dzielnie oświecających umysł, zagrzewających serce, a krzepiących wolę, iż bez pogwałcenia swobody rodzimej, lecz dobrowolnie, z rozkoszą lgnęła Ona tylko ku woli Bożej, ku dobru i cnocie. Trzecią rzecz, już bardziej własną Maryi, stanowiła ciągła pamięć na Boga i Zakon Jego, rozważanie ustawiczne Jego boskich, nieskończonych własności, spoczywanie sercem, umysłem i wolą w umiłowanym nad wszystko Panu. »We wszystkich sprawach twoich, powiada Mędrzec pański, pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje a na wieki nie zgrzeszysz.« [3]) Pamiętała wciąż o nich, pamiętała doskonale Marya, a pełna czci i miłości Boga rozważała wciąż sprawiedliwość Jego, toż nie zgrzeszyła na wieki.

2. Dodajmy do tego, iż zastrzeżona cudownie w pierwszej chwili Niepokalanego Poczęcia od grzechu pierworodnego,

[1]) Si quis hominem semel justificatum dixerit . . . posse in tota vita peccata omnia etiam venialia vitare, nisi ex speciali Dei privilegio, quemadmodum de B. Virgine tenet Ecclesia, anatema sit. Conc. Trid. sess. VI, can 23.

[2]) »Dicendum est B. Virginem in prima sanctificatione fuisse in bono confirmatam, et donum gratiae ac singulare Dei auxilium accepisse, ut ne levissimam culpam unquam committeret.« Suarez in 3 p. disp. 4, lect. 4 . . .

[3]) Eccli VII, 40.

Bogarodzica szczególną łaską Pana uwolnioną też społem była od tego, co zeń płynie koniecznie, w ścisłym zostając związku, jak skutek z przyczyną swoją, jak potok ze źródłem, a co teologia zwie podnietą grzechu, skłonnością zgubną ku niemu, czyli pożądliwością. Potrójne to żądło szatańskie, przekazane nam wraz z grzechem, w smutnem Adama dziedzictwie, pożądliwość ciała, oczu i pychy żywota, obcem było zgoła Maryi, Matce Jezusowej, pogromczyni i wieczystej nieprzyjaciółce piekła i grzechu. Dotknięty niem niegdyś Paweł św. Apostoł, zwał ów bodziec ciała, Aniołem szatana, który go policzkował [1]) toż po trzykroć prosił Pana napróżno, aby był mu odjęty. Królowa Apostołów i Świętych wszystkich Marya była odeń na zawsze wyzwoloną, a do tego Raju Bożej rozkoszy, do przybytku Boga, wołają Ojcowie, żaden anioł piekielny nie mógł mieć nigdy przystępu. [2]) »Nic tam nie znajdziesz, w przeświętej Dziewicy tej, niskiego, cielesnego, ziemskiego, nic zgoła ani w ciele ani w duszy Jej, coby nieprzystojnem, niewdzięcznem, nagannem być mogło; wszystko raczej wpływem Bożej Mądrości ukształtowane, oczyszczone, uświęcone, jak przystało na Tę, która miała się stać Matką Jezusa, wzorem Wiecznego pierwowzoru!« [3])

Ale to dopiero, najmilsi, piękność i chwała Maryi niejako ujemna, brak wszelkiego braku, ułomności, skazy. Coż dopiero powiedzieć mamy o Jej krasie i bogactwie dodatniem, o łaskach i darach nieprzebranych, jakiemi najhojniej, po bożemu, uposażyła Ją ręka Ojca i Syna i Oblubieńca Niebios? Już oświecony Duchem Pańskim wielbił Ją w głębi starego Zakonu Prorok, zwąc Córką Niebieskiego Króla, której wszystka chwała jest wewnątrz, [4]) Panią wznoszącą się ponad niebiosa, stojącą obok Syna Bożego, a jaśniejącą wszelką chwałą i niewymownem wdzięków wszelkich bogactwem, którem

[1]) II. Cor. XII, 7. 8.

[2]) Ad hunc paradisum serpens aditum non habuit.« S. Joan. Dam. Orat. 2, de Nat.

[3]) Nihil penitus fuit in Virgine, neque in corpore neque in anima indecens, reprehensibile, indecorum; imo totum fuit div. Sapientiae circino formatum, pulcherrime circumcisum, plenissime et speciossissime ornatum.« S. Dyon. Carth. l. I, de Laud. v. a. 35; »Exemplar exemplaris aeterni.« B. Simeon a Cass. lib. 2 de B. V. c. I.

[4]) Ps. XLIV, 14.

samegoż Boga czaruje: »Stanęła Królowa po prawicy Twojej, w ubiorze złotym, otoczona rozmaitością. I będzie pożądał Król śliczności Twojej, on P. Bóg Twój!« [1])

»Samoż to Ciało dziewicze, powiada jeden z najprzedniejszych teologów Chrześciaństwa, jakże przedziwne jest, doskonałe i piękne, jak twierdzą słusznie wszyscy Ojcowie śś., którzy o Maryi pisali. I nie dziw, z ciała tego i z krwi tej Ciało i Krew Chrystusa powstać miały; do Opatrzności Bożej należało przeto zastosować środek do celu, i przygotować godny po temu materyał. A co chciał Bóg, to mógł uczynić i uczynił niewątpliwie, tem bardziej, iż przystawało, aby Chrystus i Matka Dziewica najpodobniejsi byli do siebie, nie tylko obyczajami, duszą, ale też doskonałością ciała.« [2]) Jak promienie słońca przenikają i barwią pięknie obłok przejrzysty, tak chwała i piękności wewnętrzne tej Córki Królewskiej, przechodząc z duszy na ciało, opromieniały Jej ciało dziewicze, darząc je niezrównanym wdziękiem. »Marya, woła Mistrz Tomasza z Akwinu, Bł. Albert W., stokroć piękniejszą była, niż Rebeka, Judyta, Estera, piękniejsza od wszystkich figur swoich i piękności starego świata. A jako o Synu Jej, Jezusie świadczy Pismo, iż był »pięknejszy urodą nad syny człowiecze,[3]) tak też piękniejszą urodą swą nad człowiecze córki była Marya. Typ doskonały moralnego piękna, Ona jednocześnie doskonałym też jest typem wdzięków i krasy fizycznych!« [4])

A piękność i bogactwo duszy Jej ktoż wypowie? Kto się nie zgubi raczej w tej »niezgłębionej przepaści łaski,«

[1]) Ibid. v. 9—12.

[2]) Corpus B. Virginis fuisse in sua specie et sexu maxime perfectum, ita docent omnes Patres, qui de B. Virgine scribunt. Nec potest sine temeritate negari . . . Primo quia ex illo corpore Christi corpus formandum erat: ad divin. ergo providentiam pertinuit accomodare medium fini, et materiam effectui aptam praeparare, praesertim cum divina virtus, quae in hoc opere singulari modo operabatur, facillime hoc posset perficere. Secundo, quia decuit Christum et Virginem esse inter se simillimos, non solum moribus, sed etiam et corporis perfectione.« Suarez in 3 p. Disp. 2 sect. 2.

[3]) B. XLIV, 3.

[4]) »Mariam non potuisse non eximia forma et incomparabili pulchritudine praeditam esse, quae multo rectius in ipsa, quam in Esther conjuge et Judith vidua, vel in Rachel et Rebecca virginibus Mariae typum expri-

kto nie zaniemieje z podziwu wobec Oceanu tego wszystkich darów Nieba?

Tak, Marya, wołają Doktorowie i Ojcowie śś., to niezmierzony cnót wszystkich i łask Bożych Ocean, bo jak wszystkie, niezliczone potoków i rzek świata wody spływają do oceanu, do morza, tak wszystkie cząstkowe dary, łaski, wypływy Ducha św. rozlane w obu Testamentach, w świecię nowym i starym, zespalają się w duszy Maryi. Rzeki wchodzą do morza, a morze nie wylewa; tak wszystkie piękności i cnoty świętych spotykają się całkowicie a harmonijnie w Bogarodzicy Maryi. Spływa tam rzeka łaski Aniołów, spływa rzeka łask patryarchów, proroków, rzeka łask Apostołów, Męczenników, Wyznawców, a dusza Jej, jak morze niezgłębione, mieści to i pochłania wszystko. I cóż dziwnego, że wszelka łaska spływa na Maryę, skoro z Niej na świat cały wypływa wszystko?« [1]) »O Niej to, o Maryi, i Jej w Poczęciu samem uświęceniu, śpiewa natchniony Psalmista, iż »bystrość rzeki rozwesela miasto Boże, gdy poświęcił przybytek swój Najwyższy«;[2]) boć cała, pełna rzeka łask Bożych w duszę Jej przelaną została. W poświęceniu innych świętych Pańskich wlewa się zaledwo kropla Bożej łaski, a ten święty ma jedną łaski kroplę, ów drugą i t. d. W duszę Maryi wlała się pełność łaski prądem wielkim, »bystrość rzeki uweseliła to żywe miasto Boże!« [3])

mentibus, praedicetur. Habuit summum et perfectissimum in pulchritudine, quod potuit esse in mortali corpore secundum statum viae operante natura. Sicut enim D. N. J. Christus fuit speciosus forma prae filiis hominum, ita B. Virgo pulcherrima et speciosissima inter filias hominum.« B. Alb. M. apud Canis. De Maria Deip. lib I, c. 13.

[1]) »Omnia flumina intrant in mare, dum omnia charismata SSrum intrant in Mariam. Flumen gratiae Angelorum intrat in Mariam. Flumen gratiae Prophetarum et Patriarcharum intrat in Mariam. Flumen gratiae Apostolorum, Martyrum, Confessorum et Doctorum intrat in Mariam. Omnia flumina intrant in mare, et mare non redundat. Quid mirum si omnis gratia in Mariam confluxit, per quam tanta gratia ad omnes defluxit?« S. Bonav. In Spec. B. V.

[2]) Ps. XLV, 5.

[3]) »Totum flumen divinarum gratiarum in ejus sanctificatione effusum est. In sanctificatione aliorum SS. infunditur una gutta divinae gratiae, quia unus Sanctus habuit unam guttam gratiae, aiius aliam, in Virgine fluminis impetus.« S. Vinc. Ferr. serm. I. de Nativ. in illud. Ps. XLV.

»Marya, powiada jeszcze Bernard św., to przybytek czy dom Pański, o którym mówi Pismo św. iż: »Mądrość zbudowała sobie dom, wyciosała siedm filarów.« [1]) Owoż co znaczy, iż Mądrość zbudowała sobie dom, jeśli nie to, że Syn Boży, Mądrość Ojca, przygotował sobie Matkę, i wyciosał filary, t. j. godne w Niej sobie sporządził mieszkanie wiarą i uczynkami świętemi? Siedm tych filarów było, a liczba siedmiu z trzech i czterech się składa. Owoż potrójna liczba odpowiada tu Trójcy św., którą wiarą swoją, nadzieją, miłością czciła Marya, poczwórna zaś oznacza cztery przednie, kardynalne cnoty. Wszystko to Bóg sam ręką swoją a w pełności cudownej złożył w duszy Maryi. Była więc Ona i mężna w postanowieniu, i wstrzemięźliwa w milczeniu i roztropna w pytaniu i sprawiedliwa w wyznawaniu i życiu całem. A taka przedziwna była w Niej pełność cnót tych i łask, iż z pełności duszy zbogaciło i upłodniło się ciało!« [2]) Dzieło cudowne i Córka Mądrości Bożej, zanim jeszcze Matką się Jej stała, posiadła Marya to wszystko, co sam Pan o Jej duchu usty starego Mędrca świadczy: »Był więc w niej duch rozumienia, święty, jedyny, rozmaity, wymowny, żartki, niepokalany, pewny, słodki, miłujący dobre silny, którego nic nie hamuje, dobrze czyniący, ludzki, łaskawy, stateczny, nieomylny, przespieczny, mający wszelaką moc, wszystko przepatrujący, i który wszystkie duchy przenika, rozumny, czysty, subtelny.« [3]) A jako Mądrość Boża uposażyła w pełni Jej umysł, tak miłość nieskończona sama napełniła Jej serce, zahartowała wolę, tak czystość niebieska ozdobiła ciało Jej, świętość duszę całą, iż wszystko tam doskonałe i piękne, »nic wyniosłego we wzroku, nic nierozważnego w słowach, nic niebacznego w ruchach, zbytecznego w głosie, a wszystko owszem tak doskonałe w pełni i święte, tak przedziwną i harmonijną tworzące istotę, iż sama piękność ciała odbiciem wiernem była duszy, zewnętrzną jakby postacią świętości i prawości wnętrznej. Patrząc na Nią, jak czuwając nad sobą najdzielniej,

[1]) Prov. IX, 1.

[2]) S. Bern. Vide Off. Brev. 10. Decemb. in Festo Transl. Domu B. M. 2 Noct.

[3]) Sap. VII, 22, 23.

postępowała, obcowała, żyła, rzekłbyś, iż dziewiczą stopą swą nie po ziemi kroczy, lecz po coraz wyższych stopniach doskonałości wstępuje w niebiosa.«[1])

Uzupełniając jeszcze niejako ten wizerunek Bogarodzicy, skreślony natchnioną Ojców ręką, św. Tomasz z Akwinu powiada, iż pełnej przedziwnie wszelkiej doskonałości, łaski, darów, najbliższej nią i najpodobniejszej do pełności Boskiego pierwowzoru, Jezusa Chrystusa, nie brakło nawet Maryi owych łask naddatkowych, danych już nie ku uświęceniu własnemu, lecz dla zbawienia innych,[2]) a które, jako osobliwą chwałę Kościoła, wymienia Apostoł, mówiąc: »Jednemu przez Ducha św. bywa dana mowa mądrości, a drugiemu mowa umiejętności, według tegoż Ducha, innemu wiara w tymże Duchu, drugiemu łaska uzdrawiania, innemu czynienie cudów, drugiemu proroctwo, drugiemu rozeznawanie duchów, inszemu rozmaitość języków, a drugiemu tłómaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden a tenże Duch, udzielając z osobna każdemu, jako chce.«[3])

Owoż, co tak z osobna i po szczególe wybranym swoim udziela Duch Boży, to Oblubienicy i osobliwemu przybytkowi swojemu, Maryi, w całej nadał pełności. »Wątpić bowiem nie można, twierdzi Doktor Anielski, iż Najśw. Dziewica otrzymała w sposób doskonały dar mądrości, cudów, proroctwa i inne, i jeśli, odpowiednio stanowisku i posłannictwu swojemu, nie używała, nie zdradzała ich wszystkich w życiu swem na ziemi; jeśli naprz. podobnie jak Jan św. Przesłaniec Pański, »żadnego nie czyniła znaku«, to aby oczy wszystkich zwrócone były głównie ku Synowi Jej, Chrystusowi. Posiadała je wszakże i niekiedy spełniała, jak wielki dar proroctwa w natchnionym Magnificat, Kantyku swoim.«[4])

---

[1]) »Nihil torvum in oculis, nihil in verbis procax, non gestus fractior non incessus solutior, non vox petulantior; ut ipsa corporis species simulacrum fuerit mentis, figura probitatis. Nullo meliore custode sui, quam seipsa quae incessu affatuque venerabilis non tam vestigium pedis tolleret, quam gradum virtutis attoleret.« S. Ambr. lib. II. de Virg.

[2]) Teologia wyróżnia: gratiae gratum facientes — gratiae gratuitae vel gratis datae.

[3]) I. Cor. XII, 8—11.

[4]) »Non est dubitandum quia B. Virgo acceperit excellenter donum sapientiae, et gratiam virtutum, et etiam gratiam prophetiae; non tamen

Taką to łask wszelkich i darów pełną, takim najdoskonalszym po Bogu świętości ideałem i zbiorem żywym była Marya w ukazaniu się swojem na świecie. »I potrzeba aby tak było, wnioskuje niepomylnie Kościoł, przystawało zgoła, aby najdoskonalszej świętości blaskiem opromienioną przyszła ta Matka wszelkiej czci godna, której Bóg Ojciec Jednorodzonego Syna swojego, którego równym sobie z serca porodził i jako siebie samego umiłował, tak ściśle dać zamierzył, aby naturalnie był On spólnym Ojca niebieskiego i Dziewicy Synem!« [1])

Toż nie dziw, bracia moi, że gdy spełniają się Narodziny cudowne, gdy na świat przybywa ta »istna a niezgłębiona łask wszelkich przepaść, gdy Opatrzność przygotowała już w ostateczne dni« przedziwną »Górę domu Pańskiego na wierzchołku gór i pagórków wszystkich«, niebo i ziemia brzmią jednomyślną radością i chwałą. Raduje się w niebie Bóg Ojciec z wybranej Córki, Bóg Syn z Matki rodzonej, Bóg Duch św. z umiłowanej a przeznaczonej przed wieki Oblubienicy swojej, a w Bożem ukochaniu swem, wcześnie już, bo w głębi czasów starych, mówi do Niej usty Mędrca swego: »Mnóstwo jest królewskich żon, a panien niemasz liczby, lecz jedna jest gołębica moja, doskonała moja, jedynaczka matki swojej... O jakżeś piękna, i jako wdzięczna, najmilsza w roskoszach!« [2]) »Niech się weseli ojciec twój i matka twoja, a niech się raduje, która cię urodziła!« [3]) Radują się i chwalą w niebiesiech nowonarodzoną Królowę swą Anielskie zastępy, w zachwycie podziwu i uwielbienia wołając: »Któraż to jest, która idzie, jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce,

accepit ut haberet omnes usus harum et similium gratiarum, sicut habuit Christus, sed secundum quod conveniebat conditioni ipsius. Propter quod etiam de Joanne B. dicitur Joan. X., quod »signum fecit nullum«, ut scilicet omnes Christo intenderent. Usum autem prophetiae habuit, ut patet in Cantico quod fecit: Magnificat anima mea.« S. Thom. p. III., q. 27, a. 5.

[1]) »Et quidem decebat omnino ut perfectissimae sanctitatis splendoribus ornata fulgeret tam venerabilis mater, cui Deus Pater unicum Filium suum, quam de corde suo aequalem sibi genitum, tanquam seipsum diligit, ita dare disposuit, ut naturaliter esset unus idemque communis Dei Patris et Virginis Filius.« Bulla Ineffab.

[2]) Cantic. VI, 7, 8. VIII, 7.

[3]) Prov. XXIII, 25.

ogromna jak wojsko uszykowane do boju?«[1]) »Któraż to jest, która wstępuje przez puszczę życia, jako promień dymu z wonnych rzeczy mirry i kadzidła?«[2]) Raduje się i wielbi przychodzącą Matkę swą i Królowę, Rodzicielkę Boga i Zbawiciela swojego, cały Kościoł Chrystusowy na ziemi, wzywając nas wszystkich do uczuć wesela, chwały, dziękczynienia, i mówiąc: »Urodziny są dziś Błogosławionej Dziewicy, której żywot święty wszystkie opromienia kościoły; sercem i duszą śpiewajmy Chrystusowi chwałę w tę uroczystość wielką, a z radością narodzenie Maryi obchodźmy i święćmy!«[3])

Opowiadają, najmilsi, a wielki i uczony Papież Benedykt XIV. w Historyi swej świąt i tajemnic religii powtarza i otacza poważnemi świadectwy podanie to, iż zanim uroczystość urodzin Bogarodzicy d. 8 Września postanowioną została, pobożny pewien pustelnik corocznie dnia tego słyszał niebiańską śpiewów harmonię. Przeczuwając tajemnicę, pytał o to Pana w modlitwie, i otrzymał odpowiedź, iż jest to dzień przyjścia na świat Maryi, święcony uroczyście w niebiesiech, zanim poznany będzie i obchodzony na ziemi, któraby go bardziej jeszcze święcić powinna. Zaszczycony objawieniem tém sługa Boży udał się do Rzymu, do Namiestnika Chrystusa, i ustanowienie uroczystości wyjednał.

Bądź co bądź, to pewna, iż pośród wszystkich świąt i tajemnic Przenajśw. Matki-Dziewicy, ta pamiątka Narodzenia Jej najbliższa nam niejako, najradośniejsza, najsłodsza. Po Urodzinach Chrystusa i święcie Zmartwychwstania Jego nie masz weselszej dla nas uroczystości, droższego wspomnienia. Wszystkie inne święta: Niepokalanego Poczęcia, Zwiastowania, Wniebowzięcia chwałą są zapewne i radością naszą, ale przedewszystkiem chwałą i radością samej Maryi; Narodzenie zaś naszem jest szczególniej, wyłączniej, bo ta Maluczka nam jest dana, jako Matka Boga i Zbawcy naszego, bo zrodziła się, aby żyć z nami, naszem oddychać powietrzem, po naszej stąpać ziemi,

[1]) Cant. VI, 9.

[2]) Ibid III, 6.

[3]) Nativitas est hodie S. Mariae Virg. cujus vita inclyta cunctas illustrat ecclesias — Corde et animo Christo canamus gloriam in hac sacra solemnitate praecelsae Genitricis Mariae. Cum jucunditate Nativitatem B. Mariae celebremus.« Off. de Nativ. B. M. V.

dzielić i ratować nędze nasze. Kościoł św. wykłada nam to najwierniej, gdy śpiewa w nabożeństwach dnia tego: »Narodzenie Twoje, Bogarodzico Maryo, wesele zwiastowało całemu światu; z Ciebie, bowiem, powstało Słońce Sprawiedliwości, Chrystus Pan nasz, który znosząc klątwę, dał błogosławieństwo, a zawstydzając śmierć, darował nam żywot wieczny!«

Wreszcie, drodzy moi, sam Bóg, stwierdzając te uczucia nasze chwały, radości uwielbienia, zapowiada Ją i głosi usty proroka swego: »I będzie, mówi On, w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór i wywyższy się nad pagórki, a **a popłyną do niej wszyscy narodowie!**«

Co więcej, nie przestając na tej zapowiedzi ogólnej powszechnego ludów u stóp Maryi zebrania, sam też woła nas ku Niej, słodko przyzywa i pociąga. Słuchajcie: oto »Mądrość powiada Pismo, zbudowała sobie dom, wyciosała siedm filarów... a skoro dom już powstał, dla wszystkich przystępny, posłała dziewki swe, t. j. sługi swoje, dziewiczy Kościoł swój, aby przyzwały: jeśli kto jest maluczkim niechaj przyjdzie do mnie. I głupim mówiła: pójdźcie, pożywajcie chleba mego i pijcie wino, którem wam rozstworzyła. Opuśćcie dzieciństwo, a żyjcie i chodźcie drogami roztropności!« [1])

Najmilsi moi! Oto głos Boży, oto Pańskie ku domowi Jego, na łono i do stóp Maryi wezwanie! O pójdźmy za niem śpiesznie, pójdźmy sercem i duszą całą! Myśmy maluczcy, nędzni, słabi, pójdźmyż czerpać światło, moc, wzrost duchowny, pokrzepienie w zgotowanych tam pokarmach Bożych, w łaskach i darach nieba, których Marya niezgłębioną i niewyczerpaną skarbnicą! Myśmy »głupi dla Chrystusa,« [2]) jak mówi Apostoł; a co prawdziwie smutna, myśmy głupi nieraz tą ziemską mądrością, co to jest nieprzyjaciółką Mądrości Bożej, myśmy głupi i dziecinni tą światową lekkomyślnością, co nie baczy dnia i godziny, a dla spraw i rzeczy ziemskich, znikomych, które mól gryzie, złodziej wykrada, a śmierć zabiera, gotowa poświęcić »Jedno konieczne«, [3]) skarb nieśmiertelny, Króle-

1) Prov. IX, 1—6.
2) I. Cor. IV, 10.
3) Luc. X, 42.

stwo Boże i sprawiedliwość jego. Ach, więc pójdźmy do stóp Maryi, tam »opuśćmy to istne dzieciństwo«, a żyjmy odtąd i chodźmy drogami prawdziwej, Ewangelicznej roztropności, przenoszącej duszę nad ciało, niebo nad ziemię, Boga nad wszystko. A tak pamiątka i rozważanie skuteczne Narodzenia Najśw. Bogarodzicy i Matki naszej, stanie się też dniem naszych dla cnoty i zbawienia urodzin!

A M E N.

NAUKA VIII.

»SŁODYCZ USTOM, MELODYA USZOM, ROSKOSZ SERCOM.« (Ś. Ant. Pad.)

Teorya imion w ogólności, — słowo św. Tomasza z Akwinu w tej mierze. Najświętsze i najdroższe imiona na niebie i na ziemi: Bóg, Jezus, Marya. Pochodzenie z niebios i zródłosłów słodkiego Imienia Maryi, — jego rozliczne a wzniosłe znaczenie.

»Niech ufają w Tobie, którzy znają Imię Twoje. Będę opowiadał imię Twe braci mojej, w pośródku Kościoła będę Cię chwalił.«

Ps. V, 12; XXI, 23.

Sądząc powierzchownie tylko o rzeczach i ludziach, zdawaćby się mogło, najmilsi moi, iż niema nic bardziej dowolnego, przypadkowego, a obojętnego w gruncie, nad imiona własne, jakie zwykliśmy nadawać rozlicznym przedmiotom i osobom nawet żyjącym, rozumnym. Lecz jeśli twierdzą podobnie umysły niebaczne a płytkie, w rzeczy samej tak nie jest i być nie może. Nauka czy teorya imion wielką ma owszem wagę i znaczenie. A prosta tego przyczyna: spoczywa ona w samemże orzeczeniu imienia. Imię, bowiem, wszelkie to wy-

raz oznaczający ściśle rzecz jakąś lub osobę, a związkiem znaków pewnych czy wydaniem dźwięków wyrażający, czém są one właściwie w istocie swej i naturze.

»Imiona, uczy nas Doktor wielki, św. Tomasz z Akwinu, odpowiadają i odpowiadać powinny własnościom rzeczy, a tyczy się to zwłaszcza imion rodzajów i gatunków, gdyż, jak orzeka już mądrość starożytna, imię wszelkie określa to, co należy do definicyi rzeczy, oznaczając jej właściwą naturę. Tak imiona pojedyńczych ludzi nadają się im zawsze, albo w widoku jakiejś własności im przynależnej, albo okoliczności czasu, jak naprz. wkładają się imiona Świętych Pańskich tym, którzy się rodzą w dzień im poświęcony, albo z powodu zachodzącego pokrewieństwa, jak dają niekiedy dziecięciu imię ojca jego. Wiadomo, iż rodzina św. Przesłańca Pańskiego chciała nazwać go mianem ojca, Zacharyasza, nie zaś Jana, a to z powodu, jak twierdziła, »iż nie masz żadnego w rodzie tym, coby go zwano tem imieniem.« Imię, nadto, może też być skutkiem jakiegoś wielkiego wypadku, jak gdy Józef naprz. nazwał syna swego pierworodnego Manasses, mówiąc: »zapomnieć mi dał Bóg trudności moich i domu ojca mego;« albo wreszcie dla szczególnego jakiegoś przymiotu tego, którego się tak nazywa, jako Ezawem czyli ryżym mianowany został syn Rebeki, który pierwszy wyszedł z jej łona, a był, jak świadczy Pismo, okryty włosem i »lisowaty«. Takiemi są imiona własne ludzkie, przez ludzi nadawane. Te zaś, jakie Bóg sam udziela i wkłada, głoszą zawsze pewne opatrzne posłannictwo, dary Pańskie z łaski Jego płynące. Tak powiedziano jest w Księdze Rodzajów ojcu wybranych: »Imię twoje nie będzie dalej zwane Abram, ale będziesz zwan **Abraham,** bom cię postanowił ojcem wiela narodów.« I w Ewangelii Chrystus rzecze Szymonowi Piotrowi: »Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościoł mój.«[1])

[1]) Nomina debent proprietatibus rerum respondere. Et hoc patet in nominibus generum et specierum; quia ut dic. IV. Metaph., ratio quam significat nomen, est definitio, quae designat propriam rei naturam. Nomina autem singularium hominum semper imponuntur ab aliqua proprietate ejus cui nomen imponitur; vel a tempore, sicut imponuntur nomina aliquorum SSrum his qui in eorum festis nascuntur, vel a cognatione, sicut cum filio imponitur nomen patris, sicut propinqui Joannis Baptistae volebant eum vo-

Oto co o imionach w ogólności twierdzi nasz Doktor Anielski, a prawda to ścisła, niewątpliwa, nie tylko oparta na świadectwie powszechnych dziejów ludzkości, jej obyczajów pojęć, lecz stwierdzona też na każdym niemal kroku życia, osobistem doświadczeniem, poczuciem naturalnem serca i duszy człowieka. W istocie, ktoż z nas nie widzi, nie czuje tego, iż wydając sam dźwięk zewnętrzny imienia osób nam bliskich, znanych, wypowiadając je usty, językiem, a choćby pamięcią tylko i duchem, my nadajemy im niejako byt i życie nowe, uprzytomniamy sobie nieobecne, a ożywiamy umarłe, wywołujemy z przeszłości, z zapomnienia, z grobu, unieśmiertelniamy słowem i ożywiamy, wbrew wpływom śmierci, przestrzeni i czasu? Kto z nas nie doświadczył, nie poznał, iż dość wymienić imię samo postaci potężnej, szanownej lub drogiej, aby wnet nie tylko umysł nasz powziął ideę wielkości, mocy, poświęcenia, lecz serce drgnęło uczuciem wesela, lubości, jak mimowoli znów zżyma się na wspomnienie imienia wrogiego, albo pozostaje chłodnem na wzmiankę istot obojętnych i obcych? Nie samo to więc słowo ludzkie, dźwięk ust czy mowy, lecz imię obudza te rozliczne w nas pojęcia, uczucia, tak dalece jest ono znaczącem i ważnem, tak prawdziwie wyraża charakter naturę i własności istot.

Tak też je, w czasach wszystkich, pojmowały i odczuwały najstarożytniejsze świata narody. Chaldejczycy i Egipcyanie twierdzili, że wszystkie imiona przychodzą nam z niebios. Starzy Hebrajczycy pokładali niezmierną wagę w nazwach rzeczy i osób, a rozważając bacznie znaczenie i teoryę imion własnych, stworzyli byli sobie rodzaj czy gałęź osobnej nauki, zwanej Nomandia, za pomocą której poznawać z nich usiłowali naturę rzeczy wszelkiej i przyszłe wróżyli wypadki.[1])

Już, zresztą, w kolebce rodu ludzkiego widzimy wielką rolę i wagę imion własnych, jako wyrazów i orzeczeń natury i posłannictwa istot. O Adamie, ojcu człowieczeństwa świadczy

---

care nomine patris sui Zachariam, non autem Joannem, ut dic. I, 61. Vel etiam ab eventu, sicut Joseph vocavit promogenitum suum Manassen, ut dic. Gen. XLI, 51. Vel etiam ex aliqua qualitate ejus cui nomen imponitur prout de Esau leg. Genes. XXV. Nomina autem quae imponuntur hominibus divinitus semper significant aliquod gratuitum donum eis divinitus datum, sicut Gen. XVII, 5, et Matth. XVI.« D. Thom. p. III, q. 37 a 2.

[1]) Miechovita. Litan. B. M. V., tom II., Conf. 9.

Pismo Boże, iż »stworzywszy P. Bóg wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptactwo powietrzne, przywiódł je do Adama. I nazwał Adam imionmi ich wszystkie zwierzęta i wszystko ptactwo powietrzne i wszystkie bestye ziemne, a wszystko co nazwał Adam duszą żywiącą, to jest imię jego.« [1]) Nazwał on też i daną sobie cudownie towarzyszkę i pomoc żywą, mianując ją Ewą, co znaczy, matką żyjących, która z kolei nazwała pierwsza syna swojego Kainem, mówiąc: »otrzymałam człowieka przez Boga«, a drugiego Ablem, t. j. żałobą; a po opłakanej śmierci jego, porodziła trzeciego syna i »nazwała imię jego **Seth,** mówiąc: położył mi Bóg plemię inne miasto Abla, którego zabił Kain.« [2]) Tak, następnie, Lamech zrodził syna i nazwał imię jego Noe, wykładając: »Ten nas pocieszy z prac i robót rąk naszych;« [3]) tak Jakób Patryarcha zwany był imieniem tem przeto, iż zastąpił starszego brata, Mojżesz, iż był ocalonym z wody i t. d.

Co więcej, drodzy moi, imię własne tak pewnie oznacza i cechuje osobę, która je nosi, iż ze zmianą jej charakteru i posłannictwa, imię też samo zmieniać należy. Już w Zakonie starym widzieliśmy, jak Pan zmienił imię Jakóba na Izraela, Abrama na Abrahama; w Nowym Zakonie Chrystus Szymona przezwał Piotrem-Opoką, i sami też, ilekroć zmieniamy rodzaj życia i nowy przybieramy charakter, inne też poślubiamy imię. Odbywa się to na Chrzcie św., Bierzmowaniu, w obłóczynach i profesyi zakonnej; odbywa się to w osobie Namiestnika Chrystusa przy wstąpieniu na Piotrową stolicę, a dawniej zwykło się było odbywać w chwili wyzwolenia niewolników, a nawet przy wejściu do szeregów wojska. Każdy też z nas mocen jest wzmódz znaczenie i chwałę imienia swojego, uczynić je mniej lub więcej świetnem; wzmagamy je zasługą czynów dobrych, poświęcenia, cnoty, uświetniamy bohaterstwem, wielkim talentem, owocnością pracy; podobnie, jak znów zmroczyć i poniżyć możemy występkiem i sromotą życia. Imię nasze — to my sami niejako i chwała nasza. Zasługa lub wina tkwi w duszy,

[1]) Gen. II, 19, 20.
[2]) Ibid. IV, 1, 25.
[3]) Ibid. V, 29.

w osobie, lecz chwała czy hańba im towarzysząca przechodzi w imię, w niem się utrwala i unieśmiertelnia, częstokroć i najczęściej, po śmierci, za grobem. Niejednokrotnie dość wspomnieć imię jakiegoś świętego, mocarza lub bohatera, a wnet uprzytomniają się żywo w pamięci i sercu całe dzieje jego wielkości, zasług, czynów, cnoty, i samo to imię, wzmianka o niem starczy za mowę pochwalną, czy panegiryk. Toż jeśli są ludzie bez imienia, nie zasługujący na pamięć i chwałę, są znów, dzięki Bogu a ku zaszczytowi człowieczeństwa, o których z chlubą powiedzieć możemy: Vir vel mulier magni nominis, Mąż lub Niewasta wielkiego imienia. A imię to wielkie, niestartemi głoskami zapisane w niebiosach, w księdze Żywota i w dziejach ludzkości, żyje też nieśmiertelnie we wdzięcznej potomnych pamięci.

Toż, aby słusznie a w pełni nadać imię własne, potrzeba mieć pełną po temu świadomość i władzę, znajomość istoty, którą się mianuje i władzę czy moc nadania jej właściwego miana.

Ściśle mówiąc tedy, Bóg sam tylko może doskonałe dawać imiona, gdyż w pełni zna wszystko i wszystkiem włada. On też sam nadał imię wszystkiemu, co istnieje, on nazwał i gwiazdy i duchy i ludzi. Człowiek zdolnym jest tylko wyrazić stan zewnętrzny przedmiotów i rzeczy, a mianować może dzieła rąk i ducha swojego. Jeśli zaś od początku już, w pierwszym rodzicu swoim, nazywał on po imieniu rzeczy i istoty żyjące, a nazywał tak ściśle i trafnie, iż, jak Pismo mówi: »wszystko co nazwał Adam, to jest imię jego«, imię właściwe i własne, — stało się to, z natchnienia, światła i jurysdykcyi danej przez samego Boga, który, jak toż Pismo świadczy, przywiódł do Adama wszelkie zwierzęta ziemne i wszystko ptactwo powietrzne, a wprzód jeszcze »dał mu władzę nad temi rzeczami, które są na ziemi, i dał mu radę i język i serce ku myśleniu, i nauką rozumu napełnił go.« [1])

Toż święte są, wagi i znaczenia pełne, imiona te, które bezpośrednio wyszły z ust Pana, lub pośrednio, z woli i namaszczenia Jego, zajaśniały na świecie, a wielki Patryarcha Carogrodu i Ojciec Kościoła, św. Jan Złotousty przestrzega skrzę-

[1]) Eccli. XVII, 3, 5.

tnie, abyśmy z największą bacznością rozważali te zwłaszcza, które nam Pismo Boże zaleca i podaje.[1])

Owoż, bracia moi, pośród wszystkich opatrznych a wielkich nazw tych czy imion, z niebios rodem, są pewne, tak szczytne i słynne, iż wszelka mądrość i krasomowstwo ludzkie wyczerpać ich głębokości nie zdoła; tak czcigodne i święte, że zarówno jak tajemnice religii, z najwyższem tylko poszanowaniem wypowiadane być mają, a wykładane z drżeniem, uwielbienia pełnem, jak nieśmiało i z drżeniem wobec Boskiego Majestatu uchylana była niegdyś u Żydów zasłona Przybytku, kryjąca Święte Świętych.

Takiem było w Zakonie starym imię Boga samego — Jehowa, oparte na orzeczeniu najwyższem, jakiem Pan raczył samego siebie wybranemu oznaczyć ludowi, mówiąc do Mojżesza! »Jam jest, którym jest«,[2]) a które w czterech hebrajskich głoskach wyryte na blasze szczerozłotej nosił na czole swem, jako dyadem i chwałę przednią religii, Arcykapłan, widomy jej przedstawiciel i głowa. Pobożni Izraelici rzadko bardzo lub nigdy prawie nie wymawiali Imienia tego, omawiając je raczej nazwami innemi, a w czci swojej dlań, przenosili je niejako nad cały Zakon, wierząc, iż samo w sobie streszcza ono najszczytniejsze tajemnice, prawdy wiary najgłębsze. Zdaniem ich, Pan dał je doskonalej poznać tylko Patryarchom wybranym i Mojżeszowi, a moc ich duchowną, władzę czynienia cudów temu to przypisywali głównie, iż sami, pośród całego narodu, zdolni byli oni wymawiać wielkie Imię Boga w sposób nieznany reszcie człowieczeństwa.

Takiemi są w Zakonie łaski, w boskim Chrystyanizmie, przeświętе Imiona Jezusa i Maryi. W nich, śmiało rzec można, złożona jest treść i istota Testamentu nowego, w nich mieści się skarbnica najprzedniejszych cudów i tajemnic naszej Chrześciańskiej religii. Wymawiając je, głosimy niejako całą Ewangelię, rozważając poznajemy najszczytniejsze Jej prawdy. Nie drżymy wobec nich, w obawie i pognębieniu Majestatu, jak drżał Żydowin przed Imieniem Jehowy, bośmy synami Ewangelii pokoju, miłości, zaufania, bo, jak uczy Paweł św. Apostoł: »nie wzięliśmy ducha niewolnictwa znowu

[1]) S. Chrys. in cap. XVI. Ep. ad Rom.
[2]) Exod. III, 14.

ku bojaźni; aleśmy wzięli ducha przywłaszczenia za syny, przez którego wołamy: Abba, Ojcze!«[1]) Lecz nie mniej przeto najczcigodniejsze, najświętsze a tem droższe i słodsze, iż ukochania i ufności pełne, są te wielkie Imiona: Jezusa i Maryi. O pierwszem z nich świadczy Ewangelia, iż z niebios wprost zwiastowanem i przyniesionem było: »Oto poczniesz w żywocie, rzekł Archnioł Gabryel do Dziewicy Maryi, i porodzisz syna, a nazwiesz imię jego Jezus;[2]) a Łukasz św. Ewangelista dodaje iż »gdy się spełniło ośm dni po urodzeniu Pana, iżby obrzezano Dzieciątko, nazwano jest imię jego Jezus, które było nazwano od Anioła pierwej niźli się w żywocie poczęło.«[3]) Owoż nie kto inny, jedno sam Ojciec Niebieski nazwał Go tak i przez Anioła swego nazwać kazał, powiada tu słusznie Doktor Kościoła, Cyryl św., kiedy bowiem Jednorodzony Syn Boży, spółistotny i spółwieczny Ojcu, stał się w ostatnich czasach tych człowiekiem i narodził się z niewiasty, a Synem Bożym i pierworodnym mianowany, zaliczonym został pośród wielu braci, wtedy ten sam Bóg, który mu był Ojcem wedle natury, spełniając, że się tak wyrażę, ojcowskie prawa, imię Mu Jezusa przeznaczył.«[4])

Ewangelia też sama wykłada nam to boskie imię, gdy mówi: »Nazowiesz imię jego Jezus, albowiem On zbawi lud swój od przechów ich.[5]) A głosząc światu św. Zbawiciela imię, Apostołowie Pańscy pośpieszą przedewszystkiem zwiastować nam jego przedziwną, boską moc, skuteczność i wagę. Oto co uczy pierwszy z nich, książe Apostołów, Piotr św. »Niechże wam wszem jawno będzie i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu, że przez Imię P. N. Jezusa Chry-

---

[1]) Rom. VIII, 15.

[2]) Luc. I, 31.

[3]) Ibid. II, 21.

[4]) Nomen hoc novum Jesus, a Patre opinor per Angeli vocem impositum esse. Quando ergo Unigenitus Filius, qui Patri coaeternus ante omnia saecula existit, novissimis temporibus homo factus et ex muliere natus, et Filius declaratus, et Primogenitus appellatus, et inter multos fratres numeratus est, tunc ille quoque, qui secundum naturam, Pater est, Patris leges, ut ita loquar, secutus nomen hoc praefinivit.« S. Cyril. lib de fide ad Theod.

[5]) Matth. I, 21.

stusa Nazareńskiego... niemasz w żadnem innem zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.«[1]) »Chrystus, wieści, wślad za nim, inny Apostoł, Paweł św., wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą naleziony jako człowiek... Dla czego i Bóg wywyższył Go i darował mu imię, które jest nad wszelakie imię: aby na imię Jezusowe kłękało wszelkie kolano, niebieskich, ziemskich i podziemnych.«[2]) Wszyscy inni też Apostołowie wielbili je i głosili światu, kosztem życia i krwi własnej, a jak świadczą dzieje ich, »radowali się, iż się stali godnymi cierpieć zelżywość dla imienia Jezusowego«.[3]) Wedle przekonania i nauki ich, Imię to tak doskonałe, pełne, święte a skuteczne, iż jak poucza nas jeden z nich: »Żaden nie może rzec: Pan Jezus, jedno w Duchu św.«[4]) Sam Pan, wreszcie, świadczy o boskiej mocy i wadze imienia swojego, gdy mówi w Ewangelii: »Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam!«[5])

Owoż, najmilsi, wespół z imieniem tem, i wnet po niem przychodzi najsłodsze Imię Maryi, o którem słusznie, głosem całej teologii katolickiej i Ojców wszystkich, powiada pewien pisarz Kościoła: »Po szczególnem imieniu Chrystusa, umiłowanego Syna Bożego, niemasz innego imienia na niebie i na ziemi, któreby tyle łaski, nadziei, tyle słodyczy umysłom i sercom pobożnym niosło.«[6]) »Marya, woła wespół z Bernardem św., św. Antoni Padewski, to imię najdroższe, które niebieską słodkością jest ustom, melodyą uszom, roskoszą sercom.«[7]) »Imię Maryi,

---

[1]) Act. IV, 10, 11, 12.

[2]) Philip II, 8—12.

[3]) Act. V, 41.

[4]) I. Cor. XII, 3.

[5]) Joan. XVI, 23.

[6]) Neque enim post singulare illud dilecti Filii tui nomen aliud nomen coelum aut terra nominat, unde tantum gratiae, tantum spei, tantum suavitatis piae mentes concipiant.« — Ab. Franc. de grat novi l. 6.

[7]) »Mariae nomen jubilus in corde, mel in ore, melos in aure.« S. Ant. Patav. Dom. III, Quadr.

powiadają inni Doktorowie i Ojcowie śś., ponad wszystkie najświętsze imiona, po imieniu Jezusa, Jej Syna, krzepi znużonych, leczy chorych, oświeca ciemnych, miękczy twardych, namaszcza walczących, pogramia piekło, przewyższa nazwę wszelką.« [1]) Zaledwo wymienisz je, wnet płoniesz, zaledwo pomyślisz o niem, wnet się ożywiasz, odradzasz miłością. [2]) »O Maryo, Imię Twoje najsłynniejsze jest, najdroższe i jakże inaczej być może, skoro wymawianem nie jest bez pożytku wymawiającego?« [3]) »Imię Twe, o Matko, to skarbnica pełna łask i błogosławieństw Bożych, to rozwarte jakby Niebios podwoje!« [4])

Toż gdy dziś, najmilsi, nam obecnym duchem i sercem nad kolebką nowonarodzonej Bogarodzicy, Imię Jej prześwięte, przedrogie, nadane dnia ósmego, wedle zakonu, uczyć i rozważyć z kolei przychodzi, pełen czci, uwielbienia, duchowej rozkoszy, wołam do Niej słowy natchnionego Króla-Proroka: »Niech się rozweselą wszyscy, którzy nadzieję mają w Tobie: na wieki radować się będą ... i będą się chlubić w Tobie wszyscy, którzy miłują imię Twoje!« [5]) »Niech ufają w Tobie, którzy znają imię Twoje ... Będę opowiadał Imię Twe braci mojej, w pośrodku Kościoła będę Cię chwalił!« [6])

A naprzód, uważmy, że Imię to Święte, Imię Maryi, podobnie jak imię Jezus, nie od ludzi i z ziemi, lecz z niebios, od Boga samego pochodzi. Ewangelia, wprawdzie, nic nam o tém nie mówi, bo wierna sobie i Niebieskiemu natchnieniu, ona, jak widzieliśmy uprzednio, ku najprzedniejszej chwale Maryi, nic nam o jej początkach na świecie, ni rodzicach, ni urodzinach nie

---

[1]) Nomen Mariae super omnia ss. nomina, post nomen Filii, reficit lassos, sanat languidos, illuminat coecos, penetrat duros, ungit agonistas, deficit jugum diaboli, supernatat omni namini.« Ricc. a S. Laur. lib. 2 de Laud. Virg. c. 2.

[2]) Tu nec nominari potes, Maria, quin accendas, nec cogitari, quin recrees affectus diligentium te.« Alexin. Hom. de Virg. M.

[3]) O celeberimmum nomen Mariae, quomodo posset nomen tuum non esse celebre, quod etiam nominari non potest sine nominantis utilitate? S. Bonaw. in Spec. c. 5.

[4]) Tuum, Dei Genitrix, nomen divinis benedictionibus et gratiis est ex omni parte refertum.« S. Method. Oratim Hyp. »Nomen Mariae est reservatorium portae Coeli.« S. Ephr. in Deprec ad Virg.

[5]) Ps. V, 12.

[6]) Ps. IX, 11 i XXI, 22.

podaje, cała Jej Boskiem Macierzyństwem pochłoniona, zajęta. Ona Ją nie wprzód oczom naszym ukaże, aż w opatrznej Chrystusowego Wcielenia chwili, wtedy, gdy »pokorna służebnica Pańska« wobec Anioła-Zwiastuna, stanowić będzie słowem swem o spełnieniu Woli Bożej i zbawienia naszego.

Natenczas wprowadzi nas wraz z Niebios Wysłańcem do ubogiego jej domku w Nazarecie, i nazwie nam Ją po imieniu: »A imię Dziewicy Marya,« [1]) i słodkie to imię zabrzmi po raz pierwszy, w ustach Archanioła: »Nie bój się Marya: albowiem nalazłaś łaskę u Boga.« [2])

Lecz czego nie mówi nam Ewangelia, to stwierdza wiara i oświecony nią sam rozum nasz, uznając, iż Ta, która wyszła przed wieki z ust Najwyższego, pierworodna wszelkiego stworzenia, Matka Syna Bożego, jednym wyrokiem wraz z Jego Wcieleniem wybrana i przeznaczona, nie mogła, jedno usty też i wyrokiem Boga nazwaną być i godnem, własnem opatrzoną imieniem. Stwierdza to jeszcze najstarożytniejsze w Kościele podanie, które opowiada, iż Anioł Pański zwiastując świętym, a niepłodnym rodzicom urodziny Maryi, imię też Jej z Niebios, od Boga przyniósł i zalecił, i że z wyraźnego to natchnienia Bożego, Joachim św. nazwał tak jednorodzoną córkę swoję, dziecię cudu i łaski, święcąc urodziny i mianowanie Jej wielodniowym radośnym obchodem, licznemi ofiary w Kościele, a hojną w domu jałmużną.

To stwierdza wreszcie powaga Katolickiej tradycyi, głos Doktorów i Ojców śś., którzy oto co głoszą w tej mierze: »Ze skarbca to Bóstwa imię święte Maryi wydobytem zostało.« [3]) »Cała Trójca Boska nadała Ci, o Maryo, imię Twoje, które podobnie jak imię Jesusa, Syna Twego, po nad wszelkie jest imię, aby też na imię to klękało wszelkie kolano, niebieskich, ziemskich i podziemnych.« [4]) »A przeto, daj mi, o Dziewico chwalebna, moc, zdolność i wymowę, abym pobożnym i wiernym twoim mógł głosić chwałę Imienia Twego, nie jakiem jest

[1]) Luc. I, 27.

[2]) Ibid. v. 30.

[3]) »Statim de Thesauro Divinitatis Mariae nomen evolvitur.« S. Petr. Dam. serm. II de Anunt.

[4]) Dedit tibi, Maria, tota Trinitas nomen, quod ut nomen Filii tui est supra omne nomen, ut in nomine tuo omne genu flectatur, coelestium, terrestrium et infernorum.« Ricc. a S. Laur. lib. I. de Laud. V. c. 2.

ono, w przedziwnej głębokości swojej, lecz o ile maluczki i nędzny potrafić mogę, abym wyraził Wielkość Twoją i cześć moją i przynieść pociechę słuchającym i czytającym słowa moje. Ktoż bowiem ze śmiertelnych, jeśli Bożą nie będzie oświecon jasnością, zdoła wypowiedzieć coś godnego w tej mierze? Kto się nie ulęknie raczej skazić grzesznemi usty to Imię, którem nazwał Cię Ojciec wszelkiego Miłosierdzia, gdy Cię przed wieki przeznaczył na Dziewicę najczcigodniejszą, Syn, który Cię wybrał za Matkę, Duch Boży, który Cię, jako Nowy łaski przybytek zgotował? Toż gdy jak przystoi, nie możemy wychwalić i wyrazić godnie, hołdem czci naszej przynajmniej otoczmy to prześw. Imię![1]) Sama wreszcie Marya stwierdziła to niewymowne znaczenie i wagę imienia swego, gdy wedle świadectwa jednego ze słynnych pisarzy Kościoła, temi słowy mówiła w objawieniu Brygidzie św.: »Dowiedz się, jako Syn mój uczcił i uzacnił imię moje; gdy słyszą je Aniołowie, radują się i dzięki składają Bogu, iż przezemnie i ze mną tak wielkie rzeczy uczynił, i rozważają człowieczeństwo Syna mojego uchwalebnione w Bóstwie Jego. Ci, którzy w czyścu są, weselą się też, gdy moje imię posłyszą, jak cieszy się chory na łożu cierpienia, gdy dochodzą doń słowa pociechy i pokrzepienia. Na ziemi nie mniejszą radość sprawia to imię, gdyż dobrzy Aniołowie, skoro je w ustach ludzkich widzą, tem bliżej schodzą ku duszom sprawiedliwym, na których straży Bóg ich postanowił, i radują się wielce z ich duchowego postępu.«[2])

Tak od Boga pochodzące, miłe nieskończenie Panu w Trójcy jedynemu i przezeń cudowną opatrzone mocą, rado-

---

[1]) Da mihi, Virgo gloriosa, virtutem, ingenium et sermonem, ut fidelibus et devotis tuis valeam nuntiare gloriam nominis tui, non quantum est ant quale; sed ut tantillum ego parvulus tuus laudibus tuis immensis ennuntiem ad gloriam tuam, et devotionem meam, et solamen omnium legentium aut audientium me . . . Quis enim mortalium, nisi divino illustratus oraculo, de unica Dei et hominis Genitrice quidquam modicum seu grande praesumat ediscere, immo non timeat hanc pollutis labiis nominare? Quam Pater misicordiarum et ante saecula Deus perpetuam praedestinavit in Virginem dignissimam, Filius praeelegit in Matrem, Spiritus S novae gratiae domicilium praeparavit. Sed qui illam, ut meretur, non possumus laudare, saltem nomen ejus extollere procuremus.« S. Bernard. Sen. t. III., Ser. I. t. 2 de Nom. M.

[2]) Dion. Cartus. lib. III de Laud. V.

śne dla Nieba i duchów jego, weselne i dobrodziejcze dla czyśca, a rozkoszne ziemi, duszom wiernym, którym już przednią słodyczą dla ust, melodyą dla uszu, rozkoszą dla serca, coż znaczy ściśle literalnie i duchownie to chwalebne a święte imię Maryi? Spytajmy o to Ojców Kościoła i tłómaczy św., a powiedzą nam, iż etymologicznie, wedle źródłosłowu i brzmienia samego wyrazu Marya, po hebrajsku Miriam, lub jak inni z syryjska czytać chcą Moriam, po grecku Mariam, oznacza przedewszystkiem Zwierzchniczkę, Królowę, Panią. Język syryjsko-chaldejski mową był pospolitą w owych czasach w Jeruzalem i całej ziemi Żydowskiej, przyniesioną tu z niewoli Babilonu; owoż w języku tym Mar oznacza Pana, a Marya słusznie ztąd Panią się zowie, gdyż nam Pana zrodziła.[1]) Z jakiegokolwiekbądź względu zważymy przedziwną, niewymowną w godności i zasłudze postać Bogarodzicy, mówią Święci Mistrze, przyznać musimy, iż usprawiedliwia Ona i stwierdza ściśle w sobie to imię prześw. Maryi t. j. Królowej i Pani.

Królową jest Ona i Panią z rodu, na mocy królewskiego pochodzenia swego na ziemi od Dawida, co stwierdza jawnie rodowód Jej zapisany w Ewangelii. Ktoż w tej mierze nawet przewyższyć może w wielkości i chwale imienia, Maryą, która liczy w szeregu przodków swoich tyle najświetniejszych imion królów, mocarzy, bohaterów: Dawida, Salomona, Joziasza, Ezechiasza i innych? Kto ze śmiertelnych poszczycić się może pochodzeniem od tylu Patryarchów, Świętych, przyjaciół Boga, książąt i W. Kapłanów ludu wybranego? Sam Mateusz św. Ewangelista wymienia w chwalebnej genealogii tej 14-tu przednich Patryarchów, 14 potężnych i słynnych monarchów, tyluż bohaterów wielkich i namaszczonych w kościele ofiarników. A Kościoł słusznie w officium swem mówi o Maryi, iż jaśnieje Ona z królewskiego zrodzona plemienia.« [2]) Królową i panią jest Bogarodzica Marya, Matka Wcielonego Słowa na mocy też wieczystego wyboru i przeznaczenia swojego w Niebiesiech

[1]) »Sciendum quod Maria sermone syro Domina nuncupatur.« S. Hier. Nom. hebr. in Exod. »Sermone syro Domina nuncupatur: pulchre quia Dominum genuit.« S. Isid. lib. VIII, Etym. c. 10. »Syris Mar., est Dominus.« Bothart Phaleg. II. p. I, 42. Ita et Philo, Epiph. alique.

[2]) »Regali ex progenie exorta refulget.« Off. Brev. R.

jako Dzieło Wieczystej Rady Trójcy przenajśw. O Niej to i w Jej imieniu sam Duch Boży głosił nam przez Mędrca swojego: »Jam mieszkała na wysokości, a tron mój w słupie obłoków. Jam wyszła z ust najwyższego pierworodna przed wszelkiem stworzeniem.«[1]) Ją, jako Królowę i córkę Królewską wieszczą natchnieni Prorocy, a hołd poddańczy Wiecznemu Panu składając, widzą też i czczą Maryą tam, na stolicy Niebios, obok Niego: »Stanęła Królowa po prawicy Twojej, w ubiorze złotym, otoczona rozmaitością.«[2])

Królową i Panią jest Marya w całem życiu swojem na ziemi, w niezmiernych wobec Boga zasługach; bo jeśli, jak mądrze orzeka Kościoł: »Służyć Panu jest to prawdziwie królować;« to ktoż ponad wszystkich ludzi i Aniołów nawet służbą swą pokorną a wierną, na ten tytuł i chwałę królewską bardziej zasłużył, nad »Służebnicę Pańską« Maryą? Kto doskonalej spełnił wolę Bożą, a zapanował nad sobą, duszę własną i ciało w dziewiczej a pełnej składając Panu ofierze, bez pomroki błędu, przywary słabości żadnej, skazy i cienia nawet upadku i grzechu? Toż jeśli Bóg, jak mówią Święci, sam to mógł sprawić, iż ze sług swoich królów czyni,[3]) jeśli w języku Ewangelii Królestwem wiecznem, Niebieskiem zwie się nagroda służby wiernej, a Pan mówi ziemskim wybranym swoim: »Nie bójcie się trzódko mała, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo;«[4]) to ktoż po Jezusie Chrystusie, Królu Niebios, pierwsze w Królewstwie tem zajmuje miejsce, kto wraz z Nim i po Nim góruje i przewodzi wszystkim książętom tym i królom chwałą zasługi i panowania, jeśli nie Matka Jego a najdoskonalsza służebnica Marya? »Wiele córek nagromadziło bogactwa, głosi o Niej Pismo Boże, lecz tyś przewyższyła wszystkie.«[5]) Toż gdy książętami i królami na wieki u Pana są aniołowie Jego, archaniołowie, święci, królami Sprawiedliwi wszyscy, Patryarchowie, Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy,

---

1) Eccli XXIV, 5, 7.
2) Ps. XLIV, 9.
3) »Solus Deus de servis tuis decrevit facere reges.«
4) Luc. XII, 32.
5) Prov. XXXI, 29.

Marya Królową jest i Panią wszystkich społem książąt tych i królów ubłogosławionych, Panią i Królową Aniołów, Patryarchów, Proroków Apostołów, Męczenników i Wszystkich Świętych.

Lecz nadewszystko Królową i Panią jest Marya jako Matka Jezusa Chrystusa, Pana i Króla naszego, uczęstniczka dzieła i chwały Jego. Chrystus to Jednorodzony Syn Boży, Słowo Wieczne, przez które wszystko się stało, co się stało, a więc Stwórca i Pan wszystkiego z natury. Chrystus to Odkupiciel i Zbawca świata, który nabył go nieskończoną zapłatą krwi swojej: »Postanowił Go Bóg, mówi o Nim Apostoł, dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki i wyprowadzając pierworodnego na okrąg ziemi rzekł: niech mu się kłaniają wszyscy aniołowie Boży... A do niego rzekł: siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich.« [1]) I sam też Chrystus świadczy o sobie: »Dana mi jest wszelka władza **na niebie i na ziemi.**« [2])

Owoż kto słuszniej i pełniej dzieli z Nim tę Królewską władzę i chwałę, jeśli nie rodzona Matka Jego Marya, spółuczęstniczka posłannictwa i dzieła Jego, w której łonie dziewiczem począł się i narodził, »postawą naleziony jako człowiek«, z której wziął ciało i krew swą na okup świata? Wszak On sam, jak świadczy jawnie Ewangelia, »był Jej poddany«,[3]) a poddając siebie nie poddał-że Jej razem tego co swoje, nie przekazał-że wszystkiego, co nabył, kosztem własnym, w Niej, z Nią i przez Nią?

Toż jako On Panem jest i Królem, Ona Królową i Panią nieba i ziemi, wołają Ojcowie śś., Królową i Panią samąż mocą i godnością macierzyństwa swojego, jako Rodzicielka Stwórcy. i Odkupiciela, a ile istot stworzonych służy Trójcy Przenajśwt tyle też jest sług i poddanych Maryi.« [4])

---

[1]) Hebr. I, 2, 6, 13.

[2]) Matth. XXVIII, 18.

[3]) Luc. II, 51.

[4]) Vere rerum omnium conditarum Domina facta est, cum Mater Creatoris extitit« ... Quam nasci et vocari Dominam ipsa sui germinis fecit meloritas.« SS. Joan. Damasc. et Chrysolog. de Laud. V. »Tot creaturae serviunt gloriosae Virgini, quot serviunt Trinitati.« S. Bernard. Sen. ut sup.

O Niej to i w Jej imieniu głosi Duch Boży usty Mędrca swojego: »Samam obeszła okrąg niebios i przeniknęłam głębokość przepaści, chodziłam po wałach morskich. I stałam na wszelkiej ziemi i między wszelkim ludem, i w każdym narodzie miałam przodownictwo, A wszystkich wysokich i niskich serca mocą podeptała... W dziedzictwie Pańskiem mieszkać będę. Tedy przykazał i rzekł mi Stworzyciel wszech rzeczy, a który mię stworzył odpoczął w przybytku moim i rzekł mi: mieszkaj w Jakóbie, a w Izraelu weźmij dziedzictwo, a między wybranymi mymi rozpuść korzenie... I takem w Syonie jest utwierdzona, a w mieście świętem takem odpoczywała, a w Jeruzalem władza moja. I rozkorzeniłam się w zacnym narodzie, i w dziale Boga dziedzictwo jego, a w pełności świętych zadzierżenie moje.« [1])

W istocie, drodzy moi, kędykolwiek zwrócim oczy nasze, ujrzymy wszędy Królewską chwałę i panowanie Maryi. Jeśli duchem wstąpimy w niebiosa, wszystko tam, co Bogiem nie jest, służy Jej, chyli się kornie przed Jej Majestatem, wielbiąc Ją jako Królowę i Panią. Ona Królową Serafów, Chrerubinów Zwierzchniczką i Panią wszystkich Anielskich Zastępów. »Królowo niebios wesel się«, [2]) woła do Niej Kościoł we wspaniałym hymnie Zmartwychwstania, a Doktorowie i Ojcowie jego jednogłośnie twierdzą! »Jeśli Maryę Królową Aniołów zowiemy, jest nią Ona, zaprawdę, a stwierdza tem panowanie swoje, iż Królewskę władzę swą sprawuje nad wszelkiemi niebios zastępy.« [3]) »Michał Archanioł i wódz wojska niebieskiego ze wszystkiemi społem posługującymi duchami, twoim, o Dziewico św. ulegają rozkazom, gdy bronią w ciałach lub z ciał wychodzące przyjmują dusze ludzkie, te zwłaszcza, które się dniem i nocą Tobie polecają, Pani!« [4]) »Wszyscy duchowie niebiescy ministrami

[1]) Eccli. XXIV, 8—16.

[2]) »Regina Coeli laetare!« Brev. R.

[3]) »Si Dominam Angelorum te nominem, per omnia esse comprobaris: omnibus enim Angelis Maria innititur suo imperio.« S. Aug. apud Moral. tr. V, c. 3.

[4]) »Michael dux et princeps militiae coelestis cum omnibus spiritibus administratoriis, tuis Virgo, paret praeceptis in defendendis in corpore et in suscipiendis de corpore animabus fidelium, specialiter tibi Domina, die ac nocte se commendantium.« S. Aug. ut sup.

są i sługami Maryi, bo i jakżeby nie służyli poddańczo Tej, przez której Syna oczyszczeni są, oświeceni, i utrwaleni w wieczystej chwale? Toż czcząc Ją, jako Królowę i Panią, mówią Jej wciąż słowy Pisma: »Jesteśmy służebnicy twoi, cokolwiek rozkażesz, uczynimy!« [1])

Doktor Seraficzny, Bonawentura św. przedstawia nam przedziwnie to Królewskie panowanie Maryi na niebie i na ziemi. Przypominając dzieje ludu wybranego, ukazuje jasną figurę Bogarodzicy w pięknej dziwnie i możnej wpływem Esterze gdy zbliżając do króla a miłośnika swego Asswera, »wzywawając zaś rządcę wszystkich i zbawiciela Boga, wzięła z sobą dwie służebnice: na jednej się wspierała... a druga szła za panią, wleczącą się po ziemi szatę niosąc.« [2]) Owoż, powiada on, dwie służebnice, to dwa światy, dwie różne natury, służące Maryi, Królowej swojej. Natura ludzka sługą jest, idącą za Nią i niosącą szaty Jej, t. j. zbierającą cnoty jej i przykłady; natura anielska jest służebnicą, na której opiera się Marya w niebiesiech, zespalając się z nią w weselu wiecznem, okazując jej i przez nią Królewską miłość swoją.« [3])

Królową tedy i Panią jest Marya w niebie i na ziemi, a kędykolwiek jaśnieje krzyż Chrystusowy, jako tron i godło chwały, kędy Chrystus Syn Jej króluje i władnie ludzkiemi sercami, czczona też jest, wślad za Nim i z Nim, i wielbiona, jako Pani Matka Jego, której od początku do końca świata chylą się poddańczo umysły i serca wiernych, do której Kościoł nasz po wieki wszystkie woła i wołać nie przestanie: »Witaj Królowo, Matko miłosierdzia — Salve Regina, Mater Misericordiae!« Pani to, bowiem, której panowanie i władza samą jest łaskawością, Królowa, której berłem słodycz a powaga zlitowaniem. Słusznie też pewien mistrz mądry w Kościele powiada tu, że Bóg rozdzielił niejako Królestwo swoje na świecie na dwie wielkie połowy: sprawiedliwości i miłosier-

[1]) Omnes angelici spiritus sunt hujus Gl. Virginis ministri ac servi. Quomodo enim non essent servi illius, per cujus Filium Curumdem facta est purgatio, illuminatio et consummatio, i. e. gloriae consummatae perfectio? Vere igitur Domina dici potest atque merito de illa omnes Spiritus confiteri et dicere illud IV Reg. X, 5.« S. Bernard. Sen. ser. III, de Nom. M.

[2]) Est. XV, 5—7.

[3]) S. Bonav. in Spec. B. V.

dzia; a podczas gdy Syn Jego, Chrystus, sprawuje wyłączniej pierwszą z nich, On Sędzia żywych i umarłych, drugą, dział niewysłowionego miłosierdzia powierzył szczególnie Maryi, że się Królową i Matką Miłosierdzia nazywa. O Niej też wyrzec można słowy natchnionego Psalmisty: »Tem dwie rzeczy słyszał, iż moc jest Boża, a Tobie Pani miłosierdzie«:[1]) moc którą szczególniej piastuje Chrystus, miłosierdzie, którego osobliwą stolicą i przedstawicielką Marya.

Jeśli, nakoniec, z niebios i ziemi, wzrok nasz zwrócimy ku przestworom i bezdni piekła, i tam rozciąga się Królewskie panowanie Bogarodzicy, która głosić może o sobie usty Mędrca: »Przeniknęłam głębokość przepaści . . . a wszystkich wysokich i niskich serca mocą podeptała. W istocie, wołają Ojcowie Kościoła, Imię Maryi takiej potęgi i doskonałości jest, że na samo jego wezwanie niebo się uśmiecha, ziemia weseli, radują się Aniołowie, a drżą w strasznem przelęknieniu szatani i piekło całe się wstrząsa.«[2]) I nie dziw, boć to imię Niewiasty tej, o której Stwórca ogłosił na początku świata, iż »położył nieprzyjaźń« pomiędzy nią a pomiędzy wężem-kusicielem, pomiędzy nasieniem jego, szatańskwem, a nasieniem Jej; to imię przeto wieczystej nieprzyjaciółki piekieł, i pogromczyni ich, bo Matki Chrystusa, Zwycięzcy boskiego i Tryumfatora, »który, jak powiada Apostoł, przez śmierć swą zepsował tego, który miał władzę śmierci, t. j. dyabła.«[3])

»Toż nie tak lęka się wróg ziemski widomych mnogiego wojska szeregów, jak obawiają się moce piekielne samego imienia Maryi: pierzchają i giną, jak topnieje wosk przed obliczności ognia, gdziekolwiek spotykają częste imienia tego wspomnienie, pobożne używanie, skrzętne naśladownictwo.«[4])

---

[1]) Ps. LXI, 12, 13.

[2]) Tantae virtutis et excellentiae est, ut ad ejus invocationem coelum videat, terra lactetur, Angeli congaudeant, daemones contremiscant et infernus conturbetur.« Idiot. lib. III, Bibl. SS. PP.

[3]) Hebr. II, 14.

[4]) Non sic timent hostes visibiles castrorum aciem copiosam, sicut aereae potestates Mariae vocabulum: fluunt et pereunt sicut cora a facie ignis, ubicunque inveniunt crebram hujus nominis recordationem, devotam invocationem, sollicitam imitationem.« S. Bern. Spec. cap. 9.

Marya, mówi jeszcze Doktor Wielki, Bonawentura św., władczynią jest i poskromicielką szatańskiego w piekle, a tak dzielnie nad niem króluje, iż można śmiało do Niej zastosować owe słowa Psalmu: «Rószczkę mocy swojej wypuści Pan z Syonu: panuj w pośrodku nieprzyjaciół twoich.« [1]) I aby nam lepiej jeszcze wyłożył tę przedziwną siłę Imienia Maryi, oto jaką czyni uwagę w piśmie swem, zwanem Zwierciadło Dziewicy: »Nie darmo, powiada, Ewangelia, z Boskiego kreślona natchnienia po siedmkroć na kartach swych Imię Bogarodzicy wymienia. Oznacza to 7 cnót Jej przednich, siedm wdzięków i mocy duchowych, któremi Marya ściera i pokonywa potęgę piekieł, sprawowaną na ziemi w siedmiu grzechach głównych:

1. Tak naprzód, mówi o Niej: »Rzekła Marya: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.« [2]) Tu pokora Bogarodzicy jaśnieje w sprzeczności z szaańską pychą;

2. »Należli Maryą i Józefa, wspomina na drugiem miejscu Ewangelia, i niemowlątko położone w żłobie«; [3]) tu ogołocenie jej i ubóstwo staje naprzeciw łakomstwu i chciwości.

3. »A imię Dziewicy Marya«, [4]) oto dziewictwo występuje wobec duchowi nieczystości.

4. »Powstawszy Marya, mówi jeszcze Ewangelia, poszła na góry z kwapieniem do miasta Judzkiego, i weszła w dom Zacharyaszów i pozdrowiła Elżbietę«, [5]) tak miłość Maryi potępia zazdrość i nienawiść piekieł.

5. Apostoł naucza: »najlepsza jest rzecz serce utwierdzić łaską, nie pokarmami, [6]) a Ewangelia świadczy o Najśw. Dziewicy: »Nie bój się Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga«; [7]) co znaczy, iż zdobna cnotą wszelką, jaśniała też wstrzemięźliwością, szukała łaski, nie pokarmów, depcząc ducha obżarstwa.

[1]) Ps. CIX, 2.
[2]) Luc. I, 38.
[3]) Ibid. II, 16.
[4]) Ib. I, 27.
[5]) Ib. I, 39.
[6]) Hebr. XIII, 9.
[7]) Luc. I, 30.

6. Stała podle krzyża Jezusowego, Marya Matka Jego«,[1]) pełna dobroci, miłosierdzia, a przeciwna wszelkiemu gniewowi.

7. Nakoniec, po raz siódmy i ostatni wspomniane jest imię Maryi w dziejach Apostolskich, świadczących, iż »wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie z Maryą Matką Jezusową«[2]) a uczy nas to, iż pobożność Jej pokonywa lenistwo, płynące z ducha piekieł.«[3])

Tak w doskonałem i pełnem znaczeniu Marya Królową jest i Panią świata, Władczynią niebieskich, ziemskich i piekielnych; i oto, co przedewszystkiem głosi nam Jej prześwięte Imię.

»Ale, powiadają tu Ojcowie Kościoła, a w pierwszym ich rzędzie Hieronim św. tłómacz Pisma i przedni znawca języka i tajemnic jego, jeśli w syryjskiej mowie imię Marya Panią oznacza, to w dawniejszym i piękniejszym stokroć hebrajskim języku wykłada się ono inaczej, a mianowicie: oświecająca i oświecicielko moja; a najlepiej i najstosowniej, gwiazda morza, lub nawet morze gorzkie.«[4])

W istocie, na dwa tysiące lat przedtem, zanim mowa syryjsko-chaldejska zapanowała w Żydowskiej ziemi, a Bogarodzica Dzieło Rady Wiecznej i Sprawa wieków, ukazała się na świecie, tem opatrznem nazwana imieniem, lud wybrany znał już słodkie brzmienie jego, a żywa i stara Dziewicy Najśw. figura niem już zaszczyconą została. Była to siostra Mojżesza, urodzona w smętnych czasach onych, kiedy pastwiąc się okrutnie nad Żydami, dziki król Egiptu, Faraon nakazał rodzicom rzucać do wody własne niemowlęta płci męzkiej. Bolał naród cały nad srogością wyroku tego, boleli sprawiedliwi a uciśnieni rodzice Mojżesza, wybawiciela przyszłego, i córkę swą, na znak żałości, imieniem Maryi — gorzkiego morza czy morza goryczy nazwali. Rychło wszakże, powiadają tłómacze św., gorzkie

---

[1]) Joan. XIX, 25.

[2]) Act. I, 14.

[3]) S. Bonav. Spec. V.

[4]) Maria illuminatrix mea vel illuminans eos, vel stella maris. Mariam plerique aestimant interpretari illuminatrix, melius est autem ut dicamus sonore stellam maris, sive amarum mare.« S. Hier. Nom. hebr. in Exod Maria illuminata sive stella maris.« Euchor. Inatr. II, 1. »Maria, quae interpretatur Domina sive Illuminatrix.« S. Isid. Hisp. in verb. M.

to imię za szczęsnem opatrzności zrządzeniem odmienne całkiem przybrało znaczenie. Ona to bowiem siostra Mojżesza, czuwała nad bratem swym, w kobiałce z sitowia do rzeki rzuconym i do ocalenia go dzielnie pomogła; ona wespół z nim wiodła lud wyzwolony z domu niewoli, a jako Mojżesz mężczyzn, ona niewiast przewodniczką w przejściu morza czerwonego była, i wślad też za nim, kantyk chwały Panu śpiewała; a ztąd też właściwie Maryą — »Mara jam«, t. j. mistrzynią i Panią morza mianowaną została.[1]) »Jawna to figura Bogarodzicy, woła Ambroży św., która nam wydała i wykarmiła Zbawiciela, a uczęstniczka w dziele naszego Odkupienia, słusznie się zwie Maryą, panią i mistrzynią morza świata tego, ona, która bezpiecznie wiedzie nas przez nie do ziemi obiecanej, do nieba.«[2])

Zresztą, w jakiemkolwiek w obu z tych powyższych znaczeń pojmiemy to święte Imię, najściślej się ono do Niej, do Bożej Rodzicielki stosuje. Jest ono i gorżkiem i słodkiem społem; słodkiem dla nas, skutkiem Jej Macierzyństwa Bożego, opieki i przodownictwa na drodze zbawienia; gorzkiem dla Niej, skutkiem niewymownego podziału męki i śmierci Syna, miecza żałości, co przeszywa Jej łono, bolów bez miary, w jakich nas, dziatki swe, rodzi ku żywotowi wiecznemu.

Marya, — to niezgłębione w boleściach i goryczy morze, to Matka Męża boleści i Męczenników Króla, która towarzysząc Mu w krwawym Męki pochodzie, stając pod krzyżem Golgoty, widzi i dzieli z Nim dzieło wyniszczenia Jego; to Matka boleściwa, która mówić może o sobie słowy biblijnej matrony: »Nie zwijcie mię Noemi t. j, piękną, ale mię zowcie **Mara** t. j. gorzką, boć mię gorzkością bardzo napełnił wszechmogący.«[3]) To w całej pełni słowa: »Mater

[1]) »Hebraei tradunt sororem Mosis dietam esse Mariam, eo quod, cum ipsa nasceretur coepit amara Pharaonis tyrannis mergendi infantes Hebraeorum, Exod. I. Verum id meliore omine et nutu divino mutatum est in aliam signifitationem; nam transito mari Rubro et merso Pharaone, dicta est Maria quasi Mara jam, i. e. magistra vel Domina maris, sicut enim Moses Virorum, ita Naria fominarum dux fuit in transitu maris Rubri, unde et eis carmen epicinium praecinut.« Corn. a Lap. in Luc. I.

[2]) Haec Maria typus fuit B. Virginis, quae dicta est Maria ine magistra et Domina Maris hujus saeculi, ut per illud nos salves ducat in terram promissam, idest in coelum.« S. Ambr. Extor. ad Virg.

[3]) Ruth. I, 20.

dolorosa«, wobec której niemieje z podziwu i spółżałości Prorok natchniony, i woła: »komu cię przyrównam, albo komu cię przypodobam, córko Jerozolimska? jakże pocieszę cię, Panno, córko Syon? Bo wielkie jest jako morze skruszenie Twoje!« [1]) Toż gdy męczennicy, powiada tu św. Jan Damasceński biorą imię swe z tryumfu odniesionego nad cierpieniem, Marya swoje Imię zawdzięcza boleściom przyszłym, gdy zowie się morzem goryczy pełnem.« [2])

»Lecz, jednocześnie, w stosunku do nas, wołaja inni Doktorowie Św., Marya to morze słodyczy, Ocean dobroci i łaskawości, a jako nikt zrachować nie może pojedyńczych kropel wód morza, tak nikt też wyrazić nie zdoła ni miłosierdzia Jej dla nas, ni własnej Jej doskonałości i chwały.« [3])

»Marya to Pani morza życia tego, Mistrzyni nasza i źródło nadziei, zrodziła nam, bowiem, Pana, Nadzieję świata tu i na wieki.« [4])

Tyś przeto, o Pani, nadzieją naszą, a »niech ufają w Tobie, którzy znają imię Twoje,« gdyż nie opuszczasz szukających Cię. O, zaprawdę, »którzy mają nadzieję w Tobie, odmienią siła, wezmą pióra jako orłowie, pobieżą, a nie upracują się, chodzić będą, a nie ustaną,« [5]) I ktożby nie miał nadziei w Tobie, która wspierasz nawet tych, którzy bez nadziei są. [6])

»Lecz najstosowniej i najwłaściwiej Marya zwie się Oświecona w sobie i oświecającą, Ona, która światłość swą bierze wprost z Syna Bożego, Chrystusa, a oświeca i wiedzie doń wszystkich wierzących po wszech kończynach swiata;« [7]) Ona

---

[1]) Thr. II, 13.

[2]) S. Joan Dam. lib. IV, c. 15.

[3]) Maria interpretatur mare: quia sicut nullus valet guttas maris dinumerare, sic misericordiam, gratiae excellentiam, gloriamque Mariae nullus soleat exprimere.« S. Dion. Carth. lib. 3 de de Laud. V. art. 30.

[4]) Mariam interpretari solemus Dominam atque etiam spem; peperit enim Dominum, qui est spes totius mundi, i. e. Christum.« S. Epiph. Orat. de Laud. V.

[5]) Is. XL, 31.

[6]) »Tu es spes nostra, sperent ergo in Te, qui noverunt Nomen Tuum, quia non relinquis quaerentes Te, Domina . . . Quis non sperabit in Te, quae etiam adjuvas desperatos?« S. Bern. Serm. I. in Salve.

[7]) »Praeclarae puellae Mariae nomen interpretatur illustrata, utpote quae illustrata sit a Filio Dei, et cunctos usque ad terminos terrae credentes illuminaverit.« S. Epiph. ut sup.

pełna łaski i światła Bożego, oświecająca świat cały niezmuszonemi zlitowania i miłości swej dobrodziejstwy;[1]) Ona jaśniejąca sama w sobie i rozpromieniająca innych, a przeto zwana w Piśmie »Zorzą powstającą, Piękną, jak księżyc, jak słońce wybraną, Niewiastą obleczoną słońcem, którem jest Syn Jej Jednorodzony, Jezus Chrystus.«[2])

»Marya tą przedziwną, jasną pochodnią Pańską, o którą słowy Psalmu modlić się ma Kościoł, błagać wszelka dusza wierna: »Ty rozświecasz pochodnię moją, Panie, Boże mój, oświeć ciemności moje;« boć przez Nią to i jej światłem Pan rozprasza i rozpraszać będzie ciemnotę dusz naszych. Ona tą promienną kolumną i jasnym obłokiem, przewodniczącym w pielgrzymce prawym synom Izraela, o których Pismo mówi: »Prowadził je w obłoku we dnie, a przez całą noc w rozświeceniu ognia.« Gdyż jako obłok zbawczy chroni nas Marya od upalenia gniewu Bożego, od ognia piekieł i pokus jego palących; a biedni, ciemni, cożbyśmy poczęli śród nocy świata tego, gdybyśmy tej jasnej pochodni, kolumny świetlanej nie mieli?«[3])

»Skoro zaś przedrogie Imię Marya wytłómaczymy sobie jako Gwiazdę Morza, uznajmy z niemniejszem uwielbieniem, iż miano to i obowiązek najściślej Dziewicy Najśw. i Matce przystoi. Czytamy bowiem, i prawdą to jest, iż majtkowie i podróżni morscy, gdy się w daleką jakąś ku nowym lądom puszczają żeglugę, zwykli wybierać sobie pewną gwiazdę, aby za jej promieniem i kierunkiem bezpiecznie do celu dostać się mogli. Taką przewodnią a niepomylną gwiazdą dla nas jest

[1]) Maria illuminata Deo et illuminans mundum multis misericordiae et charitatis suae beneficiis.« S. Bonav. in Spec. cap. 15.

[2]) Convenienter Maria vocatur illuminata in se, et illuminatrix in alios, quantum ad totum mundum, ideo assimilatur Soli et Lunae.« D. Thom. Ag. Opusc. 8.

[3]) »Oret ergo Ecclesia, oret fidelis anima et dicat illud Balm. XVII. 29. . . . Hanc vere lucernam Dominus illuminavit plenissime et per hanc illuminationem tenebras animarum nostrarum fugat, et fugabit, sicut quandoque filii Israel per columnam ignis illuminati fuerunt corporaliter, juxta illud Ps. LXXVII, 14. Maria nobis est columna nubis: quia tanquam nubes protegit etiam ab aestu divinae indignationis, protegit etiam ab aestu diaboli et tentationis . . . Quid nos miseri, nos obtenebrati, quid in nocte hujus saeculi faceremus, si tam lucidam lucernam, si tam luminosam columnam non habetemus?« S. Bonav. ut sup.

Błogosławiona Marya, która wiedzie nas po morzu świata w łodzi pokuty lub niewinności wprost aż do wybrzeża niebieskiej Ojczyzny. I pięknie tu mówi Papież Innocenty: Jakie są pomoce, które łodzi nasze pośród tylu niebezpieczeństw bezpiecznie do kresu żywota wiecznego kierują? Dwie tylko, zaprawdę, drzewo i gwiazda, t. j. wiara krzyża i dzielność światła, które nam gwiazda Morza, Marya zrodziła. O Niej to wieścił natchniony Prorok-Patryarcha, gdy mówił: Wznijdzie gwiazda z Jakóba;« o Niej głosił Mędrzec Pański: »Jest ona śliczniejsza niż słońce i nad wszystek porządek gwiazd światłości przyrównana najduje się być pierwszą!«[1]) Do Niej, w hymnie czci swojej, woła cały Katolicki Kościoł: »Witaj, Gwiazdo Morza, św. Bogarodzicielko... gotuj nam bezpieczną drogę, abyśmy w spólnej a wieczystej radości, Jezusa oglądać mogli!«[2])

Bóg, na początku dzieła stworzenia, jak opowiadają nam księgi św., zapalił dwa światła wielkie: »światło większe, aby rządziło noc, i gwiazdy postawił na utwierdzeniu Nieba, aby świeciły nad ziemią.«[3]) Tak jest też, najmilsi, w świecie duchowym, nadprzyrodzonym, na Niebie religii, czyli naszego z Bogiem stosunku. I tam przewodniczą nam, rządzą dwa światła wielkie: jedno większe, nie stworzone, lecz wcielone dla zbawienia naszego, — słońce sprawiedliwości Jezus Chrystus; drugie stworzone a z bożego słońca tego całą swą światłość biorące i ta piękna jak Księżyc i Gwiazda Morza Marya. Czyj wzrok nieudolny, słaby olśniewa blask słoneczny,

---

[1]) »Maria interpretatur Stella Maris. Hoc optime convenit Mariae, quae gerit officium stellae marinae: legitur enim et verum est, quod nautarum mos est, cum aliquam terram navigare disporunt, unum sidus eligant, cujus signo luce radiante, in eam, quam desiderant partem, possent sine errore adduci. Tale certe officium est stellae nostrae Mariae, quae navigantes per mare mundi in navi innocentiae vel poenitentiae dirigit ad littus coelestis patriae. Propter hoc bene sic ait. D. Innocentius: Quibus auxiliis possunt naver inter tot pricula pertransire usque ad littus patriae? Certe inquit, per duo scilicet per lignum et stellam, i. e. per fidem crucis, et per virtutem lucis, quam peperit nobis Maria stella Maris . . . Ipsa enim est stella de qua dicitur Num. XXIV, 17. Dici potest et illud. Sap. VII, 29. S. Bonav. in Spec. V. c. III.

[2]) »Ave Maris Stella — Dei Matar alma . . . Iter para tutum. — Ut videntes Jesum — Semper collaetemur.« Hymn. Brew.

[3]) Gen. I, 16, 17.

pełność Jasności Bożej, tryskająca z Jezusa Chrystusa, niech patrzy w ten Księżyc dziewiczego blasku, w tę gwiazdę przewodnią a bezpieczną, w Maryę, a w świetle Jej ogląda boską, Jezusową światłość. Niech, zwłaszcza, zanim dzień jasny wieczności, dzień Zbawienia zaświeci, tam, w Niebieskiem Jeruzalem, którego jedyną, najdoskonalszą »pochodnią jest Chrystus-Baranek«,[1]) w ziemskim tym żywocie jeszcze, pośród nocy błędów, bied rozlicznych i grzechów naszych, idzie trwale za przewodem słodkiego Księżyca naszego, Gwiazdy jasnej, Maryi, a pewno nie zbłądzi!

»Ona to, bowiem, woła Bernard św., Ona to doskonałą Gwiazdą ową, zrodzoną z Jakóba, której promień jasny oświeca nie tylko całe morze wszechświata, nie tylko Niebiosa same, lecz i podziemne przenika przepaści. Ona, gwiazda przewodnia skierowując nas ku niebieskiej ojczyźnie, wiedzie wprost przez ocean życia do łaski Syna swego, do rajskiego portu. Ona to błyszczy nam zasługą, jaśnieje wzorami, rozgrzewa ducha bardziej niż ciało, wypala występki, rozżarza cnoty. A przeto ktokolwiekbądź jesteś, a czujesz i rozumiesz, iż w pielgrzymce życia tego, bardziej śród nawałnic morskich i burzy żeglujesz, niż stąpasz po ziemi, o, nie odwracaj oczu od blasku tej gwiazdy, skoro w zburzonych nie chcesz być pochłoniętym bałwanach. Gdy powstają wiatry pokus, gdy trafiasz na szkopuły utrapień, wejrzyj na Gwiazdę, przyzywaj Maryę. Gdy miotają tobą fale pychy zgubnej, ambicyi, złej woli, zawiści, patrzaj na Gwiazdę, wzywaj Maryę. Gdy łódkę duszy twojej zalewa gniew srogi, łakomstwo, żądza ciała, patrz na Maryą. Gdy strwożony mnogością swych grzechów, skalaniem sumienia znękany, bliskim przerażony sądem, w przepaść już smutku rozpaczy wpadać poczynasz, wspomnij na gwiazdę, Maryę. Słowem w każdem niebezpieczeństwie, boleści, zwątpieniu myśl o Maryi, Maryę przyzywaj. Niech nie ustępuje Ona z ust twoich, nie oddala się z serca, a iżbyś tem skuteczniej uzyskał pomoc Jej modlitwy, orędownictwa, naśladuj przykładów jej, wstępuj w Jej ślady. Idąc za Nią nie zbłądzisz, prosząc Ją nie zwątpisz, myśląc o Niej na manowce nie zejdziesz, nie upadniesz, gdy Ona Cię podtrzymywać, nie zlękniesz się, gdy osłaniać opieką, nie utrudzisz się, gdy przewodniczyć Ci będzie, i dojdziesz za Jej łaska-

[1]) Apoc. XXI, 23.

wością do celu i na sobie samym doświadczysz, jak słusznie i święcie powiedziano: Imię Dziewicy Marya!« [1])

Takie to jest, drodzy moi, rozliczne a przedziwne w głębokości swej prześw. Imię Maryi: »Imię prorocze iście, imię zbawienia dla wszystkich odrodzonych, imię, które samo przez się głosi blask wszelkiej cnoty, zaszczyt dziewictwa, ofiarę Bogu miłą, źródło nadziei i miłosierdzia, przybytek świętości, imię, słowem, całkiem Bogarodzicy właściwe, bo całkowicie macierzyńskie.« [2]) »Marya też wyłącznie dla siebie to otrzymała imię które oznacza: Bóg z rodu mojego.« [3])

Jeśli tak rozmaite znaczenie wielkie to imię posiada, bracia moi, a rozlicznie je Ojcowie i Doktorowie Kościoła tłómaczą, to właśnie dla tego, iż Pan zawarł w niem przeróżne Bogarodzicy tytuły, wdzięki i dobrodziejstwa, że je wciąż ina-

---

[1]) »Ipsa est praeclara et eximia stella ex Jacob orta, cujus radius universum orbem illuminat, cujus splendor etiam in supernis praefulget et inferos penetrat. Est enim Maria stella utilissima nos ad patriam coelestem dirigendo imo ducendo nos par mare hujus saeculi ad gratiam Filii sui, tanquam ad portum paradisi . . . terras etiam perlustrans et calefaciens magis mentes quam corpora, fovet virtutes, excoquit vitia, . . . micans meritis, illustrans exemplis. O quisquis te intelligis in hujus saeculi profluvio magis inter procellas et tempestates fluctuare, quam per terram ambulare, ne avertas oculos a fulgore hujus sideris, si non vis obrui procellis. Si insurgant venti tentationum, si incurres scopulos tribulationum, respice stellam, voca Mariam. Si jactaris superbiae undis, si ambitionis, si detractionis, si aemulationis, respice stellam, voca Mariam. Si iracundia aut avaritia, aut carnis illecebra naviculam concusserit mentis, respice ad Mariam. Si criminum immanitate turbatus, conscientiae foeditate confusus, judicii horrore perterritus, baratro incipias absorberi tristitiae, desperationis abysso, cogita Mariam. In periculis, in augustiis, in rebus dubiis Mariam cogita, Mariam invoca. Non recedat ab ore, non recedat a corde; et ut impetres ejus orationis suffragium, non deseras conversationis exemplum. Ipsam sequens non devias, ipsam rogans non desperas, ipsam cogitans non erras. Ipsa tenente non corruis; ipsa protegente non metuis, ipsa duce non fatigaris; ipsa propitia pervenis: et sic in temetipso experiris, quam merito dictum sit: Et nomen Virginis Maria.« S. Bern. in fin. II. hom sup. Missus.

[2]) Nomen hoc prophetiae germanum est, hoc renascentibus salutare, hoc virtutis insigne, hoc pudicitae decus, hoc indicium castitatis, hoc Dei sacrificium, hoc collegium sanctitatis: merito ergo Matris Christi nomen hoc est maternum.« S. Petr. Chrys. ser. 146.

[3]) Speciale Maria hoc nomen invenit, quod significat: Deus ex genere meo.« S. Ambr. lib. de Inst. V, c. 5.

czej, a nigdy w pełni wyłożyć i wyczerpać nie możemy. To dla tego jeszcze, dodają tłómacze śś., aby w jednem brzmieniu swem a różnorodnym wykładzie, Imię przedziwne Maryi, przedstawiło nam cudowne połączenie i jakby zrękowiny najsprzeczniejszych z pozoru przymiotów i własności, a przedewszystkiem te trzy kontrasty czy przeciwieństwa zespolone w Maryi: pokory i szczytności, jako ocean społem i gwiazdka, służebnica Pańska i Bogarodzica; dziewictwa i pokuty krzyża, jako gorycz morza i czystość świateł Nieba; wreszcie ubóstwa i bogactwa jako zmniejszenie i ogołocenie księżyca i Ocean nieprzebrany łaski. [1])

Opierając się, w końcu, na mądrej uwadze Hieronima św. iż w Objawieniu Bożem nic nie masz próżnego, a każdy wyraz głoska i kreska nawet każda duchowe swe posiada znaczenie, Ojcowie i Mistrze Kościoła, nie przestając na rozlicznym wykładzie słodkiego Imienia Maryi, w każdej pojedyńczej literze jego uznają nowy tytuł chwały i wielkości Bogarodzicy. Tak pierwsza głoska jego **M**, orzeka, zdaniem ich, powszechne macierzyństwo Maryi: Mater, czyli Matka wszystkich; **A**, litera druga, głosi ją jako Arkę czyli przybytek skarbów boskich; Arca thesaurorum; **R**, znaczy Regina Coelorum, Niebios Królowa. **J**, Jaculum inimicorum, pocisk czyli oręż na nieprzyjaciół; **A**, głoska ostatnia opiewa: Advocata peccatorum, Rzeczniczka i przytułek grzesznych.« [2])

Słowem, w jakiemkolwiek znaczeniu, wszechstronnie badane to imię prześwięte, doskonałem jest, pełnem i prawdziwie »ze skarbca Bóstwa wyjętem.« Imię wielkie, odnoszące się ściśle do Tej, która najprzedniejszem dziełem Boga, wyższem od wszystkiego, krom Boga, i budzące ztąd w duszy naszej pojęcie wzniosłości i majestatu Matki-Dziewicy, Rodzicielki Bożej.

Imię prawdziwe, tak słusznie Jej przynależne i usprawiedliwione przez Nią, bądź jako Pani, bądź jako Światło, Nadzieja, Morze goryczy i łaski, czy gwiazda morza; imię tak Jej samej tylko właściwe, iż choć w starym i nowym używane Zakonie, w Chrześciaństwie niemal pospolite, zawsze jest, w gruncie,

[1]) Mirare in ipsa triplex conjugium rerum summe disparatarum, quod ipso Mariae nomine repraesentatur.« Corn. a Lap. in Eccli. c. X.

[2]) S. Antonin. 4 p. t. 15, c. 14.

rzadkie, drogie, jedyne, i wracające jak promień do gwiazdy czy ogniska swego, do Najśw. Dziewicy.

Imię święte, chwalebne, bądź ze względu na Tego, który sam je wybrał i nadał, bądź ze względu na Tę, której przeznaczonem i udzielonem zostało, bądź wreszcie, w stosunku do nas, w których najzbawienniejsze ludzi uczucia synowskiej czci, ufności, ukochania, nadziei, pociechy żywej, ukojenia.

Imię zespolone ściśle z najśw. Boga i Jezusa imiony; a to spólnego z niemi mające, iż jak Bóg Panem jest z natury, Marya oznacza Panią z łaski, z miłosierdzia i macierzyńskiego posłannictwa swojego; że jak Jezus, to Zbawiciel, Światłość świata, Marya znaczy oświeconą i oświecającą, gwiazdę morza, wiodącą nas bezpiecznie ku zbawieniu.

Nie dziw więc, że tak święte i wielkie, przedziwnie też jest ono skutecznem. »O najwdzięczniejsze, najsłodsze Imię chwalebnej Matki-Dziewicy! woła tu Bernard św., nie jestem, zaprawdę, godzien wypowiadać Cię, lecz jeślim nie godzien dla siebie, godny jestem dla Ciebie, boć Ty godna, aby Cię wysławiano, powszechnie czczono, miłowano. Przez Ciebie bowiem łaskę nabywamy, chwałę upraszamy; przez Ciebie o Maryo, kruszą się więzy niewoli, spłacają długi, poskramiają występki; przez Ciebie naprawia się to, co złamane, odzyskuje co utracone, krzepi co niemocne, dźwiga co maluczkie, podnosi co niskie, co zaczęte dokonywa się, co nieudolne ulepsza, co dokonane zachowywa, przez Ciebie do ucieczki zmuszone jest szatańskwo, serce się oczyszcza, umysł wyjaśnia, dusza zapala, uczucie rozpływa, smak osładza, uszlachetnia cała postać człowieka!« [1])

O prześw. Imieniu Maryi i cudownej skuteczności jego, śmiało powtórzyć możemy, co tenże Doktor i Ojciec Kościoła

---

1) »O nomen Gl. Virginis suavissimum, nomenque jucundissimum! Certe non sum dignus te nominare; sed si non sum dignus propter me, sum dignus propter te: quia tu es digna nominari, et ab omnibus amari et revereri: quia per te gratiam acquirimus, gloriam impetramus, per te, Maria, franguntur vincula, solvuntur debita, vincuntur vitia; solidantur confracta, recuperantur perdita, renovantur vetera, roborantur infirma, magnificantur minima, exaltantur infima, incepta promoventur, infreta perficiuntur, perfecta conservantur; daemones fugantur, purgatur cor, mens refulget et animus inflammatur, liquescit pectus, dulcescit gustus, et decoratur aspectus.« S. Bern ut. sup.

mówi o tak bardzo pokrewnem z niem Imieniu Jezusa, stosując doń słowa Pieśni nad pieśniami: »Olejek wylany imię twoje, dla tego panienki umiłowały Cię.«[1]) Oliwa czy olej, powiada On, świeci, karmi, namaszcza. Podsyca ogień, karmi ciało, koi boleści: światłem jest, pokarmem, lekarstwem. Toż o imieniu Maryi wyrzec można: świeci, gdy je opowiadamy, karmi, gdy rozważamy, a gdy go wzywamy koi i namaszcza. Ono światłością jest, bo czyż nie w światłości imienia tego Chrystus wzywa nas do poznania przedziwnego światła swego, czyż nie z rąk Maryi i przez Nią otrzymujemy i poznajemy Zbawiciela i prawdę Jego? Ono jest pokarmem, bo czyż nie krzepisz się, nie nasycasz, ilekroć je pobożnie wspominasz? Coż na równi z Niem zbogaca umysł rozważającego, co rozprzężone bardziej uspokaja zmysły, wzmaga cnoty, mnoży dobre, uczciwe obyczaje, podsyca czyste uczucia? Suchym mi jest wszelki pokarm duszy, jeśli tym przedziwnym nie okraszon olejkiem, czczy i nie smaczny, jeśli tą nie zaprawiony solą. Skoro piszesz o czem, rozprawiasz, miłem mi jest i wdzięcznem natenczas, gdy słyszę tam imię Maryi. Ono słodyczą ustom moim, melodyą uszom, rozkoszą sercu. Lecz i lekarstwem jest dziwnie skutecznem. Skoro się kto z nas smutkiem zasępi, niech jedno wejdzie mu do duszy Marya, a ztamtąd spłynie na usta, wnet pierzchnie mrok wszelki, a jasna mu zaświeci pogoda. Upadnie kto w występek i stanie już nad przepaścią rozpaczy, o niech jedno wezwie to Imię żywota, a natychmiast ukoi się i nowem życiem odetchnie!«[2]) Tak cudownie skutecznem jest imię słodkie Maryi, olejek wylany na powierzchni świata, ku pożytkowi naszemu, a przeto, woła Pismo, panienki umiłowały Cię.« O dusze pobożne, Chrześciańskie, dusze pokutne lub czyste, o wszyscy, bracia moi, którzyście dziatkami i panienkami Bożemi, które Kościoł nasz, jak niegdyś Apostoł, pragnie »panną czystą stawić Chrystusowi Panu,«[3]) umiłujcież z serca, z duszy całej to przedrogie a dobrodziejcze Imię! Czcijcie je jako imię Matki Boga-Zbawiciela i Matki

[1]) Cant. I, 2.

[2]) S. Bern. Serm. 15 in Cant. Vide Brev. R. in Off. SS. Nom. Jesu. Noct. II.

[3]) II. Cor. XI, 2.

waszej, z głębi umysłu waszego, jak na prawych synów przystało, synów i sług wiernych Maryi, wyznawców i dzieci Kościoła, który od początku po wieki wszystkie czci je i wyznaje najgłębiej, osobną je nawet święcąc uroczystością; synów, wreszcie, wielce pobożnego i wielbiącego to imię narodu. Podczas gdy bowiem, gdzieindziej w Chrześciaństwie przybierano chętnie św. imię Bogarodzicy, nadając je córkom i synom nawet, jak szczególnie we Francyi, podczas gdy w Hiszpanii arcy-katolickiej, wielbiąc Maryę, nazywano się raczej imieniem tajemnic Jej i uroczystości, jak naprz. Annunciata od Annuntiatio czyli Zwiastowanie, Immaculata od Niepokalanego Poczęcia, Dolores od boleści itd.; w Polsce starej, żadna kobieta, w ogólnem narodowem czci dla Bogarodzicy uczuciu, nie śmiała zwać się Jej błogosławionem imieniem, zespalając je, co już najwięcej, obyczajem włoskim, z imieniem Anny, Matki Maryi, i mianując Maryą-Anną-Maryanną.[1]) Uczony Papież Benedykt XIV. pochwala bardzo pobożny ten obyczaj Polaków, płynący ze czci i obawy, aby imię tak święte znieważonem nie było w zastosowaniu do życia i osoby ułomnej, skalanej, i z wielkiem uznaniem wspomina przykład dwu królów naszych, Kazimierza I. i Władysława IV., którzy zaślubiając księżniczki obce, tem nazwane i ochrzczone imieniem, w samymże akcie małżeństwa zawarowali zmianę jego lub przynajmniej połączenie z innem.[2])

Czcijmy więc po dawnemu i po chrześcijańsku to przedrogie Bogarodzicy imię, a czcząc je w sercu i duchu, czcijmy też i użytkujmy czynem, rozważając je w modlitwie, przyzywając w życiu, we wszystkich jego okolicznościach, nędzach, potrzebach. Nasycajmy się tym słodkim pokarmem, oświecajmy światłem, uzdrawiajmy i ratujmy lekarstwem. Słabi i maluczcy dźwigajmy się niem, i krzepmy wątpiący, chwiejni, ułomni, zasilajmy się i utrwalajmy w pielgrzymowaniu do Pana, błądzący skierowujmy, upadli podnośmy, kuszeni oddalajmy szatana, świat, ciało i poduszczenia ich, smutni i pognębieni ziemskiem

---

[1]) Zwyczaj ten pobożny ustał za dni naszych, przechowując się chyba o tyle, że imię Bogarodzicy wymawiamy i piszemy z łacińska Marya, Maria, robiąc nacisk czy akcent na *y*, podczas gdy pospolite imię wymawiamy Marja, z uderzeniem na głoskę *a*.

[2]) Hist. Tajem. Uroczyst. Ben. XIV.

strapieniem, niedolą, żałobą, pocieszajmy się niem i wzmagajmy na duchu. Wierni mu tak w życiu całem, pamiętajmy o niem zwłaszcza w godzinie ostatecznej walki i konania naszego, aby wślad za zbawczem Imieniem Jezusa i wraz z niem, znalazło się Ono w duszy naszej i brzmiało na zamierających ustach. Gdyż »chwalebne i przedziwne jest Imię Twoje, Maryo, wołają Ojcowie śś., a którzy zatrzymują je i przyzywają, nie zlękną się w chwili śmierci.« [1]) »Niech więc to słodkie miano Matki, powiedzmy za nimi, będzie ostatniem poruszeniem i dźwiękiem języka mojego na ziemi, abym schodząc ze świata tego, mógł z niem, jak gołąbka z gałązką oliwną ulecieć w niebo, ku spoczynkowi wiecznemu!« [2])

Pamiętajcie, drodzy moi, iż jak zapewnia jeden z wielkich Doktorów Kościoła, »spieszniejszem jest niekiedy zbawienie nasze, za wspomnieniem Maryi, niż nawet za wezwaniem imienia jedynego Syna Jej, Jezusa, a to nie dla tego, zaprawdę, aby większem i potężniejszem było odeń, skoro raczej moc swą i siłę z niego tylko czerpie; lecz oto dla czego; co czuję w tej mierze, to powiem, mówi on: Jezus, Syn Maryi, Panem jest i Sędzią wszystkich, baczącym ściśle na zasługi każdego z nas. Jeśli więc, za wezwaniem swego Imienia, nie odrazu słucha nas i ku nam przybiega, sprawiedliwie to, bez wątpienia, czyni. Lecz skoro posłyszy imię Matki, to choć zasługi nas, wzywających, nie wołają o natychmiastowe usłuchanie, wołają za nami przed Nim zasługi Matki i wnet wysłuchuje nas!« [3])

---

[1]) Gloriosum et admirabile nomen Tuum qui illud retinent, non expavescunt in puncto mortis.« S. Bonav. in Psalt. Virg.

[2]) Dei Matris nomen sit mihi ultimus linguae loquentis motus, ut illud velut olivae ramum in ore ferens, avolem et requiescam.« S. German. CPl. Orat. 6 in Annunt.

[3]) Velocior est nonnunquam salus memorato nomine Mariae, quam invocato nomine Jesu unici Filii sui, et id quidem non ideo fit, quod ipsa major et potentior eo sit: neque enim ipse major et potentior est per eam sed illa per ipsum. Quare ergo propitior salus in recordatione ejus, quam Filii sui saepe percipitur? Dicam quod sentio. Filius ejus Dominus est et Iudex omnium, discernens merita singulorum. Dum igitur ipse a quovis suo nomine invocatus non statim exaudit, profecto id juste facit; invocato autem nomine Matris, etsi merita invocantis non merentur, merita tamen Matris intercedunt, ut audiatur.« S. Anselm. Tract. de Excel. Virg. cap. 6.

»Ktokolwiek wzywać będzie imienia Twego, Matko, mówił sam, wreszcie, Jezus Chrystus do Maryi, w objawieniach św. Brygidy, kto położy w niem ufność swą wraz z chęcią poprawy życia, dam mu te trzy rzeczy: skruchę szczerą za grzechy, możność zadośćuczynienia sprawiedliwości mojej i łaskę wytrwania w dobrem, a następnie, w końcu, żywot wieczny.« [1])

O niechże tak będzie z nami, najmilsi moi! »Ufajmy w Niej, którzyśmy poznali Jej Imię.« I dziś, gdy mi dano było, wedle nauki Psalmu, opowiadać Imię to wam braci mojej, gdy, w pośrodku kościoła, chwaliłem Je przed wami, a chwaliłem usty i słowy własnemi Mistrzów i Ojców śś., nie zamilknę, nie odejdę ztąd, zanim, wraz z wami, ich-że słowy nie zawołam z duszy do Maryi:

»O najchwalebniejsza Dziewico i Dziewicza zawsze Matko, Maryo Błogosławiona, wysłuchaj gorącej modlitwy mojej! Pełen niegodności sługa Twój o jedną proszę Cię łaskę: w imię Jednorodzonego Syna Twojego, błagam Cię i zaklinam, daj mnie nędznemu pamięć ustawiczną słodkiego Imienia Twego; niech mi będzie najsłodszym duszy pokarmem, pomocą w niebezpieczeństwach, wsparciem w doświadczeniach życia, radością w życiu i przy śmierci. Jeśli łaskę tę uzyskam u dobroci Boga i Twojej, Matko, pewien jestem, iż nigdy nie zginę, a zabezpieczone mieć będę na zawsze miłosierdzie Twe, opiekę, łaskawość. I choćbym w przepaście piekieł czyli otchłanie czyśca pogrążonym został, Ty, o Pani i Matko, zstąpisz tam, aby mię szukać, ratować, i oddać Synowi Twojemu, który odkupił mię i obmył krwią swoją!« [2])

---

1) Apud. Barbier. La S. Vièrge d'après les Pères, vol. I, pag. 380.
2) Modlitwa S. Anzelma, Orat. 48 ad S. V. M.

A M E N.

NAUKA IX.

SKARB UKRYTY — CHWAŁA PRZYBYTKU PAŃSKIEGO.

Dziecięcy wiek i wychowanie Bogarodzicy Maryi. Ofiarowanie Jej i życie ukryte w Jerozolimskiej świątyni.

»O jakżeś piękna, przyjaciółko moja! O jakżeś piękna... oprócz tego, co się wewnątrz tai!.. Jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!« Cant. IV, VII, 1.

Temi podziwienia i zachwytu duchowego słowy, z głębi wieków starych, natchniony śpiewak Pański wielbi niezrównane wdzięki, niewymowną świętość Niepokalanej Bogarodzicy, na samym wstępie Jej życia na ziemi. Tak w hołdzie czci i chwały, głosi On nam i zapowiada, pierwsze tajemnice dziewiczego żywota i posłannictwa tego: wiek dziecięcy Maryi, doskonałe ofiarowanie i pobyt w Jerozolimskim kościele, które dziś, najmilsi moi, z kolei rozważyć i uczcić mamy.

Patrząc okiem wieszczem, namaszczonem z niebios, w przyszłość daleką, stając sercem i duszą proroczą w św. domku Nazaretu, nad kolebką nowonarodzonej Dzieciny, wita w Niej

Prorok przednią ozdobę i chwałę królewskiego domu swojego, podziwia przedewszystkiem wybrane dzieło Boże, przedmiot osobliwy umiłowania i hojności Trójcy przenajśw., która sama go od pierwszej istnienia chwili uposaża najprzedniejszą krasą, najobfitszemi dary, jako niewyczerpaną skarbnicę, niezgłębioną przepaść łaski. Wszak przeznaczona od wieków na Matkę Wcielonego Słowa, na Rodzicielkę Chrystusa, »piękniejszego urodą nad syny człowiecze«,[1]) Marya musi być Mu najpodobniejszą, aby, jako Syn Jej jednorodzony, mógł on z kolei być podobnym Matce, a więc najpiękniejszą jest nad człowiecze córki i anioły nawet. I taką widzi ją on i uwielbia: »O jakożeś piękna, przyjaciółko moja! O, jakożeś piękna! A widzi tylko i głosi to, co dostępne dla ludzkiego oka, co ludzką mową wyrażonem być może, z cudownej zaś, wnętrznej pełności łaski na ciało dziewicze i zewnętrzne życie spływa. Widzi więc, naprzód, odziedziczoną w Niej i ześrodkowaną niejako dostojność całego rodu, krwi wielkich i świętych przodków. Marya prawą córką jest pierwszych ojców z epoki zakonu natury, Patryarchów i Sprawiedliwych Starego Prawa, chwały i zaszczytu wybranego ludu. Krew Jej, to krew Abrahama, Izaaka, Jakóba, to krew Sędziów znakomitych, Proroków, Książąt i W. Kapłanów Izraela; dziedzictwo Jej to pokutne zasługi Adama, niewinność Abla, pobożność Enocha, wytrwałość Noego, szczodrobliwość Booza, dobroć Dawida, mądrość Salomona, żarliwość Ezechiasza, Jozafata, cnoty Joachima i Anny. Uroda Jej, wdzięki, to historyczna piękność Rebeki, cudna nadobność Racheli, urok Estery, Judyty. Z tem jeszcze, iż co tam widnieje w figurze, w podobieństwie, tu okazuje się w pełni i rzeczywistości, co tam jaśnieje w różnorodnych gwiazd niejako promieniach, tu zlewa się w jedno światło wielkie, w jedno nieprzebrane ognisko, wprost od Boga i Pana wszelkiego dobra, piękna i świętości idące; iż jeśli »wiele córek nagromadziło bogactwa, Ona przewyższa wszystkie!«[2]) Widzi to więc i podziwia w zachwycie wieszcz Pański, podziwia tę Dziecinę drobną z pozoru, a doskonałą, maluczkie niemowlę, a widomy cud świata, najpiękniejsze dotychczas z dzieł Bożych, rozkosz nieba, dziwowisko i uwielbienie

[1]) Ps. XLIV, 3.
[2]) Prov. XXXI, 29.

Aniołów, ozdobę i chwałę człowieczeństwa. »O jakże piękna jesteś, przyjaciółko moja, o jakożeś piękna!«

Najwdzięczniejsza urodą z córek człowieczych, o ciele dziewiczem, a doskonałem, żadnym fizycznym nawet wpływem czy tchnieniem grzechu nie dotkniętem, godnym przybytku pełności łaski, która w nim promienieje, piękności Bożej, której jest żywym odblaskiem, Marya jakże niewymownie piękną jest w duszy swojej, którą sam Pan wszelkiemi dary i wdzięki zdobi, uświetnia! Widzieliśmy niedawno jeszcze, rozważając tajemnice Jej Niepokalanego Poczęcia i Narodzenia, słyszeliśmy z ust Doktorów, Ojców i św. Pisarzy Kościoła, iż cała Trójca św., wszystkie trzy nieskończone, Boże Osoby, i Ojciec i Syn i Duch św. zbogacali ten wybrany Przybytek swój, Córkę, Oblubienicę, Matkę, wszelkiemi przywilejami i łaskami nieba, że tam Opatrzność sama kształtowała i ciało i duszę, miłość tworzyła i wypełniała serce, Wszechmoc gotowała i wypełniała wolę, Mądrość uposażała umysł, słodycz zdobiła usta, skromność i dziewictwo porządkowały zmysły, świętość udoskonalała postać całą.

O prześw. Dziecięciu Maryi sądzić nie można wedle ogólnej normy czy miary człowieczeństwa, podług innych synów czy córek ludzkich, o których dziecięcym zwłaszcza wieku powtórzyć można słowy Apostoła: »pierwszy człowiek z ziemi, ziemski, a wtóry człowiek z nieba, niebieski; albowiem nie pierwej przychodzi w nich to co duchowne jest, ale to, które cieleśne, a potem które duchowne.« [1]) Marya od pierwszej chwili Poczęcia swojego i życia na świecie, będąc wybranem łaski naczyniem, przybytkiem żywym Ducha św., wprzód świętą, duchowną, zanim ziemską, się stała a raczej od początku i zawsze była z nieba, niebieską. Tam, w porządku boskim, właściwym, niezmąconym smutnym grzechu przewrotem, dusza się wprzód przejawiała, niż ciało, gdyż, jak twierdzą Mistrze i Ojcowie śś., od razu tam, od kolebki i wprzód jeszcze, bo w łonie matki, jaśniał w Niej umysł świetny, serce dziewicze a miłości pełne, wola doskonała, w pełni Panu swemu oddana. »Najśw. Panna, uczą oni, jeszcze w żywocie macierzyńskim zawarta, posiadała już władanie wolnej woli i doskonałe światło rozumu i przedziwne

[1]) I. Cor. XV, 46, 47.

wdzięki i porywy uczucia, a tak ku Bogu podniesioną w kontemplacyi była, iż w dojrzałym nawet wieku nikt Jej dorównać nie zdołał. O niej to śpiewa Kantyk Salomonów: »Ja śpię a serce me czuje,« boć śpiąc niejako w łonie matki, Ona już doskonale Niebieskiemu Oblubieńcowi służyła.[1]) »W istocie, jeśli Janowi św. Przesłańcowi danem było, iż na głos Maryi nawiedzającej Elżbietę, poznał Chrystusa i skoczył w łonie matki na znak radości swojej, cudownie tak użyciem rozumu uprzedzon; jakże przypuścić można, aby umiłowana nad wszystkich Matka Boża, która też łaską Pana wszystkich przewyższa i przez nikogo nie jest prześcigniona, nie miała być już od chwili poczęcia, w łonie Matki, oświecona, i pełnem rozumu światłem i duszy całej obdarzona wdziękami?«[2])

Toż widzi to i głosi natchniony Prorok Pański, gdy woła do maluczkiej Maryi: »O jakożeś piękna przyjaciółko moja, o jakożeś piękna! I to dopiero, bracia moi, co do ciała i duszy prześw. Dzieciny, co do Jej widomych, ludzkich własności. Bo cóż dopiero mówić o owej nieprzebranej, niezgłębionej skarbnicy i przepaści łaski, która tam z woli i miłości Bożej się kryje? »Wszystka chwała tej córki Królewskiej, głosi o Maryi Pismo, wewnątrz jest, ubrana rozmaitościami;«[3]) a rozmaitości te łask Pańskich, darów, duchowych wdzięków szczytności tak są niezliczone, niewypowiedziane, iż nie sprosta tu, wedle świadectwa Ojców, ni ludzkie pojęcie czy mowa, ni Aniołów język, a mądrość tylko Boga samego przeniknąć je i pojąć potrafi.[4]) Toż

[1]) Virgo etiam dum erat in utero matris habuit usum liberi arbitri et lumen perfectum in intellectu et ratione, et ad tantam contemplationen sublimata est, ut etiam in utero matri perfectius, quam unquam fuit contemplatus aliquis in perfecta aetate; magisque in contemplatione Dei excesssit dormiendo, quam aliquis alius vigilando, sicut Cant. V, 2. testatur.« S. Bernardin. Sen. t. I, Serm. 51, c. 2.

[2]) Si Joannes adhuc in utero matris Christum cognovit et exultavit non rationis miraculose praeventus, cur non amantissima Dei Mater, quae a nullo illustrium vincitur, imo superat universos, credatur, ex supernaturali illuminatione ante solitum tempus usu rationis frequenter praeventa, et ante coaetaneas suas assiduum et completum usum rationis sortita?« Dion. Carthus. lib. de Laud. V. c. 12 et Jacobus Chrysop. Eppus in Cant. B. V.

[3]) Ps. XLIV, 14.

[4]) Perfectiones gratiarum, quas Virgo suscepit, soli intellectui divino comprehensibiles extiterunt.« S. Bern. Sen. Serm. de Concep. V.

milknie wobec nich z podziwu i uwielbienia Prorok i Piewca Pański, i woła tylko w głębokim zachwycie! »O jakożeś piękna, oprócz tego, co się wewnątrz tai!« Bo na to już nie ma u ludzi pojęcia ni słowa! Nie darmo samem brzmieniem imienia swojego, Marya morze czy ocean oznacza. Gdyż jako śród dzieł Bożych, głoszących chwałę Stwórcy, żadne z nich tak wymownie nie opowiada jej, nie świadczy, jak nieposkromiony w nawałnicach swych, niezagłuszony w ryku fal burzliwych, bezmierny w granicach i głębokości ocean, tak Marya bardziej nieskończenie nad stworzenie wszelkie, nad niebo i ziemię, nad Aniołów i Świętych wyraża w sobie i głosi Wielkość, Majestat i bogactwo hojności Pana. O, jeśli chcecie poznać, o ile zdołacie, jak doskonałym, świętym, łaskawym jest Bóg, jak prawdziwie i słusznie zwie się On samą Miłością, rozważajcie Maryę, morze darów i skarbów Pańskich, patrzcie w ocean ten nieprzebrany, w której przezroczej powierzchni, jakby w czystem zwierciadle, odbija się pełnym blaskiem to niestworzone Słońce wszelkiej świętości!

»O jakożeś piękna przeto, przyjaciółko moja, o jakożeś piękna, oprócz tego, co się wewnątrz tai!«

Lecz, bracia moi, wieszcz Pański idzie dalej jeszcze w pieśni swej uwielbienia dla nowonarodzonej Bogarodzicy, a gdy podziwił Jej piękność niewysłowioną w niemowlęctwie i pierwszych chwilach życia na ziemi, oto głosi i sławi jeszcze cudowny postęp i rozwój wdzięków tych i rozmaitości w krokach dalszych, t. j. w tajemnicy Jej wychowania. Woła, bowiem: »Jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!«

Miłe są i uroku pełne, jakkolwiek w gruncie trudne i mozolne nieraz, pierwsze kroki życia wszelkiego człowieka na ziemi, a wielkiem i stanowczem bardzo dzieło jego hodowli, wychowania i ukształcenia. Jeśli rozumne a sumienne, powinno ono obejmować całą istotę człowieka, ciało i duszę, ze wszystkiemi władzami jej i zdolnościami, a w widoku jego rzeczywistego celu i przeznaczenia tu i na wieki. To kolejny postęp i rozwój nie tylko zdrowia i sił fizycznych, lecz jeszcze bardziej, umysłu jego, serca, woli; to przedewszystkiem i nad wszystko kroczenie jego coraz pewniejsze i doskonalsze ku wieczności i Bogu. O tem to głosi i uczy Pismo Boże, gdy mówi

ludziom, ich rodzicom i mistrzom: »Błogosławiony mąż, którego ratunek jest od Pana, który rozłożył wstępowania w sercu swojem, w padole płaczu na miejscu, które zgotował. Albowiem natenczas da błogosławieństwo Zakonodawca, i pójdą ludzie tacy z mocy do mocy, oglądają Boga nad Bogi w Syonie.«[1])

Owoż takie tu było, w najdoskonalszem znaczeniu i pełności, wychowanie Bogarodzicy, pod okiem i opieką Pana, pod kierunkiem świątobliwych rodziców Joachima i Anny. Takie to, za natchnieniem Nieba a ich przewodem, były pierwsze a przedziwne kroki życia i postępu Maryi, taki rozwój opatrzny i wstępowania przedziwne w Jej umyśle, sercu, i duszy całej. Widzi je i wielbi Prorok Boży, wołając: »Jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!

Widomymi tu mistrzami, kierownikami są rodzice święci, sprawiedliwi i bogobojni w życiu całem, doświadczeni w jego dolegliwościach i próbach, wierni Panu i zakonowi Jego. Toż Ojcowie Kościoła świadczą o nich: »język ludzki nie zdoła wypowiedzieć, z jaką pilnością i troskliwością nie tylko matka sama, Anna św., lecz i ojciec Joachim, usiłowali wychować jedyne dziecię swoje, Maryę. Uznać też bez wątpienia potrzeba, iż święci rodzice Dziewicy tej, znajdując córeczkę swą najpiękniejszą ze wszystkich, najświętszą, najmędrszą, najbardziej ludzką, łaskawą, wdzięczną, uroczą, niewysłowioną otaczali Ją miłością, pieczą, najskrzętniejszem obcowaniem. Najlżejszej goryczy nie miał stosunek z Nią, najmniejszego zniechęcenia nie sprawiało czuwanie nad nią, niosąc owszem najwyższą pociechę i zadowolonie. I mogli oni powtórzyć co do niej słowa Mędrca Pańskiego: »Wszedłszy do domu mego, odpocznę z nią: niema bowiem przykrości towarzystwo jej, ani tęskności spólne życie z nią, ale radość i wesele.«[2]) A śmiało tu z Ambrożym św. za-

[1]) Ps. LXXXIII, 6—8.

[2]) Quanta diligentia, et solicitudine, non solum ipsa Virginis mater Anna, sed etiam pater ejus Joachim ipsam studuerint educare, humanis non posset eloquiis recenseri. Profecto credendum est, ss. hos Virginis parentes hujus puelle comnium pulcherrimae, sanctissimae, sapientissimae, humanissimae, benignissimae, elegantissimae, gratissimae, eam indicibili pietatis affectu dilexisse et nutrisse, atqua cum illa conversatos fuisse. Sicut dic Sap. VIII, 16. Bernard. Busti. IV. p. serm. I, col. 4.

pytać można: »Kiedyż i gdzie Dziewica św. mogła choćby rysem twarzy urazić i dotknąć rodziców?« [1])

Ale, przedewszystkiem, drodzy moi, był tu, czuwał i przewodniczył Mistrz niewidomy, a Wszechmocny i najdzielniejszy, Łaska Boża. Sam Bóg Ojciec Niebieski wychowywał i kształcił umiłowaną Córkę swoją, Słowo czy Syn Boży Matkę swą, Duch św. swój Przybytek wybrany i Oblubienicę. Toż nigdy żadna księżniczka, żadna córka urodzona w pałacach najsłynniejszych królów świata, lub w rodzinach największych świętych nie otrzymała takiego wychowania, nie odniosła zeń tak obfitych, jak Marya, owoców. Łaska Boża to żywe uczęstnictwo natury nieskończonej Boga, to Duch Jego rozlany w duszy a wiecznie czynny, dobrodziejczy, działający, wołający też do nowych postępów i rozwoju. Łaska Boża, nadto, to czynnik i pierwiastek niebieski, nadprzyrodzony, który pochodząc od Stwórcy natury, nie niszczy jej, nie obala, lecz ją uszlachetnia, podnosi, uzdolnia do nadprzyrodzonego, niebieskiego rozwoju w cnocie i świętości. Ktoż pojmie więc, kto zmierzy i zliczy owe przedziwne postępy, wzmagania się, »wstępowania w sercu« Dziewicy Tej, łaski pełnej, wychowywanej, pod strażą rodziców św. i Aniołów, przez samego Boga, a wstępującej wciąż tak wyżej i wyżej, »za błogosławieństwem Zakonodawcy, z mocy do mocy«, z łaski do nowej łaski czyli jej pomnożenia, zmierzającej cudownie kroki swe do wciąż świętszej doskonałości, bliżej coraz i bliżej Boga? Ktoż nie zdumieje się, raczej, nie zachwyci, nie zawoła słowy podziwiającego Proroka: »O jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!«

Przedziwny wzrost ten Maryi, zresztą, wzrost w latach i łasce, w piękności i cnocie, jak i całe wychowania Jej dzieło, tajemnicą jest przechodzącą pojęcie i mowę człowieka. I jeśli pragniecie, drodzy moi, powziąść o niej możliwe dla maleństwa naszego wyobrażenie, to powtórzę wam znowu to, co powiedziałem przed chwilą: szukajcie wzorów jej nie u ludzi, nie u Aniołów nawet, nie w domach i rodzinach choćby najświętszych, najzacniejszych. Szukajcie podobieństwa jej i przykładu w Tym, który, aby się mógł stać podobnym do Matki, bez uwłoczenia boskiej świętości swojej, naprzód Ją najpodob-

[3]) »Quando Virgo vultu laesit parentes?« S. Ambr. lib. II de Virg.

niejszą do siebie uczynił, w Synu Bożym i Synu Maryi społem, w Jezusie Chrystusie. Owoż o Dziecięciu Jezus Ewangelia, z niebios natchniona, dwojakie przynosi świadectwo, obejmujące całą pierwszą dobę czy epokę życia Zbawiciela na ziemi. »Dziecię Boże, głosi ona naprzód, rosło i umacniało się **pełne** mądrości, a łaska Boża była w niem,« [1]) następnie znów powiada: »Jezus **pomnażał** się w mądrości i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.« [2])

Podczas gdy, jako Bóg, On źródłem był nieskończonej świętości i prawdy, jako człowiek, ukazywał się pomnażającym się, wzrastającym w mądrości i łasce; to znaczy, z postępem lat, wieku, stopniowo je przejawiał w słowach i uczynkach swoich przed Bogiem i ludźmi. Pomnażał się nie tak, aby z czasem dopiero mądrym się stawał, lecz że zwolna doskonałą mądrość swą rozwijał i zdradzał.« [3])

Dziecięctwo i wychowanie cudowne Bogarodzicy Maryi odbywało się w sposób podobny, wedle tego boskiego wzorca; z tą oczywiście zasadniczą różnicą, iż tu nie o Boga-Człowieka, lecz o człowieka tylko chodzi, o stworzenie, ale stworzenie jedyne, wybrane i przeznaczone od wieków na Matkę Bożego Syna. Czem Jezus z natury, tem Marya jest z daru i łaski Boga; co Jezus, wzrastający i pomnażający się w mądrości i latach, sam mocą swą i wolą po bożemu sprawiał i urządzał w sobie, że, jak powiada Bernard św., sam w sobie zawsze najmędrszy, gdy chciał i jako chciał, dla jednych się okazywał mądrym, dla innych mędrszym i jeszcze bardziej mądrym, — to spełniało się też w pewien sposób w Maryi, mocą nie Jej, lecz Opatrzności i Miłości Bożej. [4])

---

[1]) Luc. II, 40.

[2]) Ibid. v. 52.

[3]) Non quod sapiens proficiendo factus fuerit, sed quod paulatim sapientiam suam detexerit. Theophil Exp.

[4]) Tu homo cum proficis, non quando nec quantum vis proficis: sed te nesciente tuus moderatur profectus, tua vita disponitur. At vero puer Jesus, qui disponit vitam tuam, ipse disponebat et suam, et quando volebat, et quibus volebat sapiens apparebat, quando et quibus volebat sapientior, quando et quibus volebat sapientissimus, quanquam in se nunquam esset nisi sapientissimus. Similiter et cum semper omni gratia plenus fuisset, pro suo tamen arbitrio eam nunc minus ostendebat, prout cernentium vel meritis congruere, vel saluti expedire sciebat. S. Bern. hom. II, in Missus.

Tę konieczną uwzględniwszy różnicę, śmiało też o maluczkiej Maryi, i tajemnicy wychowania Jej powtórzyć słowy Ewangelii możemy: »Dziecię to rosło i umacniało się **pełne** mądrości, a łaska Boża była w niem, a jednocześnie: »Marya pomnażała się w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi.«

Rosła Ona i umacniała się pełna mądrości i łaski, bo, jako uczył nas Kościoł w bulli dogmatycznej nieśmiertelnej pamięci Piusa IX. »Bóg Ją o wiele przed i ponad duchy Anielskie i Świętych wszystkich, wszelką obfitością darów Niebieskich, ze skarbca Bóstwa wyjętych, tak przedziwnie i hojnie osypał, iż posiadła tę niewinność i świętość, pełność, jakiej nikt po Bogu większej pojąć nie zdoła!«[1])

Marya rosła i pomnażała się w mądrości i łasce, a jako twierdzi Doktor Anielski, św. Tomasz z Akwinu, »wzmagała się i wzrastała bardziej w łasce, niż w istocie ludzkiej; tak, że ile było chwil tego cudownego dziecięctwa i życia, tyle było wzrostów i pomnożeń łaski.[2]) »Z dniem każdym, z każdą chwilą, dodaje Hieronim św., doskonalej w Bożej miłości pomnażała się Ona i rosła.«[3])

Na wzór też Jezusa, pomnażała się tak i rosła Marya w mądrości, w leciech i w łasce »u Boga i u ludzi.« Pomnażała się wobec ludzi, a jako świadczyli nam Ojcowie śś. rodzice, krewni, znajomi widzieli Ją i uznawali wciąż piękniejszą, mędrszą, świętszą, bardziej ludzką, łaskawą, wdzięczną, uroczą. Pomnażała się wobec Boga przedziwnym, doskonałym użytkiem i wzrostem rozumu swego, serca, woli, wiary, nadziei, miłości, cnoty i świętości wszelkiej. O, ktoż w stanie jest pojąć, a tem bardziej wysłowić najwyższe miłości Boga upodobanie, z jakiem Ojciec Niebieski spoglądał na tę wzrastającą córkę swoją, Syn Boży na gotującą się Mu Matkę, Duch Boży na

---

[1]) Quapropter illam longe ante omnes angelicos spiritus, cunctosque sanctos, coelestium omnium charismatum copia, de thesauro divinitatis deprompta, ita mirifice cumulavit, ut ipsa eam innocentiae et sanctitatis plenitudinem prae se ferret, qua major sub Deo nullatenus intelligitur.« Bulla Ineffab.

[2]) Crescebat enim puellą gratia magis quam substantia. Totidem momenta, totidam erant gratiarum crementa. D. Thom. Opusc.

[3]) Et sic semper melius in Dei amore proficiebat. S. Hieron. Expos.

pomnażający się wybrany Przybytek swój i Oblubienicę? Kto zrozumie i wypowie, z jakiem umiłowaniem bezmiernem spoglądał Pan z wysokości na maleństwo i nizkość służebnicy swojej, rosnącej ku tym wielkim rzeczom, które miał w Niej spełnić? Z jaką rozkoszą widział Ją i błogosławił, nowemi wciąż uposażając dobrodziejstwy, nową, niebieską zdobiąc pięknością, a w pełni namaszczenia, powtarzając Jej w duszy te słowa pieśni, przez się natchnionej. O jakożeś piękna! przyjaciółko moja, o jakożeś piękna! oprócz tego, co się wewnątrz tai. Jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!« »Wiele jest żon królewskich, a panien niemasz liczby; lecz jedna jest gołębica moja, doskonała moja, jedynaczka matki swojej! Widziały ją inne córki i za najszczęśliwszą wystawiały,« lecz widziało Ją, i oceniało i miłowało najlepiej oko Ojca Niebieskiego, które patrzy w skrytości a samo je przenikać zdolne; boć to »skarb ukryty,« o którym słusznie Prorok mówi, iż się wewnątrz tai;« Skarb, którego w pełni nikt, krom Boga, oszacować nie może, boć On sam go sprawił i przygotował sobie, mnożąc i zbogacając wciąż w sposób niepojęty. Rzekłbyś, doprawdy, iż Marya wzrostem swym duchownym i pomnożeniem świętości u Boga spółubiega się niejako z Jego niewyczerpaną hojnością i umiłowaniem. Marya Mu przynosi w ofierze drobne maleństwo swoje, uznając się najniższą ze służebniczek Pańskich; Bóg udziela Maryi niespotykane nigdy, niewidziane uczęstnictwo Wielkości swojej, podnosząc Ją nad wszystkie istoty stworzone. Marya ofiaruje Bogu wiek swój i siły dziecięce, Bóg daje Jej wieczność swoję; Marya poświęca Mu umysł cały, serce, wolę, oddaje się na całkowitą służbę; Bóg czyni Ją Królową Aniołów i ludzi, błogosławioną między niewiastami i narodami wszystkiemi!

Tajemnice to niezgłębione, drodzy moi, skarby ukryte, a nam w pokorze i uwielbieniu, przystoi powtórzyć tylko słowa pieśni proroczej: «O jakożeś piękna, przyjaciółko moja, oprócz tego, co się wewnątrz tai! O jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!«

I patrzmy, dalej, kędyż to kierują się te kroki Jej przedziwne, tak rychło, w czas, bo w zaraniu dziecięcego wieku, w trzech zaledwo latach życia? Po coż w towarzystwie świętych Rodziców i rodziny i krewnych, otoczona, jak świadczą Ojco-

wie śś. chórami Aniołów spieszy błogosławiona Dziewica ta, z rodzinnego ogniska, z Nazareckiego domku, opromienionego narodzinami Jej i urokiem nadziemskim, do Jerozolimskiej świątyni, pod straż i opiekę Kapłanów, w ciszę skupienia, samotności, modlitwy?

Ach, to nowa tajemnica wychowania i dziecięctwa Bogarodzicy Maryi, to święcone w Kościele powszechnym Jej Ofiarowanie, spełnione na mocy ślubu niepłodnych przedtem rodziców, w imię woli i pragnienia samejże Dzieciny świętej, a przedewszystkiem zrządzenia i woli Boga samego. Trzyletnie dziecię to skarbem jest Nieba, skarbem wieczystym, a Pan spieszy ukryć go bardziej jeszcze, przed okiem ludzi i świata, w tajnikach przybytku swojego. Pan chce, aby skarb ten ukryty stał się »przednią ozdobą jego wybranej Świątyni. Pan chce, aby najpodobniejsza we wszystkiem Chrystusowi, którego się Rodzicielką stać miała, i w tém Mu też była podobną, iż jako On najprzedniejszą część życia na ziemi, lat trzydzieści, spędził w ukryciu zaparcia się, posłuszeństwa, poddania; tak aby Marya, ukryta w całem życiu swojem, z wyjątkiem chwil wielkich Objawienia Pańskiego, Odkupienia lub Poświęcenia w Wieczerniku, szczególnie ukrytą była, w przygotowaniu swem do godności Bożego Macierzyństwa, w ofierze doskonałej i zakonnem zamknięciu w Kościele, w ciągu najpiękniejszych lat, od 3-go do 14-go roku życia, do czasu swych dziewiczych Zaślubin. Pan chce wreszcie, aby to, co się w Niej »wewnątrz tai«, okazało się jawnie, na zewnątrz, w ochoczych, pełnych rozkoszy i pośpiechu krokach ku Świątyni Pańskiej, ku zewnętrznemu też poświęceniu się na wyłączną służbę Bożą w Kościele.

Pan, słowem, chce i pragnie tego, a przeto mówi już na wieki przedtem, a teraz, głosem miłosnym, w duszy maluczkiej Maryi powtarza: »Zawiodę ją na puszczę, i będę mówił do serca jej.«[1]) Rozraduje się i rozweseli pustynia, i zakwitnie jako lilia.«[2]) Słuchaj więc córko a patrz i nakłoń ucha twego, a zapomnij narodu twego, i domu ojca twojego. Bo oto pożąda Król śliczności twojej, albowiem On jest P. Bóg twój!«[3])

[1]) Osee II, 14.
[2]) Is. XXXV, 1.
[3]) Ps. XLIV, 11, 12.

I odpowiada w pełni Marya wezwaniu Pana i Miłośnika swojego, a całą siłą łaski i dziecięcego serca swego, woła doń: »Pragnęła dusza moja żądać sprawiedliwości twoich na każdy czas.« Uprzedziły oczy moje do Ciebie na świtaniu, abym rozmyślała słowa twoje; uprzedziłam bardzo rano i wołałam: kocham się w drodze świadectw twoich, jako we wszystkich bogactwach. Będę się ćwiczyła w rozkazaniach twoich i rozmyślała w sprawiedliwościach twoich![1])«

I oto śmiało a rano z progów rodzinnego domu, z objęć ukochanych Ojca i Matki, śpieszy Dziecię św. ku Jerozolimskiemu Kościołowi, aby się poświęcić wychowaniu w Zakonie i służbie Pańskiej, w całkowitej życia ofierze.

Dziecię trzyletnie, lecz pełne mądrości i łaski, a pomnażające się w nich ustawicznie u Boga i ludzi, zmierza ku Kościołowi i przedstawia się Panu, na służbę ołtarza, jako ofiara całkowita, której celem jest uznać Boga za swojego jedynego Władcę i stwierdzić najwyższe Jego panowanie nad sobą i wszystkiem. Ofiaruje Mu się, dalej, jako pokorna służebnica, poddając się całkowicie wszystkim wyrokom Opatrzności Jego. Oddaje Mu się, wreszcie, jako dusza miłości pełna, aby się, spełniło w niej to, co głosi pieśń prorocza: »Mjły mój mnie, a ja jemu, który się pasie między liliami,[2]) aby jako Pan Jej, Ona też Panu w pełni oddać się i poświęcić mogła.

Takie są pobudki, uczucia i dążności błogosławionego Dziewczątka Maryi: »O jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!«

Nakoniec, widzieliśmy to uprzednio: Joachim i Anna, długo doświadczani przez Boga, długo niepłodni, a ztąd pojeni goryczą upokorzeń i złorzeczenia, ślubowali Panu, iż cokolwiek się narodzi z nich, poświęconem wyłącznie służbie Jego zostanie. A oto co przepisywał Zakon Mojżeszowy w tej mierze: »Człowiek, który uczyni ślub, a poślubi Bogu duszę swoję, pod szacunkiem da okup; jeśli będzie mężczyzna, od jednego miesiąca aż do piątego

[1]) Ps. CXVIII, 14—20, 147, 148.
[2]) Cant. II, 16.

roku, dadzą pięć syklów,[1]) a za kobiety trzy!! Jeśli będzie ubogi, a szacunku oddać nie będzie mógł, stanie przed kapłanem, a ile on oszacuje i obaczy, że może oddać, tyle da.«[2]) Były znów śluby inne, nie opłacalne, nieczyste, zwane »cherem«, o których stanowił zakon: »Wszystko, co poświęcone będzie Panu, bądź człowiek, bądź bydlę, albo rola, nie będzie przedano, ani będzie mogło być odkupiono. Cokolwiek raz będzie poświęcono, święte świętych będzie Panu.«[3]) Wreszcie, istniało odmienne jeszcze poświęcenie czyli ślub t. zw. Nazarejczyków, o którym »mówił Pan do Mojżesza, rzekąc: mów do synów Izraelowych: mąż albo niewiasta, gdy uczynią ślub, aby się poświęcili, i chcą się Panu poświęcić, od wina i od wszystkiego, co upoić może, wstrzymać się mają. Przez wszystek czas odłączenia jego brzytwa nie przejdzie przez głowę jego, aż wypełni dni, przez które się poświęcił Panu. Po wszystkie dni odłączenia swego, świętym będzie Panu... Ten jest zakon poświęcenia.«[4])

Ślub ten Nazarejski, czyli odłączenia, bywał czasowy, lub wieczysty, a z przykładów Samsona, Jeremiasza, św. Jana Chrzciciela widzimy, że to wieczyste poświęcenie Panu było niekiedy powołaniem szczególnem, ułożonem przez Boga samego, lub jak się to ukazuje w osobie Samuela, obowiązkiem zaciągniętym, wskutek ślubu rodziców.

O matce owego Samuela, Annie, która w tej mierze żywą była figurą św. Anny, matki Bogarodzicy, Pismo opowiada, iż gdy, po długiej niepłodności, a gorących modlitwach, »poczęła i porodziła syna i nazwała imię jego Samuel, przeto iż go u Pana żądała, szedł mąż jej Elkana i wszystek dom jego, aby ofiarował Panu ofiarę uroczystą i ślub swój. Lecz Anna nie szła, bo mówiła mężowi swemu: nie pójdę, aż się ostawi dziecię, i zawiodę je, że się okaże przed obliczem

[1]) Sykl, po hebrajsku Sekel, wagą był społem i monetą u Żydów, a dzielił się na 4 drachmy. Jako waga wynosił O, gr. 935; jako moneta 2 franki i od 6—26 cent.

[2]) Levit. XXVII, 2. 6.

[3]) Ibid. v. 28.

[4]) Num. VI, 2—13.

Pańskiem, i zostanie tam ustawicznie. I rzekł jej Elkana mąż jej: czyń coć się zda dobrego, a zostań aż je ostawisz; a proszę aby Pan wypełnił słowo swoje. A tak została niewiasta i karmiła piersiami syna swego, aż go odsadziła od mleka. I przywiodła go z sobą, gdy ostawiła... przywiodła go do domu Pańskiego, a było dziecię jeszcze malutkie. I ofiarowali cielca, i przywiedli dziecię do Heli — Arcykapłana. I rzekła Anna: Proszę mój panie, żywie dusza twoja: jamci to ona niewiasta, któram stała przed tobą tu modląc się Panu. O tom dziecię prosiła, i dał mi Pan prośbę moją. Przetoż i ja pożyczyłam go Panu na wszystkie dni.«[1])

Powtórzyło się to ściśle, mówią nam Ojcowie śś. ze św. Anną, matką Maryi, w zaraniu nowego Zakonu i Jej dziewiczego żywota. Dziecię upragnione, otrzymane kosztem tylu łez, modłów, ofiar, i ślubowane Panu, zaledwo piersią macierzyńską wykarmionem zostało, malutkie jeszcze, trzyletnie, stawione jest Panu, w Kościele Jego, oddane służbie bożej, w ręce ówczesnego W. Kapłana, Zacharyasza, ojca Jana Przesłańca. Pomimo gorącą, rodzicielską miłość, spotęgowaną tu nie tylko długą niepłodnością, łzawemi modły, tęsknotą, upragnienia pełną lecz łaską Boga i cudownemi wdzięki córki jedynej, śś. Joachim i Anna nie zwlekają ani chwili z dokonaniem ślubowanej ofiary, zespoleni ściśle z wolą Bożą, natchnieniem Jego, a rozkoszą i chęcią samejże maluczkiej Maryi, wiodą Ją ku Jerozolimskiej świątyni. Widząc to, ojcowie i matki pierwszych rodzin stolicy, opowiada św. Izydor z Tessaloniki, łączą się z pobożnym orszakiem, aby hołd złożyć ofierze tej, w której poświęcała się Panu córka książęca, krew tylu królów, proroków, kapłanów, przedmiot czci i nadziei wszystkich sprawiedliwych wybranego ludu. Niewidome chóry duchów niebieskich, dodają tu śś. Andrzej Kreteński i Grzegorz z Nikomedyi,[2]) zespalają się z tym uroczystym pochodem, odbywanym na ziemi, okrywają skrzydłami swemi córkę Dawidową, sypią Jej pod stopy wonne raju kwiecie, a pieśnią anielską sławią wejście do Przybytku Tej, która staje się prawdziwą ozdobą jego i chwałą, zanim

[1]) I. Reg. I, 20—28.

[2]) S. Andr. Cret. de Dorm. S. Greg. Nicom. de Oblat. Mar. Vide etiam P. Canisii in Mariali.

jeszcze żywą świątnicą i Matką Boga zostanie. Arcykapłan Zacharyasz przyjmuje z uwielbieniem św. Dziewicę, wstępującą śmiało po wschodach Kościoła, wita Ją w przedsionku, i sam wstawia się o przyjęcie Jej ku służbie ołtarza i wychowania w Zakonie, na czele i w rzędzie innych dziewcząt młodych, hodowanych tam kosztem skarbu publicznego. [1]) O z jakąż rozkoszą spełniła Marya ten akt wspaniały poświęcenia swojego; z jakąż pełnością wiary i ukochania pospieszyła ukryć w przybytku dziewiczy żywot swój, spełnić Wolę Pana, zapomnieć dlań domu ojca swego, ćwiczyć się w rozkazaniach i sprawiedliwościach Jego, i rość tak i pomnażać się w mądrości i latach i łasce u Boga: »O jakoż sa piękne kroki twoje, córko Książęca!«

Z jakiém też poddaniem się ślubowi swemu, wyrokowi Boga, i upragnieniu dziecięcia własnego, śś. Joachim i Anna, spełniając ofiarę u stóp ołtarza Pańskiego, wołają doń słowy natchnienia: Rozradowało się serce moje w Panu, rozszerzyły się usta moje i uweseliła dusza w zbawieniu twojem! Niemasz świętego jako jest Pan, niemasz innego oprócz Ciebie, i niemasz mocnego, jako Bóg nasz!« [2]) Wnijdę do domu twego z całopaleniem, oddam Ci śluby moje, które wyraziły wargi moje, i wymówiły usta w ucisku moim. Chodźcie słuchajcie wszyscy, którzy się Boga boicie, a powiadać będę, jak wielkie rzeczy uczynił duszy mojej. Do niegom usty memi wołał . . . I wysłuchał Bóg, i był pilen głosu modlitwy mojej. Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej i miłosierdzia swego odemnie!« [3])

I tak to, bracia mili, pośród uczuć radości, chwały, dziękczynienia, pośród ofiar zewnętrznych na ołtarzu, a wewnętznych w duszy, spełnia się wielka i św. Tajemnica Ofiarowania Bogarodzicy Maryi w Jerozolimskim Kościele; fakt niewątpliwy, dziejowy, o ile odpowiedni dziejom starym wybranego ludu, jego Zakonowi i obyczajom, o tyle też stwierdzony jednomyślnem

---

1) German. CPl. Orat. in Praesent.
2) I. Reg. II, 1—2.
3) Ps. LXV, 13—20.

najstarszej w Chrześcijaństwie tradycyi, Ojców i Doktorów Kościoła świadectwem, [1]) uświęcony osobną Kościelną uroczystością, obchodzoną dnia 21. Listopada, uwieczniony nawet pomnikiem widomym, głoszącym niezachwianą wieków dawnych wiarę. Na temże miejscu, bowiem, kędy Błogosławione Dziecię Marya było ofiarowanem Bogu, w dzień wejścia do Świątyni, cesarz Justynian, za namową św. Saby opatą, wzniósł Kościół osobny, zwany Kościołem Ofiarowania, o którym Doktor Cyryl św. tak mówi: »Widzieć można w Jeruzalem przybytek wzniesiony ku czci Bogarodzicy, któremu niemasz podobnego na świecie całym. Mieszkańcy zwą go Kościołem nowym.« Było to, zresztą, przedmiotem wiary tak żywej i powszechnego przekonania, iż niewierny nawet Mahomet, nie wahał się zapisać w Koranie swym tajemnicy Ofiarowania Bożejrodzicielki w tych słowach: »Mów o Maryi, głoś w jaki sposób opuściła ona rodziców swych, a udała się ku wschodowi świątyni i okryła zasłoną, kryjącą ją przed okiem ludzi. Powierzoną tam została opiece Zacharyasza.« [2])

Niektórzy starożytni Ojcowie i pisarze Kościoła, a pomiędzy innymi, św. Ewadiusz, bezpośredni następca Piotra św. na stolicy Antyocheńskiej, opowiadając szczegóły ofiarowania i pobytu Bogarodzicy w Jerozolimskiej świątyni, twierdzi, iż mieszkała Ona lub, co najmniej, odbywała modły swe w samejże ukrytej, a najczcigodniejszej części Przybytku, świętem świętych zwanej. Lecz wyrażenie to rozumieć, należy w znaczeniu raczej przenośnem, figurycznem; a mianowicie, iż przebywała Marya w Świątyni, t. j. w gmachach jej przyległych i jedno z nią jakoby stanowiących; modląc się zaś, wraz z innemi dziewicami, poświęconemi Bogu, duchem oglądała Pana, przebywającego w świętem świętych. Wkraczać tam osobiście mógł tylko W. Kapłan Żydowski, i to w charakterze ofiarnika, raz na rok, w święto przebłagania. Zakon był najściślejszym w tej mierze; kapłani nawet nie mogli tu stanowić wyjątku; nie mogła też stanowić go Marya, Skarb Ukryty, tająca świętość swą i pełność łaski, cudowną służebnicy Pańskiej pokorą, a co do

[1]) Orig. tract. 26 in Matth. Cyrill Alex. adv. Antrepom. c. 27. Theophil. Enerr. XXIII in Matth. Gregor. Nyss. Joan. Damasc. in hom. de Praesent.

[2]) Coran cap. XIX, 16. V. D'Herbelot. Bibl. Orient. art. Miriam.

blizkiej już godności Bożego Macierzyństwa, nie znana zgoła innym ni samej sobie. [1])

Natomiast, rzeczą niewątpliwą jest, iż w przyległości Jerozolimskiego Kościoła i jego obrębie wznosiły się rozliczne gmachy, pośrednio ku Pańskiej przeznaczone służbie.

Tak był tam, naprzód skarbiec, mieszczący niezmierne bogactwa, o których Pismo niejednokrotnie wspomina, naczynia św. ze złota i srebra, kadzielnice, narzędzia muzyczne, trąby jubileuszowe, szaty kapłanów i lewitów i mnogie inne sprzęty liturgiczne, służące ku czci bożej, tak wspaniałej u ludu, który nie posiadał innej świątyni.

Były, dalej, t. zw. »pobocznice«, czyli galerye wsparte na szczytnych portykach i kolumnach, a opatrzone mieszkaniem dla kapłanów pierwszego i drugiego rzędu, dla Lewitów, odźwiernych, strażników i innych sług domu Bożego. Historyk Żydowski Józef świadczy jeszcze, iż był kwartał cały czy dzielnica przeznaczona wyłącznie użytkowi niewiast, oddzielona szczelnie od reszty gmachów, a podwójną opatrzona bramą, z których jedna wiodła do miasta, druga do świątyni; obie zaś otwierały się tylko dla kobiet. [2]) Miały one nadto osobne miejsce przeznaczone ku modlitwie, do którego w pewnych tylko warunkach zakonnego oczyszczenia przypuszczane być mogły.

Kościoł przeto Jerozolimski, wraz ze wszystkiemi budowami temi, doń przynależnemi, tworzył, rzec można, miasto całe w mieście, oddzielone zgoła od stołecznego grodu; a miasto tak rozległe wszakże, iż, jak świadczą dzieje, w ciągu siedmiu miesięcy oblężenia, przeesięwziętego przez Tytusa Rzymskiego w roku 70-tym po Chrystusie, pomieścić mogło ośm tysięcy sześćset wojska wraz z zapasami i bronią, odpierając pociski wroga. [3])

---

[1]) B. Virgo habitavit in Sancto SSrum., i. e. in templo, quod erat sanctissimum, puta in atrio: hoc enim erat templum laicorum, in eoque erat penetrale i. e. habitaculum intimius et semotius, in quo habitabant virgines Deo et templo addictae. Aut certe vocatur Sanctum SS., quia illi forinsecus obversum erat aut cohaerebat. Orantes enim in templo, praesertim virgines sacrae, spectabant Deum in SS. residentem.« Corn. a Lap. Comment. in Levit.

[2]) Joseph. Antig. liv. XV. ch. 14. Guerre des Juifs liv. V. ch. 14.

[3]) Ibid.

Wspomnijmy tu jeszcze, iż historya ludu Żydowskiego przedstawia nam, w epokach rozlicznych, kobiety używane ku posłudze ołtarza, i mieszkające w bezpośrednim sąsiedztwie domu Boga. Tak, rychło po wyjściu z Egiptu, Mojżesz, jak głosi wtóra księga jego, »udziałał umywalnią miedzianą z podstawkiem ze zwierciadeł dla niewiast które strzegły u drzwi Przybytku.« [1]) Gdzieindziej widzimy chóry młodych dziewic uświetniające śpiewem swym obrzędy czci Pańskiej. Księgi Machabeuszów opowiadają nam, że gdy bezbożny Heliodor, wódz króla Azyatyckiego, przedsięwziął sprofanować Kościoł i porwać skarby jego, »panny, które w zamknieniu były, wybiegały do Oniasza kapłana, a drugie na mury, niektóre z okien wyglądały, a wszystkie, wznosząc ręce w niebo, czyniły modlitwę.« [2]) Zresztą fakt to uznany przez talmudystów, uczonych żydowskich, stwierdzony powagą śś. Ambrożego, Epifaniusza i samejże Ewangelii, iż w świątyni Jerozolimskiej wychowywano z osobna dzieci płci obojej, a wdowy świątobliwe spędzały tam lata całe na modlitwie, wstrzemięźliwości i uczynkach pokuty. Tak »Anna prorokini, córka Fanuelowa, wdowa aż do lat 84, nie odchadzała z Kościoła, świadczy Łukasz św., postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy.« [3])

Gdy zatem tradycya chrześciańska i Ojcowie św. mówią iż Bogarodzica Marya nie tylko ofiarowaną była, lecz i wychowaną w świątyni Jerozolimskiej od dziecięctwa swego, stwierdzają tém nie tylko dogmat wiary, lecz i fakt historyczny, oparty na niewątpliwych wypadkach i obyczajach wybranego ludu.

Jedenaście lat spędziła Najśw. Dziewica w tem wybranem a czcigodnem schronieniu, pomnażając się w mądrości i wieku i łasce u Boga, kształcąc umysł swój w znajomości i rozważaniu Zakonu, serce w pobożności najgorętszej, hartując wolę ku wzniosłym przeznaczeniom swoim. Nie darmo głosili Prorocy, ciesząc Żydów wróconych z niewoli Babilonu, a strapionych ubóstwem względem odbudowanej Świątyni, iż »większa bę-

[1]) Exod. XXXVIII, 8.

[2]) II. Mach. III. 19.

[3]) Luc. II, 36. S. Ambr. de Virg. lib II. Epiph. Amor LX. R. Azarias in Imre Binah. ch. XL.

dzie chwała domu tego pośledniego, niż pierwszego.« [1]) Bo oto zanim jeszcze »nadszedł pożądany wszem narodom« Chrystus, przyszła Matka Jego, Marya przebywa w nim, jako Boży Skarb ukryty, najprzedniejsza Ozdoba przybytku Pańskiego!

I spoglądał Bóg z upodobaniem najwyższém na wierną a najmilszą służebnicę swoją, i błogosławił Jej, Anioły swe szląc niejednokrotnie ku opiece Jej i posłudze. Ojcowie Kościoła jawnie świadczą o tém, a samaż Ewangelia stwierdza pośrednio; gdy skreślając nam późniejszą nieco, wielką Tajemnicę Zwiastowania i Poselstwa Archanioła Gabryela, przedstawia w przedziwnym tonie prostoty i pokoju rozmowę z nim Maryi Dziewicy. »Strwożyła się«, to prawda, Ona, gdy rzekł Jej Anioł: »Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami; lecz strwożyła się tak, nie widokiem Książęcia Niebios, tłomaczą Ojcowie śś,, boć to nie pierwsza Jej z nim była rozmowa, i tu w temże samem miejscu, [2]) i wprzód, po wielekroć, w Kościele; [3]) lecz treścią mowy jego, hołdem czci i pozdrowienia niebywałego na ziemi, strwożyła się w najgłębszém uczuciu pokory swej i dziewictwa. Ewangelia wyraźnie świadczy o tem, mówiąc: »Która gdy usłyszała, zatrwożyła się **na mowę jego**, i myślała, jakieby to było pozdrowienie?« [4])

»Tak ubłogosławiona przez Pana, nawiedzana przez Aniołów Jego, mówią nam dalej Doktorowie i Mistrze św., Marya wiodła w Jerozolimskiej świątyni życie najczystsze, najświętsze pełne chwały Bożej, a zbudowania dla ludzi. Życie to tak ściśle uporządkowanem było, iż jakby w regule zakonnej, — wszystko odbywało się wedle raz przyjętej kolei: godziny od świtu do dziewiątej mniej więcej, poświęcone były modlitwie, dalsze do południa robotom ręcznym. Natenczas znów się zaczynała modlitwa, od której nie odchodziła, aż zjawił się Anioł Pański, z którego rąk pokarm swój brać zwykła była. A tak coraz bardziej w miłości Bożej rosła. Wynikało ztąd, iż w czuwaniu była zawsze pierwszą, w znajomości Zakonu Bożego

[1]) Agg. II, 10.
[2]) S. Ambr. lib. de Virg. II.
[3]) S. Greg. Nyss. Orat. in Nat. Chr.
[4]) Luc. I, 28, 29.

najbieglejszą, w pokorze najkorniejszą, w pieśniach Dawida najwdzięczniejszą, w miłosierdziu najchwalebniejszą, w dziewictwie najczystszą, a najdoskonalszą we wszelkiej cnocie. Była bowiem Marya stałą i niewzruszoną, a gdy z dniem każdym coraz się okazywała lepszą, zdumiewano się, iż nikt jej najlżejszego gniewu nie widział i nie słyszał. Wszelka mowa Jej raczej była pełną łaski, tak że Bóg uznawany był w języku i obcowaniu Jej; a wciąż w modlitwie i rozważaniu zakonu Bożego trwała, czuwając nawet nad towarzyszkami swemi, aby żadna z nich nie wykroczyła ni mową, ni płochością, ni obrazą bliźnich, ni pychą. Bez ustanku błogosławiła Boga, a pozdrawiana przez innych, zwykła była odpowiadać: Bogu niech będą dzięki, co następnie, z Jej przykładu, obyczajem ludzi świętych się stało.« [1])

»Nie zaniechała też ukształcenia umysłu swego, ucząc się pilnie hebrajskiego piśmiennictwa, uległa, miłująca naukę, a szczególnie nauce św. oddana. Pracowała i około robót ręcznych, na płótnie, wełnie, jedwabiu. Gdy z miejsca modlitwy, przeznaczonego dziewczątkom Panu poświęconym, po nabożeństwie skończonem odchodziły inne, Marya trwała dłużej w kościele, posługując ołtarzowi, świątyni, kapłanom. Obyczajem jej było mówić mało, słuchać doskonale, bez zuchwalstwa, śmiechów, gniewu, niepokoju, zawsze wielce pokorna, skromna i uprzejma. Wymowę Jej podziwiali ludzie, a, krótko mówiąc, we wszy-

[1]) B. Virgo, quando in Templo morabatur, vitam suam valde ordinatam ducebat, hancque sibi regulam statuerat, ut a mane usque ad horam tertiam orationibus insisteret. A 3a usque ad 9m operi manuum intendebat. A 9a autem adhuc orationem suam iterum incipiebat, a quo non recedebat quousque illi Angelus appareret. de cujus manu escam accipere solebat. Et sic semper in Dei amore melius proficiebat. Fiebat, ut in vigiliis inveniretur prior, in sapientia legis Dei eruditior, in humilitate humilior, in carminibus Davidicis elegantior, in charitate gloriosior, in puritate purior, et in omni virtute perfectior. Erat enim constans et immobilis, et cum quotidie melius transisset, hanc irascentem nullus vel vidit, vel audivit. Omnis sermo ejus ita erat gratia plenus, ut Deus cognosceretur in lingua ejus, et erat sollícita circa socias suas, ne aliqua ex eis ullo sermone peccaret, ne aliqua in visu vocem suam exaltaret, ne aliqua injurias aut superbiam contra parem suam exerceret. Sine intermissione benedicebat Deum, et si quis eam salutabat, illa pro salutatione sua: Deo gratias, respondebat. Denique primum ex ea exiit, ut dum salutantur homines ss., Deo gratias dicant.« S. Hieron. Ep. ad. Heliod et Bonav. Opus de Med. Vit. Chr. c. 3.

stkiem jaśniała wielka łaska Boża.« [1]) »Życie Jej było prawidłem dla wszystkich, obyczaje wzorem Kościoła. Marya tak cnotą i świętością przewyższała wszystkich, iż blaskiem życia swego mroczyła niejako jasność innych. Bo jak nikt dobrym być nie może w porównaniu z Bogiem, tak w porównaniu z tą przyszłą Matką Pana, żadne stworzenie doskonałem być nie mogło, choćby nawet szczytne było cnotami. Jeden jest Ojciec w Niebiesiech, jedna Matka na ziemi, jeden wzorzec świętości Marya!« [2])

Oto co o przedziwnem wychowaniu Bogarodzicy, Jej wzroście i pomnożeniu w łasce bożej opowiadają nam Ojcowie Kościoła, najczcigodniejsi przedstawiciele pierwotnych podań i sumienni źródeł Chrześcijaństwa badacze.

Zbierając rozliczne świadectwa te, rysy, w jeden systematyczny obraz, śmiało powiedzieć można, iż Marya w życie swem ukrytem i pobycie w Jerozolimskiej Świętyni, wyraziła najdoskonalej w sobie i usprawiedliwiła charakter, znaczenie i tytuły Kościoła tego, nadane mu przez pobożnych Izraelitów i samoż Pismo św.

Tak, zwano go, naprzód, Domem Boga. Był to przybytek i jakby pałac Pański, kędy przyjmował on łaskawie hołdy czci i uwielbienia ludu swego. Postanowiwszy zbudować go kosztem wielkim, »mówił król Dawid do wszystkiego zgromadzenia ludu: Salomona syna mego jedynego Bóg obrał jeszcze dziecięciem i młodziuchnym: bo jest wielkie dzieło: nie człowiekowi bowiem gotuje się

---

[1]) Maria Dei genitrix didicit hebraicas litteras, erat docilis, amane doctrinam, et circa s. doctrinam perseverabat. Opus vero manuum ejus erat lanae, lini et serici. Erat itaque locus distinctus in domo Domini, scilicet in templo prope laevam altaris, ibi stabant virgines solae, et divino officio peracto ibant omnes ad propria: Maria vero perseverabat, et custodiebat altare et templum, sacerdotibus ministrans Mos suus erat modicae loquelae, expeditae obedientiae, sine audacia, sine visu, sine turbatione, sine ira benigne salutans. Eloquentiam ejus homines mirabantur.« S. Anselm. De laud. V. »Ut paucis dicam in rebus ejus omnibus multa divinitus inerat gratia.« S. Epiph. in Graec. auct.

[2]) Vita ejus omnium disciplina, cujus mores instituta sunt Ecclesiarum quae praecelit et supereminet universis: tanta erat vitae ejus claritas, ut omnium vitam quodammodo obscuraret. Nam sicut in comparatione Dei nemo. bonus; ila in comparatione Matris Domini nulla invenitur perfecta creatura, quamvis virtutibus eximia comprobetur. Unus est Pater in coelis, una Mater in terra, una est forma virtutum Maria. S. Hier. in Epist. ud Eustoch. et Paul

mieszkanie, ale Bogu.«[1]) Owoż co uczynić zamierzał pobożny i hojny Dawid, gromadząc skarby nieprzebrane; co dokonał materyalnie i widomie mądry Salomon, wznosząc kościoł ów, cud istny starego świata, i poświęcając go z najwspanialszą uroczystością, to w duchu a w pełni upodobania Bożego dokonała Marya, ofiarując się tam i przebywając ku chwale Pana. To, dopiero, prawdziwy Skarb nieba i ziemi ukryty, to ozdoba istotna Przybytku Pańskiego.

»Domowi twemu, Panie, świadczy Pismo, przystoi świętość na długość dni«;[2]) a oto Marya, największa świętość po Bogu, w zaraniu życia, na długość dni, bo na życie całe, aż do dalszego skinienia woli Pańskiej, przychodzi do Kościoła Jego i trwa w nim, i uchwalebnia go doskonałemi hołdy czci swojej, zasługą cnót wszelkich. «Zaledwo usłyszała w duszy swej dziecięcej słodkie wezwanie Boże: »Słuchaj córko, a patrz, i nakłoń ucha twego, a zapomnij narodu twego i domu Ojca twego, bo będzie pożądał król śliczności twojej,« — wnet, wołają Ojcowie śś. Marya nakłoniła ucha swego ku posłuszeństwu, a serca ku służbie kornej, i zapomniała narodu swojego i domu ojca, nie troszcząc się o pomnożenie dlań i dziedzica, lecz raczej i całą chwałę ludu i dobytek ojcowski za nic sobie poczytała, byleby pozyskała Chrystusa. Toż pożądać będzie Pan śliczności twojej, o Maryo, a Ojciec Wieczny za córkę swą najmilszą, Syn za Matkę rodzoną, Duch św. za wybraną przybierze Oblubienicę!«[3])

Zwał się, następnie, Jerozolimski kościoł domem modlitwy i ofiar. »Panie Boże Izraelski, wołał Salomon do Pana, dokonawszy dzieła budowy świętej, podobnaż rzecz, aby mieszkał Bóg z ludźmi na ziemi? Jeśli niebo i niebiosa nad niebiosy Ciebie nie ogarniają, jako daleko więcej ten dom, którym zbudował? Ale na to tylko jest on uczyniony, abyś wejrzał na modli-

[1]) I. Paralip. XXIX, 1.

[2]) Ps. XCII, 5.

[3]) Inclinavit Maria aurem suam ad obediendum. et cor suum ad disciplinam; et oblita est populum suum et domum patris sui, quia neque populum augere prolis successione neque domui patris sui relinquere haeredem . . . sed omnia arbitrata est ut stercora, ut Christum lucrifaceret . . SS. Bern. et Bonav. lib. I. Pharet. c. 5.

twę sługi twego i na prośbę jego, Panie Boże mój, abyś wysłuchał prośby sługi twego i ludu twego Izraelskiego. Ktokolwiek się będzie modlić na tem miejscu, wysłuchaj z mieszkania twego, to jest z niebios, a bądź miłościw . . . I ukazał mu się Pan w nocy i rzekł: wysłuchałem modlitwę twoję i obrałem to miejsce sobie za dom ofiary . . . Oczy też moje będą otworzone, i uszy moje gotowe ku modlitwie tego, który się będzie na tém miejscu modlił.«[1]) I gromadził się też lud wierny w świętyni Salomonowej, błagając Pana o powodzenie doczesne, o błogosławieństwo z niebios dla dóbr swych i osób, a Bóg był miłościw, wedle przyrzeczenia swojego.

Lecz, zaprawdę, drodzy moi, od czasu wzniesienia kościoła tego aż do przyjścia doń Chrystusa, nie było i być nie mogło modlitwy tak czystej, żarliwej, a miłej Bogu, jak te, co bez ustanku z miejsca tego szły w niebo z dziewiczej duszy Maryi. Ona to dom ten domem prawdziwej i upodobanej niebu uczyniła modlitwy, gdy, łaski pełna, prosiła wciąż Pana nie o potrzeby tylko czasu i ciała, nie o siebie i swoich, lecz o Królestwo Boże na ziemi, o spełnienie woli i obietnic Jego, o nawrócenie grzesznych wszystkich, uświęcenie sprawiedliwych i odkupienie całego świata.

Był to dom ofiary, kędy w rozlicznych uroczystościach, epokach, dniach płonęły na ołtarzach tysiące ofiar różnych, krwawych i niekrwawych, w celach uznania Najwyższego zwierzchnictwa i panowania Bożego nad światem, dziękczynienia, prośby i przebłagania. Lecz co znaczyć mogły one, jakże się porównać w oczach Boga, pragnącego czczonym być »w duchu i prawdzie,«[2]) z pełną, doskonałą świętą ofiarą, jaką Marya, raz poślubiwszy się Panu, przyniosła Mu i odnawiała z każdą chwilą w przybytku jego?

»Pierwszą ofiarą i darem, jaką przynosimy Bogu lub komukolwiek nawet, uczy W. Tomasz z Akwinu, jest Miłość, przez którą kochamy go i dobrze życzymy.«[3]) A czyjaż miłość,

---

[1]) II. Paralip. VI, 18—21. VII, 12—15.

[2]) Joan. IV, 23.

[3]) Primum, quod damus alicui est amor, quo volumus ipsi bonum. S. Thom, Ag. I p q. XXXVIII, a. 3.

po Jezusie, większą, czystszą, płomienniejszą i doskonalszą była nad miłość Maryi? Kto ze śmiertelnych mógł kiedykolwiek przejść lub dorównać nawet miłością tej, która łaski i ukochania pełna, świadectwem samegoż Ducha św. zowie się »Matką wszelkiej pięknej miłości?« [1])

W potrójnem, zresztą świetle nieskończonych własności swoich, Bóg zwykł się przedewszystkiem przedstawiać, ztąd też i potrójny stosunek stworzenia ze Stwórcą swoim. Ukazuje się On, jako Wszechmocny i Wielki, a Wielkość ta i Moc Jego wymaga ofiary uwielbienia i woli naszej, którą uznajemy Najwyższe Jego nad nami zwierzchnictwo. Objawia się nam, jako Opatrzny, a Opatrzność ta Jego żąda po nas ofiary i poddania umysłów naszych, abyśmy mądrość tem Pańską uczcić mogli. Nakoniec przedstawia się On nam i czuć daje, jako Dobry, Miłosierny bez granic, a Dobroć ta i Miłosierdzie woła o ofiarę serca i poświęcenie go ukochaniu Boga nad wszystko. Tak tylko oddajemy Bogu, co Boże jest, a cośmy wzięli od Niego, do Niego wraca w hołdzie miłym Mu, pożądanym, a zasługującym dla nas. Tak tylko czcimy go prawdziwie umysłem, miłujemy sercem, służymy wolą, spełniając istotne przeznaczenie nasze i skarbiąc dla siebie żywot wieczny. A przeto Augustyn św. wołał wciąż o sobie: »pragnąłbym, abym nic innego nie uczynił, jedno oddał całego siebie Temu, któremu najbardziej winienem jest siebie!« [2]) Owoż pojęła to właśnie najdoskonalej, poczuła najżywiej i najpełniej dokonała w Ofierze swojej Marya. Ona oddała się i poświęciła Bogu w Kościele Jego, jako Panu swojemu, z całkowitem uznaniem Jego powagi, Zwierzchnictwa, Majestatu, z nieograniczonem poczuciem i świadomością swojego przed Nim nicestwa, tak, iż mogła następnie po wszystkie wieki zawołać o sobie: »Wejrzał Pan na niskość służebnicy swojej!« [3]) Ona poświęciła Mu się i oddała jako ofiara, gotowa na wszelkie skinienie Jego woli, na każdy rozkaz i zrządzenie Boskiej Opatrzności, i z jakiemże bezwarunkowem, doskonałem poddaniem, powtarzała Mu co chwili w duchu i modlitwach swoich: »Gotowe serce moje Boże,

[1]) Eccli. XXIV, 24. Charitate nullus mortalium illam aut vicit, aut aequavit. P. Canis. lib. I de Virg., cap. 13.

[2]) Vellem, ut nihil aliud agerem, quam reddere me, cui me maxime debeo. S. Aug. de quant. anim. c. 28.

[3]) Magnificat.

gotowe serce moje!«[1]) »Izali Bogu nie będzie poddana dusza moja? Bo od niego zbawienie moje, bo On Bóg mój, Zbawiciel mój, obrońca mój!«[2]) Ona, wreszcie, poświęca Mu i oddaje nie tylko wolę, umysł, lecz i serce dziewicze i ciało i życie całe, tak doń w pełni należeć pragnąc, jak On Ją swoją opatrywał pełnością: »Miły mój mnie, a ja miłemu mojemu!« Oto co przynosi Bogu Marya w Kościele, czyniąc go prawdziwie domem ofiary i modlitwy, miłej niebu a zasługującej dla ziemi.

Zwany był jeszcze Kościół ów domem poświęcenia i rozkoszy. »Powstań Panie do odpocznienia twego, woła o nim Król Dawid, Ty i arka **poświęcenia** twojego!«[3]) »Pomnij, Panie, na przymierze Twoje, modli się pobożna Judyta, aby dom Twój, w poświęceniu pozostał!«[4]) »Weselcie się z Jeruzalem, powiada Prorok o stolicy kraju i Przybytku Bożym, Kościele, radujcie się w nim wszyscy, którzy je miłujecie... abyście ssali i nasycili się piersiami pociechy jego, i opływali rozkoszami ze wszelakiej chwały jego!«[5])

Lecz któż znalazł w nim i okazał uświęcenie większe, doskonalsze, któż uczynił go prawdziwym poświęcenia Przybytkiem, jeśli nie Marya, która przyniosła tu pełność łask i darów nieba, najwyższe upodobanie Boga, a pomnażała się w nich i rosła ustawicznie do niepojętej, niewymownej doskonałości? Skutkiem niewyczerpanej hojności Bożej której odpowiadała, wedle całkowitej możności swej, osobistą zasługą i pracą, dosięgła Ona, mówił nam w bulli swej Pius IX. do takiej pełni niewinności i świętości, jakiej nikt, po Bogu, nie jest zdolny pojąć; a to trzem głównie rzeczom oddana, dodają święci: modlitwie, czytaniu i praktyce wszelkiej cnoty. Na skrzydłach modlitwy duch Jej wznosił się z ziemi do nieba i doskonale obcował z Panem; skutkiem rozmyślań Jej i czytania, Bóg znowu z kolei na ziemię i ku niej zstępował, aby mówił do serca Jej; ćwiczeniem się zaś w cnotach wszystkich karmiła i podsycała wciąż Ona płomień Bożej miłości, którą przejęta

1) Ps. LVI, 8.
2) Ps. LXI, 2, 3.
3) Ps. CXXXI, 8.
4) Jud. IX, 18.
5) Is. LXVI, 10, 11.

była Jej dusza cała, niebo z ziemią,siebie z Bogiem jednocząc. A tak z cnoty w cnotę, z doskonałości w doskonałość, z mocy do mocy, z jasności do nowej wciąż kroczyła i wstępowała jasności, zanim godną się stała posiąść światło wieczyste, ogarnąć Słońce Sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa. Nie darmo o Niej, jako o Niewiaście obleczonej słońcem, głosząc w objawieniu swem Jan św. Apostoł, powiada: »I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, aby leciała na pustynią na miejsce swoje, gdzie ją żywią przez czas i czasy.« [1]) Ojcowie śś. widzą jawnie w pustyni tej, miejscu wybranem Niewiasty, ową właśnie dzisiejszą tajemnicę ofiarowania Maryi i ukrytego pobytu w Jerozolimskim Kościele; a dwa wielkie orle skrzydła, to dwojaki rodzaj doskonałego życia, jakie tam wiodła: życia czynnego w służbie Bożej, posłudze ołtarza, praktyce cnót wszelkich, i życia kontemplacyjnego, w modlitwie przedziwnej, rozmyślaniach, miłośnych porywach ku Bogu i słodkiem zatapianiu się w Jego nieskończonej świętości. Nie darmo też wzniosłe poloty te i podniesienia ducha Maryi ku Bogu zwą się w objawieniu »skrzydłem orła wielkiego«, bo dusza Jej, jak najszczytniejszy w locie swym orzeł, wprost w Słońce niebieskie, w światłość Boga samego dziewiczem, niezmożonem okiem patrzyła.[2]) »Opowiadają o orłach, mówi Augustyn św., że pisklęta swe ku próbie w szpony swoje biorą i unoszą w górę, przeciw promieniom je słonecznym wystawiając. Jeśli śmiało spozierają ku nim, nie olśniewając, za prawe są poczytane orlęta i hodowane miłośnie; przeciwnie zapoznawane są i upuszczone wnet na ziemię, skoro patrzeć w górę nie śmią i blasku znieść nie mogą.« [3]) Owoż prawym a najszczytniejszym Orłem niebios była Marya, która w kontemplacyi swej wprost ku Bogu i Wiecznemu Słowu Jego umysłem i sercem zmierzała; a jak pięknie wyrażają się Doktorowie śś. »wprzód Pana w duszy niż w łonie

[1]) Apoc. XII, 14.

[2]) Aquitae, quia inatar aquitae solem justitiae i. e. Deum irretortis mentis oculis intuetur. Corn. a Lap. in Apoc. h. l.

[3]) Dicuntur pulli aquitarum a parentibus sic probari, patris scilicet ungue suspendi et radies solis opponi. Qui firme contemplatus fuerit, filius agnoscitur: si acie palpitaverit, tanquam adulterinus ab ungue dimittitur.« S. Aug. in Joan. tract. 36.

poczęła i szczęśniej jeszcze w sercu, niż w ciele nosiła«;[1]) łącząc, zresztą, tak doskonale czynną swą świętość z wzniosłością rozmyślań, modlitw i porywów ku niebu, iż »działalność w niej nie przeszkadzała kontemplacyi, ni kontemplacya zmniejszała działalność!«[2]) »O jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!«

A któż znów pojmie, bracia moi, kto wypowie tę niewyczerpaną i niewysłowioną rozkosz Jej serca, duszy dziewiczej, z jaką dwojakiem życiem tem służyła Bogu w Kościele, w pełności całej, wedle wyrażenia Proroka, »ssąc i nasycając się piersiami pociechy jego, opływając rozkoszami ze wszelakiej chwały Jego?« Kto wyrazić jest w stanie całą błogość i uniesienie Tej nadanielskiej, nadseraficznej Panienki, z jakiem nie tylko usty, uczuciem, lecz wszystką istotą swą, mówiła wciąż Panu, w słodkiem wylaniu: »Jako pragnie jeleń do źródeł wód, tak pragnie dusza moja do Ciebie Panie! Pragnęła dusza moja do Boga mocnego, żywego... Na tom wspominała i wylałam się duszą moją że przyjdę na miejsce przybytku dziwnego, aż do domu Bożego, z głosem wesela i wyznawania głosu godującego!«[3]) »O jednę prosiłam Pana i tej szukać będę: abym mieszkała w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego; abym patrzyła na rozkosz Pańską, i nawiedzała Kościół Jego. I oto skrył mię w przybytku swoim.[4]) To odpocznienie moje na wieki wieków: tu mieszkać będę, bom je obrała.[5]) Jako miłe przybytki twoje, Panie zastępów: żąda i ustaje dusza moja do Pałaców Pańskich. Serce moje i ciało moje rozweseliły się w Bogu żywym... Błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim, Panie, na wieki wieków chwalić Cię będę... Albowiem lepszy jest jeden dzień w pałacach twoich niż tysiące; a przeto obrałam być najpodlejszą w domu Boga mojego, niźli mieszkać w przy-

[1]) B. Virgo prius mente Deum conceperat, quam ventre . . . et felicius corde gestavit quam carne. S. Aug. lib. de Virg. 3.

[2]) Nec actio contemplationem minueret, et contemplatio non deseveret actionem. S. Petr. Dam. Serm. I. de Nat. V.

[3]) Ps. XLI, 2–5.

[4]) Ps. XXVI, 4, 5.

[5]) Ps. CXXXI, 14.

bytkach niezbożnych.[1]) Pan cząstka dziedzictwa mego i kielicha mego: tyś jest który mi przywrócisz dziedzictwa moje.[2]) Bo coż ja mam na niebie, albo czego chciałam na ziemi, oprócz Ciebie? Mnie dobrze jest trwać przy Bogu, pokładać w Panu nadzieję moją![3]) Błogosławiony, któregoś obrał i przyjął: będzie mieszkał w sieniach twoich; będziemy napełnieni dobrami domu twego: święty jest Kościół twój, dziwny w sprawiedliwości!«[4]) Nalazłam Tego, którego miłuje dusza moja, pojmałam go i nie puszczę...[5]) Ustało ciało moje i serce moje, Boże serca mego, i cząstko moja, Boże na wieki!«[6])

Nakoniec, najmilsi, Jerozolimski Kościół zwał się jeszcze a nadewszystko Domem Chwały. Chwałą był on ludu Żydowskiego, który szczycił się z posiadania cudu tego wspaniałości, bogactw, przybytku czci prawego Boga, wspomnień ojczystych i łask nieba. Chwałą był narodów nawet pogańskich, a słynny bohater starego świata, król Macedoński i zdobywca Grecyi, Alexander Wielki polecał tam w imieniu swem składać ofiary. Przedmiot podziwu więc i chwały ludzkiej, był on, nadto, miejscem, kędy Bóg sam okazywać raczył chwałę swoją. Już za czasów Salomona, w chwili uroczystego otwarcia i poświęcenia Świątyni tej, czytamy w Piśmie, iż »ogień zstąpił z nieba i pożarł całopalenia i ofiary: a chwała Pańska napełniła dom; i nie mogli kapłani wnijść do Kościoła Pańskiego, przeto iż była chwała Pańska napełniła go. Wszyscy też synowie Izraelscy widzieli zstępujący ogień i chwałę Pańską na dom: i upadłszy twarzą swą na ziemię, pokłonili się i chwalili Pana, iż dobry, iż na wieki miłosierdzie Jego.«[7]) Następnie, po powrocie z niewoli Babilonu, gdy odbudowano zrujnowany i odarty Kościół ten, Prorocy Pańscy, jak słyszeliśmy niedawno, większą mu jeszcze bez miary zwiastowali chwałę, bo oto, głosili: »Mówi

[1]) Ps. LXXXIII, 2—5, 11.
[2]) Ps. XV, 5.
[3]) Ps. LXXII, 25—28.
[4]) Ps. LXIV, 5, 6.
[5]) Cant. III, 4.
[6]) Ps. LXXII, ut sup.
[7]) II.Paral. VII, 1—3.

Pan Zastępów: jeszcze jedna mała chwila jest, a ja poruszę niebo i ziemię i morze i suchą. I poruszę wszystkie narody: a przyjdzie pożądany wszem narodom, i napełnię dom ten chwałą, mówi Pan Zastępów... I na tem miejscu dam pokój.« [1])

Biegła w Zakonie Pańskim i Proroctwach, pełna światła Bożego, Marya umiała najdzielniej ocenić tę przyszłą chwałę Jerozolimskiego Przybytku; Ona wiedziała i wierzyła mocno iż Pożądany narodów, Messyasz Prawdziwy, Jezus Chrystus przyjdzie doń i często przebywać będzie, ofiarowany przez Matkę swą i obrzezany Panu w dziecięctwie, zawstydzający Doktorów Prawa w 12-tym roku życia, a później, w wieku dojrzałym nauczający lud i wielkie sprawiający cuda. Jednej tylko z woli Bożej, nieświadoma rzeczy, a pokorą służebnicy Pańskiej daleka od myśli o niej, że, mianowicie, sama stanie się Matką Wcielonego Słowa, Ona nie tylko wierzyła w przyjście i Wcielenie Jego, ale z jakiemże upragnieniem przyzywała je, pożądała, z jakimże zapałem duszy całej, płonącej miłością Boga i ludzi, błagała Pana, aby sprawił rychło ten cud Potęgi i Miłosierdzia, to zbawcze połączenie i jakby zrękowiny Bóstwa z człowieczeństwem, które w jej własnem, dziewiczem łonie spełnić się miały! Z jakąż tęsknotą wyglądała ukazania się Tej, która, przez Boga opatrznie wybrana, miała się stać przybytkiem tych zaślubin, Matką Syna Bożego, z duszy całej pożądając oglądać Ją, uczcić, Jej służebnicą zostać!

Z jakiemże uniesieniem ducha a żarem serca, wołała ku Panu, mówi pewien stary Ojciec Kościoła, [2]) temi przyzywając Go słowy: »O kędyż jest ów boski Oblubieniec którego podziwiam rozkosz i chwałę? Kędyż ta piękność jaśniejsza nad słońce a światłość nieskończona? Gdzie jesteś, o Chryste, na którego patrzą w zdumieniu Serafy, którego Cheruby pieśnią wielbią niebieską? Gdzie jesteś, Synu Jednorodzony Ojca, Ty, którego nad wszystko miłuję, którego pragnę, szukam bez ustanku, pożądam bez miary?« »O ktoż mi da Ciebie, brata mojego, ssącego piersi matki mojej, abym Cię nalazła!« [3])

---

1) Agg. II, 7—10.
2) Ś. Epifaniusz.
3) Cant. VIII, 1.

A wołanie to, żądza, pokory i miłości pełna, tyle miała uroku i wagi u Boga, iż, jak nie waha się twierdzić pewien pisarz świątobliwy a prawdziwie natchniony,[1]) Pan postanowił zesłać rychło Messyasza, przyśpieszając dzieło Miłosierdzia swojego. Podobnie, jak później w Kanie Galilejskiej powiada on, Marya słowem swojem ponagliła Chrystusa, wyprzedzając czas objawienia Jego w cudach; a Pan choć rzekł był: »jeszcze godzina moja nie przyszła«,[2]) przecie, na wstawienie się Matki, wodę w wino zamienił; tak teraz modłami swemi, upragnieniem, wdziękiem dziewictwa i służby wiernej, zjednywa nam Ojca i Syna, i przyśpiesza Dzieło Jego Wcielenia. Samoż Pismo św. zdaje się potwierdzać pobożne przypuszczenie to, gdy głosi przez Izajasza proroka: »Dokonanie i skrócenie uczyni P. Bóg zastępów w pośrodku wszystkiej ziemi«,[3]) i przez Daniela, iż »Siedmdziesiąt tygodni **ukrócone** są na lud twój i na miasto św. twoje... aby wziął grzech koniec, nieprawość była zgładzona, a przywiedziona sprawiedliwość wieczna.«[4])

I nie dość na tem, najmilsi moi; nie dość, iż Marya pragnęła tak i przyzywała Chrystusa, chwałę istotną Kościoła i Zbawienie świata, Ona, nadto, służąc Bogu i bliźnim w Jerozolimskiej świątyni, spełniała wznioślejszy jeszcze i osobliwszy obowiązek przed Panem, którego w całej pełni dokonać miała na Golgocie, pod krzyżem, jako Matka i Ofiarniczka, — obowiązek i godność Kapłaństwa. Tu jak i potem stosuje się do Niej ściśle to słowo wielkie pewnego starego Ojca Kościoła: »Najśw. Dziewicę zwą Kapłanem społem i ołtarzem.«[5])

Ucząc Żydów o posłannictwie Jezusa Chrystusa, Apostoł Paweł św. mówił im: »Każdy Najwyższy Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowion w tem co do Boga należy: aby ofiarował dary i ofiary za grze-

---

[1]) O. Olier. Założyciel Stowarzyszenia Sulpicyanów, w dziele swem p. t. La vie intérieure de la St. Vierge — Présentat.

[2]) Joan. II, 4.

[3]) Is. X, 23.

[4]) Dan. IX, 24.

[5]) Virginem appello Sacerdotem pariter et Altare. S. Epiph. de Deip.

chy. Któryby się mógł użalić tych, co nie umieją i błądzą, gdyż i on obłożon jest krewkością, a dla tego powinien, jako za lud, tak i sam za się ofiarować za grzechy. Lecz przystało, abyśmy takiego mieli najwyższego kapłana świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników i który stał się wyższy nad Niebiosa, który nie ma potrzeby na każdy dzień, jako Kapłan pierwej za występki swoje ofiarować, potem za ludzkie, bo to uczynił raz siebie ofiarowawszy. Albowiem zakon ludzi postanawiał kapłany krewkości podległe: lecz mowa przysięgi która jest po zakonie, dała nam Syna na wieki doskonałego.« [1])

Owoż zanim spełniła jeszcze to »mowa przysięgi Bożej po zakonie,« czyli obietnica Bożego Miłosierdzia a naszego Odkupienia; zanim przyszedł na ziemię Syn Boży, sam przez się, z natury, na wieki doskonały, najświętszy, niepokalany, wyższy nad Niebiosa, i stał się, z woli swej i miłości Najwyższym Nowego prawa Kapłanem, raz się ofiarując za grzechy świata; podobało się Bogu, aby wybrana przed wieki Dziewica Matka Jego, uczęstniczka tej wielkiej, zbawczej ofiary pod Golgockim krzyżem, wprzód jeszcze, w ukrytem życiu swojem i poświęceniu w przybytku, w sposób przedziwny spełniała godność i funkcye prawdziwego kapłaństwa.

I ona, bowiem, z pełności łaski Bożej, świętą była, niewinną, niepokalaną, odłączoną od grzeszników, wyższą nad Niebiosa; i Ona nie miała potrzeby na każdy dzień, jako kapłani Mojżeszowi, Żydowscy pierwej za występki swoje ofiarować, po tem za ludzkie. Lecz »że zakon ludzi postanowił kapłany krewkości podległe«, że w krewkości tej, ludzcy kapłani oni, za czasów ostatnich zwłaszcza, w epoce ofiarowania Maryi, nie tylko ułomni, grzeszni, lecz, z małym chyba wyjątkiem, ślepi, nie wierzący, zbyt materyalni byli, a sami dalecy wiarą od duchowego znaczenia ofiar i czci Boga zewnętrznej nie mogli i niezdolni byli uczyć ludu swego, »użalić się tych którzy nie umieją i błądzą«, — o z jakąż doskonałością zastępowała ich i dopełniała niejako Dziewica Najświętsza!

---

[1]) Hebr. V, 1, 3. VII, 26—28.

Składając Panu ofiary widome, zmysłowe, jako figury tylko i znaki mnogie jednej, przyszłej, nieskończenie owocnej ofiary Chrystusowej, starozakonni kapłani powinni byli żywo wierzyć w nią, widzieć i mieć ją przytomną w duszy, a co więcej jeszcze, zespalać się z nią umysłem, sercem, żyjąc duchem ofiary, w gotowości ciągłej oddania się wraz z nią i poświęcenia Panu. Owoż doskonalsza bez miary i oświeceńsza od Kapłanów, a tem bardziej od ludów wszystkich, pogrążonych w cieniach błędów, niewiary, zmysłowości, z jakąż pełnością cudowną pojęcia i duchowego poczucia, stawała Marya przed Bogiem, jako pośredniczka pomiędzy Niebem a ziemią, przynosząc Mu w duszy imieniem kapłanów i człowieczeństwa tę przyszłą pańską ofiarę, Baranka bez zmazy, o którym czytała w proroctwach, którego przyzywała całą swą wnętrzną istotą!

Wiedziała Ona, wierzyła niezachwianie, że On przyjdzie, że »ofiaruje się, jako sam chce, a nie otworzy ust swoich: jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie.«[1]) Toż ilekroć patrzyła na liczne ofiary, przynoszone w kościele, o, z jakąż podniosłością ducha i serca, wznosiła się od cienia i figury do rzeczywistości, i ofiarowała Panu Bożego Baranka, a łącząc się z Nim duszą całą, płonęła żądzą spólnego z Nim poświęcenia i oddania na zawsze, ku chwale Boga i zbawieniu ludzkości!

Tak więc co niegdyś spełni się na Kalwaryi, w morzu boleści i skruszenia, tu już w Jerozolimskim Kościele znajduje początek swój i przygotowanie w morzu natchnienia, łaski i miłości, a Marya zanim się w czynie Wielką ofiarniczką okaże, teraz już, w poranku życia, opatrznym, duchownym ołtarzem jest i Kapłanem!

I oto, bracia drodzy, czem jest i na czem polega Tajemnica Jej ofiarowania, wychowania i pobytu w Jerozolimskiej świątyni, oto co czyni tam, o ile w nędzy naszej pojąć zdołamy, ów Skarb ukryty i Ozdoba przybytku Pańskiego. »O, jakożeś piękna, przyjaciółko moja! o jakożeś piękna, oprócz tego, co się wewnątrz

[1]) Is. LIII, 7.

tai! Jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!«

Lecz, najmilsi, powiada tu Doktor Kościoła, Hieronim św.: »jeśli tak się Wam podoba, tak zachwyca Was ta prześwięta Dziewica, niechże też podoba się Wam przykład Jej, dzieło cnoty; boć życie Maryi to nauka wszystkich, obyczaje to wzór i reguła dla Kościoła całego.« [1])

Uczmy się więc, naprzód, z wzniosłych przykładów Bogarodzicy, chwalącej Pana w sposób tak doskonały w świątyni, czci, poszanowania, duchowego pojęcia i użytku widomych Domów Bożych, Kościołów naszych.

O nich to, zwłaszcza, powtórzyć można, iż są one Domem Boga, Domem modlitwy i ofary, miejscem rozkoszy i poświęcenia, przybytkiem chwały; boć tu nie obłok już Pański lub ogień przebywa, lecz sam Syn Boży, Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, w rzeczywistej, sakramentalnej obecności, pod postaciami Eucharystyi. Tu On się sam ręką Kapłanów ofiaruje za nas, powielekroć codziennie, w niekrwawej ofierze Mszy św. Tu głosem nieskończonych zasług i krwi swojej, woła za nas do Boga, stając się nam ofiarą najczystszą, najskuteczniejszą, ofiarą wszelakiej mocy i znaczenia, ofiarą uwielbienia, przebłagania, dziękczynną i wyjednawczą społem. Tu, dzięki postanowieniu Jego, łaska Boża to jest życie Boże i poświęcenie nasze, jak źródło wody żywej, siedmiorakim Sakramentów potokiem spływa w dusze nasze, uzdolniając je i wiodąc ku żywotowi wiecznemu. Tu »rozkoszą Jego być z synami ludzkimi«, [2]) aby »dniem i nocą otwierał oczy swe i uszy miał gotowe ku modlitwie tego, który się będzie na tem miejscu modlił«, aby »trwało też serce Jego po wszystkie dni;« [3]) słuchając błagania, kojąc boleści, ratując nędze i potrzeby nasze, a wyciągając ramiona miłosierdzia wołało wciąż ku nam: »Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy strapieni i obciążeni jesteście, a ja was ochło-

[1]) Si placeat vobis, charissimae, talis ac tanta Virgo, placeat et opus virtutis ejus, cujus vita omnium disciplina est, cujus mores instituta sunt Ecclesiarum. S. Hier. Epist. ad. Eustoch. et Paulam.

[2]) Prov. VIII, 31.

[3]) II. Paralip. VII, 15, 16.

dzę!«[1]) O szanujmyż, czcijmy te św. przybytki Pana, garnijmy się ku ołtarzom Jego, korzystając skrzętnie z łask i dobrodziejstw, ztamtąd nam spływających, przebywajmy chętnie u stóp ich w modlitwie, skupieniu, słuchaniu słowa Bożego; wiedźmy ku nim wcześnie miłe dziatki nasze, aby pod ich opieką i cieniem hodowane, rosły w błogosławieństwie Bożego Zakonodawcy, »idąc z mocy do mocy«, »pomnażając się w mądrości, latach i łasce u Boga i u ludzi.«

Co więcej, drodzy moi, pomnijmy, czcząc widome te Kościoły i świątynie Pańskie, iż sami też »Kościołami Boga, przybytkami Ducha św. jesteśmy«[2]) poświęceni Mu, ślubowani na Chrzcie św., odłączeni od szatana, świata, pychy i uczynków ich. A przeto jak powiada Apostoł: »proszę was bracia przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żywiącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbą waszą. A nie bądźcie podobnymi temu, światu, ale się przemieńcie w nowości umysłu waszego abyście doświadczali która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała... Brzydząc się złem, przystawając ku dobremu; miłością braterstwa jedni drugich miłując, uczciwością jeden drugiego uprzedzając. W pilności nie leniwi, Duchem pałający, Panu służący, nadzieją się weselący, w utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni; potrzebom świętych udzielający, w gościnności się kochający. Weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi, wysoko o sobie nie rozumiejąc, ale się z pokornymi zgadzając, nie oddawając żadnemu złem za złe, a przemyśliwając to, coby było dobrego nie tylko przed Bogiem, ale też i przed wszystkimi ludźmi!«[3])

Tak żyjmy, tak służmy Bogu, najmilsi, nie odkładadając służby tej z dnia na dzień, na wiek i czasy późniejsze, lecz samych siebie i swoich wszystkich wcześnie ofiarując Panu i sprawie zbawienia, od lat dziecięctwa, od wiośnianego życia poranku, gdyż jako Pismo głosi: »Dobrze jest człowiekowi,

[1]) Matth. XI, 28.
[2]) I. Cor. III, 16, 17.
[3]) Rom. XII, 1—17.

gdy nosi jarzmo od młodości swojej.«[1]) A tak, o ile sił naszych, naśladując Maryę, zasłużymy na to, że gdy w czasie naznaczonym przez Pana, dusza nasza stanie na progu wieczności, przyjmie ją Ona, powita macierzyńsko i ubłogosławi, mówiąc do niej z kolei: »O jakożeś piękna przyjaciółko moja! Jakoż są piękne kroki twoje, córko książęca!«

[1]) Thren. III, 27.

AMEN.

NAUKA X.

»DZIEWICA WIECZYSTA
KORONA DZIEWIC — MATKA DZIEWICTWA.«
(ŚŚ. Efr., Hier. i Anz.)

Dogmat wieczystej, nienaruszonej czystości Bogarodzicy Maryi, stwierdzony w Księgach Pisma św., w nieprzerwanej tradycyi i wierze Kościoła. Marya przeczystą Dziewicą jest przed porodzeniem Chrystusa, w porodzeniu i po niem. Wykład tej prawdy przez św. Tomasza z Akwinu. Potrójny charakter i przywilej cudownej czystości Maryi. Jej śluby dziewicze.

»Ogród zamkniony siostra moja oblubienica, ogród zamkniony, zdrój zapieczętowany!«
Cant. IV, 12.

Dzieje Zakonu synów św. Franciszka z Assyżu przekazują nam pewną cudowną opowieść, niosącą hołd wymowny tej wielkiej Tajemnicy Życia i świętości Bogarodzicy Maryi, którą dziś, bracia najmilsi, uczcić i rozważyć mamy, mianowicie jej wieczystej, nienaruszonej nigdy dziewiczej czystości.

Opowiadają one, iż targany pokusą szatana, wieczystego wroga Rodzicielki Chrystusa, pokusą skierowaną przeciw Jej nieskalanemu Dziewictwu, zakonnik pewien, z reguły św. Dominika, postanowił w celu rozwiania wszelkej trapiącej wątpliwości,

udać się o modlitwę i radę do słynnego podówczas z łask bożych i świątobliwości brata Idziego, jednego z pierwszych towarzyszy i synów Ojca Franciszka. Lecz zanim zbliżył się doń i wyłożyć mu potrafił cel swoich nawiedzin, mąż pobożny, natchnieniem oświecon niebieskiem, wyszedł śpiesznie ku niemu z celi swojej, powitał uprzejmie i rzekł: »Bracie mój, Dziewicą jest czystą Marya przed macierzyństwem swojem!« A mówiąc to uderzył laską o ziemię, i wykwitł z niej cudownie śnieżny kwiat lilii. Poczem zawołał znowu, uderzając laską powtórnie: »Bracie mój, czystą jest Dziewicą Marya w samemże macierzyństwie swojem!« I oto drugi piękniejszy jeszcze kwiat lilii wykwitnął. Wreszcie po raz trzeci dotknął ziemi kosturem swym i rzekł ponownie: »Bracie, Dziewicą jest przeczystą Ona i po boskiem macierzyństwie swojem!« A wyrósł kwiat trzeci, wspanialszy i śnieżniejszy od pierwszych obu; pierzchła też wszelka pokusa, a niewzruszony odtąd w wierze swej, syn Dominika św. odszedł ku swemu zakonnemu domowi, wielbiąc nienaruszoną czystość Maryi, i błogosławiąc Boga, cudownego w świętych swoich.[1])

Najmilsi moi! Jeśli piękny wypadek ów, zapisany w kronice Franciszkańskiej, nie stanowi artykułu wiary, a stwierdzonym nie jest niepomylną Kościoła powagą, lecz zostawiony raczej jak mnogie podania podobne, pobożnemu uznaniu naszemu, — toć dogmatem niewzruszonym, niezachwianą prawdą Religii jest owo nieskalane, w troistej epoce i wieczystem trwaniu swojem, Dziewictwo Najśw. Bogarodzicy.

Ustanowiony przez Jezusa Chrystusa, jako stróż niezłomny i powiernik Jego nauki na ziemi, ożywiony i oświecony Duchem Bożym, »który go nauczył wszelkiej prawdy«,[2]) katolicki Kościoł, »zbudowany na fundamencie Apostołów i Proroków«,[3]) z ust ich powziąwszy, jako artykuł wiary, dogmat nienaruszonej czystości Maryi podobnie jak ów syn pobożny Serafickiego Patryarchy, czcił i głosił niezachwianie Jej wieczyste, ustawiczne Dziewictwo przed poczęciem i narodzeniem Chrystusa, w narodzeniu i po narodzenie Jego; podobnie jak on, rozpraszał wszelkie w tej mierze wątpliwości, pokusy a

[1]) Chronic. FF. Minor. lib. VII, c. 16.
[2]) Joan. XVI, 13.
[3]) Eph. II, 20.

uderzając laską zwierzchniczej powagi swej, walczył z nienawistnym piekłem i wysłańcami jego. I po każdem uderzeniu takiem, po kolejnych zapasach i walce, wyrastał w oczach wiernych coraz wspanialszy i bielszy kwiat Dziewictwa Niebieskiej Panienki; prawda ta wiary coraz się jawniejszą i promienniejszą stawała; ustała pokusa, zamilkła potwarz szatańska, a świat Chrześciański, pod przewodem Kościoła, z większą jeszcze żarliwością i zapałem wyznawał i wyznaje ów nieprzeparty artykuł Składu Apostolskiego: »Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Pana naszego, który się począł z Maryi **Dziewicy** za sprawą Ducha św.« I korzy się przed Nią, po Bogu, powtarzając w codziennym akcie wyznania grzechów i skruchy: »Spowiadam się Panu Bogu Wszechmogącemu, Najśw. Pannie **zawsze** Dziewicy.« [1])

Toż jeśli wielką prawdę tę dziś wam, bracia drodzy, przypomnieć śpieszę, jeśli ją za przedmiot obecnej u stóp Pana rozmowy obieram, to nie dla tego, abym przypuszczał w was pewną, najlżejszą choćby w tej mierze wątpliwość, lecz jedynie abym wraz z wami nowy hołd czci i wyznania złożył Bogu, Ojcu i Źródłu wiecznemu Dziewictwa, i wybranej stolicy Jego, Maryi, ktorą Ojcowie Kościoła słusznie zwą »Dziewicą Wieczystą, Koroną Dziewic wszystkich, Dziewictwa Matką« a o której nieskalanej czystości Sam Duch św. to świadectwo głosi: »Ogród zamkniony siostra moja, Oblubienica, ogród zamkniony, zdrój zapieczętowany.« Wszak nie wątpimy zgoła, a wierzymy mocno, pod grozą utraty naszego Chrześciaństwa, że Bóg Ojciec Wszechmocnym jest i Stwórcą nieba i ziemi, Syn Boży Synem Maryi, a Odkupicielem naszym, Poświęcicielem zaś Duch św., wierzymy i nie wątpimy w Kościoł św. i Świętych Obcowanie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. A jednak codziennie, w hołdzie poddania i wiary, powtarzając Skład Apostolski, wznawiamy wyznanie to i akt wierzenia; częstokroć rozważamy te prawdy święte, wynosząc ztąd coraz większe zbudowanie, wzrost wiary nadziei, miłości. W tym też duchu i celu, wierząc zawsze mocno w przeświętą i nienaruszoną czystość Bogarodzicy, wyznajmy ją dziś i rozważmy szczególnie, patrząc na wiekowe w tej mierze stwierdzenia i walki Kościoła naszego, na wiarę i nieza-

[1]) Confiteor.

chwiane przekonanie całej katolickiej przeszłości, która je niegdyś wyraziła w pięknym symbolu trzech śnieżnych lilij na jednej jaśniejących łodydze, jak jedno było Dziewictwo Maryi w trzech epokach Jej świętego Żywota.

A naprzód, uważmy, najmilsi, iż od początku już i w kolebce niemal Chrześciaństwa, sprawdziło się wiernie to, co Pan był zapowiedział w zaraniu świata, głosząc klątwą swą piekielnemu wężowi: »Położę nieprzyjaźń pomiędzy tobą a Niewiastą i między nasieniem twem i nasieniem Jej i ona zetrze głowę twoję, a ty czyhać będziesz na piętę jej.« [1])

Zaledwo rozbrzmiał na świecie głos Apostołów Chrystusa, a słowo ich, nauka wiary, rozeszły się po kończynach ziemi, wnet, z dopuszczenia Bożego, a nienawistnych piekła poduszczeń zjawiają się rozliczne herezye, kacerstwa, »potrzebne zresztą, jak twierdzi Paweł św., aby stali się jawni między wyznawcami Pana, ci którzy są doświadczeni,« [2]) a wiara, jak cnota wszelka, wzrosła i udoskonaliła się w zapasach walki. Jednymi z pierwszych tych wysłańców szatana, wroga Maryi i boskiego nasienia Jej, Chrystusa, byli t. zw. Ebion i Cerynt, którzy nie śmiejąc przeczyć czystości Bogarodzicy w Jej pierwotnem, dziewiczem życiu, pod cieniem i opieką Ołtarza, twierdzili, iż związek małżeński z Józefem naturalnym był, zwykłym, jak wszystkie ludzkie małżeństwa, a naturalnym owocem jego Jezus Chrystus, syn Józefa społem i Maryi, krew z krwi ich, ciało z ciała. Bluźnierstwo to straszne godziło w Bożą Niewiastę i Syna Jej, w Jezusa i Maryą społem, przecząc bóstwu Jego, a Jej przedziwnemu dziewictwu.

Lecz nie darmo mówi Pismo, że »nieprawość kłamie samej sobie«, [3]) zawsze różna z sobą, niezgodna. Tak też się stało i z tém kacerstwem pierwszem. Powstanie wnet drugie, w osobie Jowiniana i rzecze mu: »Nieprawda, błąd twój jawny, gdyż jawnie przeciwny świadectwu Ewangelii, która głosi, że Marya poczęła za udziałem Boga nie człowieka, »za sprawą Ducha św.« Dziewica więc czysta w panieństwie swem i przed narodzeniem Syna, przestała być nią dopiero, skutkiem samego

[1]) Gen. III, 15.
[2]) I. Cor. XI, 19.
[3]) Matth. I, 18, 25.

Macierzyństwa, w porodzeniu Syna. Ale i to fałsz, rzeknie na to herezya trzecia, późniejsza: Marya dziewica w poczęciu, nie mniej dziewicą jest i w narodzeniu syna, a nie darmo, wślad za Ewangelią, Symbol Chrześciański powtarza: »Narodził się z Maryi Panny.« Natomiast ta sama Ewangelia świadczy, iż »Józef, wziąwszy Maryą za małżonkę swoją, nie poznał jej, aż porodziła syna swego pierworodnego,« że »Marya poślubiona Józefowi, pierwej niźli się zeszli, nalezionajest w żywocie mająca z Ducha św.«[1]) Taż Ewangelia mówi nam powielekroć o braciach Jezusowych. Nic przeto nie przeszkadza twierdzić, iż Marya, porodziwszy Jezusa, za sprawą Ducha św., miała synów innych w małżeńskim związku z Józefem, wtedy dopiero tracąc pierwotne dziewictwo swoje. Błuźnił tak, za czasów Hieronima św., herezyarcha pewien, Helvidiusz imieniem.

Takim troistym pociskiem piekła, potrójną herezyą, ugodzona była wiara katolicka w wieczyste, nienaruszone Dziewictwo Maryi; a Kościoł nasz święty, potrójnie, jak ów pobożny zakonnik głosił, wyznawał i stwierdzał dogmat swój, uderzał laską powagi, i cudowna lilia czystości Bogarodzicy, nie zaznając ztąd najlżejszego szwanku czy uwłoczenia, tém śnieżniejszym zajaśniała blaskiem w wierze i pobożności Chrześciańskiego świata. Jeśli ohydne błędy owe, szatańskie poduszczenia, znalazły powolne echo w następnych czasach, w wieku zwłaszcza XVI., na łonie wielkiej Protestantyzmu herezyi, lub w dobie późniejszej jeszcze, bliższej nam i w dniach dzisiejszych, kędy niewiara przeczy jawnie bóstwu Chrystusowemu, a materyalizm, mierząc wszystko piędzią zmysłów i ciała, wzrusza ramiony na Dziewicze Macierzyństwo Bogarodzicy, — to znalazły już one dawno, od początku, najwymowniejszą odpowiedź, starcie i pohańbienie swe niewątpliwe. Kościoł katolicki skruszył je potrójną bronią jednej nieomylnej Powagi i siły niezmożonej, która się Bożem Objawieniem zowie, a którego wyrazem i stwierdzeniem są: wyrocznie Pisma św., głos jednomyślny Doktorów i Ojców śś., Papieżów, Soborów, nieustająca wiara wszystkich wieków Chrześciaństwa.

I. Tak co do orzeczeń ksiąg Bożych, coż jawniejszego i bardziej uroczystego być może, mówią nam św. natchnieni

[1]) Matth. I, 18, 25.

tłómacze, jak owe naprz. zapowiednie Proroków: »Słuchajcie domie Dawidów, sam Pan da wam znak: oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazowią imię jego Emmanuel;« [1]) »Pan stworzył nowinę na ziemi: Białogłowa ogarnie Męża.« [2]) Nie jest-że to niewątpliwe świadectwo Mocy Bożej, która spełnia znak swój, cud największy, stwarza nowość na ziemi, rzecz niesłychaną, niespotykane nigdy zjawisko; i cudownego społem Dziewictwa Matki, zawsze Panny, przed porodzeniem, w porodzeniu i po porodzeniu Syna, Boga z nami, Boga-Człowieka? [3]) Był to więc szczególny, osobliwy przywilej Bogarodzicy tej, którego żadna przedtem ni potem nie otrzymała niewiasta, że razem Dziewicą była i Matką, z niebios nam zapowiedzianą.« [4]) Inaczej, cożby to był za znak Boży, co za nowina na ziemi, gdyby nie panna to poczęła, nie panna, w nienaruszonem dziewictwie, porodziła Emmanuela? Cożby znaczyły obietnice te i proroctwa Boże? Lecz jakąż owszem, nieprzepartą zyskują one siłę, jakie niewątpliwe światło, gdy oto nowy przybywa wieszcz Pański i w Niebieskiem natchnieniu: »Rzekł Pan do mnie: Ta brama zamkniona będzie, nie będzie otworzona, i mąż nie wnijdzie przez nią, bo P. Bóg Izraelski wszedł przez nią, i będzie zamkniona.« [5]) A wiemy już, drodzy moi, nauczeni przez Mistrzów i Ojców śś., że Bramą tą wybraną, bramą zamkniętą dla wszystkich, krom samego Boga, jest błogosławiona Matka-Dziewica Marya, zawarta przedziwnem, nieskalanem, niepogwałconem dziewictwem, któremu sam Duch św. to jawne składa świadectwo: »Ogród zamkniony siostra moja, oblubienica, ogród zamkniony, zdrój zapieczętowany!« »Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja, a niemasz w tobie zmazy« [6]) »Sześćdziesiąt jest królewskich żon,

[1]) Is. VII, 14.

[2]) Jerem. XXXI, 23.

[3]) Ita S. Hier. in Is. S. Cypr. Ser. de Nat. Chr. S. Aug. Serm. 9. de Temps. S. Bern. hom 2 in Missus est alique.

[4]) Erat Dei parae proprium privilegium, quod nulla mulierum, neque deinceps meruit obtinere, quod erat simul mater et virgo singulis titulis insignita. S. Cypr. ut sup.

[5]) Ezech. XLIV, 1, 2.

[6]) Cant. IV, 7.

ośmdziesiąt ulubienic, a panien niemasz liczby; lecz jedna jest gołębica moja, doskonała moja, jedynaczka matki swojej!« [1])

Jakąż, wreszcie, i moc niezwyciężoną i niezmroczoną jasność przybierają wszystkie te natchnione zapowiednie, głosy, gdy samaż Ewangelia zaświadczy najjawniej, iż Dziewicą nieskalaną jest Marya po zawarciu czystego swego z Józefem związku: »Posłan jest, rzecze, anioł Gabryel od Boga do miasteczka Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny, poślubionej mężowi, którego imię Józef, a imię Panny Marya.« [2]) Gdy wreszcie, tenże sam książę i poseł Niebios, zwiastując Jej własnemi proroctwa słowy, iż pocznie i porodzi Syna, który będzie Synem Najwyższego i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, tę przedziwną od Niej otrzyma odpowiedź: »Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam?« [3])

I nie same to tylko promienne słowa, wyrocznie Starego i Nowego Zakonu, powiadają św. tłómacze, głoszą nam cudowne, nienaruszone Dziewictwo Maryi. Bóg chciał nam cud ten wielki Dziewicy-Matki rozlicznemi też na wieki wszystkie oznaczyć figurami, a wypadkami stwierdzić.

Toż patrzcie: oto człowiek pierwszy Adam powstał za sprawą rąk Pańskich z czystej, dziewiczej ziemi, drugi Adam, Zbawiciel nasz począł się i porodził z Dziewicy-Matki, za sprawą Ducha św. [4])

Runo Gedeona zdjęte było z owcy, bez uszkodzenia i zranienia jej ciała; ciało Chrystusa powstało z ciała Maryi, bez uwłoczenia dziewictwa. [5])

Gdy po upadku wód potopu, stanął zbawczy korab na górach Armenii, Noe wypuścił wprzód kruka, następnie gołąbkę. Kruk nie wrócił ku dobroczyńcy swojemu, wróciła gołąbka, a puszczona znów rychło przyniosła mu, na znak pokoju

---

[1]) Ib. VI, 7, 8.

[2]) Luc. I, 26, 27.

[3]) Ib. v. 31—34.

[4]) Adam Dei manibus plasmatur e limo: Christus Dei Spiritu formatur in utero. S. Ambr. Serm. 37. de Quadr.

[5]) Maria recte velleri comparatur, quae ita concepit Dominum, ut eum corpore hauriret, neque scissuram corporis pateretur.« S. Bern. et S. Ambr. serm. 13.

i odrodzenia świata, rószczkę oliwną. Owoż gołąbka ta symbolem Ducha św., który w świecie starym nie znalazł godnego dla siebie mieszkania, osiąść nie mogąc w błocie i skalaniu serc ludzkich, zanim ujrzał przeczystą Dziewicę Maryą, którą przybytkiem swym, Arką łaski i mieszkaniem Bożego Syna uczynił, z Jej to dziewiczego serca, zaniósł on w ręce Niebieskiego Ojca, na znak nowego przymierza ze światem, gałązkę drzewa oliwnago, którem jest Ckrystus.[1])

O Melchizedechu mówi Apostoł, iż był bez ojca i matki, tak też Odkupiciel nasz a Syn Maryi nie miał, jako Bóg, matki na Niebie, ani ojca, jako człowiek na ziemi.[2])

Coż znaczy, nakoniec, woła Bernard św., laska Aarona, bez pomocy człowieka, kwieciem okryta, jeśli nie Najśw. Dziewicę nie znającą męża, a rodzącą Syna?[3]) Co znaczy rószczka Jessego z przedziwnym kwiatem swym, wprost wyrastającym z korzenia, lub zapowiedziana gwiazda Jakóbowa, jeśli nie Najśw. Dziecię, która jak gwiazda jasna, z łona swego wydaje nam światłość, Chrystusa, bez uszczuplenia czystości swej i jasności dziewiczej; albo jak rószczka kwiat nam i owoc Zbawienia rodzi, za sprawą Boga, bez uczestnictwa człowieka?«[4])

II. Przejdźmy teraz do świadectw Doktorów i Ojców Kościoła. Gdybyśmy je wszystkie lub w części przynajmniej przywodzić chcieli, wypadałoby chyba czytać tu tomy całe, a raczej tomów seciny, boć wszyscy oni kolejno stwierdzali i wyznawali przedziwne, a wieczyste Dziewictwo Bogarodzicy, sławiąc je w naukach i księgach całych, w hołdach, hymnach bez liczby, w traktatach skierowanych przeciw bluźniącym mu kacerstwom i błędom. Przestaniemy zatem na orzeczeniach krótkich a stanowczych, a to ze strony Ojców i Mistrzów najstarszych, z pierwszych Chrześciaństwa wieków.

Tak jeden z pierwszych świadków i Mistrzów wiary, bezpośredni uczeń Apostołów, Mężem ztąd Apostolskim zwany,

---

[1]) S. Vinc. Ferr. Serm.

[2]) Lactant. lib. IV, c. 12 et 14.

[3]) Quid virga Aaron florida, neque humectata, nisi Virginem conciplentem, quamvis virum non cognoscentem, significat! S. Bern. hom. 2 sup. Missus.

[4]) Neque virgae virorem floris taesit emmissio, neque Virginis pudorem sacri partus editio. Nec sideri radius suam minuet claritatem, nec Virgini Filius suam integritatem. S. Bern. ut sup.

św. Ignacy biskup i męczennik powiada: »Marya prawdziwie poczęła ciało Pańskie, za sprawą Boga w niej mieszkającego, jak prawdziwie też Boże Słowo urodziło się z Dziewicy, Słowo Wcielone, to znaczy mające ciało ludzkie, nasze, cierpieniom uległe. Prawdziwie więc począł się w łonie Ten, który ludzi wszystkich w łonach matek kształtuje, a sam sobie utworzył ciało rzeczywiste z krwi i ciała Dziewicy, bez żadnego spółudziału człowieka.« [1])

Spółczesny mu, nie mniej Apostolski Mąż i Uczeń, św. Dyonizy Areopagita świadczy: »Nadludzkim sposobem Chrystus Pan przyjął istotę naszego ciała i nadludzko też rzeczy ludzkie sprawował. Czego jawnym dowodem jest Dziewica Marya po czynająca w łonie swem szczytną cudu nowością.« [2])

Wielki Doktor i Ojciec Kościoła z II. ery naszej Orygenes, tak mówi o Chrystusie: »Boże Dziecię to nie potrzebuje ojca na ziemi, mając nieskazitelnego Ojca na wysokościach; w Niebie zaś nie potrzebuje Matki, mając czystą i Niepokalaną Rodzicielkę na ziemi, w osobie Błogosławionej Dziewicy.« [3]) Gdzieindziej zaś powiada jeszcze: »Dziewica Marya zwie się Matką Jednorodzonego Syna Bożego, i godną jest godnego, niepokalaną Rodzicielką świętego, jedynego; nie przyszedł bowiem na ziemię inny Jednorodzony, ani innego nam Jednorodzonego nie zrodziła Dziewica.« [4])

Św. Atanazy Patryarcha i świecznik Kościoła z wieku III. naucza: »Zbawiciel nasz utworzył sobie ciało z Dziewicy, aby tem złożył nie małe Bóstwa swego świadectwo i okazał, że Bóg,

---

[1]) Vere peperit Maria corpus Deo in ea inhabitante: vereque natus est Deus Verbum ex Virgine, corpus perinde patibile atque nostrum indutus. Vere conceptus est in utero, qui omnes homines in utero conformat: sibique fecit corpus ex virgineis sanguinibus verum, absque viri consuetudine. S. Ign. M. Ep. ad Trall.

[2]) Ultra humanum modum substantiam nostrae carnis accepit, ac supra hominem, quae sunt hominis gessit. Cujus rei evidens indicium est Virgo excellentis miraculi novitate concipiens. S. Dyonis. A. Ep. 4. ad Caj.

[3]) Hic puer non indiget Patre super terram incorruptibilem enim habet Patrem in excelsis; non indiget Matre in coelis: Immaculatam et Castam habet Matrem in terra, hanc. B. Virginem. Orig. hom. 3 in Mat.

[4]) Hujus Unigeniti Dei dicitur haec Mater V. Maria, digna digni, Immaculata Sancti, unica unici, nec enim alter Unigenitus super terram venit, aut alia Virgo Unigenitum genuit. Idem. hom 2 ex 10.

który Stwórcą jest i sprawcą ciał wszystkich, sam sobie to ukształtował ciało. Ktoż, bowiem, widząc Go rodzącego się z Dziewicy samej, bez uczęstnictwa męża, nie pomyśli wnet, iż Ten, który tak przychodzi, Panem jest i Stworzycielem ciał wszystkich i ludzi?« [1])

Tychże i następnych bezpośrednio czasów Doktorowie, Ojcowie i Mistrze Kościoła, śś. Epifaniusz, Grzegorz z Nyssy, Piotr Chryzolog, Jan Złotousty, Ambroży, i inni oto co orzekają w tej mierze: »Kto kiedykolwiek i w jakim wieku ośmielał się wymówić Imię Najśw. Maryi, aby wnet nie dodał doń koniecznego tytułu Dziewicy?« [2]) »O cudzie niezmierny, Dziewica staje się Matką, Dziewicą być nie przestając. Wszystko to dziwne, gdyż ani dziewictwo nie przeszkadza porodzeniu, ani porodzenie nie odbiera dziewictwa!« [3]) W poczęciu twojem, raczej, o Maryo, w macierzyństwie twojem wzrastał wciąż srom dziewiczy, pomnażała się czystość, wzmacniała nienaruszoność!« [4]) »O tajemnico wielka! Marya Dziewica poczyna Niepokalana, po poczęciu rodzi czysta Dziewica, po urodzeniu Dziewicą być nie przestaje! Tak się bowiem urodzić chciał Chrystus, jak się żaden człowiek urodzić nie może, pokorny ciałem, lecz szczytny wszechmocy Majestatem.« [5]) »Urodzenie Jego ktoż wypowie? Ukazał nam, że się rzeczywiście urodził, ale jakim narodził się sposobem, nie wiemy. To pewna, że Błogosławiona Marya, Matką i Dziewicą jest, Dziewicą przed porodzeniem, Dziewicą po porodzeniu.« [6]) Jedyny Syn Niebieskiego Ojca, jedynym też

---

[1]) Ex virgine sibi ipsi corpus formavit, ut nobis non tenue argumentum suae divinitatis exhiberet, Deum qui hoc sibi corpus formavit, aliorum quoque conditorem et formatorem esse. S. Ath. lib. de Incar. Verbi.

[2]) Quis unquam aut quo saeculo ausus est proferre nomen SS. Mariae, et non statim intulit Virginis vocem. S. Epiph. Haer. 78

[3]) O miraculum ingens, Virgo Mater fit, et Virgo permanet. Neque virginitas partum prohibet, neque partus virginitatem solvit. S. Greg. Nys. D. Chr. Nat.

[4]) In tuo conceptu, in tuo partu crevit pudor, aucta est castitas, integritas roborata. S. Petr. Chr. Serm. 142.

[5]) O magnum Sacramentum! Maria Virgo incorrupta concipit; post conceptum Virgo peperit; post partum Virgo permansit: ita Christus in hominem se fecit nasci, quemadmodum homo non potest nasci . . . humilis carne, sed excelsus omnipotentiae majestate! S. Zeno. Ep. Veron.

[6]) Generationem ejus quis enarrabit? Hoc nobis ostendit quoniam natus quidem sit, sed quomodo natus sit ignoramus. B. Maria Mater et Virgo,

się okazuje w ludzkiem urodzeniu swojem, sprawionem w celu naszego zbawienia; jedyny był bowiem urodzony z Dziewicy, która w poczęciu swem bez męża i porodzeniu świętem, nienaruszoną i przeczystą została.« [1])

Nakoniec, drodzy moi, aby nie mnożyć bez liczby jasnych tych i niewątpliwych świadectw, oto posłuchajmy jeszcze słów Augustyna św., wielkiego światła Chrześciaństwa pierwszych stuleci.[2]) »Co znaczy, woła On, iż przez proroka Pan mówi: »Ta brama, która patrzała na Wschód słońca, zamknionа będzie? Kto jest tą zamkniętą bramą w domu pańskim, jeśli nie Marya, czysta, nietknięta Dziewica? I co znaczy iż mąż nie wnijdzie przez nią, jeśli nie to, iż czcił Ją i nie dotknął w Jej dziewictwie Józef św.? Co znaczy, że Bóg Izraelski wszedł przez nią, jeśli nie to, że poczęła z Ducha św.? Co znaczy, że zamknionа będzie na wieki, jeśli nie to, że Dziewicą jest Marya przed porodzodzeniem, Dziewicą po porodzeniu swojem?« »Dziewicą czystą będąc poczęła Ona, Dziewicą porodziła, nienaruszoną też Dziewicą po porodzeniu została. I nie pozwalaj sobie wątpić, tż tak było; a jeśli spytasz, jak się to stać mogło? odpowiem, że ani mowa ludzka wysłowić, ani umysł nasz pojąć tego nie zdoła. Sprawiła to nieskończona Moc Boska, która i Matkę uczyniła płodną i Dziewicę zachowała nietkniętą.« »Nie darmo powiedziano, że urodzenie Chrystusa z Dziewicy wielką jest nowiną na ziemi. W istocie cud to tak potężny, iż większego od Boga spodziewać się nawet nie było można. A ty pytasz, jak

Virgo fuit ante partum, Virgo post partum. S. Chrys. hom. de S. Joan Baptist.

[1]) Hic unicus in Deitate Filius in nativitate etiam carnali per quam hominem nostrum, ut salvaret, assumpsit, unicus invenitur, solus est enim natus ex Virgine, quae nec conceptionem de viro, nec corruptionem sensit ex partu. S. Ambr. de Symb. c. 12.

[2]) Quid erit Porta in domo Domini clausa, nisi quod Maria semper erit intacta? Et quid est quod deus solus intrat et egreditur per eam, nis quia Spiritus S. impraegnavit eam? Et quid est, quod clausa erit in aeternum, nisi quia Maria virgo ante partum, Virgo in partu, Virgo post partum? S. Aug. Serm. 14 de Nat. Virgo concepit, Virgo peperit, Virgo post partum illibata permansit . . . Nec dubites, Mariam Virginem mansisse post partum; qualiter hoc factum sit, non humanus sermo, neque sensus comprehendere . . . Tanta est enim divina potentia, ut et matrem reddat. foecundam, et Virginitatem servet illaesam. Idem Serm. 14, 17 et 123 de Temp.

się to stało? Gdybyś pojął sposób, nie byłby on cudem; gdybyś znalazł przykład inny, nie byłby szczególnym, ni nowym. Przypuśćmy więc raczej, iż Bóg może uczynić coś, czego pojąć nawet nie jesteśmy zdolni. W rzeczach takich racyą najlepszą zdarzenia jest potęga zdarzającego!« [1]) »Zresztą chcesz pewnego wzoru, podobieństwa? Patrz oto: promień słońca przenika szklanne naczynie czy powierzchnię, przebija subtelnością swą gęstość i twardość jego, a takim się wydaje wewnątrz, jak jest zewnętrznie. Nie gwałci czystości jego wchodząc, nie kruszy też i nie kala wychodząc, a gdy świeci w niem czy znika, szkło pozostaje całem. Owoż jeśli promień słońca stworzonego nie kazi szkła i nie narusza, możesz-że przypuścić aby uwłóczyło Dziewictwu Maryi wejście i wyjście Niestworzonego Słońca Sprawiedliwości Jezusa Chrystusa?« [2])

III. A co tak jasno i wymownie stwierdzali ci i późniejsi wszyscy Doktorowie i Ojcowie śś., co ścierając zwycięzko kacerskie błędy, całemi księgami i traktatami udowodnili przeciw Ebionowi i Ceryntowi śś. Iryneusz, Epifaniusz lub uczony a groźny Tertulian; przeciw Jowinianowi Augustyn św., a św. Hieronim przeciw Helwidiusza bluźnierstwom, [3]) — to, od początku, niezachwianie wierzył i wyznawał Kościoł św., orzekając dogmat Wieczystego Dziewictwa Bogarodzicy w bullach i głosach papieży swoich, Namiestników Chrystusa, w uchwałach Soborów, w klątwach ciskanych przeciw bluźnierczym jego przeczeniom.

»Wyznając nienaruszone Dziewictwo Maryi, uczy, pomiędzy innymi, W. Leon św. Papież, zważajmy nie tyle na stan

[1]) Nasci de Virgine tale miraculum fuit in Christo, ut majus a Deo expectari non potuit. Hic si ratio quaeritur, non erit mirabile: si exemplum poscitur, non erit singulare, Deum aliquid posse, quod nos fateamur investigare non posse; in talibus rebus tota ratio facti est potentia facientis. S. Aug. Ep. 3 ad Volas.

[2]) Solis radius specula penetrat, et soliditatem ejus insensibili subtilitate petransit, et talis videtur intrinsecus, qualis extra. Itaque nec cum ingreditur violat, nec cum regreditur dissipat, quia ad ingressum et rogressum ejus, speculum integrum perseverat. Speculum igitur non rumpit radius solis, integritatem Virginis ingressus et regressus vitiare potuit Deitatis? Idem. Serm. 3 de Adv.

[3]) S. Irinac. I. lib. Haer. special. 25 cap. S. Epiph. XXVIII haer. Tertull. de Carne Chr. S. Aug. tract. de haer. S. Hieron. lib. contr. Helvid.

Matki rodzącej, ile na wolę i postanowienie rodzącego się z Niej Syna Bożego, który, jako sam chciał i mógł, stał się człowiekiem. On Prawdą jest i Zbawicielem. Słusznie przeto nie przyniosło skazy czystości Matki porodzenie Zbawienia, gdy Prawda Boża stała na straży sromu Jej dziewictwa.« [1])

»Wierzmy i wyznawajmy, stanowi inny Papież, dziedzic stolicy Piotra, że Jezus Chrystus narodził się z Maryi, zachowując całkowitość macierzyńskiego dziewictwa. Dziewicą trwale będąc porodziła Ona, jako i Dziewicą była poczęła.« [2])

»Wierzymy, orzeka Sobor Toletański z 675 r., że Bóg przyjął człowieczeństwo prawdziwe bez grzechu w łonie świętej i niepokalanej Dziewicy Maryi.« [3]) »Wierzymy, iż wcielił się Chrystus, głosi list Agatona Pap. na Soborze Konstantynopolitańskim III., odbywanym w 680 r., a wcielił się w Najśw. Niepokalanej, chwalebnej i zawsze Dziewicy Maryi Pani naszej, prawdziwie i właściwie Rodzicielce Bożej.« [4]) »Nietknięte to Dziewictwo, orzeka tenże Sobor powszechny, które nienaruszone przetrwało przed porodzeniem, w porodzeniu i po porodzeniu.« [5])

Toż samo wyznawały i orzekały przedtem i potem Sobory Efezki, Chalcedoński, Carogrodzkie, i przedostatnie powszechne zgromadzenie nauczającego Kościoła w Trydencie.« [6]) A św. Marcin I, Papież nie wahał się obłożyć klątwą, każdego, któryby nie czcił i nie wielbił błogosławionej a podniesionej nad

---

1) Non cogitatur parientis conditio, sed nascentis arbitrium; quia sic homo natus est, ut volebat et poterat. Merito virgineae integritati nihil corruptionis intulit partus salutis, quia custodia fuit pudoris editio veritatis. S. Leo M. Serm. de Nat.

2) Jesum Chr. natum esse ex Maria servata integritate maternae virginitatis. Virgo permanens, genuit, quemadmodum Virgo concepit. Pelag. P. P. ad Child. Reg.

3) Filium hominem verum sine peccato de S. et Immaculata Maria Virgine credimus assumpsisse. Conc. Tol. V. Labbe Acta.

4) Incarnatum de SS. ma et Immaculata semperque Virgine gloriosa Maria, Domina nostra, vere et proprie Dei Genitrice. Ep. Agath. P. P. in Conc. Constant. III Act. IV.

5) Illibata Virginitas quae ante Partum et in partu et post partum est intemerabilis. Conc. CPL. III. Act. XI.

6) Sess. VI et VII, can 23.

wszelkie ludzkie stworzenie i naturę, z wyjątkiem Syna Jej, Matki Pana, chwalebnej zawsze Dziewicy.« [1])

Wierzyły też w to niezachwianie wszystkie wieki Chrześciańskie, od pierwszego aż do obecnego, i nie przestaną wierzyć, powtarzając codziennie w wyznaniu wiary swej: »Wierzę w Jezusa Chrystusa, który począł się i narodził z Maryi Panny, i modląc się do Niej ustawicznie słowy Kościoła: »Witaj Gwiazdo Morza, święta Boża Rodzicielko a zawsze Dziewico.« [2]) Z głosem modlitw tych powszechnych, jak Chrześciaństwo, łączą oni świadectwo wymowniejsze jeszcze, hołd dogmatowi swemu nad świat i życie mocniejszy, bo krew męczenników, »którzy, jak mówi Bernard św., woleli umrzeć tysiącem raczej śmierci, niż na chwilę jedną zaprzeć się tej wiary.« [3])

I nie dziw, drodzy moi, gdyż jako kto przeczy tej chwalebnej prawdzie, krzywdzi nie tylko Józefa św., czystą też na wzór Maryi dziewicę, Bożarodzicielkę Maryą, ale znieważa i Ducha św., za którego sprawą poczęła w łonie swojem, i Syna Bożego, który z Niej się rodzi, i Ojca niebieskiego, którego Jezus Synem Jednorodzonym a Marya wybraną jest Córką; tak kto Ją czci i wyznaje, wyznaje tem i czci społem przednią chwałę Józefa i Maryi, a Wszechmoc, Mądrość i Potęgę Boga w Trójcy jedynego.

Posłuchajmy też, ku jaśniejszemu pojęciu i zatwierdzeniu św. dogmatu tego, jak go po mistrzowsku a szczegółowo wykłada Doktor Anielski, św. Tomasz z Akwinu.

Przechodząc z kolei wszystkie trzy epoki dziewiczego życia Bogarodzicy, wielbiąc jeden po drugim, trzy owe śnieżne kwiaty lilii Jej nienaruszonej czystości, pyta on, naprzód, czy Najśw. Marya Dziewicą była w poczęciu Boskiego Syna swojego?

»Niewątpliwie, odpowiada wnet, powinniśmy stanowczo wierzyć, iż Matka Chrystusa Dziewicą była w Jego poczęciu,

[1]) Quisquis beatam super omnem creaturam et naturam humanam, absque eo qui genitus est ex ea, venerabilem semperque Virginem, Matrem Domini, non honorat atque adorat, anathema sit. Mart. I. P. P.

[2]) Ave Maris Stella — Dei Mater alma — Atque semper Virgo. Hymn. Brev.

[3]) Elegerunt mille mortibus mori quam ad momentum ab ista fide deficere. S. Bern. Serm. 3 in Vig. Nat.

i Chrystus nie mógł być poczętym jedno w łonie dziewiczem. A przystało tak dla czterech głównych powodów:

1. Aby zachowana była nieskończona godność Ojca niebieskiego, posyłającego Syna swego; gdy bowiem Chrystus prawdziwym jest i naturalnym Synem Ojca, nie wypadało aby miał innego ojca nad Boga, i aby godność Boga Ojca była przekazywaną innemu.

2. Właściwem to było samemuż posłanemu Synowi. Jest On bowiem Słowem Boga, słowo zaś poczyna się bez najlżejszego uszkodzenia duszy; przeciwnie wszelkie skażenie duszy przeszkadza poczęciu doskonałego słowa. W podobny też sposób, jako ciało przyjęte przez Słowo, miało być ciałem samegoż Słowa Bożego, należało, aby poczętem było bez żadnego skalania macierzyńskiego łona.

3. Odpowiadało to godności człowieczeństwa Chrystusowego; miejsca grzech mieć nie mógł — w Tym, który miał zgładzić wszystkie grzechy, wedle słowa Jana Przesłańca: »Oto Baranek Boży (t. j. niewinny, bez skazy) który gładzi grzechy świata.« Nie mogło zatem z natury, skalanej żądzą ciała, zrodzić się ciało nie dotknięte grzechem pierworodnym. Ztąd i Augustyn św. powiada:[1]) »Prawdziwem było małżeństwo Józefa i Maryi, lecz małżeńskiego tam stosunku nie było, gdyż w ciele grzechu nie mógł się bez grzechu i żądzy, która z grzechu jest, począć Ten, który chciał być poczętym bez zmazy i grzechu.

4. Odpowiadało to samemuż celowi Wcielenia, które na to się stało, aby odrodzeni byli ludzie na synów Bożych, »nie z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga«,[2]) to jest mocą Bożą. Owóż wzór rzeczy tej ukazać się był powinien w samemże poczęciu Chrystusa. Przeto i Augustyn powiada![3]) »Potrzeba było aby Crystus, Głowa nasza, szczególnym cudem urodził się według ciała z Dziewicy, a tak zaznaczył, iż

---

[1]) Solus nuptialis concubitus ibi non fuit, quia in carne peccati fieri non poterat sine ulla carnis concupiscentia, quae accidit ex peccato, sine qua concipi voluit qui futurus erat sine peccato. S. Aug. in lib. de Nupt et concep. c. 12.

[2]) Joan. I. 13.

[3]) Oportebat caput nostrum insigni miraculo secundum carnem nasci de Virgine; quo significaret membra sua de Virgine Ecclesia secundum spiritum nascitura. S. Aug. lib. de S. Virginit. c. 6.

członki Jego rodzić się też będą według ducha z Dziewicy Kościoła.« [1])

I dalej pyta Tomasz św.: »czy Dziewicą była Matka Boża w porodzeniu Syna? Tak, odpowiada, bo skoro Chrystus przyszedł na świat, aby zgładzić skażenie nasze, nie przystawało bynajmniej, iżby sam urodzeniem swem skaził Dziewictwo Matki. Bez najmniejszego wątpienia twierdzić trzeba iż Dziewicą była czystą Rodzicielka Boża nawet w macierzyństwie swojem, gdyż Prorok nie tylko mówi: »oto Panna pocznie«, lecz dodaje natychmiast: »i porodzi Syna.« A należało, aby tak było dla trojakiego powodu:

1. Odpowiadało to własności Tego, który się rodził, a który jest Słowem Boga; słowo bowiem nie tylko poczyna się w duszy bez skażenia, ale też z niej bez skażenia wychodzi. A przeto, aby okazać, że ciało to ciałem jest samegoż Słowa Bożego, przystawało, aby urodziło się z nieskalanego łona Dziewicy. Dla tegoż też i w nauce pewnej Soboru Effezkiego powiedziano: »Niewiasta która rodzi ciało czysto ludzkie, przestaje być Dziewicą; lecz gdy w ciele urodziło się Słowo Boże, zachowuje Ono Dziewictwo Matki, okazując tem, iż jest Słowem. I nasze bowiem słowo, gdy rodzi się, nie kala umysłu; a ztąd Bóg, Słowo istotne, wybierając sobie urodzenie z Maryi, nie pokalał Jej Dziewictwa.«

2. Odpowiedniem to jest skutkom Wcielenia Chrystusa, gdyż po to przyszedł On na ziemię, aby nasze zgładził skażenie; nie mógł więc sam rodząc się skazić Matki Dziewictwa. A przeto Augustyn św. powiada: »Nie godziło się, aby pogwałciło czystość nienaruszoną przyjście Tego, który przyszedł nanaprawiać zepsute.« [2])

3. Przystawało, aby nie uszczuplał czci Matki swej Ten, który nam czcić rodziców przykazał.« [3])

[1]) Nie mogąc tu przytaczać całkowicie rozdziałów całych Summy odsyłamy tam czytelnika, chcącego czytać tekst jej łaciński, przestając sami na t. zw. Conclusia: »Non modo Patris mittentis dignitati, verum etiam ipsius Filii missi proprietati et Incarnationis fini conveniebat, ut Christus sine corruptione Matris conciperetur.« S. Th. Aq. Summa p. III. q. XXVIII. art. I.

[2]) Fas non erat ut per ejus adventum violaretur integritas, qui venerat sanare corrupta. S. Aug. Serm. de Nat. Chr.

[3]) Cum Christus ut nostram corruptionem tolleret, in mundum venerit, eum Matris Virginitatem nascendo corrumpere minime decuit. Conclusio 2do. S. Thom. ut sup. art. 2.

Nakoniec na trzecie pytanie: »Czy Matka Boża pozostała Dziewicą po urodzeniu Syna?« Doktor Anielski odpowiedzieć spieszy: »Bez ciężkiego uwłoczenia doskonałości Chrystusa i świętości Matki Jego, bez zniewagi wyrządzonej Duchowi św., a krzywdy cnocie św. Józefa, nie podobna nie wyznać, iż Rodzicielka Boża jako czystą będąc Dziewicą poczęła i porodziła, tak też na zawsze pozostała Dziewicą. Twierdzenie przeciwne ohydnym jest błędem Helwidiusza, który ośmielił się mniemać, iż Matka Chrystusa, po narodzeniu Jego, innych miała z Józefem synów. Błąd ten uwłacza, naprzód, doskonałości Chrystusa, który jako wedle boskiej natury Jednorodzonym jest Synem Ojca, Synem doskonałym we wszystkiem, tak wypadało też, aby jednorodzonym był Synem Matki, najdoskonalszym i Jedynym owocem Jej łona.

2. Błąd ów przynosi zniewagę Duchowi św., którego świątnicą i skarbem było Dziewicze łono Maryi, kędy ukształtował On ciało Chrystusa, a które nie mogło być zatem skalane żadnem spółuczęstnictwem człowieka.

3. Uwłacza on godności i świętości Matki Boga, która okazałaby się najniewdzięczniejszą, gdyby nie przestając na takim Synu, cudownie zachowane Dziewictwo swoje chciała dobrowolnie utracać.

Krzywdziłoby się i Józefa św. ciężkiem przypuszczeniem pychy, iż dowiedziawszy się od Anioła, że Marya poczęła Boga z Ducha św., chciał targać się na Jej dziewictwo. Stanowczo przeto wyznawać należy, iż Matka Boża, jako Dziewicą będąc poczęła i porodziła, tak też i po porodzeniu na wieki pozostała Dziewicą.» [1])

Nie przestając na tym mistrzowskim wykładzie, o ile jasnym, stanowczym, o tyle doskonale gruntownym, Doktór Anielski, w licznym rozumowań szeregu, pobija zwycięsko wszystkie wątpliwości, lub przypuszczenia niegodne, jakie w chrześcijańskich wieków kolei, zła wiara i wola kusiły się podniecać przeciw wielkiej prawdzie wieczystego, nigdy nienaruszonego Dziewictwa Najśw, Bogarodzicy.

---

1) Ne vel Christi perfectioni, vel Matris sanctitati derogemus, aut Spiritui S. injuriam inferamus. ipsique Joseph praesumptionem maximam imputemus, Dei Matrem ut Virginem concepisse et peperisse, ita etiam post partum semper Virginem permansisse fatendum est.« Concl. 3cia S. Thom. Ag. ut. sup. art. 3.

Co do nas, drodzy moi, powtarzać szczegółowo nie będziem tych światłych Tomasza św. udowodnień, oparci na niezbitych dogmatu naszego podstawach, któreśmy przywiedli powyżej.

Powiemy wszakże tym, którzy wierząc w Boga, w Chrystusa i Ewangelią Jego, dziwią się czy gorszą, na wzór starych herezyj, pewnemi jej wyrażeniami, iż błędny a niegodny wykład ich i rozumienie, pominąwszy już jawną przeciwników złą wolę, opiera się na grubej nieświadomości języka i zwykłego sposobu mówienia Ksiąg Świętych. Nieświadomość tę stwierdza sam Kalwin, jeden z patryarchów i ojców herezyi Protestanckiej. [1])

I. Tak gdy Ewangelista Mateusz św. powiada, iż: »Józef wziąwszy Maryą za Małżonkę swoją, nie poznał jej, aż porodziła syna swego pierworodnego«, lub na innem miejscu, że Marya poślubiona Józefowi, pierwej niźli się zeszli, naleziona jest w żywocie mająca z Ducha św.«, [2]) — nie znaczy to bynajmniej, świadczy tłómacz wielki Pisma i doskonały znawca jego języka Hieronim św., aby poznał Ją Józef później, po urodzeniu Chrystusa, i aby kiedykolwiek małżonek dziewicy targnął się na niepokalaną czystość Oblubienicy swojej. Lecz znaczy to po prostu że Księgi św. stwierdzają to, czego nie było, składając hołd poczęciu Chrystusa za sprawą Ducha św. [3]) Dodajmy tu jeszcze iż pisząc Ewangelią swą dla nawracanych przez się Żydów, Mateusz pewnym był, iż słowa jego w prawowitem znaczeniu swem pojęte zostaną przez tych którym znany był i pamiętny zawsze tenże sposób mówienia w Piśmie Bożem. Tak gdy Księga Rodzajów głosząc proroctwo, powiada: »Nie będzie odjęty sceptr (berło) od Judy, aż przyjdzie który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów.« [4]) nie znaczyło to bynajmniej, iż królewska władza i niezawisłość Żydów upadnie dopiero po przyjściu Chrystusa, gdy, jak wia-

---

[1]) Calvin. Comm. sur l'harmon, Evang. p. 41. V. A. Nicolas. La Vierge Marie. vol. II, chap. VII.

[2]) Matth. I, 18, 25.

[3]) Quod autem dicitur: antequam convenirent, non sequitur ut postea convenerint. sed Scriqtura quod factum non sit, ostendit.« S. Hier. lib. I. Comm. in Math. c. I.

[4]) Gen. XLIX, 10.

domo, narodził się już Pan po upadku tym, a pod berłem żelaznem Augusta, Rzymskiego cesarza.

Albo w innych wypadkach, gdy naprzykład Psalm mówi: »Rzekł Pan Panu memu: (Bóg Ojciec Synowi swojemu) siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich«,[1]) — miałożby to znaczyć, iż Chrystus póty tylko zasiadł na prawicy Ojca, póki nieprzyjaciele jego mocą Bożą pokonani nie będą? Gdy sam Bóg woła przez Izajasza Proroka: »nieprawość ta będzie odpuszczona wam, aż pomrzecie«,[2]) znaczyłożby, iż będzie odpuszczona dopiero po śmierci, skoro, jak wiadomo, po za grobem niema już grzechów odpuszczenia? i t. p.[3])

2. Następnie gdy Ewangelia zwie Chrystusa synem pierworodnym Maryi, używa też sposobu mówienia zwykłego Księgom Pisma św., które pierworodnemi dziećmi zwą jednorodzone, jedyne, oznaczając tem, iż nikt ich nie uprzedził u matki, jako też nikt po nich nie wyszedł z jej łona. Co więcej, zwie tak Pana Ewangelia dla tego jeszcze, aby przypomnieć tem ustawę Zakonu Starego, która kazała poświęcać Bogu wszystkich pierworodnych,[4]) a zgodna w natchnieniu z Apostołem, zaznaczyć też, iż Jezus Chrystus »pierworodnym jest wszelkiego stworzenia«[5]) i stać się miał »pierworodnym między wielą braci«,[6]) t. j. Odkupicielem naszym, Wzorem, Głową swojego Kościoła.

3. Co się tyczy zaś owej wzmianki Ewangelii o braciach Chrystusowych, w których niecna herezya chiała widzieć synów naturalnych Józefa i Maryi, uważmy, naprzód, ich synami Maryi ni czystego oblubieńca Jej nie zowie ona. Przeciwnie, powiada tu mądrze św. Tomasz z Akwinu, Ewangelia, okazując jawnie, iż Marya matką jest jedynie Jezusa, a Jezus jedynym Jej Synem, nie odłącza nigdy imienia Maryi od przedziwnego tytułu Jej chwały, jako Rodzicielki Pana i zwie Ją zawsze Matką

---

[1]) Ps. CIX, 1.
[2]) Is. XXII, 14.
[3]) Vide etiam Ps. CXXII, 2; I. Reg. XV, 35; II. Reg. VI, 23; Job XXVII, 5 etc.
[4]) Exod. XXII, 29, Num. III, 13.
[5]) Col. I, 15.
[6]) Rom. VIII, 29.

Jezusową.[1]) Co więcej, gdy Pan z wierzchołka krzyża, zlecając Ją Janowi św., powiada: »Oto syn Twój, oto matka twoja«,[2]) nie świadczyż sam tu najwymowniej, że Marya innego Syna nadeń, ni opieki innej nie miała, a zastąpić Go miał Jan, uczeń umiłowany a też czysty, dziewiczy?

Wyraz zresztą, czy nazwa brat, dodaje Doktor Anielski, wślad za Hieronimem św., w poczwórném znaczeniu używa się w Ewangelii i w ogóle w Księgach Pisma. Oznacza on, naprzód, braterstwo właściwe, rodzone, pochodzenie z jednego łona matki, jakie zachodziło, naprzykład, pomiędzy Ezawem i Jakóbom, Józefem i bracią jego. Owóż w znaczeniu tem Ewangelia nie mówi zgoła o braciach Jezusowych, którymi zowie raczej Jakóba i Józefa, synów Maryi Kleofasowej.[3])

Brat w piśmie oznacza, następnie, osoby zbliżone z sobą miłością, spokrewnione uczuciem. I w tem znaczeniu Chrystus Pan nazywa w Ewangelii braćmi nie tylko Jakóba i Józefa, ale wszystkich społem Apostołów, wybrańców serca swojego, gdy mówi do Maryi Magdaleny: »Idź do braci mojej, a powiedz im: Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, Boga mojego i Boga waszego.«[4])

Brat oznacza jeszcze niekiedy ziomka, rodaka, syna jednego pokolenia i ludu; tak w Piśmie wszyscy Żydzi zwą się niejednokrotnie braćmi, a Mojżesz zwiastuje im: proroka z narodu twego i z braci twojej, jako mnie, wzbudzi tobie P. Bóg twój!«[5])

Nakoniec brat w Piśmie starem i nowem znaczy też jako i w naszej polskiej mowie, blizkiego krewnego, syna siostry ojca lub matki, lub dalszego nawet krewnych potomka. Tak Lot i Abraham zwą się braćmi, choć pierwszy był raczej siostrzanem drugiego; braćmi się też mianują Jakób i Laban, krewni tylko; a zwyczaj ten pospolity u Żydów, spólnym był nawet innnym spółczesnym, starym narodom, jak Rzymianom

[1]) Quae in Evangelio non consuevit nominari visi cum cognominatione hujus dignitatis, quod sit Mater Dei.« S. Th. ut sup. art. 3, ad 6m.

[2]) Joan. XIX, 26, 27.

[3]) Marc. XV, 40.

[4]) Joan. XX, 17.

[5]) Deut. XVIII, 15.

i Grekom. W tem to jedynem znaczeniu Ewangelia zwie Maryę Kleofasową siostrą Najśw. Panny,[1]) która była, jak wiemy jedynaczką u rodziców swoich, a synów jej Jakóba i Józefa nazywa przeto braćmi Chrystusa, t. j. krewnymi, braćmi cioteczny mi Tego, który jednorodzonym był Synem Matki a pierworodnym wszelkiego stworzenia.[2]) Być może nawet, iż byli oni tylko powinowatymi lub krewnymi św. Józefa, jak mniema wielu tłómaczy św., a że Józef był domniemanym ojcem Pańskim, że go owszem za rodzonego ojca niekiedy miano, dla tego też i mówiono o Jezusie w ślepym uporze: »Izaż to nie syn cieśli, izaż to nie syn Józefów, a bracijego i sióstr nie znamy?«[3])

Tak to, drodzy moi, usuwa się pozorna trudność wszelka, pierzcha zwątpienie wobec samegoż jasnego pojęcia języka i obyczajów Żydowskiego ludu. Dogmat niepokalanego Dziewictwa Maryi trwa niewzruszenie, stwierdzony też nieomylnie tąż Ewangelią, w której napróżno zła wiara szukała obłudnie podstawy dla błędów swych i omamień. »Niebaczna a szalona! powiada jej w słusznem oburzeniu Hieronim św. Opowiadają, że znalazł się kiedyś w łonie pogańskiej starożytności, nędznik pewien, który nie mogąc uczciwie dojść do imienia i sławy, postanowił spalić świątynię bogini Dyany. A że i przy tem nikt go nie dojrzał, wybiegł na plac publiczny z pochodnią pożogi w ręku i wołał: ja to uczyniłem! Schwytany i badany przez sędziów, odpowiedział: »nie powiodło mi się zasłynąć w dobrem, chciałem przeto stać się głośnym zbrodnią. Podobnie i ty, herezyo, bezbożniejsza jeszcze od owego szaleńca, Herostrata imieniem, ośmieliłaś się targnąć na Maryą, świątynię Pańską, sprofanować Oblubienicę i Przybytek Ducha Bożego!«[4])

Temi słowy W. Doktora Kościoła odrzucając stanowczo wszelki głos kacerstwa, zwątpienia, niedowiarstwa, a litując się z serca nad duchową ślepotą braci, którzy nie wierząc ni w Chrystusa i Ewangelią Jego, ni w Boga i Jego miłośną

1) Joan. XIX, 25.

2) Quatuor modis in Scripturis fratres dicuntur, sciliut natura, gente cognatione et affectu. Unde Fratres Domini dicti sunt, non secundum naturam, quasi ab eadem matre nati, sed secundum cognationem, quasi consanguinei ejus existentes. S. Th. ut sup. art. 3 ad 5.

3) Matth. XIII, 55. Marc. VI, 1. Luc. IV, 16. Joan. VI, 42.

4) S. Hieron. contra Helvid.

a nieskończoną potęgę, nie chcą też i nie mogą uznać Dziewiczej Bogarodzicy Maryi, — sami, oświeceni wiarą, przejęci uwielbieniem i miłością synowską pośpieszmy dziś jeszcze, najmilsi, podziwić i uczcić potrójny a przedziwny charakter społem i przywilej tego Jej wieczystego Dziewictwa, jak czci je i wyznaje katolicki Kościoł.

I. Zwie on, naprzód, Maryę, nietylkò Dziewicą Najświętszą, Najczystszą, zawsze Dziewicą, ale, co więcej jeszcze, wyobrażeniem niejako, ideałem i uosobieniem Dziewictwa, gdy woła o Niej i do Niej: »O sancta et immaculata Virginitas — o święte i Niepokalane Dziewictwo! Coż to znaczy właściwie? pyta św. Jan Damasceński, jeśli nie to, że Marya przedstawia nam, zakreśla niejako samąż osobę i istotę Dziewictwa?« [1])

Istota owa, treść cała i pierwiastek Dziewictwa leży w Bogu samym; Bóg w Trójcy jedyny pierwszą jest, niestworzoną Dziewicą na Niebie, [2]) a na ziemi, stworzona przezeń, a łaski pełna Dziewica druga jest Marya. [3]) Ona Ją tu pierwsza naśladuje, wyraża, Ona ją pierwsza najpełniej przedstawia i uosabia w sobie. O sancta et Immaculata Virginitas.«

Dziewictwo Maryi pochodzi i płynie wprost z tego Bożego Oryginału, wyższe i doskonalsze nad wszelkie inne, jakie kiedykolwiek jaśniało czy jaśnieje śród stworzeń. Szczytniejszem jest ono nad dziewictwo Aniołów i duchów Nieba, boć aniołowie dziewicami są czystemi z natury, Marya z łaski, w aniołach jest ono przyrodzonem, nadprzyrodzonem w Maryi. Aniołowie bez skazy są, to prawda, lecz ta nieskazitelna czystość ich jest konieczną; w Maryi zaś dobrowolną jest i zasługującą. Aniołowie duchami są czystymi, bez ciała, a przeto dziewicami; Dziewicą jest Marya w ciele ludzkiem, a jako Aniołowie, jak Bóg sam, z łaski Jego, nietkniętą żadną skazą, nie wzruszoną żadnym niepokojem, obcą wszelkim zmysłów podnietom i żądzom.

To prawda, że wszelka na ziemi i w ciele dziewica, cudowniejszą jest od Aniołów w tej mierze, dzieląc niejako tę chwałę z Maryą; ale Marya szczytniejsza od Aniołów, dosko-

---

[1]) »Virgnitatis personam delineans.« S. Joan. Damasc. de Laud. V.
[2]) Prima Virgo Trias est. S. Greg. Nanz.
[3]) Secunda Virgo Maria est. S. Ambr. ut. sup.

nalszą też i wyższą jest ponad wszystkie ziemskie i ludzkie dziewice. Ona pierwsza na tym świecie zatknęła niebieski sztandar dziewiczej czystości: Ona »koroną Dziewic i Matką Dziewictwa. Ona pierwsza pojęła, poczuła wdzięk Boski, czar jego śród świata, który niem gardził i złorzeczeniem okładał. Wytrwała, niewzruszona wola przechowania na zawsze śnieżnej nietkniętej dziewiczości ducha i ciała, była szczególną i wyłączną, wedle nauki Tomasza z Akwinu, cnotą Maryi. Były już i w starych czasach dusze pewne, które oświecone łaską Bożą pozostały w dziewictwie, że wspomnimy tu Eliasza Proroka, Elizeusza, Jeremiasza, Daniela; ale któż z nich potrafił pielęgnować ją z taką czystością nieskalaną, doskonałością, pokojem? Kto wolnym był od żądła namiętności, bodźca ciała, od skazy wreszcie, pierworodnej, jak wolne było zgoła od tego wszystkiego, pogodne zawsze, niezmącone, niepokalane Dziewictwo Maryi?

O dziewictwie innem, po za obrębem łaski Bożej i prawdziwej religii, niema co i wspominać. Dumnym był Rzym z Westalek swoich, służebnic i kapłanek bogini Westy, które wraz z wieczystym ogniem w swiątyni, strzedz miały nietkniętej czystości swojej. Lecz oto bezpośredni, naoczny świadek a Ojciec Kościoła Orygenes, patrząc na życie ich, nie waha się piętnować ich imieniem hołdowniczek i ulubienic szatana; a św. Ambroży w trzech rysach skreśla wymownie tę ich cnotę sławioną: »Dziewictwo Westalek, powiada on, było najemne t. j, okupowane znacznym groszem, płatne, czasowe, a więc określone pewnym terminem tylko, po którym rychło przechodziło w skażenie, i nakoniec, pełne dumy, wyniosłości, w celu zysku i zaszczytów przybierane, obce koniecznym zasługi warunkom: pokory, poświęcenia skromności.[1])

Słowem jednem, powtórzyć tu możemy w całej pełni wyrocznię Ducha św. »panien niemasz liczby, lecz jedna jest gołębica moja, doskonała moja«, Marya, »ogród zamkniony siostra moja, oblubienica, ogród zamknięty, zdrój zapieczętowany!« I jak pierwszą Dziewicą na niebie Trójca św., tak drugą po Niej, a pierwszą na ziemi Marya. »O sancta et immaculata Virginitas!

[1]) »Vestalium virginitas erat emptitia, temporanea et fastu plena.« S. Ambr. de Virginit.

II. Zwie jeszcze Kościół Boży Maryą »Dziewicą dziewic« — S. Virgo virginum. I oto drugie znamię i przywilej Jej wieczystej, doskonałej czystości. Marya nie tylko pierwsza, po Bogu, zajaśniała dziewictwem swojem wobec nieba i ziemi, ale pierwsza na świecie zaszczepiła śnieżny kwiat tej lilii cudownej, a Królowa Aniołów, pierwsza zaludniła nimi ziemię, zanim, przeniesieni do nieba, liczbę jego anielskich pomnożyli mieszkańców. O Niej to w proroczem natchnieniu wołał Psalmista »Przywiodą Królowi panny za Nią, przyniosą do Ciebie blizkie jej, przyniosą je z weselem i radością!« [1])

Świat stary, widzieliśmy, nie znał czaru ni zasługi dziewictwa, spotykając go w zbyt rzadkich i ukrytych wypadkach. Przejęty wiarą i nadzieją wydania z łona swego Zbawiciela świata, on raczej błogosławił płodności i macierzyństwu, w niem tylko łaskę nieba i otuchę ziemi uznając. Lecz skoro potrójną swej nieskalanej lilii śnieżnością zajaśniała Marya, rzekłbyś, Anielstwo rozsiało się na powierzchni ziemi, wdzięk i majestat dziewictwa zachwycił wybrane dusze ludzkie, córki i naśladowniczki pierwszej a najbłogosławieńszej Dziewicy, Korony dziewic i Matki dziewiczej czystości. Toż rzućcie tylko okiem po obszarze katolickiego świata, a wszędzie snadnie dojrzycie to chlubne, duchowe potomstwo Maryi: u ołtarza, kapłani-dziewice, niosący Panu ofiarę Baranka bez zmazy za grzechy człowieczeństwa; dziewice-missyonarze wiary, roznoszący po kończynach ziemi Ewangelią pokoju, słowo zbawienia i cnoty; dziewice-zakonnicy i zakonnice święte, zamknięte w pustyniach cel i serc swoich, a niosące całopalne ofiary życia, umartwienia, modlitwy za braci tak często niewdzięcznych Bogu i sobie, niepomnych celu ni końca istnienia; dziewice w szkołach dziecięcych, w przytułkach sierot, w przybytkach choryby, kalectwa niedoli ludzkiej; Dziewice zawsze i wszędzie! A zkąd to, bracia moi, zkąd się wzięło na ziemi i rozplemiło to nasienie Anielskie? Zkąd powstał i wzrósł ten piękny a czysty rodzaj z jasnością? [2]) zapytam słowy Mędrca Pańskiego.

Ach to, stwierdziliśmy już, duchowe potomstwo i rodzaj Bogarodzicy Maryi. Ona Dziewicą dziewic, Ona Matką

[1]) Ps. XLIV, 15, 16.
[2]) Sap. IV, 1.

Dziewictwa. O Niej to tenże Mędrzec Boży świadczy: »Gdy przytomna jest, naśladują Ją, i pragną Jej, gdy odejdzie. I na wieki ukoronowana tryumfuje, niepokalanego bojowania zapłatę wygrywając.« [1]) Jak Ona wierną jest naśladowniczką Trójcy św., Dziewicy pierwszej, i Jej zarysowującą osobę; tak, skutkiem łaski Bożej, Dziewictwo Maryi rodzi i obudza naśladownictwo na ziemi, a nasze św. dziewice Jej zdobią się podobieństwem, Jej zarysowują nam obraz. I z rozkoszą w ślad za Nią »przywodzą aniołowie panny niebieskiemu Królowi«; a Kościoł chlubny tym pięknym rodzajem, nie przestaje wołać do Maryi w hołdzie czci i wdzięczności: »O sancta Virgo Virginum!«

III. Lecz płodniejszą jest jeszcze bez miary ta przedziwna, wieczysta czystość Bogarodzicy Maryi, a przeto zwie On Ją i wielbi tym nowym tytułem: Dziewicy Osobliwej, szczególnej: »Virgo Singularis.« Szczególnością tą jest ów cud czy znak Pański, głoszony przez proroków, cud i znak najosobliwszy, największy, mówili nam Ojcowie śś. jakiego można się było od Boga spodziewać: »wielka nowość na ziemi, iż Białogłowa miała ogarnąć Męża, ogarnąć czy począć w dziewictwie, że Panna pocznie w łonie i porodzi Syna, którego nazwą Emmanuel!« Dziewictwo więc przedziwnie, po bożemu płodne, Macierzyństwo Boskie a dziewicze, nie jest-że dziwem nad dziwy, jedynem na ziemi? To doskonałe naśladowanie i odbicie niejako cudownego, nieskończonego dziewictwa na wysokościach, Dziewictwa płodnego Ojca, który jest w niebiesiech.

I rzeczywiście Bóg Ojciec tak jest czystym, dziewiczym z natury, że jest samąż raczej istotą dziewictwa, a jednak tak płodnym nieskończenie, iż z pełności swej wydaje z siebie Syna równego sobie, Boga z Boga, światło ze światłości. Marya z łaski Bożej, tak jest dziewiczą, czystą, iż mozna wyrzec o niej z Kościołem: Tyś jest w Bogu i po Bogu samem dziewictwem: O sancta et immaculata Virginitas!

Lecz jednocześnie ona tak, z tejże łaski i woli Boga, płodną się staje w dziewictwie, że poczyna i rodzi nam Emmanuela, Boga z nami, Boga-Człowieka; że ten sam Syn Ojca niebieskiego, Słowo Wieczne, z Istoty Jego nieskończonej zro-

1) Ibid. v. 2.

dzone, nie mające Matki w niebiesiech, rodzonym też będzie Synem Maryi, nie mając ojca na ziemi, krew z krwi Jej a ciało z ciała!

Podobnie jak Ojciec niebieski przed wieki, Ona w pełności czasu, powiedzieć Mu może i mówi: Synem moim Ty jesteś, jam Ciebie dziś zrodziła! O przedziwna, niewysłowiona płodności dziewictwa!

O cudowne zespolenie Dziewictwa z Macierzyństwem w którem jedno przyzywa i powoduje drugie, jedno drugie uświęca i wzmaga?

»Syn Boży zrodzony przed wieki z Dziewiczej Ojca niebieskiego płodności, nie mógł mieć innej Matki na ziemi, jedno czystą, niepokalaną Dziewicę; a Marya, Dziewica doskonała, nienaruszona,nie mogła mieć innego Syna, jedno Słowo i Syna Bożego! Ani Bogu inna przystawała Matka, ani tej Matce inny Syn się należał.« [1])

Tajemnica Emmanuela, Boga z nami, wołała o tajemnicę Dziewicy-Matki, doskonałej Dziewicy społem i doskonałej Matki; dziewicy jedynej, niezrównanej, Dziewicy Dziewic; jedynej też niezrównanej Matki, bo najczystszej, nie znającej męża, niedzielącej z nikim chwały macierzyństwa, — Matki-Dzewicy.

Tak sposobem szczególnym, niewidzianym nigdy przedtem ni potem w porządku osobliwym, prawem niezwykłem, w jednej osobie, w jednem ciele spotyka się honor Matki i Dziewicy, — woła W. Doktor hiszpański Ildefons św., — spotyka się w Maryi srom dziewiczy i macierzyński społem, spotyka się macierzyństwo w rodzeniu, a uświęcenie w dziewictwie, a jedno nie ustępuje drugiemu, jedno drugiemu nie przeszkadza, jedno od drugiego zawisło, jedno drugie rozwija i pomnaża. Różne z natury, tu się nie tylko łączą, godzą przedziwnie, ale zespalają, tak iż z dwojga tego, jedno powstaje, cud jeden Matki-Dziewicy. Ani płodność Matki zawadza tu sromowi Dziewicy, ani wstydliwość Dziewicy wyklucza chwałę Matki; owszem srom Dziewicy uszlachetnia Matkę, a rozkosz Macierzyństwa uświęca Dziewicę!« [2])

---

[1]) Neque Virginem decuit alter partus, neque Deum decuit Mater altera. T. Bern. Ser. 4 de Ass.

[2]) Ecce insolito modo, insolito ordine, insolito jure in una persona, in uno corpore, alterrat honor Matris et Virginis, alterrat pudor, alterrat in

Toż powtórzmy tu, w hołdzie podziwu i uwielbienia, wślad za Kościołem naszym: »O św. i niepokalanego Dziewictwo, jaką cię uczcić pochwałą, nie wiemy: którego bowiem niebo i ziemia ogarnąć nie mogą, tyś w czystém powiła nam łonie, Dziewico szczególna: Virgo Singularis![1])

I ten jest trzeci a najszczytniejszy przywilej i charakter cudownego Dziewictwa Maryi.

Szczególność, nadto, Dziewictwa tego w tem leży jeszcze, drodzy moi, że Bogarodzica pierwsza na ziemi, nie przestając na umiłowaniu i wieczystej praktyce tej boskiej cnoty ślubowała ją Panu, pieczęcią uroczystej stwierdzając przysięgi. A przeto Pismo w całej ścisłości i pełni mogło wyrzec o Niej, w proroczem natchnieniu: »Ogród zamkniony, siostra moja, oblubienica, ogród zamkniony, zdrój zapieczętowany«, zapieczętowany świętością ślubu dziewictwa.

Twierdząc tak, wychodzimy wprawdzie z dziedziny dogmatu: śluby Jej dziewicze nie stanowią artykułu wiary: ale nie wykraczamy bynajmniej z obrębu prawdy, stwierdzonej najstarożytniejszą w Chrześciaństwie tradycyą, powszechną nauką i przekonaniem Ojców Kościoła.

Samaż Ewangelia, powiada Augustyn św., przynosi nam niewątpliwe w tej mierze świadectwo. Świadczy ona, bowiem, że gdy Anioł Pański zwiastował Najśw. Pannie poślubionej Józefowi, iż pocznie i porodzi Syna, Marya odrzekła głosem najbardziej stanowczym: »Jakoż się to stanie, kiedy męża nie znam; owoż głos to nie zwykłego tylko zamiłowania cnoty lub postanowień prywatnych, lecz ślubu, i nie byłaby tak odpowiedziała posłowi niebios, gdyby niebo nie wiedziało już było o tem, nie słyszało i nie przyjęło jej stanowczego ślubu Dziewictwa.« [2])

---

generatione virginitas, et in Virgine generandi facultas, et neutrum cedit ulli, et utrumque in alterutrum derivatur, et neutrum impeditur ab invicem, et ambo properant sibi . . . quia ambo unum, duo idem, quia diversa ipsum. Non Matrem virginitatis deserit decus, non Virginem maternus impedit partus. Et Matrem nobilitat pudor virgineus et Virginem nobilitat foetus.« S. Ildeph. de Virg. Deip. c. 2.

[1]) O S. et Immacul-Virginitas, quibus Te laudibus efferam, nescio, quia quem coeli capere non poterunt, tuo gremio contulisti. Brev. R.

[2]) Annuntianti Angelo Maria respondit: quomodo fiet istud, quoniam virum non cognosco. Quod profecto non diceret, nisi prius sei virginem Deo vovisset. S. Aug. lib. de S. Virgin. c. 4.

Toż samo wyznają i świadczą wszyscy innni Doktorowie i Ojcowie Kościoła. Rzeczą nie jest stanowczo pewną, kiedy i jak złożyła Panu Marya tę św. przysięgę swoją, śluby dziewicze. Niektórzy mniemają, iż spełniła je wnet, w zaraniu życia, w progach Jerozolimskiej świątyni, wraz z aktem najgorętszej dla Boga miłości. I opierają się na tem, iż łaski i światła pełna od razu czar i zasługę wieczystego poznawszy Dziewictwa, najdoskonalej pragnąc służyć Panu, zwlekać nie mogła i nie chciała z tem, co miłem sercu Jego być mogło. »Nie zna zwłok późnych łaska Ducha Bożego,«[1]) powiada św. Ambroży; nie znała też ich, pełna łaski Marya, najwcześniej, od pierwszych chwil istnienia, poświęcając się Bogu w ślubowanej czystości. Były też inne na świecie dziewice, od kolebki oddane niebu; przystało więc, aby i Bogarodzica z tąż rączością wykonała swe śluby, Ona Królowa i Korona Dziewic, Dziewica Wieczysta, jak ją zwie Hieronim św., Matka Dziewictwa.[2]) Bądź co bądź, to pewna twierdzą śś. Augustyn, Ambroży, Grzegorz, iż gdy poślubioną została mężowi, była już ślubowaną Panu Dziewicą, a Józef św. dan jej był właśnie, jako strażnik i opiekun opatrzny Jej ślubów; to pewna że była nią w epoce Zwiastowania, a odpowiedź dana Archaniołowi niewątpliwe tej prawdzie przynosi świadectwo.

Doktor Anielski, św. Tomasz z Akwinu w sposób następny ślub ten przedziwny Bogarodzicy stwierdza i wykłada:

»Wiadomo, uczy on, iż sprawy doskonałości godne stają się większej pochwały, gdy są uświęcone ślubami. Owoż najszczytniejszem i najbardziej chwalebnem powinno być Dziewictwo Maryi, a ztąd wypadało, aby ślubem stwierdzone zostało. Ponieważ jednak w Zakonie starym wszyscy tak mężczyźni jak kobiety winni byli przyczyniać się ku chwale Boga, pomnożeniem ludu, z łona którego wyjść miał Jezus Chrystus, przypuszczać można, iż ślub ten Maryi nie był od razu absolutnym, stanowczym, przed zaślubieniem Józefa. Nosząc go zawsze w sercu, w pragnieniu, lecz polegając na woli Opatrzności uzupełniła go być może dopiero później, gdy, wedle obyczajów czasu, biorąc małżonka, wespół z nim ślub swój wykonała.[3])

[1]) Nescit tarda molimina Spiritus S. gratia. S. Ambr. de fid.

[2]) Ita Suarez.

[3]) Perfectionis opera magis sunt laudabilia, si ex voto celebrentur. Virginitas autem in Matre Dei praecipue debuit pollere. It ideo conveniens

Przypuszczenie to św. Tomasza dzieli uczony Papież Benedykt XIV.,[1]) uznając, iż Bogarodzica ślub warunkowy naprzód, polegający na rozrządzeniu Bożem, a potem stanowczy i nieodwołalny spełniła, a stało się to, zdaniem jego, przed zaślubinami jeszcze z Józefem, na mocy szczególnego objawienia woli Pana. Doktor Anielski stwierdza myśl swoją tem jeszcze, iż Marya stojąc na pograniczu i w przecięciu dwóch wieków ludzkości i Testamentów Starego i Nowego, jako Jutrzenka poczynająca dzień a kończąca ciemności nocy, uczestniczyła w obu społem Zakonach. Uczestniczyła, owszem przewodniczyła w Nowym, spełniając ślub Dziewictwa, obcy staremu światu; uczestniczyła w Zakonie starym, poślubiając Józefa, a czyniąc wprzód ślub swój warunkowo, z poddaniem się wyrokom Opatrzności.[2])

Powszechniejszem jest wszakże i bardziej przyjętem zdanie innych Doktorów i Ojców śś., iż ślub Dziewiczy Maryi od razu był bezwarunkowym, stanowczym. Kościół nie roztrzygnął różnicy tych opinij nieomylnej powagi wyrokiem, a to pewna, drodzy moi, i to powszechnem jest przekonaniem wszystkich, iż bądź co bądź, ślub to był najświętszy, doskonały, jak świętą i doskonałą była ta, która go spełniała. Ślub to był dziwnie miły Bogu, zgodny najściślej z wolą i zamiarem Pana, a tem szczególny i cudowny, że pierwszy, jaki z natchnienia Niebios, oglądała ziemia.

Dziewica Dziewic, wyznaliśmy to uprzednio pierwsza tu rozwinęła św. sztandar dziewictwa, pierwsza zaszczepiła na nizinie tej śnieżny kwiat lilii, pierwsza go w uroczystym ślubie, uświęciła i ofiarowała Panu. Jeśli, jako Psalm mówi: »Przywiodą Królowi panny«, jeśli Dziewice, anioły ziemskie, zaludnią Niebiosa z Aniołami Bożymi zmięszane, to dopiero po

fuit ut ex voto esset consecrata. Verum quia tempore legis oportebat generationi insistere tam malieres quam viros, quia secundum carnis originem cultus propagabatur, antequam ex illo populo Christus nasceretur, Mater Dei non creditur antequam desponsaretur Joseph, absolute virginitatem novisse; sed licet eam in desiderio habuerit, super hoc tamen voluntatem suam divino commisit arbitrio. Post modum vero, accepto sponso, secundum quod mores illius temporis exigebant, simul cum eo votum virginitatis emisit. S. Thom. Summa. p. III, q. XXVIII, a. 4.

[1]) Bened. XIV, P. Festo Desponsat. B. M.

[2]) S. Thom. in Lib. Sent. 4 dist. 30. q. II, a. I.

Niej i za Nią: Ona poprzedniczką ich i Mistrzynią, Ona Matką Dziewictwa! »Ogród zamkniony, siostra moja, oblubienica, ogród zamkniony, zdrój zapieczętowany«, pieczęcią pierwszego, a najśw. ślubu.

Czytamy wprawdzie w księdze sędziów, iż wybrany na wodza Izraela w walce przeciw Ammonitom, Jefte, zapalony Duchem Bożym »ślubował ślub Panu mówiąc: Jeśli dasz syny Ammon w ręce moje, ktokolwiek pierwszy wynijdzie ze drzwi domu mego, a zabierzy mi wracającemu w pokoju, tego ofiaruję na całopalenie Panu. I wybiegła przeciw niemu jedyna córka jego«,[1]) którą też poświęcił Bogu, wedle spełnionej przysięgi. Ale był to naprzód ślub ojca, nie córki samej, a ta jakże opłakuje go łzawo, opłakiwana też z kolei przez wszystkie córki Izraelskie, jak żałośnie prosi ojca: »Puść mię, abym przez dwa miesiące obchodziła góry a opłakiwała dziewictwo moje z towarzyszkami mojemi!«[2])

Innym jest zgoła ślub Bogarodzicy Maryi, ślub osobisty, dobrowolny, a korny, jak całe życie służebnicy Pańskiej, a pełny, radośny, doskonały, jak serce Jej i miłość ku Panu!

Toż w podziwieniu najżywszem i zachwycie woła do Niej Bernard św.: »O Dziewico roztropna, o Panno miłośna, kto Cię nauczył, iż przyjemnem jest Bogu dziewictwo? Jaki zakon, jakie prawidło sprawiedliwości, jaka karta Zakonu starego nakazuje lub choćby zaleca, radzi, aby w ciele ludzkiem żyć bezcieleśnie, a na ziemi wieść życie aniołów? Gdzieżeś to wyczytała, co później dopiero wygłoszą Ewangelia i Apostoł jej: »O pannach nie mam rozkazania Pańskiego, ale radę daję. Który daje w małżeństwo pannę swoję, dobrze czyni, a który nie daje, lepiej czyni... Że błogosławieni którzy tak czynią dla królestwa Niebieskiego... że kto bez żony jest, stara się o to, co Pańskiego jest, jakoby się podobał Bogu; a który z żoną jest, stara się o to, co światu należy, jakoby się podobał żonie i rozdzielon jest? Gdzieżeś wyczytała o dziewicach, co w objawieniu oglądał Apostoł inny, że »chodzą one za Barankiem gdziekolwiek idzie

[1]) Jud. XI, 30, 31.
[2]) Jud. XI, 37.

i śpiewają mu pieśń nową, jakiej nikt śpiewać nie może.« O, nie miałaś ni przykazania, ni rady, ni przykładu, tylko namaszczenie Pańskie uczyło Cię o wszystkiem, a Słowo Boże, żywe i skuteczne, zanim Synem Twoim się stało, było wprzód Mistrzem, a wprzódy oświecało Ci duszę, zanim ciało Twoje przybrało? I ślubujesz się tak Chrystusowi stawić czystą Dziewicą, nie wiedząc, iż potrzeba Ci będzie za Matkę Mu stanąć. Wybierasz wzgardę Izraela, i abyś się jedno Bogu podobać mogła, nie wahasz się ściągnąć klątwy ścigającej niepłodność. Lecz oto klątwa zmienia się w błogosławieństwo, Dziewictwo zyskuje cudowną płodności nagrodę!« [1])

Przedziwne są zamiary Boga, niedościgłe drogi Mądrości Jego! Pan rzekł był niegdyś wybranemu przez się Abrahamowi: »Który wynijdzie z żywota twego, tego będziesz miał dziedzicem. Wejrzyj na Niebo, a zlicz gwiazdy jeśli możesz i tak będzie nasienie twoje.« [2]) Tymczasem rychło potem mówi mu: »weźmij syna twego jednorodzonego, ktorego miłujesz, Izaaka i ofiaruj go mi na całopalenie.« [3]) Jedno, zda się, wręcz przeciwne drugiemu, jedno wyklucza i uniemożebnia drugie. Skoro Abraham poświęci Bogu syna jedynaka, jakoż mieć może dziedzica i liczne jak gwiazdy potomstwa? Abraham jednak uwierzył i uczynił, jako mu Pan przykazał: »a poczytano mu to ku sprawiedliwości.« Izaak ocalał, Abraham zaś stał

[1]) O Virgo prudens, o Virgo devota, quis te docuit Deo placere virginitatem? Quae lex, quae justitia, quae pagina V. Testamenti vel praecipit, vel consulit, vel hortatur in carne non carnaliter vivere, et in terris angelicam ducere vitam? Ubi legeras de virginibus, quia »cantant canticum novum... Apoc. XIV, 4. Ubi legeras, laudator esse, qui se castraverunt propter regnum coelorum? Ubi legeras: »qui matrimonio...« I. Cor. VII, 25, 33? Tu vero non dicam praeceptum, sed nec consilium, nec exemplum: nisi quod unctio docebat te de omnibus; ac Sermo Dei virus ac efficax, ante tibi factus magister quam filius, prius instruxerit mentem, quam induerit carnum. Christo ergo devoves te exhibere virginem, et nescis quod tibi exhiberi te oporteat etiam matrem. Eligis in Israel esse contemptibilis, et ut illi placeas, cui te probasti, maledictum incurrare sterilitatis: et suo maledictio benedictione commutatur, sterilitas foecunditate recompensatur. S. Bern. hom III. in Missus est. 7.

[2]) Gen. XV, 4, 5.

[3]) Ibid. XII, 2.

się patryarchą wybranego ludu, Ojcem wierzących. Podobnie też dzieje się na początku Zakonu Nowego: Pan, przygotowując Maryą na Matkę swoją, natchnął ją pragnieniem dziewiczej czystości, wykluczającem chwałę i rozkosz macierzyństwa. Marya spełnia wolę Boga i pożądanie własnego serca, zaprzysięga ślub Dziewictwa; a nie wie, że tem właśnie służy zamiarom nieba i ściąga w czyste łono swe Słowo Boże. Syn Niebieskiego Ojca, nieskończonej a pierwszej Dziewicy, może tylko na ziemi Synem Dziewicy drugiej, czystej, Niepokalanej Maryi zostać. I poczytano Jej to ku doskonałej sprawiedliwości. Marya staje się cudem Pańskim, nowiną na świecie — Ogarnia Męża — Panna poczyna i rodzi Emmanuela, stając się Koroną dziewic i matek wszystkich — Matką Jezusową, Matką - Dziewicą. O Panno Najświętsza a szczególna: Virgo Singularis!

Tak wraz z Kościołem św. czcząc i wyznając Wieczyste Dziewictwo Bogarodzicy Maryi, wielbiąc potrójny a cudowny w śnieżności kwiat Niebieskiej Lilii, uszanujmy go też, uczcijmy bracia moi, wbrew niecnej herezyi i duchowi zmysłowości świata, w licznem a błogosławionem potomstwie Jej śród katolickiej rodziny, w bezżeństwie kapłanów, w poświęceniu i zaparciu zakonników i zakonnic Bożych. Uznajmy w nich natchnienie Pana, a rodzaj św. i synowstwo Maryi. Sami zaś, skoro łaska ta nie wszystkim spólna a »słowo dziewictwa, jak uczy sam Chrystus, pojmują Ci tylko, którym dano to od Ojca Niebieskiego«,[1]) nie mogąc naśladować Bogarodzicy w Jej ślubach, w spełnieniu rad Ewangelii, naśladujmy w wierności ścisłej przykazaniom, śród których niepośledniem a koniecznem do zbawienia jest czystość. Bądźmy czyści w każdym stanie i warunkach życia, czyści w myśli, słowie i uczynkach, a tak się synami i dziedzicami Maryi staniemy. Trzy wielkie owoce nieskalanego Dziewictwa Maryi sławią nam Ojcowie św. Pierwszym było, iż budziła i rozniecała czystość w innych, jakkolwiek była najpiękniejsza urodą;[2]) drugim iż przedziwnie płodna w dziewictwie swem, zrodziła nam Zbawiciela; trzecim, że podniesiona była do najszczytniejszej znajomości i wi-

[1]) Matth. XIX, 11.

[2]) Quantumvis pulchra in corpore, a nullo tamen concupisci patuerit. S. Thom. Sent. 3 dist, 2 q. 2.

dzenia Boga.[1]) Owoż, drodzy moi, czyści duchem i sercem, żyjący pod opieką i z żywą Bogarodzicy pamięcią, i my w pewnej mierze odziedziczym to wszystko: obcowanie i życie nasze budujące, czyste, wzmoże czyste obyczaje, uszczupli zgorszenia, da nam czystych braci i synów; staniem się płodni w zasługę, w uczynki dobre, które nam zbawienie przyniosą, a wreszcie, we wzroście wiary naszej, nadziei, miłości, przekonamy się snadnie tu jeszcze na ziemi, za nim doznamy w Niebiesiech, jak słusznie powiedziano: »Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają!«[2])

[1]) Virgo in sua cognitione plura habuit privilegia: primum est perfecta cognitio Trinitatis sine medio, quam habuit per specialissimam. S. Antonin. 4 p. a. 15. c. 19.

[2]) Matth. V, 8.

AMEN.

NAUKA XI.

»ŁASKA NAD ŁASKI — ŻONA ŚWIĘTA.«
Eccli. XXVI.

Dziewicze Zaślubiny Bogarodzicy Maryi: Opatrzne powody ich w stosunku do Chrystusa, do Matki Jego i do nas. Prawdziwość św. związku tego i cel jego; dźwignie, owoce i doskonałości, — Wzór małżeństw Chrześciańskich.

»Będzie mieszkał młodzieniec z panną, a będzie się weselił oblubieniec z oblubienicą, i będzie się weselił z ciebie Bóg twój.«
Is. LXII, 5.

W drugiej Mojżeszowej Księdze czytamy, że ponad Arką Przymierza, tym skarbem najprzedniejszym i ozdobą Starozakonnego Kościoła, za rozkazem Boga wzniesione były dwie olbrzymie Cherubów postacie, które skrzydłami swemi okrywały część jej wyższą, zwaną »Ubłagalnią«, kędy Pan głosił swoje wyrocznie i zanoszone modły łaskawie przyjmował. »Dwa Cheruby złote i bite uczynisz po obu stronach wyrocznicy, mówił Bóg zakonodawcy ludu swego, Cherub jeden niech będzie na jednym boku, drugi na drugim. Obadwa boki ubłagalni niechaj

zakrywają, rozciągając skrzydła, i niech jeden na drugiego patrzy, obróciwszy twarze na ubłagalnią którą ma być nakyta skrzynia.«[1]) Jeden z tych duchów pańskich, uważają uczeni tłómacze, miał kształt niewieści, a drugi męski; obaj zaś postawieni naprzeciw siebie, patrzyli wciąż w ubłagalnią, ze szczerozłotej blachy ulaną; widząc też i siebie wzajemnie w jej najczystszem przezroczu.

Najmilsi moi! Już zapewne serce wasze odgadło znaczenie tej pięknej figury, w zmyślonym starozakonnym obrazie odkrywając wdzięk i chwałę Najśw. Nazaretu Rodziny! Ktoż jest, w istocie, prawdziwą Przebłagalnią Pańską, co nam i wyrocznie Boże głosi i łaski wysłuża, jeśli nie nasz Boski Zbawiciel, Jezus Chrystus? Kto są ci dwaj niebiescy Cherubini, jeśli nie Marya i Józef, złączeni węzłem dziewiczych zaślubin, a oba ku Jezusowi schyleni, bo całą Mu oddani istotą? Jedno i drugie na Niego tylko patrzy, Jemu tylko służy, ku Jego straży, utrzymaniu, opiece, ręce swe wyciąga i podaje sobie; a do Niego wyłącznie i wzrok swój i serce i życie całe zwracając, siebie też wzajemnie widzą i kochają w tem boskiem Zwierciadle, w którem się wiecznie, z upodobaniem najwyższem Ojciec Niebieski przegląda, a w którem święci Pańscy szczęście i miłość nieśmiertelną znajdują!

Dwie tedy zespolone nad Arką Bożą postacie anielskie to św. małżeństwo Bogarodzicy i Józefa św., to czyste, dziewicze zaślubiny, które dziś nam z kolei rozważać i uczcić przychodzi; to owa głoszona przez Mędrca Pańskiego: »Łaska nad łaski Żona święta«,[2]) albo »Dział dobry, żona dobra, dana mężowi sprawiedliwemu za uczynki dobre«;[3]) to wreszcie ów przedmiot radości i chwały na niebie i na ziemi, zapowiedziany przez Proroka: »Będzie mieszkał młodzieniec z panną, a będzie się weselił oblubieniec z oblubienicą, i będzie się weselił z ciebie Bóg twój.«

Pan chciał, a wymagała tego nieskończona Świętość Jego, aby Syn Boży, a Odkupiciel świata narodził się z Matki-Dziewicy. Widzieliśmy też, iż postanowiono przed wieki Dziewictwo przeczyste Bogarodzicy, głoszone przez proroków, figurowane

[1]) Exod. XXV, 18—20.
[2]) Eccli XXVI, 19.
[3]) Ibid. v. 3.

w Zakonie starym, spełniło się czynem w osobie wiecznie czystej, zawsze panny Maryi, o czem niepomylnie świadczy Ewangelia, gdy mówi: »Posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasteczka Nazaret, do Dziewicy, której imię Marya. Lecz taż sama Ewangelia dodaje jeszcze: »Posłan jest do Dziewicy, poślubionej mężowi, któremu imię było Józef z domu Dawidowego«, a opowiadając o narodzeniu Chrystusa, mówi: »Narodzenie Chrystusowe tak było: gdy była poślubiona matka jego Marya Józefowi... naleziona jest w żywocie mająca z Ducha św.« [1])

Bóg więc chciał jeszcze, a wymagała tego Opatrzna Mądrość Jego, aby Dziewica-Matka Syna Jego, poślubioną była mężowi i aby wprzód, zanim pocznie Jezusa za sprawą Ducha św., zawarła związek małżeński z potomkiem Dawidowym Józefem. I dla czegoż to, drodzy moi?

Spytajmy o tę tajemnicę Doktorów i Ojców Kościoła, a ci w natchnieniu swem i mądrości podadzą nam rozliczne jej głębokie powody. I oto co, streszczając mnogie wielkich poprzedników swoich głosy, powiada w tej mierze Doktor Anielski, Książe teologów, św. Tomasz z Akwinu. »Wypadało, mówi on aby Jezus Chrystus urodził się z Dziewicy zaślubionej, a to z trojakiego względu; ze względu na samegoż Chrystusa, na Matkę Jego Maryą i na nas wszystkich.« [2])

»Przystawało tak, naprzód, ze względu na samego Chrystusa z czterech przednich powodów.

1. Dla bezpieczeństwa Bożego Dzieciątka, aby zasłonić je od zasadzek i okrucieństw szatana, i przeto św. Ignacy Męczennik, jak świadczy Hieronim św. tę wymienia racyą: »poślubiona była Marya, aby dziewicze jej porodzenie ukryte przed djabłem zostało.« [3]) Dla dokładniejszego pojęcia tej głębokiej racyi, uznajmy tu, wślad za powszechną Ojców Kościoła nauką,

[1]) Matth. I, 18.

[2]) Respondeo dicendum, quod conveniens fuit Christum de desponsata virgine nasci, tum propter ipsum, tum propter matrem, tum etiam propter nos. S. Thom. p. III, q. XXIX, a I.

[3]) Ad Futelam pueri nati, ne diabolus contra cum vehementius nocumenta procuraret, ed ideo Ignatius dicit: »Ipsam fuisse desponsatam, ut partus ejus diabolo celaretur.« S. Thom. ut sup.

iż podobało się Bogu trzy wielkie dzieła swoje osłonić mrokiem tajemnicy wobec potęg piekła, a mianowicie: bóstwo Jezusa Chrystusa, śmierć Jego wykupczą i Dziewictwo Matki, a to za sprawą właśnie czy za pomocą czystych zaślubin Maryi.

Wchodziło to w rachubę i grę jakby Opatrzną, rozwiniętą w cudzie Wcielenia Pańskiego i całego życia Zbawiciela na ziemi, a którą dokładniej wyjaśnimy sobie, da Bóg, w naukach następnych. Tymczasem, drodzy moi, stwierdźmy fakt niewątpliwy, iż szataństwo zwiedzione pozorami małżeńskiego związku i narodzenia w nim boskiego Dziecięcia, nie poznało zrazu ni że to Dziecię Bogiem było, ni że Matka poczęła go w dziewictwie za sprawą Ducha św., ni wreszcie, że krwawa kaźń Kalwaryi była boską, dobrowolną ofiarą, poniesioną ku odkupieniu człowieczeństwa, ku zwycięstwie piekieł, i śmierci. To prawda, iż czytamy w Ewangelii, że, gdy wyrzucał Pan mocą swą szatany, przerażone, zdumione wołały one: Zaniechaj, co nam i tobie, Jezusie Nazareński? przyszedłeś zatracić nas? znamy Cię ktoś jest, Święty Boży;[1]) i wyznawały jawnie niby: »Tyś jest Syn Boży.[2]) Lecz, w gruncie, był to tylko nowy piekielny podstęp i chytrość, była chęć wybadania, zdobycia wyroku z ust Pana, chęć zdradzona jawnie w pokusie na puszczy, kędy szatan doświadczał ułudnie Chrystusa: »Jeśliś jest Syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się stał chlebem.«[3]) Chrystus odtrąca pokusę i kusiciela społem, a zakryte cudownie Bóstwo Jego, Dziewictwo Matki św. nie przestaje być przedmiotem niepewności i grozy dla piekieł. Przeto i Apostoł uczy: »Powiadamy Wam mądrość Bożą w tajemnicy, która zakryta jest, którą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej, której żaden z książąt wieku tego nie poznał: bo gdyby byli poznali, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali.«[4])

»I potrzeba, aby tak było, woła tu Bernard św., potrzeba aby Książe wieku tego, t. j. szatan ukrytą miał przed sobą na czas pewien tajemnicę tę rady Bożej; nie dla tego, aby się go

[1]) Luc. IV, 34.
[2]) Ibid. v. 41.
[3]) Luc. IV, 3.
[4]) I. Cor. II, 7, 8.

Pan obawiał, aby się lękał przeszkody z jego strony, w razie gdyby chciał jawnie spełniać dzieło swoje; lecz dla tego, że nie tylko potężnie, lecz mądrze czyniąc wszystko co chce, jako we wszystkich sprawach swoich zwykł, dla piękności porządku, przestrzegać pewnej rzeczy i czasów stosowności, tak i w tym wspaniałym cudzie naprawy naszej, nie tylko chciał moc swą lecz i roztropność okazać. A choć mógł zaprawdę, inaczej, gdyby chciał, dokonać tego, lecz podobało Mu się tym a nie innym porządkiem i sposobem pogodzić z sobą człowieka, jakim był on odpadł od Niego.« [1]) Jako bowiem szatan uwiódł był naprzód niewiastę, a przez nią męża zwyciężył, tak chciał Bóg aby teraz naprzód był zwiedziony przez Niewiastę-Dziewicę, a potem pokonany jawnie przez Męża-Chrystusa, a tak aby Pan okazał się potężniejszym i mędrszym od piekielnego wroga.[2]) »Potrzeba więc było, aby Marya Józefowi poślubioną została, gdy tym sposobem i to co święte ukrywa się przed szatańskwem i dziewictwo stwierdza się przez Oblubieńca, zastrzega się dobra sława a zaradza opatrznie sromowi i czystości. Coż bardziej mądrego? co godniejszego Opatrzności bożej? Za jednem zrządzeniem tajemnicy niebieskiej i przypuszczony jest świadek i wróg zawstydzony i zastrzeżona całkowicie sława Matki Dziewicy?«[3])

Nie darmo więc, drodzy moi, powiedziano o dwóch Cherubach owych, tkwiących nad Ubłagalnią Pańską, iż okrywały ją skrzydłami swemi. Okrywali Jezusa osobą swoją Marya i Józef; okrywali Go przed nienawistnem natchnieniem piekieł, przed okiem też ciała, przed naturalnem, zmysłowem pojęciem człowieka, stosownie do wielkich zamiarów Boga. Zakrywała Go Marya Zaślubinami swemi, zakrywał szczególniej Józef postacią swoją, niby skrzydłem rozległem, opatrznem, tajemniczym cieniem. Dzieło boskie Wcielenia Chrystusa, cały obraz wielkości i chwały, jaki tam promienieje niewymownym blaskiem cudów miłości i wszechmocy, ukrywa się pod zasłoną świętego Małżeństwa, Mężowskiej powagi i posłannictwa Józefa. Ojciec Nie-

1) S. Bern. hom. 2 sup. Missus est. Vide text. in Brev. Rom. Offic. Desponsat. Noct. II.

2) Ut sicut diabolus prius seduxit feminam, et postmodum virum per feminam vicit, ita prius a femina Virgine seduceretur et post a viro Christo aperte debellaretur . . . et diabolo Deus prudentior appareret et fortior. Ibid.

3) Ibid. ut in Off. Brev.

bieski, który Syna swego ku zbawieniu świata posyła; Duch św. który z pełnością łaski zstępuje do przeczystego łona Najśw. Dziewicy, aby tam ciało Chrystusowe utworzył; Jezus Słowo wieczne, które z miłości dla nas to ciało przybiera; Marya Matka Boża, Niepokalana Dziewica w czasie porodzenia, zarówno jak przed niem i po niem, — wszystko to znika jakby, kryje się pod skrzydłem Józefa, pod cieniem tajemnicy, jaką osoba jego, związek z Maryą, a potem ubóstwo i wyrobnicza praca na ten przedziwny rzucają Majestat. Sama tylko wiara zdoła się przedrzeć po za nią i dojrzeć tych boskich piękności; wiara tylko pobożnych pasterzy, Mędrców Wschodu, Symeona, potrafi poznać Jezusa i Matkę Jego obok Józefa św.

Dla oka ciała, dla rozumu ziemskiego, a choćby i dla duchowej przezorności szatana nic z tego nie widać. Niech później z ust Jezusowych płyną potokiem nieprzebranym skarby światła i mądrości Bożej, nie wystarczy to, wobec cienia, który spływa z Józefa, do przekonania niewiary: ona z urąganiem powie: »Izaż to nie syn cieśli? Możeż co dobrego wyjść z Nazaret?« Niech w długiej kolei przychodzą cuda niezliczone, niępojęte na świadectwo Bóstwa Syna Człowieczego, i to nie dość dla zmysłów, dla niedowiarstwa, podsycanego przez piekło, dla oka cielesnego, co widziało Go pod strażą i opieką Józefa. »Alboż nie jest to Jezus, syn **Józefa**, powiedzą, którego i ojca i matkę znamy? On czarta ma!«

Takie to, bracia moi, skuteczne okrycie Józefa, takie dziwne przeznaczenie, takie wyłączne i niezwykłe stanowisko jego, a powód czystych zaślubin z Maryą. Podczas gdy niebo i ziemia głoszą chwałę Jezusa, podczas gdy Aniołowie Pańscy w Niebiańskim chórze ponad Betleemską schodzą stajenkę, aby Mu pieśń uwielbienia wyśpiewać; podczas gdy promienna gwiazda gdzieś, z kończyn ziemi, książąt ziemskich do stóp Jego prowadzi; podczas gdy wszyscy śś. Apostołowie, Męczennicy, Doktorowie, Wyznawcy naukę o Bóstwie i potędze jego po szerokim świecie roznoszą, a zasługą swoją, życiem i krwią wymowne Mu dają świadectwo, — sam tylko Józef św. związkiem małżeńskim z Maryą kryje Go, zasłania, tamuje blask, co zeń uderza i jakby przeszkadza, aby się swobodnie przejawił i rozlał. Co za szczególne posłannictwo, co za rola wyłączna, jedyna! To jakby ciemny obłok, który nam słońce ukrywa

przed okiem, a tem bardziej ciemny, im bliższy tego słońca tej jasności cudownej!

Ale jakże wielka, jak szczytna i niewymowna godność, tego posłannictwa i szczególnego obowiązku Józefa. Okrycie to, jakie on Jezusowi małżeństwem swem z Maryą i posługą życia przynosi, jakże jest konieczne, zbawcze! Takiego cienia i skrzydła anielskiego potrzeba było w dziele Chrystusowem, w ekonomii odkupienia naszego. Słyszeliśmy to z ust Ojców Kościoła: Bóg chciał tego i zrządził tak, Chrystus chciał, aby godzina śmierci Jego stała się dopiero chwilą Jego tryumfu i Objawienia, zwycięstwa szatana i śmierci. Było to więc opatrznym naszego zbawienia warunkiem, tém bardziej, że i z naszej strony, bez niego nie byłoby też niezbędnego ku temu usposobienia, nie byłoby wiary. Wiara potrzebuje tajemnicy, zasłony pewnej. To co się widzi, dotyka, przedmiotu wiary stanowić nie może; tu już przychodzi przeświadczenie, wiedza przyrodzona, zmysłowa. Gdyby się więc bóstwo Chrystusowe pełnym rozlało promieniem, jaśniejąc nieograniczonym, niezakrytym blaskiem; gdyby cudowne narodzenie Jego z Dziewicy za sprawą Ducha św. w całem się było przedstawiło świetle, — nastąpiłoby już uznanie konieczne, niejako przymusowe; nie byłoby wiary, nie byłoby zasługi, jak niema wiary ni zasługi przyznać, że istnieje słońce, podczas gdy pali gorącym promieniem i lśni nas swym blaskiem. A tymczasem wiara do zbawienia nieuchronna, niezbędna: bez wiary, głosi Pismo, nie podobna jest podobać się Bogu.«[1]) Potrzeba było do zbawienia owej tajemnicy, ukrycia, potrzeba Józefa z jego zaślubinami z Maryą, z jego korną postacią i rzemieślniczym warsztatem. O, błogosławiony ten związek czysty, ten cień Opatrzny i skrzydło Cherubów! Błogosławiony ów mąż wielki, w swem posłannictwie wyłączny, a przejrzany od wieków i dla Jezusa zgotowany, aby ochraniał dziecięctwo Jego, służył Mu w dziele Odkupienia i szczęścia naszego, aby zasłaniał Go piekłu, a nam kształcił i podnosił wiarę, przez którą o tyle bardziej się do Jezusa zbliżamy, o ile więcej on nam Go zasłania! Wielkie i błogosławione małżeństwo to, wielki i błogosławiony Józef św., tem bardziej błogosławiony i wielki, im więcej różny od innych w przeznaczeniu swojem, jedyny i wyłączny w charakterze

[1]) Hebr. XI, 6.

opatrznego posłannictwa. I nie dość na tem. O tyle jeszcze więcej błogosławione i zaślubiny te i Pańskie Cheruby oba, Marya i Józef, o ile przysłużają w spełnieniu wyższych miłości Bożej i potęgi cudów. Jeżeli więc Wcielenie Chrystusa jest Dziełem dzieł Boskich, wybraną sprawą i znakiem Pana, jak je zwali prorocy; jeśli szczytniejszym Mocy i Wielkości Jego cudem jest widok chwały Boga zniżonej aż do maleństwa ludzkiego, wyniszczonej aż do postaci sługi, a jednak bez wszelkiego uszczerbku i skazy Majestatu, niż ta sama nawet chwała jaśniająca całym blaskiem, która w Bogu jest prostym tylko Jego Istoty objawem, — toć niezawodnie Wszechmocność Boża bardziej się cudowną wyraziła w jednym Józefie św. i jego związku z Maryą, używając Go jako zasłony i ukrycia tej chwały, niż we wszystkich dziełach i osobach świętych Pańskich, służących do jej głoszenia i wykazania przed światem!

Przedziwne, zaprawdę, posłannictwo Maryi i Józefa w czystem małżeństwie swojem. To owa ciemność chwalebna, w której, wedle Psalmu, Pan wybrał sobie, przybytek ukrycia: »Położył ciemność tajnikiem swoim.«[1]) To ów obłok niebieski, co tem bardziej jest promienny i złocisty od strony słońca, im więcej ze strony ludzi ciemnym się i tajemniczym wydaje!

Tąk poznawszy, drodzy moi, tę szczególną jego własność i przeznaczenie, wyłożywszy obszerniej pierwszą, a najgłębszą racyę jego, przejdźmy do innych, jak nam je św. Tomasz z Akwinu, wślad za wszystkiemi Ojcami Kościoła wykłada.

2. »Drugim powodem, dla którego zaślubioną była Marya Józefowi św., ze względu na Jezusa, było to, powiada on, iż należało zapobiedz, aby dziecię Boże odrzuconem nie zostało przez niewiernych, jako potomek nieprawy, po za małżeńskim zrodzony związkiem. A przeto Ambroży św. mówi: »Cożby można było natenczas zarzucić Herodowi i Żydom, gdyby się zdawało, iż ścigają tylko potomka cudzołoztwa?«[2]) Racya to widoczna: skoro nie mając nic do wyrzucenia Chrystusowi Panu jako Messyaszowi, ani ze względu na proroctwa, które

---

[1]) Ps. XVII, 12.

[2]) Ne ab infidelibus tanquam illegitime natus abjiceretur; unde Ambrosius dicit sup. Luc. I.: »Quid Judaeis, quid Herodi posset ascribi, si natum viderentur ex adulteria persecuti?« S. Th. ut sup.

się w Nim dosłownie spełniały, ani na pochodzenie, które wiódł jawnie od patryarchów, królów, W. kapłanów, ani na obyczaje czyste, najświętsze, ani na postępki, których przedziwną mądrość uznać byli zmuszeni, ani na szczytną, nieposzlakowaną naukę, ani na cuda boskie iście, gdyż bożej mocy i miłości pełne, nie przestawali oni wszakże prześladować Pana zawiścią swą, potwarzami, wzgardą, zniewagą, — coż byłoby dopiero, gdyby Mu wytykać mogli urodziny nieprawe, a choć w istocie swej najcudowniejsze, pozornie wszakże grzeszne w oczach Boga, a wobec świata sromotne? »Kto z was dowiedzie na mnie grzechu i skazy?[1]) mówił Zbawiciel niejednokrotnie wrogom swoim. »Bym był nie przyszedł, a nie mówił wam, bym był między wami nie czynił uczynków, których żaden inszy nie czynił, nie mielibyście grzechu: lecz teraz widzieliście i nienawidzieliście mnie i Ojca waszego a przeto nie macie wymówki z grzechu waszego! I spełnia się na was mowa napisana w Zakonie: że mnie niesłusznie mieli w nienawiści.«[2]) Zmuszonym był zamilknąć nieprzyjaciel w obec tych słów Syna człowieczego; lecz milczał-żeby i nie miał pozornej przynajmniej wymówki, gdyby mógł Mu publicznie zarzucić ród nieprawy i kolebkę poszlakowaną? Nie byłażby to jawna przeszkoda w posłannictwie Messyasza, a gotowy do odrzucenia Go powód?

3. Lecz i tego nie dość, powiada dalej Doktor Anielski, a małżeństwo Maryi i Józefa z dwóch jeszcze racyi innych stosownem i potrzebnem było. Bóg chciał, aby skreślony był prawnie rodowód Chrystusa, jako potomka Dawida, wedle danej w proroctwach obietnicy.[3]) Owoż obyczajem było Żydów snuć rodowód taki w linii męzkiej tylko, nie żeńskiej. Gdyby więc Najśw. Panna nie była poślubiona Józefowi, potomkowi też Dawidowego domu, Żydzi w niedowiarstwie swojem mieliby znów wymówkę i pozór do odrzucenia posłannictwa Chrystusa, jako syna ojca nieznanego, nie wiodącego rodu z nasienia Abrahama, Izaaka, Jakóba, ni z królewskiego plemienia Dawida, jak o prawym Messyaszu zapowiadały Pisma. A przeto słu-

---

[1]) Joan VIII, 46.

[2]) Joan XV, 22—25.

[3]) Ut consueto modo ejus genealogia per virum describeretur. S. Th. ut sup.

sznie za Hieronimem powiada Ambroży św. »Ten który przyszedł na świat, chciał być, obyczajem świata, szeregiem męzkich oznaczony przodków.« [1])

4. »Nakoniec, uczy Tomasz z Akwinu, Dziewicze zaślubiny potrzebne były Jezusowi i dla tego, aby Zbawiciel karmiony był i hodowany przez Józefa, a ten aby mógł pozyskać pewne prawa do zwania się Ojcem Jego.« [2]) O przedziwna to rola Józefa św., cudowne Ojcostwo, nie wedle ciała, lecz według serca i ducha!« Poświęcimy mu, najmilsi, za łaską Bożą, całe następne rozmyślanie u stóp ołtarzy Pańskich. A tymczasem, zajęci wyłącznie związkiem jego świętym z Bogarodzicą Maryą, patrzmy na nowe jego opatrzne racye, ze względu już na samą Matkę Crystusa.

Wielkie też były po temu powody, powiada Doktor Anielski. A przedewszystkiem to, iżby Marya, w oczach świata, uchronioną została od posądzenia i zarzutu nieprawego związku, nie ulegając też, jak słusznie uważa Hieronim św., karze ukamienowania, ścigającej u Żydów, występek cudzołoztwa. [3]) Chodziło więc, naprzód, o dobre imię, nietkniętą sławę Rodzicielki Bożej, a »Pan, woła tu św. Ambroży, wolał raczej, aby watpili niektórzy o prawdziwości Jego urodzenia, niż mieli się targnąć na cudny srom Dziewiczy i Jej świętą opinią. Pan nie chciał urodzinami swemi krzywdę przynieść Matce, czuwając owszem, aby panieńska nienaruszoność i cześć jej nietknięta jednakim blaskiem jaśniały. Potrzeba bowiem, iżby Święci Jego, jak powiada Apostoł, mieli dobre świadectwo od tych, którzy są obcymi.« [4]) A tak gdy sława Jej była opatrznie zastrzeżoną, potrzeba też było zabezpieczyć i życie. Zakon stary skazywał na śmierć nie tylko żony niewierne, lecz i panny ho-

[1]) Qui in saeculum venit, saeculi debuit more describi. S. Ambr. in Luc. III.

[2]) Ut a Josepho nutrireretur, unde et ejus pater dictus est quasi nutritius. S. Th. ut sup.

[3]) Fuit etiam conveniens ex parte Virginis: primo quidem, quia per hoc redditur immunis a poena, ne scilicet lapidaretur a Judaeis tanquam adultera, ut Hieron. dicit; secundo ut per hoc ab infamia liberavetur. Ibid.

[4]) Maluit Dominus aliquos de suo ortu, quam de matris pudore dubitare... nec putovit ortus sui fidem matris injuriis, astruendam; servatur igitur S. Mariae, sicut pudore integra ita inviolabis opinione virginitas: oportet enim sanctos et ab his testimonium habere, qui foris sunt.« S. Ambr. in c. I. Luc.

dowane w ogniskach rodzicielskich, a sprzeniewierzające się czystości po za obrębem małżeństwa, i bez litości głosił o nich: »Wyrzucą ją za drzwi domu ojca jej, kamieńmi stłuką ją mężowie miasta, i umrze, bo uczyiła hańbę w Izraelu.« [1])

»Nadto, dodaje Tomasz św., i Marya też potrzebowała opieki i posługi Józefa«; [2]) potrzebowała wiernego stróża dziewiczych ślubów swoich, głowy rodziny i domu, opiekuna i przewodnika w podróży do Betleem, w wygnaniu do Egiptu, w spólnem hodowaniu i wykarmieniu Bożego Synaczka, a wykupczej za świat ofiary. A jeśli tak dla niej samej niezbędny był przyjaciel i towarzysz wierny, z którymby łączyły ją serce jedno i dusza jedna, spólna służba Boża, wzajemne wylanie i powiernictwo łask i natchnień Pańskich; toż znów czyż nie było potrzeba, aby Matka i żywy wzór wszystkich wiernych, Zwierciadło Sprawiedliwości, jak ją Kościół nazywa, podając nam przykład wszechstronny, uświęciła i ozdobiła wszelkie stany i warunki niewieściego życia: dziewicy, małżonki wdowy? [3])

Potrzeba więc i nam św. małżeństwa tego, powiada Tomasz św., a potrzeba z tych jeszcze powodów:

1. Zyskujemy tem dla wiary naszej świadectwo Józefa św. stwierdzające narodzenie Jezusa z Dziewicy, świadectwo tem silniejsze i bardziej nieprzeparte co do dziewiczej czystości Maryi, iż, jak słusznie uważa Ambroży św., za świadka staje tu mąż jej własny, zdolny pomścić krzywdę i zgładzić hańbę, gdyby sam tajemnicy cudownych urodzin nie poznał.« [4]) Zyskujemy nadto i świadectwo o całem życiu pierwotnem Chrystusa,

[1]) Deut. XXII, 21.

[2]) Tertio ut ei a Joseph ministerium exhibiretur. S. Th. ut sup.

[3]) Mater Domini fuit desponsata et virgo, quia in persona ipsius et Viginitas et Matrimonium honoratur. S Thom. ibid. Ita et S. Basil. M. hom. 25 de Chr. gener.

[4]) Ex parte etiam nostra hoc fuit conveniens: primo quidem, quia testimonio Joseph comprobatum est Christum ex Virgine natum, unde Ambr. dic. sup. Luc,: »Locupletior testis pudoris maritus adhibetur, qui posset et delere injuriam, et vindicare opprobrium, si non agnosceret sacramentum.« Secundo, quia ipsa verba Virginis Matris magis credibilia redduntur, suam virginitatem asserentis . . . Quae quidem duo pertinent ad firmitatem fidei nostrae. S. Thom. ibid.

dodają tłómacze inni, gdyż Józef św. był nierozdzielnym towarzyszem i spółuczestnikiem prac Najśw. Matki i uczynków Syna, od urodzenia i dziecięctwa Jego aż do trzydziestego roku, czyli do wyjścia z ukrycia Nazaretu. [1])

2. Usuwa się tem wszelka wymówka osobom występnego i niebacznego żywota, które nieroztropnością swą ściągają na siebie naganę lub hańbę, gdyż jak tenże Dòktor św, powiada: »nie należało zostawiać im tego rodzaju tłómaczenia, że samaż Bożarodzicielka posądzana i zniesławiona była.« [2])

3. Za sprawą dziewiczych zaślubin swych z Józefem, Marya przedstawia nam obraz powszechnego Kościoła, który czystą Panną jest, a jednocześnie oblubienicą Chrystusa. [3]) A przeto Ojcowie śś. głoszą: »Uczmy się tajemnicy: Marya Dziewicą jest zaślubioną Mężowi, gdyż jasna to figura Kościoła, niepokalanego w panieństwie, a poślubionego Chrystusowi.« [4]) »Józef przeto przedstawia tu Chrystusa, który czuwa nad Kościołem, zachowując go czystym, bez skazy i zmarszczki żadnej; Marya zaś oznacza Kościół, który zaślubiony Panu, przez Ducha św poczyna i rodzi nas, dziatki swoje.« [5])

Tak ze wszechmiar i ze względów wszystkich, drodzy moi, wielkiem jest, ściśle opatrznem święte małżeństwo Bogarodzicy Maryi i Józefa świętego. Potrzebne dla Jezusa i dzieła Jego, ochronne dla Dziewicy św., Jej życia i Chwały, korzystne i budujące dla nas, dla naszej wiary, stwierdza ono niepomylnie cudowną, nieskończoną Mądrość Boga. Toż postanowione

[1]) Fuit B. Joseph individuus comes et particeps laborum Virginis, et testis fidelissimus, puritatis ejus, nativitatis Domini, et omnium factorum ipsius, ab intentia usque ad 30 aetatis ejus anum. Margar Confes. q. ult. mor. n. 7.

[2]) Ut tolleretur excusation virginibus, quae propter suam incautelem non vitant infamiam: unde Ambr. dicit: »non decerit virginibus sinistra opinione viventibus, velamen excusationis relinquis, quod infamata Mater quoque Domini videretur.« S. Th. ut sup.

[3]) Quia per hoc significatur universa Ecclesia, quae cum Virgo sit, desponsata tarum est uni viro Christo. Ibid.

[4]) Discamus et mysterium: vere desponsata sed Virgo, quia est Ecclesiae typus, quae est immaculata sed nupta. S. Ambr. in Luc. I.

[5]) Joseph typice gestavit Christi speciem, qui ad custodiam S. Ecclesiae deputatus est, quae non habet maculam neque rugam; Maria autem Ecclesiam significat, quae cum sit desponsata Christo, Virgo nos de Spiritu S. concepit, Virgo etiam parit. S. Isidor. in alleg. n. T.

przezeń od wieków, zapowiedziane przez Proroka, mówiącego, iż »będzie mieszkał młodzieniec z panną, a będzie się weselił oblubieniec z oblubienicą, i będzie się weselił z ciebie Bóg twój«, spełnia się za Jego natchnieniem i wolą, pod okiem i błogosławieństwem kapłanów, w Jerozolimskiej świątyni.

Wedle najstarożytniejszej tradycyi w Kościele naszym, stwierdzonej świadectwami Ojców starych, Epifaniusza, Grzegorzów śś. z Nyssy i Nazyanzy i innych, Najśw. Dziewica, od czasów drobnego dziecięctwa, lat jedenaście bez przerwy służąca Panu w Przybytku, rychło po swojem tam ofiarowaniu, osieroconą została. Pobożni rodzice, śś. Joachim i Anna, zaledwo parę razy pobieżnie potem w podaniu starem wspomnieni, oddawszy z córeczką jedyną życie swe i serce Bogu, spoczęli w Nim snem sprawiedliwych, syci lat i zasługi. A Marya w całej pełni rzec mogła Panu: »Ojciec mój i matka moja opuścili mię, ale Pan przyjął mnie...[1]) Pan cząstka dziedzictwa mego i kielicha mego: tyś jest, który mi przywrócisz dziedzictwo moje!«[2]) Zresztą, było tam coś jeszcze i z ziemskiego po rodzicach dziedzictwa czy spadku, bo jak świadczy Orygenes, stary Doktor Kościoła, a wślad za tradycyą tą Benedykt XIV Pap., jeśli ubogą była Marya, to nie w znaczeniu całkowitej nędzy, ogołocenia, lecz nie wielkiego, ubogiego dostatku, wspieranego następnie skrzętną rodziny św. pracą[3]) Owoż opieka nad błogosławioną sierotą i mianem jej przypadła wyłącznie Kapłanom. Zwyczajem zaś było ogólnym, iż gdy dziewczątka hodowane w Jerozolimskiej świątyni doszły już do pewnego wieku, iż wedle Zakonu i obyczaju Żydów poślubiać mogły, Kapłan W. ogłaszał im, iż powinny były wracać do domów rodzinnych i gotować się do małżeńskiego związku. Rówieśniczki Maryi ustąpiły tedy z Przybytku, Ona zaś została, odkrywając Zwierzchnikowi religii serce swe oddane Panu w ślubie dziewictwa. Znał świętość młodziuchnej służebnicy Bożej W. Pasterz Izraela, a strażnik Zakonu pamiętał o tem, co powiedziano: »Śluby

---

[1]) Ps. XXVI, 10.

[2]) Ps. XV, 5.

[3]) Orig. contr. Cels. Bened. XIV. De SS. beatif. et canon. lib. IV, 2 p.

czyńcie, a oddawajcie Panu Bogu waszemu.«[1]) Lecz z drugiej strony, zdumiony niezwykłością ślubu takiego, a świadom przeciwnych mu pojęć i obyczajów ludu, nakazał, aby w zbliżające się Namiotów święto, zgromadzili się na naradę przedniejsi wszyscy z Jeruzalem i okolic, i uchwalili, coby w tak jedynym, nadzwyczajnym wypadku należało uczynić? I zebrała się wielka rada owa, której pamięć przechowaną została w podaniu i świadectwach Ojców, a gdy po namyśle i modlitwach postanowiono szukać światła u Boga samego, stanął, wedle zwyczaju, Arcykapłan przed Panem, wzywając jego wyroczni. Otrzymał też odpowiedź z nieba, iż należało zbadać komu tę czystą Dziewicę powierzyć i zaślubić można? Wszyscy tedy potomkowie rodu i domu Dawida, zdolni wejść w związki małżeńskie mieli się zgromadzić przed Kapłanem, przynosząc rószczki czy laski swoje: złożone u stóp ołtarza one stanowić o wyborze Opatrzności miały. Czyja rószczka zakwitnie cudownie a spocznie nad nią, u wierzchołka, Duch Boży, w postaci gołąbki, ten będzie szczęśliwym dziedzicem Pańskiego skarbu i dotychczasowej ozdoby Przybytku Jego, ten stanie się oblubieńcem Dziewicy Maryi. Podobne doświadczenia, a jak zwano podówczas rzucanie losów, spotykamy niejednokrotnie w księgach Pisma św.

Tak z woli Boga odbył się wybór Aarona na Arcykapłana wybranego ludu, laska jego złożona pośród innych »przed Panem w przybytku świadectwa«, zakwitła przedziwnie, i »wyszły kwiatki, które, gdy się liść rozwinął, w migdały się obróciły.«[2]) Tak losem oznaczonym był i wybranym Saul na pierwszego Króla;[3]) tak i w Zakonie Nowym, po śmierci zdrajcy Judasza, wskutek przemówienia Piotra św., »postanowiono dwóch: Józefa zwanego Sprawiedliwym i Macieja«, modlono się do Boga, Pana serc wszystkich, »dano im losy, i padł los na Macieja i policzon jest z jedynastu Apostołami.«[4])

Co do losów owych, odnoszących się do wyboru Oblubieńca Najśw. Maryi, i całego cudownego wypadku, rzecz to

1) Ps. LXXV, 12.
2) Num. XVII, 8.
3) I. Reg. X.
4) Act. I, 23—26.

tak jawnie starą stwierdzona tradycyą, iż samiż nowożytni krytycy, nie zawsze prawym duchem wiary tchnący, nie śmieją zaprzeczyć mu, rozstrząsają i widzą w nim stwierdzenie zakonu dziedzictwa. [1])

Niema też wątpliwości, mówią nam jednomyślnie śś. Ojcowie Kościoła, iż Marya ze swej strony miała wyraźne objawienie woli Boga co do siebie, ślubów swych, i przyszłego oblubieńca. Bóg go już dla Niej od wieków zgotował i przysposobił, a jeśli teraz cudem kwiatu i gołąbki w oczach ludzi naznacza, to czyż nie dla tego, aby okazało się jawnie to, co głosi Mędrzec Pański, iż »Opatrzność Jego dosięga od końca aż do końca mocno, i rozrządza wszystko wdzięcznie;[2]) i aby się i tym jeszcze sposobem spełniła wyrocznia Proroka: »Wynijdzie rószczka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie. I odpocznie na nim Duch Pański?« [3])

Toż, w obliczu Arcykapłana i ludu, wobec zgromadzonej rodziny potomków Dawida, syna Jessego i samejże Maryi, staje się ów cud opatrzny. Józef nieobecnym był zrazu, na zebraniu pierwszem, opowiada stare podanie, lecz skoro nadszedł i laskę swą przedstawił, wnet zakwitła wspaniale i Boża gołąbka zjawiła się nad głową jego. [4]) Był więc mąż wybrany i przeznaczony przez Pana; znikła wszelka przeszkoda, Niebo przemówiło językiem cudu, Aniołowie zadrżeli radością, a śród hymnów dziękczynienia i chwały ze strony św. nowożeńców, śród błogosławieństw Arcypłana, sług Bożych, domu Dawida i obecnego ludu, spełniły się przeczyste, Dziewicze zaślubiny, obraz i figura piękna najśw. połączenia Boga z człowieczeństwem w łonie Matki i w Katolickim Kościele. Wraz z małżeńską przysięgą, jak mówi nam Tomasz św., spełniają się też czy stwierdzają dziewicze obojga śluby; i przechodzi Dziewica Najśw. z przybytku Pańskiego w dom Józefa, inny choć ubogi, łask Pańskich, chwały i cnoty przybytek. I spełnia się co po-

---

[1]) Casaub. I. ad Baron 37. Grotius in Matth. I. et Luc. III. Spannheim. Dub I. Evang. Selden. De Succ. c. 18. et alii. V. Petav. De Incarn. XIV, III, 12.

[2]) Sap. VIII, 1.

[3]) Is. XI, 1, 2.

[4]) Evang. Nat. M. Epiph. haer 60. Niss. et Nanz. Orat. in Nat. Chr.

wiedziano w księgach proroczych: »Będzie mieszkał młodzieniec z panną, a będzie się weselił oblubieniec z oblubienicą, i będzie się weselił z Ciebie Bóg twój!«

Dwa związki małżeńskie, powiadają tu tłómacze św., Pan sam zrządził szczególnie i sam najmiłośniej ubłogosławił. Pierwsze w zaraniu świata, drugie o świcie Nowego Zakonu, pierwsze ku rozmnożeniu rodzaju ludzkiego, drugie ku dziełu jego odkupienia. O stworzonym przez się Adamie rzekł Bóg: »Nie dobrze jest być człowiekowi samemu, uczyńmy mu pomoc jemu podobną.«[1]) I teraz też zdawał się mówić: nie dobrze jest Matce Syna mojego być samą, aby pozornie nawet podejrzaną i zhańbioną nie była, aby Dziecię Jej opiekę i strażnika znalazło, a dzieło Jego zakrytem piekłu, dobrodziejczem światu być mogło. Uczyńmy za tem pomoc Jej samej podobną. I oto stworzony jest, wybrany i zaślubiony z nią Józef św., Józef »Sprawiedliwy«[2]) jak go wyraźnie zowie Ewangelia, w której języku natchnionym sprawiedliwość to jedno co świętość, co zalet i cnót wszystkich chwalebna wiązanka.[3]) Józef z tegoż samego domu Dawida, jak i Ona, i jak Ona ubogi, rzemieślnik, cieśla, wedle wyraźnego ksiąg śś. świadectwa, żywot swój w służbie Boga i pilnej rąk pracy wiodący. Odpowiedni Jej pochodzeniem, ubóstwem, odpowiada też i wiekiem, wybrany opatrznie na małżonka w latach dość dojrzałych, aby mógł służyć św. Oblubienicy swej radą, doświadczeniem, pomocą, opieką, lecz i dość młodzieńczych, czerstwych, aby ze słodkich obowiązków tych i trudów należycie wywiązać się potrafił. »Będzie mieszkał młodzieniec z panną«, mówi prorok o nim, wieszcząc o pełnej sile i świeżości życia, »mąż,« powiada Ewangelia, świadcząc o dojrzałości sądów i powagi Jego. A jeśli Ojcowie niektórzy zwą Józefa starcem, jeśli go takim niekiedy Chrześciańska przedstawia sztuka, to w znaczeniu bardziej duchowem, w myśl tych świętych słów pisma: »Starość poczciwa jest niedługowieczna, ani liczbą lat porachowana, ale sędziwością jest roztropność człowiecza, a wiek starości

1) Gen. II, 18.

2) Matth. I, 19.

3) Joseph vocari Justum attendito propter virtutum omnium uerfectam dossessionem. S. Hieron. De S. Jos.

żywot niepokalany.«[1]) Toż co najwięcej zbliża Józefa do Maryi, i czyni go »pomocą Jej podobną, to dusza najgłębiej pobożna, czysta, święta, miłośna, dusza wybrana, o której Ojcowie Kościoła nie wahają się twierdzić, iż na wzór duszy Oblubienicy swojej uczynioną była.[2])

Możeż, bowiem, znaleźć się umysł roztropny, któryby przypuścił iż Duch Boży duszę takiej Dziewicy złączył w związku tak świętym z duszą inną, nie najpodobniejszą do Niej wdziękami i bogactwem cnoty? Wątpić nie można zatem, iż Józef najczystszym był w dziewictwie, najgłębszym w pokorze, najgorętszym w miłości, najszczytniejszym w modlitwie, w kontemplacyi, najżarliwszym w sprawie zbawienia, na podobieństwo tej Dziewiczej Oblubienicy swojej, aby mógł słusznie zwać się »pomocą Jej we wszystkiem podobną«.[3]) »Wątpić nie można, że dobrym w pełni i świętym mężem był Józef, któremu Niebo oddało i zaślubiło Matkę Zbawiciela, a o którym Pismo Boże głosi, iż »wiernym a roztropnym jest sługa, którego Pan postanowił nad rodziną swoją jako karmiciela ciała swego, opiekuna i pociechę Matki i jedynego a najwierniejszego na ziemi spółpracownika w dziele Wielkiej Odkupienia Rady.«[4])

Bóg sam wybrał Go i przeznaczył na Męża Maryi, sam rzekł o Nim, w tajnikach nieskończonej Mądrości swej i bogactwa łaski: »Uczyńmy pomoc Jej podobną.« A więc gdy mowa o Józefie, Ojcowie śś. nie milkną w hołdach dlań i pochwałach, dość Go sprawiedliwym, świętym, obfitującym w dary

[1]) Sap. IV, 8, 9.

[2]) Erat B. Joseph factus in similitudinem Virginis Sponsae suae.« S. Petr. Dam. Serm. de Laud. V.

[3]) Quomodo cogitare potest mens discreta, quod Spiritus S. tanta unione, conjugii scilicet, uniret menti tantae Virginis aliquam animam, nisi ei virtutum operatione simillimam? Unde credo Joseph fuisse mundissimum in virginitate, profundissimum in humilitate, ardentissimum in charitate, altissimum in contemplatione, et solicitissimum pro omni saluta ad similitudinem illius Virginis sponsae suae, ut videlicet esset adjutorium simile Virgini.« S. Bernardin Sen. Serm. de S. Jos.

[4]) Non est dubium, quin bonus et fidelis homo fuerit iste Joseph, cui Mater desponsata est Salvatoris; fidelis, inquam, servus et prudens, quam constituit Dominus suae Matris solatium, suae carnis nutritium, solum demique in terris magni consilii coadjutorem fidelissimum. S. Bernh. hom 2, sup. Missus est.

Nieba przedstawić nie mogąc. Nie dosyć więc, iż mówią o Nim, jako twierdzi W. Tomasz z Akwinu, że uświęconym był w łonie matki, jak Jeremiasz, a czystym na świat przyszedł, jak Jan Chrzciciel; że w życiu swem posiadł całą prostotę Abla, pobożność Noego, cierpliwość Hijoba, wiarę Abrahama, posłuszeństwo Izaaka, pokorę Jakóba, niewinność Józefa, żarliwość Jozuego, wiarę Dawida, mądrość Salomona. Wszystkie te bowiem czcigodne postacie były tylko figurami, prorokami, sługami, zwiastunami i przesłańcami Messyasza. Józef zaś święty stał się Oblubieńcem Maryi, Opiekunem i Ojcem przybranym Jezusa Chrystusa. Toż mierzyć Go należy inną jeszcze wielkości, cnoty, przywilejów miarą, a mianowicie zbliżeniem i podobieństwem do samejże Bogarodzicy. Pismo św. głosi w imieniu Pana, iż »Łaska nad łaskę żona święta,« jakże więc miłym Bogu i wielkim w oczach Jego musiał być ten, komu taka pełność łaski, taki skarb nieba, jak Marya, w małżeństwo oddana? »Dział dobry, mówi jeszcze Mędrzec Pański, żona dobra, w dziale bojących się Boga będzie dana mężowi za uczynki dobre.« [1]) Jakże niewymownie dobre przeto, jak święte musiały być uczynki Męża tego, któremu w opatrznym a sprawiedliwym dziale Boga przypadła żona taka, Skarbnica Żywa i Przepaść Niezgłębiona łaski, Przybytek pełności cnót wszelkich i darów Nieba?

Jeśliby mogła była znaleźć się na ziemi Dziewica świętsza i doskonalsza od Maryi, ona niechybnie byłaby wybraną na Matkę Jezusową. Jeśliby się zaś znaleźć mógł mąż czystszy i świętszy od Józefa, on zostałby Oblubieńcem Maryi. Wnioskujmy ztąd, bracia mili, iż jako Marya, Matka Jezusowa niewątpliwie najbardziej świętą i błogosławioną była między niewiastami; tak Józef najświętszym był i najbardziej błogosławionym między mężami, skoro wybrany i naznaczony został ręką Opatrzności na Oblubieńca Jej, pomoc we wszystkiem podobną. O świętym to związku tym, o tych zaślubieniach cudownych w całej pełni powtórzyć można słowy Pisma: »Niewiasty dobrej, błogosławiony mąż... Jako słońce wschodzące światu na wysokości Bożej, tak piękność małżonków tych ku ozdobie domu ich!« [2])

[1]) Eccli. XXVI, 3.
[2]) Ibid. t. v. 1, et 21.

Lecz powie tu kto może, jakkolwiek wzniosły i piękny, możeż związek ten zwać się ściśle małżeńskim? Czyż ślubowane dziewictwo oblubieńców nie uniemożliwia i nie wyklucza małżeństwa? Nie sąż to więc raczej, jak zwali zrękowiny tylko czyste, dziewicze, niż małżeństwo rzeczywiste prawdziwe?

Nie, odpowiemy tu, drodzy moi; związek Józefa i Maryi jest związkiem zawartym, rzetelnym, małżeństwem prawdziwem, i to tak niewątpliwie, że najprzedniejsi teologowie Kościoła, nie wahają się zaliczyć prawdy tej pomiędzy niewzruszone artykuły wiary,[1]) a Kościół, w tem prawdziwego małżeństwa znaczeniu, czci i święci zaślubiny cudowne osobną uroczystością doroczną, obchodzoną dnia 23 stycznia. Zwą się one językiem jego: zaślubinami: Desponsatio, nie zaś zrękowinami czy zaręczynami: Sponsalia. I jeśli niekiedy starzy Ojcowie czy pisarze św. tem je oznaczali imieniem, to tylko, aby wielbić w nich przedziwny charakter nieskalanego Dziewictwa.

Że zaś są one rzeczywistym związkiem małżeńskim, przekonywa nas, naprzód, samaż Ewangelia, zwąc po wielekroć Józefa mężem Maryi, Maryę małżonką Jego nie zaś narzeczoną tylko: »Jakób, świadczy ona, zrodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.«[2]) »Józef mąż jej będąc sprawiedliwym . . .«[3]) Anioł też mówi mu: Józefie synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twojej . . . I Józef przyjął żonę swoją.«[4]) Albo na innem miejscu opowiada znów Ewangelista: »Szedł Józef od Galilei z miasta Nazaret, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem, aby był popisan z Maryą poślubioną sobie małżonką.«[5])

Przekonywają, następnie, wszystkie owe wielkie opatrzne pobudki związku tego, któreśmy wyłożyli uprzednio, a które wszystkie wymagały nie zrękowin, lecz prawdziwego małżeństwa. Jako małżonek prawy Maryi mógł tylko Józef św. zasłonić skutecznie Jezusa i Maryą, bronić ich od zarzutu nieprawości

[1]) Ita Suarez t. II in 3 p. q. XXIX, ar. 1 et 2 aliique.
[2]) Matth. I, 16.
[3]) Ibid. v. 19.
[4]) Ibid. v. 20—24.
[5]) Luc. II, 4, 5.

i występku, od zniewagi i śmierci; jako prawy małżonek mógł dostarczyć Chrystusowi męzkiego rodowodu swojego, a związek ów święty, jako prawe i rzeczywiste małżeństwo, obrazem był doskonałego połączenia Boga z człowieczeństwem w Kościele.

Apostoł Paweł św. zwie małżeństwo chrześciańskie »wielkim Sakramentem w Chrystusie i Kościele«,[1]) dla tego właśnie, że figuruje ona czy przedstawia ten boski stosunek czy związek. Owoż zaślubiny czyste Józefa i Maryi były pierwszem i najdoskonalszem podobieństwem jego, a jeśli nie mogą się zwać w znaczeniu ścisłem Sakramentem Nowego Prawa, boć w owym czasie nie mogły mieć charakteru tego,[2]) toć nie mniej przeto są one Tajemnicą przedziwną, a prawdziwem i wielkiem małżeństwem przed Bogiem i ludźmi.

Przekonywają nas o tem, wreszcie, samaż natura rzeczy, i istotne małżeństwa warunki, jakie łączą w sobie te św., dziewicze zaślubiny.

W okolicznościach, w których znajdowali się Marya i Józef, ślub ich dziewictwa nie uczynił zgoła niemożebnym małżeńskiego związku. Istota małżeństwa zawisła, to prawda, na wzajemnem udzieleniu sobie prawa do osoby i ciała swojego. »Żona, uczy Apostoł, nie ma w mocy ciała swego, ale mąż. Także i mąż niema w mocy swej ciała swego, ale żona.«[3]) Lecz użycie prawa tego, wynikającego z zobopólnej darowizny, nie stanowi samo przez się małżeńskiego związku; a małżeństwo istnieć może i istnieje, pomimo, że oblubieńcy zrzekają się dobrowolnie użycia praw swoich. Adam i Ewa otrzymali błogosławieństwo Stwórcy i złożyli prawdziwy małżeński związek, będąc czystemi jeszcze dziewicami w raju, zanim wygnani zeń, stali się rodzicami pierwszymi. Doskonałymi też i prawymi małżonkami są wszyscy ślubujący sobie chrześcianie i u stóp ołtarza jeszcze, wnet po złożonej przysiędze i otrzymanem błogosławieństwie, przed wszelkiem użyciem wzajemnych praw swoich.[4])

Takimi też byli Marya i Józef, dziewice najczystsze, ślubowane Bogu i sobie, lecz w Bogu i dla Boga, zrzekające się

[1]) Eph. V, 32.
[2]) Suarez ut sup.
[3]) I. Cor. VII, 4.
[4]) Matrimonium ratum et non consummatum.

użytku praw zawartego związku. »Niewiasta z męża jest uczy Paweł Apostoł, mąż zaś przez niewiastę: a wszystko z Boga.« [1]) I Bóg sam, który przyjął był w upodobaniu najwyższem, dziewicze śluby Maryi i Józefa, uświęcił też i ubłogosławił małżeński związek ich, czyniąc go nie tylko jasną figurą połączenia Syna swego Jednorodzonego z Kościołem, lecz nadto wzorem i natchnieniem innych ludzkich związków małżeńskich w Kościele, a czystych i świętych. Tak, na wzór jego, w początkach chrześciaństwa, w anielskiem dziewictwie żyli prawi małżonkowie Cecylia św. i Waleryan, tak żyli w późniejszych czasach Marcyan cesarz, ze św. Pulcheryą, Henryk II. ze świątobliwą małżonką swoją, Bolesław Wstydliwy król polski ze św. Kunegundą i wielu innych. Kościół błogosławił te związki dziewicze, i z chlubą wspomina, jak czci i święci przedewszystkiem doskonały pierwowzór ich, Zaślubiny Bogarodzicy z Józefem św.

Posłuchajmy, nadto, co nam w tej mierze wykłada Książe teologów, św. Tomasz z Akwinu.

»Pomiędzy Matką Chrystusa a Józefem, powiada on, zawartem było istotne i prawowite małżeństwo, nie iżby używali kiedykolwiek praw jego, lecz że wzajemnie ślubowali sobie wierność i spólne wychowanie potomstwa. Małżeństwo, bowiem, prawdziwem jest wtedy, gdy dosięga swej doskonałości. A podwójna jest doskonałość rzeczy wszelkiej: pierwsza czy przednia i druga. Przednia doskonałość rzeczy polega na formie, z której istota jej wynika. Drugorzędna zaś doskonałość zależy od działania, przez które rzecz niejako celu swojego dochodzi. Owoż formą istotną małżeństwa jest nierozdzielne połączenie dusz, oparte na wzajemnej przysiędze i dochowaniu wierności; celem zaś jego jest wydawanie i wychowywanie potomstwa. Pierwsza otrzymuje się za sprawą zobopólnego przyzwolenia i zgody; drugi przez spólne uczestnictwo męża i żony, wspierających siebie w hodowaniu dzieci. Owoż uznać potrzeba, iż małżeństwo dziewicy Matki Boga i Józefa było zgoła prawdziwe i jaśniejące przednią doskonałością: oboje zaprzysięgli sobie wierność przed Panem i oddali się w Nim wzajemnie, pod warunkiem jedynym spełnienia tego, co się Bogu podoba... Posiadało zaś ono i drugą tę doskonałość o tyle, iż społem wy-

1) I. Cor. XI, 12.

chowali Bożego Syna. A ztąd Augustyn św. powiada: Wszelkie dobro małżeństwa spełniło się w rodzicach Chrystusa a jest ono troiste: potomstwo, wiara, sakrament, proles, fides et sacramentem. Potomstwo znamy, bo tem jest sam Pan nasz Jezus Chrystus; uznajemy też wiarę, gdyż sprzeniewierzenia nie było, i sakrament, gdyż nie było rozwodu.« [1])

W istocie nie braknie tu żadnego z tych trzech istotnych własności prawdziwego małżeństwa. Jeśli wiara bowiem stateczną wierność oznacza,[2]) byłaż kiedy i gdzie stateczniejszą, niż w związku owym, pełnym łaski, cnoty, świętości, kędy na straży wierności stał ślub zobopólny na wieki Panu złożony. Jeśli Sakrament znaczy, aby się nie rozłączano nigdy,[3]) nie byłże Józef św. nierozdzielnym towarzyszem Maryi w życiu całem? Jeśli potomstwo, wreszcie, oznacza, aby miłośnie przyjętem, łaskawie karmionem, pobożnie wychowanem było;[4]) byłże po Maryi żarliwszy nad Józefa czciciel i sługa Pański, miłośniejszy karmiciel, opiekun wierniejszy, On, o którym uczyli

[1]) Inter Christi Matrem et Josephum fuit verum et legitimum matrimonium, non quidem quod consenserint in copula carnalem simpliciter, seu concubitum, sed quantum ad consensum mutuae fidelitatis, educandae prolis debitum. Matrimonium dicitur verum ex hoc quod suam perfectionem attingit. Duplex est autem rei perfectio: prima et secunda. Prima quidem rei perfectio consistit in ipsa forma, ex qua speciem sortitur; secunda vero consistit in operatione rei, per quam res aliqualiter suum finem attingit. Forma autem matrimonii consistit in quadam indivisibili conjunctione, per quam unus conjugum indivisibiliter alteri fidem servare tenetur; finis autem matrimonii est proles generando et educando. Ad quorum primum pervenitur per consensum conjugalem; ad secundum per opera viri et uxoris, quibus sibi invicam obsequuntur ad prolem nutriendam. Sio igitur dicendum est, quod quantum ad primam perfectionem omnino verum fuit matrimonium. V. Matris Dei et Joseph; quia uterque consentit in copulam conjugalem, non autem expresse in copulam carnalem, nisi sub conditione si Deo placeret . . . Habuit tamen illud matrimonium etiam secundam perfectionem quantum ad prolis educationem; unde August. dicit in lib. de Nupt. et Concup.: »Omne nuptiarum bonum impletum est in illis parentibus Christi, proles, fides et sacramentum: prolem cognoscimus ipsum D. Jesum; fidem, quia nullum adulterium; sacramentum, quia nullum divortium.« S. Thom. Aq. p. III, q. XXIX, a. 2.

[2]) In fide attenditur, ne praeter vinculum cum altero, vel cum altera concumbatur.« S. Aug. lib. 9, de Gen. ad lit. et ut sup.

[3]) In sacramento ut conjugium non separetur.« Ibid.

[4]) In prole, ut amanter suscipiatur, benigne nutriatur, religiose educetur.« Ibid.

nas Ojcowie śś., iż na podobieństwo Maryi uczyniony, jaśniał wszelką doskonałością?

Prawdziwem jest przeto, rzeczywistem małżeństwem dziewiczy związek Maryi i Józefa; a o ile wyższą dusza nad ciało, a rozum i duch ludzki wyższy nad pożądliwość zmysłów, o ile szczytniejsza łaska nad naturę, świętsze tchnienie Ducha św. nad doczesną miłość, o tyle przeczyste zaślubiny te przechodzą wszelkie inne małżeństwo na ziemi, ustępując jedynemu tylko połączeniu boskiemu, Osoby Słowa Wiecznego z naturą człowieczą w Tajemnicy Wcielenia. O chwało niezrównana Związku tego, który wznosi się nad wszystko, co Bogiem nie jest: tyś, zaprawdę, »Dziełem, które sam tylko Stwórca przewyższa!«[1])

Wszystko tu nadziemskie, nadprzyrodzone, niewymowne. Z jakiegokolwiekbądź względu na to błogosławione małżeństwo popatrzym, przedziwnie się nam wielkiem i chwalebnem przedstawia. Tak, wielkiem jest i cudownem z przeznaczenia swego. Celem jego bowiem, widzieliśmy, ochrona i zachowanie Chrystusa, zhodowanie i wykarmienie Wcielonego Słowa, Zbawczej za świat ofiary. Toż jeśli czcigodnem i świętem jest wszelkie ludzkie prawowite małżeństwo, którego końcem jest krzewienie i utrzymanie doczesne człowieczeństwa; coż mówić dopiero o Zaślubinach tych, o tym seraficznym Związku, który w jedynym ma widoku nasze Odkupienie i życie wieczne?

Bóg sam je obmyśla, uchwala, stanowi. Bóg sam, w szczególnym początku świata, Ewę dla Adama, teraz w błogiej czasów pełności Józefa dla Maryi przeznacza, i jakież szczytne, niezwykłe obowiązki nań wkłada. Sam czysty przedziwnie, dziewiczy, Józef ma być strażnikiem i świadkiem tylko Dziewictwa św. Oblubienicy swojej, aby w nietkniętej, nienaruszonej czystości zachować Ją niewymownemu działaniu Ducha Bożego. Niema on kusić się o płodność natury, lecz przygotować raczej możność i drogę płodności łaski. Prawdziwy Gedeon, ma on sposobić czyste, niepokalane runo, i czuwać nad niem z pieczołowitością Anioła, aby cichą rosą z Niebios napełnionem zostało. I oto obie te święte, wzniosłe dusze poczuły czar przedziwny dziewictwa, pojęły tajemnicze słowo jego, zanim jeszcze wyrzeczonem przez Chrystusa zostało. Oto obie poświęcają się Panu w czystej ofierze ślubem panieństwa, zanim

[1]) Opus quod solus Artifex supergreditur. S Epiph.

istotna wartość jego ocenioną była na ziemi; obie zatykają seraficzny sztandar jego i otwierają drogę ku naśladownictwu ze strony obojej płci ludzkiej, a same nie wiedząc o tem, wierną praktyką najdoskonalszej z rad ewangelicznych, współdziałają w urodzinach Wcielonego Słowa, Sprawcy Ewangelii. Łączą się też one duchem raczej niż ciałem, choć zawierając istotny związek małżeński, udzielają sobie bezsprzecznie wzajemnego do siebie prawa, bez czegoby prawego małżeństwa nie było; lecz czyniąc to w widoku woli Boga i z całkowitą ufnością, jaką im daje Duch z Nieba, zobopólną raczej strażą i czuwaniem, dochowają najwierniej społem skarbu nieskalanego anielstwa. To, co jest wykluczonem w innych związkach ślubnych tu istnieje raczej, jako warunek konieczny, istotna dźwignia i chluba. Gdyby, w przypuszczeniu niemożebnem, Marya nie była najczystszą Dziewicą, nie ślubowała Panu swej czystości, nie zostałaby wybraną i ogłoszoną za Matkę Boga, który mógł się tylko z Dziewicy narodzić. Podobnież zgoła, gdyby Józef nie był czystym, dziewiczym, a jako Oblubienica jego, nie żywił niewzruszonego postanowienia w tej mierze, nie zostałby mężem Maryi, która mogła mieć tylko Dziewicę za Oblubieńca. Wszystko co najbliżej dotyka, otacza Maryą, musi, z woli Bożej, jaśnieć dziewictwem; a jeśli, powiada Tomasz z Akwinu, Pan umierając na krzyżu, nie innemu opiekunowi zwierzył Matkę swoją, nie innego ucznia dał Jej za syna, jedno Jana umiłowanego, że był czystą dziewicą i mógłże wprzód oddać Ją i związkiem połączyć małżeńskim z Józefem, gdyby nie był on czystym, dziewiczym?[1]) Dziewicze to małżeństwo najlepszą figurą jest i podobieństwem Zaślubin samegoż Syna Bożego z Kościołem, a przeto nie mogło być innem, jedno dziewiczem, najczystszem. Toż dziewictwo nie tylko warunkiem tu koniecznym, chlubną ozdobą, lecz wyłącznym charakterem, istotą węzła samego, rzekłbyś, że tu się wiążą i zespalają dwa Niebieskie Cheruby, że samo Dziewictwo wchodzi tu w małżeńskie zaślubiny.[2]) Oblubieńcy święci sercem, duchem, nie ciałem się jednoczą; jak się łączą planety czy gwiazdy czystemi jasności promieńmi,

[1]) Si Dominus Matrem Virginem noluit nisi Virgini commendare, quomodo sustinuisset sponsum ejus Virginem non fuisse?« D. Thom. in cap. I. Epod. Gal.

[2]) In eo connubio Virginitas nupsit. Gerson de S. Jos.

jak się wierzchołkiem nie korzeniem poślubiają palmy,[1]) jak splatają się dwie lilie śnieżne, aby tak śród wonnego splotu ich czy wieńca, mógł począć się bez przeszkody i zhodować Ten, o którym Pismo świadczy, że »karmi się i pasie między liliami.«[2])

Połączenie Maryi z Józefem, bracia moi, to wierny jeszcze obraz stosunku Jej z Bogiem, którego Józef był posłem niejako i przedstawicielem. Znane są wam, zapewne, małżeństwa zawierane niegdyś przez monarchów i książąt panujących, za pośrednictwem t. zw. prokuratorów czyli widomych zastępców. Król posyła ambasadora swego, aby w imieniu jego pewną zaślubił księżniczkę. Przyrzekła była ona serce swoje i wierność Królowi, lecz tymczasem zawiera śluby małżeńskie z posłem jego, który ją imieniem pana swego za małżonkę pojmuje, otacza najwyższem poszanowaniem i strzeże z niepogwałconą wiernością, aby nietkniętą oddać ją w ręce królewskiego oblubieńca.

Podobnie się nieco rzecz ma z małżeństwem Józefa św., który jest pełnomocnikiem i przedstawicielem Boga, z tą oczywiście różnicą, iż tu związek rzeczywistym jest, nie pozornym tylko, zastępczym. Gdy Najśw. Panna poślubia go, oddaje mu w posiadanie przeczyste ciało swoje, ślubowane Bogu w dziewictwie; ale z objawienia Bożego wie o tem, iż w jego osobie oddaje się też Królowi Niebios i ziemi, któremu poświęciła się była od lat dziecięcych. Bierze Ją rzeczywiście i widomie za małżonkę Józef, i będzie mężem Jej; lecz w gruncie posiadać Ją ma Duch Boży, który wybrał Ją na wieki jako Oblubienicę swoję. Za sprawą to Jego pocznie Ona w dziewiczem łonie Syna swego; przezeń stanie się Matką Wcielonego Słowa, a Odkupiciela naszego Jezusa Chrystusa. Lecz odbędzie się to w domu, pod okiem i opieką Józefa, małżonka wiernego, nieodłącznego towarzysza i strażnika Jej ślubów dziewiczych. Jednorodzone Dziecię łona Maryi, jakkolwiek bez udziału męża, a za sprawą Ducha św. poczęte i urodzone, będzie też własnością Józefa, jako krew z krwi Jej i ciało z ciała, należącego

[1]) Innupti sunt conjuges corde, non carne. Sic conjunguntur astra et planetae non corpore sed lumine, sic nubent palmae non radice sed vertice. S. Thom. Aq.

[2]) Cant. 2, 16.

do Józefa, na mocy małżeńskiej, zobopólnej ofiary. On je, nadto, ochroni, wykarmi w pocie czoła, zhodować i ustrzedz pomoże. Toż nie świat tylko ślepy, tajemnicy nieświadom, ale i samaż Marya zwać je będzie spólnym synem, własnością spólną. Józefa zaś ojcem Jezusa mianować i powie Mu w słodkiem utęsknienia wyrzucie: »Synu, cożeś nam tak uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy Ciebie?« [1]) I Ewangelia też ze swej strony nie odmówi mu chwalebnego tytułu ojca, i rzecze: »A ojciec Jezusa i matka dziwowali się temu, co o nim mówiono.« [2])

Tak wielkie, przedziwne, niewymowne małżeństwo to, celem swoim, przeznaczeniem, charakterem jedynym i ozdobą Dziewictwa, owocem, wreszcie, którem jest czyste, boskie przyjście na świat Chrystusa, wykarmienie i zhodowanie Jego, jako Odkupiciela i Zbawczej ofiary; jakże znów chwalebnem jest, świętem i wielkiem ze względu na samychże zawierających je i owe skarby Niebios, jakie do spólnego życia przynoszą! Ktoż, po Bogu, większym, świętszym, doskonalszym od Maryi? Kto, po Maryi, doskonalszym, świętszym i większym nad Józefa, uczynionego w widoku jej, jako »pomoc we wszystkiem podobną?« Kiedyż widziano zespalające się z sobą takie bogactwo obustronne duchowego uposażenia? Wszak to pełność łaski łącząca się z jej obfitością niezwykłą, to nieprzebrane społem wszystkich darów Bożych dziedzictwo.

Oboje potomkami są królewskiej rodziny Dawida; jedna krew krąży w ich żyłach, a serca jednakie żywią uczucia religii i świętości. Taż sama w obojgu wiara i uległość słowom Boga, tażsama ufność w obietnice jego, taż gorliwość w służbie Pańskiej, toż samo pragnienie i zbawienie świata, tenże zapał w modlitwie, zamiłowanie w ciszy i skupieniu ducha, toż oderwanie się od ziemi i świata, toż pożądanie Nieba, tażsama Miłość Boga i bliźnich, jednakie myśli, zamiary, uczucia, jednakie porywy serca, jednakie dążności woli w drodze pobożności i cnoty. »I będą dwoje w jednem ciele«, [3]) głosi o zwykłem, ludzkiem małżeństwie Zakon Boży. »I są dwoje w jednej duszy« można rzec o zaślubinach i pożyciu Maryi i Jó-

[1]) Luc. II, 48.
[2]) Luc. II, 33.
[3]) Gen. II, 24.

zefa, — tam jedno serce i dusza jedna![1]) Marya wchodząc w dom Oblubieńca swojego, z rozkoszą mówi o nim: »Sława i bogactwa w domu jego, a sprawiedliwość jego trwa na wieki.[2]) Znalazłam kogo szukała dusza moja:«[3]) spółuczestnika w służbie Bożej, w spełnieniu woli Jego, towarzysza w modlitwie, w pracy, w życiu, opiekuna najlepszego, pocieszyciela, pomocnika, wsparcie! Józef woła w imieniu zachwytu o Oblubienicy swojej: »Nad zdrowie i piękność umiłowałem Ją i umyśliłem mieć ją miasto światłości, gdyż światło jej nigdy nie zgaśnie. A przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra, i niezliczona poczciwość przez ręce jej. I przedłożyłem Ją nad królestwa i nad stolicę, i bogactwa za nic miałem wobec Niej![4])

Nie sympatya to czy pociąg przyrodzony, nie urok ziemski usposabia dla siebie i zespala te dwie wielkie dusze, ale czar cnoty spólnej; łączy je nie natura, lecz łaska; nie namiętność lecz religia i wola Boża dopełnia tego niebieskiego związku, uświęca go i udoskonala. W zaślubinach tych cnoty wiążą się z cnotami, z łaskami łaski; a im mniej zbliżają się ciała, tem bliżej jednoczą i spokrewniają serca, tem ściślej pojmują się i poślubiają dusze.

Marya przynosi zapewne Józefowi i przedziwną piękność swoję, Ona najcudowniejsza urodą pomiędzy córkami ludzkiemi, i znajduje też w Oblubieńcu swoim wdzięk i czerstwość męską. Ale ten dar Pański, niewinny sam przez się, a tak niebezpieczny, skutkiem krewkości naszej, jak kwiat nadobny, kryjący pod liściem swym żądło węża, w obu tych Oblubieńcach świętych podniesionych łaską do stanu anielskiej, doskonałej natury, oczyszczał ich jeszcze bardziej, podniecał serca do Boga, do dziedziny nadprzyrodzonego piękna i cnoty.

Marya przynosi, co więcej, Józefowi św. i daje mu do zużytkowania wszystkie inne zalety swoje, niewypowiedziane wdzięki i łaski, których jest pełną. Na mocy zawartego związku

[1]) In eo conjugio unus spiritus erat in eis, sicut in aliis una caro. S. Aug. ut. sup.

[2]) Ps. CXI, 3.

[3]) Cant. III, 4.

[4]) Sap. VII, 8—11.

stają się one własnością Józefa, a jak owa oblubienica z Pieśni Salomona, mówić mu Ona może: »Niech przyjdzie miły mój do ogrodu swego, a niech je owoce jabłek jego, niech zbiera mirrę moję z wonnemi ziołami memi!«[1]) Maryą to zwie Duch Boży »ogrodem zamknionym«, pełnym wonności i owoców łaski, a Józef żyjąc w nim, na jego straży, nie może nie nasycać się bogactwy, nie uświęcać tchnieniem i pięknością jego.

Toż gdy w małżeństwach innych widzimy wzajemne użytkowanie i spólnictwo dóbr ziemskich, doczesnego mienia; w tych św. Zaślubinach, figurze żywej połączenia Chrystusa z Kościołem, podziwiać możem, to zobopólne przekazywanie sobie i spółkę ścisłą cnót i darów wszystkich. Józef wspiera i pociesza Maryą opieką swą, czujnością, Marya podnosi go i uświęca łaską. Józef karmi Maryą owocem pracy swej, rzemiosła, znoju czoła; Marya nasyca go widokiem i uczestnictwem swej doskonałości. Józef rządzi, jako mąż, lecz rządzi ze czcią najwyższą i poszanowaniem; Marya ulega mu z przedziwną pokorą i ufnem poddaniem. Marya uznaje Józefa za zwierzchnika i głowę domu, Józef wielbi Maryą jako Skarbnicę łaski i przybytek Tajemnic Bożych.

Gdy w małżeństwach innych, choćby najpobożniejszych, najlepszych, widzimy mnogie chmury, troski, kłopoty, spostrzegamy ten zwłaszcza nieuchronny podział serca pomiędzy stworzeniem a Stworzycielem, chęć podobania się jednemu i drugiemu społem; gdy tam, jak powiada Apostoł: »Który z żoną jest, stara się o to co światu należy, jakoby się podobał żonie, i rozdzielon jest... A która szła za mąż, myśli też co należy światu, jakoby się podobała mężowi,«[2]) — tu, w św. Zaślubinach Maryi i Józefa nic z tego niema, nie znany zgoła ten rozdział. Tu raczej sprawdza się najściślej to, co tenże Paweł św. mówi: »Kto bez żony jest stara się o to, co Pańskiego jest, jakoby się podobał Bogu. I białogłowa też Dziewica o tem co Pańskiego jest myśli, aby była święta ciałem i duchem.«[3]) Tak doskonale święci są w małżeństwie

[1]) Cant. V. 1.
[2]) I. Cor VII, 33, 34.
[3]) Ibid. v. 32, 34.

swem, święci ciałem i duchem Marya i Józef. Zaślubiny ich nie przeszkodą są, lecz raczej bodźcem ustawicznym do wznoszenia się ku Bogu całą siłą serca, całą pełnością woli i uczuć wszystkich. Wszystko w nich mówi im o Bogu, do Boga pociąga i wiedzie, z całą swobodą ducha, z całą ciała czystością.

A cóż dopiero mówić o świętej, wzajemnej miłości, która ich łączy? Kto ją pojąć godnie i wysłowić potrafi? To uczucie najczystsze, najświętsze a najmocniejsze społem, wielkie jak jego podstawa, pobudka i źródło. Bóg sam ich złączył i przeznaczył dla siebie, więc jak kochają Boga i wolę Jego, tak w Nim też i dla Niego Marya i Józef siebie samych zobopólnie miłują. Podobnie jak Ona, Matka wszelkiej świętej miłości, Józef czci Ją i miłuje, nie dla tego że piękna, lecz że czysta, dziewicza, nie że obfitująca we wdzięki, lecz że łaski pełna; a jeśli w Bogu i po Bogu kocha Ją nad wszystko, jako małżonkę swoję, to bardziej Ją jeszcze miłuje, jako Dziewicę, a jeszcze bardziej i bardziej, jako Matkę Boga swego, Przybytek nie tylko darów wszystkich Nieba, lecz samego Niebios i ziemi Pana. Spólna zresztą wdzięczność mnoży jeszcze to ukochanie przedziwne. Marya zawdzięca Józefowi, że czystością swą dziewiczą stanął na straży Jej dziewictwa, a tak spółdziałał, iż stać się mogła Matką Jezusową. Józef winien Maryi, że stał się hodownikiem, Opiekunem i duchownym Ojcem Zbawiciela świata; a jak wielką jest Marya przez Jezusa Chrystusa, że jest mu Matką, tak wielkim jest Józef przez Maryą, że jest Jej Oblubieńcem. Owoż miłość ich równoważy tym niezrównanym przywilejom i tytułom wielkości.

Zresztą miłość ta ich z niebios jest rodem. Podobnie, jak za rozkazem Boga Arka Przymierza Starego obwiedziona była czystem złotem wewnątrz i zewnątrz, tak za boską sprawą, Arka Nowego Przymierza, Marya, cała pełna była Ducha św., który jest samą miłością. Miłość ta pochłaniająca Jej duszę, wyrażała się też ustawicznie na zewnątrz, w słowach Jej, rysach, uczynkach, w życiu całem, otaczając Ją niejako tą atmosferą boską. Otoczony więc był nią zewsząd też i ciągle Józef św., a serce Maryi zapalało, rozżarzało serce jego najczystszą, najdoskonalszą miłością. »Sam to Duch Boży, powiada św. Augustyn, był spólną obojga małżeńską miłością.« [1]) Znaczy to, najmilsi moi,

[1]) Spiritus S. fuit amborum conjugatis amor. S. Aug. apud Rup. in I. Matth.

że ta sama nieskończona, spólistotna Miłość, która zespala na wieki Niebieskiego Ojca i Syna, tworzyła tu jedność Maryi i Józefa, że tąż samą miłością boską, której pełni byli oboje, a którą społem udzielili sobie, którą się łączyli, żyli, oddychali, jakby niebieskiem tchnieniem, kochali siebie w Duchu świętym, stając się jednem w Bogu, doskonalej niż święci, bardziej jeszcze i czyściej, niż Aniołowie Pańscy![1])

Taką niewymowną była ich miłość wzajemna; takiemi niewysłowionemi w chwale, wielkości, zasłudze były całe te św. dziewicze Zaślubiny, których związką Bóg sam, celem Chrystus, owocem wychowanie Jego ku naszemu Odkupieniu, dźwignią cnoty wszelkie, a doskonałością miłość Ducha świętego. I sprawdza się w nich w pełni zapowiednia Proroka: »Będzie mieszkał młodzieniec z panną, a będzie się weselił oblubieniec z oblubienicą i będzie się weselił z ciebie Bóg twój!«

Nakoniec, drodzy moi, oto jeszcze jedna chwała i przedziwna własność tego błogosławionego związku: on, z woli i postanowienia Boga, zawarty w zaraniu nowego, chrześciańskiego świata, nie tylko figurować ma i zapowiadać najśw., najczystsze zaślubiny Wcielonego Słowa z człowieczeństwem w Kościele; lecz służyć też jako przykład żywy, wzorzec doskonały a jasny dla wszystkich krwią i duchem Zbawiciela odrodzonych małżeństw.

Pan, w dziele Naprawy i Odkupienia, w tymże samym opatrznym postępuje porządku, jak w cudownej tajemnicy stworzenia. Tam stworzon jest naprzód Adam, ojciec i typ człowieczeństwa, po nim wnet Ewa, niewiasta i matka pierwsza; a zaledwo powstali do życia, łączy ich i błogosławi ręka stwórcy w najściślejszy małżeństwa stosunek, w pierwszą na świecie rodzinę, źródło rodzin następnych, a przez nie rodów wszystkich, społeczeństw. Taki jest porządek i pochodzenie rodzaju człowieczego.

Odrodzenie też jego w podobny się przeprowadza sposób. Wzruszone miłosierdziem nieskończonem nad upadkiem i nędzą naszą, w tajnikach wiecznych Rady Bożej, Słowo, które było

[1]) Quia omnia quae sunt uxoris, sunt etiam viri, B. Virgo totum thesaurum cordis sui Josepho liberaliter exhibebat.« S. Bern. Sen. in Laud. S. Jos.

u Boga i które Bogiem było, mówi niebieskiemu Ojcu: »Ofiarowania i obiaty nie chciałeś, całopalenia za grzech nie upodobałyć się, aleś mi ciało sposobił, tedym rzekł: oto idę...«[1]) I postanowione jest wyrokiem Mądrości i Zlitowania bez miary dzieło Wcielenia Syna Bożego ku odkupieniu i naprawie grzesznego człowieczeństwa. W pełności czasu, »poszle Bóg Syna swojego, uczynionego z niewiasty,[2]) aby szukał i zbawiał, co było zginęło.«[3]) Za sprawą Ducha św. pocznie się i porodzi Emmanuel, w łonie najśw. Matki-Dziewicy, a Jezus i Marya, On najdoskonalszy z synów ludzkich, — Bóg-Człowiek, Ona najbłogosławieńsza między niewiastami, zabłysną na horyzoncie świata tego, jako dwa wielkie światła, przewodniczące ludzkości w drodze do prawdziwego postępu, do istotnej prawdy, piękna i dobra, do Boga, i jako dwa nieśmiertelne wzorce i typy doskonałości, odrodzenia, wieczne ideały świętości mężczyzny i kobiety. Lecz nie dość na tem. Dla przeprowadzenia dzieła skutecznej naprawy, potrzeba było nadto zespolić je i stworzyć tém rodzinę nową, wzór stały, praktyczny dla innych wszystkich. Wszak rodzina, to pierwsza społeczność na ziemi, naturalna wszelkich innych społeczeństw podstawa, a czém korzeń dla drzewa, czém źródło dla rzeki, a podwaliny dla domu, tem jest ona dla państwa i Kościoła: z jej rąk jedno bierze obywateli, drugie dziatki swoje. Naprawiając zatem, podnosząc uświęcając to wszystko, należy przedewszystkiem podnieść i uświęcić korzeń, udoskonalić źródło samo, wzmocnić i uszlachetnić fundament. Rodzinę stanowi i wiąże małżeństwo. I Chrystus też, Naprawca Boży, nie omieszka, stając wobec zepsutego świata, rozprzęgłej i upadłej rodziny, przypomnieć im i zalecić pierwszym zasadniczych przeznaczeń, charakteru i prawideł małżeńskiego związku, jak go sam Bóg postanowił i ubłogosławił od początku. Nie zaniecha On skreślić dlań zakonu czy ustawodawstwa nowego powagą swoją, a usty Apostołów i Kościoła, a co więcej, opatrzeć go nową, a szczególną łaską, podnosząc go do godności sakramentu. Lecz działając też drogą najskuteczniejszą, najbardziej praktyczną, drogą przy-

[1]) Hebr. X, 5—7.
[2]) Gal. IV, 4.
[3]) Luc. XIX, 10.

kładu, On stworzy mu naprzód typ jasny, wzór doskonały, urządzając i kształcąc, wedle nowego planu, Rodzinę, który język wszystkich wieków zwie Familią czy Rodziną świętą. Tam przywrócone są wszystkie pierwotne małżeństwa i ogniska domowego znamiona: Jedność, nierozerwalność, świętość; tam spełnione wszystkie własności i obowiązki, które z nich wypływają: wiara, sakrament, potomstwo, »proles, fides, sacramentum«; słowem jednem, tam są wykonane prawa wszystkie a prawdziwe społeczności domowej. Poznaliśmy dziś i uczcili, najmilsi, te dziewicze zaślubiny, które ją, z woli i pod okiem Pana, związały w najcudowniejszą Rodzinę: mieszkanie jej w Nazarecie, duch i namaszczenie w Niebie, a Józef, Marya i Jezus — to imiona na zawsze błogosławione ojca, matki i dziecięcia, co ją składają. Oto typ przedziwny iście Chrześciańskiego małżeństwa, oto chwalebny wzorzec wszelkiej odrodzonej rodziny!

A nie mówię tu o tych tylko, namaszczonych z góry, wyjątkowych, choć nie rzadkich, dzięki Bogu, w Kościele naszym związkach, co wyższe nad instykta natury, łącząc się w duchu rady Ewangelicznej, wraz z przysięgą małżeńską lub wślad po niej, poślubiły widome na ziemi Anielstwo, na wzór Maryi i Józefa, czyste, dziewicze; lecz mówię o wszystkich prawdziwie chrześciańskich, godnych tego imienia małżeństwach, o wszystkich rodzinach prawych, wzorowych, budujących. Boć wszystkim dany jest ów jasny wzór Nazaretu. To prawda, iż niedościgniony on w swej doskonałości, a niemasz i być nie może tu męża i ojca, jako Józef; żony i matki, jak Marya; dziecięcia, jak Jezus, — Dziecię Boże. Lecz, aby podnieść człowieka ku naprawie i świętości, Opatrzność Pańska zwykła przedstawiać mu wzory, do których wciąż zbliżać się powinien, a których nigdy wszakże dosięgnąć nie może. Tak czyż nie wszystkim wyrzekł Chrystus o sobie: »Uczcie się odemnie żem jest cichy i pokornego serca«,[1]) albo: »Doskonałymi bądźcie, jako Ojciec wasz niebieski doskonały jest?«[2]) Tym sposobem z wielką siłą poruszone są najdzielniejsze sprężyny ducha i duszy człowieka. Patrząc na wzór tak wielki i święty, znajdujem tu konieczne poczucie go-

[1]) Matth. XI, 29.
[2]) Ibid. V, 48.

dności naszej, mówiąc sobie niejako słowy Augustyna św.: »duszo moja tyle snać znaczysz i ważysz![1]) Możesz wiele, skora tak wiele od ciebie żądają!« Z drugiej zaś strony czerpiemy tu przekonanie o rodzimej niemocy i maleństwie naszem, powtarzając w duchu: »nie wiele mogę sam przez się, skoro tak daleko zostaję od wskazanego mi celu.«

Wyrasta ztąd podwójnie, ściśle zbratane uczucie: ufności dla Boga, nieufności dla siebie; uczucie podwójne, a doskonale odpowiadające sobie i społem składające jedną niezbędną, zasadniczą cnotę pokory, która rodzi bohaterów i podstawą jest pobożności chrześciańskiej. Dzięki tej szczytnej wiązance siły i skromności, dusza nasza zyskuje sobie doskonałość i łaskę Ojca, który jest w niebiesiech, a naśladuje Syna Jego, wzór jedyny cichości, pokory serca i mocy Bożej.[2])

O zrozumiejcie to dobrze, a głęboko do serca weźcie, wy wszyscy, bracia drodzy, małżonkowie chrześciańscy i zabierający się do stanu tego, któremu świeci, z woli i łaski Pana, święty wzór rodziny Nazareckiej. Wielkiem i świętem powołanie wasze skoro tak święty i wielki dan wam jest wzorzec; lecz wielkie też i święte ztąd obowiązki wasze.

Czcząc z duszy, wielbiąc Dziewicze Zaślubiny Maryi z Józefem, i najśw. Rodziną, jaką wytworzyły One, nie przestawajcie życiem waszem, naśladownictwem wiernem stwierdzać czci i miłości waszej. Patrzcie wciąż i czyńcie na wzór, jaki Wam ukazany jest. A tak dacie chwałę Bogu, zakonodawcy i Stworzycielowi małżeństwa i rodziny, sobie zaś i rodzinom przyszłym i całemu społeczeństwu, które się z nich składa, słodki zyskacie owoc błogosławieństw pokoju i rzetelnego szczęścia. Nie darmo Kościoł nasz święty, wielbiąc w dorocznym obchodzie pamiątkę Zaślubin Bogarodzicy, woła do Nieba w natchnieniu macierzyńskiej dla Was miłości: »Sługom twoim, prosimy Panie, użycz dobrodziejstwa łaski Niebieskiej, aby którym urodziny Bł. Dziewicy stały się początkiem Zbawienia, uroczystość Zaślubin Jej wzrostem była i pomnożeniem p o k o j u!«[3]) Tak, pokój pra-

---

[1]) »Anima tanti vales!« S. A u g. Medit.

[2]) Patrz inną pracę naszą p. t. »C h r y s t y a n i z m w s t o s u n k u d o r o d z i n y i k o b i e t y«, kędy obszernie ta wielka prawda jest wyłożona.

[3]) O r a t i o in die Despons. B. M. V. V. Missale et Brev.

wdziwy, pokój, dobro najwyższe i istota szczęścia na ziemi, pokój, którego świat dać nie może, owoc i dobrodziejstwo łaski Niebios, staje się niechybnym udziałem tych, którzy czcząc szczerze Zaślubiny Dziewicze Maryi i Józefa, naśladują je, wedle możności, w życiu i małżeństwie swojem. Łaska anielskiego dziewictwa nie wszystkim jest dana, ale wszyscy małżonkowie, członkowie wszystkich rodzin snadnie naśladować mogą i powinni Rodzinę Najśw. i błogosławione Ich Zaślubiny w tem, wczem z woli Boga, powszechną one naukę i wzór powszechny niosą. Uczcie się więc z nich, naprzód, najmilsi moi, tej pierwszej zasadniczej Chrześciańskiego małżeństwa zasady, iż nie ziemski to a nędzny interes, ni znikome a zwodnicze zmysłów i natury poczucia, lecz wola i wybór opatrzny, boży, powinien być jego początkiem, zarzewiem, pobudką. W oczach Oblubieńców, odrodzonych krwią Zbawiciela i Duchem Jego, oświeconych przykładem Rodziny Nazareckiej, trzeba spędzić w cnocie i pobożności młodość całą, aby się godnie usposobić do kroku tego, który stanowić ma o szczęściu lub niedoli mnogich pokoleń. A przedewszystkiem wierzyć i pamiętać należy iż Bóg, Ojciec społeczeństw i ludzi, daje każdej jednostce, podobnież jak narodom, powołanie szczególne, iż On sam tworzy serce i jedne dla drugich przeznacza; iż związki małżeńskie te są iście błogosławione, które pierwej zapisane w Niebiosach, zanim zawarte zostały na ziemi; że więc przed uczynieniem wyboru, Nieba się pytać skrzętnie, Boga radzić potrzeba. »Dom i majętności dane bywają od rodziców, — głosi Pismo św., — ale żona roztropna od samego Pana.[1]) »Dział dobry żona dobra, w dziale bojących się Boga, będzie dana mężowi za uczynki dobre.«

Uczcie się następnie, drodzy moi, że też dobre uczynki, pobożność szczera a wzajemna, świętość, uczciwość zobopólna, cnota, — oto fundament istotny Chrześciańskiego małżeństwa, którego spójnią trwałą, nieśmiertelną nie miłość tylko ziemska, przemijająca, nie płocha a zmienna sympatya, ale miłość Boża, rozlana w sercach naszych przez Ducha św., ale wzajemny szacunek i poważanie, rosnące z dniem każdym w miarę zobopólnego postępu w służbie Bożej i doskonałości, obustronnej podniety zbawiennej, zachęty i przykładu.

[1]) Prov. XIX, 14.

Uczcie się, nareszcie, przy świetle Najśw. Rodziny, prawego pojęcia owych trzech dóbr i własności Chrześciańskiego małżeństwa: proles, fides, sacramentum. Sakrament to wielki, uczy Apostoł, w Chrystusie i w Kościele związek święty a nierozerwalny; toż, powiem słowy też Apostoła: »jako Kościoł poddany jest Chrystusowi, tak też żony poddane bądźcie mężom we wszystkiem. Mężowie, miłujcie żony wasze, jako Chrystus umiłował Kościoł i sam siebie wydał zań, aby go poświęcił,« [1]) Niech łączy was miłość z Nieba, z Boga rodem, podobna tej, jaka łączyła Maryą z Józefem, powaga mężów niech będzie słodką, poszanowania godną, jak powaga Józefa a poddanie żon ciche, pokorne, ufne, jak poddanie Maryi. Natenczas i spełniony będzie w was Sakrament, bez rozerwania, rozterki opłakanej, i dochowana Wiara, t. j. zobopólna nienaruszona wierność, zaufanie wzajemne, miłosne przebaczenie uraz, cierpliwość i wyrozumienie obustronne, słowem harmonia życia. Natenczas wykona się w sposób doskonały, na podobieństwo tego, co było w Nazarecie, gdyż nietylko dziatki wasze, nadzieja rodziny, społeczeństwa, zhodowane w bojaźni Bożej, cnocie, pobożności, wzrastać będą budując się przykłai dem waszym, kształcąc się na chlubę waszą i kraju, ale spełnsię to co powiedział Chrystus: »gdzie dwoje jest zgromadzonych w imię moje, tamem i ja jest w pośrodku nich.« [2]) On Sam, duch Jego miłości, zgody, pokoju pocznie się; urodzi i żyć będzie w łonie rodziny takiej; a pełn radości i błogosławieństwa, sprawdzicie na sobie te słowa proroka: »Będzie mieszkał młodzieniec z panną, a będzie się weselił oblubieniec z oblubienicą, i będzie się weselił z ciebie Bóg twój!«

[1]) Eph. V, 24—26.
[2]) Matth. XVIII, 20.

A M E N.

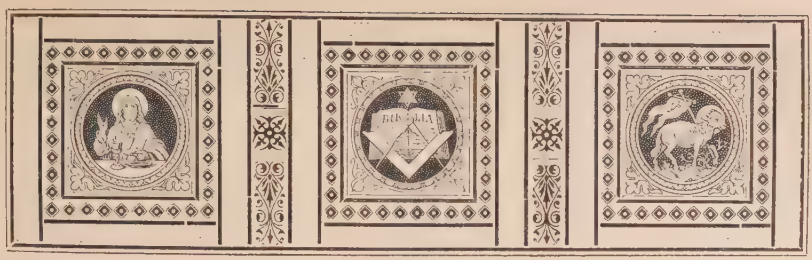

NAUKA XII.

MĄŻ MARYI — OJCEM JEZUSOWYM.

Najśw. Rodzina Nazaretu, — Trójca ziemska. Niewymowna godność Józefa św. jako ojca Zbawiciciela świata. Wykład i znaczenie tego ojcostwa, według Ojców Kościoła. Józef św. patronem powszechnym Chrześciaństwa w życiu i w godzinie śmierci.

»Uczynił Go Pan świętym w wierze i w cichości jego, i wybrał Go ze wszelkiego ciała . . . Nikt nie narodził się na ziemi, jako Józef . . . książe braci, utwierdzenie ludu.«

Eccli. XLV, 4 i XLIX, 16, 17.

Jeśli, jak głosi Mędrzec Pański, »niewiasta pilna, święta, koroną jest mężowi swemu«,[1]) toć i nawzajem koroną i chwałą żony jest niezawodnie mąż świątobliwy i wielki. Toż, najmilsi moi, nie możem uczcić lepiej, wdzięczniej dogodzić sercu Bogarodzicy Maryi, której chwała przedmiotem jest obecnych rozmów naszych u stóp Pana, jak składając hołd należny uwielbienia, podziwu świętemu Jej Małżonkowi. Wszak o Nim sam Duch Boży to promienne

1) Prov. XII, 4.

składa świadectwo: »Uczynił Go Pan świętym w wierze i cichości jego, i wybrał go ze wszelkiego ciała... Nikt nie narodził się na ziemi, jako Józef, książę braci, utwierdzenie ludu!«

Zresztą, już tajemnica Zaślubin dziewiczych Maryi zwróciła myśl naszą i serce ku Józefowi św., dając Go nam poznać w przedziwnej wierze i cichości, w dziewictwie przeczystem i cnotach niezrównanych, które sprawiły, iż wybrał Go Pan ze wszelkiego ciała na męża Rodzicielki Bożej, stażnika i opiekuna samegoż Wcielonego Słowa. Widzieliśmy i podziwiali Jego stosunek z Maryą; dziś nam szczególniej jego niewymowną łączność z Jezusem poznać przystoi, a tak chwilę jeszcze duchem i duszą całą u stóp Najśw. pogościć Rodziny. O jakże błogo, jak roskosznie, z łona doczesnych strapień i biedy, zajrzeć tam do domku szczęścia i chwały; jak słodko stanąć tam myślą, uczuciem u tych św. progów, spocząć u bożego ogniska, wobec tego cudownego grona, wobec tych Osób błogosławieństwa pełnych, co tworzą na ziemi wybraną Rodzinę Zbawiciela świata! Wszystko tam wielkie, zachwycające, niezwykłe! Po Niebieskiej a Przedwiecznej Trójcy: Ojcu i Synu i Duchu św., nic, zaprawdę, bardziej świętego, tajemniczego, szczytnego nad tę trójcę ziemską: Józefa, Maryę, Chrystusa; Chrystusa który jest człowiekiem nie przestając być Bogiem; Maryę która jest Matką a Dziewicą Niepokalaną; Józefa, co jest oblubieńcem, mężem prawdziwym, a dziewiczym, najczystszym! Jezusa, który Synem jest bez Ojca, a jednak istnym synem człowieczym; Maryę, która jest Matką »nieznającą męża«, a jednak Matką rodzoną; Józefa, co jest ojcem bez potomstwa, a który wszakże Maryę ma za Oblubienicę, a Boga za Syna! O jakaż niezgłębiona tajemnica w tem Bóstwie i człowieczeństwie społem Jezusa, jaki cud boży w tem macierzyństwie dziewiczem Maryi, jaki niebieski sekret w tem czystem ojcostwie Józefa; jaka wielkość, jaka chwała w tej całej Trójcy bóstwa, dziewictwa i świętości:

»Trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch święty: a ci trzej jedno są,[1]) jedno nierozłączne, nierozdzielne zawsze i na wieki; jedno tożsamością boskiej, nieskończonej istoty i natury. I na ziemi też

[1]) I. Joan. V, 8.

trzej są, którzy dają Panu świadectwo wyborem swym, słowem, życiem całem: Józef, Marya, Jezus, a jeśli nie jednej są z Bogiem i sobą natury, to ściśle do siebie podobni: Marya uczyniona jest na podobieństwo Jezusowe, aby z kolei Jezus, Syn Jej, mógł być do Niej podobnym; Józef też uczynion na wzór Maryi, aby godnym Jej oblubieńcem, a powiernikiem Syna mógł zostać. Zresztą, nieodłączni, nierozdzielni od siebie, tworzą Oni dom jeden, jednę wybraną przed wieki, a umieśmiertelnioną w Niebiosach Rodzinę Jezusową. Marya z Jezusem tak jest zespoloną ściśle, iż ciało Jego, Jej ciałem, krew Jego, Jej krwią własną, rodzoną; Józef zaś tak zespolon z Maryą, że ciało i krew Jezusa i jego też własnością, jako krew i ciało syna własnej oblubienicy Jego!

Toż pełni zachwytu i podziwienia wobec tego niebieskiej jasności obrazu, kornie chylim się przed nieobjętą jego wielkością; duszą całą wielbim najwyższe to dzieło Mądrości i Wszechmocy Stwórcy, a gorącem serca uczuciem kochamy to piękno niewysłowione, tę świętość przedziwną. A dziś hołd szczególny czci i miłości składając całej przebłogosławionej rodzinie, chciejmy, na chwałę Jezusa i Maryi, rozważyć bliżej niewymowną wielkość i godność Józefa, o którym Bóg sam świadczy w Piśmie, iż »w wierze i cichości swej wybrany został ze wszelkiego ciała«, że »nikt nie urodził się na ziemi, jako Józef książe braci, utwierdzenie ludu.«

Jest, bracia moi, pewne, znane wam słowo w Ewangelii, z pełni niebieskiego natchnienia płynące, co nam tę szczytność i znaczenie przedziwne Józefa św. najwymowniej przedstawia. To słowo Maryi, wyrzeczone do Jezusa, ukrytego w Jerozolimskim Kościele: »Synu, rzecze Mu Matka, cożeś nam tak uczynił, oto ojciec Twój i ja żałośni szukaliśmy Ciebie?« [1]) Ojciec Jezusów! czyż może być co chwalebniejszego, większego, świętszego? Lecz jakież to ojcowstwo względem Tego, który nie ma ojca na ziemi? Jakiż to Syn w stosunku do tego, który był czystą dziewicą, bez potomstwa, bez syna? Dla czego Marya z taką stanowczą pewnością, i to na pierwszem miejscu, przed sobą, zwie Józefa ojcem, a Jezusa synem jego? »Oto ojciec twój i ja...« Czyż dla tego

[1]) Luc. II, 48.

tylko, że się takim być zdawał, że za takiego uchodził u ludzi niedowiarczych, u ślepego świata?

Spytajmy o tę tajemnicę Ojców Kościoła i św. tłómaczy, a w ich odpowiedzi znajdziemy całą głębokość znaczenia tego cudownego, bez udziału ciała lub krwi, ojcostwa, cały cud wielkości niewymownej i godności Józefa.

Jeśli Jezus Chrystus, mówią nam oni, nie jest naturalnym synem Józefa, toć niezaprzeczenie więcej jest, niż przybranym tylko, przysposobionym. Proste w obec prawa przybranie sprawia to, iż który był nam zgoła wprzód obcym krwią, pochodzeniem, synem się staje, ze wszelkiemi przywilejami synostwa, a ten, który go przysposobił, czyni się ojcem, z wszelkim imienia tego i powagi skutkiem. Lecz pomiędzy Józefem a Jezusem ściślejszy i szlachetniejszy jeszcze zachodzi związek: on nie przysposabia sobie obcego dziecięcia, cudzej krwi i rodu. Bóg, sprawca wszelkiego ojcostwa sam mu go daje, urodzonego, za sprawą Ducha św., z rodzonej jego oblubienicy.[1]) Tak gdy kto w domu lub na gruncie własnym skarb znajdzie, nie stajeż się prawym właścicielem jego, nie czyniż, jak opowiada sama Ewangelia, iż »znalazłszy go w roli, kryje, a od radości jego odchodzi i wszystko co ma sprzedaje, a kupuje rolę oną.«[2]) Owoż Jezus nie jest-że skarbem najprzedniejszym, w domu Józefa poczętym i urodzonym, i znalezionym też przez nikogo innego jedno przez Józefa, który, jak mówi Hieronim św., pierwszy ujrzał i znalazł, na mocy praw małżeńskich wiedząc o wszystkiem, co się losów żony jego tyczyło.[3]) Tak piękne rośliny, co zdobią ogrody nasze, naszą, bez wątpienia, własność stanowią, czyśmy sami i z umysłu nasienie ich na rolę rzucili, czy bez naszego udziału wzrosły one, za dobroczynnym wpływem żyźności ziemi, pod okiem słońca i opieką nieba. Owoż Marya, prawdziwa oblubienica Józefa, jego jest własnością i posiadaniem istotnem, a św. owoc Jej łona, przedziwny kwiat Nazaretu, jakkolwiek za sprawą Ducha Bożego poczęty, jakkolwiek z dziewiczej różczki Jessego mocą li tylko Pana wykwitły, toć przecie z Jej

---

1) Ita Suarez t. II, in 3 p. q. XXIX, art. 2.

2) Matth. XIII, 44.

3) Non ab alio inventa quam a Joseph, qui pene licentia maritali futurae uxoris omnia noverat. Lib I, in c. I Matth.

własnej zrodzon istoty, a więc przez Nią do Józefa koniecznie należy. I nie jest to, powtarzam, jak w przysposobionem synostwie, krew obca z obcego małżeństwa i domu; to krew jego własnej małżonki, to dziecię w jego domu i rodzinie poczęte, to syn rodzony rodzonej jego Maryi; a tak może ona z całą słusznością powiedzieć: »Oto Ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy ciebie!«

Dla stwierdzenia i lepszego wyjaśnienia tajemnicy tej, Ojcowie śś. i teologowie Kościoła wyróżniać zwykli troiste urodziny Chrystusa Pana: przedwieczne, cieleśne i duchowe.

Rodzi się On przed wieki, jako boskie, żywe a spółistotne Słowo nieskończonej Mądrości Ojca, a o narodzinach tych niepojętych, niewysłowionych kornie tylko powtórzyć możemy słowy Proroka: »rodzaj Jego któż wypowie?«[1]) To Bóg wychodzący z Boga, światło z światłości; Syn nie uczyniony, nie stworzony, lecz zrodzony przez Ojca,[2]) który mówi doń, w niewymownem upodobaniu: »Synem moim ty jesteś, z żywota przed jutrzenką zrodziłem cię.« W tych boskich, przedwiecznych urodzinach ani Marya ani Józef nie uczestniczą zgoła.[3])

Drugiem narodzeniem Jezusa Chrystusa było przyjście Jego na świat w czasie z łona Matki-Dziewicy, o której świadczy Ewangelia, iż »gdy się wypełniły dni, porodziła Syna swego pierworodnego.«[4]) Stało się to za sprawą Ducha św., jak zwiastował był Anioł Maryi, mówiąc: »Duch św. zstąpi na Cię.« On w dziewiczem Jej wnętrzu utworzył św. ciało Chrystusa, z Jej krwi, z Jej ciała. A że Duchowi św. szczególniej przypisuje się to boskie działanie, Wielki Doktor, św. Tomasz z Akwinu wykłada trzema przedniemi powody:

1. Duch św., powiada on, jest Bożą, Nieskończoną Miłością; owoż dzieło Wcielenia dowodem jest największym Miłości

---

1) Is. LIII, 8.

2) »Filius a Patre solo est, non factus nec creatus, sed genitus.« Symb. Ath.

3) Attendo triplicem nativitatem Jesu Christi, scilicet aeternalem, corporalem, spiritualem. Nascitur enim aeternaliter ex Patre, quemadmodum nascitur splendor ex luce coaevus luci, de quo in Ps. CIX, 3. In hac aeternali nativitate Christi nec Maria nec Joseph communicat.« Gerson Serm. de Nat. M. consid. 4.

4) Luc. II, 6, 7.

Pana, jako rzeczono jest: »tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał.«

2. Duchowi przypisuje się wyłącznie łaska, a Odkupienie łaską jest najwyższą.

3. Zjawiska własnej naszej natury odkrywają nam racyę trzecią. Istnieją w nas bowiem dwa niejako słowa: jedno wnętrzne, ciche, zawarte w tajnikach duszy, drugie, które wychodzi z umysłu, wciela się w dźwięk mowy, uzewnętrznia i udziela wszystkim. Pierwsze to słowo nasze przedstawia w pewien sposób Boże Słowo na łonie Ojca, drugie figuruje Słowo Wcielające się i ukazujące światu Owoż to przejawianie naszego słowa i jakby wcielenie odbywa się za pośrednictwem Ducha naszego; i Duch też Boży sprawia tajemnicę Wcielenia Bożego Słowa.« [1]) Działa On sam, bez udziału i uczestnictwa męża, w łonie i w ciele Maryi, lecz ciało to prawem małżeńskiem należy do Józefa, jego jest własnością na mocy zobopólnej Oblubieńców ofiary, i jeśli, aby nie urażać uszu pobożnych, nie dawać pochopu herezyi, wykładom fałszywym, nie zwykliśmy mówić, że Jezus począł się i urodził z krwi i ciała Józefa, to twierdzić możemy, iż się narodził z ciała i krwi należącej doń, stanowiącej jego najdroższe dobro. I w tem znaczeniu może powiedzieć o nim Marya: »Oto ojciec twój i ja szukaliśmy Ciebie«, a Józef ojcem jest Jezusa nie tylko z imienia i przekonania ogółu, nie tylko na mocy opieki i karmienia, lecz ojcem też na mocy urodzenia z Maryi, małżonki jego, za sprawą Ducha świętego.« [2])

[1]) Conceptio Christi per quandam appropriationem Spiritui S. attribuitur, et hoc tribus rationibus. Prima ratio est quia Spiritus S. amor est. Hoc autem fuit signum maximi amoris, quod Deus Filium suum incarnari voluerit, sicut dic Joan III, 16. Secunda quia Spiritui S. attribuitur gratia. I. Cor. XII, et fuit maxima gratia. Tertia ratio assignatur in gestis Nicaeni. Conc. et est quod in nobis est duplex verbum: verbum cordis et verbum vocis. Verbum cordis est ipsa conceptio intellectus, quae occulta est hominibus, nisi quatenus per vocem exprimitur, sive per verbum vocis. Verbo autem cordis comparatur Verbum aeternum ante incarnationem, quando erat apud Patrem et nobis absconditum; sed verbo vocis comparatur Verbum incarnatum, quod jam nobis apparuit et manifestum est. Verbum cordis non conjungitur voci nisi mediante spiritu, et ideo recte Incarnatio Verbi mediante Spiritu S. facta est.« D. Thom. Aq. Comm. in Matth. cap. I.

[2]) In hac quidem nativitate sola Maria materiam ministravit, at vero quia corpus Mariae fuit ipsius Joseph jure matrimoniali, quo fit mutua trans-

Lecz są jeszcze, najmilsi, urodziny pańskie trzecie, czysto duchowe, w których wszelka dusza ludzka pobożna uczestniczyć może, a także za sprawą Ducha św. odbywane. O nich to głosi sam Chrystus, gdy mówi: »Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: jeśli kto się nie odrodzi znowu, nie może widzieć Królestwa Bożego.. co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest.« [1]) W cudownych urodzinach tych, powtarza się, w sposób duchowy, przedziwna tajemnica Wcielenia ze wszystkiemi dziwnemi kolejami swemi: gdy bowiem rodzi się Chrystus w duszy pobożnej przez wiarę i łaskę, staje się ona, córka Boża nie z natury, lecz z miłośnego przysposobienia, dziewiczą rodzicielką Słowa i Matką Boga, a więc i córką i matką społem. Że matką jest, stwierdza świadek najwyższy Chrystus sam, gdy mówi: »Ktokolwiek uczynił wolę Ojca mego, który jest w Niebiesiech, ten bratem moim i siostrą i matką jest. Że jest córką i dziecięciem Bożem, świadczy Jan Apostoł, ucząc: »Każdy co miłuje, z Boga jest urodzony«, »którzykolwiek przyjęli go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego; którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.« [2]) Tak więc przez wiarę i miłość, które Duch św. rozlewa w sercach naszych, dusza nasza staje się społem córką i dziewicą i matką Boga, na wzór i podobieństwo Maryi. Tylko że o ileż doskonalej i pełniej Matką jest Chrystusową, i w tem jeszcze znaczeniu, Bogarodzica Marya, która łaski i świętości pełna, wprzód

latio corporum viri ad mulierem et e contra, videamus si cum intelligentiae sobrietate dicere fas nobis sit, quod ex corpore et carne Joseph natus est Christus Jesus? Et hoc dici forsitan posset, nisi piarum aurium timeretur offensio.« Gers. ut sup. Non opinione sola sed quadam ex parte veritatis quoque Josephi filius esset Jesus, quippe qui Mariae verissimus filius.« S. Aug. lib. II. de cons. Ev. c. I.

[1]) Joan. III, 3—6.

[2]) In hac autem nativitate vicissitudo mirabilis est: quia dum nascitur Jesus in anima devota per fidem et gratiam, fit ipsa Verbigena, hoc est Verbum generans et Mater Dei; quae tamen anima nedum per naturam, sed per gratuitam adoptionem est filia. Verum sit de qualibet tali anima- quod ipsa est Virgo Mater et filia. Quod sit mater, testis est omni excep, tione major, qui ait. Matth. XII, 50. Porro de filiatione inquit Joannes: I, Joan. IV, 7 et Evang. I, 12, 13.« Gers. ibid.

Go w umyśle i sercu, niż w łonie i ciele swojem poczęła![1]) O ileż, po Maryi, doskonalej i pełniej począł Go tak i urodził w duszy swej Józef, stając się duchowym Ojcem Jezusa nie tylko wiarą, miłością, łaską, lecz przedewszystkiem, spółdziałając w widomem nawet urodzeniu Jego swoją dziewiczą czystością.

Tak, woła Augustyn św., cudowne a prawdziwe, choć nadprzyrodzone ojcowstwo Józefa na tem właśnie polega, a to silnie, nieprzeparcie, czem w stosunku naturalnym ono się wyłącza zgoła, wyklucza, t. j. na przedziwnem jego dziewictwie. I nie waha się Doktor św. wnioskować, że owszem o tyle bardziej Józef jest ojcem, o ile więcej czystym, dziewiczym![2])

Potrzeba było, bowiem, jak uczy nas wiara, jak, zresztą powielekroć już uprzednio stwierdziliśmy, aby Chrystus, Pan i Król dziewictwa, z Matki Dziewicy począł się i narodził, I rzeczą niewątpliwą jest, że Marya dziewictwem swojem godność Macierzyństwa Bożego zyskała. Owoż to dziewictwo święte a niezbędne wymagało nie mniej czystego stróża, opiekuna i świadka, wymagało dziewiczej, nieskażonej opieki ze strony Oblubieńca. Małżonek Maryi, wyznaliśmy to wyżej, powinien był być także dziewiczy i czysty jak Ona, aby w tem cudownem spólnictwie czystości, Duch św. mógł najczystsze ciało Chrystusowe stworzyć, aby śród tych splecionych społem śnieżnych lilij dziewictwa mógł się urodzić i zhodować Ten, który jak śpiewa kantyk Salomona, »karmi się między liliami!«[3])

Toż, jak uczyli nas Ojcowie śś., Józef uczyniony był na podobieństwo Dziewiczej Oblubienicy swojej, a wybrany przez Boga w tym celu przed wieki, jeszcze przed urodzeniem swojem, w łonie matki, jak Jeremiasz albo Jan Chrzciciel, cudowną został oczyszczony łaską, wyzwolony od spólnego nam pożądliwości ognia, zastrzeżony przeciw buntowi zmysłów, słowem jak Anioł w ludzkiem stworzony ciele. Augustyn św. powiada, iż z powodu dziewictwa swojego, mógł on za umarłego być poczytanym.[4]) A takiego właśnie Oblubieńca potrzeba było

[1]) Prius conceperat mente quam ventre. S. Aug. de B. V.

[2]) Tanto firmius Pater quanto castius. Idem. Serm. 63 de div.

[3]) Cant. II, 16.

[4]) Joseph propter virginitatem suam pro mortuo censebatur. S. Aug. ut sup.

dla Maryi, aby się Oblubienicą Bożą stać mogła i wraz z Ojcem Niebieskim spólnego mieć jednorodzonego Syna. Takiego Oblubieńca było potrzeba, aby Duch św. mógł zstąpić w przeczyste łono Maryi i sprawić ten cud najwyższy, o którym śpiewa Kościoł, że »Dom dziewiczej piersi nagle Świątynią Boga się staje, a nietknięta, nieznająca męża, poczyna w łonie swem Syna.« [1])

Takiego Oblubieńca potrzeba było, aby moc Najwyższego mogła bez zawady działać i spełnić wielkie, niepojęte dzieło Wcielenia. A tak się najprzedziwniej Józef sprzymierza z Bogiem w spólnem, przez Ducha św., działaniu, chociaż za pomocą różnych środków i w sposób odmienny. Jeden i drugi jest prawdziwym Oblubieńcem Maryi: jeden widzialny, drugi niewidzialny, jeden swoją boską potęgą, drugi przez Boga wybrany, spółpracują około jednej Tajemnicy. Jeden przygotowuje drogę swoją dziewiczą czystością, drugi działa w niej swą pełnością Wszechmocy; jeden przysposobia dom, przybytek żywy dla Boga, drugi go zapełnić przychodzi: jeden sprawia cudowne Dzieło Wcielenia, drugi je opatrznie zakrywa przed światem, a związkiem małżeńskim, najświętszym ze wszystkich, jakie kiedykolwiek zrządziło niebo, a podziwiała ziemia, broni czci Syna, osłania honor i życie Matki. Jeden, Duch Boży, napełnia duszę Maryi pełnością łask i darów; drugi, Józef, poświęca się posłudze około wymagań i potrzeb Jej ciała. Jeden Ją wznosi przed Bogiem, drugi Ją ochrania przed ludźmi. Nadto, Józef św. najprzedziwniej sprzymierza się z Maryą w Jej boskiem Macierzyństwie, chociaż znów w sposób odmienny. Jedno i drugie dziewictwem swojem przyjście Jezusowi gotują: Marya przedstawia Mu najczystsze swe łono, Józef strzeże jego czystości i niepokalania; Marya dziewictwem swojem Ducha Bożego do swego wnętrza przyzywa, Józef swoją czystością miejsce Mu daje, i wszelką przed Jego działaniem usuwa przeszkodę.

Jak potrzeba było Boga, aby wykonać cud ów niesłychany, iż Dziewica Matką się stała bez najlżejszej skazy dziewictwa; tak potrzeba było wybranego człowieka, aby nie tylko pielęgnował to dziewictwo konieczne, lecz ukrył cud, przechodzący wszelkie

[1]) Domus pudici pectoris templum repente fit Dei — Intacta nesciens virum, concepit alvo filium. Brev. Rom.

ludzkie pojęcie, a w potrzebie, o nim zaświadczył. Toż jako Bóg i Duch Jego w języku wiary, zwie się Sprawcą Tajemnicy, Józef jest strożem Jej, świadkiem, opatrzną zasłoną, Cherubinem, który ją kryje swem opiekuńczem skrzydłem, nowym Aniołem-Strażnikiem postawionym u wrót tego prawdziwego Raju, dziewiczym sprzymierzeńcem, jak go zowie Bernard św., jedynym na ziemi, a najwierniejszym spółpracownikiem Wielkiej Rady Bożej!« [1])

Słowem jednem, dziewictwo Maryi i Józefa staje się konieczną podstawą i przyczyną narodzin Jezusa, a Zbawiciel świata, cudowny kwiat Nazaretu, nie mniej z lilii Maryi, jako też z lilii Józefa wyrasta. I jak Marya Matką Jego się staje dla tego właśnie, że przeczysta, niepokalana; tak Józef dla tego, że dziewiczy i czysty staje się Ojcem Jego, Ojcem ó tyle, w stosunku do Chrystusa, wyższym od naturalnych ojców, w stosunku do ich synów, o ile anielska czystość wyższa od małżeństwa, o ile szczytniejszy duch od ciała, cnota od pożądliwości. I jeżeli nie było świętszego oblubieńca nad Józefa, dla tego że był dziewicą; nie było też na ziemi nad Józefa chwalebniejszego ojca, któryby mógł na świetniejszej podstawie oprzeć charakter i prawa ojcowstwa.

O przechwalebne, prześwięte dziewictwo! Któż Cię dość podziwić i uwielbić potrafi, któż ci wyrównać zdoła w zasłudze i wielkości? Święci Pańscy, dziewice Boże, głosi Objawienie Janowe, idą za Barankiem, kędykolwiek on pójdzie,[2]) a Marya i Józef czystością swoją uprzedzają Baranka, są Jego przygotowaniem i przesłańcami. Dziewice Niebieskie, Aniołowie i Święci, dążą w ślady Jego, a Józef i Marya drogę Mu dziewictwem swojem gotują! O cudowne a dziwne Ojcostwo, którego przykładu darmobyś śród ludzi szukał; którego jedynym a najśw. wzorem przeczyste Ojcostwo Chrystusa względem dusz wiernych, Ojcostwo Kościoła względem dziatek swoich, na tymże fundamencie dziewictwa wzniesione!

[1]) Solus in terris magni Consilii adjutor fidelissimus. S. Bern. hom. 2 sup. Missus est.

[2]) Spiritus S. de carne Virginis hominem formans, paternum viro huic, scilicet Josepho, qui nascebatur infantis amorem infudit. »S. Petr. Dam. Serm. de Incarn.

»Józef o tyle bardziej i dzielniej jest Ojcem, o ile więcej dziewiczym.« I mogła Marya z całą stanowczością wyrzec: »Ojciec twój i ja szukaliśmy ciebie,« a my, drodzy moi, pełni podziwu i zachwycenia, powtórzmy tu słowa Ducha św.: »Uczynił go Pan świętym w wierze i w cichości jego, i wybrał go ze wszelkiego ciała... Nikt nie narodził się na ziemi, jako Józef, księże braci!«

Lecz pójdźmy dalej, za przewodem tychże Ojców Kościoła, wstępując jeszcze wyżej w rozważaniu przedziwnej godności Józefa św.

Nie dość, bowiem, że to głoszone przez Maryą ojcostwo przedstawia nam ojcowstwo Chrystusa i Kościoła Jego na ziemi; ono uczestniczy nadto w Niebieskiem Ojca Przedwiecznego Ojcostwie; ono jest Jego przedstawieniem i cudownem zespoleniem się z Niem w obu koniecznych ojcowstwa warunkach: miłości i powagi.

Tak, wołają Doktorowie śś., Ojciec Niebieski, jedynym jest, prawdziwym, niewidzialnym Ojcem Jezusa Chrystusa, ponieważ Go przed wieki z własnej boskiej rodzi Istoty. Ale ponieważ Syn Boży, w imię niepojętego miłosierdzia ku nam, chciał się stać prawdziwym człowiekiem, a jako taki potrzebował widomego ojca, Józef został przeznaczonym i wybranym opatrznie do spełnienia tej niewymownej w wielkości posługi ojca względem Jezusa człowieka. Józef otrzymał jego prawa, jego miłość duchową a boską; słowem jednem, stał się w czasie ojcem Chrystusa widzialnym, jak Ojciec Niebieski jest Ojcem Jego niewidzialnym, przedwiecznym; ojcem doskonałym, bo z pełnością prawa i miłości. I jak w charakterze Oblubieńca, w stosunku do Maryi, uczestniczył z Nią i z Duchem św. spólnością czystości, tak teraz spólną miłością, a miłością przedziwną, niebieską, jako ojciec, w stosunku do Jezusa, uczestniczy z Ojcem Niebieskim. On to sam, bowiem, zaszczycił Józefa imieniem ojca,[1]) On sam wlał mu ojcowskie uczucie, troskliwość, powagę,[2]) tak iż w pełni zasłużyć mógł na to, aby

[1]) »Honoravit eum Deus patris vocabulo.« Origen. hom. 17 in II. Luc.

[2]) »Dedit ei Deus affectum, sollicitudinem et auctoritatem Patris.« S. Joan. Dam. de St. Jos.

ojcem być mianowanym,[1]) i był rzeczywiście ojcem nie ciałem, lecz miłością.[2])

Wymagała tego sama sprawiedliwość, boć niezmiennem prawidłem Sprawiedliwości Bożej dla wszystkich jest, że się udziela nam łaska w miarę i w stosunku do stanowiska czy gonności, jaką mamy zająć. »Gdy Bóg, uczy Tomasz św., wybiera kogo do pewnego dzieła, tak go wprzód przygotowuje i obdarza, aby zdolnym był ku temu, jak to uczynił z Apostołami, którzy świadczą o sobie: »Uczynił nas godnymi sługami Nowego Testamentu.«[3])

Wymagała tego Miłość Boska, gdyż jako Marya, mając Niebieskiego, niewidzialnego Oblubieńca, bez Józefa, Oblubieńca widomego, byłaby niejako tu na ziemi wdową, — tak Jezus, bez Józefa, widzialnego ojca, musiałby zostać widzialnie sierotą. I jako Józef św., jako Oblubieniec, wezwany był dla okazania posługi i uczuć oblubieńczych tej bożej wdowie, tak teraz wybrany jest jako ojciec, aby ojcowskie serce Bożemu przyniósł Sierocie. O nim to powiedziano w Piśmie: »Tobie zostawiony jest ubogi, ty będziesz pomocnikiem sierocie!«[4])

Potrzeba więc Jezusowi Ojca, a Józefowi ojcowskiego serca potrzeba. I gdy mu go natura nadać niezdolna, Ojciec Niebieski sam dlań tworzy to serce, które uczuciem swojem odpowiadać ma Jego własnym uczuciom, którego miarą ma być nieskończony przedmiot Jego przedwiecznej miłości. Ojciec niebieski sam mu raczej własne serce, swoją miłość daje; czyni go, jak się wyraża pewien świątobliwy, natchniony pisarz, Sakramentem niejako, czyli znakiem widzialnym swojego Ojcowskiego uczucia i serca. I jak sam przez się kocha go przedwiecznie całą istotą, jako Słowo swoje niewidzialne, — tak przez Józefa całą istotą i miłością kocha Go, jako Słowo Wcielone, jako Boga-człowieka. Sam więc i cały mieszka z miłością swoją w wielkej duszy, w nieobjętem sercu Józefa, przez Józefa nań

---

[1]) Joseph pater Domini meruit appellari.« S. Hier. cont. Helvid.

[2]) Joseph pater Jesu non carne, sed charitate firmatur. S. Aug. serm. 63 de div.

[3]) Illos quos Deus ad aliquid eligit ita praeparat et disponit, ut ad quod eliguntur, inveniantur idonei, secundum illud II. Cor. III, 6. S. Thom. III. p. q. XXVII, art. 4.

[4]) Ps. IX, 14.

patrzy, przez Józefa nad Nim czuwa, przez Józefa miłuje, przez Józefa czerpie w Nim najwyższą rozkosz i wesele swoje, i wraz z Józefem, w pełni Bożego kochania, powtarza Mu: »Oto Syn mój najmilszy, w którymem upodobał sobie!«[1])

O, Serce Józefowe, jakżeś wielkie, niezmierzone, święte! Jakżeś niebieskie, niewysłowione w uczuciach miłości! O miłości Józefa, jakżeś niepojęta, niewypowiedziana! »On o tyle bardziej ojcem, wołają święci, o ile więcej nad wszystkich, a podobnie Ojcu Niebieskiemu, podobnie Maryi Matce, miłuje!«[2]) O godności Ojcowstwa Jezusowego jakżeś tajemnicza i boża!

Ach, bracia moi, jeśli niewymowni są w miłości swojej Anioły i Serafini Niebiescy, którym dano jest u stóp tronu Boskiego upadać na oblicza i czcić Majestat Jego trzykroć święty; jeśli niewypowiedziani, nadludzcy, seraficzni są w miłości święci Pańscy, a powiedziano o nich, iż »mocna jest jako śmierć miłość ich, a gorąca jak piekło rzewliwość«;[3]) — to ktoż wypowie, kto pojmie tę miłość, to kochanie, tę rzewliwość Józefa św., którego serce sam Bóg uczuciem swojem rozszerza i zapełnia, który kocha, jak kocha Ojciec Przedwieczny, którego miłość, nie jako śmierć doczesna, ale jako wieczność mocna, nie jak piekło, lecz jak niebo, jak Bóg sam rzewliwa i gorąca? Kto wypowie, kto pojmie czułość, szczęście, miłośny zachwyt Józefa, kiedy ten najwyższy upodobania swego przedmiot, tego maluczkiego Jezusa i synaczka swego mógł na łonie piastować, do serca przyciskać, pieścić w słodkim uścisku, tchnieniem swojem ogrzewać, i mówić Mu, duszą nieba pełną, miłością z Boga wziętą: »synem moim ty jesteś! siedź po prawicy mojej!«

»Ileż znów razy Ty, o słodki Jezu, tuliłeś się do ojcowskiego łona tego, spoczywałeś na tem wiernem a miłośnem sercu, opierając się na ramionach jego, a szyję obejmując drobnemi rączętami twemi! O spoczywałeś, Panie, spoczywałeś podwójnie, w objęciach Józefa, spoczywałeś cieleśnie, jak dziecię maluczkie, spoczywałeś jak Bóg wszelką obfitością łaski! Spoczywałeś ufnością, gdyś mu Matkę swą ślubił i sam, jako

---

1) Matth. III, 17.

2) Tanto sanctius et verius, quod solo charitatis vinculo fundatum est. Hugo a S. Vict. de Inc.

3) Cant. VIII, 6.

syn, poddawał; spoczywałeś miłością, zwąc go ojcem swoim, spoczywałeś wdzięcznością, żyjąc chlebem zdobytym pracą, znojem czoła jego![1])

Kto pojmie więc i wypowie wzajemną Jezusową miłość; tę długą, 30 letnią a nierozjemną miłości zobopólność i spółkę? Kto obliczy nową wciąż chwałę, nowe łaski i wzrosty ukochania, jakie ztąd do serca i do duszy Józefa spływały? O, bo, bracia moi, pełność miłości, jak pełność łaski nie znaczy, aby się powiększać jeszcze i wzmagać nie miała. Owszem im bardziej pełna jej dusza, tem się wciąż bardziej powiększa, tem się więcej do nowych wzrostów i pomnożenia uzdalnia. I jeśli o wszystkich świętych powiedziano, iż w niebieskiej chwale róść będą miłością na wieki, i wciąż ze stopnia na stopień, ze światłość w światłość, z pełności w nową pełność iść będą — »przemienieni z jasności w jasność«,[2]) — za to, że służyli Chrystusowi, że Go karmili w osobie ubogich maluczkich sług jego, — ach, coż powiedzieć dopiero o Józefie, który samego Jezusa, a z taką miłością, z takiem poświęceniem, w pocie czoła karmił, odziewał, życiem własnem ochraniał, okrywał i bronił?

Coż powiedzieć o tym cudownym, niewysłowionym stosunku, gdzie każde tchnienie Jezusa, jakiem mu za jego tchnienie płacił, każdy pocałunek, jaki mu dawał, każde słowo, jakiem doń przemawiał, było tylokrotnem a nowem pomnożeniem i chwały i szczęścia i miłości, tajemniczem echem odbijając się w duszy Józefa, doskonaląc ją, podnosząc, uświęcając coraz bardziej i bardziej? Coż powiedzieć o tem długoletniem obcowaniu, gdzie, że tak powiem, spółubiegali się jakby na wyścigi Jezus z Józefem: Józef w czułej miłości dla swojego syna i Boga, Jezus w nagradzaniu wiernem swojego ojca i sługi?

Ach, najmilsi, obliczcie, zważcie, jeśli wam tchu i odwagi starczy, obliczcie, skoro możecie, tę szczytność i wzrosty ustawiczne cnoty, świętości, ukochania, zasługi, a pojmiecie dopiero czem jest godność i ojcowstwo Józefa; poczujecie ile głębo-

[1]) O quotios, Jesu maxime, in gremio Joseph quievisti! ejus collum tuis tenens brachiis, illius haerens pectori ac humeris! Quievit igitur Deus in Joseph corporaliter, quievit spiritualiter, per donum gratiae gratum facientis; quievit fiducia, desponsans ei matrem, quievit cura, vocans eum patrem, quievit laetitia, laboribus ejus vivens. Isolan. III, p. c. I.

[2]) II. Cor. III, 18.

kości przedziwnej, ile niewymownej prawdy mieści w sobie to słowo Maryi: »Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy Ciebie.« On, ojciec twój, bo z woli i łaski Boga ojcowskiem tchnący uczuciem, ojciec tem bardziej, im silniej i goręcej miłuje; ojciec twój, boć podobną do mojej macierzyńskiej przejęty żałością: oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy ciebie! Wtedy zrozumiecie, dla czego Duch św. z uniesieniem woła: »Uczynił go Pan świętym w wierze i w cichości jego i wybrał go ze wszelkiego ciała.. Nikt nie narodził się na ziemi, jako Józef, książe braci!« W istocie, wołają tu Doktorowie Kościoła, jeśli inni Święci przedziwni w ukochaniu swem, mistrzami są, serafinami miłości, Józef słusznie królem czy książęciem i Świętych i Serafinów się zowie, boć ojca Jezusowego imieniem ani Anioł ani żaden Święty w Niebie, choćby na krótką chwilę, mianowanym nie był: Józefowi to samemu przystoi: Nikt przeto nie powstał jako Józef, wybrany ze wszelkiego ciała, książę braci![1])

Lecz nie dość jeszcze i na tem: Józef, ojciec Jezusów posłannictwem swem, czystością, miłością, jest jeszcze ojcem powagą. »Tak, mówi Piotr św. Damian, obok serca swojego, dał mu też Ojciec Niebieski troskę i powagę ojca: Syn Boży był mu poddany, a poddanie to, jeśli zdradza nieoszacowaną pokorę Chrystusa, stwierdza też jednocześnie niezrównaną gogność Józefa!«[2]) Najwierniejszy spółpracownik w dziele Rady Bożej, powiernik miłości przedwiecznego Ojca, on stał się jeszcze dla Jezusa przedstawicielem niewidzialnej Opatrzności Jego, organem Jego woli, zastępcą powagi. Szczęśliwy i wyższy bez miary, niż dawny Józef, starozakonny Patryarcha, który został był tylko pierwszym ministrem, wielkorządcą, ale zawsze sługą monarchy ziemskiego, nasz Józef św, staje się panem, gospodarzem, książęciem śród Najśw. Rodziny, którą

[1]) Nomine Patris neque Angelus neque Sanctus in coelo, brevi licet spatio meruit appellari, hoc unus Joseph potuit nuncupari. S. Basil. M.

[2]) Dedit et sollicitudinem et auctoritatem Patris . . . Jesus erat subditus illi, haec autem subjectio sicut inaestimabilem notat humilitatem in Christo: ita incomparabiiem dignitatem designat in Joseph.« S. Petr. Dam, Serm. de Incarn.

król Nieba i ziemi stworzył sobie na świecie; a to nie tylko, aby ją karmił swą pracą, otaczał troskliwością, a miłością krzepił, ale nadto, aby nią rządził, kierował, rozkazywał jej z całem namaszczeniem i powagą ojcowstwa! O nim to Duch św. w księgach proroczych powiada: »postanowił go Bóg panem domu swego i książęciem wszystkiej posiadłości swojej.« [1]) Toż »uczczon będzie ten, kto strzeże Pana swego,[2]) i, zaprawdę »błogosławiony mąż ów roztropny i wierny, którego postanowił Pan nad rodziną swoją!« [3])

Bóg też sam nieomieszka stwierdzić nie tylko słowy, lecz wypadkiem promiennym tego opatrznego postanowienia i ojcowskiej powagi Józefa.

Posłuchajmy, najmilsi moi, jak to nam skreśla natchniona Ewangelia.

Oto opowiada ona, iż, zaledwo zawarte były święte, dziewicze zaślubiny Maryi z Józefem, zdawać się mogło, iż, z odpuszczenia Bożego zagrożone zostały zerwaniem. Spełnił się już w boskiej Oblubienicy wielki niepojęty cud Pańskiego Wcielenia, dzieło najwyższe miłości i wszechmocy. Wedle słów Anioła-Zwiastuna, Duch św. zstąpił na nią, Moc Najwyższego zaćmiła Jej, czyniąc Matką Bożego Syna. Tymczasem Józef targan jest obawą ciężką, wątpliwością, zmięszaniem, nie gwałtownem, namiętnem, jak burze ludzkie, lecz wnętrznem, cichem, jak całe życie jego.

Na mocy praw małżeńskich, jak mówił nam Hieronim św., wiedział on zapewne o wszystkiem, co się ściągało do dziewiczej Oblubienicy jego; lecz że Wcielenie Chrystusa, tajemnica Boża, nie jest sekretem Maryi, że Anioł ni Bóg sam nie kazał jej mówić mężowi o działaniu Ducha św., Marya milczy, kryjąc w sobie niebieski depozyt, trwając w modlitwie, skupieniu i oczekiwaniu spokojnem wyroków i zrządzeń Opatrzności. Józef nic nie wie dotychczas o wielkiej Nowinie, jaka się gotuje w tajnikach miłosierdzia Bożego i łona Maryi. »Gdy więc, jak mówi Ewangelia, naleziona jest w żywocie

---

[1]) Ps. CIV, 21.
[2]) Prov. XXVII, 18.
[3]) Matth. XXIV, 45.

mająca z Ducha św., Józef mąż jej będąc sprawiedliwym i nie chcąc jej osławiać, chciał ją potajemnie opuścić.«

Ani Bóg dozwolić chciał, ani dusza Józefa znieść mogła, aby na chwilę nawet powziął on najlżejsze choćby podejrzenie co do świętej małżonki swojej. »Miłość prawdziwa, Chrześciańska, uczy Apostoł, nie myśli złego;« [1]) a coż dopiero miłość taka, której źródłem, początkiem, pełnością Duch św., który, jak nam mówili Ojcowie św., sam był ich wzajemnem małżeńskiem uczuciem.[2]) Nie pozwalała też na to doskonała sprawiedliwość Józefa. Wszak Marya od trzech lat życia wychowaną była pod cieniem i strażą ołtarzy Pańskich, w gronie dziewic, którym nikt nigdy zgoła zarzutu występku uczynić nie śmiał. Co więcej, Marya była, o czem wiedział Józef, ogrodem Pańskim zamkniony m, zdrojem zapieczętowanym niewzruszoną ślubu Anielstwa pieczęcią. Wziął on Ją, jak świadczą Doktorowie św., bezpośrednio z Kościoła, i sam z przybytku Boga do własnego wprowadził domu.[3]) »Marya, skarb Nieba, cud żywy łaski przeszła wprost z rąk Symeona, kapłana i Proroka, pod władzę i opiekę większego jeszcze Proroka, świętszego Kapłana, świadka najlepszego jej niewinności, strażnika sromu, obrońcy dziewictwa.« [4]) »Widział on Ją, zresztą, brzemienną, to prawda, mającą w żywocie z Ducha św., ale z obliczem jaśniejącem niewątpliwym dziewictwa promieniem, pełną Anielskiej czystości i wdzięku, troskliwą o owoc łona swego, lecz spokojną całkiem o niego i siebie.« [5]) Świadek bezpośredni świętości Jej uczuć i myśli, skromności oczu i słowa i życia, budujący się wciąż Jej przedziwnem, anielskiem obcowaniem, sromem, żarliwością w modlitwie i skupieniu ducha, zapałem pobożności, Józef podejrzywać nie mógł o upadek ludzki Tę, która nic ludzkiego nie miała w sobie, bardziej niebieska niż ziemska. On w oczach Jej, w życiu całem i duszy własnej, powiada św. Tomasz z Akwinu, znajdował jawny nie-

---

[1]) I. Cor. XIII, 5.

[2]) Spiritus S. fuit amborum conjugalis amor.« S. Aug. ut. sup.

[3]) Mariam de templo Domini Joseph acceperat. S. Aug. ut sup.

[4]) Ipse innocentiae testis, ipse custos pudoris, ipse virginitatis assertor. S. Petr. Chrys. Serm. de Amunt.

[5]) Sponsa praegnans, sed Virgo; plena pignore, sed non vacua pudore; de conceptu felicita, sed de integritate secura. Ibid.

winności dowód, a nikt Ją tak dzielnie w duchu usprawiedliwić nie mógł nad tego, który był niewątpliwym świadkiem strzeżonego najświęciej dziewictwa.[1])

»I dla tego to, wołają inni Ojcowie Kościoła, Józef nie zważał zgoła na pozory, i ani sam nie myślił złego, ani »w wierze i cichości swojej«, mógł komukolwiek zwierzyć się z trudności położenia swego. Obcy wszelkim sądom zuchwałym, podejrzeniom krzywdzącym, drażniącym niepokojom, tem bardziej lekkomyślnym zwierzeniom, on wierzył bardziej głosowi serca, przekonaniu duszy o nieskalanej świętości Maryi, niż oczom własnym i jej widzialnemu stanowi. On przypuszczał raczej wielki cud łaski, niż upadek słabości natury, widząc iż łacniej święta oblubienica jego mogła począć bez udziału męża, niż zgrzeszyć, sprzeniewierzając się Bogu i jemu.«[2])

»Podziwmy tu szczególną mądrość i łaskawość Józefa. Mądrość jego czy roztropność polega na tem, że głęboko rozważa wprzód, niż cokolwiek działać poczyna, jako Mędrzec Pański zaleca gdy mówi: »Powieki twe niech uprzedzają kroki twoje«, co znaczy, nie czyń, nie działaj nigdy przed szukaniem światła i sądu rozumu. Łaskawość zaś czy miłość w tem, że wątpliwości swej i wypadku nie rozgłosił, nie odkrył nikomu, wbrew tym wszystkim, którzy to co w sercu mają, wnet na zewnątrz wyjawić śpieszą.«[3]) Co więcej, podziwmy przedziwną wiarę, cichość i delikatność uczuć jego: mógłby zda się, miałby prawo zażądać od małżonki swej wytłomaczenia tajemnicy, której ani zaprzeczyć ani pojąć nie zdołał. Lecz nie, samo zapytanie zdawałoby się podejrzeniem, a podejrzenie choćby najlżejsze czyżby nie uraziło, nie zabolało, nie zarumie-

[1]) Nihil melius potuit excusare, quam illè qui conscius erat virginitatis servatae. D. Thom. Aq. Comm. in Matth. I.

[2]) Credidit plus castitati quam utero, plus gratiae quam naturae. Conceptionem manifeste videbat, fornicationem suspicari non poterat, possibilius credebat mulierem sine viro posse concipere quam Mariam posse peccare. S. Joan. Chrys. Imp. Ann.

[3]) Nota quod duo commendantur hic de Joseph, scilicet sapientia et clementia: sapientia in hoc quod ipse antequam ageret, deliberavit, juxta illud Prov. IV, 25. . . . Item clementia sive pietas in hoc, quod factum ejus non propalavit vel promulgavit contra multos, qui statim illud quod habent in corde, volunt exterius publicare.« S. Th. ut sup.

niło najczystszej z dziewic? A tak samem milczeniem swem On hołd Jej cnocie składa.[1])

Józef, zresztą, mężem był biegłym w Piśmie św., które przedmiotem ustawicznym jego rozmyślań, podnietą wiary, nadziei, roskoszą serca było. Wiedział on zatem, iż Messyasz miał się urodzić z Dziewicy, a czas już po temu nadchodził. Owoż świadek naoczny świętości i dziewictwa Maryi, widząc i czcząc Ją, jako najczystszą, najświętszą między niewiastami, przypuścił, iż mógł się, cudem Bożym, począć Emmanuel w jej łonie.[2])

»A jeśli tak jest, woła tu Bernard św., to spyta kto może, dla czegoż Ją potajemnie opuścić zamierzył? Odpowiem mu nie własnem, lecz Ojców słowem. Józef chciał opuścić Maryę dla tego samego powodu, dla jakiego Piotr oddalić się chciał od Pana i mówił mu: »Wynijdź odemnie, Panie, bom człowiek grzeszny jest; dla jakiego setnik pobożny wzdragał się Go przyjąć do domu swego, wyznając: »Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój.« Zadrżał Piotr przed wielkością potęgi, lękał się setnik obecności Majestatu; zląkł się też i Józef, jako człowiek, nowości takiego cudu, głębokości takiej tajemnicy, i chciał opuścić Maryę, Jej wybrany a św. przybytek. I będziesz-że dziwić się jeszcze, iż Józef w pokorze i cichości swej poczytał się za niegodnego obcowania z brzemienną Bogiem samym Dziewicą, skoro słyszysz, że i Elżbieta nie mogła przenieść chwilowej obecności Jej, jedno ze czcią i drżeniem wołała: »A zkądże mi to, że przyszła matka Pana mojego do mnie?« Podziwiaj raczej wielką sprawiedliwość Józefa, iż pragnie zniknąć przed Nią, ustąpić. Lecz dla czego potajemnie chce Ją opuścić, nie jawnie? Bo cichy jest, bo nie chce, aby się badano przyczyny rozłąki, pytano powodów. Co odpowie mąż sprawiedliwy ludowi twardego karku, ludowi niewierzącemu a przeczącemu? Gdyby wyznał, co czuł w duszy, co o Jej czystości nieskalanej mógł świadczyć, wnet niedowiarczy a okrutni Żydzi wyszydzi-

[1]) Hoc testimonium Mariae est, quod Joseph sciens illius castitatem et admirans quod evenerat, celat silentio, cujus mysterium nesciebat. S. Hieron. Expl. in Matth.

[2]) Videbat gravidam, quam noverat castam; et non infidebat hanc prophetiam in ea esse implendam: Ecce Virgo concipiet et pariet Filium. S. Remig. Imp.

liby go a Ją ukamienowali. Jakżeby uwierzyli Prawdzie Bożej, ukrytej, milczącej w łonie matki, skoro wzgardzili nią wtedy, gdy na głos wołała w Kościele? Coby uczynili temu, który jeszcze się nie był ukazał, ci, którzy potem na jaśniejącego cudami nie wahali się ściągnąć rąk świętokradczych? Słusznie przeto Mąż sprawiedliwy chciał potajemnie opuścić małżonkę świętą, aby ani kłamać, ani oskarżać niewinnej nie musiał!« [1])

Był to więc nie skutek krzywdzącego podejrzenia, lecz hołd prawy czci i poszanowania; nie owoc czy natchnienie zawiści mściwej, lecz święty akt pokory wobec wielkości Tajemnicy i jej widomego przybytku. [2])

Toż jak Bóg, w miłości swojej, dozwolić nie mógł, aby dziewictwo Matki Jego podejrzanem, a najświętsza z niewiast przez najświętszego z małżonków myślą nawet znieważoną była; tak w swej sprawiedliwości chciał, aby wiara taka, pokora, cichość nie bez wielkiej została nagrody. Oto więc otwierają się po nad Józefem niebiosa i Anioł Pański śpieszy go uspokoić, oświecić. Józef, prawy a święty małżonek Maryi, będzie miał także zwiastowanie swoje, a zwiastowanie odpowiedne charakterowi i godności jego.

[1]) Quare voluit dimittere eam? Accipe in hoc non meam sed Patrum sententiam. Propter hoc Joseph voluit dimittere eam, propter quod et Petrus Dominum a se repellebat, dicens: Exi a me, Domine, quia homo peccator sum. Propter quod et centurio a domo sua eum prohibebat, cum diceret: Domine non sum dignus . . . Expavit Petrus potentiae magnitudinem expavit Centurio praesentiae majestatem. Exhorruit nimirum et Joseph, sicut homo, hujus tanti miraculi novitatem, mysterii profunditatem, et ideo occulte voluit dimittere cam. Miraris quod Joseph praegnantis sese consortio Virginis judicabat indignum, cum audias et S. Elisabeth ejus non posse ferre praesentiam, nisi cum tremore quidem et reverentia? Sed quare occulte quidem, et non palam? ne videlicet divortii causam inquireretur, exigeretur rationem Quid enim vir justus responderet populo durae cervicis, populo non credenti sed contradicenti? Si diceret quod sentiebat, quod de illius puritate comprobaverat, nonne mox increduli et crudeles Judaei subsannarent illum, lapidarent illam? Quando namque Veritati crederent tacenti in utero, quam postea contempserunt clamantem in templo? Quid facerent nedum apparenti, qui postmodum impias manus injecerunt etiam miraculis coruscanti? Merito ergo vir justus, ne aut mentiri, aut diffamare cogeretur innoxiam, voluit occulte dimittere eam. S. Bern. hom. II, in Missus.

[2]) Voluit se humiliare ante tantam et tam ineffabilem rem. Orig. in Matth.

»A gdy on to myślił, świadczy Ewangelia, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twojej: albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha św. A porodzi syna i nazowiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.« [1])

Marya, łaski pełna, sama tylko miała moc i możność zniesienia wieści pochłaniającej ducha ludzkiego, niepojętej tajemnicy Wcielenia; żadne stworzenie na ziemi niemogło otrzymać jej, ni być w nią wtajemniczonem, zanim zdarzył się znak jakiś przynajmniej spełnienia jej, ułatwiajacy wiarę. Archanioł przeto Gabryel, w czasie naznaczonym przez Pana, zejdzie nagle, bez przygotowania do Dziewicy Nazaretu, pewny, iż znajdzie w niej niezachwianą ufność i uległość słowu Boga. Co do Józefa, Opatrzność zwleka jeszcze i oczekuje: czeka zanim umysł i serce jego mocno wzruszone zostaną, a duch wobec odkrytej tajemnicy głęboko się jej rozwiązaniem zaprzątnie, czując potrzebę światła z góry i spocznienia w wierze. Zapewne, cichy przedziwnie i pokornego serca, on nie śmie żądać objawienia z nieba, a raczej brak jego i milczenie Maryi, poczytuje za nowy dowód niegodności swojej. Lecz właśnie Bóg żąda aktu tego upokorzenia i wiary, Bóg, »który pysznym się sprzeciwia, pokornym łaskę daje«, [2]) i gdy tak drogi już ku opatrznej dobroci Jego otwarte, posyła anioła swego, i po Maryi, wybierając Józefa ze wszelkiego ciała dla wiary i cichości jego, odkrywa duszy jego najświętszej po Maryi, najsłodszą lecz i najgroźniejszą zarazem z tajemnic swoich. Zwiastowanie to drugie, czy poselstwo Boże odbywa się we śnie, w nocnem widzeniu, bo Józef, powiada Doktor Anielski, zbyt mocny w wierze a pokorny w cichości, aby potrzebował cudowniejszego i bardziej wspaniałego objawienia. [3])

Józef, nadto, był tak czystym w myślach swoich, tak pełnym wiary i pokory względem Boga, a czci i poszanowania

[1]) Matth. I, 18—21.

[2]) Jac. IV, 6.

[3]) Quia apparitio corporalis est miraculosa, talis apparitio sibi non competebat, cum Joseph crederet et esset fidelis.« S. Thom. Comm. in Matth. I.

względem dziewiczej Oblubienicy swojej, iż Anioł Pański, zstępując doń, »gdy on myślił«, nie gromi go, nie oskarża, nie gani, lecz słodko uspokaja i mówi: »Nie bój się, Józefie«, jak mówił przedtem w Zwiastowaniu Maryi: »Nie bój się Maryo.«

To samo słowo, co służyło do ukojenia przedziwnej o dziewictwo swe troski ze strony Maryi, użytem jest teraz ku zaspokojeniu kornej trwożliwości Józefa. Anioł przemawia doń tymże słodyczy, poufności, uczucia językiem, jakim przemawiał do przyszłej Rodzicielki Boga, boć jedno i drugie jeśli drżą, lękają się, mięszają, to z jednako świętych i nadprzyrodzonych pobudek, a jeśli Marya »myśli jakieby to było pozdrowienie«, bo niewie, o ile jest ono z jej dziewictwem i wiernością zgodne, to Józef myśli ją potajemnie opuścić, bo nie wie, czy Bóg chce i pozwala, aby mógł przy niej pozostać.

»Nie bój się Józefie, synu Dawidów, mówi mu przeto poseł Pański, przyjąć Maryi małżonki twojej.« O, nie darmo go synem Dawidowym zowie, woła tu św. Jan Złotousty. Gdy po imieniu nazywa, to, aby natchnął ufnością, rozproszył obawę, lecz gdy mu królewski ród przypomina, uprzytomnia tem obietnicę Messyasza, daną Dawidowi i w domu jego kwitnącą, tłómaczy wypadek poczęcia Maryi, z tejże pochodzącej rodziny, a zaślubionej jemu, potomkowi Dawida.[1]) Nie bój się przeto Józefie, synu Dawdów, dziedzicu prawy obietnicy Pańskiej, przyjąć Maryi małżonki twojej, albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha świętego.« Józefie, Marya z łaski Bożej twoją prawdziwą jest, prawowitą Oblubienicą: darował ci ją i poślubił ten sam Duch św., który spełnił w Niej teraz tajemnicę Boskiego Poczęcia. Owoż Duch ów nieskończonej Miłości, który skojarzył zaślubiny twoje, zrywać ich bynajmniej nie chce. Jeśli cudownie zbogacił skarb, który do Ciebie należy, porwać ci go ni odjąć nie pragnie. Jeśli za sprawą Jego, Marya stała się Matką Boga, nie idzie za tem, aby przestała być Oblubienicą i własnością twoją: »nie bój się przyjąć Maryi małżonki

[1]) »Nomen exprimit, timorem excludit. Genus commemorans et filium David eum nominans, voluit in memoriam reducere promissionem David factam, ut de ejus semine nasceretur Christus. S. Chrys. ut sup.

twojej«, twojemu sercu, pieczy, twojej pobożnej miłości zwierzonej![1])

O jakie słodkie, uspokajające, a razem jak niewymownie chwalebne dla Józefa te Anielskie słowa! On prawy małżonek Maryi, dzielący z nią Jej dziedzictwo Niebieskie, nieprzebrane bogactwa łaski i świętości. Co Bóg złączył, nie rozłączy człowiek. Będą więc żyli w związku najbliższym, najświętszym, sercem jednem i duszą jedną. Wszystko spólnem dla nich będzie, a Józef dzielić ma z Maryą najprzedniejsze chwały i wielkości tytuły. Ona Matką Boga, On nazwan będzie ojcem jego: »oto ojciec twój i ja szukaliśmy Ciebie;« Ona króluje nad Niebem i ziemią, nad Aniołami i ludźmi, »pierworodna wszelkiego stworzenia«, o Nim też powie Duch św.: »Nikt nie narodził się na ziemi jako Józef, wybrany z wszelkiego ciała, książę braci; Ona Matką i Królową Kościoła, On powszechnym patronem i obrońcą wszystkich pasterzy i wiernych. Ona pełna łaski i chwały, a czegoż braknąć może temu, który Ją posiada? Właścicielowi serca Maryi, jakież odmówione będzie pragnienie, jaka modlitwa nie wysłuchana, jaka przyczyna bez mocy i skutku?

»Nie bój się przyjąć Maryi małżonki twojej, mówi Józefowi Anioł, albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha św. A porodzi syna, i nazowiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.« Marya poczęła, jak i porodzi Syna, bez udziału i uczęstnictwa człowieka; lecz skoro porodzi, natenczas straż twoja, opieka, powaga ojcowska potrzebna. »Tobie powierzony jest ubogi, ty będziesz wsparciem Bożemu sierocie.« Ty masz zasłaniać honor i życie Matki, ty hodować, karmić, przewodniczyć Synowi.[2]) I oto wnet po urodzeniu spełnisz akt najwyższej względem niego ojcowskiej powagi: »nazowiesz imię jego Jezus!«

O cudowne Zwiastowanie, wołają tu śś. Ojcowie, o przedziwna trwogo i cicha pokoro Józefa, jakże nam opatrzna

---

[1]) »Ne timeas accipere tuae religiositati concreditam.« Glos in Matth.

[2]) Ostendit quod quamvis non fuerit necessarius conceptui, utilis est procurationi, et erit necessarius Matri et Filio; matri, ut ejus nomen ab infamia defendat; filio, ut nutriat. Glos. ut sup.

jesteś, jakie nam jasne światło ku wierze i niepomylne Niebios świadectwo przynosisz! Dzięki tobie, z ust Anioła Pańskiego bierzem stwierdzenie, iż co się urodziło z Maryi, z Ducha św. jest, że to Messyasz prawdziwy, a nasz Jezus, Odkupiciel, zbawiający lud swój od grzechów ich: że to Emmanuel, o którym wieścili prorocy, a którego poczęła nam i porodziła Matka-Dziewica. Józef przeto trwoży się i myśli, abyśmy bez trudów myśli, bolu zwątpienia i trwogi byli, a jako później Tomasz Apostoł niedowierzaniem swem, włożeniem palca w bok Chrystusowy, stał się nam opatrznie najprzedniejszym świadkiem Zmartwychwstania, tak ten Oblubieniec św. cichą obawą swą i pokorą staje się doskonałym świadkiem nienaruszonego Dziewictwa Matki a Narodzenia Boskiego Jej Syna![1])

Co do Józefa zaś, po owem słowie Anielskiem, po przyniesionym z Niebios, od Boga, rozkazie: »Nazowiesz imię jego Jezus«, jakże wątpić można o jego prawym tytule, o rzeczywistej powadze ojca? Nie kto inny nazwie Przesłańca Pańskiego imieniem własnem, opatrznem, jedno Zacharyasz, ojciec jego natchniony, boć mu Anioł z Nieba ukazał się i rzekł; »Nie bój się, Zacharyaszu, żona twa Elżbieta urodzi tobie syna i nazwiesz imię jego Jan.« Teraz gdy sam Pan ma przyjść na świat, nie kto inny spełni ten ojcowski obowiązek nazwania go właściwem Imieniem, jedno Józef, z Nieba tem posłannictwem i powagą opatrzon. Przyjdzie doń Anioł Pański i powie: »Nie bój się Józefie, synu Dawidów przyjąć Maryi małżonki twojej.. porodzi Ona Syna, i nazowiesz imię jego Jezus.«

Imię nadawać lub wkładać, powiada św. Jan Damasceński, znakiem jest i przywilejem majestatu czy panowania, podobnie jak przyjmować imię znakiem jest uległości, poddania. Imię bowiem służy rzeczy wszelkiej, a ztąd powaga nadawania go oznacza powagę i panowanie nad rzeczą samą.«[2])

[1]) Sicut discipulus dubitans fuit testis verae resurrectionis; ita sponsus timens, fuit testis intemeratae virginitatis.« S. Greg. M. Expl.

[2]) Nomen imponere majestatis ac dominii est; nomen vero accipere subjectionis et servitutis quoniam: nomen vicarium est rei, et ideo auctoritas in nominis impositione significat dominium rei. S. Joan. Dam. lib. II, de fid. Ort. c. III.

»Jeśli chcecie na to dowodu, dodaje Doktor Złotousty, patrzcie, co czyni Bóg sam względem Adama, na początku świata. Uczynił go Pan przełożonym nad rybami morskiemi i ptactwem powietrznem i płazem i nad wszystką ziemią, a chcąc mu władzę tę jego i zwierzchnictwo okazać, oto przywodzi doń »wszelką duszę żywiącą«, aby nazwał ją imionmi właściwemi, i nazywa Adam wszystko, z woli Boga, tak skutecznie i trafnie, że »co nazwał, to jest imię jego.« [1]) »Pan rzekł mu tem niejako: »bądź, Adamie, panem świata tego, zastępcą czy namiestnikiem moim na ziemi, a na znak tego, bądź sprawcą imienia rzeczy wszystkich, skoro ich rzeczywistym stwórcą być nie możesz.« [2])

W podobny niejako sposób Bóg postępuje teraz z Józefem, tylko, o ileż bez miary więcej uzacnia go jeszcze i wywyższa. On zwierza Mu Syna swego Jednorodzonego, dając nie tylko ojcowskie serce dlań, lecz i ojcowskie zwierzchnictwo. Mówi doń przeto słowy Anioła: »nazowiesz imię jego Jezus«, bądź Józefie ojcem dlań miłością i powagą, bądź nadawcą imienia, skoro naturalnym ojcem czy sprawcą Jego być nie możesz!

A tak Józef, skutkiem Anielskiego poselstwa tego, powiadają śś. tłómacze, jedyny a niezrównany otrzymuje przywilej. Jemu to, bowiem, pierwszemu po Maryi, boskie Imię Jezusa zwiastowane jest. Jemu Ojciec Niebieski daje namiestnictwo swoje, Duch św. swe najskrytsze tajemnice objawia. Dotychczas niejednokrotnie Duch ten Boży przemawiał o Wiecznem Słowie Boga usty Proroków, Mędrców, mężów natchnienia; lecz rozlicznemi go oznaczając nazwy, nigdy własnem nie mianował imieniem. Tak głosił o Nim naprz. przez Izajasza: »Nazowię imię jego Emmanuel..[3]) Nazowią imię Przedziwny, radny, Bóg, mocny, ojciec przyszłego

---

1) Gen. II, 19, 20. Nominum impositio dominii signum est, et praecipuum. Et unde hoc declarabimus? facile ex his, quae Dominus cum Adam egit, perspicuum erit. Volens enim Dominus docere Adamum, quod eum principem et dominum fecisset, adduxit ad eum omnia animalia, ut videret quid vocaret ea.« S. Chrys. hom. 6 de laud. Paul.

2) Esto Adam nominum artifex, quando rerum esse non potes. Basil. Seleuc Orat. 2 in Ad.

3) Is. VII, 14.

wieku, książę pokoju.«[1]) W pieśniach Salomona, mówił doń: »Olejek wylany imię twoje;«[2]) w samejże Ewangelii, wreszcie, zwiastował o Nim iż »będzie On wielki a będzie zwan Synem Najwyższego;«[3]) lecz własne Imię Jezusa, »Imię nad wszelkie imię, na które wszelkie przyklęka kolano niebieskich, ziemskich i piekielnych,[4]) po Maryi, pierwszemu Józefowi na ziemi, usty Anioła, objawionem będzie, i On sam, pierwszy, nadając je Synowi Bożemu, boską tę tajemnicę ślepemu ukaże światu![5])

Tego żąda odeń Bóg, w Anielskiem poselstwie, to nakazuje mu ojcowska powaga i srom niepokalany dziewiczej Oblubienicy Jego. Cztery istoty na niebie i ziemi pierwsze wymówiły to Imię prześwięte: Bóg tworząc je i obmyślając, Anioł przynosząc, Marya otrzymując z niebios i zezwalając, Józef nadając![6]) Możeż być, pytam, po boskiem macierzyństwie, szczytniejsza wielkość, zdumiewająca bardziej powaga? Samo Niebo orzeka ją i stanowi, wyrokując podobnie jak ziemia; bo gdy tu na świecie, nietylko ślepe niedowiarstwo zwać będzie Jezusa »synem cieśli«, Józefa ojcem Jezusowym, ale samaż Marya powie o nim: »Oto ojciec twój i ja szukaliśmy Ciebie«, i Apostoł Filip rzecze: »Naleźliśmy syna Józefowego z Nazaret,[7]) i Ewangelia zaświadczy: »Ojciec i matka dziwowali się temu, co o Jezusie mówiono,«[8]) — oto Bóg posyła doń Anioła swego i wkłada mu w ręce wszystkie prawa i obowiązki ojcostwa.

A tak postanowiony i namaszczony z góry, Józef bez wahania staje sie Ojcem Jezusowym, powagą, miłością, hodo-

[1]) Ib. IX, 6.
[2]) Cant. I, 2.
[3]) Luc. I, 32.
[4]) Philip. II, 10.
[5]) Spiritus S. per ora loquens Prophetarum, diversorum variis vocibus, aenigmatum beatiss. nomen Jesu expressit, prout legitur Is. VII, IX. Cant. I, Luc. I, Haec vero mysteria unica nominis Jesu impositione, orbi coeco aperuit Joseph. Isid. Isol. II. p. c. XI.
[6]) Hoc paterna auctoritas, hoc angelica legatio, hoc denique B. Virginis pudor exigit immaculatus. Nomen Jesus imposuerunt Deus, rem nominis praestando, Angelus praedicendo, Maria imperando et Joseph exequendo. Idem.
[7]) Joan. I, 45.
[8]) Luc. II, 33.

waniem, przodownictwem, widomą głową najświętszej Nazaretu rodziny. »Wstawszy ze snu, opowiada o nim Mateusz Ewangelista, uczynił, jako mu rozkazał Anioł Pański, i przyjął żonę swoją, a gdy porodziła syna swego pierworodnego, nazwał imię jego Jezus.«[1])

Przedziwny »w wierze swej i cichości«, Józef, nie mniej przedziwnym i doskonałym w posłuszeństwie swojem, mówi tu św. Tomasz z Akwinu. Cnota owa konieczna a miła j pożądana Bogu, cnota, o której Pan woła w Piśmie: »lepsze iest posłuszeństwo niźli ofiary«,[2]) polega na czterech przednich zaletach czy warunkach:

1. Posłuszeństwo powinno być uporządkowane, to jest, poczynać, w porządku, od zaniechania występków naprzód, a przechodzić następnie do ćwiczenia się w cnotach. O tem to uczy Apostoł, gdy nakazuje: »Wstań który śpisz i powstań z martwych.« Tak czyni Józef, gdy wstaje ze snu zwątpienia.

2. Powinno być śpieszne, i dla tego powiedziano: »nie odkładaj odednia do dnia.« Tak postępuje Józef, o którym świadczy Ewangelia, iż wstawszy ze snu uczynił wnet, jako mu rozkazano było.

3. Powinno być doskonałe, spełniając nie tylko to, co jest nakazanem, ale tak jak jest nakazanem, i dla tego Apostoł mówi: »Synowie, posłuszni bądźcie rodzicom we wszystkiem.« Tak posłusznym jest Józef, o którym powiada Ewangelista, iż »uczynił **jako** mu nakazał Anioł Pański.«

4. Posłuszeństwo powinno być roztropne, t. j. ulegające temu, kogo słuchać istotnie należy, nie czyniąc nic przeciw Bogu: dla tego Apostoł zaleca: »Najmilsi, nie każdemu duchowi wierzcie: ale doświadczajcie duchów jeśli z Boga są, bo wielu fałszywych proroków wyszło na świat.«

Tak mądrze słuchał Józef, »czyniąc jako mu rozkazał Anioł, lecz jaki Anioł? Anioł Pański, nie zły duch, lecz Boży.«[3]) »Toż uważcie jeszcze, dodaje Doktor Anielski,

[1]) Matth. I, 24, 25.

[2]) I. Reg. XV, 22.

[3]) Possumus quatuor notare, quae sunt necessaria ad obedientiam. Primum est ut sit ordinata, quia primo deserenda sunt vitia, et postea obediendum est ad operationem virtutum. Et inde hic dicitur quod Joseph

iż nie darmo mówi nam Ewangelia na samym wstępie swoim o tem przedziwnem posłuszeństwie Józefa. Oto bowiem jak na początku świata, stało się co powiada Apostoł: »iż przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele ich stało się grzesznymi... grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć,« tak teraz na początku naprawy naszej, gdy grzech i śmierć wieczna zgładzone być mają, świeci nam jasny wzór posłuszeństwa świętego człowieka Józefa. I jakże pełne, doskonałe ono; mieści w sobie wszystko, co zbawienne i pożądane Bogu: Józef słucha Anioła Jego, przyjmuje Matkę, służy jednorodzonemu Synowi, przynosząc mu straż, opiekę i akt ojcowskiej spełniając powagi, gdyż powiedziano jest: »uczynił jako mu rozkazał Anioł Pański i przyjął żonę swoją i gdy porodziła syna, nazwał imię Jezus.«[1])

O, zaprawdę, jakże słusznie, jak prawdziwie, i z natchnienia Ducha św., świadczy o Józefie Pismo: »Uczynił go Pan świętym w wierze i w cichości jego«. Co za doskonałość wiary! On bez wahania wierzy, choć mu objawienie Pańskie przychodzi we śnie, wierzy bez wątpień żadnych i pustego rozumowania, nie żąda znaków ni wskazówek jawnych, choć zwiastowana mu najgłębsza, najniedościglejsza z tajemnic Bożych; nie pyta, jak pytał Arcykapłan Zacharyasz Archanioła zwiastującego mu urodziny syna: »zkąd to poznam? bom jest stary, i żona moja podeszła we dniach swoich?«[2]) Jak cień ślepo idzie za ciałem, Józef, »cień błogosławiony Ojca

exurgers a somno scilicet dubietatis. De hoc somno die Eph. V, 4. Secundum vero est quod debet esse festina et hoc est quod dicitur. Eccli. V, 8. Et ideo hic dicitur, quod statim fecit sicut praeceperat Angelus. Tertium vero quod debet esse perfecta, ut non solum quod jubetur, sed eo modo, quod jubetur, fiat, et quomodo ei imperatur. Unde hic dicitur: sicut praeceperat, juxta Colos. III, 20. Quartum quod debet esse discreta, ut obediatur cui obediendum est, et in quo, ut non fiat aliquid contra Deum, unde dicit, quod fecit sicut praecepit ei Angelus, non malus, sed Dei. Ita I. Joan IV, 1.« D. Thom. Aq. Comm. in Matth. I.

[1]) Et nota quod quid per inobedientiam primi hominis prolapsi sumus in peccatum, sicut dicit. Rom. V, 19, ideo in principio reparationis nostrae proponitur obedientia ... Hic ostenditur in quibus Joseph obedivit et ponuntur tria. Primo obedientia quam exhibuit ad Angelum. Secundo reverentia quam exhibuit ad matrem. Tertio obsequium quod exhibuit Christo nato.« S. Thom. ut sup.

[2]) Luc. I, 18.

Niebieskiego«,[1]) zawsze i wszędzie, z wiarą doskonałą, a czynną, posłuszną dziwnie, idzie za wolą Jego, choćby mu ta we śnie tylko objawioną była. Anioł Pański rzecze mu: »nie bój się przyjąć Maryi małżonki twej«, Józef oddala bojaźń wszelką, uczucie niegodności, pokory, i przyjmuje żonę swoją.« Anioł mówi: »Porodzi ona syna, a nazowiesz imię jego Jezus«, Józef skoro porodziła Marya, staje się ojcem Synowi Bożemu i nazywa imię jego Jezus. Przyjdą chwile prób ciężkich, boleśnego ucisku, doświadczeń; zakrwawi się żałością serce Maryi i Józefa; jak szeroka ziemia Judzka, rozlegnie się głos Racheli płaczącej synów swoich, ryk dzikich oprawców, płacz matek sierocych, jęk niemowląt mordowanych za rozkazem Heroda, szukającego duszy Bożego Dziecięcia. I znów we śnie ukaże się Anioł Pański Józefowi, i powie: »Wstań a weźmij dziecię i matkę jego, a uciecz do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem... A Józef wstawszy, wziął dziecię i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu i był tam, aż do śmierci Herodowej.«[2]) Powie mu następnie Anioł w Egipcie: »Wstań, a idź do ziemi Izraelskiej«, Józef opuszcza Egipt, zabiera matkę i dziecię, i wraca do Judei. »Napomniony znów, wreszcie, we śnie, aby ustąpił w strony Galilejskie, ustępuje wnet, a »przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret.«[3]) Nigdy najmniejszej zwłoki, wahania, oporu, nigdy opóźnienia lub zapytania o wyjaśnienie, powód, choćby Bóg wie jakie stawały na przeszkodzie obawy ludzkie, pozorne niemożebności. Oto Józefowa wiara; a cichość nie mniejsza: nigdy zarzutu, wyrazu jednego z ust jego nie słyszym. Ewangelia natchniona z niebios i w tem co mówić, i w tem, czego mówić nie ma, nie wzmiankuje ani o jednem słowie ze strony Józefa. Marya, cicha, pokorna służebnica Pańska, zmuszona jest niejako przemawiać zań, użyczać mu głosu: Ona powie w jego imieniu Jezusowi: Synu, cożeś nam tak uczynił: oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy ciebie.« Żałość jego wielka, bo najtkliwsze, ojcowskie serce; Marya wie o tem i świadczy jawnie: Józef w cichości swej cierpi, lecz nie mówi.

---

1) Umbra Patris Aeterni, ita passim Doctores SS.
2) Matth. II, 13, 14, 15.
3) Matth. II, 20—23.

Co Augustyn św. o dziewictwie jego, to o całem jego życiu śwlało powtórzyć można: »iż za umarłego mógł być poczytanym«. Tylko że, gdy tak przedziwnie, umarłszy światu i sobie, cichym jest, posłusznym, wierzącym, jakże działa święcie i czynnie; gdy nie słyszym słowa, jakież doskonałe, wielkie a wymowne widzimy uczynki! »Uczynił go Pan świętym w wierze i cichości jego«, świadczy o nim Duch Boży, »i wybrał go ze wszelkiego ciała«, »stanowiąc panem domu swego i książęciem wszystkiej posiadłości swojej.« Toż od chwili, jak się spełniło Anielskie doń poselstwo, jak mu rzeczono: »Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi Małżonki twojej... Porodzi ona syna, a nazowiesz imię jego Jezus, — oto całe życie jego, do ostatniej chwili, poświęcone temu najszczytniejszemu posłannictwu męża, opiekuna, obrońcy, ojca. On odtąd rzeczywistym Książęciem i głową Najśw. Rodziny. On »idzie od Galilei z miasta Nazaret do Żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem, przeto iż był z domu i pokolenia Dawida, aby był popisan z Maryą poślubioną sobie małżonką brzemienną«; [1]) on, w braku gospody, ubogą wybiera stajenkę i pierwszy z Matką wita, otula, ochrania »noworodzonego Maluczkiego, który nam jest dany«; [2]) Jego ojcowską Miłość i troskę znajdują tu u stóp żłobka i pasterze Judei i mędrcy wschodu; On nadaje Synowi Bożemu boskie Jezusa imię, spełniając uroczysty, ojcowski akt inwestytury na godność Zbawiciela świata, Jemu odsłaniają się odtąd i zwiastują Boże zamiary, wyrocznie, niebezpieczeństwa ziemskie, grożące Synowi i Matce, czas ucieczki, miejsce schronienia, powrotu chwila, a on, jako gospodarz i ojciec, jako Pan i Książę, czuwa, strzeże rządzi, kieruje. On pracą rąk swoich, w pocie czoła, jako wyrobnik, cieśla, zdobywa chleb czarny może, lecz zacny i święty, karmiąc niejako własną istotą, bo trudem i znojem własnym, kosztem sił i życia, i Oblubienicę swoją i Bożego jej Jedynaka-Syna. On, »najwierniejszy spółpracownik w Dziele Rady Wiecznej«, sprzymierza się niejako i zespala z Bogiem Ojcem, Jednorodzonym Synem Jego i Matką Maryą w sprawie

[1]) Luc. II, 4, 5.
[2]) Is. IX, 6.

odkupienia naszego, sposobiąc nam i hodując zbawczą Ofiarę. Ojciec dał Bóstwo Synowi swemu, Matka dała mu św. człowieczeństwo i wykarmiła je piersią swoją w dniach niemowlęctwa. Ale potrzeba, aby Chrystus wyrósł w męża doskonałego, zanim poświęci się dla nas na drzewie krzyża. Kto mu da wzrost ten i doskonałość wieku męzkiego? Kto mu sił dostarczy? Kto napełni żyły jego tą krwią drogocenną, która spłynie za nas wykupczo w męce i na Golgocie? Kto, jeśli nie Józef święty, Karmiciel Wcielonego Słowa, hodujący je pracą rąk własnych? O błogosławiony ten trud wyrobniczy, błogosławione te ręce święte, stwardniałe, czarne od pracy; po wieczystem łonie Ojca niebieskiego, po łonie dziewiczem i piersi Maryi, to trzecie jakby źródło naszego zbawienia!

I na tem jescze nie dosyć; Józef nie tylko zhoduje nam Jezusa, jako wykupczą Ofiarę, lecz Go przygotuje przykładem swym, powagą, przewodnictwem, nauką do ciężkiej pracy i poświęceń życia, do jasnych wzorów ubóstwa, zaparcia się, posłuszeństwa, poddania. Książęta i monarchowie ziemscy oddają mistrzom wybranym synów swoich, aby ich zaprawili nieco w szkole życia, przygotowując wszakże ostatecznie do panowania i chwały. Tu przeciwnie się dzieje. Bóg, Król nieba i ziemi, powierza Józefowi Jednorodzonego Syna swojego, pełnego jasności i chwały, aby go nauczył nie władnąć, panować, rządzić, boć Panem On jest z natury i Bogiem, ale być ubogim i maluczkim, wzgardzonym i zapoznanym, cichym i pokornego serca, cierpiącym i posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej, co wszystko obcem jest i nieznanem Bóstwu. I uczy Go i zaprawia tak cichością swą pokorą, posłuszeństwem, lecz razem i powagą ojca Józef św. Chrystus powiada o sobie w Ewangeli: »Jam jest drzwiami.«[1]) Co wykładając Augustyn św. mówi: »Nie w znaczeniu to Bóstwa drzwiami jest Chrystus, boć go żaden nie uczynił cieśla!«[2]) Zaprawdę, jako Syn Boży nie bramą On jest, nie drzwiami, któremi wkraczać mamy do nieba, lecz raczej niebem samem, a nie stworzył Go ni uczynił, lecz z pełności nieskończonej Istoty swej, zrodził niebieski Budowniczy. Lecz gdy

[1]) Joan. X, 9.

[2]) Ostium non est quia faber eum non fecit.« S. Aug. in Joan.

jako Syn Człowieczy »przychodzi on służyć, nie aby mu służono«,[1]) gdy maluczki jest, pokorny, posłuszny, cierpliwy, wzgardzony od swoich a nikim nie gardzący, gdy pości, modli się, płacze, potem się trudu i cierpień okrywa, o, uznajmy w Nim wzór nasz doskonały, Mistrza jedynego, Drogę i Bramę żywą, przez którą do zbawienia zdążać nam potrzeba. O, natenczas On jest iście opatrznemi »drzwiami temi, przez które jeśli kto wnijdzie, zbawion będzie.« Wtedy poznajemy w Nim i rękę Józefa, ojca, przewodnika, mistrza, którego sam wybrał i przeznaczył sobie na ziemi, który go przygotował i ukształcił na podobieństwo człowieka, na wzór dostępny maleństwu naszemu, odpowiedni naszym potrzebom i nędzy, a jaśniejący cnotami wszystkiemi, jakie nas uświęcać mają. Wtedy, słowem, i w tem znaczeniu jest On drzwiami, bo go uczynił czy przysposobił cieśla!

Chcecie dowodu na to, najmilsi, pytacie o stwierdzenie tej wielkiej prawdy? Znajdziecie je w niepomylnem świadectwie Ewangelii, w życiu i czynach samegoż Chrystusa. Sam On, bowiem, uznaje i czci w Józefie-cieśli tę godność mistrza swego i kierownika, tę ojcowską powagę, a w sposób tak doskonały, tak święty i wyłączny, że Ewangelia streszcza cały niemal 30-letni ukryty żywot Zbawiciela w Nazarecie w jeden rys posłuszeństwa, w jeden uległości charakter czy znamię, jednym wyrazem zamykając historyę jego: »I był im poddany!«[2])

On, którego pokarmem było, jak sam się wyrażał o sobie, spełniać wolę Ojca, który jest w niebie siech,[3]) widział ją w rozkazach, w słowach, w każdem skinieniu Jozefa, i słuchał z cudowną uległością i pośpiechem, słuchał z głębi poczucia obowiązku swego i rzeczywistej Józefowej powagi, słuchał z taką doskonałością, z jaką miłował swojego niebieskiego Ojca, Ojca niewidzialnego, którego i miłość i władzę ten ojciec widzialny przedstawiał; słuchał, wreszcie z taką żądzą i pragnieniem, z jakiem pożądał nas posłuszeństwem swem od grzechu niekarności, zuchwalstwa i buntu wy-

[1]) Math. XX, 28.
[2]) Luc, II, 51.
[3]) Joan. IV, 34.

zwolić. »I był mu poddany!« A za przykładem Jezusa, i wraz z Jezusem słuchała też Józefa Marya. Oboje wraz z Synem każde słowo z ust jego, każdy rozkaz najchciwiej zbierają; oboje, Syn i Oblubienica, zależą całkiem od jego postanowień, rozrządzeń i woli. O, niewymowna, nienaśladowana była uległość ta i poddanie Jezusa i Maryi, jak niewysłowiona przedziwna powaga i godność Józefa!

Dzieje biblijne opowiadają nam o starym Patryarsze Józefie, wielkorządcy Egiptu, iż zanim jeszcze przez braci zaprzedanym został, w domu ojca, a wiośnianych latach życia miał sen dziwny, opatrzny, prorocze widzenie, które opowiadając rodzinie, mówił: »Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc kłaniały.« [1]) Owoż, najmilsi moi, co w sennych tylko marzeniach widział ów starozakonny młodzieniec, to teraz się najcudowniej w naszym świętym urzeczywistni Józefie. Bo oto Księżyc prawdziwy, najwspanialszy, najczystszy, chcę mówić: Marya; oto Jezus, prawdziwe Sprawiedliwości i Zbawienia Słońce, kornie się pochylają przed nim, uległe rozkazom jego, poddane woli, powolne życzeniom wszystkim; bo oto niebieski księżyc i słońce wieczne czczą go, szanują, jako widomego zastępcę niewidomej Ojca Przedwiecznego powagi, jako tego, którego Bóg sam uczynił panem domu swego, książęciem wszystkiej posiadłości swojej, któremu dana jest z nieba piecza i powaga ojca, a który może w całej prawdzie wyrzec o sobie: »Widziałem jak mi się słońce i księżyc kłaniały!«

Nie dziw więc, że go Marya ojcem Jezusowym nazywa, a na pierwszem, przed sobą, wymienia miejscu: »Oto ojciec twój i ja szukaliśmy ciebie. Nie dziw, że i Duch św. woła o Józefie: »Uczynił go Pan świętym w wierze i w cichości jego, i wybrał go ze wszelkiego ciała. Nikt nie narodził się na ziemi, jako Józef, książę braci!«

»Książę braci! powtarzają z zachwytem uwielbienia Ojcowie i tłomacze śś., bo i komuż, po Maryi, komu ze stworzeń Pańskich, na niebie i na ziemi, daną jest wielkość i po-

[1]) Gen. XXXVII, 9.

waga, Józefowi podobna? Ilu tylko świętych czci i głosi starożytność cała, wszyscy zwani byli sługami i ministrami Chrystusa, sam tylko Józef ojcem się Jego mianuje; wszyscy byli poddani Chrystusowi, jemu zaś poddanym był Chrystus.[1]) Wielcy są zapewne i chwalebni Apostołowie Pańscy, których Zbawiciel świata przyjaciółmi zowie, a cztery są przednie godności ich znamiona: oni ogłaszają Ewangelię wszystkiemu stworzeniu, światłością są świata, komu odpuszczą grzechy, bywają im odpuszczone, Duch św., wreszcie, mówi przez usta ich. Wielkość to dziwnie chwalebna, gdyż idą wnet po Chrystusie, pod Chrystusem i dla Chrystusa. Lecz chwalebniejsza jeszcze godność Józefa św. On nie przyjacielem, lecz ojcem Chrystusa się zowie, On oblubieńcem Bogarodzicy, ojcem Króla aniołów, obrońcą Messyasza, karmicielem Zbawiciela świata. Jego przedziwna wielkość bezpośrednio też odnosi się też do Chrystusa, dla Chrystusa, lecz i ponad Chrystusa, który był mu poddany![2]) Jeśli z ziemi duchem wzniesiem się do nieba, pomiędzy Anioły i Duchy Pańskie, to i tam jeszcze jakże jaśnieje wielce nieporównana godność Józefa! Któremuż, bowiem, z Aniołów lub Archaniołów rzekł Bóg kiedy: ojcem moim ty jesteś? O którym kiedykolwiek powiedziano, iż Jezus był mu poddany? Aniołowie niebiescy poddani są raczej, ulegają Bogu, podczas gdy Bóg ulega i poddaje się, jak ojcu, Józefowi; Aniołowie drżą przed Panem, a Józef obejmuje Pana, na ręce bierze, do serca przyciska, pocałunkami okrywa. Aniołowie z rąk Bożych wspierani są i obdarzani, a Jezus z rąk Józefa wzrost swój i pokarm bierze; Aniołowie uczą ludzi o rzeczach boskich, Józef lu-

---

[1]) Quotquot celebrat antiquitas Sanctos, servi omnes dicti fuere et ministri Christi, hic autem B. Joseph pater dictus est illius; omnes subditi fuerunt Christi, huic subditus Christus fuit.« Christoph. Archiep. a Capitef. lia. de Virg. M.

[2]) Amicos Christus vocavit Apostolos; Joseph patrem ipse Deus et homo nominabat. Sunt autem 4 proprietates apostolicae dignitatis: ennuntiatio: Matth. XXVIII, illuminatio: Matth. V, reconciliatio: Marc. XVI, et per Spiritum S. locutio: Joan XV, Hae proprietates dignissimae sunt, quia sunt immediate a Christo, et sub Christo et propter Christum. Proprietates autem S. Joseph fuere: desponsatio Reginae coelorum, nominatio Patris Regis Angleorum, defensio Messiae, educatio salvatoris omnium. Et hae proprietates sunt immediatae super Christum, ad Christum et propter Christum. Isol. p. IV, c. 7 et p. III, c. 18.

dzkich rzeczy uczy Boga-Chrystusa, nosi Go, pielęgnuje, ochrania!« [1])

O niezrówana przeto, niedościgniona po Maryi godności i powago Józefa św.! O niej słowy pisma zawołać należy: »Niech przystąpi człowiek do serca głębokiego«, rozważając niebieskie przywileje te i wzniosłości, »a Bóg wywyższon będzie«,[2]) w przedziwnej chwale Józefa! »Wybrał go Pan ze wszelkiego ciała, ą nikt nie narodził się na ziemi, jako Józef, książę braci!«

Ale, najmilsi moi, Duch św. mówiąc tak o Józefie, dodaje, iż jest nietylko »książęciem braci«, lecz jeszcze pomocą, wsparciem czyli »utwierdzeniem ludu«.

Nowa to wielkość tajemnicza, szczególny przywilej i godność świętego Oblubieńca Maryi, a duchowego Ojca Jezusa Chrystusa, które wyłączny Jego charakter stanowią, a o których za łaską Bożą, ostatnich dziś słów kilka dopowiem.

Polegają one na tem, mianowicie, że Józef nasz święty jedyny, szczególny w życiu całem, nie mniej szczególnym jest i jedynym w ostatniej godzinie swojej, w chwili śmierci.

On był szczególnym, jedynym za życia, bo sam jeden tylko, z nieprzebranego Świętych Pańskich szeregu, złączył w osobie swojej wszystkie rzec można stany i warunki człowieczego żywota. Tak, był On rodu świetnego, gdyż pochodził z królewskiego pokolenia Dawida, i ztąd »synem Dawidowym« usty Anioła jest zwany, a jednocześnie, ubogi wyrobnik, w pocie czoła kawał chleba dla rodziny i siebie zyskiwał. Był małżonkiem rzeczywistym, prawym, a razem dziewicą najczystszą, na mocy dobrowolnego ślubu. Był świeckim ze stanu, a kapłanem z urzędu, i po ileż razy on ręką swą rzemieślnika-cieśli dotykał, piastował i podnosząc w Niebo w ofierze słodkiej

---

[1]) Cui autem Angelorum aut Archangelorum dixit aliquando Deus: Pater meus es tu, aut cui Angelorum subditus unquam Deus fuit? Angeli enim in coelis subsunt Deo, Joseph vero praefuit, quoniam pater ejus apellatus est. Angeli Deum contremiscunt, Joseph complectitur, brachiis stringit et exosculatur. Angeli a Deo semper accipiunt munera, Christus Jesus a Joseph accepit alimenta. Angeli divina docent, Joseph Deum infantem velut verba proferre cupientem, brachiis defert, eidem arridet, blanditur et praesto adest.« Ibidem.

[2]) Ps. LXIII, 7.

Najśw. Ciało Chrystusa Bogu Ojcu przynosił! On był jedynym Świętym, który wszystkie społem cnoty, wszystkie akty religii, całą doskonałość wszystkich stanów i ludzi w żywocie swoim w najprzedniejszy wykonał sposób. To też jedyny śród Świętych, który się za wszystkich i we wszystkiem wstawiać może do Pana, Patronem jest powszechnego Kościoła, Opiekunem, Wsparciem wszystkich krajów i czasów. Dał mu Bóg, jak głosi Pismo, błogosławieństwo wszystkich narodów;«[1]) a nie masz na ziemi Chrześciańskiego Królestwa czy społeczności, któraby Go za obrońcę nie miała; nie masz rodziny prawej, pobożnej, któraby Go jako stróża i dobroczyńcę swego nie czciła; nie masz duszy wiernej, któraby Go nie poczytywała za ojca i rzecznika; nie masz pióra prawdziwie zacnego, coby Jego nie kreśliło wielkości; nie masz ust wymownych, coby chwały Jego nie głosiły, a doskonałego serca, coby doń nie przybiegało ze szczególną czcią i ufnością. Imię Jego święte złączone nierozdzielnie z błogosławionemi na wieki Imiony Jezusa i Maryi, stało się powszechną pociechą, wsparciem, ozdobą i słodyczą dla całego Chrzesciaństwa. O, zaprawdę, dał mu Pan błogosławieństwo wszystkich narodów; wybrał Go ze wszelkiego ciała w wierze i cichości Jego, a nikt nie urodził się na ziemi, jako Jozef, książę braci, utwierdzenie ludu!«

Tak szczególny, osobliwy za życia, nie mniej też, jak wspomnieliśmy, jedynym On jest i przedziwnym w chwili śmierci swojej; śmierci poczytywanej niekiedy, pozornie, za najszczęśliwszą, gdy w gruncie jest najboleśniejszą ze wszystkich śmierci, jakkolwiek wieńczącą żywot najświętszy ze wszystkich żywotów.

O, bo, najmilsi, chciejmy tu sobie przypomnieć, że skutkiem grzechu Adama, ciężącego na rodzaju ludzkim, niebo było zamknięte dla wszystkich nawet sprawiedliwych i świętych, zanim Chrystus Odkupiciel śmiercią je swoją otworzył. Józef jakkolwiek czysty i wielki przed Bogiem, musiał więc z chwilą zgonu do otchłani zstępować i tam na godzinę czekać Jezusową. A tymczasem opuszczał to, co jest rajem prawdziwym, upragnionym, opuszczał Jezusa i Maryę, co istne niebo nasze

[1]) Eccli. XLIV, 25.

stanowią, boć przecie niebem jest widok ciągły, nieodjemny Jezusa i Maryi, przez których i w których błogosławieni wieczności twarzą w twarz oglądają Boga, uczęstniczą w Nim i posiadają na zawsze!

Takie niebo, taki raj rzeczywisty, prawdziwy, choć pod doczesności zasłoną, miał Józef św. za życia; i z takim rajem, niebem, teraz przez śmierć, na chwilę zapewne, ale ciężką chwilę rozstać się musiał. A tak śmierć, która dla wszystkich innych Świętych pożądana jest, błoga, weselna, bo im raj i niebieskie szczęście otwiera, bo łączy ich z Jezusem, z Maryą, do których całą duszą za życia wzdychają, rwą się całą istotą, jak niedyś Paweł św. pragnąc być wyzwolonymi z więzów ciała tego,[1]) — dla św. Józefa staje się przedmiotem ciężkiego utęsknienia, goryczy niewymownej. Ona Mu raj na czas jakiś zamyka, ona go od Jezusa i Maryi, z którymi tak mu błogo, tak niebiańsko było, odrywa!

Śmierć, która dla innych dusz błogosławionych bywa tylko słodkim miłości porywem, niewymownem zachwytu uniesieniem z głębi niedoli na łono Boga, — dla Józefa św. staje się aktem najwyższej, najgłębszej rezygnacyi, smętnego przejścia z łona Jezusa i Maryi w głąb tęsknego oczekiwania otchłani. Toż gdy wszyscy inni święci umierają w radości, bo wygnanie na niebo, ludzi na Boga mieniają, Józef śród ucisku serca i boleści kona, bo dla niego raj ziemski zmienia się na wygnanie, stosunek z Jezusem na towarzystwo ludzkie starozakonnych Patryarchów, chciwie a tęskno wyglądających Odkupienia. Sama obecność Jezusa i Maryi, ich troskliwość czuła w ostatniej chorobie, jakkolwiek pociechy i słodyczy pełna, stają się dla umierającego Józefa rozdzierającym serce widokiem, który mu bliską już a konieczną przedstawia rozłąkę. »I takli rozłącza gorżka śmierć!«[2]) może im starzec święty słowy Pisma konającemi wyrzec usty, »O śmierci, jakaż jest gorżka pamięć o tobie człowiekowi pokój mającemu w dobrach swoich!«[3])

Taki to był, bracia moi, szczególny, jedyny koniec tego jedynego, osobliwego żywota; taka żałośna, gorżka chwila

[1]) Philip. I, 23.
[2]) I. Reg. XV, 32.
[3]) Eccli. XLI, 1.

śmierci Józefa świętego, która właśnie dla tego, że gorżka i żałośna, że wyłączna w rodzaju swym i jedyna, zasłużyła Mu w nagrodę to, iż został On wyłącznym a powszechnym wszystkich umierających rzecznikiem, iż stał się jedynym obrońcą, pociechą jedyną i uweseleniem naszem w strasznej zgonu godzinie. Kościoł katolicki czci Go i poleca jako szczególnego dobrej śmierci Patrona, a sam Duch św. nazywa Go naszą i całego ludu Chrześciańskiego podporą, dźwignią, nie tylko w życiu, ale jeszcze w tak stanowczej, wyrokującej o losach wieczności godzinie konania. I w tem to już całkowitem pojęciu i poczuciu rzeczy, powtórzmy raz jeszcze z uwielbieniem słowo Pańskie: »Uczynił go Bóg świętym w wierze i cichości jego, i wybrał go ze wszelkiego ciała. Nikt nie narodził się na ziemi, jako Józef, książe braci, utwierdzenie ludu!«

Najmilsi moi! Kiedy naród Egipski, długoletnim głodem i nędzą nękany, biegł do swego monarchy, Faraona, prosząc o pokarm, o radę, pociechę, on go odsyłał wówczas do wielkorządcy swojego i pełnomocnika. »Idźcie do Józefa«,[1]) mówił im z rzewnością i zaufaniem, »idźcie do Józefa!« Toż samo wielkie, prorocze słowo, powtarza nam Bóg i Król nasz Niebieski, powtarza Kościoł św. w macierzyńskiej troskliwości o nas. Temże wielkiem słowem i ja was dziś w Panu pożegnam: »Idźcie do Józefa! To pełnomocnik i wielkorządca łask i darów Bożych. Idźcie do Jozefa, to książę braci i utwierdzenie ludu!

Idźcie do Józefa, kto łaknie i pragnie sprawiedliwości, kto dla duszy i ciała szuka wsparcia, pokrzepienia, pociechy, kto Pańskiego Miłosierdzia i Zlitowania żąda. Idźmy wszyscy do Józefa, bo wszyscyśmy głodni łask i błogosławieństw Nieba, wszyscyśmy biedni, strapieni, znękani uciskami życia. Idźmy wszyscy do Józefa z gorącą prośbą o Kościoł i wiarę św., o kraj i społeczeństwo nasze, o rodziny, przyjaciół i blizkich naszych, o wszystkie wieczne i doczesne potrzeby. A kiedy w opatrznej godzinie wypadnie nam rozstać się z tem życiem, gdy chłód grobu i lodowate śmierci objęcia poczujem, o, wówczas, wówczas zwłaszcza do Józefa św. duszą całą po

[1]) Gen. XLI, 55.

opiekę, wsparcie, przyczynę biegnijmy; abyśmy z jego i Oblubienicy Jego najśw. Maryi i Syna Jezusa Imieniem na ustach, a w sercu z ich gorącą miłością schodząc ze świata, przekonali się na wieki, że pod jego skrzydłem i pieczą umierać, jest to tylko bezpiecznie i słodko w objęcia Jezusa i Maryi przechodzić, i że, nakoniec, jest On »prawdziwym książęciem braci«, a najskuteczniejszem »utwierdzeniem wiernego ludu«.

A M E N.

NAUKA XIII.

»NOWINA NA ZIEMI.« Jerem. XXXI.

Tajemnica Zwiastowania Bogarodzicy, - okoliczności czasu, miejsca i osób boskiego dramatu tego. — Homiletyczny wykład Archanielskiego poselstwa i odpowiedzi Maryi. — Spełnienie Dzieła.

»Mięsąca szóstego posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, któremu było imię Józef, z domu Dawidowego: a imię Dziewicy Marya. I wszedłszy Anioł do niej, rzekł: bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami. Która gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego, i myślała jakieby to było pozdrowienie? I rzekł jej Anioł: nie bój się, Maryo: albowiem nalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus... I rzekła Marya: oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. I odszedł od niej Anioł.« Luc. I, 26-38.

Temi to, pełnémi cudownej zwięzłości i prostoty, słowy natchniona z niebios Ewangelia opowiada nam, bracia najmilsi, niewymowny, niedościgły w wielkości swej i następstwach wypadek, który w języku Chrześciańskim zwie się Poselstwem Archanioła, lub, pospolicie, Zwiastowaniem Najśw. Bogarodzicy Maryi.

Wszystko, cośmy rozważali dotychczas, było tylko opatrznem jego przygotowaniem; wszystko, o czém nadal tu, u stóp

Pana za łaską Jego mówić mamy, będzie jego owocem i następstwem zbawczem. To centr czy ognisko Wielkiej Rady Bożej, od którego zawisły wieczyste nieba i ziemi losy. To cud cudów Pańskich, Tajemnica tajemnic; to »Dzieło Boga wpośródku lat,«[1]) jak je zwali Prorocy, ów »znak przez samego Pana dany, iż Dziewica pocznie w łonie swem i porodzi Syna, Boga z nami, Emmanuela«;[2]) to »wielka, stworzona Nowina na ziemi, że Białogłowa ogarnie Męża«,[3]) a »ciało wszelkie ogląda zbawienie Boże«.[4]) To Ewangelia wszystkich chrześciańskich pokoleń i czasów. Niebo samo zstępuje na ziemię, aby ziemię podnieść do nieba; Bóg schodzi do ludzi, aby ludzi zawiódł do Boga i z Bogiem połączył; Słowo Wieczne, przez które wszystko się stało, co się stało, czyni się stworzeniem, aby stworzenie ze Stwórcą zjednoczyć; ożywcza niebios rosa z obłoku Pańskiego zlitowania spływa, aby odrodzić dusze ludzkie; pierzchają czarne grzechu i śmierci cienie, przemija grobowy chłód niewiary i skażenia, a błoga Jutrzenka Dnia miłości i łaski wydaje nam z łona dziewiczego niewyczerpane w jasności swej i płomieniach ciepła, boskie Sprawiedliwości słońce. Zacichną teraz gromy Pańskiego gniewu, a słodka, wiosenna cisza zwiastuje nam blizkie nieskończonego Miłosierdzia lato. Ziemia przeklęta w pracy grzesznego rodzica, chwastami przestępstw i cierniem klątwy porosła, rychło już użyźni się wiarą, zazieleni nadzieją, ubarwi obfitym miłości plonem. Zakwita oto cudowna rószczka Jessego, a wślad za nią, ukaże się mnogie kwiecie błogosławieństwa Bożego i cnót Chrystyanizmu. Wybija pierwsza pożądana godzina nowego wieku, ery nowej, i zrodzi się świat nowy, odrodzony, z nową religią, natchnieniem, obyczajami, zakonem, życiem, z nowem Chrześciańskiem pojęciem i Chrześciańską cywilizacyą.

Wszystko to zaznacza nam i głosi Ewangelia w opowiedzianym powyżej wypadku, lecz jakże widocznie po bożemu głosi, jakim niebieskim prostoty i wielkości językiem! O, bo jeśli zawsze i wszędzie, to tu szczególniej potrzeba, aby tak było,

[1]) Habac. III, 1.
[2]) Isai. VII, 14.
[3]) Jerem. XXXI, 22.
[4]) Luc. III, 6.

mówią Ojcowie Święci; potrzeba, aby tak skromną, maluczką w swej formie, tak znów szczytną była i niedościgłą w treści, zwiastując nam przyjście Pana tego, który maluczki i ubogi z pozoru, jest wszakże Emmanuelem prawdziwym, Bogiem-Człowiekiem, a w samemże pokornem Wcieleniu swojem niewątpliwe Bóstwa przynosi dowody.[1])

Chciejmy się dziś bliżej przypatrzeć, posłuchać uważniej tej bożej opowieści; za przewodem Mistrzów i Doktorów Kościoła wyłóżmy sobie wszystkie z kolei jej szczegóły, bo tu rys każdy nową jest a promienną tajemnicą, każdy wyraz prawdą.

Przedewszystkiem zaś, wślad za W. Tomaszem z Akwinu, zważmy, bracia drodzy, iż nie bez głębokiej i opatrznej racyi Bóg posyła Anioła swojego na ziemię, i najprzedniejsze z dzieł swych, Wcielenie Słowa przezeń zwiastuje wybranej od wieków Dziewicy.

Nieskończenie potężny a swobodny w sprawach swoich, w stosunkach ze stworzeniem, mógł On spełnić tajemnicę tę w łonie Maryi, bez uprzedniego poselstwa i wieści, bez jawnej wiedzy i zezwolenia z Jej strony. Lecz w najwyższej mądrości swej, powiada Doktor Anielski, chciał i postanowił uprzedzić Ją, zapytać, do spółuczestnictwa z sobą niejako powołać, a to dla następnych, wielkich powodów.

I. Godność samego boskiego dzieła Wcielenia wołała o to poselstwo Nieba do ziemi, Boga do człowieka. Wcielenie, bowiem, Chrystusowe, to obecność i zespolenie się Słowa Wiecznego z ludzkością. I jakiż jest cel przedni tej Bożej pośród nas obecności, tego nierozjemnego stosunku? Pan sam wygłosi go w życiu swém na ziemi, gdy powie u studni Jakobowej Samarytance: »Niewiasto wierz mi, iż przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi czciciele będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie, bo Ojciec takowych szuka, któryby Go chwalili. Duch jest Bóg: a ci którzy Go chwalą, potrzeba aby Go chwalili w duchu i w prawdzie.« [2]) Pierwszą zatem rzeczą, jaką Mistrz Boży sprawi na ziemi, będzie religia prawdy, ducha

[1]) Unigenitus Altissimi sic humiliter ingressus est in mundum, ut indubitatae Divinitatis suae deferret indicia.« S. Maxim. Serm de Epiph.

[2]) Joan. IV, 23, 24.

i serca, hołd umysłów ludzkich składany Panu w wierze, serc i woli w miłości. Duch zastąpić ma literę martwą zakonu, prawda cienie obietnic i figur; a to co było ziemskiem, zmysłowem, stanie się, przy świetle i działaniu Jego, duchowem, niebieskiem. »A tak, bracia, powie nam Chrystusowy Apostoł, powinni jesteśmy nie ciału, abyśmy podług ciała żyli; ... lecz którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi...[1]) Kto się łączy z Panem, jednym Duchem jest.«[2]) Dzieło to cudownego uduchowienia człowieczeństwa poczyna spełniać się w Maryi, a Bóg zwiastując Wcielenie Syna swego w Jej łonie , chce, aby nie była poczytaną za martwą, nieświadomą siebie istotę, aby nie bez wiedzy Jej i woli użyte były dla Słowa Wcielonego jej ciało dziewicze i krew przeczysta. Bóg nie chce, aby jak słynna Machabeuszów Matka rzekła Ona Synowi swemu: »Nie wiem, jakoś się w żywocie moim ukazał.«[3]) Lecz pragnie owszem, aby się to stało z całkowitą Jej świadomością, i za Jej zezwoleniem, i aby tak, wedle pięknego wyrażenia Augustyna św., wprzód szczęśniej jeszcze duchem poczęła Chrystusa, niż ciałem, a zanim nosić mogła w łonie, już miała Go i posiadała w sercu.«[4])

Pełna łaski i światła niebios, Marya od początku życia posiadała już wielką znajomość i pragnienie tajemnicy Wcielenia; wiedziała iż czas się zbliżał po temu, iż Messyasz miał się urodzić z Niewiasty-Dziewicy. Dusza jej święta żyła wiarą Jego, nadzieją, miłością. Bardziej stokroć niż patryarchowie, prorocy, sprawiedliwi wszyscy starego Zakonu, Ona cała Nim była przejęta, tchnąc oddechem Jego, żyjąc pożądaniem, »rodząc go duchem, jak Paweł Apostoł, ażby był Chrystus w Niej ukształtowan.«[5]) Lecz zatopiona nie jako w przepaści swej cudownej pokory, daleką była od przypuszczenia, iż Ona to stać ma ową »Nowiną na ziemi, wybraną Białogłową ogarniającą Męża. Z woli więc Bożej, zwiastuje

1) Rom. VIII, 12—14.
2) I. Cor. VI, 17.
3) II. Machab. VII, 22.
4) Beatior fuit Maria concipiendo mente, quam ventre, felicius gestavit corde, quam carne. S. Aug. lib. de Virg. c. 3.
5) Gal. IV, 19.

Jej to Anioł, a wtedy, gdy wierząc Pańskiemu słowu, korzy się przed niem w poczuciu służebnictwa swojego, bardziej niż kiedy zdobna przedziwnem dziewictwem, dzieło Boże poczęte najdoskonalej w błogosławionej duszy, spełnia się też cudownie w Jej ciele. [1])

II. Samoż posłannictwo, jakie Bóg zwierza przez Anioła swojego Maryi, wymaga z Jej strony pełności wiedzy i woli, przyzwolenia jawnego w opatrznej sprawie. Bo i jakże zdumiewające dzieła odkrywa Jej Niebo w tajemniczem poselstwie, dzieła wielkie i boleśne społem! Zwiastowanie wysłannika Bożego czyni Ją Królową Aniołów i ludzi, ale też i Męczenników Królową.

Podczas gdy z jednej strony świecą przed Nią niewymowna godność macierzyństwa Emmanuela, chwała Betleemu, pieśni Aniołów, hołdy pasterzy, Mędrców wschodu, Proroków, ciche Nazaretu rozkosze; z drugiej na krwawem tle ucisku, prześladowań, męki, błyszczy krzyż Golgocki i nad śmierć straszniejsza ofiara. Możeż przeto Mądrość Boska powołać Ją ku temu nieświadomą, bezwiedną? Nie, Marya o wszystkiem wiedzieć ma, na wszystko zezwolić. Marya w pełnej świadomości spraw Bożych i w doskonałem zgodzeniu się woli powie o sobie: »Uczynił mi wielkie rzeczy ten, który Możny jest, a wprzód jeszcze schylona miłośnie przed wyrokiem Jego wyrzecze: »oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!«

Marya stanie się spółpracowniczką i świadkiem boskiego dzieła Zbawienia, a hodując ku niemu Jednorodzonego Syna swojego, ma stwierdzić wobec świata rzeczywistość spełnionej w łonie swem tajemnicy. Możeż być spółpracownik mimowolny a świadek rzeczy nieświadom?

Nie, powiada Tomasz św., mądrość Boga a chwała i zasługa Maryi wymaga, aby objawienie czy poselstwo Pańskie oświeciło Ją w pełni o tem, czemu przynieść ma świadectwo i spółdziałanie. [2])

---

[1]) Congruum fuit B. Virgini annuntiari quod esset Christum conceptura: primo quidem ut servaretur congruus ordo conjunctionis Filii Dei ad Virginem, ut scilicet prius mens ejus de ipso instrueretur, quam carne eum conciperit.« D. Thom. p. III, q. XXX, a. I.

[2]) Secundo, ut posset esse certior testis hujus sacramenti, quando super hoc divinitus erat instructa.« D. Th. ut sup.

3. »Wolą Bożą jest, uczy Apostoł, uświęcenie nasze«;[1]) a jeśli bywa tak ze wszelką duszą ludzką, coż dopiero z Tą, w której od początku, od wieków położył Pan najwyższe upodobanie swoje? »Kto sprawiedliwy jest, powiada nadto Pismo, niech będzie jeszcze usprawiedliwion, a święty niech będzie jeszcze poświęcon!«[2]) Sprawiedliwa jest i święta, najświętsza owszem Marya, przed Zwiastowaniem Anielskiem, lecz Bóg sprawiając je, w miłości swej dla Matki Jednorodzonego Syna swego, chce Ją bardziej jeszcze podnieść, poświęcić, uchwalebnić.[3]) W istocie ktoż wypowie nieprzebrane bogactwo łaski i chwały nagromadzone w tym jednym akcie, tem słowem jednem, wyrzeczonem do Posła Bożego: »Oto ja służebnica Pańska?« Kto pojmie te najszczytniejsze świętości wyżyny, do jakich wzniosły Maryę niezgłębione uczucia wiary, nadziei, miłości, pokory, poddania, żarliwości, mocy ducha, wspaniałomyślnego poświęcenia, skupione w Jej duszy błogosławionej, a wyrażone w owem tak miłem Panu, tak dobrodziejczem dla nas zezwoleniu dziewiczem: »Niech mi się stanie według słowa twojego?« Kto zwątpi, że w tej samej chwili, po tem słowie, w którem wylała ona wdzięk cnót wszystkich w stopniu doskonałości niepojętej, zasługi Jej wzrosły, a pomnożyła się chwała tak, iż stała się dziełem, które sam tylko Stwórca przewyższa, sam też pojąć w pełni i ocenić potrafi!«[4])

4. Nakoniec, powiada Tomasz św. jest jeszcze jedna wielka racya tego Pańskiego Zwiastowania, obejmująca społem Maryę i nas wszystkich, Słowo Boże i ludzką naturę, którą ma Ono przyjąć i zbawić. Dzieło Wcielenia w całem paśmie proroctw i orzeczeń Pisma przedstawia się nam jako przedziwne, nierozjemne połączenie bóstwa z człowieczeństwem, jako tajemnicze a czyste zaślubiny, które uchwalił Bóg od wieków, a teraz wykonać ma w czasów pełności. Cała księga natchnionych pieśni Salomonowych opiewa dziewicze uniesienia miłości

[1]) I. Thes. IV, 3.

[2]) Apoc. XXII, 11.

[3]) Tertio ut voluntaria sui obsequii munera Deo offerret; ad quod se promptam obtulit, dicens: »Ecce ancilla Domini.« D. Th. ut sup.

[4]) »Opus quod solus Artifex supergreditur.« S. Epiph. »Perfectiones gratiarum, quas Virgo suscepit, soli intellectui divino comprehensibiles extiterunt.« S. Bernard. Sen. Serm. de Conc.

i roskosze niewymowne tego cudownego związku; Syn Boży przez usta starego Mędrca woła już ku rodzajowi człowieczemu: »Roskoszą moją być z synami ludzkimi!« [1]) Ewangelia zaś wyraźnie o Kościele i ludzkości mówi: »Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swojemu;« [2]) a Paweł św. Apostoł nie tylko wiernym swoim powiada, iż iż »poślubiłem was czystą pannę stawić jednemu mężowi Chrystusowi«, [3]) lecz uczy nadto na wszystkie czasy, iż wszelkie prawowite małżeństwo dla tego świętem jest i wielkim Sakramentem, iż znajduje pierwowzór swój i podobieństwo w Chrystusie i w kościele, w związku słowa Bożego z człowieczeństwem. [4]) Tak niewątpliwie istnieje to połączenie i niejako małżeństwo pomiędzy boską a ludzką naturą, powiada Tomasz św., a spełnia się właśnie w tajemnicy Chrystusowego Poczęcia. Owoż w małżeństwie wszelkiem oblubieniec pyta o zezwolenie oblubienicy przez posłów swoich, i tak dopiero zwykł powstawać związek. Bóg postanowiwszy zespolić się z naturą człowieka, rozumną i wolną, chciał traktować z nią układem dobrowolnym, nie jak z niewolnicą, pozbawioną możności wyboru czy woli. Marya, w łonie której odbyć się mają cudowne te zaślubiny, wybraną jest na zastępczynię, rzecznika i przedstawiciela całej ludzkości, i w jej imieniu, wobec niebieskiego posła stanowić będzie. Zezwolenie Jej, zezwoleniem jest naszem, a skoro nastąpi, Syn Boży poślubi naturę naszą, stając się prawdziwym Emmanuelem, Bogiem z nami, Bogiem-Człowiekiem. [5])

Potrzebne więc i mądre ze wszech miar to Zwiastowanie Pańskie, toż gdy już opatrzna wybiła godzina, przyśpieszona łzawem utęsknieniem i modłami sprawiedliwych, dziewiczem poświęceniem i żądzą samejże Maryi; gdy Król niebieski postanowił, w nieskończonych miłosierdzia swego tajnikach, spra-

---

1) Prov. VIII, 31.
2) Matth. XXII, 2.
3) II. Cor. XI, 2.
4) Eph. V, 32.
5) Quarto, ut ostenderetur esse quoddam spirituale matrimonium inter Filium Dei et humanam naturam; et ideo per annuntiationem expectabatur consensus Virginis, loco totius humanae naturae.« D. Th. ut sup.

wić gody weselne Synowi swojemu, — oto, z woli Jego, niebo się otwiera nad ziemią, i wielkiem opatrzon poselstwem, śpieszy ku Niej Archanioł Pański.

»Miesiąca szóstego posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, któremu było imię Józef, z domu Dawidowego: a imię dziewicy Marya.«

Widzimy tu, naprzód, najmilsi, powiada Bernard św., z jakiem bacznem staraniem Ewangelia, tak trzeźwa zwykle w opowieści, milcząca lub krótka, skreśla nam i czas i miejsce i osoby tego wielkiego wypadku, dramatu Bożego, który ma się odbyć teraz między niebem a ziemią. Chce ona snać, abyśmy bacznie zważali, co tak zaznacza pilnie; wymienia przeto i posła, który jest wyprawiony od Boga, i Pana, który go posyła, i Dziewicę, do której jest posłany i Oblubieńca owej Dziewicy, ród ich obojga, prowincyę i miasto, w którem mieszkają, wszystko to własnem oznaczając imieniem. I nie napróżno, zaprawdę! Gdyż jeśli w cudownem Opatrzności porządku, nic się darmo nie dzieje, liść z drzewa ani włos z głowy bez przyczyny nie spada, możeż być co zbytecznego i próżnego tu, gdzie chodzi o świętą historyę Wcielonego Słowa? Raczej znak to, iż wszystko tu wielkie, tajemnic pełne, wszystko pouczające i słodkie w dziele owem, o którym słowy Pisma powtórzyć trzeba, iż »gdy Pan okazał dobrotliwość ziemia wydała nam Zbawiciela,[1]) a góry[2]) czyli niebiosa popłynęły słodyczą i mlekiem.«[3])

---

[1]) Ps. LXXXIV, 13.

[2]) Joel. III, 18.

[3]) Quid sibi voluit Evangelista, tot propria nomina rerum, in hoc loco tam signanter exprimere? Credo quia noluit nos negligenter audire quod tam diligenter studuit enarrare. Nominat siquidem Nuntium qui mittitur, Dominum qui mittit, Virginem ad quam mittitur, Sponsum quoque Virginis: amborumque genus civitatem ac regionem propriis designat nominibus. Utquid hoc? Putasne aliquid horum supervacue positum sit? Nequaquam. Si enim nec folium de arbore sine causa, nec unus ex passeribus sine Patre coelesti cadit super terram: putem ergo de ore S. Evangelisti superfluum diffluere verbum in sacra historia Verbi? Non puto. Plena quippe sunt omnia supernis mysterii, ac coelesti singula dulcedine redundantia . . . Nempe in illa die stillarunt montes dulcedinem, et colles fluxerunt lac et

Zważmy więc szczegółowo, drodzy moi, wszystkie te wielkie a opatrzne okoliczności wypadku, tyczące się czasu, miejsca i osób.

»Szóstego miesiąca«, mówi Ewangelia, — oto epoka anielskich nawiedzin i Chrystusowego Wcielenia; miesiąca szóstego od poczęcia św. Jana w łonie zgrzybiałej i niepłodnej matki. Poczęcie to miało, stosownie do wyroków Boga, stać się zapowiednią stanowczą przyjścia Zbawiciela na świat, i 400 lat już mijało, jak ostatni z natchnionych wieszczów Izraela wygłosił był owo wielkie proroctwo: »Oto ja posyłam Anioła mojego, a nagotuje drogę przed obliczem mojem. A natychmiast przyjdzie do kościoła swego panujący, którego wy szukacie... Oto idzie, mówi Pan zastępów.« [1]) I wiernym jest Bóg w obietnicach swoich. Zaledwo począł się Anioł Chrystusowy, Przesłaniec Pański, zaledwo 6-ty miesiąc upływał od czasu, jak spełnił się cud w domu Zacharyasza, — oto znów poseł niebieski idzie od Boga zwiastować cud nowy, którego pierwszy był tylko dowodem i przygotowaniem, idzie oznajmić, że panujący, Messyasz poszukiwany przychodzi natychmiast do przybytku, zgotowanego sobie od wieków, do przeczystego łona Maryi. O jakże więc wielki i zbawienny dla nas ten 6-ty miesiąc, jakaż to epoka uroczysta, weselna! To owo błogosławione »wypełnienie czasu, jak je zowie Apostoł, w którem zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty«; [2]) to pożądane wszystkich obietnic Pańskich spełnienie, to kres wołań i tęsknoty Patryarchów, zapowiedni Proroków, łez i upragnień sprawiedliwych Starego Zakonu: to nowych czasów pierwiastek i ognisko, to słodkie Zlitowania Bożego miesiące, uroczyste obu Testamentów przecięcie, granica dwóch wieków ludzkości, — to wielka era Chrześciaństwa. Więcej nawet: to chwila wieczysta, co niebo i ziemię w dobrodziejczych swych skutkach ogarnia. Doczesność i wieczność, aniołowie i ludzie, Bóg i stworzenia, — wszystko około niej się skupia i rozwija cudownie. Taki to jest ów 6-ty miesiąc, dzień niebieskich na ziemi nawiedzin, taka rozciągłość i głębia

mel, quando rorantibus coelis desuper, aperta est terra germinans Salvatorem.« S. Bern. hom. I. sup. Missus.

[1]) Mal. III, 12.

[2]) Gal. IV, 4.

tych prostych z pozoru słów Ewangelisty: »A szóstego miesiąca.«

Niebo jedną tylko zna datę i tę jedną określa. Coż wobec niej ważą wszelkie dumne ludzkich dziejów ery? Rzym liczył swe wieki i lata istnienia świetnemi zwycięstwy, Grecya epoką igrzysk, promiennych chwałą bohaterstwa i błysków geniuszu. Lecz wobec Boga i wieczności ziemskię te tryumfy marną tylko były nicością. W kolei wszystkich doczesnych stuleci, jedna tam tylko data wielka istniała: Wcielenie czy Poczęcie Jednorodzonego Syna Jego, i tę jedną ściśle zaznacza Ewagelista, rachując ją od czasu spełnienia ostatniego proroctwa, od poczęcia Messyaszowego przesłańca: »Szóstego miesiąca.«

Oparty na powszechnej w chrześciaństwie tradycyi, na rachubach i kalendarzach wszystkich starych narodów wschodu: Syryjczyków, Chaldejczyków, Koptów, Greków i dawnych zachodu pomnikach, [1]) Kościoł nasz święci pamiątkę dzieła Wcielenia Chrystusa i Zwiastowania Anielskiego dnia 25-go Marca; a Ojcowie jego uznają w tem głębokie duchowe analogie. Tak jeden z nich uważa słusznie, iż jest to epoka, w której po przesileniu nocnem, dni poczynają się zwiększać znacznie, a noce i mroki skracają. Owoż należało, twierdzi on, aby, z pomnożeniem materyalnego nawet światła, wcielił się Ten, który jest prawdziwą światłością oświecającą każdego człowieka, na świat przychodzącego. [2]) Inni powiadają znów, iż, wedle przekonania wielu, dzień 25 Marca epoką jest stworzenia świata; zatem wypadało znów, aby Ten, przez którego wszystko się stało, tegoż dnia zawitał ku nam, a tajemnicą Wcielenia swego wszystko odrodził i naprawił. Wreszcie, dodają jeszcze tłómacze śś., Pan nie darmo wcielić się raczył dnia 25 Marca; w tymże samym dniu, bowiem, po 34 latach skończonych umarł On za nas na krzyżu; a tak samą epoką przyjścia swojego zwiastował zbawczy cel jego i koniec. [3])

[1]) V. Thomassin. de Fest. celebr. II, 12. Tillemont Notes sur la vie de J. Chr. S. Aug. de Trinit. IV. 5. Bened XIV, de Fest. Dom. sub 25 Mart.

[2]) Convenit cum lucis incremento concipi Eum, qui illuminat omnem hominem.« V. Beda in Luc.

[3]) Annuntiatio et consequenter Incarnatio Verbi contigit die 25 Martii quo pariter die Christus, post 34 annos completos pro salute omnium crucifixus et mortuus est. Eodem die multi censent mundum a Deo primitus

Przyszedł tedy czas Pański, dzień miłosierdzia i łaski, »a szóstego miesiąca posłan jest Anioł Gabryel od Boga.«

Nie pierwszy, to już raz wielki ten poseł Boży na ziemską zstępował nizinę. Jeszcze na pięć stuleci przed tem, pocieszył on był Daniela, »Męża pożądania«, przedziwnie stanowczem a jasnem o przyjściu Zbawiciela proroctwem. Niedawno znów Zacharyaszowi u ołtarza cud narodzenia św. Jana zwiastował, i oto po raz trzeci teraz zdąża z wysokości niebios, Panskiem opatrzon poselstwem.

Postanowiwszy w mądrości swej zwiastować Maryi wielką Tajemnicę Wcielenia Słowa swojego, Bóg, mówi św. Tomasz z Akwinu, mógł uczynić to sam, bez żadnego pośrednictwa, albo za spółudziałem ludzkiego stworzenia; lecz jak widzimy, inną wybiera ku temu drogę, szląc ku niej jednego z niebieskich duchów, sług swoich. Dla czegoż to więc posyła Anioła i dla czego jest nim mianowicie Gabryel?

Na pierwsze pytanie, książę teologów odpowiada naprzód zasadą ogólną, iż Bóg, który, jak uczy Pismo, »uczynił duchy Aniołami czyli posłami swymi»,[1]) a sam ustanowił porządek ten, aby za ich pośrednictwem zwiastować ludziom rzeczy i tajemnice nieba, nie chciał i teraz czynić zeń wyjątku, stosując się raczej do zwykłego sposobu postępowania. Jeśli nie przystawało, aby ktokolwiek z ludzi, przed Maryą, uwiadomionym był o Boskiem Wcielenia dziele, mógł wiedzieć o niem Anioł, używający w niebieskiej chwale, u tronu Boga, światła i widzenia błogosławionego. A przeto Dyonizy św. Areopagita mąż Apostolski powiada: »Wielka łaskawości Jezusowej tajemnica została naprzód zwiastowana Aniołom, a potem za ich pośrednictwem, przeszła do nas. I dla tego to Archanioł Gabryel, uwiadomiwszy wprzód Zacharyasza o urodzeniu św. Jana, śpieszy do Maryi z wieścią o boskiem w Jej łonie Wcieleniu.«[2])

---

fuisse conditum ut eodem die creatus sit et restauratus a Christo in Incarnatione et Cruce.« Corn. a Lap. Comm. in I Luc.

[1]) Ps. CIII, 4.

[2]) Conveniens fuit Matri Dei annuntiari per Angelum div. Incarnationis mysterium propter tria: primo quidem, ut in hoc etiam servaretur divina ordinatio, secundum quam mediantibus angelis divina ad hominem perveniunt; unde Dyonis. Dial IV. Coel, Hier. quod »divinum Jesu benignitatis mysterium Angeli primo edocti sunt; postea per ipsos ad nos cognitionis

Ktoż, zresztą, po Bogu, zdolniejszym był nad Anioła mówić z przeczystą Dziewicą o cudzie tym i Pańskiej Nowinie na ziemi? Kto mógł z Anielską rozprawiać Maryą, jeśli nie najczystszy, najpromienniejszy z Aniołów? Jakież usta inne, nad usta posła niebios i Królowej Aniołów, były dość dziewicze i święte, aby traktować o najśw. dziewiczych Zaślubinach Syna Bożego z naturą ludzką i o boskiej, niepokalanej Osobie Wcielonego Słowa?[1])

Lecz oto szczytniejsze jeszcze tajemnice odsłaniają się przed okiem naszem w tej ambasadzie anielskiej. Bóg postanowił przeprowadzić sposób opatrznej naprawy w tymże samym porządku, jak się spełniło smutne upadku dzieło. W raju niegdyś w chwili pokusy, w ostatniej godzinie niewinności i szczęścia człowieka, widzimy też dziewicę, anioła, naradę spólną, w której chodzi o losy przyszłe i przeznaczenie całego człowieczeństwa. Ewa otrzymuje nawiedziny ze strony szatana, upadłego ducha Niebios, a za jego poduszczeniem, zapierając się Boga i zakonu Jego, sprzymierza się z piekłem w szalonym celu pozyskania wiedzy wszelkiej dobrego i złego. Teraz oto Marya, naprawczyni świata zgubionego przez Ewę, otrzymuje Zwiastowanie ze strony Anioła, posła Najwyższego i traktuje z nim w sprawie odkupienia rodu ludzkiego przez Słowo Wcielone. Tak Bóg zawstydzając zuchwalstwo swojego i naszego wroga, obraca ku zbawieniu naszemu wszystko to, czego użył on przedtem ku zgubie, skierowuje przeciw niemu samemu własne jego wymysły i podstępy, a jasną zwycięstwa pieczęć wyciska na dziele swojem![2])

«Posłan jest tedy Anioł Gabryel od Boga;« nie inny duch niebieski, jedno Gabryel, gdyż przystawało, aby ten

gratia transivit. Sic ergo d. Gabriel Zachariam quidem docuit prophetam Joannem ex ipso nasciturum, Mariam autem quomodo ipsa fieret thearchichicum ineffabilis Dei formationis mysterium.« S. Thom. p. III, q. XXX, a. 2.

[1]) »Hoc congruebat virginitati Matris Dei.« Ibid.

[2]) Hoc fuit conveniens reparationi humanae quae futura erat per Christum; unde Beda dicit hom. de Annunt. t. III. »Aptum humanae restaurationis principium ut Angelus a Deo mitteretur ad Virginem partu consecrandam divino, quia prima perditionis humanae fuit causa, cum serpens a diabolo mittebatur ad mulierem spiritu superbiae decipiendam.« D. Thom. ut sup.

który dawną obietnicę przynosił, teraz jej cudowne zapewnił spełnienie, aby ten, który był Przesłańca Pańskiego zapowiedział, teraz przyjście samego Pana obwieścił. Potrzeba było, zresztą, dodaje Grzegorz W. Papież, aby imię posła odpowiadało poselstwu. Gabryel, bowiem, samem brzmieniem słowa Moc Bożą oznacza. Owoż należało, aby ten, któremu imię Moc czy Potęga Boska, zwiastował przyjście Pana Mocy, potężnego piekieł i śmierci pogromcy.[1]) Wcielenie Chrystusowe dziełem jest najwyższem Wszechmocności Boga. Gdy chodziło o stworzenie świata, dość było jednego słowa, jednego aktu woli ze strony Stwórcy: »rzekł, i uczynione są; rozkazał, i stworzone są.«[2]) Toż Pismo w przedziwnej, obrazowej mowie swojej, cud stworzenia zwie dziełem »igraszki«[3]) Bożej, sprawą »palców Jego.«[4]) Lecz aby nastąpiło Wcielenie, a przezeń Odkupienie świata, potrzeba było całej nieskończonej Mocy, Miłości i Mądrości Najwyższej, potrzeba było »wyniszczenia« Boga. Toż Apostoł zwie Chrystusa Wcielonego i Ukrzyżowanego za nas »Mocą Bożą i Mądrością Bożą«, a samaż Marya, stolica żywa i spółpracowniczka dzieła tego, świadczy o niem, iż sprawione zostało nie palcami już, lecz całą siłą i ramieniem Pana: »Uczynił moc ramieniem swojem!«[5])

Słusznie je przeto zwiastować ma ten, który samem imieniem swojem »Moc Bożą« oznacza.

»Imię Gabryela, zresztą, dodają inni tłómacze śś., jeszcze bliższe jest i stosowniejsze brzmieniem swem do zwiastowanej tajemnicy: w źródłosłowie swym hebrajskim znaczy ono, bowiem, Geber el, t. j. Mąż-Bóg,[6]) i jeden z ojców Effezkiego Soboru, odbytego w 431 roku po Chrystusie, tak je publicznie wykładał w łonie tego 3-go z kolei powszechnego zgromadzenia Kościoła.[7])

[1]) Hoc nomen officio ejus congruit; Gabriel enim Dei fortitudo nominatur. Per Dei ergo fortitudinem nuntiandus erat qui virtutum Dominus et potens in proelio.« S. Greg. hom. de 100 ovib.

[2]) Ps. CXLVIII, 5.

[3]) Prov. VIII, 31.

[4]) Ps. VIII, 4.

[5]) Magnif.

[6]) »Rursum Gabriel dicitur quasi Vir. Deus.« Corn. a Lap.

[7]) Proclus Lizyanus. — 4. Labbe Acta.

A tak czyż nie odpowiada ściśle imię sprawie samej, a poseł przedmiotowi poselstwa swego, powiada Bernard św.[1]) Czy nie cudownie wybiera Bóg ku Zwiastowaniu Chrystusowego Wcielenia arcyksiążęcia niebios, Gabryela, głoszącego już imieniem swem tajemnicę Boga-Człowieka?

A istotny to arcyksiąże Niebieski, stojący u szczytu hierarchii tej, którą Pan zwykł ku objawianiu zamiarów swoich używać. Kościoł zwie go Archaniołem, mówi Tomasz z Akwinu, a godzi się wierzyć, iż pierwszym jest i najchwalebniejszym z szeregu tych posłów wielkich, stojących u tronu Boga.[2]) »Archaniołami bowiem, wykłada Grzegorz św., są ci z Duchów niebieskich, którzy najprzedniejsze nam rzeczy zwiastują; owoż wypadało, aby jednym z Aniołów najwyższych był ten, który najwyższe z dzieł Bożych ogłaszał!«[3])

»Szóstego miesiąca posłan jest Anioł Gabryel od Boga.« Idźmy za posłańcem Nieba i patrzmy kędy swe kroki kieruje. O, zaiste, nie do bogatego Jeruzalem, dumnego ze swej wspaniałej świątyni, i starożytnej chwały; nie do Rzymu władcy świata, hardego żelaznem panowaniem i powszechną na ziemi powagą; nie do mądrych Aten, nie do pysznego Babilonu, nie na dwór Augusta, Heroda! Nie! »posłan jest« do Galilei, o której u Izajasza proroka powiedziano, że »lud jej siedzący w ciemnościach, ujrzy światło wielkie«,[4]) a tak wzgardzonej u ludzi, iż chcąc lżyć Panu, zwać Go będą szydersko Galilejczykiem. Ta, a nie inna ma być ojczyzna Boga na ziemi, boć to Bóg przyjmujący postać sługi, Bóg wyniszczony, upokorzony dla nas, a więc żadne dlań położenie za niskie nie jest, żaden kraj za sromotny. On przychodzi uleczyć, naprawić człowieka, co w szale pychy, podmuchniętej przez piekło, chciał boską zdobyć sobie wiedzę i stać się jako sam Pan, który w Niebie.

Toż gdy się Zbawca rodzi na ziemi, wybierze sobie za ojczyznę kraj niewielki, bez chlubnego imienia i chwały, wzgar-

---

[1]) »Nec discordat nomen a nuntio.« S. Bern. hom I in Missus.

[2]) Ecclesia cum Archangelum nominet . . . satis est credibile quod sit summus in ordine Archangelorum.« S. Thom. ut sup. ad 4.

[3]) Archangeli dicuntur, qui summa annuntiant . . . Summum Angelum venire dignum fuerat, qui summum omnium nuntiabat.« S. Greg. M. hom. 34 in Evang.

[4]) Is. IX, 2.

dzony; a w kraju tym jeszcze weźmie najmniej znaną mieścinę, tak lichą i małą, że ją w przysłowie maleństwa i lichoty zmieniono, i mówiono z pogardą: »Ażaż wyjść może co dobrego z Nazaret?« [1])

Tymczasem oto »posłan jest Anioł Gabryel od Boga do owego miasteczka Galilei, któremu imię Nazaret«, bo teraz właśnie, z woli i łaski Bożej, ma ono usprawiedliwić opatrzną nazwę swoją, która, brzmieniem samem, oznacza to troje: oddzielone, uświęcone, kwitnące. Teraz pocznie się w niem Pan, Syn Boży, który sprawdzi w sobie trzy te cechy wielkie: będzie On zwan Nazarejczykiem, bo jak wykłada Apostoł: »niewinny jest, niepokalany, odłączony od grzeszników;« [2]) On Świętym Świętych, a imię Jego święte jest;« On cudownym kwiatem wyrosłym z wybranej roszczki Jessego, na którym spocznie Duch Boży, i który woń wszelkiej świętości wokół rozleje.

W Nazarecie tym, tak opatrznie przeznaczonym, jest domek maluczki, ubogi, ciasne ukrycie, kędy mieści się skarb nieba i ziemi, tajemniczy przedmiot miłości Niebieskiego Ojca, stokroć cenniejszy i droższy, niż Jerozolimska świątynia z całym przepychem i wielkością swoją; więcej znaczenia i światła, świetności i wagi w oczach Boga mający, niż cały Rzym i Ateny, niż wszyscy ludzie i Aniołowie nawet. Do tego to skarbu, zakrytego przed okiem świata, i swojem własnem, niebu tylko jawnego, śpieszy teraz Pański posłaniec z wieścią najszczytniejszą, jaką kiedykolwiek niebo do ziemi, Bóg do stworzenia swego wysyłał, jakiej nie było dotychczas i nie będzie już nadal, aż do skończenia wieków.

»Posłan jest Anioł Gabryel od Boga, mówi Ewangelia, do miasteczka Galilei, któremu imię Nazaret do Dziewicy poślubionej mężowi, któremu było imię Józef, z domu Dawidowego: a imię Dziewicy Marya.«

Posłan jest do Dziewicy: Dziewica więc tym skarbem, tym wybranym, szczęśliwym celem niebieskiego poselstwa. Dziewica, — coż znaczy to jedno słowo, w znaczeniu całkowitem, bez żadnych objaśnień, dodatków innych, jeśli nie

[1]) Joan. I, 46.
[2]) Hebr. VII, 26.

Dziewica doskonała, Dziewica duchem i ciałem, rozumem, sercem i wolą, wieczysta i zawsze Dziewica, wzór i korona dziewic wszystkich a dziewictwa Matka? Dziewica szczególna, zapowiedziana w proroctwach, głoszona w Piśmie, w podaniach narodów, w oczekiwaniu wszechświata. Dziewica wybrana przed wieki przez Boga w Trójcy jedynego, który jest »pierwszą, niestworzoną i nieskończoną Dziewicą«,[1]) Dziewica, która »wyszła z ust Najwyższego pierworodna przed wszelkiem stworzeniem, a »po Bogu druga«,[2]) Królowa Niebios, Pani ziemi, Dzieło Wiecznej Rady. To owa Dziewica, którą, u wrót Edenu, wyrocznia Boga zapowiedziała światu jako nadzieję zbawienia, a szatanowi, jako wieczystą nieprzyjaciółkę i pogromczynię; to Ta, do której pierwsi człowieczeństwa rodzice, z głębi wygnania, wznosili wzrok błagalny i gorącą upragnienia modlitwę; którą jaśniejącą w chwale przewidywali i pozdrawiali[3]) Patryarchowie, którą opiewali natchnieni wieszczowie i mędrcy Pańscy, którą głosił Izajasz jako znak wielki, Boży, że »Panna pocznie i porodzi Syna, Emmanuela«, którą zwiastował Jeremiasz, jako »Nowinę na ziemi: Białogłowę ogarniającą Męża.«

To Dziewica, której przednią zasługą, wielkością, chwałą jest przedziwne dziewictwo, jaśniejące w nieprzebranym cnót wszystkich orszaku, »otoczone rozmaitością«,[4]) co jej obecnie Archanielskie poselstwo i Pańskie nawiedziny sprowadza. To też dość Ewangeliście jednego wyrazu, jednej własności i krasy, bo w tej wszystkie inne się mieszczą, i mówi przeto; »Posłan jest do Dziewicy.« Dziewica, to symbol żywy skromności, czystości, pokory, miłości, wdzięku; a tu właśnie chodzi o poselstwo najwyższego pokoju, zlitowania, wyniszczenia, cichości! Posłan do Dziewicy, nakoniec, powiada Ewangelia, bo to Dziewica jedyna śród ludu, który nie znał dziewictwa, który je powszechnie odrzucał, w nadziei wydania z łona matek swoich Zbawiciela świata. Ona jedyna i pierwsza śród innych dziewic Izraela, tęsknych za małżeństwem, z zachwytem i pokorą poślubiła dziewictwo, którego wzór w samem

[1]) »Prima Virgo Trias est.« S. Greg. Nanz.
[2]) »Secunda Virgo Maria est.« S. Ambr.
[3]) »A longe salutantes.« S. Paulus Ap.
[4]) Ps. XLIV, 10.

tylko niebie widziała; a jeśli następnie, z woli Bożej, w ślubne weszła związki, to z Józefem, podobną sobie dziewicą czystą, i to w imię dziewictwa woli, czyli posłuszeństwa, a pod warunkiem zachowania na wieki dziewiczego stanu.

»Posłan jest Anioł do Dziewicy«, wołają tu Doktorowie św., boć Aniołom pokrewne jest dziewictwo, a jeśli Aniołowie są dziewicami nieba, toć dziewice nasze istnymi są Aniołami na ziemi;[1]) a cóż dopiero Dziewica ta, Aniołów Królowa? Cóż dopiero ta błogosławiona Dziewica, której żadna inna, choćby najczystsza istota stworzona sprostać nie zdoła, nieskalana duszą ni ciałem, doskonała cnotą, najświętsza obyczajami, jasna świętością, wielkością szczytna, sercem płomienna, łaski pełna, z Bogiem zespolona, Słowu Jego blizka, strażą Aniołów otoczona, a przez Ducha św. bez przerwy posiadana. Taką to Bóg Ojciec sobie za córkę wybrał, Syn Mądrości Wiecznej za Matkę, Duch Boży za Oblubienicę, i ku niej Anioła swojego z tą wieścią posyła.[2]) »Posłan jest Anioł do Dziewicy, bo jej dziewictwo najświętsze i świętość najbardziej dziewicza, szczytnością swą niezrównaną przechodząca wszelką czystość i sprawiedliwość stworzoną, zasłużyła na to, aby w pełni naprawczynią zgubionego świata się stała.[3])

»Wonność cudowna tego przedziwnego dziewictwa, przebywając przestrzenie, wzniosła się ponad obłoki, powietrze, gwiazdy, ponad Aniołów chóry, i tam aż do łona Boga samego sięgając, Wieczne Słowo Jego znalazła, które ją całą zaczerpnęło piersią i samo siebie w nagrodę oddało!«[4])

---

[1]) Bene Angelus ad Virginem mittitur, quia semper et Angelis cognata virginitas. Profecto in carne praeter carnem vivere non terrena vita est, sed coelestis.« S. Hieron. Serm. in Assumpt.

[2]) Erat profectio ipsa talis, et tanta, ut illi minime reperiretur similis unquam Virgo, carne incorrupta, prole fecunda, virtute perfecta, moribus composita, sanctitate redimita, honestate conspicua, corde ignita, gratia plena, Deo conjuncta, Verbo propinqua, Angelorum consortio custodita, et a Spiritu S. absque temporis intervallo possessa; sibi namque in sponsam delegerat, Sapientia in Matrem, et Aeternus Pater in Filiam.« S. Laur. Just. Serm. de Purif.

[3]) Sanctissima puritas et purissima sanctitas pectoris ejus, omnis creaturae puritatem et sanctitatem transcendens incomparabili sublimitate hoc promeruit, ut reparatrix perditi orbis plenissime fieret.« S. Ansel. de Laud. Virg. c. 8.

[4]) Haec nubes, aëra, angelos sideraque transgrediens, Verbum Dei in ipso sinu Patris invenit, et toto hausit pectore.« S. Ambr. lib I de Virgo.

I z takiem oto teraz poselstwem idzie Anioł Pański do Nazareckiej Dziewicy. »Idzie Anioł, nie Prorok, nie inny wysłaniec Pański, powiadają ciż Ojcowie śś.,[1]) gdyż potrzeba, aby Anioł z niewiastą ułożył sprawę naszego zbawienia, jak niegdyś też z niewiastą układał się w dziele upadku i zguby.« Toż jak niegdyś Ewa, choć już oblubienica Adamowa, czystą jeszcze była dziewicą, gdy anioł ciemności uwieść ją przychodził; tak teraz znów powiedziano, iż Dziewica, do której posłan jest Anioł od Boga, była poślubioną mężowi, nie przestając być jednak dziewicą. Potrzeba było bowiem, aby cud Dziewicy-Matki zrodził cud nowy Boga-Człowieka; a jako Chrystus, stając się człowiekiem, nie przestał być Bogiem, — tak należało, aby Marya, Dziewicą być nie przestając, była oblubienicą, poślubioną mężowi. »A imię mężowi temu było Józef, Józef, któregośmy niedawno jeszcze podziwiali niezrównaną, po Maryi, wielkość i chwałę, Józef, o którym głosili nam Mistrze i Doktorowie śś., iż uczyniony był na wzór i podobieństwo najśw. Oblubienicy swojej, czysty, dziewiczy, jak Ona, aby śród zespolonych lilij dziewictwa, mógł począć się i zrodzić Ten, »który się karmi między liliami!«

Oboje, dziewiczemi zespoleni zaślubinami, których natchnieniem i sprawcą Niebo, ogniwem i łącznikiem Miłość Ducha św., celem zhodowanie i opieka Chrystusa, oboje, dodaje wyraźnie Ewangelia, »z domu są Dawidowego,« gdyż, jak uważa tu pewien Ojciec Kościoła,[2]) Zakon nakazywał, aby każdy ze swego rodu i pokolenia oblubienicę sobie zaślubiał, a proroctwo głosiło, że z rodziny Dawida urodzi się Messyasz prawdziwy. A przeto Izajasz, Duchem Pańskim natchniony, zapowiadając obecne poselstwo Anielskie i boży cud Wcielenia, wołał: »Słuchajcie domu Dawidów: Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazowią imię jego Emmanuel.«

Z tegoż samego źródła prawdy i natchnienia płynąca, Ewangelia śpieszy stwierdzić spełniające się w Dawidowym ro-

[1]) Agit cum Maria Angelus de salute, quia Angelus cum muliere egerat de ruina.« S. Petr. Chrys. Serm. de Annunt.

[2]) De domo David non solum ad Joseph, sed ad Virginem hoc est referendum: Legis enim erat praeceptum ut de suo quisque tribu et familia uxorem duceret.« v. Beda in I Luc.

dzie proroctwo, dodając, iż »imię tej Panny Marya.« Imię święte, przesłodkie, imię pełne chwały i światła, uczucia i wdzięku, mocy i skuteczności! Imię tak powszechne a jedyne; tak chciwie przybierane, a tak wyłącznie jednej tylko dziewicy służące, »Imię Dziewicy Marya!« Marya, — widzieliśmy uprzednio, — to Pani świata, bo nam Pana poczyna i rodzi, Pani doskonała, jedyna, najwyższa, jak Chrystus najwyższym jest, jedynym, doskonałym Panem, tylko Panią przez łaskę, jak Chrystus jest Panem z natury, Panią, której powaga miłosierdziem, sąd i rozkazy łaskawością, wielkość i majestat miłością, a berło macierzyńską słodyczą! Marya, to Gwiazda Pańska, Gwiazda morza śród strapień, niebezpieczeństw i zguby, luba a pewna przewodniczka śród żeglugi doczesnego żywota, pożądana opieka śród nawałnic pokus, śród burz niepokoju i namiętności zamętu, wierna wskazówka portu zbawienia i chwały. Marya to gwiazda poranna śród mroku ciemnoty i błędów, błogi Zwiastun dnia zlitowania i Chrystusowej miłości, troskliwa Orędowniczka i najczulsza Matka. I w tem to pełnem znaczeniu powiedziano jest: »A Imię Dziewicy Marya.« O prześwięte, niebieskie imię, co pod prostym skromnym, dziewiczym dźwiękiem, tyle wielkości, wdzięku, tyle chwały mieścisz! Po zbawczem Imieniu Jezus, tyś najdroższe, najsłodsze, najczarowniejsze! Tyś nadzieją grzeszników, wsparciem wędrowców, oświeceniem ślepych, radością błogosławionych, chlubą Aniołów, postrachem piekieł, ozdobą świata i rozkoszą Stwórcy!

Taką to była najśw. Nazaretu Dziewica, kiedy, nieznana ziemi ni sobie samej, a tem godniejsza wejrzenia Bożego, ukryta w ciasnej ubogiego domku komórce, w kornej modlitwie przed Panem wylana, może właśnie o ratunek nasz i zbawienie prosząca,[1]) nagle śród nocy — jak stara twierdzi tradycya i Pańskie zapowiada Proroctwo,[2]) — Anielskie nawiedziny przyjmuje. «I wszedłszy do Niej Anioł, mówi Ewangelia, rzekł: bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.«

---

[1]) In secretarium pudici cubiculi, ubi illa fortassis clauso super se ostio orabat Patrem suum in abscondito.« S. Bernard. hom. III. de Laud. V.

[2]) Sap. XVIII, 14.

Wkraczamy tu, bracia moi, w głąb W. Tajemnicy, w serce niejako Bożego dramatu, w którym o chwałę Nieba i pokój świata chodzi. Wszystko zatem tem bardziej tu głębokie, znaczące, powiada Doktor nasz, Tomasz św., i powiedziano naprzód nie darmo: »wszedł do Niej Anioł.« Gdy tenże sam Niebios wysłaniec przychodził niegdyś do Daniela Proroka, do Arcykapłana Zacharyasza, Pismo św. mówiło jawnie, iż zleciał ku nim, ukazał się w widzeniu. Daniel świadczy o sobie: »Gdym ja jeszcze mówił w modlitwie a wyznawałem grzechy moje, oto mąż Gabryel, któregom widział w widzeniu z początku, prędko lęcący dotknął się mnie, nauczył i mówił ze mną.«[1]) O Zacharyaszu opowiada Ewangelia, że »gdy odprawował urząd kapłański przed Bogiem, ukazał mu się Anioł Pański po prawej stronie ołtarza kadzenia.[2]) Tu zaś mówi: »I wszedłszy do niej Anioł;« a tem wyraźnie uczy nas, że jeśli jako Anioł, duch Nieba, mógł do ukrytej izdebki błogosławionej Dziewicy przez drzwi zamknięte przeniknąć,[3]) to zjawił się przed Nią jednak w postaci ludzkiej, nie jako duch, który się obwieszcza, ale jako człowiek, który wkracza, wchodzi.

Przystawało to, wykłada Doktor Anielski, z rozlicznych, opatrznych powodów. Wymagał tego przedewszystkiem sam cel czy przedmiot poselstwa. Gabryel przychodził zwiastować, iż Bóg niewidzialny z natury, miał się stać widzialnym w tajemnicy Wcielenia. Nie wypadałoż zatem, aby i sam Anioł-Zwiastun wyraził to, stwierdził, przybierając postać widzialną?[4]) W Chrystusie, uczy Apostoł, skutkiem Wcielenia, zamieszkała wszystka zupełność Bostwa cieleśnie,[5]) cieleśnie też Anioł dzieło to cudowne zwiastuje Maryi. Przystawało to, następnie, godności

[1]) Dan. IX, 20—22.

[2]) Luc. I, 11.

[3]) Nec fuit difficile Angelo per clausum ostium penetrare ad abdita Virginis.« S. Bern. ut sup.

[4]) Angelus annuntias apparuit Matri Dei corporea visione, et hoc conveniens fuit: primo quidem, quantum ad id quod annuntiabatur; venerat enim Angelus annuntiare Incarnationem invisibilis Dei, per quam visibilis fieret. Unde etiam conveniens fuit, ut ad hujus rei declarationem visibilis creatura formam assumeret, in quo visibiliter appareret.« S. Th. III, p. q. XXX, a. 3.

[5]) Col. II, 9.

Rodzicielki Bożej; Marya nie tylko do serca, lecz i do łona swego przyjąć miała Chrystusa; potrzeba więc było, aby i dusza i ciało Jej rozradowane były widzeniem Anielskiem.[1])

Nakoniec, w zamiarach Boga, miała być Ona nie tylko przybytkiem żywym Wcielenia, lecz też i świadkiem. Z Jej to ust dziewiczych dowiedzieć się mieli Apostołowie, Ewangeliści, a przez nich świat cały o owych pierwszych wypadkach religii naszej, tak ściśle wnętrznych, tajemnych, jak Zwiastowanie, Poczęcie Chrystusowe, życie ukryte w Nazarecie i inne, a tak cudownych i drogich Chrześciańskiemu sercu. Pan przeto miłemu świadkowi swojemu gotuje stwierdzenie jawne, odpowiedne bardziej naturze człowieka na ziemi, posyła do Maryi Anioła w postaci ludzkiej, dotykalnej, o której i dusza i zmysły świadczyć mogły. Dla tego też słusznie św. Jan Złotousty uważa: »Anioł przychodzi do Dziewicy nie we śnie, lecz w formie widomej, aby tak otrzymując najwyższe zwiastowanie, widzialnie i uroczyście o niem zapewnioną była.« [2])

»Pełna łaski i światła, mogła zapewne Marya, dodaje tu stary Doktor Kościoła, Atanazy św., oglądać samąż istotę duchową Gabryela Anioła:[3]) lecz jednocześnie, z woli Bożej, widziała też i przybraną przezeń postać człowieka. »Wszedł więc do Niej Anioł i rzekł: bądź pozdrowiona, łaski pełna.«

Wszedł, powiada Tomasz św. potrójnem opatrzon zadaniem. On przedewszystkiem ma uczcić Ją, powitać w imieniu nieba i ziemi, zwrócić Jej baczną uwagę na wielką tajemnicę, która się w Niej spełni. On, następnie, rozwinie przed Maryą cudowny sposób dokonania jej i okoliczności; a, wreszcie, ma

---

[1]) Secundo fuit congruum dignitati Matris Dei, quae non solum in mente, sed in corporeo ventre erat Filium Dei receptura: et ideo non solum mens ejus, sed etiam sensus corporei erant visione angelica refovendi. S. Th. ut sup.

[2]) Tertio congruit certitudini ejus quod annuntiabatur; ea enim quae sunt oculis objecta, certius apprendimus, quam ea quae imaginamur. Unde Chrys. dicit sup. Matth. hom. IV, quod Angelus non in somnis, imo visibiliter Virgini astitit, nam quia magnam valde relationem accipiebat ab Angelo, egebat ante tantae rei eventum, visione solemni.» S. Th. ut sup.

[3]) S. Deipara Virgo nudam essentiam Gabrielis Archangeli contemplata est.« S. Athan. I q. ad Antioch. 12.

skłonić Jej wolę i uzyskać upragnione przez Boga zezwolenie.[1])

Wchodzi zatem, upada na kolana, jak twierdzi wielu Ojców i tłómaczy śś. i mówi z wyrazem przedziwnej czułości i uwielbienia: »Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą!« O, co za dziwne pozdrowienie, co za niezwykłe, niesłychane z ust Anioła słowa, co za postawa pełna czci i pokory!

Arcyksiążę Niebios, poseł Boży, u stóp ubożuchnej, cichej dziewicy Izraela, z wyrazem najwyższej pochwały i hołdu! Co za przemiana dziwna rzeczy wszystkich! Ludzkość cała, oświecona wiarą, czciła dotychczas i upadała na twarz przed Aniołami, truchlejąc na widok ich z przerażenia. Daniel Prorok w prochu korzy się przed tymże Gabryelem, »zatrwożył się też Arcykapłan Zacharyasz ujrzawszy go, i przypadła nań bojaźń.«[2]) A wysłannik Pański jakże inaczej przemawia do nich, tonem niebieskiej iście powagi, wołając: »Jam jest Gabryel który stoję przed Bogiem, a jestem posłan, abym mówił do was!«[3]) Teraz zaś, nie wobec proroka lub kapłana stając, lecz skromną witając dziewicę, z jakąż Ją dziwną pokorą, z jakiem poważaniem pozdrawia!

Nie Dziewica, ale Archanioł się kornie pochyla; Anioł przed Dziewicą, nie Dziewica przed Aniołem klęka. Zaprawdę trudno tu poznać, kto jest z tych dwojga Aniołem, — Maryą czy Gabryel? O, bo jeśli Anioł jest niebios dziewicą, to Dziewica ta jest więcej niż Aniołem, Królową wszystkich Aniołów i Dziewic! Zresztą nowy teraz porządek rzeczy nastaje: człowieczeństwo to, o którem niegdyś Król-Prorok mówił z zachwytem do Stwórcy: »Mało co mniejszem od Aniołów uczyniłeś je;«[4]) teraz w osobie Chrystusa podniesionem będzie »ponad wszelakie księstwa i władzę i moc, ponad panowanie i wszelkie imię; które się mianuje nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym.«[5]) Oto więc w Maryi, Matce Jego, poczyna odbierać pierwiastki hołdów nieskończo-

---

[1]) Convenienti ordine Angelus in Annuntiatione primo B. Virginem attentam reddidit, secundo, de mysterio instruxit, ac postremo eam ed consentiendum induxit.« S. Th. idid. a. 4.

[2]) Luc. I, 12.

[3]) Ib. v. 19.

[4]) Ps. VIII, 6.

[5]) Eph. I, 21.

nych. Wszystkie chóry Aniołów, przedstawiane przez Gabryela, upadają do stóp Dziewicy Nazaretu i wołają do Niej usty jego: »Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą.« Zanim odrodzona ziemia pozna i uczci w Tobie Matkę i Panią swoją, oto my, duchy Niebios, hołd należny Królowej naszej składamy: bądź pozdrowiona tedy w imieniu nieba i ziemi, teraźniejszego wieku i przyszłego, w imieniu czasu i wieczności, w imieniu, wreszcie Pana samego, który Synem Twoim, tobie poddanym chce zostać! »Bądź pozdrowiona żywa Bóstwa świątynio, która stać się masz przedmiotem wesela dla całego świata, chwałą dziewic wszystkich, matek rozkoszą!«[1]) Tyś łaski pełna! Łaska, ów dar przedziwny, wypływ i uczęstnictwo Bożej natury, co podnosi stworzenia do miłości i podobieństwa Boga; łaska, która czyni świętych, rodzi Aniołów; łaska, która nas łączy i zespala najcudowniej z Chrystusem, wszczepiając weń jako latorośle w winną macicę; ta łaska, to życie Boże w duszy naszej, sam Duch św. w sercach naszych rozlany, w całej niepojętej pełności przebywa w duszy Maryi: Łaski pełna! Co inni wszyscy mają pod wagą i miarą, Ty sama bez miary i wagi posiadasz. Tyś niezgłębionym łask Bożych Oceanem, bo jak do morza wszystkie rzeki płyną, tak w Tobie, Maryo, gromadzą się łaski wszystkie, jakie kiedykolwiek posiadali Aniołowie, Patryarchowie, Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, słowem, wszyscy Święci! I to jeszcze w stopniu o tyle wyższym, i doskonalszym, o ile wyłączną i jedyną była Jej godność Macierzyństwa Bożego. I potrzeba, aby łaski pełną była Ta, przez którą Duch św. obfitym łask wszystkich wylewem całe odrodził, użyźnił stworzenie. »Potrzeba, aby pełną łaski była Ta, woła Hieronim św., która niebu chwałę dała, ziemi Boga; która zaskarbiła narodom wiarę, koniec występkom, porządek życiu, obyczajom moralność, a pokój wszystkim. I cóż dziwnego, że na niebie i na ziemi pełność łaski Jej przewyższa wszelkie stworzenie, gdy stworzenie to całe z Jej ma czerpać i korzystać pełności!«[2])

[1]) Ave animatum Dei templum, quia summum toti mundo gaudium paries: eris virginum gloriatio et matrum jubilatio.« S. Greg. Thaum. Serm. 2 et 3 ee Annunt.

[2]) Talibus decebat Virgo oppignorari muneribus, ut esset gratia plena, quae dedit Coelis gloriam, terris Deum, pacemque refudit, fidem gentibus, finem vitiis, ordinem vitae ac moribus disciplinam. Quid certe mirum, si tam

Potrzeba, aby łaski pełną była Ta, która w łonie własnem Stwórcę i Dawcę łaski począć miała. Marya, jako stworzenie była nicestwem, a więc nie mogła, jak mógł Ojciec Niebieski, sama przez się wydać z siebie Boga-Człowieka. Potrzeba więc, aby łaska zapełniła to, czego brakło naturze; potrzeba, aby łaska przybyła do Jej duszy w takiej cudownej ilości, a raczej z pełnością taką, jakiej wymagała pełność tej niewymownej płodności, Macierzyństwa Bożego!«

»Ztąd potrójna niejako była pełność łaski w Najśw. Bogarodzicy, powiada św. Tomasz z Akwinu. Naprzód, pełną była łaski co do duszy, obfitującej we wszystkie dary Boże. Następnie, pełną była łaski tak, iż z duszy Jej przechodziła na ciało, w którem począć mogła Syna Bożego. Nakoniec i tak jeszcze łaski była pełną, iż może ją wylewać na wszystkich ludzi.

Wielką jest to rzeczą w którymkolwiek ze Świętych Pańskich, iż tyle ma łaski, że może wystarczyć ku zbawieniu wielu. Lecz największą jest i niezrównaną, gdy pełność ta łaski starczy ku zbawieniu wszystkich ludzi na świecie. A tak jest właśnie w Chrystusie i błogosławionej Dziewicy-Matce Jego.« [1])

Toż miarą płodności łaski Maryi jest doskonałość Chrystusa, tak, że jak drzewo z owoców, roślinę z kwiatu sądzimy, tak tu Matkę mierzyć winniśmy miarą wielkości Jej Syna, a z pełności rószczki Jessego wnioskować o śliczności kwiatu i owocu jej łona, — z Jezusa o Maryi!

»Łaski pełna«, mówi Jej w uwielbieniu poseł Nieba, a znaczy to jeszcze, łaski najpełniejsza, nadmiernie pełna,[2]) powiada Anzelm św., boć jeśli pełną już łaski była

in Coelo, quam in terra ejus plenitudo super omnem creaturam sit, de cujus plenitudine omnis creatura virescit.« S. Hieron. apud. S. Bonav. in Spec. c. 7.

[1]) Dicitur B. Virgo plena gratia quantum ad tria: primo, quantum ad animam, in qua habuit omnem plenitudinem gratiae; secundo, plena fuit gratia quantum ad redundantiam animae ad carnem vel corpus. Anima B. Virginis ita fuit plena, quod ex ea refudit gratiam in carnem, ut de ipsa conciperet Filium Dei. Tertium quantum ad refusionem in omnes homines Magnum est enim in quolibet Sancto, quod habet tantum de gratia quod sufficit ad salutem multorum. Sed quando haberet tantum, quod sufficeret ad salutem omnium hominum de mundo, hoc esset maximum. Et hoc est in Christo et B. Virgine.« »D. Thom. Opusc. 8.

[2]) O Foemina plena et superplena gratia! S. Anselm. apud S. Bonav. ut. sup.

Marya, od początku, od chwili cudownego Poczęcia, to coż dopiero powiedzieć o owym ustawicznym wzroście łaski tej i pomnożeniu w życiu dalszem, w chwili zwłaszcza Anielskich nawiedzin i Wcielenia Syna Bożego? Łaska Boża, stwierdziliśmy to niejednokrotnie, pomnaża się i wzrasta tam, gdzie nawet jest pełną; gdyż w miarę jej wzrostu i dusza też wciąż rośnie niejako, rozszerza się, aby nową pełność przybrała. Owoż zważmy to wszystko, jeśli możemy w Maryi, a wyznajmy, iż, doprawdy, zgubić się trzeba myślą, duchem w tej niewymownej wielkości, zatonąć w podziwie Jej godności i chwały. To też i Anioł Pański jej nie wyjaśnia, nie zgłębia: on ją tylko orzeka stwierdza i uwielbia, wołając: »bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą!«

»Pan z tobą«, oto istotna tej nieprzebranej pełności przyczyna. Bo i coż dziwnego, woła tu Bernard św., że łaski pełną Ta, z którą jest Pan Bóg Sam? Pan z tobą; z tobą nie tylko Syn Boży, którego ciałem twojem odziewasz, lecz i Bóg Duch św., za sprawą którego poczynasz, i Bóg Ojciec, który urodził poczętego w tobie. Z tobą Ojciec Niebieski, który rodzi Syna swego i twego. Z tobą Syn Boży, który dla sprawienia w tobie przedziwnej tajemnicy otwiera sobie twe łono, a tobie czystość zachowuje dziewiczą. Z tobą Duch św. który wraz z Ojcem i Synem uświęca Cię i upładnia!« [1])

»Pan z tobą«, wykładają jeszcze śś. Augustyn i Tomasz, znaczy to, iż najściślej, najdoskonalej złączony, nie jak z Aniołem, boć z nim jako Pan, nie jak ze mną, grzesznikiem i stworzeniem wszelkiem, ale w sposób wyższy bez miary, jako Syn, Ojciec, Oblubieniec.[2]) Ty jesteś Boga pełną, Bóg w Tobie, a Tyś z Bogiem i w Bogu; należysz do Boga, tyś jest wzięta, poślubiona, pochłoniona przez Boga, Tyś jest cała z Boga, i dla tego do Ciebie jednej Niebo mówi usty Anioła: »Pan z tobą!«

[1]) Quid mirum si gratia plena erat cum qua Dominus erat? . . . Nec tantum Dominus Filius tecum, quem carne tua induis, sed et Dominus Spiritus S. de quo concipis, et Dominus Pater, qui genuit quem concipis. Pater, inquam, tecum, qui Filium suum parit et tuum. Filius tecum, qui ad condendum in te mirabile sacramentum, miro modo et sibi resarat genitale secretum, et tibi servat virginale signaculum. Spiritus S. tecum, qui cum Patre et Filio tuum sanctificat uterum.« S. Bern. ut sup. hom. 3.

[2]) Aliter Dominus est cum B. Virgine quam cum Angelo, qui cum ea, ut Filius, cum Angelo, ut Dominus.« D. Th. Op. de Char.

A tak jedyna, szczególna u Boga, Marya jest nadto szczególną i jedyną śród ludzi i całego świata, bo oto Gabryel, ów prawdziwy Ewangelista Jej wielkości i chwały, dodaje wnet: »Błogosławionaś ty między niewiastami, t. j. Niewiasta wyłączna, najwyższa, wybrana pośród wszystkich. Niewiasta, która łączy w sobie wszystkie cnoty, zasługi, własności niewiast, co się nigdy dotychczas i na przyszłość w jednej nie złączyły osobie: swobodę ducha wdowy, szczęście małżonki, czystość dziewicy i płodność matki! Niewiasta jedynie błogosławiona, bo jedyna, która owoc błogosławieństwa ma przynieść światu, stając się Rodzicielką Tego, w którym ubłogosławione będą wszystkie wszech czasów narody!

»Błogosławionaś ty między niewiastami«, wołają tu Doktorowie śś., bo ty błogosławieństwo i życie i mężczyznom i niewiastom zrodziłaś: matka rodu ludzkiego niedolę i karę światu przyniosła; Rodzicielka Boża zbawienie mu daje. Ewa sprawczynią jest grzechu, sprawczynią zasługi Marya. Ewa nas zabiła, ożywiła Marya, Ewa zraniła, Marya uzdrowiła. Błogosławionaś zatem między niewiastami, bo oto w Tobie i przez Ciebie bunt pierworodny w posłuszeństwo się zmienia, wiarołomstwo w wiarę, klątwa w błogosławieństwo wieczyste!« [1])

Tak mówi Anioł Pański, powiada Tomasz św., a już z tych wstępnych słów jego trzy najszczytniejsze wypływają prawdy. Marya stała się Matką za boskiem działaniem Ducha św., który jest źródłem i sprawcą łaski; Anioł stwierdza to, gdy mówi: łaskiś pełna. Syn Jej, owoc łona, będzie niechybnie Synem Bożym i Bogiem prawdziwym; Anioł świadczy o tem mówiąc: Pan z tobą. Nakoniec Macierzyństwo Boże ma udzielić Maryi godność niezrównaną, chwałę bez granic i miary. Toż mówi Jej Anioł: »błogosławionaś ty między niewiatami!« [2])

[1]) Benedicta tu in mulieribus, quae vitam et viris et mulieribus peperisti. Mater generis nostri poenam intulit mundo, Genitrix Domini nostri salutem attulit mundo. Auctrix peccati Eva, auctrix meriti Maria. Eva occidendo obfuit, Maria vivificando profuit. Illa percussit, ista sanavit. Pro inobedientia enim obedientia commutatur, fides pro perfidia compensatur.« S. Aug. Serm. 18 de SS.

[2]) In qua quidem salutatione praemisit idonaeitatem ejus ad conceptum in hoc quod dixit: »gratia plena«; expressit Conceptum in hoc quod

Lecz to dopiero część pierwsza poselstwa Anielskiego. W niej Gabryel chciał zwrócić baczną uwagę Najśw. Dziewicy na tajemnice wielkie, jakie się spełnić miały. Cel też jego w pełni dopięty: uwaga Maryi zwrócona; Ona myśli głęboko nad słowami Anioła, roztrząsa je w duszy, bada. Ewangelia mówi bowiem dalej: »Która gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego, i myślała jakieby to było pozdrowienie.«

Marya była samotną, skupioną podczas gdy wszedł do niej Anioł; Mistrzyni dziewictwa uczyła przykładem swoim dziewice wszystkie, że duch samotności i modlitwy tarczą jest najlepszą i ochroną skomności, że cisza skupienia to ich najwłaściwsza szkoła. Toż gdy najczystsza, najświętsza, w głębokiem wylaniu duszy przed Panem chciała pozostać ukryta, sama, Bogu tylko w dziwnym sromie swojego dziewictwa dostępna, teraz, nagle, bez towarzysza i świadka, sam na sam, z Aniołem w postaci nieznanego męża obcować zmuszona, — mogła już tem samem zmieszać się i zatrwożyć.[1]) Tłómacze św. uważają tu jeszcze, iż jakkolwiek oswojona z widzeniami i rozmową Aniołów, Dziewica błogosławiona trwożyła się i tem jeszcze, że nigdy ich w majestacie takim i blasku nie oglądała, nigdy też z ust ich podobnych nie otrzymała pozdrowień.[2]) To pewna, wszakże, iż jeśli strwożyła się nieco, nie przelękła zgoła. Trwożyć się rzeczą wstydliwości dziewic, lecz nie przelęknąć, owocem jest mocy ducha, a milczeć i myśleć, jak myślała Marya, dowodem przedziwnej roztropności.[3])

Lecz Ewangelia, bracia drodzy, powiada tu mądrze Doktor nasz Anielski, inną jeszcze zgoła, a głębszą przyczynę trwogi Maryi wskazuje. Świadczy ona wyraźnie, że »gdy Dziewica św. usłyszała z ust Gabryela powyższe owo, zdumiewające powitanie, »zatrwożyła się na mowę jego, i myślała jakieby

dixit: »Dominus tecum,« et praenuntiavit honorem consequentem cum dixit: Benedicta tu in mulieribus.« D. Thom. ut sup.

[1]) Imitetur Mariam, quam Gabriel solam in cubiculo suo reperit, et ideo forsitan timore perterrita est, quia virum, quem non solebat, aspexit. S. Hier. Ep. 7, ad Lact.

[2]) Licet B. Virgo assueta esset visionibus et colloquiis angelorum nunquam tamen viderat angelum cum tanta majestate, nec audierat tam magnifice se salutantem.« Corn. a Lap. in Luc. I.

[3]) Turbata est, sed non perturbata: quod turbata est, verecundiae fuit; quod non perturbata, fortitudinis; quod tacuit et cogitavit prudentiae. S. Bon. ut sup.

to było pozdrowienie? Nie obecność przeto Archanioła mięsza Ją i trwoży, boć pod opiekuńczą strażą jego i w słodkim a ustawicznym z duchami niebios stosunku była zhodowana, lecz dziwna, niezwykła mowa jego.[1]) Ztąd podwójny a głęboki powód trwogi i zamyślenia Maryi. Pierwszym jest jej niewysłowiona pokora, poczucie głębokie i poznanie siebie, a wyniszczenie duchem w obliczu Pana. Marya zna tylko i pamięta nicość swą przed Nim, wie i wyznaje skutecznie, że »wszelki dar dobry i dar doskonały z wysocza jest, zstępujący od Ojca światłości.«[2]) Daleka więc od próżnej chluby, do Boga wszelką chwałę, łaski i wielkości wszystkie usty Anioła głoszone w całej pełni odnosząc, sama raczej w głąb duszy własnej wchodzi, i nic tam nie widzi, jedno nicestwo, ubóstwo ludzkie i próżnię. Trwoży się przeto mową Gabryela, i myśli, jakieby to było pozdrowienie od Boga do lichego stworzenia, od wielkości do maleństwa, od Pana do nizkiej służebnicy swojej? Jakaby to była wieść o pełności łaski dla tej, która się jako próżnia nicości uważała; o błogosławieństwie między niewiastami dla Tej, która poczytywała się sama za ostatnią z niewiast w cudownem ukorzeniu swojem!

O przedziwna pokoro Bogarodzicy, jakżeś niewypowiedziana w głębokości swej, a niedościgniona, cudowna w skutkach! Wielkiem jest, zapewne, i miłem w oczach Pana więcej niż anielskie Dziewictwo Twoje, o Maryo, Ty niem zachwycasz oko Ojca niebieskiego, patrzące w skrytości, czarujesz serce Syna i Ducha św. który woła do Ciebie, w uniesieniu nieskończonej miłości: »O jakożeś piękna przyjaciółko moja, o jakożeś piękna! Zraniłaś serce moje, siostro, oblubienico, zraniłaś serce moje!«[3]) Ale gdy się tak Panu dziwnie podobasz dziewiczą czystością, Ty Go ściągasz istotnie w łono swoje, Ty Go poczynasz pokorą![4])

Znana jest ta piękna nauka św. Augustyna, gdzie nazywając pokorę korzeniem i dźwignią pobożności prawdziwej, powiada on: »im wyższą pragniesz wznieść w sercu budowę

---

1) Cum assueta foret his visionibus et, Evangelista non visioni, sed relatibus turbationem attribuit, dicens: »turbata est in sermonibus ejus.« S. Thom. Caten aur. in h. loc.

2) Jac. I, 17.

3) Cant. IV, 1, 9.

4) »Virgintate placuit, humilitate concepit.« S. Bern. ut sup.

cnoty, tem głębszy załóż fundament pokory! O jakże bezmiernie głębokim musiał być on w najświętszej duszy Maryi, skoro dźwignął gmach tak nieskończenie szczytny, sięgający granic Bóstwa,[1]) czyniąc Ją samą żywym Boga przybytkiem!

I oto dla czego, naprzód, trwoży się Ona na mowę Anioła; a my, woła Ambroży św., uczmy się ztąd koniecznej pokory,[2]) przed Jej pokorą trwożni, my, którzy się nie trwożymy pochwałą, oklaskiem ludzkim, a raczej pożądamy ich chciwie, lękając się jednej tylko rzeczy, to, właśnie, poniżenia, wstydu przed światem, a jednego tylko pragnąc, to chluby, świetności, wywyższenia! Uczmy się pokory, my, nędzni, maluczcy, od Wielkiej i Najbłogosławieńszej Maryi, uczmy się słudzy od Pani, uczmy się dzieci od Matki!

Następnie, Marya »trwoży się na mowę Anioła i myśli jakieby to było pozdrowienie« z innego jeszcze, a nie mniej opatrznego powodu. Spełnia się tu, bowiem, powiadają nam Ojcowie śś.,[3]) wielka tajemnica, dzieło niezmiernej wagi, bo oto Bogarodzica pokorą swą, milczeniem, zastanowieniem, wynagradza Bogu za grzech pierwszej niewiasty, pierwszej rodzicielki ludzkiej. O, z jakąż miłością spogląda niebo na ten kontrast żywy, to jawne przeciwieństwo pomiędzy starym a smutnym dramatem raju, a obecnym Nazaretu wypadkiem. Bo i jakaż głęboka, zasadnicza różnica pomiędzy Ewą stającą wobec anioła piekieł, ducha ciemości, pełzającego u stóp jej w chytrej a ohydnej postaci węża, a pomiędzy Maryą witaną przez Pańskiego Anioła, w kształcie człowieka, lecz jaśniejącego niewątpliwym majestatem Nieba!

Przychodzi kusiciel do Ewy i mniemaną jej wielkość, godność urojoną a bronną zwiastuje: »Będziecie jako bogowie«, prawi jej, — a ona nie trwoży się bynajmniej, nie mięsza, nie zamyka w milczeniu i rozwadze dusz świętych, ukazuje się raczej od razu, jakby przesłanka dziewic owych, o których z bolem wspomina Apostoł: »świegotliwe i dworne, mó-

[1]) »Fines Divinitatis attingit.« S. Th. Aq.

[2]) »Disce Virginem a verecundia, disce ab humilitate.« S. Ambr. lib. de Off. 8.

[3]) Audita laetitia dictum examinavit et neque manifeste obstitit per incredulitatem, nec statim pavet ex levitate, Evae levitatem evitans.« S. Thom. ut sup. »Disce mysterium.« S. Ambr. ut sup.

wiące czego nie trzeba.[1]) Ona wdaje się chętnie w rozprawę z szatanem, upajając się zgubnego zadowolenia i pychy pokusą; nie pomna ni Boga ni siebie, wątpić już poczyna o prawdzie słów Pana i rzecze: »rozkazał nam Bóg, abyśmy z owocu drzewa tego nie jedli i nie dotykali się go, byśmy **snać** nie pomarli.«[2]) O jakże inaczej jest z Maryą! Marya gdy Jej Archanioł światłości wielkość rzeczywistą, łaskę i zasługę nadzwyczajną, ale iście prawdziwą wygłasza, trwoży się, mięsza, drży z pokornej obawy, zdumiona tylko Boskiej Potęgi, a własnego nicestwa widokiem. A kiedy już spełni sie nawet Zwiastowanie Anielskie, i Matką Boga zostanie, i wtedy jeszcze powie z zachwytem miłości, ukorzenia, zaparcia: »Wielbij duszo moja Pana, iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej i uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest.«

Ewa pyszna z wywyższenia swego, nie waha się szatana za Anioła jasności poczytać, i śpiesznie staje na jego wezwanie. Marya trwoży się i myśli, Marya nie wie jeszcze nawet, czy Zwiastuna swego wziąść ma za niebieskiego posła, czy raczej za kusiciela, za ciemności anioła? I myśli, myśli długo jakieby to było pozdrowienie? Nie stwierdza go ni słowem, ni ruchem, czeka zanim się wola Boża objawi wyraźniej, woląc sama milczeć pokornie, niż zuchwale w rzeczy niepewnej przemówić.[3]) O przedziwna roztropności, o namyśle opatrzny Maryi! Uczmy się tajemnicy, woła św. Ambroży, uczmy się poznawać coraz bardziej czem jest św. Nazaretu Dziewica w dziele naszej naprawy i zbawienia; zważmy że to nie bierny tylko, nie martwy łaski Odkupienia przybytek, ale uczęstniczka czynna, która nam Pana i Zbawiciela w łono swoje, pośród nas sprowadza tem właśnie przedziwnem dziewictwem, pokorą, świętością, tem nienaśladowanem zastosowaniem się do myśli, woli i planów Boga. Podziwiajmy Ją, uczcijmy, umiłujmy z głębi duszy całej, a ze słodką wdzięcznością wyznawajmy z Kościołem, iż jeśli wedle sprawiedliwości ścisłej (de condigno) zaskarbić sobie Macierzyństwa Bożego nie mogła, boć to godność i łaska

[1]) I. Tim. V, 13.

[2]) Gen. III, 3.

[3]) Malens nimirum humiliter non respondere, quam temere loqui quod nesciret.« S. Bern. ut sup. hom. IV.

bezmierna, wysłużyć się siłami stworzenia nie mogąca; toć uczyniła wszystko, co mogła uczynić w tym celu, i zasłużyła na nie, wedle stosowności (de congruo), prawdziwie zasłużyła: »Królowo Rajska ,wesel się, boś zasłużyła nosić Boga w swem łonie! Regina Coeli laetare, quia meruisti portare!«

Toż zbudowany tym niespotykanym dotychczas widokiem, Archanioł mówi dalej do Wielkiej Nazaretu Dziewicy:

»Nie bój się, Maryo, — po imieniu nazywa, aby większą Ją natchnął ufnością, — Nie bój się, bo nalazłaś łaskę u Pana: oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus.«

O, Ty, co w życiu całem, wykłada Bernard św.,[1]) nie szukałaś innej zasługi, honoru, chwały, jedno aby się Bogu podobać, znalazłaś teraz, czegoś bez ustanku szukała. Stałaś się najdroższą, najwdzięczniejszą, najmilszą w oczach Pana ze wszystkich stworzeń, ze świętych wszystkich; to też największą zaskarbiłaś łaskę, najszczytniejszą godność i chwałę, do jakiej może Bóg podnieść stworzenie. Znalazłaś łaskę u Pana, i jaką łaskę? Oto najwyższą chwałę Boga, pokój ludzi, śmierci obalenie, naprawę życia! Nie bój się Maryo! O gdybyś wiedziała, jak się podobałaś Bogu przedziwną pokorą twoją, jakie cię za nią czeka wywyższenie, nie trwożyłabyś się na mowę Anioła, nie dziwiła pozdrowieniu, nie namyślała, jakieby było ono! Nie ma tu pokusy żadnej ni zasadzki; niebo prawdę ci głosi, gdy mówi, iż znalazłaś łaskę u Boga. Słuchaj bowiem: »Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, Ten będzie Wielkim, a będzie zwany Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwa jego nie będzie końca.«

Znalazła więc Maarya łaskę u Pana, bo oto Ewangelia, ta dobra, weselna odrodzenia naszego nowina, Jej się naprzód zwiastuje, zanim rozbrzmi po całym świecie. I więcej jeszcze: bo oto Ewangelia ta przez Nią i w Niej ma się spełnić. Ona

[1]) Nullam circumventionem, nullas hic suspiceris insidias ... O si scires quantum tua humilitas Altissimo placeat, quanta te apud ipsum sublimitas maneat! Angelico te indignam nec alloquio judicares, nec obsequio. Invenisti quod quaerebas, invenisti quod nemo ante te potuit invenire, invenisti gratiam apud Deum. Quam gratiam? Dei et hominem pacem, mortis destructionem, vitae reparationem!« S. Bern. hom, 3 ut sup.

to jest sprawdzeniem wszystkich przepowiedni zbawienia; Ona tą »wielką nowiną na ziemi: Białogłową ogarniającą męża«; Ona tą Dziewicą czystą, która ma być znakiem Pańskim dla domu Dawida a przezeń dla całego świata, iż »Panna pocznie w żywocie i porodzi Syna, a nazowią imię Jego Emmanuel, t. j. Bóg z nami, czyli inaczej Jezus, Zbawiciel; boć Messyasz dla tego zwan jest Jezusem i Wielkim w potędze i dobroci, że się stał Emmanuelem to jest Bogiem złączonym z nami, Bogiem-Człowiekiem. Ona to pocznie w łonie swem i porodzi Syna, który będąc Jej dziecięciem prawdziwem, jednorodzonem, nie przestanie być Synem Najwyższego, a jak inni już byli zwiastowali Prorocy, będzie królem na tronie Dawida, w domu Jakóbowym na wieki. A tak co się głosiło przed 700 laty i pierwej jeszcze, teraz Anioł Pański powtarza temiż samemi słowy, bo mówi w imię jednego Boga, na mocy jednego niebieskiego natchnienia. Upłynione wieki były tylko przygotowaniem, zapowiednią obecnej chwili: słowa anielskie są tylko echem, wiernem odbiciem proroctw wieków dawnych, bo u Boga niemasz lat ni przeszłości, w dziełach Jego wszystko się wiąże i zespala cudownie, a niebo i ziemia, teraźniejsze czasy i przeszłe, Anioł i Prorok jednym mówią językiem o Jednym, Wielkim Synu Bożym i Synu Maryi, który, jak uczy Apostoł, »tenże wczoraj dziś i na wieki«,[1]) Król wszystkich narodów i ludzi, panujący w domu Jakóbowym, t. j. w Kościele swoim po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Anioł Gabryel, mówiąc to Maryi, powiada św. Tomasz z Akwinu, spełnia część drugą swojego poselstwa, wykłada samąż tajemnicę Boskiego Wcielenia, a to w trzech przednich punktach niejako:

1. Stwierdza on rzeczywistość Pańskiego dzieła, gdyż Bóg rzeczywiście łączy się z naturą ludzką, zespalając dwie natury w jedną Bożą Osobę, stając się tak Emmanuelem i Słowem Wcielonem;

2. Ukazuje wielkość tajemnicy, bo oto Jezus, Syn Dziewicy zwany Wielkim, Synem Najwyższego, Panem nieba i ziemi, Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, Założycielem i Królem powszechnego a nieśmiertelnego dzieci Bożych królestwa;

[1]) Hebr. XIII, 8.

3, Wykłada sposób jej spełnienia, nie z ciała, nie z krwi, nie z woli męża, ale z Boga, Ducha św. i Mocy Najwyższego.[1]) Zobaczmy to po szczególe w słowach Zwiastowania. »Poczniesz w żywocie, mówi Anioł, i porodzisz Syna.« Oto istota i rzeczywistość Wcielenia, to Słowo, które ciałem się staje, Syn Boży złączony z człowieczeństwem. Nie przychodzi On ku nam jako monarcha w blasku świetności i mocy, niedostępny w majestacie, lecz jako brat nasz, zrodzony i w całej sile słowa tego »uczyniony z niewiasty.«[2])

Napróżno ślepa a zuchwała herezya, chcąc skruszyć dzieło Jego, przeczyć zechce prawdziwości ludzkiej Jego natury, twierdzić, iż z niebios czy z powietrza przyszło to ciało św., że jak promień słoneczny przeszło tylko przez łono matki i t. p. Anioł ściera tu błędy straszne, jednem, a stanowczem słowem: »Poczniesz w żywocie i porodzisz Syna.«

Napróżno znów w wybiegu przeciwnym, z tegoż samego piekieł natchnienia i w tymże bezbożności celu, niedowiarstwo stare i nowoczesne miotać się będzie na bóstwo Chrystusowe, zaprzeczać boskiemu Jego pochodzeniu od Ojca. Dziewiętnaście wieków mija, jak w ubogim domku Nazaretu zabrzmiało z ust Anioła niewątpliwe w tej mierze świadectwo: »Poczniesz i porodzisz Syna, i nazwiesz imię jego Jezus; ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego« t. j. będzie i jest Synem Boga, wedle zwykłego sposobu mówienia Pisma.[3]) Jest On Bogiem i człowiekiem społem, Synem Maryi i Synem Niebieskiego Ojca, Marya zaś Matką Jego, Bożarodzicielką, — oto rzeczywistość dogmatu Wcielenia. Anioł, stwierdziwszy ją, śpieszy dalej obwieścić wielkość Emmanuela tego: »Ten będzie Wielki, rzecze, i będzie zwany Synem Najwyższego, i da mu Bóg stolicę Dawida ojca Jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a króle-

1) Angelus intendebat eam instruere de mysterio incarnationis quod in Ea erat implendum: quod quidem facit praenuntiando conceptum et partum dicens: »Ecce concipies in utero.« Et ostendendo dignitatem prolis conceptae, cum dixit: »Hic erit magnus etc.« Et etiam demonstrando modum conceptionis, cum dixit: »Spiritus S. superveniet in te . . .« S. Thom. III, p. q. XXX, a. 4.

2) Gal. IV, 4.

3) »Verbum vocari hic idem valet ac esse. Ita Grotius et alii.« Corn. a Lap. in hunc loc. »Est metonymia, qua res dicitur talis vocanda, quia talis erit.« Ibid.

stwa Jego niedziebę końca.« Upłynione Chrześciaństwa wieki odpowiadają wiernie temu proroctwu Gabryela, świadcząc o cudownem wykonaniu jego. Nie głos to tylko wiary, ale ręka historyi wypisała niestartemi głoski na Rzymskim obelisku: »Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus władnie, Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat:« On Królem świata. Spełnione Wielkie Dzieło Bożę. Przyszedłszy na ziemię, aby naprawić ją, On ją naprawił, odrodził, przekształcił, On obalił mur przedziału, co rozdzielał człowieka od Boga, niebo od ziemi; On oświecił ludzkość światłem najwspanialszem, wiary i cywilizacyi społem; On ustanowił panowanie prawdy i miłości. Ziemia uwierzyła i umiłowała, a którzykolwiek z ludzi i ludów przyjęli Go, dał im moc i życie synów Bożych; bo w prawdzie i łasce Jego znaleźli siłę, która ich odrodziła, życie, które ich unieśmiertelniło w kolei wieków. Którzykolwiek znów nie przyjęli Go, stali się prześladowcami Jego, jeden po drugim skruszeni, znikli z oblicza świata; a jedni i drudzy, wierni czy odstępcy, sprawdzili na sobie anielską zapowiednię: »Ten będzie Wielki i będzie zwan Synem Najwyższego.« »I da mu P. Bóg stolicę Dawida ojca jego i będzie królował na wieki; bo oto zakłada On nieśmiertelne na ziemi Królestwo, Kościoł swój Katolicki, Powszechny, który tu się zaczyna, a uwiecznia w Niebiesiech. To istny dom Dawida i Jakóba, bo złożony, naprzód z Żydów, w których krew Dawidów i Jakóbów płynęła, przyjmuje też na łono swe narody pogańskie, obce krwi tej lecz swojskie duchem, rodzone wiarą. Za pośrednictwem Królestwa tego, w którem Chrystus jest Panem i Głową i Życiem i wszystkiem, On wszystko jednoczy w niem i zespala z sobą, wszystko w Nim i przezeń stoi, a On jest wszystkiem we wszystkich.« [1]) Jakób i Patryarchowie, Dawid i Prorocy byli tylko początkiem i przygotowaniem panowania Jego w Chrystyanizmie, które trwa niezmiennie w kolei wszystkich wieków, »ażbyśmy jak głosi Apostoł, wszyscy zeszli się w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej.« [2]) »A Królestwa Jego nie będzie końca!«

[1]) Colos. I, 17.
[2]) Eph. IV, 13.

Oto co głosi Archanioł w Nazarecie, stwierdzając wielkość tajemnicy Wcielenia i Wcielonego Syna Maryi.

Przychodzi teraz, wedle Tomasza św., punkt trzeci niejako mowy jego, wyjaśnienie sposobu wykonania tego Boskiego dzieła. Bóg chciał, abyśmy je winni byli dziewictwu, wierze, świętości Najśw. Matki. Anioł też nie wprzód je poda, aż przemówi Marya: to pierwsze głośne słowo, jakie świat z ust Jej posłyszy; zbierze je pierwszy Anioł, a skrzętnie zapisze Ewangelia:

»A Marya, opowiada ona, rzekła do Anioła: jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam?« Jakim sposobem stanie się to, co mi zapowiadasz, że pocznę i porodzę Syna, gdy jestem dziewicą, dziewicą ślubowaną Panu, i taką chcę, taką powinnam zostać. Nie znam męża i znać nie mogę. Józef jest moim oblubieńcem prawdziwym, ale na to, by mi zachował i ochraniał ślubowane dziewictwo, nie żeby mi odjął lub kaził. Wie o tem Pan mój Niebieski, świadek przysiąg i sumienia mojego, jakimże więc sposobem, na mocy jakiego porządku i zakonu spełni się to, co mi mówisz: jakoż się to stanie, gdy męża nie znam?« [1])

Tak pierwszem słowem Maryi słowo przedziwnego dziewictwa i wierności Panu! Niektórzy z tłómaczy śś. i Ojców, pobożnym uniesieni zapałem, widzą w niem nawet ofiarę przedziwną, chęć wyrzeczenia się raczej Macierzyństwa Bożego, niż ślubowanego dziewictwa, postanowienie zostania raczej Oblubienicą, niż Matką Pana, gdyby się to miało kosztem anielstwa odkupić. Lecz, drodzy moi, słów tych, zkądinąd pięknych i poważnych, nie możemy brać w ścisłem znaczeniu. Bóg, jak widzieliśmy uprzednio, »Dziewica pierwsza« a Niestworzona, rodzi się i poczyna w łonie matki bez naruszenia dziewictwa, jak czysty promień słońca przechodzi ciała przezrocze bez uszkodzenia ich nieskazitelności. Niepodobna myślą nawet czy wiarą oddzielić Macierzyństwa Bożego od dziewictwa, a Matka Chrystusowa Dziewicą zawsze pozostać powinna, o potrójnym Anielskiej lilii kwiecie: przed porodzeniem, w porodzeniu i po niem. Marya wiedzieć o tem mogła i wiedziała, bo naprzód

---

[1]) Quasi dicat: cum sciat Dominus meus testis conscientiae meae, votum esse ancillae suae non cognoscere virum, qua lege, quo ordine placebit ei, ut fiat istud?« S. Bern. hom. 4 ut sup.

łaski i światła pełną była, a następnie czytała w proroctwach, iż »Panna to pocznie i porodzi Emmanuela!

Marya, nadto, nie tylko dziewicą jest ciałem i sercem, ale duszą całą i wolą, w przedziwnem woli Pana posłuszeństwie. Wierna przeto służebnica Pańska, gotowa na wszelkie skinienie Jego, nie spiera się tu zgoła, nie waży godności Macierzyństwa Bożego z dziewictwa urokiem; lecz wyznając to swoie ślubowane dziewictwo, Ona tylko, mówi Bernard św., pyta o początek i sposób, w jakim się spełnić ma zapowiedziane dzieło Boże,[1]) a razem jakże przedziwny składa dowód wiary! Przed chwilą jeszcze, kiedy Archanioł mówił o Jej wielkości, Jej chwałę głosił, trwożyła się, rozważała, myślała jakieby to było pozdrowienie. Lecz skoro, w imię Pana, zwiastował Jej wielkość przyjść mającego Messyasza, cudowne Jego poczęcie, urodziny, królowanie na wieki, nie dziwi się zgoła, nie waha, nie trwoży. Wierzy we wszystko, od razu, w prostocie, i jeśli pyta, to nie o znak czy stwierdzenie głoszonego cudu nad cudy; nie pyta, jak pytał kapłan Zacharyasz: »Zkąd to poznam? Jak się to stać może? Ale dowiaduje się tylko o sposób, w jaki się to stanie, co się pewno i niewątpliwie stanie, skoro Bog tak postanowił: »Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam?«

I potrzeba było, wołają Ojcowie śś., takich słów Anioła, takiego zapytania Maryi! Potrzeba było, aby taką zapowiednią wezwana, Najśw. Dziewica bardziej się jeszcze w oczach Boga uświęciła, podniosła. Bóg chciał taką z ust Jej usłyszeć odpowiedź, chciał, aby uroczystym raz jeszcze dziewictwa, wiary, świętości wyrazem stała mu się na zawsze wybranym i uświęconym przybytkiem.[2]) Toż jak widome kościoły nasze poświęcamy szczególnym konsekracyi obrzędem, zanim wprowadzimy tam Boga w Najśw. Sakramencie, — tak teraz poświęcił Bóg swój Kościoł żywy, swoją Światynię w łonie Maryi, namaszczeniem i wonnością cnót najwznioślejszych,[3]) jako Psalm głosi: »Poświęcił przybytek swój Najwyższy!«[4])

[1]) »Non dubitat de facto, sed modum requirit et ordinem.« S. Bern. ut sup.

[2]) Hoc audire volebat Deus, ut ipsa per professionem virginitatis mereretur fieri Mater Dei.« Corn. a. Lap. l. c.

[3]) »Deo dicata et consecrata caro.« S. Greg. Nys. de Laud. B. V.

[4]) Ps. XLV, 5.

Zresztą Pan chciał w Maryi mieć czynną spółpracowniczkę w najwyższem z dzieł swoich, szle do Niej posła swego, powierza zamiary, wtajemnicza Ją w myśl swoją; a obowiązkiem Maryi, pojąć je gruntownie, szczegółowo, aby tém wierniej spełnić. Coż za spółpracownik ten, który nie troszczy się o sprawę sobie zleconą, nie usiłuje przejąć się jej planem, nie pyta o wykonania sposób. O, nie taką jest Ta, którą Kościoł Dziewicą Najświętszą i najroztropniejszą[1]) zowie. Ona przyjmuje z ust Anioła zapowiednię, wierzy słowom Pana, pochyla się przed rozkazami Jego, lecz pyta o początek i sposób, aby tem doskonalej spółdziałać mogła. Przed chwilą jeszcze trwożna, myśląca, teraz gdy wola Boska niewątpliwa, śmiało bez trwogi i wahania, mówi: »Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam?«

»A Anioł odpowiedziawszy rzekł jej: »Duch św. zstąpi na Cię, a Moc Najwyższego zaćmi tobie; przetoż i co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym.«

O przedziwna, zaiste, prawdziwie niebieska odpowiedź! Archanioł tylko Boży, bezpośrednio oświecony i posłany przez Pana, mógł podać to wyjaśnienie tajemnicy niepojętej, tak anielsko czyste, tak po bożemu głębokie i pełne. Nie darmo Apostoł narodów, opatrznie wybrany ku jej głoszeniu, drży i korzy się w prochu a »a upadając na kolana przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcostwo jest na niebie i na ziemi, błaga, aby, dał wiernym wedle bogactw chwały swej moc utwierdzenia Ducha św., iżby pojąć mogli ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość i wysokość i głębokość tych niedościgłych bogactw Chrystusowych!«[2])

»Kto może pojąć, niech pojmie! woła tu Bernard św. Lecz ktoż, z wyjątkiem chyba Tej, która najszczęśniej wielką tę Tajemnicę czuła i doświadczyła w sobie, zdoła objąć rozumem, roztrząsnąć myślą Dzieło niewymowne, w którym Dziewica ogarnia Boga samego, światłość nieprzystępną, i zamyka Go w łonie swem, a w drobnem ciała schronieniu i nosić i znieść Majestat Jego może? O, zaprawdę, to co Trójca Nieskończona

[1]) Virgo prudentissima. Litan.
[2]) Eph. III, 8—16.

w samej Najśw. dokonywa Matce, to tej tylko poznać w głębi jest możliwem, której danem było doświadczyć!«[1])

O ile wszakże pojąć możemy i wierzyć powinniśmy, widzimy tu jawnie, uczy Augustyn św. że Syn Maryi, którego począć ma Ona i porodzić dla nas, nie tak zgoła przychodzi na świat, jak my się tu rodzimy i poczynamy; boć przychodzi Ten, który jest Wielkim, Synem Najwyższego a którego królestwo nie z tego świata. Rodzi się On z Matki-Dziewiczy, a rodzi tak, że jeśli szczytność Macierzyństwa rodzącej polega na Bóstwie zrodzonego, to szlachetnośś znów urodzin Syna spoczywa w dziewictwie Matki.[2])

Anioł wyraźnie zwiastuje to, gdy mówi: »Duch św. zstąpi na Cię.« Bóg widział i przyjął mile dziewicze śluby Twoje, Bóg sam to sprawił, iż nie znasz męża. Zostaniesz więc Dziewicą najczystszą, zawsze Dziewicą, stając się Matką; poczniesz i porodzisz Syna, bez uszczerbku umiłowanego przez Ciebie i Pana dziewictwa, owszem z najcudowniejszym jego wzrostem i wypełnieniem. Bo oto Źródło wieczne i Sprawca wszelkiego dziewictwa, Ten którego imię Najwyższy, którego Moc wszystko stwarza; Ten, który jest Duchem Bożym, nakoniec Ten, który jest Świętym, zstąpi na Cię, zaćmi Tobie, urodzi się z Ciebie, a przez to potrójne działanie staniesz się Jego najczystszą Oblubienicą, Przybytkiem, Matką.

Nigdy jeszcze dotychczas, od początku świata, nie objawił się był Bóg tak wyraźnie, całkowicie, nigdy jeszcze nie działał z taką pełnością myśli, upodobania, woli. O, bo tu chodzi o tajemnicę Wcielenia, o Dzieło dzieł Bożych, o chwałę nieba i zbawienie ludzi; tu chodzi o Emmanuela, Boga z nami, o Maryę, Matkę Jezusa i naszą Królowę i Matkę!

Toż patrzmy: »Duch św. zstąpi na Cię«, a jak mówi tekst czy Vulgata łacińska: superveniet, t. j. nadejdzie, na-

[1]) Qui potest capere capiat. Quis enim, excepta fortassis illa quae hoc sola in se felicissime meruit experiri, intellectu capere, ratione discernere possit, qualiter splendor ille inaccessibilis virgineis se se visceribus infuderit; et ut illa inaccessibilem accedere ad se ferre potuisset . . . Et quod sola per se Trinitas in sola et cum sola Virgine voluit operari, soli datum est nosse, cui soli datum est experiri.« S. Bern. hom IV, ut sup.

[2]) Non ita natus est ut nascuntur in saeculo, quia ille natus est, cujus regnum non erat de hoc saeculo: nobilitas fuit nascentis in virginitate parientis, et nobilitas parientis in Divinitate nascentis.« S. Aug. de Inc.

pełni Ciebie, nie samą tylko pełnością łask i darów właściwą stworzeniu, bo już łaski pełną jesteś, ale tą Bożą pełnością, jakiej sam jest pełen, ale samym sobą, jako przystoi tej, która z natury niczem będąc, ma porodzić wszystko, gdyż Stwórcę i Pana wszystkiego.

»Moc Najwyższego zaćmi tobie, t. j. Ojciec Niebieski okryje Cię swoją godnością i charakterem, swojem prawem i cudowną płodnością, przekaże ci to wszystko, jak przekazuje oblubieniec swej oblubienicy, zaćmi tobie, jak ćmi się niebo wielką dżdżu chmurą, z której wyjdzie Ten, o którym powiedziano w proroctwach: »Znijdzie jako deszcz na runo, a jako krople na ziemię kapiące«,[1] »Obłoki wydajcie nam z dżdżem Sprawiedliwego!«[2] »Zaćmi tobie«, t. j. okryje Cię zasłoną ślubną, iżbyś spólnego z Nim mogła mieć Syna, jak się okrywają zasłoną oblubienice w sakramencie małżeństwa.[3] »Zaćmi tobie to znaczy jeszcze, wedle Ojców Kościoła, spełni w Tobie tak niedościgniona tajemnicę, iż jak po za cień i zasłonę, nie dojrzy tam oko, nie dosięgnie zmysł i rozum człowieka.[4]

Nakoniec, Syn Boży, »to co się z Ciebie narodzi a Święte jest, nie święte przymiotnie tylko, dodatnio, lecz rzeczownie, z natury, nie rzecz święta, ciało, dziecię święte, bo to dlań za mało, ale Święte Świętych z istoty. Święte nieokreślnie, słowem Świętość sama,[5] — ten Syn i to Święte narodzi się z Ciebie i będzie zwanem, t. j. w języku Pisma, będzie Synem Bożym. Syn Boga zatem twoim Synem własnym, rodzonym, a Ty Matką Jego prawdziwą, jedyną, bo się narodzi z Ciebie, z Twojej własnej istoty, z krwi i ciała

---

1) Ps. LXXI, 6.

2) Is. XLV, 8.

3) »Obumbrabit tibi... U Żydów i gdzieindziej w starożytności obrzęd ślubny zwano Obumbratio.

4 Id est obvelabit te, hoc est, arcane arcanum maximum in te operabitur; erit enim tale et tantum, ut nullus homo vel angelus ad ipsum penetrare et comprehendere possit.« Corn. a Lap. in h. l.

5) Non habuit quid proprie digneve nominaret illud eximium, illud magnificum, illud reverendum, quod de purissima videlicet carne Virginis cum sua anima Unico Patris erat uinendum. Si diceret sancta caro, vel s. homo, vel s. infans, quidquid tale poneret, parum sibi dixisse videretur. Posuit ergo indefinite Sanctum.« S. Bern. ut sup.

Twojego! O niepojęta, niewymowna wielkości Maryi! O nigdy dość niewychwalona godności Jej Macierzyństwa! Ona Matką Boga! Ona, Wielka Nowina na ziemi, ogarnie Męża, Emmanuela, Boga-Człowieka, i pocznie go i porodzi w dziewiczych wnętrznościach swoich. Ona Słowo Boże i Życie samo ukryje, zamknie w swem łonie i na ręku swojem piastować będzie. Ona tchnieniem swem macierzyńskiem ogrzeje Tego, który ogrzewa i ożywia wszystko. Ona nosić będzie Tego, który dźwiga świat cały, a dziewiczą piersią wykarmi Tego, który żywi wszystkie stworzenia i Ją samą tym pokarmem obdarzył. Najwyższa Mądrość i Miłość nieskończona do Jej Matczynego przytuli się serca; na Jej ramionach wesprze się Ten, który mocą swoją niebo i ziemię porusza; na Jej kolanach spocznie Ten, który jest dusz świętych upragnionym a wiecznym spoczynkiem! Ciało Maryi stanie się ciałem Jezusa, krew Maryi w żyłach Zbawiciela popłynie. Jednorodzony Syn Boży będzie jedynem dziecięciem Maryi, i będzie mu mogła wraz z Ojcem Niebieskim powiedzieć: »Synem moim ty jesteś, jam Cię dziś urodziła, tyś jest Syn mój najmilszy, w którym największe mam upodobanie!«

Oto dziwy i cuda, które mieści w sobie promienne słowo Gabryela: »Co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym.«

Marya uwierzyła doskonale, niezachwianie, święcie, nie żądała znaku ni cudu; lecz stając się Matką Chrystusa, Ona stanie się Matką naszą; co Jej się powie, naszem jest, naszą własnością i utwierdzeniem. Dla nas to więc i dla naszej wiary dodaje jeszcze Anioł Pański: »A oto i Elżbieta krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swej, a ten miesiąc szósty jest onej, którą zowią niepłodną: bo u Boga nie będzie niepodobne żadne słowo.«

A więc jakkolwiek nie znasz męża, poczniesz i porodzisz Syna, jak poczęła podeszła w leciech, niepłodna Elżbieta, mocą tylko wszechmocności Boga, u którego, jak mówi Bernard św., słowo jest to samo, co chęć czy zamiar, bo jest prawdą; czyn to samo co słowo, bo jest mocą, sposób czynu to samo co sam czyn, bo jest mądrością. [1]) I dla tego to Anioł mówi:

[1]) Apud Deum nec verbum dissidet ab intentione, quia veritas est; nec factum a verbo, quia virtus est, nec modus a facto, quia sapientia est.

»nie będzie u Boga niepodobne żadne słowo, nie rzecz żadna, nie żaden wypadek, ale słowo żadne; boć tak łatwem jest Bogu spełnić czyn, jak wyrzec słowo. Czyn u Niego słowem, i całe dzieło stworzenia jest tylko prostym słowa i woli skutkiem: »Rzekł i uczynione są.«

Już Anioł powiedział wszystko, co mu kazano powiedzieć, lecz nie spełnił jeszcze poselstwa swojego. Pozostała, mówi Tomasz z Akwinu, część trzecia jeszcze a dziwnie owocna i ważna: otrzymać zezwolenie;[1]) toż pełen czci i podziwu, miłości i uwielbienia zamilknął i czeka na ostateczne, stanowcze słowo Dziewicy, czeka z upragnieniem gorącem.

O, tego słowa potrzeba i Bogu i Aniołom i światu, od tego słowa, z woli Pana, zawisła Jego chwała, radość nieba i zbawienie ludzi. Tak, zanim się spełni dzieło Boskie Chrystusa, potrzeba wprzód zgody, potrzeba zezwolenia Maryi. Chodzi tu, bowiem, o zejście Słowa Wiecznego w Jej łono, a tem samem o połączenie Boga z człowieczeństwem, o zaślubiny niejako natury Bożej z naturą naszą w przeczystych wnętrznościach Nazareckiej Dziewicy. Poślubiny te nie mogą się odbyć bez woli, bez zgodzenia się samegoż człowieka, bo jego natura wolna, sama więc o sobie stanowić powinna, a który stworzył nas bez nas, zbawić nas, a przeto i złączyć się z nami bez nas nie może. Potrzeba zatem słowa Oblubienicy, potrzeba zgody natury człowieczej, przyzwolenia ludzkości. Toż jak niegdyś w małżeństwie patryarchy Izaaka, powiedziano było o Rebece, »dzieweczce dziwnie pięknej«: »weźwijmy dzieweczkę a dowiedzmy się jej woli«,[2]) tak teraz Bóg pragnący naszego zbawienia, żądny połączyć się z nami więcej niż małżeńskim ślubem, przez sługę swojego Anioła, nowego Eliezera, pyta się o wolę, o zezwolenie najpiękniejszej i najbłogosławieńszej z dziewic wszystkich, Maryi. I Ona to ma wyrzec w imieniu człowieczeństwa wszystkich miejsc i czasów. Jakaż to uroczysta chwila, drodzy moi, jaka niewysłowiona godność Dziewicy w tym wielkim namysłu i oczekiwania momencie.

Deo idem est facere quod loqui, idem loqui quod velle . . . ac per hoc non erit impossibile apud Deum omne verbum.« S. Bern. ut. sup.

[1]) »Tertio intendebat animum ejus inducere ad consensum.« D. Th. ut sup.

[2]) Gen. XXIV, 57.

Już Niebieski Oblubieniec gotów, a gotów w imię niewymownej żądzy i pragnienia. Już czas zaślubin się zbliżył, wybiła godzina naszego odkupienia, przyszedł kres niezliczonym biedom, łzom i bolom ludzkości. Potrzeba tylko jednego słowa Maryi, jednego skinienia, — i spełni się miłosierdzie Pańskie! »O wymówże, wymów litośne to słowo, Dziewico błogosławiona, wołają tu śś. Augustyn i Bernard, nie zwlekaj, nie ociągaj szczęścia i zbawienia świata. Oto Pan już we drzwiach stoi, Anioł Jego czeka na odpowiedź twoją, a z nim i niebo i ziemia i podziemne czekają z pożądaniem otchłanie. Jednem słowem zamknąć nam niebiosa lub otworzyć możesz; od niego nasze losy, nasza wieczność zawisły! Ach! nie opóźniaj się ze zbawieniem świata! Oto w ręku twojem dzierżysz środek niewątpliwy wiekowych więźniów i wygnańców wykupu. Stworzeni słowem Boga, oto umieramy, ty sprawić możesz, iż przywołani zostaniemy do życia. Jeden wyraz ust Twoich może nas ocalić i uszczęśliwić na zawsze. Maryo, wypowiedz więc to dobrodziejcze słowo! Błaga Cię o to Adam nieszczęsny, wraz z potomstwem całem, i Abraham i Dawid wraz z Ojcami wszystkimi, i ród ludzki cały z Pańskim Aniołem na kolana upada, do stóp Twoich przybiega: od Ciebie, bowiem, zależy pociecha biednych, okup więźniów, zbawienie świata, od Ciebie zawisła radość nieba, chwała Boga samego! Wymów-że więc, wymów to słowo! Wymów słowo, a przyjmij w łono Syna!« [1])

»I rzekła Marya: oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!«

---

1) Responde jam, Virgo S. Assensum tuum Angelus praestolatur; inde est, quod Nuntius iste moratur. Deus in porta est, Angelus expectat. O Maria saeculum omne captivum tuum deprecatur assensum; te Deo mundus suae fidei obsidem fecit; per te parentum tuorum injurias abstergi deprecatur; est nobis in Coelis aditus, si assensus tuus fuerit commodatus. Usquequo moraris, o Virgo? Responde Verbum et suscipe Filium.« S. Aug. Serm. 17, de Nat. D. »Expectat Angelus responsum, expectamus et nos, o Domina, verbum miserationis . . . In sempiterno Dei Verbo facti sumus omnes, et ecce morimur: in tuo brevi responso sumus reficiendi, ut ad vitam revocemur. Hoc supplices a Te, o Pia Virgo, flebilis Adam cum misera sobole sua exul de Paradiso; hoc Abraham, hoc David, hoc caeteri flagitant Patres . . . Hoc totus mundus tuis genibus provolutus expectat. Nec immerito, quando ex ore tuo pendet consolatio miserorum, redemptio captivorum, liberatio damnatorum, salus denique totius generis tui. Da Virgo responsum festinanter. O Domina responde Verbum, quod terra, quod inferi quod expectant et superi.« S. Bern. hom. IV ut sup.

»O, dzięki Ci, dzięki, błogosławiona Dziewico a Pani nasza, wołają ciż św. Ojcowie, jakież dziękczynienia, jakie czci i miłości hołdy oddamy Ci za Twoje miłosierne słowo? Czyż nędza ludzka potrafi Cię dość wychwalić, podziwić, uwielbić, żeś nam Boga i niebo pobożnem zgodzeniem się swojem zyskała? [1]) Tyś wyrzekła słowo swoje, a Słowo Boże dla siebie i dla nas przyjęłaś, dałaś twoje, wzięłaś niebieskie, wymówiłaś przelotne, pozyskałaś wieczyste!« [2])

O, jakże cudowny jest Bóg w świętych swoich, jak szczególnie, niewypowiedzianie osobliwy, niepojęty w wybranej Matce swojej!

Zaledwo wyrzekła Marya swoje »Fiat«: »niech się stanie«, — a już Słowo wieczne było w Jej łonie; spełniło się oczekiwanie świata, stworzyła wielka nowina na ziemi, wykonał cud najwyższy, tajemnica najprzedniejsza, dźwignia i fundament religii naszej, zaświtał dzień Łaski i Miłości dla ziemi, wesela i chwały dla nieba: »Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami!«

Cudowne, przedziwne, niewysłowione w swych skutkach to dziewicze Fiat Maryi! Jest-to, powiada nasz Doktor Anielski, słowo niezmierzonej wielkości, słowo naiwyższego męczeństwa i niezgłębionego społem upragnienia miłości. [3])

Słowo to wielkiem jest, naprzód, niezmierzonem w wielkości; ono stwierdza stosunek dziwny pomiędzy Dziewicą Nazaretu, a Bogiem Stworzycielem. Na początku wieków, przed sworzeniem rzeczy wszystkich, Pan znajdował się w obec głuchej, mrocznej, nieruchomej bezdni nicestwa. Bez aktu woli Jego, bez stwórczego słowa »Fiat: niech się stanie«, wszystko co dziś istnieje, rusza się, żyje, byłoby na wieki pogrzebane w tej niezgłębionej przepaści. Lecz oto daje się słyszeć

---

[1]) O B. Maria, quis valeat jura gratiarum aut laudum praeconia rependere, quae singulari Tuo assensu Mundo succuristi perdito? Quas tibi laudes fragilitas humani generis persolvet, quae solo tuo commercio reperandi aditum invenit?« S. Aug. serm. 18 de SS.

[2]) Responde verbum, et suscipe Verbum. Profer tuum, et concipe divinum, emitte transitorium et amplectere sempiternum.« S. Bern. ut sup.

[3]) In hoc verbo tria commendabilia de B. Virgine tanguntur: mysterium humilitatis, desiderium caritatis et mysterium credulitatis ... Maria vehementia desiderii, fervore dilectionis, puritate orationis fontem attingit sublimem.« D. Thom. Opusc. LIII, a I.

słowo Wszechmocne, — a wnet otwiera się bezdeń martwa, aby z łona swego wydać tysiące światów, pełnych wdzięku, życia, chwały. Oto Fiat Boga-Stworzyciela! Z woli Jego w pełności czasów podobna moc i wielkość udziela się pokornej służebnicy Pańskiej, Dziewicy Nazaretu, Maryi. Zanim przemówiła Ona stanowczo do Anioła-Zwiastuna, zanim wyrzekła korne swe lecz potężne Fiat, duchowa i moralna nicość zalegała świat cały. »Ziemia, jak na początku, czcza była i próżna, a ciemności panowały nad głębokością.« Świat pogrążon był w ciemniach błędu i śmierci, spał w grobie zatracenia. Bez Chrystusa, bez Boga, wszystko było głuchem, martwem, zepsutem, chaotycznem, wszystko było nicestwem. Marya rzekła swe »Fiat«, a oto wszystko się odmienia, odradza, dźwiga, ożywia, Bóg zstępuje do ludzi, staje Boski Pośrednik pomiędzy stworzeniem a Stwórcą, a gdy ziemię zalewa morze łaski, niebo dla nas staje się oceanem chwały! Wszystko to nam sprawia Wcielenie Chrystusowe, zdarzone na słowo Maryi: »Niech mi się stanie!«[1])

»O »Fiat« potężne, wołają tu Mistrze święci, o Fiat przedziwnie skuteczne! O Fiat po nad wszelkie Fiat czci wieczystej godne! Tem słowem Fiat świat jest uczynion, tem słowem Najwyższy stworzył wszystko, co niebieskie i ziemskie. Lecz jeszcze nie brzmiało dotychczas we wszechświecie Fiat takie, jakieś Ty teraz o błogosławiona Matko-Dziewico wyrzekła! Cóż się bowiem skutkiem niego stało? Kto powie? Kto wysłowi co się stało, gdy Słowo stało się Ciałem?«[2])

Za szczególnem Boga zrządzeniem, cudowne Fiat Maryi okazuje się niejako wyższem i potężniejszem od pierwszego stwórczego Fiat: pierwsze świat z nicestwa powołało do bytu, drugie, Fiat dziewicze Maryi, samego Boga i Stwórcę do wyniszczenia w ciele ludzkiem i nicestwa woła. I bardziej jeszcze odeń owocnem dla nas, dobrodziejczem się staje, bo, powiedzmy

[1]) Sciendum quod Incarnationis Sacramentum tunc primum consummatum fuit cum Virgo diceret: »Fiat.« S. Thom. Aq. ut sup.

[2]) O Fiat potens, o Fiat efficax! O fiat super omne Fiat perpetuo honore venerandum! Hoc verbo factus est mundus. Hoc verbo coelestia, terrestriaque Altissimus condidit. Sed tale non sonuit in Orbe, quale tu nunc, o Beata dixisti. Quis enim factum est? Quid dicere potest, quid factum est, quando Verbum caro factum est?« S. Thom de Villan. Con. I de Annunt.

tu słowy Kościoła: »cożby nam pomogło, gdybyśmy byli stworzeni, a odrodzeni i odkupieni nie byli?« [1])

Tak wielkie dobrodziejstwem swem i skutecznością słowo to Maryi nie mniej też wielkiem jest boleścią, jako najwyższe męczeństwa słowo. To pokorne, dziewicze Fiat skazuje Ją na Matkę wykupczej za świat Ofiary, na Karmicielkę i Uczęstniczkę Męża Boleści, na »wielkie jak morze skruszenie.« To słowo ostrem jest, jak miecz żałości, co wedle proroctwa Symeona, duszę Jej wespół z Synem przeniknie, jak gwóźdź krwawy, co Ją wraz z Jezusem przybije do Golgockiego Krzyża. Pełna łaski i światła, Marya wie o tem, co Ją czeka w blizkiej, nieuniknionej przyszłości; wie do czego obowiązuje Ją chwalebna bez miary, lecz też i bez miary boleśna godność Chrystusowego Macierzyństwa; wie że to całe życie cierpień o siedmiu mieczach boleśei, zakończone strasznym Kalwaryi dramatem. Wie o tem Najśw. Marya, a jednak nie waha się ani na chwilę, nie ociąga, lecz kornie schylona przed wolą Pana, mówi z całą siłą wspaniałomyślnego serca: »Fiat: oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!«

To wielkie zatem cudowności i męczeństwa słowo, jest wreszcie najgłębszym żądzy i upragnienia miłości wyrazem. Marya wygłaszając je, łączy w sobie całą moc męczenników, całe utęsknienie Patryarchów i Sprawiedliwych wszystkich, całe pożądanie Proroków. Wszystek Zakon stary modlitwy swe, nadzieje, uczucia streszczał w tem słowie jednem, którem Dawid natchniony zamykał najczęściej psalmy swoje: fiat, fiat:

O jakież potężne echo znalazło ono w dziewiczej duszy Maryi, o jakże się wyraziło skutecznie, skoro dosięgło nieprzystępnej jasności Bożej, łona Niebieskiego Ojca, i Słowo nam Wieczne do Jej łona ściągnęło! »Marya, woła Bernard św., przedziwną siłą pożądania, zapałem miłości, czystością modlitwy doszła do samegoż zródła szczytności nieskończonej.« [2]) Duszą całą, sercem, wolą rzekła: »Niech się stanie!« I oto »Słowo Boże stało się ciałem i zamieszkało między nami!«

---

[1]) »Nihil enim nobis nasci profuit, nisi redimi profuisset.« Bened Cerei in Sabb. S.

[2]) Maria vehementia desiderii, fervore dilectionis, puritate orationis fontem attingit sublimem.« S. Bern. ut sup.

»I odszedł od niej Anioł«, kończy Ewangelia, odszedł, dając miejsce Bogu. W obecności Pana, sługa odstąpił, zanim po miesiącach kilku wróci w towarzystwie chorów nieba, aby pieśń świętą nad Betleemską zanucić stajenką, i ogłosić światu, iż się spełniła już chwała na wysokości Bogu, a na ziemi zrodził pokój ludziom dobrej woli.

Co do nas, bracia drodzy, zanim odejdziem, jeszcze hołd jeden konieczny, jeszcze jeden akt w imię wdzięczności dla Jezusa i Maryi powinniśmy tu złożyć. To krom wiary w Najśw. Wcielenia dogmat i miłości dlań, akt upokorzenia, skruchy, naprawy. O, gdyż, jakkolwiek maluczcy, niegodni, mieliśmy i my zwiastowanie nasze, nawiedziny pańskie i poselstwo Anioła, a to nie raz jeden tylko w życiu. Ach, i do nas przychodził Kościoł św., ten prawdziwy Anioł czy Posłaniec Boży, i obwieszczał nam, i tu, z kazalnicy, i tam, z konfesyonału, naszą godność i wielkość Chrześciańską, przez którą snadnie się stać możemy i ojcem i matką i braćmi Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, bylebyśmy słuchali słowa Jego, strzegąc je w sercu i w życiu naszem. I przychodził też do nas sam Chrystus maluczki, wyniszczony, w postaci mniejszej jeszcze, niż dziecięcia, w postaci okruszyny chleba, i wstępował do naszego łona, i chciał, abyśmy Go tam zatrzymali, nosili, karmili. Ale czyżeśmy odpowiedzieli wezwaniu Jego? Czyżeśmy mieli tę wiarę żywą, jaką miała Marya, wiarę całkowitą, doskonałą, bez sporu i wątpienia, bez wahania i sromu; wiarę we wszystko, co nam Pan w duszy mówi, a przez kapłanów i spowiedników czynić nakazuje? Czyśmy mieli, pielęgnowali niewinność czystości, w jakimkolwiek znajdujemy się stanie, boć przecie różną jest czystość? Czyśmy jej strzegli, jak drogiego skarbu, jak perły zbawienia, jak śnieżnego kwiatu, który za lada pyłkiem drobnym, skazą niebaczności, zaniedbania, nieczujności zwiędnąć i pokalać się może? Czyśmy mieli posłuszeństwo korne, całkowite, jak Marya, poddając się Panu we wszystkiem, ulegając wiernie tym, których nad nami postawił, Kościołowi, Ojcu św., zwierzchności, rodzicom i przełożonym naszym? O to się wszystko pilnie dusz naszych spytajmy; a jeśli sumienie nam cokolwiek w tej mierze wyrzuca, upokorzmy się głęboko, żałujmy serdecznie, prośmy o litość i przebaczenie; iżbyśmy zaś skutecznie wysłuchani byli, przybiegajmy wciąż do Tej, która się nam dziś jako wzór doskonały przedstawia, która nas kocha,

jak najlepsza Matka, i więcej jeszcze, bo kocha z Chrystusem i w Chrystusie, którego w łonie swem nosi. Idźmy, pełni zaufania do Tej, która jak niegdyś wyrzekła była potężne »Fiat« dla zbawienia ludzkości, tak też i każdego z nas z osobna, nowem Fiat swojem, słowem wszechmocnego żądania i prośby, poratować może.

AMEN.

NAUKA XIV.

»WSPANIAŁY CAŁEJ TRÓJCY BOSKIEJ PRZYBYTEK.«
(ŚŚ. Jan Dam. i Bonaw.)

Przedziwne owoce Anielskiego poselstwa i Fiat Bogarodzicy co do Niej samej i Boga w Trójcy jedynego. Boskie jej Macierzyństwo podstawą i źródłem niewymownej wielkości i przywilejów. Cudowne stosunki Maryi z trzema Osobami Trójcy Przenajśw. Ona Matką, Córką, Siostrą, Oblubienicą i Żywym Przybytkiem Boga. Chwała Trójcy Bożej w Maryi i przez Maryę

»Duch św. zstąpi na Cię, a Moc Najwyższego zaćmi tobie; przetoż co się z ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym.«
Luc. I, 35.

Przez Boga i dla Boga stworzony człowiek, od pierwszej istnienia swego chwili, poznać mógł i znał Stwórcę swojego i Pana, istotny swój początek i koniec. Głosiła mu Go, naprzód, najmilsi moi, samaż widoma przyroda, w sposób niewątpliwy dla rozumu i oka. »Niebiosa rozpowiadają chwałę Boga, dzień dniowi, a noc nocy przekazuje znajomość Jego.« [1]) »Natura, powiada

1) Ps. XVIII, 2, 3.

Voltaire, ojciec nowożytnego niedowiarstwa, świadczy jawnie o Stwórcy widowiskiem cudów, jakie nam przedstawia. Wszystko co istnieje głosi konieczność pierwszej Istoty Najwyższej, początku i przyczyny innych, które ani same z siebie powstać, ani też same zatrzymać w sobie znikomego istnienia swego nie mogą. Wydawane wciąż i przemijające, zachwycają nas nadto najpiękniejszym bytu swego porządkiem, a to co zwiemy pospolicie przyrodą, jest raczej szczytem sztuki, zdradzającym rękę Mistrza, który ukrywa się lecz stwierdza razem, a którego nazywamy Bogiem.« [1])

Krom fizycznego świata, są dwa inne jeszcze, nie mniej pewnie świadczące o istnieniu i rządach Stwórcy wszech rzeczy. To światy, w których nie tylko widzami, lecz żywymi uczęstnikami i czynnikami jesteśmy, a kędy Bóg zatwierdza się dwoma nieprzepartemi świadectwy: sumienia i Opatrzności. W sumieniu, On to sam świadczy w nas, sądzi, wyrokuje; Opatrznością swą, On rządzi i kieruje wszystkiem, »dosięgając od końca do końca świata mocno, a rozrządzajac wszystko wdzięcznie.« [2])

Lecz nie dość na tem. Jakkolwiek widomy, lecz zbyt nieosobisty w naturze; łatwo zapoznawany w opatrznych rządach swych i sumieniu, co jak zwierciadło kala się i mroczy własnem tchnieniem naszem, — Bóg ukazuje się jeszcze rodzajowi ludzkiemu i stwierdza w dziedzinie religii, czyli wzajemnego stosunku z Nim za pomocą Objawienia. On sam mu się odsłania, przemawia doń, podaje zakon czy wolę swoją, wskazuje drogę ku sobie, sam też siebie orzeka i nazywa, owem niezgłębionem, cudownem Imieniem: »Jam jest, którym jest.« [3])

»Nie od początku, wszakże, i nie od razu, mówią Ojcowie Kościoła, Pan objawić się nam raczył w całej pełności Istoty swej i Natury. Spełniając wszystko pod miarą, liczbą i wagą, [4]) to znaczy w stosunku do planów nieskończonej Mądrości swej a potrzeb naszych, zatwierdził On zrazu, w epoce pierwszej człowieczeństwa, istnienie swoje; następnie, w Mojżeszowym Zakonie, ukazał się w przedziwnej Jedności swojej; a do-

[1]) Diction. philos. t. XXXI, p. 166.
[2]) Sap. VIII, 1.
[3]) Exod. III, 14.
[4]) Sap. XI, 21.

piero w wypełnieniu czasów, w łasce Ewangelii, dał nam znajomość Trójcy, aby tak zwolna a kolejno wzrastało światło prawdy.« [1])

Tak, Bóg w Trójcy św. jedyny, Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch św., jakkolwiek od początku świata działający około stworzenia, zachowania i kierownictwa wszystkiego co istniało i żyło na nim, jakkolwiek niejednokrotnie słowy Ksiąg św. zaznaczony, lecz jakby osłonięty mrokiem tajemnicy na łonie starego Zakonu, stał się pierwszym skarbem i prawdą nowego, Chrześciańskiego Objawienia, dogmatem właściwym Ewangelii, własnością i istotą Zakonu Nowego, gruntem Chrystyanizmu. A czego nie zdolna była pojąć ni przypuścić mądrość ludzka, w co wątpliwie i chwiejnie tylko wierzyła Synagoga, to pojął i posiadł dopiero Chrystusowy Kościoł. [2])

Wszystko też w Kościele tym i Chrystyanizmie dźwiga się i opiera na tej prawdzie Bożej, wszystko istnieje nią i oddycha: w niej, rzec można słowy Apostoła, w wierze i poznaniu Trójcy św., »żyjemy, ruszamy się i jesteśmy.« [3]) Wcielenie Pańskie, Odkupienie, Poświęcenie, Łaska, moc i skuteczność Sakramentów, cześć liturgiczna i obrzędy Kościoła, — wszystko to, w co wierzymy, czego się spodziewamy, co miłujemy w widoku żywota wiecznego, polega i streszcza się niejako w dogmacie Boga Jedynego we trzech Osobach; wszystko to wyznaje go, głosi, stwierdza, chwali. W Nim to i przezeń, rodzimy się, jako chrześcianie, ochrzczeni w Imię Ojca i Syna i Ducha, w Nim i przezeń namaszczani bywamy do walki życia; leczeni z chorób i upadków duszy, odradzani, wspierani aż do progu wieczności; wyznajemy go ustawicznie, w modlitwie, w znaku krzyża, w codziennym symbolu czyli znamieniu religii, a to jako chrześcianie i słudzy Pańscy tu, na tym świecie, jako kandydaci i dziedzice zbawienia na wieki. Bo »ktokolwiek chce zbawionym zostać, powinien przedewszystkiem zachować katolicką wiarę; a ta jest wiara katolicka, abyśmy Boga jedynego w Trójcy, a Trójcę czcili

---

1) Ante legem dixit Deus se esse; sub gratia trinum, ut paulatim crescerat cognitio veritatis« Hugo a S. Vict. tom III, p. 113.

2) Hoc Ecclesia intelligit, hoc Synagoga non credit, hoc Philosophia non sapit.« S. Hilar. de Trin. lib VIII.

3) Act. XVII, 28.

w jedności.«[1]) Owoż, bracia moi, tę prawdę zasadniczą, najwyższą, ten dogmat istotny i zbawczy, kto pierwszy poznał i doświadczył w sobie; kto pierwszy przedstawił go światu, stając się jego powiernikiem widomym i spółpracownikiem, jeśli nie Najśw. Nazaretu Dziewica, Marya?

Tak, widzieliśmy to już w uprzedniej u stóp Pana rozmowie: była Ona sama, skupiona w zaciszu domku swego, wylana w modlitwie przed Bogiem, gdy wszedł do Niej posłany z niebios Archanioł, a złożywszy hołd pozdrowienia, na Jej pytanie, pełne wiary, pokory, czaru dziewictwa, odrzekł: »Duch św. zstąpi na Cię a Moc Najwyższego zaćmi tobie; a przeto co się z Ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym.«

Oto pierwsze na świecie, a jawne Objawienie Boga w Trójcy jedynego, dogmatu troistości Osób w jedności istoty i działania, na słowo Maryi, usty wygłoszone Anioła. »Czego nie posiadała natura, wołają Doktorowie śś., czego ludzki rozum ni obyczaj nie znał a umysł nasz ogarnąć nie może, w obec czego drży niebo, zdumiewa się ziemia, a podziwia wszelkie duchowe stworzenie, to wszystko w imieniu Boga zwiastuje dziś Gabryel Najśw. Dziewicy.«[2])

»Cała Tajemnica Trójcy Frzenajśw. jawnie się teraz odkrywa ludzkości: Duch św., to nie kto inny, jedno Pocieszyciel, trzecia Osoba Boska; Najwyższy to Ojciec niebieski, a Moc Jego i to, co się z Maryi urodzić ma święte, to Syn Boży, Słowo przedwieczne . . . Gdy bowiem Wcielenie Pańskie obecnością Majestatu swego cała Trójca św. w łonie Maryi ma sprawić, cała się też Jej i nam przez Nią powszechnem ogłoszeniem objawia, wraz z bożemi Imionami Ojca, Syna i Ducha św.«[3])

[1]) Symb. Athan.

[2]) Quod natura non habuit, usus non scivit, ignoravit ratio, mens non capit humana, pavet Coelum, stupet terra, creatura omnis coelestis miratur, hoc totum est, quod per Gabrielem Mariae divinitus nuntiatur.« S. Hier. Serm. de Assumpt.

[3]) Vide qualiter Trinitatis manifestatur mysterium; Spiritum S. enim dicens non alium quam Paracletum dicit; per virtutem Altissimi aperte Filium Dei innuit, voce autem Altissimi Patris infertur Persona.« S. Andr. Hierosol. de Laud. M. »Incarnationen praesentia suae Majestatis tota Trinitas in hospitio Virginei ventris operatur, et exinde nomen ejusdem Trinitatis, Patris, Filii et Spiritus Sancti mundo publica praedicatione declaratur.« Rup. lib. 5 de Gen.

I tego nie dość, najmilsi moi, Marya będzie nie tylko pierwszym świadkiem, powierniczką, spółpracownikiem Trójcy Przenajśw., ale nadto wybraną Jej, a wspaniałą świątnicą, żywym działalności przybytkiem.

Zaledwo wymówi Ona słowo wielkie przyzwolenia, potężne owe Fiat, wnet spełni się w dziewiczych wnętrznościach Jej to, co w imieniu Pana zwiastował Archanioł. Gabryel odejdzie, — rzekliśmy niedawno, — miejsca ustępując Bogu i Duch św. zstąpi na Nią, Moc Najwyższego okryje Ją, zaćmi, a Słowo, które było u Boga i które Bogiem było, Ciałem się stanie z Jej ciała i zamieszka w Jej łonie. Marya stanie się w tejże chwili Matką Boga Żywego, najbliższą krewną Chrystusa, jako człowieka, najbliższą przez Chrystusa powinowatą Boga w Trójcy Jedynego, stworzeniem najbłogosławieńszem, i jak św. Tomasz z Akwinu nie waha się orzec, sięgającem niejako aż do granic Bóstwa. Marya przez Chrystusa, Syna swojego, i w Chrystusie, wchodzi wnet w stosunki niedoścignione a niewymowne z trzema Osobami Trójcy św., podniesiona do godności i chwały nieprzystępnej, do Rodziny Bożej, sprawdzając w sobie przez łaskę boskiego Macierzyństwa, a w rzeczywistości całej to, co, za poduszczeniem szatana, w świętokradczem szaleństwie pychy marzyli o sobie pierwsi ludzkości rodzice: »Będziecie jako Bogowie.«

I te są pierwsze owoce Anielskiego Poselstwa i cudownego Fiat Nazareckiej Dziewicy, które dziś nam rozważać przychodzi, owoce w stosunku do Boga i do Niej samej.

Tak, woła w zachwycie uwielbienia, wślad za Ojcami i Doktorami swymi, Kościoł nasz, Marya, skutkiem spełnionej w łonie swem tajemnicy Wcielenia, sama staje się jednocześnie i Córką i Oblubienicą i Matką Boga,[1]) Istotą tak niedoścignioną w szczytności łaski i chwały, Dziełem tak wspaniałem i wielkiem, iż sam Pan je tylko przewyższa, a miarą cudownych przywilejów Jej i godności bezmiar chyba Boskiej Wszechmocy.[2])

Toż z głębokiem poczuciem nieudolności i pojęcia i mowy ludzkiej przystępujemy, do poznania tych niewymownych w grun-

[1]) Una Dei pariter filia, sponsa, parens.«

[2]) »Mensura privilegiorum Virginis, Dei potentia dicitur.« Greg. de Valent. t. 4. in 3 p. Disp. 2. g. 1. p. 2. »Concluditur mysteria gratiae, quae Deus in Virgine operatus est, non esse ordinariis legibus metienda, sed divina Omnipotentia.« Suarez In 3 p. Deip. 3. sect.

cie, niepojętych wielkości. Czytamy w starych księgach Pisma, iż gdy dnia pewnego Mojżesz, pasąc trzody świekra swego Jetra kapłana, »zagnał je w głębokość pustyni, i przyszedł do góry Bożej Horeb, ukazał mu się Pan w płomieniu ognistym z pośrodku krzewu i widział iż gorzał krzak on a nie zgorzał. I rzekł Mojżesz: pójdę a oglądam widzenie to wielkie... A widząc Pan, iż szedł patrzeć, zawołał go i rzekł: nie przystępuj sam, rozzuj buty z nóg twoich: miejsce bowiem, na którem stoisz, ziemia święta jest.« [1])

Drodzy moi, wchodząc w głębokość większych jeszcze tajników Pańskich, wstępując na świętsze i wznioślejsze miejsce, niż wierzchołki Horeb, wznosząc się do rozważania szczytów owej iście Boskiej Góry, w której wybrał Pan umiłowany przybytek swój, i my przechodzim przez podobne Mojżeszowym uczucia. Pragniemy zbliżyć się, podnieść, oglądać to widzenie wielkie, ten najcudowniejszy ze wszystkich cudów Bożych; [2]) lecz pamiętajmy, iż nigdy godnie i w pełni uczynić tego nie jesteśmy zdolni, a jeśli czynimy i czynić to możem, ku chwale Matki społem i Boskiego Jej Syna, toć nie inaczej, jedno z najwyższem czci, uwielbienia, pokory wyrazem, z wyzuciem się wszystkiego, co skażone, ziemskie i ludzkie. Ziemia to potysiąckroć błogosławiona i święta, — Żywy a wspaniały całej Trójcy Bożej przybytek!

»Duch św. zstąpi na Cię, — rzecze Archanioł Maryi, a Moc Najwyższego zaćmi tobie; a przeto co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym.« I spełniło się tak, skoro wyrzekła Marya dziewicze swe »Fiat.« Widzisz oto, woła Bernard św., iż tam, kędy Syn Boży przyszedł wziąść swe człowieczeństwo, była też cała Trójca Najśw. obecnością Majestatu swego: widzisz Moc Najwyższego, widzisz Ducha z Niebios, masz, słowem, i Ojca i Syna i Ducha św.« [3])

---

1) Exod. III, 1—5.

2) »Ave praestantissimum universi terrarum Orbis miraculum!« S. Ephr. de Laud. 8. »O miraculum omnium miraculorum maxime novum.« S. Joan. Dam. Orat. I. de Nat. Eeip.

3) »Quod in B. Virgine tota Trinitas fuit per praesentiam majestatis, ubi Filius erat per susceptionem humanitatis, testatur nuntius coelestis . . .

Marya wchodzi tak w rzeczywiste a niewymowne stosunki pokrewieństwa i powinowactwa Bożego, zespala się z Boską Rodziną, węzłami krwi i natury nie mniej jak przysposobienia i łaski. Marya w jednej owszem osobie swej, wyczerpuje, rzec można, i jednoczy wszystkie familijne związki, jakie zachodzić mogą i znane są między ludźmi. Bywają zaś one czworakie:

1. Stosunek łączący rodziców z dziećmi, czyli ojcostwo lub macierzyństwo;

2. Stosunek dzieci względem tych, którzy im życie dali czyli synostwo;

3. Stosunek dzieci zawdzięczających byt spólnym rodzicom, czyli związek rodzeństwa, siostry lub brata;

4. Nakoniec węzeł zaślubin, stosunek małżeński, zespalający dwie dusze w jednem ciele.

Wszystkie najbliższe a święte, nie spotykane wszakże i nie możebne w jednej i tejże osobie, cudem niepojętym, niewysłowionym, za sprawą Bożego Wcielenia, jednoczą się społem a doskonale w Maryi, wprowadzając Ją tak przedziwnie w Bożą Rodzinę, czyniąc jednocześnie Matką, Córką, Siostrą, Oblubienicą Boga.

Idąc za przewodem Ojców i Doktorów Świętych, oparci na świetle Pańskiego Objawienia, poznajmy i uczcijmy z kolei te boskie dziwy, o ile pozwala na to maleństwo natury i ubóstwo człowieczego języka.

I. Jest więc naprzód, Marya prawdziwą, rodzoną Matką Boga.

Niewątpliwie, powiada tu w imieniu Kościoła i całego Chrześciaństwa książe teologów, W. Tomasz z Akwinu; zaledwo św. Nazaretu Dziewica schylona przed wolą Boga, wyrzekła w dziewiczem służebnictwie swojem: »Niech mi się stanie według słowa twego«, natychmiast, mocą Trójcy Przenajśw., a, jak mówimy, szczególniej za sprawą Ducha św., ciało przeczyste Chrystusa, Słowa Wcielonego, utworzonem zostało z czystej, dziewiczej krwi Maryi. Wnet też, od pierwszej poczęcia chwili, najśw. dusza Jezusa złączyła się z ciałem i natychmiast, w przybytku panieńskim łona Matki, dokonały się

Ecce habes Dominum, habes virtutem Altissimi, habes Spiritum S., habes Patrem et Filium et Spiritum S.« S. Bern. Serm. 52 in parv.

tajemnicze zaślubiny Syna Bożego z naturą ludzką, Słowo stało się ciałem żywem, doskonałem, rozumnem, Bóg prawdziwym człowiekiem w zespoleniu najściślejszem, t. zw. hypostatycznem, t. j. w jedności Bożej Osoby.[1]) Spełniło się to, co co powiada Apostoł, iż »zesłał Bóg Syna swojego, uczynionego z niewiasty.« Ponieważ więc, mówi dalej Doktor Anielski, Chrystus, Syn Boży, uczyniony jest z niewiasty Maryi, a ciało swe i naturę człowieczą wziął za sprawą Ducha św. z łona Jej, z krwi dziewiczej, nie zaś z powietrza lub z niebios; ponieważ ludzka natura Jego połączona jest z naturą Boską w jednej hypostazie czy osobie, tak, iż cokolwiek właściwego jest jednej naturze, może być przyznawane drugiej, słusznie przeto i najprawdziwiej Marya jest i nazywana być powinna Matką Boga. Matką ta niewiasta jest, która poczyna w swem łonie i rodzi. Owoż Marya poczęła i porodziła Chrystusa, który jest Synem Bożym i Bogiem prawdziwym, wcielonym. Zaprzeczyć tego nie podobna, chyba w dwóch zarówno błędnych przypuszczeniach, a mianowicie: mniemając, iż Chrystus jako człowiek poczęty był i urodzony przedtem, zanim został Synem Boga; lub, że natura w nim ludzka nie była złączona ze Słowem Bożem jednością osoby. Oba te przypuszczenia zostały odrzucone i potępione przez Kościoł powszechny, jako bezbożne herezye; herezyą jest zatem przeczyć, iż Najśw. Dziewica jest prawdziwie i rzeczywiście Matką Boga.[2])

[1]) Sciendum est quod Incarnationis Sacramentum tunc primum consummatum fuit cum Virgo diceret: fiat! S. Thom. Aq. Opusc. LIII. a. I »Ad supernaturalem modum generationis Christi pertinet quod activum principium in generatione illa fuerit virtus supernaturalis divina; sed ad naturalem modum generationis ejus pertinet, quod materia de qua corpus ejus conceptum est sit conformis materiae quam aliae subministrant ad conceptionem prolis.. Verbum Dei assumpsit corpus, mediante anima, et animam mediante spiritu i. e. intellectu. Unde oportuit quod in primo instanti conceptionis corpus Christi esset animatum anima rationali.« Idem Summa p. III, q. 33 a. V.

[2]) Cum Christi corpus de Virgine Matre sumptum et ex purisssimis ejus sanguinibus formatum fuerit, vere B. Virgo Mater illius dicitur.. Cum eadem sit in Christo divinae et humanae naturae, quam a matre accepit hypostasis, consequens est B. Virginem Dei Matrem vere dici.. Ex hoc dicitur aliqua mulier alicujus mater, quod eum concepit et genuit. Solum enim sic negari posset, B. Virginem esse Matrem Dei, si vel humanitas prius fuisset subjecta conceptioni et nativitati, quam homo ille fuisset Filius Dei, sicut Photinus posuit; vel humanitas non fuisset assumpta in unitatem

Taką jasną a niewątpliwą jest katolicka i w ogóle chrześciańska nauka o Boskiem Macierzyństwie Maryi. Objawienie Pańskie stwierdza ją po wielekroć w księgach Pisma św. starego i nowego Zakonu, bądź gdy proroczo głosi Ją i zapowiada, jako »Niewiastę ogarniającą Męża,« »Pannę, która począć ma i porodzić Emmanuela; bądź gdy usty Archanioła zwiastuje Jej, iż »co się narodzi z Ciebie święte, nazwane będzie Synem Bożym«; bądź, wreszcie, na każdej niemal Ewangelii karcie zwąc Jezusa Bogiem, Synem Niebieskiego Ojca, a Maryę matką Jezusową. Tak od początku wierzył i wyznawał niezachwianie Kościoł Chrystusa usty wiernych wszystkich, powtarzając po wieki słowa symbolu Apostołów: »Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego a Pana naszego, który się począł z Ducha ś., narodził z Maryi Dziewicy!«

Jeśli teraz, oparci na tym niewzruszonym dogmacie religii naszej i wierze czasów wszystkich, spytamy Doktorów i Ojców Kościoła, co znaczy i waży, czém jest w godności swej i majestacie to Boskie Macierzyństwo, — oto co nam odpowiedzą oni w uczuciach czci najgłębszej i niewysłowionego podziwu:

»Kto zmierzy, kto oceni godnie niezmierzoną, nieobjętą szczytność Maryi, jako Rodzicielki Bożej? Bóg sam tylko, który Ją sprawił, poznać w pełni i rozważyć ją może. Mędrzec Pański nie darmo woła: »Wysokość niebios i szerokość ziemi i głębokość przepaści kto zmierzył?« Owoż niebem jest właśnie Marya, Matka Boga, o której Prorok świadczy: »Pan na niebie przygotował stolicę swoją.« Ziemią jest Marya, o której tenże Prorok mówi: »Ziemia wydała swój owoc.« Przepaścią jest Marya, przepaścią niezgłębioną dobroci i miłosierdzia, wołającą dla nas przepaści zlitowania Syna Bożego, jako Pismo twierdzi: »Przepaść przepaści przyzywa.« Ktoż nieba tego wysokość, i ziemi szerokość i głębokość tej świętej zmierzył przepaści? Kto zmierzył niezmierność Maryi, krom Tego, który sam ją w łasce, chwale i w miłosierdziu tak szczytną i głęboką uczynił!« [1]) »Nie

personae vel hypostasis Verbi Dei, sicut posuit Nestorius. Utrumque autem horum est erroneum. Unde haereticum est negare B. Virginem esse Matrem Dei.« S. Thom. p. III, p. XXXV, a. 3 et 4.

1) Quis immensitatem Mariae potest mensurare? Ecce quod dicitur in Eccli I, 2. Altitudinem coeli, latitudinem terrae et profunditatem abyssi

waham się wyrzec śmiało, że i sama Marya nie mogłaby wytłómaczyć tego, co objąć potrafiła we swém łonie.« [1]) »Pytacie co znaczy i jaka jest ta Matka, spytajcie raczej kto jest i jakim Syn Jej, owoc łona,« [2]) a jeśli chcecie poznać i ocenić tę Dziewicę-Matkę, zwróćcie oczy ku Chrystusowi, Panu naszemu i Bogu, z dokonałości zrodzonego poznając doskonałość rodzącej?« [3]) »Kto za obrębem nawet Bożego Objawienia chce poznać Stwórcę, dochodzi do tego przez poznanie stworzenia. Inaczej rzecz się ma z Bogarodzicą, tu trzeba poznać wprzód Stwórcę, aby poznać Matkę Stwórcy Maryę!« [4]) »Niech przeto zamilknie i zadrży w maleństwie swem wszelkie stworzenie, śmiejąc zaledwo podnieść wzrok swoj na ten bezmiar godności i majestatu!« [5]) »To samo wyrzec tylko o Niej, iż jest Matką Boga, przechodzi szczytność wszelką, jaką po Bogu pomyśleć lub wypowiedzieć można, gdyż nic równego Maryi, nic podobnego niemasz na niebie i na ziemi. Cokolwiek ponad Nią się wznosi, samym Bogiem jest; cokolwiek zaś nie jest Bogiem, niższem od Niej jest.« [6]) »Niech pomyśli to, bowiem, i rozważy umysł

quis dimensus est? Coelum est Maria, teste propheta qui dicit: Dominus in coelo paravit sedem suam. Terra quoque fuit Maria, de qua idem propheta ait: Terra dedit fructum suum. Abyssus etiam est Maria in bonitate et misericordia profundissima, unde profundissimam misericordiam Filii sui pro nobis interpellat, quasi abyssus abyssum invocat.. Quis hujus coeli altitudinem, quis hujus terrae latitudinem, quis hujus abyssi profunditatem, quis Marie immensitatem dimensus est? Nisi ille, qui ipsam non solum in gratia et gloria, sed etiam in misericordia tam altissimam, tam profundam operatus est.« S. Bonav. in Spec. c. 5.

[1]) »Audacter dico, quod ne ipsa plene explicare poterit, quod capere potuit.« S. Aug. sup. Magnif.

[2]) Quaeritis qualis Mater, quaerite potius qualis Filius S. Eucher. Serm. de Nat. V.

[3]) Si vis Virginem cognoscere, qualis et quanta sit, in ejus Filium oculos converte, et ex ejus excellentia poteris etiam Matris excellentiam intelligere.« S. Greg. M. in I. Reg.

[4]) Per cognitionem quidem creaturarum pervenitur ad cognitionem Dei, etiam de ipso nulla habita revelatione, sed aliter fit processus in Maria Matre Dei: debet enim cognosci Creator, ut Maria Mater Creatoris cognoscatur.« Paul. a. S. Cath. de Pred. V.

[5]) Hic taceat et contremiscat omnis creatura et vix audeat aspicere tantae dignitatis et dignationis immensitatem!« S. Petr. Dam. Ser. 44 in Nat. M.

[6]) Hoc solum de S. Virgine praedicari, quod sit Mater Dei, excedit omnem altitudinem, quae post Deum dici vel cogitari potest.« S. Ansel. lib. de Exc. V. c. 2 et de Concept. M.

ludzki, niech ujrzy i podziwi: Bóg Ojciec zrodził przed wieki jedynego, spółistotnego sobie Syna, a oto tego Syna Jednorodzonego, najmilszego, równego sobie we wszystkiem, nie dla siebie samego tylko zachował, lecz chciał, aby się On stał też naturalnym Synem Maryi. Tak, iż niema tu dwóch synów, Syna Boga Ojca i Syna Maryi, lecz jeden i tenże sam Synem jest Jednorodzonym Ojca i rodzonem dziecięciem Maryi; ktoż słysząc to nie zaniemieje z podziwu i uwielbienia?« [1]) »Wyżej już stworzenie wznieść się nie może, nie stając się Stworzycielem i Bogiem.« [2]) »Dosięga ono niejako granic bóstwa i nieskończoności, boć jak nieskończony jest majestat Ojca Niebieskiego który nieskończonego rodzi Syna, tak w swoim porządku i stopniu nieskończona jest godność Maryi, która spólnego Syna z Bogiem Ojcem posiada.« [3]) »Toż Bóg sam nic większego od Niej uczynić nie może: może On większy świat stworzyć, większe nad nim rozciągnąć Niebo, lecz większej Matki nie może uczynić, nad Matkę Boga.« [4]) »Macierzyństwo Boże kresem jest niejako Pańskiej wszechmocności, boś cudowniejszem niemal się ukazuje od samegoż Bożego Ojcostwa. Gdy, bowiem, Ojciec rodzi Syna, Bóg Boga, rzecz to dlań naturalna zgoła, a do Boskiej należy natury, iż Mądrość nieskończona wydaje z łona swego Słowo, równe sobie we wszystkiem. Lecz aby ludzka niewiasta poczęła i porodziła Boga, było, jest i będzie najprzedziwniejszym cudem cudów. Potrzeba tu bowiem było, aby ta niewiasta podniesioną była niejako do pewnej równości Bożej

---

[1]) Intendat mens humana et contempletur, videat et admiretur. Unicum Filum sibi consubstantialem Deus progenuit: hunc suum tam unicum, quam dilectissimum atque in omnibus omnino aequalem, non est passus remanere solummodo suum sed eundem ipsum in rei veritate esse unicum et dilectissimum et naturalem Filium Mariae voluit; nec ita, ut duo essent sed unus et idem ipse, qui Filius Dei est, una persona, etiam esse S. Mariae. Quis haec audiens non obstupescat?« Idem de Exc. V. c. 3.

[2]) B. Virgo magis Deo conjungi, nisi fieret Deus, non potuit.« Albert M. in Mar. p. 3.

[3]) Sicut infinita est dignitas Patris Aeterni, de qua illa infinite gloriatur, quod eius filius infinitus sit; ita suo ordine ac gradu infinita dignitas Mariae est, quod eundem habeat communem cum Patre Filium.« P. Osor. Conc. de Assump.

[4]) Ipsa est qua majorem Deus facere non potest: majorem mundum facere, majus coelum facere potest Deus, majorem Matrem, quam sit Mater Dei, facere non potest.« S. Bonav. in p. Dist. 44.

za pomocą nieskończonej jakby doskonałości i łaski, której to równości nigdy jeszcze nie doświadczyło stworzenie!«[1])

Oto co o niewymownem Macierzyństwie Bożem Maryi twierdzą Ojcowie i Doktorowie Kościoła. A nie sądźmy, drodzy moi, że to tylko sposób mówienia, wyraz rzewności serca, zachwytu i pobożności synowskiej, którego nie stwierdza ścisła teologiczna prawda. O nie, — i oto Książę teologów, św. Tomasz z Akwinu, tak głęboki i jasny w wykładzie swym, tak dziwnie ścisły a umiarkowany i trzeźwy w wyrażeniach, śpieszy wyznać, iż jakkolwiek Wszechmocność Boska nie zna granic, a Mądrość Jego nieskończona mogłaby obmyśleć i stworzyć liczniejsze i piękniejsze bez miary dzieła, światy od tych, jakie istnieją, trzech wszakże następnych rzeczy większych ni lepszych uczynić nie może: człowieczeństwa Chrystusa, połączonego najdoskonalej z bóstwem, żywota czy błogosławieństwa wiecznego, polegającego na widzeniu i posiadaniu Boga, i Boskiego Macierzyństwa Maryi, posiadającego godność niejako nieskończoną skutkiem nieskończonego dobra, którem jest Bóg.[2])

Inni wielcy teologowie i Mistrze katolickiej mądrości, nie mniej stanowczo orzekają też samą prawdę. Dwie rzeczy są w człowieku, powiadają oni: natura i osoba, a obie do najwyższego, niedoścignionego szczytu podniesione zostały w tajemnicy Wcielenia. Natura ludzka dosięgła wyżyn nieskończonych godności i chwały w Jezusie Chrystusie, Słowie Bożem, które ją złączyło z sobą; osoba ludzka najszczytniej zaś uzacnioną została w Maryi, Matce Jezusowej. Wyżej ludzka osoba dojść nie może, nie stając się Osobą boską, Bogiem samym, a niemasz doskonalszego zbliżenia i pokrewieństwa z Bóstwem nad Boże macierzyństwo Maryi. Godność to tak wielka i niezmierzona, iż wyczerpać jej nie może myśl człowieka, a przechodzi ona raczej wszelkie wyobraźni kresy. Gdybyśmy sto-

[1]) Mirabiliorem Maternitatem, quam Paternitatem aeternam dixerim. Et quidem, quod Deus generaret Deum, nulla requirebatur in Deo dispositio cum ei ex natura convenit, ut per viam naturae intellectus produceret Verbum per omnia sibi aequale. Sed quod femina conciperet et pareret Deum est et fuit miraculum miraculorum. Oportuit enim, ut sic dicam, foeminam elevari ad quandam aequalitatem divinam per quamdam quasi infinitatem perfectionum et gratiarum: quam aequalitatem creatura nunquam experta est.« S. Bernard. Sen. Serm. 61 c. 12.

[2]) S. Thom. Aq. I, p. q. XXV, a. 6 ut sup.

pniowo obrachowywać ją i podnosić się tak kolejno ku niej od wielkości do wielkości, od chwały do chwały chcieli, nie wystarczyłaby nam, zaiste, wieczność cała, a rachubie tej nie sprostałyby umysły ni siły ludzi i aniołów społem.[1]) I oto dla czego nie dawno jeszcze, ś. p. Pius IX. Papież, w dogmatycznej Bulli Niepokalanego Poczęcia Maryi, orzekał, iż »godność Jej jest niewypowiedzianym cudem Bożym, owszem szczytem cudów, że w charakterze stworzonej natury zbliża się ona najbardziej do samego Boga, wyższa od wszelkich ludzkich i anielskich uznania i chwały hołdów.«[2])

W istocie, nieprzepartą zasadą religii jest, iż wszelka doskonałość stworzona jest tylko naśladowaniem, odblaskiem niejako i uczęstnictwem nieskończonej doskonałości Boga. Owoż doskonałość ta, udzielać się może stworzeniom w sposób czworaki, wytwarzając tem poczwórny porządek doskonałości skończonej:

1. Porządek natury, najniższy wprawdzie, lecz przedstawiający mnogie a promienne ślady i stwierdzenia doskonałości Bożego Sprawcy. W tem to znaczeniu Apostoł naucza, iż »rzeczy Boga niewidzialne, od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczynione, bywają poznane: wieczna też moc Jego i bóstwo.«[3])

2. Porządek łaski, w którem stworzenie rozumne tak wysoko podniesionem bywa, iż staje się uczęstnikiem samejże boskiej natury, jako wyjaśnia Mistrz najwyższy Jezus Chrystus w owej przedziwnej Ewangelicznej przypowieści: »Jam jest winna macica, wyście latorośle. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy, tak ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie... Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Kto mieszka we mnie a ja w nim, ten siła owocu przynosi.«[4])

---

1) Vide Suarez, de Rhodes et alios.

2) Veluti ineffabile Dei miraculum, immo omnium miraculorum apex ac digna Dei mater extiterit et ad Deum ipsum pro ratione create naturae quam proxime accedens, omnibus qua humanis qua angelicis praeconiis celsior evaserit.« Bull. Ineffabilis.

3) Rom. I, 20.

4) Joan. XV, 4, 5.

3. Porządek chwały, uwieńczający łaskę, gdy, w błogosławieństwie wieczystem niebios, oglądać Boga twarzą w twarz będziemy, poznamy Go »jakim jest«, chwalebni Jego chwałą, szczęśliwi Jego szczęściem, Jego jasnością promienni, słowem podobni Mu we wszystkiem, krom nieskończonej natury, jako uczy nas Jan św. Apostoł: »Najmilsi, teraz synami Bożymi jesteśmy, a jeszcze się nie okazało czém będziemy. Wiemy, iż gdy się okaże, podobni Jemu będziemy, iż Go ujrzymy jako jest.«[1])

4. Nakoniec porządek najszczytniejszy, jednemu tylko Synowi Człowieczemu właściwy, porządek hypostatyczny, w którym natura ludzka, stworzona podniesioną jest do bóstwa połączeniem i jednością osoby, tak iż Bóg się staje człowiekiem a człowiek Bogiem.

Wobec tego wszystkiego, jakże nie uznać, nie uwielbić niezrównanej, niewymownej godności Bogarodzicy Maryi, która, nie dość, że najpodobniejsza do Boga, do Chrystusa, w porządku natury, jako Matka Jego, najpełniejsza śród stworzeń łaski i chwały, jako Pani i Królowa Nieba i ziemi, Aniołów i świętych wszystkich, najbardziej też jest zbliżona do tego jedynego czwartego porządku najwyższej doskonałości, do osobistego zjednoczenia natury boskiej i ludzkiej w Jezusie Chrystusie?

Macierzyństwo Boże, powiada jeden z najprzedniejszych teologów Katolickich, najwyższego jest doskonałości porządku, należy bowiem w pewien sposób do zjednoczenia hypotastycznego czyli osobistego połączenia z Bogiem, do niego się bowiem wewnętrznie odnosi i z niem ma konieczny stosunek.[2]) Przez Maryę to i w Maryi Bóg stał się człowiekiem.

A co tak jawnym, gruntownym wywodem stwierdza teologia, to i rozum sam, oświecony wiarą, nie waha się uznać, w hołdzie uwielbienia dla nieporównanej wielkości Rodzicielki Bożej.

Kto, bowiem, pojmie należycie, kto wypowie ten związek ścisły, to doskonałe zespolenie, jakie zachodzi między Matką a rodzonem dziecięciem Jej łona, zwłaszcza jeśli dziecięciem

[1]) I, Pun. III, 2.

[2]) Dignitas Matris Dei est altioris ordinis; pertinet enim quodammodo ad ordinem unionis hypostaticae, illam intrinsce respicit, et cum illa necessariam conjunctionem habet.« Suarez in 3 p. Dist. I, sect 2.

tem Jezus Syn Boży, a Matką Bogarodzica Marya? Skoro nikt bliższym, rodzeńszym dla matki wszelkiej nad jedynaka syna; nikt rodzeńszym i pokrewniejszym dla syna nad matkę jego; to coż dopiero mówić o stosunku i połączeniu niewysłowionem Jezusa i Maryi, Słowa Wcielonego i Tej, która Mu dała to ciało? Wszak »ciało Chrystusa, to ciało Maryi«, woła Augustyn św., ta sama krew przeczysta krąży w ich żyłach, to samo tętno uderza w ich sercach, ten sam oddech, toż tchnienie ożywia ich piersi; a czego żadnej innej matce, żadnemu innemu synowi nie dano, Ten co tworzy w łonie Rodzicielki człowieczeństwo Syna, co z Jej ciała i krwi kształtuje te zbawcze Jezusowe krew i ciało, a to bezpośrednio, całą potęgą nieskończonej działalności i mocy, Życiem jest i Miłością samą, Bóg, Duch św. Za Jego to szczególną sprawą, Marya poczyna, i rodzi się w Niej to co Święte jest z natury, święte bez granic i końca; a niema tu, jak w każdem macierzyństwie innem, żadnego obcego uczęstnictwa, żadnego z ziemskim mężem i ojcem podziału. Marya sama jest Matką Jego na ziemi, w czasie, jak Ojciec niebieski sam jest Ojcem na niebie, przed wieki! Marya sama dostarcza Mu ciało, krew, życie, czyni Go uczęstnikiem wszystkiego czem jest i co posiada. A w zamian za to, wszystko też otrzymuje od Syna; i jeśli Bogiem, jak On, stać się nie może, jako stworzenie; toć pełne i najpełniejsze bierze uczęstnictwo w Jego łasce, chwale, nieprzebranej wielkości i skarbach Boskiego życia. »On się Jej cały udziela, mówi pewien świątobliwy i natchniony pisarz w Kościele, jak Ona cała Jemu się oddała. Od pierwszej chwili Wcielenia, Słowo Boże było, jak ów oblubieniec w pieśniach Salomona, powstający z łoża, z przedwiecznego łona Ojca, cały przejęty niebieską wonnością Jego, opływający w roskosze, pochłoniony miłością, a zamieszkując dziewicze wnętrze Maryi, wszystko to z sobą tam wnosi i wylewa w Niej pierwociny Ducha swojego, życia, ukochania. I jeśli wróciwszy do Ojca w chwalebnem Wniebowstąpieniu swojem, On wlał w serca Apostołów, jako pierwiastki Ducha, najobfitsze bogactwa, jakie następnie rozdawał Kościołowi swemu, to ktoż pojmie, kto zrachuje bogactwo, płodność, wspaniałość tych pierwiastków łaski i skarbów, jakie wprost z łona Ojca przyniósł był z sobą do łona Matki? Przyjmując naturę naszą, Chrystus zaślubiał swój Kościoł, a Marya była św. przybytkiem, kędy się Boże te zaślubiny od-

były. W chwili zatem, w której Słowo ciałem się stało, stanowiąc jedno z Matką swą, Ono poślubiało Kościoł w Jej przedewszystkiem osobie, a w duszy Jej rozlało z całą pełnością niewymowną bogactwa swe, które miało następnie w czasach wszystkich udzielać Kościołowi, nowemu światu, jaki w Niej naprzód widziało.«

»W łonie nadto Maryi, jak w pierwszej świątyni chrześciaństwa, Chrystus składa Bogu Ojcu hołdy posłuszeństwa, czci, poddania, jakie przedtem równość boska a wieczna składać Mu nie pozwalały. Tam to bowiem Boże Słowo, równe Ojcu we wszystkiem, nie mogące jako Bóg zniżyć się i ukorzyć, staje się ciałem, człowiekiem, sługą i wyznawcą Boga Ojca, czcicielem i wykonawcą woli Jego; tam Syn Boży w ludzkiej naturze staje się niższym od Ojca, a Ojciec otrzymuje odeń cześć najwyższą i najdoskonalszą, jakiej jest godzien. Tam, od pierwszej Wcielenia chwili, widząc jakie zadość uczynienia zewnętrzne mógłby przyjąć Ojciec ku naprawieniu swej chwały, poświęca się ku nim i już spełnia je w pragnieniu. Tam już ofiaruje On Ojcu całe życie swoje i wszystkich członków swoich, poświęca Kościoł, aby wespół z Nim odbył wprzód przebłaganie i ofiarę Krzyża, zanim wraz z Nim dokonany zostanie w wieczności niebios, składając jedną spólną ofiarę chwały. Tak przeto Marya staje się i jest przybytkiem żywym, w którym Jezus Chrystus poczyna spełniać ofiarę czasu i wieczności. Łono Maryi obrazem jest nieba, figurą łona Ojca przedwiecznego, na którem Chrystus, wedle słów Pisma, składać będzie uwielbienia serca swego i wiernych wszystkich ubłogosławionych z Nim w niebieskiej chwale.«

»Co więcej jeszcze; od tejże pierwszej chwili Wcielenia, Zbawiciel nasz, zawdzięczając Maryi urodzenie swe ludzkie i możność zasługi własnej a uświęcenia Imienia Ojca i wykonania woli Jego, z całą pełnią miłości, czyni Matkę swą uczęstniczką tych hołdów i ofiar, czyni Ją drugą po sobie i wespół z sobą czcicielką w duchu i prawdzie wielkości Boga. Marya czuje w sobie Jego poczucia i usposobienia i dzieli je z Nim doskonale, wraz z Synem, w jedności Ducha św. podniesiona ku Bogu. Ona staje się doskonałym obrazem piękności Jezusowych. »Kto mnie widzi, mówi Chrystus w Ewangelii, widzi i Ojca«;[1]) owoż w pewnej mierze powiedzieć też mo-

[1]) Joan. XIV, 9.

żna: kto widzi Matkę, widzi Syna, a kto widzi Syna, widzi i Matkę Syn jest chwałą Boga Ojca, Marya chwałą jest Jezusa Chrystusa.« [1])

Słowem jednem, Chrystus zespala Matkę swą we wszystkich uczuciach swych, myślach, pragnieniach, aspiracyach, aktach boskich. Każde działanie duszy Jego znajduje doskonałe echo i odbicie w duszy Maryi; obie te wielkie, święte dusze i serca wespół modliły się, wespół czciły Niebieskiego Ojca, wespół się Mu ofiarowały za zbawienie świata; a jak łączyły się dwa te głosy w spólnem uwielbieniu, tak się zlewały też dwie miłości te w jeden akt doskonałego całopalenia. Cokolwiek posiadał Jezus z natury, to dzielił z Maryą przez uczęstnictwo i kommunikacyę łaski. Pomiędzy Matką i Synem wszystko było spólne; wszystko łączyło ich i zespalało węzłem niewymownej, nieodłączonej jedności. »Sznur troisty, mówi Mędrzec Pański, nie łacno się przerywa«;[2]) toż jeśli nierozerwalnym jest stosunek wszelkiej matki z rodzonem dziecięciem jej łona, zespolonem z nią związkami krwi i uczucia, — któż myślą nawet odłączyć może Maryę od Jezusa, Bogarodzicę od Syna Bożego, kędy nieśmiertelnym łącznikiem jest nie tylko krew i ciało, natura ludzka, lecz uczęstnictwo przeznaczeń, łaski i chwały? Toż w pełni uwielbienia i zachwytu, z tymże św. pisarzem zawołać tu trzeba: »O niepojęta wielkości Maryi! O świętości niewymowna! przejmujesz mię do głębi duszy, czarujesz, porywasz, wyciskasz łzy z oczu, odbierasz słowo sercu a myśl umysłowi; czczę, wielbię cię, i nic nadto nie mogę!«

Jeśli pojęcie to Macierzyństwa Bożego nie budzi w nas, najmilsi, w każdej chwili przynajmniej, tego niewysłowionego zdumienia, przejęcia się, zachwytu, pochodzi to ztąd, naprzód, iż dusza nasza, zbyt obciążona zmysłowością i ciałem, zbyt pochłoniona rzeczami świata tego, nie dość żywo uprzytomnia sobie, wyobraża nieskończoną wielkość i majestat samegoż Syna Bożego i Syna Maryi, Jezusa Chrystusa; że wedle wyrażenia Pawła Apostoła, »nie dość jesteśmy utwierdzeni mocą przez Ducha Jego we wnętrznego człowieka, aby mieszkał Chrystus przez wiarę w sercach naszych, i abyśmy mogli pojąć ze wszystkimi świę-

1) P. Olier. Vie interieure de la T. S. Vièrge. Chap. V, 2, 3.
2) Eccles. IV, 12.

tymi, która jest szerokość i długość i wysokość i głębokość niedościgłych bogactw Chrystusowych.« [1])

Tymczasem, jak słusznie uczyli nas święci, z owocu sądzić nam potrzeba o drzewie, z Syna o Matce, z Jezusa o Maryi, i ten tylko kto w Duchu świętym poznał Jezusa Syna Bożego, ten poczuje i pozna w głębi, jak wielką, jak niewymowną jest w zaszczycie i wielkości swej Marya, Matka Jego.

Następnie, brak ten odpowiednego pojęcia i poczucia płynie ztąd jeszcze, iż Boże to Jej Macierzyństwo zwykliśmy mierzyć piędzią zbyt ziemską, miarą pospolitego ludzkiego macierzyństwa. Tymczasem o ileż, a niewymownie wyższem jest ono nad nie, przedziwniejszem!

1. Tak jest ono, naprzód, boskiem nie tylko z powodu Bożego owocu swego, lecz też i początku i źródła i sposobu powstania. Jest ono, jak już uznaliśmy po wielekroć, ściśle a przeczyście dziewicze, niepodzielne w zaszczycie swym i chwale z żadnem stworzeniem, sprawione jedynie wszechpotężną wolą i działaniem Przenajśw. Trójcy. »Duch św. zstąpi na cię, rzekł Archanioł zwiastując je Dziewicy Nazaretu, Moc Najwyższego zaćmi tobie; a przeto co się z ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym.« Tak więc źródło i działanie Macierzyństwa tego zarówno święte jest, boże, jak owoc Jego.

2. Marya od razu, od pierwszej chwili poczęcia, Matką jest doskonałą, Matką Boga-Człowieka, Emmanuela, a ztąd, jak wskazaliśmy uprzednio, od razu uczęstniczką Jego łaski, chwały, uczuć, aktów zbawczych, spółpracowniczką dzieła i poświęcenia Jego. Marya nie poczyna w łonie swem wątłego, nieukształtowanego, bezwiednego niemowlęcia, jak wszelka inna ludzka matka, lecz wnet, po przyzwoleniu danem posłowi Pańskiemu, staje się Matką Chrystusa, człowieka doskonałego i Bożego Syna. Ona »wielka nowina na ziemi«, wedle wyrażenia Proroka, już w samem poczęciu boskiem, Białogłową jest ogarniającą Męża.« »W istocie, powiada tu Doktor Anielski, św. Tomasz z Akwinu, zaledwo wyrzekła Marya dziewicze swe a potężne Fiat, wnet, za sprawą Ducha św., za wolą i mocą Ojca niebieskiego, począł się w Niej Jezus Chry-

[1]) Eph. III, 16, 18.

stus, a począł tak doskonale i rączo, iż ciało Jego nie doznało niedoskonałości ludzkiej, kolejnego wpływu i następstwa czasu, od razu całkowite, uorganizowane, pełne. W tejże samej chwili, najśw. dusza Jezusowa połączyła się z ciałem, a dusza w całkowitym rozwoju rozumu, uczucia, woli, w pełności doskonałej. Natychmiast też i Słowo Boże złączyło się z naturą ludzką jednością osoby, a człowieczeństwo Chrystusa napełnione zostało wszelkiemi łaski skarbami. Od tej chwili, sam święty i uświęcający wszystko, Jezus Chrystus wysłużył zbawienie, uświęcenie i uchwalebnienie rodzaju ludzkiego, dla siebie zaś niewymowną chwałę i błogosławieństwo; od tej chwili, w łonie już Matki, rozpoczął posłannictwo swe czci i służby Ojca, stając się zarówno najwyższym Kapłanem religii, jak i Odkupicielem człowieczeństwa.« [1])

Owoż Marya, widzieliśmy przed chwilą, jedynym jest, wybranym a żywym przybytkiem tych cudów Bożych, niewymownych, najdoskonalszą spólniczką tych nieprzebranych bogactw i zasług; a tem samem już niepojętą, niedoścignioną w swem Macierzyństwie, »błogosławioną między niewiastami.«

3. Porównywając Maryę ze zwykłemi matkami, my błędnie przedstawiamy sobie charakter Jej i godność Rodzicielki Bożej, jako zewnętrzny tylko, przypadkowy, nie przylegający do Jej osoby samej; podczas gdy przeciwnie, on w rzeczywistości opiera się na Jej istocie moralnej, na Jej osobie i duszy, zkąd wpłynął dopiero na łono Jej i fizyczną naturę. »Nie bój się, Maryo, mówił jej Archanioł Niebieski, albowiem znalazłaś łaskę u Boga.« Oto pierwsza racya i źródło Jej Macierzyństwa Boskiego.

---

[1]) »Non erat congruum, ut corpus humanum assumeret nisi formatum. Ideo in primo instanti fuit perfecte formatum corpus Christi et assumptum Necesse est dicere ipsum corpus Christi, dum conciperetur, esse a Verbo Dei assumptum. Assumpsit autem corpus, mediante anima, et animam mediante spiritu, i. e. intellectu. Unde oportuit quod in primo instanti conceptionis corpus Christi esset animatum anima rationali. Unde consequens est quod in primo instanti habuerit plenitudinem gratiae sanctificantis anima et corpus ejus. Consequens est, quod in primo instanti suae conceptionis Christus meruerit.. et accepit non solum tantam gratiam quantam comprehensores habent, sed etiam omnibus comprehensoribus majorem. Et quia gratia illa non fuit sine actu, consequens est, quod actu fuerit comprehensor, videndo Deum per essentiam clarius caeteris creaturis,« D. Thom Aq. p. III, q. XXXIII, a. 1. 2. 3. et XXXIV. d. 3. 4.

Marya poczęła Słowo Boże w swem łonie; ale poczęcie to było skutkiem pełności łaski Boskiej. »Duch św. zstąpił na Nią, Moc Najwyższego zaćmiła jej, a przeto, co się z Niej narodziło Święte, Synem Bożym było.« Nie stanowi to wielkości innej wszelkiej niewiasty-matki, że rodzi i poczyna wielkiego człowieka, zasłużonego niebu lub ziemi; nie sprawia to w niej żadnego pomnożenia cnoty ni doskonałości; próżna to tylko chwała, marny zaszczyt, przemijający ze śmiercią szczęśliwej matki i znakomitego syna. Kiedy słynny mowca pogańskiego świata, wygłaszając pochwałę rodzicielki Macedończyka Zdobywcy, zwanego Wielkim, zawołał w uniesieniu: »To jedno wyrzec o tobie wystarczy, żeś syna miała Aleksandra«,[1]) — było to tylko krasomowczem, lecz czczem pochlebstwem. Wielkość i zasługa matki wszelkiej nie na poczęciu lub urodzeniu, lecz dopiero na dobrym przykładzie i wychowaniu danem synowi polega. Inaczej dzieje się z jedyną tylko Matką, Bogarodzicą Maryą: godnością Jej, wielkością niezmierną jest uświęcenie Jej, pełność łaski, która wyniosła Ją ponad Anioły i Serafiny wszystkie, która sprawiła, iż była przeznaczoną, stworzoną, wybraną ku najszczytniejszemu posłannictwu temu, jako Matka Boga. To Jej samaż osoba, to jej osobista zasługa i wartość nieodjemna. Bóg sam, zapewne, wybrał Ją i przeznaczył dla Syna swojego, ale Marya odpowiedziała w pełni myśli i zamiarom Boga, a wybraną została, iż była najbardziej dziewiczą, pokorną, świętą. Powtórzymy tu, cośmy powiedzieli kiedyś, iż gdyby znalazła się była na świecie istota godniejsza i świętsza od błogosławionej Dziewicy Nazaretu, ona, nie Marya zostałaby Matką Wcielonego Słowa. Marya »zasłużyła nosić Słowo to w swem łonie, — »meruisti portare, — jeśli nie zasługą ścisłą, wedle sprawiedliwości (de condigno), boć na to zasług stworzonych nie ma i być nie może, toć zasługą słuszną, stosowną (de congruo), jedynie możebną a najwyższą śród stworzeń na niebie i na ziemi. Znalazła więc łaskę u Pana, a z pełności tej łaski, za sprawą Ducha św, poczęła i porodziła nam Boga. Oto wielkość Jej macierzyństwa niewymowna, nie dościgniona, wobec której zachwycony Bernard św., nie wie, kędy hołd swój i podziw szczególny ma zwrócić. »O szczęśliwa Maryo, woła on w uwiel-

[1]) Hoc unum tibi dixisse sufficiat, filium te habuisse Alexandrum!«

bieniu najwyższem, o Matko, której nie brakło ni pokory ni dziewictwa! O szczególne dziewictwo, którego nie naruszyła, lecz uzacniła owszem macierzyńska płodność; osobliwa pokora, której nie odjęło lecz wyniosło jeszcze płodne to dziewictwo; nieporównana zaś płodność, której społem dziewictwo towarzyszy i pokora! Cóż z tego trojga nie dziwne, co nie osobliwe i szczególnego nie budzące zdumienia? Dziwnem mi byłoby to chyba, gdybyś się nie zadziwił, nie zawahał w swym sądzie i umiał orzec co tu godniejszego podziwu, czy płodność w dziewicy, czy szczytność w potomstwie, czy obok szczytności takiej, niezgłębiona Matki Bożej pokora?« [1]) Oto zasługa i majestat Maryi; o Niej z całą słusznością powiedzieć można: »Wystarczy rzec, iż miała za Syna Jezusa Chrystusa,« lub zawołać z Anzelmem św.,: »Podziwiam gdy u szczytu stworzenia rozważam Maryę: natura cała powstała z Boga, a Bóg urodził się z Dziewicy!« [2])

4. Nakoniec, co czyni jeszcze Boże Jej macierzyństwo najcudowniejszem, niedoścignionem, wyższem bez zrównania od wszelkiego ludzkiego macierzyństwa, to, że jest i pozostało ono wieczystem, niezmiennem na zawsze, a ścisłem zarówno na niebie i na ziemi, jak było w chwili poczęcia i urodzenia, wzrastając owszem i ścieśniając się pomnożeniem niewymownem łaski i zasługi, aż do dnia Wniebowzięcia, uwieńczającego Maryę w chwale wieczności. W zwykłem macierzyństwie ludzkiem, stosunek tak blizki, tak rodzony matki z dziecięciem łona, jeśli nie ustaje zgoła, tedy osłabia się znacznie, pomniejsza, w miarę jak dziecię to rośnie, jak rozwija się osobistość jego, stając się czem innem już, niż synem. Nikt z ludzi niepoczyna się i nie rodzi dla tego tylko, aby synem zostać. Sam tylko Jezus Chry-

---

1) Felix Maria, cui nec humilitas defuit, nec virginitas. Et quidem singularis virginitas, quam non temeravit, sed honoravit foecunditas et specialis humilitas, quam non abstulit, sed extulit foecunda virginitas et incomparabilis prorsus foecunditas, quam virginitas simul comitatur et humilitas. Quid horum non mirabile? quid non incomparabile? quid non singulare? Mirum vero si non haesitas in eorum ponderatione, quid tua judices dignius admiratione, utrum videlicet potius stupenda sit foecunditas in virgine, an in matre integritas, sublimitas in prole, an cum tanta sublimitate humilitas.« S. Bern. hom. I, in Missus.

2) Miror, in sublimi contemplor Mariam creatam: omnis natura est a Deo orta, et omnis natura Dei ex Virgine.« S. Ansel. in Laud. M.

stus, Syn i Słowo Boże przed wieki, staje się Synem Maryi w czasie, aby przez Nią Synem być człowieczym. Po to przyszedł On na świat, a »Syn człowieczy«, a więc »Syn Maryi« na ziemi, jak Syn i Słowo Ojca w niebie, — oto jest Imię Jego. On począł się i urodził z Dziewicy Matki, aby Synem zostać, aby w tym charakterze zbawić nas, synów ludzkich synami Bożymi uczynić, i jak mówi Apostoł, »być pierworodnym między wielą braci.«[1])

W przedziwnym planie Mądrości i Zlitowania wiecznego, które sprawiły połączenie Boga z ludzkością, Pan, w celu doskonałości związku tego chciał, aby jedna z Osób Trójcy Przenajśw. stała się nie tylko człowiekiem, lecz nadto synem człowieczym. Co więcej, chciał On, aby tą Osobą nie inna była, jedno własny, Jednorodzony Syn Jego, i aby tak własność ta czy charakter wiecznego Syna Ojca, stała się spólną człowiekowi w Jezusie Chrystusie, w sposób, iżby nie dwóch, lecz jeden był Syn tylko, Syn Boży i Syn człowieczy społem, jak orzeka dogmatycznie powszechny sobor Efezki: »Wierzymy, iż Jezus Chrystus t. j. uczłowieczone Słowa Boga, jednym jest Synem.«[2])

Synostwo tedy nieodjemną jest własnością Chrystusa, Osobą Jego, Imieniem. Toż objawienie Boże nie inaczej Go wszędy, jedno w tym charakterze przedstawia, tem a nie innem wciąż mianem oznacza, bądź w starozakonnych zapowiedniach, proroctwach, bądź w Ewangelicznej historyi. »Oto Dziewica pocznie w żywocie i porodzi Syna, a nazowią imię Jego Emmanuel«, woła Izajasz, »Maluczki urodził się nam, i Syn jest nam dany.«[3]) »Patrzyłem, powiada wieszcz Pański Daniel, w widzeniu nocnem, a oto z obłoki niebieskiemi Syn człowieczy przychodził.«[4]) A kiedy przyjdzie opatrzna spełnienia tych widzeń i proroctw boskich chwila, nie inaczej Go też zwiastuje i nazwie Anioł przysłany z nieba: »Oto poczniesz w żywocie, głosi Maryi Gabryel, i porodzisz Syna, a co się z ciebie narodzi Święte,

[1]) Rom. VIII, 29.

[2]) Christum Jesum h. c. inhumanatum Dei Verbum, unum Filium esse credimus.« Conc. Eph. Decr. 4 V. Labbe.

[3]) Is. IX, 6.

[4]) Dan. VII, 13.

będzie nazwano Synem Bożym.« Sam też Pan, w całem życiu swojem na ziemi, tem się właściwem sobie Syna człowieczego imieniem wciąż mianować będzie. Czytajcie Ewangelię, a na każdej karcie, z tą się wyłącznie nazwą, z ust jego płynącą, spotkacie. »Czem mienią być ludzie Syna człowieczego?[1]) zapyta On Piotra i Apostołów swoich; »Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, powie im w okoliczności innej, ujrzycie niebo otworzone i Anioły Boże wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego.«[2]) A kiedy postawią Go przed trybunałem duchownym i oskarżą, że się Synem Boga mieni; kiedy spyta Go uroczyście Arcykapłan: »Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś ty jest Chrystus Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział. Jednak powiadam wam odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich.«[3])

I tak zawsze i wszędzie świadczy Pan o sobie; a nie dziw, bo imię »Syn człowieczy«, to najsłodszy tytuł Jego miłosierdzia, połączenia z nami, naszego pojednania z Ojcem, ofiary zbawczej jaką poniósł dla chwały Boga i odkupienia naszego, własnego wreszcie uchwalebnienia i pozyskania Imienia po nad wszelkie Imię na niebie i na ziemi. Lecz jednocześnie to najprzedniejszy tytuł wielkości i chwały Maryi i Jej boskiego Macierzyństwa. Jeśli Chrystus Synem jest z natury i posłannictwa swojego, — Ona Matką Jego z wyboru Boga i pełności łaski, a Matką zawsze i wszędzie. Chrystus nie po to stał się Synem Maryi, aby przyjść na świat, lecz raczej po to przyszedł na świat, aby stał się Synem człowieczym, a więc Synem Maryi, i tak rozciągnąć do Matki swej, przez Nią zaś do całego świata ten niewymowny stosunek Syna, jaki łączy Go z Ojcem Niebieskim; w sposób, że było to społem i środkiem i celem Jego przyjścia, posłannictwa, dzieła.

Postanowione przed wieki, zawiązane w chwili cudownego poczęcia się w dziewiczem łonie Maryi, Synostwo Jezusowe względem Matki nie osłabiło się, nie ustało nigdy; trwa owszem

[1]) Math. XVI, 16.
[2]) Joan. I, 51.
[3]) Matth. XXVI, 63, 64.

wiecznie w niebieskiej chwale, tak ścisłe, doskonałe, nieodjemne, jak w macierzyńskich wnętrznościach, jak w Betleemskim żłobku lub Nazareckiem zaciszu. Jezus Chrystus zawsze i wiecznie Synem jest człowieczym, w planie Rady Wieczystej, na ziemi i na prawicy Ojca, na wysokościach; zawsze też i wiecznie i tu i tam, teraz i na wieki, Matką jest Jego Marya. Sam Zbawiciel nie przestaje i nie przestanie stwierdzać, uznawać, odwoływać się do Macierzyństwa tego ku chwale swojej, Ojca swego, ku szczęściu i zbawieniu naszemu: a tak jedyne to Macierzyństwo, które podobnie jak Jezusowe Synostwo wieczyście jest istniejącem i czynnem, nie mija i nie starzeje się nigdy; a Marya pełnością łaski uczęstnicząc w naturalnej Ojca niebieskiego płodności, może niejako wespół z Nim powtarzać wciąż Jezusowi swemu, w wylaniu matczynej miłości: »Synem moim ty jesteś, jam ciebie dziś zrodziła!« I jeśli zachwycony niegdyś przedziwną taiemnicą Chrystusowego Synostwa, Apostoł zwracał się w aktach najgłębszej czci i uwielbienia ku niebieskiemu Ojcu, wołając: »klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego wszystkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane«;[1]) to czyż jednocześnie nie powinniśmy, upadając na twarz przed Wiecznym Ojcem Ojców, uczcić w Nim i ubłogosławić też początku i źródła tego boskiego, niewymownego Macierzyństwa Maryi, tak niedościgle wyższego nad wszelkie inne macierzyństwo na świecie?

II. Lecz przejdźmy już do innych Jej, a nie mniej cudownych i wzniosłych stosunków z Trójcą Przenajświętszą. Są one mnogie i różne, a wszystkie z tego samego boskiego wychodzące ogniska, jak jednego słońca rozliczne promienie. Macierzyństwo boskie Maryi stosunkiem jest niechybnie najbardziej ściśle oznaczonym, pojętym, bo najwięcej zbliżonym do mowy, obyczajów i związków ludzkich. Inne nie mniej stanowcze i pewne, są niewątpliwym wprawdzie jego następstwem, lecz mniej, że się tak wyrażę, pochwytnem, mniej ściśle określnem, z tej prostej przyczyny, iż Bóg Ojciec i Bóg Duch św. do których się odnoszą, nic w sobie nie przedstawiając ludzkiego, jak Bóg-człowiek czyli Słowo Wcielone, nie mogą się ująć dokładniej żadnem zbliżeniem, porównaniem lub wyrażeniem

[1]) Eph. III, 14, 15.

ludzkiem. Niema tu już, przeto, ni tak stanowczych orzeczeń, ni pojęć zgoła dostępnych: niewysłowione stosunki te, jakkolwiek niechybne, gubią się w wyżynach nieba, w świetle niedościgłej jasności. Tu bardziej niż gdzie i kiedy, ze czcią najwyższą i poczuciem niedostateczności naszej postępować nam trzeba, bardziej niż kiedy pamiętać, że ziemia to i góra święta jest, wierzchołki Boże, do których tylko z odrzuceniem obuwia, czyli ziemskich pojęć, wyrażeń i porównań zmysłowych zbliżać się mamy. A jednak zbliżać się tam możemy i powinniśmy, bo mamy pewnych przewodników, w osobie Doktorów i Mistrzów wiary; bo tego i chwała Boga w Trójcy Jedynego i cześć miłośna dla Maryi wymaga, a, jako uczy nas Kościoł, cokolwiek się z pochwały i uwielbienia złoży Matce, spływa koniecznie na boskiego Jej Syna;[1]) bo, wreszcie, i Marya sama głosi w pełności proroczego natchnienia: »Błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody, gdyż uczynił mi wielkie rzeczy, który Możny jest.«[2])

Poznawajmy więc dalej, najmilsi, owe rzeczy wielkie, tak wielkie, jak Wszechmocność Boga, owe przedziwne, niewysłowione stosunki Jej z Osobami Trójcy Przenajśw., o ile wystarczyć może maleństwo nasze, a wspiera je światło łaski Pana i przewodnictwo Ojców Kościoła. I przypomnijmy tu sobie, iż jako po pierwszym między ludźmi stosunku ojcostwa lub macierzyństwa, idzie związek święty synostwa; tak też Marya, Bogarodzica, jest jeszcze córką Boga, córką całej Trójcy Niebieskiej, a w szczególności, rzec można, Córką Przedwiecznego Ojca.

»Najmilsi, mówi do nas wszystkich Apostoł Jan św. patrzcie, jaką miłość dał Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy . . .«[3]) »Bo którzykolwiek, tłómaczy św Paweł, Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi. Albowiem nie wzięliśmy ducha niewoli ku bojaźni, aleśmy wzięli ducha przywłaszczenia za syny, przez którego wołamy do Boga: Abba, Ojcze . . . Sam Duch Boży świadectwo

[1]) Cum in Filum redundet quidquid honoris et laudis in Matrem impenditur.« Bulla Ineffab.

[2]) Magnif.

[3]) I, Joan. III, 1.

daje duchowi naszemu, iżeśmy synami Bożymi; a jeślić synami, tedy i dziedzicami, dziedzicamić Bożymi a spółdziedzicami Chrystusa.[1]) »Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkiem błogosławieństwem duchownem w niebieskich w Chrystusie; jako nas wybrał w Nim przed założeniem świata... i przenaznaczył ku przysposobieniu za syny, przez Jezusa Chrystusa, ku sobie, ku chwale sławy łaski swojej, przez którą nas przyjemnymi uczynił w umiłowanym Synu swoim; w którym mamy też odkupienie przez krew Jego, odpuszczenie grzechów, wedle bogactw łaski Jego.«[2])

Oto jest źródło i charakter naszego duchownego synostwa, synostwa przysposobienia, postanowionego przez Niebieskiego Ojca przed wieki, a spełnionego w czasie przez Jezusa Chrystusa, naszego Odkupiciela i Brata. Dokonywa się ono i polega »w bogactwie łaski Bożej«, a uczęstniczy w niem oczywiście i przoduje Marya, jako łaski pełna. Lecz nie tu tylko kończą się święte Jej synostwa tytuły; krom tych ogólnych a najpełniejszych, posiada Ona nadto szczególne, sobie tylko właściwe.

Wielki Doktor Anielski i inni przedniejsi teologowie Kościoła, wymieniają cztery istotne podstawy i dźwignie prawdziwego synostwa: początek, podobieństwo, tożsamość osoby i prawo do ojcowskiego dziedzictwa. Owoż uznać łatwo, iż wszystkie je, w stopniu doskonałym, wyższym bez porównania nad ludzi innych, posiada Bogarodzica Marya.

Początek Jej i pochodzenie z Boga jest. I my też wszyscy pochodzim od Boga; lecz o ileż bardziej i chlubniej jeszcze powiedzieć to można o Niej, która, jak uczył nas Kościoł w dogmatycznej bulli Piusa IX., »jednym wyrokiem«[3]) z Wcieleniem Bożego Słowa ujęta i przeznaczona, jednakiemi też słowy Pisma wyrzec może o sobie: »Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku

---

[1]) Rom. VIII, 14—17.

[2]) Eph. I, 3—7.

[3]) Illius Virginis primordia uno eodemque decreto cum D. Sapientiae Incarnatione fuerant praestituta.« Bulla Ineff.

nie ustanę. Jam wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszelkiem stworzeniem.«[1]) Wszak to »Dzieło Rady Wiecznej«, »Sprawa i oczekiwanie wieków.«

I z jakiemże to najwyższem woli swej upodobaniem Pan wybierał, stanowił i gotował to wielkie dzieło swoje przed wieki, jaką niewymowną je po nad wszystkie stworzenia ogarniał miłością, jakiemi niezmierzonemi łaski i świętości opatrywał skarbami![2]) Ktoż z ludzi, choćby najświętszych i aniołów nawet takim się początkiem i synostwem poszczycić może?

Kto też zbliżyć się do Niej potrafi i tą drugą synostwa cechą, t. j. podobieństwem z Bogiem? Po Chrystusie Jezusie, Synu swoim i w Chrystusie Ona najpodobniejszą do Pana na niebie, najwierniejszą, najbliższą kopią Boskiego Pierwowzoru wszelkiej doskonałości. Ojciec Niebieski widzi i miłuje w wybranej Córce swej ten odblask i podobieństwo świętości swojej a Kościół w najwyższym dla Niej podziwie, zwie Ją »Zwierciadłem wszelkiej sprawiedliwości«. Św. Paweł Apostoł nakazuje nam, abyśmy, »zwlokłszy z siebie starego człowieka z uczynkami jego, przyoblekli nowego podług wyobrażenia tego, który stworzył nas«;[3]) a dzieje się to, wykłada Tomasz z Akwinu, za sprawą łaski poświęcającej, która jest uczęstnictwem w naturze Boskiej, czyniącem stworzenia podobnemi Stwórcy. Owoż jeśli się tak wszyscy, mocą łaski Bożej, w nową odradzamy istotę, w żywy obraz i podobieństwo samego Boga; jeśli tym sposobem stajemy się godnymi synami Jego, urodzonymi zeń, jak uczy Jan św., iż »którykolwiek przyjęli Wcielone Słowo, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili;«[4]) — coż dopiero powiedzieć o Maryi, napełnionej łaską i obfitością niezrównaną, a która do własnego łona przyjęła to Słowo Boskie, z całą Jego świętością i bóstwem?

---

[1]) Euli. XXIV, 5, 14.

[2]) Ab initio et ante saecula Unigenito Filio suo Matrem elegit atque ordinavit, tantoque prae creaturis universis est prosecutus amore, ut in illa una sibi propensisima voluntate complacuerit.« Ineffab.

[3]) Colos. III, 9, 10.

[4]) Joen. I, 12, 13.

Jeśli Chrystus Słońcem jest Sprawiedliwości, Marya Niewiastą obleczoną, pochłonioną tém Słońcem, najpromienniejszą, najpodobniejszą do nieskończonej Światłości Boga, prawdziwą i najdoskonalszą Córką Niebieskiego Ojca. Jest nią też Ona i w trzecim owym charakterze synostwa, czyli tożsamości istoty, a to w stopniu szczególnym, najwyższym, sobie tylko właściwym. Wyższa i doskonalsza bez zrównania od Aniołów i ludzi w pełności łaski i podobieństwie do Boga, Ona w sposób jedyny ze stworzeń wszystkich uczęstniczy w naturze Jego, wchodząc w przedziwną, niewymowną kommunikacyę z Istotą Ojca Przedwiecznego, jako Matka Chrystusa. Syn Jej rodzony, Bóg-człowiek staje się żywem ogniwem i jakby łącznikem tego niewysłowionego stosunku. Przez Syna tego, z którym jako Rodzicielka stanowi jedno, boć to krew z krwi Jej i ciało z ciała, Marya zbliża się i spokrewnia z Bogiem Ojcem w sposób jedyny, jaki może być dany stworzeniu. Dziecię Jej łona, które z Jej własnej poczyna się i rodzi istoty, spólistotnym i jednorodzonym jest Synem Ojca; Ona spólnego ma z Nim Syna, — możeżbyć połączenie bliższe, ściślejszy stworzenia ze Stwórcą stosunek? Nakoniec, co do udziału i prawa w Ojcowskiem Boga dziedzictwie, które względem nas wszystkich, dzieci przysposobienia, opiera się na łasce, ktoż nie widzi, iż tu w sposób najpełniejszy, najbardziej szczególny przoduje Marya, łaski pełna, błogosławiona między wszystkiemi niewiastami i ludźmi? Skoro o nas powiada Apostoł, iż »jeśliśmy synami, tedy i dziedzicami, dziedzicami Boga a spółdziedzicami Chrystusa,« — to coż dopiero wyrzec o Niej, pierwszej Córce Niebieskiego Ojca, Pierworodnej przed wszystkiem stworzeniem a Matce Chrystusa, »w którym ukryte są wszystkie skarby Boże?«[1]) Skoro jest Ona, jak uczy Kościoł, tak czcigodną Rodzicielką, iż Bóg Ojciec dał Jej jedynego Syna swego, równego sobie, z serca zrodzonego przed wieki i jako samego siebie umiłowanego, a dał tak, że naturalnie jednym jest a tymże spólnym Boga Ojca i Dziewicy Synem,[2]) — to powiedzmy tu

[1]) Colos. II, 3.

[2]) Tam Venerabilis Mater, cui Deus Pater unicum Filium suum, quem de corde suo aequalem sibi genuit, tanquam seipsum diligit, ita dare disposuit, ut naturaliter esset unus idemque communis Dei Patris et Virginis Filius.« Ineffab.

słowy Pisma: »jakoż Jej wszystkiego wraz z Nim nie darował?« [1]) Toż nie tylko Ją ponad wszystkie duchy anielskie i świętych wszystkich wszelką niebieskich dóbr obfitością, ze skarbca Bóstwa wyjętą, tak cudownie opatrzył, iż większej nad Nią pełności łaski i świętości po Bogu przypuścić i pomyśleć nawet nie można, [2]) ale czego już zgoła ni Świętym ni Aniołom nie dano, powołał Ją do najcudowniejszego uczęstnictwa w Boskiem a niedościgłem Ojcostwie swojem.

Zwie się zaś Bóg i jest Ojcem, »Ojcem wszelkiego Ojcostwa na Niebie i na ziemi« z potrójnego niejako względu.

Jest On Ojcem i ojcostwa wszelkiego pierwiastkiem, jako Stwórca rzeczy i wszystkich istot żyjących. On to aktem wszechmocnej woli i Słowem swojem upłodnił nicestwo, z łona jego wywodząc światy. »Rzekł i uczynione są, rozkazał i stworzone są.« On to istotom wszystkim dał żyźność i moc rozradzania się, mnożenia w rodzajach i gatunkach swoich; On dał płodność wnętrznościom ich, uczucia sercom, instynkta obyczajom, własności rodzące organizmowi ludzi, zwierząt, roślin, wszystkiego co rośnie, mnoży się i żyje na świecie. On, słowem, Ojcem ojców wszystkich i Matką matek; co tak chlubnie wyrażała wielka Machabeuszów rodzicielka, gdy mówiła im w godzinie katuszy męczeńskiej: »Nie wiem jakoście się w żywocie moim ukazali, bom nie ja ducha i duszę wam darowła i żywot, i każdego członki nie jam sama spoiła: ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie i który wynalazł poczęcie wszech rzeczy.« [3])

Oto Ojcostwo Boga stwórcze, lecz nie najdoskonalsze jeszcze, bo działające »na zewnątrz« tylko, jak się wyraża teologia, aktem wszechmocnej woli, nie zaś wewnątrz, z pełności własnej istoty. Panu, od którego wszelkie pochodzi ojcostwo, i tej też naturalnej własności rodzenia braknąć oczywiście

[1]) Rom. VIII, 32.

[2]) Quapropter illam longe ante omnes angelicos spiritus, cunctosque SS. coelestium omnium charismatum copia, de thesauro divinitatatis deprompta, ita mirifice cumulavit, ut ipsa eam innocentiae et sanctitatis plenitudinem prae se ferret, qua major sub Deo nullatemus intelligitur.« Inef.

[3]) II, Mach. VII, 22. 23.

nie mogło. »Izali ja, mówi On przez Proroka, który czynię że inni rodzą, rodzić sam nie będę? Izali ja, który innym daję rodzenie, będę niepłodnym?«[1]) O nie, Bóg Ojcem jest wszelkiego ojcostwa, że nie tylko stwarza wszystko i mnoży, lecz że przed wieki rodzi z łona swego, z pełności Istoty nieskończonej, Syna czyli Słowo swoje, spółistotne, równe sobie we wszystkiem, Boga z Boga, Światło ze Światłości.

I to jest Ojcostwo Boga rodzące, o tyle cudownie połączone z pierwszem, iż wydaje Słowo, przez które wszystko się stało co się stało, przez które zatem spełnia Bóg ojcostwo stwórcze, jako Ojciec ojców wszystkich, źródło i pierwiastek wszelkiego istnienia i życia.

Nakoniec jest trzecie jeszcze Ojcostwo Boże, o którem mówił nam przed chwilą Paweł św., ojcostwo przysposobienia nas za syny przez Jezusa Chrystusa, »wedle bogactw łaski jego«; ojcostwo, które dopełnia niejako i wieńczy wszystkie inne, sprowadzając przez Chrystusa do stóp i na łono Ojca Niebieskiego to, co przez Chrystusa wyszło od Niego.

Owoż, bracia moi, najcudowniejszym przywilejem Macierzyństwa Bożego, Marya, pierworodna córka Boga, uczęstniczy w tej Jego potrójnej płodności.

Tak uczęstniczy Ona, naprzód, w przedziwnem a pierwszem Ojcowstwie stwórczem; Ona, »pierworodna przed wszelkiem stworzeniem«, Ona, która nieodłączna w myśli Bożej od Wcielonego Słowa, wraz z Niem, jak to stwierdziliśmy na wstępie nauk naszych, stanowi cel i wzór dzieła stworzenia, wedle tego opatrznego planu, który nam rozwijał Apostoł, mówiąc: »Wszystko jest wasze, a wy Chrystusowi, a Chrystus Boży.«[2])

O Chrystusie uczy tenże Paweł św., iż »wszystko przezeń i w Nim jest stworzono, a On jest przed wszystkimi, i wszystko w Nim stoi.[3]) Owoż »jedynym wyrokiem, wraz z Wcieleniem Słowa, wybrana dlań przed wieki, przeznaczona Matka, Marya«, z Nim też wespół wyprzedza wszystko, i wszystkiemu, w planie Opatrzności, przoduje. Ona

---

1) Is. LXVI, 9.
2) I, Cor. III, 21, 22.
3) Col. I, 16, 17.

też mówi sama o sobie słowy Mędrca starego: »Pan posiadł mię na początku dróg swoich, pierwej niźli co czynił z początku. Od wieku jestem zrządzona i z stadawna pierwej niźli się ziemia stała. Gdy gotował niebiosa, tamem ja była; gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści; gdy niebiosa utwierdzał wzgórę, i ważył źródła wód; gdy zakładał morzu granice jego, a ustawę dawał wodom, aby nie przestępowały krańców swoich, kiedy zawieszał fundamenta ziemi: z nimem była wszystko składając, i kochałam się na każdy dzień, igrając przed Nim na okręgu ziemi.«[1])

Marya uczęstniczy, następnie, w drugiem Ojcostwie Boga, ojcostwie przysposobienia; gdyż w Niej to i przez Nią Syn Boży stał się Synem człowieczym, »we wszystkiem nam podobnym, krom grzechu«, »pierworodnym między wielu braci.«[2]) Jeśliśmy tedy braćmi Chrystusa, synami Boga i dziedzicami Jego, to tylko dla tego, iż »Bóg zesłał nam Syna swego, uczynionego z Niewiasty;[3]) to tylko dzięki Pańskiemu Wcieleniu, odbytemu w łonie i za przyzwoleniem Maryi. Marya poczęła i porodziła Chrystusa w czasie, aby dać Bogu synów w wieczności, czyniąc Go przez Syna swojego Ojcem wybranych; przez Maryę Bóg Ojcem jest nie tylko Słowa Wcielonego, lecz wszystkich też pokoleń Chrześciańskich.

Nakoniec, uczęstniczy też Ona, w sposób przedziwny, w owem najwyższem, najdoskonalszem Ojcowstwie Boga, w Jego płodności rodzącej.

Marya, to prawda, nie spółdziałała tu bezpośrednio, ni spółdziałać nie może. Chrystus niema matki naturalnej w urodzinach swych przedwiecznych w niebiesiech, jak niema naturalnego ojca w poczęciu i narodzeniu się na ziemi w czasie. Ale przypomnijmy znów sobie to, cośmy obszernie wyłożyli na wstępie, gdyśmy o planie wiecznym Boga i Maryi żyjącej przed wieki w myśli Jego mówili; przypomnijmy, co powtórzyliśmy dziś jeszcze z dogmatycznych orzeczeń Kościoła, iż »po-

[1]) Prov. VIII, 22—32.
[2]) Rom. VIII, 29.
[3]) Gal. IV, 4.

czątki Dziewicy św., jako Matki Chrystusa, jednym i tymże wyrokiem wiecznym Boga z Wcieleniem Słowa postanowione i zakreślone były.«

U Boga niema, jak u człowieka, następstwa i kolejności zamiarów i działania, niema też przeszłości ni przyszłości. »Toż niewymowny Pan w Mądrości i Miłosierdziu, — naucza Kościoł, — gdy przed wszystkiemi wiekami przewidział opłakany w Adamie upadek całego rodu ludzkiego, a postanowił naprawić go tajemnicą Wcielenia Słowa swojego, od początku też i przed wieki wybrał a naznaczył Jednorodzonemu Synowi swojemu Matkę, z której miał urodzić się w błogosławionej czasów pełności.« [1]) Od początku zatem i przed wieki Słowo Boże w myśli Trójcy Przenajśw. ciałem się stało ku naszemu odkupieniu; od początku i przed wieki Syn Boży, rodzący się z Istoty Ojca, poświęca mu się za nas i mówi: »Ofiarowania i obiaty nie chciałeś, całopalenia za grzech nie upodobałyć się, aleś mi ciało sposobił, tedym rzekł: oto idę, abym spełnił, Boże, wolę twoją.« [2]) Od początku też i przed wieki sposobi Ojciec Synowi swemu to ciało, z ciała i krwi Nazareckiej Dziewicy, a Marya, w myśli Bożej, od początku i przed wieki Matką jest Chrystusową, mając z Ojcem Niebieskim spólnego Syna i dzieląc z nim roskosz i chwałę Ojcostwa. Co spełniło się w czasie, to żyło już i istniało w myśl Bożej od wieków. Od wieków też i zawsze widział Bog Ojciec i miłował Słowo swoje Wcielone; a co Mu z wyrazem nieskończonego upodobania mówił na łonie swojem: «Synem moim ty jesteś, jam Ciebie dziś zrodził«; toż, jak twierdzi wślad za najprzedniejszymi Doktorami swymi Kościoł nasz, [3]) powtarza doń w chwili ludzkiego poczęcia i narodzin Jego na

[1]) Ineffabilis Deus cum ab omni aeternitate praeviderit luctuosissimam totius humani generis ruinam ex Adami transgressione derivandam ab initio et ante secula Unigunito Filio suo Matrem, ex qua caro factus in b. temporum plenitudine nasceretur elegit atque ordinavit.« Bulla P. i P. P. IX.

[2]) Hebr. X, 5.

[3]) We Mszy św, na Uroczystość Narodzenia Jezusa Chrystusa. Tak też wykładają OO. SS: Atanazy, Ambroży, Cyryl Alex. Hilary. Pierwszy z nich mówi: »Apposite additur »es,« quod generationem ante saecula declarat, adjecit autem illud: »hodie genui te« ut generationem secundum carnem commonstraret.« Bibl. VV. P. P. t. V, p. 195.

ziemi. »Nie jest to, bowiem, zgoła nadużywać znaczenia istotnego słów tych, powiada tu jeden znakomity biskup, teolog i mówca, gdy je stosujemy zarówno do wiecznego społem i doczesnego urodzenia Chrystusa w łonie Najśw. Dziewicy-Matki. Czemże jest w gruncie to widome przyjście Jego w ciele ludzkiem, jeśli nie dalszym ciągiem i niejako rozwojem i rozciągnieniem wieczystych z Istoty Ojca narodzin? Kiedy wedle słów Anioła-Zwiastuna, Duch św. zstąpił na Maryę a Moc Najwyższego okryła Ją swym cieniem, Ojciec Niebieski nie co innego uczynił, jedno przelał Syna swojego Jednorodzonego ze swego wieczystego łona w łono Maryi, i urodził Go w nowy jakby sposób. Dla tego dodaje Archanioł: »przeto co się z ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Najwyższego.« Syn to więc nie przysposobiony, lecz własny, rodzony, w sposób, iż Święty ten, urodzony z Maryi, Bóg-Człowiek, jedynym jest Synem naturalnym Boga i Matki swojej. I oto sam On w Ewangelii wyraża jednem słowem dwoiste urodziny swoje, gdy mówi:[1]) »Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat.«[2])

Możemy przeto powiedzieć śmiało, oparci na powadze Kościoła, Ojców i teologów jego, że doczesne przyjście Chrystusa Pana z łona Matki przedłużeniem jest niejako i rozciągnieniem wiecznego pochodzenia Jego od Ojca; a przeto Macierzyństwo Maryi owocem jest i uczęstnictwem nieskończonego Ojcostwa i płodności Boga. Nie znaczy to, zapewne, aby osobiste połączenie Słowa z naturą ludzką w tajemnicy Wcielenia odbywało się drogą boskiej generacyi, rodzenia, aby Bóg Ojciec ponownie tu rodził Syna; lecz oznacza, że ten sam Syn Maryi, urodzony w ciele, naturalnym też jest Synem Najwyższego; Synem nie całej Trójcy św., nie Ducha Bożego, ale Niebieskiego Ojca. Cudowne Macierzyństwo Maryi okazało i odkryło oczom ludzkim przedwieczne Ojcostwo Boga. Owocem ich jeden i tenże Chrystus, Syn Boży jednorodzony w wieczności, Syn Najwyższego i Maryi w czasie.

Oto co czyni i sprawia w Maryi i przez Maryę Ojciec Niebieski, gdy Ją przed wieki wybiera, naznacza, umiłowuje, jako Rodzicielkę spólnego Syna; gdy w pełności czasów, Naj-

[1]) Joan. XVI, 28.
[2]) Bossuet. Supplenda in Psalm. II, 7.

wyższy mocą swą, jak się wyraża Archanioł, »ćmi« Jej, napełnia Ją, okrywa. To prawdziwa a jedyna pierworodna Córka Boża,[1]) wołają Doktorowie śś. i więcej jeszcze, bo to i Siostra społem i Oblubienica Jego.

III. Wchodzimy tu, najmilsi, w głąb najszczytniejszych tajników Nieba, najbardziej cudownych a niedościgłych stosunków Maryi z przenajśw. Trójcą, które jeśli ludzkiemi nazwy mianować musimy, ludźmi będąc, toć do żadnych wszakże ludzkich pokrewieństw węzłów porównywać nie możem. Co się w stosunkach naszych na ziemi wyklucza społem i uniemożliwia wzajemnie, to, skutkiem przedziwnego Macierzyństwa, zespala się i wiąże doskonale i rzeczywiście w osobie Maryi i stosunku Jej z Boską Trójcą: Ona sama a jedna i Matką jest i Córką i Siostrą i Oblubienicą.

Jeśli pewnego, zresztą, śladu czy podobieństwa tych bożych dziwów szukać chcemy, znajdziemy je w duszy własnej i cudownych połączeniach jej z Bogiem, o których nieomylnie mówi nam Pan w Ewangelii: »Zaprawdę powiadam wam, ktobykolwiek uczynił wolę Ojca mego, który jest w Niebiesiech, ten bratem moim i siostrą i matką jest.«[2]) Tylko o ileż to wyżej, ściślej i doskonalej urzeczywistnia się w Maryi!

Ona nie tylko, jak widzieliśmy, rodzoną Matką, pierworodną i jedyną córką Boga, lecz siostrą się Jego zowie. Wobec Słowa Wiecznego, powiada tu św. Grzegorz Nysseński, zanim się w Jej łonie wcieliło, jakże siostrą być nie ma, skoro jest córką wybraną Niebieskiego Ojca, którego On umiłowanym Synem? W obec innych osób Najśw. Trójcy, dodają mistrze święci, jakże się nie może zwać siostrą, skoro tak cudownie jako Matka Chrystusa, podniesiona jest do rodziny Bożej i pewnej z Nią niejako równości?[3]) Toż słuchajcie, jak sam Pan miłośnie woła do Niej w pieśniach Salomona: »Zraniłaś serce moje, siostro moja, oblubienico, zraniłaś serce moje.«[4])

[1]) Aeterni Patris Filia nobilissima. J. Bonav. Spec. I. Unigenita et Primogenita. S. Joan. Dam. Orat. I, de Nat. V.

[2]) Matth. XII, 50.

[3]) Oportuit enim, ut ita dicam, Foeminam elevari ad quandam aequalitatem divinam.« S. Bern. Sen. ut sup.

[4]) Cant. IV, 9.

»Ogród zamkniony, siostra moja, ogród zamkniony, zdrój zapieczętowany.«[1]) »Otwórz mi, siostro, przyjaciółko moja, gołębico moja, niepokalana moja.«[2]) »Siostra nasza mała . . . coż uczynimy siostrze naszej, w dzień w który będą mówić do niej?«[3])

Marya, nadto, jest Oblubienicą Boga, a coż ściślejszego, bliższego, rodzeńszego być może, nad związek ten, który przechodzi i kruszy niejako wszystkie, o którym usty Pana powiedziano: »Opuści człowiek ojca swego i matkę i przyłączy się do oblubienicy swojej? Pismo Boże wielokrotnie stwierdza ten najszczytniejszy tytuł Maryi; wykładają go wciąż i głoszą Doktorowie Kościoła, a przytaczane przed chwilą pieśni Salomona, to jakby hymn uroczysty, głoszony na cześć Zaślubin Słowa z człowieczeństwem, Maryi z Bogiem. Coż innego, zresztą, zwiastował Gabryel Archanioł, gdy mówił Dziewicy Nazareckiej: »Duch św. zstąpi na Cię, a Moc Najwyższego zaćmi tobie«, czyli napełni Cię potęgą swą, opatrzy płodnością cudowną, abyś się Matką Syna Bożego stać mogła, okryje ślubną zasłoną, jak się w godach małżeńskich okrywać zwykły oblubienice?

Nie darmo też, powiadają tłómacze św., Pan woła potrzykroć do Maryi w pieśni weselnej: »Pójdźże z Libanu, oblubienico moja, pójdź z Libanu, pójdź, a będziesz ukoronowana!«[4]) Trzykrotnie Ją wzywa, boć wszystkie trzy Osoby Trójcy przenajśw. pragną Ją, pożądają i łączą z sobą przedziwnym zespolenia oblubieńczego stosunkiem;[5]) a Marya tak całkowicie należy do Boga, Bóg zaś tak w pełni dał się Jej i tylu rozlicznemi sposoby, iż gubi się myśl ludzka, ustaje wszelkie ziemskie pojęcie i porównanie, a język nasz nie może oznaczyć z ścisłością do której z Osób Bożych szczególniej Ona św. tytułem Oblubienicy należy?

W istocie coż stanowi w gruncie i czego wymaga stosunek oblubieńczy? Oto tych czterech przednich warunków:

---

1) Ibid. v. 12.
2) Ib. V, 2.
3) Ib. VIII, 8.
4) Cant. IV, 8.
5) Ter compellatur Maria, quia a tribus Trinitatis Personis expetitur et ambitur. Christop. de Vega. Theolog. Mar. vol. I, Cert. II. 1787.

obustronnego ze strony oblubieńców daru czyli oddania się zobopólnego, miłości spólnej, spólnego życia i wzajemnej dóbr spólnych wymiany czy połączenia. Owoż, pytam, w jakimże związku oblubieńczym, spełniły się one w takiej doskonałej pełności, jak w stosunku pomiędzy Maryą a Bogiem w Trójcy jedynym, pomiędzy Bogarodzicą a wszystkiemi trzema Osobami Pana? Ktoż lepiej kiedykolwiek i ściślej oddał się Bogu nad Maryę, poświęconą Mu od pierwszych tchnień życia, zawarowaną wieczystym ślubem dziewictwa, Jemu i tylko Jemu zawsze i wszędzie służącą? Kto jako Bóg i komu oddał się tak ze swej strony w sposób najprzedziwniejszy, najpełniejszy, jak się oddał Maryi, łaski pełnej, błogosławionej między niewiastami, której z nieba powiedziano jest: »Pan z Tobą, Duch św. zstąpi na Cię, a Moc Najwyższego zaćmi tobie, a przeto co się z Ciebie narodzi święte, nazwane będzie Synem Bożym?« Możeż być, krom hypostatycznego czyli jedno-osobowego połączenia związek bardziej doskonały i ścisły? Możeż być większa zobopólna miłość, nad nieskończone ukochanie Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha św. dla wybranej i zgotowanej przed wieki Matki, Córki, Siostry społem i Oblubienicy; a po niem, nad miłość i serce Maryi, najpodobniejszej do Boga, »Matki wszelkiej pięknej miłości«,[1]) nad serce Jej i miłość dla swojego Pana, Ojca, Oblubieńca, Brata? Możeż być ściślejsze i lepsze spółżycie nad to, które sam Duch Boży tem jednem określa słowem: »Miły mój mnie, a ja miłemu memu?«[2]) Możeż być, wreszcie, pełniejsza a bogatsza dóbr i usług wzajemnych wymiana, nad tę jaka zachodzi tu w oblubieńczym Boga i Maryi stosunku? Bóg w Trójcy jedyny daje wszystko Maryi, bo siebie daje: »Pan z tobą« rzecze Jej niebieski poseł. »Duch św. zstąpi na Cię«, a co innym dano pod liczbą, miarą i wagą, Ty bez miary i liczby otrzymasz, wyższa stokroć i bogatsza nad wszystkich Świętych i Aniołów społem, tak iż sama przez się nicestwem będąc, poczniesz i porodzisz Wszystko, gdyż Pana i Stwórcę wszystkiego. »Duch św. zstąpi na Cię;» do innych przychodził On i działał, w Tobie z całą pełnością Bożą

[1]) Euli. XXIV, 24.
[2]) Cant. VI, 2.

zamieszka, na innych schodził w łaskach, darach, natchnieniach, na Ciebie zstąpi, nadejdzie cały: superveniet, spocznie w Tobie i odda się tak, iż nikt odtąd nie otrzyma daru Jego i błogosławieństwa, jedno za Twoją przyczyną i wolą. I jakaż zresztą, różnica pomiędzy innymi ubłogosławionymi przezeń a Tobą, — żywym przybytkiem, oblubienicą. Schodził On na Abla, a napełnił go niewinnością serca, słodyczą duszy: lecz Abel poległ z ręki niegodnego brata, ty zaś pełna Ducha św., niewinnością swą, dobrocią, miliony niegodnych i występnych przywracasz do życia. Schodził On na Enocha i porwał go w niebiosa, lecz ciało, które Ty za sprawą Jego porodzisz, gdy będzie podniesione na ziemi, wszystko pociągnie i porwie ku sobie. Schodził On na Abrahama i napełnił go wiarą, posł,? szeństwem, czyniąc ojcem mnogiego potomstwa, lecz Twoje potomstwo zyskane przez Syna Twego, podobnie jak jego Królestwo, nie będzie miało końca. Schodził On na Mojżesza i uczynił Go głosicielem Zakonu, nie łaski; Ty porodzisz Boskiego Ustawodawcę, Pana łaski i chwały. Słowem nikt z Tobą porównać się nie może; jakkolwiek ubłogosławiony i opatrzony Duchem Bożym będzie się On zwał Aniołem, Prorokiem, Przesłańcem Pańskim; Tyś sama tylko, na którą Duch ten zstępuje, stajesz się Matką Boga, Matką Zbawienia, Dobra, Miłosierdzia. A gdy tak napełni Cię wszelką obfitością Bożą, jeszcze unosić się będzie nad Tobą, jak unosił się niegdyś nad wodami ziemi, aby uczynić z Ciebie cud bez miary większy, świat doskonalszy!« [1])

Moc Najwyższego zaćmi tobie, gdyż od Boga Ojca otrzymasz płodność niejako nieskończoną, bożą, abyś spólnego z Nim posiadła Syna, spólną Mu z nim okazując powagę i miłość. A wraz z Synem Jednorodzonym czegoż Ci wespół nie udzieli On, nie da? »Co się narodzi z Ciebie święte, będzie nazwane Synem Bożym.« Oto znów co Ci Syn Wieczny darowuje: to cud cudów i szczytność szczytności: daje Ci najwyższą po Bogu godność Matki swojej i samego siebie, a więc Boga żywego, którego niebo i ziemia ogarnąć nie mogą. W zamian za to, Marya oddaje i przynosi Panu w Trójcy jedynemu wszystko czem jest, co ma, co dać może. Oddaje mu ciało dziewicze w wieczystym Anielstwa

1) S. Amaed. Laus. hom. 3. de Virg. Conc.

ślubie, oddaje umysł w doskonałej wierze, serce w miłości bezbrzeżnej, wolę w nieograniczonem posłuszeństwie, w służbie najwierniejszej do końca, całą istotę swą w pokorze niezgłębionej. Oddaje mu łono swe przeczyste na całkowity przybytek i świątynię Wcielenia, życie na uczęstnictwo w dziele i posłannictwie Jego. »Dając to Panu, woła tu pewien biskup święty i wielki teolog w Kościele, Dziewica Błogosławiona więcej czyni, lub powiem przynajmniej tyle czyni Bogu, ile uczynił Bóg całemu społem rodzajowi ludzkiemu. Ufam bowiem niezachwianie, że mi wybaczy Bóg, gdy tak dziś na korzyść Matki Jego mówię. Zbierzmy więc w jedno, co Bóg uczynił człowiekowi i zważmy, jak Marya zawdzięczyła to Panu.

1. Po pierwsze oto, Bóg uczynił człowieka z mułu ziemi; Marya dałamu w zamian najczystszą krew swoją i ciało, z których uczyniony jest Chrystus, a które więcej ważą niż wszystkierzeczy świata.

2. Bóg wyraził na duszy człowieka obraz piękny podobieństwa swojego; Marya też wyraziła w Jezusie swoje podobieństwo, a jako ona była najpiękniejszą z córek, tak Jezus najpiękniejszym jest z synów ludzkich.

3. Bóg zastrzegł był Adama od cierpień głodu, pragnienia, chłodu i innych bied podobnych; miłośna Matka Jezusowa, najtroskliwsza śród wszystkich, o ile mogła jedno w ubóstwie swojem, karmiła Go, pielęgnowała, ogrzewała, chroniąc od głodu, nagości, nędzy z cierpliwością i poświęceniem największem.

4. Odział Pan człowieka szatą ze skór owczych; Błogosławiona dziewica uwijała Go w pieluszki i w żłobku składała, a w życiu dalszem okryła suknią roboty własnej, nie szytą, a droższą od wszystkich szat świata.

5. Karmił Bóg człowieka owocami raju; Marya wykarmiła Go najśw. mlekiem swem, piersią nieba pełną, pokarmem, którego najdrobniejsza kropla waży stokroć więcej nad wszelkie raju i świata owoce Tak zważywszy rzecz każdą, jaką Maryą Bogu za wszelki dar nam udzielony oddała, ujrzysz snadnie, iż więcej niejako uczyniła Bogu, niż Bóg człowiekowi uczynił.« [1])

Toż w obec tak cudownie urzeczywistnionych warunków wszystkich oblubieńczego związku, Ojcowie śś. i Doktorowie

[1]) Sola B. Virgo plus fecit Deo, vel tantum, ut sic dicam, quantum fecit Deus toti genero humano. Credo enim certe, quod mihi indulgebit Deus, si nunc pro Virgine loquar. Congregemus in unum, quae Deus homini fecit, et consideremus, quae Maria Domino satisfecit. Primo namque

Kościoła nie wahają się zwać Bogarodzicy Maryi Oblubienicą bądź całej Trójcy św., bądź Ojca, bądź Syna, bądź Ducha św. »Tyś Matką społem i Oblubienicą Wieczystego Króla, wołają do Niej w aktach uwielbienia, Tyś cała łask i Ducha Bożego pełna, wszystka piękna, wszystka Bogu pokrewna, Tyś najwspanialsze całej Trójcy św. mieszkanie i przybytek!»[1]) »Ty zwiesz się córką Trójcy, gdyż przez Nią wybrana i uświęcona, Oblubienicą, gdyż do spólnictwa z Nią powołaną jesteś.«[2]) »Pan z Tobą, rzecze Ci Archanioł Gabryel, gdyż oto Ojciec posyła Ducha św. aby przygotował Cię Synowi Jednorodzonemu, Niebieskiemu Oblubieńccowi, Syn Cię zamieszkał, Duch św. pożądał,«[3]) »Marya najlepsza cząstka pierwotnego Kościoła, zasłużyła na to, iż została Oblubienicą Boga Ojca, aby tak stała się pierwowzorem młodszego, Chrześciańskiego Kościoła, Oblubienicy Syna Bożego.«[4]) »Marya,

Dominus formavit hominem de limo terrae; sed Maria formavit eum de purisimis sanguinibus suis et purissima carne sua, praevalet rebus omnibus mundi. II. Deus impressit in homine decorem imaginis suae; sed gloriosa Virgo Maria impressit in eum imaginem suam; nam sicut ipsa erat pulcherrima foeminarum, sic Jesus et pulchrior et formosior prae filiis hominum. III. Deus fecit hominem sine passionibus famis, sitis, frigoris et similium; sed sedula Mater Jesu et prae cunctis pia omnibus passionibus ejus ocurrebat, scilicet, fami, siti, nuditati, frigori, calori, sicut status pauperrimus exigebat, et hoc cum maxima potentia sua. IV. Vestivit Dominus hominem pellica veste; sed Virgo benedicta vestivit eum in praesepio pauperculis pannis, et processu temporis tunicam inconsutilem ei fecit, quae praevaluit omnibus vestibus mundi. V. nutrivit hominem Deus de fructu Paradisi; sed B. Virgo nutrivit ipsum de suo sacratissimo lacte, ubere de coelo pleno, cujus minima stilla praevalet omnibus fructibus paradisi et totius mundi. Reddendo ergo singula singulis, quae fecit Dominus homini, et quae fecit Deo B. Virgo, videbis, quod plus fecerit B. Virgo Deo, quam homini Deus.« S. Antonin. t. 2 ser. 6. cap. II.

1) Tu Sponsa et Mater Regis Aeterni; Tu templum et sacrarium Spiritus S., totius B. Trinitatis nobile triclinium. S. Bonav. in Psal. in Cant. »Tota Spiritus thalamus es, gratiarum plena, tota pulchra, tota Deo propinqua.« S. Joan. Dam. Ov. 2. de Nat.

2) »Dicitur Filia, quia ab eo renata, sponsa quia ab ipso sociata.« S. Hier. in Laud. V.

3) Dominus tecum, subjunxit Gabriel, quia Pater arrhabonem misit Spiritum S., praeparavit Virginem Unigenito Filio, coelesti Sponso, Filius inhabitavit, Spiritus S. concupivit.« S. Epiph. de Laud. M.

4) Prioris Ecclesiae pars optima, Dei Patris Sponsa esse meruit, ut exemplar quoque fuerit junioris Ecclesiae sponsae Filii Dei.« Rupert. de Op. Sp. S. c. 8.

Oblubienicą była Ojca, Matką Syna, Mieszkaniem Ducha św.,[1]) albolitеż córką Ojca, Rodzicielką Syna, Oblubienicą Ducha św., gdyż Duch to Boży, Miłość Wszechmocnego Ojca i Syna, sam zstąpił na Nią, spoczął w Niej łaską szczególniejszą i najwyższą po nad wszelkie nieba i ziemi stworzenia, a Królowę niebios i ziemi Oblubienicą swoją uczynił.« [2]) Ciebie więc jako Matkę Bożą, o Maryo, chwalimy, Ciebie Panią naszą wyznawamy, Ciebie jako Wiecznego Ojca Oblubienicę, Świątynię Ducha Bożego i całej Trójcy Przenajśw. Przybytek wszystka ziemia wielbi!« [3]) »Ty jedna słusznie i Matką Stwórcy i Oblubienicą się zowiesz! [4])

Nie skończylibyśmy, drodzy moi, gdybyśmy chcieli powtarzać tu inne jeszcze niezliczone tej treści głosy Ojców i Doktorów Kościoła. Przestając na powyższych, powiedzmy, iż wszystkie owe tytuły natchnione, nazwy, ściśle słuszne są i prawdziwe, wszystkie też godzą się z sobą przedziwnie, odpowiednio stanowisku, z jakiego patrzym na stosunki niewymomowne Maryi z Bogiem.

Tytuł Oblubienicy Trójcy Przenajśw, stwierdza się i tłómaczy tém, iż jak uczy nas wiara i Kościoł dogmatycznie orzeka, wszelkie dzieła Boskie »na zewnątrz«, to znaczy, spełnione po za obrębem samejże istoty i natury Boga, jak Stworzenie, Wcielenie Pańskie, Poświęcenie i t. d. nierozdzielne w gruncie są i należą do wszystkich społem trzech Osób Trójcy; a największe, najświętsze z nich spełniły się właśnie w Maryi i przez Maryę. »Sam to i jeden Bóg, głosi powszechny Lateraneński Sobor, [5]) początkiem jest jedynym wszystkiego, a Jednorodzony Syn Boży wcielił się za spólnem działaniem Trójcy

[1]) Fuit Sponsa Patris et Mater Filii et habitaculum Spiritus S. D. Thom. Aq. Serm. in Dom. IV. Quadr.

[2]) Ipse Spiritus S., ipse Amor omnipotentis Patris et Filii venit in eam, singularique gratia, prae omnibus quae creata sunt, sive in coelo sive in terra, in ipsa requievit, et Reginam et Imperatricem coeli et terrae fecit Sponsam suam.« S. Ansel. de Excel. Virg. c. 4.

[3]) Te Matrem Dei laudamus, te Aeterni Patris Sponsam omnis terra veneratur. Tu templum et sacrarium Spiritus S.« S. Bonav. Opusc. t. I.

[4]) Haec est quae Sponsa jure dicatur et Mater sui Creatoris.« S. Ildeph. Serm. I, de Assump. et S. Aug. Serm. de Assumpt.

[5]) Unus solus Deus unum est universorum principium. Unigenitus Dei a tota Trinitate communiter est incarnatus.« Conc. Later III. Vide Act. Labbe.

św.« Tytuł Oblubienicy Słowa, którego Marya we Wcieleniu staje się Matką, tem się wyjaśnia i sprawdza, że skoro połączenie Boga z człowieczeństwem jest oblubieńczym niejako związkiem, w Jej łonie to odbył się on i zawarł, Ona stanowiła o nim słowem i przyzwoleniem swojem, jako zastępczyni i przedstawicielka rodu ludzkiego, a z Jej połączenia z Chrystusem, zwłaszcza pod Golgockim krzyżem, powstał i zrodził się Kościoł cały. A przeto, wraz z Ojcami innymi, Augustyn św. zwie Maryą Matką-Oblubienicą i mówi, iż tego Chrystusa którego porodziła, Duch św. z Nią zaślubił«;[1]) co stwierdzając niejako w objawieniach swych, Brygida św. woła: »Ty, o Dziewico błogosławiona, jednem jesteś i drugiem: i Oblubienicą i Matką, gdyż w łonie Twem najpiękniejsze odbyły się zaślubiny w godzinie onej, gdy Bóg w Tobie połączył się z człowiekiem i ciebie jednością ciała poślubił!«[2])

Tytuł Oblubienicy Ducha św., najczęściej podnoszony przez Ojców i pospolicie brzmiący w hołdach chrześciańskiego świata, opiera się na tem, co wyznajemy w Składzie Apostolskim, gdy mówimy: »Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który się począł z Ducha św., narodził się z Maryi Dziewicy.« »Jakkolwiek, bowiem, niewzruszoną jest prawdą wiary, wykłada Doktor Anielski Tomasz z Akwinu, iż cała Trójca św. zdziałała Tajemnicę Wcielenia, a dzieła Trójcy Bożej są nierozłączne, toć wszakże, podobnie jak Bogu Ojcu szczególnie przyznajemy Stworzenie, Synowi Bożemu Odkupienie, — Poczęcie i Wcielenie Chrystusa Pana w łonie Najśw. Dziewicy przypisujemy szczególnie Duchowi św., mówiąc iż stało się to za sprawą Jego; a to z następnych powodów:

1. Bóg Duch św. wzajemną jest a nieskończoną miłością Boga Ojca i Boga Syna, a przeto powiada Augustyn św.: »Słusznie Wcielenie Pańskie przyznaje się Duchowi św., gdyż z miłości to Boga, a z miłości najwyższej Syn Boży wcielił się dla zbawienia naszego.«

---

[1]) Mater Sponsa, et ipse quem peperit Christus, quem S. Spiritus copulavit. S. Aug. Serm. 22. de Nat.

[2]) Tu vero utrumque Mater et Virgo, et Uxor Christi es, nam pulcherrimae nuptiae factae sunt in te hora ista, cum Deus homini in te conjunctus est, et te per unitatem carnis sibi copulavit, Rev. S. Brig. l. 6. c. 6.

2. Duchowi św. szczególniej właściwa jest dobroć, jak Wszechmoc Ojcu, Mądrość Synowi. Toż gdy dzieła boże, w których jaśnieje potęga przyznawane bywają Ojcu, a te, w których okazuje się mądrość Synowi, — Wcielenie szczególnie przyznaje się Duchowi św. jako dzieło najwyższej dobroci, o którem uczy Apostoł: »Okazała się dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga.« [1])

3. Dalszą racyą jest iż Duch św. zwie się przez Proroka i Apostoła Duchem uświęcenia.[2]) Jako zatem inni ludzie aby się stali synami Bożymi z przysposobienia, uświęcani są za sprawą Ducha św.; podobnie też i Jezus poczęty był w świętości za sprawą Ducha św., aby był Synem Boga z natury. Dla tego ucząc o Nim Paweł św. powiada. iż: »przeznaczony jest Synem Bożym w mocy, wedle Ducha poświęcenia«; [3]) i Anioł Zwiastun rzecze Maryi: Duch św. zstąpi na Cię... a przeto co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym.«

4. Duch św. sprawcą jest łask wszelkich; ztąd Apostoł powiada: »Różności darów są, lecz tenże Duch.« [4]) Owoż stało się to nadmiarem łaski Boga, bez żadnych zasług uprzednich, że natura ludzka przez Słowo w jedności Osoby poślubioną została.

5. Słowo ludzkie w duszy naszej istniejące nosi pewne podobieństwo Wiecznego Boskiego Słowa znajdującego się na łonie Ojca, a ztąd Augustyn św. powiada: »Jako słowo człowieka, gdy chce się innym ludziom ujawnić, przybiera głos czy dźwięk zewnętrzny, zmysłowy; tak Słowo Boże stało się ciałem, aby jawnie się rodzajowi ludzkiemu ukazać mogło. Głos zaś człowieczy tworzy się za sprawą ducha człowieka, a przeto i ciało Słowa Bożego powinno było utworzonem być przez Ducha świętego.« [5]) Owo przeto tajemnicze działanie Ducha św.

---

[1]) Fit. III, 4.

[2]) Jerem. I, 4. Rom. I.

[3]) Rom. I, 4.

[4]) I, Cor. XII, 4.

[5]) Notandum quod conceptionem Christi tota Trinitas operata est, quia indivisa est operatio Trinitatis, et tamen Spiritu S. attribuitur et hoc propter 5 rationes: I. est quia Spiritus S. est amor Patris et Filii, unde August: Spiritus S. est quo genitus a gignente diligitur genitoremque diligit. Hoc autem ex maximo amore provenit quod Deus Filium suum incarnari

w łonie Maryi, utworzenie przezeń z Jej krwi i ciała, ciała i krwi Jezusa Chrystusa powodem jest, iż Najśw. Bogarodzica zwie się Oblubienicą i przybytkiem Ducha Bożego.

Nakoniec tytuł Jej przechwalebny, jako Oblubienicy Niebieskiego Ojca, tak często a najwłaściwiej głoszony przez Doktorów Kościoła, opiera się niewątpliwie na wyborze Jej i przeznaczeniu wiecznem, jako Matki Słowa Wcielonego a Bożego Syna, na owem Jej uczęstnictwie cudownem w potrójnej Boga Ojca płodności i ojcostwie, na niewymownem, wreszcie, spólnictwie jednego i tegoż potomstwa boskiego, jednego i tegoż Chrystusa. »We Wcieleniu to i wydaniu na świat Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, wespół i Syna Maryi, powiada tu znany już nam świątobliwy pisarz, poczyna się ów przedziwny, oblubieńczy związek Boga Ojca i Najśw. Dziewicy, a przedłuża i trwa dalej w niewymownych kommunikacyach, jakie Ojciec iczynił Synowi w łonie Matki. Bóg Ojciec, Początek wieczny Słowa, komunikował Mu swoją naturę, miłość, potęgę, a podczas gdy tak przekazywał Synowi bóstwo, Marya dawała Mu ciało swe, krew, człowieczeństwo. Co za niedościgniony, niepojęty stosunek Boga Ojca i Maryi w spólnym Synu, Jezusie, żyjącym z jednego i drugiego społem!« [1]) Gdyż pamiętać wciąż i wyznawać mamy, iż Jezus ten Syn rodzony Maryi, to nie Syn Trójcy św., nie Syn Ducha Bożego, lecz Jednorodzony Syn Niebieskiego Ojca. »Bóg Ojciec, powtórzmy raz jeszcze z Anzelmem św., nie przeniósł, aby sam posiadał tylko Syna

instituit. Convenienter igitur attribuitur Spiritui S. II. est quia Spiritui S. attribuitur bonitas. Ita opera in quibus relucet potentia attribuuntur Patri, in quibus sapientia Filio, in quibus vero bonitas Spiritui S. In hoc vero opere maxime relucet bonitas, prout dic. Tit. III, III. est quia Spiritus S. est Spiritus Sanctificationis, ut Jerem. I, et Rom. I. Quidquid autem in Maria gestum est totum est sanctum et divinum, unde Angelus dicit: quod ex te nascetur. IV. ratio est quia Spiritus S. est omnium gratiarum auctor. unde I, Cor. Hoc autem fuit superabundantis gratiae quod humana natura in unitatem divinae personae assumeretur, quia nulla merita praecesserunt. Quinta est quia verbum humanum in corde existens gerit similitudinem Verbi aeterni secundum quod existit in Patre; unde Augustinus: Sicut verbum humanum vocem assumit, ut sensibiliter hominibus innotescat, ita etiam Verbum Dei carnem assumpsit ut visibiliter hominibus appareret. Vox autem humana per spiritum hominis formatur, unde et caro Dei debuit per Spiritum formari.« D. Thom. Opusc. de Inc, item III, p. . XXXII, a. I.

[1]) Olier. Vie Intérieure ut sup.

tego, tak jedynego, ukochanego, równego sobie we wszystkiem, lecz chciał aby był On też w całej rzeczywistości jedynym, ukochanym, naturalnym Synem Maryi; w sposób, aby nie dwaj byli Synowie, inny Boga Ojca a inny Maryi, lecz jeden i ten sam Syn jednego i drugiego społem w jednej osobie, spólne Maryi i Boga dziecię. Ktoż słysząc to nie osłupieje z podziwu i uwielbienia?« [1])

Lecz oto, bracia najmilsi, jeszcze słowo jedno ku chwale Boga w Trójcy jedynego i wybranej Oblubienicy Jego Maryi, jeszcze tytuł jeden Jej niepojętej, niedościgłej wielkości i majestatu, tytuł tak dziwny, chlubny, niezwykły, iż, powiemy tu słowy znakomitego katolickiego filozofa, nie śmielibyśmy go użyć, gdyby go nie stwierdzili wprzód użyciem częstem i wykładem swym Ojcowie i Doktorowie śś.; tytuł, wreszcie, który jeśli się na pierwszy rzut oka wydaje zuchwałym, toć nie mniej jest prawdziwym, a skutek to ubóstwa mowy ludzkiej, iż mniej stosownym jest i pozornie rażącym.[2])

Zwie się mianowicie i niejednokrotnie Bogarodzica Marya usty Mistrzów Mądrości Chrześciańskiej: »Dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej — Complementum Trinitatis.« [3])

Nie znaczy to bynajmniej, drodzy moi, aby Nieskończona, Najdoskonalsza Istota i Natura Boga, potrzebowała i zyskiwała ze strony stworzenia, choćby najbardziej ubłogosławionego, wzrost pewien, pomnożenie, udoskonalenie, — tak nie jest i być nie może, a myśl podobna byłaby bezbożnem bluźnierstwem. Lecz oznacza właściwie, iż podobało się Bogu w Trójcy jedynemu wyjąć niejako i objawić nam nowe skarby z własnej nieskończonej pełności, ukazać nowe piękności, chwały, stosunki, które

[1]) S. Anselm ut sup. pag. 356.

[2]) Aug. Nicolas La Vierge Marie et le Plan divin. liv. III, ch.

[3]) Powie kto może, iż rzeczy te zbyt wzniosłe są i trudne, aby mogły służyć za treść Nauk Kościelnych. Odpowiem: 1. iż celem pracy mojej jest traktat czy nauka całkowita o Bogarodzicy, forma zaś kazań wybrana dowolnie ku usłudze braci, 2. czynię to wślady i za przykładem Ojców Kościoła, którzy nie wahali się przedstawiać prawd tych jakkolwiek szczytnych. 3. przystoi pamiętać wciąż na to, co wyrzekł Chrystus: »Dziękuję Tobie Ojcze, że objawiłeś te rzeczy maluczkim, a zakryłeś przed mądrymi. Doświadczyłem tego niejednokrotnie w pracy kaznodziejskiej. Przyp. autora.

Go w wierze i miłości naszej jeszcze godniejszym czci i uwielbienia, jeszcze wszechmocniejszym i miłośniejszym czynią, a spełnić to wszystko w Maryi i przez Maryę. Znaczy to, iż jeśli wielkim i potężnym okazał się Pan w stworzeniu świata, toć większym jeszcze, mędrszym i wszechmożniejszym objawił się nam w tajemnicy Chrystusowego Wcielenia, spełnionem w łonie i za zgodą Maryi. Znaczy to, że jeśli »Niebiosa rozpowiadają chwałę Boga, a dzieła rąk Jego oznajmuje firmament, — dzieła jedynego aktu woli, dzieła palców Jego, — o ileż doskonalej i pełniej i święciej głosi ją i rozpowiada Marya, w której Pan »rozwinął moc ramienia swego«, »uczynił wielkie rzeczy, który możny jest, w której spełniony został cud cudów, dzieło dzieł Bożych, złożone »niedościgłe bogactwa Chrystusowe«, która też jako uczęstniczka i wybrana spółpracowniczka Pańska, może powiedzieć o sobie: »Magnificat anima mea Dominum«: Wielbi dusza moja Pana, a nie tylko wielbi, jak wykładają Ojcowie, lecz za sprawą Jego, objawia go i czyni wielkim w oczach świata; »magnum facit« — »Magnificat!

Bóg to sam czyni się i przejawia wielkim i największym w Maryi, lecz Ona chce, pragnie tego, spółdziała, zgadza się, mówi: »Niech się stanie«: fiat; a więc i wołać może: »Magnificat anima mea Dominum!«

I w czemże to tak, w sposób szczególny, Bóg w Maryi i przez Maryę chwałę swoją i wielkość znajduje?

Oto, naprzód, odpowiada św. Bernardyn Seneński, patrzcie, iż Bóg więcej niejako otrzymuje przez tę św. Dziewicę, niż otrzymał przez samego siebie; były bowiem pewne a wielkie sprzeczności, kontrasty, które skoro Bóg do Dziewicy przystąpił, wnet zgodzone z sobą i załatwione zostały. Tak po pierwsze, rzeczą niepodobną było dla Boga nie rodzić; nie podobna zaś było rodzić Dziewicy. Po drugie, niepodobieństwem było Bogu zrodzić kogo innego, jedno Boga; niepodobieństwem było dziewicy ludzkiej zrodzić Boga. Po trzecie, niepodobnem było, aby Dziewica zrodziła bez udziału męża; niepodobnem było, aby rodził Bóg za męża lub czyimkolwiek udziałem. Tymczasem przystępuje Bóg do Dziewicy, Duch św. zstępuje na nią, Moc Najwyższa zakrywa Ją, — i oto staje się możebnem i koniecznem to wszystko: Dziewica rodzi, a nie kogo innego

jedno Boga, i nie za sprawą inną czy pośrednictwem, jedno z Boga.« [1])

Lecz nie dość na tem: patrzmy szczegółowo, za przewodem Ojców, co Bóg w Trójcy Jedyny czyni dla Maryi i co od Maryi otrzymuje w zamian.

1. Bóg Ojciec daje Jej uczęstnictwo Ojcostwa swego i płodności rodzącej, daje władzę i powagę nad Synem Jednorodzonym, który jest Bogiem. Marya oddaje Mu tę powagę, władzę, berło i panowanie, jakiego nie posiadał przedtem sam z siebie. Panowanie Boga najwyższe rozciągało się nad całem stworzeniem; teraz przez Maryę i w Maryi rozciąga się nad Słowem Wcielonem, nad Synem równym sobie; teraz otrzymuje On cześć Boga-człowieka, hołd godny siebie, staje się Panem Jego; a Syn równy Mu przedtem we wszystkiem, czyni się przez Maryę niższym odeń, sługą, czcicielem, poddanym, kapłanem Jego chwały, wykonawcą woli, całopalną ofiarą Jego Majestatu i Sprawiedliwości? Możeż być co większego, godniejszego Boga, bardziej boskiego i chwalebnego?

2. Syn Boży daje Maryi osobę swą, siebie samego, czem sprawia Jej najwyższy zaszczyt Macierzyństwa Boskiego, tron chwały na Niebie i na ziemi. Lecz w zamian otrzymuje od Niej, naprzód, życie i istotę nową, jakiej nie miał przedtem, istotę ludzką, niższą, zapewne bez miary, od tej, jaką z natury posiadał, lecz którą podnosi, uświęca, której używa ku spełnieniu najwyższych cudów potęgi i miłosierdzia, ku naprawie i zbawieniu rodu człowieczego, ku zadosyćuczynieniu Sprawiedliwości Boskiej, ku starciu wrogiej piekieł mocy. Otrzymuje od Maryi uczucia litości, zmiłowania, spółcierpienia z nami. Jako Bóg, jest On nieskończoną Dobrocią i Miłosierdziem, lecz sam nie mógł doświadczyć nędz i strapień naszych, nie mógł okazać nam osobistego spółczucia. W Maryi to i przez Maryę

[1]) Plus potest facere B. Virgo de DEO, quam Deus de se ipso; quaedam enim contraria et contradictoria inter Deum et Virginem erant, quae dum accessit Deus ad Virginem, concordata sunt. Puta 1.: impossibile erat Deum non generare, impossible erat Virginem generare. 2. impossible erat Deum generare nisi Deum, impossible erat Virginem generare Deum. 3. impossibile erat Virginem sine persona generare, impossibile erat Deum cum alia persona generare. Accessit Deus ad Virginem, et necesse fuit Virginem generare, et non alium quam Deum, et non de alio, quam de Deo. S. Bern. Senen. Serm 61.

dopiero stał się on, jak mówi Apostoł »Najwyższym kapłanem i pośrednikiem nowego testamentu, który się mógł użalić tych, co nie umieją i błądzą; we wszystkiem nam podobnym, krom grzechu, który chociaż był Synem Bożym, nauczył się z tego co cierpiał posłuszeństwa, a doskonałym zostawszy, stał się wszystkim, którzy mu posłuszni są, przyczyną zbawienia wiecznego.« [1])

Otrzymał On od Maryi i w Maryi możność zasługi, której nie miał przedtem i otrzymać nie mógł od Ojca w niebiesiech. Był On, co do siebie, nieskończenie bogatym, jako Słowo i Bóg sam; lecz zasługami nieskończonemi, jako Bóg-człowiek, on mógł skarbić i skarbił dla nas. Winien to wraz z nami Matce swojej. Nakoniec, przez swe człowieczeństwo, wzięte z Maryi, Chrystus może składać Bogu chwałę nieskończoną. Jako Bóg i Syn Boży, wszystko otrzymawszy od Ojca, nic Mu w zamian oddać nie może; jako człowiek i Syn Maryi, oddaje mu cześć jedynie godną i równą Majestatowi Jego, stając się też początkiem zewnętrznej Jego chwały, boć, jako sam uczy w Ewangelii: »Nikt nie przychodzi do Ojca, jedno przezemnie«,[2]) a stworzenia wszystkie chwalić mogą Pana, jedno przez Słowo Wcielone.

3. Duch św., wreszcie, tworzy w Maryi św. człowieczeń-Chrystusa, a poczyna Ona i rodzi Syna, za sprawą Jego, gdyż, jak widzieliśmy, dzieło to spólne Trójcy św. przyznaje się szczególnie Duchowi św. a działa On w Maryi jako upładniająca Moc Najwyższego. Lecz w zamian otrzymuje też od Niej płodność przedziwną. Dotychczas, jako trzecia Osoba Trójcy Przenajśw., nie był On początkiem żadnej osobistej produkcyi; Bóg Ojciec przed wieki rodzi Syna, Duch św. przed wieki od Ojca i Syna pochodzi. Teraz, w Maryi, On wydaje i działa, On tworzy św. człowieczeństwo Chrystusa, a tem zyskuje nad nim powagę, której nie miał i niema co do bóstwa Jego. On spocznie nad Nim w postaci gołąbki u wód Jordanu, okryje Go jasnym obłokiem na górze Taboru, namaści i poszle ku opowiadaniu Prawdy, jako sam Chrystus świadczy: »Duch Pański nademną: dla tego mię pomazał, abym opowia-

1) Hebr. V, 8, 9.
2) Joan. XIV, 6.

dał Ewangelię ubogim, posłał mię, abym uzdrowił skruszone na sercu.« [1]) On Go z grobu i zmartwych obudzi; [2]) stanie się Ożywicielem, duszą dzieła Jego miłości, Kościoła św., który przedłużać ma tajemnicę Wcielenia, rodząc wiernych Pańskich ku łasce i chwale.

Bóg to, zapewne, sam, powtarzam, sprawia te cuda i dziwy, Bóg spełnia w Maryi, »wielkie te rzeczy, tak wielkie, jak Możny jest; lecz spełnia je za Jej wolą, spółdziałaniem, zasługą. I w tem to znaczeniu Matka, Córka, Siostra, Oblubienica Boża, zwie się Ona językiem Ojców, dopełnieniem Trójcy Najśw., albo najwspanialszym, najszczytniejszym Jej działania, chwały, mocy i majestatu Przybytkiem! O, zaprawdę, stosunki to i zbliżenie z Bogiem niedościgłe, niezrównane, wielkość bez miary. To ocean bezbrzeżny, niebo bezgraniczne! I możem teraz, w całej pełności pojęcia i uczucia, do jakiegośmy zdolni, zawołać ponownie słowy natchnionego Maryi czciciela: »O godności niepojęta, o niewysłowiona świętości Błogosławionej Dziewicy — Matki! porywasz mię, zachwycasz, wyciskasz łzy z oczu, odbierasz słowo sercu, myśl rozumowi; czczę Ciebie, wielbię, a nic nadto nie mogę!«

Lecz owszem, drodzy moi, możemy i powinniśmy coś więcej nadto uczynić. Krom hołdu uwielbienia, aktów miłości najwyższej, po Bogu i w Bogu, jakie się od nas Maryi Bogarodzicy, Córce i Oblubienicy Pana należą, powinniśmy i możemy przynieść Jej, w służbie synowskiej to, co najpożądańsze Jej sercu, najmilsze też boskiemu Jej Synowi, Ojcu, Bratu i Oblubieńcowi; t. j. wierne w miarę sił i możności, odpowiednie łasce i powołaniu naszemu, naśladownictwo. »Uznaj, Chrześcianinie, godność twoją, zawołam tu słowy św. Leona Papieża, rozważającego tajemnicę Wcielenia, uznaj godność twoją a uczęstnikiem Boskiej uczynion natury, niechciej życiem niegodnem do dawnej, rodzimej schodzić nizkości. Pamiętaj, jakiej głowy i jakiego ciała członkiem jesteś. [3]) Pamiętaj do jakiej i ty należysz rodziny. Wszak Chrystus, Syn Boży bratem twoim,

[1]) Luc. IV, 18.

[2]) Rom. VIII, 11.

[3]) Agnosce, o Christiane, dignitatem tuam: et divinae consors factus naturae, noli in veterem vilitatem degeneri conversatione redire. Memento cujus capitis et cujus corporis sis membrum. S. Leo M. Serm. I, in Nat. D.

Ojcem Przedwieczny, Niebieski Ojciec, Mieszkańcem i Poświęcicielem duszy twojej Duch św., a Matką Bogarodzica Marya. Wszak i ty, mocą słowa Bożego i zachowania go w sercu i życiu twem, możesz się stać matką i bratem i siostrą Pana, a duszę twoją, Kościoł, jak niegdyś Paweł św., pragnie »czystą dziewicą stawić jednemu Oblubieńcowi Chrystusowi.«[1]) Nie braknie Ci wreszcie i tytułu tego, w stosunku oczywiście, do twojego maleństwa, abyś mógł stać się w mierze pewnej »dopełnieniem Trójcy św.« t. j. żywym chwały Jej i wielkości przybytkiem. O, nie darmo kazano Ci codziennie powtarzać w pacierzu, a co usty mówisz, to pragnąć sercem, a życiem sprawdzać: Święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje! Nie darmo Apostoł woła do nas: Dziatki moje, które zaś bolejąc rodzę, ażby był Chrystus w was wykształtowan.»[2]) Im więcej, za łaską Boga a sprawą naszą, będzie wiernych, pobożnych sług Pańskich na świecie, im pilniejsi będziem w chwale Bożej, w spełnieniu przykazań Jego i obowiązków stanu, tém lepiej wykształtowan będzie w nas Chrystus, tem pełniej święcić się będzie imię Boże, rość i wzmagać chwała Pana, szerzyć i wypełniać królestwo Trójcy św. w nas i na świecie. Tak więc czyńmy i postanówmy dziś czynić do ostatniego tchu życia naszego, wszystko skierowując ku większej czci i chwale Boga, a wtedy uzna w nas i ubłosławi Marya miłe dziatki swoje, Bóg w Trójcy jedyny uzna, ubłogosławi w nas syny swe, braci, oblubienice miłe, i na progu wieczności, wzywając do niebieskich przybytków, powtórzy duszy naszej słowa pieśni Salomona: »Pójdźże Oblubienico moja, pójdź z Libanu, pójdź a będziesz ukoronowana!«

---

[1]) II, Cor. XI, 2.
[2]) Gal. IV, 19.

AMEN.

NAUKA XV.

»POŚREDNICZKA ZBAWIENIA — NAPRAWICIELKA WIEKÓW.« (Św. Bern.)

Przedziwne owoce anielskiego poselstwa i „F i a t“ Bogarodzicy co do nas Wykład św. Tomasza z Akwinu o boskiej tajemnicy Wcielenia, — Jej dobrodziejcze następstwa w podwójnym porządku: w obaleniu wszelkiego złego i zyskaniu wszelkiego dobra. Posłannictwo Maryi w obu tych naprawy i zbawienia naszego porządkach. Bogarodzica — Matką ludzi.

»Gdy przyszło wypełnienie czasu zesłał Bóg Syna swojego uczynionego z Niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.«
Galat. 4, 5.

Bóg nieskończony w dobroci swej i zlitowaniu, który tak umiłował świat, iż Syna swego Jednorodzonego postanowił dać ku jego odkupieniu, lecz też nieskończenie mądry, potężny a swobodny w działaniu swojem i stosunkach ze stworzeniem, mógł, najmilsi moi, uczy nas W. Tomasz z Akwinu, spełnić w sposób rozliczny to przednie dzieło Miłosierdzia swego. Skoro Wcielenie Słowa Jego przed wieki

już wyrokiem niemylnym uchwalone było, mógł Pan z jakiegokolwiek bądź źródła stworzyć dlań ludzkie ciało. Mógł je, naprzykład, wywieść z niczego, jak wywiódł z łona nicestwa niebo i ziemię jednym aktem wszechmocnej woli, jak tworzy każdej chwili dusze człowiecze, na ten świat przychodzące. Mógł je ukształtować z istniejącej już poprzednio materyi czy ciała, jak na początku uczynił był ciało Adama z mułu ziemi. Mógł je wyprowadzić z męża, jak z boku Adama zbudował był Ewę.[1]) Lecz nie; inaczej uczynić podobało się Bogu, a oto głosi nam Apostoł, iż »gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał On Syna swojego uczynionego z niewiasty.« I przystawało, aby tak a nie inaczej było, a przystawało dla mnogich wielkich powodów.

1. Bóg czyni wszystko dla chwały swojej; a chwałą Jego jest okazanie nieskończonych doskonałości Jego, które jaśnieją w wyborze tym Niewiasty-Matki.[2]) Podnosząc Ją do niezmiernej, niedoścignionej godności Macierzyństwa Bożego, Pan przejawia, naprzód, najwyższą dobroć swoją, bo mógłże udobrodziejstwować bardziej stworzenie, mógłże po złączeniu się osobistem z naturą ludzką w Jezusie Chrystusie, bliżej i doskonalej mu się udzielić, zespolić się z niem, spokrewnić? Okazuje tu Pan, następnie, nieograniczoną potęgę swoją, bo jak stwierdziliśmy już uprzednio, nie rozwinął-że tem mocy ramienia swego? nie uczynił-że wielkich rzeczy, który Możny jest? Nie jest-że to najwyższe »dzieło Boże w pośrodku łat,« »wielka nowina na ziemi, iż Białogłowa ogarnia Męża a Dziewica poczyna i rodzi Emmanuela? Ileż to niepojętych, niezrównanych cudów Bożych w tym cudzie nad cudy, kędy Stwórca nieba i ziemi stworzony jest w człowieczeństwie swojem, Pan Najwyższy staje się poddanym, Wszechmocny słabym, Najwyższy maluczkim, Wieczny poczyna się i rodzi; kędy, jak powiada Leon W. Papież, Majestat pokorę, Moc wyniszczenie a Wierność śmierć przybiera,

[1]) »Quamquam Filius Dei humanam potuisset sumere carnem ex quacunque voluisset materia, decuit tamen ut de foemina susciperet.« D. Thom III, p. q. XXXI, a. 4.

[2]) Congruebat Reparatori quem decebat suam sapientiam ostendere, potentiam et bonitatem. S. Thom. Opusc. LIII, a. I.

nic nie tracąc na swém bóstwie i majestacie?[1]) Przejawia tu Bóg najwyższą mądrość swoją, bo cóż mędrszego być może nad pogodzenie tych wszystkich nieskończonych na pozór sprzeczności: Bóstwa i człowieczeństwa, panowania i uległości, wielkości i maleństwa, dziewictwa i macierzyństwa? Cóż mędrszego nad przeprowadzenie dzieła naprawy i zbawienia ludzi tak, aby co było początkiem i podnietą zguby, stało się odrodzenia dźwignią, a jako niewiasta sprowadziła była grzech i śmierć na świat, tak niewiasta też zrodziła nam odkupienie i życie, stając jąc się »Pośredniczką zbawienia, Naprawicielką wieków?«[2])

2. Lecz nie dość na tem, powiada dalej Doktor Anielski. Bóg zesłał Syna swego uczynionego z niewiasty, dla tego jeszcze, iż tém podnosił i uzacniał całą naturę ludzką, jak uczy Augustyn św.: »Wyzwolenie człowieka powinno było zajaśnieć w obu płciach rodzaju człowieczego, owoż jako Syn Boży sam przyjąć raczył postać mężczyzny, płeć szlachetniejszą, przystawało, aby się urodził z niewiasty i w niej okazał owoce swego odkupienia.«[3])

3. Bóg stwierdzał tem w sposób doskonały prawdziwość tajemnicy Wcielenia, dobrodziejstwa Emmanuela czyli Bogaczłowieka. Dla tego Ambroży św. powiada: »Patrząc na Syna Bożego uczynionego z niewiasty, odkrywasz wiele rzeczy odpowiednich naturze ludzkiej, wiele znów wyższych nad nią. Wedle natury to naszej naprz. poczyna się On w łonie matki i w niem się zamyka; lecz o ileż wyższem od niej jest, iż Dziewica poczyna, Dziewica rodzi. Widzisz jawnie przeto, że i Bóg to jest prawdziwy, który odnawia naturę, i prawdziwy człowiek społem, który odpowiednio naturze rodzi się z ludzkiej matki.« Augustyn św. dodaje jeszcze: »Gdyby Bóg Wszechmocny, po-

---

[1]) Suscipitur a majestate humilitas, a virtute infirmitas, ab aeternitate mortalitas. S. Leo P. M. Serm. de Nat.

[2]) Mirare gratiae inventricem, mediatricem salutis, reparatricem saeculorum. S. Bern. Epist. 174.

[3]) Convenientissimum fecit ut Christus de foemina carnem acciperet, quia per hoc tota natura humana nobilitata est; unde August dicit lib. 83. Quaest. 14: »Hominis liberatio in utroque sexu debuit apparere; ergo quia virum oportebat suscipere, qui sexus honorabilior est, conveniens erat ut foeminei sexus liberatio hinc appareret quod ille vir de foemina natus est. S. Thom. III, p. q. XXXI, a. 4.

syłając Syna swego, utworzył Go w inny sposób, nie w matczynem łonie, i nagle przedstawił oczom naszym, nie stwierdziłżeby tem niejako opinij błędnych, nie utrudnił wiary w prawdziwe człowieczeństwo Jezusa, a tak wszystko cudownie sprawiając, nie odjął-żeby tego, co miłosiernie uczynił? Lecz nie, On raczej tak dzieło swe mądrze urządził, iż się ukazał prawdziwy pomiędzy Bogiem a człowiekiem pośrednik, w jedności Osoby swej obie łączący natury, w sposób, iż rzeczy zwykłe podniesione są niezwykłemi, a niezwykłe zwykłemi miarkowane.« [1])

4. Bóg zesłał Syna swego uczynionego z niewiasty, aby tem uzupełnił wszelkie różne sposoby ludzkich urodzin: tak pierwszy człowiek uczyniony był z mułu ziemi bez matki i ojca, bez mężczyzny i kobiety; Ewa wyprowadzona była z męża bez niewiasty; inni wszyscy ludzie rodzą się z kobiety i mężczyzny; pozostawał czwarty sposób czy rodzaj właściwy Chrystusowi, aby uczyniony był z niewiasty bez męża. [2])

5. Dodać tu jeszcze powinniśmy, drodzy moi, to, cośmy już uprzednio z ust Doktora Anielskiego słyszeli, a co nam w innem jeszcze świetle Boskie Maryi Macierzyństwo przedstawia. Porównywał on mianowicie cudowne połączenie Słowa Boga z naturą człowieka do oblubieńczych, duchownych zaślubin: Słowo poślubiało ludzkość, Chrystus Kościoł swój w łonie Bogarodzicy. Owoż aby się zaślubiny takie z naturą rozumną

[1]) Quia per hoc veritas Incarnationis astruitur; unde Ambros. dicit in lib. de Incar. cap. 6: »Multa in Christo secundum naturam invenies, et ultra naturam; secundum conditionem etenim naturae in utero foeminei corporis fuit, sed supra conditionem Virgo concepit, Virgo genuit, ut crederes quia Deus erat qui innovabat naturam; et homo erat qui secundum naturam nascebatur ex homine.« Et August dicit Ep. ad Volus: »Si omnipotens Deus hominem ubicunque formatum, non ex materno utero crearet, sed repentinum afferret aspectibus, nonne opinionem confirmaret erroris, nec hominem verum suscepisse ullo modo crederetur, et dum omnia mirabiliter facit, auferret quod misericorditer fecit. Nunc vero ita inter Deum et hominem mediator apparuit, ut in unitate personae copulans utramque naturam, et solita sublimaret insolitis, et insolita solitis temperaret.« Ibid.

[2]) Per hunc modum completur omnis diversitas generationis humanae: nam primus homo productus est ex limo terrae sine viro et foemina; Eva vero producta est ex viro sine foemina; alii homines nascuntur ex viro et foemina: unde hoc quartum quasi Christo proprium relinquebatur, ut produceretur ex foemina sine viro. Ibid.

i wolną spełnić mogły, potrzeba woli, zgodzenia się ze strony Oblubienicy; potrzeba aby Niewiasta wyrzekła słowo zezwolenia w imieniu Kościoła i człowieczeństwa.[1])

I wyrzekła je wobec posła Bożego święta Nazaretu Dziewica, a za łaską Bożą poznaliśmy przedziwne, niewymowne owoce Jej pokornego Fiat, w stosunkach do Boga w Trójcy jedynego i do Niej samej.

Dziś nam je co do nas poznać i rozważyć przychodzi, a wielkie są one i nieprzebrane w dobrodziejstwach swoich.

Zaślubiny Słowa Bożego z naturą ludzką nie mogły być bezpłodne: Chrystus Syn Niebieskiego Ojca i Syn Maryi społem »stał się pierworodnym między wielu braci«,[2]) a niezliczona mnogość dziatek Pańskich miała ztąd się urodzić dla nowego życia łaski i chwały. Potomstwo to porządku nadprzyrodzonego, podobnie jak dziatki wszystkie przyrodzone, będą miały Ojca i Matkę. Synowie łaski otrzymają Ducha przysposobienia, przez którego wołać będą do Ojca w Niebiesiech: Abba, Ojcze, albowiem sam Duch Boży, świadectwo da duchowi ich, iż są synami Bożymi.«[3]) Matką zaś ich — Niewiasta, Matka Chrystusa, ich brata, Marya, »Wielka pośredniczka zbawienia i naprawicielka wieków«, którą kiedyś sam Chrystus ukaże im z wierzchołka Krzyża swego i powie: »Oto Matka twoja!«

I to jest, najmilsi, co nam głosi Apostoł Paweł św. mówiąc: Gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swojego uczynionego z niewiasty.« Te są najprzedniejsze dla nas owoce i dobrodziejstwa Chrystusowego, Wcielenia, sprawionego przez Miłość Boga na dziewicze Fiat Maryi.

Niewysłowione w gruncie, niezliczone w mnogości swej i dobrodziejstwach, jak niezliczone są słońca niebieskiego promienie, a niewymowne wpływy, przedstawiają się nam one, uczy Tomasz św., w dwóch przednich porządkach i streszczają w dwóch skutkach przedziwnych: w obaleniu wszelkiego złego,

[1]) Idem p. III, p. XXX, a. I. Patrz Naukę o Zwiast.
[2]) Rom. VIII, 29.
[3]) Ibid. v. 15, 16.

w przyniesieniu światu wszelkiego dobra.[1]) Apostoł stwierdza to właśnie, gdy mówi: »zesłał Bóg Syna swego uczynionego pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.«

Wykupić nas przeto z pod zakonu, a zakonu nie tylko bojaźni, służebnictwa, zakonu przygotowawczego Mojżesza, ale, co więcej, z pod złowrogiego zakonu grzechu i śmierci, — oto pierwszy szereg owoców Wcielenia.

Udzielić nam przysposobienie i przywileje synostwa, oto drugi szereg. A w nich obu jakież święte, dobrodziejcze, macierzyńskie posłannictwo Maryi!

Poznajmy to dziś bliżej, szczegółowo, w miarę możności i łaski bożej, — a przedewszystkiem uważmy, wraz z wielkim przodownikiem naszym, Tomaszem św., ile nauki, światła, głębokości mieszczą w sobie te proste z pozoru Apostolskie wyrazy: »Zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty.« »Syn Boży uczyniony z niewiasty«, to jedno, co »Słowo ciałem się stało«, — orzeczenie podwójne a cudowne jednej największej tajemnicy Bożej, z jednego boskiego natchnienia płynące. Wyrazy tak krótkie i proste w swej formie, tak przedziwnie wspaniałe a niezgłębione w treści, tak niezmiernie bogate i piękne w swojem duchowem znaczeniu. To cała istota i pełność dzieła Wcielenia, Jego wspaniałość i owocność przedziwna!

»Słowo Ciałem się staje, Syn Boży uczyniony z niewiasty«, co za szczególne, boskie dwóch kontrastów czy przeciwieństw zbliżenie! A jednak zbliżenia tego właśnie potrzeba dla wiary, miłości i zbawienia naszego!

1. Człowiek, od smutnej upadku swego chwili, nosi serce tak zimne, nieufne a uparte w chłodzie tym i niedowierzaniu, iż wszelkie cuda Miłości Bożej budzą w nim raczej podziw niż czułość, uczucie zwątpienia, pierwej, niż wdzięczności. Bóg staje się człowiekiem, sługą, bratem jego, zniża się do jego nędzy, maleństwa, dzieli z nim wszystko, czem jest, co cierpi i znosi, dźwiga jego trudy i rany, spożywa gorżki chleb jego,

[1]) Hoc quidem considerari potest quantum ad promotionem hominis in bono similiter et hoc utile fuit ad remotionem mali. S. Th. p. III. q. I, a. 2.

pije z tejże czary boleści! Lecz być-że to może? mówi serce ludzkie, nie chcąc uwierzyć takiej miłości i poświęceniu. Toż choć Bóg wcielony jest tu, na ziemi, widomy, dotykalny, znaczący każdy krok życia swojego, chwilę każdą niezliczonemi cudy dobroci i miłosierdzia; choć Go świat oglądał i słyszał, niedowiarstwo, nieufność człowiecza wymyślać pocznie tysiące czczych mrzonek, wybiegów, systemów błędnych, byle nie przypuścić prawdziwości Pańskiego Wcielenia. Powie raz zatem: tak, jest Bóg prawdziwy i człowiek, lecz nie w owem hypostatycznem złączeniu, nie w jednej Boskiej Chrystusa Osobie. Drugi raz powie: tak, jest i ciało widome, lecz nie z łona matki wzięte i urodzone, lecz zgoła powietrzne, nie rzeczywiste, nie nasze. Albo też znów inaczej: jest ono może prawdziwe, lecz z nieba zesłane; niepodobna, aby Bóg zstępował w śmiertelne ciało człowieka. Owoż wobec tych chwiejności i uporu ludzkiego umysłu i serca, Apostołowie Pańscy, od Boga natchnieni i posłani, używają wyrażeń najniewątpliwszych, rozpraszających od razu wszelki cień błędu i niedowierzania: »Niepodobna tu chwiać się, wykręcać, nie ufać, powiedzą nam na wszystkie czasy: »Słowo ciałem się stało«, »Syn Boży uczyniony jest z niewiasty«, podobny we wszystkiem braci.«

2. Jeśli mówią tak oni, to że podobało się Bogu jednem słowem dać poznać światu całą niezmierzoną wielkość dzieła swego, nieobjętą moc potęgi swojej, mądrości, dobroci w jego wykonaniu. Zbliżają więc i łączą w przedziwnem orzeczeniu swem to, co rozdzielone nieskończoną przepaścią, co Bóg sam tylko najcudowniej zbliżyć i połączyć może. »Izali będziesz mógł, pytał niegdyś Pan Hioba, złączyć jasne gwiazdy nieba?« [1]) Owoż tu złączone są różniejsze bez miary istoty: we Wcieleniu zespala się Słowo z ciałem, Syn Boży uczyniony synem niewiasty, Stwórca stworzeniem!

3. Całe życie Wcielonego Słowa miało być jednym ciągiem i pasmem nieprzerwanem wyniszczenia, upokorzeń i poświęceń niesłychanych. Świat miał oglądać Boga w ubóstwie, Boga dziecięciem, Boga rzemieślnikiem, wygnańcem, tułaczem, Boga w nienawiści i prześladowaniu u ludzi, Boga zniżonego do stóp stworzenia swego, Boga, umywającego nogi rybakom

1) Job. XXXVIII, 31.

Galilei. Co za widowisko dziwne dla rozumu ludzkiego, co za dogmat dla wiary! Apostoł streszcza go i wykłada jednem słowem: »Słowo ciałem się stało, Syn Boży uczyniony jest z niewiasty», a potem coż dziwnego już, iż wyniszczy sam siebie i stanie się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej?« [1])

4. Nakoniec, w cudownem orzeczeniu tem jest też wyrażona i natura lekarstwa, jakie Zbawca Boży przynosi upadłemu człowieczeństwu. Ogniskiem i podnietą grzechu było ciało ludzkie. Rozgniewany buntem jego Stwórca rzekł: »Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowieku, gdyż jest ciałem... i ujrzał Bóg ziemię całą skażoną, bo wszelkie ciało popsowało było drogę na ziemi.« [2]) Teraz przychodzi Odkupiciel gładzący grzechy świata, i jakże je zgładzi, jak zaspokoi gniew sprawiedliwości Bożej? Oto »Słowo staje się ciałem«, aby oczyścić, naprawić, uświęcić ciało, a »przez grzech potępić grzech w ciele!« [3]) Początkiem zguby i grzechu była niewiasta, a gdy Pan zapyta Adama po przestępstwie: »Ktoż ci pokazał, żeś jest nagim, jedno, żeś jadł z drzewa, z któregom ci rozkazał, abyś nie jadł? Adam odpowie: »Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem.« [4]) Toż gdy wybiła godzina naprawy, »gdy przyszło wypełnienie czasu powiada Apostoł, zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty.« Niewiasta była usłuchała głosu węża; niewiasta teraz zetrze głowę jego, stając się spółpracowniczką Syna w dziele Odkupu, »pośredniczką zbawienia, naprawicielką wieków!« [5])

Możeż być, pytam, słowo bardziej boskie, natchnione? Jestże wspanialsze i pełniejsze orzeczenie?

»Zesłał tedy Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty, mówi dalej Apostoł, aby te, którzy byli pod zakonem wykupił.«

---

[1]) Philip. II, 7, 8.

[2]) Gen. VI, 3, 12.

[3]) Rom. VIII, 3.

[4]) Gen. III, 11, 12.

[5]) »Et Verbum caro factum est. Ostendit Evangelista modum quo venit, scilicet per Incarnationem, eo enim modo venit, quo missus est a Patre, secundum illud Apost. Gal. IV.« V. S. Thom. Aq. Comm. in Joan. c. I, lect. 7.

Oto, powiedzieliśmy wślad za Doktorem Anielskim, pierwszy szereg dobrodziejstw Wcielenia Pańskiego co do nas: oddalenie wszelkiego złego.

I. Tak pierwszem złem, powiada Tomasz św., w jakie grzech pogrążył człowieka, była gruba nieświadomość, ciemnota, zapoznanie i Boga, który go stworzył, i własnego też początku i końca. Stwórca rychło zniknął z przed oczu duszy jego, a z Nim wszelka pamięć na niebo, wszelka chęć i pragnienie wieczystego błogosławieństwa, dla którego był przeznaczony. W głębi jego rozumnej i duchowej istoty, skutkiem upadku, odbyła się smutna tajemnica boleści i hańby: Bóg, niebo, wieczność, szczęście prawdziwe a nieskończone wygnane zostały z duszy jego, a powstała próżnia straszna, którą darmo zapełnić się starał, zamykając się w nędznym zmysłowości przybytku. Jeden ze starych pisarzy Kościoła następnie przedstawia nam ów przewrót zgubny, spełniony w człowieczeństwie: »Trzy rzeczy były na świecie, mówi on, ciało, duch i Bóg. Ciałem był świat, duchem dusza ludzka, a dusza ta wolą i łaską Stwórcy postawiona była niejako pośrodku, mając świat po za sobą a w sobie Boga. I dane jej było sięgać wzrokiem swym po za siebie, patrzeć na świat i rzeczy, które w nim są; to oko ciała. Danem jej było widzieć siebie samą i to co w niej jest, a to jest oko rozumu. Mogła ona, wreszcie, w samej sobie oglądać Boga i rzeczy boskie; a to jest oko wiary i kontemplacyi. Póki była tedy niewinną, bezgrzeszną, a okiem czystem, nieskalanem rozglądać się mogła, widziała jasno wszystko, co widzieć potrzebowała w tej potrójnej dziedzinie zmysłowej, duchowej i bożej. Lecz gdy wtargnął mrok grzechu, wnet zgasło owo kontemplacyi oko; oko rozumu zaćmiło się tak, iż niejasno i z trudem widzieć mogło. A jedyne, jakie zostało nieściemnionem, było oka ciała. Ztąd pochodzi, iż serca ludzkie lgną bardziej ku rzeczom cieleśnym, zmysłowym, co do których niema wątpliwości ni sporu, niż ku tym, do których potrzeba się wznosić pracą rozumu i wysiłkiem ducha. Człowiek widzi jasno świat zmysłów, z trudem i nie w pełni rozeznaje rzeczy duchowe, a bożych nie widzi zgoła. Konieczną zatem stała się nam wiara, za pomocą której poznawać możemy to, czego nie widzimy, co nie podlega oczom ni zmysłom naszym.« [1])

1) Hugo a S. Vict. De Sacram. lib. I, 10. c. II.

Taki był pierwszy opłakany skutek pierworodnego upadku, powiada dalej Tomasz św., i aby dać przynajmniej pobieżne o nim pojęcie, w kilku mistrzowskich rysach kreśli nam dzieje umysłowe starego świata, kroczącego, po zatraceniu nieba, na smętnej błędów i zguby drodze.

»Człowiek, wedle wyrażenia Proroka, gdy we czci był, nie zrozumiał, przyrównan jet bydlętom nierozumnym, i stał się im podobnym.«[1]) Mało co od Aniołów zmniejszony, nie pojął chlubnego stanowiska, jakie mu wyznaczył Stwórca w szeregach stworzenia, zapomniał iż »wszystko było poddane pod nogi jego.«[2]) Toż ludzie jedni bacząc tylko na zmysłową i cieleśną naturę swą, którą mieli spólną ze zwierzętami, jak zwierzęta rzucili się chciwie na dobra ziemskie, zmysłowe rozkosze, w nich celu życia i szczęścia szukając.[3]) Drudzy spostrzegli w naturze strony jej wspanialsze i wyższe, a uderzeni przestworem i pięknością świata, nie wznieśli się aż do Stwórcy jego, lecz dziełom tym rąk Jego hołdy swe i uwielbienie przynieśli. »Powiadając się mądrymi, świadczy Paweł św., głupimi się stali. I odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu człowieka śmiertelnego, i ptaków, i czworonogich i płazu... Prawdę bożą odmienili w kłamstwo, i chwalili i służyli stworzeniu raczej niż Stworzycielowi.«[4]) Czcili świat widomy i wszystkie części jego z powodu wspaniałości rozmiarów i czasu długości, czcili duchowe istoty, aniołów i szatanów, jako wyższych od nas nieśmiertelnością i polotem umysłu, a w tem wszystkiem napróżno ostatecznego zaspokojenia swego i szczęścia szukali.[5]) Mijały wieki całe strasznych obłędów

[1]) Ps. XLVIII, 21.

[2]) Ps. VIII, 8.

[3]) Quidam considerantes se secundum naturam corpoream et sensitivam quam cum aliis animalibus communem habent, in rebus corporalibus et delectationibus carnis quandam beatitudinem bestialem requirunt.« S. Th. A. Summ. ad Gent. iib. IV, c. 54. n. 2.

[4]) Rom. I, 22—25.

[5]) Quidam autem considerantes quarumdam creaturarum excellentiam super homines quantum ad aliqua, eorum cultui se adstrinxerunt, colentes mundum et partes ejus propter magnitudinem quantitatis et temporis diuturnitatem, vel spirituales substantias, angelos et daemones, propter hoc quod hominem excedere inveniuntur, tam in immortalitate quam in acu-

i wysiłków daremnych, mieniały się liczne pokolenia, a jęk boleści szeroki jak świat, jak ludzkość powszechny, świadczył o duchowej nędzy i spustoszeniu w łonie człowieczeństwa. Ziemia dać tego nie mogła, czego żądał od niej człowiek, a co samo tylko niebo udzielić może. Miał on z natury żądzę prawdy, szukał chciwie rozpierzchłych jej resztek, lecz ani zebrać ich ani zużytkować nie umiał. Pragnął chwały, lecz zmysły i świat ten, w zamian za okrutne ofiary, dać mu tylko ułudne jej zdołały pozory. Pragnął uciechy, a ziemia podawała mu haniebną zatrutych rozkoszy czarę. Przybiegał on, to prawda, do wszystkich ludzkiej mądrości i natchnienia tajemnic. Wspomnieliśmy już na początku nauk naszych, jak rozliczne wciąż a mnogie stawały filozofów systemy i szkoły: »dziesięć tysięcy pedagogów«, jak się wyraża Paweł św., mistrzów rzekomej prawdy i moralności, »ale nie wiele ojców.«[1]) Cała starożytność brzmiała głośnem echem ich słów, nauk, lecz ucząc tak, pisząc, mnożąc uczniów i szkoły, do czegoż ludzkość przywiedli, coż jej wyrzekli? Oto do głębi bezdennej zepsucia, występków i poniżenia przepaści, i tam, jak tenże świadczy Apostoł: »mieliśmy wyrok śmierci, abyśmy nie ufali sami w sobie, ale w Bogu, który wzbudza umarłe.«[2]) W istocie, człowiek choćby najmędrszy nie wystarczy człowiekowi do odzyskania utraconej prawdy, a tem mniej jeszcze do osiągnięcia boskich, wieczystych przeznaczeń.[3]) Człowiek nie wskrzesi ni siebie ni innych z grobu wiekowej śmierci i zatracenia. Tu potrzeba Boga, który wzbudza umarłe aby ożywił, podniósł, oświecił. Tu potrzeba Niebieskiego Mistrza, aby ziemi ukazał niebo, a zgubionego w świecie przyrodzonem człowieka dźwignął do poznania świata nadprzyrodzonygo. Mędrzec ludzki coż wie o nim, skoro go nie zna, nie widzi? Ślepy jest i wódz ślepych; a ślepy jeśliby ślepego prowadził, obadwa w dół wpadają.«[4]) Nie pojmując siebie jakżeby mógł pojąć i dać poznać nieskończoność? Jakąż wiarę

---

mine intellectus; aestimantes in his, ut puta supra se existentibus, hominis beatitudinem esse quaerendam.« S. Th. ut sup.

[1]) I, Cor. IV, 15.

[2]) II, Cor. I, 9.

[3]) »De nullo autem homine puro infallibilis opinio bonitatis haberi poterat.« S. Thom. Sum. contr. Gent. ut sup.

[4]) Math. XV, 14.

znaleźć może słowo jego, a powagę pismo? Tu potrzeba Boga, który sam świadczy o sobie: »Ja mówię sprawiedliwość, a jestem obrońcą na zbawienie;«[1]) Boga, któryby miał za sobą nieskończone prawdy i nieomylności rękojmie, nieprzepartą moc wpływu i przekonania; lecz razem i brata naszego człowieka, któryby widomym był oku, przystępnym zmysłom, blizkim obcowaniu, dotykalnym dla zabłąkanej w świecie ciała i zmysłów ludzkości. Tu potrzeba, aby Słowo Boga ciałem się stało, »abyśmy słyszeli i widzieli oczyma naszemi i oglądali, i ręce nasze dotykały słowa Żywota.«[2]) Potrzeba, aby to Słowo Wcielone zamieszkało między nami, i mówiło nam o rzeczach boskich, w poufności braterskiego stosunku, i oświeciło nas niebieską jasnością, i opowiedziało o rzeczach Boga i nieba, zkąd przyszło, o spólnym Ojcu i ojczyźnie wiecznej, i odkryło nam, o ile znieść tu możemy, tajemnice naszych przeznaczeń i żywota przyszłego.[3])

I oto spełnia się ten cud Boży, to niewymowne dobrodziejstwo w wielkiem dziele Chrystusowego Wcielenia. »Gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli wykupił.« Zakon Mojżeszowy, obok przedziwnej Opatrzności opieki, straży, chłosty nieraz, przechował śród jednego wybranego ludu pojęcie i cześć prawego Boga, ale jej podać nie mógł innym wszykim narodom świata, w ciemnościach błędu i śmierci siedzącym; zresztą i sam był nie pełny — niewystarczający, tylko przygotowawczy. A Pan chce w miłosierdziu swem wykupić świat cały, z pod zakonu ciemnoty i zmysłowości. »Toż gdy rozmaicie i wielą sposobów mówił był Bóg ojcom przez Proroki, naostatek tych dni mówił do nas przez Syna.«[4]) Tak Słowo Boże, przez które wszystko się stało, co się stało, oświeciło też i podniosło wszystko, skoro »stało się ciałem uczynionem z niewiasty.« Tak Mądrość Boża sprawiła, iż sama choroba stała się niejako uzdrowienia dźwi-

[1]) Is. LXIII, 1.

[2]) I, Joan. I, 1.

[3]) Oportuit igitur hominem, ad perfectam certitudinem consequendam de fidei veritate, ab ipso Deo instrui homine facto, ut homo secundum humanum modum divinam instructionem perciperet.« S. Thom. ut sup.

[4]) Hebr. I, 1.

gnią, rzeczy widzialne, w których się był człowiek zagrzebał, same go do rzeczy niewidzialnych, do świata nadprzyrodzonego przywiodły. Wobec materyalnych, fałszywych bogów, Ona nam postawiła Boga prawdziwego, Syna Bożego, uczynionego z niewiasty, abyśmy śród zmysłowości zbłąkani, rzeczywistego Pana całej natury spotkali; abyśmy znaleźli Boga, nie ukrytego już w nieprzystępnych duchowości sferach, nie tajonego niebieskich tajemnic zasłoną, ale widomego, dostępnego dla cieleśności naszej, prawdziwego Emmanuela, Boga z nami, Boga-człowieka. On nauczy ludzi czcić Boga w duchu i w prawdzie, On św. wolę Jego głosi, On wskaże właściwy cel nasz i przeznaczenie, On, Bóg prawdziwy, mówi św. Augustyn, odkryje i ogłosi człowieczeństwu, jak szczytne miejsce pośród stworzeń zajmuje natura ludzka, która się tak ukazała ludziom w postaci prawdziwego człowieka![1]) On ręce ludzkie, skrwawione jeszcze bałwochwalczą ofiarą, wzniesie ku spólnemu Ojcu, który jest w niebiesiech. On obwieści nowe prawo, duchowny zakon Ewangelii co umysł i serce człowieka każe do Boga skierować, a Boską miłość i służbę poda jako istotne ludzkości zadanie. Zapewne, zmysłowość i skażenie długo się jeszcze opierać będą jego zbawczemu wpływowi; ciało duchowi krwawą wypowie walkę, której sam Chrystus pierwszą się stanie ofiarą. Ale »skoro podniesion zostanie na krzyżu, pociągnie On wszystko ku sobie.«[2]) Kościoł Chrystusów, zbrojny nadprzyrodzonem światłem prawdy Jego, silny mocą łaski, wyjdzie zwycięzko z wiekowej potyczki w sprawie Pana swego podjętej i krwią milionów męczenników, co zleje arenę boju tego, wypisze dla synów wiernych konieczny zakon pogardy ciała i zmysłów, zapali gorącą zbawienia żądzę, wszystkich bez wyjątku ludzi, wielkich i małych, prostaczków i mądrych z tychże źródeł Bożej mądrości napoi, i całe człowieczeństwo wprowadzi na jasny gościniec duchowego postępu i cywilizacyi. I oto pierwszy a przedziwny owoc Chrystusowego Wcielenia, sprawionego za wolą Trójcy Przenajśw., za szczególną sprawą Ducha św., a za zgodzeniem się czy przyzwoleniem Maryi. Oto pierwsze dobro-

---

1) Demonstravit nobis Deus quam excelsum locum inter creaturas habeat humana natura in hoc quod hominibus in vero homine apparuit.« S. Aug. De vera relig. cap. 16.

2) Joan. XII, 32.

dziejstwo »Syna Bożego uczynionego z niewiasty, Słowa, które Ciałem się stało, aby nas nauczyć, żeśmy nie ciałem tylko, lecz duchem, z nieba rodem, i do nieba, do Boga dążyć mamy.[1])

Lecz w dziwnej sprzeczności swej zmroczonej i upadłej natury, uważa dalej Tomasz św., człowiek który, niepomny wzniosłych przeznaczeń, rzucał się z szaleństwem ku sromocie i poniżeniu zmysłów, jednocześnie zuchwałym był bez miary, pysznym w obliczu tegoż Pana, którego zapoznał. Takim go widziały wszystkie ubiegłe wieki, a nic go wyleczyć nie mogło z tej strasznej zarozumiałości choroby. Żydowin nawet, sługa i wyznawcza Bożej religii, ufa zasługom swoim, »uczynkom zakonu«; a cóż dopiero poganin poczytujący się dumnie za mądrego, sprawiedliwego, przyjaciela bogów, zdolnego do najszczytniejszych wyżyn cnoty. I nie dziw, upadek Adama był przedewszystkiem grzechem pychy; a raz tak poczęta, podmuchniona przez piekło i wciąż podsycana przezeń, straszna namiętność ta, jak rzeka wezbrana objęła ludzkość całą. Przejawia się ona w człowieku upadłym w trzech usposobieniach zgubnych. Zdradza, naprzód, i okazuje chęć całkowitej niezawisłości, powtarzając po wszystkie czasy: »Nie będziemy służyć, kto Panem naszym jest?« Nie chce a nie znosi żadnej powagi dogmatycznej, któraby jej dyktowała zakon czy symbol wierzenia. Bóg sam, wedle niej, nie ma prawa uczyć jej niepomylnie, ni doświadczać wiary pobierzem tajemnicy. Ona sama tworzy sobie regułę wierzenia, odrzucając wszystko, czego nie można powołać przed najwyższy trybunał własnego rozumu! Następnie, powiada Doktor Anielski, roztropność ciała, czyli pycha nie chce i nie może uledz zakonowi Boga;[2]) ona wieczną jego przeciwniczką, wzgardzicielką; ona szydzi z jego

[1]) »Hominis igitur dignitatem, quod scilicet in immediata Dei visione beatificandus sit, convenientissime Deus ostendit per hoc quod ipse immediate humanam naturam assumpsit. Unde ex Incarntione Dei hoc consecutum videmus quod magna pars hominum, cultu angelorum, daemonum et quarumque creaturam praetermisso, spretis etiam voluptatibus carnis et corporalibus omnibus, ad solum Deum colendum se dedicaverunt, in quo solo beatitudinis complementum expectant.« D. Thom. Sum. con. Gent. lib. IV, c. 54. n. 2.

[2]) »Prudentia carnis legi Dei non est subjecta, nec enim potest.« D. Thom. Comm. in Ep. ad Rom.

zakazów, odrzuca przepisy, nie dba o przykazania, a wobec gróźb lub obietnic okazuje najbardziej zuchwałą i obrażającą obojętność. Nakoniec pycha tyranem jest, mścicielem strasznym, nieubłaganym. Znieważycielka majestatu Boga, sama nie ścierpi cienia własnej obrazy, sierdzi się za lada zniewagę i jeśli jedno może, srogo uczuć daje skutki gniewu swojego. Oto potrójny charakter pychy ludzkiej w czasach wszystkich; oto cechy jej panowania w dziejach zwłaszcza przed-Chrystusowych. Ktoż ją uleczy? Jakiż środek dość energiczny, jaka nauka i wpływ dość będą potężne, aby nas wyzwolić od tej strasznej choroby? Zakon Mojżeszowy nie pomógł; tysiące wybiegów Opatrznego miłosierdzia, aby zwyciężyć serce ludzkie i wydźwignąć je z usposobień tych, uniemożliwiających wszelkie ze strony Pana przebaczenie, powrót na łono Jego, okazały się próżne. O, nie, człowiecze, woła Tomasz św., daremne wszystko; jeden tylko skuteczny jest środek, jedno zbawcze lekarstwo! Apostoł głosi je, mówiąc: »gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli, wykupił.« Bez Słowa Wcielonego, bez Jego wiary, która oświeca, bez Jego łaski, która umacnia, bez sakramentów, które odradzają, bez Jego zasług, które nam otwierają przystęp do nieba, bylibyśmy zgubieni, zostając tem, czem nas uczyniły grzech i nicestwo, synami gniewu i zatracenia.[1]) Wcielenie to Pańskie było ostatniem a zwycięzkiem dziełem Boskiego miłosierdzia ku zwyciężeniu pychy naszej, ku sprowadzeniu człowieka do stóp Stwórcy, w uczuciach skruchy, z wyznaniem zbrodni i prósbą o przebaczenie. Pycha, która była największą przeszkodą w powrocie do Boga, mogła się poskromić i uleczyć tylko na widok takiej Boga samego pokory![2])

O, kiedy człowiek ujrzał to Słowo Boże schodzące ku sobie i stające się ciałem, Syna Bożego uczynionego z niewiasty, przychodzącego w postaci sługi, ubogiego, wyniszczonego aż do śmierci a śmierci krzyżowej, »robaka a nie człowieka,

---

[1]) »Ad praesumptionem hominis tollendam, gratia Dei, in nobis nullis meritis praecedentibus, in homine Christo commendatur.« Idem p. III, 9. I, a. 2.

[2]) »Superbia hominis, quae maxime impedimento est ne inhaereatur Deo, per tantam Dei humilitatem redargui potest atque sanari.« S. Aug. apud D. Th. ut sup.

pośmiewisko ludzkie i wzgardę pospólstwa«[1]) gdy mógł go widzieć i rozważać kolejno na sianku żłobku, w ubogich pieluszkach, w ukryciu Nazaretu, w trudach Apostolskiego żywota, pod razami biczów pretoryum, w rękach oprawców, pod brzemieniem krzyża i w katuszach konania, a zawsze i wszędzie miłośnym, łaskawym, posłusznym aż do śmierci, zawsze też i wszędzie Bogiem, — natenczas, pycha jego ostać się nie mogła w obec tego niesłychanego widoku! I rzucił się do stóp Pana ukrzyżowanego w uczuciach skruchy i pokajania, a z wyniszczeń bożych Żłobka i Krzyża zrodziły się wiekowe cuda ludzkiego zaparcia się, poświęcenia, pokory! I oto drugie dobrodziejstwo Chrystusowego Wcielenia: pycha taka tylko takiem upokorzeniem Syna Bożego uczynionego z niewiasty uleczoną być mogła.

Ale, powiada dalej nasz przewodnik, nieświadomość, zmysłowość i pycha to nie jedyne tylko następstwo zgubnego upadku człowieczeństwa. Były inne jeszcze przeszkody wstrzymujące ruch i postęp jego na drodze do wieczności. Grzech zadał mu trzy śmiertelne rany: pierwszą osłabia je, wyczerpywa; drugą kala, trzecią do zniechęcenia i rozpaczy potrąca. Pod wpływem ich człowiek chwieje się, niedołężny jest, nie zdolny oporu, upadając nędznie pod ciosami nieprzyjaciół. Upadkiem zaś swoim tak jest złamany, iż nie zostaje mu w duszy ni nadzieja ni chęć podźwignienia. Ztąd nowa a smutna sprzeczność w jego skażonej naturze: on grzeszy pychą, a grzech go do rozpaczy i strasznej przywodzi obawy. Pogarda i bojaźń, dwa z pozoru skrajne, przeciwne sobie uczucia, w upadłej naturze jego godzą się i ścigają wzajemnie. »Przepaść przepaści przyzywa«,[2]) mówi Pismo św., a przepaść pychy w przepaść rozpaczy i strachu koniecznie pogrąża.

W istocie, patrząc na łatwość, z jaką pierwsi rodzice, namową ducha pychy zwiedzeni, rozkaz Stwórcy swojego zgwałcili, nie widzimy tam, zda się, najlżejszego śladu obawy: tyle zuchwalstwo daje fałszywej ufności. Ale skoro zbrodnia dokonaną została, wnet pyszna ufność ustępuje przed strachem rospaczy, i ten, który przed chwilą w sprawiedliwość Boga nie wierzyć się zdawał, teraz miłosierdziu Pana wiary dać nie chce.

[1]) Ps. XXI, 7.
[2]) Ps. XLI, 8.

Głosem Jego, jakby piorunem, rażony: »boję się, Panie, bom nagi jest,« woła z przerażeniem i kryje się przed obliczem Boga. A tę rozpacz, obawę, ten niepokój wraz z grzechem całej przekazał ludzkości. Odtąd świat drżał, jak Adam występny, jak bratobójca Kain, i ukrywał się przed obliczności Pańską; a choć już potem pojęcie o prawdziwym Stwórcy zatracił, i własnego wymysłu bogi sobie poczynił, lękał się i trwożył widokiem ich, mieszcząc im w ręku groźne gniewu pioruny. Ród człowieczy drżał i uciekał: oto dwa rysy strzeszczające całą historyę stosunków jego z niebem w czasach przed-Chrystusowych. W miastach i ogniskach wielkich życia, błyszczących pozorami wybrednej oświaty, czy w głębi puszcz dzikich, zdradza on tenże sam postrach i pierzcha zarówno, urządzając wszędy cześć boską pełną grozy, krwi i strasznych okrucieństw, na przebłaganie nieba, którego się wciąż lękał, nie chcąc i nie mogąc miłować. Lud nawet żydowski, wybrane dziecię Boże, tak wyraźną Jego otaczane opieką, drży i ucieka przed Panem, nie śmie wymowić imienia Jego, a gdy usłyszeć go ma z wierzchołka Synai, z przerażeniem do Mojżesza woła: »Mów ty do nas, a słuchać będziemy; niech Pan do nas nie mówi, byśmy snać nie pomarli!« [1])

Tymczasem Bóg, który jest samą Miłością, nie mógł poprzestać na tym stosunku ze stworzeniem swojem, na jego lękliwych a lodowo chłodnych czci hołdach, na służbie niewolniczej i trwożliwem czołganiu się przed Majestatem swoim. Jemu raczej miłości synowskiej, zaufania bez granic, wylewu i bezpieczeństwa serc ludzkich, słodkiej, dziecięcej poufności potrzeba. Potrzeba Mu drżące potomstwo Adama do siebie i Syna swego przywołać, złożyć na łonie ojcowskiem, iżby się jak grzeszna Magdalena do stóp garnąć, jak dziatki Izraelskie tulić do serca, albo jak uczeń umiłowany głowę na piersiach Jego ufnie pochylić mogło. Potrzeba Mu ułomnych wszystkich i słabych ku niebieskiej wezwać biesiadzie, potrzeba owce błędne rzucić na ramiona, w objęcia dobrego Pasterza. Tego chce Miłość Boża, podczas gdy cała natura stała się niemocną do spełnienia owego miłośnego zamiaru. Darmo brzmiały proroctwa, przewrotność ludzka potrafiła ich łaskawe wołanie zagłuszyć. Darmo Aniołowie posyłani byli, a o poprawę, o powrót serca ku Bogu wo-

[1]) Exod XX, 19.

łało niejednokrotnie sumienie; nałóg zepsucia, błędu, przerażenia przemagał w duszy starego człowieka. Oto więc Bóg sam do upadłego stworzenia przychodzi, ale przychodzi nie śród błyskawic i gromów, przychodzi nie w potędze i grozie Majestatu, coby przeraził zbiega niebieskiej ojczyzny. Nie, »gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te którzy pod zakonem byli wykupił.«

Przychodzi więc w słodkiej dzieciny, ubogiego sługi postaci; przychodzi jak cicha niebios rosa, bez szmeru, spragnioną ziemię słodyczą zbawienia napoić; przychodzi z dziwnie ujmującą i ponętną dobrocią, aby pokorą swą i cichością zdobyć serca nasze.« [1]) Jak wielki mowca zniża się mową prostą a jasną do pomiernych zdolności i usposobień słuchacza, aby mu tem łatwiej szczytne swe myśli przekazał; jak miłośny władca wyzuwa się z monarszego blasku, aby tem skuteczniej ubogą ludność do ufnego z sobą przywiódł stosunku; tak Mądrość nieskończona do naszego się pochyla maleństwa, tak niezmierzony Majestat odziera się z bogactw mocy swej i nieskończoności, przybiera postać wyniszczenia i nędzy, aby biedną ludzkość pociągnął ku sobie; abyśmy, jak się wyraża Paweł św. nie mieli już ducha niewoli znowu ku bojaźni, ale ducha przywłaszczenia za syny, przez którego, wraz z sercem, dłonie wznosząc ku Bogu, wołamy z ufnością dziecięcą: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech!« [2]) »Okazała się dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego;« [3]) a wielka była, największa potrzeba, aby się tak okazała, wołają Doktorowie śś. Inaczej bowiem cożbym począł, słysząc przychodzącego Pana? Czyżbym nie uciekł, jak Adam, i nie skrył się przed obliczem Jego? Czyżbym nie rozpaczał, bacząc, iż przychodzi Bóg, któregom zakon podeptał, cierpliwości nadużył, dobrodziejstwa niewdzięcznością odpłacił? Zanim się była okazała ludzkość, zanim przysłany był Syn Boży, uczyniony z niewiasty, ukrywała się dobrotliwość Jego. Istniała ona niechybnie i przedtem, gdyż wieczne jest miłosierdzie Pań-

[1]) »Ut sine strepitu ad salutem humanam venaretur.« S. Theodot Ep. Ancyr. hom. in die Nat. Salv. Conc. Eph. Labbe tom. III, pag. 988 et seq.

[2]) Rom. VIII, 15.

[3]) Tit. III, 4.

skie, lecz gdzież się w tej mierze okazać mogła? Przyrzekana bywała, lecz nie doświadczana, tak, iż ze strony wielu przypuszczana nawet nie była. A teraz czemże bardziej mógł Pan stwierdzić tę dobrotliwość swoją, jak rodząc się z niewiasty, przyjmując ciało moje? Coż zaleca skuteczniej miłosierdzie Jego nad to, iż poślubia własną nędzę moją? Im mniejszym się uczynił w człowieczeństwie, tém większym się okazał w Dobroci, im niższy i lichszy dla mnie, tem mi stokroć droższy!« [1]) »Nieraz pyta się ślepa mądrość świata tego: dla czego Syn Boży z niewiasty jest uczyniony, dla czego wchodzi tak na świat, że i w Jej zamyka się łonie, i rodzi się z Matki ludzkiej, i w pieluszki niemowlęce uwijać i w żłobku składać pozwala, i łzami i kwileniem pokarmu piersi Jej żąda i wszystkim nędzom dziecięctwa, wszystkim wzrostom i warunkom ludzkiego ulega żywota? Owoż tak a nie inaczej ukazać się był powinien Ten, który przychodził, aby przynieść nam miłosierdzie, oddalić bojaźń, a miłość naszą i zaufanie zaskarbić! O, nie darmo Prorok woła, iż »dzieciątko nam jest urodzone, maluczki nam dany«; nie darmo uczy Apostoł, iż »zesłał nam Bóg Syna swojego uczynionego z niewiasty; nie darmo Ewangelia świadczy, iż ci, którzy Go pierwsi oglądać mogli, »znaleźli dzieciątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie.« Ach! nędza nasza, nasza lękliwość potrzebuje tego Boga-dziecięcia-Syna! Sama natura uczy nas, co znaczy i waży, jak słodko przemawia do serca dziecięctwo. Niemasz barbarzyństwa, któregoby nie zwyciężyło ono, niemasz hardości, którejby nie zmiękczyło, niemasz okrucieństwa, któregoby nie poskromiło, hartu, któregoby nie skruszyło, szaleństwa, któregoby nie powstrzymało! Ono nakazuje czułość, zdo-

[1]) Hoc maxime necessarium fuit. Alioquin quid agerem audiens venientem Dominum? Numquid non fugerem, sicut Adam, qui a facie ejus fugit? Nonne desperarem audiens, quia venit ille cujus legem praevaricatus sum, cujus patientia abusus sum, cujus beneficio ingratus inventus sum? Priusquam appareret humanitas, latebat benignitas. Siquidem et prius erat, nam et misericordia Domini aeterna est, sed unde tanta agnosci poterat? Promittebatur sed non sentiebatur, ut et a multis non credebatur. In quo magis poterat commendare benignitatem suam, quam suscipiendo carnem meam? Quid tantopere declarat ejus misericordiam, quam quod ipsam suscepit miseriam? Quanto minorem se fecit in humanitate, tanto majorem se exhibuit in bonitate et quanto pro me vilior, tanto mihi carior!« S. Bern. Serm. I, in Epiph.

bywa uczucie, czaruje serce, nieci rzewność, woła o ufność i kochanie! Takim się przeto urodził Ten, który chciał, aby go nie lękano się, lecz umiłowano!« [1])

Toż spełniło się życzenie serca Bożego, a zaledwo zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, wnet wszystko pociągnął ku sobie, a ci którzy byli pod zakonem, od ducha jego bojaźni i niewolnictwa wykupieni zostali. Wnet pierzchło przerażenie, umilkły gromy, a zbiegła i kryjąca się ludzkość zbliżyła ku Panu, zwana przyjaciółką, siostrą, dzieckiem Jego; przylgnęła doń, nie chcąc Go więcej opuścić; przypadła do stóp Jego, zraszając je łzami skruchy i namaszczając wonnością chwały; dała Mu miłość swą, ufność, serce, duszę całą, wołając z Apostołami Jego: »Myśmy widzieli i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna swego Zbawicielem świata... Myśmy poznali i uwierzyli miłości, którą Bóg ma w nas! [2]) Toż miłość Chrystusowa przyciska nas... [3]) I kto nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz? Nie, w tem wszystkiem przezwyciężamy dla Tego, który nas umiłował!« [4])

Tak miłość Boża stworzyła miłość na ziemi, wnioskuje Tomasz św. a iżby poczęła się, potrzeba było nauki i przykładu Wcielonego Słowa, i oto nowe dobrodziejstwo wielkiej tajemnicy naszej. [5])

[1]) Saepe quaerimus: quare sic Christus intrat in mundum ut ventris experiatur angustias, partus patiatur injuriam, sustineat vincula pannorum, cunabula tolleret imbecilla, lacrymis uberum nutrimenta disquirat, aetatum grades necessitatesque praesentiat? En qualiter venire debuit, qui voluit apportare gratiam, timorem pellere, quaerere charitatem. Natura docet quid valeat, quid mereatur infantia. Infantia quam barbariem non vincit, quam non mitigat feritatem, quam crudelitatem non comprimit, quem non inflectit rigorem, quam duritiam non resolvit, quem non compescit furorem, quid non amoris expostulat, quid non affectionis extorquet, quam non imponit gratiam, quam non impetrat charitatem? Sic ergo nasci voluit, qui amari voluit non timeri!« S. Petr. Chrysol. serm. in Epiph. D.

[2]) Joan. IV, 14, 16.

[3]) II, Cor. V, 14.

[4]) Rom. VIII, 35—37.

[5]) Necessarium fuit homini ad hoc quod in virtute firmaretur, quod a Deo humanato doctrinam et exempla virtutis acciperet. Conveniens fuit

Lecz i na tem nie koniec, dodaje Doktor św. Okrom tych wewnętrznych zawad ku szczęściu i zbawieniu, ród ludzki ustawiczne też na zewnątrz spotykał przeszkody. Droga życia jego nie dość, iż ciemna była i straszna, lecz otoczona zewsząd niebezpieczeństwem napaści, zasadzkami wroga. A wrogiem tym szatan, pan ówczesnego człowieczeństwa, który pokonawszy je w osobie rodziców pierwszych, władnął niem, panował srogo, a co gorzej, prawowicie panował, zdobywszy prawo przez grzech, albowiem, jak uczy sam Chrystus:[1] »wszelki który czyni grzech, jest sługą grzechu.«[2]

I jakimże sposobem zostanie skruszone to straszne jarzmo niewoli? Kto nas wyzwoli od srogiego panowania tego, tem sroższego, iżeśmy sami jemu dobrowolnie byli ulegli, a sprawiedliwość Boska je dopuściła?

Nikt, zaprawdę, jedno Słowo Wcielone, Chrystus Odkupiciel nasz, który sam świadczy o sobie: »Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie!«[3] I oto dla czego »zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty, aby te którzy byli pod zakonem wykupił.«

Doktor Anielski, wślad za innymi Ojcami Kościoła tak nam tę nową tajemnicę i łaskę Pańskiego Wcielenia wykłada:

»Człowiek uległ był nędznie poduszczeniom szatana, usłuchał pokusy jego, gardząc wolą Stwórcy i przenosząc głos piekła nad zakon boży. Szatan przeto zwyciężył nas, bośmy się dobrowolnie jemu oddali; a sprawiedliwość Pana oddała nas w ręce i władzę pogromcy, na mocy tej ustawy, iż zwyciężeni stają się łupem zwycięzcy, któremu bez warunków uledz chcieli Powszechna jest bowiem a słuszna zasada, którą wygłasza mędrzec Pański, mówiąc: »przez co kto grzeszy, przez toż karan bywa.«[4]

et humano generi ad beatitudinem consequendam expediens quod Deus fieret homo, ut sic et remissionem peccatorum consequeretur per Deum, et hujus remissionis certitudinem haberet per hominem Deum.« S. Thom. ut sup. Obszerniej wyłożyłem te prawdy w tom. I, Składu Apostolskiego Nauka 16.

[1]) Joan. VIII, 34.

[2]) Devicerat autem totum genus humanum in primis parentibus et eis dominabatur, quia qui facit peccatum servus est peccati.« S. Thom. ut. sup.

[3]) Joan. VIII, 36.

[4]) Sap. XI, 17.

Ztąd Bernard św. powiada: »Szatan miał władzę nad człowieczeństwem i sprawiedliwie ją posiadł, nie iżby sprawiedliwie chciał i poczynał sobie, nie iżby sprawiedliwym był, który kusił i ścigał człowieka, lub sprawiedliwym człowiek, który na tę zasłużył niewolę, lecz że sprawiedliwym był Bóg, który ją dopuścił, skutkiem dobrowolnego upadku człowieka. Sprawiedliwym bowiem lub niesprawiedliwym zwie się każdy, nie ze względu na władzę swą, lecz na wolę. Niesprawiedliwie czynił szatan, gdy prawo swe zdobył i nadużywał go przewrotnie, lecz sprawiedliwie zdarzył Pan, iż ten, który mu uległ, został niewolnikiem jego. A jeśli tak sprawiedliwie był mu poddany, toć dziwnie i miłosiernie i sprawiedliwie wyzwolony został. W tem się zaś okazała tu sprawiedliwość boska, iż Pan w wyzwoleniu naszem, nie użył potęgi swej lecz słuszności prawa.« [1]) Chrystus nie wystąpił do walki z szatanem, władcą człowieczeństwa, z siłą swej wszechmocności, dodają inni Ojcowie śś., lecz złowrogi, nędzny podstęp jego, pokonał przedziwnym mądrości swej środkiem, zdrajcę własnym ścierając orężem, nikczemnej chytrości przeciwstawiając najlepszy dobroci swej wybieg.[2]) Gdyby był użył przeciw piekłu całej potęgi boskiej wszechmocności, coż dziwnego, iżby je skruszył? Lecz wzmógłby tem i podniósł pychę jego, któraby nie omieszkała się chełpić, iż Boga samego miała za przeciwnika w osobistych zapasach. Nie, inaczej postąpił Pan zarówno możny, jak mądry, sprawiedliwy i dobry, a zwyciężając dumnego wroga ludzkiej natury, jej raczej przekazał tytuł i chwałę zwycięstwa. [3])

»Nie darmo to boskie dzieło Wcielenia, mówi dalej św. Tomasz z Akwinu, najświętszem, lecz też najtajemniejszem było: ukazane od początku Aniołom, objawione miłosiernie ludziom

[1]) Diabolum non solum potestatem, sed et justam habuisse in homines. Et si justam dicimus diaboli potestatem, non tamen et voluntatem. Unde non diabolus qui invasit, non homo qui meruit, sed justus Dominus qui exposuit. Non enim a potestate sed a voluntate justus injustusve quis dicitur. Hoc ergo diaboli quoddam in hominem jus, et si non jure acquisitum, sed nequiter usurpatum; juste tamen permissum. Juste homo addictus sed misericorditer liberatus, sic tamen ut non defuerit justitia quaedam . . . ut justitia magis contra invasorem quam potentia uteretur.« S. Bern. Contr. Err. Abael. c. 5. et 6.

[2]) »Malus dolus, bonus dolus« passim Patres

[3]) S. Caesar. Dial. 3. t. II, Bibl. PP.

w kolei czasów, opatrznie a nieskrzętniej tajonem było przed szatańskwem, jak uczy Apostoł zwąc je »tajemnicą w Bogu od wieków zakrytą.«[1]) Gdy oto więc »zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty w podobieństwie ciała grzechu,[2]) piekło nie poznało Go, sądząc, iż to człowiek zwykły, syn Adama, nad którem jednakie miało prawo. Przedsięwziął ztąd szatan rzucić się zuchwale na królestwo Najwyższego, wyciągnął rękę świętokradczo na Bożego Syna, kusił Go, prześladował, uciskał, obciążył więzami niewoli, okrył zniewagą, złorzeczeniem, biczami, uwieńczył cierniem, odział szyderczą purpurą i skazał na śmierć haniebną krzyża. Lecz właśnie w godzinie, w której najwyższy sobie rokował tryumf, znalazł najstraszniejszą porażkę. Targnienie się to na Słowo Boże Wcielone, przejmujące postrachem niebo i ziemię, iż zadrżała w posadach swoich i słońce ściemniło się i groby otworzyły, obudziło gniew Wszechmocnego, a skruszyło na zawsze potęgę mordercy Syna Człowieczego. Powtórzyło się z szatanem to, co się było stało z człowiekiem: »czem kto grzeszy, temże karan bywa.« Nadużył władzy swej, rozciągając ją tam, kędy sięgać nie mogła, i stracił ją na wieki, własną pokonany bronią. Wszystko się wespół usunęło z pod panowania jego: toż samo Zmartwychwstanie, które wyzwoliło Chrystusa z grobu, z więzów śmierci, oswobodziło też ludzkość całą z pod jarzma piekła. Ściągając rękę na Świętego Świętych, straciło ono moc swą względem przestępnych i grzesznych. I to jest co głosi Apostoł, mówiąc: »Ponieważ dzieci społeczność miały krwi i ciała, i On także tychże uczęstnikiem był, aby przez śmierć zepsował tego, który miał władzę śmierci, to jest dyabła, a iżby wyzwolił te, którzy dla bojaźni śmierci przez wszystek żywot podlegli byli niewoli . . . Wyrwał z mocy ciemności . . . zmazawszy który był przeciwko nam cyrograf dekretu, który był nam przeciwny, zniósł go, przybiwszy do krzyża, i złupiwszy księstwa i zwierzchności, wywiódł na widok śmiele, jawnie tryumf z nich czyniąc sam przez się!«[3])

---

[1]) Eph. III, 9.
[2]) Rom. VIII, 3.
[3]) Hebr. II, 14, 15. Colos. I, 13. II, 14, 15.

»I oto jest nowe a wielkie dobrodziejstwo Syna Bożego, uczynionego z niewiasty; oto wykupienie tych, którzy byli pod zakonem bojaźni i niewoli szatańskiej. Wcielone Słowo Pańskie zwycięża ciałem swem i męką moc piekła, zwycięża całkowicie, w pełni, co do wydartej mu nad nami władzy, zwycięża też skutecznie i na wieki w tych, którzy owoc boski Wcielenia i Męki Chrystusowej zużytkowują dla siebie, przez wiarę, mimiłość i sakramenta.« [1]) Kusić nas szatan dziś może i kusić nie przestaje, nie przestaje pociągać ku sobie ułudą i chytrością, lecz władzy nad nami nie ma już i mieć nie może. »Pożarta jest wraz ze śmiercią wieczną w zwycięstwie Pana!« [2])

Takie są, wedle wykładu Doktora Anielskiego, błogie owoce Wcielenia Chrystusa w porządku pierwszym, t. j. wyzwoleniu nas od wszelkiego złego. Patrzmy teraz, drodzy moi, na przedziwne dobrodziejstwa jego w drugim porządku: w udarowaniu nas wszelkiem dobrem.

II. Apostoł narodów, Paweł św., jednem wielkiem słowem streszcza to, co w treści swej, znaczeniu, skutkach wiecznych nieobjęte, nieokreślone, gdy mówi: »Zesłał Bóg w pełności czasu Syna swego uczynionego z niewiasty,... abyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.«

»Przysposobienie tedy synowskie,« — oto niezmierna, niewysłowiona w zaszczytach i błogosławieństwie łaska i chwała Pańska, zyskane nam we Wcieleniu Bożego Słowa.

Wykładając je szczegółowo, ile pojąć to i wypowiedzieć można, św. Tomasz z Akwinu, uważa, naprzód, iż pierwszem tu największem a najbardziej koniecznem dobrodziejstwem jest podźwignienie i zbawienie nasze ze stanu grzechu i śmierci wiecznej, gniewu Boga i zatracenia, w którym znajdowaliśmy się przed Chrystusem, czyli inaczej przywrócenie nam prawa

[1]) Potestatem diaboli qua victos detinet Christus per passionem ex toto amovit quantum ad sufficientiam, licet non quantum ad efficientiam nisi in illis, qui vim passionis suscipiunt per fidem, caritatem et sacramenta D. Th. Comm. in Mag. Sent. dist. XIX, 1. a. 2. Revera hoc Sacramentum Incarnationis est et sacratissimum et secretissimum. Unde Apost. dicit Eph. III, ab initio fuit angelicis spiritibus manifestum, fidelibus misericorditer revelatum, daemonibus occultatum. Idem Opusc. LIII.

[2]) I, Cor. XV, 54.

do nieba, do synostwa Bożego, któreśmy byli utracili niegodnie. Aby dostąpić »przysposobienia synowskiego potrzeba przedewszystkiem żyć w oczach Boga, a myśmy byli umarli w grzechach naszych, bo jak uczy Paweł Apostoł: »jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć, tak na wszystkie ludzie śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli.« [1]) Aby dostąpić synowskiego przysposobienia potrzeba mieć prawo po temu, a myśmy, otrzymawszy je od Stwórcy w łasce darmo danej, w łasce pierwszej t. zw. usprawiedliwienia czyli poświęcenia, nędzie poronili, stając się raczej sługami i niewolnikami szatana. I dla tego Jan św., Apostoł i Ewangelista, ucząc o Wcieleniu Chrystusa, powiada: »A ilukolwiek z ludzi przyjęło Go, dał im **moc,** aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego.« [2])

Słowo Boże, wcielając się i zamieszkując pośród świata niewinnego, żyjącego życiem nadprzyrodzonem, boskiem, wolnem od grzechu i groźnych długów wobec sprawiedliwości Stwórcy, byłoby tylko najwyższym Kapłanem religii i Pośrednikiem chwały. Jedną chwilą, aktem Wcielenia, bez przebłagalnych poświęceń, ofiary, uświęciłoby i ubóstwiło stworzenie swoje, czyniąc je uczęstnikiem szczęścia i chwały Ojca swojego. Lecz nie tak było z nami. Do nicestwa pochodzenia czy początku swojego, człowieczeństwo dorzuciło zbrodnię przeniewierstwa, utratę łaski poświęcającej, życia, niezwyciężoną po ludzku przeszkodę gniewu i klątw Stwórcy, zamykającą mu wszelki przystęp do Jego miłości, chwały i dziedzictwa wiecznego. Świat, do którego w niepojętem miłosierdziu swem Słowo Boże zejść postanowiło, to świat występny, w cieniach śmierci siedzący, obłożony przekleństwem Nieba, narażony na wszelkie pociski sprawiedliwości Jego. To »Syn gniewu« [3]) jak go dzielnem słowem swem określa Apostoł, syn marnotrawny odarty z wszelkiego mienia, zbieg niegodny z domu i łaski Ojca, znieważyciel Jego dobroci i wielkości, obarczony niezliczonemi występki, wołającemi o pomstę i odrzucenie wieczne. Ktoż go poratuje, wybawi, przygarnie, w progi przyjmie ojczyste, szatą i prawem synostwa odzieje

[1]) Rom. V, 12.
[2]) Joan. I, 12.
[3]) Eph. II, 3.

do łona przytuli? Niemasz na ziemi możebnego pośrednika pomiędzy zbrodniczą ludzkością a Bogiem zagniewanym, pomiędzy obrażonym Majestatem Pana a zbuntownym, niewiernym sługą. »Nam przystało, powiada Paweł św., abyśmy takiego mieli najwyższego Kapłana świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników i który stał się wyższy nad niebiosa.« [1])

Dwóch nam zatem koniecznych warunków potrzeba: naprzód świętości niewinnej, niepokalanej, odłączonej od grzeszników i grzechu; następnie wyższości po nad niebiosa, a więc zasługi nieskończonej, Bożej. I nie dziw, znieważony jest i wzgardzony Bóg, świętość sama, Bóg nieskończonego Majestatu, którego przebłagać, zaspokoić i łaskę odzyskać należy. Wielkość i waga obrazy musi się sprawiedliwie mierzyć wagą i wielkością obrażonej istoty; dobro wszelkie nabywać się musi odpowiednią sobie wartością. Ktoż więc zapłaci za nas, kto nam prawo do życia łaski przywróci? Człowiek na zawsze uchylony jest od możności posłannictwa tego: on grzesznikiem wyklętym; a gdyby nawet można było przypuścić, iż się znalazł niewinny kto i święty pośród człowieczeństwa, to zawsze ograniczonym jest tylko, skończonym z natury, nicestwem, które tak jest i tyle waży wobec Boga, jakby go zgoła nie było. Kędyż tu nieskończoność zadośćuczynienia, zasługi, kędy »wyższość nad niebiosa?« »Darmo, woła Prorok Pański: Brat nie odkupuje, nie da Bogu ubłagania swego i zapłaty odkupienia duszy swojej, i próżno będzie pracował na wieki!« [2]) Toż patrzmy jedno w dzieje świata, w sumienia ludów i ludzi, a przekonamy się snadnie, iż w religiach wszystkich miejsc i czasów, w duszy całego starego człowieczeństwa, jeśli, z jednej strony, trwało wciąż niezatarte poczucie winy i przebłagania potrzeby, z drugiej nie mniej jawnie ukazywała się i odczuwała niedołężność czynionych w tym celu wysiłków. Wszędzie i zawsze poczuwa się człowiek do wielkiej w obec Bóstwa odpowiedzialności; wszędzie i zawsze wypłacić się mu i łaskę Jego odzyskać pragnie; tysiączne a wciąż nowe niesie ofiary, a jednak ni gniewu nieba przebłagać ni uspokoić się w sumieniu nie może. Ziemia cała,

[1]) Hebr. VII, 26.
[2]) Ps. XLVIII, 8, 9.

rzekłbyś, stała się jednym rozległym ołtarzem, kędy każdy naród, każde pokolenie i rodzina stają jakby nowy ofiarnik; im więcej tam całopaleń dopełni, im obficiej krwią ofiarną się zleje, tem świadczy głośniej o konieczności przebłagania Boga i nieudolności usiłowań własnych. A gniew Boży, wciąż jeszcze nad grzeszną cięży ludzkością, ciemności skażenia i śmierci bardziej się szerokim po świecie rozlewają potokiem. Aż znękane długowiecznym wysiłkiem i bezowocną ofiarą, sumienie człowiecze zawoła na świat cały wyrocznią pogańskiego mędrca: »Darmo, nie spodziewaj się krańca swej kary, zanim Bóg sam twoje poślubi cierpienia i zstąpi litośnie do mieszkania niedoli i śmierci!« [1]) Wybrany lud Żydowski posłyszy z ust proroczych Daniela tęż samą zapowiednię, tylko bardziej stanowczą i pewną, bo na niebieskiem objawieniu opartą: »A po tygodni sześćdziesiąt i dwu będzie zabit Chrystus... a zmocni przymierze z mnogimi, a ustanie ofiara i ofiarowanie.« [2])

»Nie odkupi więc człowiek, wnioskuje dalej Doktor Anielski, ni żadne stworzenie, nie odkupi Anioł nawet, choć święty i niepokalany, bo on też, jak człowiek, nicestwem z natury, on też jednego początku, jednego jest z człowiekiem końca, łaską Pana wezwany ku wieczystemu błogosławieństwu. Nie, tu potrzeba kogoś »wyższego nad niebiosa«; wszelkie pośrednictwo stworzone niemożebnem jest; tu potrzeba Chrystusa, Boga-człowieka.[3]) Potrzeba nam Boga, aby zadość uczynił Bogu w sposób godny Jego, skarbiąc nam łaskę, prawo do miłości Jego ojcowskiej i wiecznego dziedzictwa, aby, jak się wyraża Apostoł, »był wysłuchan dla swej uczciwości.« [4])

[1]) Tragedya Prometeusza.

[2]) Dan. IX, 26, 27.

[3]) Satisfacere pro peccato totius humani generis nullus homo purus poterat; quia quilibet homo purus aliquid minus est tota generis humani universitate. Oportuit igitur ad hoc quod humanum genus a peccato communi liberaretur, quod aliquis satisfaceret qui et homo esset, cui satisfactio competeret, et aliquid supra hominem, ut ejus meritum sufficiens esset ad satisfaciendum pro peccato totius humani generis. Majus autem homine quantum ad ordinem beatitudinis, nihil est, nisi solus Deus. Nam Angeli, licet sint superiores quantum ad conditionem naturae, non tamen quantum ad ordinem finis, quia eodem beatificantur. Necessarium fuit itaque homini ad beatitudinem consequendam, quod Deus homo fieret ad peccatum humani generis tollendum. D. Thom. Summa cont. Gent. lib. IV, cap. 54. n. 8.

[4]) Hebr. V, 7.

Potrzeba nam człowieka, aby mógł stanąć na miejscu naszem, zastąpić nas, przedstawić, i »okazać się ku zgładzeniu grzechów naszych przez ofiarę samego siebie.« [1])

I oto, w miłości swej niewymownej, »gdy przyszło wypełnienie czasu«, jak temże Paweł św. głosi, gdy minęły tygodnie lat zakreślone w proroctwie Daniela, »zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, aby te którzy pod zakonem byli wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.« Przychodzi Wielki Ofiarnik, »albowiem nie podobna rzecz jest, aby krwią wołów i kozłów miały być zgładzone grzechy«; [2]) przychodzi, a wchodząc już na świat mówi Niebieskiemu Ojcu: »Nie chciałeś ofiary i obiaty, aleś mi ciało sposobił; całopalenia i za grzech nie upodobałyć się; tedym rzekł: oto idę... abym czynił Boże wolę Twoję.« [3])

Prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, On łączy w swojej Osobie dwie natury przedzielone dotychczas grzechu przepaścią, aby je w jedności ofiary na zawsze pojednał i złączył. Obarczony sprawą grzesznej ludzkości, idzie Wielki Rzecznik ku dopełnieniu cudownego wykupu i przebłagania dzieła. I patrzmy jak je po bożemu spełnia. Bóg staje się człowiekiem, Słowo ciałem, Syn Boży uczynionym z niewiasty; On, Świętość najwyższa mięsza się w skażonym winowajców tłumie; Pan postać sługi przybiera, a tem już pierwszem upokorzeniem swojem zaradza pierwszej zbrodni człowieka, szalonej chęci sprostania Stwórcy na słowo szatana: »będziecie jako bogowie.« Pycha ludzka naprawia się pokorą i wyniszczeniem Boga, który stał się ciałem, uczynionem z niewiasty, i zamieszkał między nami. Tu się poczyna dopiero wykupcza ofiara Chrystusa. On przebiegł nadto wszystkie ludzkiej nędzy i poniżenia stopnie: On zapłacił za nasze zuchwalstwo upokorzeniem niemowlęctwa i dziecięcych pieluszek, ubóstwem zacisza Nazaretu i warsztatem cieśli, pokorą 30 letniego ukrycia, sromotą poniesionych obelg, prześladowań, wzgardy, posłuszeństwem aż do śmierci a śmierci krzyżowej. On opłacił chciwość i zmysłowość naszą ogołoceniem Betleemskiej stajenki i żłobka, ubóstwem Maryi i Józefa,

[1]) Ibid. IX, 26.
[2]) Hebr. X, 4.
[3]) Ibid. v. 5, 6, 7.

trudem i opuszczeniem całego życia; zapłacił krwawym potem, boleścią i katuszami męki, cierniami korony, szyderstwem purpury i berła z trzciny, goryczą żółci, przybiciem do drzewa kaźni, rozdarciem boku i strasznem konaniem! On zapłacił samolubstwo i nienawiść naszą słodyczą Bożego dziecięcia, miłością przyjaciela, poświęceniem dobrego Pasterza, silnem jak śmierć, gorącem jak piekło kochaniem! Opłacił wszystką krwią swoją, każdem uderzeniem serca, każdą łzą, każdem tchnieniem życia aż do ostatniego! »On zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze!« [1]) »I wykonało się! Spełniona wielka Ofiara;« »Miłosierdzie i prawda spotkały się z sobą, sprawiedliwość i pokój pocałowały się:« [2]) Sprawiedliwość przebłagana, zyskane dla nas prawda, pokój i miłosierdzie. »Karność pokoju naszego, woła Prorok, na nim, na Chrystusie, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni!« [3]) I od tej wielkiej przebłagania chwili niemasz już na świecie ni ofiarników, ni ołtarza, ni całopaleń, jedno ofiara Chrystusa, składana przez ręce Chrystusowych kapłanów. Żydzi i niewierni, bałwochwalcy i mędrcy fałszywi, choć się wzbraniają ugiąć przed krzyżem kolana, wszakże powszechnem zaniechaniem ofiar, mimowoli, wraz z katolickim Kościołem, głoszą cudowną skuteczność zadośćuczynienia Wcielonego Słowa.

»Jeśli położy za grzech duszę swoją, woła o Nim Prorok, ujrzy nasienie długowieczne: a wola Pańska w ręku jego powiedzie się: za to że pracowała dusza jego, ujrzy i nasyci się: umiejętnością swoją sprawiedliwy sługa mój usprawiedliwi wielu, a nieprawości ich on poniesie!« [4])

I spełnia się to przedziwnie w tajemnicy dzieła i poświęcenia Chrystusowego: »Ilukolwiek ludzi przyjęło Go, świadczą Apostołowie, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w imię Jego.« Zyskaliśmy prawo i nieprzebrane skarby łaski ku żywotowi wiecznemu i synostwu Bożemu. »Albowiem jeśli krew kozłów i wołów... splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała,

---

[1]) Is. LIII, 5.
[2]) Ps. LXXXIV, 11.
[3]) Is. LIII, 5.
[4]) Is. LIII, 10, 11.

jako daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha św. samego siebie ofiarował Bogu, oczyściła sumienia nasze od martwych uczynków, ku służeniu Bogu żywemu?« [1]) »Tak Bóg dla zbytniej miłości swojej, którą nas umiłował, gdyśmy byli umarłymi przez grzechy, ożywił nas społem w Chrystusie, którego łaską jesteśmy zbawieni... tak w zupełności czasów w Chrystusie wszystko naprawił, co na niebiesiech i co na ziemi jest, w Nim, w którym też my losem wezwani jesteśmy, przeznaczeni wedle postanowienia Jego... abyśmy byli ku chwale sławy Jego... abyśmy się stali blisko we krwi Chrystusowej... A przeto już nie jesteśmy goście i przychodnie, aleśmy mieszczanie ze świętymi i domownicy Boży... Będąc wyzwoleni od grzechu, mamy owoc nasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny, albowiem jako zapłata grzechu śmierć, tak łaską Bożą żywot jest wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym.« [2]) »Najmilsi, patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy!« [3])

Tak przeto moc czy prawo do zbawienia wiecznego i boskiego synostwa, zgładzenie grzechów, przywrócenie łaski poświęcenia, — oto pierwsze, niewymowne dobro, jakie nam przynosi Wcielenie Bożego Słowa, uczynionego z niewiasty. To prawda, uważa tu Bernard św., iż Pan spełnił je dopiero w życiu całem, męce i śmierci swojej, lecz po to przyszedł, po to się wcielił, aby to spełnił. I jeśli chcąc poznać owoce przyjścia Jego, szukamy ich w dziele Męki, to dla tego, iż tam to rozwartą została i wysypaną owa skarbnica, którą wcielając się przyniósł był ku odkupieniu naszemu.« [4])

I przeto Apostoł powiada: »Zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty... żebyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.«

[1]) Hebr. IX, 13, 14.

[2]) Eph. I, 10. II, 4—19. Rom. VI, 22, 23.

[3]) I, Joan. III, 1.

[4]) Nec mirum si quaerimus in passione quid in navitate sua Christus attulerit: tunc enim concisso sacco, pecuniam quae latebat in pretium nostrae Redemptionis effudit.« S. Bern. Ser. I, in Nat. D.

I dostąpiliśmy go, drodzy moi, i dostępujemy, jak uczy Doktor Anielski, przez wiarę, miłość, sakramenta. Synami Bożymi nie tylko nazywamy się, lecz jesteśmy; nie tylko zyskaliśmy po temu tytuł i prawo w łasce usprawiedliwienia i poświęcenia, wysłużonej nam przez Jezusa Chrystusa, lecz rzeczywiście przysposobieni jesteśmy za syny Niebieskiego Ojca, i »sam Duch Boży świadectwo daje duchowi naszemu, iżeśmy Synami Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi!« [1])

Ktoż wypowie chwałę, zaszczyt, szczęście, błogosławieństwo synostwa i dziedzictwa tego! Wchodzimy za pomocą łaski do rodziny Boga samego, do uczęstnictwa Jego natury, w chwałę zaś do podobieństwa z Nim, podziału Jego chwały, wesela i majestatu, — »mieszczanie nieba ze świętymi, domownicy Boży!« Oto nowe niewysłowione dobrodziejstwą Chrystusowego Wcielenia.

Św. Tomasz z Akwinu uczy, iż cztery wielkie, najszczytniejsze przywileje składają to dziedzictwo wieczne i synostwo Boże.

1. Pierwszym jest cudowne podniesienie, uzacnienie natury naszej. Człowiek, nicestwo z natury, a nicestwo niegodne, występne, skoro się odrodzi wodą Chrztu św., łaską innych sakramentów, w nowe, Pańskie stworzenie, staje się dzieckiem Boga, kandydatem nieba, synem Ojca Niebieskiego, przyjacielem i bratem Chrystusa. Dusza jego może zawołać doń słowy miłośnicy Pieśni Salomona: »Ktoż mi da Ciebie, brata mego, ssącego piersi matki mojej, abym Cię znalazła na dworze, i całowała Cię, a jużby nikt mną nie wzgardził!« [2]) Pan nasz i brat ukryty był, niedostępny, gdy »na początku było Słowo a Słowo było u Boga,« lecz teraz, gdy się wcieliło i zamieszkało między nami, gdy zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty, a Ten sprawił, iż przysposobienia synowskiego dostąpiliśmy, oto Chrystus »na dworze jest« z nami, w nas, i widzieć go i mówić mu z ust do ust i tulić do serca, jak brata, możemy, i nikt nie wzgardzi nami, bośmy otrzymali ducha wolności synów Bożych, a oto sam Anioł Pański, gdy mu Jan Apostoł do nóg przypada, aby

1) Rom. VIII, 16, 17.
2) Cant. VIII, 1.

się kłaniał, rzecze: »Patrz, abyś tego nie czynił: spółsługa twój jestem i braci twoich, mających świadectwo Jezusowe.« O chrześcianinie, trzeba tu z Leonem św. zawołać, uznaj godność twoją, a uczęstnikiem Bożej uczynion natury, nie chciej życiem niegodnem do dawnej wracać niskości!« [1])

2. Drugim przywilejem jest samoż przysposobienie za syny, przez łaskę poświęcającą czyli udzielenie nam istoty i natury Boga. Łaska ta bowiem jest uczęstnictwem stworzenia w niestworzonej Pana samego naturze. »Wszystko nam Boskiej mocy jego co do żywota i pobożności darowano jest, uczy Piotr św., książe Apostołów, Bóg przez Chrystusa największe i kosztowne obietnice nam darował, abyście się przez nie stali uczęstnikami Boskiego przyrodzenia.[2]) Za tajemniczem dotknieniem i wpływem tej łaski, dusza nasza uświęca się, przekształca, odbija Boga w sobie, stając się Jego obrazem, życie boskie płynie w niej, uzdolniając ją do cnót i aktów nadprzyrodzonych, bożych. Wszystkie bogactwa Najwyższego stają się dziedzictwem tego błogosławionego stworzenia, ziemia spogląda na nią z podziwem, niebo jej oczekuje z upragnieniem w swych jasnościach wieczystych. Augustyn św. powiada: »Syn Boży na to stał się Synem człowieczym, aby synów ludzkich bożymi uczynił synami. I wielu synów takich uczynił ów Syn Jedyny. Nabył sobie bowiem braci krwią swoją, odrzucony przygarnął, zaprzedany odkupił, pokrzywdzony uczcił, zabity ożywił, i nie wątp zgoła: da ci wszystkie dobra swoje Ten, który raczył przyjąć wszystkie nędze twoje.« Uważmy nadto, dodaje Doktor Anielski, iż synostwo przysposobienia podobnem jest w pewien sposób do naturalnego synostwa. Syn Boży naturalnie pochodzi od Ojca, jako Słowo Jego za jedno z Nim istniejące. Możemy zaś w potrójny sposób

[1]) »Sunt autem 4 utilitates Incarnationis D.: prima humanae naturae exaltatio. Uti dicitur Cant. VIII, 1. Intus erat dilectus quando in principio erat Verbum: foris fuit quando Verbum caro factum est. »Ut deosculer te« i. e. facie videam te et ore ad os loquar ad te. »Et jam nemo me despiciat« postquam Christus venit suis infundens spiritum libertatis, etiam Ecclesia ab Angelis honoratur, unde Joanni dixit Angelus Apoc. XIX, 10. Leo Papa: Agnosce Christiane dignitatem tuam . . .« D. Thom. Opusc. LIII, de Incarn.

[2]) II, Petr. I, 3, 4.

stać się podobnemi Bożemu Słowu. Naprzód, pewnem podobieństwem kształtu, tak naprz., jak forma zbudowanego domu podobną jest do słowa wnętrznego czyli pomysłu, ideału architekta, z tem oczywiście, iż dom jest materyalnym, a myśl budowniczego duchowa; tak podobnem jest do Słowa Wiecznego stworzenie uczynione i poświęcone przez Słowo. Powtóre możemy się stać Jemu podobnemi nawet duchowością natury, jak wiedza czy pojęcie w umyśle ucznia podobną jest do słowa czyli mądrości mistrza. Potrzecie podobnem się staje stworzenie do Słowa Wiecznego jednością łaski i miłości, jaką posiada z Bogiem Ojcem, i dla tego Pan mówi w modlitwie: »Proszę Cię Ojcze, aby wszyscy byli jedno, jako ty we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli.« I takie to podobieństwo dokonywa w nas synowskie przysposobienie, czyniąc dziedzicami Boga.« [1])

3. Trzecim przywilejem i dobrodziejstwem jest zaspokojenie wszystkich wymagań i potrzeb duszy naszej. Synowi Niebieskiego Ojca niczego brakować nie może, bo, jako uczy Apostoł, »jeśli Bóg za nami, kto przeciwko nam? Który też własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał, jako też nam wszystkiego z Nim nie darował?« [2]) Toż sam Pan woła w Ewangelii: »Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.« Nie braknie nam

---

[1]) Secunda est adoptio filiorum.. Augustinus: »Ideo Filius Dei factus et filius hominis, ut homines faceret filios Dei. Multos filios Dei fecit unicus Filius. Emit enim sibi fratres sanguine suo, probavit reprobatus, redemit venditus, honoravit injuratus, vivificavit occisus; dubietas nulla: dabit tibi bona sua qui non dedignatus est recipere mala tua. Notandum vero quod filiatio adoptionis est quaedam similitudo filiationis naturalis. Filius Dei naturaliter procedit a Patre, ut Verbum intellectuale unum cum ipso existens. Huic autem Verbo potest aliquis tripliciter assimilari. Uno modo secundum rationem formae . . . sicut forma domus exterius constitutae assimilatur verbo mentali artificis et hoc modo assimilatur Verbo aeterno quaelibet creatura cum sit facta per Verbum 2. assimilatur creatura Verbo etiam quantum ad intellectualitatem ipsius, sicut scientia quae fit in mente discipuli assimilatur verbo quod est in mente magistri... 3. assimilatur creatura Verbo aeterno secundum unitatem quam habet ad Patrem, quae fit per gratiam et charitatem: unde Dominus orat Joan. XVII, 21. et talis assimilatio perficit rationem adoptionis, quia sic assimilatis debetur haereditas. S. Th. ut sup.

[2]) Rom. VIII, 21, 32.

nawet Anielskiego chleba, bo oto, powiada Augustyn św., aby go mógł pożywać człowiek, Stwórca Aniołów stał się człowiekiem. Manna zstąpiła z Nieba, dodaje Bernard św. niechże się cieszą łaknący!« [1])

4. Nakoniec czwartem, a ostatecznem dobrodziejstwem i darem Synostwa, sprawionego Pańskiem Wcieleniem jest wzrost niewymówny błogosławieństwa wiecznego. Chrystus je zwiastuje gdy mówi w Ewangelii: »Jam jest drzwiami: przezemnie jeśli kto wnijdzie, zbawion będzie i wnijdzie i wynijdzie i pastwiska znajdzie.« Św. Augustyn, wykładając to, powiada: »Bóg stał się człowiekiem, aby całego człowieka ubłogosławił w sobie, aby cały ku niemu się zwrócił i całą go ukochał miłością, gdy i ciałem w ciele swem mógł być widziany i rozważany duszą w swém bóstwie. Całe dobro człowieka w tém leży, aby czy wchodzi czy wychodzi, znalazł pastwiska w Sprawcy swoim, na zewnątrz w ciele Zbawiciela, wewnątrz w bóstwie Stwórcy.« [2])

A ktoż pojmie, kto wypowie to ostateczne a wieczyste dokonanie nasze w chwale Boga, gdy przysposobieni synowie Jego, staniem się przez Chrystusa dziedzicami Jego a spółdziedzicami Bożego Syna? Synostwo to nasze poczyna się na ziemi przez działanie łaski, lecz wypełnia i udoskonala w niebiesiech. »Najmilejsi, woła Jan św. Apostoł, teraz synami Bożymi jesteśmy: a jeszcze się nie okazało czem będziemy. Wiemy iż gdy się okaże, podobni jemu będziemy, iż Go ujrzymy jako jest.« [3]) Tu, w ziemskiem wygnaniu przysposobiony syn Boży otrzymuje uczęstnictwo natury Boga w łasce, ale to początek niejako tej nieskoczonej Istoty. Lecz na łonie dopiero chwały, zarzewie to czy

[1]) 3. utilitas est interna mentis refectio. Math. XI. 28. Augustinus: »ut panem angelorum manducaret homo, Creator angelorum factus est homo.« Bernardus: »Manna de coelo descendit, gaudeant esurientes.« Ibid.

[2]) 4- est beatitudinis augmentatio. Joan. X, 9. Augustinus: »propterea Deus factus est homo, ut hominem totum in se beatificaret, tota hominis conversio in ipsum esset, et tota dilectio esset in ipso, cum a sensu carnis videretur per carnem, et a sensu mentis per divinitatis contemplationem; et hoc totum bonum hominis esset, ut sive ingrederetur, sive egrederetur, pascua in Factore suo inveniret, foris in carne Salvatoris, intus in divinitate Creatoris.« Ibid.

[3]) I, Joen. III, 2.

pierwiastek rozwija się w pełni, jasność całym promienieje blaskiem, słońce, ściemniane dotychczas mrokiem doczesności, wydobywa się w doskonałości niepojętej, a zatopieni tak w światłości jego, w uczęstnictwie chwały, »odkrytem obliczem patrząc na nią, w toż wyobrażenie przemienieni będziemy z jasności w jasność!« [1]) Wszystko do Boga podobnem się staje, z Bogiem dzieli wszystko: mądrość umysłem, miłość sercem, potęgę wolą, szczęście i błogosławieństwo całą istotą, i tak wciąż bardziej, głębiej, pełniej, na wieki! Wtedy to w całej świetności i blasku ukaże się przysposobione synostwo nasze.

Teraz »wiemy, powiada Paweł Apostoł, iż wszystko stworzenie wzdycha i jako rodząca boleje aż dotąd. A nie tylko ono, ale i my sami, mający pierwiastki Ducha, sami w sobie wzdychamy, oczekiwając przywłaszczenia synów Bożych, odkupienia ciała naszego.« [2]) Lecz tam, na wieki, w wypełnieniu synostwa chwały, »oko nie widziało i ucho nie słyszało, w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują!« [3])

I ten jest kres ostatni i korona dzieła Bożego w nas, ten owoc najwyższy przyjścia i posłannictwa Wcielonego Słowa. W tém to pełnem tedy i doskonałem znaczeniu Apostoł głosi nam, iż »gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.«

Oto boskie, niewymowne owoce Chrystusowego Wcielenia co do nas, a w nich ktoż z nas nie uzna, kto nie uwielbi przedziwnego spółudziału i uczęstnictwa Bogarodzicy Maryi, którą tak słusznie Doktorowie śś. »pośredniczką naszego zbawienia, naprawicielką wszystkich wieków zowią?

Nigdy dość przypominać i powtarzać tego nie można, boć to cel i treść cała Jej Macierzyńskiego posłannictwa, to dźwignia i fundament naszej czci dla Niej i miłości, że nie wprzód się wykonała Boża Tajemnica Wcielenia, aż Marya uprzedzona

[1]) II, Cor. III, 18.
[2]) Rom. VIII, 22, 23.
[3]) I, Cor. II, 9.

i zapytana przez niebo, zezwoliła w swojem i ludzkości imieniu, wypowiadając dziewicze swe a potężne »Fiat.«[1]) Po Bogu więc w Trójcy jedynym, Jej winniśmy to wszystko, co się w Niej i przez Nią dla nas spełniło, Jej zawdzięczemy wszelkie dobrodziejstwa przyjścia i odkupienia Chrystusowego. »Jedną tą a cudowną odpowiedzią swoją, wołają Ojcowie Kościoła, dokonała Ona radości nieba, wesela Aniołów, nadziei i zbawienia zaprzedanego w niewolę świata, pogromu piekieł, wyzwolenia sprawiedliwych z otchłani.[2]) I wiedźcie, iż wszystko co w niebiesiech i na ziemi jest, w tej prześw. Dziewicy naprawionem i odtworzonem zostało: Bóg który dłonią swą mierzy niebieskie przestwory w Jej zamyka się łonie, ludzie odkupienie swoje, Aniołowie utwierdzenie w łasce przez Nią znajdują, a wszystko co jest, było i będzie w Niej odrodzenie swe czerpie!«[3])

Skoro zaś od tej uwagi ogólnej, zechcemy przejść do szczegółów i przebiedz raz jeszcze wdzięczną myślą owe rozliczne Wcielenia Pańskiego owoce, któreśmy dziś, za przewodem Doktora Anielskiego, poznali, — jakże się uwydatni przedziwne to, opatrzne iście, dobrodziejcze nad wyraz wszelki uczęstnictwo w nich i spółdziałanie Bogarodzicy Maryi!

W istocie, drodzy moi, jeśli Chrystus, Zbawiciel nasz przyszedł do nas w naturze ludzkiej, przysłany był od Ojca i uczyniony z niewiasty, aby nas zbłąkanych w dziedzinie zmysłowości podniósł do pojęcia i poczucia Boga niewidomego, nadprzyrodzonego świata i wzniosłych naszych wieczystych przeznaczeń, — to ktoż, jeśli nie ta jedyna Niewiasta-Matka posłużyła Mu i pomogła najdzielniej w tem posłannictwie przedziwnem? Nie w Jej-że to łonie, z Jej krwi i ciała Syn Boży

[1]) Sciendum quod Incarnationis Sacramentum tunc primum consummatum fuit cum Virgo diceret: »Fiat!« S. Thom. Aq. Opusc. LIII, 1.

[2]) Isto unico responso complevit coelum gaudio, Angelis exultationem praebuit, captivo saeculo spem dedit, daemones universos exterruit ac detentis in inferno patribus liberationis gratiam repromisit.« S. Laur. Jus. Ser. de Ann.

[3]) Considera et quae in coelis et quae in terris in Virgine refabricata. Eum, qui coelum palmo metitur, Virginei ventris brevitate conclusum, rdemptionem hominum, Angelorum restaurationem; denique quidquid est, fuit et erit per Virginis uterum renovatum. S. Petr. Dam. Ser. de Assumpt.

stał się Synem człowieczym, Słowo Ciałem, aby zamieszkało między nami, i nas cieleśnych synami uczyniło Bożymi? Nie w Niej-że to i przez Nią przybrał On kształt i naturę widzialną, aby nas do zamiłowania rzeczy niewidzialnych, do czci Boga w duchu i prawdzie wzniósł i uzdolnił? Nie w Niej-że to i przez Nią niezmysłowy stał się zmysłowym, dotykalnym, aby nas nadzmysłową prawdą swą i łaską uduchownił, uświęcił? »Tak, z Maryi to, woła pewien św. nauczyciel w Kościele, powstał ów cudowny olbrzym o dwojakiej naturze, ów prawdziwy, boski Orfeusz, który słodkim czarem swej pieśni, jakby dźwiękiem niebieskiej liry, obudził z kamieni syny Abrahama, poruszył twarde serc pogańskich głazy, wstrząsnął zwierzęcem barbarzyńców uczuciem, a wszystkich ludzi społem bożą moralnością swą do świętych obyczajów Chrześciaństwa, na gościniec duchowej cywilizacyi powołał!«[1]) Marya więc prawdziwą jest Mądrości Boga Stolicą, naczyniem i przybytkiem uduchowienia świata, pośredniczką zbawienia, naprawicielką wieków!«

Jeśli, następnie, jak uczył nas Tomasz św., koniecznym naszego zbawienia warunkiem było, abyśmy podźwignieni byli z występków, nauczeni w cnotach przykładem żywym Słowa Wcielonego, Boga-człowieka;[2]) jeśli przedewszystkiem, jak widzieliśmy, wiekowa pycha i zuchwalstwo nasze tylko Jego pokorą i posłuszeństwem starte i skruszone zostały, — to pytam znów, za czyjąż to po Bogu spełniło się sprawą, spółdziałaniem, jeśli nie Matki Jego Maryi? Wszak w Niej On to i przez Nią stał się człowiekiem, ubogim, maluczkim, cichego i pokornego

[1]) »Exultavit gigas geminae substantiae, modulatis vocibus ex tinnulis suavissimis in cithara corporis decantare, et in carnis organo compacto dulcissimos sonos edere, et ineffabili concordia resonare, ut lapides suscitaret, ligna commoveret, feras traherat, hominos abstractos a carne educeret in sublime. Nam suavitate mirificae cantilenae sucitavit de lapidibus filios Abrahae, et ligna sylvarum, id est corda Gentilium, ad fidem commovit. Feras quoque i. e. feros motus et incultam barbariem moraliter composuit, et homines ab hominibus edoctos in numerum Deorum instituit.« S. Amaed. Laus. Hom. 4. de partu Virg.

[2]) »Necessarium fuit homini ad hoc quod in virtute firmaretur, quod a Deo humanato doctrinam et exempia virtutis acciperet.« D. Thom. Summ. contr. Gent. ut sup.

serca, w Niej i przez Nią przybrał postać sługi, a jako mówi Paweł św., »chociaż był Synem Bożym, nauczył się z tego co cierpiał posłuszeństwa, a doskonałym zostawszy, stał się wszystkim, którzy mu posłuszni są, przyczyną zbawienia wiecznego.« [1]) Chrystusowi, jako Bogu, nie znanem jest osobiście poddanie, posłuszeństwo, pokora; ktoż Mu więc tu, na ziemi, był szkołą i wzorem tych cnót koniecznych i zbawczych, kto jeśli nie najwierniejsza w służbie Bożej, najdoskonalsza w posłuszeństwie, najgłębsza w wyniszczeniu pokory Marya? Wszak uczyli nas Ojcowie św., iż tem to głównie podobała się Panu, tem Matką się Jego stała, a jeśli miła Mu była dziewictwem, to poczęła Go w duszy i ciele pokorą. [2]) Wszak i sama Ona w pełni natchnienia świadczy o sobie: »Wejrzał Pan na nizkość służebnicy swojej i uczynił mi wielkie rzeczy, który Możny jest.« [3])

»O prawdziwie błogosławiona to pokora, woła tu z zachwytem Augustyn św. Ona Boga ludziom zrodziła, wydała życie śmiertelnym, niebo odnowiła, świat oczyściła, podwoje otworzyła raju, a dusze ludzkie wyzwoliła z piekieł... Słusznie też Marya powiada o sobie, iż wejrzał Pan na niskość służebnicy swojej, gdyż oto zlitowanie Boże, które natura ludzka pychą swą utraciła, w Maryi odzyskała pokorą. A ztąd sprawiedliwie zasłużyła być Matką wysokości Ta, która się okazuje jedno w nizkości służebnictwa!« [4])

Jeśli, dalej jeszcze, Chrystus we Wcieleniu swojem popociąga nas, oswaja maleństwem swem; jeśli wiekiem i słodyczą dziecięcia od uczuć pognębiających obawy, przerażenia, od

[1]) Hebr. V, 8, 9.

[2]) »Virginitate placuit, humilitate concepit.« S. Bern. hom. sup. Miss. est.

[3]) Magnificat.

[4]) O vere beata humilitas, quae Deum hominibus peperit, vitam mortalibus edidit, coelos innovavit, mundum purificavit, paradisum aperuit, et hominum animas ab inferis liberavit.« S. Aug. Ser. 35 de SS. »Bene ergo Maria solum in humilitate Dominum respexisse testatur, quia divinitatis propitiationem, quam humana natura per superbiam perdidit, in Maria per humilitatem recuperavit. Sublimitatis Mater esse meruit, quia humilitatem ostendit servitutis.« Idem sup. Magn.

ucieczki przed Bogiem, woła do błogiego bezpieczeństwa miłości, zaufania, — to w tym cudzie boskiego poniżenia i łaskawości bez miary, jakże konieczna posługa Maryi, jak nieuchronny Jej udział i spółdziałanie. Syn człowieczy, Dziecię Boże potrzebuje Matki, urodzin, niemowlęctwa, potrzebuje niewieściego łona, potrzebuje objęć macierzyńskich, matczynej pieczy i troskliwości, matczynej czułości i wylania. Marya więc stanie się Matką Jezusa, »Bóg poszle Syna swego, uczynionego z niewiasty.« Ona Go pocznie w dziewiczem łonie i w Betleemie światu urodzi; Ona Go w dziecięce uwinie pieluszki i w żłobku bydlęcym położy. Ona nam pierwsza niebieską ukaże Dziecinę i Boże rączęta z niemowlęcych uwolni kajdan, aby się miłośnie ku gronku pasterzy i pobożnym mędrcom Wschodu zwróciły. Ona bóstwo Jezusa przed trwożliwością ludzką w ubogiem zaciszu Nazaretu ukryje, Ona Go z doktorów szeregu do synowskiej uległości i poddania przyzwie, i w długim lat 30 przeciągu w posłuszeństwie i ukryciu zatrzyma. Ona Go człowieczej nędzy i maleństwa nauczy. Ona Go i w publicznem nie odstąpi życiu; a kiedy Boża Ofiara na ołtarzu krzyża wzniesioną już będzie, kiedy postrach i wstrząśnienie całej natury prawego w Niej Boga obwieści, i tam jeszcze, na Golgotę przyjdzie Marya na świadectwo człowieczej natury Chrystusa, na świadectwo Macierzyństwa swojego, którego śmierć sama zerwać nie mogła, które trwa wciąż i trwać nie przestanie na wieki!

Nakoniec, najmilsi moi, jeśli w pierwszym dobrodziejstw Wcielenia szeregu, Syn Boży wyzwala nas od najgorszego złego, od sromotnej niewoli szatańskiej, w którąśmy się zaprzedali sami, — to ktoż bliżej i bardziej spółdziała z Nim w tej mądrej a sprawiedliwej walce z wrogiem, w tym świetnym, boskim tryumfie, jeśli nie Rodzicielka Jego Marya? Ona Go właśnie macierzyństwem swem, poczęciem i noszeniem w łonie, urodzinami w Betleemskiej stajence, karmieniem i hodowaniem w Nazarecie, opieką i powagą matczyną najdzielniej ukrywa przed piekłem, że Go i ludzie, najbliżsi mu z rodu, synem cieśli zowią, i szataństwo targa się nań zuchwale i ściera na to, aby samo przezeń startem i skruszonem zostało na wieki. Ona to ową opatrzną Niewiastą, zapowiedzianą usty Stwórcy w raju, która wraz z nasieniem swem zetrzeć ma głowę węża. Ona jego wieczystą nieprzyjaciółką i pogromicielką zwycięzką, a »wi-

domi nieprzyjaciele, powiadają nam Ojcowie śś., nie tak się lękają najliczniejszych choćby wojska zastępów, uszykowanych do boju, jak duchy piekielne samego wyrazu i szczytności Maryi: pierzchają i giną, jak topnieje wosk przed działalnością ognia, kędykolwiek znajdą częste Imienia Jej wspomnienie, pobożne wzywanie, pilne naśladownictwo.« [1]) Jednem słowem swojem, dziewiczem »Fiat« Marya, po Bogu i w Bogu, orzekła o tryumfie Chrystusowym, pogromie piekła, a wyzwoleniu naszem. Marya zawsze i wszędzie »pośredniczką zbawienia, naprawczynią wieków!«

Co do porządku drugiego przedziwnych Wcielenia Pańskiego owoców, zapewniających nam dobro wszelkie, wszelkie najszczytniejsze łaski nieba, to ktoż nie wie, nie pamięta, wołają ciż Doktorowie i Mistrze św., że Marya przednim ich i najpełniejszym kanałem dla nas, dawczynią, skarbnicą? Coż znaczy to bowiem, iż bez Niej, bez Jej zezwolenia nie spełnia się boskie Wcielenia dzieło, jeśli nie to, iż Bóg chciał, aby się stała Ona początkiem dóbr wszystkich?« [2]) »Ona i początkiem i środkiem i końcem wszystkich łask Boga«, [3]) a żaden dar Pański nie przychodzi z nieba na ziemię, jedno przez ręce Maryi.« [4])

»Jako na początku świata, wedle świadectwa Pisma, źródło czy rzeka wielka wychodziła z miejsca roskoszy i zraszała całą ziemi powierzchnię, tak z Ciebie, o Maryo, błogosławiony raju Pański, wytrysło źródło owe, które było u Boga i prawdziwą światłością było! W Tobie jest początek życia i światła, a w światłości Twojej i my oglądamy światło. Z Cie-

[1]) »Non sic timent hostes visibiles quamlibet castrorum multitudinem copiosam, sicut aëreae potestates Mariae vocabulum et excellentiam; fluunt et pereunt sicut cera a facie ignis, ubicunque invenerint crebram hujus nominis recordationem, devotam invocationem, sollicitam imitationem.« S. Bern. apud S. Bonav. in Spec. c. 9.

[2]) »Quid est quod sine Mariae consensu non perficitur Incarnationis mysterium? Quia nempe vult illam Deus omnium bonorum esse principium.« S. Irin. l. 3. c. Valent. c. 33.

[3]) »Omnium bonorum initium, medium e. finis.« S. Joan. Dam. Or. I, de Dormit.

[4]) Nulla gratia venit a coelo ad terram, nisi transeat per manus Mariae. S. Bern. Sen. Serm. de Nat.

bie wypływa ono, aby użyźniało ziemię całą!« [1]) Od czasu, jak Dziewica Matka poczęła w łonie swem Słowo Boże, otrzymała pewną niejako jurysdykcyę czyli powagę nad wszelką doczesną działalnością Ducha św. tak, iż żadne stworzenie nie otrzymuje od Boga łaski ni cnoty, jedno za tej Matki najlepszej przyczyną.« [2]) »Wszelkie dary, moce, łaski Ducha św., komukolwiek je, jak i ile dawać raczy, przez Jej ręce rozdzielane bywają. Toż patrzmy jak wysoko cześć dla Niej naszą i pobożność Bóg sam podnosi, skoro pełność dóbr wszystkich składa w Maryi, tak, iż wiedzieć mamy, że cokolwiek w nas jest nadziei, zbawienia, wszystko to przez Nią ku nam spływa. A przeto wszelkiem, najgłębszem serc naszych uczuciem, duszą całą i pragnieniem całej istoty czcijmy Maryę, bo taka jest wola Tego, który chciał, abyśmy wszystko przez Maryę mieli!« [3])

Oto wzięte ogólnie przedziwne posłannictwo i rola Bogarodzicy Maryi, usty Ojców Kościoła głoszone, w tym drugim dziale dobrodziejstw Pańskiego Wcielenia.

Przechodząc do łask Jego i spraw szczególnych, przypomnijmy sobie, iż jak nas uczył Apostoł, zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty, aby nas wykupił i żebyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.

Chrystus więc, naprzód, zapłacił za nas, zadość uczynił sprawiedliwości Bożej, zgładził gniew i klątwę Jego, pozyskał

---

[1]) Sicut ab initio fons ascendebat de paradiso, irrigans superficiem universam terrae: sic ex te, o Paradisus B., fons ille ascendit qui apud Deum erat et vera lux erat. Ad quid ascendit? Utique ad irrigandam superficiem terrae. Rup. Ab. lib. 4 in Cant.

[2]) »A tempore quo Virgo Mater concepit in utero Verbum Dei, quamdam, ut ita dicam, jurisdictionem sed auctoritatem obtinuit in omni Spiritus S. processione temporali; ita quod nulla creatura aliquam a Deo obtinuit gratiam, vel virtutem, nisi secundum ipsius piae Matris dispensationem.« S. Bernard Sen. Serm. de Nat. V. a. 8.

[3]) Omnia dona, virtutes et gratiae ipsius Spiritus S. quibus vult, quomodo vult, et quantum vult, per manus ipsius administrantur. Altius ergo intueamur, quanto devotionis affectu a nobis eam voluerit honorari, qui totius boni plenitudinem posuit in Maria; ut proinde, si quid spei in nobis est, si quid salutis, ab ea noverimus redundare. Adeoque totis medullis cordium, totis praecordiorum affectibus et votis Mariam veneremur, quia sic est voluntas ejus, qui totum nos habere voluit per Mariam. S Bern. Serm de Aquaed.

nam łaskę i prawo synowstwa. Chrystus, słowem jednem, Odkupicielem naszym, — Marya zaś towarzyszką, uczęstniczką Odkupienia tego i jak zwą ją Ojcowie, Spół-Odkupicielką naszą;[1]) »przez Nią to bowiem, wołają oni, i niebo zapełnione, i opróżnione piekło, i naprawione ruiny niebieskiego Jeruzalem, a biednym ludzkim wyczekującym zbawienia wygnańcom życie przywróconem jest. W Niej, z Niej i przez Nią człowiek odkupionym został, i Słowo Ciałem się stało, Bogiem pokornym człowiekiem szczytnym!«[2]) W Niej spełniło się to, co o pierwszej niewiaście wyrzekł Bóg, zapowiadając Maryę, a mówiąc o drugim Adamie, Chrystusie: »Nie dobrze być człowiekowi samemu, uczyńmy mu pomoc jemu podobną.« Ona przyczyną naszego zbawienia, pomocniczką Chrystusa i dopełnieniem, po Synu swoim, wszystkiego co stało się i stać się miało.«[3])

W istocie, w planie nieskończonej mądrości Boga, dzieło Odkupienia i naprawy w tymże samym sposobie i porządku spełnionem być miało, jak się odbyło złowrogie dzieło upadku naszego. Toż jak »od niewiasty stał się początek grzechu i przez nią wszyscy umieramy;«[4]) tak chciał Bóg, aby przez niewiastę przyszedł nam początek zbawienia i życia. Marya staje na miejscu Ewy, jako prawdziwa »Matka żyjących«, a obok Chrystusa i z Chrystusem w cudownej Odkupienia sprawie. Ewa zgubiła świat, Marya staje się naprawicielką jego.[5]) Śmierć przez Adama i Ewę, życie przez Jezusa i Maryę. Sprawczynią grzechu Ewa, początkiem zasługi Marya. Ewa zabiła nas, Marya ożywiła, Ewa zraniła, Marya

---

[1]) »Corredemprix nostra« S. Bern. et alii passim. »Sola salutaris passionis socia.« S. Greg. Nicom. Orat. 8.

[2]) Per Te coelum repletum, infernus evacuatus, instauratae ruinae coelestis Jerusalem, expectantibus miseris vita perdita data. De hac et ob hanc et per hanc homo redemptus est, et Verbum caro factum est, Deus humilis, homo sublimis.« S. Bern. Serm. de Aquaed. et hom. 3. in Salve.

[3]) Tunc impletum est illud, quod de prima muliere dixerat Deus in figura Mariae, loquens de secundo Adamo: Non est bonum. Ipsa est causa salutis generis humani, et complementum post Filium suum omnium quae facta sunt et quae futura sunt.« Riccard a S. Laur l. 2. de Laud. V.

[4]) Eccli. XXV, 33.

[5]) Reparatrix perditi Orbis. S. Ans. de Excel. V. c. 9.

uleczyła, bunt zmienia się w posłuszeństwo, wiara nagradza wiarołomstwo.« [1]) Ewa słucha szatana, który ją zwodzi, Marya ulega Gabryelowi, który Jej wolę Pańską zwiastuje.[2]) Toż przez Nią gładzi się wszelkie pierwszych rodziców przekleństwo.«[3]) A gdy Ewa stała się rodzajowi ludzkiemu przyczyną śmierci, Marya przyczyną jest życia, bo przez Nią zrodził się nam Żywot prawdziwy i Syn Boży przyszedł na świat, aby gdzie obfitowało przestępstwo, więcej obfitowała łaska i miłosierdzie Pańskie, aby życie wypłynęło ztąd, zkąd śmierć nam przyszła, i aby przez niewiastę stał nam się życiem ten, który śmierć przez niewiastę ściągniętą miał zgładzić.« [4])

Takie jest przedziwne posłannictwo Maryi, które przyjmuje Ona, którego owszem pragnie, przyzywa, gdy mówi schylona przed Bogiem w dziewiczej pokorze: »Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twojego.« I od tej chwili poczyna się czynnie Jej spółdziałanie w ofierze Chrystusa. Aby odkupić ród ludzki, — stwierdziliśmy to uprzednio, — potrzeba było koniecznie Boga-Człowieka: Boga, aby za nas zapłacił okup nieskończonej wartości, człowieka aby mógł go w naszem uiścić imieniu. Owoż Chrystus Bogiem z Boga jest, a człowiekiem z Maryi i przez Maryę.

»On przyszedł do Niej, powiadają Mistrze św., i z Niej wziął to, co za nas Bogu wierzycielowi oddał. Wziął ciało, które ofiarował Ojcu za przyjaciół, jakich ze sług sobie poczynił. Chrystus zapłacił za nas, lecz z Maryi wziął to, czem za-

---

[1]) Haec homini perdito redemptionem adduxit. Auctrix peccati Heva auctrix meriti Maria; Heva occidendo obfuit, Maria vivificando profuit illa percussit, ista sanavit; pro inobedientia obedientia commutatur; fides pro perfidia compensatur.« S. Aug. Serm. 18 de SS.

[2]) Mors per Adam, vita per Christum, Hevam serpens seduxit, Maria Gabrieli consensit.« S. Chrys. Hom. de Gen.

[3]) Haec est illa per quam omnis maledictio soluta est primorum parentum. S. Ildeph. Ser. I, de Ass.

[4]) Heva mortis causa facta est hominibus, Maria causa vitae, per quam genita est nobis vita... et unde mors facta est, inde vita processit ut qui per mulierem vita nobis factus est, mortem ex muliere inductam excluderet. S. Epiph. lib. 3. c. haer.

płacił. Chrystus Odkupicielem naszym, Spół-Odkupicielką Marya, gdyż Ona mu dała środki odkupienia.«[1]) Marya Mu dała śmiertelne ciało, Marya Go do cierpienia, nędzy, do pokory i wyniszczenia zrodziła. Marya Go wykarmiła i zhodowała, aby mógł cierpieć i umrzeć za nas. Ona Mu śmierć raczej zgotowała niż życie, bo to życie dla śmierci się tylko zaczęło i istniało dla śmierci. Jeśli, bowiem, w myśli Bożej, w planie miłosierdzia Jego, jak uczy Objawienie Apostolskie, »Baranek zabity jest od założenia świata«,[2]) to tu, na świecie, od chwili Zwiastowania Maryi i Jej miłośnego »Fiat«, Boży Syn Jej, poczęty w łonie dziewiczem, gotową jest już Ofiarą, Barankiem, który śmiercią swą gładzi grzechy nasze. I gdy Go żydzi później śród bluźnierstw i wzgardy do męczeńskiego przybiją drzewa, oni tylko dokonają i spełnią to, co się w Maryi i przez Maryę zaczęło. »Toż nie waham się, woła pewien stary Ojciec Kościoła, nie waham się zwać Dziewicę świętą Kapłanem społem i ołtarzem, kędy przyniesiony był Chrystus ku odpuszczeniu grzechów, — owszem, zwę Ją pierwszym Chrystusowym krzyżem!«[3]) I na tem jeszcze nie koniec. Ona z Nim zbawczą ofiarę Jego w każdej chwili życia dzieliła; Ona towarzyszyła Mu najwierniej w całem przejściu od żłobka do Golgoty, przebolała wespół każdy trud i cierpienie, każdą krwi i potu kroplę, każdą łzę Jego, każdy cios, każdą ranę aż do przebicia boku, aż do chwili skonania i złożenia w grobie!

A wciąż wierna posłannictwu swojemu, pomna, że śmierć ta chwałę Bogu a nam życie wieczne zjednywa, ocalenie zaś Jego śmiercią wiekuistą grozi, pomna, że nieuchronny jest wyrok poświęcenia Jezusa lub wiecznego zatracenia świata, — w skru-

[1]) »Venit ad Virginis mensam, et inde numerosam pecuniam accepit quam redderet Creditori. Accepit namque carnem, unde Patri redderet pro amico, quam sibi fecerat ex servo, tot pretia peccatorum. Pretium ergo redemptoris Christus persolvit, et haec mulier dedit illi unde solveret. Ipse Redemptor est, sed ab illa accepit unde redimeret. S. Thom. de Villan Conc. I, de Ass.

[2]) Apoc. XIII, 8.

[3]) Virginem appello velut Sacerdotem pariter et Altare, quae dedit nobis Christum in remissionem peccatorum. Dico Mariam esse Crucem. S. Epiph. Or. de Deip.

szonem sercu, w duszy zbolałej już straszny wybór zrobiła. I jak niegdyś w uroczystej Zwiastowania chwili, w Nazarecie, wobec Anioła Gabryela, tak teraz w ciągu krzyżowego na Kalwaryę pochodu i na Kalwaryi pod krzyżem, wobec nieba i ziemi, korząc się przed wolą Pana, powtarza w pokorze i niewysłowionej miłości: »Niech mi się stanie według słowa twego!«

O, zaprawdę, jeśli, jak mówi Pismo: »mocna jest jako śmierć miłość,«[1]) to miłość Maryi jeszcze mocniejsza bez miary, gdyż Ona nam więcej niż życie swoje, bo życie Jezusowe daje, i możem śmiało, w akcie najgorętszej wdzięczności, wślad za Mistrzami śś., powiedzieć o Niej: »Podobnie jak Ojciec Niebieski, Marya tak umiłowała świat, iż Syna swego Jednorodzonego nam dała, aby wszelki, który wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny.« Marya więc nie tylko Spół-Odkupicielką, ale Matką naszą, bo nam życie dała!

Tak, Bogarodzica prawdziwą Matką jest żyjących, Matką wiernych, i to jest nowy tytuł Jej chwały, nowa podstawa miłości ku niej, czci i wdzięczności naszej, — tytuł i podstawa, odpowiadające ściśle owym ostatecznym a najwyższym dobrodziejstwom Wcielenia Chrystusowego, jakie, wślad za Apostołem, ukazywał nam W. Tomasz z Akwinu.

»Gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z Niewiasty, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.«

Owoż to przysposobienie cudowne, które tu się zaczyna w łasce Bożej a dokonywa i wypełnia niewymownie w niebieskiej chwale; przysposobienie za syny i dziedzice Ojca Przedwiecznego, za braci i spółdziedzice Chrystusa, sprawia, żeśmy też dziećmi i synami Córki, Oblubienicy, Matki Boga, Maryi.

»Tak, wołają Doktorowie śś., Rodzicielka Chrystusa z natury, Matką jest ludu Chrześciańskiego z łaski.«[2]) Tem samem już, iż jest ona Matką głowy, matką też wielu członków być musi; Matka Chrystusa Matką jest Chrystusowych członków, boć głowa i ciało jeden jest Chrystus; a ztąd cieleśnie rodząc

---

[1]) Cant. VIII, 6.

[2]) Mater Christi per naturam, Mater est populi Christiani per gratiam. Ricc. S. Laur. lib. 2. de Laud. V.

Głowę, duchownie członki ciała zrodziła.[1]) Sam Ojciec Niebieski dał Błogosławionej Dziewicy źródłową płodność ku zrodzeniu wszystkich wybranych.[2])

Toż nie samego tylko Chrystusa Marya jest Rodzicielką, lecz, co najradośniejszem jest, powszechną wiernych wszys ch Matką. Wszak już zezwalając na Wcielenie Syna, z głębi macierzyńskich wnętrzności zapragnęła Ona zbawienia ich i życia i sprawiła je, całem życiem się mu poświęcając, a jak Matka rodzona syny swe, wszystkich nas w łonie swojem nosząc.[3]) Weselmy się przeto, najmilsi, a weseląc mówmy: błogosławiony niech będzie Brat nasz, przez którego Marya Matką naszą, błogosławiona Matka, przez którą bratem naszym Chrystus!«[4]) »O błogosławiona Maryo, Tyś Matką Króla i Matką wygnańca! Tyś Matką winowajcy i Sędziego Matką; Tyś Matką Boga społem i ludzkości. A gdyś tak Matką tego obojga, niezgody pomiędzy synami Twoimi nie znosisz![5]) A przeto Matko święta, Matko jedyna, Matko niepokalana, Matko miłosierdzia, zlitowania i łaskawości, otwórz litości twej łono, przyjmij nas umarłych w grzechach naszych a ożyw i z Boskim pojednaj Synem!«[6])

[1]) Eo ipso quod Mater est capitis, multorum membrorum Mater est. Mater Christi mater est membrorum Christi; quia caput et corpus unus est Christus; corporaliter pariendo caput, spiritualiter membra peperit. Guliel. Ab. in Cant. 4.

[2]) Ab ipso Patre aeterno B. Virgo recepit fontalem foecunditatem ad generandos omnes electos. J. Bernard. t. 3. ser. II. a. 2. c. 1.

[3]) Virgo per hunc consensum in Incarnationem Filii, omnium electorum salutem viscerossime expetiit, et procuravit, et omnium salvationi per hunc consensum se singularissime dicavit, ita ut omnes in suis visceribus bajularet, tanquam verissima Mater filios suos. Idem. tom. 3. Ser. 6. 2. c. 2.

[4]) »Numquid solius Christi Mater est Maria? Imo certe, quod jucundissimum est, etiam Mater omnium fidelium universalis. Eja, charissimi, omnes gaudeamus, nunc omnes gaudendo dicamus: Benedictus Frater, per quem Maria est nostra Mater, et benedicta Mater, per quam Christus est noster Frater!« S. Bonav. Spec. c. 8.

[5]) »O felix Maria, tu Mater Regis, tu Mater exulis, tu Mater rei, tu Mater Judicis, tu Mater Dei et hominis! Cum sis Mater utriusque, discordias inter tuos Filios sustinere nequis.« S. Bern. in Depr. ad Virg.

[6]) »Mater sancta, Mater unica, Mater immaculata, Mater misericordiae, Mater pietatis et indulgentiae, aperi sinum pietatis, et suscipe mortuum in peccatis!« S. Anselm. de Concept. c. 18.

Taką jest nam matką Marya, a do takiej Matki wzdychał ród ludzi od pierwszej chwili swojego istnienia, o taką Matkę wołała natura, wołało serce człowieka, to biedne serce, co swoje boleści, niebezpieczeństwa, strapienia, swoją lękliwość, niepokój, troskę na matczynem tylko łonie złożyć i ukoić potrafi; co tylko do macierzyńskiego uczucia przynosi ufność bez granic, a miłość bez trwogi. »Gdzie niemasz niewiasty, mówi Mędrzec Pański, wzdycha potrzebujący«.[1]) Gdzie niema matki, tam serce człowieka pełnego zaspokojenia ni szczęścia znaleźć nie umie. W życiu przyrodzonem, matka to pierwsza istota, jaką on spotyka i kocha na ziemi, to jego naturalna ochrona i opiekunka, to jego pierwszy mistrz i przewodnik. Raz go zrodziwszy dla doczesnego istnienia, ona go następnie dla prawdy, dla cnoty, dla rodziny, społeczności, dla religii rodzi i hoduje; ona mu jest w życiu całem jedyną śród strapień pociechą, poradnikiem śród zwątpień, śród niebezpieczeństw najlepszą ucieczką; a gdy już śmierć grobowym chłodem macierzyńskie serce wyziębi, jeszcze błoga jej pamięć, drogie wspomnienie jej nalegań i przestróg, jak gwiazda promienna, najgrubszą błędu ciemnotę rozświecić, i śród zgorszeń powodzi, przystań bezpieczną ukazać jest zdolna.

Takiego serca, matki takiej potrzebuje też człowiek w życiu duchownem, w drodze do nieba. Bo życie to ma także swoje boleści i prace, swoje korzyści i straty, swoje słabości, upadki i zgubę, z tą jeszcze różnicą, że tu nie o byt skończony ale o wieczność, o życie nieskończone chodzi, że tu się wiekuiste losy nasze ważą i roztrzygają. Życie duchowne, ten wewnętrzny a ciągły dusz naszych z Bogiem stosunek, to jakby niemowlęctwo drugie. Kto je choć w części rozważy i zbada, łacno w niem rozpozna wszystkie dziecięcego wieku własności. »Jakby nowonarodzone niemowlęta,«[2]) wedle wyrażenia św. Piotra Apostoła, my tu nowe poczynamy życie, zawsze ułomni i słabi, trwożliwi i upadający; nieustannej pieczy i troskliwości wciąż potrzebujemy. I jeśli w przyrodzonem życiu ciężka bardzo, boleśna po zgonie matki żałoba, jeśli tam opłakana i nędzna dola sieroty, — w życiu duchownem sieroctwo to zguba, to śmierć nieuchronna!

---

[1]) Eccli XXXVI, 27.
[2]) I, Petr. II, 2.

To też religia prawdziwa, która na to z nieba na ziemię zstąpiła, ażeby nas podnieść do nieba, zaradza najcudowniej temu wymaganiu ludzkiego serca, tej gwałtownej natury naszej potrzebie. Bóg nasz, Bóg serca człowieczego raczy się w obcowaniu z nami do naszych usposobień i uczuć stosować, zniża się do obyczajów i mowy człowieka, aby serce jego i ufność pozyskać. Niejednokrotnie w Objawieniu swojem piastunką się naszą i Opiekunem nazywa, to znowu jak czuła się matka duszom naszym przedstawia, albo przechodząc nawet nieobjęte uczuć matki granice, z większą i czulszą się jeszcze zdradza miłością, wołając przez usta Proroka: »»Jako gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę... Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, ja nie zapomnę ciebie!« [1]) A ktoż wypowie dopiero miłość Bożą stwierdzoną w niewymownych tajemnicach Zakonu nowego? Kto tu jej słodkie a niezliczone objawy wykaże? Tu »Chrystus umiłowawszy swoje, do końca je umiłował« [2]) tu »umiłował mnie, jak powiada Apostoł, i samego siebie wydał za mnie.« [3]) Tu użył wszystkiego cokolwiek ująć nas może, wyczerpał wszystko, cokolwiek ufność i serce nasze pozyskać jest zdolne! Tu stał się ojcem, bratem, synem, przyjacielem naszym, tu się stał oblubieńcem dusz naszych w cudownem zjednoczeniu przenajśw. kommunii. A jednak biedne serce ludzkie jeszcze nie spokojne, jeszcze się trwoży i lęka: człowiek drży jeszcze przed majestatem Sędziego i Pana, jaki w ukochanym Zbawicielu swoim poznaje. I choć już poufnie do Chrystusa zbliżać się ośmiela, jeszcze ta ufność ma swoje granice, miłość jego nie bez niepokoju i trwogi. Zgromadzeni w jedną Chrześciańską rodzinę, mamy już Ojca spólnego, który jest w niebiesiech, mamy pierworodnego brata w Jezusie Chrystusie; jeszcze nam matki, Jej serca, czułości, wylania potrzeba, abyśmy za Jej pośrednictwem niczem już nie tłumioną miłość, nie mroczone niczem zaufanie Bogu oddać mogli. Potrzeba nam matki, matki tak czystej i świętej, aby

[1]) Is. LXVI, 15.

[2]) Joan. XIII, 1

[3]) Gal. II, 20.

się do Boga zbliżać ciągle i skutecznie śmiała z prośbą o łaski, o zlitowanie nad dziatwą. Potrzeba nam matki tak łaskawej i słodkiej, iżby nas wszystkich, jakkolwiek ułomnych i nędznych, do serca swego i łona tuliła w każdej czarnej dobie życia i w każdej potrzebie. I taką matkę daje nam Bóg i Pan nasz miłośny, gdy w wypełnieniu czasu posyła Syna swojego, uczynionego z niewiasty. Taką nam matką Marya, Matka Chrystusa, który się stał »pierworodnym jej między wielu braci,« [1]) Marya wzniesiona ponad wszystkich Aniołów i ludzi, aby tem skuteczniej orędowniczką naszą być mogła, i znów zniżona aż do nas ludzką naturą swą, macierzyńskiem sercem, troskliwością, zlitowaniem, aby się stała opiekunką, ucieczką i pocieszycielką naszą. »Jeśli lękasz sie, człowiecze, przystąpić do Boga, wołają Doktorowie śś., patrz na Maryę i do Niej przybiegaj, nic w Niej nie znajdziesz, czegobyś się mógł obawiać, owszem ród swój własny, serce matki widzisz!« [2]) »Wobec Maryi czegoż jeszcze drżeć ma ułomność ludzka? Nic surowego w Niej, nic groźnego. Cała słodka jest, pełna miłości, łaski, zlitowania! Ach, dziękuj Temu, który ci w najłaskawszem miłosierdziu swem taką pośredniczkę zbawienia, taką dał Matkę!« [3]) »Lękałeś się przystąpić do Ojca, przerażony samym głosem Jego, ukrywałaś się, jak Adam, w liście i drzewa, oto Syna swojego Jezusa dał ci za pośrednika. A czegoż Syn taki u takiego Ojca wyjednać nie zdoła? Ale jeszcze truchlejesz na widok Boskiego Majestatu, jaki w nim odkrywasz, jeszcze i do niego, brata twojego, pragniesz mieć przyczyńcę? Oto więc przychodzi Marya z ludzką już tylko naturą, a z macierzyńską czułością i pobłażaniem. Wyjednasz wszystko u Maryi, Marya wyprosi wszystko u Jezusa, a Jezusowi Ojciec Niebieski nic i w niczem odmówić nie może. Synaczkowie, ta jest opatrzna grzeszników drabina, ta najwyższa ufność nasza, całkowite bez-

[1]) Rom. VIII, 29.

[2]) »Si pertimescis ad Deum accedere, respice Mariam, non illic invenies, quod timeas, genus tuum vides.« Hugo a S. Vict. in Sent.

[3]) Quid ad Mariam trepidat humana fragilitas? Nihil austerum in ea, nihil terribile, tota suavis est... plena pietatis et gratiae, plena mansuetudinis et misericordiae: age gratias ei, qui tibi mediatricem benignissima miseratione providit, in qua nihil possit esse suspectum. S. Bern. Ser sup. sign. Mag.

pieczeństwo i racya nadziei!« [1]) »Pewny już teraz mamy przystęp do Boga, gdy Matka za nas staje przed Synem, a Syn przed Ojcem. Matka ukazuje Synowi łono i piersi, któremi Go wykarmiła; Syn pokazuje Ojcu bok swój przebity i poniesione ku chwale Jego rany; nie może być tam żadnej odmowy, kędy jaśnieje tyle godeł miłości. Przybiegajmy więc z ufnością do łona Matki, do tronu miłosierdzia, kędy spoczął w tajemnicy Wcielenia Syn Boży, abyśmy łaskę i miłosierdzie w każdej znaleźli potrzebie!« [2])

Na tych aktach najgłębszej czci, wdzięczności, zaufania i miłości bez granic dla Boga i Zbawiciela naszego, a w Nim dla Jego i naszej Matki świętej, zakończmy dziś, najmilsi, naszą u stóp Pana rozmowę. Żywmy je i wzmagajmy wciąż w duszach naszych; lecz pamiętajmy razem, że jeśli Chrystusowe Wcielenie tyle a takich nam niewymownych przyniosło dobrodziejstw, to nie bez pewnych wielkich z naszej strony, koniecznych ku ich osiągnieniu powinności.

Wyzwoleni od wszelkiego złego, za łaską Wcielonego Słowa, za zezwoleniem Maryi, obdarzeni wszelkiem dobrem duchownem, a nadewszystko, łaską »przysposobienia za syny«, wtedy skorzystamy z tego tu i w wieczności, jeśli spełnim trzy owe przednie warunki, jakie nam wskazał W. przewodnik nasz, św. Tomasz z Akwinu: wiarę, miłość, sakramenta. Wiarę niezachwianą, doskonałą, we wszystko co nam Bóg objawił i Kościoł Jego do wierzenia podaje. Miłość czynną,

---

[1]) »Ad Patrem verebaris accedere, solo audito territus, ad folia fugiebas: Jesum tibi dedit mediatorem. Quid non apud talem Patrem Filius talis obtineat? Hunc tibi fratrem Maria dedit. Sed forsitan et in ipso majestatem vereare divinam, quod licet factus sit homo, manserit tamen Deus? Advocatum habere vis et ad ipsum? Ad Mariam recurre. Pura siquidem humanitas in Maria. Exaudiet utique Matrem Filius, et exaudiet Filium Pater. Filioli, haec peccatorum scala, haec mea maxima fiducia est, haec tota ratio spei meae.« S. Bern. Serm. de Aquaed. 7.

[2]) »Securum accessum habes apud Deum, o homo, ubi Mater stat ante Filium, Filium ante Patrem. Mater Filio ostendit pectus et ubera, Filius ostendit Patri latus et vulnera: ibi ergo nulla poterit esse repulsa, ubi sunt tot amoris insignia. Ad thronum igitur ejus, scilicet, Virginem Mariam, in qua quievit, accedamus cum fiducia, ut misericordiam et gratiam consequamur in tempore opportuno.« S. Antonin. 4. p. t. 15. I, 14, 7.

żywą, nie na uczuciu tylko, lecz na uczynkach i życiu, na wierności przykazaniom Pańskim i obowiązkom stanu opartą. Uczęszczanie wreszcie do sakramentów, jako do znaków widomych, do niewygasłych kanałów łaski poświęcającej, która usprawiedliwia nas wewnętrznie, czyniąc miłymi Bogu, dziećmi Jego i dziedzicami niebieskiego królestwa. Tak tylko i prawdziwymi braćmi Chrystusa a synami Maryi będziemy; tak przechowamy w sobie, zużytkujemy owoce boskiego dzieła Wcielenia, i doświadczymy osobiście a na wieki, jak prawdziwie powiedziano, iż »zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty, aby nas wykupił i abyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.«

AMEN.

NAUKA XVI.

»ZDUMIEWAJĄCY SKARB KOŚCIOŁA. DZIEWICA WSŁAWIONA«. (Św. Epif. Litan.)

Szczególna a ustawiczna cześć Katolickiego Kościoła dla najśw. tajemnic Zwiastowania Bogarodzicy i Wcielenia Pańskiego. Wyraz jej codzienny: Pozdrowienie Anielskie. Homiletyczny wykład tej szczytnej modlitwy, według Ojców śś. a w szczególności według Tomasza z Akwinu. Słowa Gabryela, Elżbiety i Efezkiego Soboru.

»Błogosławiony człowiek, który czuwa u drzwi moich na każdy dzień!.. Ja miłuję tych którzy mię miłują: a którzy rano czuwają ku mnie, najdą mnie!«

Prov. VIII, 35, 17.

Na niebie i na ziemi, od początku wieków aż do ich skończenia, nie było i nie będzie, zaprawdę, większego, uroczystszego wypadku, donioślejszej chwili nad cud Chrystusowego Wcielenia, spełniony w przeczystem łonie Maryi, za wolą Boga, zwiastowaną przez Archanioła Gabryela, a na pokorne słowo czy zezwolenie Wielkiej Nazaretu Dziewicy. O ile rzecz to była możebna w słabości i maleństwie naszem, poznaliśmy, najmilsi moi, tę przedziwną »Nowinę na ziemi«, to

»Dzieło Pańskie w pośrodku lat«; rozważyliśmy kolejno dobrodziejcze a niewymowne jego owoce, w stosunku do samegoż Pana w Trójcy jedynego, do Błog. Bogarodzicy i do nas. Widzieliśmy, że to kamień węgielny niejako i fundament chwały Boga a naszego zbawienia i szczęścia, ostatnia racya wszystkich zamiarów Pańskich, alfa i omega, początek i dokonanie spraw Jego. Kiedy po spełnieniu boskiego posłannictwa swego na świecie, Chrystus z wierzchołka krzyża powie wobec nieba i ziemi: »Wykonało się«, — słowo to wielkie będzie ostatecznem jakby echem i stwierdzeniem tajemnicy odbytej w zaciszu Nazareckiem pomiędzy Maryą a Gabryelem, i Jej dziewiczego a tak dziwnie potężnego »Fiat!«

Tak pojmując najśw. tajemnicę tę Kościoł nasz, nie dziw, że w sposób szczególny czci ją i wielbi, a to od pierwszej chwili swojego istnienia i działalności na świecie. Powziąwszy wiadomość o niej, w osobie Apostołów, pierwszych wybrańców Chrystusa, z ust samejże Maryi, od Apostolskich też czasów święcić ją postanowił wielką a osobną uroczystością, zwaną pospolicie Zwiastowaniem Bogarodzicy, a obchodzoną od początku, dnia 25. Marca, w epoce jej właściwej, samą porą swą, wiośnianem odmłodzeniem natury, głoszącą sprawione przez nią duchowne odrodzenie nasze. Najstarożytniejsi Ojcowie i Doktorowie śś.[1]) mówią już o święcie tem, jako od dawna istniejącem i ze szczególną wiernych odbywanem radością; wspominają je i głoszą najdawniejsze martyrologia i księgi liturgiczne chrześciaństwa; tak, iż śmiało powtórzyć tu można słowy Augustyna św., że co zachowuje powszechny Kościoł, co wszystkie święciły wieki, a żaden nie wprowadził sobor, to niewątpliwie ustanowionem przez samychże Apostołów zostało. I oto jest poważne całkiem a pobożne przypuszczenie co do początku uroczystości tej, które przytacza uczony papież Benedykt XIV. »Rzeczą jest wielce prawdopodobną, iż sama Najśw. Bogarodzica zachowywała stały zwyczaj otaczania szczególną czcią i wspomnieniem dnia tego, w którym słowo Boże nawiedziło Jej łono, a ród ludzki na wieki udobrodziejstwowanym został. Apostołowie wiedzieli o tem, a pełni uwielbienia dla Matki Zbawiciela i ukochanego Mistrza swego, dla Tej, którą wślad za

[1]) SS. Sergiusz Pap. w VII. w., Augustyn w V., Grzegorz Cudotw. w III. w.

nimi, głos Ojców zwał zawsze »zdumiewającym skarbem Kościoła, Dziewicą wszelkiej czci i sławy godną«,[1]) poczytali sobie za święty obowiązek uwiecznić myśl Jej i hołd wdzięczności, powszechną na świat cały stanowiąc uroczystość.«[2])

Lecz to dopiero pierwszy wyraz i sposób uczczenia owych »wielkich rzeczy« spełnionych w dziewiczem łonie Maryi. Nie wystarczał tu dzień jeden, choćby najuroczyściej święcony. Więc oto cała epoka kościelnego roku, i to pierwsza, poczynająca każde nowe lato Pańskie w chrześciaństwie, przeznaczona jest ku szczególnemu uwielbieniu Wcielenia Jezusa Chrystusa i Boskiego Macierzyństwa Maryi. To czas czterotygodniowy, zwany Adwentem czyli przyjściem Pańskiem, poprzedzający Narodzenie Zbawiciela świata; czas pokutny, zapewne, i smętny, ze względu na tęskne oczekiwanie ludzkości i opłakany stan jej podówczas — »cienie błędów i śmierci«: lecz jednocześnie opromieniony najradośniejszą nadzieją, której żywym wyrazem uroczyste Roraty i jasna, jarząca w nich świeca, oznaczająca Maryę, Jutrzenkę dnia nowego, świt zlitowania i łaski. I tego nie dość jeszcze. Niema dnia w życiu chrześciańskiem, niema ważnej chwili, w którejby Kościoł nasz wierne dziatki swe nie wzywał do żywego uczęstnictwa w tej najsłodszej pamiątce. Ilekroć składa on najśw., niepokalaną Mszy św. ofiarę, a w niej wyznanie wiary swej czyni, upada na kolana w hołdach czci i wdzięczności, wspominając boską tajemnicę Wcielenia, spełnioną za sprawą Ducha św. w łonie Najśw. Dziewicy Maryi. W rannych i wieczornych modłach, tuż za Modlitwą Pańską, jako pierwsze źródło wiecznej radości, pierwszy Bożego synostwa zadatek i rękojmię, Anielskie Pozdrowienie, pieśń Gabryela umieszcza, i sam ją wciąż powtarza, i nam bez ustanku odmawiać każe. Trzykrotnem codziennie uderzeniem dzwonu wzywa nas do odnowienia w duszy tej wielkiej tajemnicy miłości; a rzekłbyś, doprawdy, że jak w niebie, u podnożka tronu Najwyższego, brzmi ustawicznie owo trzykrotne pienie Serafów, trysagion Bożej chwały:» święty, święty, święty«, — tak tu, na ziemi, nasz Seraf Pański, Kościoł Chrystusowy co dzień po trzy razy uroczyście, a w duszy

[1]) »O Virginem, stupendum Ecclesiae thesaurum!« S. Epiph. Orat. de Deip. »Virgo Veneranda, Virgo praedicanda!« Lit. Laur.

[2]) Bollandistae.

bez ustanku, »incessabili voce«, głosem nieprzerwanym woła: Zdrowaś Maryo, Zdrowaś Maryo, Zdrowaś Maryo! Tysiączne, wreszcie, praktyki pobożne, nabożeństwa stwarza, byle uczcić należnie najwznioślejsze dzieło Miłosierdzia i Łaskawości Bożej, byle uwielbić skarb swój zdumiewający, Dziewicę wszelkiej sławy godną: więc oto nowenny rozliczne, różańce, koronki, gdzie jakby rzędem drogich pereł i kamieni uroczysta modlitwa owa: »Zdrowaś Maryo« z serc naszych wprost na łono Bożej Matki płynie.

Przedziwna to modlitwa, drodzy moi! To 19-to wiekowe już dziedzictwo wiary i pobożności Kościoła, codziennie i powielekroć na dzień usty i sercem milionów wiernych głoszone. To słowa z niebios rodem, bo u stóp Bożego Majestatu, z głębi Jego nieskończonej zaczerpnięte mądrości i przez Archanioła Gabryela przyniesione Bogarodzicy, a przez nią podane i przekazane wszystkim chrześciańskim pokoleniom i wiekom. Jeśli zaś uzupełnione następnie, to także z woli Bożej i z Boskiego natchnienia, przez dwa wybrane Jego organa czy naczynia: Elżbietę św. i katolicki Kościoł. Modlitwa krótka dziwnie, zwięzła, lecz społem najpełniejsza, gdyż streszczająca w sobie całą tajemnicę Wcielenia Chrystusa i Macierzyństwa Maryi, stanowiąca, rzec można, doskonały i pełny traktat czy wykład cnót, przywilejów i chwały Bogarodzicy.

Modlitwa dziwnie skuteczna i święta; najświętsza owszem i najskuteczniejsza po modlitwie Pańskiej, po Ojcze nasz, nauczonem usty samegoż Zbawiciela, a z niem ścisłe stanowiąca jedno. Widzieliśmy już, a niejednokrotnie to jeszcze w ciągu nauk niniejszych stwierdzimy: wszystko nam płynie z Chrystusa ale przez Maryę: Ona początkiem i środkiem i końcem darów Bożych, jak nam mówili Ojcowie, czyli, jeśli Chrystus jedynem ich źródłem, Marya jedynym kanałem.

»Ojcze nasz« mieści w sobie wszystko, czego potrzebujemy i o co prosić mamy; »Zdrowaś Maryo« wskazuje nam, przez kogo prosić i otrzymać wszystko możemy. I oto dla czego Kościoł łączyć nam je zaleca w pacierzu codziennym. Zespalając na ustach i w sercu naszem modlitwę Jezusową z modlitwą Maryi, my wyrażamy najdzielniej, iż nie rozdzielamy, nie odłączamy w hołdach czci i miłości naszej Matki Bożej od Boskiego Syna, że pragniemy uzyskać wszystko od Boga, przez Tę, przez którą On nam daje wszystko; a pona-

wiając ją codziennie i powielekroć na dzień, wyznajemy, iż nigdy dość uczcić Jej, uwielbić, ubłogosławić nie możem.

Pozdrowienie Anielskie, dobrze pojęte i godnie powtórzone, odtwarza niejako, ponawia owe cuda i dziwy, jakie się spełniły po raz pierwszy na słowa Gabryela w domku Nazareckim: ono uchwalebnia Niebo, uwesela Aniołów, przeraża piekło, pozdrawia najdzielniej i rozradowuje serce Maryi, a nam Jej macierzyńską pomoc i opiekę zapewnia, stwierdzając to, co w Jej imieniu głosi Mędrzec Pański: »Błogosławiony człowiek, który czuwa u drzwi moich na każdy dzień... Ja miłuję tych, którzy mię miłują, a którzy rano czuwają ku mnie, najdą mnie.«

Toż, drodzy moi, nie możemy odpowiedniej zakończyć rozmyślań naszych o św. tajemnicach Zwiastowania Maryi i Wcielenia Słowa Bożego, jak bacznym, szczegółowym wykładem tej wielkiej, a tak owocnej modlitwy. Im lepiej i gruntowniej pojmiemy ją, tem pobożniej odmawiać będziemy, ku większej chwale Najśw. Matki Boga, ku doskonalszemu pożytkowi naszemu. Nie braknie nam pomocy ni światła w tej mierze: oto wślad za innymi Ojcami i Mistrzami Kościoła, Doktor Anielski, książę katolickiej teologii, zwany słusznie »Aniołem szkoły«, św. Tomasz z Akwinu, poświęcając przedmiotowi temu całą potęgę swojego geniuszu, daje nam przedziwnie piękny wykład pozdrowienia Anielskiego. Pójdziemy przeto za jego przewodem, rozważając po szczególe każde słowo, każdy rys tej prawdziwie natchnionej a drogocennej modlitwy.

Uważmy na wstępie, iż cała zwie się ona pospolicie pozdrowieniem Anielskiem, bądź w części swej, wygłoszonej istotnie usty posłańca niebios, bądź w innej, wygłoszonej przez Elżbietę i Kościoł. A zwie się tak, nie tylko dla tego, iż część owa Anielska przeważną jest i najdonioślejszą w swej treści; lecz że cała z Boskiego płynie natchnienia, którego organami byli zarówno Gabryel, Elżbieta i Kościoł, wszystko to troje, jako Aniołowie, czyli posły i przedstawiciele jednego Pana.

Lecz jak trzy były organa różne, tak trzy są części niejako tej jedynej a doskonałej modlitwy, i treść jej trojaka: pozdrowienie, chwała i prośba. Pozdrowienie wygłasza Gabryel, Arcyksiążę niebieski, gdy mówi: »Bądź pozdrowiona, łaskiś pełna, Pan z tobą.« Chwałę Maryi wieści

też Archanioł, a w natchnieniu Ducha św. temiż słowy powtarza i uzupełnia Elżbieta: »Błogosławionaś ty między niewiastami, wołają społem Gabryel i matka Janowa, a ta dodaje jeszcze: »i błogosławion owoc żywota twojego.« Wszystko zaś to w hołdach wiary swej i miłości synowskiej ponawia Kościoł św., dodając do słów Elżbiety najsłodsze Imię Jezus, jako błogosławiony owoc najbłogosławieńszej z matek i niewiast wszystkich a kończąc wszystko krótką lecz pełną i rzewną prośbą: »Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej.«

W tym też porządku i my dziś, bracia drodzy, rozmyślanie nasze spełnijmy.

I. Przenieśmy się duchem i sercem znów do cichego domku Nazaretu, do ubogiego ukrycia, kędy »Dzieło Rady Wiecznej«, »Sprawa i oczekiwanie wszystkich wieków«, wybrana przed wieki i pełnością Bożej miłości zgotowana Dziewica św., nieznana światu ni sobie w niepojętej wielkości swojej, korzy się przed Majestatem Pana w wylaniu przeczystej duszy swojej, w gorącej, pokornej modlitwie. Nagle wchodzi i zbliża się ku Niej posłaniec Boży, Archanioł Niebios, w ludzkiej lecz promiennej dziwnie postaci, pochyla się, na twarz upada, i rzecze z wyrazem najgłębszej czci i uwielbienia: »Bądź pozdrowiona, czyli, po staropolsku, Zdrowaś Maryo: Ave! Wiemy już, iż nie na wstępie Anioł wymówił słodkie imię Najśw. Dziewicy; użył go dopiero wtedy, gdy w niedoścignionej pokorze swej, strwożona mową jego, myślała Ona, jakieby to było pozdrowienie. Lecz Kościoł dodał je tu, na początku modlitwy, gdyż o ile naturalną jest rzeczą nazwać osobę tę, którą pozdrawiamy, o tyle, jakże błogo nam, roskosznie wezwać Imienia, które tak święte jest a drogie, tak potężne a macierzyńskie. Archanioł rzekł tylko na razie: »Bądź pozdrowiona.« A w jednem tem słowie, powiada Tomasz św., jakąż dziwną odmianę rzeczy, jaki zdumiewający przewrót w przeznaczeniach natury ludzkiej zwiastuje. Aż do tego wyrazu, do tej uroczystej chwili, ród człowieczy niósł brzemię ciężkie wyrzutów sumienia wraz z pamięcią nędznego upadku swego, wymierzając sprawiedliwość samemu sobie, i w długiej wieków kolei zbierając plon sromotny, zasiany pychą okazaną w raju. On pierzchał i krył się przed Bogiem,

znieść zbliżenia się i głosu Jego nie mogąc; on czołgał się w prochu u stóp Anioła, wysłańca niebios, którego lękał się i czcił zarazem, jako istotę czystą, niewinną, a o tyle od siebie wyższą.

W całej historyi starego przymierza widzimy jak trwożnie i kornie pochylał się przed Aniołem człowiek, złamany podwójnem uczuciem wstydu i bojaźni. On zdaje się widzieć zawsze w ręku jego ów miecz płomienisty, który dzierżył Serafin przeznaczony ku straży wrót Edenu i wygnaniu zeń pierwszych woli Bożej przestępców. Zawsze też uznaje w nich nie tyle braci swoich wyższych, duchowych, od których »mało co był zmniejszony«,[1]) jak groźnych sług i chwalców Majestatu Boga, który w nich, upadając na twarz swą, chciał przebłagać i uczcić.

Potrójna też wyższość Aniołów ponad człowiekiem upadłym, powiada dalej nasz Doktor św., tłómaczy nam naturę owych pierwotnych między nimi stosunkow. Anioł, naprzód, jest duchem czystym, nie mięszanym z ciałem, a przeto jaśniejszem zwierciadłem i wyobrażeniem doskonałej Istoty Boga; człowiek jest duchem wespół i ciałem; a niższy tak samąż naturą, o ile bardziej oddalił się odeń upadkiem swoim. Anioł pozostał w całej szczytności swego duchowego przeznaczenia i posłannictwa; człowiek »gdy był we czci, nie zrozumiał i stał się podobnym zwierzętom nierozumnym«,[2]) zapadając w przepaść nędzy. Człowiek stał się niejako ciałem w samejże duszy swojej: wszystko w nim przybrało postać i podobieństwo ziemi. »Z ziemi ziemski«,[3]) jak mówi o nim Apostoł: bo ziemskie, zmysłowe, cieleśne w nim wszystko: myśli, uczucia, żądze, pragnienia. Powtóre Anioł nie jest już istotą pielgrzymującą ku Panu, zdążającą do swoich losów wieczystych, lecz, łaską Boga uwieczniony w chwale, jest mieszkańcem ojczyzny jedynej, najwyższej, domownikiem Bożym, uczęstnikiem Jego szczęścia i chwały; podczas gdy człowiek wygnańcem jest z domu Ojca, synem marnotrawnym, dźwigającym brzemię własnej niewdzięczności i upadku. Stare przekleństwo cięży wciąż na głowie jego

[1]) Ps. VIII, 6.
[2]) Ps. XLVIII, 13.
[3]) I. Cor. XV, 47.

zbezczeszczonej, a wieczyste dziedzictwo niedostępne mu bez boskiego Pośrednika i Zbawcy, który był jeszcze nie przyszedł. Nakoniec porównywając anioła z człowiekiem nawet już podźwigniętym zbawczo, odrodzonym, widzimy jeszcze wyższość pierwszego dość znaczną, aby rzucić nas do stóp jego. Anioł jest blaskiem jasnym, czystością, pięknem niezmroczonem żadną skazą, żadnym nie skalanym upadkiem; człowiek nosi w sobie, to prawda, skarby wielkie łaski, ale w naczyniu kruchem, glinianem, bojować ciężko musi, by ich nie uronił, a zawsze nie wolny jest od pomroki słabości i przywar, od śladów jawnych pierworodnego poniżenia.[1])

Takim to był człowiek, nawet sprawiedliwy, którego spotykał Anioł na ziemi w rozlicznych poselstwach i oglądał drżącego u stóp swoich. Tymczasem teraz, nagle, w Nazarecie zmieniają się role, odwraca postać rzeczy. Powstaje na świecie tym, z łona ziemskich rodziców, stworzenie, które, krom rzeczywistości ludzkiej natury, nic z ziemi tej ni świata nie ma, a całe niebieskie, w naturze tej ludzkiej, mieści wszystkie świętości, łaski, chwały w mierze bez miary, podniesionej do nieskończoności. »Ktoż to jest, która wstępuje przez puszczę jako promień dymu z wonnych rzeczy mirry i kadzidła?[2]) wołają o niem Anielskie zastępy, w zachwycie podziwu i uwielbienia, i oto rzucają się do stóp Maryi, w osobie przedstawiciela swego Gabryela. O, bo jeśli zmieniły się położenie i stosunek istot, to wraz z niemi zmienił się i odwrócił porządek zobopólnej godności. Archanioł tu jest niższym, poddanym, — Panią i Królową Marya. Potrójna wyższość, jaką miał duch niebios nad człowiekiem, teraz odzierżyła Ona nad Gabryelem i Aniołami wszystkimi. Marya bez miary więcej posiada łaski Bożej, jako Matka Sprawcy łaski, Zbawiciela ludzi, Pana, Naprawcy i Utwierdziciela Aniołów. Marya łaski pełna. Pan z Nią bliżej i doskonalej złączony niż z Aniołami, bo któremuż kiedy z Aniołów godziło się i danem było rzec Słowu Boga: »Synem moim ty jesteś, jam ciebie dziś złona

[1]) Quod antiquitus non reverebatur hominem Angelus, sed homo Angelum, ratio est, quia angelus erat major homine, et hoc quantum ad tria Primo quantum ad dignitatem... Secundo quantum ad familiaritatem ad Deum... Tertio proeminebat propter plenitudinem splendoris gloriae divinae.« D. Thom. Opusc. VIII.

[2]) Cant. III, 6.

mego zrodził?« Anioł to sługa i poseł pański, Marya, Córka, Siostra, Oblubienica, Żywy przybytek Trójcy przenajświętszej. Nakoniec wyższą jest Marya pełnością też chwały. O Aniołach Pismo powiada, iż we dnie i w nocy stoją u stóp tronu Boga i upadają na oblicza swe przez Nim i ustawiczną pieśń Mu śpiewają; o Maryi mówi ono: »Stanęła Królowa po prawicy Bożej w ubiorze złotym, otoczona rozmaitością.[1])

Marya dzieli panowanie i chwałę z Synem swoim, a o Niej to wespół z tymże Synem woła natchniony Psalmista: »Chwałą i czcią ukoronowałeś Ją i postanowiłeś nad dziełami rąk twoich i poddałeś wszystko pod nogi Jej;«[2]) wszystko: niebo i ziemię, aniołów i ludzi.

I oto dla czego Gabryel Archanioł do stóp Jej kornie przypada, a w imieniu nieba i ziemi, jeszcze ciemnej, nieświadomiej, woła Jej w akcie czci i uwielbienia: »Bądź pozdrowiona! Zdrowaś Maryo. Ave!

»Ave!« mówi poseł Boży Dziewicy Nazaretu, a czyż w samem brzmieniu tego słowa, powiada Doktor Anielski, nie mieści się cała treść i boska skuteczność Chrystusowego Wcielenia, które ma się spełnić w Jej łonie? »Ave« znaczy dosłownie bez »vae«, które biada oznacza, a tem samem zwiastuje, iż dusze ludzkie od wszelkiej biedy napływem łaski w Maryi wyzwolone zostaną. Nie darmo czytamy w Objawieniu Janowem, iż Anioł Pański leciał przez środek nieba i mówił głosem wielkim: »Biada, biada, biada mieszkającym na ziemi!« Potrójne jest bowiem biada, potrójna klęska ściągnięta grzechem na ród człowieczy: a mianowicie: biada winy, biada kary i biada nędzy. Biada nam, żeśmy zgrzeszyli i popełnili winę nieskończoną, biada nam, żeśmy ściągnęli wieczną karę, biada żeśmy zasłużyli na wiekuistą nędzę! Kiedy więc Archanioł głosi dziś Ave, bez »biada«, wieści tem, iż w Maryi i przez Maryę wyzwoleni jesteśmy od potrójnej biedy owej; że potrójna klątwa Boża głoszona przez Anioła, zmienia się teraz w troiste błogosławieństwo: odkupie-

[1]) Ps. XLIV, 10.
[2]) Ps. VIII, 6—8.

nia, łaski i chwały![1]) Wszystko to nam sprawia Wcielenie Pańskie, sprawione w łonie Błogosławionej Maryi.

Toż, gdy wślad za Archaniołem Gabryelem, za innym też Aniołem Pańskim, Kościołem św., wołamy codziennie do Bogarodzicy i Matki naszej: »Zdrowaś Maryo«, — my Jej składamy hołd czci należnej, jako Królowej nieba i ziemi, Matce Boga samego i Matce naszej, my winszujemy Jej, iż wybraną została ku tej niepojętej, niedoścignionej godności, a wreszcie uweselamy Jej serce wspomnieniem żywem niewymownej chwili Zwiastowania Anielskiego i Wcielenia Bożego Syna. My Jej mówimy niejako słowy Ojców i Doktorów śś.: »Witaj, bądź pozdrowiona Maryo, najprzedniejszy cudzie świata, raju żywy rozkoszy, słodyczy i nieśmiertelności, chwało nieba, pokoju, i wesele i zbawienie ziemi; witaj tronie Stwórcy najchwalebniejszy, Królowo i Patronko jedyna ludzkości, najlepsza między Bogiem a nami Pośredniczko i całego świata Rzeczniczko, najskuteczniejsza! Witaj Pani Aniołów i Duchów Niebieskich, piękności męczenników, korono świętych, chwało i radości kapłanów, a dusz naszych życie i nadziejo najżywsza!«[2]) »Bądź pozdrowiona Maryo, świętsza od świętych, wyższa nad niebiosa, chwalebniejsza nad Cherubów, czcigodniejsza nad Serafów, szczytniejsza nad wszelkie stworzenie! Bądź pozdrowiona gołąbko Boża, która nam i oliwną rószczkę nadziei i jej owoc zbawienia przynosisz, i koniec zgubnego grzechów potopu i port szczęśliwej wieczności zwiastujesz!« Bądź pozdrowiona, pocieszycielko strapionych wszystkich, dźwignio upa-

[1]) Quod autem ingressus Angelus dixit: Ave! quod sonat sine vae, hoc significat quod per fluxum gratiae liberatur anima ob omni vae. Est enim triplex vae quod per peccatum incurrit homo, videlicet, vae culpae, poenae et miseriae. Uti legit. Apoc. VIII, 13 ... Vae propter culpam, quam commiserunt; vae propter poenam quam meruerunt; vae propter miseriam quam incurrerunt. Ab hoc triplici vae liberamur per gratiam.« D. Thom. ut sup.

[2]) Ave praestantissimum universi orbis terrae miraculum; ave paradise deliciarum, totiusque amaenitatis et imortalitatis! Ave pax, consolatio, gaudium et salus mundi! Ave throne Creatoris nostri gloriosissime! Ave virorum pariter ac mulierum Regina et Patrona! Ave Dei et hominum Mediatrix optima! Ave totius terrarum orbis Conciliatrix eficacissima! Ave Regina supernorum civium et Domina Angelorum! Ave pulchritudo Martyrum et corona Sanctorum! Ave gloria et laetitia omnium sacerdotum, Ave animae nostrae spes fida et optima!« S. Ephr. Serm. 9 de Laud. Deip.

dłych, wyzwolenie zgnębionych!» [1]) Bądź pozdrowiony najświetniejszy przybytku chwały Bożej, żywa świątynio Niebieskiego Króla, skarbie życia nieśmiertelnego, Matko wieczystej radości, Niebo, które wciąż słońcem sprawiedliwości nam świecisz!« [2]) Witaj pogromczyni śmierci, Rodzicielko Żywota!« [3]) »Witaj nam, bądź pozdrowiona i stokroć i tysiąckroć i bez końca witaj!« [4])

Łaskiś pełna, mówi dalej w hołdzie pozdrowienia Archanioł. A jakaż to dziwna, niepojęta, niewysłowiona pełność!

Wielka jest, niezmierna różnica pomiędzy drobnym strumykiem, co nam u stóp szemrze, a wspaniałą rzeką, której dna nie dojrzysz, a zaledwo spostrzegasz dwa przeciwległe brzegi. Wielka też i niezmierna różnica między rzeką tą, i pełną i wielką, lecz bądź co bądź ograniczoną w swej szerokości i biegu, a bezbrzeżnym niemal, bezgranicznym oceanem, przedstawiającym najdzielniej śród widomego świata bezmiar i nieskończoność Boga. Taka zachodzi różnica, w nadprzyrodzonej dziedzinie łaski, pomiędzy Maryą a innymi świętymi, opatrzonymi hojnością Pana. Chrystus Pan skreślając w Ewangelii chwałę Niebios, czworaką jej bożą, a nieograniczoną wskazuje nam miarę. Mówi On: »Miarę dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze.« [5]) Owoż stopień chwały w niebiesiech odpowiada stopniowi łaski otrzymanej i wysługiwanej na ziemi; a jak cztery są miary chwały nieskończonej, tak, śmiało tu wnioskować możem, wślad za tłómaczami śś., cztery są miary i stopnie darów czy łask Bożych, udzielanych stworzeniom. Naprzód miara dobra, i ta

---

1) Ave Maria, Sanctis sanctior, et coelis excelsior, et Cherubim gloriosior, et Seraphim honorabilior, et super omnem creaturam venerabilior. Ave columba, quae nobis et fructum fers olivae, et servatorem a spiratali diluvio, ac portum salutis annuntians. Ave spes omnium affictorum, ave nostra consolatrix . . . Ave firma salus Christianorum, omnium protectio insignis!« S. Germ. CPl. de Praes. Virg.

2) Ave ornatissimum div. gloriae Templum Sacr. Regis Palatium, Thesaure vitae immortalis. gaudii Mater sempiterni, Coelum in quo Sol gloriae splendet. S. Andr, Cand. serm. de Annunt.

3) Ave Genitrix vitae, quae mortem delebit.« S. Joan. Chrys. Hom. de Ann.

4) »Ave Maria, ave et ave, et iterum ave et millies ave.« S. Bonav. Spec. 2.

5) Luc. VI, 38.

jest, jaką daje Pan wybranym wszystkim, aby usprawiedliwić ich, uświęcić, przysposobiając za syny swoje. Następnie miara obfita czyli natłoczona, a taką udzielił On Apostołom, Mistrzom i Doktorom Kościoła, aby się stać mogli solą ziemi, światłością świata, źródłem płodnem nawrócenia i oświecenia niewiernych i grzesznych. Trzecia miara zwie się potrzęsioną, a bywa daną niekiedy pewnym duszom uprzywilejowanym, podniesionym nad inne, wybranym, jako jasne świeczniki, słońca promienne na firmamencie gwiazd Kościoła. Taką miarę otrzymał Jeremiasz, Jan Chrzciciel, Józef św. uświęceni w łonie matek swoich, i inne szczególne świętych gronko jaśniejące bądź seraficzną iście miłością Boga, bądź nadmiarem pokuty, bądź anielską czystością. Nakoniec czwarta a najpełniejsza miara nazywa się w Ewangelii obfitującą, a raczej nadobfitującą, nadmierną: »supereffluentem«, przechodzącą wszelką granicę i miarę, i taką posiada z natury swej, z pochodzenia boskiego Chrystus, w którym, jak uczą Apostołowie, zawarte są wszystkie skarby Boże,[1]) z którego pełności myśmy wszyscy wzięli;[2]) a po Chrystusie i w Chrystusie, najpodobniejsza doń, z woli i wyboru Boga, Marya.

Oto co stwierdza w podziwie i zachwyceniu Archanioł, gdy mówi Jej: »Łaskiś pełna.« A wiemy już, drodzy moi, i pamiętamy, że to płodność nie martwa, nie stagnacyjna, na pewnej, choćby największej zatrzymywana ilości, ale żywa, pomnażająca się wciąż i najcudowniej wypełniająca. Naczynie ziemskie, materyalne, skoro się napełni po brzegi, już więcej nic w siebie przyjąć nie jest zdolne bez wezbrania, wylewu. Nie tak jest z naczyniem duchownem, którem jest Anioł lub dusza ludzka; ta im się więcej łaską Bożą napełnia, tem się bardziej niejako udoskonala, rozszerza, tem się zdolniejszą czyni do nowych łask i darów przyjęcia. Ztąd przedziwny wzrost i pomnożenie łaski i miłości Pańskiej we wnętrzach naszych; ztąd owe cudowne »wstępowania w sercu«,[3]) o których śpiewa Prorok, albo ów postęp przedziwny ze światła do światła, z jasności w jasność,[4]) który nam obwieszcza

[1]) Colos. II, 3.
[2]) Joan. I, 16.
[3]) Ps. LXXXIII, 6.
[4]) II. Cor. III, 18.

Apostoł. Owoż jeśli tak jest i być może z duszą każdą, coż dopiero z doskonałą pełnością Bogarodzicy Maryi. Podwójną też tam wyróżnić i uczcić mamy pełność: pełność pierwiastkową i pełność następną.

Pełność pierwotna, to są owe dary Boże i łaski niezmierne, niepojęte, jakiemi Dziewica Najświętsza, a przedwiecznie wybrana, opatrzoną została od pierwszej chwili swojego istnienia na świecie, w samemże niepokalanem Poczęciu, od razu uposażona stokroć hojniej i wspanialej, niż najwyższy Seraf u tronu Boga stojący, niż tu na ziemi piękna i czysta Ewa, gdy wychodziła bezpośrednio z rąk Stwórcy.

Pełność następna, a wynikająca ze wzrostu i pomnożenia tych łask przedziwnych uskuteczniała się w tajnikach duszy Maryi, w stosunku, jak odpowiadała Ona we wszystkiem woli Pana, natchnieniom Ducha świętego. Toż jeśli pełną, nadobfitującą była miara łask bożych udzielona Jej w godzinie poczęcia, toć pełniejszą jeszcze i jeszcze bardziej obfitującą, nadmierną okazała się w dniu Jej urodzenia, ofiarowania w kościele, dziewiczych zaślubin; jeszcze obfitszą i pełniejszą w chwili Zwiastowania i Wcielenia Chrystusa, a nadmierniejszą jeszcze i coraz bardziej pełną u stóp Golgockiego krzyża, w godzinie wreszcie tryumfu i Wniebowzięcia. »O głębokości bogactw Bożych, można tu słowy Pawła św. zawołać, jako nieograniony są, niedościgłe drogi i pełności Twoje!«

Wielki Mistrz i przewodnik nasz, Tomasz z Akwinu, wyjaśniając, o ile rzecz możebna, te nieprzebrane głębie bogactwa i pełności darów Maryi, wskazuje nam potrójny, a nieobjęty napływ łaski Bożej: z łona Boga w duszę błogosławionej Matki Dziewicy; z duszy Maryi w jej niepokalane ciało, nakoniec z serca Maryi na świat cały, który z Niej i przez Nią wszystko co niebieskie bierze.

1. Naprzód, powiada on, gdy mówi Jej Anioł: »Łaskiś pełna«, oznacza tem pierwszy ów cudowny napływ pełności łaski od Boga w duszę Maryi, która czyni ją łask wszystkich niezgłębionym oceanem.[1]) Łaska zaś dwojakie ma posłannictwo w duszy człowieka i działanie podwójne: oddala grzech

[1]) Dicitur B. Virgo plena gratia quantum ad tria: Primo quantum ad animam, in qua habuit omnem plenitudinem gratiae.« S. Thom. Opusc. VIII. —

wszelki, wszelką też sprowadza cnotę.[1]) Im obfitszą jest i pełniejszą łaska, tem potężniejsze to jej cudowne działanie. W świętych i błogosławionych Pańskich jest ono, niechybnie, pięknem i owocnem bardzo, a niemasz nic droższego i wspanialszego na świecie całym, pośród wszystkich stworzeń, nad duszę człowieka świętego. Lecz któraż z nich wolna od pewnej, choćby pierworodnej przywary, skazy, od cienia choćby lekkiego grzechu? Jedyna tylko królowa Aniołów i Świętych zasłużyła na to, iż sam Duch Boży to Jej uroczyste daje świadectwo: »Wszystka piękna jesteś, przyjaciółko moja, wszystka piękna jesteś, a zmazy niemasz w tobie!»[2]) Ona sama tylko niepokalana jest w Poczęciu swojem, wolna od grzechu pierworodnego i wszystkich uczynkowych, wolna od samejże pożądliwości i podniety grzechu, Ona gołąbka wybrana, siostra, przyjaciółka, oblubienica Boga żywego! A coż powiedzieć dopiero o owem drugiem działaniu łaski w Jej duszy przeczystej, o cnotach i pięknościach dodatnich, a niezliczonych, jakie On tam roznieca i sprawia. Tam, podobnie jak w Bogu samym, »przepaść przepaści przyzywa«,[3]) a jak wszystkie rzeki do morza, wszelkie łaski i dary Aniołów i Świętych spływają do Maryi, tworząc pełność taką, iż, jak orzeka Kościoł, wyższej nad nią, po Bogu, nawet pomyśleć nie można.[4]) »Wszystkie skarby niebios wchodzą tak, wpływają w Maryę; wpływa tam rzeka łaski Aniołów, rzeka łask Patryarchów, Proroków, rzeka łask Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Dziewic, Doktorów, wszystkie wpływają tam rzeki; to pełność nieprzebrana, to ocean łaski.«[5]) Zresztą, co tu mówić o Aniołach lub Świętych w stosunku do Maryi, gdy tam zaledwo kropla łaski spływa, tu wylew rączy a pełny przycho-

[1]) Gratia Dei datur ad duo, scilicet ad bonum operandum et ad vitandum malum, et quantum ad ista duo perfectissimam gratiam habuit B. Virgo.« Ibid.

[2]) Cant. IV, 7.

[3]) Ps. XLI, 8.

[4]) Eam innocentiae et sanctitatis plenitudinem praese fert, quam major sub Deo nullatenus intelligtur.« Bulla Ineffab.

[5]) Omnia charismata intrant in Mariam: flumen gratiae Angelorum intrat in Mariam; flumen gratiae Patriarcharum et Prophetarum intrat in Mariam . . . omnia denique flumina intrant in Mariam.« S. Bonav. Spec. 3.

dzi?[1]) Inna jest miara pełności Maryi; to nie dary i bogactwa stworzeń ubłogosławionych, lecz pełność Chrystusowa, Boża. W istocie, tłómaczy Doktor Anielski, im bardziej istota jakaś zbliża się do swojego początku i źródła, tem pełniej uczęstniczy w naturze i owocach jego. Owoż Chrystus jest początkiem łask wszystkich, a Najśw. Panna najbliższa Mu jest, najpokrewniejsza, wedle człowieczeństwa, boć z Niej się On począł i narodził jako człowiek. A przeto i większą nad wszystkich i najpodobniejszą Mu pełność łaski powinna była otrzymać!«[2]) »Aby Bóg urodził z siebie Boga, woła tu inny jeszcze Ojciec św., nie potrzeba Mu było żadnego szczególnego uzdolnienia, gdyż wypływa to z Jego samejże natury, iż nieskończona Mądrość wydaje z siebie Słowo nieskończone, równe sobie we wszystkiem. Lecz aby Dziewica, niewiasta ludzka poczęła i porodziła Boga, jest i było to cudem cudów Pańskich. Potrzeba było podnieść ją, że się tak wyrażę, do pewnej niejako równości Bożej przez pewną nieskończoność doskonałości i łask wszelkich, której nigdy żadne inne nie posiadło stworzenie.«[3])

Taka jest cudowna, niedościgniona pełność łaski z łona Boga w duszę Maryi spływająca; pełność i darów i cnót wszystkich, które posiadała i wykonywała Ona ku wzorowi Aniołów i ludzi,[4]) i nawet owych łask naddatkowych, nadzwyczajnych, jak daru mądrości, proroctwa, potęgi cudów, które, jeśli nie wszystkie zużytkowała w życiu, toć wszystkie, a w przedziwnej otrzymała pełności.[5]) »Taka jest miara nadobfitująca łaski

---

[1]) Unus Sanctus habuit unam guttam gratiae, alius aliam, in Virgine fluminis impetus.« S. Vinc. Ferr. Serm. I, de Nat. in Ps. 45.

[2]) Quanto aliquid magis appropinquat principio in quodlibet genere, tanto magis participat efectum illius principii . . . Christus autem est principium gratiae . . . B. Virgo autem propinquissima fuit Christo secundum humanitatem, quia ex ea accepit humanam naturam. Et ideo prae caeteris majorem debuit a Christo gratiae plenitudinem obtinere.« D. Th. Summ. p. III, q. q. XXVII. a. 5.

[3]) Quod Deus generaret Deum, nulla requirebatur a Deo dispositio... Sed quod foemina conciperet et pareret Deum, est et fuit miraculum miraculorum. Oportuit enim, ut sic dicam, foeminam elevari ad quandam aequalitatem divinam per quandam quasi infinitatem perfectionum et gratiarum . . . S. Bern. Sen. Serm. 61.

[4]) B. Virgo omnium virtutum opera exercuit . . . in exemplum omnium. D. Thom. Opusc. VIII.

[5]) Idem. p. III, q. 27 a a p.

udzielona Bogarodzicy, a łaska ta dała niebiosom chwałę, ziemi Boga, ludziom wiarę, koniec występkom, porządek życiu, karność obyczajom. Taką łaskę przyniósł i zwiastował Anioł, a przyjęła Dziewica, zbawienie wiekom wszystkim rodząca.[1]) To pierwszy jej napływ.

2. Lecz łaska ta z duszy Maryi, dodaje Tomasz św., spłynęła jeszcze na Jej przeczyste ciało.[2]) I oto następne są trzy wielkie skutki tego spływu drugiego: ona je oczyściła, użyźniła, uchwalebniła. Oczyściła je w Niepokalanem Poczęciu, upłodziła w Boskiem Macierzyństwie, uchwalebniła we Wniebowzięciu cudownem.

Co do owocu pierwszego, — oczyszczenia, — wspomnieliśmy już dziś, a obszerniej wyłożyli uprzednio, iż w przewidzeniu nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa, Marya, od pierwszej Poczęcia chwili, zastrzeżona od grzechu pierworodnego i wszelkich zgubnych następstw jego, nie przedstawiała w św. wnętrzu swem spólnego nam ludziom grzesznym widoku, kędy wszystko nieładem jest i pomięszaniem, kędy dusza gnębiona jest ciałem, umysł mroczony i nieraz spętany zmysłami, kędy widzimy i czujemy co dobre, a za złem idziemy, kędy cała duchowa istota woła nieustannie: »Kto mię wyswobodzi z tego ciała śmierci!«[3]) O, nie tak jest z błogosławioną Maryą: tam wszystko pełne wdzięku, pokoju, harmonii, to królestwo boże dziwnie uporządkowane, gdzie wszystko na swojem miejscu, w obrębie swych praw, granic i obowiązków. Tam Bóg panuje w pełni nad sercem i umysłem, umysł rządzi zmysłami, zmysły utrzymują ciało w niezmiennej, anielskiej pogodzie. Nauką jest niewątpliwą katolickiej teologii, iż od pierwszej chwili Poczęcia swojego, Marya pełne miała użycie rozumu i uczuć, skierowanych całkowicie ku Bogu, Chrystusowi, tajemnicom reli-

[1]) Haec est gratia, quae dedit coelis gloriam, terris Deum, fidem gentibus, fidem vitiis, vitae ordinem, moribus disciplinam. Hanc gratiam detulit Angelus, accepit Virgo salutem saeculis redditura.« S. Petr. Chrys. Serm. 143.

[2]) Fuit Maria gratia plena quantum ad redundantiam animae ad carnem vel corpus. Nam magnum est in Sanctis habere tantum de gratia quod sanctificet animam; sed anima B. Virginis ita fuit plena quod ex ea refudit gratiam in carnem, ut de ipsa conciperet Filium Dei.« S. Thom, Opusc. ut sup.

[3]) Rom. VII, 27.

gii i zbawienia; iż uczucie to i rozum jaśniały zawsze żywo, doskonale, bez pomroki i uszczuplenia, a św. Niepokalana Dziewica mogła w każdej chwili rzec Panu słowy Pieśni Salomona: »Ja śpię, a czuwa serce moje!« [1]) Taka jest nauka mistrzów Kościoła. Jeśli zaś spytacie dla czego i jakim sposobem dziać się to mogło, odpowiem wam słowy Anioła-Zwiastuna: »Łaskiś pełna!« Cud to pełności łaski Boga, a »u Boga nie będzie niepodobnem żadne słowo.«

Owocem drugim spływu łaski na ciało przeczyste Maryi jest cud ów nad cudy, nowina wielka na ziemi, iż »Niewiasta ogarnie męża, Panna pocznie i porodzi Syna«, Emmanuela, Boga-człowieka. Wielką to jest rzeczą w Świętych Pańskich, iż otrzymują łaskę, która poświęca im duszę; lecz dusza Maryi, powiada nam Tomasz św., tak przedziwnie jest pełna, iż w niej owa łaski pełność spływa na ciało, czyniąc je zdolnem, aby począć mogło Syna Bożego. I widzieliśmy już i wyznawali, drodzy moi, nie dawno, jak niepojętą, jak nieogarnioną i niezrównaną jest godność Boskiego Macierzyństwa Najśw. Dziewicy. Tenże Doktor Anielski mówił nam, iż jest ona w pewien sposób nieskończoną, a Bóg sam, mogący tworzyć większe i liczniejsze światy, niż stworzył, zdolny powiększać i mnożyć łaski swe i dziwy bez końca, większej wszakże godności, świętszego i cudowniejszego macierzyństwa sprawić nie może. To kres potęgi najwyższej, to majestat stworzenia niewysłowiony, to rozwinięta moc ramienia Pańskiego, to Dzieło Boże, które Bóg sam tylko przewyższa. »Dziewica-Matka rodzi w ciele swem Rodziciela swojego, nosi w łonie i na rękach Tego, który dźwiga świat cały, karmi piersią swą Karmiciela wszystkich!« [2]) »Marya Bogiem nie jest, lecz raczej stworzeniem Jego, a jednak bardziej spokrewnić się z Bogiem, Bogiem się wszakże nie stając, nie może.« [3]) »O cudowna pełności łaski, spływającej z duszy na ciało Maryi: wszak ciało Jej to ciało Chrystusa, i to tak dalece i ściśle, że choć się uchwalebni w Zmartwychwstaniu, nie przestanie być tém samem ciałem,

[1]) Cant. V, 2.

[2]) Portavit eum, qui portat orbem; genuit genitorem suum, nutrivit omnium viventium Nutritorem.« S. Petr. Chrys. serm. 143.

[3]) B. Virgo magis Deo conjungi, nisi fieret Deus, non potuit.« Albert M. in Mar. p. 3.

ciałem wziętem z Maryi.« [1]) »Niech przeto zamilknie Salomon najmędrszy, niech nie mówi, iż nic niema nowego pod słońcem. Oto nowość niewidziana: Matka-Dziewica, łaski pełna, a w pełności tej łaski rodząca Boga, Chrystusa!« [2])

Trzecim owocem spływu łaski na dziewicze ciało Maryi jest uchwalebnienie jego. O prześw. ciele Zbawiciela świata wołał z głębi jeszcze czasów starych Prorok Pański do Boga: »Nie dasz Świętemu twemu oglądać skażenia,« [3]) a inny zapowiadał, iż »będzie sławny grób Jego,« [4]) blaskiem i chwałą Zmartwychwstania. Owoż gdy ciało to Chrystusa z ciała Maryi jest wzięte, być-że może, aby Bóg, »który wzbudził Jezusa Chrystusa z martwych, który ożywi i nasze ciała śmiertelne dla Ducha jego w nas mieszkającego,« [5]) aby Bóg ten pozwolił Najśw. Matce-Dziewicy doznać skażenia grobu? Nie będzież owszem pod tym względem przywileju niezwykłego, jasnego dla Niej wyjątku z pod ogólnego zakonu, skazującego na rozkład ciała nasze przed oglądaniem jeszcze chwały zmartwychwstania? Skoro przez grzech śmierć na nas przyszła, a ze śmierci wynika skażenie, Marya Niepokalana, wolna od wszelkiego grzechu, jeśli umrze jako Syn Jej, to czyż jako Syn Jej nie zmartwychwstanie i nie uniknie skażenia grobu? Tak, niewątpliwie, odpowiada nam, oparty na powszechnej Kościoła tradycyi, Tomasz św., Marya, Matka Boża, uwolnioną była od przekleństwa tego i owocu grzechu, a wnet po śmierci wskrzeszona cudownie, wraz z ciałem swem zaniesiona została do nieba, uchwalebniona, wniebowzięta. [6]) I ten jest nowy skutek spływu łaski Bożej z Jej duszy na ciało.

3. Lecz cudowna łaski tej pełność dalej sięga jeszcze. Marya pełna łaski otwiera ludziom wszystkim łono miłosierdzia

---

[1]) Caro Christi caro est Mariae, et quamvis gloria resurectionis fuerit glorificata, eadem mansit, quae de Maria sumpta est.« S. Aug. de Assum.

[2]) Sileat sapientissimus Salomon, nec jam nihil sub sole novum esse affirmet.« S. Joan. Dam. Serm. I. de Nat. Deip.

[3]) Ps. XV, 10.

[4]) Is. XI, 10.

[5]) Rom. VIII, 11.

[6]) Ab hac maledictione immunis fuit B. Virgo, quia cum corpore assumpta est in coelum. Credimus enim quia post mortem resuscitata fuerit et portata in coelum.« D. Th. ut sup.

swego, aby wszyscy mogli z Jej cudownej czerpać pełności. Niebo i ziemia oświecone są promieńmi tryskającemi z Bożej Matki-Niewiasty, obleczonej Słońcem sprawiedliwości; z niezgłębionego oceanu tego na świat cały spływają wszelkie Pańskie łaski i dary. Marya, mówili nam Ojcowie śś., początkiem i środkiem i końcem łask wszystkich, Marya wszelkich dóbr niebieskich korzeniem.[1] I jeśli Anioł dziś mówi Jej w hołdzie uwielbienia: »łaskiś pełna«, znaczy to, uczy Tomasz z Akwinu, iż jest nietylko pełną łaski w sobie samej, lecz pełną też ku rozlewaniu jej na wszystkich ludzi. Wielką niechybnie i cudowną jest rzeczą, powiada on, owa łaski obfitość w świętych Pańskich, która im starczyła ku zbawieniu wielu. Nie darmo woła Pismo, iż »cudownym jest Bóg w świętych swoich«,[2] cudownym i wielkim w dziełach, jakie łaską swą przez nich sprawił. Dość wspomnieć na pierwszych wybrańców Chrystusa, Apostołów świata, którzy jednem słowem natchnionem tysiące ludzi z łona ciemnoty i śmierci do stóp i w objęcia krzyża wiedli; na Pawła, »naczynie wybrane ku niesieniu imienia Pańskiego przed narody, króle i syny Izraela«,[3] na późniejszych też mistrzów i cudotwórców słynnych, których nie brakło nigdy Kościołowi Bożemu ku nawracaniu i uświęcaniu człowieczeństwa. Lecz jakkolwiek to cudowne i wielkie, nie największem jest, nie najcudowniejszem jeszcze, bo niewystarczającem ku zbawieniu wszystkich ludzi społem. A taką właśnie powszechną jest pełność Chrystusa i Maryi.«[4] Podobnie bowiem jak Chrystus jedynym jest sprawcą łaski, jedynym najwyższym pośrednikiem między nami a Bogiem, pośrednikiem na mocy sprawiedliwości, zasługi, odkupienia; tak Marya, na mocy łaski, Bożego wyboru, godności Macierzyństwa swego, jedyną jest najwyższą pośredniczką między

---

[1]) Omnium bonorum initium, medium et finis.« S. Joan. Dam. Or. I, de Dormit. V. Ave Radix omnium bonorum.« S. Basil. Sel. de Ann.

[2]) Ps. LXVII, 36.

[3]) Act. IX, 15.

[4]) Fuit plena gratia quantum ad refusionem in omnes homines. Magnum enim est in quolibet sancto quando habet tantum de gratia quod sufficit ad salutem multorum: sed quando haberet tantum quod sufficeret ad salutem omnium hominum de mundo, hoc esset maximum, et hoc est in Christo et in B. Virgine.« S. Thom. ut sup.

Chrystusem a nami, jedyną Dawczynią, Szafarką, wielkim a powszechnym na świat cały Wodociągiem łaski, jak zwie Ją obrazowo Bernard św. Nie ma granic żadnych ni końca Chrystusowa wspaniałomyślność i łaska, nie ma też końca ni granic miłosierdzie i potęga orędownictwa i wpływów Maryi.

Doktor Anielski mówi nam jeszcze: we wszelkiem niebezpieczeństwie możesz otrzymać ratunek od tej przechwalebnej Dziewicy; w każdem cnoty uczynku możesz mieć zapewnioną Jej pomoc.[1]) A tem wskazuje potrójną niezmierną wyższość pełności łaski i wpływu Maryi ponad orędownictwo i przyczynę innych świętych Pańskich: powszechność i skuteczność niechybną.

W istocie, pośrednictwo opiekuńcze świętych i błogosławionych nieba, podobnie jak ich miłość dla nas, ograniczone, są do pewnych łask tylko, pewnych osób i krajów. Lecz Maryajako bezbrzeżny ocean łaski, świat cały otacza swą dobrodziejczą opieką i wpływem, obmywa wszystkie ziemi wybrzeża, zrasza i użyźnia kraje wszystkie, sięgając też brzegów dziedzin zagrobowych i samegoż nieba: Ona oświeca Aniołów, pociesza i ratuje dusze czyśca, uświęca ludzi żyjących, porusza grzeszników, koi strapionych, uzdrawia chorych, krzepi umierających, wzmaga sprawiedliwych, podnosi świętych do bohaterkich szczytów cnoty, wszystko i wszystkich darząc pociechą, uweseleniem pokojem. Jej Macierzyństwo powszechnem jest jak Ojcostwo Boże: Bóg Ojcem wszyskich z natury, Ona Matką wszystkich z łaski, »bogata dla wszystkich, którzy Ją wzywają.«[2])

Następnie, święci Pańscy nie zawsze są wysłuchiwani, bądź że Bóg nie zawsze daje im poznać istotne dobro i potrzebę tego, za którym proszą, bądź że zbyt są wielkie na przeszkodzie grzechy, bądź że wpływ tych sług błogosławionych ograniczony jest do pewnego tylko porządku Opatrzności i pewnej miary. Nie tak jest z wszechpotężnem wstawienictwem Bogarodzicy Maryi. Jej serce macierzyńskie zna wszystkie zamiary i tajniki Boże, czytając je i widząc w owem nieskończonem zwierciadle prawdy, którem jest Syn Jej Jednorodzony.

[1]) In omni periculo potes salutem obtinere ab ipsa Virgine gloriosa... In omni opere virtutis potes eam habere in adjutorium.« S. Th. ut sup.

[2]) Rom X, 12.

A jeśli Syn Boży wszystko może u Ojca; wszystko też może u Syna Matka taka, »która dla zbawienia sług swoich nie tylko prosić, żebrać, lecz i macierzyńską powagą wymagać, rozkazywać jest mocna.« [1]) To »wszechmocność błagalna«, jak ją, w uniesieniu czci i wdzięczności, nazywają Ojcowie.[2]) »Toż gdy świat posiada Apostołów swych, Męczenników, Wyznawców, Dziewice, Błogosławionych tylu, wołają oni ku Niej, gdy mamy tylu pomocników najlepszych, których w potrzebie przyzywać pragniemy, Ty, o Maryo, o Matko, lepszą nam bez miary, doskonalszą pomocniczką jesteś, jako spólna wszystkich tych świętych i Aniołów Pani; a co mogą oni wraz z Tobą, Ty sama bez nich wszystkich uczynić nam możesz! I dla czego możesz? Boś Matką Zbawiciela naszego, Oblubienicą Bożą, niebios i ziemi i wszystkich żywiołów Królową!« [3]) »Dana jest Tobie wszelka władza na niebie i na ziemi. Nic nie masz niemożebnego dla Ciebie, której możebnem jest nawet zrozpaczonych powołać do nadziei zbawienia!« [4]) »O zdumiewający Skarbie Kościoła, Dziewico wsławiona, godna Córko Boga, piękności ludzkiej natury, ozdobo najszczytniejsza rodu człowieczego, chwało kapłaństwa, nadziejo chrześcian![5]) Tyś grzeszników wszystkich i pozbawionych ratunku jedyną rzeczniczką i wspomożeniem, tyś najbezpieczniejszym portem rozbitków, pocieszycielką strapionych, oswobodzeniem więźniów,

[1]) Pro salute famulantium non solum potest Filio supplicare sed etiam potest auctoritate materna eidem imperare, id est, quasi imperiosa et materna auctoritate impetrare.« Alb. M. Serm. 2 de Laud. V.

[2]) Omnipotentia supplex.

[3]) Habet orbis Apostolos, Martyres, Confessores, Virgines, Beatos, et optimos adjutores, quos ego supplex orare concupisco. Tu autem Domina omnibus his adjutoribus melior et excellentior es, quia ipsis et aliis SS. omnibus etiam Angelicis spiritibus Domina es; et quod possunt omnes isti tecum, tu sola potes sine illis omnibus. Et quare hoc potes? Quia Mater Salvatoris nostri, Sponsa Dei, Regina coeli et terrae et omnium elementorum es.« S. Ansel. in Alloq. Coel. n. 2.

[4]) Data est tibi omnis potestas in coelo et in terra, et nihil Tibi impossibile, cui possibile est desperantes in spem salutis revocare.« S. Petr. Dam. Ser. I de Nat. V.

[5]) O Deo digna Filia, humanae naturae venustas, eximium humani generis decus, Sacerdotum gloria, Christianorum spes!« S. Joan. Dam. Or. I de Nat.

przytułkiem sierot, wykupem zaprzedanych, uzdrowieniem chorych, radością całego świata!« [1])

O jakże prawdziwie, jak jawnie z Boga rzekł Anioł Maryi: »łaskiś pełna«, i jakaż to nadmierna, nadobfitująca pełność owa, skoro dała chwałę niebu, radość Aniołom, pokój ziemi całej! [2]) Wszyscy czerpiemy z cudownej pełności tej, a wyczerpać jej nigdy nie możem; wszyscy należym do Maryi; Jej serce, opieka, orędownictwo dla wszystkich! Ona Matką i patronką każdego wieku, stanu, wszelkich warunków, stopni i znaczenia ludzi. Ona odpowiada słodko na uśmiech drobnego dziecięcia, zlewa na starca ostatnie pociechy i błogosławieństwa życia, Ona wzorem i opiekunką dziewic, małżonek, wdów, matek, roskoszą i chwałą kobiet, wsparciem i chlubą mężczyzn. Ona Matką ubogiego społem i bogacza; królową monarchów i prostaczków. Ona błogosławieństwem doli i szczęścia, przytułkiem i pocieszeniem niedoli i boleści wszelkiej. Ona światłem Apostołów, koroną Męczenników i Dziewic, utrwaleniem Wyznawców i Świętych, szkołą i zarzewiem cnotliwych, ucieczką grzeszników, wspomożeniem wiernych wszystkich!

I w tem to całkowitem, doskonałem znaczeniu, mówimy Jej codziennie, wślad za Gabryelem: »Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna!«

»Pan z tobą«, dodaje on jeszcze, a tem stwierdza i tłómaczy niejako początek i źródło owej przedziwnej, niedoścignionej łask wszelkiej pełności.

»Pan z tobą.« Bóg jest we wszyskiem i wszędzie, napełniając miejsca wszystkie nieskończonością swoją, sam niczem nieobjęty, nieogarniony. Jest On w niebie, rozwijając tam niewymowną jasność, dziwy swej wspaniałości; jest On na ziemi, utrzymując wszystko, co stworzył, wszystkiem też kierując swą Opatrznością, której nie zabraknie nigdy; jest w piekle nawet wolą głoszącą nieubłagany surowości wyrok na wrogi

[1]) Tu peccatorum et auxilio destitutorum unica advocata atque Adjutrix. Tu portus naufragantium tutissimus, carcere clausorum liberatrix celeberrima. Tu orphanorum susceptio. Tu captivorum redemptio. Tu aegrotantium salus, Tu mundi laetitia!« S. Ephr. de Laud. Virg.

[2]) Magna profecto fuit Mariae gratia exuberans, atque completa, quae coelis dedit gloriam, gaudium praestitit Angelis, saeculo pacem refudit,« S. Laur. Just. Orat. de Annunt.

swoje i niepoprawne wszystkie. Jest On, następnie w człowieku, każdym, aby zachował w nim dary swe, w duszy zwłaszcza sprawiedliwej, aby ją oświecał, rządził i wspierał łaską, — gdyż jak głosi Pismo: »jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują; jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuwa, który go strzeże«,[1] »Pan oświeceniem mojem i zbawieniem mojem!«[2]

Są wszakże istoty i miejsca, kędy On szczególniej przebywa; są świątynie wybrane, w których mieszka, z któremi łączy się z osobliwą pełnością i upodobaniem. Tak w najśw. Sakramencie Ołtarza, Bóstwo bardziej obecnem jest, niż gdzieindziej, z powodu najściślejszego, osobistego połączenia z człowieczeństwem Jezusa Chrystusa. Tak ze szczególną łaską i ukochaniem mieszka On w duszy świętej, miłości pełnej; bo jeśli jak Prorok twierdzi, «roskoszą Jego być z synami ludzkimi,[3] to w sercu miłującem On najbardziej czuć daje słodką obecność swoją, jako zapewnia sam Chrystus w Ewangelii: »Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy.«[4]

Lecz jest, drodzy moi, chwalebna świątnica na świecie, którą ukochał Bóg po nad wszystkie świątynie i przybytki swoje; jest dusza ludzka, tysiąckroć, i bez miary piękniejsza niż wszelki duch inny stworzony, choćby i Anielski nawet, — to najśw., najczystsza dusza Maryi, którą w sposób najszczególniejszy wybrał On, przeznaczył dla siebie i ubłogosławił; o której Pismo mówi: »Poświęcił Przybytek swój Najwyższy.«[5] Ze wszystkich miejsc na niebie i na ziemi, zaszczyconych obecnością Bożą, z serc wszystkich, z któremi się Pan łączyć raczył, ze wszystkich dusz, w których przebywał i działał potęgą swej łaski, niema, wyjąwszy tylko człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, osobiście zespolone z Bóstwem, niema, mówię, serca ni duszy żadnej, w którejby Pan z taką mieszkał roskoszą, taki czar znajdował, taką wspaniałością swych darów otoczył, jak dusza i serce Bogarodzicy Maryi.

[1] Ps. CXXVI, 1, 2.
[2] Ps. XXVI, 1.
[3] Prov. VIII, 31.
[4] Joan. XIV, 23.
[5] Ps. XLV, 5.

I oto, co stwierdza Archanioł, gdy pochylony przed Nią w uczuciach czci i zachwytu, mówi: »Pan z tobą«, z tobą bardziej i doskonalej niż z jakąkolwiek inną dziewicą i niewiastą, z tobą doskonalej i pełniej, niż ze wszystkimi ludźmi i Aniołami społem; z tobą pełnością łaski, uczucia, roskoszy, upodobania, z tobą w sposób stworzeniu innemu zgoła niepojęty i niedostępny, z miłością bezprzykładną: »Pan z tobą!

»Z Tobą, o Maryo, P. Bóg Wszechmocny, Nieskończony w potędze swojej, wołają tu Doktorowie św., i oto dla czego Ty najpotężniejsza jesteś, najpotężniejsza przez Niego, najpotężniejsza u Niego, tak, iż prawdziwie wyrzec możesz o sobie słowy Proroka: »W Syonie jestem utwierdzona, a w Jeruzalem, to znaczy w niebie i na ziemi społem, władza moja!«[1])

»Z Tobą Bóg w dobroci niepojęty, nieskończony w miłosierdziu, a przeto nic dziwnego, że ci nie braknie i mocy i woli w udzielaniu nam łaski wszelkiej, bo i ktoż mógłby myśleć, że Syn nie uczci Matki swojej, albo że miłość Syna nie przeszła we wnętrzności Matki, w których tyle czasu z roskoszą przebyła?«[2]) »O dawnoby pod ciosami gniewu Najwyższego runęły niebo i ziemia, gdyby nie utrzymywały ich potężne a litośne modlitwy Maryi!«[3])

»Z Tobą Bóg nieprzebrany w bogactwach swoich, Pan, od którego dar wszelki i datek doskonały pochodzi;[4]) więc nie dziw, że o tyle można o i ile łaskawa, miłość serca Twojego obfituje we wszelkie spółczucie, wszelką nas darzy pomocą, zarówno we wszystkiem bogata i hojna.« Z Tobą Bóg, najwyższa Mądrość i Prawda; toż słusznie zwiesz się Mistrzynią prawdy, Stolicą mądrości!

---

[1]) Quia Dominus potentissimus tecum est, ideo et tu potentissima es per ipsum, potentissima apud ipsum, ita ut vere dicere possis illud Eccli. XXIV, 15.« S. Bonav. Spec. 5.

[2]) »Nec facultas illi deesse potest, nec voluntas, nisi forte aut non credatur Dei Filius honorare Matrem, aut dubitare quis potest omnino in affectum charitatis transisse Mariae viscera, in quibus ipsa, quae ex Deo est, charitas novem mensibus requievit.« S. Bern. Serm. 2 de Assumpt.

[3]) Coelum et terra jamdudum ruissent, si non Maria precibus sustentasset.« S. Fulgent. lib. 4 Myth.

[4]) Jac. I, 17.

Z Tobą Bóg nieskończenie święty i sprawiedliwy; toż godzi się, aby Cię wszystkie wieki Chrześciańskie, świętości Matką i Zwierciadłem sprawiedliwości zwały!

»Pan z Tobą«, to znaczy jeszcze, iż Pan wyprzedził posła swojego, a już był w Dziewicy Nazareckiej, zanim swego Anioła ku niej skierował.[1]) »Pan z Tobą«, bo Cię wybrał i przeznaczył dla siebie przed wieki. Z Tobą więc Bóg Ojciec, który Jednorodzonego Syna swoim i twoim wespół czyni. Z Tobą Syn Boży, który aby sprawić w Tobie cudowną tajemnicę, w sposób przedziwny urządza narodzenie swoje, a twoje zachowuje i uświęca dziewictwo. Z Tobą Duch św., który wraz z Ojcem i Synem łono twe przeczyste uświęca.«[2])

Idąc za tą wzniosłą Ojców nauką, Doktor Anielski, Tomasz św. widzi w słowie Anioła nie tylko obecność Boga z pełnością Jego łaski i chwały, ale niewymowne a tajemnicze działanie wszystkich trzech Osób Trójcy przenajśw. w sercu i dziewiczem wnętrzu Maryi.

»Pan z Tobą«, to znaczy: z tobą Ojciec Niebieski, który Cię czyni uczęstniczką swojej płodności boskiej, Ojcostwa swego, gdyż sprawia, że w pełności czasów stajesz się Matką rodzoną tegoż Syna Jednorodzonego, którego On rodzi przed wieki. Z tobą Syn Boży, który uczyniony z Ciebie, z krwi i ciała twego, bierze człowieczeństwo swoje, stając się bratem naszym, podobnym nam we wszystkiem, krom grzechu. I o tobie to z Prorokiem zawołać można: »Wysławiaj a chwal mieszkanie Syon, bo oto wielki, święty Izraelski w pośród ciebie i w tobie jest!«[3]) Z tobą Duch św., który zstępuje w Ciebie, aby w czystych wnętrznościach twych utworzył niepokalane ciało Baranka Bożego, zbawczej za świat cały Ofiary.

»O przedziwny stosunku Boga z Maryą, »o admirabile commercium«, można tu wyrzec z Kościołem! Ona społem

---

[1]) »Praecessit nuntium suum Deus; jam erat in Virgine, qui ad eam Angelum misit.« S. Petr. Chrys. Serm. 143.

[2]) »Pater tecum, qui Filium suum facit et tuum. Filius tecum, qui ad condendum in te mirabile sacramentum, miro modo et sibi reserat genitale secretum, et tibi servat virginale signaculum. Spiritus S. tecum, qui cum Patre et Filio tuum sanctificat uterum.« S. Bern. hom 3, in Missus est.

[3]) Is. XII, 6.

Córką, Oblubienicą, Matką Boga, Ona przybytkiem żywym i świątynią całej przenajśw. Trójcy!

»Pan z tobą:« tyś najbliżej, najściślej połączona i spokrewniona z Bogiem, a jeśli niewymówne, niedoścignione są węzły łączące Ją ze wszystkiemi Osobami Trójcy Bożej; to ktoż pojmie zwłaszcza, kto wypowie ten stosunek nierozjemny, rodzony, jaki zachodzi między Maryą a Jezusem, między Matką a Synem? Jezus, jako człowiek, wszystko otrzymuje od Maryi, a w zamian, jako Bóg, wszystko Jej daje; bierze człowieczeństwo, a wylewa na Nią wszelkie skarby Bóstwa. Ona rodzoną a najlepszą Matką Jego, on jednorodzonym, a poddanym Jej Synem!

Ktoż pojmie, kto wypowie to słodkie a pełne spólnictwo myśli, uczuć, poświęceń, służby, gdzie jednem tętnem uderza serce, jedną miłością i żądzą tchnie dusza i Matki i Syna, jednemu celowi poświęcone życie, w jednej spólnej na chwałę Boga i zbawienie świata ofierze! Ustaje tu wszelki umysł ludzki nie starczy mądrość ni mowa Cherubina nawet; toż i Anioł Pański nie zgłębia, nie tłómaczy, jedno mówi w hołdzie pokory i uwielbienia: »Pan z tobą!«[1]) Może-ż być, pytam, wznioślejsze, bardziej pełne a święte pozdrowienie? To, zresztą, wedle Tomasza św., istota, węzeł główny czy dźwignia, punkt przedni całego Anielskiego poselstwa.[2]) Coż więcej nad to wyrzec można, a szczytniej uczcić stworzenie, jak gdy się mu zwiastuje, iż Bóg z niem i w niem cały, iż oto Słowo Boże zawiera w łonie jego swe niepojęte, niewysłowione zaślubiny z ludzkością; że Bóg, który stwarza i rodzi wszystko, sam ma ma być przez nie zrodzony, łącząc w Bożej osobie swojej wszystkie stworzenia? Szczyt to więc i korona pozdrowienia, po którem idzie wnet chwała i błogosławieństwo.

II. Błogosławieństwo to i chwała słusznie się Królowej niebios i ziemi, od Aniołów i ludzi należą. Toż je wygłoszą jedni kolejno i drudzy, w dwóch przednich organach swoich,

[1]) Excellit angelos in familiaritate divina, et ideo hoc designans Angelus dixit: »Dominus tecum«, quasi dicet: ideo exhibeo tibi reverentiam quia tu familiarior es Deo, quam ego, nam Dominus est tecum, Dominus, Pater cum Filio, quod nullus Angelus nec aliqua creatura habuit.« S. Thom. Opusc. VIII.

[2]) V. Catena aurea in Luc. I.

a w imię i w skutek jednego natchnienia, tak jawnie, iż jednemi i temi, choć w różnym czasie i miejscu, wypowiedzą je słowy. Gabryel w Nazarecie, w chwili Zwiastowania, a napełniona Duchem Bożym Elżbieta, w Hebronie, w krainie górskiej, jednym spólnym pochwalą Maryę wyrazem, jednakim chwały uczczą hymnem: »Błogosławionaś ty między niewiastami;« błogosławionaś w imieniu nieba, powie Archanioł, błogosławionaś w imieniu ludzi, wiernem doda echem Elżbieta: »błogosławionaś Ty między niewiastami!«

»Wszystkie niewiasty w Tobie jednej, tłómaczą Ojcowie, znajdą błogosławieństwo, uzacnienie, podniesienie swoje, jak w Jezusie, Synu Twoim, ubłogosławiona i podniesiona jest płeć męzka. I więcej jeszcze, bo oto wszystkich płci, wszystkich stanów i czasów ludzie znajdą w Was obojgu, w Tobie i w błogosławionym owocu łona Twego, najobfitsze, boskie błogosławieństwo. Podobnie, bowiem, jak przekleństwo Stwórcy weszło na świat przez męża i niewiastę, poczynając się owszem od niewiasty, tak teraz przez męża i niewiastę błogosławieństwo i pokój boży rozleją się na człowieczeństwo całe, poczynając się w Tobie i od Ciebie, Maryo! »Błogosławionaś ty między niewiastami!« [1])

Doktor Anielski, ukazując nam w pełnym blasku to błogosławieństwo Bogarodzicy, przeciwstawia je potrójnej klątwie, jaką pierworodny upadek ściągnął był na ród ludzki.

Pierwszą winowajczynią na świecie była kobieta: »Adam nie jest zwiedzion, uczy Apostoł, lecz niewiasta zwiedziona w przestępstwie była.« [2]) To też i pierwsza ugodzoną została ciosem przekleństwa Bożego: »Rozmnożę nędze twoje i poczęcia twoje, rzekł jej zagniewany Stwórca z boleścią dziatki rodzić będziesz.« [3]) Oto klątwa pierwsza. Ewa, sama skuszona przez piekielnego węża, skusiła z kolei Adama, zatruła byt i życie męża, stając się przyczyną zgubnej grzechu zarazy, krzewiącej się w ludzkiej rodzinie. Zaraza ta spływa w chwili poczęcia człowieka, a sprawiedliwość

---

[1]) Ibid. »Benedicta tu in mulieribus, quae vitam et viris et mulieribus peperisti. Mater generis nostri poenam intulit mundo, Genitrix Domini nostri salutem intulit mundo.« S. Aug. Serm 18 de Sanct.

[2]) I. Tim. II, 14.

[3]) Gen. III, 16.

Boska umieszcza karę tam, kędy grzech pierwszą swą znajduje stolicę: »Rozmnożę nędze twoje i poczęcia twoje, w boleści dziatki rodzić będziesz!» Urodziny człowieka naznaczone będą klątwą bolów matki, zwiastowane jękami rodzącej, łzą rodzącego się; a tak we łzach i bolu rozpoczynać się ma życie człowieka, poświęcone całe wygnaniu, nędzy, cierpieniom! Szczególna to, zaprawdę tajemnica, rozświecająca się dopiero przy blasku owej klątwy Stwórcy! Kolebka dziecięcia powodem jest radości i bolu, nadziei i cierpienia. Matka z roskoszą wita drobną istotę przychodzącą do życia, lecz roskosz tę wprzód ciężką okupić musi boleścią; i samoż dziecię to jej łona nie inaczej, jedno we łzach i kwileniu żałośnem rozpoczyna ziemską swą dolę. Oto smutny owoc grzechu, wieczysta klątwy bożej pamiątka i stwierdzenie, oto znak jawny, iż jak śpiewa Prorok: »W grzechach jesteśmy poczęci, a w nieprawościach poczęła nas matka nasza.« [1])

Jedyna jest Rodzicielka na świecie, wolna od grzechu, przekleństwa i wszystkich smutnych następstw jego, jedyne też urodziny bez nędzy poczęcia, bez brzemienia i bolów macierzyństwa. »Błogosławionaś ty między niewiastami«, rzecze Maryi Archanioł; bo niepokalana, bez grzechu, nie doznasz skutków klątwy przez grzech ściągnionej. Marya nie tylko w najczystszem, nienaruszonem dziewictwie poczyna Syna Bożego, lecz nosi Go w swem łonie bez przykrości i ciężaru, sama przezeń raczej, jak mówią Ojcowie, noszona; rodzi bez boleści, owszem z najwyższem uweseleniem i roskoszą. W niej to sprawdza się ściśle owa zapowiednia Izajasza proroka: »Rodząc rodzić będzie i rozraduje się weseląc i chwaląc!« [2]) Drugie przekleństwo Stwórcy dotyka niewiastę i męża społem. Bóg rzecze Ewie: »pod mocą będziesz mężową a on będzie panował nad tobą;« a obojgu społem, szczególniej mężczyźnie-Adamowi powiada: »przeklęta będzie ziemia w dziele twoim: w pracach, w pocie oblicza twego, jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego.« [3]) O jakże strasznie zaciężyły nad rodzajem ludzkim te słowa boskiej sprawiedliwości i groźny wyrok kary.

[1]) Ps. L, 7.
[2]) Is. XXXV, 2.
[3]) Gen. III, 16, 17.

Co do kobiety, naprzód, patrzmy w dzieje starego świata, patrzmy i dziś tam, kędy nie świeci zbawcze światło wiary: to smętna niewolnica, wyrobnicza sługa męża i pana swojego, jęcząca nędznie pod jarzmem sromotnego poddaństwa. Wszystkie tradycye przed-chrześciańskie mieszczą ją na czele złego, zwąc przyczyną bied wszystkich, gromadząc nad jej głową ogrom nienawiści i wzgardy, iż się stała, rzec można, najnędzniejszą, najpośledniejszą z istot wszystkich. A mąż, mężczyzna, pan dawny świata, odarty teraz z korony i chwały, w ciężkim znoju na twardy kawał chleba pracować musi. Ziemia niewdzięczną, nienawistną mu się okazuje, rodząc osty i ciernie, wszystkie inne stworzenia stały mu się obojętne lub wrogie, i potem czoła, walką ustawiczną byt sobie i życie zapewniać jest zmuszony. I gdybyż to tylko koniec biedy był na tem. Mniejsza byłoby jeszcze, że ciało giąć się musi trudem ku ziemi, gdyby duch jego, dusza mogły polot swój wzniosły, szczytne posłannictwo zachować, swobodnie bujając w dziedzinie prawdy, dobra, piękna, aż tam ku wysokościom Bożym! Ale nie, i tu klątwa strasznie go ściga. »Postawiony we czci, jak mówił nam Prorok, nie zrozumiał on, i stał się przyrównany bydlętom nierozumnym:« wraz z bydlęciem zamknął się w jedynym, łacno dostępnym sobie, zmysłowości przybytku, nie pomnąc wieczystych przeznaczeń swych ni celów, nie znając innych uciech nad ziemskie, innych niebezpieczeństw, obowiązków, przyszłości. »Mało co zmniejszony od Aniołów, staje się istotą cieleśną tylko, poniżoną, człowiekiem zwierzęcym, jak go zowie z boleścią Apostoł. A człowiek zwierzęcy, powiada on, nie pojmuje tego, co jest Ducha Bożego, albowiem głupstwem jemu jest i nie może rozumieć.« [1]) Lecz oto ukazuje się na świecie Ta, której w uwielbieniu powiada Archanioł: »Błogosławionaś ty między niewiastami.« A wnet druga ta klątwa Pańska w błogosławieństwo się dla całej zmienia ludzkości. Upośledzona, pognębiona w skutek upadku Ewy kobieta, dźwiga się cudownie, podnosi, opromienia chwałą i zasługą Maryi. Wszystkie nowego, Chrześciańskiego świata tradycye na czele ją teraz wszelkiego dobra postawią, otoczą ją czcią i wdzięcznością, że się stanie najszanowniejszą i najwięcej ukochaną z istot

1) I. Cor. II, 14.

wszystkich, jakie Bóg powołał do życia. W pojęciu Chrześciańskiem, nowem, poczynającem się u macierzyńskiego serca Maryi, kobieta przestała być niewolnicą, stając się raczej szlachetną towarzyszką męża, pomocą we wszystkiem jemu podobną. Co więcej, z boskiego Męża, Syna Błogosławionej między niewiastami i z Niej, Matki Boga, powstaje ludzkość nowa, cała duchowna, niebieska, która nie zakłada tu miasta trwającego lecz przyszłego szuka, tam skarb swój i serce swe mieszcząc. Marya to pierwsza jaśnieje w pełni na świecie tem życiem wzniosłem, duchowem, zaledwo stopą lekko dotykając ziemi, a duszą całą przebywając w niebiesiech; Marya pierwsza najdoskonalej sprawdza na sobie to, co zaleca Apostoł, iż »używa świata jakby nie używała, pozostaje bez troski o rzeczy doczesne, starając się o to tylko co Pańskiego jest, jakoby się podobała Bogu.« [1]) Marya, owszem, życiem swem i przykładem rodzi tysiące dusz takich, poświęconych Bogu, niebu, serc dziewiczych, Anielskich, o błogosławiona, zaprawdę, między niewiastami!« [2])

Nakoniec, trzecia klątwa Stwórcy dotyka społem mężczyznę i niewiastę, spadając gromem na całe ich pokolenie wszystkich miejsc i czasów, i mówiąc im: »Wrócisz do ziemi, z której eś wzięty, albowiem proch jesteś i w proch się obrócisz!« [3]) Owoż i tego przekleństwa znać nie może błogosławiona Bogarodzica Marya. Grób Jej, podobnie jak grób Jezusa, Jej Syna, wsławiony będzie a Święta pańska nie ogląda skażenia. Ciało Najśw. Dziewicy opromienione blaskiem Zmartwychwstania, wraz z duszą zaniesione będzie do nieba i uwiecznione w nieśmiertelnej chwale. »Powstań Panie do odpocznienia twego, woła do Zmartwychwstałego Chrystusa natchniony Prorok, powstań ty i arka poświęcenia twojego«, [4]) t. j. Marya, »błogosławiona między niewiastami.«

Oto jak wielki przewodnik nasz, Doktor Anielski, wykłada owo błogosławieństwo Dziewicy Nazaretu, głoszone usty nieba i ziemi, Gabryela i Elżbiety.

---

[1]) I. Cor. VIII, 31, 32.

[2]) Secunda maledictio data est homini, quod sudore vultus vesceretur pane suo. Ab hoc immunis fuit B. Virgo.« S. Thom. Opusc. VIII.

[3]) Gen. III, 19.

[4]) Ps. CXXXI, 8.

Lecz błogosławieństwo, powiadają inni tłómacze św., w Bożem Objawieniu, ma, oprócz wyzwolenia od klątwy, odmienne jeszcze a dodatnie znaczenie. Głosi ono, nadto, płodność, obfitość dobra i hołd czy chwałę powszechną. A w tem rozlicznem swojem i pełnem zastosowaniem odpowiada doskonale Maryi.

W istocie, błogosławioną jest Ona między niewiastami, gdyż posiadła od Boga przedziwną, niedoścignioną płodność, łącząc Boże swe Macierzyństwo z nieskalanem, nietkniętem Dziewictwem. Niema nic tak wdzięcznego, miłego sercu czystej niewiasty nad utrzymanie i straż dziewiczego sromu, całej delikatności i wdzięku cnoty. Świadomie lub bezwiednie nawet czuje ona, iż być dziewicą, jest to być aniołem na ziemi. Lecz z drugiej strony, macierzyństwo nie jestże powszechniejszem jeszcze przeznaczeniem i urokiem kobiety, marzeniem, radością, chwałą? Coż wspanialszego i rzewniejszego razem nad widok matki z dzieckiem swem na ręku, u łona? Córkom Ewy wszakże nie dano jest połączyć obu tych zaszczytów, dwojakiej społem chwały; macierzyństwo zyskuje się tylko poświęceniem dziewictwa; dziewictwo istnieje bez chwały i roskoszy macierzyństwa. I jedna jest tylko Istota zespalająca w sobie dwa te charaktery, dwie chluby przedziwne, jedna wielka nowina na ziemi, jeden cud żywy: Dziewica-Matka Boga-Człowieka! Toż słusznie mówi Jej i niebo i ziemia, i Anioł i człowiek: »Błogosławionaś ty między niewiastami!«[1])

I nie dość na tem; błogosławiona jest Marya dla tego jeszcze, iż sama śród świata w osobie swej zjednoczyła wszelkie dobro, wszystkie przywileje i korzyści niewiast.

Kobieta może być dziewicą, małżonką lub wdową. Dziewica posiada trojakie dobro czy błogosławieństwo: nienaruszoność ciała, swobodę ducha, podobieństwo i społeczność z aniołem. Małżonka otrzymuje też dobro potrójne, szacunek i przyjaźń męża, błogosławieństwo potomstwa, łaskę sakramentu, która dzielniej jeszcze, niż spółpraca męża, wspiera ją i uświęca w spełnieniu chlubnych obowiązków. Wdowa posiada prawo do czci, naprzód, jak nakazuje Apostoł uczniowi swemu: »Wdowy czcij, które prawdziwie wdowy są;«[2]) na-

[1]) Tu, o Maria, sola omnium mulierum es benedicta singulariter, quia uti virgo es, sic eris et mater!« Corn. a Lap. in Luc. I.

[2]) I. Tim. V, 3.

stępnie do nadziei w Bogu i swobody w modlitwie i praktykach pobożności, jako tenże Apostoł powiada: »Która prawdziwie wdowa jest i osierociała, niech ma nadzieję w Bogu i niechaj trwa na próbach i na modlitwach we dnie i w nocy.« [1])

Piękne to są i chlubne przywileje, drodzy moi, a niewiasty nasze snadnie uczęstniczyć w nich mogą, każda wedle stanu swego i warunków życia: z tem wszakże oczywiście, iż ani dziewica lub wdowa chluby małżonki, ani małżonka swobody dziewicy i wdowy doznać nie może.

Sama tylko Marya, w przedziwnej łasce Boga, posiada i łączy w sobie wszystkie te dobra, chluby, przywileje, bez zastrzeżeń i ograniczeń żadnych. I ktoż pojmie, wypowie, jak czystą, niepokalaną w ciele i duszy swej była ona dziewicą, jak swobodną w służbie i miłości pańskiej, jak szanowaną i ukochaną w małżeństwie, świętą w pożyciu domowem, szczęśliwą w Synu swym, czczoną we wdowieństwie, a całkowicie i pełnie poświęconą Bogu, Chrystusowi i Kościołowi Jego? Pełna łaski i cnoty, pełną też jest i dóbr i błogosławieństw wszystkich, »błogosławiona, zaiste, między niewiastami!« [2])

Nareszcie i w ostatniem jeszcze błogosławieństwa znaczeniu, w hołdach i chwale publicznej, ktoż, po Bogu, zrównać się może z Maryą, Córką, Siostrą, Oblubienicą Trójcy przenajśw., Matką Syna Bożego a nieba i ziemi Królową? Błogosławi Ją i umiłowuje Ojciec Niebieski, przed wieki wybierając Ją na Matkę Syna swego Jednorodzonego, gotując w kolei czasów, sławiąc w szeregu niezliczonym proroctw, znaków, figur żywych, a słynnych i chwalonych w czasie swoim; błogosławi Duch Boży przez usta wieszczów swych, mędrców, psalmistów, opiewających Jej chwałę; błogosławi Ją i głosi Syn Boży synowską swą miłością, posłuszeństwem, troskliwością, cudami na Jej sprawionemi słowo. A coż mówić o poddańczych hołdach nieba

---

[1]) Ibid. v. 5.

[2]) B. Virgini inest quidquid est optimum in triplici mulierum statu... Sola B. Virgo prae cunctis mulieribus virginitatem habuit sine sterilitate, animae libertatem sine defectu consortii, cum vere fuerit Joseph desponsata; et quod his majus est, absque violatione virginei pudoris, prolis foecunditatem. Itaque e triplici statu feminarum quidquid boni est, adscivit; quidquid mali, repulit.« Corn. a Lap. ut sup.

i ziemi, Aniołów i ludzi, świętych Kościoła trymfującego, co pełni miłości i uwielbienia otaczają podnóże Jej Tronu, i Mistrzów, Doktorów, Ojców, kaznodziejów walczącego Kościoła, który głosem nieprzerwanym w kolei wieków wszystkich nie przestaje czcić Jej, błogosławić, wysławiać, jako »zdumiewający skarb swój«, Matkę Boga i swoją Królowę i Panią, »Dziewicę wszelkiej czci i chwały godną. Póki tylko brzmi głos Ewangelii Chrystusowej na świecie, póki jedno choćby serce, dusza jedna na ziemi tej uderzać będzie tętnem wiary, nadziei i miłości chrześciańskiej, a usta zdolne wypowiadać słowo, — o nie zamilknie tu nigdy, nie scichnie chwała Bogarodzicy Maryi, i ostatni wierny Pański, zstępujący wraz z doczesnością do grobu, powtórzy jeszcze w akcie miłośnej czci i uwielbienia owe pochwalne wyrazy Gabryela i Elżbiety: »Błogosławionaś Ty między niewiastami!«

»I błogosławion owoc żywota twego«, dodaje jeszcze natchniona z niebios matka Jana Chrzciciela. »Błogosławion potrójnie jak potrójnie jest święty, wykłada nasz Doktor Anielski; błogosławion przez Boga Ojca swego, błogosławion przez Aniołów i duchów Nieba, błogosławion przez ludzi wszystkich miejsc i czasów.

Błogosławiony jest owoc łona Maryi, Jezus Chrystus, przez Ojca przedwiecznego, który, gdy w pełności czasów, zesłał Syna swojego, uczynionego z niewiasty, tak prześw. człowieczeństwo jego napełnił łaską wszelką i obfitością bóstwa, iż Bóg-człowiek, Zbawiciel nasz, stał się Sprawcą łaski, źródłem najwyższem a jedynem wszystkich błogosławieństw, jakie na nas z Niego spływają. I oto co głosi Paweł św. Apostoł, gdy mówi: »Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas błogosławił wszelkiem błogosławieństwem duchownem w niebiesiech w Chrystusie.«[1])

Błogosławiony jest owoc żywota Maryi, Jezus Chrystus, przez Anioły i duchy niebieskie, którzy nie przestają czcić, wielbić, błogosławić św. człowieczeństwa Zbawiciela, zaniesionego przezeń na prawicę Ojca. »Widziałem, powiada w objawieniu swojem Jan św., podniesion do oglądania tajemnic nieba, widziałem i słyszałem głos wielu Aniołów około

[1]) Eph. I, 3.

stolicy, a była liczba ich tysiące tysiąców, mówiących głosem wielkich: godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąść moc i bóstwo, i mądrość i siłę i cześć i chwałę i błogosławieństwo. A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią, i co w morzu jest, wszystkie słyszałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków!« [1])

Błogosławionym jest Chrystus, Syn Maryi, przez ludzi, przez wiernych wszystkich aż do skończenia świata, zawdzięczających Mu wszystko: byt, życie, światło, odrodzenie, łaskę, chwałę, i powtarzających z całego umysłu, serca, z duszy całej: »Wyznawajcie Panu, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie jego... Moc moja i chwała moja Pan i stał mi się zbawieniem... Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie!« [2])

Błogosławiony więc w pełni, błogosławiony na zawsze owoc żywota Maryi, i jeśli błogosławieństwo z Matki spływa na Syna, to tu szczególniej z owocu na łono, z Syna płynie ono na Matkę; a Marya błogosławiona jest między niewiastami dla tego, iż bardziej jeszcze błogosławiony owoc Jej łona! [3])

Porównywając prześw. ów owoc żywota Maryi z owocem pierwszej niewiasty, matki człowieczego rodu, Doktor Anielski wskazuje nam następne potrójne błogosławieństwo Chrystusowe.

Dwa różne owoce, powiada On, były kolejno podawane światu. Pierwszy, który się stał owocem śmierci, zrodził człowieczeństwo grzeszne, cieleśne, przeklęte; drugi, owoc życia, rodzi i karmi ku żywotowi wiecznemu ludzkość odrodzoną, uświęconą, przeznaczoną ku uczęstnictwu życia i chwały samego Boga.

Troistej klątwie ściągniętej na świat przez ów owoc pierwszy, zabijający grzeszny ród człowieczy, odpowiada ściśle troiste błogosławieństwo niesione nam przez owoc żywota czy łona Bogarodzicy Maryi. A mianowicie:

---

[1]) Apoc. V, 11—13.
[2]) Ps. CXVII, 1. 14, 26.
[3]) Opusc. VIII.

1. Pierwszą rzeczą, której szuka Ewa w owocu zakazanym pożeranym przez nią okiem chciwem, jest zaspokojenie szatańskiej pychy. Ulegając nędznym podszeptom kusiciela, ona marzy, pragnie, pożywając z drzewa wzbronionego przez Stwórcę, stać się Jemu podobną. »Będziecie jako bogowie«, mówi jej szatan, popychając do buntu; Ewa chce tego, zrywa owoc, spożywa, — i staje się »przyrównana bydlętom nierozumnym.« Bóg okrywa ją wraz z Adamem w szaty ze skórek zwierzęcych; lecz, co smutniej, duszą stają się podobnymi do nich. Złowrogi owoc niesie spustoszenie w głąb całego człowieka: ściemniony jest rozum jego, zepsute serce, zniedołężniała wola; ciało rzucone na pastwę niedoli, chorobie, cierpieniom i zepsuciu grobu. Oto owoc śmierci. Marya natomiast przynosi światu błogosławiony owoc żywota. W sposób najcudowniejszy spełni on w szczytnej rzeczywistości obietnice te, które w ustach piekielnego kusiciela były tylko świętokradczym podstępem: »będziecie jako bogowie.« W Istocie Syn Boży, powiadają Ojcowie, po to przyszedł na ziemię, aby ludzi uczynił Synami Bożymi«,[1]) »uczęstnikami Bożego przyrodzenia«.[2]) Chrystus poczęty i urodzony z Maryi, nie tylko staje się prawdziwym Emmanuelem, Bogiem z nami, lecz nas w sobie jeszcze zespala, przekształca w siebie. Posłuchajmy jak sam On głosi cud niepojęty przekształcenia tego: »Chleb Boży jest, który z nieba zstąpił i dawa żywot światu... Jam jest chleb żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy a pomarli. Ten jest chleb z nieba zstępujący, aby kto go pożywa, nie umarł. Jeśliby kto pożywał chleba tego, żyć będzie na wieki. A chleb który ja dam, jest moje ciało za żywot świata... Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm a krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa mego ciała, a pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mnie posłał żyjący Ojciec a ja żyję dla Ojca, tak i on żyć będzie dla mnie!«[3]) Tak człowiek żyje w Chrystusie, Synu Bożym, a Chrystus w nim; człowiek przybiera Jego myśli, uczucia, duszę, życie; człowiek może

---

[1]) Factus est Deus ut homo fieret Deus.« S. Aug. Serm 9 de Nat.
[2]) II. Petr. I, 4.
[3]) Joan. VI, 35—58.

powiedzieć o sobie: »żyję już nie ja, ale Chrystus żyje we mnie!«[1]) Człowiek więc stał się jako Bóg, a boski owoc Dziewicy Matki urzeczywistnił to, czego nie mógł spełnić owoc raju, sławiony kłamstwem szatana. Człowiek poniżony do podobieństwa bydląt, że spożył ów owoc zguby, podnosi się przez owoc drugi aż do podobieństwa, życia i uczęstnictwa Boga. O Maryo, »błogosławion jest owoc żywota twojego!«[2])

2. Drugiem uczuciem Ewy wobec zakazanego owocu była żądza słodyczy, roskoszy; mówiła sobie, iż piękny ku wejrzeniu, musiał też być on i ku jedzeniu smaczny. Tak się wypełniała wciąż tajemnica nieprawości i ruina ludzkiej natury; pycha już zgnębiła i sponiewierała ją srogo, teraz zmysłowość opanowuje ją i w nędzną bierze niewolę. Bunt począł się od podmuchów pychy, a dokonywa w chęci zadowolenia smaku i żołądka; a tu i tam jakież straszne rozczarowanie spotyka człowieka. Zaledwo »Ewa wzięła z owocu i jadła, i dała mężowi, aby jadł, otworzyły się oczy obojga i poznali że byli nagimi.«[3]) Wstyd, a następnie boleść, hańba ostatecznego poniżenia, — oto następstwo opłakane rajskiego owocu, stwierdzone wiekowem doświadczeniem, iż »gorżko jest opuścić P. Boga naszego!«[4])

Lecz gdy się ukazał, zawieszony na drzewie krzyża, owoc boski dziewiczego łona Maryi, o jakże cudownie i prawdziwie urzeczywistnił on w sobie owe pierwszego owocu własności, które tam ułudnym tylko były pozorem! »Drzewo to istotnie, mówiąc słowy Pisma, i dobre ku jedzeniu i piękne oczom i na wejrzenie roskoszne.«[5]) Krzyż Chrystusowy, jak i ciało Jego, chleb Anielski, »wszelką słodycz i roskosz ma w sobie.«[6]) A co z głębi wieków starych zapowiadał Prorok, iż »patrzeć będą na mnie, którego przebodli i płakać go będą płaczem jako nad jednorodzonym«;[7]) to się sprawdziło i sprawdza wiernie śród odro-

---

[1]) Gal. II, 20.

[2]) Eva propter esum fructus non est facta similis Deo, sed dissimilis: hoc invenit B. Virgo et omnes Christiani.« D. Thom. Opusc. VIII.

[3]) Gen. III, 6, 7.

[4]) Jerem. II, 19.

[5]) Gen. III, 6.

[6]) Omne delectamentum in se habens.« Eccl.

[7]) Zach XII, 10.

dzonej ludzkości. Oto zalana słodkiemi łzami skruchy i miłości, otacza ona krzyż i ołtarz Pański, kędy jaśnieje Ciało niepokalanego Baranka, i patrzy nań z uwielbieniem i z upragnieniem pożąda, i bierze i pożywa, czar wszelki i bogactwo w Nim czerpiąc. A gdy z Apostołem mówi Mu z serca: »mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk;[1]) to jednocześnie nie woła z wdzięcznością ku Maryi: »Błogosławiony owoc żywota twego!«[2])

3. Nakoniec, zamiłowanie i żądza piękności zmysłowej, uczy Tomasz św., dokonały pierworodnego buntu i skażenia. »Niewiasta ujrzała, świadczy Pismo, iż drzewo roskoszne było ku wejrzeniu, wzięła z owocu jego i jadła.« A od tej złowrogiej upadku chwili, ileż ruin groźnych, ile opłakanych spustoszeń sprowadziła namiętność ta w łonie człowieczeństwa! Ile serc szlachetnych, ile dusz wspaniałych i wielkich popchnęła do przepaści sromoty i bolu! Namiętność to straszna, ślepa, gwałtowna, co jak potok wezbrany lub rozszalały płomień przechodzi po świecie, unieszczęśliwiając jednostki, osierocając rodziny, wstrząsając społeczeństwa całe! Podobnie jak Ewa mierzyła wzrokiem niebacznym owoc zguby, serce człowieka w kolei wieków z pożądaniem spogląda na to, co podrażnia wyobraźnię, podnieca zmysły, rozpłomienia żądze ciała; a kto zliczy opłakane, łez i krwi pełne, wejrzeń tych i upragnień następstwa. Patrzy tak i pożąda Samson potężny, a oto niemoc sobie i śmierć gotuje; patrzy i pożąda pobożny Dawid, a oto w podwójną przepaść cudzołostwa i mężobójstwa wpada; pożąda i patrzy tak Salomon najmędrszy, i nędznym bałwochwalcą się staje. Nie darmo ostrzega przed marną ułudą piękności Mędrzec Pański: »Synu, woła, słuchaj mnie, a bądź pilen słów ust moich: niech się nie unosi za drogami jej serce twoje... jako gdyby ptak śpieszył do sidła, nie wiedząc, że idzie o niebezpieczeństwo duszy jego... Wielu bowiem zraniwszy powaliła i najmocniejsi od niej są pozabijani!«[3])

---

[1]) Philip. I, 21.

[2]) »In fructo suo Eva desideravit delectationem. Sed non invenit, quia statim cognovit se nudam et habuit dolorem; sed in fructu Virginis suavitatem invenimus et salutem. Joan VI.« D. Thom. Opusc. VIII.

[3]) Prov. VII, 23—26.

Lecz oto Bóg dobry zgubnemu owocowi zmysłowej a zwodniczej piękności przeciwstawia owoc nowy, owoc niebieski o zbawczym, boskim wdzięku i wpływach. Naprzeciw rajskiego drzewa pokusy, wznosi się drzewo Chrystusowej miłości i ofiary, krzyż Zbawiciela naszego; a piękny iście, roskoszny ku wejrzeniu Syn Maryi, jakże po bożemu sprawdza tę wielką zapowiednię serca swego: »jeśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie!« [1]) »Owoc Ewy, powiada Tomasz z Akwinu, piękny był oczom, na wejrzenie roskoszny, lecz o ileż piękniejszy i roskoszniejszy ten owoc Najśw. Dziewicy, na który samiż Aniołowie pożądają z upragnieniem spoglądać!« [2]) Ileż to dusz ludzkich oczarowanych zostało i uświęconych tą pięknością i wdziękiem Syna człowieczego; ile serc wielkich rzuciło wszystko, aby pójść za Nim, Jemu oddać się tylko, w Nim i z Nim żyć, w Nim i dla Niego umierać! Ileż serc i dusz wzniosłych Jego tylko pożąda, za Nim tęskni na ziemi, do Niego się z upragnieniem ku niebiosom wyrywa, wołając z Apostołem: »Co mi było zyskiem, tom poczytał dla Chrystusa być szkodą; owszem, wszystko poczytam za szkodę dla wysokiego poznania Jezusa Chrystusa Pana mego, dla któregom wszystkiego postradał, i mam sobie za gnój, bylem Chrystusa zyskał! [3]) Jestem ściśnion, pragnienie mając rozwiązanym być (z ciała) i być z Chrystusem.« [4]) Oto owoc życia. O Maryo, »błogosławionaś ty, zaprawdę, między niewiastami, i błogosławion owoc żywota, Jezus!«

Kościoł to, powiedzieliśmy uprzednio, dodał Imię Jezusa do słów natchnionej Elżbiety, jako imię najsłodsze społem i najpotężniejsze, najmilsze i najbardziej skuteczne, Imię, »nad które niemasz pod niebem innego, w którembyśmy zbawieni być mieli«; [5]) Kościoł też zespolił w jedno dla serc i ust naszych słowa Anioła i Elżbiety, zamykając je trzecią niejako częścią Pozdrowienia, modlitwą zwięzłą lecz doskonałą:

[1]) Joan. XII, 32.

[2]) Fructus Evae erat pulcher aspectu, sed pulchrior fructus Virginis in quem desiderant Angeli prospicere.« D. Thom. ut sup.

[3]) Philip. III, 7, 8.

[4]) Ib. I, 23.

[5]) Act. IV, 12.

3. »Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz, i w godzinę śmierci naszej. Amen.«

Wedle starej tradycyi, żyjącej w Kościele, zakończenie to dodanem zostało przez św. Celestyna I. papieża, w myśl powszechnego Efezkiego Soboru odbytego w r. 431 po Chrystusie przeciw herezyi Nestoryusza, Patryarchy Carogrodu, przeczącego Boskiemu Macierzyństwu Maryi.

Wielkie słowo Stwórcy wyrzeczone w raju do szatana: »Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, między nasieniem jej, a nasieniem twem«, sprawdzone w kolei wszystkich wieków świata, znalazło szczególniej zastosowanie swe w pierwszych czasach życia Kościoła na ziemi. Zaledwo wyszedł on zwycięzko z katakumb, okryty krwią milionów męczenników, po 3. stuleciach walki, w której mu broniono prawa do bytu i życia; wnet wytoczył się bój inny, nie mniej zawzięty i groźny, o prawdę Bożą i wiarę. Wieczysty nieprzyjaciel Chrystusa i Maryi uderzył przedewszystkiem na grunt i dźwignię wszystkiego, na boskie Wcielenie Zbawiciela świata, a jako hydra o tysiącznej głowie, wedle porównania jednego ze starych Ojców, pokonany i starty w jednym punkcie, w jednym artykule wiary, miotał się na drugie, nowe gromy i pohańbienie zbierając.

»Ona zetrze głowę twoją, rzekł na początku o Maryi i Jej Synu Stwórca, a ty próżno będziesz czyhał na piętę jej.« Lecz wróg nieprzejednany, szatan nie przestawał wciąż czyhać tak, pomimo starcia i przegrane swoje. A gdy odrzucone i potępione zostały herezye Ebionitów, przeczących bóstwu Jezusa Chrystusa, Docetów, zaprzeczających prawdziwości Jego człowieczeństwa, Aryusza bluźniącego spółistotności Syna Bożego z Ojcem, Helwidyusza urągającego wieczystemu Dziewictwu Maryi, i inne przeróżne, — oto nagle, wysłany przez piekło, powstaje niegodny patryarcha Nestoryusz, który pod pozorem uniknięcia uprzednich ostateczności i błędów, powtarza je wszystkie społem i wznawia. Ośmielił się on nauczać bluźnierczo, iż w Chrystusie Panu nie jedna Boska, jak głosi katolicka prawda wślad za Objawieniem Pańskiem, lecz dwie były osoby złączone, nawet być może zlane z sobą, z których jedna Bogiem, druga była człowiekiem. Marya, według niego, Matką była Chrystusa, ale nie Matką Boga, bo porodziła tylko człowieka, z którym następnie dopiero Bóstwo się połączyło. Kon-

stantynopol, gród poświęcony Bogarodzicy przez swego założyciela Konstantyna W. cesarza, pierwszy posłyszał to srogie bluźnierstwo; lud oburzony wyszedł z kościoła, kędy mu je zuchwale głoszono, a wraz z nim jęknęło bolem i gniewem św. całe chrześciaństwo wschodu i zachodu świata. Opatrzność Boska czuwała wszakże nad niem i wiarą jego z niebios podaną, a wyznawaną stale od początku. I jak niegdyś przeciw Aryanom obudziła wielkiego Doktora, Atanazego św., Augustyna przeciw Pelagianom, a przeciw innym błędom, inne jasne świeczniki i powagi w Kościele; tak teraz powstał na Wschodzie, przeciw bluźnierstwom Nestoryusza, św. patryarcha Alexandryi Cyryl, na zachodzie zaś Celestyn I. Papież, nieomylny Mistrz wiary w świecie całym. Za ich to staraniem i wolą, odbył się się wielki powszechny Sobor, czyli uroczyste zgromadzenie Kościoła w Effezie, mieście uświęconem pobytem Maryi pod synowską św. Jana Apostoła opieką, gdzie 200 biskupów z Cyrylem na czele, jako przedstawicielem Papieża, potępiło i odrzuciło na zawsze niecną herezyę, głosząc klątwę następną jej sprawcom: »Jeśliby kto nie wyznawał, iż prawdziwym jest Bogiem Emmanuel, a przeto, iż Najśw. Dziewica, która cieleśnie urodziła Wcielone Słowo Boże, jest rzeczywistą Rodzicielką Boga, niech będzie wyklęty!« [1]) Nestoryusz bluźnierca, złożony z godności swej, wygnany, zginął nędznie na puszczy, doznawszy za życia jeszcze katuszy tej, iż język, którym śmiał urągać Maryi, stał się pastwą robactwa i zgnilizny. Lud zaś cały, który tłumnie otaczał świątynię wzniesioną pod imieniem Bogarodzicy, gdzie obradowali Ojcowie, przyjął wyroki, stwierdzające wiarę swą, z nieopisaną radością. W tryumfie powitał i przeprowadził Pasterzy wracających z Soboru, osypywał kwieciem i błogosławieństwy, wyprawiał uczty i illuminacye na znak wdzięczności dla nich a czci dla Maryi. Świat cały, zresztą, Chrześciański odpowiedział na nędzne bluźnierstwo garstki wysłańców szatana powszechnym wiary i uwielbienia hołdem; a z łona to tego Soboru i ogólnego wiernych zachwytu, za wolą Celestyna św. Papieża, wyszła uroczysta na wieki wszystkie pamiątka, słowa kończące Anielskie pozdro-

[1]) Si quis non confitetur Deum esse secundum veritatem Emmanuel, et propter hoc Dei Genitricem S. Virginem (genuit enim carnaliter carnem factum Dei Verbum) anathema sit!« S. Cyril. in decr. Conc. Eph.

wienie: »Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej Amen.«

Tak orzeczona i stwierdzona była, w sposób uroczysty, wiara Katolicka, Apostolska, zapisana jawnie w Ewangelii i Objawieniu Bożem, wyznawana w samejże kolebce Kościoła naszego, wiara w Boskie Macierzyństwo Maryi i doskonałą, powszechną skuteczność Jej wstawiennictwa.

Baroniusz kardynał i kronikarz Rzymski opowiada, że kiedy w lat paręset po starciu herezyi Nestoryusza, inny wysłaniec piekła, Pyrrus imieniem, chciał wszcząć ją ponownie, Papież ówczesny św. Teodor nie tylko potępił go, lecz chciał w sposób najuroczystszy stwierdzić wyrok klątwy i odrzucenia. Zwołał więc biskupów i duchowieństwo do stóp grobu Apostołów Piotra i Pawła, a tam po modlitwie i wyłożeniu sprawy, w przyniesionym z rozkazu swego kielichu z krwią przenajdroższą Zbawiciela, umoczył pióro, i tak podpisał wyraz potępienia herezyi, mszcząc krwią Syna pokrzywdzoną cześć i godność Matki!

Tak mocna jest, drodzy moi, niewzruszona i nietykalna wiara w tej mierze Kościoła naszego, a jej krótkim, prostym, lecz pełnym wyrazem te właśnie ostatnie pozdrowienia Anielskiego słowa.

»Święta Maryo«, — święta, bo któż po Bogu trzykroć świętym, godniejszym tego tytułu nad Bogarodzicę Maryę? »Świętość, powiada Tomasz z Akwinu, w samem brzmieniu słowa, dwie rzeczy oznacza: naprzód czystość, i to głosi wyraz grecki agios, bez ziemi niejako, wolny od wszelkiego skażenia, następnie stałość, i dla tego starzy nazywali świętemi rzeczy, zawarowane ustawą przeciw pogwałceniu; mówimy też: rzecz uświęcona prawem, czyli utrwalona.« [1]) Owoż kto czystszym, bardziej nadziemskim nad Maryę, kto trwalszym w służbie Bożej, miłości, poświęceniu nad Nią, której życie całe unosi się ku niebu, »jako promień dymu z won-

[1]) Nomen sanctitatis duo videtur importare: uno quidem modo munditiam, et huic significationi competit nomen graecum, dicitur enim agios quasi sine terra; alio modo importat firmitatem, unde apud antiquos sancta dicebantur, quae legibus erant munita, ut violari non deberent; unde et dicitur aliquid esse sancitum, quia est lege firmatum.« S. Thom. 2, 2ae. q. 8.

nych rzeczy mirry i kadzidła?«[1]) Zresztą, jak wykładał nam już uprzednio Doktor Anielski, im jakaś istota zbliża się bardziej do pierwiastku swego, tem pełniej uczęstniczy w naturze i doskonałości jego. Pierwiastkiem i źródłem świętości Bóg jest; a któż Mu bliższy, rodzeńszy nad Maryę, Jego Matkę, Córkę, Siostrę, Oblubienicę?«

Tak ze wszechmiar słusznie i godnie wołamy do Niej: »Święta Maryo«, wołamy po imieniu, ach, bo to imię takie wdzięczne, a słodkie, macierzyńskie, bo to imię Pani i Królowej naszej, imię gwiazdy i światła naszego w ciemnościach i niebezpieczeństwach życia, imię bolu i roskoszy pełne, imię, wreszcie, dziwnie skuteczne! »Nie waham się uznać, mówił nam już wielki Doktor Kościoła Anzelm św., iż niekiedy szybciej nam przychodzi ratunek za wezwaniem imienia Maryi, niż samego Jezusa, jedynego Jej Syna. Nie znaczy to, iżby większą i potężniejszą była odeń, boć raczej przez Niego tylko wielką jest i potężną; lecz oto dla czego się tak zdarza, wedle przekonania mego: Syn jej panem jest i sędzią wszystkich, baczącym na zasługi każdego. Gdy więc nie zawsze wysłuchiwa wzywających imienia swego, sprawiedliwie czyni. Lecz skoro wzywa kto imienia Matki jego, choć sam nie zasługuje na to, aby był wysłuchanym, zasługi Matki wołają za nim, iżby wysłuchanym został.«[2]) Toż i Kościoł dodaje wnet: »św. Maryo, Matko Boża, módl się za nami.« Macierzyństwo Boże Maryi, — oto fundament naszej wiary, ufności, modlitwy; oto dźwignia nadziei, że wysłuchani będziemy; oto grunt czci naszej i miłości dla Niej. Niech sobie, co chce, szepce nędzna herezya, odmawiająca czci i praktycznego ukochania Bogarodzicy. My zhodowani na łonie katolickiego Kościoła i nauczeni

---

[1]) Cant. III, 6.

[2]) Velocior est nonnunquam nostra salus memorato nomine Mariae, quam invocato nomine Jesu, unici Filii sui; et id quidem non ideo fit, quod ipsa major et potentior eo sit; neque enim ille magnus est et potens per eam, sed illa per ipsum. Quare ergo propitior salus in recordatione ejus, quam Filii sui superare percipitur? Dicam quod sentio: Filius, enim Dominus est et Judex omnium discernens merita singulorum. Dum igitur ipse a quovis suo nomine invocatus non exaudit, juste facit: invocato autem nomine Matris, etsi merita invocantis non merentur, ut exaudiatur, merita tamen Matris intercedunt, ut exaudiatur.« S. Anselmus de Excel. Virg. c. 6.

przezeń, codzienny jej hołd uwielbienia i serca składamy, powtarzając w pacierzu: »Ś. Maryo, Matko Boża!« My z Ojcami i Doktorami śś. powiemy, że: »kto nie czci i nie wyznaje Maryi, jako Rodzicielki Bożej, daleko od Boga jest,[1]) że kto w sposób szczególny nie wielbi i nie miłuje Dziewicy Najśw., ten próżno się Chrześcianinem zowie!«[2])

Jakkolwiek wszakże czcimy Ją i kochamy; jakkolwiek wyznajemy, iż rodzoną jest Matką Syna Bożego, a ztąd Bogu najbliższą, najpokrewniejszą, nie wzywamy Jej jako Boga, boć Bogiem nie jest, nie mówimy, jak wołamy do Pana: »Zmiłuj się!« lecz »módl się za nami:« wołamy o Jej przyczynę, wstawiennictwo potężne, któremu najbardziej ufamy, bo zwracamy się do Matki Boga i naszej Matki, do »Wszechmocności błagalnej!«

Tak w jednem wezwaniu krótkiem: »Matko Boża», streszczamy wszystko, w co wierzym, co miłujemy i wyznajemy w Maryi; jednem zaś słowem: módl się za nami, wyrażamy całą czci naszej ku Niej i ufności zasadę. Ale rzecz dziwna z pozoru, bracia moi! dla czego Kościoł nasz, gdy się zwracamy do Dziewicy Najświętszej, Niepokalanej, do Matki Boga, dodawać nam każe: »módl się za nami **grzesznymi?** Zapewne, prawdą to jest niechybną, a wzywającą nas ustawicznie do zbawiennych uczuć pokory i poczucia niegodności własnej, żeśmy grzeszni i grzeszni bardzo; a jako Pana samego tak i Matkę Jego przyzywać nam trzeba w uczuciach upokorzenia i prawdy. Lecz z drugiej strony, czyż tem samem nie usuwamy niejako, nie odtrącamy od siebie serca Tej, która sama bez winy i grzechu, brzydzi się nim, nienawidzi go, potępia?

O nie, najmilsi! I jeśli prawdą jest, że Marya, bez zmazy, nieprzyjaciółką jest grzechu, to nie mniej prawdą, iż lituje się ona nad grzesznikiem i miłuje duszę jego, jak matka rodzona, która się tem więcej poświęca biednemu dziecięciu, im słabsze, im więcej łez ją i bolu kosztuje. Zapewne, nie mówimy tu o grzesznikach niepoprawnych, zatwardziałych, z uporem i upodobaniem lgnących do złego, urągających się zarówno miło-

---

1) Si quis S. Maria Deiparam non confitetur, a Deitate remotus est. S. Greg. Nanz. Orat. 51.

2) St. François de Sales. 2me. Sermon sur la Visitat.

sierdziu jak i sprawiedliwości Boga. Tacy się o Maryę, cześć Jej i wzywanie nie troszczą; a jeśli przyszli do smutnego stanu tego, to właśnie. że zapomnieli o Niej. Pamięć Jej zresztą, modlitwa synowska mogłaby snadnie jeszcze odmienić usposobienia ich, ułatwić powrót na łono miłosierdzia!

Lecz mowa tu głównie o grzesznikach opłakujących swe winy i upadki, o duszach słabych bardziej niż złych, pragnących nawrócenia i poprawy życia. O, dla takich jest ona najbezpieczniejszym przytułkiem, ucieczką; dla takich otwarte Jej serce i zlitowanie, a wołać mogą śmiało, powinnni wołać ku Niej codziennie i wielekroć na dzień: »Ś. Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi!« Czegoż, bowiem drżeć ma wobec Maryi ułomność ludzka? wołają Ojcowie śś. Nic niemasz w Niej surowego, nic strasznego, wszystka słodka jest!« [1]) »O Maryo, tyś Królowa miłosierdzia, a ktoż poddanym jest miłosierdziu bardziej nad nędzarza? Tyś miłosierdzia Królową, a ja najnędzniejszy z grzeszników, najbardziej ci poddany jestem. I być-że może, abyś nie okazała mi owoców łaskawości i miłosierdzia Twego? O zaprawdę, tyś Panią miłosierdzia, a niema w tem życiu tak zrozpaczonego, tak nędznego, któremubyś nie uprosiła miłosierdzia łaski, byleby się rządom twoim chciał poddać. Króluj więc nad nami, o miłosierdzia Królowo, rządź nami, o najłaskawsza Dziewico, uproś nam przebaczenie, o najsłodsza Rodzicielko Boga!« [2]) »Św. Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi!«

Co więcej, drodzy moi, nazwa grzeszników, jaką z woli Kościoła przybieramy wszyscy, wzywając Bogarodzicę w pozdrowieniu Anielskiem, nie tylko nie odstręcza Jej serca od nas, ale je owszem słodko ku nam zobowiązuje, pociąga: to jakby tytuł i prawo szczególne do Jej opieki i zlitowania.

---

[1]) Quid ad Mariam trepidat humana fragilitas? Nihil austerum in ea, nihil terribile, tota suavis est.« S. Bern. Serm. sup. sig. Mag.

[2]) Tu es Regina Misericordiae et qui misericordiae subditi sunt, nisi miseri? Tu Regina Misericordiae es, et ego miserrimus peccatorum subditorum maximus. Quomodo ergo non exercebis in me ipsum tuae miserationis effectum? Vere Domina es Misericordiae, quia nullus est in hac vita sic desperatus, ac miser, cui non impetres misericordiam salutarem, si ad tuum declinaverit regimen. Rege nos ergo, o Regina Misericordiae; guberna nos o piissima Virgo, impetra nobis veniam, o dulcissima Mater Dei!« S. Bonavent. Spec. c. 8.

W istocie, kiedy lękając się gniewu Króla, umiłowana przezeń Ester piękna obawiała się stanąć przed obliczem jego z prośbą o łaskę dla skazanego na zgubę ludu żydowskiego, natenczas Mardocheusz skłonił ją ku temu następną uwagą: »Kto wie, jeśliś nie dla tego dostąpiła królestwa, abyś na taki czas zgotowana była?«[1])

Owoż, mówiąc Maryi w pokorze: »Matko Boża módl się za nami grzesznymi«, my się w podobnym niejako duchu odzywamy do Niej. Maryo, tyś wielka, bo Matką Boga jesteś, my, biedni i nędzni, bośmy grzesznikami! Lecz kto wie czy nie dla tego, żeśmy tak biedni i grzeszni, ty Matką Boga-Zbawiciela się stałaś? Wszak na to zesłał Bóg Syna swojego uczynionego z Ciebie, aby nas od grzechów wykupił, aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Wszak po to przyszedł Syn Boży i Synem Twoim został, aby szukał i zbawiał co było zginęło! W cudownem zrządzeniu miłosierdzia Bożego, grzech to nasz sprowadził Chrystusa, Słowo Boga, na ziemię, w łono Twoje! »Szczęśliwa wina, śpiewa nasz Kościoł, która nam takiego zyskała Odkupiciela«,[2]) nie iżby sama w sobie złem i nieszczęściem nie była, lecz że taka jest niezmierna Moc Boża, iż złe to w dobre zamienić umiał, taka dobroć niewymowna, »iż pierwszy umiłował nas i posłał Syna swego ubłaganiem za grzechy nasze«,[3]) dając nam grzesznikom dwa największe dobra, dwa dary żywe: Syna i Matkę Jego! A przeto Matko Boża, Matko Zbawiciela grzeszników, Spółpracowniczko dzieła Jego, i Ty nas grzesznych odtrącić, wzgardzić nami nie możesz, lecz po macierzyńsku przygarniesz i poratujesz!

»Módl się za nami grzesznymi, módl się swym głosem wszechmocnym u Boga, módl się »teraz«, w życiu całem, w każdej jego chwili, teraz, gdy słabi i biedni, a zawsze doświadczani, Twojej opieki, pomocy, wstawiennictwa wciąż potrzebujem; »teraz« na łonie ziemskich niebezpieczeństw, bolów, słabości, upadków; »i w godzinie śmierci naszej, godzinie najwyższej grozy i odpowiedzialności, godzinie społem

---

[1]) Esth. IV, 14.

[2]) O Felix culpa, quae talem habere meruit Redemptorem.« Off. Sabb. S.

[3]) I. Joan. IV, 10.

największej niemocy i boleści, a stanowiącej o wieczności losie. »Módl się więc za nami grzeszymi teraz i w godzinie śmierci naszej; bo jeśli teraz, za życia, modlitwa twoja, opieka macierzyńska najlepszą dla nas rękojmią bezpieczeństwa, otuchy, pokrzepienia, łaski, błogosławieństw Bożych we wszystkiem, to w godzinie śmierci stanie się nam niewątpliwym zadatkiem zbawienia. »Amen«, dodajemy z Kościołem w najżywszem pragnieniu, aby się to w nas wszystkich spełnić mogło!

Taka jest, najmilsi moi, w pełnej swej a wzniosłej treści codzienna nasza do Maryi modlitwa, pozdrowieniem Anielskiem zwana. Obyśmy ją nie usty tylko, z przyzwyczajenia, lecz duszą całą, z doskonałą czcią i miłością, w tym duchu odmawiać chcieli.

Ponieważ zaś wykładem jej kończymy szereg nauk, poświęconych rozważaniu Boskiej tajemnicy Wcielenia, pozwólcie, abym na ich duchową pamiątkę i uwieńczenie, wskazał wam praktykę pobożną, zaleconą przez jednego z najświątobliwszych sług Boga i Maryi. Wcielenie Chrystusowe, powiada on,[1]) streszcza w sobie całą religię Chrześciańską, a najpraktyczniejszym sposobem uczczenia jej i wyznawania jest ów zwyczaj święty Kościoła odmawiania po trzykroć na dzień modlitwy zwanej Anioł pański, która ją głosi. Jest w niej też wszystko: uczczenie Trójcy przenajśw. i Jej cudownego w łonie Maryi działania, uczczenie Słowa Bożego, które ciałem się stało i mieszkało między nami, uczczenie wreszcie w Bogu a spólnie z Archaniołem Tej, która się stała wybranym przybytkiem Pańskim, Matką Boga i ludzi. Trzy razy dziennie uderza dzwon kościelny wzywając nas ku tej modlitwie, a to nam przypomina jeszcze potrójną tajemnicę Chrystusową: Wcielenia, Śmierci, Zmartwychwstania. Owoż nie zaniedbujmy jej, i w tym ją odbywajmy duchu: z rana czcijmy w niej szczególnie Wcielenie Pańskie, początek i zaranie dzieła zbawienia naszego; w blasku południa, pełnego życia i światła, czcijmy Zmartwychwstanie; u schyłku dziennego ruchu, wieczorem, rozpamiętywajmy i chwalmy śmierć zbawczą Pana. Tak dzień cały i życie poświęcone będą Chrystusowi Panu; przez Maryę i w modlitwie

---

[1]) Olier. Vie Interieure de la St. V. ch. IV. Réflex.

do Niej czcić nie przestaniem Bożego Jej Syna, a tym sposobem najskuteczniej też miłość Jej i opiekę zapewnimy sobie. I sprawdzi się w nas, co mówi Ona: »Błogosławiony człowiek, który czuwa u drzwi moich na każdy dzień. Ja miłuję tych, który mię miłują: a którzy rano czuwają ku mnie, znajdą mnie!«

AMEN.

NAUKA XVII.

»POWSZECHNA WIERNYCH WSZYSTKICH MATKA-SKARBNICZKA ŁASK BOGA.« (Ś. Bonaw. i inni OO. śś.)

Tajemnica Nawiedzenia Bogarodzicy Maryi. Związek jej opatrzny z uprzednim ewangelicznym wypadkiem. Trzy wielkie jej działy: podróż w góry, cuda w domu Zacharyasza i „Magnificat", natchniony Kantyk Matki Wcielonego Słowa. Homiletyczny wykład jego, wedle Ojców i Doktorów Kościoła.

»A powstawszy Marya w onych dniach poszła w górną krainę ze skwapliwością do miasta Judzkiego, i weszła w dom Zacharyaszów, i pozdrowiła Elżbietę. I stało się: skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie Jej. I napełniona jest duchem św. Elżbieta, a zawołała głosem wielkim, i rzekła: Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota twego. A zkądże mnie to, że przyszła Matka Pana mego do mnie?... A błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, coć jest powiedziano od Pana. I rzekła Marya: Wielbij duszo moja Pana. I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim. Iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej...« Luc. I, 39—56.

Spełniło się już, najmilsi moi, Wielkie »Dzieło Boże w pośródku lat«; Dziewica poczęła Emmanuela, a w przeczystem łonie Jej dokonane zostały miłośne gody, jakie sprawił Gospodarz Niebieski Synowi swemu. Z nieprzejrzanej głębi wieczności, Słowo, które było u Boga i które

Bogiem było, Słońce sprawiedliwości, »wyszło, wedle natchnionego wyrażenia Proroka, jako oblubieniec z przybytku swego, rozweseliło się jako olbrzym na bieżenie w drogę«,[1]) przebiegając nieskończone przestrzenie dzielące naturę Bożą od maleństwa naszego, i poślubiając je całą mocą swego ukochania. Syn Ojca Niebieskiego stał się Synem człowieczym, bratem naszym, a skoro nim został, wołają Doktorowie św., oto dwa przednie cuda, dwa niewymowne dary, jakie wnet nowej swojej przynosi rodzinie: »własna, rodzona Matka Jego, wybrana mu i zgotowana przed wieki, dana jest nam, jako spólna wszystkich Matka; a wszelkie łaski, wszelkie dobrodziejstwa nieba z Jej serca i rąk na nas spływają. Marya od chwili poczęcia Boskiego Syna swojego, staje się powszechną Rodzicielką wiernych, Skarbniczką wszystkich darów Boga.« [2]) »W istocie, dodają oni, Marya nie tylko duchem, lecz i ciałem Matką jest i Dziewicą społem. A Matką duchem, nie Głowy naszej, którą sam jest Zbawiciel, lecz członków Jego, któremi my jesteśmy; spółdziałała ona bowiem miłością, aby w Kościele rodzili się wierni, członkowie Głowy owej, której wedle ciała jest Matką«.[3])

Oto pierwszy najbliższy owoc Wcielenia; a drugim jest, iż wszystko, czem jesteśmy duchowo, czem żyjemy i ruszamy się w kierunku do Boga i wiecznych naszych przeznaczeń, odtąd przez serce tej Matki ku nam przybywa. »I ztąd potrójny przypływ i przebieg łask Bożych. Z Boga przechodzą one w Chrystusa; z Chrystusa w Najśw. Dziewicę, z Dziewicy zaś zlewają się na nas, w dusze nasze. Naprzód, bowiem, Bóg sam jest Panem i Dawcą wszelkiej łaski, jako uczy nas Jakób Apostoł, mówiąc: »Wszelki datek dobry i dar doskonały z wysocza jest, zstępujący od Ojca światłości. Powtóre, pochodzi on od Jezusa Chrystusa, jako człowieka; gdyż On to żyjąc na tym świecie zaskarbił nam wszelką łaskę, jaką

[1]) Ps. VIII, 6.

[2]) »Maria Mater omnium fidelium universalis.« S. Bonav. Spec. 8. »Thesauraria gratiarum.« Raym. Jord. Prot. Comt. B. V.

[3]) Maria non solum spiritu, veriam etiam corpore, et Mater est et Virgo. Et mater quidem spiritu, non capitis nostri, quod est ipse salvator... sed plane membrorum ejus, quod nos sumus; quia cooperata est charitate, ut fideles in Ecclesia nascerentur, quae ilius capitis membra sunt, corpore vero ipsius capitis Mater.« S. Aug. De S. Virg. c. 6.

Bóg od wieków był postanowił udzielić, i o Nim głosi Ewangelia, iż »łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa się stała, a z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli.« Nakoniec trzeci wypływ łaski jest z Bł. Dziewicy; od czasu bowiem, jak poczęła Syna Bożego w swem łonie, nabyła pewnej rzec można jurysdykcyi czy powagi we wszelkiem doczesnem pochodzeniu Ducha św., a Duch ten Niebieski nie chce udzielać się nam, jedno przez Nią, jako i Syn Boży, od którego Duch św. pochodzi, przez Nią został nam dany.« [1])

I oto co stwierdza samaż Ewangelia, gdy wślad za Zwiastowaniem Anielskiem głosi nam ów uroczysty wypadek, któryśmy przytoczyli na wstępie, a który pospolicie tajemnicą Nawiedzenia Bogarodzicy Maryi zowiemy. Zaledwo spełniwszy niebieskie poselstwo swe i otrzymawszy przyzwolenie Nazareckiej Dziewicy, odszedł od Niej Archanioł Gabryel, wnet, opowiada nam Łukasz św., »Marya powstawszy poszła ze skwapliwością w górną krainę.« Jedno zdarzenie z drugiem tak ściśle w myśli Boga i Ewangelii złączone są, iż, w samejże natchnionej opowieści, zespala je spójnik »A«: »A powstawszy Marya«; zespala jeden wątek, jeden ciąg mowy; a w treści samej, jedno drugie ściga, wskazuje, dopełnia. W Zwiastowaniu, Marya Matką Syna Bożego się staje: w Nawiedzeniu, które ze skwapliwością wnet po »Fiat« swem spełnia, ukazuje się jako Matka wiernych, w osobie pierwszego z nich, Jana Przesłańca, którego słowem swem, głosem pozdrowienia, budzi do życia wiary i łaski, jako skarbniczka darów Boga. W Zwiastowaniu, Archanioł Pański składa Jej hołd czci w imieniu duchów nieba; w Nawiedzeniu kornie się przed Nią pochyla i wita błogosławieństwem Elżbieta, w imieniu ludzi i ziemi. A że Bóg sam chce tego, więc oto posyła Anioła, a daje natchnienie Elż-

1) Omnis gratia, quae in hoc saeculo communicatur, triplicem habet processum. Nam a Deo in Christum, a Christo in Virginem, a Virgine in nos ordinatissime dispensatur. Primo namque omnis gratiae Deus et Dominus donator est, juxta Jacob I, 17. Secundo procedit a D. J. Christo, in quantum est homo; ipse namque in praesenti saeculo vivens meruit nobis omnem gratiam, quam Deus ab aeterno disposuerat dare mundo, juxta Joan. I, 16, 17. Tertio processus est a B. Virgine: a tempore enim quo concepit Dei Filium in utero suo, quamdam, ut sic dicam, jurisdictionem seu auctoritatem habuit in omni temporali processione Spiritus S., quia non vult ipse Spiritus S. nisi per eam communicari.« S. Bern. Sen. Serm 52 de Salut. Ang.

biecie, tak że, jak widzieliśmy, jedno i drugie, choć w różnym czasie i miejscu, jednemi Ją chwalą słowy: »Błogosławionaś ty między niewiastami.« W Zwiastowaniu, Gabryel, posłany od Pana, żądał słowa, zezwolenia Dziewicy; w nawiedzeniu Elżbieta, oświecona przez Ducha Bożego, wielbi Ją i błogosławi, że je dała, uwierzywszy Bogu i posłańcowi Jego.

W Zwiastowaniu, Anioł zapowiada co się stać ma za wolą nieba i słowem Maryi; w Nawiedzeniu Elżbieta głosi Jej, iż »spełni się wszystko, co jej powiedziano od Pana,« i samaż Marya, pełna Ducha św., wielbi całą duszą Boga, iż »uczynił jej wielkie rzeczy, który możny jest.« Tu i tam Marya, Matką Bożą zwana, sama w niedoścignionej pokorze służebnicą się Pańską nazywa: »Oto ja służebnica Pańska,« mówi w Zwiastowaniu; w Nawiedzeniu śpiewa: »Wejrzał Pan na nizkość służebnicy swojej. Tu i tam wszakże spełnia cuda wielkie w przedziwnej nizkości swej i upokorzeniu: tam na słowo Jej, Syn Boga zstępuje w Jej łono; tu na Jej słowo, na sam dźwięk pozdrowienia, w łonie matki zgrzybiałej, skoczyło dzieciątko, Jan święty, odrodzony niem i uświęcony, jak następnie, na słowo Jej wszechmocnego wstawiennictwa, odradzać się będą i uświęcać miliony dusz ludzkich. Słowem jednem, tam spełnione najwyższe dobrodziejstwo Boże, tu okazane jego wielkie owoce; tam jaśnieje przyczyna, tu skutek zbawienia. Tam położony fundament naszej czci dla Maryi, jako Matki Boga, tu dźwignia zaufania i synowskiej miłości, jako Matki ludzi i skarbniczki darów Pańskich. A wszystko zamyka i promienną wieńczy koroną Magnificat, najwznioślejsze proroctwo, hymn najuroczystszy, jaki tylko nieobjęta pełność natchnienia i łaski wyśpiewać mogła.

Taki to jest cudowny związek pomiędzy poznaną już przez nas wielką tajemnicą Wcielenia Chrystusa i Zwiastowania Maryi, a obecną Nawiedzin Jej w domu Żacharyasza. Stwierdza go Ewangelia sama, wyznaje Kościoł nasz, gdy jedną modlitwą, jednem na wszystkie czasy pozdrowieniem słowa Anioła i Elżbiety łączy, jak jeden był i jest Duch Boży, który mówił przez nich.

Toż jeśli niepojętą w gruncie i niewysłowioną jest pierwsza, i druga, jakkolwiek z pozoru, w opowieści Ewangelicznej, tak prosta, rzekłbyś, rodzinna, — niezbadana też jest i niewymowna; bo ktoż pojmie kiedy na ziemi, kto wypowie w pełni, co ten Duch św., mówiący i czynny w du-

szy Maryi, Elżbiety, Jana mógł sprawiać i sprawiał? Tajemnica to boża, jawnie boskiemi prostoty i wielkości naznaczona znamiony. Patrzmy tylko: co za widok przedziwny tych dwóch niewiast-matek i dwojga dzieci w ich łonach, spotykających się z sobą w natchnieniu i działalności Ducha niebios. Dziecię i kobieta! To co najsłabszego, najpokorniejszego wybiera Bóg ku okazaniu wielkości i miłosierdzia swego. Dziecię sześciomiesięczne, w łonie Elżbiety, wstrząsa się radością, uświęca łaską na głos Maryi, a tem zwiastuje i głosi inne Dziecię zaledwo co poczęte, Dziecię Boże, Zbawiciela świata. Elżbieta pierwsza na ziemi poznaje i wielbi Rodzicielkę Boga; a obie matki, wraz z dziećmi łona hołd uwielbienia Ojcu Niebieskiemu składają. Co za tajemnicze, nadto, pełne znaczenia spotkanie tych dwojga dzieciąt w łonie dwóch pozdrawiających się matek. Jedno w łonie matki starej, niepłodnej, — obraz to żywy starego a nieobfitującego w łaskę zakonu, który ją tylko zapowiada, głosi; drugie, w łonie Matki młodej, Dziewicy, to jawna figura zakonu nowego, płodnego w świętość, nadobfitującego w łaskę, który ją przynosi i rozlewa. Obie matki łączą się z sobą zblizka w tej tajemnicy przedziwnej, z tem jeszcze, iż młodsza przybywa ku starszej, gdyż prawda nadchodzi ku figurze, dar ku tajemnicy a bogactwa darów Chrystusa, Adama drugiego, wylewają się tam, kędy tkwiły potrzeby i nędze pierwszego! Wszystko zaś sprawia i obudza natchnieniem swem Duch Boży, Sprawca obu Testamentów, Pan wszystkich wieków ludzkości.

Nie darmo, przeto, z tegoż Ducha św. poczęta Ewangelia, tak zwykle krótka w opowieściach swych, tak trzeźwa w szczegółach, wielki wypadek ten wszakże kreśli nam z całą dokładnością, podając wszystkie okoliczności czasu, miejsca, osób. Nie darmo, podobnie jak natchniona Elżbieta, »głosem wielkim« po wszystkie miejsca i czasy obwieszcza wypadek ten Nawiedzenia Bogarodzicy, Jej pozdrowienia, cudów spełnionych i Kantyku przedziwnego.

»Dla nas to ludzi i dla naszego zbawienia Syn Boży wcielił się za sprawą Ducha św. z Maryi Dziewicy,« powiada Kościoł w wyznaniu swej wiary; dla nas też i dla zbawienia naszego Rodzicielkę swoją dał nam za Matkę i Skarbniczkę łask wszelkich. W tym oto więc nowym charakterze Ewangelia ukazać Ją śpieszy, a nam Ją w nim dziś poznać i uczcić przystoi. Toż, za łaską tegoż Ducha św., rozważmy szczegółowo ów Ewan-

geliczny a wielki wypadek; przy świetle Ojców i Doktorów śś. zbadajmy każde słowo, każdą okoliczność jego; a wszędy dzielną do życia naukę i zbudowanie znajdziemy.

»Trzy rzeczy, powiada naprzód św. Tomasz z Akwinu, spełniła Bogarodzica Marya wnet po zwiastowaniu Anioła i dokonaniu tajemnicy Poczęcia Chrystusowego: udała się w górską krainę, pozdrowiła Elżbietę i uwielbiła Pana. Fakt to potrójny, który jeśli wielkim jest w swojem historycznem, dosłownem znaczeniu, nie mniej też jaśnieje duchowo i moralnie. Tak pierwszy z nich głosi doskonałość cnoty, drugi miłość dla ludzkiej braci, trzeci chwałę i wesele w Bogu.« [1])

Ten jest naturalny niejako porządek i podział obecnej tajemnicy, w którym rozważać ją mamy.

I. Opowiada więc, naprzód, Ewangelia, iż »powstawszy Marya w onych dniach poszła w górną krainę ze skwapliwością do miasta Judzkiego.« Udała się tam »w onych dniach« wykładają św. tłómacze, to znaczy rychło, bezpośrednio, pod wpływem uprzednich wypadków, choć nie natychmiast, lecz po dwóch lub trzech dniach, spędzonych w zachwycie i kontemplacyi, w aktach dziękczynienia, modlitwy, duchowej z Synem Bożym, już w łonie swem wcielonym, rozmowie. [2]) »Powstawszy poszła«, a to nie aby kroczyć tylko po ziemi, lecz wzniosła się duchem, powstała sercem i duszą całą ku niebu, ku opatrznym Boga i Zbawiciela zamiarom co do niewymownej tajemnicy Wcielenia, spełnionej świeżo w Jej łonie. Pełna Ducha Bożego i mając w sobie Chrystusa, w którym ukryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności Bożej, [3]) widziała, czuła Ona, iż pierwszym celem przyjścia Pańskiego było obalić i zniszczyć potwór straszny grzechu pierworodnego, który śmierć i spustoszenie rozlał po

---

[1]) B. Virgo post conceptionem tria legitur fecisse: videlicet quod montana conscendit, quod Elisabeth salutavit, quod Dominum magnificavit... Per primum significatur virtutum perfectio, per secundum fraterna dilectio, per tertium laus et exsultatio.« D. Thom. in Cat. Aur. in Luc. I. et Opusc. LIII, a. 1.

[2]) Non ergo eodem die quo salutata ad Angelo Filium Dei concepit et corporavit, abiit, sed post duos vel tres dies; hos enim insumpsit contemplando, gratias agendo, orando et dissuaviando cum Filio Dei in se jam incarnato. Ita Theopil. V. Beda, S. Ambr. apud Corn. a Lap.

[3]) Col. II. 3.

świecie. Toż ze skwapliwością powstaje Marya ku wykonaniu pierwszej tej myśli i zamiaru Syna swego, a mieszcząc w łonie swem jedyne na grzech ów lekarstwo, śpieszy je zanieść i podać temu, który pierwszy miał zeń korzystać, o którym Anioł-Zwiastun zapowiadał był ojcu jego Zacharyaszowi, iż »będzie napełnion Duchem św. jeszcze z żywota matki swej.« [1]) Syn człowieczy po to przyszedł na świat »aby szukać i zbawiać co było zginęło,« [2]) a choć zaledwo począł się był w dziewiczem łonie Maryi, już Mu śpieszno ratować i uświęcać dusze ludzkie. Jego Boskie serce, żarliwość nie znoszą zwłoki żadnej; toż skoro tylko ujrzał się na ziemi, jako Odkupiciel i Zbawca, bieży naprzeciw Przesłańca swojego, aby wyzwolić go z niewoli grzechu wprzód jeszcze, zanim natura oswobodzi go z pęt matczynego łona. Marya, doskonała Spółpracowniczka Syna swego, »Pomoc Jemu podobna,« [3]) o podobnej gorliwości i sercu, Marya, Rodzicielka Jego według ciała, a duchem już Matka nasza, powstaje rychło, ze skwapliwością, aby spółdziałać z Nim i odpowiedzieć pragnieniom Jego. »Poszła« więc, powiada Ambroży św., nie iżby niedowierzała temu co Jej był Anioł o Elżbiecie mówił, nie żeby okiem własnem sprawdzić to chciała, lecz poszła radośna z upragnienia, poszła żarliwa z obowiązku, poszła śpieszna a szczęsna z posłannictwa swego.« [4])

Marya, nadto, czuła w wielkiej duszy swojej, iż Słowo Przedwieczne, zstępując w łono jej wprost z łona Niebieskiego Ojca, całe przejęte i gorejące płomieniem nieskończonej miłości, i Ją też zapala i rozżarza przedziwnie, zmieniając w jedno ukochanie Boże, jednem tętnem spólnem uderzając w Jej sercu. Owoż podobnie jak ogień materyalny nie może być zamkniętym aby wnet nie wybuchnął, rozsadzając nawet kamienie i skały, byle odzyskać swą wolność i śmiało strzelić płomieńmi do góry; tak działa też i miłość we wnętrzu Maryi. Nie może ona tam się na uwięzi zatrzymać i taić w ukryciu: »Powstawszy, mówi o Dziewicy Najśw. Ewangelia, poszła ze skwapliwo-

---

[2]) Luc. I. 15.

[3]) Luc. XIX, 10.

[4]) Gen. II, 18.

[5]) Abiit non quasi incredula de oraculo, noc quasi incerta de nuntio, nec quasi dubitans de exemplo, sed quasi laeta pro voto, religiosa pro officio, festina pro gaudio. S. Ambr. in Luc. I.

ścią w górną krainę, bo miłość Boska pali Ją i unosi ponad góry i ziemię, bo i Słowo Boże Wcielone i Duch św., którego jest pełna, Duch nieskończonej miłości, dają Jej natchnienie, rączość i polot, a Marya, w imieniu Jezusa i swojem, może już teraz wyrzec słowy Syna swego: »Idę ogień spuścić na ziemię: a czegoż chcę, jedno aby był zapalon?« [1])

Bogarodzica więc, powstając tak skwapliwie ku podróży, ukazuje się nam wnet, na wstępie Ewangelii, jako miłośna ludzkości Matka i skarbniczka łask Bożych; Jej śpieszno jest dać życie duchowne pierwszemu z wiernych Pańskich, otworzyć szafarstwo niebieskich darów. Podobnie jak pierwsza łaska, w porządku nadprzyrodzonym, łaska odrodzenia, na Jej słowo spłynie w domu Zacharyasza; tak następnie i pierwszy cud w porządku przyrodzonym, woda zamieniona w wino w Kanie Galilejskiej, za Jej się spełni przyczyną. Wszystko z Maryi i przez Maryę schodzi nam od Boga, który sam też z Maryi i przez Maryę ukazać się światu i udzielić raczył!

Bogarodzica, nadto, powstając ze skwapliwością ku podróży, ukazuje się nam jako Matka i Królowa Apostołów. Ona poczyna ich gotować i tworzyć, tworząc i odradzając pierwszego z nich, Jana Chrzciciela. Ona sama też i pierwsza spełnia dwa przednie Apostolatu obowiązki, któremi są: dać poznać Jezusa Chrystusa i uświęcać dusze ludzkie. Ona Matką i wzorem doskonałym głosicieli Bożego słowa i mężów Ewangelicznego posłannictwa, żarliwością swą i miłością. Bo patrzmy jedno: oto Królowa niebios i ziemi idzie śpiesznie na przeciw sługi i niewolnika; Matka Boża uprzedza nawiedzinami swemi matkę syna Zachryaszowego; Pani świata i Zwierzchniczka Aniołów pozdrawia i uświęca rodzinę ludzką!

Dzieje katolickich wieków ukażą nam nieraz, w przebiegu czasów, wielkich świata tego, książąt ziemi, mężów geniuszu zmieniających berło potęgi doczesnej, miecz bohaterstwa i wawrzyny naukowej sławy na laskę duchownego pasterstwa i misyonarski kostur. Lecz jakże to dalekie tylko i słabe podobieństwo do owego majestatu Rodzicielki Boga, zniżającego się miłośnie do sług swoich, do owej skwapliwości, pełnej niebieskiego zapału, śpieszącej ku wyzwoleniu pierwszej duszy wybranej z oków pierworodnego skażenia!

[1]) Luc. XII, 49.

O z jakąż rzewnością i upodobaniem spogląda na Maryę oko Ojca Niebieskiego, patrzące w serc ludzkich skrytości; z jakiem uwielbieniem spoglądają na Nią Aniołowie Pańscy, gdy dziewiczą stopą przebiega górskie przestrzenie, mierzy ścieżki apostolatu i dusz zbawienia; a chóry nieba z jakimże zachwytem śpiewają o Niej pieśń proroczą: »O jako piękne są na górach nogi opowiadającej pokój i dobro, rozsławiającej zbawienie!« [1])

Ziemia też nie pozostanie obojętną, nieczułą na ten widok wspaniały i doskonały przykład. Pod wpływem tegoż Ducha Bożego, który wiódł Maryę do owej Apostolskiej podróży i dzieł Macierzyńskiego ukochania, za natchnieniem i błogosławieństwem Bogarodzicy, »Matki wszelkiej pięknej Miłości«, [2]) powstaną z czasem, na łonie Kościoła naszego, liczne zgromadzenia, zakony, bractwa poświęcone nawiedzaniu ubogich, chorych, więźniów, potrzebujących oświecenia i pociechy, prawdy i łaski Bożej. Powstanie zwłaszcza, za sprawą św. Franciszka Salezego, W. Miłośnika i Doktora wiernych, słynny zakon sióstr, pod tytułem i wezwaniem Nawiedzenia Bogarodzicy, a później nieco w Kanadzie, kraju północnej Ameryki, Zgromadzenie Chrześciańskich dziewic, poświęconych szczególnej czci Maryi, jako Królowej Aniołów, a niosących, za wzorem Jej, światło religijnej nauki po oddalonych wsiach i parafiach.

Z tego też stanowiska rozważając tajemnicę Nawiedzin Matki Chrystusowej, św. Tomasz z Akwinu, z właściwą sobie głębokością, widzi w natchnionej podróży Jej pełną chwały i znaczenia figurę. Marya, powiada on, niosąc w swem łonie dziewiczem Zbawiciela, uosabia Katolicki Kościoł, którego przeznaczeniem i posłannictwem jest szerzyć znajomość i łaskę Pana po świecie całym, w kolei wszystkich wieków. Ojcowie śś. słusznie przedstawiają go, jako ciąg dalszy niejako i przedłużenie Chrystusa, Jego formę czy kształt widomy, Jego ciało żywe. Pełen obecności i Ducha Pańskiego, Kościoł nasz nie ma innej myśli, pragnienia, celu, jedno krzewić w duszach ludzkich to światło, które go rozświeca, to dobro, którem jest bogaty. Wybrany i zgotowany przez Boskiego Mistrza, on wprost z pod Krzyża Jego, »powstawszy udał się ze skwa-

[1]) Is. LII, 7.
[2]) Eccli XXIV, 24.

pliwością« na wszystek okrąg ziemi, w podróż apostolską trwającą do skończenia świata. Ta to podróż zapełnia całą historyę jego, urozmaiconą rozlicznością kolei pielgrzymowania. Każde stulecie człowieczeństwa ogląda przechód jego; każde pokolenie otrzymuje odeń nawiedziny, pełne pozdrowienia i łaski, i słyszy z ust jego wspaniały Magnificat, kantyk natchniony, opiewający wielkość Boga, cuda spełnione w jego łonie, miłosierdzie zgotowane wiernym tu i w chwale przyszłości. Tak Nawiedzenie Bogarodzicy żywem jest proroctwem posłannictwa Chrystusowego Kościoła. Marya nie ogranicza się tylko przyniesieniem światła i łaski Janowi. Jej podróż i pobyt w domu Zacharyasza są też nawiedzinami przyjaźni, miłości dla sędziwej a potrzebującej starań i opieki krewnej. Figura to jawna przedziwnych posług i poświęceń Kościoła, jakie, w pielgrzymce swej po świecie, niesie on ciemnej częstokroć, ułomnej, chorej i niedołężnej ludzkości. Jak Marya, pełen Ducha Bożego i boskiej miłości, On od początku ziemskiej podróży swej, śpieszy ku oświeceniu maluczkich wszystkich, pocieszeniu wszystkich cierpiących, strapionych, ku ratunkowi wszystkich słabych i biednych. Kto, jeśli nie on, opowiada Ewangelię ubogim, niesie słowo Boże, przez góry i puszcze, do schronisk najdalszych, do najsamotniejszych pustelni ludzkich; kto oświeca i krzepi lud prosty, w pocie czoła schylony ku ziemi, by zyskać z niej twardy kawał chleba, a podnosi go ku niebu, ku wiecznej prawdzie i dobru, ku nadziei żywota wiecznego, dającej moc i siłę do zniesienia trudów i upokorzeń obecnego życia? Kto, jeśli nie on, przynosi mu daremną a znojną posługę wychowania? Dziecię ubogiego świętym jest skarbem, zarówno jak i dziecię bogacza; natura jego zarówno skażona, nie zawsze prawe i zdrowe popędy, skłonności, a los o wiele cięższy, o wiele też trudniejsze duchowego i moralnego zhodowania środki. Rychło konieczna praca ciała oderwie go od możności ćwiczeń ducha i duszy, i coż się stanie, jeśli nie uniósł tam z sobą drogocennych wskazówek do życia, nasion dobra i cnoty? Owoż kto, jeśli nie Kościoł, mistrzem mu skutecznym, nauczycielem pełnym światła, powagi, miłości i poświęcenia będzie? Oto, za sprawą i natchnieniem jego, zrodzą się mnogie a rozliczne zakony, stowarzyszenia oddane hodowaniu maluczkich, nauce i uświęcaniu prostaczków; powstaną tysiące ochron, przytulisk, zakładów, otwierających im łono

swoje i serce, udzielających skarby koniecznej oświaty i pobożności. Lecz nie dość oświecić nieumiejętnego; trzeba jeszcze łaknącego nakarmić, nagiego przyodziać, chorego uleczyć, podźwignąć, strapionego ukoić, przytulić kalekę, wesprzeć i ubłogosławić konającego. Więc oto, wślad za posługą nauki i wychowania, i obok niej, tworzy się w Kościele pielgrzymującym olbrzymia a różnorodna organizacya posług ratunku, pociechy, uzdrowienia, przytułku, a miliony cierpiących, opuszczonych, ułomnych, chorych, umierających znajdą tam miłość, która pociesza, starania, które naprawiają, obronę, pociechę i błogosławieństwo, które podtrzymują, dźwigają, chronią!

Posługa boleści, kalectwa, choroby, śmierci! Ktoż kiedy marzył o niej i myślał w przed-Chrystusowym świecie? Ziemia znała posługę bogactwa, aż do upodlenia; znała szlachetniejszą posługę męztwa i chwały, na polu bitwy, w obronie ojczyzny; niekiedy widziała jeszcze i piękną przyjaźni posługę. Ale żeby się oddać i poświęcić temu tylko, co maluczkie, ciemne, opuszczone, ułomne, cierpiące; aby pójść doń przez najbardziej strome góry zaparcia się i dobrowolnej niepamięci o sobie i swoich; oddychać jego powietrzem, żyć życiem jego, spędzać na jego usłudze dni długie, miesiące, lata, i to z uśmiechem wesela, z głosem pozdrowienia, ze słodyczą błogosławieństwa, o, spełnić to mógł i spełnia tylko Chrystusowy Kościoł w swych ziemskich Nawiedzinach, wślad za tajemnicą Nawiedzenia Bogarodzicy Maryi!

I spełnia to, jak spełniała Marya »ze skwapliwością«, bo tu, jak i tam Chrystus Zbawiciel w łonie, a »miłość Chrystusowa przyciska«,[1]) woła Apostoł; bo kto pokorą, miłością począł w sobie Dawcę łaski i zbawienia, utrzymać Go ni zataić w sercu swem nie może, aby go nie udzielił innym, nie podał. Tu i tam tchnie i napełnia darami swemi Duch Boży; owoż »nie zna zwłok późnych łaska Ducha św.,«[2]) mówi św. Ambroży. A podobnie, dodaje Tomasz z Akwinu, jak Marya gwałtowną zapaloną była żądzą zbawienia ludzi, gdyż zbawienia tego szukała, szukane znalazła, a znalezione na wszystkich rozlewać pragnęła;[3]) Kościoł też podąża ku temu zada-

[1]) II. Cor. V, 14.

[2]) »Nescit tarda molimina Spiritus S. gratia.« S. Ambr. ut sup.

[3]) Ex hoc patet vehemens Virginis desiderium circa salutem hominis: tum quia salutis humanae gratiam quaerebat, tum quia quaesitam

niu, ponaglon i posłannictwem swem i miłością i jasnym przykładem Bogarodzicy, do której wołać nie przestaje: »pociągnij mnie: za tobą pobieżemy do wonności wzorów twoich!« [1])

Ewangelia wzmiankuje dalej, iż »Marya powstawszy w onych dniach poszła ze skwapliwością w górną krainę do miasta Judzkiego.

W znaczeniu literalnem, szczegół ten odpowiada ściśle jeograficznemu położeniu miejscowości. Z Nazaret, kędy mieszkała Bogarodzica i spełniła się tajemnica Wcielenia, do domu Zacharyasza, kędy przebywała Elżbieta, mnogie były do przebycia góry. Należało przejść naprzód Jeruzalem, oddalone o trzy dni drogi, a otoczone górami, kędy, jak przypuszczają tłómacze śś., prawdopodobnie zatrzymała się Najśw. Dziewica, z powodu zbliżającej się uroczystości Paschy, w celu też złożenia dzięki Panu w świątyni Jego i ofiarowania Mu Wcielonego Jezusa. [2]) Ztamtąd pozostawało jeszcze ośm godzin drogi do miasta Hebron, w którego górzystej okolicy Zacharyasz posiadał swój domek, albo, jak twierdzą inni, do Ain, także kapłańskiego miasta, bliższego znacznie stolicy, a zmienionego dziś w wioskę znaną pod imieniem św. Jana w górach, ozdobioną niegdyś wspaniałą bazyliką, wzniesioną na cześć Przesłańca pańskiego na gruzach domu jego rodziców. [3])

Lecz w znaczeniu wyższem, duchowem, ktoż, wołają Ojcowie śś., nie widzi jasnej tajemnicy w tym obrazie górskiej krainy? »Dusza, Boga pełna, jak była dusza Maryi, kędyż ze skwapliwością, jeśli nie w górę, ku wyskościom Boga, śpieszy?« [4]) »Kiedy kto duszą pocznie w sobie Słowo Boże, natenczas śpiesznym krokiem miłości do górnych cnoty szczytów wznosić się winien i udać się do miasta Judzkiego, to znaczy do grodu wyznania i chwały Pańskiej, a w doskonałych aktach wiary,

inveniebat, tum etiam qua inventam omnibus refundebat.« D. Thom. Opusc. LIII a. 1.

[1]) Cant. I, 3.

[2]) »V. Corn. a Lap. in h. loc.

[3]) V. L'abbé Lecanu Histoire de la Ste. Vièrge. ch. X.

[4]) Quo jam Deo plena nisi ad superiora cum festinatione conscenderet? S. Ambr. ut. sup.

nadziei, miłości, jakby w przeciągu trzech tam przebywać miesięcy.« [1])

»Taką była podróż Maryi, wnioskuje Doktor Anielski, gdy wnet po Zwiastowaniu Gabryela i odejściu jego w niebiosa, sama też duszą i ciałem wzniosła się w górną krainę, to jest ku Bogu, ku Jego chwale bez granic i końca. Zaledwo poczęła w łonie swem Bożego Syna przez tajemnicę łaski, wnet ze skwapliwością zdąża do najwyższych podniosłości cnoty, udaje się do miasta Judzkiego, miasta chwały i wyznania pańskiego, Jej dusza wielbi Go, modlitwa chwali, uczynki podnoszą. I trzy rzeczy spełnia w tej górskiej pielgrzymce swojej: przebywa doliny bojaźni Bożej i upokorzenia własnego, wznosi się na znojne szczyty cnót chrześciańskich, dosięga wierzchołka miłości; bo, jak powiada Bernard św., cnota poczyna się w pokorze, kształci w pracy, nabywa w miłości!« [2])

Dodajmy tu jeszcze, drodzy moi, iż zaledwo została Matką Zbawiciela świata, Marya wnet podąża na góry, bo wie, iż nie darmo powiedziano w proroctwach: »Patrzaj a uczyń na wzór, jaki na górze ukazany jest;« [3]) lub na innem miejscu: »podnosiłem oczy moje w góry, zkąd przyjdzie mi pomoc od Pana.« [4]) Marya wie, iż na górze spełnić się ma zbawcza za świat cały ofiara, na górze odkupienie nasze, na górze wzór doskonałości prawdziwej. Toż gdy wstępuje teraz na góry, z Barankiem Bożym w łonie, nie głosiż tem i nie zapowiada jawnie śmierci i poświęcenia Jego, nie uprzeda-ż niejako dobrodziejstwa zbawienia i krwi Chrystusowej na korzyść Jana, przesłańca Jego?

---

[1]) Concepto mente Dei Verbo, ascendendum ad virtutum cacumina, amoris gressu, et civitas Judae i. e. confessionis et laudis penetranda, et in perfectione fidei, spei et charitatis quasi tribus mensibus commorandum.« V. Beda in Luc.

[2]) Accepto Virginis consensu coelestia petit Angelus, quem Virgo sequitur, quae in montana progreditur. Sic anima quae Verbum Dei concepit virtutum acumina aggressu amoris conscendit ut civitatem Judae, i. e. confessionis et laudis arcem penetret . . . In hoc autem ascensu sunt tria: videlicet vallis timoris et humilitatis, ascensus laboris et difficultatis, cacumen amoris sive charitatis; unde Bernardus: Virtus vult cum humilitate doceri, cum labore acquiri, cum amore possideri.« D. Thom. ut sup.

[3]) Exod. XXV, 40.

[4]) Ps. CXX, 1.

Kto wie, czy przekraczając wzgórza otaczające Jeruzalem, nie wstąpiła też W. Matka Odkupiciela i odkupionych na górę Kalwaryi, i czy tam, w duchu, wespół z Chrystusem, żyjącym w Jej łonie, nie ofiarowała się Niebu ku zbawieniu świata? Kto wie czy ta Dziewica św., którą Doktorowie starzy zwą ołtarzem i pierwszym krzyżem pańskim, nie zajaśniała natenczas już, w oczach Ojca Niebieskiego, jako ów krzyż pierwszy a zbawczy, dźwigający Baranka bez zmazy? To pewna, iż w tej górskiej podróży Maryi dokonał się pierwszy tryumf Chrystusa nad grzechem pierworodnym w osobie wyzwolonego odeń Jana Chrzciciela; to pewna także, iż gdy w szalonej pysze swej wołał niegdyś Lucyfer: »wstąpię na wysokość obłoków.. wywyższę stolicę moją, usiądę na górze testamentu;« [1]) teraz na górze też poraz pierwszy zwyciężony został, na głos Niewiasty tej, o której sam Stwórca wyrzekł, iż zetrze głowę jego.

Takie to piękności i tajemnice tej pierwszej niejako części Ewangelicznego wypadku: podróży Maryi. Przejdźmy do drugiej, wkraczając wraz z Bogarodzicą do domu Zacharyaszowego.

II. »I weszła w dom Zacharyaszów, mówi o Niej Ewangelia, i pozdrowiła Elżbietę. I stało się: skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie jej.«

Zaledwo więc Marya ukazuje się w progach kapłańskiego domu, wnet cuda mnożą się, łaski gromadzą, Słońce sprawiedliwości ciska swe ożywcze promienie, rozlewając w duszach zbawienie i świętość. Elżbieta oświecona jest jasnością proroczego ducha; dziecię wstrząsa się radością w jej łonie, poznaje i wielbi Chrystusa, który doń przychodzi, i teraz już cudownie rozpoczyna posłannictwo swe »Głosu wołającego«, Pańskiego Przesłańca.

Św. Ambroży uważa tu, iż gdy Elżbieta pierwsza posłyszała głos i pozdrowienie Bogarodzicy, ducha jego, mocy, skuteczności doznał pierwszy Jan, jako wyższy i godniejszy od matki, jako ten, ku któremu właściwie zmierzało pozdrowienie Maryi, a w Niej i przez Nią Chrystusa. Chrystus to sam bowiem natchnął niem Maryę, głos Jej głosem był Boga w Niej wcie-

[1]) Is. XIV, 13. 14.

lonego; Chrystus przemówił usty Rodzicielki swojej, a Jan usłyszał Go uchem Elżbiety, i w sposób nadprzyrodzony poznawszy, wnet Go zwiastował i ogłosił wstrząśnieniem radości. [1])

Taki to dziw wielki, drodzy moi, spełnia się za wejściem Maryi w dom Zacharyaszów; a w nim Doktor Anielski, Tomasz z Akwinu, ukazuje nam przedewszystkiem jasną, wspaniałą bliskiej przyszłości figurę. Wstrząśnienie Jana w łonie matki na głos Maryi i zbliżenie Jezusa, to obudzenie się z wiekowego snu śmierci i wstrząśnienie duchowe ludzkości za przyjściem Odkupiciela, zrodzonego z Najśw. Nazaretu Dziewicy. Świat cały pogrążon był w ciemnościach błędu i zguby wiecznej, skowany pętami szatańskiej niewoli, obarczony brzemieniem niezliczonych występków i zbrodni, bez ruchu, bez głosu, bez możności dźwignienia się, bez skutecznej modlitwy. Zaledwo jednak zajaśniało mu światło Niebieskiej Jutrzenki, brzemiennej wiekuistej sprawiedliwości Słońcem, zaledwo spoczęła nad nim łaska Odkupienia, wnet potężnem poruszeniem radości okazać pośpieszył, że poznaje i przyjmuje z wiarą, nadzieją i miłością Boga, który przybywa oczyścić go, oświecić, ożywić. Oświecenie, radość, świętość, — oto trzy dary, jakie w dom Elżbiety wnoszą Jezus i Matka Jego; takie też są i owoce Odkupienia na świecie: Ewangelia udziela światło, wyzwala od boleści, obdarza świętością.

Lecz i w swem bezpośredniem zastosowaniu, jakież to przedziwne dzieło Boże, sprawione obecnością i głosem Maryi, na korzyść pierwszego ze sług i wybrańców Panskich! Jakże wymownie głosi ono i opatrzne a dobrodziejcze stanowisko Bogarodzicy, jako Matki wiernych i Skarbniczki łask Pana, i hojność Chrystusową, i wielkość posłannictwa Jana.

Ktoż to jest bowiem, ten, którego tak miłośnie uprzedzają cudownem pozdrowieniem swem Jezus i Marya?

---

[1]) Nota cum S. Ambrosio, salutationem et vocem Marioe prior audivit Elisabeth, sed vim, spiritum et efficaciam salutionis prior sensit Joannes, utpote matre sua dignior et nobilior; ad hunc enim velut futurum Christi praecursorem, maxime dirigebatur haec salutatio Virginis, imo Christi: nam ut solerter advertit Origenes, Christus in ventre Matris latens, hanc ei salutationem suggessit. Et Theophilactus: »Vox Virginis ait, vox erat Incarnati in illa Dei.« Et Euthymius: »Christus, inquit, locutus est per os matris suae; Joannes autem audivit per aures matris suae, et agnito supernaturaliter Domino, sua exultatione illum praedicavit.« Corn. a Lap. in cap. I. Luc.

Ewangelia na samym wstępie swym oświecić nasz śpieszy: »Był człowiek, głosi ona: »posłany od Boga, któremu imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był ci on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości.«[1]) Światłością tą wiemy już, »światłością prawdziwą, oświecającą każdego człowieka na ten świat przychodzącego«, jest Słowo Boże, które było u Boga i które Bogiem było. Jan zaś świadkiem tej nieskończonej Światłości. Lecz czyż Światłość ta nie świeci w ciemnościach, nie jaśnieje sama niewymownym blaskiem? Czy potrzebuje świadectwa i przesłańca Ten, przez którego wszystko się stało, a który był oczekiwaniem wieków? Po co Mu to świadectwo, przygotowanie żywe i świadek?

Św. Tomasz z Akwinu ukazuje nam w posłannictwie Janowem potrójny zamiar Boga, odpowiadający troistym wymaganiom samego Pana i człowieka. Mądrość Boża, powiada On, honor ludzkości i słabość upadłego świata wołały społem o to, aby »był człowiek posłany od Boga, któremu imię Jan«, aby Chrystusa wyprzedził przesłaniec.

Mądrość Boga, naprzód, którą niedarmo zwie Apostoł rozliczną, różnokształtną;[2]) przybiera bowiem, różne formy i rozlicznych używa środków: cudów, figur, proroctw. Za dni Jana Chrzciciela, objawiła się ona potęgą widowiska nowego, świętości niewidzianej, nieznanej dotychczas; i tej używa Pan, aby zwrócić uwagę świata, obudzić podziw, przygotować go bezpośrednio ku przyjściu Syna swego. Nic podobnego Janowi nie oglądała jeszcze ziemia. Wszystko w nim cudowne, urodzenie z matki podeszłej a niepłodnej, zapowiedziane ojcu w kościele przez Archanioła, zaniemienie Zacharyasza i dziwne nadanie imienia Jana, wiek dziecięcy, rodzaj życia szczególny, pobyt na puszczy, głoszenie prawdy, tryumf, wszystko niezwykłym opromienione blaskiem, tchnie boską nowością Ewangelicznego prawa. Bóg zachował był w tworzeniu i ukazywaniu się kolejnem świętych postaci Zakonu starego rozmaitość i stopniowanie, godne swej nieskończonej mądrości: Jan Chrzciciel zamyka ten szereg, streszcza w sobie wszystkie

[1]) Joan. I, 6. 8.

[2]) »Multiformis.« Eph. III, 10.

te wdzięki i świętości, uwieńcza te posłannictwa rozliczne w sposób tak doskonały, iż świat zdumiony pyta go: »Ktoś ty jest? Chrystus, Eliasz, prorok? Co powiadasz o sobie? I rzekł: »Jam głos wołającego na puszczy, prostujcie drogę Pańską... Ten jest który za mną przyjdzie, który przedemną stał się, któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego.« [1])A gdy tak sam o sobie świadczy, a głosi Pana, oto co Chrystus, Słowo Boga mówi o nim światu: »Coście wyszli na puszczę widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste, powiadam wam, i więcej niż Proroka. Zaprawdę nie powstał pomiędzy urodzonymi z niewiast większy (prorok) [2]) nad Jana Chrzciciela.« [3])

Posłannictwo jego, następnie, potrzebnem było dla honoru czy uzacnienia człowieka. Słowo Wcielone w miłośnem dziele zbawienia nie pozostawi w bezczynności braci swych, których podnieść i uświęcić przyszło, lecz ich powoła do spółpracy z sobą, czyniąc Apostołami swymi, doktorami, prorokami, cudotwórcami, męczennikami, posłami, zdobywcami. Owoż plan ten opatrzny rozpoczyna w osobie Jana, wybierając Go pierwszego ku gotowaniu dróg pokuty i świętości w duszach ludzkich, co stanie się później posłannictwem wszystkich pasterzy i kapłanów. Wielki ztąd zaszczyt i chwała dla ludzkości, iż tak spółdziałać może w sprawie własnego zbawienia.

Nakoniec samaż ułomność upadłego świata wołała o przesłańca dla Pana. Potrzeba było bowiem przygotować biedną ludzkość do radośnej, lecz pognębiającej społem majestatem swym wieści przyjścia Jezusa, do wielkich prawd i tajemnic własnej nauki Jego. Cożby wyrzekła zdumiona ludzkość na widok Boga bezpośrednio, bez zapowiedni bliskiej i przygotowawczego świadectwa, schodzącego ku niej, głoszącego rzeczy nadprzyrodzone, niebieskie, tak wyższe od rozumu naszego, cnoty tak przerażające serce brzemieniem obowiązku i szczytności, życie nowe, anielskie niemal, a to wobec ruin upadku

[1]) Joan. I, 19—23.
[2]) Luc. VII, 27.
[3]) Math. XI, 7—11.

i skażenia, wobec rozkiełznanych namiętności, przeszkód tylu, tylu gotowych nieprzyjaciół? Należało głosem namaszczonym, ale czysto ludzkim jeszcze uprzedzić to wszystko, oswoić z tem człowieczeństwo, podnieść, przygotować umysł i serce jego ku przyjęciu Bożego Słowa. I oto dla czego »posłany jest człowiek od Boga, któremu imię było Jan; oto dla czego rozlega się głos wołającego na puszczy: »Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego;« oto dla czego »dał on świadectwo o Panu, aby wszyscy przezeń wierzyli, a sam nie będąc światłością, świadectwo dał o światłości.« [1])

Toż całe życie Jana w tem jednem się zamyka posłannictwie: przygotowywać, poprzedzać i ukazać światu Chrystusa; leczyć rozum ludzi z ułud, pozorów i błędu, umacniać serce wobec surowych szczytności Ewangelicznego Zakonu, słowem, wedle wyrażenia Proroka, być posłańcem, Aniołem idącym przed obliczności Pana i gotującym przed nim drogi Jego.« [2])

Przedziwny to żywot, postać prześwięta a zdumiewająca. Postawiony na pograniczu dwóch przednich wieków ludzkości, starych czasów i nowych, Jan Chrzciciel należy do obydwóch społem: On ostatnim a największym z Proroków i pierwszym z Apostołów Chrystusa, otwierającym drogę Ewangelii, którą ci na kończyny świata zanieść mają. Przeznaczeniem jego nie

[1]) »Multiplex ratio assignatur, quare Christus testimonium prophetarum voluit habere. Primo quidem quod Deus vult aliquos testes habere, non ut ipse eorum testimonio indigeat, sed ut eos nobilitet, quos constituit testes . . . Altera ratio est Chrysostomi: quia scilicet homines infirmi intellectus veritatem et cognitionem Dei seipsa capere non possunt, voluit Deus eis condescendere, et illuminare quosdam homines de divinis prae aliis, ut ab eis humano modo cognitionem de divinis acciperent, quorum cognitionem in se ipsis attingere non valebant: et ideo Evang. dicit: »ut omnes crederent per illum. Item: Joannes non solum fuit propheta, sed plus quam propheta; fuit enim terminus legis et initium Evangelii. Et ideo magis pertinebat ad eum verbo et opere inducere homines ad legem Christi . . . Dominus ut omnibus ostenderet viam salutis, utramque viam pandere voluit, scilicet signorum et sapientiae, ut qui non perducerentur ad viam salutis per miracula, saltem per viam sapientiae, ut in prophetis ad veritatis agnitionem perveniant.« D. Thom. Comment in Joan. I. et Summ. III, p. q. 38. a. 1.

[2]) Malach. III, 1.

głosić tylko i zapowiadać z daleka Zbawiciela, jak czynił Zakon i Prorocy, lecz Go dać poznać zblizka i wyrzec o Nim: »Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata.« Zadaniem jego uderzać do wrót duszy ludzkiej, poruszać serca, odrywać od grzechu bojaźnią śmierci wiecznej i pomsty Sprawiedliwości Bożej, a wieść ku Temu, który sam je oczyścić i uświęcić może. Zakon zresztą i Prorocy byli jasnością o blasku ograniczonym, nie sięgającym po za granice ziemi Żydowskiej. Jan wysłany jest jako pochodnia rozświecająca świat i Kościoł cały, jako Apostoł Boży, dający wobec wszystkich świadectwo o Chrystusie, aby przezeń wszyscy wierzyli, aby przezeń poznała Go Judea a następnie ziemia cała, i »zgotowany był Panu lud doskonały.« [1])

»On w swej surowej i słodkiej zarazem postaci przedziwnie wyraża i streszcza charakter obu epok człowieczeństwa, obu zakonów: Mojżesza i Jezusa Chrystusa. On przedstawia cudowną związkę czasów prawa i łaski, bojaźni i miłości, cieniów zapowiedni i figur z jutrzenką nowego, chrześciańskiego światła. To istny Anioł Pański, to zwiastun wesela, przesłaniec zbawienia i prawdy, to jasny świecznik ręką zapalony Bożą, co cienie pogaństwa rozświeci i ukaże światu błogie zaranie dnia zlitowana i szczęścia! I jakaż to siła, jaka potęga tej wspaniałej wielkości, co zmusza samą pychę nawet słuchać twardych słów potępienia, co umie głosić pokutę nawet purpurze, schylonej kornie przed swojemi łachmany! A jaka znów świetność, jaki blask uroczy tego czystego żywota, który jak wdzięczne całopalenie spłonął na ołtarzu Chrystusowej miłości. Obudzone w łonie matki dziewiczym głosem Niepokalanej Maryi, życie to święte gaśnie na bezwstydne Herodyady wołanie, jako męczeńska ofiara żarliwości o tę anielstwa cnotę, którą snać wraz z Jezusem z jednych piersi wyssał! Poświęcony na służbę Panu, w samym życia rozkwicie, z jakąż pokorną wiernością spełnia Jan św. wysokie posłannictwo swoje, posługę Przesłańca Wcielonego Słowa. Jakże skutecznie głosi Je światu, jak się sam wobec Niego wyniszczyć i upokorzyć umie! Posłuszny woli Boga, on, wbrew płomiennym miłości uczuciom, nie idzie za Jezusem, nie wchodzi w uczniów Jego grono, ale Go samotny uprzedza; zdala od przedmiotu czci i upragnienia

[1]) Luc. I, 17.

swego, on Mu wciąż drogę gotuje, zapełnia puszcze natchnionym głosem, a doskonały mistrz umartwionego żywota, wzywa świat do koniecznej dla zbawienia pokuty, ucząc zarazem przyszłe wieki chrześciańskie zasługi i chluby pustelniczego, zakonnego żywota. Święty, a święty tak, że go za Messyasza zdumiony lud bierze, pokorny, a pokorny tak, iż nie śmie rozwiązać rzemyka z obuwia Zbawiciela; a tą pokorą i świętością swoją, bardziej jeszcze niż proroczem wołaniem, zwiastujący przyjście Chrystusa.« [1])

»Jan Chrzciciel, woła św. Piotr Chryzolog, to żywa szkoła cnoty, nauka życia, forma świętości, modła sprawiedliwości, zwierciadło dziewictwa, sromu i czystości wzorzec, droga pokuty, przebaczenia grzeszników i karności wiary; Jan większy od człowieka, Aniołom równy, streszczenie Zakonu, sankcya Ewangelii, głos Apostołów, milczenie Proroków, pochodnia świata, woźny Niebieskiego Sędziego, przesłaniec Chrystusa, świadek Boga w Trójcy jedynego.[2]) Takim jest Jan św., dziecię Elżbiety. Takim go chciał mieć Chrystus, takim go widzieć pragnęła Marya, i oto, z Panem w łonie, śpieszy doń w dom Zacharyaszów. »I stało się, powiada Ewangelia, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie jej... Albowiem oto, świadczy matka sama, jako stał się głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim.«

Trzy szczytne dary, powiadają tłómacze śś. udzielone są Janowi za głosem Maryi a łaską Chrystusa. Już, naprzód, przed urodzeniem swojem, zyskuje on pełne światło rozumu; jego wstrząśnienie to nie ruch bezwiedny nierozumnej istoty, lecz uniesienie i polot wiary, która poznaje i wyznaje Boga swego, miłości, która Go poślubia. »Skoczyło od radości«, świadczy Elżbieta, świadoma tajemnicy i ruchów dziecięcia swojego. »Miało

[1]) Patrz Tom. I. Wykładu Składu Apost. czyli naszych nauk niedzielnych str. 334.

[2]) »Joannes schola virtutum, magisterium vitae, sanctitatis forma, norma justitiae, virginitatis speculum, pudicitiae titulus, castitatis exemplum, poenitentia vitae, peccatorum venia, fidei disciplina; Joannes major homine, par Angelis, legis summa, Evangelii sanctio, Apostolorum vox, silentium prophetarum, lucerna mundi, praeco Judicis, praecursor Christi, Dei testis, totius medius Trinitatis.« S. Petr. Chrys. Serm. 28.

ono zmysł doskonały pojęcia, wołają Ojcowie Kościoła, skoro doznało wrażeń wesela.«[1]) »Poznał Jan w łonie matki Chrystusa i dla tego skoczył w radości.«[2]) Następnie, w łonie matki, zostaje on namaszczonym na Proroka[3]) i spełniać już poczyna wzniosłe posłannictwo swoje. Co później ma wykonać na puszczy i w ziemi Żydowskiej, to teraz już czyni w tajnikach macierzyńskiego zamknięcia, w obrębie rodzinnego domu. On czuje obecność Pana i spełniać poczyna obowiązek przesłańca, nie głosem jeszcze lecz, cudownem wstrząśnieniem. Łaska objawia mu to, czego nie świadoma była natura. Żołnierz wierny poznał i uczcił wcielonego Króla; wzroku jego zatrzymać nie mogła powłoka macierzyńskiego łona; okiem ducha dojrzał Boga, a gdy jeszcze słabem był niemowlęciem, już go zwiastować pospieszył.[4]) Wstrząśnienie jego to głos Apostoła, akt chwały Sprawiedliwego, hołd duszy kochającej; to spełnienie najwyższych obowiązków człowieka na ziemi, obowiązków wiary, nadziei, miłości i wyznania! Kiedyś, w pełni życia i posłannictwa swojego, Jan powie badającym go żydom: »Kto ma oblubienicę, oblubieńcem jest; lecz przyjaciel oblubieńców, który stoi a słucha go, weselem się weseli dla głosu oblubieńcowego. To tedy wesele moje wypełnione jest.«[5]) Owoż wypełnione podówczas, wesele Janowe na głos Oblubieńca Kościoła, Chrystusa, teraz się już w łonie matki owem skoczeniem radośnem poczęło; poczęło się też społem i przesłańcze względem niego posłannictwo. Jan maluczki ciałem a już prorok wielki duszą i namaszczeniem, głosi wstrząśnieniem cudownem, mówią Doktorowie śś., obecnego Zbawiciela świata, wskazuje go wierze, czci i miłości ludów i wypowiada niejako słowo, które streści cały żywot Jego: »Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.«[6])

---

1) Habebat intelligendi sensum, qui exultandi habebat affectum.« S. Ambr. in Luc.

2) Cognovit Dominum in utero, et salutavit exultans.« S. Iren. lib. III. c. 18.

3) »Intra matris uterum, spiritu prophetiae repletus est.« S. Greg. M. lib. III. Moral. c. 5.

4) D. Thom. in Cat. aur.

5) Joan. III, 29.

6) Nondum natus Joannes prophetica exultatione commotus est, quasi etiam intra matris viscera clamaret: Ecce Agnus Dei. S. Leo M. P. Serm. de Epiph.

Do użycia rozumu i daru proroctwu przybywa trzecia łaska: uświęcenie, ona to raczej wywołuje i sprowadza dwie pierwsze. Na głos Bogarodzicy, Jan św. skacze z radości, gdyż w tejże chwili oczyszczony jest z grzechu pierworodnego, w którym został poczęty i trwać musiał dotychczas, obdarzony łaską poświęcającą. Boży Baranek przezeń zwiastowany spełnia w osobie przesłańca zwycięzki akt swej potęgi. Kościół wierzy tak i uznaje, oparty na Objawieniu Bożem, gdyż Anioł pański zwiastował był Zacharyaszowi, iż syn jego »napełnion będzie Duchem św. jeszcze z żywota matki swej.« Owoż »Duch ten Boży, jak głosi Pismo, nie wnijdzie ani mieszkać będzie w ciele grzechom poddanem.«[1]) Gdy Jezus i Duch Jego nawiedzają duszę, grzech ustępuje, pierzcha wnet szatan, śmierć się cofa a powraca życie. I oto co Janowi przynosi dziś Syn Boży z Matką swoją. Wraz z usprawiedliwieniem, przychodzą też cnoty wlane, a przesłaniec Pański, dzięki hojności Chrystusa i głosowi wielkiej Skarbniczki łask Bożych, zyskuje »dar niewysłowiony«[2]) pełności uświątobliwienia. Z syna też spływa on na matkę, z Jana na Elżbietę. Niema bowiem wątpliwości, iż otrzymała ona w tej chwili tak obfity wylew łaski, że dusza jej wzniosła się natychmiast do najwyższych świętości szczytów. »Oboje, świadczy Ewangelia o Elżbiecie i Zacharyaszu, byli sprawiedliwymi przed Bogiem, chodząc we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez przygany.«[3]) Owoż jeśli już przedtem była bez przygany i sprawiedliwa, o ileż bardziej teraz i sprawiedliwą i świętą się stała, gdy, jak taż Ewangelia powiada: »napełniona jest Duchem św. Elżbieta i zawołała głosem wielkim i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego! A zkądże mi to, że przyszła Matka Pana mego do mnie? A błogosławionaś, któraś wierzyła, albowiem spełni się to, coć jest powiedziano od Pana.«[4])

---

[1]) Sap. I, 4.

[2]) II. Cor. IX, 15.

[3]) Luc. I, 6.

[4]) Repleta est Elisabeth Spiritu S. i. e. gratia tum gratum faciente, tum gratis data; nam quae prius erat justa et sancta, jam facta est longe justior et sanctior.« Corn. a Lap. in h. l.

»Cudowne to Ducha Bożego działanie, woła Ambroży św. Elżbieta pierwsza usłyszała głos Maryi, lecz Jan pierwszy doświadczył łaski; a gdy wstrząsnęło się od radości dzieciątko, i matka też łaską Boga napełnioną została, matka nie pierwej od syna, lecz gdy ten już obdarzony był Duchem św., i ją też z kolei obdarzył!« [1])

Toż widoczne tu znamiona pełności Ducha św. Wielkość uświątobliwienia, udzielona przezeń, zdradza się jawnie na zewnątrz uczuciami, jakie Elżbieta wyraża, uniesieniem, którem jest zapalona. Miłość pochłania ją, rozpłomienia, Duch Boży, Ojciec łaski, przejmuje ją niewysłowionym zachwytem. Woła »głosem wielkim«, który rozbrzmiewa na wsze krańce świata i po wieki wszystkie, a już sam głos ów wielki świadczy o wielkiej duszy i świętości. To głos pokory, doskonałej wiary społem i proroctwa. »Zkądże mi to, że przyszła Matka Pana mego do mnie?« Elżbieta wie, że Bóg to sam i natchnienie Ducha św. sprowadzają tu Maryę ku uświęceniu i chwale jej syna; ale wyznaje niegodność swą, brak wszelkiej po temu zasługi, i kornie chyli potrójny majestat swój sędziwego wieku, kapłaństwa i sprawiedliwości przed niedoścignioną godnością Macierzyństwa Bożego. »Matka Pana mego«, co to za pełne znów i jasne wyznanie, co za akt wiary przedziwnej! Matka Janowa tem jednem słowem: »Pan mój« streszcza całą katolicką o Chrystusie naukę. W drobnym, zaledwo poczętym owocu łona Maryi ona śpieszy uznać i ubłogosławić Pana, króla królów, władcę nieba i ziemi, prawdziwego Emmanuela, Syna Bożego i syna człowieczego społem, boć Maryę Matką Jego, a dziecię Jej Panem swym, a więc Bogiem nazywa; głosi Boga-Człowieka zatem w podwójnej naturze boskiej i ludzkiej, a w jednej Osobie Bożej, pod jednem imieniem Pana. Elżbieta, nadto, pierwsza na ziemi, w imieniu całego Kościoła i świata, kornie czci i wielbi Maryę, zespalając się z niebem i Aniołami jego, gdyż własnemi Archanioła witając Ją słowy: »Błogosławionaś ty między niewiastami!« Ona pierwsza też przykładem swym i hołdem ściera

---

[1]) Vocem prior Elisabeth audivit, sed Joannes prior gratiam sensit. Exultavit infans, repleta est mater: non prius mater repleta quam filius; sed cum filius repletus esset Spiritu S., replevit et matrem.« S. Ambr. in Luc.

i zawstydza herezyę wszelką, i starą Aryusza czy Nestoryusza, przeczących Bóstwa Chrystusa a Boskiego macierzyństwa Maryi, i nowoczesne niedowiarstwo lub ową protestancką niezbożność, która wyznaje Chrystusa jako Zbawiciela i Boga, i opierając się rzekomo na Ewangelii jego, wbrew tejże Ewangelii i jasnym wzorom Gabryela i Elżbiety, odmawia czci Maryi Matce Jego, i nie wielbi Jej spólnem Ich pozdrowieniem, modlitwą!

A krom tych łask wiary doskonałej, głębokiej pokory, świętości, Elżbieta, napełniona Duchem Bożym, jakże promiennym darem proroctwa jaśnieje. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość odkrywają się jawnie przed natchnionym wzrokiem jej duszy. Jakkolwiek nieobecna ciałem w Nazarecie, w czasie tajemniczej Zwiastowania chwili, widzi ona i wie dobrze, co się tam spełniło, słyszy i powtarza hołdy Archanioła, stwierdza słowa wiary i zezwolenia Maryi, wielbi cudowne dzieło Pańskie, skutkiem słowa tego zdarzone, widzi w łonie ubogiej Dziewicy Odkupiciela świata, czyta w przyszłości chwałę posłannictwa Jego: »Błogosławion owoc żywota twego, mówi do Maryi, a błogosławionaś ty, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, coć jest powiedziano od Pana. I cóż się to ma spełnić? Nie już tylko Wcielenie Pańskie, — boć to dokonane; nie zaszczyt niewymowny Boskiego Macierzyństwa, gdyż Elżbieta głosi i wielbi już teraz młodą krewną swą jako Matkę Pana; lecz wszystkie społem wielkie, zbawcze tego Wcielenia owoce, dobrodziejstwo Odkupienia z całym szeregiem swych następstw, a więc podźwignienie, oświecenie świata, królowanie wieczyste Chrystusa, Kościoł katolicki rozkrzewiony na ziemi całej. Bo to wszystko, »powiedziane od Pana,« zwiastowane usty Gabryela, którzy rzekł o Synu Maryi: »Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki: a królestwa jego nie będzie końca.« Oto co w duchu proroczym widzi i głosi Elżbieta w blizkiem a cudownem urzeczywistnieniu. Spełni się to wszystko mocą Boga, który się począł w twem łonie, mowi niejako Maryi, lecz też dzięki tobie, wierze twojej: »Błogosławionaś, któraś uwierzyła.« Nie uwierzyła niegdyś Ewa matka żyjących, i matką grzechu i śmierci się stała. Marya uwierzyła, a przeto błogosławioną jest Rodzicielką życia

i świętości, spółpracowniczką Boga w sprawie zbawienia i odrodzenia świata. »Wiara twoja zbawiła Cię,« mawiał niejednokrotnie Chrystus leczonym przez się ułomnym i chorym, a Jego Apostoł, Paweł św., uczy Chrześcian wszystkich, iż »Bóg usprawiedliwił nas i odkupił darmo, przez łaskę swoją, i dał nam Syna ubłaganiem przez wiarę we krwi jego,« [1]) że »Bóg z wiary usprawiedliwa pogany.« [2]) Owoż co mówił tak Chrystus i Paweł, to dziś matka Jana św., w stosunku do całego rodu ludzkiego, głosi o Maryi, iż wiarą Jej uzdrowieni i usprawiedliwieni jesteśmy, wiarą Jej zgromadzeni w Kościoł Chrystusowy, królestwo Dawida; wiarą swą poczęła nam Ona Zbawiciela, wiarą swą zbawiła nas! »Błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, coć jest powiedziano od Pana!« Oto co wyznaje i wielbi w Maryi napełniona Duchem św. Elżbieta; oto co wślad za Elżbietą, tegoż Ducha pełny, głosi po wszystkie czasy Kościoł Katolicki, czcząc w Najśw. Bogarodzicy »Powszechną wiernych wszystkich Matkę, Skarbniczkę wszelkich łask Boga.«

Te są, drodzy moi, cuda i dziwy spełnione w domu Zacharyasza, w tej drugiej części Ewangelicznego wypadku.

III. Trzecią część i ostatnią stanowi wielka owa pieśń uwielbienia, kantyk chwały i proroctwa Maryi, z pełności natchnień Słowa Wcielonego i Bożego Ducha wysnuty, Magnificat zwany, od pierwszego, wstępnego słowa. »Coż powiem o tym boskim hymnie? woła tu w zachwycie pewien wielki biskup a teolog i mowca w Kościele, — jego prostota i wzniosłość dziwna przechodzi moje pojęcie, a raczej mię ku milczeniu, pełnemu podziwu, niż ku mówieniu wzywa. I jeśli chcesz, o Boże mój, bym mówił o nim, sam racz prostować i tworzyć słowa moje!« [3])

Takiemże przejęci uczuciem, z taką w sercu i na ustach modlitwą, przystępujemy i my, najmilsi, do wykładu przedziwnego Kantyku tego, opierając go, zresztą, ściśle na tłómaczeniu Ojców i Doktorów Kościoła.

---

[1]) Rom. III, 24.
[2]) Gal. III, 8.
[3]) Bossuet Elévat. a Dieu.

A przedewszystkiem powiedzmy, iż pośród wszystkich natchnionych z nieba pieśni, hymnów, psalmów, Magnificat pierwsze niechybnie zajmuje miejsce, bądź ze względu na osobę, co go wygłasza, bądź ze względu wreszcie na okoliczności, śród jakich wyśpiewany został.

Słowo Przedwieczne, milczące w łonie Maryi, lecz po bożemu czynne, spełniło już pierwszy akt zbawczej potęgi, uświęcając swojego Przesłańca. Na głos pozdrowienia Matki, na wylew łaski Syna, Jan św. wstrząsa się radością wielką i poczyna spełniać apostolskie posłannictwo swoje. Napełniona Duchem Bożym Elżbieta, porwana ku niebiosom, wielbi chwałę Rodzicielki Pana i wieczystej Jej wiary, a Chrystusowego Wcielenia owoce. I wtedy to, z pełności natchnienia, wesela ducha, świadomości spełnionych i mających się spełnić tajemnic, otwiera swe usta dziewicze Marya, by zaśpiewać Panu hymn tryumfu taki, jakiego ziemia jeszcze nie słyszała, jakiego nie wygłosiło żadne stworzenie. Uczucia duszy pełnej Boga, boskie też dzieła zlitowania, potęgi, miłości znajdują tam swój najwspanialszy wyraz. Na świecie tym, po wiekach 40-tu obłędów i wykroczeń, Pan spotyka nareszcie organ godny, aby głosił wielkości Jego!

Widział to snać w duchu proroczym i przeczuwał Król Dawid, gdy wołał w natchnionych swych psalmach: »Powstań chwało moja, powstań harfo i cytro.[1]) Weselcie się sprawiedliwi w Panu: prawym przystoi chwała. Wyznawajcie Panu na cytrze, grajcie Mu na instrumencie o dziesięciu strunach, śpiewajcie Mu pieśń nową!«[2]) I zaśpiewała Marya pieśń nową chwały, jakiej nikt z ludzi dotychczas, choćby jak sprawiedliwych i natchnionych, nie śpiewał. Jej to prawej śród prawych, najświętszej śród świętych przystawał taki kantyk chwały. I wyznawała Panu z pełności wielkiej duszy swojej, z pełności łaski Ducha św., z pełności światła i miłości Słowa Wcielonego, które nosiła w swem łonie. I zanuciła hymn o strofach czy wierszach dziesięciu, bo tyle ich liczy Magnificat, tyle strun posiadł ten przedziwny chwały Bożej instrument. A w tych wierszach, niby dziesięciu niebieskiej melodyi akordach, objęła i wyśpiewała wszystko: serce swoje, wielkości Boga, radość Aniołów,

[1]) Ps. LVI, 9.
[2]) Ps. XXXII, 1—3.

szczęście ludzkości, przyczynę i koniec ostateczny natury, łaski i chwały! Doktor anielski wślad za innymi tłómaczami śś., widzi w tym najdoskonalszym kantyku trzy jakby działy. Dusza Maryi w potrójnym zachwycie i porywie łaski, która Ją posiadła, opiewa kolejno trzy wielkie rzeczy w Magnificat swoim: opiewa siebie samą, dzieje świata odrodzonego dobrodziejstwy Pana, wreszcie chwałę Izraela i spełnione nadzieje jego w tajemnicy Wcielenia. Słuchajmy:

1. »I rzekła Marya: Wielbij duszo moja Pana. I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim. Iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej. Albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody. Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię jego.«

Oto część pierwsza kantyku, poświęcona samejże Bogarodzicy, doskonały wyraz i wylanie osobistych uczuć Jej wielkiej duszy. A pierwszem słowem jego Magnificat, akt chwały, wdzięczności, podziwienia, miłości, akt społem najgłębszej pokory. Wyznanie tych uczuć wszystkich pierwszym jest obowiązkiem wiernego stworzenia, lecz najwyższa ze stworzeń, Marya wznosi się tu do najdoskonalszego ich, niedoścignionego wyrazu.

Upadek rodu ludzkiego począł się od kobiety; od kobiety też rozpoczyna się dzieło Odkupienia, uważa tu Tomasz św.[1]) Nie bez głębokiej przeto racyi Elżbieta głosi chwałę Boga, prorokuje przed Chrystusem i Maryą. Lecz o ile wyższa Marya od Elżbiety, o tyle pełniejsza i doskonalsza Jej chwała. Dziewica św. pełna Boga, wzniesiona do najszczytniejszej kontemplacyi, porwana widokiem niepojętych Wcielenia i Odkupienia cudów i samychże »głębokości Boga«, woła: »Magnificat, Wielbij duszo moja Pana.« A tem mówi niejako: niewymowne dziwy, postanowione przed wieki, spełniły się w ciele mojem; lecz dusza też nie zostanie bezczynną, nie zmilknie, składając tu owszem hołd najwyższej chwały i uwielbienia. A im większe rzeczy uczynił mi, który możny jest, im do spółuczęstnictwa wznioślejszych powołał mię cudów, tem pełniejsze i uroczystsze powinny być chwała i dziękczynienie moje. Ty, o Elżbieto, wielbisz mię, gdy mnie mianem Matki

[1]) Catena Aurea in Luc. Exp. Magnif.

Pana twego nazywasz i sławisz dobrodziejstwa Jego we mnie sprawione; ale dusza moja do Niego się raczej w uwielbieniu najwyższem podnosi, boć to jedyne łask wszelkich źródło, bo On to mię uczynił wielką, gdy tak wielkiego dał Syna i wielką Wcielenia spełnił tajemnicę, którą tylko mierzyć można miarą wielkości i możności Jego. «Wielbij duszo moja Pana!« »Tak podniósł mię i uzacnił Bóg, wezwał mnie do godności takiej, że język jej wysłowić nie zdoła, a zaledwo wnętrznem uczuciem serca pojąć to niejako można: toż ze wszystkich sił duszy, wszystkiem, co myślę, czuję, rozumiem, poznaję, pragnę wysławiać wspaniałość Jego, chwalić i uwielbiać nieskończony Majestat.« [1]) »Ty, Elżbieto, wielbisz Matkę Pana, a dusza moja samegoż Pana wielbić i wychwalać śpieszy. Ty wyznajesz, iż na głos pozdrowienia mojego skoczyło z radości dzieciątko w łonie twojem; a ja wyznaję, iż duch mój rozradowuje się w Bogu Zbawicielu moim. Ty zowiesz mię błogosławioną, że uwierzyłam, ja pamiętam, iż jedynem źródłem wiary i błogosławieństwa jest miłosierdzie Boże, a jeśli i ty i narody odtąd wszystkie błogosławioną zwać mię będą, to dla tego, iż »wejrzał Pan na nizkość służebnicy swojej i uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest.« A przeto »wielbij duszo moja Pana!« [2])

Ale Magnificat, powiadają Doktorowie śś., w swojem najgłębszem znaczeniu, to nie tylko słowo chwały, pokory, uwielbienia ze strony Maryi, to jeszcze wyraz przedziwnej wielkości, jaką Bóg w Niej i przez Nią znajduje: Magnifico znaczy Magnum facio, nie tylko wielbię lecz wielkim czynię. Lecz być-że to może? Jakim sposobem dusza Maryi wielkim zdoła uczynić Boga, gdy nieskończony w wielkości

[1]) »Tanto me Dominus, tamque inaudito munere sublimavit, quod non ullo officio linguae explicari, sed ipso vix intimi pectoris affectu valeat comprehendi; et ideo totas animae meae vires in agendis gratiarum actibus offero, totum in contemplanda magnitudine ejus, quidquid vivo, sentio, discerno, gratulanter impendo.« V. Beda in Luc.

[2]) Tu, inquit, magnificas matrem Domini, sed magnificat anima mea Dominum. In voce mea filium perhibes exultasse in gaudio, sed exultavit spiritus meus in Deo salutari meo. Beatam esse dicis, quae credidisset, sed credulitatis et beatitudinis causa respectus est supernae pietatis, ut ex hoc magis beatam me dicant omnes generationes, quia ancillam humilem et exiguam respexit Dominus.« S. Bern. Serm. in Apoc. XII.

swojej, On ani powiększenia ani uszczuplenia w niej doznać nie może? Tak, tłómaczą Ojcowie, Bóg sam w sobie większym już ni mniejszym być nie może; lecz pamiętać mamy, iż Bóg Zbawiciel obrazem jest Boga niewidzialnego, a dusze ludzkie, stworzone na wyobrażenie Boga, obrazami są i podobieństwem tego boskiego pierwowzoru. Skoro więc myślą dobrą, słowem, uczynkiem zbliżamy się bardziej do Chrystusa, zwiększamy w nas ten obraz Boży; Bóg uwielbiony jest dzielniej w duszach naszych, większe w nich uznając podobieństwo swoje, większą czerpiąc chwałę.[1]) I jeśli każda dusza święta począć jest zdolna Słowo Boże wierząc, urodzić opowiadając, uwielbić miłując, tak iż powiedzieć śmie: Magnificat anima mea Dominum;[2]) to o ileż bardziej wyrzec to może o sobie Marya, którą niedawno jeszcze, w temże znaczeniu, słowy Ojców Kościoła, głosiliśmy, jako osobliwy przybytek chwały i wypełnienie Trójcy przenajśw!

W Maryi to i przez Maryę Słowo Boże Ciałem się stało, zstępując z łona Ojca, z tronu wieczystego, którego nieskończona wysokość nie dozwalały mu spełniać hołdów modlitwy i uwielbienia. Teraz w Maryi wcielony, człowiekiem jest, sługą i czcicielem Boga, chwali Go, podnosi doń całe stworzenie rozumne, nadając mu swoje pojęcie, głos, serce, ucząc je czcić Ojca niebieskiego w duchu i w prawdzie. I oto jak dusza Maryi Magnificat, czyli wielkim czyni Boga, dając mu swem Macierzyństwem Tego, przez którego odbiera On hołd chwały godny Majestatu swego, oznajmienie Imienia swego ludziom, wzrost czci i uwielbienia ze strony stworzeń swoich. Marya wielkim czyni Boga, objawiając światu najwyższy cud i dzieło potęgi Wszechmocnego, którem jest Wcielenie Chrystusowe

---

[1]) Quaeritur quomodo anima Mariae magnificet Dominum: si enim Dominus nec augmentum nec decrementum recipere potest, quid est quare Maria nunc loquitur: Magnificat anima mea Dominum? Imago Dei Christus est, et ideo si quid justum fecerit anima, illam imaginem Dei ad cujus similitudinem creata est, magnificat... Quando igitur grandem fecero imaginem et magnificavero eam opere, cogitatione et sermone, tunc imago Dei grandis efficitur et ipse Dominus, cujus imago est anima nostra, magnificatur.« Origen. in Luc. et S. Ambr. ut sup.

[2]) Quaecumque anima sancta Verbum concipere potest credendo, parere praedicando, magnificare amando ut dicat: Magnificat anima mea Dominum.« S. Aug. Serm. 2 de Assumpt.

i Jej macierzyńska płodność, iż będąc nicestwem z natury, mocą łaski rodzi z siebie Syna Bożego. Marya wielkim czyni Boga, gdy w tejże tajemnicy Wcielenia ukazuje nam najwyższą Mądrość Bożą, umiejącą pogodzić i złączyć w przedziwnych zaślubinach to, co rozdzielone nieskończoną przepaścią: Boga i człowieka, Stwórcę i stworzenie, w jednej Osobie Chrystusa; a przytem, nieogarnioną, nieskończoną miłość Jego, którą tak umiłował świat, iż »zesłał Syna swego uczynionego z niewiasty, aby wykupił nas i abyśmy przysposobienia synowskiego dostąpili.« [1]) Marya wreszcie wielkim czyni Boga, we własnej duszy i życiu swojem, jako po Chrystusie najświętsza, najdoskonalsza, spółpracowniczka dzieł Jego, uczęstniczka zasług. Marya większym czyni Pana, czyli większą Mu niesie chwałę, niż wszyscy Aniołowie, Święci, wszyscy ludzie społem; a sama godność macierzyństwa Bożego łączy ją węzłem niewymownym z wielkością i chwałą Syna Jej, Jezusa Chrystusa, Sprawcy łaski i chwały. Ona pierwsza zatem na ziemi i na niebie, po Chrystusie, może powiedzieć Bogu i mówi: »Wielbi Cię, wielkim czyni dusza moja, Magnificat anima mea Dominum!«

Lecz chwała nie jedynem jest dziedzictwem Macierzyństwa Bożego; Marya nie zapomina w niej o nieskończonej słodyczy, roskoszy niewymownej, jaką znalazła w swem cudownem połączeniu z Bogiem, który się stał Jej Synem. Toż gdy naprzód Bogu chwałę śpiewała, podniesiona duchem do nieba, teraz ziemi całej wieści szczęście swe, zapełniające duszę całą od chwili, jak Słowo Boże, stając się owocem jej łona, tam, w łonie tem, złożyło źródło zbawienia: »I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim!«

O jakiż język Anielski wypowie nam te niewysłowione wylewy słodyczy, miłości, szczęścia, które w obu połączonych sercach Jezusa i Maryi wzajemnie i zobopólnie spływają ku sobie w uczuciach wieczystego ukochania? Kto da nam przeniknąć do duszy Maryi w chwili, gdy uniesiona niebieskiem weselem, pełna Boga, opiewa radość swą z posiadania Jego, z opływania w roskosze Jego nieskończonej, niepojętej miłości? Przed Wcieleniem Pańskiem, Dziewica św., bądź zamknięta w Świątyni, u stóp ołtarzy Jehowy, bądź w cichem ukryciu Nazaretu,

---

[1]) Gal. IV, 4.

pragnęła Boga, pożądała całem upragnieniem duszy, przyzywając słowy i sercem wszystkich Sprawiedliwych, Patryarchów, Proroków Zakonu Starego; teraz Go posiadła we wnętrznościach swoich, czuje Go w łonie, sercu i w duszy, a żądze pragnienia zmieniają się w płomienie najczystszej miłości. »Znalazłam, którego miłuje dusza moja, mówi Mu każdem tętnem serca, każdą chwilą życia, znalazłam, a nie puszczę. Oto miły mój zstąpił do ogrodu swego, aby się pasł a lilie zbierał. Ja miłemu memu, a mnie miły mój, który się pasie między liliami... Przyłóż mię, jako pieczęć do serca twego, bo mocna jest jako śmierć miłość, twarda jako piekło rzewliwość, pochodnie jej pochodnie ognia i płomieni. Wody mnogie nie mogą ugasić, rzeki nie zatopią jej.«[1]) I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim!«

Augustyn św. widzi i czuje dwa wielkie, uroczyste akty w tém słowie Maryi. Jak przedtem głosiła Ona, mówi, Boską potęgę i majestat, teraz wielbi dobroć i miłosierdzie Jego; jak przedtem chwaliła duszą całą Pana, tak teraz duszą całą wyraża przedziwną, niewymowną słodycz, jaką czerpie w Jego Wcieleniu i obecności Bóstwa; a tym aktem podwójnym anielskie tu na ziemie szczęście wyraża. Aniołowie bowiem i Święci w niebie podwójnie się napawają u wieczystego źródła dóbr wszelkich: poznając niepojęty majestat Boga, kosztując Jego niewymownej słodyczy. Dla majestatu czczą Pana, dla dobroci nieskończonej kochają Go, tak, iż ani cześć nie ogranicza miłości, ani miłość czci nie uszczupla. Podziwiając kochają, kochając podziwiają bez końca. Tegoż właśnie doświadcza, to czuje Marya, gdy śpiewa: »Rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim«: dusza Jej wielbi, duch się raduje; w Bogu czci potęgę, w Zbawicielu radość swą i słodycz głosi!«[2])

[1]) Cant. III, 4., VI, 1. 2., VIII, 6. 7.

[2]) Vidisti majestatem, gustasti suavitatem, ideo quod intus hauseras, foras propinasti... anima magnificat, spiritus exultat... In Deo salutari meo, Deus potentiam, Salutaris misericordiam notat. Duo quippe sunt quae angelorum et hominum SS. spiritus in illo fonte boni aeterna contemplatione hauriant, incomprehensibilis scilicet majestas Dei et ineffabilis bonitas... pro majestate venerantur Deum, et pro bonitate amant, ne vel dile-

Nie darmo też, mówią inni tłómacze św., Bogarodzica powiada: »rozradował się duch mój,« bo duch oznacza, naprzód, duszę, umysł i serce całe; duch oznacza następnie gwałtowne duszy porywy i uniesienia ku weselu i radości; duch wreszcie znamionuje, iż poryw ten i zachwyt słodyczy sprawiony jest przez Ducha św. Zresztą duch, jako wyższy, pociąga za sobą i przejmuje radością i duszę i ciało, jako Psalm śpiewa: »Serce moje i ciało moje rozweseliły się w Bogu żywym.«[1]) I tak też w Nim rozradował się wielki duch Maryi. Wreszcie, dodaje Ona: »w Bogu Zbawicielu moim,« bo jeśli wszystkich ludzi Zbawicielem jest Jezus, to szczególniej Maryi, którą w samemże poczęciu zastrzegł od zmazy wszelkiej, napełnił łaską, ozdobił wszystkiemi bogactwa swego darami: stał się Jej własnością najdroższą, jednorodzonym synem, a wreszcie uczynił Ją »radością świata«,[2]) pośredniczką dzieła Zbawienia, »powszechną wiernych wszystkich Matką, Skarbniczką łask Boga.«

Widzi to wszystko w duchu Marya, a pełna zachwytu, wesela, wdzięczności, pomni też na to, co powiedziano w Piśmie: »iż jeśli dobrze taić tajemnicę królewską, to sprawy Boże objawiać i wyznawać poczciwa rzecz jest.«[2]) Toż nie tai zgoła wielkich, niedoścignionych tajemnic Bożej wielkości, w sobie spełnionych, i aby je w tem prawdziwszem, a promienniejszem ukazać świetle, jednym natchnionym rzutem oka, jednym pieśni akordem obejmuje sprawy Pana, i nicość swoją, każąc nam niejako spoglądać na szczyty wspaniałości i miłosierdzia Boga z niziny pokory swej i służebnictwa. Mówi więc dalej:

»Iż wejrzał na niskość służebnicy swojej, uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest, i święte imię jego.«

---

ctio sine reverentia dissoluta sit, vel reverentia sine dilectione poenalis. Admirantes enim diligunt, et diligentes inextinguibiliter admirantur.« S. Aug sup. Magn.

[1]) Spiritus primo significat mentem, 2-do vehementem mentis impulsum et fervorem ac gaudium et jubilum; 3-tio hunc impulsum aspiratum esse a Spiritu S. Porro spiritus, utpote superior, trahit secum animam et corpus, ut et ipsa exultent juxta illud Ps. LXXXIV, (III) 3.« Corn. Lap. ut. sup.

[2]) »Mundi gaudium.« S. Cyril. Alex. hom. 6 in Conc. Eph.

»Nizkość służebnicy, oto przyczyna i dźwignia nieobjętej, niewysłowionej godności Bożego Macierzyństwa, oto racya i pobudka wielkich spraw Pańskich. Marya, mówili nam Ojcowie śś., dziewictwem swem podobała się Bogu, lecz Go poczęła pokorą. I teraz sama to wyznać śpieszy: »Wejrzał Pan na nizkość służebnicy i uczynił mi wielkie rzeczy!« We własnem nicestwie swojem odkrywa fundament swej chwały, a w przedziwnym wyniszczenia duchu, śpieszno Jej wobec wielkości dzieł Bożych i majestatu własnego ukazać zniżenie swojej pokory, a w niej, jakby w porcie bezpiecznym, szukać schronienia dla serca!

O jakże różne są drogi i rady Boże od myśli i zamiarów ludzkiej mądrości! W pojęciu świata wielkość zdobywa się na drodze tylko rozgłosu i sławy; u Boga na drodze cichości i pokory. Syn Boży, Jezus Chrystus szukał chwały nieskończonej, którą jaśnieje człowieczeństwo Jego, przechodząc przez Betleem, Nazaret, pretoryum Piłata, Kalwaryę: »wyniszczył sam siebie, stał się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. i dla tego wywyższył Go Bóg i darował Mu imię ponad wszelkie imię.« [1]) Tąż samą drogą do chwały i wielkości swej zdążała Marya, i jeśli uczynił Jej wielkie rzeczy Pan, który możny jest, którego imię święte, bo jest świętością samą; jeśli została podniesiona nad niebo i ziemię, nad Aniołów i ludzi, to tylko dla tego, że »przepaść przepaści przyzywa«, [2]) a przepaść Jej nizkości i pokory, wołała o przepaść wywyższenia i miłosierdzia Pana. Pycha w oczach Boga i u Boga przeciwniczką jest chwały, nieprzyjaciółką istotnej wielkości, a podstawą i gruntem jej jedynym, skutecznym, pokora. Toż jako śmierć weszła na świat przez pychę ludzi pierwszych, tak przystawało, aby wkroczyło tu życie drogą pokory Maryi.

»I wejrzał Pan na nizkość służebnicy swojej i uczynił jej wielkie rzeczy, bo Ją Matką życia i zbawienia, Matką Tego, którego imię święte jest, uczynił. A rzeczy to tak wielkie, jak wielka możność Jego, rzeczy, których wielkości miarą, tłómaczy Tomasz św., jest bezmiar Wszechmo-

1) Philip. II, 8.

2) Ps. XLI, 8.

cności Bożej;[1]) rzeczy tak wielkie, iż Bóg sam, jakkolwiek wielki możny i święty, nic większego, świętszego, potężniejszego sprawić nie może. Trzy są te rzeczy, uczył nas już uprzednio Doktor Anielski: Wcielenie Syna Bożego, Boskie Macierzyństwo Maryi i wieczyste błogosławieństwo Świętych, oglądanie Boga w niebiesiech. Owoż wszystkie te cuda przychodzą nam za pośrednictwem dziewiczego łona i pokornego serca Maryi; w Niej i przez Nią Słowo Boże ciałem się stało, Bóg człowiekiem, aby człowieka Bogiem uczynił.[2])

I oto co po Bogu, po Chrystusie, winniśmy przedziwnej nizkości służebnicy Pańskiej. »O święta, przedziwna pokoro, woła tu w uniesieniu wdzięczności Augustyn św., o pokoro prawdziwa, któraś Boga ludziom zrodziła, życie dała śmiertelnym, niebo odnowiła, świat oczyściła, raj otwarła i wyzwoliła dusze ludzkie! Pokora Maryi stała się nam istną niebios drabiną, przez którą Bóg zstąpił na ziemię, a my z ziemi do Boga wstępować możemy. Bóg wejrzał na nią, a coż znaczy wejrzał, jeśli nie przyjął, nie potwierdził, najcudowniejszą obdarzając płodnością? Marya pokorna, wobec Boga i wobec ludzi dla Boga zniżona, z obu stron najwyższą otrzymuje chwałę: Bóg czyni Ją Matką swoją, ludzie przedmiotem czci w wiekach wszystkich.«[3]) I oto co okiem natchnionem widzi, co wieści sama Ona, gdy mówi dalej:

»Albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.« Boże wielki! Co za uroczyste słowo, co za wspaniałe zjawisko, co za potężne, niezmierne proroctwo! Marya z wysokości swojego zachwytu, ogarnia wzrokiem świat cały, we wszystkich miejscach i czasach, widzi wszystkie plemiona i pokolenia ludzkie schylone kornie przed majestatem Boskiego Macierzyństwa swego. Słusznie tu po-

---

[1]) Mensura illius sola est Omnipotentia facientis.« D. Thom. ut. sup.

[2]) »Factus est Deus homo, ut homo fieret Deus.« S. Aug. Serm. 9. de Nat.

[3]) O vera humilitas, quae Deum hominibus peperit, vitam mortalibus edidit, coelos innovavit, mundum purificavit, paradisum aperuit et hominum animas liberavit! Facta est Mariae humilitas scala coelestis, per quam Deus descendit ad terras ... Maria quae apud Dominum humilis erat, et apud homines propter Deum abjecta, in utroque sese respectam testatur, quia ejus humilitas et apud Deum acceptabilis fuit, et ejus humiliatio apud homines in gloriam commutata.« S. Aug. usp. Mag. et Serm. 2 de Assumpt.

wiada pewien wzniosły katolicki filozof, że Magnificat, a zwłaszcza ten jego wyraz proroczy zdolny jest obalić ateizm, nawrócić bezbożnika![1]) Urodzeni i zhodowani na łonie katolickiego Kościoła, w świetle jasnem jego nauki, w blaskach wiekowych tryumfów i wpływów Chrystyanizmu, my, drodzy moi, oswojeni z czcią i chwałą Bogarodzicy, jak z ciepłem i światłością słońca, nie możem sobie zdać sprawy z wielkości i siły owego Jej proroctwa. Lecz sprowadźmy je do pierwotnych, naturalnych a historycznych warunków; uprzytomnijmy sobie Ewangeliczną Nawiedzenia chwilę i spytajmy siebie samych: kto to i kiedy tak mówi? jakie są te obie niewiasty, co się takiem witają pozdrowieniem? gdzie się to wszystko odbywa?

Oto dziewiętnaście już niemal temu stuleci, dwie córy żydowskiego ludu, spotykają się z sobą w górskiej krainie Judei w zaciszu zgoła nieznanem i wzgardzonem u świata: jedna, młodziuchna, 15-to letnia zaledwo dziewica Nazaretu, uboga, poślubiona tamecznemu cieśli; druga, matrona poważna, schylona wiekiem do ziemi i grobu, który ją rychło może w ogólnem zapomnieniu pochłonąć. Starsza godnością i wiekiem korzy się przed dzieweczką młodą, Matką ją Pana swego zowiąc; a ta, wyznając w zamian głośno wielkość Boga a nizkość i służebnictwo swoje, oznajmia jednoczssnie, iż co dziś spełnia Elżbieta, to ziemia cała we wszystkich wiekach wykonywać i głosić będzie, że świat kornie do stóp się Jej pochyli i nie przestanie pochylać do skończenia czasów, że niebo i ziemia, aniołowie i ludzie zespolą się w jednakich dla niej uwielbienia hołdach, które pokolenie pokoleniu, narodowi naród w świętem przekazywać będzie dziedzictwie. »Albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody!«

I staje się tak, jak rzekła Marya. Od owej chwili wielkiej zapowiedni, minęły wieki, a słowo Jej żyje, niezmierne, niezachwiane, skuteczne! 19 stuleci chwały niezrównanej i błogosławieństw bez liczby i końca wiernem odpowiadają echem dziewiczemu proroctwu Hebronu. Aleksander Wielkim zwany zdobędzie świat cały; Cezar i August posiądą go we wspaniałości najwyższej potęgi i ziemskiego majestatu; Sokrates i Platon poczynią w dziedzinie przyrodzonej mądrości szlachetne

[1]) Aug. Nicolas. La Ste Vièrge vol. 2. ch. XI.

zdobycze, uwieńczeni najcenniejszemi wawrzyny; geniusz i moc ludzka poruszą ziemię całą, wywołując od spółczesnych hołd najgłośniejszego uznania; lecz oto śmierć przyjdzie, zstąpią rychło do grobu, a grobowe też nad nimi zapanuje milczenie, i chłód grobowy owładnie potomnych sercami. Pamięć ich, chłodne, szkolne wspomnienie stanie się dziedzictwem garstki ledwo wybranych: wielka reszta świata, pokolenia milionów zapomną i dzieł ich i samegoż imienia. Inaczej rzecz się ma z Najśw. Nazaretu Dziewicą. Świat cały przyjdzie szukać Jej w niezgłębionej nizkości służebnicy Pańskiej, aby Ją Królową swoją i Panią obwołał; z cichego ukrycia rzemieślniczego warsztatu, z krwawej na Golgotę pielgrzymki przeniesie Ją, miłości i uwielbienia pełen, na tron najwspanialszy po stolicy Boga i Baranka Jego, na tron nieba i ziemi, uwieńczy koroną najprzedziwniejszej a nieśmiertelnej chwały. Wszelki wzrok ludzki ku Niej się podniesie, wszelkie usta opiewać Ją będą, wszelkie serce zadrży do Niej synowskiego ukochania i rzewności uczuciem, wszelkie się wyciągną ramiona, a każde nowe pokolenie dorzuci hołdy świeże do nieprzerwanego błogosławieństw uprzednich łańcucha. Historya czci Maryi obejmuje dzieje wszechświata. Mówią już o Niej z wyrazem nadziei, pociechy w dniach smętnych pierwszego z Edenu wygnania, z uwielbieniem Ją witają zdala patryarchowie, zwiastują prorocy, oglądają psalmiści Pańscy w szacie złotej, na prawicy Króla, przeczuwają i wieszczą samiż poeci i mędrcy pogańscy w mrocznem zaraniu świata. A gdy już dzień błogi zaświeci i wypołudni się blaskiem Chrystyanizmu, o ktoż tedy wypowie wam miłość, cześć, uwielbienie, błogosławieństwa narodów dla Maryi! Próżno wieczysty wróg Jej szatan zżymać się będzie, ścierany stopą dziewiczą, bodąc piętę Jej; próżno natchniona przezeń herezya, niewiara miotać się przeciw Jej chwale pocznie. Nestoryusz bluźnierstwami swemi ohydę sobie i klątwę ściągnie, a nowe tylko zachwyty i hołdy ze strony ludów świata obudzi, że od tej chwili, począwszy od bełkocącego dziecięcia do konającego starca, Chrześciaństwo całe wołać nie przestanie: Święta Maryo, Matko Boża, błogosławiąc Ją słowy Anioła i Elżbiety. Focyusz Wschód cały niemal oderwie od ogniska jedności wiary i miłości, lecz nie sprawi, aby zamilkła tam cześć i uwielbienie błogosławionej Bogarodzicy. Mahomet rzuci zgubne fanatyzmu i nienawiści imienia Chrześciańskiego zarzewia, lecz

własną ręką brutalną zapisze chlubę Niepokalanego Poczęcia i Dziewictwa Maryi do kart swego Koranu. Luter, Kalwin buntem swym przeciw powadze Rzymu i Kościoła rozpołowią Europę, a wraz ze czcią zewnętrzną Boga i modlitwę ku Matce Jego, pomoc Jej orędownictwa, Macierzyństwa roskosz i otuchę wydrą swoim wyznawcom; lecz wbrew sobie niejako, ku własnemu pohańbieniu, w pismach swych i utworach złożą Jej jasne hołdy chwały i błogosławieństwa. A ludy katolickie z tem większą żarliwością oblegną Jej ołtarze, do stóp Jej i serca się garnąc. Toż zliczcie, jeśli możecie, tysiące i tysiące tomów piórem Ojców śś., Doktorów, teologów, uczonych Kościoła ku Jej chwale spisanych, zrachujcie bazyliki i świątynie Jej błogosławionemu poświęconych Imieniowi, zejdźcie ścieżki i drogi wszystkie Jej wybranych po świecie pielgrzymek! Wszystko ściele się do stóp, wszystko idzie na usługi Maryi. Poezya święci Jej najszczytniejsze natchnienia płody, muzyka najrzewniejsze melodye, architektura najwspanialsze budowy, malarstwo, rzeźbiarka arcydzieła swego pędzla i dłuta. A jeśli tak geniusz Jej ludzki hołduje, to cóż mówić dopiero o sercach, co uderzają dla Niej, o poświęceniach co Jej służą, o bohaterstwach, co Nią żyją, o żywotach całych oddanych Jej pamięci, błogosławieństwu, miłości? Ileż to dusz dziewiczych, męzkich i żeńskich, zamyka się, wślad za Nią, w ukryciu Pańskiego przybytku, poświęca Anielstwu w czystości i dozgonnej służbie? Ile innych, zdąża za Nią, po drogach nawiedzin apostolatu, miłosierdzia, litości dla wszelkiego bolu, potrzeby, nędzy? Ile zakonów na Jej cześć zrodzonych, ile zgromadzeń klasztornych i świeckich, bractw, stowarzyszeń różnych, ile exystencyj Jej tylko uwielbieniu, naśladownictwu, chwale oddanych!

Wszystko to widzi teraz i głosi natchniona Marya, wszystko obejmuje przedziwnem proroctwem swojem, łącząc wszystko w spólnem uznaniu Boskiego Miłosierdzia a nizkości i służebnictwa swego: »Albowiem odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.«

Że zaś wielkości Jej błogosławieństwa i chwały u Boga i u ludzi sprostać tylko może wielkość Jej pokory i miłości dla Pana, kończy to wszystko, podobnie jak zaczęła aktem najwyższego uwielbienia dla Tego, »który uczynił Jej wielkie rzeczy a którego Imię święte jest.« Bóg sam sprawił to wszystko, Bóg wejrzał na nizkość służebnicy swojej, Bóg wielki,

Bóg święty bez końca, niech przeto chwali Go i wielbi dusza moja a z nią świat cały: »Magnificat anima mea Dominum!« [1])

2. Ale wzrok proroczy Maryi rozciąga się dalej jeszcze, a wraz z chwałą, jaką Pan Ją otacza u narodów wszystkich, obejmuje całą historyę świata anielskiego i ludzkiego społem, w szczególności zaś dzieje boskiego Chrystyanizmu, których Wcielenie Chrystusowe jutrzenką jest i początkiem. Oto co śpiewa dalej: »A miłosierdzie jego od narodu do narodów bojącym się jego. Uczynił moc ramieniem swojem, rozproszył pyszne myśli sera ich. Złożył mocarze z stolicy a podwyższył niskie. Łaknące napełnił dobrami, a bogacze z niczem puścił.

Ta jest część druga cudownego kantyku Bogarodzicy, obejmująca dzieje wszechświata. Widzi je Ona w świetle najwyższem, w szczytnościach niebieskich, w ich właściwym i istotnym początku, w Bogu samym, i opiewa kolejno Jego dobroć czy miłosierdzie i cuda Potęgi.

A naprzód: »Miłosierdzie Jego od narodu do narodów, bojącym się Jego.« Miłosierdzie trzy niejako rzeczy czy pojęcia obejmuje w sobie: dobroć, zlitowanie, miłość. I te są trzy źródła, jakie wytrysnęły z serca Bożego i otwarte są ponad światem. Dobroć Pańska racyą jest stworzenia i w nim się nadewszystko przejawia. Zlitowanie okazuje się w zachowaniu świata, w cierpliwości niewymownej, z jaką Stwórca znosi ludzkość grzeszną. Miłość zaś Jego niepojęta wylewa się w tej tajemnicy wielkiej, której przybytkiem Marya, w boskiem dziele Wcielenia.

Stworzenie nieba i ziemi było czystym aktem dobroci Najwyższego. Bóg nieskończenie wystarczał sam sobie; znajdował On w niewymownych stosunkach trzech Osób swoich, stanowiących jedną Jego, niepodzielną Istotę, doskonałe szczęście i chwałę, których hołdy świata powiększyć nie mogły. Jeśli więc wywołuje go z nicestwa, darząc dobrodziejstwem życia niezliczone jego istoty, skutek to bezinteresownej zgoła dobroci. Dobroć ta Boża nie cofnęła się bynajmniej, gdy ziemia w skutek buntu,

---

1) Ex hoc magno Dei opere, scilicet ex miro hoc Incarnationis Verbi in me mysterio, hic sequetur effectus, ut fideles omnes summe santificent et glorificent Deum tanti sacramenti opificem.« S. Aug. ut sup.

okryła się ciemnością błędów i śmierci, a stała się natenczas zlitowaniem, cierpliwością. »Czyli bogactwy dobrotliwości Pana i cierpliwości i nieskwapliwości gardzisz? woła Apostoł do pogańskiego świata, nie wiesz iż dobrotliwość Boża ciebie ku pokucie woła?«[1]) I ten jest cel przedni, jaki miłosierna cierpliwość Boga przeprowadza w wypadkach wszystkich i całej wieków kolei, od wrót raju aż do wierzchołka Kalwaryi; te wszystkich starych dzieł Pańskich koniec i pobudka. Dla tego to On błogosławi i uświęca Patryarchów, wybiera lud Żydowski, opatruje zakonem, oświeca, kieruje; dla tego wiedzie go ziemi obiecanej z niewoli Egiptu, rozprasza pomiędzy niewiernymi narody, obudza śród niego Proroków głoszących pokutę i zapowiadających Messyasza. Nakoniec, w błogosławionem wypełnieniu czasów, dobroć i litość Boża przejawi się w najsłodszej, nieskończonej miłości. Miłość ta wciela się, miłość daje samą siebie, miłość znajduje roskosz być z synami ludzkimi i poświęcić się za nich, a wszyscy »bojący się Boga« znaleźć w niej mogą zbawienie i szczęście. »Tak Bóg umiłował świat, iż Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.«[2]) Oto miłosierdzie Pańskie od narodu do narodów.

Po miłosierdziu, Marya opiewa nieskończoną Potęgę Tego który uczynił w niej wielkie rzeczy. Widome i niewidome stworzenie, niebo i ziemia głoszą też Moc Bożą; ale, wiemy już, to tylko dzieło palców Jego. Wcielenie dopiero Chrystusa, Syna Bożego, sprawą jest najwyższej Wszechmocności Jego. Tu Pan »uczynił moc ramieniem swojem«, tu dokonał najprzedniejszych wielkości i potęgi cudów: »rozproszył pyszne myśli serca ich, złożył mocarze z stolicy, a podwyższył nizkie.« Wszystkie dzieje świata, od początku do końca, od poskromienia Anielskiego buntu na wysokościach, aż do ostatniego tryumfu Chrystyanizmu na ziemi, ujęte są w tych proroczych słowach Maryi. Oto cudowne dzieło Boga-człowieka. On maluczki, wyniszczony, ubogi, ukrzyżowany skruszył wszystkie siły szatańskie i ludzkie godzące na królestwo Jego prawdy na świecie, a jak pogromił i strącił był na początku pysznych

[1]) Rom. II, 4.
[2]) Joan. III, 16.

Aniołów, sprzeciwiających się objawionym sobie Wcielenia zamiarom, iż »ani miejsce ich dalej znalezione jest na niebie;« [1]) tak wcielony już, w pełności czasów, gromi i pokonywa państwa i moce ziemi, podniesione przeciw Kościołowi swemu, obalając trony, łamiąc stolice, przenosząc w inne ręce berło myśli i władzy. Marya widzi i opiewa te tryumfy łaski Boga nad naturą, mocy Chrystusa nad siłą świata. Marya podziwia, jak za cudowną skutecznością słowa i krzyża Pańskiego, zmieniają się myśli, instynkta, dążności ludów ziemi, że czcić poczynają to, co deptały, a deptać, co czciły. Runął Platon zarówno jak i Cezar. Zaledwo poczynał się Chrystyanizm na ziemi, zaledwo rozbrzmiał po niej głos Apostołów, już Paweł św. pytał wiernych czasu swego: »Gdzież mądry, gdzie doktor? gdzie badacz świata tego? Izali nie głupią uczynił Bóg mądrość świata tego.« [2]) Upłynie wiek jeden tylko, a obrońcy i mistrze Kościoła będą mogli wyrzec, że jak jedno słońce fizyczne przyświeca światu, tak jedna prawda Chrystusa opromienia ludzkość całą. I próżne wszelkie przeciwne choćby najdłuższe, najpotężniejsze wysiłki; próżne boje krwawe, zapasy. Za wpływem Bożej mocy, odmieni się wszystko: ludzkość bałwochwalcza w czcicieli jedynego Pana, poganin zepsuciem, obyczajami, despota w rodzinie, służalec w społeczeństwie, w Chrześcianina czystością życia, moralnością postępowania, miłością, poszanowaniem w ognisku domowem, wolnością w towarzyskim i społecznym synów bożych stosunku. Prawo zastąpi brutalną siłę, cnota występek, krzyż Chrystusów żelazne berło tyranów. A w całej tej boskiej rzeczy przemianie, w zdobyciu świata, obaleniu mocarstw, ustanowieniu i rozkrzewieniu Kościoła Pańskiego, Bóg odwróci, obali wszelkie błędne pojęcia człowieka, zmyli wszelkie rachuby, użyje środków wręcz przeciwnych sposobom ludzkiej mądrości. »Wybierze Bóg mdłe świata, aby zawstydził mocne i głupstwa świata, aby zawstydził mądre i podłe świata i wzgardzone i te których niemasz, aby zniszczył te, które są.« [3]) Maluczcy, pokorni, ubodzy, »plugastwa

[1]) Apoc. XII, 7.
[2]) I, Cor. I. 20.
[3]) Ibid. v. 27, 28.

i śmiecie ziemi«[1]) powołani będą ku wyzwoleniu i chwale, ku stworzeniu orszaku Królowi ubóstwa i wyniszczenia. I stało się tak: Chrystus zwyciężył świat, Chrystus władnie, Chrystus króluje! Oto historya Chrystyanizmu we wszystkich miejscach i czasach! Wiekowe tryumfy i przeszłość świadczą wymownie o przyszłości; a wszystko to jednem rzutem oka, jedną natchnienia proroczego pełnością obejmując, Marya śpiewa o Panu Wcielonym: »Uczynił moc ramieniem swojem, rozproszył pyszne myśli serca ich. Złożył mocarze z stolicy, a podwyższył nizkie.«

»Łaknące napełnił dobrami, a bogacze z niczem puścił«, dodaje jeszcze Bogarodzica, a słowy temi inną nam cudowną działalność Wcielonego Słowa i Chrystyanizmu zwiastuje. Owi »łaknący« to cały upadły ród ludzki, rzucony, przed przyjściem Pana, na drodze życia w całkowitem, duchownem ogołoceniu, w katuszach nienasyconego nigdy własną mocą głodu. A głód to potrójny targał człowieczeństwem. Głód prawdy: stworzony dla niej umysł ludzki, pożąda jej, łaknie, szuka, lecz po za obrębem »chleba niebieskiego«, bez Tego, który jest prawdziwą Światłością i najwyższą Prawdą, znaleźć jej nie może, dręczony owszem brakiem wiary, próżnią mrzonek własnych, męką zwątpienia. Głód szczęścia: powołane doń serce człowieka próżno pragnie go, ściga z chciwością łaknącego, próżno łudzi się zwodniczemi pozory i omamieniem jego: szczęście jak cień znika wciąż przed nim i uchodzi, gdyż po za Bogiem nie istnieje zgoła i istnieć nie może. Głód życia: człowiek czuje w sobie gwałtowną chęć i potrzebę jego, czyni wszelkie wysiłki woli, by je utrzymać i unieśmiertelnić w sobie, drży ze zgrozą wobec nicestwa, cofa się przed rozwartą grobu przepaścią, a ręka nielitościwa grzechu pcha go tam wciąż i pogrąża. I do tych to troiście zgłodniałych, łaknących nędzarzy zbliża się Miłosierdzie Pańskie w osobie Słowa Wcielonego, a wzruszone litością, woła o niem: »Żal mi tego ludu, bo nie ma, coby jadł, a nie chcę go opuścić głodnego, aby nie ustał w drodze!«[2]) I oto napełnia go w boskim Chrystyanizmie swoim prawdą, życiem, chwałą. Nauka Jego oświecą dzielnie ród ludzki w rzeczach Boga i jego

---

[1]) I. Cor. IV, 13.
[2]) Matth. XV, 32.

własnych przeznaczeń. Sakramenta rozlewają obficie na puszczy świata tego strugi wody żywej, łaski, wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. Sam Chrystus staje się pokarmem, chlebem człowieczeństwa, aby »wszelkie łaknące dusze napełniał dobrami.« A wiara i nadzieja Chrześciańska opromienia ciemności grobu pociechą i blaskiem wiekuistej chwały. Oto co widzi w wiekach wszystkich i opiewa Bogarodzica Marya, rozradowana duchem z nasycenia dziatek swoich; lecz po macierzyńsku ostrzega razem, iż »błogosławieni tylko łaknący i pragnący sprawiedliwości Bożej, albowiem będą nasyceni; błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich tylko jest królestwo niebieskie z dobrami swemi.« [1]) Co kiedyś z wierzchołka gór Judzkich wygłosi Syn Jej na wstępie publicznego nauczania swojego; to Ona dziś z wyżyn proroczego natchnienia głosi pokoleniom wszystkim, mówiąc: »Łaknące napełnił dobrami, a bogacze z niczem puścił.« W pełności łaski i światła, Marya widzi i odróżnia dwie jakby rodziny, dwa wielkie działy ludzkości: jeden czciciel Boga wierny, wykonawca woli Jego, trwający u stóp Pana ukrzyżowanego, pokładajacy w Nim nadzieję swą i roskosz, a ścigający go wytrwale po drodze pracy, cierni, bolów, poświęceń, cnoty; drugi wyniosły duchem, uparty w nieposłuszeństwie i niekarności, gardzący nauką, ubóstwem i wyniszczeniem krzyża. Pierwszy z nich zwie Ona językiem natchnienia i Ewangelii »dumnymi mocarzami, pysznymi myślą serca, bogaczami; drugi »nizkimi, pokornymi, łaknącymi.« Pierwszy obdarzony jest przez Boga bogactwem i chwałą, podwyższony, nasycony dobrami niebios; drugi upokorzony, zrzucony ze stolicy dumy swej i wyniosłości, opuszczony w pysznej nieświadomości i katuszach głodu, z niczem puszczony. To owi nędzni bogacze, do których woła Apostoł Jan św.: »Mówisz: żem jest bogaty i zbogacony, a niczego nie potrzebuję; a nie wiesz, iżeś ty nędzny, i mizerny, i ubogi, i ślepy, i nagi!« [2]) Wierzą oni w moc swoją i władzę i wpływy ziemskie, ufają potrójnemu nasyceniu mądrości świata, uciech doczesnych, i życia, lecz wiara ich, zaufanie srogim błędem jest

---

[1]) Matth. V, 3. 6.

[2]) Apoc. III, 17.

i szaleństwem. Bóg przychodząc w dziele Wcielenia, »czyniąc moc ramieniem swojem, rozproszy pyszne myśli serca ich, złoży mocarze z stolicy, a podwyższy niżkie, łaknące napełni dobrami, a bogacze z niczem puści!«

3. Nakoniec, najmilsi moi, wyśpiewawszy przedziwnie, niedoścignioną pełnością natchnienia, wielkie tajemnice Boga, wobec pokory i zniżenia służebnicy Pańskiej, Jego Miłosierdzie, Potęgę, tryumfy i dobrodziejstwa Wcielonego Słowa, Marya w części ostatniej Kantyku swojego zwraca się do ojczyzny własnej, ukazując jej słodką dobroć nieba dla plemienia Izraela, przedziwne urzeczywistnienie obietnic, danych Abrahamowi w synach jego: »Przyjął, woła, Izraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje. Jako mówił do ojców naszych, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.«

Chrystus Zbawicielem jest i Mistrzem ludzi wszystkich: On przyszedł szukać i zbawiać co było zginęło. Dla wszystkich Jego serce, trudy, krew, życie, dla wszystkich Jego boska nauka i łaska. A jednak Messyasz prawdziwy, zapowiedziany Patryarchom, przez Proroków głoszony, »chwała ludu Izraelskiego«,[1]) On wierny myśli swej, obietnicom, miłości, choć »przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli,[2]) nie opuszcza ich, nie odrzuca, nie zapoznaje do końca. On rodzi się w łonie ludu tego, jako potomek Abrahama, syn Dawida; pośród niego stale przebywa, oświeca go, upomina, darzy niewymownemi cudami dobroci i zlitowania, do niego szle naprzód Apostoły swoje, śród niego, a z rąk jego umiera, i wtedy jeszcze, pełen boskiego miłosierdzia, woła za nim do Ojca w przedśmiertnej modlitwie: »Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!« Tak umiłowawszy swoje, do końca je umiłował. Tak spełnił wiernie, co w Jego imieniu wieścili Prorocy: »Owom ja, owom ja do narodu, który nie wzywał imienia mojego: rozciągałem ręce moje przez wszystek dzień do ludu niewiernego!«[3]) I ileż to razy sam wołał doń w życiu swojem na ziemi: »Jeruzalem, Jeruza-

---

[1]) Luc. II, 32.
[2]) Joan. I, 11.
[3]) Is. LXV, 1. 2.

lem, które zabijasz Proroki, i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ileżkroć chiałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś? Oto wam zostanie dom wasz pusty.« [1]) »Bym był nie przyszedł, a nie mówił im... bym był między nimi uczynków nie czynił, których żaden inszy nie czynił, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego... I wypełniła się mowa napisana w zakonie ich: że mię niesłusznie mieli w nienawiści!« [2])

Owoż wszystko to widzi w wielkiem świetle, wszystko odczuwa w sercu macierzyńskiem Marya, a niosąc Chrystusa w łonie swojem, dzieląc z Nim teraz już wszystkie myśli, uczucia zwraca się w natchnieniu swem i miłości do ludu wybranego, tak rychło już niewdzięcznego srodze, i jakiż mu słodki obraz niewymownej, Boskiej przedstawia dobroci: »Przyjął Pan Izraela sługę swego, woła doń, wspomniawszy na miłosierdzie swoje«, przyjął, to znaczy, w języku Pisma, podźwignął, poratował, ochronił, podniósł, ujął, jak dziecię, w ramiona, wszelką łaskawością i dobrodziejstwy otoczył. [3])

»Nieś je na łonie twojem, wołał Mojżesz do Pana o ludu Izraela, jako zwykła nosić mamka dzieciątko, i zanieś je do ziemi, którąś przysiągł ojcom ich.« [4]) I przyjął go tak i nosił Pan w kolei wieków 40-tu, kierował nim i rządził ojcowską opieką, prowadził po drogach żywota, wspierając chwiejne kroki jego, towarzyszył mu w przejściu na puszczy, wiódł ku zwycięztwu w bojach, utrwalił w pokoju i błogosławieństwie ziemi obiecanej, opatrzył zakonem swoim, wspierał światłem i mocą ludzi natchnionych, zapowiedniami Proroków. A teraz spełnił mu cud najprzedniejszy mądrości, mocy i miłości swojej, bo oto Syn Jego Jednorodzony, synem się ludu tego staje, ciałem z ciała jego, kością z kości, a ten,

---

[1]) Matth. XXIII, 37, 38.

[2]) Joan. XV, 22, 25.

[3]) Sensus est: Deus populum Israeliticum, quem quasi puerum i. e. filium tenere diligebat, jam quasi collapsum manu apprehendit, erexit, adjuvit, restituit et omni benevolentiae et beneficientiae genere prosecutus est.« Corn. a Lap.

[4]) Num. XI, 12.

który »nigdzie Aniołów nie przyjmuje, nasienie Abrahamowe przyjmuje.« [1]) O Izraelu, poznaj Pana, Messyasza, Miłośnika niebios, »nawróć się Izraelu do Boga swego!« [2])

Bogiem jest prawdziwym Ten, który teraz przychodzi do ciebie, mówi dalej niejako Marya, bo »dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego«, [3]) bo nieskończenie prawdziwy i wierny w obietnicach swoich. »Przyczyna Wcielenia Chrystusa i naprawy naszej, uczą Ojcowie św., nie inna jest, jedno miłosierdzie Pańskie.« [4]) I Marya śpiewa też: »Przyjął Izraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje.« I wnet tę drugą jeszcze dorzuca racyę: »jako mówił do Ojców naszych Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.« Co następnie głosić będzie Ewangelia, stwierdzając we wszystkich szczegółach życia Chrystusa spełnienie ścisłe obietnic starych, zapowiedni Proroków; co uczyć będą Apostołowie i wysłańcy Pańscy, to teraz już opiewa Marya, ukazując Syna swego, jako prawdziwego Messyasza, oczekiwanie Abrahama i potomstwa jego, »Koniec Zakonu« [5]) dokonanie miłośnych Opatrzności zamiarów i wiecznych ludzkości przeznaczeń.

Zresztą, dodaje Tomasz z Akwinu, [6]) nie o samym tylko Izraelu, wedle ciała, śpiewa tu natchniona Bogarodzica, lecz o wszystkich duszach wiernych, które za przykładem Abrahama, pełne wiary, ufności w obietnice Boże, ku niebu i wysłańcowi jego wzrok swój i serce podnoszą. »Wedle łaski Bożej, uczy Paweł św., mocna była obietnica Pańska wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu, które jest z wiary Abrahamowej, który jest ojciec nas wszystkich.« [7]) Wszystkich nas przeto Marya ogarnia swą pieśnią cudowną i macierzyńskiem uczuciem, wszystkich wzywa ku wierze i miłości dla Wcielonego Słowa, ku uznaniu i zużytkowaniu Boskich

---

1) Hebr. II, 16.
2) Osee XIV, 2.
3) Ps. CXVII, 1.
4) »Causa reparationis nostrae non est, nisi misericordia Dei.« Leo M. Serm. I. de Jej.
5) Rom X, 4.
6) Cat aur. in Luc. I.
7) Rom IV, 16.

obietnic i miłosierdzia, abyśmy wszyscy, wraz z Nią, rozradowani duchem w Bogu Zbawicielu naszym, wielbili duszą całą Pana i wołali: »Magnificat anima mea Dominum!«

Taki jest, drodzy moi, w swej całkowitej treści, przedziwny Kantyk Maryi, o ile, wślad za Ojcami Kościoła, pojąć go i wytłómaczyć możemy. Powiedzmy raz jeszcze, iż tylko usta prześwięte Bogarodzicy wyśpiewać, tylko Chrystus obecny w Jej łonie i pełność darów Ducha św. natchnąć go i podyktować mogły!

»I mieszkała z nią (z Elżbietą) Marya, kończy Ewangelia, jakoby trzy miesiące i wróciła do domu swego.«

Pozostała więc tam, w górskiej krainie, w ciszy skupienia i wzniosłej kontemplacyi, w gorącej modlitwie przygotowując się do wielkiej, niewymownej chwili, w której ukaże się światu Ten, którego nosi w dziewiczem swem łonie. Nie sama zaś chęć przygotowań tych i ukrycia, nie sama też przyjaźń i niesienie usług miłośnych dla sędziwej krewnej zatrzymuje tak długo Maryę w domu Zacharyasza. »Powszechna wiernych Matka, Skarbnica łask Bożych« przebywa tu nadto, powiadają Doktorowie śś., w imię posłannictwa swego, ku dobru i większemu jeszcze uświęceniu pierwszego z wiernych, a Pańskiego Przesłańca, Jana Chrzciciela. Bo skoro za samem pojawieniem się Jej, na głos pozdrowienia skoczyło z radości dzieciątko w łonie matki, a matka ta Duchem Bożym napełniona była, to coż dopiero sprawić mógł długi, trzymiesięczny pobyt Rodzicielki Bożej z błogosławionym owocem Jej łona?[1]) »Ćwiczył się więc i zaprawiał w łaskach nieba przyszły olbrzym i bohater Pański, namaszczany trzema miesiącami obecności Maryi, przygotowywał się już w żywocie Elżbiety Jan św., pierwszy a dziewiczy Apostoł, pierwszy męczennik Chrystusów, aby cudownie uświęcony, cudownie urodzony, cudowniej się jeszcze zhodował i ukazał światu!«[2]) I wtedy dopiero gdy tak spełniła

[1]) Non sola familiaritatis est causa, quod diu mansit, sed etiam tanti vatis profectus. Nam si primo ingressu tantus profectus extitit, ud ad salutationem Mariae exultarit infans in utero et impleretur Spiritu S. mater ejus: quantum putamus usu temporis S. Mariae addidise praesentiam!« S. Ambr. in Luc. I.

[2]) Exercebatur ergo et quasi in athletico s. matre per tres menses ungebatur Joannes, et praeparabatur in matris utero, ut mirabiliter natus, mirabilius nutriretur.« Origen. hom. 9.

dzieło duchowego macierzyństwa swego i szafarstwa łaski, Marya wraca do ubogiego domku Nazaretu, którego już nie opuści aż do jasnych Betleemu cudów. »Oto ja, posyłam Anioła mojego, wołał o Janie Bóg przez Proroka, a nagotuje drogę przed obliczem mojem. A zaraz przyjdzie do Kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie, mówi Pan Zastępów.« [1])

I rychło też przyjdzie On, najmilsi moi, rychło da Bóg rozważać będziemy przedziwną tajemnicę Jego Narodzenia. Tymczasem gotowe już wszystko ku przyjściu Jego: Anioł czyli przesłaniec już uświęcony, zaprawiony do wzniosłego posłannictwa swojego. I pójdzie bezpośrednio przed Nim, gotując Mu drogę do serc ludzkich i ukaże go i ogłosi światu, jak stary Testement poprzedza nowy, jak figura świadczy o prawdzie, woźny idzie przed sędzią, poseł przed królem. Tak tajemnica dzisiejsza Nawiedzenia Bogarodzicy Maryi i Jej działalności w domu Zacharyasza najbliższem jest przygotowaniem Narodzin Chrystusa i cudów zbawienia. Kościoł nasz święc pamiątkę jej rokrocznie d. 2 Lipca; święcona wcześnie w niektórych zakonach, rozpowszechnioną w chrześciaństwie została w końcu XIV. stulecia przez Urbana VI. Papieża i następcęi jego Bonifacego IX., w celu uproszenia szczególnej opieki Bogarodzicy w smutnych dniach ówczesnych niesnasek i odszczepieństwa na łonie katolickiego świata. Jeśli zaś obchodzona jest tylko w Kościele, nie stanowiąc uroczystości większej, powszechnej, to dla tego, iż w myśli Kościoła jest ona tylko dalszym niejako ciągiem i dopełnieniem tajemnic Zwiastowania i Wcielenia, które są ustawicznym przedmiotem jego czci i pamięci. Zresztą niema dnia jednego w życiu, niema uroczystości, święta, niedzieli, w którejby nie przypominał on jej wiernym swoim, nie święcił, bądź odmawiając prywatnie w pacierzach kapłańskich, bądź uroczyście śpiewając w nabożeństwie nieszpornem ów cudowny Kantyk Maryi, Magnificat; a to »powstawszy«, jak Ona, jak Ona rozradowany duchem w Bogu Zbawicielu, jak Ona natchnieniem swem, on podniesieniem serca i wonności dymu kadzideł ku Panu, wielbiąc potęgę i miłosierdzie Jego. Obyśmy tylko i my, drodzy moi,

[1]) Malach. III, 1. 2.

złączeni z nim myślą i duszą, tak ten hymn przedziwny wypowiadali usty, sercem, stwierdzali życiem całem! Obyśmy pamiętali zawsze, że pierwszym obowiązkiem naszym jest wielbić Boga, dziękować Mu za otrzymane dobrodziejstwa, korzystać z nich pilnie! Obyśmy pamiętali zawsze, że, jak nam mówił przed chwilą Augustyn św., wszelka dusza chrześciańska poczyna w sobie Słowo Boże wierząc, rodzi je opowiadając, szerząc, gdzie może i powinna, chwałę Jego, a miłując uwielbia. Obyśmy pamiętali zawsze, że trzy wielkie rzeczy, jakie uczynił Pan Rodzicielce swojej, i nam się dostają w udziale: On stworzył nas z nicestwa, nicestwo nasze obdarzył łaską i do nieskończonej powołał chwały. I spełni się w nas ona, bylebyśmy, ubodzy w duchu, łaknęli sprawiedliwości Jego, byleby Pan mógł wejrzeć na nizkość służebników swoich! Takim niech będzie Magnificat w pojęciu, sercu, modlitwie i życiu naszem! A dziś kończąc część pierwszą rozmyślań naszych, — do narodzenia Chrystusa; pełni czci najwyższej, uwielbienia, miłości, z głębi istoty naszej, spólnie zawołajmy:

»Magnificat anima mea Dominum! Wielbią dusze nasze Pana, i rozradował się duch nasz w Bogu Zbawicielu naszym, iż wejrzał na nędzę i potrzeby służebników swoich, i nam biednym, maluczkim, ułomnym Najśw. Rodzicielkę swoją za Matkę i Skarbniczkę łask wszelkich darował. Cześć i chwała bez końca, na wieki nieskończonemu Miłosierdziu Pana, który nam tak wielkie rzeczy uczynił! Uwielbienie i miłość na zawsze Tobie, Najlepsza Matko, za twoją opiekę, czułość, za Twoje miłośne serca wylanie. My się dziś w pokorze do stóp Twoich ścielemy, synowską Ci wierność i przywiązanie ślubując. Dar to ubogi, licha ofiara, — wiemy o tem, Pani! Ale i to wiemy, że nią nie wzgardzi Macierzyńskie serce. Przyjmij więc ją, Matko jedyna, do miłośnego nas łona przygarnij, błogosław dziś, w każdej chwili życia i w śmierci godzinie.

AMEN.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Spis rzeczy

w tym tomie zawartych.

Str.

SŁOWO do Braci u stóp Maryi — Ofiarowanie dzieła 1

NAUKA I. (Wstępna).

»ŚWIT DNIA NOWEGO.« Posłannictwo i stanowisko Bogarodzicy w boskiej ekonomii Chrystyanizmu: Marya »jasna zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce, ogromna jak wojsko uszykowane do boju«. Chrystus Słowo Wcielone światłością świata: On daje nam poznać Boga i wiedzie doń; Marya daje nam poznać Chrystusa i do Niego prowadzi 5

NAUKA II.

»DZIEŁO RADY WIECZNEJ.« Idea czyli Plan Boży. Podwójny cel jego: chwała Stwórcy i szczęście stworzenia. Marya wobec planu Bożego 43

NAUKA III.

»DZIEŁO RADY WIECZNEJ.« Marya wobec planu Bożego (ciąg d.). Nauka św Tomasza z Akwinu o Opatrzności Boga i predestynacyi czyli przeznaczeniu. Przeznaczenie dwojakie: ogólne wybranych, i szczególne, odnoszące się wyłącznie do Maryi. Potrójny jego charakter i przywileje, — praktyczne wnioski 75

NAUKA IV.

»SPRAWA WSZYSTKICH WIEKOW.« Bogarodzica Marya, »Dzieło Rady Wieczystej«: staje się, za wolą Pana, »Sprawą wieków wszystkich«; — Bóg przygotowuje Ją i głosi, w kolei czasów:

Str.

1. w porządku przyrodzonym, w naturze, za pomocą symbolów; 2. w porządku moralnym, za pośrednictwem figur; 3. w porządku nadprzyrodzonym, przez proroctwa. Marya oczekiwaniem Izraela i pogańskich ludów 97

NAUKA V.

»OZDOBA RODU SWEGO, CHWAŁA CZŁOWIECZEŃSTWA.« Bogarodzica w świetle nowego Zakonu. Milczenie i zapomnienie pozorne Ewangelii — chwałą Maryi. Rodowód Jej i Chrystusa. Św. Joachim i Anna — Dziecię ich cudowne owocem cnoty i pobożności 133

NAUKA VI.

»LILIA MIĘDZY CIERNIEM.« Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy Maryi. — Co znaczy i na czem ono polega? Związek tajemnicy tej z boskiem poczęciem Wcielonego Słowa. Jej wielkie racye i podstawy — świadectwa Objawienia, tradycyi Katolickiej i powszechnej wiary Kościoła. Dogmatyczne orzeczenie jej za dni naszych 161

NAUKA VII.

»NIEZGŁĘBIONA PRZEPAŚĆ ŁASKI.« Tajemnica Narodzenia Bogarodzicy. — Okoliczności czasu i miejsca — Dziecię łask Bożych pełne — Wesele nieba i ziemi — Urodziny Maryi świętem naszem. 195

NAUKA VIII.

»SŁODYCZ USTOM, MELODYA USZOM, ROSKOSZ SERCOM.« Teorya imion w ogólności, — słowo św. Tomasza z Akwinu w tej mierze. Najświętsze i najdroższe imiona na niebie i na ziemi: Bóg, Jezus, Marya. Pochodzenie z niebios i źródłosłów słodkiego Imienia Maryi, — jego rozliczne a wzniosłe znaczenie 233

NAUKA IX.

»SKARB UKRYTY — CHWAŁA PRZYBYTKU PAŃSKIEGO.« Dziecięcy wiek i wychowanie Bogarodzicy Maryi. Ofiarowanie Jej i życie ukryte w Jerozolimskiej świątyni 264

NAUKA X.

»DZIEWICA WIECZYSTA. KORONA DZIEWIC. MATKA DZIEWICTWA.« Dogmat wieczystej, nienaruszonej czystości Bogarodzicy Maryi, stwierdzony w księgach Pisma św., w nieprzerwanej tradycyi i wierze Kościoła. Marya przeczystą Dziewicą jest przed porodzeniem Chrystusa, w porodzeniu i po niem. Wykład tej prawdy przez św. Tomasza z Akwinu. Potrójny charakter i przywilej cudownej czystości Maryi. Jej śluby dziewicze 300

Str.

NAUKA XI.

»ŁASKA NAD ŁASKĘ — ŻONA ŚWIĘTA.« Dziewicze zaślubiny Bogarodzicy Maryi: opatrzne powody ich w stosunku do Chrystusa, do Matki Jego i nas. Prawdziwość św. związku tego i cel jego, dźwignie, owoce i doskonałości. Wzor małżeństw Chrześciańskich. 333

NAUKA XII.

»MĄŻ MARYI — OJCEM JEZUSOWYM.« Najświętsza Rodzina Nazaretu, — Trójca ziemska. Niewymowna godność Józefa św. jako Ojca Zbawiciela świata. Wykład i znaczenie tego ojcostwa, według Ojców Kościoła. Józef św. patronem powszechnym Chrześciaństwa w życiu i w godzinie śmierci 370

NAUKA XIII.

»NOWINA NA ZIEMI.« Tajemnica Zwiastowania Bogarodzicy, — okoliczności czasu, miejsca i osób Boskiego dramatu tego. — Homiletyczny wykład Archanielskiego poselstwa i odpowiedzi Maryi. — Spełnienie Dzieła. 411

NAUKA XIV.

»WSPANIAŁY CAŁEJ TROJCY BOSKIEJ PRZYBYTEK.« Przedziwne owoce Anielskiego poselstwa i Fiat Bogarodzicy co do Niej samej i Boga w Trójcy jedynego. Boskie Jej Macierzyństwo podstawą i źródłem niewymownej wielkości i przywilejów. Cudowne stosunki Maryi z trzema Osobami Trójcy Przenajśw. Ona Matką, Córką, Siostrą, Oblubienicą, i Żywym Przybytkiem Boga. Chwała Trójcy Bożej w Maryi i przez Maryę 459

NAUKA XV.

»POŚREDNICZKA ZBAWIENIA — NAPRAWICIELKA WIEKÓW.« Przedziwne owoce Anielskiego poselstwa i »Fiat« Bogarodzicy co do nas. Wykład św. Tomasza o boskiej Tajemnicy Wcielenia, Jej dobrodziejcze następstwa w podwójnym porządku: w obaleniu wszelkiego złego, i zyskaniu wszelkiego dobra. Posłannictwo Maryi w obu tych naprawy i zbawienia naszego porządkach. Bogarodzica — Matką ludzi 509

NAUKA XVI.

»ZDUMIEWAJĄCY SKARB KOŚCIOŁA. — DZIEWICA WSŁAWIONA.« Szczególna a ustawiczna cześć Katolickiego Kościoła dla najśw. tajemnic Zwiastowania Bogarodzicy i Wcielenia Pańskiego. Wyraz jej codzienny: Pozdrowienie Anielskie. Homiletyczny wykład tej szczytnej modlitwy, według Ojców śś., a w szczególności według Tomasza z Akwinu. Słowa Gabryela, Elżbiety i Efezkiego Soboru 561

Str.

NAUKA XVII.

»POWSZECHNA WIERNYCH WSZYSTKICH MATKA, — SKARBNICZKA ŁASK BOGA.« Tajemnica Nawiedzenia Bogarodzicy Maryi. Związek jej opatrzny z uprzednim Ewangelicznym wypadkiem. Trzy wielkie jej działy: podróż w góry, cuda w domu Zacharyasza i Magnificat, natchniony Kantyk Matki Wcielonego Słowa. Homiletyczny wykład jego, wedle Ojców i Doktorów Kościoła 609

LIBRARY
St. Hyacinth Friary
Granby, Mass.